

Jerzy Z. Kędzierski

DZIEJE ANGLII

1485-1939

* WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ ZAKŁAD NARODOWY IM.
OSSOLIŃSKICH - WYDAWNICTWO
1986

Okładką i obwolutę projektował

EDWARD OSTKA

if

Redaktor

AURELIA PODGÓRSKA

Redaktor techniczny

RYSZARD ULANECKI Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo
Wrocław ItSt

All rights reserved Printed in Poland

ISBN 83-04-01055-0

Spis treści

PRZEDMOWA (Mariana Dobrosielskiego) OD AUTORA

Str. 5

14

I. ABSOLUTYZM TUDOROW

Henryk VII (14-36): Sytuacja dynastyczna. Spisek Lamberta Simnela. Star Chamber, sądownictwo. Polityka zagraniczna. Spisek Perkina Warbecka. Irlandia i Szkocja. Intercursus Magnus. Śmierć Warbecka i Warwicka. Sojusz hiszpański. Finanse, handel. Privy Council. Administracja, parlament. Historiografia.

Henryk VIII (36-75): Charakter króla i wojny. Wolsey. Kwestia sukcesji. Śmierć Wolseya. Początki reformacji. Tomasz Cromwell. Anna Boleyn. Stan Kościoła. Egzekucje. Likwidacja klasztorów. Janina Seymour. 10 Artykułów wiary. Powstanie w Lincolnshire. Pielgrzymka Łaski. Represje. Biblia angielska. Polityka religijna Henryka. Anna Cleves. Egzekucja Cromwella. Katarzyna Howard. Dalsze represje. Katarzyna Parr. Wojna ze Szkocją i Francją. Księga Królewska. Prześladowania religijne. "

Edward VI (75-86): Rada Regencyjna. Somerset. Dalsza reformacja. Modlitewnik powszechny. Bunty i represje. Egzekucja Somersetu. Northumberland. Zagraniczni reformatorzy. Początki dysydenctwa.

Maria Krwawa (86-91): Egzekucja Northumberlandu. Mariaż hiszpański. Rebelia Waytta i represje. Powrót do katolicyzmu. Prześladowania. Wojna z Francją. Spisek Stafforda. Jan Foxe.

Elżbieta I (91-128): William Cecil. Charakter królowej. Akt supremacji. 39 Artykułów wiary. Sytuacja w Szkocji. Maria Stuart. Hiszpania i Niderlandy. Spisek Ridolfiego, krwawa retribucja. Ekskomunika. Noc św. Bartłomieja. Złupienie Antwerpii. Flirt francuski. Leicester w Niderlandach. Knowania Marii Stuart, egzekucja. Wojna z Hiszpanią. Katolicy. Purytanizm. Przypisy 129

II. KORONA I PARLAMENT. WALKA O WŁADZĘ 142

Jakub I (Stuart) i jego pojęcia o władzy monarszej. Sytuacja religijna. Izba Gmin. Sojusz hiszpański a Niderlandy. Karol I i Buckingham. Petition of Rights. Dochody Korony. Wzrost anglikanizmu. Proces i śmierć Strafforda. Długi Parlament. Powstanie w Irlandii. Great Remonstrance. Wojna domowa. Oliver Cromwell. Pacyfikacja Szkocji i Irlandii. Proces i śmierć Karola I. Parlament kadłubowy. Kalwinizm, sekciarstwo. Protektorat. Powstanie roja-listów. Wojny kolonialne. Śmierć Cromwella. Restauracja Karola II. Miłośnicy i dworacy. Anglikanizm Clarendona. Handel, finanse, kolonie. Zależność króla od Ludwika XIV i parlamentu. Tłomacki. Choffat. K., „-” r>”” .,~tl,; -”,,*;; --u*-- nych. Whig i tory. Prześladowania religijne. Błędy Jakuba II. Zaproszenie Siedmiu. Wilhelm III (Orański).

Przypisy

III. MONARCHIA KONSTYTUCYJNA. WOJNY I PARTYJNICTWO . . .

IV. EKSPANSJA ZAMORSKA. ZMAGANIA Z FRANCJĄ

V. REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA. NA DRODZE DO REFORM

741

245

261

Rewolucja Wspaniała. Jej skutki w Irlandii, Szkocji i Holandii. Wojna z Francją. Dług narodowy. Król i jego rada. Królowa Anna. Wojna o sukcesję hiszpańską. Marlborough. Partyjnictwo. Odstąpienie sojuszników i pokój z Francją. Traktat w Utrechcie. Unia ze Szkocją.

Dynastia hanowerska. Oligarchia włogowska. Dwór Jerzego I. Nasilenie partyjności. Początki gabinetu. Etos społeczny i polityczny. Sojusz z Francją i Holandią. Wojna północna, odstąpienie Szwecji. Stan Kościoła. Bańka mydlana Mórza Południowych. Jakobici. Gospodarka Walpole'a. Jerzy II i Karolina. Sankcja pragmatyczna. Wojna. Cenzura. Newcastle u władzy. Karol Stuart w Anglii. Odstąpienie Austrii. Tryumf Prus. Koniec wojny o sukcesję austriacką. Przypisy 355

376

Merkantylizm i rzeczywistość. Stan gospodarczy kraju. Pierwsze eksploracje. Etos elżbietański. Kolonizacja Irlandii. Nowa Fundlandia. Raleigh i Wirginia. Massachusetts. Dwie Karoliny. Pensylwania. Georgia. Indie Zachodnie. Daleki Wschód. Portugalczycy, Holendrzy, Anglicy. East India Company. Imperializm. William Pitt. Wojna 7-letnia. Nowe Imperium. Jerzy III. Stan kolonii amerykańskich. Przemysł. Herbatka bostońska, przyczyny wojny. Lord North. Rola Jerzego III. Odstąpienie lojalistów. Reakcja przeciw "królowi-patriocie". Wilkes. Burkę. Rozruchy Gordona.

Pierwsze reformy. William Pitt Młodszy. Rewolucja francuska. Wojna z Francją.

Represje. Finanse Pitta. Unia z Irlandią. Blokada kontynentalna. Wel-lington. Kongres wiedeński. Przypisy 518

543

Zmiany na wsi. Rola ziemian. Stan przemysłu. Wynalazki podstawowe. Kanały. Gaz. Koleje. Prawo ubogich. Związki zawodowe. Strajki i bunty. Problemy powojenne. Peterloo. Represje. Królowa Karolina. Reformy Peela i Huskissona. Canning. Grecja. Emancypacja katolików. Konserwatyzm tory-sów. System wyborczy. Pierwsza reforma. Szkolnictwo. Ustawy fabryczne. Zniesienie niewolnictwa. Nowe Prawo ubogich. Melbourne edukuje królową Wiktorię. Samorząd miejski. Ruch robotniczy. Robert

Owen. Czartyści. Liga antyzbożowa. Peel u władzy. Wolny handel. Głód w Irlandii.

Przypisy 645

SKOROWIDZ (do tomu) zestawiała Aurelia Podgórska 660

SPIS ILUSTRACJI I MAP 738

ran** iimtnimt

X

•%?<••. '•,"- - *

Zakład Narodowy im. Ossolińskich - Wydawnictwo, Wrocław 1986. Nakład: 10000 egz. Objętość: ark. wyd. 59,80, ark. druk. 46,50+3 wkł., ark. AI - 62. Papier druk. sat. kl. III. 80 g. 70X100. Oddano do składania 1981 - 10 - 05. Podpisano do druku 1985 - 12 - 10. Druk ukończono w marcu 1986. Wrocławskie Zakłady Graficzne. Wrocław, ul. Oławska 11. Zam. 612/81. H-8. Cena tomu I i II zł 1600.-

Od autora

Celem tej pracy jest przedstawienie wykształconemu czytelnikowi historii Anglii nie wedle zwykłych schematów i syntez, niosących z sobą niebezpieczeństwo szablonów myślowych i powierzchowności, lecz procesów istotnych dla tego narodu i państwa, niepowtarzalnych i jedynych, które wespół z geografią i klimatem urobiły Anglików tak jak ich znamy. O to "znamy" właśnie chodzi, gdyż nie ma poznania innego jak przez historię (także własnej przeszłości i siebie na co dzień), a ogólniki podające wszystko gotowe, tak że samemu już myśleć nie trzeba, na pewno do tego nie prowadzą. Gorzej, gdy w takich syntezach znikają jeszcze ludzie i historia wyłania się jako bezosobowy niemal proces, w którym działają siły jakby od ludzi niezależne, jak gdyby ich samych w ogóle w tych procesach nie było.

Lytton Strachey, nieprześcigniony twórca współczesnej biografii politycznej uważa, że "człowiek jest zbyt ważny sam w sobie, aby ludzi można traktować jako zwykłe manifestacje przeszłości. Ludzie mają bowiem wartość niezależną od wszelkich procesów czasu, wartość, która jest wieczna i którą musi się odczuć ze względu na nią samą". Rozumiemy to dobrze w wypadku postaci najlepiej znanych, jak Sokrates, Cezar, Karol Wielki, Dante, czy Lenin, ale już znacznie mniej w przypadku innych, "mniejszych", z których jednakże historia też się przecież składa. Każdy człowiek jest częścią historii, choć nie każdy ma w niej ten sam udział. Toteż w prezentacji procesów istotnych w dziejach Anglii - politycznych, gospodarczych i społecznych - chodzi tutaj nie tylko o pokazanie ich cech odrębnych, własnych, ale i ludzi co je kształtowali, sami się przy tym zmieniając.

To co własne, istotne, przejawia się na co dzień w nastawieniach wewnętrznych do spraw wielkich i małych. Suma tych nastawień w człowieku to w dużym stopniu on sam, historycznie, choćby o tym nie wiedział. Gdy weźmiemy np. stosunek Polaka do wojska lub do wykształcenia, a stosunek Anglika do tych samych spraw, zobaczymy - jeśli potrafimy to dostrzec - olbrzymią różnicę. To są właśnie owe zasadnicze kulturowe treści w nastawieniach wewnętrznych, które uformowała historia. ' Jest ich znacznie więcej, a w ich poznaniu i rozumieniu winna właśnie pomagać historiografia.

Sprawa jest o tyle ważna, że Polacy po wielkim zwycięstwie w najstraszliwszej z wojen, w swoim odrodzeniu powojennym stali się na-

rodem i państwem nowoczesnym, jednym z przodujących tak pod względem ustroju, jak osiągnięć materialnych. Dojrzewanie kulturalne zależy jednak od różnych procesów, a jednym z jego przejawów jest znajomość innych krajów i kultur - nie ta powierzchowna, syntetyczna i szablonowa, lecz solidna, pewna siebie i głęboka. Otóż nasza polska niepewność siebie w tym zakresie, mimo tych olbrzymich osiągnięć materialnych i społecznych, przejawia się dość charakterystycznie w jednym z naszych nastawień wewnętrznych: do tego co o nas myślą obcy, i do nich samych. Nieważne, co my myślimy o nich (bo to wymaga wiedzy!), tylko właśnie co oni o nas. Zauważalne jest to w prasie, radio i telewizji, przejawia się także w literaturze, i łączy się w sposób nieprzyjemny ze stosunkiem jakby zależności od tego co obce, "dewizowe", "wartościowsze". Jest takich przykładów więcej. Tu wystarczy zwrócić uwagę, jeśli chodzi o znajomość Anglii, na poczucie obcości, niemal egzotyki, z jakim podchodzi się u nas na co dzień do aktualnych spraw tego kraju, już nie mówiąc o jego przeszłości. Obecne jest to również w literaturze przekładowej, w opanowaniu języka (odzwiercietlającego realia życia i obyczajowości) i przyswajaniu go tłumaczeniami tak, żeby nie tracił swego ducha, lecz był i dobrą polszczyzną. Nie ulega chyba wątpliwości, że jednym z zadań dziejopisarstwa w naszych czasach jest przyswajanie przeszłości innych narodów w taki sposób, aby można zrozumieć to, co w niej istotne i co stworzyło tych ludzi takimi, jakimi byli i są. Nie można tego zrobić w jednej książce. Każdy historyk, na szczęście, patrzy na przeszłość nie tak samo i ma inny zasób wiedzy; toteż im bogatsza literatura w danym zakresie, tym lepiej. Nie można żyć przeszłością, lecz przeszłość musi być w nas żywa! Jeżeli choć w części to zadanie udało mi się spełnić, książka niniejsza swoją rolę może odegrać. Drugi problem - konstrukcji tematycznej i z tym połączonej selekcji w tak długim okresie, obejmującym prawie pół tysiąca lat, można rozwiązać w różny sposób, żaden na skutek tego w pełni nie zadowalający. Przyjąłem metodę prof. Paresa, który w przedmowie do swej pracy *War and Trade in the West Indies 1739-1763* pisze: "Czytelnik nie znajdzie tu historii opowiedzianej prosto od początku do końca. Z drugiej strony, nie znajdzie też analizy tematu za tematem, bez zwracania uwagi na sekwensy czasu. Aby rzecz dobrze zobaczyć ze wszystkich stron, historyk musi połączyć różne metody. Raz należy opisać system polityczny, ekonomiczny lub strategiczny, jak się właśnie przedstawiał, drugi raz przebieg kampanii wojennej bądź układy jako całość samą w sobie. Aby przekazać jak najpełniej wielkie ruchy historii, takie jak wojna lub szereg wojen jedna za drugą, trzeba zająć się nie tylko dyplomacją, ale prawem i polityką partyjną. Historyk musi więc zmieniać metody. Niektórych z tych spraw, jak dyplomacja, nie można przedstawić inaczej jak narra-

" i

11

cją: dla innych, jak prawo i historia gospodarcza, narracja byłaby zupełnie nieodpowiednia. Ruch musi więc iść na przemian ze statyką: raz nasza historia idzie wprzód, raz zatrzymuje się w takim punkcie, skąd wszystko dokoła można obejrzeć spokojnie".

Do tego można dodać słowa prof. Butterfielda w *History and Human Relations**, z jego rozważań nad metodyką prezentowania historii społecznej: "Może dopiero ostatnio zaczynamy pojmować, iż ta historia to nie coś bezkształtnego, jak panoramiczne opisy dawnych historyków, i nie jedynie szereg stojących obrazów, ale opowieść o nieustannie rozwijającym się i zmieniającym układzie rzeczy. I być może tylko wysoki

kunst literacki zdoła rozwiązać problem zobrazowania tego ruchu, który odbywa się równocześnie w wielu wymiarach, tak że będziemy widzieli szerokie tło przeszłości już w ruchu nieustannym". Słowa te można chyba zastosować z powodzeniem do historiografii w ogóle. Chciałbym też dodać, iż zawsze pomagały mi uwagi Arystotelesa i Micheleta, że "autorytet jest tyle wart, ile argument przezeń przytoczony", i że "respekt zabija historię".

Na koniec pozostaje jeszcze jedna sprawa, która po tych długoletnich studiach nad historią Anglii wyłania się z natarczywą oczywistością. Jest to sprawa stara jak świat w dziejach naszej cywilizacji, a mianowicie zależność między siłą a odpowiedzialnością. Do końca II wojny światowej wojna była elementem polityki, przyjętym powszechnie i międzynarodowo uznanym, i nasze dzieje, od Pax Romana, są melancholijnym odbiciem tych stosunków; rzecz można, byliśmy do niedawna na poziomie jaskiniowców, tyle że rozporządzających bronią coraz bardziej niszczącą i w końcu atomową, moralnie gotowych w każdej chwili mordować drugich ludzi i niszczyć całe narody dla korzyści własnych. Nie mamy czym się chlubić, tą historią człowieka w Europie czy gdzie indziej (choć ta pierwsza jest nam naturalnie bliższa). Pokój był zawsze celem wojen, czy to prowadzonych przez Rzym, czy przez Karola Wielkiego, czy Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. Lecz mimo postępu technicznego (ułatwiającego współpracę nad utrzymaniem pokoju, chociażby w Europie już przed I wojną światową), rozbieżności narodowe, wynikające z własnych ambicji, uprzedzeń, celów, tradycji i chęci dominacji pozostały tak wielkie, że zamiast współpracy i pokoju Szczytniejszym •celem była nadal wojna. Kultura chrześcijańska nie okazała się elementem trwale łączącym narody europejskie celami nadrzędnymi, takimi jak pokój powszechny. Potęga materialna i moralna prawie nigdy nie szły z sobą w parze, aż się rozeszły ostatecznie w Niemczech hitlerowskich, w tym dziedzicu historycznym Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

W XIX w., po wojnach napoleońskich, największym państwem na świecie aż do II wojny światowej była Wielka Brytania. Zdawała sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na niej spoczywa, lecz w dość ograni-

12

czonym zakresie, gdyż Pax Britannica rozciągał się tylko na jej własne imperium (w którym wciąż trwały wojny!). Od spraw Europy oddzielała ją iluzoryczna równowaga sił, polegająca na tym, by żadna grupa państw nie mogła jej zagrozić, a w znacznie mniejszym stopniu na równowadze sił między nimi. Lekcja, jaką dała W. Brytanii I wojna światowa, poszła na marne. Przekonaliśmy się o tym i my, na własnej skórze, boleśnie. 29 lipca 1941 r. Ernest Bevin, w ruchu robotniczym Anglii między wojnami postać chyba największa (i późniejszy minister spraw zagranicznych), rzekł w Izbie Gmin: "Jeśli mnie ktoś zapyta, kto ponosi odpowiedzialność za politykę brytyjską prowadzącą do wojny, wyznam jako człepiek z Labour szczerze: My wszyscy. Odmawialiśmy absolutnie spojrzenia faktom prosto w oczy. Gdy szło o uzbrojenie lub dopełnienie uzbrojenia naszego narodu, narodu, który ma wrodzone umiłowanie pokoju, odmawialiśmy uznania, że ten problem istnieje i że sytuacja jest krytyczna".

Patrząc wstecz, moglibyśmy znaleźć więcej podobnych sytuacji w historii Anglii; doszlibyśmy też do niedotrzymania gwarancji dla Belgii w I wojnie światowej, i do odstąpienia niejednego sojusznika - jak czytelnik się dowie na przykładzie Holandii, Austrii, Szwecji, Prus czy Katalonii, nie mówiąc o nas samych. Toteż ta wielka siła bez

odpowiedzialności pozostawia w historii wrażenie czczości i próżności, bo po co dążyć per fas et nejas do siły i wreszcie ją osiąść, skoro ta potęga nie potrafi przeciwstawić się skutecznie i zapobiec wedle swych możliwości największemu złu na świecie, jakim jest wojna?

Dla nas nasze stosunki wojenne z sojusznikiem brytyjskim, w którego obronie żołnierz polski walczył na morzach, w powietrzu i na lądzie, skończyły się tak, jak się zaczęły. We wrześniu 1939 nie dostaliśmy, mimo sojuszu, żadnej pomocy w naszej samotnej walce z Niemcami, po wojnie Churchill nie wspomniał ani słowem w swoich pamiętnikach choćby o roli naszych lotników w Bitwie o Anglię. A o całej wielkiej armii podziemnej, największej w Europie, tej co przysłała Anglii i z tak życiodajną pomocą jak skuteczne ostrzeżenie przed rakietami V, premier brytyjski mówił tylko jako o "naszych polskich agentach". Takie elementy historii też kształtują nastawienia wewnętrzne, po obu stronach.

Dzisiaj, gdy udział ZSRR po wygranej wojnie z Niemcami stworzył we współpracy międzynarodowej nową rzeczywistość historyczną, w której siła nakłada bezpośrednią odpowiedzialność za utrzymanie pokoju, cała nasza dotychczasowa historia wydaje się jak gdyby przebrzmiała już - oby naprawdę! - epoką wojen. Być może w świetle tej nowej rzeczywistości, o umocnienie której trwa i będzie trwała stale niezłomna walka - a jej wielkimi etapami już Poczdam, Helsinki i wycofanie się USA z Wietnamu - przyjdzie przewartościować i przepisać tę całą his-

13

torię epoki wojen, która dla ludzi żyjących w następnym millennium będzie się wydawała chyba jednym wielkim barbarzyństwem, zrodzonym wokół cywilizacji religijnych.

Co do dalszej lektury i źródeł (dla zainteresowanych), jest w czym wybierać. Ze standardowych historii Anglii bogaty materiał zawiera jednotomowa, acz bardzo obszerna A History of England Keitha Feilinga⁸, choć brak w niej wigoru intelektualnego i odczucia, że historia to wielki ludzki dramat; a jak większość historyków brytyjskich - i jego cechuje duża bezkrytyczność wobec własnej przeszłości. 10-tomowa historia Anglii do czasów najnowszych w wydawnictwie Longmansa oraz 15-tomowa oksfordzka niejednokrotnie się uzupełniają; Cambridge wydaje standardową historię imperium. Mnóstwo znakomitych monografii dostarcza potrzebnych tematów i szczegółów, ujmując nieraz te same problemy w nowym świetle: a wśród niezliczonych biografii i pamiętników niektóre są prawdziwymi osiągnięciami artystycznymi - tak wiedza została połączona dobrze z kunsztem literackim.

Obie wyżej wymienione wielotomowe historie zawierają wyczerpującą bibliografię; "Annual Bulletin of Historical Literature" i "Annual Bulletin of History", wydawane przez Historical Association, przynoszą spisy nowych pozycji, a Blackwell, O.U.P., C.U.P. i Royal Historical Society m.in. prowadzą szczegółową bibliografię źródeł historycznych i literatury. Także Historical Manuscripts Commission oraz National Register of Archives służą zainteresowanym szczegółowymi informacjami; HMSO publikuje katalog swych wydawnictw oficjalnych. W 1975 r. ukazał się nowy kwartalnik "New History", omawiający publikacje historyczne i zbliżone. Skrócenie okresu tajności dokumentów państwowych z 50 lat do 30, głównie z zakresu polityki zagranicznej, pozwoliło na wykorzystanie tego materiału tutaj (wiele bowiem zbiorów już opublikowano). Trzeba też zwrócić uwagę na wysoki poziom recenzji z książek historycznych i zbliżonych,

zamieszczanych w wielkich dziennikach angielskich i tygodnikach, dzięki czemu ta lektura oprócz korzyści daje i przyjemność.

Na koniec pozostaje mi tylko miły obowiązek podziękowania autorowi "Przedmowy" za życzliwe słowa, a p. Bolesławowi Witkojciowi za .bezinteresowne zrobienie map*.

1 Richard P a r e s, War and Trade in the West Indies 1739-1763, London 1963.

2 Herbert Butterfield, History and Human Relations, London 1951.

3 Keith Feiling, A History of England, Macmillan, London 1950. * Informacja od Wydawcy: Skorowidze sporządziła Aurelia Podgórska przy aktywnym udziale Autora.

Przedmowa

Kiedy wielce zasłużone wydawnictwo "Ossolineum" zwróciło się" do mnie o napisanie wstępu do kolejnego tomu Dziejów Anglii (1485-1939) Jerzego Zdzisława Kędzierskiego, sądziłem początkowo, że to chyba pomyłka lub żart. Nie jestem bowiem ani "znanym historykiem", ani "wytrawnym" znawcą dziejów Anglii, ani kimś, kto zwykł pisywać wstępy do cudzych książek. Próby wyjaśnienia wykazały, że to jednak nie pomyłka. Z bardzo poważnymi wewnętrznymi oporami jednak oraz jeszcze większymi wątpliwościami - z wyżej wymienionych powodów - zabrałem się do skreślenia wstępu do tej interesującej i dobrej książki. Czynię to przede wszystkim z następujących powodów: po pierwsze, nie jest to typowa "naukowa" książka historyczna; po drugie, jej autor nie jest typowym "naukowcem" - doktorem - docentem - profesorem. Gdyby było inaczej zapewne nikt by mnie nie namówił do napisania wprowadzenia do tej książki. Parę więc słów o autorze. Jerzy Z. Kędzierski, walczący żołnierz podczas Kampanii Wrześniowej, przedostał się w parę miesięcy później z Polski na Bliski Wschód, by tam znów walczyć o Polskę, a stamtąd do Anglii, gdzie przebywał przez 26 lat - do końca 1973 roku. Tam też w latach 1969-1972, kiedy pracowałem jako ambasador PRL, "przy dworze Sw. Jakuba" - jak to się dyplomatycznie mówi - poznałem J. Z Kędzierskiego. Zanim poznałem go osobiście, zetknąłem się jeszcze w kraju z jego niektórymi pracami literackimi (wiersze i opowiadania), a przede wszystkim z jego tomem Dziejów Anglii do roku 1485. Lektura wciągnęła mnie bardzo i żałowałem, że następny toni nie jest gotowy, byłby bowiem jeszcze bardziej przydatny dla lepszego zrozumienia przeze mnie współczesnej Anglii.

A w Anglii najpierw dowiedziałem się o autorze od samej... królowej Elżbiety! Otóż po złożeniu listów uwierzytelniających JKMości w rozmowie usłyszałem - z jakże przyjemnym zaskoczeniem - że królowa ma w Royal Library pięknie oprawiony tom Dziejów Anglii do roku 1485 "ze szlachetną dedykacją" mego współrodaka (nazwisko wypowiedziane bezbłędnie), za co mu gorąco podziękowała.

We wprowadzeniu do Dziejów Anglii do roku 1485 (Ossolineum 1966) profesor R.R. Betts z Uniwersytetu Londyńskiego pisał o sw^m uczniu, autorze tej książki, że "po studiach nad historią Europy Środkowej i Wschodniej w pełni opanował dziedzinę, w której nawp- Anoiivrm nio

, ii

łatwo się wybić" oraz, że "dzieła tego rodzaju są najważniejszym środkiem szerzenia wzajemnego zrozumienia i lepszego poznania między narodami". Prof. Betts złożył również wyrazy uznania dla autora za dzieło będące pierwszą pracą tego rodzaju poza Anglią.

W swej przedmowie do pierwszego tomu autor napisał: "lata spędzone na obczyźnie tylko wtedy przyniosą pożytek, jeżeli ich owocem będzie praca mogąca przydać się w Polsce. I to właśnie przeświadczenie, że trzeba więcej przynieść z sobą z tej wielkiej wędrówki, na którą wojna wypchnęła tak wielu Polaków, niż się z sobą na nią wyniosło, było dla mnie przez długie lata, w bardzo trudnych warunkach, nieustannym bodźcem i zachętą do pracy". Sądzę, że te słowa świadczą wymownie o autorze, który, tak jak sobie postanowił, "więcej z sobą z tej wielkiej wędrówki" przyniósł, niż na nią ze sobą zabrał.

Kiedy w Londynie poznałem J. Z. Kędzierskiego, był on jednym z najaktywniejszych związanych z krajem działaczy polonijnych. Podziwiałem jego wielostronną i bogatą aktywność literacką, naukową, publicystyczną, polityczną, a - jak zdążyłem się zorientować - żył w warunkach nader skromnych, utrzymując się z pracy i płacy zupełnie nie odpowiadającej jego wysokim kwalifikacjom.

Tak się złożyło, że podczas pobytu w Anglii mogłem poznać nie tylko autora, lecz i koncepcję i częściowo treść mniejszego tomu, które mi au-tpm w licznych dyskusjach prezentował. Byłem pełen podziwu dla stosunku autora do jego pracy i konsekwencji, z jaką swe cele realizował - jak już wspominałem - w wielce niesprzyjających warunkach. Dzieło Kędzierskiego nie tkwi w próżni. Stworzył je człowiek dojrzały, który swą wiedzę zdobył nie jedynie w akademickim oderwaniu od rzeczywistości, w świecie zamkniętym książkami - jak to z niejednym naukowcem bywa - w świecie, w którym najgroźniejsze bitwy toczą z za swoich forcyków wąskich specjalności ich obrońcy wyłącznie słowami, rzadko zrozumiałymi dla czytelnika i w którym historia wydaje się czasami tak martwa jak te słowa.

Z lektury książki wynika jasno, że J. Z. Kędzierski to nie tylko solidnie akademicko wykształcony historyk, lecz równocześnie człowiek znający Anglię z długoletniego własnego doświadczenia w nauce i pracy, znający jej język i kulturę, robotników i farmerów, arystokratów i *nou-veauriche'ów*, jej rozwój narodowy i państwowy. Tak różne jest to wszystko pod wieloma względami od naszej przeszłości i teraźniejszości, że sama wiedza wyniesiona z książek na dokładne poznanie nie wystarczy.

Autor przyswoił sobie możliwie pełną wiedzę o Anglii i przekazuje nam ją językiem prostym, w sposób naturalny, bez mądrzenia się i puszenia, a przy tym z dużym, równie naturalnym u niego poczuciem własnej godności narodowej. Jest to o tyle istotne, iż na polskich wyobrażeniach o Anglii odcisnęły m.in. swoje piętno zabory. Nie mieliśmy własnej rewolucji orzeźwiającej.

Miały zmienić trwale świat i historię. Byliśmy w niewoli wtedy, gdy w walce o najbardziej podstawowe prawa robotników i emancypację kobiet trybuna parlamentarna i prasa w Anglii zwracały uwagę swobodą i wolnością słowa, wtedy gdy przywódcy liberałów potępiali m.in. bezduszne okrucieństwa rządów burbońskich w królestwie Neapolu, obłudny obskurantyzm i ucisk klerykalnego reżymu w państwach papieskich, okrucieństwo zaborców w dławieniu powstania węgierskiego pod wodzą *Kossutha*. To wszystko, m.in. także przyjazna neutralność Anglii wobec walki Włoch o zjednoczenie, wytwarzało i pogłębiało wśród Polaków w trzech zaborach specyficzne wyobrażenia o Anglii, wyobrażenia, jakie ludzie pozbawieni elementarnych swobód obywatelskich i zahamowani w swoim rozwoju narodowo-państwowym mogli sobie dość jednostronnie o niej kształtować. Wszystkie braki, jakie istnieć muszą, gdy naród pozbawiony jest niepodległości, przyczyniły się do tego, że stosunek Polaków do tych mocarstw, które

nie były zaborcami ich ojczyzny, jak Anglii, Ameryki i Francji szczególnie, stał się mało krytyczny, oparty nie na solidnej znajomości ich historii, zalet i wad, sprzeczności i konfliktów wewnętrznych, interesów klasowych i państwowych, twardej codziennej rzeczywistości, lecz głównie na wspomnianej wyżej famie, na swoich własnych tęsknotach i wyobrażeniach.

Ówczesna sytuacja Polski i Polaków spowodowała też nadmierne wyczulenie na oznaki często pełnego hipokryzji współczucia obcych dla naszej doli oraz przesadną wdzięczność za słowa uznania, rzadkie zresztą, w naszej walce przez przeszłe stulecie o wskrzeszenie własnego państwa. Już Sienkiewicz z dezaprobatą stwierdzał, że "cała nasza usilność w tym, żeby nas obcy chwalili". A wysiłków dla prawdziwego rzetelnego poznawania tych obcych nie podejmowano u nas zbyt chętnie. Pozbawieni przy tym możliwości kształcenia na własnych uniwersytetach, pozostawaliśmy w tyle i w studiach historycznych. Przez 20 lat własnej państwowości po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. nie nadrobiono licznych braków i zaniedbań: stosunek do wspomnianych wyżej państw i narodów pozostawał nadal oparty raczej na uczuciach niż rozumie.

Jakie to stwarza niebezpieczeństwa, autor wie dobrze. Píše wyraźnie, że celem jego pracy było ukazanie historii Anglii nie przez oczy Polaka wyczulonego przesadnie na wszystko co w tej historii dotyczyło Polski, gdyż wtedy powstałby obraz fałszywy, lecz by sprawy polskie znalazły się w proporcjach właściwych do wagi innych spraw, w dziejach Anglii istotnych, które należy poznawać przede wszystkim. Jestem przekonany, że to zamierzenie autorowi się udało. Obrazy, jakie przed nami roztacza w tym dziele o szerokim oddechu epickim, ukazują nam właściwie Anglię w jej rozwoju własnym, w stosunkach z prześladowaną przez nią przez wieki Irlandią, w długowiecznych wojnach z Francją, w budowie własnego imperium kolonialnego, w "izolacji wspaniałej". Widzimy państwo złożone, z instytucji nie na pół-abstrakcyjnych, lecz

łatwo się wybić" oraz, że "dzieła tego rodzaju są najważniejszym środkiem szerzenia wzajemnego zrozumienia i lepszego poznania między narodami". Prof. Betts złożył również wyrazy uznania dla autora za dzieło będące pierwszą pracą tego rodzaju poza Anglią.

W swej przedmowie do pierwszego tomu autor napisał: "lata spędzone na obczyźnie tylko wtedy przyniosą pożytek, jeżeli ich owocem będzie praca mogąca przydać się w Polsce. I to właśnie przeświadczenie, że trzeba więcej przynieść z sobą z tej wielkiej wędrówki, na którą wojna wypchnęła tak wielu Polaków, niż się z sobą na nią wyniosło, było dla mnie przez długie lata, w bardzo trudnych warunkach, nieustannym bodźcem i zachętą do pracy". Sądzę, że te słowa świadczą wymownie o autorze, który, tak jak sobie postanowił, "więcej z sobą z tej wielkiej wędrówki" przyniósł, niż na nią ze sobą zabrał.

Kiedy w Londynie poznałem J. Z. Kędzierskiego, był on jednym z najaktywniejszych związanych z krajem działaczy polonijnych. Podziwiałem jego wielostronną i bogatą aktywność literacką, naukową, publicystyczną, polityczną, a - jak zdążyłem się zorientować - żył w warunkach nader skromnych, utrzymując się z pracy i płacy zupełnie nie odpowiadającej jego wysokim kwalifikacjom.

Tak się złożyło, że podczas pobytu w Anglii mogłem poznać nie tylko autora, lecz i koncepcję i częściowo treść mniejszego tomu, które mi au-tp-r w licznych dyskusjach

prezentował. Byłem pełen podziwu dla stosunku autora do jego pracy i konsekwencji, z jaką swe cele realizował - jak już wspomniałem - w wielce niesprzyjających warunkach. Dzieło Kędzierskiego nie tkwi w próżni. Stworzył je człowiek dojrzały, który swą wiedzę zdobył nie jedynie w akademickim oderwaniu od rzeczywistości, w świecie zamkniętym książkami - jak to z niejednym naukowcem bywa - w świecie, w którym najgroźniejsze bitwy toczą z za swoich forcyków wąskich specjalności ich obrońcy wyłącznie słowami, rzadko zrozumiałymi dla czytelnika i w którym historia wydaje się czasami tak martwa jak te słowa.

Z lektury książki wynika jasno, że J. Z. Kędzierski to nie tylko solidnie akademicko wykształcony historyk, lecz równocześnie człowiek znający Anglię z długoletniego własnego doświadczenia w nauce i pracy, znający jej język i kulturę, robotników i farmerów, arystokratów i *nou-veauriche'ów*, jej rozwój narodowy i państwowy. Tak różne jest to wszystko pod wieloma względami od naszej przeszłości i teraźniejszości, że sama wiedza wyniesiona z książek na dokładne poznanie nie wystarczy.

Autor przyswoił sobie możliwie pełną wiedzę o Anglii i przekazuje nam ją językiem prostym, w sposób naturalny, bez mądrzenia się i puszenia, a przy tym z dużym, równie naturalnym u niego poczuciem własnej godności narodowej. Jest to o tyle istotne, iż na polskich wyobrażeniach o Anglii odcisnęły m.in. swoje piętno zabory. Nie mieliśmy własnego narist. wa wt.pHv orfv dokonwała się wielka rewolucja przemysłowa, miały zmienić trwale świat i historię. Byliśmy w niewoli wtedy, gdy w walce o najbardziej podstawowe prawa robotników i emancypację kobiet trybuna parlamentarna i prasa w Anglii zwracały uwagę swobodą i wolnością słowa, wtedy gdy przywódcy liberałów potępiali m.in. bezduszne okrucieństwa rządów burbońskich w królestwie Neapolu, obłudny obskurantyzm i ucisk klerykalnego reżymu w państwach papieskich, okrucieństwo zaborców w dławieniu powstania węgierskiego pod wodzą Kos-sutha. To wszystko, m.in. także przyjazna neutralność Anglii wobec walki Włoch o zjednoczenie, wytwarzało i pogłębiało wśród Polaków w trzech zaborach specyficzne wyobrażenia o Anglii, wyobrażenia, jakie ludzie pozbawieni elementarnych swobód obywatelskich i zahamowani w swoim rozwoju narodowo-państwowym mogli sobie dość jednostronnie o niej kształtować. Wszystkie braki, jakie istnieć muszą, gdy naród pozbawiony jest niepodległości, przyczyniły się do tego, że stosunek Polaków do tych mocarstw, które nie były zaborcami ich ojczyzny, jak Anglii, Ameryki i Francji szczególnie, stał się mało krytyczny, oparty nie na solidnej znajomości ich historii, zalet i wad, sprzeczności i konfliktów wewnętrznych, interesów klasowych i państwowych, twardej codziennej rzeczywistości, lecz głównie na wspomnianej wyżej famie, na swoich własnych tęsknotach i wyobrażeniach.

Ówczesna sytuacja Polski i Polaków spowodowała też nadmierne wyczulenie na oznaki często pełnego hipokryzji współczucia obcych dla naszej doli oraz przesadną wdzięczność za słowa uznania, rzadkie zresztą, w naszej walce przez przeszłe stulecie o wskrzeszenie własnego państwa. Już Sienkiewicz z dezaprobatą stwierdzał, że "cała nasza usilność w tym, żeby nas obcy chwalili". A wysiłków dla prawdziwego rzetelnego poznawania tych obcych nie podejmowano u nas zbyt chętnie. Pozbawieni przy tym możliwości kształcenia na własnych uniwersytetach, pozostawaliśmy w tyle i w studiach historycznych. Przez 20 lat własnej państwowości po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. nie nadrobiono licznych braków i zaniedbań: stosunek do wspomnianych wyżej państw i narodów pozostawał nadal oparty raczej na uczuciach niż rozumie.

Jakie to stwarza niebezpieczeństwa, autor wie dobrze. Pisze wyraźnie, że celem jego pracy było ukazanie historii Anglii nie przez oczy Polaka wyczulonego przesadnie na wszystko co w tej historii dotyczyło Polski, gdyż wtedy powstałby obraz fałszywy, lecz by sprawy polskie znalazły się w proporcjach właściwych do wagi innych spraw, w dziejach Anglii istotnych, które należy poznawać przede wszystkim. Jestem przekonany, że to zamierzenie autorowi się udało. Obrazy, jakie przed nami roztacza w tym dziele o szerokim oddechu epickim, ukazują nam właściwie Anglię w jej rozwoju własnym, w stosunkach z prześladowaną przez nią przez wieki Irlandią, w długowiecznych wojnach z Francją, w budowie własnego imperium kolonialnego, w "izolacji wspaniałej". Widzimy państwo złożone, z instytucji nie na pół-abstrakcyjnych, lecz

stwowe, widzimy rządy nie dotrzymujące układów, partie powstające w niesamowitych warunkach rozbewstwiego terroru szowinistyczno-religijnego i prowadzące ze sobą bez skrupułów walkę o władzę, monarchów ślepo zazdrosnych o swoje przywileje, nieustający wyzysk klasowy, długą, ciężką walkę klasy robotniczej o swoje prawa, wojny handlowe i dążenia do tworzenia "równowagi sił", które na skutek tradycyjnych nastawień antyfrancuskich dały możliwość rozwoju potędze Prus i z kolei Niemiec. Długo można by pisać o licznych zaletach tego dzieła. Są nimi m.in. jasność, obrazowość, wartość stylu, bogaty materiał informacyjny, bezpośredniość ukazywania ludzi i ich spraw. Dzięki temu poznajemy dobrze obyczajowość opisywanych epok. Autor pozwala mówić swoim postaciom własnym językiem i to co się na stronicach książki dzieje nigdy nie jest wyobcowane z rzeczywistości. Tak np. osiemnastowieczny i dziewiętnastowieczny stosunek Anglików do kultury w ogóle i kultur obcych poznajemy nie tylko wedle współczesnych wyobrażeń teoretycznych i przeświadczenia o własnej "wyższości", ale także w brutalnym, nieludzkim niszczeniu tych obcych kultur wraz z ich nosicielami, reprezentantami, bądź to w Ameryce, Afryce, Australii, Nowej Zelandii, czy z mniejszym powodzeniem w Indiach. Podboje kolonialne Anglii pokazane są na tle siły i słabości jej rywali - Francji, Portugalii i Holandii. Właściwe zrozumienie przez autora natury polityki brytyjskiej, jej moralności w zmaganiach wewnętrznych, jak i w stosunkach zagranicznych, prześwieca z licznych przykładów, łącznie z postępowaniem niejednego ministra czy premiera oraz rządów wobec swoich sojuszników, w tym i wobec Polski. Wiele uwagi, w przeciwieństwie do dotychczasowych publikacji tego rodzaju, poświęca autor konspiracji i interwencji Anglii przeciw siłom socjalizmu powstającego na terytoriach dawnej carskiej Rosji oraz próbom izolowania i odpychania ZSRR od decyzji i wpływów na losy Europy.

Autor w swoim wprowadzeniu stawia pytanie: jaki jest sens zdobywania i posiadania wielkiej siły, takiej jaką miała Anglia imperialna, skoro nie idzie z nią w parze odpowiedzialność za stworzenie trwałego porządku międzynarodowego i utrzymanie pokoju. Z lektury książki wynika wyraźnie, że często polityka zagraniczna Anglii polegała głównie na ośmielaniu agresorów, zarówno na Dalekim Wschodzie, jak i w Europie, co m.in. doprowadziło do wybuchu drugiej wojny światowej.

Ta dobra lekcja realizmu światopoglądowego i politycznego, jaką autor daje w swoim dziele, nie powinna pójść na marne. Pomaga ona w poznaniu prawdy o historii Anglii bez złudzeń. Sądzę, że książka Jerzego Z. Kedzińskiego to wielkie i trwałe osiągnięcie. Marian Dobrosielski

/ Absolutyzm Tudorów

HENRYK VII

Nic nie wskazuje na to, aby współcześni uważali bitwę pod Bosworth (1485 r.) za batalię rozstrzygającą dla trwałego pokoju i zwycięstwa nowej dynastii; przeszłość świadczyła, że za bitwą następuje bitwa, detronizacja za koronacją, a walka Yorkistów i Lancastrów trwa dalej.

Henryk VII Tudor dzięki matce¹ miał potężne poparcie Beaufortów--Lancastrów oraz możnych Stanleyów. To właśnie lord Tomasz Stanley, jego ojczym (którego brat, William, przeszedł pod Bosworth na stronę Tudorów w chwili krytycznej i na ich korzyść rozstrzygnął bitwę) nałożył mu na głowę lekką koronę Ryszarda III, znaną na polu bitwy w łupach po zabitym władcy. Zwycięzca - Henryk - kazał odśpiewać na polu bitwy Te Deum i ruszył do stolicy, lecz - z ostrożności - w pojeździe zamkniętym. Mało kto wiedział, jaki jest nowy monarcha. Bacon pisze, że Henryk Tudor „z natury i usposobienia nie zwykł się zajmować wypadkami odległymi, lecz takimi tylko, jakie fortuna z dnia na dzień przynosi”.

Wrogami byli nadal Yorkiści i ich zwolennicy. To że Henryk już w r. 1483 złożył w Rennes uroczyste ślubowanie, iż pojmie za żonę księżniczkę Elżbietę, córkę Edwarda IV, niebezpieczeństwa nie usuwało. Zaraz też zwycięzca spod Bosworth pchnął wysłańców do Yorkshire po Elżbietę i ostatniego Plantageneta w prostej linii po mieczu - Edwarda, earla Warwick (tytuł po matce), syna Jerzego ks. Clarence (tego, którego po oskarżeniu przez brata, Edwarda IV, w r. 1478 o zdradę znaleziono utopionego w kadzi wina). Z innych Yorkistów z krwią królewską w żyłach, duże, acz dalsze niebezpieczeństwo przedstawiała można i mściwa siostra Edwarda IV, Margareta Burgundzka, wdowa po Karolu ks. Niderlandów. Druga siostra Edwarda IV, Elżbieta, żona Jana de la Pole ks. Suffolku, miała 4 synów: Jana - earla Lincolnu, Edmunda - earla Suffolku, oraz Williama i Ryszarda, przy czym Jana wyznaczył Ryszard III swoim następcą. Ponadto musiał się Henryk liczyć z potencjalnym niebezpieczeństwem ze strony możnych rodów, jakie wydała progenitura Tomasza Woodstocka ks. Gloucester (piątego syna Edwarda III); wśród nich wodzili prym earlowie Staffordu i księżęta Buckingham. Żyła też Margareta, siostra earla Warwick, która w r. 1491 wyjdzie za mąż za sira 'Ryszarda Pole'a i też będzie miała męskie potomstwo. Przy tym wszystkim Yorkiści, wywodzący się od Edmunda ks. Yorku

15

i mocno powiązani krwią z rodem Lionela, ks. Clarence, który był starszym od Jana Gaunta ks. Lancastru synem Edwardem III - mieli większe prawa do korony.

W Londynie czyniono gorączkowe przygotowania na przyjęcie nowego króla. 65 "materii" cechowych miało wystąpić w osobach swych 435 reprezentantów w szatach jasnoczerwonych, burmistrz i rajcy - w szkarłacie. Tryumfalny wjazd do stolicy odbył się 3 września 1485 r. W katedrze Św. Pawła odśpiewano Te Deum, po czym król stanął w pałac'a biskupim. Magistrat uchwalił 1000 marek² w darze nowemu monarsze.

Wcześniej nakazał Henryk rozesłać pozwy na sesję Parlamentu. Sędziowie pokoju z całego kraju na tę sesję już zebrani "radzili nad sprawami króla".

Rada Królewska składała się z ludzi wypróbowanych ciężkimi przejściami ostatnich lat. Wśród nich główną rolę odgrywali: sir Reginald Bray, Jasper (Kacper) Tudor - earl Pembroke'u (stryj Henryka), de Vere - earl Oksfordu, sir Edward Poynings oraz biskupi

Fox i Morton. Zamki królewskie i urzędy państwowe dostali ludzie zaufani. Jasper Tudor został ks. Bedfordu, lord Tomasz Stanley - earlem Derby, sir Edward Courtenay - earlem Devonu. "Yeomen of the guard" (50) stanowili straż przyboczną, płatną. Chociaż innowacja ta wzbudziła niepokój, liczbę straży wkrótce potrojono, gdyż wojska najemne Henryk rozpuścił. 7 listopada 1485 r. zebrał się Parlament. Marszałkiem wybrano sira Tomasza Lovella, kanclerza skarbu. Król w mowie tronowej uzasadnił swój tytuł do Korony prawem dziedzicznym i sądem bożym - przez, zwycięską próbę oręża. Że banita i zdrajca - wedle werdyktu parlamentu za Ryszarda III - zasiadał teraz na tronie, nie miało żadnego znaczenia, gdyż tenże akt parlamentarny postanawiał, iż "deklaracja trzech stanów zebranych w Parlamencie jest werdyktem suwerennym". Parlament przywrócił więc teraz do czci i majątku Lancastrów, potomków i stronników Henryka VI, jednocześnie zdrajcami ogłaszając zabitego Ryszarda III i przeszło 200 Yorkistów. I na tym Henryk poprzestał, nie chcąc pomnażać sobie wrogów, tyle że Izby Lordów i Gmin, oraz urzędnicy dworu złożyli mu przysięgę, iż nic nie uczynią, co by spokój w królestwie na szwank narażało.

Zwyczajowe podatki i subsydia Parlament uchwalił skwapliwie. Henryk ze swej strony postarał się, ażeby gospodarka dworu (purveyances) nie przynosiła szkody londyńczykom. Wreszcie 10 grudnia Izba Gmin wystąpiła z petycją, aby monarcha poślubił córkę Edwarda IV, Elżbietę. Małżeństwo zostało zawarte w styczniu 1486. Bulla papieska uznawała prawa królewskie Tudora, ekskomuniką grożąc wicherzycielom. A tych nie brakowało.

Staffordzi, wywodzący się - jak wiemy - od Tomasza Woodstocka ks. Gloucester, zaczęli na północy podburzać do oporu przeciw nowemu

16

władcy. Henryk pociągnął na York. Buntownicy schronili się w kościele, lecz wojska królewskie pogwałciły sanktuarium: Humphrey Stafford zawisł na szubienicy, Tomasz zyskał przebaczenie. Szeryfowie Yorkshirre i Cumberland ogłosili pardon powszechny. Henryk szedł tryumfalnie na południe i zachód aż do Bristolu. We wrześniu królowa urodziła syna: na cześć walijskich przodków monarchy nazwano go Arturem.

W stosunkach zagranicznych dla wzmocnienia dynastii Henryk VII również szukał pokoju. Ciężała na nim tradycja narodowa, iż król Anglii jest wrogiem Francji i Szkocji -; z racji praw historycznych do korony francuskiej i pretensji do wasalnego zwierzchnictwa nad Szkocją. Poddani oczekiwali świetnych zwycięstw, żołnierze bogatych łupów. Od ' Jana Billiola (1292) aż do Jakuba III (zm. 1488) każdy król szkocki odnawiał przymierze z Francją. Od traktatu w Northampton (1328) nie było formalnego pokoju między Anglią a Szkocją. Henryk od razu przeciwstawił się tej tradycji. Jeszcze przed koronacją ogłosił zawieszenie broni z Francją, w parę miesięcy później przedłużył rozejm na 3 lata. Z Bretanią zawarł układ handlowy, ze Szkocją utrzymywał stosunki poprawne. Poselstwo od Maksymiliana króla Rzymian miało na celu utrzymanie traktatu zawartego jeszcze za Edwarda IV. Przemyślał też Henryk nad wzmocnieniem swojej dynastii więzami matrymonialnymi z dworem obcym.

Tymczasem w kraju budowa pokoju zaczęła trzeszczeć. Rozeszły się alarmujące wieści, że Edward, earl Warwick, jest w Irlandii (choć siedział w w Tower). Warwick udawał Lambert Simnel, którego do tej roli przygotował podobno ksiądz William Symonds z Oksfordu. Spisek musiał być szeroko rozgałęziony, skoro nawet królowa Elżbieta - wdowa po Edwardzie IV - została pozbawiona swych posiadłości i zamknięta

w klasztorze. Prawdziwego Warwicka pokazano na mszy w katedrze Sw. Pawła, pardon królewski ogłoszono dla spiskowców. Nic to nie pomogło. Jan, earl Lincolnu, syn Jana de la Pole i Elżbiety, siostry Edwarda IV, ten sam którego Ryszard III wyznaczył swoim następcą, znalazł poparcie u swojej ciotki, Margarety Burgundzkiej i szykował się do wyprawy na Anglię. Był przy tym lordem-namiestnikiem Irlandii, gdzie Yorkiści cieszyli się wzięciem i popularnością od czasów Ryszarda ks. Yorku, i jego synów - za ustawodawstwo chroniące przywileje wielkich panów tamtejszych przed Koroną angielską. Toteż gdy rzekomy Warwick wylądował tam wraz z Lovellem³ na czele 2000 najemników niemieckich opłaconych przez Margaretę, Burgundzką, od razu Lamberta Simnela ukoronowano jako Edwarda VI - diademem z figury Matki Boskiej. W imieniu nowego króla zwołano parlament irlandzki i wybito własną monetę. Duchem przywódczym rebelii był Lovell, który szukał rozstrzygnięcia konfliktu orężem. Wzmocnieni przez ochotników irlandzkich rebelianci wylądowali w Lancashire, licząc na pomoc miejscową. Rachuby zawiodły.

W bitwie pod Stoke (1487) wojska królewskie po 3 godzinach rozniosły nieprzyjaciela. Lincoln poległ, Lovell znalazł śmierć w rzece Trent. Ksiądz Symonds ze swoim pupilem "królem Edwardem VI" dostali się do niewoli. Pierwszego uwięził Henryk dożywotnio, z "króla" zrobił sobie kuchcika. W 2 lata później, gdy panowie irlandzcy (za rebelię nie ukarani) bawili na jego dworze, Henryk rzekł: "Moi panowie, małpy⁴ w końcu będziecie koronowali", i pokazał im ich "nowego króla", Lamberta Simnela, wnoszącego właśnie wino.

Po bitwie pod Stoke Henryk wyruszył na północ, ażeby własną osobą zapobiec dalszym niepokojom; stamtąd wysłał biskupa Foxa na rozpoczęte już wcześniej układy z królem Szkocji Jakubem III. Szkoci stawiali jako warunek wstępny opuszczenie i zniszczenie przez Anglików twierdzy granicznej Berwick. Na co Henryk garnizon jeszcze wzmocnił, przy czym rozejm wcale nie ucierpiał, gdyż Jakubowi na nim zależało ze względu na trudną sytuację wewnętrzną ze strony wichrzących mu w królestwie wielmożów. W sukurs też przyszedł Henrykowi papież Innocenty VIII bullą ograniczającą prawo azylu. Kościoły i cmentarze od wieków stanowiły sanktuarium, gdzie można było szukać schronienia przed odpowiedzialnością za zbrodnie karalne śmiercią. W ciągu-40 dni zbrodniarz w szatach pokutnych musiał oświadczyć przed koronerem lub szeryfem, co uczynił, i z krzyżem w ręku wędrować do najbliższego portu, aby jako banita z kraju uchodzić. Rzecz oczywista, potencjalni i prawdziwi rebelianci nadużywali tego przywileju; np. ostatnio podczas zamieszek na pomocy Staffordzi z jednego kościoła schronili się w drugim, przerwę wykorzystując na organizowanie oporu. Toteż papież na racje wysunięte przez Henryka orzekł, że "ten, kto znalazł sanktuarium, a opuścił je, żeby popełnić zbrodnię, nie może się cieszyć dalszą ochroną; o ile zaś osoba przestępca jest święta, dobra jego nie są, i w przypadku zdrady głównej przestępca ma pozostawać pod nadzorem urzędników królewskich, nawet gdy się znajduje w miejscu świętym".

Tak poparty w swych zamysłach król zwołał drugi Parlament. 28 stronników Lamberta zostało uznanych winnymi zdrady stanu; spiski urzędników królewskich, zagrażające życiu lordów i członków Rady Koronnej, uznano za zdradę główną. Drugi akt wzmacniał statuty wymierzone przeciw barwom i pocztom prywatnym. Zarządzenia porządkowe obarczały większą odpowiedzialnością szeryfów, koronerów i sędziów pokoju. Prawo apelacji przyznano wdowom i spadkobiercom zamordowanych bądź zabitych. Statut tu

postanawiał, że uniewinniony za zbrodnię ma nadal przebywać w więzieniu aż do czasu, kiedy druga strona odwoła się od wyroku w ciągu roku i jednego dnia. Najważniejszym jednakże aktem drugiego Parlamentu było wzmocnienie uprawnień Rady Królewskiej. "Pro Camera Stellata" - napisze później na tym statucie archiwista elżbietański, dlatego że komisja snę-

18

cyjna Rady Królewskiej za Henryka powołana zasiadała w Westmm-sterze w Star Chamber (Izbie Gwiazdzistej)⁵, w sąsiedztwie Exchequeru (Skarbu). W tejże Izbie (Gwiazdzistej) już od Edwarda III zwykła obradować Rada Królewska, również w charakterze trybunału wyjątkowego. Teraz Henryk powołał z członków Rady Królewskiej specjalną Komisję badawczo-sądowniczą, która pod prywatną pieczęcią monarchy mogła zaważać każdego na przesłuchanie i nakazać wykonanie swoich zarządzeń bądź wyroku. Wolno jej też było posługiwać się torturami. Komisja składała się z kanclerza, skarbnika i lorda pieczęci prywatnej, ze świeckiego członka Rady Królewskiej oraz z dwóch sędziów najwyższych. Sądowi Gwiazdzistemu podlegały wszelkie sprawy związane z utrzymaniem spokoju i porządku w królestwie. Była to najwyższa instancja sądowa o charakterze arbitralnym, stojąca ponad King's Bench.

W King's Bench rozpatrywano sprawy między Koroną a poddanymi na podstawie prawa powszechnego (Common Law⁶) - stał nad trybunałami pozostałymi. Blackstone, jeden z najwybitniejszych prawników w dziejach Anglii, tak określił funkcje i uprawnienia King's Bench: "Baczy, ażeby całe sądownictwo niższe trzymało się swoich uprawnień. Sprawuje nadzór nad wszystkimi korporacjami cywilnymi w królestwie. Nakazuje sędziom niższym, co mają robić, wtedy gdy nie wiedzą. Ochronia prawa poddanego szybką i ostateczną interwencją".

Sąd Common Bench, Common Place, później Common Pleas - rozpatrywał sprawy cywilne między poddanymi. Chancery (Sąd Kanclerski) opierał się na zasadzie equity (czyli słuszności), w odróżnieniu od law, tzn. prawa już istniejącego. Arystotelesowska epiejkeja leży u podstaw tego sądownictwa (w starożytnym Rzymie reprezentowanego przez pretora). High Court of Chancery - był trybunałem apelacyjnym w sprawach objętych przez Common Law. Jego rola polegała na uwzględnianiu okoliczności łagodzących lub prawem nie przewidzianych, "zgodnie z sumieniem człowieka dobrego" - zgodnie z duchem praw, a nie ich literą. Exchequer - był sądem wyrokującym w sprawach finansowych Korony. Franciszek Bacon w swojej Historii Henryka VII przypisuje trybunałowi Star Chamber uprawnienia rzymskiego cenzora, co tutaj o tyle ważne, że świadczy o wpływie kulturalnym renesansu.

Po zdławieniu rebelii yorkistowskiej z Simnelem na czele i wzmocnieniu władzy królewskiej powyższymi statutami Henryk był gotów ułagodzić przeciwników koronacją Elżbiety. Podobno -- jak pisze Bacon - był to "akt przeciwny jego woli, do którego zmusiła go konieczność i racja stanu..., jak chrzest długo odkładany, gdy nie ma chętnych rodziców chrzestnych... Henryk przez całe życie nie był zbyt wyrozumiałym mężem, choć Elżbieta była piękna, dobra i płodna. Lecz awersja króla do Yorkistów ~tak w nim przeważała, że aż to widać było wyraźnie, nie tylko na wojnach i naradach, lecz także w komnacie i w łożu".

ii-t-ńfa nr>iec:7uła Anslie, wybranym nadane zostały

19

Ordery Łaźni⁷. Nie zapomniał też Henryk o krokach bardziej praktycznych: rebeliantom irlandzkim przebaczył, z tym że na ręce sira Ryszarda Edgecombe'a, wyprawionego przeciw buntownikom z 500 żołnierza i bullą Innocentego VIII, mieli złożyć przysięgę wierności. Rozpoczął także starania o rękę księżniczki hiszpańskiej Katarzyny dla swego syna Artura. Sytuacja polityczna na zachodzie Europy przedstawiała się następująco.

We Francji w imieniu Karola VIII, niepełnoletniego syna Ludwika XI, regencję sprawowała córka zmarłego króla, Anna Beaujeu, której mąż był bratem i dziedzicem ks. Bourbon. Opozycji przewodził Ludwik Valois ks. Orleanu (późn. Ludwik XII), pierwszy magnat w królestwie, zawiedziony w swych nadziejach na regencję. Wspomagał go Alain d'Albret, możny pan gaskoński, którego syn był żonaty z dziedziczką królestwa Nawarry. W połowie r. 1487 Anna Beaujeu pokonała opozycję, Orlean i d'Albret musieli szukać schronienia w Bretanii.

Bretania była ostatnią niezależną prowincją na krańcach Francji. Rządził nią schorowany i stary wdowiec ks. Franciszek II, po którym dziedziczyła najstarsza córka Anna. Jedna część panów bretońskich chciała ją wydać za Maksymiliana króla Rzymian (cesarza Niemiec od r. 1493), druga za Karola VIII, króla Francji, przy czym Gaskończyk d'Albret też się uważał za konkurenta. Sytuacja była korzystna dla Tudora - mógł wystąpić jako mediator. Bretanii zawdzięczał nie tak dawno schronienie, Francji pomoc w zdobyciu korony. Obawa przed wchłonięciem Bretanii przez Francję, co oddawałoby całe już wybrzeże po drugiej stronie Kanału w ręce tradycyjnego wroga, kierowała go jednocześnie w stronę tych, których interesy były sprzeczne z francuskimi. Tutaj widział Henryk dwóch potencjalnych sprzymierzeńców: Maksymiliana króla Rzymian oraz Ferdynanda Aragońskiego i Izabelę Kastyliską - władców hiszpańskich. Maksymilian (syn ces. Fryderyka III Habsburga) był regentem w Niderlandach w imieniu swego syna Filipa, którego matka (Maria, córka ks. Burgundii Karola Śmiałego) zmarła w roku 1482. W rękach Margarety Burgundzkiej, drugiej żony tegoż księcia Karola (zm. 1477), a siostry Edwarda IV ang., pozostawało tam parę miast z jej oprawy małżeńskiej. Tutaj też znajdowało się główne źródło wrogości do Henryka Tudora.

W Hiszpanii, gdzie Henryk widział drugiego potencjalnego sprzymierzeńca, istotną siłę stanowiły połączone węzłem małżeńskim królestwa Aragonu i Kastylii. Ferdynand i Izabela zmierzali do podbicia (re-conquista) arabskiego królestwa Granady, zajęcia niezależnej Nawarry i odzyskania od Francji prowincji Cerdagne i Roussillon⁸. Do Aragonu należały Sardynia i Sycylia. Dynastia aragońska rządziła też w królestwie Neapolu od r. 1435.

W początkach r. 1488 Henryk, po zdławieniu rebelii Simnela i po

20

koronacji królewskiej, uwagę miał skierowaną na Bretanię. Z jednej strony szykował okręty, z drugiej ofiarowywał mediację. Sprawę rozstrzygnęła w lipcu tegoż roku bitwa pod St. Aubin du Cormier; Bretoń-czycy ponieśli klęskę, ks. Orleanu dostał się do niewoli. W 3 tygodnie później zmarł władca Bretanii stary ks. Franciszek. Francuzi zażądali przekazania im pod opiekę jego dziedziczki, Anny, o której rękę ubiegał się również król Rzymian - Maksymilian. Henryk już nie był dłużej neutralny. Negocjacje z Ferdynandem i Izabelą o małżeństwo syna Artura z ich córką Katarzyną zostały zakończone właśnie w lipcu za cenę wrogości do Francji. Tę cenę Henryk, acz niechętnie, gotów był zapłacić, gdyż uznanie dynastii Tudorów przez Hiszpanię było

tryumfem dyplomatycznym. Lecz gdy zażądał od Parlamentu £ 100 000, z czego kler miał złożyć V4, przyznano mu je dopiero po długich targach, a do zebrania całej sumy nigdy nie doszło. Niezadowolony powiększył statut ograniczający przywileje sądowe kleru jedynie do osób duchowych, i tylko w razie pierwszego przestępstwa. Clerków9 miano piętnować na kciuku literą M (Murderer) za morderstwo, oraz T (Thief - złodziej) za kradzież. Tymczasem na północy Anglii lord Northumberland został zabity w rozruchach. Na czele niezadowolonych stanął sir Jan Egremont, stronnik Yorkistów; rozbił ich earl Surrey: Egremont uciekł do Flandrii, innych przywódców powieszono w Yorku. Ustanowił też Henryk wtedy filię Rady Królewskiej na północy, pod przewodnictwem ks. Walii. (Druga filia Rady Królewskiej, dla Walii i marchii zachodniej, powstanie w Ludlow w r. 1493).

Z Bretanią, Maksymilianem i Hiszpanią stanęły traktaty następujące:

Bretania zobowiązała się nie zawierać żadnych związków małżeńskich bądź układów bez zgody Anglii, zapłacić koszty utrzymania wojsk angielskich na swojej ziemi, gdzie zostaną im oddane w zastaw 2 miasta, przyjść Anglii z natychmiastową pomocą, gdyby ta się ruszyła na podbój utraconych prowincji francuskich. W zamian Henryk miał wyprawić 6000 żołnierzy pod komendę bretońską;

Z Maksymilianem traktat był ogólniejszy i poza poparciem dla jego planów małżeńskich nawiązywał do starego sojuszu z Edwardem IV (r. 1478);

Z Hiszpanią targowano się zawzięcie. Henryk potrzebował Ferdynanda więcej niż on jego. Za cenę 200 000 koron (wówczas korona = 4 szylingi 2 pensy), stanowiących posag Katarzyny, przyszłej żony królewicza Artura, Henryk miał rozpocząć wojnę z Francją. Traktat zawarto w Medina del Campo w marcu 1489 roku. W sprawie Katarzyna miała dostać V3 dochodów z księstw Walii, Kornwalii i palatynatu Chester - około 23 000 koron rocznie. Obie strony zapewniły sobie korzystne warunki handlowe, traktat ukoronowała obietnica wzajemnej pomocy w razie wybuchu wojny, w ciągu 3 miesięcy. Żadna ze stron układających się zawrzeć odrębnego pokoju z Francją.

21

Tymczasem Henryk znowu przedłużył rozejm z Francją do stycznia 1490 r. Bacon mówi, że "obaj królowie - Ferdynand i Henryk - rozumieli się w pół słowa". Wiedzieli doskonale, iż inne znaczenie i wartość mają same układy, a inne ich interpretacja (rebus ąic stantibus). Do formalnej ratyfikacji układu z Medina del Campo nigdy nie doszło.

Tymczasem Maksymilian zajęty uśmierzaniem niepokojów na Węgrzech odnowił pokój z Karolem VIII, a papież Innocenty VIII, zmierzający do pozyskania Francji dla koalicji antytureckiej i wzmocnienia papieżstwa, naciskał na Henryka, żeby wycofał się z Bretanii. Francja również szukała szybkiego wywikłania się z imbroglio bretońskie-go: jej monarsze marzyły się laury w królestwie Neapolu i krucjata na Turków. Sytuacja dla Anglii była więc korzystna. Parlament przyznał nowe subsydia wojenne, Anna Bretońską za obietnicę dalszej pomocy przyrzekła Anglikom 6000 złotych koron, a Ferdynand Hiszpański wyprawił do Bretanii 1000 żołnierzy. Henryk tymczasem odnowił stary układ przyjaźni z Portugalią, umocnił traktat polityczno-handlowy z Danią i zawarł porozumienie z Florencją. Ale te manewry miały na celu głównie korzyści handlowe - ażeby osłabić pozycję Hanzy i Wenecji na rynku angielskim. Tylko układ z Ludwikiem Sforzą ks. Mediolanu miał charakter czysto polityczny: Sforzą bał się wyprawy króla Francji na Neapol.

W takiej oto sytuacji Maksymilian znowu zbliżył się do sojuszników. Pozycję miał mocniejszą, gdyż Niderlandy Burgundzkie, w których księciem - jak wiemy - był małoletni Filip, syn Maksymiliana, uznały wreszcie króla Rzymian oficjalnym opiekunem swego władcy. Król Rzymian dostał od Henryka VII Order Podwiązki i per procura poślubił Annę Bretońską. Nie był to jednak sojusznik, na którego Anglia mogła liczyć: interesy Habsburga były rozległe, a istotne siły słabe (zabiegał również o przyszłość swoich praw do korony węgierskiej, zagrożonych przez Władysława Jagiellończyka, syna Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Habsburskiej, od r. 1490 króla Węgier). Tymczasem drugi sojusznik, Ferdynand Hiszpański, układał się potajemnie z Karolem VIII, ażeby wydać za niego swoją córkę Joannę; praktycznym skutkiem tych wypadków było wycofanie wojsk hiszpańskich z Bretanii (potrzebnych zresztą na podbój Granady). Małżeństwo per procura Maksymiliana z Anną zmieniło radykalnie sytuację: najzagorzalszy konkurent, Alain d'Albret, oddał Francuzom Nantes; wojska francuskie runęły naprzód i obiegły Rennes. Karol VIII * poprosił Annę o rękę. Anna poszła do spowiedzi. Żona per procura Maksymiliana, spokrewniona z nowym konkurentem (który tymczasem uzyskał dyspensę papieską, gdyż na mocy poprzedniej ugody miał poślubić córkę Maksymiliana), mogła mieć skrupuły. Spowiednik je usunął. Papieżowi Innocentemu VIII, uwikłanemu w wewnętrzne trudności we Włoszech, śpieszyło się zobaczyć Francuzów w Rzymie. Ślub odbył się w

22

grudniu 1491 r. Henryk nie wystąpił w obronie praw swego sojusznika Maksymiliana, którego jak zwykle nie stać było na żadne działania wojenne. Król Anglii w małżeństwie Karola VIII z Anną widząc doskonałą okazję do wycofania się z Bretanii z honorem i pełną kiesą, szykował się do wojny z Francją. Wojsko gromadził z zapalem tym większym, że z Irlandii nadchodziły wieści bardzo niepokojące. Jak mówi Ba-con - "król w tym czasie znowu został nawiedzony zjawami na skutek sztuk czarnoksięskich i magii pani Margarety, która wywołała ducha Ryszarda, drugiego syna króla Edwarda IV, ażeby powstał, chodził i nękał Henryka". Otóż w Corku w Irlandii pojawił się "książę Yorku", udający Ryszarda, zamordowanego w 1485 roku w Tower wraz z bratem Edwardem przez ich stryja - Ryszarda III. Perkin Warbeck - tak się nazywał pretendent - znalazł tam poparcie burmistrza, a choć wielcy panowie irlandzcy, pomni losów Lamberta Simnela, trzymali się od niego z dala, nie było wątpliwości, że Yorkiści uknuli nowy spisek. Henryk więc czym prędzej musiał kończyć sprawę z Francją. Wsparty podatkami, subsydiami i "darami" (benevolences), na czele 25 000 piechoty i 16 000 jazdy (siły na ówczesne czasy olbrzymie) przeprowadził się Henryk do Calais, skąd pociągnął na południe, na bezczynne oblężenie Boulogne. W miesiąc później warunki pokoju zostały ustalone (żadna strona nie chciała wojny). Traktat podpisany w Etaples (1492) przynosił Henrykowi 620 000 koron tytułem kosztów wojny bretońskiej, 125 000 koron zaległości na mocy traktatu z Picąigny (zawartego w r. 1475 przez Edwarda IV i Ludwika XI) - razem 45 000 złotych koron, płatnych rocznie po 50 000 franków, czyli 5000 funtów (co będzie trwało aż do r. 1511). Karol obiecał przy tym, że cofnie poparcie dla Perkina Warbecka. W katedrze Sw. Pawła w Londynie odśpiewano uroczyste Te Deum. Niezadowoleni byli jedynie rycerze i możni feudałowie, zawiedzeni w swoich nadziejach na bogate łupy, którzy na przygotowania do wojny wydali duże pieniądze. Toteż Henryk w glorii zwycięzcy przyjmowany w królestwie, z troską i powagą tłumaczył w parlamencie, że kampania została przerwana tylko czasowo - .trudami i

niebezpieczeństwami okrutnej pory zimowej i że król Anglii nigdy nie wyrzeczy się swych praw do korony Francji. W istocie, na chwałę króla, była to jego ostatnia kampania wojenna za granicami Anglii (trwała 9 dni).

Tymczasem król Francji szykował się do podboju Neapolu. Wysuwał roszczenia dynastyczne¹⁰. Sprzeczne interesy Mediolanu, Florencji, Wenecji, Neapolu i papieżstwa ułatwiały wyprawę. Kardynał Julian Della Rovere (późniejszy papież Juliusz II) nakłaniał przy tym Karola do usunięcia papieża Aleksandra VI i jego syna Cezara Borgii, zajętych per jas et nefas obracaniem patrymonium Sw. Piotra w dziedzictwo Borgiów.

Karol VIII, "król Jerozolimy i Neapolu", zadziwił i przestraszył Włochy i Europę. Późnym latem 1494 r. przekroczył Alpy. W lutym już był w Neapolu. niemal bez jednego wystrzału. Papież powiedział, iż "Frań-

cuzi weszli do Włoch nie z mieczem, lecz z kredą w ręku, żeby znaczyć domy na kwatery". Ale faworyzowanie panów francuskich wywołało nienawiść w nowym królestwie, a Mediolan, Florencja i Wenecja wraz z papieżem, w obawie przed jeszcze większą potęgą Francji, wnet zawiązały ligę obronną. Zapomniano o krucjacie anty tureckiej. Odwrót Karola był równie szybki. Jedynie zwycięstwo pod Fornovo nad przeważającymi siłami sprzymierzeńców (lipiec 1495 r.) zapewniło mu bezpieczną przeprawę przez Alpy.

Organizatorem oporu przeciw imperialnym ambicjom Francji był Ferdynand Aragoński. Joannę wydał za Filipa, ks. Burgundii, syna ces. Maksymiliana; z królem Anglii odnowił traktat małżeński i przyczynił się waleśnie do przyjaznego porozumienia Szkocji z Anglią. Lecz w istocie to Karol VIII umocnił pośrednio po boulońskim dróle de guerre pozycję Tudora. Toteż kiedy umarł w r. 1498 król Francji, Henryk prawdziwie po królewsku obchodził uroczystości żałobne. Z nowym monarchą, Ludwikiem XII, utrzymywał stosunki przyjazne.

Henryk czuł się coraz pewniej na tronie. Rok przedtem wpadł mu wreszcie w ręce Perkin Warbeck. Spisek był groźny. Za Perkinem stała Margareta Burgundzka, Karol VIII (do traktatu w Etaples), Maksymilian (cesarz od r. 1493), syn jego Filip ks. Burgundii i Kastylii oraz Szkocji i wreszcie Yorkiści. Z zeznań złożonych przez Perkiną i z informacji, jakie Henryk o nim zebrał, wynika, że był to syn mieszczanina z Tournai, choć mówiono o nim różnie. Maksymilian twierdził, iż to syn Margarety Burgundzkiej i biskupa Cambrai. Kronikarze przypisywali ojcostwo "księcia Yorku" nawróconemu Żydowi, sirowi Edmundowi Bramptonowi, na tej jedynie podstawie, że Edward IV był jego ojcem chrzestnym i że Perkin znalazł się w Portugalii w świątyni lady Brampton. Tam poszedł na służbę kupca bretońskiego, z którym pożeglował do Corku w Irlandii. Że Margareta Burgundzka odgrywała w tym spisku rolę najważniejszą, świadczy kwit dłużniczy jej wystawiony przez "ks. Ryszarda" w roku 1494 na 800 000 koron. W styczniu 1495 r. Perkin Warbeck przekazał ces. Maksymilianowi i ks. Filipowi swoje "prawa" (w wypadku bezpotomnej śmierci) do korony Anglii i Francji, Irlandii i Walii. Szansę "ks. Ryszarda" były w samej Anglii już wtedy dość małe, gdyż Henryk zebrałszy sporo materiału dowodowego uwięził kilkunastu spiskowców, między nimi dziekana katedry Sw. Pawła, 2 dominikanów i 2 księży świeckich, którym życie darował. Lecz lord Fitzwalter, str William Mountford, Robert Ratcliffe i William Daubeney zostali ścięci. Dał też potem gardło lord szambelan sir William Stanley, ten sam, który pod Bosworth odegrał wraz z bratem tak wielką rolę, za co Henryk wynagrodził go był hojnie: najpierw przytknął oko na zagarnięcie przezeń niemal wszystkich łupów z pola

walki, potem mianował go członkiem Rady Królewskiej i szambelanem, co oznaczało, że Stanley, sprawując nadzór nad sypialnią królewską, miał w swych rękach osobę monarchy. Ma-

|

24

jętności, -jakimi go Henryk obdarzył, przynosiły rocznie £ 3000. Stanley uchodził za najbogatszego człowieka w królestwie. Wszystko było mało: zażądał earlostwa Chester, mimo że ten tytuł i dochody z nim związane stanowiły tradycyjny apanaż księcia Walii (od r. 1245, gdy Henryk III nadał go Edwardowi I). Król odmówił. Być może od tego czasu Stanley zaczął doń żywić niechęć; w rozmowie z sirem Robertem Clif-fordem wyjawiał, że gdyby był pewien, iż Perkin jest naprawdę synem Edwarda IV, to by nie podniósł oręża przeciw niemu. Clifford - przez jednych uważany za szpiega i prowokatora, przez drugich za stronnika Warbecka - ukorzył się przed Henrykiem. Stanley został ścięty. Przed egzekucją Henryk dał mu £ 10 dla kata, a za pogrzeb zapłacił £ 15. Majętności Stanleya skonfiskował, w gotówce zagarnąwszy 40 000 marek, nie licząc kosztowności. Nowym szambelanem został Giles lord Daubeney. Od tego czasu - jak twierdzi Bacon - Henryk bardzo się zmienił. Gnębił grzywnami pod byle pretekstem, co jednakże z uwagi na niebezpieczeństwo spisków należy uważać za wcale trafny środek utrzymywania w ryzach warcholskich feudałów i co możniejszych kupców, na pewno moralniejszy i bezpieczniejszy od stałego terroru katowskiego topora i szubienicy.

Był rok 1495. Kolejnemu parlamentowi Henryk kazał uchwalić, że każdy, kto przychodzi w sukurs królowi, ma być wolny od procesów i oskarżeń o zdradę. Władza sędziów pokoju znowu została poszerzona i wzmocniona. Mogli już rozpatrywać wszelkie sprawy bez ław przysięgłych, skazywać szeryfów i bailiffów za wymuszanie pieniędzy, mieli sprawować nadzór nad ławami przysięgłych w sądach swoich hrabstw. Zwiększyły się też ich uprawnienia administracyjno-sądowe w rzeczach handlu i rzemiosła. Wtedy to właśnie Perkin pojawił się u brzegów Anglii. Do "najazdu" zmusiły go przyczyny polityczne i gospodarcze. Gdy ks. Niderlandów Filip odmówił żądaniu Henryka, by wstrzymał poparcie dla Warbecka, zakazał Henryk w r. 1493 handlu z Niderlandami. Kup-cy-awanturnicy¹¹ zostali przeniesieni z Antwerpii do Calais. Z kolei w maju następnego roku Maksymilian i Filip nałożyli embargo na wełnę i żelazo angielskie. Lecz przekonanie Maksymiliana, że już nadszedł czas, by "książę Ryszard" orężem wywalczył sobie koronę, było przede wszystkim skutkiem naturalnych dążeń kupców i rzemieślników niderlandzkich do pozbycia się Warbecka, głównej przeszkody na drodze do lepszych stosunków handlowych z Anglią. Margareta Burgundzka, pełna świeżej nienawiści do Henryka po ostatnich egzekucjach Yorkistów w Anglii, też parła do wyprawy. 14 okrętów z wojskiem najemnym przybiło do lądu koło Deal i Sandwich. Perkin przezornie pozostał na pokładzie. Ludność miejscowa, nie widząc żadnego pana angielskiego na czele najeźdźców, nie przyszła im z pomocą. Wielu zabito i powieszono, przeszło 100 popędzono w łykach do Londynu, gdzie wnet zawiśli na szubienicach.

25

Perkin pożegłował do Irlandii, lecz i tu przyjęcie było chłodne. Rok przedtem Henryk wyprawił do Irlandii sira Edwarda Poyninga, który w Droghedzie zebrał Parlament. Uchwalono szereg statutów. Ustawodawstwo irlandzkie zostało uzależnione całkowicie

od Korony angielskiej, przy czym wszystkie statuty Parlamentu w Anglii miały odtąd obowiązywać i w Irlandii. Poyning's Laws (Prawa Poyning'sa) nie pozostały martwą literą. W większych zamkach osadzono konstablów angielskich, olbrzymie posiadłości feudalne. - March, Ulster i Connaught - zostały uznane za własność Korony. Nałożono podatek w wysokości £ 1, 6 s. 8 d. na każde 120 akrów ziemi ornej oraz cło jednoszylingowe od funta na towary wwożone i wywożone, z wyjątkiem portów w Dublinie, Water-fordzie i Droghedzie. Statut z Kilkenny (1366) został potwierdzony; rozruchy, zamieszki, wojny prywatne, barwy dworskie - zakazane. Każdy winien mieć w domu broń - zgodnie ze swym stanem, z wyjątkiem muszkietów i dział. Zarządzenia administracyjne, fiskalne i sądownicze umocniły nowy porządek, co prawda nie na długo. Na razie reformy były na tyle skuteczne, że Warbeck poparcia w Irlandii nie znalazł. W listopadzie 1495 był już w Szkocji.

Po zamordowaniu Jakuba III (1488) na tronie szkockim zasiadał młodociany Jakub IV. Wpływy angielskie nie były tu słabe. Henryk nieustannie proponował mariaż obu koron. Po wyprawie Karola VIII do Włoch Ferdynand Aragoński dokładał starań, aby doprowadzić do zbliżenia Szkotów z Anglią. Henryk ofiarował Jakubowi swą córkę Marga-retę. Lecz gdy Warbeck dobił do Szkocji, przyjęto go z honorami, gdyż ostatecznie mógł służyć za przedmiot przetargu. Jakub zaraz zań wydał Katarzynę Gordon, swoją krewniaczkę, i przyznał mu pensję w wysokości £ 112 miesięcznie. Henryk, nie zrażony, wysłał biskupa Foxa na negocjacje małżeńskie. Ale Jakub, jak tyłu królów szkockich przed nim, szukał awantur i zemsty.

Pozbycie się Warbecka z Niderlandów otwarło drogę do naprawy stosunków handlowych z Anglią. W lutym 1496 r. zawarty Intercursus Magnus zapewnił obu stronom na długie lata pokój i handel. Toteż gdy w jesieni Jakub IV nieroztropnie przekroczył granicę angielską, nie mając żadnych sprzymierzeńców, ani jeden ochotnik nie zasilił jego szeregów, a Warbeck protestował przeciw okrucieństwom Szkotów na jego "ziemi rodzinnej", sentymentom patriotycznym dając przy tym wyraz wezwaniem do zgładzenia "nieprawego króla" Henryka, co Jakub skomentował ironicznie, że Perkin chyba nie bardzo troszczył się o kraj, który tak mało troszczy się o niego. Wyprawa się nie udała.

Henryk tymczasem, wyolbrzymiając groźbę, zebrał co bogatszych kupców, mieszczan i lordów, żądając £ 120000 na odparcie najazdu szkockiego. Dostał obietnicę, że Parlament ten podatek uchwali, ale gdy zaczęto go wybierać, wzburzyła się Kornwalia. Górnicy od stuleci cieszący się szerokim samorządem, nie widzieli usprawiedliwienia dla tak cięt-

26

kich podatków na daleką wojnę (której właściwie nie było). Michał Józef, kowal, oraz Tomasz Flamank (Flammock?), prawnik, stanęli na czele ludu zbrojnego w piki, łuki i halabardy. Szli na Londyn, aby król dał im posłuchanie i oddalił złych doradców. Marsz był spokojny, jedynie w Taunton padł ofiarą komisarz skarbowy. W Wells przyłączył się do powstańców baron Audley, duch niespokojny, w swoich stronach cieszący się wzięciem. Być może straty, jakie poniósł w wyprawie z królem do Francji nie obłowiwszy się spodziewanymi łupami, były przyczyną jego niezadowolenia. Być może uważał, że za wierność Lancastrom w czasie Wojny Róż lordowie Audley nie zostali należycie wynagrodzeni. Do pierwszej potyczki z wojskami królewskimi doszło pod Guildford. Stamtąd powstańcy wkroczyli do Kentu, przekonani, że tradycje Wata Tyle-ra i Jacka

Cade'a12 wciąż są żywe. Zawiedli się. Na polach Blackheath niedaleko Londynu 25-tysieczna armia królewska stanęła naprzeciw 15 000 Kornwalijszczyków, wynik bitwy był przesądzony. Kowal Józef i prawnik Flamank zostali powieszoni, Audley - ścięty. W kościele Sw. Pawła odśpiewano uroczyste Te Deum. Innych egzekucji. nie było. Natomiast grzywny posypały się gęsto. Z hrabstw Somersetu, Dorsetu, Wiltshire i Hampshire wyciągnie Henryk do r. 1507 prawie £ 15 000.

Tymczasem w jesieni 1496 r. Perkin znalazł się w Kornwalii. Nie tylko wieści o powstaniu skłoniły go do tego kroku. Zaraz po rozbiciu powstańców Henryk wszczął negocjacje z Jakubem IV, żądając w zamian wydania Warbecka. Ferdynand Aragoński, nie ustający w staraniach o zawiązanie koalicji przeciw Karolowi VIII, wywierał presję na Jakuba. Ten wreszcie pozbył się Warbecka, wyprawivszy go właśnie do Kornwalii. Świeża pamięć rozruchów wystarczyła, aby siły awanturnika tam .szybko urosły do 8000. Proklamował się królem Ryszardem IV7 ale to było za mało, aby zdobyć Exeter. Ze wschodu nadciągały siły królewskie. Rebelianci odstąpili po ciężkich stratach od oblężenia Exeteru i pociągnęli na Taunton. Perkin stracił głowę. Szukał azylu w Beaulieu, lecz widząc, że drogę ze wszystkich stron ma odciętą, postanowił ukorzyć się przed królem. Wzięto go w Taunton. Wyznał, że jest uzurpatorem i powtórzył to zaraz w liście do matki, potem przed swoją żoną, a następnie publicznie w Londynie. Nadużył przy tym łaskowości Henryka, który pozostawił go na wolności, pod nadzorem, gdyż uciekł, a złapany, w dybach, dwukrotnie recytował swój żywot wobec tłumów londyńskich. Wtrącono go do Tower. Poza paroma spiskowcami powieszonymi w Exe-ter i dwoma w Londynie innych ofiar nie było. Grzywny przywróciły porządek.

Ze Szkocją, po nowej a nieudanej wycieczce w granice Anglii, stanął 7-letni rozejm w Ayton (1497), w czym Ferdynanda Aragońskiego udział nie mały. Traktat małżeński Artura i Katarzyny Hiszpańskiej został potwierdzony. Panna młoda miała przybyć do Anglii w 1500 r., kie-

27

dy Artur skończy 14 lat. 200 000 koron zobowiązał się Ferdynand zapłacić w gotówce: 100 000 w 10 dni po ślubie, resztę w 2 ratach rocznych. Katarzyna zatrzymywała prawa dziedziczne do Aragonu i Kastylii.

Po śmierci Karola VIII w r. 1498 Henryk odnowił układ w Etaples z jego następcą Ludwikiem XII. Na natarczywe nalegania Maksymiliana, aby wszcząć wojnę z Francją odpowiedział, iż będzie z uwagą śledził "wspaniałe czyny" cesarza, ale tylko jako widz. I widzem pozostał aż do śmierci, gdy natomiast Francja, Hiszpania, Wenecja, Mediolan, Neapol, papieństwo i cesarstwo uwikłały się w długotrwałą wojnę we Włoszech, wywołaną francusko-hiszpańską rywalizacją o Neapol i ambicjami Francji na północy. Nie skusił też Henryka wielki kongres europejski w Cambrai w r. 1508, którego celem miała być krucjata na Turków, proklamowana przez papieża w roku jubileuszowym 1500. Anglia nie miała żadnych ambicji politycznych we Włoszech, gdzie z kolei powstała nowa liga, zwrócona przeciw Wenecji. Henryk Tudor osiągnął niemal wszystkie swoje cele już w roku 1498.

W następnym roku (1499) rozejm ze Szkocją został przedłużony aż do śmierci obu monarchów. Jednocześnie podjęto znowu negocjacje małżeńskie z Hiszpanią, wraz z drobiazgowymi przygotowaniem do traktatu przyjaźni. Henrykowi na nim zależało, gdyż z początkiem r. 1499 pojawił się nowy "earl Warwick" - Ralf Wilford, syn londyńskiego

cho-lewkarza. Opiekował się nim niejaki Patryk, zakonnik augustiański: głosił w Kencie kazania w obecności "earla Warwicka" - którego niebawem powieszono, a zakonnik znalazł się w lochu.

Kolejny spisek Yorkistów wyjawiał królowi Robert Cleymound, konfident posadzony w Tower. Okazało się, że Perkin Warbeck wraz z prawdziwym Warwickiem namawiali strażników do zamordowania konstabla Tower i szykowali ucieczkę do Flandrii.

Warwick, Warbeck, Atwater (b. burmistrz Corku, który swego czasu pierwszy opowiedział się w Irlandii za "Ryszardem IV") i kilkunastu innych spiskowców zostało straconych.

Po śmierci Warwicka Ferdynand i Izabela uznali, że dynastia Tudorów jest bezpieczna. Katarzyna przybyła do Anglii. W listopadzie 1501 r. odbył się ślub z Arturem, a król Henryk dostał pierwsze 100 000 koron. Jednocześnie Szkoci kończyli swoje negocjacje. Stanęły trzy umowy: jedna małżeńska, druga dotycząca sporów granicznych i trzecia - traktat pokojowy.

W kwietniu (1502 r.) nagle zmarł Artur. Cios, jaki spadł na Henryka i Elżbietę, był także uderzeniem w Ferdynanda i Izabelę. Z Francją Hiszpanie kłócili się o podział Sycylii; w nowej sytuacji Ferdynand zażądał od Henryka zwrotu 100 000 koron wraz z częścią oprawy, i samej Katarzyny, choć jednocześnie nakazywał swojemu ambasadorowi, aby czynił starania o wydanie Katarzyny za męża za Henryka, brata Artura. Król

28

Anglii miał jeszcze inne kłopoty. Sir Jakub Tyrrell¹³ i sir Jan Windham, podejrzani o spisek na rzecz Yorkistów, dali gardło, za nimi zaś inni, a lord William de la Pole, brat Suffolka (który zdążył zbiec na dwór cesarza Maksymiliana) i lord William Courtenay, mąż siostry Elżbiety, zostali uwięzieni. Najwidoczniej niedawna śmierć królewicza Edmunda (1500 r.), a teraz Artura, ośmieliła Yorkistów.

W lutym 1503 r. umarła królowa Elżbieta, w tymże roku także jej ciotka Margareta Burgundzka, siostra Edwarda IV, najzaciętszy wróg Henryka Tudora za granicami Anglii. Na pociechę po stracie żony Izabela Kastyljska ofiarowała się królowi Anglii z ręką Joanny, młodej królowej wdowy z Neapolu¹⁴. W czerwcu 1503 doszło do mariażu per pro-cura małoletniego ks. Walii Henryka z wdową po bracie - Katarzyną. W sierpniu odbył się ślub księżniczki Margarety, córki Henryka, z królem Szkocji Jakubem IV¹⁶. Do śmierci Henryka VII Szkocja pozostawała z Anglią w pokoju, acz z czasem trudności wynikłe z przyszłego małżeństwa Katarzyny z następcą tronu Henrykiem miały zamienić się w burzę, która posłuży Henrykowi (VIII) za główną przyczynę zerwania z Rzymem. Trudności na razie sprowadzały się do tego, że na małżeństwo z wdową po bracie trzeba było dyspensy papieskiej (Juliusz II w r. 1503 jej udzielił).

Tymczasem Henrykowi VII przestało już zależeć na aliansie hiszpańskim. Pozycję miał mocną, w Europie patrzono na niego z respektem - zdławił i zniszczył konspirację Yorkistów, nie uwikłał się w wojny we Włoszech, z wypraw do Bretanii i Francji wyciągnął same korzyści. Los się doń jeszcze uśmiechnął. Otóż po śmierci Izabeli Kastyljskiej (1504 r.) regentem miał zostać jej mąż Ferdynand Aragoński, lecz Kastylijczycy, niechętni swoim sąsiadom, uważali, że ich królową jest Joanna, córka Ferdynanda i Izabeli, od r. 1496 żona ks. Burgundii Filipa (syna ces. Maksymiliana). Zatem gdy Filip zgłosił prawa do korony kastyljskiej, Henryk VII od razu pożyczył mu 108 000 (!), potem jeszcze 30 000. Jak na takiego prawie skąpca, gest to był niesłychany, lecz dwie przyczyny kryły się za tym: chęć utrzymania dobrych stosunków

handlowych z Niderlandami i nadzieja na wydanie mu przez Holendrów Suffolka, który za granicą nadal stanowił potencjalną groźbę yorkistowską. Z tego samego powodu zawarł Henryk wcześniej traktat handlowy z ces. Maksymilianem, pożyczając mu jednocześnie 10 000 na wojnę z Turkami. Lecz szczywany Habsburg wstrzymał wydanie Suffolka, w zamian proponując Henrykowi za żonę swoją córkę Margaretę Sabaudzką, właśnie owdowiałą. Tymczasem w styczniu 1506 r. burza zapędziła do brzegów Anglii okręt z Filipem i Joanną, podążającymi do Kastylii. Henryk w pełni wykorzystał ten uśmiech losu: Filipowi nadał Order Podwiązki, za co dostał Order Złotego Runa¹⁶, ponadto podpisano traktat przyjaźni, zobowiązujący obie strony do wzajemnej pomocy wojennej i tępienia re-beliantów w czasie pokoju. Na mocy tego układu Suffolka odstawiono

29

do Anglii, pod warunkiem że nie zostanie stracony. Osadzono go w To-wer.

20 marca 1506 r. stanęła umowa małżeńska: Margareta Sabaudzką, siostra Filipa, miała wyjść za Henryka; posag ustalono na 300 000 koron. Mało tego, rokowania handlowe przyniosły Anglikom takie korzyści, że w Niderlandach Burgundzkich ten traktat od razu nazwano "Intercursus Malus". Dawał on Anglikom monopol na sprzedaż sukna bez ograniczeń, nawet w detalu, wszędzie, z wyjątkiem Flandrii, bez przywileju wzajemności w Anglii dla kupców niderlandzkich. W traktacie znalazła się jedynie gwarancja przeciw oszustwom na wełnie, którą angielscy Merchant Staplers sprzedawali w Calais w 29 gatunkach.

Intercursus Malus nigdy nie został ratyfikowany, gdyż Filip zmarł wkrótce po przybyciu do Hiszpanii, a Joanna z bólu straciła rozum i wędrowała z trumną męża po Kastylii. Wobec tego cesarz Maksymilian mianował swoją córkę Margaretę Sabaudzką regentem Niderlandów i opiekunem arcyks. Karola, syna zmarłego Filipa i Joanny Szalonej, przyszłego cesarza Karola V. Kategoryczny sprzeciw Margarety uniemożliwił planowane przez ojca i brata małżeństwo z królem Anglii. W tej sytuacji Ferdynard Aragoński bez trudu umocnił swoją władzę w Kastylii, zaś cesarz Maksymilian zaproponował małżeństwo córki Henryka Tudora ze swym nieletnim synem arcyksięciem Karolem. W grudniu 1507 taką umowę, zwróconą pośrednio przeciw Francji, zawarto.

Henryk tryumfował. Ale męczące przeświadczenie, że przyszłość dynastii Tudorów zależy wyłącznie od jedyne go już syna, też Henryka, nie dawało mu spokoju. Niemal gorączkowo sam szukał więzów małżeńskich, nawet z Joanną Szaloną (La Loca) i swoją synową Katarzyną, nie mówiąc o innych, mniej znanych i młodszych niewiastach. Odrzucały zalotnika, bo choć król, dokuczała mu podagra i męczył gruźliczy kaszel, na wiosnę przynoszący obfitą plwociną i długotrwałe osłabienie. Uchodził też za człowieka starego, bo wedle wyobrażeń współczesnych starość zaczynała się po czterdziestce, a Henryk przekroczył pięćdziesiątkę. W swoich wysiłkach umocnienia dynastii Henryk "pragnął też uświetnić dom Lancastrów honorem niebiańskim": chodziło o kanonizację Henryka VI, który rzekomo przepowiedział Tudorowi koronę. Podobno papież Juliusz II "okazał się za drogi": sprawa znalazła się na komisji kardynalskiej, gdzie ugrzęzła dokumentnie, kardynałowie czekali na łapówki. "Lecz bardziej prawdopodobne - mówi Bacon - że papież był bardzo zazdrosny o godność stolicy rzymskiej: wiedząc, iż król Henryk VI uchodził za człowieka raczej prostodusznego¹⁷, obawiał się, aby nie doszło do pomniejszenia estymy takiego honoru - gdyby nie rozróżniano między sympletonami

a świętymi". Być może. Wiadomo natomiast, że za kanonizację Anzelma w r. 1492 przez papieża Aleksandra VI Henryk zapłacił oficjalnie 1500 dukatów, nie licząc łapówek na lewo

30

i prawo - co najmniej trzy razy tyle; pieniędzy mu nie brakowało, miał aż nadto. O zwyczajowych dochodach monarchów była już mowa w tomie poprzednim, więc powtarzać tego nie trzeba. Z grubsza przypomnijmy, że składały się na nie wpływy z własnych ziem królewskich, z wszelkich należności feudalnych, z różnych opłat z hrabstw i miast, z ceł^{1*} i wreszcie podatków uchwalanych przez Parlament, składających się zazwyczaj z V15 części wartości dóbr ruchomych w hrabstwach i V1(> w miastach. Kler uchwalał i płacił subsydia osobne. Po śmierci biskupów i opatów lub przenosinach gdzie indziej Korona przejmowała dochody z ich dóbr kościelnych, od następców pobierając za nominację słońe opłaty. Stąd tak częste translacje episkopalne za Henryka VII.

W finansach królestwa Henryk żadnych innowacji nie poczynił. Tyle, że wrócił do praktyki tzw. darów (benevolences) Edwarda IV, potępionej i zakazanej przez Ryszarda III. Nad gospodarką pieniężną rozciągnął tak drobiazgową kontrolę, że dochody wzrastały bardzo szybko. Gdy w pierwszych latach wpływy Korony kształtowały się przeciętnie około £ 52 000 rocznie - co nie pokrywało rozchodów i Henryk pożyczał od Londynu, od kupców Staplers, od bankierów włoskich i od biskupów - to już po 5 latach długi spłacił i sam udzielał pożyczek. Statki królewskie wydierżawiał kupcom i sam handlował: z większych transakcji wymienił należy sprzedaż ałunu za przeszło £ 15 000, a w latach 1505-1509 pożyczył kupcom £ 87000. Ziemie królewskie w pierwszym roku panowania przynoszące zaledwie £ 13 666, po 8 latach dawały prawie £ 33 000. Cła podskoczyły z niecałych £ 33 000 na £ 41 000. Podatki nakładane przez Parlament z inicjatywy monarchy (1/10 i 1/12 część wartości dóbr ruchomych) przynosiły każdorazowo (w oparciu o przestarzałą waluację z r. 1334) około £ 30000. Stąd właśnie tendencje do bardziej realnego opodatkowania zwiększonego majątku narodowego, choćby drogą benevolences bądź nakładania 2/15 i V10 jednocześnie, także pod pozorem wojny. Na wojnę z Francją w r. 1492 Henryk dostał £ 100 000, wydał zaś połowę. Na wojnę ze Szkocją i rebelię kornwalijską wydobył £ 160 000, wydał tylko £ 60 000. Nie tylko te, ale i inne dochody od r. 1487 płynęły prosto do skrzynki królewskiej, tak że pod koniec jego panowania w gestii "Exchequeru" pozostały jedynie wpływy z ceł, z niektórych posiadłości koronnych i z należności od miast za ich przywileje. Po śmierci Henryka oceniano, że zostawił około półtora miliona funtów. (Za jego panowania wybito też pierwszy szyling - wartości 12 pensów, i złotego suwerena - wartości 20 szylingów¹⁹). Zwyczajowe opłaty od wasali dóbr rycerskich stały się źródłem pokaźnych dochodów. Mało króla obchodziło, czy ten, kto ma £ 40 rocznego dochodu, będzie się trudził, żeby przejść ceremoniał pasowania na

31

rycerza; najważniejsze, żeby zapłacił za swoje "rycerstwo", ile król wyznaczy. Podobnie z kawalerami "Orderu Łaźni", których karano grzywnami za nie uiszczanie wysokich opłat. W roku 1504 Henryk nałożył dwa "auxilia" feudalne: jedno - dla zebrania pieniędzy na małżeństwo najstarszej córki, drugie - za pasowanie na rycerza ks. Walii Artura - już zmarłego! Powiernictwo i kuratela nad dobrami i osobami wasali nieletnich oraz wdów pozostawały pod surowym, lukratywnym nadzorem królewskim. \

Za różne przekroczenia spadały grzywny i kary, bez różnicy, nawet na magnatów najbliższych i najwierniejszych. Jan de Vere, earl Ox-fordu, który dzielił z królem wygnanie, a po zdobyciu przezeń korony został admirałem Anglii, Irlandii i Akwitanii, i w każdej sytuacji niebezpiecznej - gdy trzeba było robić zaciągi i wystawiać wojsko - zawsze stawał przy królu z hufcem w polu, nawet ten wierny sługa Korony został skazany na grzywnę w wysokości £ 10 000. I to w jakiej sytuacji! Otóż gdy Oxford gościł swego monarchę na zamku w Hen-ningham, Henryk przy pożegnaniu patrząc na jego służbę w barwach dworskich (surowo zakazanych) rzekł: "Na słowo, mój lordzie! Dzięki ci szczerze za gościnę, ale znieść nie mogę, żeby prawa moje łamano. Mój sadownik musi z tobą pomówić". Sir Henryk Percy, earl Northum-brii, za podobną przewinę zapłacił tyle samo. Jan Radcliffe, baron Fitzwalter - £ 6000. Sir Jerzy Neville, baron Abergavenny - £ 5000. Baron William Conyers - £ 1000. Giles Daubeney, szambelan, za nie-rozliczenie się z rachunków garnizonowych w Calais - £ 2000. Burmistrzowie Londynu i inni bogaci kupcy stanowili stałą ofiarę benevolences (tych czeków in blanco), pod pozorem przekroczeń urzędowych i innych. Kanclerz Morton, wierny sługa Korony, biskup Ely, a potem arcybiskup Canterbury i kardynał, w swoich instrukcjach dotyczących benevolences nakazywał, że "w wypadku tych, którzy żyją skromnie, należy mówić, że muszą dać, bo mają oszczędności. Ci zaś, co wydają wiele, muszą dać, albowiem kto dużo wydaje, ten ma dużo pieniędzy". Bacon o Mortonie powiada, że "był człowiekiem mądrym i wymownym, acz z natury szorstkim i wyniosłym; w wielkich łaskach u króla, lecz w zazdrości u panów i w nienawiści u ludu".

Wiernie służyli też królowi Empson i Dudley - urzędnicy - znienawidzeni przez możnych. Sir Ryszard Empson - prawnik, był synem kupca z Northampton, a że ten w młodości podobno wyrabiał sita, więc to złośliwi synowi pamiętali. W roku 1491 został marszałkiem Izby Gmin, w 1504 r. pasowany na rycerza. Potem sędzia w Coyentry, wysoki urzędnik uniwersytetu w Cambridge, kanclerz księstwa Lan-casteru (apanaż monarchy) i wreszcie jeden z egzekutorów testamentu króla. Sir Edmund Dudley - spokrewniony był z magnatami. Dziad był baronem, stryj biskupem. On sam, żonaty z córką Edwarda Greya,

|

.32

-wicehrabiego Lisie, w roku 1504 został marszałkiem (Speaker) Izby ;Gmin. Królowi służył wiernie razem z Empsonem - obaj jako specjaliści skarbowi i radcy Privy Council¹. W rzeczywistości mieli władzę niemal absolutną. W księdze rachuby Empsona widać na każdej niemal stronie dopiski króla; tak samo w księdze Dudleya za lata 1504-

--1508, gdy Henryk sprawdzał ją i podpisywał co wieczora. Empson i Dudley sąsiedowali z sobą w City przez ogród. Zarzuty wysuwane przeciw nim i królowi pomijają, że kary i grzywny wraz ze ścisłym nadzorem sądownictwa, administracji, magnaterii i szlachty były jedną z głównych podstaw porządku w kraju przyzwyczajonym do długoletniej anarchii Wojny Róż. Nowa monarchia szukała bezpieczeństwa i spokoju za każdą niemal cenę: spiski yorkistowskie zagrażały jej bez przerwy. W tym też świetle należy patrzeć na zarzuty niektórych historyków, że Empson i Dudley za łapówki wpływali na sądownictwo i sprzedawali fawor królewski. Trzeba też pamiętać o umocnieniu przez Henryka instytucji wprowadzonej już przez Ryszarda III, której celem było zapewnienie sprawiedliwości ludziom nie mającym środków na

pokrycie bardzo wysokich zazwyczaj kosztów sądowych. Chodzi tu o komisję Rady Królewskiej, nazywaną się Court of Requests. Jej rola i charakter przypominały sąd kanclerski. Nie wolno też zapominać o proklamacji Henryka z r. 1504, zapewniającej zadośćuczynienie za straty i krzywdy finansowe, oraz o podobnym postanowieniu w testamencie.

W obawie przed rabacjami z poparciem magnatów wykazywał Henryk również troskę o losy chłopstwa. Ogradzanie ziemi (własnej i gminnej) żywopłotami wzrastało wraz z produkcją wełny; w końcu XV stulecia Anglicy produkowali już dobre sukno eksportowe. Ziemię orną obracano w pastwiska, dziedzic wyrzucał bez litości chłopów czy wypowiadał dzierżawy. Wartość ogrodzonej ziemi uprawnej - inclosures, enclosures - wzrastała automatycznie o V3, zaś przeznaczonej na pastwiska dla owiec przewyższała i tę o V4 ceny! Tomasz Morę pisze w

-swojej Utopii, że "owce stały się dzikimi pożeraczami i zjadają do szczętu nawet ludzi. Żrą, niszczą i trawią całe pola, domy i miasta". Toteż Henryk już w r. 1489 nakazywał, ażeby każdy, kto siedzi na co najmniej 20 akrach ziemi uprawnej, naprawiał i utrzymywał w dobrym stanie budynki gospodarskie i mieszkalne. Tym samym "zagradzanie" takich gospodarstw przez panów feudalnych czy możniejszych sąsiadów stawało się przestępstwem. Królowi jednocześnie chodziło o zachowanie klasy drobnych posiadaczy i dzierżawców rolnych (yeomen), z których Korona zawsze brała dobrego żołnierza. "Zagradzanie" prowadziło do pauperyzacji chłopów i wzrostu armii włóczęgów w całym kraju - proces dość szybki, gdyż tam, gdzie przedtem ziemię uprawiało 20 chłopów z rodzinami, po wywłaszczeniu i zagrodzeniu wystarczał 1 pasterz z psem.

33

Handel za pierwszego Tudora szedł swoim dawnym torem - w kierunku na Niderlandy, Francję, Bałtyk i Morze Śródziemne. Henryk, tak samo jak jego poprzednicy, nakazywał przewozić towary statkami angielskimi, zabraniał płacić złotem lub srebrem kupcom zagranicznym, zakazywał wywożenia monety i kruszców szlachetnych. Jak tylko mógł, ochraniał handel własny, nie pozwalając jednakże na kupiecki wyzysk i nadużycia. Najlepszym tego przykładem jest statut parlamentarny, że "ktokolwiek będzie sprzedawał w detalu szeroki yard najlepszego szkarłatu trwale farbowanego lub innego takiego sukna za przeszło 16 szylingów, albo też sukna barwionego ponad 11 szylingów, ten zapłaci 40 szylingów kary za każdy yard tak sprzedany".

Gdy w r. 1497 londyńscy Kupcy-Awanturnicy chcieli wykluczyć z handlu zagranicznego kupców z innych portów wysoką opłatą członkowską, £. 20, Henryk od razu obniżył ją statutowo do £. 7. W r. 1505 nadał Kupcom-Awanturnikom przywileje, mocą których mogli sobie wybierać gubernatora i 24 członków rady. Centralą zagraniczną była Antwerpia, zabierająca prawie cały eksport angielski; we wszystkich innych portach królowała Hanza. Jednocześnie Sąd Gwiazdzisty nakazał Kupcom-Awanturnikom i Staplers, ażeby wzajemnie nie wchodzili sobie w drogę. Nakaz był skutkiem używania siły przez Awanturników wobec Staplers - celem wchłonięcia ich w swoją spółkę na własnych warunkach; mało znaczenie eksportu wełny na rzecz sukna i innych artykułów. W roku 1527 tylko 140 Staplers będzie wywoziło wełnę do Calais, zamiast dawnych 400.

Stosunki ze Związkiem Hanzeatyckim i Wenecją pozostały bez zmiany. Anglia była za słaba, żeby naruszyć przywileje wciąż potężnej Hanzy, datujące się od traktatu

utrechckiego (1474); handel na Bałtyku był nadal w jej rękach, jak handel śródziemnomorski w rękach Wenecjan.

Niewielką rolę przykładał Henryk do podróży odkrywczych, aczkolwiek przychodził żeglarzom z pomocą. Hiszpania wyposażyła Kolumba, Portugalia Diaza (w r. 1486 opłynął Przylądek Dobrej Nadziei) oraz Yasco da Gamę (w latach 1497-1499 odbył rejs do Kalkuty i z powrotem). W Anglii nikt na ogół nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że skutkiem wzrastającej potęgi tureckiej (Egipt upadnie w r. 1517), jak też odkryć hiszpańsko-portugalskich⁸⁰ szlaki handlowe przesunęły się już decydująco na zachód, w ręce państw morskich, a więc i samej Anglii. Co prawda z Bristolu wyruszały statki na rejsy odkrywcze, lecz Jan Cabot (Gaboto), Genuńczyk-Wenecjanin osiadły w Anglii, własnym sumptem wraz z trzema synami wystawił 5 okrętów na wyprawę w 1497, która dotarła do Nowej Fundlandii bądź Nowej Szkocji. Dalsze wyprawy, z pomocą Korony, nie przyniosły rewelacyjnych odkryć. Sebastian Cabot szukając krótszej drogi do Indii dotarł do Zatoki Hudsona, gdzie pod naciskiem żeglarzy przerażonych lodami i śniegiem musiał odpłynąć na południe, wzdłuż wybrzeży, aż do 38 stopnia szerokości,

co było poza dzisiejszy Waszyngton. Gdy wrócił do Anglii, Henryk VII był już w grobie, a nowy monarcha, szukający laurów wojennych, nie miał głowy do takich spraw. Flota wojenna Henryka VII składała się jfparu zaledwie okrętów uzbrojonych w armaty. Król jej nie rozbudował; opierał się na starym sposobie służby statków handlowych na żołdzie monarchy (szylinga za tonę wyporności miesięcznie i lafa załogi; szyper dostawał 3 szylingi 4 pensy tygodniowo). Głównym orężem żołnierzy z zaciągu w hrabstwach był nadal łuk, także gdy służyli na statkach. Płacił ich monarcha na zasadzie umów z rycerzami i magnatami czyniącymi zaciągi lub przeprowadzającymi brankę. Rycerz ze swym pocztowym i paziem dostawał szylinga 6 pensów dziennie; łucznik lub halabardnik 6 pensów.

Siła Tudora leżała nie w wojsku i nie we flocie. Miał za sobą kilkunastu oddanych magnatów, biskupów, sędziów i wielu feudałów pomniejszych. Popierała go rodzima Walia i miasta, zawsze pragnące pokoju. Sędziowie pokoju (od 600 do 700) byli na co dzień oczami i uszami króla, jak też szybko karzącą ręką. Ale przezorny Henryk, w obawie przed nadużyciami, już w r. 1489 przeprowadził statut, że sędziowie pokoju pod groźbą kary muszą ogłaszać 4 razy w roku na swoich sesjach wszystko, co król dla zachowania porządku i spokoju uczynił i w czym oni sami zawiedli. Musieli też donosić urzędnikom Korony bez zwłoki o wszelakich wichrzycielach. Kto uważał, że został skrzywdzony przez jednego sędziego pokoju, mógł szukać sprawiedliwości u drugiego. Gdyby zaś i tam jej nie znalazł, wtedy u sędziego królewskiego na sesji wyjazdowej, wreszcie u kanclerza i samego króla. Tak oto trzymał Henryk w ryzach - z pomocą Sądu Gwiazdzistego i wielkich pieniędzy, jakie różnymi sposobami nagromadził - klasę ziemiańską, stanowiącą największą siłę w hrabstwach.

Z 35 hrabstw, w których co ambitniejsi i energiczniejsi ziemianie wychodzili na urzędników i sędziów pokoju, wybierano, po 2 rycerzy (knights) do parlamentu⁸¹. Od r. 1430 uprawnieniem wyborczym był (i będzie przez 4 stulecia) dochód roczny w wysokości co najmniej 40 szylingów z ziemi stanowiącej własność (freehold), a nie dzierżawę. Wybory odbywały się w sądach hrabstw, pod nadzorem sędziów pokoju. Miasta za Henryka wysyłały do Izby Gmin 224 przedstawicieli, wybieranych zgodnie z kwalifikacjami i procedurą miejscową, pochodzących oczywiście z oligarchii miejskiej.

Liczba nie była stała - wykaże spadek. Za dzień obrad parlamentarnych posłowie dostawali po 2 szylingi, marszałek - czyli Speaker (zwany tak dlatego, że w imieniu Izby Gmin przemawiał w Parlamencie właściwym, czyli w Izbie Lordów, gdzie zasiadał monarcha) - otrzymywał za sesję £. 100. Członków Izby Lordów wzywał sam król: około 40 świeckich pod koniec panowania Henryka i 49 duchownych (obaj arcybiskupi, 19 biskupów i 2S

35

opatów). Wyborów do Izby Gmin Henryk nie przeprowadzał pod przymusem. Klasę ziemianką miał w ręku, interesy handlowe mieszczaństwa popierał. Sąd Gwiazdzisty i sędziowie pokoju czuwali. Toteż Parlament był sprzymierzeńcem Korony*2. Władzę królewską pierwszy Tu-dor tak umocnił, że syn jego i następca będzie mógł rządzić państwem jak król i papież w jednej osobie.

Zmarł Henryk VII w kwietniu 1509 r. w pałacu Richmond, który wznosił na miejscu spalonego Sheen. Pochowano go we wspaniałej kaplicy w Westminsterze, budowanej już od r. 1503, gdzie piękny nagrobek postawił Piotr Torregiano (Torrighiani). Pozostały po królu fundacje dla obserwantów²³ w Greenwich, Canterbury, Newcastle, Richmondzie i Newark. Heretyków palił, jałmużny nie skąpił, dla biedaków wyposażał przytułki-szpitala (Savoy w Londynie). 10 000 mszy kazał odprawić za spójność swej duszy (pod patronatem przeróżnych świętych); każda msza zapłacona (6 pensów zamiast zwyczajowych 3) i oznaczona w swej intencji wyraźnie. Tak średnowieczny pobożny był Henryk Tu-dor, założyciel nowej dynastii, który wywiódł kraj z anarchii i położył potężne podwaliny pod absolutyzm - swój i następców.

Z historiografów, którzy poświęcili Henrykowi sporo uwagi, na pierwszym miejscu należy wymienić Franciszka Bacona, barona Verulamusa, wicehrabiego St. Albans - w roku 1622 ukończył historię Henryka VII, opartą zasadniczo na dziele Polyodora, lecz przewyższającą stylem, humorem i percepcją prace podobne. Polyodor (Polydore) Vergil (zm. 1555), ksiądz włoski, znalazł się w Anglii jako kolektor r' wietopietrza i został archidiakonem Wells. Napisał m.in. po łacinie^{^ ^}-tomową historię Anglii, a wpływ, jaki wywarł na historiografię, zaskarbił mu miejsce w kulturze. Bernard Andrć (zm. 1521), ślepy zakonnik augustiański z Tuluzy > wychowawca królewicza Artura, zostawił po łacinie nie budzącą zaufania historię współczesną, a jako poeta nadworny Henryka VII opiewał po łacinie i po francusku wydarzenia i epizody zasługujące w oczach dworu i monarchy na upamiętnienie. Robert Fabyan (zm. 1512), rajca i szeryf Londynu, napisał *The Concordance o/ Histories*. Edward Hali (zm. 1547), prawnik i sędzia w sądzie szeryfów, w swojej historii Lan-castrów i Yorkistów, opartej na Polyodorze, doszedł do r. 1532. Ryszard Graf ton, drukarz, ogłosił w r. 1569 kronikę i historię Anglii i jej monarchów od stworzenia świata. Jan Stów (zm. 1605), z zawodu krawiec, był kronikarzem trzeźwiejszym i bezstronnie j szym, zajmował się także historią zabytków, zwiedzał biblioteki kościelne w całym kraju, a wydał *A Summery of English Chronides i Survey of London*; napisał też *Chronicie of England*. Jan Speed (zm. 1629), z zawodu również krawiec, zbierał przez całe życie materiały historyczne, wykonał 54 mapy różnych części Anglii i Walii; jego *History of Great Břtain*, oparta na drugorzędnych materiałach długo cieszyła się powodzeniem. Brak oczy-

36

wicie w tych pracach stosunku naukowo-krytycznego do rządów pierwszego Tudora, z wyjątkiem niektórych stron u Polyodora i Bacona.

Renesans pomału umacniał się w Anglii. Na pierwszym miejscu stały interesy nowej dynastii, co zresztą było może najbardziej charakterystycznym odejściem od feudalnych związków i lojalności średniowiecza, lecz doradcami monarchy byli nadal biskupi i poparcie Kościoła było nadal konieczne. Król, jak w średniowieczu, prowadził politykę merkantylną, regulował płace i oceny, ingerował we wszystko. Rozrost administracji państwowej, widoczny w filiach rady królewskiej: Rada Północy (Council of the North) i Rada Walijska (Council in the Marches of Wales) oraz w Sądzie Gwiazdowym, to jednak novum, zapowiadające zmiany w rzeczywistej władzy Korony. O innych zmianach, połączonych z renesansem, jest mowa dalej.

& • HENRYK VIII

-'·V' '!'·..·

Henryk VIII miał lat 18, gdy został królem i pojął za żonę Katarzynę, wdowę po bracie Arturze. Małżeństwo było skutkiem poprzednich układów i zaręczyn, dyspensy papieskiej, nalegań Ferdynanda Aragońskiego i życzenia ojca przed śmiercią.

Gwarantowało ciągłość sojuszu hiszpańskiego. Młody monarcha siłą rzeczy zależał od swych doradców i potężnego teścia. W Radzie Królewskiej najwięcej znaczył Ryszard Fox bp Winchesteru, lord prywatnej pieczęci w latach 1487- -1516.

Nadzieje, że nowy monarcha położy kres uciskowi finansowemu lat ostatnich potwierdził testament zmarłego króla: była w nim mowa o zadośćuczynieniu za straty i nadużycia. Empsona i Dudleya²⁴ wtrącono do Tower, a w rok później ich ścięto - oskarżonych o zdradę stanu, gdyż podobno otoczyli się własnymi pocztami po śmierci króla. W istocie padli ofiarą popularności nowego monarchy i gorliwości Rady Królewskiej, której członkowie chcieli utrzymać się przy władzy choćby za cenę krwi. Król tymczasem rozrzucił pieniądze zgromadzone przez ojca (właśnie z pomocą Dudleya i Empsona) i bawił się. Próżny, chciwy sławy młodzieniec, zachwycony sam sobą, grał w tenisa, na lutni i na wirgi-nale, śpiewał, recytował i pisał wiersze, potykał się w szrankach, polował. Budował też flotę. Szkotami pogardzał, Francuzom zazdrościł. W polityce ulegał doświadczonemu Ferdynandowi, który chytrze traktował swego młodocianego zięcia niby męża stanu równego sobie. I choć pod naciskiem Rady Królewskiej traktaty pokojowe z Francją i Szkocją zostały odnowione, stosunek Henryka do obu państw był nadal wrogi. Odmówił przekazania Szkotom klejnotów zostawionych przez ojca Mar-garecie, wziął w obronę sira Edwarda Howarda, który zabił w Anglii kapitana Andrzeja Bartona, Szkota, i zagarnął dwa jego statki. Jakub IV protestował gwałtownie. Od zerwania pokoju z Anglią powstrzymywał go Ludwik XII, uwikłany w wojnę we Włoszech.

Tymczasem Ferdynand, szykujący się do podboju Nawarry (królestwo leżące w większej części na południe od Pirenejów, którego suwerenem była wówczas Francja) i do powiększenia terytoriów hiszpańskich we Włoszech -r- do czego zachęcał go wojowniczy papież Juliusz II, szukający sprzymierzeńców przeciw Francuzom - popychał Henryka do wojny z Ludwikiem XII, roztaczając przed nim miraż podboju dawnych angielskich posiadłości wasalnych we Francji. Udało się. Ambicje młodego Tudora były większe od rozumu politycznego. W listopadzie (1511 r.) przystąpił do św. przymierza - papieża, Hiszpanii i Wenecji. Osobny układ z szczywanym Ferdynandem nakładał na Henryka ciężar szybkiej wojny z Francją. Parlament przyznał podatki na wojnę, sir Edward Howard został lordem-admirałem; w czerwcu 1512 r. 10-tysięcz-ne siły angielskie znalazły się na oblężeniu Bayonne. Celem wyprawy miał być podbój

Gujenny. Lecz nie dla Ferdynanda! Armię swego zięcia unieruchomił pod Bayonne, by wiązała siły francuskie, a on sam mógł bezpiecznie podbijać Nawarrę. Dyżentaria i kiepska intendentura, która nie potrafiła zapewnić żołnierzom dość namiotów ni piwa, oraz beczynność i niezadowolenie (bo nie było łupów) rozluźniły dyscyplinę. W październiku 1512 r. wojsko samowolnie odpłynęło do Anglii. Tak się skończyła pierwsza wyprawa Henryka VIII po laury wojenne. Na pocieszenie admirał Howard szukał ich w pirackich atakach na statki francuskie w Kanale. Gdy w listopadzie przyłączył się do przymierza cesarz Maksymilian, Ludwik XII musiał wracać do starego sojuszu ze Szkocją.

Do dalszej wojny parł i papa terribile Juliusz II, liczący na ambicje młodego Tudora podrażnione fiaskiem bajońskim. Nie zawiódł się. 25-tysięczna armia angielska przeprawiła się do Francji, tymczasem w Tower w czerwcu 1513 r. został ścięty najgroźniejszy z potencjalnych pretendentów yorkistowskich do Korony, Edmund de la Pole, earl Suffolku. (Wydał go swego czasu Henrykowi VII Filip, ks. Burgundii i Kastylii, pod warunkiem że nie zostanie stracony). Te wielkie siły obiegły i zdobyły Théroouanne i Tournai, na czym też się skończyło. Pod Théroouanne dał Henryk pogardliwą odpowiedź posłom szkockim grożącym wojną, jeśli Anglicy nie zaprzestaną wojny z Francją. Buta Tudora urosła w pychę, gdy w sierpniu tego roku przyleciały wieści o straszliwej klęsce Szkotów pod Flodden. Zwycięzcą był Tomasz Howard, earl Surrey. Poległ król Jakub IV i jego syn arcybiskup, a wraz z nimi 12 earłów, 14 lordów, 2 opatów, 1 biskup i 10000 żołnierza. Po tym sukcesie Henryk, Ferdynand i cesarz Maksymilian zawarli w Lilie nowy układ, o dalszej wojnie z Francją w następnym roku. Siostra Henryka, Maria, na mocy ugody z r. 1507, teraz odnowionej, miała zaślubić Karola Kastylijskiego.

38

Tymczasem Ludwik XII po śmierci Juliusza II zawarł pokój z papieżem. Nowy papież Leon X nakłaniał Henryka do przyjaznych stosunków z Francją. Szukali ich również Maksymilian i Ferdynand, tak że Karol Kastylijski ościągał się z zawarciem małżeństwa z Marią Tudor. Henryk poszedł więc za radą swego bliskiego doradcy, arcybiskupa Wolseya i uprzedził sprzymierzeńców. Z wdowcem Ludwikiem XII (właśnie umarła Anna Bretonka, jego druga żona - od 1499 r.) wszedł w układy i w sierpniu 1514 r. odniósł sukces: zatrzymywał bowiem Tournai, suma należna na mocy traktatu z Etaples została podwojona, a Maria wyszła za mąż za Ludwika. Architektem przymierza był Wolsey. Tomasz Wolsey, syn oberżysty-rzeźnika z Ipswich, 'był w tym czasie arcybiskupem Yorku i członkiem Rady Królewskiej. Inteligentny, energiczny, praktyczny, rozumiejący na wskroś istotę polityki, od młodości nie przejawiał skrupułów na drodze swych ambicji. Dzięki protekcji markiza Dorsetu, z którego synami studiował w Oksfordzie, dostał prebendę w Limington, którą w r. 1501 trzymał już razem z dwiema innymi in absentia, W r. 1507 był kapelanem na dworze królewskim, w 1515 zostanie kanclerzem i kardynałem, a w 1518 jeszcze legatem a latere. Dążył do tiary papieskiej; nieślubne potomstwo własne nie stanowiło przeszkody - i pod tym względem był Wolsey księciem renesansu. Służył wiernie ambicjom swego monarchy, przez lat 15 rządził Anglią niby ipse rex. "Nic mu nie sprawiało większego zadowolenia niż to, że go uważają za arbitra państw chrześcijańskich".

Ta wielka ambicja, w połączeniu z równie wygórowanymi ambicjami Henryka VIII, któremu Wolsey ukazywał miraż korony cesarskiej, wtrąciła Anglię w niepotrzebne wojny i trudności, nie mówiąc już o zwykłym marnowaniu żołnierza i pieniędzy. Alians francuski zawiódł. Przeszło 50-letni Ludwik XII zmarł w 3 miesiące "po ślubie, rzekomo z wyczerpania przy młodej żonie. Maria, od początku protestująca przeciw temu związkowi, na męża bowiem upatrzyła sobie żonatego wówczas jeszcze Karola Brandona, ks. Suffol-ku, zaraz wróciła do Anglii i wyszła za mąż za ukochanego. Franciszek I, nowy król Francji, odnowił co prawda pokój z Henrykiem, lecz jednocześnie zezwolił na powrót do Szkocji Janowi Stuartowi, ks. Albany, kuzynowi i następcy małoletniego króla Jakuba V, którego matka, Margareta, królowa-wdowa po Jakubie IV poległym pod Flodden, a siostra Henryka VIII Tudora, wnet znalazła się w Anglii ze swym kolejnym mężem, earlem Douglasem.

Z Karolem, ks. Kastylii i Burgundii, synem Filipa i Joanny Szalonej, zawarł Franciszek I traktat małżeński: przyszły cesarz, dziedzic Maksymiliana, miał poślubić córkę Ludwika XII i wpłynąć na swego drugiego dziada, Ferdynanda, ażeby ustąpił z Nawarry. Tak zabezpie-

39

podbój Włoch. Pozycję miał jeszcze silniejszą po śmierci potężnego Aragona, króla Ferdynanda (zm. 1516), gdyż jego następcą, Karol, potrzebował poparcia Francji dla zabezpieczenia sobie dziedzictwa w Aragonii, Burgundii, Kastylii i Neapolu. Układ stanął w Nyon.

Henryk VIII i Wolsey przeżywali ciężkie dni. Nikt "arbitra Europy" nie potrzebował. Rok przedtem zmarnowali olbrzymie pieniądze na 20 000 najemników szwajcarskich, z którymi Maksymilian miał wydrzeć Francuzom Mediolan. Na 9 mil od miasta Maksymilian cofnął się nagle aż do Tyrolu. Teraz, znowu zapłacony przez Henryka, zgodził się na udział w gorączkowych machinacjach angielskich. Nowe św. przymierze przeciw Francji miało objąć papieża, cesarza, jego wnuka Karola i Anglię. Lecz Habsburg Maksymilian, mający na uwadze jedynie interesy własnej dynastii, rzekł do swego wnuka z humorem (jakby z późniejszych operetek austriackich): "Mój synu! Ty pomieszasz szyki Francuzom, a ja Anglikom". - I, zamiast współdziałać z Tudorem (którego od lat miał mirażem korony cesarskiej), wziął 75 000 koron od Francuzów za przystąpienie do układu z Nyon. W marcu 1517 r. Franciszek, Maksymilian i Karol zawiązali ligę w Cambrai dla podziału Włoch. Ale Karol nie miał zamiaru ustąpić z Nawarry, zaś Anglicy, żeby go umocnić w tej rezolucji, dali mu pożyczkę. Na to Franciszek zatrzymał we Francji Jana Stewarta (Stuarta) ks. Albany, z którym odnowił traktat (na warunkach mniej dla Szkocji korzystnych) i z tym szkockim atutem w ręku rozpoczął z Henrykiem negocjacje o zwrot Tournai. Wolsey uchwycił inicjatywę oburącz. Wnet osiągnięte porozumienie postanawiało, iż Delfin, niemowlę, poślubi dwuletnią córkę Henryka Marię, a za 60 000 koron i obietnicę, że Francuzi będą trzymali się z dala od Szkocji, Henryk im zwrócił Tournai. W jesieni 1518 z inicjatywy Anglii zawarto w Londynie uroczystą umowę, że papież, cesarz Maksymilian, cesarz-elekt Karol, król Francji i król Anglii ruszą z wielką potęgą na niewiernego Turka, z pomocą - na skutek ich przyszłych starań - wszystkich państw włoskich, kantonów szwajcarskich, Węgier, miast hanzeatyckich, Portugalii, Danii i Szkocji!

Ten niedoszły alians państw chrześcijańskich pozostał czystą fantazją, tam gdzie się był wylał - w głowie Wolseya i Henryka. W styczniu 1519 r. zmarł cesarz Maksymilian.

Karol V Habsburg był dziedzicem Świętego Imperium Rzymskiego Narodu Niemieckiego, królem Hiszpanii, Neapolu i Sycylii, ks. Burgundii i władcą olbrzymich terytoriów zamorskich. Nadal istniała rywalizacja Habsburgów i Walezjuszów o Włochy. W maju 1520 r. Karol V przybył do Anglii, właśnie gdy Henryk wybierał się do Francji. Wolsey dostał pensję cesarską 7 000 dukatów rocznie, wraz z obietnicą tiary papieskiej. Z kolei król Anglii spotkał się z królem Francji na Polu Złotogłowa (Val d'Or), z niesłychanym przepychem (tam, gdzie odbywały się turnieje. między Guisnes i Ardres)

40
w mieście namiotów kapiących od złota i srebra. Po tym zaś Henryk z Katarzyną ciągnęli w Gravelines i Calais rozmowy z Karolem V, rozpoczęte w Anglii. Wolsey i jego pan wazyli, na którą stronę się przechylić. Wygrało cesarstwo: podpisano dwuletni układ, że ani cesarz, ani król Anglii nie zawrą w tym czasie odrębnego pokoju z Francją. Trzeba też pamiętać o bliskich więzach handlowych Anglii z Niderlandami, jak również o więzach rodzinnych - żona Henryka, Katarzyna, była ciotką cesarza. W rok później dostał Henryk od papieża Leona X dumny tytuł "Obrońcy Wiary" (Fidei Defensor), za mizerny w swej treści traktacik pt. Assertio Septem Sacramentorum, zwrócony przeciw Lutrowi²⁶. Niedługo alians angielsko-cesarski postanowił o bezzwłocznej wojnie z Francją. Nie wywołało to w Anglii entuzjazmu, ze względu na nowe podatki i egzekucję Edwarda, ks. Buckinghamu (1521 r.).

Edward Stafford, trzeci ks. Buckingham, stał na czele arystokracji angielskiej, jako że w prostej linii wywodził się od Tomasza Woodstocka, ks. Gloucester (piątego syna Edwarda III), a więc brata i ks. Yorku, i ks. Lancasteru. Odium za to morderstwo polityczne spadło na Wolseya. Ale ten w wiernej służbie królowi nie zrażał się niczym, ani tym że po śmierci papieża Leona X tegoż roku (1521) cesarz Karol V nie udzielił mu obiecanej poparcia w zabiegach o tiarę, przenosząc je na swego wychowawcę z młodości - Adriana VI; na 39 głosów kardynalskich Wolsey dostał 7. W dwa lata później, po śmierci Adriana, nie padł na niego ani jeden głos; papieżem został Klemens VII Medici.

W wojnie z Francją i Szkocją Anglicy nie odnosili większych sukcesów, a gdy cesarz zadał Francuzom klęskę pod Pawią (1525), był to jednocześnie koniec nieużytecznego już dlań przymierza z Anglią. Małżeństwo z Izabelą Portugalską przyniosło mu milion koron i olbrzymie posiadłości zamorskie.

Zwykłą logiką historii, gdy któreś państwo stawało się potęgą dominującą we Włoszech, inne wnet sprzymierzały się przeciw niemu, tak i teraz papieństwo, Francja, Florencja, Wenecja i Mediolan zawiązały w Cognac ligę anty cesarską. Na skutek machinacji Wolseya protektorem tej ligi został król Anglii. Ale wojska cesarskie zajęły i złupiły Rzym, a papież* szukał schronienia na zamku św. Anioła. Na Wolseya zwały się przy tym inne tarapaty, znacznie groźniejsze, bo bliższe. Otóż Henryk zakochał się w Annie Boleyn (córce bogatego kupca z City), której matka była córką zwycięzcy spod Flodden (earla Surrey i księcia Norfol-ku). Henryk użył już w łożu nie tylko matkę i Annę, ale także jej siostrę Marię. Miał przy tym z niejaką Elżbietą Blount nieślubnego syna, któremu w r. 1525, gdy chłopak miał lat 6, nadał tytuł ks. Richmondu i lorda-admirała. Dla ciągłości dynastii to było jednak za mało. Choć Anna Boleyn nie wyróżniała się nadmiarem urody ani rozumu, Henryk parł do małżeństwa. Dotychczasowe, z Katarzyną, przyniosło tylko jedną córkę. Marie (1516) i szereg poronień bądź przedwczesnych zgonów. "Defensor

Fidei" zaczął mieć skrupuły teologiczne: czy śmierć sześciorga dzieci, w tym 4 synów, nie była karą bożą za małżeństwo z żoną brata, wbrew zakazom Starego Testamentu²⁷ i prawa kościelnego? Obawami Henryk podzielił się z żoną, brutalnie zapowiadając koniec małżeństwa. Ale ten związek mógł unieważnić, po 18 latach, tylko Rzym. Sprawa niezmiernie trudna, zważywszy, że oznaczałoby to dezawuację bulli Juliusza II z roku 1503, zezwalającej na to małżeństwo, a papież przecież był teraz; w rękach cesarza, siostrzeńca Katarzyny!

Wolsey w tej trudnej sytuacji szukał ratunku w pomysłach wojny z Francją, ażeby w ten sposób pozyskać sobie cesarza, a przezeń i papieża, dla spraw matrymonialnych Henryka. Jednakże kupcy postawili stanowcze weto: interesy handlowe z Niderlandami były ważniejsze od małżeńskich kłopotów monarchy. W Kent wprost zagrożono Wolseyowi, że go wsadzą na dziurawą łódź i wypchną na morze. Fortuna zmieniła się jednak, gdy z kolei Francuzi zwyciężali we Włoszech: w sierpniu 1527 r. zajęli Alessandrię i Pawie, w kwietniu następnego roku - królestwo Neapolu. Pod presją Henryka i Wolseya, który teraz zaczął szukać aliansu francuskiego, Klemens VII wszczął proces o unieważnienie małżeństwa. Kardynał Campeggio, protektor Anglii i biskup Salisbury, miał razem z Wolseyem, legatem a latere, załatwić sprawę; dla Katarzyny przewidziano klasztor. Campeggio miał w zanadru dokument przeznaczony jedynie dla oczu Henryka i Wolseya: bullę ustanawiającą komisję dekretalną, która zamiast otwartego procesu prawnego mogła się oprzeć na z góry wybranych faktach i argumentach i ustalonym już Werdykcie. Uprawnienia komisji były przy tym takie, że wystarczył werdykt tylko jednego jej członka, Wolseya lub Campeggio, od czego nie było odwołania. Bullę o misji Campeggio ogłoszono w Rzymie 13 kwietnia 1528 r., a więc gdy we Włoszech rządzili Francuzi. Równocześnie cesarz Karol uzyskał od papieża zapewnienie, że cała sprawa i tak nie ma znaczenia,; gdyż w końcu zajmie się nią przecież sama kuria rzymska! To, co stało się następnie, źle świadczy o Wolseyu jako mężu stanu. Nie docenił determinacji Henryka, dla którego ciągłość dynastii, a więc i nowe małżeństwo, było już naprawdę kwestią życia lub śmierci. Nie potrafił bądź, nie chciał wyrzucić decydującej presji na Campeggio, który od samego początku grał na zwłokę. Za małą też wagę przywiązywał Wolsey do. czynnika czasu. Campeggio dopiero w październiku 1528 r. stanął w Anglii, gdy sytuacja we Włoszech znowu się zmieniła; zwycięski wódz francuski Lautrec już nie żył, Genua znalazła się po stronie hiszpańskiej, słynny admirał Andrea Doria przeszedł ze swoją flotą na żołąd cesarski, Weneccjanie zajęli Rawennę i Cerwię - posiadłości papieskie, ks. Ferrary - Modenę i Reggio, Florencja wyrzekła się Medicich na rzecz republiki. W tej sytuacji dla papieża Klemensa VII Medici pomoc cesarska stawała się koniecznością. Campeggio więc o bulli dekretalnej nie wspominał, od początku widział same trudności i sprzeczne dokumenty, wśród

których najważniejszym była bulla Juliusza II z r. 1503, udzielająca dyspensy na małżeństwo Henryka z Katarzyną - na tej podstawie, że jej małżeństwo z Arturem nie zostało skonsumowane. Katarzyna potwierdziła to publicznie, z wielką godnością, przed komisją papieską (co wywarło wrażenie nawet na Henryku), odwołując się jednocześnie a priori od jej werdyktu do Rzymu. Popularność królowej, zawsze w Anglii duża, jeszcze

wzrosła. Wolsey nie potrafił postawić sprawy na ostrzu noża; w sprawach religii był konserwatystą. Nigdy nie wykorzystał w negocjacjach z Rzymem groźby protestantyzmu bądź islamu²⁸.

Gdy Francuzi z kolei przegrali we Włoszech bitwą pod Landriano w czerwcu 1529 r., papież i cesarz zawarli pokój. Klemens też zaraz przeniósł sprawą małżeńską Henryka i Katarzyny do Rzymu. Na wielkim kongresie europejskim w Cambrai Wolseya nie było. "Arbiter Europy" dostał zakaz opuszczania królestwa. Henryk trzymał go z dala od dworu. W jesieni kazał go oskarżyć o nadużycie uprawnień legata papieskiego a, latere, z pogwałceniem statutów „Provisors” i "Praemunire"²⁹. W drodze łaski dał mu wybór między rozprawą w Parlamencie lub w Sądzie Królewskim. Pierwsza oznaczała oskarżenie o zdradę stanu i haniebną śmierć, druga - więzienie i utratę majątku. Wolsey z góry przyznał się do winy, zdając się na łaskę monarchy w sądzie King's Bench. Niezależnie od tego w Parlamencie oskarżono go o 44 przestępstwa, co Henryk zignorował. Pozostawił mu dochody z arcybiskupstwa Yorku i biskupstwa Winchesteru wraz z majątkiem osobistym. Ten gest obudził nadzieje Wolseya. Prosił króla o dochody w wysokości £. 4000 rocznie, wszedł w korespondencję z cesarzem, królem Francji i papieżem: nakłaniał Klemensa, żeby powstrzymał Henryka od małżeństwa z Anną Boleyn. To wystarczyło. Został zatrzymany przez straż królewską w Yorkshire, lecz zmarł w drodze do Londynu, w Leicester w listopadzie 1529 r.; od lat cierpiał na przewlekłą chorobę przewodu pokarmowego.

W osobie Wolseya, kanclerza, arcybiskupa i legata a latere, który przez lat 15 rządził Anglią niemal absolutnie, średniowieczna potęga Kościoła rzymskiego w Anglii doszła do szczytu i upadła. Niemal wszystko, co robił służyło Koronie; jako sługę Korony trzeba go sądzić. W pierwszych latach panowania Henryka VIII wydatki wynosiły rocznie około £ 65 000, w 1512 r. wzrosły do £ 286 000, w rok później do £ 700 000. Wielkie rezerwy zgromadzone przez pierwszego Tudora (przeszło milion funtów) wyczerpały się szybko. Wolsey oparł wybieranie podatków na nowych waluacjach, bardziej rzeczywistych, jednakże pieniędzy wciąż brakowało. Kampanie wojenne w latach 1522-1523 pochłonęły przeszło £ 400 000, głównie z benevolences - "pożyczek" i "darów" przymusowych. Parlament w roku 1523 sprzeciwił się żądaniu kanclerza, by nałożyć podatek w wysokości 4 szylingów od każdego funta wartości dóbr ruchomych i nieruchomości. A gdy Wolsey w całym, splendorze swych szat kardynałsko-kanclerskich wszedł na salę obrad Izby Gmin z żądaniem

43

uchwalenia tego podatku, przywitała go cisza. Marszałek sir Tomasz Morę upadł na kolana, wyjaśniając pokornie, że Izba tradycyjnie zwykła debatować sama, bez osób postronnych. Wolsey wyszedł. Podatek przyniósł zaledwie £ 150 000. Gdy w 1525 r. Wolsey zażądał "przyjaznego wsparcia" (amicable grani) w wysokości 1/6 wartości dóbr ruchomych i dochodów podatników świeckich oraz dwa razy tyle od kleru, w całym kraju zawrzało. Henryk pod wrażeniem ostatnich wypadków w Niemczech⁸⁰ odzegał się od żądań kanclerza, nie każąc nawet karać przywódców wielu oddziałów chłopskich, zwłaszcza w hrabstwach południowych. Nienawiść za tę politykę wycisku i marnotrawienie pieniędzy na jałową politykę zagraniczną - spadła na Wolseya. Niewiele sobie z tego robił. Człowiek z gminu, który własnymi siłami doszedł tak wysoko, żywił pogardę dla magnatów i bogatej szlachty ziemiańskiej. Zabrał się dość energicznie do trudnej kwestii nieprawego "zagradzania ziemi" na pastwiska dla owiec. Statut z r.

1515 potwierdził wydany przez Henryka VII w r. 1489 akt w tej materii, wprost nakazując pastwiska zmieniać na nowo w ziemię uprawną. W 2 lata później Wolsey przeprowadził dochodzenia we wszystkich hrabstwach, sięgając wstecz aż do r. 1488, ażeby stwierdzić, ile ziemi uprawnej ogrodzono i jakie budynki mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczymi uległy zniszczeniu. Winnych pociągano do odpowiedzialności w Sądzie Kanclerskim, wydawano nowe zarządzenia i statuty, ale zagradzania trwały nadal. Od r. 1526 stale nakazuje się niszczenie płotów ogradzających pastwiska i całe folwarki. Bez skutku. Sędziowie pokoju w hrabstwach nie śpieszyli się z działaniem na swoją niekorzyść i całej klasy ziemiańskiej, do której sami przecież należeli. (Po śmierci Wolseya Korona szła dalej w tym kierunku: statuty z lat 1534 i 1536 zakazują utrzymywania większego pogłowia owiec niż 2000 na jednym majątku - i wciąż pozostają martwą literą. Interesy gospodarcze warstw posiadających - ziemian i kupców, handlarzy wełną, sukniem i manufakturą - były mocniejsze od litery prawa. Chłopsko, które na tym cierpiało, tracąc ziemię nieprawnie im zabieraną i środki do życia, nie miało żadnego głosu w Parlamencie, nie stanowiło żadnej siły ekonomicznie i społecznie zorganizowanej - i już nigdy jej nie zdobędzie). Dużą energię Wolseya widać również w sądownictwie. W swoim Sądzie Kanclerskim (Chancery), w Star Chamber i Court of Requests służył sprawiedliwości wytrwale. Sam człowiek z gminu, pogardliwie patrzący na wielkich panów, surowo kazał przestrzegać i sam przestrzegał zasady, że przed sądem zamożność i stan stron nie mogą mieć wpływu na przebieg sprawy i wyrok. W roku 1524 ustanowił Sąd Admiralicji, w rok później przywrócił filie rady królewskiej w marchii walijskiej i na północy. Magnaci, biskupi, ziemianie i kupcy nienawidzili potężnego kanclerza-legata. Ale ten lekko znosił to odium w służbie Korony. Gdy w roku 1517 wybuchł rozruch w Londynie przeciw kuneom i

44

nikom cudzoziemskim, z Tower zagrzmiały działa i dopiero wojsko przywróciło porządek: 14 przywódców powieszono i poćwiartowano, 400 przytrzymanych - w tym i kobiety - wleczono na powrozach do Westminsteru, gdzie król siedział na trybunie ze swym dworem, królową i siostrami. Nieszczęśnicy skazani na śmierć krzyczeli: "łaski! łaski!", padając przed królem na kolana. Nagle sam Wolsey wstawił się za nimi, uklękawszy przed Henrykiem, gdy ten nie chciał ustąpić, mimo gorącej próśb trzech królowych - żony i swych sióstr. Wolsey, wyciągając ręce do króla, ze łzami się zaklinał, że ręczy za skazanych na przyszłość. Henryk dał się przebłagać. Trzeba zaznaczyć, że ten spektakl, przygotowany przez Wolseya, miał wykazać nie tyle jego wpływ na króla, ile łaskawość samego Henryka.

Dudley, Empson, Fox i Morton służyli pierwszemu Tudorowi bez wywyższania siebie. Wolsey wybudował sobie wspaniały pałac w Hampton, miał też parę innych rezydencji. Ciągnął wielkie dochody osobiste. Jako arcybiskup Yorku trzymał także biskupstwo Bath-Wells, potem Durham, wreszcie Winchester, no i najbogatsze opactwo w Anglii - St. Albans. To wszystko niezależnie od biskupstw dzierżawionych od absentyistów Włochów: Salisbury, Worcester i Llandaff. W latach 1514-1518 był również biskupem Tournai. Jako legat papieski czerpał dochody ze wszystkich biskupstw, opactw, dziekanatów, probostw i kapelanii, czasowo nie obsadzonych w Anglii i Walii. Był pierwszym prałatem angielskim, który nosił szaty jedwabne. Gdy kroczył ze swym orszakiem, widok był wspaniały: na przedzie szło dwóch wysokich księży z krzyżami w

ręku: kardynała-legata i arcybiskupa (wrogowie mówili - że grzechy miał ciężkie, więc dwóch krzyży potrzebował), następnie czterech dra-bantów w szatach czerwono-czarnych z halabardami; za nimi na purpurowej poduszce giermek niósł wielką pieczęć królewską i kapelusz kardynalski; wreszcie sam Wolsey, w szatach obrzeżonych sobolami - w ręku wydrążona pomarańcza z gąbką w occie lub jakimś płynie pachnącym. Za nim sekretarz i kapelani.

Wolsey zdobył arcybiskupstwo, kanclerstwo, kapelusz kardynalski i le-gaturę zdolnościami, energią, intrygami, podstępem i zuchwalstwem. Kościołem w Anglii rządził autokratycznie, jak papież; kler uzależnił całkowicie od siebie i Korony. Do swej archidiecezji w Yorku nie zaglądał. Władzę miał ogromną. Jako legat papieski a latere mógł zreformować każdy klasztor, każdą diecezję, cały kler w Anglii i Walii. Nadawał stopnie naukowe z teologii, humanistyki i medycyny, usuwał przeszkody kanoniczne, mianował na beneficja, legalizował dzieci nieślubne, zdejmował ekskomunikę, unieważniał wyroki sądów kościelnych. Zdławił wszystkie inicjatywy reformatorskie słabego arcybiskupa Canterbury - Williama Warhama. Konserwatyzm Wolseya zaważył fatalnie na losach Kościoła rzymskiego w Anglii. Choć na mocy bulli z 1518 r. miał przeprowadzić reformę klasztorów, rozwiązał zaledwie 21 mniejszych, dochody przezna-

45

"zając na swoje kolegia kardynalskie w Ipswich i Oksfordzie (Christ Church). Znaczenie nauki doceniał, lecz nie w tym stopniu, ażeby dostrzec jej żywą rolę w kształtowaniu moralno-intelektualnego oblicza ówczesnego kleru, a za nim i społeczeństwa. Symbolem ortodoksyjnego konserwatyzmu Wolseya było wielkie całopalenie heretyckich książek w niedzielę mięsopustną w 1526 r. przed katedrą Sw. Pawła w Londynie W październiku nastąpiło drugie auto-da-fe, tym razem wydań Nowego Testamentu w języku angielskim. Potrzeby reformy w Kościele Wolsey nie widział. Centralizacja władzy państwowej i kościelnej w rękach wiernego sługi Korony (Wolseya) przez lat 15 wzmocniła monarchię w takim stopniu, że Henryk mógł już nie liczyć się z opozycją kleru. Kanclerzem po śmierci Wolseya został sir Tomasz Morę (Morus), uważany za najwybitniejszego przedstawiciela świątłych warstw świeckich w królestwie. Ks. Norfolk, długoletni przywódca antykardynalskiej partii dworskiej, najwplywowszy magnat w królestwie i wuj Anny Boleyn, kazał wydrukować farsę pt. O zstąpieniu kardynała do piekieł, uprzednio odegraną już u ojca Anny (earla Wiltshire). A Henryk VIII rozpoczął cichcem starania o £ 1500, jakie po Wolseyu pozostały, wprzód zagarnąwszy jego dom w Londynie i fundacje uniwersyteckie. Wcześniej, zaraz po odsunięciu Wolseya od władzy, kazał zwołać Parlament. Z wyjątkiem jednej krótkiej sesji Parlament nie był zwoływany od lat 14. Parlament zebrał się w listopadzie 1529 r., większość posłów składała się z urzędników Korony. Odbył 7 sesji, zostanie rozwiązany w r. 1536. Z jego pomocą dokonał Henryk rewolucji: uniezależnił Kościół angielski od Rzymu i stworzył własny - anglikański, z monarchą i parlamentem na czele. Rozwiązał klasztory, ziemie skonfiskowane sprzedając i nadając, tak że na straży tej reformacji stanęło 40 000 rodzin ziemiańskich, w których rękach ta ziemia się znalazła. Poszczególne sesje parlamentarne są jak gdyby posunięciami taktycznymi Henryka w rozgrywce z Rzymem - w nadziei, że papież jednak w końcu unieważni małżeństwo z Katarzyną za cenę powrotu do dawnych, dobrych stosunków z Anglią. W całej swej polityce religijnej Henryk długo zachowywał daleko idącą ortodoksyjność teologiczną,

mimo presji reformatorów protestanckich. Jego głównym pomocnikiem i wykonawcą rozkazów w tym okresie był sługa równie wierny i zdolny jak Wolsey, też pochodzący z ludu, ale człowiek świecki, bez skrupułów religijnych.

Tomasz Cromwell, syn kowala z wioski podlondyńskiej, był żołnierzem zaciężnym, kupcem, buchalterem, prawnikiem. Pożyczał pieniądze na lichwę, pośredniczył we wszelkiego rodzaju transakcjach handlowych i finansowych, był kolektorem długów. Znał Niderlandy i Włochy. Wcześniej zwrócił na siebie uwagę Wolseya, który wprowadził go do Parlamentu i do komisji mającej rozwiązać pomniejszych klasztorów. Nic lepiej nie świadczy o zdolnościach Cromwella niż jednocześnie dobre stosunki z ks. Norfolk (wujem Anny Boleyn) i obrona Wolseya w parlamencie, do którego teraz został wybrany z polecenia ks. Norfolk!

Drugim człowiekiem, który odegrał rolę równie ważną, i to jeszcze przez czas dłuższy, był Tomasz Cranmer, eklezjasta z protestanckiego Cambridge, późniejszy arcybiskup Canterbury. Ten zwrócił na siebie uwagę króla projektem zasięgnięcia opinii uniwersytetów w sprawie rozwiązania małżeństwa z Katarzyną i oparcia się na niej, a nie na wyroku trybunału kościelnego. (Wyprawiony w tej materii do Niemiec Cranmer ożenił się w Norymberdze z bliską krewną teologa luteranckiego Os-jandra). Wypowiedź uniwersytetów, że małżeństwo z Katarzyną zostało zawarte wbrew prawu bożemu, zaakceptowana przez Henryka, winna - zdaniem Cranmera - zrównać autorytet króla Anglii z autorytetem papieża w sprawach dotyczących należących do Kościoła. Henryk posłuchał Cranmera, wziął go na swój dwór i wnet zaczął wysyłać w różnych misjach dyplomatycznych.

Tymczasem Parlament Siedmioletni, zwany później także Parlamentem Reformacji, rozpoczął swoją pierwszą sesję od ataku na nadmierne przywileje i nadużycia w Kościele⁸¹. Ton obrad nadał sir Henryk Guil-dford oświadczeniem, że za uwierzytelnienie testamentu sira Williama Comptona, którego był wykonawcą, musiał zapłacić kardynałowi i arcybiskupowi Canterbury 1000 marek razem. Posypały się narzekania podobne i rezultatem 6-tygodniowej sesji były ustawy znoszące lub ograniczające daninę śmierci (mortuary) - opartą na założeniu, że umarli nie uiszcili za życia wszystkich dziesięcin, oraz opłaty za uwierzytelnianie testamentów (probate of will). Zakazano pluralizmu, czyli gromadzenia beneficjów w jednym ręku, absencję uniemożliwiono nakazem stałej rezydencji na jednym beneficjum - to uderzało w pierwszym rzędzie w nominatów papieskich, obcokrajowców. Sens polityczny tej pierwszej sesji był więc wyraźny: Parlament, świeckie ciało reprezentacyjno-ustawodawcze, decyduje teraz o sprawach należących do Kościoła. Nic dziwnego, że konwokacja kleru angielskiego protestowała, a papież studiował z niepokojem raporty z Anglii. Istotnie, zasługiwały na uwagę.

Komisja uczonych duchownych z Oksfordu i Cambridge pod przewodnictwem samego króla ogłosiła listę ksiąg zakazanych; tłumaczenie Nowego Testamentu Tyndale'a spalono w Londynie przed katedrą św. Pawła. Nowi urzędnicy królewscy mieli składać przysięgę, że udzielą wszelkiej pomocy biskupom w walce z herezją. Ale jednocześnie zapowiedziano, że "JKMość nosi się z zamiarem powierzenia znanym uczonym i mężom katolickim przetłumaczenia Pisma św. na język angielski", gdyby to okazało się konieczne. A przez cały rok 1530 trwały zabiegi nad pozyskaniem jak największej liczby uniwersytetów i doktorów teologii oraz prawa kanonicznego (jak i rabinów!) na rzecz

stanowiska Henryka, że wedle prawa bożego małżeństwo z Katarzyną było nieważne.

Wpływ kró-

47

la Francji Franciszka I był konieczny, aby przekonać Paryż, Orlean, Angers, Bourges i Tuluzę. We Włoszech sprawa okazała się trudniejsza ze względu na cesarsko-papieskie wpływy polityczne i pieniądze, choć Anglicy też złota nie skąpili. Rabinom np. za wypowiedzi przeciw Deu-toronomium³² płacono co najmniej 24 korony.

Uniwersytety: Ferrara, Bolonia i Padwa stanęły po stronie Henryka. W Niemczech protestanckich uniwersytety oczywiście były przeciw ze względu na antyluterańskie stanowisko "Obrońcy Wiary". W Hiszpanii decydował cesarz. W październiku papież uprzedził wysłanników francusko-angielskich, że te wszystkie opinie uniwersyteckie nie mają dlań żadnego znaczenia i że nie upoważni arcybiskupa Canterbury do sądenia sprawy na nowo, gdyż ta - ze względu na apelację Katarzyny - należy już wyłącznie do samego Rzymu.

Henryk odpowiedział rychło. W grudniu prokurator generalny oskarżył w sądzie King's Bench cały kler angielski o pogwałcenie statutów "Provisors" i "Praemunire", na tej tylko podstawie, że Kościół angielski uznał swego czasu uprawnienia legata a latere (Wolseya) bez zastrzeżeń! Paradoksalne oskarżenie, gdyż Wolsey został legatem za zgodą i na nalegania króla. Ten krok zrozumiano jako otwartą groźbę i w styczniu 1531 r. konwokacja kleru Canterbury uchwaliła przeszło £ 100 000 dla Henryka. Ale i to nie pomogło, gdyż kilkunastu sędziów i radnych królewskich weszło na salę obrad z oświadczeniem, że król nie może przyjąć pieniędzy bez jednoczesnego uznania go za "jedynego protektora i najwyższego zwierzchnika Kościoła i kleru Anglii". Wybuchła burza, Henryk tracił cierpliwość. Sytuację uratował po paru dniach arcybiskup Warham propozycją, aby do tego tytułu dodać zastrzeżenie: "Jak dalece prawo Chrystusowe na to zezwala" ("as far as the laws of Christ allow"). Konwokacja wysłuchała go w milczeniu, na co Warham, nie tracąc rezonu oświadczył: "Ten kto milczy, zgadza się". - "A więc wszyscy się zgadzamy" - potwierdził z sali anonimowy głos - i wniosek przeszedł bez sprzeciwu. Z kolei konwokacja arcybiskupstwa Yorku uchwaliła przeszło £ 18 000 dla króla, acz biskup Durham protestował przeciw nowemu tytułowi. Kanclerz sir Tomasz Morę był gotów każdego dnia do rezygnacji, widząc w królu już i papieża. Earl Wiltshire (ojciec Anny Boleyn) zapewniał biskupa Rochesteru z całą powagą, że w Piśmie Sw. nic nie ma przecież o tym, żeby Chrystus zostawił po sobie wikariusza czy następcę na ziemi. A ks. Norfolk (wuj Anny) w rozmowie z posłem cesarskim Chapuys'em przechwalał się starożytnością "imperium" brytyjskiego, które "obejmowało ongiś Galię, Germanię i Dację" - co niby miało wskazywać na prawa Henryka do tytułu i godności cesarskich. Jednocześnie Henryk zażądał z Oksfordu pism Jana Wykliffa (Wycliffe), a Cromwella wyprawił do Flandrii po Dialogi Williama Ockhama.

W styczniu 1531 r. papież ogłosił breve, pod groźbą ekskomuniki zakazując królowi nowego małżeństwa przed rozstrzygnięciem apelacji

48

wniesionej przez Katarzynę. Drugi zakaz objął uniwersytety, sądy i parlamenty, że nie wolno wypowiadać się im w ogóle w sprawie Henrykowskiego małżeństwa.

Sytuacja króla nie była łatwa. Zerwanie z Rzymem i małżeństwo z Anną mogło oznaczać wojnę z cesarzem, co pociągnęłoby za sobą zerwanie stosunków handlowych

z Niderlandami i większe ciężary podatkowe. Granica ze Szkocją obsadzona była słabo, w Irlandii pojawił się

- wysłannik cesarski. Czym więc uspokoić kraj, ażeby nie powstał w re-
- belii?

Odpowiedź na to dał posłuszny Parlament. Ograniczono przywileje sądowe kleryków oraz darowizny i zapisy testamentarne na rzecz Kościoła. Uchwała o annatach zmniejszała je radykalnie, do 5°/o (z całego rocznego dochodu z nowego beneficjum), ale Henryk wstrzymał się od jej zatwierdzenia, czekając na reakcję Rzymu. Równie ważnym krokiem w tej wojnie nerwów była "Suplikacja przeciw ordynariuszom" - projekt ustawy kładącej kres niezależnemu ustawodawstwu kościelnemu przez konwokację kleru i synody. Gdy oszołomiony kler debatował nad tym

-nieoczekiwanym projektem, Henryk wezwał do siebie marszałka Izby

-Gmin wraz z jej 12 reprezentatywnymi członkami i rzekł: "Ukocham poddani!

Uważaliśmy dotychczas, że kler to nasi poddani bez reszty. Tymczasem przekonaliśmy się, że to tylko nasi poddani w połowie, albo wcale. Gdyż ci wszyscy pralaci przy swojej konsekracji składają przysięgę papieżowi, całkiem przeciwną przysiędze nam należnej, tak że raczej papieża wydają się poddanymi niż naszymi". W parę dni później, 15 maja 1531 r. konwokacja kleru prowincji Canterbury pogodziła się z wolą króla, lecz dnia następnego po tej "submisji kleru" sir Tomasz Morę ustąpił z kanclerstwa. Sytuacja się zaostrzała.

Król Francji Franciszek I przyjął w 1532 r. Henryka z Anną Boleyn w Calais i Boulogne.

Anna miała tytuł markizy Pembroke i nosiła już klejnoty królewskie (odebrane Katarzynie). W styczniu 1533 r. zaszła w ciążę (dwa miesiące przedtem papież znowu zagroził Henrykowi ekskomuniką, gdyby ośmielił się odrzucić Katarzynę i poślubić kogokolwiek innego). Tak ścisła tajemnica otaczała ślub Henryka z Anną, że do dzisiaj nie wiadomo, kiedy i gdzie się odbył i kto go dawał. Przyczyna skrytości była prosta: Cranmer, którego Henryk wysunął na arcybiskupa Canterbury po śmierci Warhama, czekał na nominację z Rzymu; dopiero wtedy mógłby unieważnić małżeństwo z Katarzyną. Potrzebna też była ustawa parlamentarna, że wszystkie odwołania do Rzymu są nielegalne. Tak więc gdy uchwała o annatach trzymała Rzym "in terrorem", złoto angielskie trafiało do rąk kardynałów i nominacja Cranmera wnet przyszła. W marcu 1533 r. został konsekrowany na arcybiskupa, składając przy tym zwyczajową przysięgę na posłuszeństwo Rzymowi. Przedtem jednak złożył królowi na piśmie uroczysty protest, iż uważa to jedynie za pustą formalność i czuje się wolnym, aby przeprowadzić reformę re-

49

ligii, Kościoła angielskiego i prerogatyw Korony. W początkach kwietnia przeszła w Parlamencie uchwała przeciw odwoływaniu się do Rzymu, nie bez oporu, gdyż posłowie kupcy, nie wiedząc o co chodzi, bali się przerwania handlu z Niderlandami i Cesarstwem na skutek ewentualnego pogorszenia się sytuacji międzynarodowej. The Act of Restraint of Appeals zakazywał odwołań do Rzymu i stwierdzał, że Anglia jest niezależnym królestwem, rządzonym przez suwerennego monarchę, któremu posłuszeństwo zaraz po Bogu winni są wszyscy poddana, świeccy i duchowni. Następnym krokiem było orzeczenie konwokacji kleru, iż zgodnie z opinią uniwersytetów, a także komisji kanonicznej konwokacji, małżeństwo Henryka z Katarzyną wedle prawa bożego jest nieważne. Abp Cranmer wezwał Katarzynę przed

sąd prymasowski, gdy zaś odmówiła, wydał wyrok unieważniający jej 24-letni związek z Henrykiem, 1 czerwca 1533 r. ukoronował w opactwie westminsterskim Annę Boleyn. 7 września nowa królowa urodziła córkę - ku goryczy Henryka, który oczekiwał syna. Dano jej imię Elżbieta. W dwa miesiące później papież ekskomunikował Henryka i Annę. Henryk odwołał się do soboru powszechnego. Była to oczywiście czysta formalność.

W marcu 1534 r. przeszła w parlamencie uchwała zatwierdzająca poprzednią, o ograniczeniu annatów, z tym że teraz zniesiono i pozostałe 5% dla Rzymu. Zabroniono również przekazywania do Rzymu świętopietrza, jak i jakichkolwiek innych darowizn bądź opłat, zakazano wszelkich przysiąg "biskupowi Rzymu". Henryk zatwierdził ten akt wraz z "submisją kleru". Konwokacje mogły się odtąd odbywać jedynie za pozwoleniem monarchy, a prawa przez nie uchwalane musiały uzyskiwać jego zgodę. Nie wolno było wprowadzać praw kościelnych sprzecznych z prerogatywą monarszą, zwyczajami, prawami i statutami królestwa. Specjalna komisja miała się zająć rewizją prawa kanonicznego. Odwołania od wyroków sądu prymasowskiego należało kierować do króla w Sądzie Kanclerskim.

Ostatni akt uchwalony na tej sesji Parlamentu unieważnił 24-letni związek małżeński z Katarzyną, odtąd zwaną jedynie "wdową po księciu Arturze", oraz postanawiał o legalności matrymonium i potomstwa Henryka z Anną, a wszystko co "w słowie, piśmie, druku, czynie lub myśli było oszczercze lub przeciwne" małżeństwu Henryka z Anną, bądź sukcesji ich potomstwa na tronie, uznawał za zdradę stanu. Wszyscy poddani musieli złożyć przysięgę afirmującą postanowienia tego statutu - przed komisją specjalną, w której zasiadali Cranmer, Audley, Norfolk i Suffolk. 30 marca, w ostatnim dniu sesji, członkowie obu Izb Parlamentu złożyli tę przysięgę na ręce króla. Biskupi w swoich diecezjach mieli jednocześnie unieważniać małżeństwa zawarte "wbrew prawu bożemu", gdyż król "współczuł wielce mężom bezzęnnym, żyjącym w takich związkach bezbożnych". Tak wielce, że w Parlamencie ogłoszono listę wszystkich przeszkód małżeńskich wedle prawa kanonicznego, jako

50

że król w swej mądrości potwierdzał autorytet "najsłynniejszych uniwersytetów w chrześcijaństwie" i kleru swego królestwa, iż "żadnemu mężowi nie wolno odrzucać prawa bożego". Na tydzień przed końcem tej sesji parlamentu papież ogłosił w Rzymie wyrok kurii w sprawie małżeństwa Henryka z Katarzyną. Małżeństwa nie unieważniono. W Anglii wyrok przyjęto z powszechną radością. Konfesjonały stawały się reductami oporu. Na to Henryk uderzył szybko i zdecydowanie.

Święta Dziewica z Kentu (The Holy Maid of Kent) - jak nazywano Elżbietę Bartbn, służkę rządcy na majątku arcybiskupim w parafii Al-dington - cierpiała na epilepsję i paranoję, a niewyżyta seksualnie sub-limowała histerycznie swoje namiętności - jak to nieraz bywa - religijnie. Miała widzenia, przepowiadała także przyszłość. Ksiądz Ryszard Masters, miejscowy proboszcz, od razu docenił wartość finansową swej parafianki, zagrzewając wiernych w diecezji do pielgrzymek i darów. Ale komisja arcybiskupia, w której brał udział także mnich dr Bocking, piw-niczny klasztoru Christchurch w Canterbury, wnet przeniosła te korzyści na grunt bliższy arcybiskupstwu, do żeńskiego konwentu Grobu Sw. w Canterbury. Święta Dziewica otrzymała bowiem takie polecenie z niebios, gdy tylko dr Bocking stał się jej spowiednikiem, doradcą duchowym i impresario. Tam rozwój metafizyczny Dziewicy postępował jak

najpomyślniej. Prowadziła rozmowy z aniołami i diabłami, otrzymała list od św. Marii Magdaleny, pisany złotymi literami, oraz od anioła sakrament komunii św., który miał spożyć król Henryk w Calais. Dr Bocking regulował ruch wiernych z całego królestwa, żadnych widzenia z jego podopieczną, wedle taryfy, zaczynającej się od księżnych, markiz, hrabin i żon bogatych kupców. I wszystko byłoby dobrze, gdyby Święta Dziewica nie wdała się nieroztropnie w intrygi polityczne. Do przepowiedni, jakoby król Henryk miał umrzeć w ciągu miesiąca po swoim małżeństwie z Anną Boleyn (w oczach Najwyższego pozbawiającym go korony), doszła korespondencja z wysłannikami papieskimi, audiencja u samego króla, list do papieża i na koniec prorocтво rychłej detronizacji Henryka przez jego własnych poddanych. To przeważało szalę i w drugiej połowie 1533 r. Rada Królewska postanowiła z prorokinią skończyć. Cromwell przytknął jej współpracowników; na przesłuchaniu w Star Chamber "Święta Dziewica" przyznała się do oszustw. Pokazano ją na platformie wysokiego rusztowania przed katedrą Sw. Pawła w otoczeniu 5 konspiratorów, ksiądz odczytał zebrany tłumom jej przyznanie się do winy. Izba Lordów oskarżyła prorokinię o zdradę stanu, w marcu parlament powziął odpowiednią uchwałę. 20 kwietnia 1534 r. Elżbieta Barton, Bocking i Dering - obaj mnisi benedyktyńscy, brat Resby i ksiądz Gold po torturach ponieśli śmierć należną zdrajcom (w Tyburn, tam gdzie dzisiaj Marble Arch). Proboszcz Ryszard Masters został ułaskawiony. Taki był początek krwawego despotyzmu Henryka VIII, który pociągnął za sobą śmierć prawie 30 000 ludzi. ;

•f.

51

Z kolei na liście oskarżonych znalazły się nazwiska dwóch mężów uchodzących za najbardziej światłych w królestwie: sir Tomasz More, który ustąpił z kanclerstwa na znak protestu przeciw "śubmisji kleru", i od początku był przeciwny unieważnieniu małżeństwa z Katarzyną, a supremację papieża w sprawach wiary uważał za absolutną; Jan Fiser her, bp Rochesteru, uczony humanista i dobroczyńca kolegium św. Jana w Cambridge, wypowiadał się zawsze przeciw ograniczaniu przywilejów Kościoła. Oba nazwiska znalazły się w oskarżeniu przez Parlament Elżbiety Barton o zdradę, choć ani More'a, ani Fishera nic bliższego z nią nie łączyło. Król na nalegania najbliższych doradców zgodził się wyłączyć z procesu nazwisko swego b. kanclerza, Fisher jednakże został uznany winnym i za pardon monarchy musiał zapłacić £ 300. Teraz jednakże Henryk oskarżył More'a o to, że przed laty nakłonił go do napisania traktatu przeciw Lutrowi pt. Assertio Septum Sacramentorum (za co zyskał tytuł "Obrońcy Wiary!"), i do podtrzymywania autorytetu papieża. Gdy ks. Norfolk namawiał More'a do ustępstw, gdyż "indignatio principis mors est", ten mu odpowiedział, że to żadna groźba, "bo ja umrę dzisiaj, a ty jutro". W 2 tygodnie po sesji Parlamentu More i Fisher zostali wezwani do złożenia przysięgi na posłuszeństwo królowi zgodnie z uchwalonymi właśnie statutami. Obaj zajęli stanowisko jednakie: wstrzymują się w przyszłości od wszelkich wypowiedzi i działań na rzecz Katarzyny, uznając statutową sukcesję do tronu i złożą żadaną przysięgę, jeżeli jej tekst nie odrzuca supremacji papieskiej w rzeczach wiary. Cranmer i Cromwell pragnęli pomóc oskarżonym, zwłaszcza More'owi, lecz Henryk nie chciał słyszeć o żadnym kompromisie i skazał ich na dożywotnie więzienie.

Tymczasem w całym kraju komisje królewskie odbierały od poddanych przysięgi, karząc nieposłusznych grzywnami, więzieniem i śmiercią. Cranmer zakazał klerowi kazań na

tematy doktrynalne bądź polityczne. Zakaz miał trwać rok, obejmował również wszystko, co dotyczyło czyśćca, adoracji świętych, celibatu, zbawienia przez wiarę, pielgrzymek i cudów. "Oczekujemy od ciebie - pisał król do Cranmera - że szczególnie będziesz zwracał uwagę na wybór kaznodziejów..., aby lud nasz żywił się zdrowym jadłem, co ani nie smakuje zepsuciem Biskupa Rzymu, ani nie prowadzi do zwątpienia pod wpływem nowinek". Jak widać, Henryk szukał swojej własnej drogi (via media) między luteranizmem a katolicyzmem. Sprawa jednakże nie była łatwa. Poziom kleru był niski. W całej archidiecezji Yorku, jak donosił arcybiskup Lee, było zaledwie 15 księży świeckich zdolnych do wygłaszania kazań! Toteż jednocześnie z zaleceniami króla dla prymasa powołana została komisja, na czele z dr. Brownem, przeorem augustianów-pustelników, i dr. Hilseyem, prowincjałem dominikanów, mająca przeprowadzić wizytację klasztorów i konwentów. Każdy mnich i każda mniszka mieli złożyć przysięgę na posłuszeństwo królowi i królowej, uznającą Henryka za

najwyższego zwierzch-

52
nika Kościoła i odrzucającą autorytet papieża (wraz z wszelakimi modlitwami za niego). Przysięga zobowiązała ponadto do nawoływania w kazaniach do posłuszeństwa królowi i akceptacji nowej sukcesji do tronu oraz do modłów za króla i królową. Każde kazanie a priori musiało być przedkładane na piśmie władzom zwierzchnim i w razie odrzucenia - palone. Na koniec, we wszystkich klasztorach i konwentach złoto, srebro, kosztowne naczynia, szafy, ofertoria i wszelkie inne rzeczy wartościowe miały zostać spisane wraz z inwentarzem żywym i martwym, po dokładnej inspekcji przez komisarzy królewskich. Submisja klasztorów przyszła nadszperowanie łatwo. Sprzeciwili się jedynie obserwanci w Greenwich i Richmond oraz kartuzi i franciszkanie w Londynie. Część opornych znalazła się w Tower, resztę rozmieszczono po innych klasztorach, gdzie ich trzymano w kajdanach. W listopadzie 1534 r. parlament dopełnił formalności związanych z supremacją króla nad Kościołem. Zniknęło uprzednie zastrzeżenie co do zgodności z prawem Chrystusowym ("as far as the laws of Christ allow"), tak że Akt supremacji brzmiał ostatecznie następująco: "Król jest sprawiedliwie i słusznie - jak być powinien - najwyższym zwierzchnikiem Kościoła Anglii i z tej racji winien posiadać wszystkie zaszczyty, godności, honory, jurysdykcje, przywileje, władzę, immunitety, profity i dochody przynależne godności Najwyższego Zwierzchnika Kościoła". W zanadrzu miał przy tym Henryk przygotowany wraz z Cromwellem projekt konfiskaty i sekularyzacji dóbr kościelnych z biskupstwami włącznie, lecz słabą jego stroną było, że nie dawał nic warstwie ziemiańsko-kupieckiej i zrażał do Korony biskupów. Toteż na razie zagarnął Henryk dla siebie tylko annaty wraz z dziesięcinami. Rozszerzone zostało pojęcie zdrady stanu. Wystarczyło rzec cokolwiek dwuznacznego lub nieprzychylnego o Henryku czy Annie, ażeby zapłacić za to grzywną bądź gardłem. Sąd złożony z 6 "konserwatorów dobra publicznego" miał wzywać i osądzać tych, co złamali jakikolwiek statut od r. 1485, czyli od założenia dynastii Tudorów. Morę i Fisher zostali przez Parlament formalnie uznani winnymi zdrady stanu.

Tymczasem odbył się proces 5 duchownych: Jana Houghtona - przeora londyńskich kartuzów, Augustyna Webstera - przeora kartuzów w Axholme, Roberta Lawrence'a - przeora kartuzów w Beauvale, dr. Ryszarda Reynoldsa z klasztoru Sw. Brygidy pod Londynem i Jana Ha-le'a - proboszcza z Isleworth. Czterej z nich, skazani na śmierć za odmowę złożenia przysięgi uznającej supremację króla nad Kościołem, zawiśli na

szubienicy w Tyburn. Lecz nie od razu umarli; żyli jeszcze gdy ich zdejmowano, a kat wycinał im serce i jądra, wyciągając przy tym kiszki, aby je spalić. Dopiero potem obcięto im głowy, ciała poćwiartowano i wystawiono na pikach na widok publiczny. Cały dwór przypatrywał się egzekucji na czele z ks. Richmondu (nieślubnym synem króla), ks. Nor-fdiku (wujem Anny) i earlem Wiltshire (jej ojcem). W 3 tygodnie póź-

53

niej trzech londyńskich kartuzów (Middlemore, Exmew i Newdigate) zostało wtrąconych do więzienia Newgate, gdzie przez 17 dni stali przykuci za obroże żelazne na szyjach do kraty w celi, z żelazami na nogach, tak że nie mogli siedzieć, ani leżeć, a żywiono ich tyle, by nie umarli. Po rozprawie zostali straceni w ten sam sposób, co ich poprzednicy. W 3 dni później został ścięty (uprzednio przez króla skazany na dożywocie) świętobliwy biskup Rochesteru Jan Fisher, za to że powiedział: "Król nasz suweren nie jest na ziemi najwyższym zwierzchnikiem Kościoła Anglii". Henryk był na niego szczególnie zawzięty, gdyż nowy papież Paweł III mianował go dopiero Fishera kardynałem. I gdy Cromwell pytał biskupa w Tower, czy kapelusz przyjmie, ten odpowiedział: "Na klęczkach"; "Co? - wykrzyknął, usłyszawszy o tym Henryk - Jeszcze taki krwisty? No to niech mu papież ten kapelusz przysyła, ale ja już się postaram, żeby go na barki nasadził, bo głowy mieć już nie będzie!" Z okazji zbliżającej się egzekucji Fishera (i wigilii św. Jana), 23 czerwca 1534 r. w Londynie wystawiono trawestację Apokalipsy, w której Henryk VIII ścinał księże głowy na lewo i prawo! On sam był obecny na tym widowisku w masce, lecz nie mogąc ukryć radości z powodu ogólnego rozbawienia i aplauzu dla siebie, ukazał się publiczności i polecił przedstawienie królowej Annie.

Tomasz Morę (Thomas Morus), kanclerz, przyjaciel Erazma z Rotterdamu, humanista, autor idealistycznej Utopii, został ścięty w r. 1535; w tym samym roku powieszono z całym średniowiecznym okrucieństwem 13 anonimowych anabaptystów. Przeciw ich egzekucji Morę by nie protestował, gdyż jako przykładowy katolik za swego kanclerstwa skazywał heretyków na spalenie. Kacerstwo było bowiem zbrodnią państwową, nie tylko kościelną.

Śmierć Fishera i More'a przypieczętowała zerwanie Anglii z Rzymem. Choć w Watykanie z płaczem słuchano relacji o ich śmierci, Paweł III cofnął się na skutek nalegań Francuzów przed bullą detronizującą Henryka i zwalniającą jego poddanych od należnego mu posłuszeństwa. Dobre stosunki z Francją Henryk cenił sobie bardzo, wojny z cesarstwem się nie obawiał, bo Karol V nie miał na to środków - zajęty bez przerwy sprawami i obroną różnych części swego jakże zróżnicowanego imperium. Najwięcej lękał się Henryk soboru powszechnego, który opowiedzeniem się za Katarzyną i potępieniem go za częściową uzurpację władzy papieskiej mógłby wzmocnić opozycję w Anglii i przyczynić się do zbrojnego wybuchu. Toteż szukał sprzymierzeńców wśród książąt protestanckich, lecz ci za warunek sine qua non stawiali przyjęcie przez Kościół angielski doktryn luteranckich. Poparcie Lubeki, szukającej swojej dawnej glorii hanzeatyckiej, kosztowało Henryka 50 000 guldenów. Stosunki ze Szkocją, ze względu na sojusz francuski, były poprawne, w Irlandii, niespokojnej skutkiem krwawej rywalizacji jej wielmożów, morderstwa, za-

54

bójstwa i egzekucje zapewniały "porządek". Tak więc Henryk mógł prowadzić dalej swoją reformację modo anglicano.

Jeszcze w styczniu 1535 r. Tomasz Cromwell, pierwszy sekretarz królewski i archiwista, został mianowany namiestnikiem i wikariuszem generalnym, z zadaniem przeprowadzenia wizytacji uniwersytetów, kościołów, klasztorów, wszelkich konwentów i innych organizacji oraz instytucji religijnych. Władzę miał absolutną. Biskupom jednocześnie zakazano jakichkolwiek wizytacji diecezjalnych.

Przypomnieć tu należy, że już za Edwarda II (1308-1312) wytoczono proces - za zgodą i z pomocą papieża - zakonowi templariuszy: 23 domy rozwiązano, a dobra skonfiskowano. W r. 1410 Izba Gmin złożyła petycję, aby odebrać Kościołowi wszystkie posiadłości ziemskie. Również w czasie wojny stuletniej na klasztory cudzoziemskie nieraz nakładano sekwestracje, zaś Henryk V ostatecznie zajął ich majątki i obrócił w fundacje dla szkół bądź przekazał innym klasztorom. Wreszcie sami biskupi z Wolseyem na czele (Wykeham - z Winchesteru, Chicheley - abp Canterbury, Waynflete - z Winchesteru, Fisher - z Roche-steru, Alcock - z Ely i Smith - z Lincolnu) przenosili bądź rozwiązywali mniejsze zgromadzenia zakonne, przeznaczając ich dobra na fundacje dla szkół średnich i kolegiów uniwersyteckich. Trzeba też dodać, iż w ciągu 100 lat przybyło zaledwie 8 nowych klasztorów: ideał średniowiecznego życia klasztorowego był więc już martwy.

Cromwell rozpoczął swoją wizytację - przez liczne komisje - w parę dni po ścięciu More'a. Dochodzenia były dokładne, oparte na przeszło 100 pytaniach i zaleceniach, mających na celu nie tylko zbadanie stanu religijno-moralnego i materialnego, lecz również wprowadzenie ściślejszej dyscypliny w duchu reformacji Henrykowskiej. Zwalniano przy tym od ślubów zakonnych mężczyźni i kobiety poniżej lat 24, którzy klasztory musieli opuszczać. Ogłoszony we wrześniu Valor Ecclesiasticus ujawniał, że dochody z dóbr kościelnych wynoszą na czysto z górą £ 300 000 rocznie.

W lutym 1536 r., gdy raporty z wizytacji były już w rękach Cromwella, parlament przystąpił do uchwalenia dwóch ustaw: jednej - o zniesieniu niezależności marchii walijskiej i przyłączeniu Walii do Korony, drugiej - o rozwiązaniu klasztorów mniejszych. Pierwszą przygotował biskup Coyentry i Lichfield - Rowland Lee, eklezjasta ze szkoły Wol-seya, który w r. 1534 został lordem-prezydentem rady marchii. I wespół z sędzią królewskim z Chester, sirem Tomaszem Englefieldem, tak dbał o prawo i porządek, że w ciągu paru lat około 5000 ludzi dało gardło. Proces przyłączenia Walii do Korony, tzn. zrównania jej administracyjnie i prawnie z Anglią, zakończono w roku 1543.

Uchwalenie drugiej ustawy poprzedzono wielką kampanią przygotowawczą. Abp Canterbury Tomasz Cranmer dowodził w kazaniu publicznym, że antychryst w Piśmie św. to nikt inny tylko papież, zaś sekula-

55

ryzacja klasztorów zmniejszy ogólne ciężary podatkowe. Kraj był zarzucony pismami polemicznymi i karykaturami i ogłaszany nieustającymi kazaniem - na papieża, czyściec, adorację obrazów i świętych. Gdy wreszcie ogłoszono w parlamencie raporty komisji wizytacyjnej, wzburzenie było ogromne. Protestantyzujący Latimer, płomienny kaznodzieja, bp Worcesteru, rzekł później: "Kiedy przeczytano te rzeczy potworne, obrzydliwe, ohydne i wstrętne, rozległ się jeden wielki krzyk: - Precz z klasztorami!" Nie ulega chyba wątpliwości, że raporty sporządzone przez dr. Ryszarda Laytona i dr. Tomasza Leigha (którzy w czasie wizytacji razem z pozostałymi komisarzami - dr. Londonem i dr. ap Ricem nie tylko brali łapówki, ale wprost kradli) były stronnicze i przesadzone, niemniej należy pamiętać, że gdy biskupi Alcock i Fisher rozwiązali

swego czasu kilka mniejszych klasztorów na rzecz fundacji uniwersyteckich, w każdym wypadku przyczyną były luźne obyczaje. Także Wolscy o to samo i inne przewiny religijno-moralne oskarżył 21 klasztorów, które rozwiązał za zgodą papieża, majątki przekazując na cele swoich kolegów. Tak więc gdy z raportów komisarzy Cromwella dowiadujemy się o proboszczach z sześciorgiem dzieci i więcej, o przeorach i mnichach z licznymi nałożnicami, o pederastii (zawsze endemicznej w męskich zgromadzeniach religijnych), o mniszkach obarczonych potomstwem żywym i umarłym - nie jest to niczym nowym, jak wiemy z wizytacji w wiekach poprzednich. Łatwe, gnuśne i rozpustne życie ułatwiały warunki klasztorne: mnisi byli przecież arystokracją kościelną. W 563 klasztorach żyło ich około 7000 i 2000 mniszek, obsługiwanych przez 40 000 służby. Pracować na siebie nie musieli, w chórze i oficjum wysługiwali się płatnymi zastępcami. Gospodarka zależała od pilności i energii przeora: większość klasztorów była w długach. Ręka w rękę szła z tym ciemnota, łatwowierność, zabobon i oszustwo. Suknie Matki Boskiej, szaty Chrystusa, resztki Ostatniej Wieczerzy, pasy św. Marii Magdaleny (pomocne przy porodzie), ciernie wyrosłe z łaski św. Józefa z Arymatei, woale św. Ethelredy (dobre na ból gardła), jej grzebienie (na ból głowy), łaski Aarona i Mojżesza (pomagające dzieciom na robaki), obrazy przeróżnych świętych (ofiary przed nimi składane uzdrawiały chore bydło), pasy św. Bernarda, szaty św. Franciszka i św. Tomasza i niezliczone kości niezliczonych świętych -- to wszystko było oczywiście źródłem dochodów klasztornych.

Komisarze Cromwella wymieniają w swoich raportach również klasztory, którym nic nie można zarzucić. Jednakże większość melancholijny przedstawiała widok, a o taki obraz właśnie Henrykowi i Cromwellowi chodziło. Wiedzieli, że na ludziach, którzy już się wykazali w komisji badającej More'a i Fishera - na dr. Laytonie i dr. Leighu mogą polegać.

Projekt ustawy, jaki Korona przedłożyła w Parlamencie o rozwiązaniu klasztorów poniżej £ 200 rocznego dochodu, był umiarkowany. Mnichom i mniszkom (razem około 2000) obiecano inne zajęcie i przyznano

r

56

annuaty (dożywocie), a dobra klasztorne przechodziły na króla i jego następców. Rozwiązanych zostało 376 konwentów, których majątności przynosiły przeszło £ 30 000 rocznie. Oprócz tego Henryk zagarnął wszystkie kosztowności, naczynia kościelne, szaty, księgi, sprzęty domowe i gospodarskie oraz inwentarz. Około 100 klasztorów wykupiło się od likwidacji. Specjalny urząd augmentacji (Court of Augmentations) zajął się administracją nowo nabytych majątności. Cromwell był oblegany przez ziemian, którzy pragnęli zaokrąglić swoje majątki, i przez kupców aspirujących do „stanu dżentelmana”.

Na koniec Parlament umocnił reformację henrykowską w Cambridge i Oksfordzie. W większości kolegów wprowadzono obowiązkowe wykłady greki i łaciny (także publiczne) oraz naukę prawa cywilnego, a kończąc ze scholastyką teologię oparto na dosłownej interpretacji Pisma św. - za czym oczywiście przyszła jałowość i stagnacja myśli metafizycznej. Zakazano nauczania prawa kanonicznego. W obu uniwersytetach ustanowiono lektorat królewski studiów języka hebrajskiego. Cambridge dla bezpieczeństwa wybrało sobie kanclerzem Cromwella, wizytatorem został dr Leigh.

Jednocześnie król zrzekł się należnych mu opłat - pierwocin i dziesięcin z beneficjów fundacji uniwersyteckich.

Tymczasem Henryk miał znowu kłopoty małżeńskie. Już w 3 miesiące po koronacji Anny Boleyn wziął sobie nałożnicę, a potem drugą i trzecią. W sierpniu (1535 r.), po egzekucja More'a, poznał Janinę Seymour, córkę ziemianina w Wiltshire, u którego polował. Niewysoka, jasnowłosa, spokojna i trochę nieśmiała, różniła się przyjemnie od gorączkowo władczej Anny. Teraz została jej damą dworu, a jej brat - dworzaninem Henryka. Ale na nic królowi pozwolić nie chciała, mimo klejnotów i pieniędzy. I dopiero gdy Henryk na turnieju został poturbowany, przyjęła medalion z jego miniaturą. Pozwoliła mu też, przy tej okazji, wziąć się na kolana, w komnacie królowej! Na to weszła Anna. Gwałtowna scena, jaką zrobiła, zrywając medalion z szyi swej rywalki, odbiła się na jej stanie: poroniła (styczeń 1536 r.) potomka płci męskiej. Henryk z krzykiem wszedł do sypialni żony, winiąc ją brutalnie za poronienie. Anna na to odpowiedziała, że winien siebie winić i „tę dziewczkę”, Janinę Seymour. Na co Henryk: "Już nie będziesz miała więcej chłopców ode mnie! Porozmawiamy, gdy wydobrzejesz!" I tego dnia zwierzył się dworzanom, że padł ofiarą czarów i czuje się wolny, - żeby wziąć nową żonę. Tego też dnia odbył się pogrzeb pierwszej jego żony - Katarzyny. Wiadomość o jej śmierci przyjął Henryk z ulgą. "Chwała niech będzie Panu!" - zakrzyknął. "Nareszcie jesteśmy wolni od wszelkich obaw wojennych", i z radości tańczył tego wieczoru, na znak żałoby - w szatach złotych.

Henryk od dawna nosił się z zamiarem otrucia, uduszenia, zasztytowania lub wprost ścięcia swej pierwszej małżonki, do czego zachęcała go Anna. Ryzyko było jednak za duże: wojna z cesarstwem, utrata soju-

57

szu francuskiego i rokosz w kraju. Więc Katarzyna i jej córka Maria żyły, ale osobno, w nędznych warunkach, otoczone donosicielami. Katarzynę zamknięto w ponurym dworzyszczu Kimbolton, otoczonym fosą, w okolicy bardzo niezdrowej. Przed śmiercią napisała list do męża, z którym przeżyła szczęśliwą młodość i którego wciąż kochała:

"Mój najdroższy panie, Królu i mężu! Godzina mej śmierci się zbliża; czuła miłość, jaką żywię do Ciebie, zmusza mnie... abym Ci przypomniała o zdrowiu i bezpieczeństwie Twej duszy - co winienesz przekładać ponad wszystko co ziemskie i ponad pielęgnację oraz pobłażanie swojemu ciału, dla którego wtrąciłeś mnie w wiele nieszczęść, a siebie w liczne udręki. Od siebie przebaczam Ci wszystko i modłę się gorąco, aby Bóg Ci także przebaczył. Co do spraw innych, polecam Ci naszą córkę Marię... Na koniec składam Ci przysięgę, że oczy moje pragną zawsze Ciebie ponad wszystko".

Niemal rok przedtem Henryk zasięgnął rady, jak uwolnić się od Anny - nie lubianej w królestwie i niepopularnej za granicą; na co, mu. odpowiedziano, że to by tylko potwierdziło ważność pierwszego małżeństwa i autorytet papieża. Cromwell jednakże, wiedząc, do czego dojść może, jeśli nie będzie męskiego potomstwa, dawno otoczył Annę donosicielami. Cios spadł nagle. "Cette diablesse de concubine" - jak Annę nazywał ambasador cesarski - 2 maja 1536 znalazła się w Tower, oskarżona o zdradę stanu, cudzołóstwo i kazirodztwo. Wraz z nią zostali uwięzieni: jej brat - Jerzy Boleyn (wicehrabia Rochford), Marek Smeton, Henryk Norris, William Brereton i sir Franciszek Weston - dworzanie królewscy, oraz sir Tomasz Wyatt - poeta. Cromwell w przygotowanym przez siebie oskarżeniu pisał o "złej sławie" królowej z racji jej luźnych obyczajów i na skutek odkrycia spisku tak niebezpiecznego, że-aż sam "drżał ze

strachu". Anna w ciągu ostatnich 3 lat -- daty były dokładnie podane - miała uwieść 6 mężczyzn, w tym własnego brata (!).. "nęćąc go swoim językiem w jego ustach, a on ją jego w jej". Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy, z wyjątkiem "organisty" Smetona, ładnego młodzieńca, który grał na wirginalu i tańczył pięknie³⁸. Ten na torturach (sznur z węzłami na głowie, przykręcany pałką) przyznał się do trzech razy. 12 maja (1536), Smeton, Norris, Weston i Brereton zostali skazani na śmierć za zdradę stanu. W trzy dni później Anna z bratem stanęli przed sądem lordów w Tower, w którym zasiadał ich ojciec earl Wiltshire, a przewodniczył wuj, ks. Norfolku. Anna odrzuciła wszystkie oskarżenia: że otruła królową-wdowę Katarzynę, że spiskowała dla zgładzenia księżniczki Marii, że szydziła z króla i jego szat i że po; śmierci Henryka obiecała poślubić Norrisa. Nikt nie przedstawił świadków - ani oskarżyciele, ani obrona. Wyrok zapadł jednogłośnie. 17 maja zostali ścięci: Rochford, Smeton, Norris, Weston i Brereton. Tegoż dnia abp Cranmer orzekł, że małżeństwo Henryka z Anną od początku było nieważne. Trzeba było przecież uniknąć zarzutu, że król ściał własną żo-

58
nę! Tym samym córka Henryka i Anny (przyszła królowa Elżbieta) z następczyni tronu stała się bastarden (jak Maria, córka Henryka i Katarzyny), a Henryk znowu kawalerem! Annę ścięto 19 maja 1536 r. w obecności dworu. Przed śmiercią przemówiła, że jest niewinna i błagała Jezusa, aby zbawił "mego suwerena i pana, króla, najbardziej pobożnego, szlachetnego i najgodniejszego księcia ze wszystkich, który niech wam długo panuje". Na wieść o egzekucji "konkubiny" cesarz Karol zaoferował Henrykowi rękę infantki portugalskiej, a papież przekazał wyrazy żalu, że mianował Fishera kardynałem. Henryk w ciągu tych dni - jako że pogoda była piękna - bawił się nocami na Tamizie, wśród barek i łodzi słuchając muzyki i tańcząc. W dzień po ścięciu Anny nastąpiły zrzekowiny króla z Janiną Seymour, ślub w parę dni później, a z końcem czerwca uznanie jej za królową przez Parlament.

Ażeby wszystko odbyło się legalnie, Parlament - co do posta dobrany indywidualnie - zebrał się na krótką sesję 8 czerwca (1536): księżniczka Maria została zmuszona do uznania małżeństwa swego ojca i matki "zgodnie z prawem bożym i ludzkim za kazirodcze i nieważne" i uznania supremacji króla nad Kościołem w Anglii. Sukcesję do tronu ustalono na nowo - wedle oczekiwanego potomstwa Henryka i Janiny Seymour, & z braku takowego, wedle woli króla w przyszłości. Elżbietę ogłoszono bastarden, małżeństwo z Anną za nieważne, ją samą winną zdrady stanu. Parlament złożył wreszcie solenne dzięki królowi za małżeństwo z Janiną Seymour i uchwalił, że następca króla na tronie będzie miał prawo unieważnić wszystkie uchwały parlamentarne i statuty, jakie by weszły w życie za jego niepełnoletności. Na koniec przeszedł akt, kładący konstytucyjnie kres władzy papieskiej w Anglii. Henryk miał odtąd ręce zupełnie wolne.

Kraj był podzielony na zwolenników tradycyjnego katolicyzmu i sympatyków protestantyzmu. Na czele pierwszych stał ks. Norfolku z biskupem Winchesteru Gardinerem, drugim przewodzili Cromwell oraz abp Cranmer i bp Latimer. Sam Henryk szukał drogi własnej, ażeby nie narazić się ani jednym, ani drugim i w kraju zachować spokój.

11 lipca 1536 bp Herefordu, Fox, wszedł na salę obrad konwokacji kleru z plikiem papierów w ręku i odczytał 10 Artykułów wiary, zatwierdzonych przez króla:

1. Prawda teologiczna zawarta jest w Piśmie Sw., w trzech wyznaniach wiary - apostoelskim, nicejskim i atanazyjskim - w uchwałach soborów powszechnych w Nicei, Konstantynopolu, Efezie i Chalcedonie, oraz w ich interpretacji i komentarzach ojców, doktorów i kanonistów Kościoła;

2. Sakrament chrztu pozostaje w mocy; potępiono teorie pelagiańskie³⁴ i anabaptystów; artykuł kończy się cytacją z Listu św. Pawła do Tytusa III, 5-7: "Nie z uczynków sprawiedliwości, którebyśmy czynili,

59

ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie odrodzenia i odnowienia Ducha Świętego. Którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, zbawiciela naszego. Abyśmy usprawiedliwieni będąc łaską jego, stali się dziedzicami według nadziei żywota wiecznego". (W świetle toczących się wówczas zajadłych sporów co do znaczenia łaski i dobrych uczynków dla zbawienia, cytata podkreśla znaczenie łaski);

3. Pozostaje w mocy sakrament pokuty: spowiedź, rozgrzeszenie, skrucha, modlitwa, post, jałmużna;

4. Sakrament ołtarza (msza św.) jest konieczny do zbawienia, wedle tradycyjnej nauki o eucharystii;

5. Dobre uczynki jak i wiara też są konieczne do zbawienia;

6. 7, 8. Modlitwy do świętych są potrzebne i wskazane, lecz adoracja obrazów i rzeźb ma być kierowana do Boga, nie zaś do poszczególnych świętych, jako że ci nie są mu równi;

9. W liturgii zachowuje się szaty, świece, wodę święconą itp. (lecz. nie kadzidło) tylko jako symbole, bez znaczenia sakramentalnego. Podobnie ze święceniem takich dni jak Wielki Piątek, Niedziela Palmowa i innych;

10. Nie ma autorytetu Pisma Stu. na istnienie czyśćca, więc odpusty i msze za dusze w czyśćcu nie mają znaczenia. Wszakże modlitwa za umarłych jest wskazana.

Artykuły miały formę nakazu króla - najwyższego zwierzchnika Kościoła - do swoich biskupów. Podpisali je po Cromwellu wszyscy członkowie konwokacji kleru, obu izb parlamentu: wyższej i niższej (106 podpisów), łącznie z 2 arcybiskupami i 14 biskupami (z 3 nieobecnych jeden był w więzieniu). Na koniec konwokacja uchwaliła, iż sobory powszechne nie mogą być zwoływane bez zgody wszystkich "książąt chrześcijańskich", a więc i Henryka VIII. Ta uchwała była potrzebna ze względu na szykujący się w przyszłym roku (1537) sobór w Mantui (odłożony jednakże z różnych przyczyn do r.

1545 w Trydencie), na którym Henryk miał się stawić dla rozpatrzenia swego odwołania od wyroku Klemensa VIII w sprawie małżeństwa z Katarzyną. Tymczasem 10 Artykułów wraz ze szczegółowymi instrukcjami Cromwella stało się podstawą energicznej kampanii w całym kraju, w której na pierwszym miejscu kaznodzieje odrzucali i zwalczali "uzurpatora i antychrysta" - biskupa Rzymu. Wśród tych instrukcji były również nakazy dla księży, jak się mają prowadzić, służąc przykładem swoim wiernym. Ponadto każdy absencjonista, który miał beneficjum przynoszące powyżej £ 20 rocznie, musiał rozdzielać VM między biedaków. Każdy beneficjant z dochodem od £ 100 w górę miał dawać stypendium klerykowi, który po studiach wracał na parafię, do pomocy swemu dobroczyńcy. Jeden stypendysta wypadał na każde £ 100. Ograniczono przy tym liczbę dni świętych, szczególnie w czasie żniw. Kler parafialny miał obowiązek pilnowania, aby dorastający młodzieńcy i dziewczyny byli przysposabiani do jakiegoś rzemios-

60

ła, stałej pracy lub zawodu. W Irlandii Parlament zatwierdził te tzw, statuty westminsterskie i uchwalił rozwiązanie swoich klasztorów. Henryk mógł więc być zadowolony z tego, co zrobiono, zwłaszcza że wyprawa Franciszka I na Sabaudię wywołała wojnę z Karolem V. Henryk ogłosił neutralność, cesarzowi ofiarując mediację, a Francuzom pomoc w zamian za zerwanie z Rzymem. Sytuacja była pomyślna, i można było zabrać się gorliwie do wprowadzenia uchwał Parlamentu i konwokacji w życie.

W jesieni (1536 r.) trzy grupy komisarzy królewskich urzędowały w hrabstwach: jedna nakładała 2 i pół procent podatku na wszystkie dochody powyżej £ 20 rocznie (podatek przyznany królowi przez Parlament w r. 1534), druga likwidowała klasztory, trzecia sprawdzała moralność księży parafialnych wedle instrukcji Cromwella. Skutek tej działalności nie dał na siebie długo czekać. Do wybuchu doszło w Lincolnshire.

Powstańcom brakowało jednak przywódców - z początku na ich czele stał szewc Mikołaj Melton, a cała akcja polegała na zaprzysięganiu ludzi miejscowych, komisarzy królewskich i ich agentów, na wierność Bogu i klerowi, monarsze i gminowi. Sir Edward Maddison, jeden z komisarzy fiskalnych, miał ponieść do króla żądania powstańców: Zachować dni święte jak dotychczas, znieść pierwociny i dziesięciny należne królowi, przywrócić na nowo rozwiązane klasztory, podatki uchwałać tylko na potrzeby wojenne, wygnać z kraju biskupów szerzących nowinki, kanclerza prywatnej pieczęci i zwierzchnika urzędu augmentacji. Palono przy tym angielskie tłumaczenia Nowego Testamentu i inne pisma "heretyckie". 40 000 ludzi uzbrojonych, z artylerią, czekało w Lincoln na odpowiedź Henryka (pod białym Inianym sztandarem, na którym wymalowano 5 ran Chrystusa, kielich z hostią, pług i róg). Próby akcji zbrojnej hamowali skutecznie umiarkowani ziemianie.

Tymczasem earl Shrewsbury, earl Suffolku i sam Henryk gromadzili wojsko w punktach strategicznych. Herold przywiózł do Lincoln odpowiedź króla, brutalną i gwałtowną; odrzucała wszystkie żądania powstańców i nakazywała natychmiastowy powrót do swych miast, wsi i zagród. Przywódców rebelii miano przekazać urzędnikom Korony, "Jak zarozumiali jesteście, wy, chamski gmin jednego hrabstwa - pisał Henryk - i to jednego z najbardziej nieokrzesanych i nam obrzydliwych w całym królestwie, bez żadnej znajomości spraw publicznych, że ośmielacie się obwiniać swego pana za wybór jego radnych i prałatów... Dziwujemy się waszemu szaleństwu, co próbuje łamać prawa ustanowione przez możnych panów, rycerzy i dżentelmenów tego królestwa, a ich głównie dotyczące". Suffolk dostał od króla rozkaz, ażeby "niszczył, palił i zabijał mężów, niewiasty i dzieci" przy najmniejszej próbie rabacji. Powstańcy rozeszli się bez walki. Ziemianie mieli wygotować pismo do króla z błaganiem o łaskę. Choć cała rebelia trwała 11 dni i pochłonęła zaled-

61

wie 2 ofiary, za pół roku (w marcu 1537) 35 przywódców zawisło na szubienicach w Lincoln, Louth i Horncastle, a lord Hussey został ścięty.

Tymczasem w drugiej połowie października sytuacja stawała się groźna w hrabstwach północnych: Yorkshire, Cumberland, Westmpriand i Durham. Mimo woli przywódcą został Robert Aske, właściciel majątku w Yorkshire, praktykujący jako prawnik w Londynie. W początku października w drodze do Londynu tłum w Lincolnshire zaprzysiął go na wierność "Bogu, królowi i gminowi". Wówczas z przywództwa tej rebelii udało mu się wywinąć, ale teraz w Yorkshire już nie mógł - pod groźbą śmierci

jako "zdrajcy gminu". Ten sam los spotkał wielu innych ziemian. Miasta się opodatkowywały, z klasztorów szły do Yorku pielgrzymki zakonników z krzyżami w rękę, do których dołączało chłopstwo. W przysiędze była mowa o "pielgrzymce łaski", celem "utrzymania wiary bożej i Kościoła walczącego, zachowania osoby króla, oczyszczenia arystokracji z krwi chłopskiej i złych doradców, restytucji Kościoła Chrystusowego i zduszenia heretyckich opinii". Aske uważał, że główna przyczyna rebelii tkwiła w likwidacji klasztorów, które na północy nie szczędziły jałmużny, utrzymywały nad morzem falochrony i rowy irygacyjne, budowały drogi i mosty, pożyczaly pieniędzy ziemianom, wychowywały ich córki cnotliwie, służyły gościnnością podróżnym i kupcom. Stąd obawa, że wyniszczenie i zubożenie klasztorów, oddających pierwociny i dziesięciny Koronie, zahamuje ruch handlowy na północy - skąd droga do niedostatku. Nienawisć, jaką żywili do Cromwella katolicy wraz z arystokracją, miała przy tym w Yorkshire dodatkowe podłoże na skutek nałożenia przezeń niedawno bardzo ciężkiej grzywny na wielką ławę przysięgłych za to, że nie wydała wyroku, jakiego żądał w sprawie o morderstwo. W Westmorland i Cumberland dużą rolę odgrywało niezadowolenie z wysokich opłat przy odnawianiu dzierżaw. Wszędzie leżał na sercu katolikom los księżniczki Marii.

Gdy na zamku w Pontefract (Pomfret) poddał się powstańcom lord Darcy, z wieloma wielmożami decydując się przejść na ich stronę, a potem skapitulował Hull, najważniejszy port w Yorkshire, siły insurgen-tów były już bardzo duże: kilkadziesiąt tysięcy ludzi pod przywództwem niemal wszystkich znaczniejszych ziemian i rycerzy, wśród nich lord Scrope, sir Tomasz Percy, lord Neville, sir Robert Constable, lord Latimer, lord Lumley, sir Ralf Ellerkar. Odpowiedź Henryka na petycję powstańców była taka sama jak poprzednio, tyle że bez obraźliwego gru-biaństwa, z obietnicą pardonu w zamian za wydanie przywódców. Ale na konferencji w Yorku 200 delegatów postanowiło paktować dalej z ks. Norfolku w Doncaster. Król wpadł we wściekłość. Norfolk dostał rozkaz zdyskredytowania wszelkimi sposobami Aske'a i innych przywódców, Suffolk - zdobycia Hullu, a Derby - rozszerzenia pogotowia wojennego. 2 grudnia 1536 r. kler, arystokracja, rycerze, ziemianie i gmin przedłożyli Norfolkowi swoje żądania: pisma heretyckie Husa, Lutra, Me-

62

lanchtona, Tyndale'a, Barnesia i innych mają być zniszczone; supremacja w rzeczach wiary ma wrócić do Rzymu; opactwa w Durham, Beverley i Ripon winny odzyskać swoje dawne przywileje; księżniczkę Marię należy ogłosić za prawowitego potomka monarchy; klasztory mają być restytuowane; statuty o zdradzie stanu, ograniczenia w nabywaniu i dzierżawach ziemi, akt uprawniający króla do decyzji o swoim następstwie - trzeba unieważnić; wszyscy heretycy, z biskupami włącznie, muszą być ukarani grzywnami bądź stanąć do debat publicznych; dr Layton i dr Leigh, komisarze królewscy, winni ponieść karę za swoje nadużycia, jak również Cromwell, Audley i Rich (sir Ryszard) - marszałek sejmu i kanclerz urzędu augmentacji - jako "burzący dobre prawa królestwa i podtrzymujący heretyków"; statuty przeciw ogradzaniu gruntów muszą być przestrzegane, podatki zniesione; na koniec powstańcy domagali się wolnych wyborów i zwołania Parlamentu do Nottingham bądź Yorku. Delegacja z Askem na czele, na kolanach przed Norfolkiem, prosiła też o pardon królewski. Norfolk widząc, że poróżnić ani zdyskredytować powstańców nie zdoła i że ich siły są za duże, aby wojska królewskie mogły dać im radę, obiecał pardon powszechny oraz

wolny parlament. Aske na to z radością zerwał z piersi swój szkaplerz pielgrzymi z krzyżem i pięcioma ranami, wołając, że odtąd będzie nosił tylko znak króla. Kilkadziesiąt tysięcy dobrze uzbrojonego ludu rozeszło się z niczym.

Henryk z kolei zaprosił dyplomatycznie Aske'a na prywatną audiencję i przyobiecał zwołanie parlamentu w Yorku wraz z rychłą koronacją królowej. A potem zaraz wbił klin między przywódców, oskarżając Darcy'ego i Constable'a o zdradę stanu. Do Hull szły przy tym statki z bronią i ekwipunkiem, w Scarborough wzmacniano zamek, burmistrz Yorku dostał nakaz rozbrojenia gminu w mieście. Jednakże dwie gorące głowy - Jan Hallam i sir Franciszek Bigod postanowili działać na własną rękę: Hallam miał zająć z powstańcami Hull, Bigod - Scarborough. Oba przedsięwzięcia skończyły się fiaskiem, lecz król oczywiście wykorzystał je natychmiast, ażeby odwołać dotychczasowe obietnice. Tym bardziej że w Westmorland i Cumberland wybuchły groźne rozruchy chłopskie, którym przewodził "Kapitan Bieda". Norfolk ogłosił stan wojenny. W Carlisle powieszono 74 rebeliantów, drugą grupę w Durham, trzecią w Yorku. Aske'a powieszono w kajdanach w Yorku, Constable'a w Hull. Darcy, Sedbergh, opat Jervaux dr Pickering, Thirsk b. opat Foun-tains, dr Cockerell przeor Gainsborough, sir Tomasz Percy i sir Franciszek Bigod - zostali ścięci w Londynie. Lady Bulmer spłonęła na stosie³⁵. Rozkazy Henryka do Norfolk brzmiały: "Spowodujesz zastraszające egzekucje dużej liczby mieszkańców, tych co zawinili w tej rebelii w każdym mieście, wiosce i siole, tak wieszaniem ich na drzewach, jak ćwiartowaniem ciał i wystawianiem głów i członków w każdej miejscowości, dużej i małej, aby były przerażającym widowiskiem dla wszy-

63

stkich, co by przemyśleli o buncie podobnym". Surowo nakazywał też: Henryk pociągać do odpowiedzialności matki, żony, siostry, krewne i wszystkie inne kobiety zabierające nocą ciała bliskich z szubienic na chrześcijański pogrzeb. Wielkie i stare opactwa: Jervaux, Whalley, Bar-lings, Kirkstead i Bridlington - uległy konfiskacie, opatów oskarżono o zdradę. Największe opactwo w Lincolnshire, Furness, też nie uniknęło tego losu; opata przymuszono do przekazania majątności Koronie. Konfiskaty i egzekucje postępowały jednocześnie z umacnianiem administracji królewskiej na północy.

Już pierwszy Tudor - jak wiemy - w 1489 r. mianował nieletniego syna Artura strażnikiem marchii północnej, przydawszy mu do pomocy earla Surrey wraz z radą urzędników. Uprawnienia administracyjno-sądowe tego ciała były bardzo duże, acz nie sprecyzowane i zależne nadal od dobrej woli wielmożów miejscowych. Cromwell odnowił radę, uzależniając ją w większym stopniu od Westminsteru; rebelia cały proces przyśpieszyła. Yorkshire, Durham, Northumberland, Cumberland i Westmorland zostały objęte działalnością tej Rady Północnej, złożonej z płatnych urzędników, której przewodniczył biskup Durham. Należało do niej m.in. wybieranie podatków, sądownictwo, obrona, utrzymywanie zamków w należyтым stanie, powoływanie żołnierza, administracja. Od sierpnia 1540 r. datują się archiwa rady, wraz z 19 nazwiskami jej członków.

Tymczasem, żeby uśmierzyć obawy i niepokoje religijne ukazał się po paromiesięcznej debacie biskupów traktat zatytułowany Instytucje chrześcijanina (The godly and pious Institution of a Christian Man), będący rozszerzeniem henrykowskich 10 Artykułów wiary, z większym naciskiem na sakramenty. Henryk jednakże nie przyłożył doń swego

impri-matur, wymawiając się brakiem czasu na przestudiowanie tej "Księgi Biskupiej" - jak ją wkrótce nazwano - choć zezwolił, aby w ciągu następnych 3 lat czytano ją publicznie w niedziele i święta. Znacznie ważniejszy dla rozwoju religio anglicana był druk Biblii w języku ojczystym. Było to zwycięstwo z za grobu Tyndale'a (w r. 1536 uduszonego i spalonego za herezję). Nie tylko język prosty i poetycki, ale i nowe tłumaczenia tradycyjnych pojęć, takich jak "zgromadzenie" - zamiast "kościół"; "starszy" - zamiast "kapłan"; "żałować" zamiast "pokutować" itp., przyczyniały się do utrwalenia protestantyzmu w Anglii. Biblię przygotował Jan Rogers, występujący pod pseudonimem "Tomasz Matthew" (spalony za królowej Marii). Pierwsze księgi Starego Testamentu i cały Nowy Testament wzięte były z Tyndale'a, reszta z Coverdale'a. Tyndale sięgał w swoim tłumaczeniu do oryginałów, Coverdale oparł się na wulgacie łacińskiej i tłumaczeniu Lutra. Tak więc nakaz Cromwella z sierpnia 1538 r., ażeby w każdym kościele parafialnym była wielka Biblia angielska, którą wierni mają pilnie czytać, został wykonany, z tą różnicą, że zamiast neutralnego Coverdale'a, którego tłumacze-

nie dwa lata przedtem sam Cromwell popierał, znalazła się tam w 1539 r.

-księga żywa, naukowo wierna i poetycko piękna.

Wspomnieć tu jeszcze trzeba o dywersji, jaką szykował papież Paweł III. Narzędziem miał być Reginald Pole (wnuk yorkistowskiego ks.

-Jerzego Clarence), trzeci syn hrabiny Salisbury i sira Ryszarda Pole'a, niegdyś kompan i protegowany króla. Wykształcony za subsydium Henryka w Oksfordzie, we Włoszech i Francji, przysłużył mu się w uzyskaniu opinii uniwersytetów w sprawie małżeństwa, ale - kuszony biskupstwem Winchestera i arcybiskupstwem Yorku - nie mógł pokonać skrupułów, że - ty przejdź na stronę króla całkowicie. Opuścił więc Anglię, wciąż na jego pensji, na wieść o egzekucjach Fishera, More'a i innych napisał gwałtowny traktat: De Unitatae Ecclesiae, w którym porównał Henryka do Nerona i Domicjana. W grudniu 1536 r. Pole otrzymał w Rzymie, choć człowiek świecki, purpurę kardynalską. Potem mianowany legatem a latere, ruszył na pomoc powstańcom - już rozbitym i zastraszonym na północy Anglii. Misja skończyła się fiaskiem. Franciszek I kazał mu opuścić Francję, regent Niderlandów nie pozwolił przekroczyć granicy (w Brukseli i Paryżu posłowie Henryka żądali wydania zdrajcy). W ciągłej obawie o własne życie, pod eskortą odesłany z Cambrai na terytorium arcybiskupa Liege, legat a latere uciekł stamtąd w sierpniu do Włoch. Cesarz Karol przekazał Brukseli wyrazy uznania za dyplomatyczne wyjście z całej sytuacji.

Tryumf Henryka w kraju i za granicą stał się słodszy w początkach października 1537, gdy królowa (Janina Seymour) urodziła syna, Edwarda. Jej śmierć w parę dni później otworzyła przed Henrykiem nowe możliwości dyplomatyczne z Francją i Cesarstwem. Krótkotrwałe, gdyż cesarz i król Francji zawarli zawieszenie broni, dzięki mediacji papieskiej zamienione w 10-letni pokój. Zabiegi matrymonialne Henryka w -cesarstwie i Francji spotkały się z chłodnym raczej przyjęciem.

Ta izolacja nie osłabiła w niczym dalszej likwidacji klasztorów i systematycznego niszczenia obiektów kultu. Sam król brał udział w częstych dysputach teologicznych, mających na celu ujednoczenie doktryn teologicznych w duchu protestanckim. Klerowi nakazał recytować w kościołach w niedziele i dni święte po angielsku Ojciec Nasz, Skład Apostolski i Dziesięcioro Przykazań, a znajomość tego mieli księża sprawdzać u wiernych podczas spowiedzi wielkanocnej. Powtórzono nakaz wystawiania publicznie w

kościółach jak największych Biblii w języku angielskim, z naciskiem, że jedynie Pismo Sw. wzięte dosłownie jest pod-stawą religii "katolickiej". A kler miał jak najsurowiej przestrzegać wiernych przed "zabobonami", takimi jak: "pielgrzymki, ofiary - czy to w pieniądzech, czy świecach - wyobrażenia świętych bądź relikwie (całowanie bądź lizanie tychże), odmawianie modlitw na różańcu (nie rozumianych i bezmyślnych), i przed podobnymi przesądami, za które nie ma

65

żadnej nagrody wedle Pisma Sw., ale przeciwnie, tylko groźby i złorzeczenia Boga za te rzeczy, prowadzące do bałwochwalstwa i zabobonów, które ze wszystkich występków Bogu Wszchemocnemu najbardziej są wstrętne i nienawistne, jako że najwięcej pomniejszają jego honor i chwałę". To wszystko radowało oczywiście protestantów w kraju i za granicą, gdy nagle Henryk nakazał Cranmerowi tropić, ścigać i palić anabaptystów. Jak na ironię, do komisji prymasowskiej zostali powołani także dwaj luteranie angielscy, dr Barnes i dr Crome. Po 6 tygodniach wprowadził Henryk cenzurę książek: niczego nie wolno było drukować, szczególnie z tekstów Pisma Sw., bez .zewolenia Rady Królewskiej. Zakazano też wszelkich dysput o eucharystii (z wyjątkiem teologów), a ci co zaprzeczali rzeczywistej obecności Chrystusa w eucharystii, mieli wynieść się z Anglii w ciągu 12 dni! Do biskupów poszedł nakaz, ażeby odbierali be-neficja księżom żonatym, a tych, co ożenią się, w przyszłości pakować do więzienia. W dzień tej proklamacji król własną osobą, cały w białych szatach - na znak niebiańskiej bezstronności - sądził (w otoczeniu dworu, lordów i biskupów) księdza Jana Lamberta, oskarżonego o herezję. Lambert zaprzeczał przeistoczeniu i już nieraz był przesłuchiwany, ostatnio przez dr. Taylora (zwierzchnika Kolegium Sw. Jana w Cambridge), który wezwał na pomoc dr. Barnesa, a ten znowu Cranmera. Lambert odwołał się do króla. Henryk po całodziennej debacie stracił wreszcie cierpliwość i za 6 dni "heretyk" spłonął na Smithfield (1538).

Po tych wydarzeniach delegacja protestanckich duchownych niemieckich, bawiąca w Anglii od 5 miesięcy, wyniosła się. Unia religijna z protestantyzmem była niemożliwa, dopóki Henryk odmawiał zniesienia prywatnych mszy, przymusowego celibatu kleru i ograniczenia komunii pod dwiema postaciami tylko dla stanu duchownego. Henryk w gruncie rzeczy do żadnej teologicznej unii protestanckiej nie dążył: byłaby sprzeczna z naówczas protestancką (!) zasadą cuius regio eius religio, uzależniałaby go w pewnym stopniu politycznie od protestantów poza granicami Anglii i pozbawiała pełnej swobody działania. Po gorzkich lekcjach dyplomacji Wolseya Henryk sam kierował całą polityką, wewnętrzną i zagraniczną. Religia była w niej narzędziem, celem - bezpieczeństwo kraju i dynastii. Taktycznie raz czynił ustępstwa na rzecz protestantyzmu, raz katolicyzmu, trzymając swoich wrogów i zwolenników w stałym szachu. Tak też należy patrzeć i na niszczenie obiektów kultu, choć zabobony z tym połączone irytowały także wielu katolików. Znikły więc: cudowna .burząca się krew w Hailes, krucyfiks w Boxley, anioł w Caversham, Nasza Pani w Walsingham. Z Walii ściągnięto do Londynu drewnianą figurę legendarnego olbrzyma Gadarna (który rzekomo miał władzę wyciągania dusz z piekła, a od bardzo dawna przyciągał tłumy łatwowiernego chłopstwa z grosiwem dla miejscowego kleru) i spalono ten interesujący obiekt wierzeń pogańsko-chrześcijańskich na Smithfield, wraz z bratem obserwantem Forrestem, niegdyś spowiednikiem królowej Katarzy-

66

ny. W wielkiej katedrze normandzkiej w Durham rozbito grobowiec św. Cuthberta, a kościotrupa wrzucono do zakrystii. Zniszczony też został nagrobek Przewielebnego Bedy, tak że dzisiaj tylko płyta oznacza jego grób. Systematycznie przeprowadzono dzieło zniszczenia w słynnym opactwie Bury St. Edmunds, gdzie wielki marmurowy relikwiarz zawierał takie skarby, jak węgle, na których upiekł się św. Wawrzyniec, obcięte paznokcie św. Edmunda, buty i szczyryk św. Tomasza z Canterbury - ściągające deszcz w czasie suszy i dobre przeciw zielsku w zbożu. W Bux-ton Wells usunięto obraz św. Anny wraz z wotywnymi kulami, koszulami i prześcieradłami, a źródło i miejsca kąpielowe zamurowano. Cudowny obraz Naszej Pani w Lewisham znaleziono w skrzyni zabitej gwoździami, "wraz z jej płaszczem, czepkiem i włosami, innymi relikwiami, i nożem, którym został zabity król Edward" (978). Nie udało się jednak - donosił dalej dr London - odzyskać "kawałka świętego stryczka, na którym powiesił się Judasz". Szczególne oburzenie za granicą wywołało zniszczenie świątyni Sw. Tomasza w Canterbury. Kościół i relikwie zostały spalone, a popioły rozrzucone na cztery wiatry. Tomasza Becketa, abp Canterbury (1118-1170) ogłoszono przy tym "rebeliantem, co łamiąc prawa uciekł z kraju do Francji i do biskupa Rzymu"; witraże, obrazy, posągi i wszelkie inne jego wyobrażenia nakazano tłuc, łamać, niszczyć i palić. Dwa wielkie kufry klejnotów - każdy taki, że ledwie 6 ludzi mogło go unieść - stały się łupem Henryka, niezależnie od 24 wozów pełnych kosztowności. Wiele obiektów kultu, mebli, książek itp. sprzedawano na miejscu, jak o tym świadczą zachowane ceny i nazwiska kupujących.

Nie tylko te wypadki kryły się za decyzją papieża z 17 grudnia 1538 r., ażeby bulla ekskomunikująca króla Anglii, z r. 1535, weszła w życie. (W związku z tym Paweł III wyprawił kardynała Pole'a do Toledo do cesarza, aby nakłaniał go do pokoju z Turcją i wojny z Anglią, a biskup Dawid Beaton w Szkocji dostał kapelusze kardynalski). Otóż jeszcze w sierpniu Henryk zamknął w Tower młodszego brata Pole'a, sira Geof-freya (któremu pogardliwie okaże łaskę), po nim starszego - lorda Mon-tague, a oprócz nich markiza Exeteru, lorda Delawarr, sira Edwarda: Neville'a, paru kanoników z Chichesteru i na koniec starą matkę Po-le'ów - hrabinę Salisbury. Exeter był z rodu Courtenayów, w których żyłach również płynęła krew królewska: dzięki matce Katarzynie był wnukiem Edwarda IV, a więc jednym z pełnoprawnych dziedziców Korony. Montague poza przynależnością do rodu Pole'ów był również zięciem Jerzego Neville'a lorda Abergavenny, który z kolei był zięciem ks. Buckinghamu - ściętego przez Henryka w 1521 r. (Neville'owie należeli do rodu Lancastrów). Markiz Exeteru, lord Montague i sir Edward Neville - oskarżeni o zdradę stanu i skazani na śmierć za parę słów nieprzychylnych o sprawach państwowych - zostali w grudniu ścięci w Tower. Dr Crofts

(kanclerz kapituły w Chichester) oraz Hugo Hol-

67
land (przewożący listy do kardynała Pole'a) zostali powieszani i poćwiartowani tego samego dnia. A gdy z nowym rokiem 1539 cesarz Karol i Franciszek I zawarli traktat w Toledo, że nie wejdą osobno w żadne porozumienie z Anglią i na kler w cesarstwie nałożono olbrzymi podatek, a w Antwerpii huczały kuźnie i odlewnie armat, Henryk postawił kraj w pogotowiu wojennym. W kraju panowała zgodna determinacja odparcia najazdu, do którego podzegał z Rzymu "ten zapowietrzony cielec, nieprzyjaciel wszystkiej prawdy i przywłaszczyciel władzy królewskiej". Papież jednakże podzielał zdanie cesarza, że bez pokoju z Turkami nic zrobić nie można i sam szykował się do

ataku na Urbino, Ferrarę i Mantuę. A Henryk roztropnie proklamował, iż przez najbliższe 7 lat kupcy z zagranicy nie będą płacili wyższych ceł i subsydiów niż kupcy angielscy na wszelkie towary i produkty, z wyjątkiem wełny. Parlament zebrany w kwietniu 1539 r., a właściwie co do posta niemal mianowany przez Cromwella, uchwalił 6 Artykułów wiary z krwawymi sankcjami. Ściśle mówiąc, ten Act Abolishing Diversity of Opinions - "znoszący różnorodność przekonań" - większy kładł nacisk na same sankcje niż na prawdy religijne, które pozostawiono bez definicji i objaśnień. Kara śmierci przez spalenie jako heretyka i konfiskaty mienia na rzecz Korony tak jak zdrajcy groziła każdemu, kto by zaprzeczał przeistoczeniu w sakramencie komunii. Kto odmawiał spowiedzi lub komunii, podlegał grzywnie i więzieniu, za drugim razem - karze śmierci przez powieszenie. Szubienica też groziła wszystkim, co wypowiadali się przeciw komunii pod jedną postacią, mszom odprawianym prywatnie (a więc za zmarłych), celibatowi³⁶ i tym, co łamali śluby czystości. Wszystkie małżeństwa kleru zostały unieważnione, zbrodnią było utrzymywanie przez księży byłych żon, narzeczonych i nałożnic. Ktokolwiek wypowiadał się słowem lub pismem przeciwko 6 Artykułom wiary, temu groziła kara śmierci. Uchwała przeszła w obu izbach Parlamentu jednogłośnie. Cromwell, Audley, Rich i inni wysocy urzędnicy królewscy sprzyjający luteranizmowi byli przestraszeni. W debacie parlamentarnej nad uchwaleniem 6 Artykułów wiary milczeli. Król swoim zachowaniem wskazywał, w jakim kierunku idzie, gdy w Wielki Piątek w kaplicy na kolanach (choć podagra bardzo mu już dokuczała) posuwał się do krzyża i służył do mszy też' na klęczkach. Każdej niedzieli przyjmował komunię pod obiema postaciami. Za złamanie postu w piątek kazał w Londynie powiesić człowieka.

Na tej samej kwietniowej (1539 r.) sesji Parlamentu doprowadzono do końca sprawę klasztorów. Król i jego następcy zostali właścicielami wszystkich dóbr klasztornych skonfiskowanych od lutego 1536 r. i mających ulec konfiskacie w przyszłości. Niewiele już ich pozostało. Opaci Woburn i Colchester, Reading i Glastonbury, oskarżeni o zdradę stanu, zostali powieszani i poćwiartowani, szczątki wystawiono na widok publiczny. W następnym roku (1540), po przymusowym rozwiązaniu

68

church, Canterbury i Rochesteru podda się ostatni klasztor w Anglii - Waltham. Uległy też konfiskacie 43 domy zakonu Sw. Jana Jerozolimskiego. Mnisi i zakonnicy, zwolnieni ze swych ślubów, zostali zrównani w prawach cywilnych ze zwykłymi poddanymi. Większość znalazła schronienie w starych i nowych biskupstwach, jakie król był władny erygować. Tam gdzie kościoły katedralne były obsługiwane przez mnichów, jak w Carlisle, Coventry, Durham, Ely, Norwich, Rochester, Winchester i Worcester, mnisi czy kanonicy po prostu formowali kapituły kleru świeckiego, z opatami czy przeorami jako dziekanami. Niektóre kościoły klasztorne zamieniono w parafialne, powstało też 6 nowych biskupstw: Bristol, Chester, Gloucester, Oksford, Peterborough (i Westminster - tylko do r. 1550). Latimer bp Worcesteru oraz Shaxton bp Salisbury, znani z przekonań protestanckich, musieli ustąpić ze swych stolców, bo nie chcieli podpisać 6 Artykułów wiary. Wreszcie determinacja Henryka, ażeby wzmocnić dynastię, spokój i bezpieczeństwo, poszła tak daleko, że jej ofiarą padł i sam Cromwell.

Na skutek pokoju cesarstwa z Francją, Henryk i Cromwell szukali oparcia wśród książąt protestanckich, także przez plany matrymonialne. W czerwcu 1539 r. zmarł Karol ks. Geldrii (w Holandii); księstwo odziedziczył Wilhelm ks. Cleves, szwagier Jana Fryderyka

elektora saskiego. Geldria wraz z Cleves zajmowały pozycję strategiczną między Niderlandami, Nadrenią a Cesarstwem, przecinając łączność między Kolonią a Maestricht, od dolnego Renu aż do morza. Przyczyny zamierzonego małżeństwa z Anną, siostrą ks. Cleves, Henryk wyjawiał ambasadorowi francuskiemu następująco: przyjaźń z Saksonią i szmalkaldzką ligą książąt protestanckich, wzajemna pomoc na wypadek wojny, dobroczynny wpływ na reformację niemiecką, nadzieja na dalsze potomstwo męskie. Lecz Anna miała już lat 34, ślady po ospie na twarzy (których Holbein na swojej miniaturze nie pokazał), języków angielskiego, francuskiego ni łaciny nie znała, grać na żadnym instrumencie ani śpiewać nie potrafiła. Natomiast bardzo lubiła łupić w skata, haftować, robić na drutach i cerować. Cromwell z entuzjazmem opiewał jej wdzięki, zapewniając króla, "że wszyscy chwalą jej piękność, i to nie tylko na twarzy, ale i całego ciała, ponad inne niewiasty. Twierdzą również, że tak jaśnieje" nad ks. Mediolanu, jak słońce nad księżycem".

Była zima. W Nowy Rok (1540) Henryk pojechał do Rochesteru na spotkanie narzeczonej. Na jej widok zbladł i z trudem zmusił się do pocałunku w policzki. Anna była ciężkiej postury, nalana, ospowata. Henryk nie mógł się zdobyć, by tej "klaczy flandryjskiej" - jak ją później nazwał - dać w podarunku płaszcz soboli, który jej przywiózł. "Czy nie ma ratunku - zawołał do Cromwella - żebym nie musiał kłaść szyi w to jarzmo?" Ratunku nie było. Tak jak Wolsey poprzednio nie potrafił uwolnić Henryka od Katarzyny, tak Cromwell teraz - od Anny. W dzień po ślubie, 7 stycznia, król złowrogo wyznał Cromwellowi, że teraz Annę

69

jeszcze mniej lubi, a ona zwierzała się swoim damom dworu, jak to Henryk tylko całuje ją na dobranoc i na dzień dobry. W tydzień później Cromwell narzekał, iż królowa wciąż jest dziewicą, a Henryk - że nie ma na nią żadnej ochoty; "dzewicą zaś na pewno już być nie może z powodu tych flakowatych cyców i innych dowodów". Skarżył się też na jej oddech, że nie jest słodki. Lekarz nadworny, dr Chambers, wysłuchawszy narzekań, jak to jego pan "nie może pokonać obrzydzenia, aby się pobudzić do tego aktu", choć w czasie przymusowej abstynencji miał już duas pollutiones in somno - roztropnie doradził królowi, aby "się nie przymuszał". Irytację króla pogłębiał fakt, że przyjaźń cesarsko-francuska się rwała i potrzeba aliansu niemieckiego była coraz mniejsza.

Na dworze wzrastały wpływy Stefana Gardinera bpa Winchestera i ks. Norfolku, przywódcy konserwy katolickiej. Henryk wystąpił po stronie Gardinera w dyspacie z kaznodziejami protestanckimi - dr. Barne-sem, dr. Garrardem i Williamem Jerome, których na koniec kazał zamknąć w Tower razem z 12 mieszczanami i 20 anabaptystami. Wszyscy byli przekonani, że upadek Cromwella jest bliski. Tymczasem w kwietniu na sesji parlamentu zamiast oczekiwanego oskarżenia o zdradę stanu usłyszano, że Cromwell został earlem Essexu i lordem szambelanem, a jego dwaj zaufani, Wriothlesley i Sadler - sekretarzami królewskimi. Była to dla Cromwella nagroda za zlikwidowanie zakonu św. Jana Jerozolimskiego, za subsydium uchwalone dla króla przez konwokację i za uzyskanie niezwykle wysokich podatków od Izby Gmin. Za poradą Cromwella został aresztowany lord Lisie, rzekomo za plany wydania Calais kardynałowi Pole'owi, a po nim blisko Gardinera stojący bp Chichesteru Ryszard Sampson oraz kapelan królewski Mikołaj Wilson. W Parlamencie oskarżono o zdradę 3 księży katolickich: Ryszarda Fetherstona, Edwarda Powella i Tomasza Abella. Krążyły też pogłoski, że Cromwell żąda uwięzienia jeszcze innych biskupów, a bp Latimer ma

wrócić do swej diecezji. Tymczasem w parę dni później, 10 czerwca 1540, Cromwell przegrał nagle swoją walkę z konserwą katolicką, płacąc jednocześnie za swoją rolę w małżeństwie Henryka z Anną Cleves. Aresztowany w czasie obrad Rady Królewskiej, której przewodniczył, nie uniknął i zniewagi. Wśród powszechnego złorzeczenia Norfolk zerwał mu z szyi wstążkę Sw. Jerzego (należy do insygniów Orderu Podwiązki), a Wriothesley spod kolana samą Podwiązkę. Zinventaryzowane kosztowności i przedmioty własnego użytku, należące do Cromwella, przekazano do skarbu królewskiego już w parę godzin po tym zajściu. Następnego dnia funkcję lorda prywatnej pieczęci objął Wriothesley. 29 czerwca Parlament uznał Cromwella winnym zdrady stanu za to, że stawiał królowi przeszkody natury religijnej, wyjawiał sekrety państwowe dotyczące królowej, pogwałcił statut zakazujący otaczania się "dworskimi w swoich barwach". Miał być ścięty jako zdrajca lub spalony jako herezyk - zależnie od decyzji króla. Ani jeden głos nie podniósł się w Parlamencie w jego obronie - oprócz

70

Cranmera. 28 lipca (1540) wierny sługa Henryka został ścięty w Tyburn.

Przedtem konwokacje Canterbury i Yorku uznały pod przewodnictwem bpa Gardinera małżeństwo króla z Anną Cleves za nieważne. Uzasadnienie przedłożył Gardiner: wcześniejsza umowa małżeńska z księciem Lotaryngii, przymus, pod jakim znalazł się Henryk, i nieskonsumowanie związku z Anną. Parlament zatwierdził tę decyzję bez sprzeciwu. W dwa dni później rozeszła się wieść, że Henryk poślubi Katarzynę Howard, córkę lorda Edmunda Howarda i Jokasty Culpeper, bratanicę ks. Nor-folku. Ślub odbył się 8 sierpnia 1540 r. Anna Cleves przyjęła zmianę fortuny bez sprzeciwu, pocieszona £ 4000 rocznego dochodu z majątności w Richmond i Bletchingley, oraz własnym dworem.

W 2 dni po egzekucji Cromwella spaleni zostali za protestanckie herezje: dr Barnes, dr Garrard i WilHam Jerome, zaś trzej kaznodzieje katolicki: Fetherston, Powell i Abell - powieszani i poćwiartowani, za zdradę stanu. Spłonął też później za herezję 15-letni chłopiec Ryszard Mekins, skazany przez gorliwego Bonnera, nowego biskupa Londynu, który przedtem był stronnikiem Cromwella, a teraz chciał sobie pozyskać zaufanie Gardinera. Na wieść o śmierci Cromwella i tych wszystkich zmianach Luter rzekł, że "junkier Henryk chce być Bogiem i robić, co mu się podoba".

Przeszło 60 skazańców³⁸ - w tym połowa księży - zapłaciło życiem za plan zabicia bpa Llandaff, lorda-prezydenta Rady Północnej, zawładnięcia zamkiem w Pontefract i wywołania ogólnego powstania (1541 r.). 3 przywódców: Lee'a, Tattersalla i Thorntona stracono w Tyburn w maju 1541 r., a sira Jana Neville'a - w Yorku. W Tower ścięto potajemnie starą hrabinę Salisbury, matkę Pole'ów. Za zdradę stanu dał głowę sir Leonard Grey, dawny namiestnik w Irlandii. Młodociany lord Dacre zawisł na szubienicy (uduszony przedtem jak zwykły morderca) wraz z 3 towarzyszami za nic innego, jak tylko przypadkowe zabicie kłusownika. Uśmierzenia północy dopełniła tamże tryumfalna peregrynacja Henryka z wielkim przepychem i ogromnym dworem. Miasta składały dary: Stamford £ 20, Lincoln £ 40, Boston £ 50. W Yorkshi-re ziemianie złożyli £ 900, abp Yorku £ 600, York, Newcastle i Hull po £ 100. Ale po powrocie z tego objazdu uderzył w Henryka cios bolesny.

Abp Cranmer, prymas, odsunięty przez f akcję katolicką z bpem Gardinerem i ks. Norfolkem na czele (nawet żonę musiał prymas oddać w obawie przed sankcją 6 Artykułów wiary), pracował po cichu nad przywróceniem swych wpływów i zniszczeniem

Howardów. Na dworze księżnej-wdowy Norfolku, gdzie obecna królowa Katarzyna się wychowała, obyczajnie panowały raczej luźne. Maria Hali, która tam służyła, opowiedziała wszystko swemu bratu Janowi Lasselsowi, a ten - gorliwy protestant - z kolei Cranmerowi. Być może inicjatywa tych dochodzeń wyszła od samego abpa Cranmera, który szczegóły na piśmie dał

71

Henrykowi 2 listopada. W króla, przejętego chorobą 4-letniego Edwarda³⁸, jakby piorun trząśł. Dochodzenia potwierdziły rewelacje prymasa: Katarzyna miała 3 kochanków: Henryka Manoxa (Mannocka) - mistrza wir-ginału, Franciszka Derehama - dworzanina ks. Norfolku, którego nierozważnie • zabrała na swój dwór królewski jako sekretarza osobistego, i wreszcie Tomasza Culpepera - krewniaka, szatnego Henryka. Na Radzie Królewskiej Henryk wybuchnął płaczem, potem wpadł we wściekłość, grożąc, że sam zabije Katarzynę, i na koniec odpowiedzialność za wszystko zwałił na Radę. W tym było trochę raeji, gdyż ród Howardów zapewniał monarchę przed ślubem z Katarzyną o jej "czystym i uczciwym" stanie.

Zemsta króla była krwawa. Księżna-wdowa Norfolku, jej córka lady Bridgewater i syn lord William Howard wraz z żoną zostali wtrąceni do Tower, gdzie już siedziała dama dworu Katarzyny - lady Rochford, wdowa po Jerzym Boleyn, bracie b. królowej Anny, ściętym z nią razem w r. 1536. (Howardowie i Boleynowie byli spokrewnieni: siostra ks. Norfolku to żona earla Wiltshire, ojca Anny). Z początkiem grudnia Ma-nox i Dereham zawisli na szubienicy, ale przed śmiercią ich zdjęto, wypuszczono im kiszki, obcięto jądra i razem z członkami spalono, a poćwiartowane ciała wystawiono na widok publiczny na moście. Komisja królewska orzekła, że Katarzyna Howard "była ladaczną przed swoim małżeństwem, a cudzołożnicą potem". Parlament oskarżył ją razem z lady Rochford o zdradę stanu, za którą uznano małżeństwo "nieczyste" kobiety z królem. Uchwała zapadła, a egzekucja odbyła się w lutym następnego roku. Stryj Katarzyny, ks. Norfolk (była córką jego brata Edmunda) najpierw schronił się do swoich majątków w Anglii Wschodniej pod pozorem własnych interesów, skąd w liście błagalnym do króla potępiał swoją "niewdzięczną" macochę, "nieszczęśliwego brata i jego żonę", "rozwiązłą siostrę" (lady Bridgewater) i "zdradę, o jaką są pomówieni". Ale wnet, w obawie o własną głowę, wrócił na dwór i z wielką gorliwością zajął się potępianiem bratanicy, przewodząc w dochodzeniach wiodących do śmierci jej kochanków i jej samej (1542 r.). Dzięki temu uratował własną skórę i swoich bliskich w Tower, skazanych na więzienie dożywotnie. Henryk po 15 miesiącach od swego ślubu z Katarzyną Howard ożenił się z młodszą od siebie o lat 20 Katarzyną Parr, wdową po lordzie Latimerze, katolickim przywódcy pierwszej rebelii na północy. Ta trzecia Katarzyna miała sympatie protestanckie, wdzięk, łagodne usposobienie i dużą kulturę, i - co równie ważne - była małomówna. Wywierała wpływ dobroczynny na starzejącego się i schorowanego Henryka - do końca jego życia (zm. 1547).

Tymczasem po kłopotach matrymonialnych przyszły polityczne. Cesarstwo i Francja znowu były w wojnie, co Henryk postanowił wykorzystać dla rozprawienia się z papistami w Szkocji i zacieśnienia więzów między oboma krajami. Jakub V Stuart po śmierci pierwszej żony,

72

córki Franciszka I, króla Francji, ożenił się z Marią Lotaryńską, córką ks. Guise i wdową po ks. Longueville. Gwizjusze słynęli ze ślepej ortodoksji katolickiej. Małżeństwo to było

dziełem kardynała Dawida Beatona, zażartego wroga Tudorów i protestantyzmu (palił heretyków, żył z konkubinami, orężem władał na koniu lepiej od Henryka VIII). To on właśnie odwiódł Jakuba dwukrotnie od spotkania z Henrykiem na północy Anglii i stał za jego negatywnymi odpowiedziami na propozycje angielskie co do rozwiązania klasztorów, zerwania z Rzymem etc. Po nieudanych negocjacjach przyszły zwykłe w takiej sytuacji niepokoje na granicy i wyprawy wojenne. W listopadzie 1542 r. Szkoci ponieśli w Cumberland klęskę - nie tyle na skutek samych działań wojennych, ile bagnistego terenu między rzekami Esk i Sark, gdzie 5000 konnicy ugrzęzło i poszło do niewoli. Wielu żołnierzy szkockich utonęło, bo akurat był przytyły, natomiast w walce poległo tylko 20, a po stronie angielskiej 7. Do niewoli dostał się dowódca sił szkockich sir Oliver Sinclair, dwóch earłów (Cassilis i Glencairnj, 5 baronów (Maxwell, Fleming, Somervell, Oliphant i Grey), 20 armat i 30 chorągwi. Chory król Jakub V na wieść o tym nieszczęściu zmarł w parę dni później. Na tronie zostawił niemowlę, córkę Marię, dla której Henryk przewidział na męża swego syna Edwarda. Earl Arran, regent, sprzyjał planom. W marcu 1543 Parlament w Edynburgu nakazał wydrukować Biblię "szkocką" i rozpoczął negocjacje z Anglią. W lipcu podpisano w Greenwich 2 traktaty: pokojowy i małżeński. Sojusz Szkocji z Anglią, uznający w przyszłości unię dwóch królestw, zmobilizował raptownie opozycję narodową pod przywództwem kardynała Beatona. Arran się załamał, poszedł do kardynała do spowiedzi, odbył pokutę i przekazał mu wszystkie zamki królewskie. Nieletnią Marię ukoronowano. W grudniu 1543 r. parlament szkocki odrzucił traktaty z Greenwich.

Henryk tymczasem prowadził jednocześnie akcję dyplomatyczną przeciw Francji - za jej wytrwałe popieranie Szkocji. Doszło do zbliżenia z cesarzem Karolem V; ochotnicy angielscy służyli w wojskach cesarskich. Naturalnym skutkiem była wojna z Francją. Katastrofalna pozornie, gdyż za olbrzymie podatki - £ 700 000 rocznie - Henryk mógł się wykazać tylko zdobyciem Boulogne (utrzymane do r. 1550). Sojusznicy mieli różne cele: Karol chciał, żeby Franciszek "odrzekł się" księstwa Mediolanu i luteranów, Henrykowi zależało jedynie na Szkocji, no i przy tym znosił się z księżętami protestanckimi w Cesarstwie. Wspólne plany marszu na Paryż spaliły na panewce. Większe sukcesy odnosili Anglicy w Szkocji, gdzie Edward Seymour, earl Hertfordu, wuj następcy tronu, jeszcze przed wyprawą Henryka do Francji zdewastował Edynburg i Leith, zburzył zamek i opactwo w Holyrood, spalił wioski i stogi w promieniu 7 mil od Edynburga i Leith, zniszczył lub zagarnął statki w Leith, zdobył łupu na £ 10 000 i wrócił z tryumfem do Berwick.

73

Gdy rwał się sojusz Henryka VIII z cesarzem Karolem V, wytrwale pracowała przeciw Anglii dyplomacja papieska. Na przyszły rok (1545) zwołany był sobór powszechny do Trydentu. W sierpniu 1544 r. Karol V i Franciszek I zawarli pokój w Crepy. Ponadto realia finansowe i militarne też zmuszały Anglię do pokoju: Henryk nie miał już kredytu u bankierów antwerpskich, a kraj był wyżyłowany podatkami ponad miarę (złupiono nawet kolegia uniwersyteckie i kaplice, które dotychczas uniknęły losu klasztorów). Protestanci w Cesarstwie naciskali na Henryka, aby nie przedłużał jałowej wojny, gdyż to tylko wzmacnia przeciw nim Karola. Zawarto więc wreszcie pokój w czerwcu 1546 r., mocą którego Francuzi przyrzekli płacić stare zobowiązania (150 000 koron rocznie), a Boulogne pozostać miało przy Anglii na lat 8, po czym wrócić do Francji za 2 mln koron. Traktaty zawarte ze Szkocją w Greenwich pozostawały w mocy.

Szkocja oczywiście była w tym wszystkim dla Anglii najważniejsza, lecz - jak dotychczas - sprawa unii dwóch królestw nie posunęła się ani o krok: nawet mimo małżeństwa siostrzenicy Henryka VIII Margaryty (córkę królowej Margarety i Jakuba IV) z Janem Stewartem (Stuartem), earlem Lennox, mimo kolejnej wyprawy Hertforda w granice Szkocji, gdzie spalił Kelso, Home, Melrose i Dryburgh, zburzył 7 klasztorów, 16 zamków, 5 miast targowych, 243 wioski, 13 młynów i 3 szpitale, ani nawet mimo zamordowania kardynała Beatona (przygotowanego przez Henryka, a ułatwionego spalaniem przez kardynała popularnego kaznodziei Jerzego Wisharta za herezję). Morderców uratowała flota angielska z oblężonego zamku św. Andrzeja. Przyczyny fiaska Henrykowych zabiegów leżały w dumnej niezależności kraju, od wieków najeżdżanego przez wrogów z południa, w innym układzie społecznym, opartym na demokratycznej więzi klanowej, i wreszcie w całkiem innym charakterze reformacji szkockiej (o czym szerzej - za panowania Marii).

Inaczej ułożyły się stosunki z Irlandią, przynajmniej pozornie, gdy w czerwcu 1541 r. po wiekach walk i prześladowań, kres formalnej niepodległości kraju położyło przyjęcie (uzurpacja) przez Henryka VIII tytułu króla Irlandii i głowy jej Kościoła. Jak dotychczas, małe były z tego korzyści: 1000 żołnierzy irlandzkich pod Boulogne, gdy roczne wydatki na administrację angielską wynosiły w Irlandii £ 5000. Ale wielmoże klanowi przyjmowali tytuły angielskie i dobra poklasztorne, tworząc późniejszą, kierowniczą warstwę protestancką. Odchodzili od swego narodu, stając się tzw. Anglo-Irlandczykami, ludźmi niemal obcymi w irlandzkiej masie katolickiej. Grozę wywołało w kraju spalenie przez abpa Jerzego Browne'a pastorału, którym rzekomo św. Patryk, patron Irlandii, wypędził żmije i węże do morza. Propaganda jezuicka od razu więc znalazła tam wdzięczny dla siebie grunt.

Kwestie religijne zajmowały Henryka do końca życia. Walka między konserwą katolicką a protestantami nie była skończona. W maju 1543 r.

74

ukazała się, oparta na "Księdze Biskupiej", jeszcze jedna synteza teologiczna anglikanizmu: *The Necessary Doctrine and Erudition of a Christian Man*, opracowana pod kierownictwem Cranmera. Było to całkiem ortodoksyjne wyznanie wiary: "zgrupowanie" znowu stawało się "kościółem". Henryk dał placet, napisał wstęp i tzw. "Konieczna doktryna" stała się "Księżą królewską". Cranmer nadal pozostawał głównym wrogiem faksji katolickiej, tak jak Gardiner - protestanckiej. Siła katolików wzrastała. Sam Henryk przestrzegał Cranmera przed aresztowaniem, dając mu własny pierścień na obronę, co mu się przydało już następnego dnia. Nawet królowa, Katarzyna Parr, stała się celem ataków konserwy katolickiej. Protestanci w Radzie Królewskiej i na dworze byli osłabieni nieobecnością Hertforda (łupił Szkocję) i lorda Lisie walczącego we Francji oraz śmiercią ks. Suffolku, lorda Poyninga i dr. Buttsa - królewskiego fizyka. Rok wcześniej zmarł Audley, po którym kanclerstwo objął katolicki Wriothesley. "Jeżeli zaś chodzi o prawdziwą religię - pisał w styczniu 1546 Jan Hooper, późniejszy bp Gloucesteru i Worcesteru - to przesady i zabobony są mocniejsze niż kiedykolwiek. Król zniszczył papieża, lecz nie papieżystwo".

Ofiarą walki z "papieżystwem" padła teraz (w 1546 r.) Anna Aske-we, z rodziny ziemiańskiej w Lincolnshire. Sam kanclerz Wriothesley i sir Ryszard Rich (który za rok będzie kanclerzem) własnoręcznie w Tower torturowali ją na kole, w nadziei że wydobędą zeznania kompromitujące królową. Henryk nawet podpisał nakaz

aresztowania swej żony, gdy ta stanęła w obronie Anny Askewe, lecz cofnął się przed jego wykonaniem. Anna się nie załamała, swoich przekonań się nie wyrzekła. Niewiasta wykształcona i inteligentna, pozostawiła narrację swego przesłuchania i cierpień, wraz z wierszem. Spalono ją w Smithfield w lipcu 1546 r., razem z 3 innymi heretykami, za to że zaprzeczała Przeistoczeniu.

Sytuacja zmieniła się nieco na korzyść faksji protestanckiej po powrocie Hertforda i lorda Lisie z Francji. Walka była zaciekła (Lisie na posiedzeniu Rady Królewskiej uderzył w twarz Gardinera); Henryk, schorowany, ciągnął już ostatkiem sił. Chodziło o to, kto zdobędzie władzę. Nagle w grudniu 1546 ks. Norfolk wraz z synem, earlem Surrey, znaleźli się w Tower! Norfolk za to mógł winić tylko syna, gdyż ten - dobry żołnierz, a jeszcze lepszy poeta, dumny ze swej krwi królewskiej (Howardzi wywodzili się przez ks. Buckinghamu od Tomasza Woodsto-cka, piątego syna Edwarda III) - mówił głośno i otwarcie, że regencja po śmierci Henryka należy się jego ojcu. A że odgrażał się przy tym arogancko, iż zrobi wtedy porządek ze swoimi wrogami, obie faksje, katolicka i protestancka, w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa zjednoczyły się przeciw Howardom. Ława przysięgłych w Norwich orzekła, że ojciec i syn są winni zdrady stanu: Surrey za to, że bezprawnie przybrał herby królewskie, Norfolk, że tego nie ujawnił⁴¹. 13 stycznia 1547 r. od-

75

była się w Guildhallu londyńskim rozprawa publiczna, na której Surrey zachowywał się arogancko: ubliżał urzędnikom królewskim za ich pochodzenie z ludu, a gdy wyrok został ogłoszony, zawołał: "Wiem, że król chce się pozbyć tych, co krew szlachezną mają w żyłach, aby mu służyli ludzie niskiej kondycji!" W parę dni później ścięto go w Tower. Dla ks. Norfolk, który przyznał się do winy i prosił króla, aby jego posiadłości przeszły na ks. Edwarda, przygotowano dostojniejszy proces sądowy - w Parlamencie. Miał zostać ścięty rankiem 28 stycznia. Od egzekucji uratował go ten, kto sam go skazał na śmierć - w nocy zmarł nagle król Henryk VIII (1547).

EDWARD VI

Zgodnie z wolą zmarłego króla Henryka VIII koronę dziedziczył jego syn 9-letni Edward, po nim najstarsza córka Maria, po niej młodsza - Elżbieta. A po nich potomstwo młodszej siostry króla, Marii (b. królowej Francji) i jej męża Karola Brandona, ks. Suffolk. Odmówił więc Henryk praw do korony swojej najstarszej siostrze Margarecie, wdowie po Jakubie IV królu Szkocji, która wraz ze swym potomstwem miała większe prawa do tronu od potomstwa Marii. Toteż prawnuk Marga-rety, Jakub VI Stuart, zasiadł na tronie Anglii jako Jakub I w r. 1603, po śmierci królowej Elżbiety.

Wśród 16 wykonawców woli zmarłego monarchy nie było bpa Gardinera: bp Tunstall z Durham wraz z kanclerzem Wriothesleyem stanowili słaby tron ortodoksji katolickiej. W Radzie Regencyjnej najwięcej, znać wuj młodocianego Edwarda, earl Hertfordu, Edward Seymour, mianowany lordem-protektorem i strażnikiem osoby monarchy. Zaraz też zapewnił sobie poparcie wpływowych członków Rady poprzez ich promocję, sam zostając księciem Somersetu: lord Lisie - earlem War-wick, Wriothesley - earlem Southampton, William Parr earl Essexu, brat królowej-wdowy - earlem Northampton. Ona sama wyszła za mąż za sira Tomasza Seymoura, brata protektora, który acz nie w Radzie Regencyjnej, dostał tytuł lorda Sudeley i funkcję lorda-admirała po Warwicku. Wnet stracił jednak swoje miejsce w Radzie i kanclerstwo Southampton, za to że samowolnie delegował swoje funkcje kanclerskie 4 sędziom, ażeby mieć więcej czasu

na pracę w samej Radzie. Wielką pieczęć królewską przejął po nim sir Ryszard Rich. Charakter rządów oparto na dziedzictwie Henryka VIII; nic się nie zmieniło: Somerset miał władzę absolutną. Istotą jego 6-letniego panowania jest uzupełnienie politycznej reformacji henrykowskiej treścią doktrynalno-religijną, dzięki protestantyzmowi samego króla i kliki rządzącej (Somerset korespondował z Kalwinem).

Edward miał dobrych nauczycieli, wcześniej uczył się łaciny i greki, prowadził też dziennik. Inteligentny chłopiec rozumiał ówczesne spory

76

77

i dysputy teologiczne, a nawet kwestie gospodarcze. W kraju cieszył się popularnością, wiązano z nim duże nadzieje. Prymas Cranmer w kazaniu koronacyjnym kilka razy wspominał o Jozjaszu⁴², bp Latimer w swoim drugim kazaniu podczas wielkiego postu wziął sobie za myśl przewodnią: Beata terra ubi Rex nobilis. A żeby nie było żadnych wątpliwości, o co chodzi, Cranmer otwarcie w dni postne jadał mięso.

W polityce zagranicznej ks. Somersetu wiodło się gorzej niż na froncie religijnym. Choć gotów był bez zwłoki oddać Francuzom Boulogne za spokój w Szkocji, to jednak najpierw ruszył na Szkocję z 18-tysięczną armią i wielką flotą, w której było aż 35 okrętów. W proklamacji zapowiedział, że celem wyprawy jest małżeństwo króla Edwarda z królową Marią (małoletnią córką Jakuba V), a więc i unia Szkocji z Anglią. Rzecz jasna, tego rodzaju akcja wymagała wprawdzie przygotowań dyplomatycznych, tak w samej Szkocji, jak we Francji, czego jednakże Somerset zaniedbał. Toteż mimo zwycięstwa nad przeważającymi siłami szkockimi w sierpniu 1547 r. pod Pinkie Cleugh, skutek wyprawy był wręcz odwrotny od zamierzonego: Maria znalazła się we Francji jako narzeczona Delfina, zaś Anglia w wojnie z Francją. (Skończy się ona w r. 1550 zwrotem Boulogne za 40000 koron i utratą wszelkich wpływów angielskich w Szkocji).

Tymczasem w dziele reformacji Somerset ze swoją facją odnosił większe sukcesy. Najpierw pouczył biskupów, że jako urzędnicy państwowi muszą otrzymać swoje nominacje na nowo z rąk króla. Potem powtórzono instrukcje i nakazy Cromwella co do dyscypliny i moralności kleru; kontrolę przeprowadzali komisarze królewscy. Nakazano też niszczyć wszelkie "images" religijne - obrazy, rzeźby, witraże i malowidła ścienne. Order of the Communion (w marcu 1548 r.) było pierwszym krokiem na drodze do zastąpienia całej mszy samą tylko komunią. W tej krótkiej rozprawie, przygotowanej przez Cranmera, w liturgicznym tekście mszy łacina ustąpiła językowi angielskiemu w części poprzedzającej sakrament komunii. Za tym eksperymentem szybko przyszły inne: jutrznię (matins) i nieszpory (evensong) usłyszano w katedrze św. Pawła i w innych kościołach londyńskich już wyłącznie po angielsku; nie było świec na Matkę Boską Gromniczną, palm w Niedzielę Palmową, popiołu w Środę Popielcową, adoracji krzyża w Wielkim Tygodniu (do którego szło się na kolanach). Cranmer uzyskał przy tym od Rady Królewskiej nakaz umieszczenia w kościołach do czytania Parafraz Erazma po angielsku (w tłumaczeniu Mikołaja Udalla), jak też Homiliarza (zbioru kazań). Choć tematem Parafraz były zdarzenia z Ewangelii, uderzały one jednak w Kościół rzymski wskutek licznych aluzji i komentarzy satyrycznych na temat pychy, buty, rozkładu moralnego, bogactwa i świeckości kleru katolickiego⁴³. Z kolei Homiliarz, na który Henryk VIII za swego życia nie chciał dać placet, miał bardzo daleko idące tendencje luterzańskie.

Gdy Gardiner bp Winchesteru i Bonner bp Londynu sprzeciwili się tym wszystkim zarządzeniom, zamknięto ich w Tower. Bonner ugiąwszy się wyszedł stamtąd szybko, lecz Gardiner siedział niemal 6 lat. Na ogół jednak wytyczne Protektora zmierzały do skończenia z krwawym terrorem Henryka VIII. Dzięki Parlamentowi w jesieni 1547 roku 6 Artykułów wiary Henryka straciło swoją moc prawną, razem z cenzurą druku i zakazami czytania, nauczania i objaśniania Pisma Sw. Podobnie się stało z ostrymi sankcjami i skrajnymi definicjami zdrady stanu oraz starym statutem o paleniu heretyków (De Haeretico Corburendo). Nominację biskupów uzależniono wprost od Korony, wprowadzono powszechną komunię pod obiema postaciami i - co wielu poddanych obchodziło blisko - Korona przejęła wszystkie kaplice⁴⁴, kolegia, szpitale, przytułki, bractwa, gildie religijne itp. Chodziło tu oczywiście o fundacje gospodarcze, na jakich działalność tych instytucji i organizacji się opierała. Już w r. 1545 Parlament oddał je Henrykowi dożywotnio, ze względu na potrzeby finansowe ówczesnej wojny z Francją i Szkocją, a teraz uzasadnienie konfiskaty brzmiało, że kaplice szerzą zabobon i fałszywe wierzenia (m.in. msze za umarłych) i że ich fundacje należy obrócić na potrzeby biedaków, szkoły średnie i uniwersytety. Rada Królewska nic jednak pod tym względem nie zrobiła i niemal wszystkie nowe szkoły średnie oraz kolegia zawdzięczają już swoje powstanie korporacjom miejskim i handlowym, jak też indywidualnej szczodrości. Podobnie ze szpitalami i przytułkami - w dużej części wykupionymi lub wyproszonymi od Korony. Księża z pokonfiskowanych kaplic dostali pensje z urzędu augmentacji.

Somerset uzupełnił swoją reformację zatwierdzeniem w Parlamencie na początku 1549 r. przygotowanego przez Cranmera Modlitewnika powszechnego (The booke of cornmon prayer and administracion of the Sacraments, and other rites and ceremonies of the Church after the use of the Church of England). Dwie zalety miała ta księga. Pierwsza - to język poetycki i tak nieprecyzyjny, że ani Gardiner - skrajny tradycjonalista katolicki, ani bp Ridley - ze swoimi przekonaniem kalwińskimi - nie widzieli w niej nic doktrynalnie wątpliwego. Kolekty i litanie, ułożone przez samego Cranmera, zachowały do dzisiaj swoje poetyckie piękno, bez którego przecież religia traci sens. Łatwo sobie wyobrazić, jakiej sztuki doktrynalnej dokonał Cranmer w swoim Modlitewniku powszechnym, dzięki tej charakterystycznie angielskiej umiejętności używania języka dwuznacznego, skoro msza pozostała nienaruszona - acz z tendencją do czysto symbolicznego obrzędu (bez mistycznego sensu sakramentu-ofiary), szaty obrzędowe także (razem z albą i kapą), tak samo modlitwa za umarłych, adoracja Matki Boskiej i świętych, spowiedź uszna, lecz bez przymusu. Namaszczenie zachowano przy chrzcie i dla chorych. Drugą zaletą tego Modlitewnika było połączenie w jednej, powszechnie obowiązującej księdze liturgicznej trzech innych: brewia-

78

rza, mszału i rytuału. Strzegł Modlitewnika uchwalony przez Parlament . Akt uniformizmu, grożący księżom surowymi karami, nawet utratą beneficjów i dożywotnim więzieniem.

Ten sam Parlament z początku 1549 r. rozprawił się z lordem-admirałem. Sir Tomasz Seymour, brat protektora, miał ogromne ambicje: po śmierci żony - Katarzyny Parr, wdowy po Henryku VIII - chciał żenić się z Elżbietą, córką Henryka VIII, której był oficjalnym opiekunem. W Kanale znosił się z piratami, których przecież miał zwalczać; czerpał też korzyści finansowe ze swych stosunków z zarządcą mennicy w Bristolu, tak

że mógł pozwolić sobie na utrzymywanie znacznych oddziałów zbrojnych i własnej odlewni armat. Gdy zaczął spiskować przeciw swemu bratu Edwardowi, lordowi-protektorowi, ujawnili te machinacje earl Southamptonu i earl Rutlandii. W marcu 1549 lord-admirał został ścięty. Król nie zrobił kroku w jego obronie. Wnet też pozycja samego Protektora osłabła. Kornwalia i Devon zbuntowały się przeciw nowemu modlitewnikowi, żądając jednocześnie restauracji swych klasztorów. Oblężenie Exeteru trwało parę miesięcy, zanim wojska zaciężne - po zaciętych walkach, w których powstańcom sprawiano istne rzezie - nie położyły mu końca. Setki ludzi zawisły na szubienicach. Drugie powstanie wybuchło w Anglii Wschodniej. Przywódcą był Robert Kett, zamożny garbarz i gospodarz, który na czele 12 000 luda upomniał się o prawa chłopów wywłaszczonych na skutek ogradzania ziemi gminnej i dworskiej na pastwiska dla owiec. Tutaj Modlitewnik powszechny przyjęto z pełną aprobatą, a protektora Somersetu uważano za "dobrego księcia", zwłaszcza po proklamacji z ubiegłego roku przeciw ogradzaniu ziemi. Powstańcy, poza obalaniem i niszczeniem płotów zachowujący się całkiem spokojnie, nie chcieli skorzystać z parokrotnie ofiarowywanego im pardonu, utrzymując, że nie są rebeliantami. W końcu Northampton zajął Norwich, skąd wkrótce został przez powstańców wyparty, acz w bitwie pod Dussindale 3000 chłopów wycięto. "Zwycięzcą" był earl Warwick. Ketta wraz z bratem powieszono z setkami innych chłopów, w tym samym czasie szybko zostały zdławione rozruchy w Yorkshire i Oxfordshirze. Te ostatnie były zupełnie wyjątkowe, gdyż wywołali je księża, rozdrażnieni agitacją, jaką prowadził protestancki reformator Piotr Mar-tyr⁴⁵, który po przybyciu do Anglii rok przedtem dostał pensję rządową a następnie profesurę królewską. Żona jego, dawna zakonnica, mieszkała ku zgorszeniu kleru z nim razem w kolegium Christ Church. Wielu księży w tych rozruchach straciło życie, zawisnąwszy na wieżach kościelnych w swoich parafiach.

Koniec tych różnych rebelii był też końcem Somersetu. Współrządzący z nim wielmoże niechętnie patrzyli na osłabianie swej władzy odwoływaniem surowych statutów Henryka VIII i próbą rządzenia przez Parlament. Za rozruchy winili Protektora. Ten bowiem tak był przywitał wiadomość o wybuchu powstania na zachodzie: "Bądźcie dobrej myśli,

79

dobrzy ludzie. Baczcie, by w naszych hrabstwach w Devonie i Kornwalii panował porządek. Zbierzcie zboża i owoce ziemi, które Bóg dał w swej łaskawości, aby was żywiły w zimie. Nie sięgajcie po oręż w furii i gniewie, nie popychajcie żon i dzieci w głód i nędzę. Jeśli cokolwiek jest do zmiany w naszych prawach, na to mamy chętny Parlament". Takim samym językiem Protektor przemawiał do powstańców w Norfolkku. Drażnił i niepokoił tym swych współpracowników, którzy poza jego plecami ściągali wojska i rozprawiali się z powstańcami. Zwycięski Warwick wtrącił Somersetu do Tower. Mimo poparcia większości radnych nie mógł jednak rządzić tak jak chciał, gdyż Somerset nadal cieszył się poparciem chłopstwa w wielu hrabstwach i mniejszych miast, a król był nadal niezdecydowany. Toteż za parę miesięcy Somerset znalazł się na wolności; chwiejny duumwirat miało umocnić małżeństwo jego córki z najstarszym synem Warwicku. Tymczasem Warwick przeprowadził w Parlamencie statut o zdradzie stanu, obejmujący zgromadzenia grożące porządkowi publicznemu i prawom królestwa, jak też wystąpienia i machinacje przeciw członkom Rady. Jednocześnie urabiał Warwick wytrwale 15-let-niego monarchę, traktując go niby samowładnego suwerena i w końcu r.

1551 zaczął go przyprowadzać na posiedzenia Rady. W październiku tego roku Edward mianował earla Warwicka ks. Northumberland, jednocześnie nadając szereg innych tytułów arystokratycznych jego poplecznikom. Za 5 dni Somerset, wuj króla, znalazł się w Tower. W grudniu "sąd" parów skazał go na śmierć za przygotowywanie zamachu stanu. Egzekucja nastąpiła w styczniu 1552 r.; w miesiąc później dało głowę 4 rycerzy. Więzienie w Tower było pełne.

Edward sucho zrelacjonował w swoim dzienniku śmierć wuja: "Książę Somersetu został ścięty na wzgórzu Tower między 8-ą a 9-ą dziś rano". Obok wyjaśnienie, że sir Andrzej Dudley, który dostał Order Podwiązki, "zasłużył się bardzo pod Guisnes"⁴⁶.

Dziennik Edwarda jest beznamiętnym świadectwem ówczesnych wypadków - w oczach chłopca wychowanego bez miłości matki, od wczesnego dzieciństwa poddanego ścisłym rygorom nauki w atmosferze czysto protestanckiej. Za młody na to, ażeby rozumieć w pełni istotę wydarzeń i ambicji ludzi go otaczających, nieświadomie ujawnia wszystkie machinacje Northumberlanda i jego kliki - oraz własną od nich zależność. Być może podejrzewał czasem ich motywy, lecz nie zdradził się z tym nigdy. Urobiony wedle wyobrażeń o monarsze idealnym, nie przejawiał swoich uczuć i wrażeń wobec ludzi niższych od siebie. Powstańcom wycinanym co do nogi i wieszanym setkami nigdy nie okazał litości. Był królem.

"Wiernym i nieustraszonym żołnierzem" nazywali protestanci Northumberlanda.

Doprowadził bowiem protestantyzację Anglii do logicznego końca. Napierw dwa statuty (1549-1550) zastrzegły wyłączność Modlitewnikowi powszechnemu i zbudowały nową hierarchię kościelną. Wszy-

stkie inne księgi dotychczas używane w kościele miały być zniszczone razem z pozostałymi jeszcze rzeźbami i obrazami. Gorliwy wicekanclerz uniwersytetu w Oksfordzie, Ryszard Cox, został przezwany "cancello-rem" (to cancel - unieważnić, przekreślić, wymazać) za zapał, z jakim niszczył wszystko, co wpadło mu w ręce z ilustracjami bądź jedynie z ozdobnymi literami czy tylko z samymi ozdobami geometrycznymi - bo to też były obrazy! Drugi statut ustanawiał nowy porządek w organizacji duchowieństwa. -Wprowadzono jedynie 3 stopnie: diakona, kapłana i biskupa, zamiast 8 średniowiecznych, usuwając przy tym znaczną część rytuału połączonego z wyświęcaniem prezbitera i konsekracją biskupa. Najważniejsze było jednak przekształcenie kapłana (obdarzonego łaską bożą, celebranta mszy-ofiary, w której istotą mistyczne przeistoczenie chleba i wina w ciało i krew Chrystusa) w zwykłego sługę Kościoła, mianowanego po to, aby pisał kazania, nauczał i wykonywał to co mu nakazuje Modlitewnik powszechny. Było to oczywiście logiczne uzupełnienie wcześniejszego przekształcenia mszy w komunię. Wreszcie, głównie pod wpływem obcych duchownych, których w tych latach zgromadziło się w Anglii sporo, jak też samego Ridleya bpa Londynu, przysłała rewizja Modlitewnika powszechnego oraz 42 Artykułów wiary. W miesiąc po swojej nominacji (w maju 1550) Ridley zaczął usuwać w całej diecezji ołtarze, zastępując je zwykłymi stołami. "Bo gdy przychodzimy do stołu Pańskiego, to w jakim celu?" - zapytywał. "Czy poświęcić Chrystusa na nowo i znowu go ukrzyżować, czy też pożywić się tym, który raz tylko był ukrzyżowany i ofiarowany za nas? Jeśli więc przychodzimy, aby go spożyć, duchowo jeść jego ciało i duchowo pić jego krew (co jest prawdziwym znaczeniem Wieczerzy Pańskiej), wtedy nikt nie zaprzeczy, że stół jest właściwszy od ołtarza".

W listopadzie Rada Królewska nakazała wszystkim biskupom w królestwie, aby poszli za przykładem Ridleya. Hooper, kapelan królewski, niedługo bp Gloucester, chciał iść dalej - znieść szaty liturgiczne i od-grozić w kościele komunikantów wraz z kapłanem od reszty wiernych, Ldyż tak bywało w Kościele pierwszych chrześcijan. Ale na to nikt - poza nim samym, i Janem Łaskim, pod którego przemożnym wpływem Hooper pozostawał, jeszcze nie był przygotowany.

Łaski, Bucer, Fagius, Tremellius, Poullain, Utenhove" Ochino, Dryan-sder - to obok wymienionego już Piotra Martyra czołowe nazwiska w reformacji angielskiej tego okresu - w wielkiej masie uchodźców z Cesarstwa, Francji i Niderlandów. 400 duchownych opuściło Niemcy po .zwycięstwie Karola V nad ligą szmalkaldzką pod Muhlbergiem, gdy w maju 1548 r. cesarz narzucił protestantom tzw. "interim augsburskie". Choć zezwalało ono klerowi na małżeństwa, a wiernym na komunię pod obiema postaciami, to jednak centralna doktryna przeistoczenia we mszy .została zachowana, razem z 7 sakramentami i niemal całą liturgią rzym-.sko-katolicką. W samym tylko Londynie około 5000 obcokrajowców zna-

81

lazło schronienie (również z Francji i Niderlandów, skąd uszli przed prześladowaniami). Tym właśnie zagranicznym protestantom służył Jan Łaski (John a Lasco), przyjaciel Erazma, jedna ze szlachetnych postaci reformacji, równie zasłużony w Polsce, jak za granicą. Do Anglii przybył pierwszy raz w r. 1548 z Emden we Fryzji, gdzie był superintendentem kościołów reformowanych, w 2 lata później został superintendentem gminy obcych (Ecclesia perigrinorum) w Londynie. Stworzył tam pierwszy w Anglii kościół czysto purytański, w którym nie było ani biskupów, ani kapłanów, tylko starsi lub prezbiterzy czuwający nad dyscypliną, gdy inni "duchowni" (płatni) wygłaszali kazania i nauczali. Komunia odbywała się w pierwszą niedzielę miesiąca po wybadaniu kandydatów przez starszych i zapisaniu godnych do rejestru. Członkiem zboru mógł być tylko człowiek dorosły, wykazujący się znajomością religii reformowanej, pragnący prowadzić życie moralne. Ekskomunika następowała po rozmowach i upomnieniach; starsi podlegali dyscyplinie podobnej w swoim gronie; co 3 miesiące każdy członek zboru na wspólnym zgromadzeniu mógł wystąpić z pretensjami wobec starszych. Godna przykładu harmonia, w jakiej 3 zbory administrowane przez Łaskiego - francuski, niemiecki i włoski - współżyły pod jednym dachem kościoła b. augustia-nów, do dziś zwanego Austin Friars, trwała aż do wygnania reformatorów przez królową Marię. Większą postacią reformatorską niż Łaski był Marcin Butzer (prawdziwe nazwisko Kuhhorn), w Anglii znany jako Bucer. Dominikanin, wczesnie stanął po stronie Lutra; Strasburg zamienił w ośrodek hebrajskiej wiedzy biblijnej i azylu dla uchodźców religijnych, z Kalwinem włącznie. Po śmierci Zwingliego⁴⁷ Bucer stał się postacią dominującą w reformacji szwajcarskiej i w Niemczech południowych, a Strasburg - obok Wittenbergi i Genewy - trzecim centrum międzynarodowej reformacji. Gdy Bucer zdecydował się opuścić Niemcy po "interim augsburskim", Cranmer przywitał go uroczyście w pałacu arcybiskupim Lambeth w Londynie i wspólnie z nim przygotował Ordinal oraz rewizję Modlitewnika powszechnego. Bucer zmarł w r. 1551 jako profesor teologii w Cambridge. Tak jak Cranmer dążył stale do zażegnania różnic dogmatycznych w łonie reformacji i do jedności organizacyjnej - na próżno. Razem z Bucere przybył do Anglii Paweł Fagius, profesor hebrajskiego w Strasburgu i Heidelbergu, który też znalazł się w Cambridge, gdzie po rychłej śmierci zastąpił go Jan

Emanuel Tremellius (Żyd włoski nawrócony przez kardynała Pole'a, lecz wnet zacięty kalwin już od r. 1547 był pod opieką Cranmera, w Carlisle dostał prebendę). Kalwinem był również Yalerand Poullain, minister zboru francuskiego w Strasburgu - po powrocie Kalwina do Genewy. Poullain został superintendentem gminy tkaczy flamandzkich, których protektor Somerset osiedlił na ruinach opactwa Glastonbury. Pomagał mu tam Flamand, Jan

\

82

Utenhove, przy Łaskim "pierwszy starszy" kościoła obcokrajowców w Londynie. Bernardino Ochino przybył do Anglii jeszcze z Piotrem Martyrem, swoim protektorem, gdyż ten właśnie nawrócił go - kapucyna, ulubionego kaznodzieję Karola V - na protestantyzm. W Strasburgu Ochino opiekował się gminą włoską. W Anglii dostał prebendę w Canterbury, skąd atakował piórem i inkaustem tak Rzym, jak Kalwina. Po nim zjawiał się Dryander (Francisco de Encinas), szlachcic hiszpański, z lewicy luteranckiej. Gdy cesarzowi Karolowi ofiarował przetłumaczony przez siebie na hiszpański Nowy Testament, i jemu dedykowany, ten kazał go wtrącić do więzienia i przekazać św. inkwizycji. Encinas uciekł do Wittenbergi, gdzie opisał swój pobyt w więzieniu.

Wszyscy ci zagraniczni duchowni wywierali razem z protestantami brytyjskimi swój wpływ na losy reformacji angielskiej. Wymienić wśród nich jeszcze należy Jana Knoxa, który najpierw tu się zasłużył, a dopiero potem zrobił Szkocję kalwińską. Od r. 1549 był na pensji Rady Królewskiej jako kaznodzieja w Berwick, gdzie oskarżony przez Tunstall'a biskupa Durham i przewodniczącego Rady Północnej o ataki na mszę, odpowiedział: "Cały rytuał, wynaleziony przez umysł człowieka w religii Boga bez jego wyraźnego nakazu, jest bałwochwalstwem. Msza została wynaleziona przez umysł człowieka bez nakazu Boga i dlatego jest bałwochwalstwem". Knox doda później, że jedna msza jest dlań groźniejsza niż 10 000 uzbrojonych wrogów.

Trzeba tu przypomnieć, iż cała potęga Kościoła Rzymskiego opierała się właśnie na mistycznej potędze kapłana, który dzięki sakramentowi mszy przekształcał (dogmatycznie) wino i chleb w ciało i krew Chrystusa, spożywane przez siebie, i pod postacią chleba przez wiernych. Żaden katolik nie miał innego dostępu do Boga, jak tylko przez księdza--kapłana, a przed reformacją cała Europa była przecież katolicka, więc i codzienna zależność człowieka od Kościoła - olbrzymia! Toteż zniszczenie tradycyjnej mszy i roli kapłana było dla protestantyzmu zagadnieniem centralnym. Stąd też takie kwestie, jak dwupostaciowa komunika kleru, budziły pytania i wątpliwości natury nie tylko teologicznej. Jakie prawo ma ksiądz do takiego przywileju, skoro Chrystus umarł za wszystkich? Jakim cudem ksiądz przeistacza ciało i krew Chrystusa, skoro Chrystus jest już w niebiosach? A jeśli Chrystus już raz umarł za grzechy wszystkich ludzi, to po co powtarzać tę śmierć na nowo? I dlaczego jedynie kler ma przywileje sakramentalne, skoro księża często nie żyją przykładnie i są pogrążeni w ciemności?48 W r. 1552 ukazał się nowy Modlitewnik powszechny. Najważniejszą w nim sprawą była zmiana charakteru komunii - z sakramentu w zwykłą ceremonię, upamiętającą ofiarę Chrystusa - dokonana takim językiem, że już nie można było jej interpretować w sensie rzymskokatolickim. Komuniją miano też celebrować przy stole, a nie przy ołtarzu, uży-

83

wając zwykłego chleba, który potem ksiądz zabierał do domu. Celebrant nie mógł robić żadnych gestów sakralnych, nie wolno mu było nosić żadnych szat liturgicznych poza komżą. Zmieniono też układ słów i zdań, tak że odnośna formuła brzmiała: "Weźmij i zjedz to ku pamięci, że Chrystus umarł za ciebie, i pożyw się w nim w sercu przez wiarę wraz z dziękczynieniem". Cranmer w pismach swoich pozostawił jasne wyjaśnienie anglikańskiej koncepcji komunii: "Uczą, że Chrystus jest w chlebie i winie, ale my mówimy, zgodnie z prawdą, że jest w tych, którzy godnie pożywają chleb i wino. Mówią, że Chrystusa otrzymuje się w ustach i że wchodzi z chlebem i winem. My mówimy, że otrzymuje się go w. sercu i że wchodzi z wiarą". Tak więc ten obrządek stracił charakter sakramentu, odbierając przy tym księdzu władzę przemiany chleba i wina w ciało i krew Chrystusa, podkreślając jednocześnie rolę komunikanta, który bez wiary i bez moralnej prawości nie może dostąpić obecności Chrystusa w swoim sercu drogą czysto ceremonialnego spożycia komunii. Nowy Modlitewnik wprowadził też głośną spowiedź publiczną zamiast usznej w konfesjonale, oraz oficjalną nazwę księdza "minister", zamiast dotychczasowej "priest".

Knox w kazaniu przed królem sprzeciwił się gwałtownie konieczności klękania przy komunii, czego umiarkowany Cranmer nie chciał jednakże zmienić. Wówczas Rada Królewska nakazała drukarzowi umieścić wyjaśnienie, że klękanie nie oznacza adoracji sakramentalnej, ani przemiany chleba i wina w ciało i krew Chrystusa. Wystąpienie Knoxa i reakcja Rady mają znaczenie historyczne. Przedtem Hooper zaoponował gwałtownie przy swojej konsekracji na bpa Gloucester przeciw szatom, liturgicznym i włożył je protestując. Stąd Hooper i Knox uważani są za ojców niekonformizmu, czyli dysydenctwa anglikańskiego. Początkowo ci niekonformiści pozostawali w Kościele anglikańskim, nie zgadzając się tylko z pewnymi formami liturgicznymi, ale z czasem na tym podłożu dojdą kwestie dogmatyczne i powstaną niezależne sekty. Tradycja niekonformizmu tkwiła swymi korzeniami w samym anglikanizmie - w tym dwuznacznym języku Modlitewnika powszechnego, z wyjątkiem kwestii komunii. I nawet w samym anglikanizmie zaznaczyły się rozbieżności: od kalwińskiej niemal surowości do katolickiego przepychu szat i ceremoniału. Stąd m.in. podziały na Kościół "niski" (low), "szeroki" (broad) i "wysoki" (high), o czym mowa dalej. Ale ten Modlitewnik pozostał do dzisiaj, po nieznaczących zmianach w r. 1559, jedyną i powszechną księgą liturgiczną Kościoła anglikańskiego.

Niekonformizm mimo swego całego racjonalizmu, cechującego zresztą całą reformację, nie oznaczał oczywiście automatycznego rozszerzenia horyzontów myślowych i tolerancji. Przeciwnie, powstał z przekonań najsłabszych i nie był w historii religii żadnym szlachetnym wyjątkiem, przynajmniej w swoich początkach. A wojna domowa w Anglii i wcześniejsze krwawe prześladowania za Marii i Elżbiety jedynie po-

84

twierdzą razem z wojną trzydziestoletnią w Europie, że w historii człowieka nie ma gorszego molocho, który by pożarł tyle ofiar, co religia. Na przykład nikt z niekonformistów nie wziął w obronę Joanny Bocher, spalonej na Smithfield za odmawianie Chrystusowi natury ludzkiej, bądź też Jerzego van Parrisa, medyka Holendra, który spłonął tamże za odmawianie Chrystusowi natury boskiej. Cranmer palił anabaptystów całymi gromadami, zwłaszcza w latach 1535-1540.

Na straży nowego Modlitewnika stanął Drugi akt uniformizmu (1552 r.) z surowymi karami, jak poprzednio. Ponadto statut dał klerowi władzę karania wiernych za nieobecność na nabożeństwach anglikańskich w niedziele i dni święte, z ekskomuniką włącznie. Przedtem Northumberland uzależnił episkopat jeszcze więcej od Korony, poprzez pełną niemal konfiskatę dóbr biskupich, w zamian wyznaczając biskupom pensje⁴⁹. Jednocześnie skonfiskowano we wszystkich parafiach naczynia kościelne, szaty liturgiczne i cokolwiek przedstawiało jakąś materialną wartość, razem z żywą gotówką. Parlament wprowadził również na nowo niektóre postanowienia ze statutu henrykowskiego o zdradzie stanu, zniesionego - jak pamiętamy - przez Parlament za Somerset.

Ostatnim aktem reformacyjnym Edwarda VI i jego Rady było ogłoszenie 42 Artykułów wiary (1553). Przygotował je Cranmer, ale na tym jego rola się skończyła. Northumberland prowadził wtedy kampanię przeciw biskupom i nie sposób było poddać tej całej dogmatyki anglikańskiej pod dyskusję w konwokacji kleru czy na forum parlamentu. Nagle w czerwcu opublikował je wraz z katechizmem nowy bp Winchestera Jan Ponet; na karcie tytułowej zaznaczono, że Artykuły zostały uzgodnione na synodzie. Protest Cranmera był bez znaczenia. Znowu ułożone pięknym i dwuznacznym językiem autora Modlitewnika powszechnego w duchu protestanckim, zostawiały wyznawcom anglikanizmu szerokie pole do interpretacji, acz w pewnych punktach były całkiem jasne i posłużyły za podstawę elżbietańskich 39 Artykułów wiary obowiązujących do dzisiaj. I tak supremacja religii chrześcijańskiej, a przez to i kultury europejskiej, została podkreślona wyraźnym stwierdzeniem, że nikt nie może być zbawiony, kto nie wyznaje i nie przestrzega praw Chrystusowych. Kalwińska doktryna predestynacji, tak istotna dla rozwoju kapitalizmu i mieszczaństwa, znalazła wyraz w artykule XVII. Centralny dogmat protestantyzmu, że wiara indywidualna w Jezusa Chrystusa, bez pośrednictwa kapłana, prowadzi do zbawienia, zawiera artykuł XI. Czyściec, odpusty, kult świętych, adoracja obrazów, rzeźb i relikwii zostały surowo odrzucone jako bałwochwalstwo (art. XXIII). Z wyjątkiem chrztu i Eucharystii, w której potępiono przeistoczenie, innych sakramentów w 42 Artykułach Wiary nie ma. Ważny dla charakteru narodowego i ogólnej kultury angielskiej jest art. XXXVI. Stwierdza, że najwyższym zwierzchnikiem na ziemi (Supreme Head) Kościoła Anglii i Irlandii jest zaraz po Chrystusie monarcha, i że biskup Rzymu nie ma w królestwie

85

żadnej jurysdykcji. "Urzędnika świeckiego - mówi dalej artykuł - mamy z nakazu i przyzwolenia Boga, dlatego musimy go słuchać nie tylko z obawy przed karą śmierci, lecz również przez wzgląd na sumienie". Ten "Civil Magistrate" oznacza poza tym władzę państwową w ogóle, z sędziami włącznie i królem na czele, jak również prawo państwowe i każdego urzędnika z osobna. Reformacja angielska wzmocniła więc - jak widzimy - władzę państwową, a przez to i klasy posiadające tym państwem rządzące. Cranmer miał również przygotowaną reformę prawa kościelnego, lecz Northumberland odrzucił projekt z irytacją; Edward VI stał na progu śmierci. Ambitny magnat od dawna przemysliwał nad zabezpieczeniem władzy królewskiej dla swego rodu. Korzystając z tego, że Henryk VIII przewidział w testamencie po swoich dzieciach na kandydatów do korony potomstwo swej młodszej siostry Marii (wdowy po Ludwiku XII królu Francji), księżnej Suffolku, Northumberland postanowił ożenić swego syna lorda Guildforda Dudleya z jej najstarszą wnuczką, 17-letnią Janiną Grey. Matką Lady Jane była

Franciszka, córka Marii Tudor, zaś ojcem Henryk Grey markiz Dorsetu, mianowany ks. Suffolku wtedy, gdy Warwick został ks. Northumberlandu. Ślub odbył się 21 maja 1553 r. Edward, przekonany przez Northumberlanda o konieczności zabezpieczenia reformacji, zgodził się na przekazanie Korony po swej śmierci Lady Jane i jej męskiemu potomstwu.

Prawnicy podnieśli krzyk, że to zdrada stanu, na co Northumberland odpowiedział, że decyduje jedynie wola króla - tak jak było za ojca Edwarda VI, który wykluczył przecież Marię i Elżbietę od sukcesji, lecz. dopiero w testamencie przyznawał im prawo do Korony - co z kolei jego następca może przecież zmienić. 21 czerwca (1553) z górą 100 lordów, w tym biskupi, członkowie Rady Królewskiej i sędziowie najwyżsi, podpisało dokument przekazujący po śmierci Edwarda władzę królewską Lady Jane Grey. Cranmer podpisał ostatni. Tymczasem Northumberland nie miał najstarszej córki Henryka VIII w ręku i nie miał przy tym wojska. Oddziały zaciężne, zebrane w okresie buntów po ogłoszeniu pierwszego Modlitewnika, dawno stopniały i gdy umarł Edward VI (6 lipca 1553), a Maria uciekła do Wschodniej Anglii, gdzie mogła liczyć na poparcie katolickich popleczników i krewniaków rodu Norfolków, proklamacja Lady Jane królową 10 lipca nie miała żadnego znaczenia praktycznego. W kraju panowało powszechne przekonanie, że wszystkie akty parlamentarne Henryka VIII wykluczające jego córki od sukcesji nic nie znaczą wobec konstytucyjnej tradycji, wiodącej najstarszą latorośl każdego monarchy na tron - co uznał zresztą sam król w swoim testamencie. 11 lipca dotarło do Londynu pismo księżniczki Marii, żądające od Rady, aby proklamowała ją królową.

Około 3000 niechętnego żołnierza zdołał zebrać Northumberland, a, siły jego topniały po drodze do Cambridge. Maria tymczasem miała już.

86

po swojej stronie wiele hrabstw i 30 000 żołnierzy. Northumberland skapitulował. W Londynie sam ks. Suffolku, ojciec "królowej" Janiny Grey, proklamował Marię prawowitą monarchinią, za przykładem burmistrza i Rady. Arundel, marszałek dworu i bliski towarzysz Northumberlanda, aresztował go osobiście. (Gdy Northumberland wyruszył z Londynu przeciw Marii, Arundel błogosławił go głośno i publicznie, a za parę dni pierwszy w Radzie zaczął go oczerniać i oskarżać o zdradę stanu). Razem z Northumberlandem znalazło się w Tower 3 jego synów, Lady Jane z o j ceni, paru wyższych urzędników i sędziów oraz biskup Ridley. Natomiast sędziwy ks. Norfolk, Edward Courtenay (prawnuk Edwarda IV, uwięziony od 1538 r.), księżna Somersetu i biskupi: Gardiner, Bon-ner, Tunstall, Heath i Day, odzyskali wolność.

MARIA KRWAWA (BLOODY MARY)

Egzekucja Northumberlanda wraz z oddanym mu sirem Janem Ga-tesem i sirem Tomaszem Palmerem - jeden kanclerz, drugi stary dworak i dzielny żołnierz⁵⁰ - była aktem sprawiedliwości świeckiej za zdradę stanu. Skazani z nim Dudleje, Lady Jane i Cranmer, na razie pozostali przy życiu. Długoletni doradca Marii i jej krewny, cesarz Karol V, doradzał spokój i tolerancję. Ale urząd kanclerza Maria powierzyła Gardinerowi; biskupi protestanccy po kolei szli do Tower. W ciągu 6 miesięcy Anglia i Walia na nowo stały się formalnie krajami katolickimi. Ochino, Łaski, Piotr Martyr, Poullain i tkacze z Glastonbury zostali wypędzeni, zbory protestanckie w Londynie zniesione. Wyemigrowało też wielu duchownych angielskich i zwykłych świeckich poddanych do Frankfurtu, Strasburga, Bazylei, Genewy.

Parlament w jesieni 1553 r. unieważnił akt z r. 1534, orzekający o nielegalności małżeństwa Henryka VIII z matką Marii, Katarzyną Hiszpańską. Koronacja królowej Marii odbyła się 5 października. Całe ustawodawstwo religijne Edwarda VI, razem z dwoma Aktami unifikacji i statutami o zdradzie stanu, zostało zniesione.

Przywrócono mszę i praktyki religijne z ostatniego roku panowania Henryka VIII, wprowadzono kary za nieobecność na mszy w niedziele i dni święte. Około 1500 żonatych księży utraciło swoje parafie⁵¹. Ale tej całej restauracji katolicyzmu zabrakło podłoża gospodarczego; parlament słyszeć nie chciał o przywróceniu Kościołowi dóbr skonfiskowanych. Musiała też Maria zrezygnować na razie z nawiązania stosunków z Rzymem. Pozostał jej tytuł Najwyższego Zwierzchnika Kościoła.

Maria miała teraz ten sam problem, co kiedyś jej ojciec: zapewnić ciągłość dynastyczną swojemu potomstwu, a przez to i trwałość swoim reformom. Jej siostra przyrodna, Elżbieta, następną w sukcesji do tronu, wychowana była w duchu protestanckim. Tymczasem 37-letnia Maria jak na owe czasy była już starą kobietą, przy tym nie grzeszyła pięknos-

87

cią. Z różnych projektów małżeńskich nic nigdy nie wychodziło. Gardiner wysuwał teraz na kandydata 53-letniego kardynała Pole'a (nie miał święceń kapłańskich); mówiono też o Edwardzie Courtenayu, mianowanym teraz earlem Devonu, prawnuku Edwarda IV, choć był od Marii o 10 lat młodszy. Obaj ambasadorzy, francuski i hiszpański, intrygowali, ażeby pozyskać koneksję angielską, choć naturalnie Maria skłaniała się tam, gdzie ją ciągnęły więzy krwi. Francja przy tym była naturalnym wrogiem, w Szkocji Francuzi robili co chcieli. Ambasador cesarski Renard wnet zapewnił Karola V, że Maria chce wyjść za mąż za jego syna Filipa. Delegacja parlamentarna wystąpiła z petycją, ażeby Maria tego związku nie zawierała. Burmistrz i rada miejska wysłuchali szczegółów umowy małżeńskiej w milczeniu, mimo że były dla Anglii korzystne. Filip, choć z tytułem króla, miał odgrywać rolę drugorzędną; Maria jedynie mogła mianować na wszystkie urzędy w Państwie i Kościele - zastrzeżone wyłącznie dla Anglików. W sprawie małżeńskiej miała otrzymać £ 60 000 rocznie, dzieci - Burgundię i Niderlandy, oraz Hiszpanię w wypadku bezdzietnej śmierci Don Carlosa, syna Filipa z pierwszego małżeństwa z Marią Portugalską. Anglia zachowywała przy tym całkowitą niezależność od Cesarstwa i Hiszpanii w swoich stosunkach z Francją. Ale na stosunek warstw ziemiańsko-kupieckich do Hiszpanii wpływała nienawiść do Karola V jako protektora św. inkwizycji i prześladowcy protestantów. Stąd obawa, że katolicyzm w Anglii zagrozi interesom protestantyzmu, który musi bronić swych zdobyczy w postaci dóbr ziemskich z skonfiskowanych posiadłości klasztornych i kościelnych. Ponadto wiadano, że Hiszpanie coraz większą wagę przywiązują do bogactwa Indii Zachodnich jako środka walki polityczno--religijnej w Europie. I co bardziej przedsiębiorczy kupcy i handlarze angielscy już szukali nowych źródeł handlu i bogactwa w zamorskim imperium hiszpańsko-portugalskim. Ale tam spotykali się z różnego rodzaju utrudnieniami i otwartą wrogością, cudzoziemcy w tym imperium nie mieli prawa do handlu na własną rękę. I gdyby Filip poczynił tu ustępstwa na rzecz interesów City oraz handlu angielskiego w ogóle, zamierzone małżeństwo z Marią znalazłoby większe poparcie. Ambasador Francji w Londynie wykorzystał tę chwiejną sytuację, finansując razem z ambasadorem Wenecji rebelię Wyatta. Rywalizacja Francji z Hiszpanią o wpływy w Anglii - ze względu na stary konflikt obu potęg we Włoszech - przybrała na sile po

śmierci Henryka VIII. Francuzi mieli w swych rękach Marię Szkocką, córkę Jakuba V, wnuczkę Margarety siostry Henryka VIII i Jakuba IV Stuarta, dziedziczkę tronu Anglii. Za żadną cenę nie chcieli dopuścić do aliansu z Hiszpanią. Tomasz Wyatt, syn poety i dworaka Henryka VIII, "złoty" młodzieniec (aczkolwiek już nie tak młody) - bez pieniędzy i bez wpływów, wspólnie z Courtenayem, earlem Devonu, mieli poderwać kraj do powszechnej rebelii. Courtenay przezornie doniósł, co się święci: Walia i hrabstwa środkowo-za-

88
chodnie pozostały spokojne. Wyattowi udało się zgromadzić około 4000 żołnierzy w Kencie, lecz Londyn zamknął bramy - i rebelia się skończyła. W lutym 1554 przywódcy zostali straceni. Dla przykładu powieszono w Londynie i w hrabstwie Kentu przeszło 100 zwykłych poddanych: "quoad terrorem populi". Przy okazji Lady Jane Grey, jej mąż, ojciec ks. Suffolku i jego brat lord Tomasz Grey też dali gardło. Courtenayowi pozwolono opuścić Anglię, mimo krwiożerczych żądań Renarda (ambasadora cesarskiego), obejmujących również Elżbietę. Przyszła królowa Anglii przeżywała ciężkie chwile. Mimo że chodziła na mszę przykładowo, po rebelii Wyatta znalazła się w Tower. Wolność odzyskała po paru tygodniach z braku dowodów na udział w jakimkolwiek spisku.

Rebelia i egzekucje zmieniły atmosferę. Maria szła teraz do celu z determinacją. Parlament na wiosnę zatwierdził projekt jej małżeństwa z Filipem, w zamian odmówiwszy jednakże uchwalenia statutu o herezji. Maria użyła więc do tego konwokacji kleru. Wyłoniono komisję dla ortodoksji, która po dysputach z Cranmerem, Ridleyem i Latimerem orzekła, że są heretykami. W miesiąc później duża grupa duchownych: Bradford, Coverdale, Crome, Ferrar, Hooper, Philpot, Rogers, Rowland Taylor i inni - złożyła oświadczenie lojalności wobec Korony. Nie pomogło to jednak w odzyskaniu wolności tym sygnatariuszom, którzy już od dawna siedzieli w więzieniu. W lipcu 1554 r. odbył się ślub Marii z Filipem, w listopadzie legat papieski kardynał Reginald Pole został przyjęty przez Marię z otwartymi ramionami⁵². W cztery dni później Parlament - starannie dobrany, z większością katolicką - złożył petycję o przyłączenie Kościoła katolickiego w Anglii do Rzymu. Następnego dnia Pole ogłosił "absolucję" królestwa od schizmy (właśnie mijało 20 lat od uchwalenia Aktu supremacji). Formalnie, wedle obowiązujących statutów, był zdrajcą, ale i tę hańbę Parlament pospiesznie usunął.

Cena za te wszystkie ustępstwa była oczywista: żadnych zmian w posiadaniu dóbr kościelnych, które zresztą na skutek rozlicznych transakcji handlowych tak głęboko weszły w organizm gospodarczy kraju, że mowy być nie mogło o jakiegokolwiek rewindykacji. Pole odwołał się co prawda, do sumienia lordów i gmin, z mizernymi jednak rezultatami. Królowa wobec tego przywróciła Kościołowi ziemie będące jeszcze w rękach Korony, co tylko uzależniło ją jeszcze więcej finansowo od Parlamentu. Ale za zachowanie swoich tanio nabytych majątków z po-konfiskowanych klasztorów, kaplic, szpitali, gildii charytatywnych i biskupstw ziemianie gotowi byli zapłacić życiem tych, co ziemi nie mieli. Przywrócono więc wszystkie sankcje, statuty i kary za herezję; sądy kościelne odzyskały swoje dawne uprawnienia. Rozszerzono prawne pojęcie zdrady stanu: ktokolwiek kwestionował prawa Filipa do korony, mógł teraz dać gardło. Pierwszą ofiarą tego targu Parlamentu z Koroną padł Jan Rogers, prebendarz katedry św. Pawła, spalony za herezję na Smithfield 4 lutego 1555. Do końca 5-letniego panowania Marii oko-

to 300 ofiar spłonie na stosach, z czego 100 księży i 60 kobiet. Ponadto 100 ludzi umarło na torturach lub z głodu w więzieniu. Większość stanowili zwykli poddani, nie wyróżniający się ani pochodzeniem, ani zamożnością. (Panowanie Elżbiety pochłonie przeszło 200 ofiar, w olbrzymiej większości za "zdradę stanu").

Rogers, Hooper, Taylor, Saunders i Ferrar - pierwsze ofiary prześladowań - wszyscy spłonęli z wielką odwagą, nie odrzekając się swoich przekonań, mimo że tym dwóm pierwszym ofiarowano życie za wyparcie się "herezji". Przykład działał, tak że dopiero w rok później załamanie się sira Jana Cheke'a (wychowawcy króla Edwarda i sekretarza stanu) osłabiło opór protestancki. Gardiner z najwyższą trudnością sprawował swoje obowiązki, sam nikogo nie skazując na śmierć w swej wielkiej diecezji winchesterskiej. Każdy akt śmierci podpisywała królowa Maria z kardynałem Polem przy boku, z tyłu jej hiszpańscy spowiednicy. Gorycz osobista (Filip po 18 miesiącach opuścił Anglię⁵³, nie widząc przy boku pełnej namiętności małżonki możliwości zaspokojenia jej matczynych pragnień) wydobywała na wierzch jej najgorsze cechy charakteru: bigoterię i religijne okrucieństwo (na większą chwałę Boga).

16 października 1555 r. w rowie za murami Oksfordu spłonęli na stosie Latimer i Ridley. Do dzisiaj słowa Latimera, tego czołowego kaznodziei reformacji angielskiej, żyją w sercu każdego protestanta Anglo-sasa: "Taką dziś z łaski Boga zapalimy w Anglii świecę, że nigdy nie zagaśnie!" Ridley umierał długo - stos źle się palił. W grudniu 1555 umarł schorowany nerwowo Gardiner. Kanclerzem został Mikołaj Heath, abp Yorku, który przy Pole'u nic nie znaczył. Przychodziła kolej Cran-mera. Ten cenny więzień, podpora teologiczna dwóch królów, i polityczna, bo za supremacją monarchy wypowiadał się tak jak Gardiner zawsze bez zastrzeżeń, czyż i teraz nie zajmie takiego stanowiska? Wszak to człowiek znający potrzeby państwa, z dużą odwagą osobistą: otwarcie się wstawiał u Henryka VIII za Morem, Fisherem, samą Marią - dziś królową, Tunstalem, Anną Boleyn i Cromwellem. Otwarcie też powiedział Henrykowi, co myśli o 6 Artykułach wiary. Gdyby więc udało się zyskać odeń - arcybiskupa Canterbury, autora Modlitewnika powszech-, nego i przyjaciela wszystkich znanych reformatorów w Europie - publiczne wyrzeczenie się błędów, korzyści dla Państwa i Kościoła byłyby duże. Toteż postanowiono Cranmera złamać. Ale ten, oskarżony w Rzymie przez Filipa i Marię o herezję, nie uznał angielskiej komisji św. inkwizycji, która z polecenia papieża miała go zbadać. Odwołał się do królowej, jednocześnie wyrażając gotowość stawienia się na sąd w Rzymie. Tam 25 listopada 1555 r. uznano go winnym kontumacji; został ekskomunikowany, pozbawiono go arcybiskupstwa, spalono symbolicznie jego kukłę i wydano zarządzenia co do degradacji i przekazania heretyka władzy świeckiej w Anglii. Degradacji dokonali biskupi Bonner i Thirlby. 24 lutego 1556 r. Maria podpisała nakaz egzekucji. Z więzienia przeniesiono

Cranmera na dziekanę do Christ Church. W ciągu miesiąca złożył 4 "submisje" i 2 wyrzeczenia się błędów. Siebie samego winił za te błędy. Ale to wszystko Marii, Pole'owi i krwiożerczemu Bonnerowi było za mało. Cranmer miał raz jeszcze, publicznie, głośno, wyrzec się wszystkich błędów, a potem spłonąć. Na próżno cesarz Karol doradzał swej krewniczce umiarkowanie: żywy Cranmer po swojej submisji przedstawiałby przecież większą wartość. Widząc, że czeka go śmierć, Cranmer w ostatniej chwili, już na stosie, znalazł ratunek w bohaterstwie. Odwołał głośno wszystkie

swoje dotychczasowe odwołania, krzycząc, że ta ręka, która je spisała, niech pierwsza teraz się spali! Do Latimera i Ridleya przybyła trzecia osoba męczeńskiej trójcy anglikańskiej.

Arcybiskupstwo Canterbury objął po Cranmerze legat a latere kardynał Pole. Stosy płonęły. Katolicka zaciekłość nowego prymasa nie oszczędzała nawet ludzi umarłych, zgodnie zresztą ze średniowiecznymi postanowieniami prawa kanonicznego o heretykach. W Cambridge wykopano ciała Bucera i Fagiusa, żeby je spalić ceremonialnie, na stosie. Ciało Katarzyny Cathie, żony Piotra Martyra, rzucono na kupę gnoju. Wykopano i spalono ciało Jana Tolleya, straconego za kradzież, gdyż do uszu Pole'a doszło, że skazaniec pod szubienicą pomstował na "biskupa Rzymu".

Jednocześnie prymas uzdrawiał Kościół. Na synodzie kleru angielskiego przedłożył projekt daleko idących reform, za moralne zło winiąc otwarcie samych księży.

Wypracowano szereg reformatorskich dekretów, przygotowano do druku nowy Homiliarz, Katechizm i Nowy Testament po angielsku. Skończyło się na projektach. Protektor i zwierzchnik duchowy królowej i kardynała - sam papież ich się wyparł! Nic dziwnego, że Maria zaczęła zdradzać objawy szaleństwa.

Nowy papież (1555 r.) Paweł IV miał lat 79, pochodził w Neapolu. Stał po stronie Francuzów, mimo ich przymierza przeciw Habsburgom z "niewiernym" Turkiem - największym po protestantach wrogiem Rzymu. Chciał wyprzeć Hiszpanów raz na zawsze z Neapolu. Zawarł więc układ z Henrykiem II królem Francji. W sierpniu 1556 wojska cesarskie rozpoczęły działania przeciw państwu; papieskim. Papież ekskomunikował Filipa (męża Marii), nazywając go "synem nieprawości", jeszcze "gorszym w niesławie niż ojciec jego, Karol". W marcu następnego roku (1557) odwołał swoich przedstawicieli z dominiów Filipa, a Po-le'a (podejrzanego o herezję!) pozbawił uprawnień legata a latere i wezwał do Rzymu. Wtedy właśnie Filip wrócił do Anglii, aby pozyskać sprzymierzeńca w wojnie z Francją. Przyczyn było aż nadto. Po śmierci Cranmera odkryto spisek francuski, którego ofiarą padło kilkunastu młodych magnatów i szlachty, inni ratowali się ucieczką za granicę. Edwarda Courtenaya, przebywającego we Włoszech (gdzie wnet umrze), namawiano, aby poślubił Elżbietę i zdetronizował Marię. Francja bez przerwy podniecała Szkotów do ataków i napadów granicznych, dawała azyl angielskim uchodźcom religijnym, ciągle wykrywano spiski przeciw Ko-

91
ronię. Piraci francuscy działający z uchodźcami angielskimi napadali w Kanale La Manche na statki brytyjskie, mieli konszachty z kasztelanem portu w Yarmouth. W kwietniu, gdy Filip przygotowywał koalicję an-tyfrancuską, sprawę przyspieszył jeszcze jeden spisek - Tomasza Staf-forda, wnuka ścietego w r. 1521 ks. Buckinghamu. Z pomocą Francuzów wylądował w Yorkshire, zdobył zamek w Scarborough i ścigał ochotników. Lojalność społeczeństwa do Korony raz jeszcze zwyciężyła: rebelię zdławiono w zarodku, winni dali głowy. Ale wojna z Francją skończyła się dla Anglii utratą Calais. Po 220 latach ten stary port obronny znowu wracał do Francji. Dla Anglii strata nie była znowu tak wielka, jak ją wtedy przedstawiano. Calais dawno straciło swoje znaczenie jako wielka giełda wełny, utrzymanie tej fortecy nie miało finansowego usprawiedliwienia. Była to czysto prestiżowa strata wojskowo-polityczna. Maria przeżyła ją bardzo ciężko. Gdy w kwietniu 1559 r. Francuzi i Hiszpanie podpiszą pokój w Cateau-Cambrésis, Filip nie rzeknie ani słowa w obronie interesów angielskich.

Od sierpnia 1558 r. Maria już nie wychodziła ze swej komnaty w Westminsterze. Rak zżerał ją szybko. 21 sierpnia zmarła na swoim odludziu w klasztorze hiszpańskim jej krewniak i opiekun, cesarz Karol V, dwa lata przedtem swój ciężki płaszcz cesarski nałożywszy na brata, Ferdynanda Austriackiego. W częstych halucynacjach Maria widziała "małe dzieci, aniołki bawiące się przed nią". Męża natomiast nie widziała od dawna. Dochodziły ją słuchy, że ambasador hiszpański konferuje z Elżbietą. Umarła 17 listopada 1558 r., a w 12 godzin po niej, jak w klasycznej tragedii, kardynał Pole. W historiografii angielskiej często spotyka się zdanie, że jałowe były lata panowania Marii. Ale krew przelana (i ofiary na stosach) chyba najsilniej użyźniają glebę w każdej kulturze. Maria była w Anglii najtrwalszym budowniczym protestantyzmu. Jan Foxe, duchowny anglikański, w księdze nie mniej ważnej niż Modlitewnik powszechny, przedstawił obrazowo żywoty i śmierć męczenników "mariańskich". Językiem pełnym uczucia przemówił w *Acts and Monuments*^{5*} do serc i sumienia, wyszła-chetniając prześladowanych i męczenników, a oczerniając ich krwiożerczych gnębieli. Księga "zblądziła pod strzechy", stała się drugą biblią; jej białe-czarne drzeworyty (mistrzów niemieckich) przez stulecia przemawiały do protestantów równie dramatycznie, jak słowa Foxe'a. Przez stulecia była ta księga (i jest) najważniejszym źródłem historii religijnej owego okresu. Foxe przyłożył protestancką pieczęć pod krwawy dokument panowania "Bloody Mary", raz jeszcze potwierdzając, że literatura trwale kształtuje poglądy na historię.

ELŻBIETA I

Fons et origo wszelkich poczynań państwowych za pierwszych Tudorów, z ustawodawstwem włącznie, monarcha, dzierżył władzę niemal

92

absolutną. Uległy parlament dawał placet aktom woli monarchy, zamieniając je prawnie w uchwały, które znowu monarcha swoim podpisem i słowami zatwierdzenia zamieniał w obowiązujące statuty. Od każdego króla więc osobiście zależały w dużym stopniu losy kraju, w którym żadna warstwa przez długie wieki poza wielkimi magnatami nie miała sił ani środków, aby na jego losy wpływać. Magnaci i szlachta wykrwawili się w wojnie Dwóch Róż, tak że pierwszy Tudor mógł oprzeć się na nowych ludziach. Syn jego doprowadził absolutyzm monarchii angielskiej do szczytu, jednocząc w swej osobie władzę świecką i kościelną. Ale to on także osłabił raz na zawsze Koronę angielską dystrybucją posiadłości poklasz-tornych wśród wielmożów, ziemian i kupców, z których w większości składał się każdy parlament. Na przykładzie Marii widzieliśmy, że absolutyzm Tudorów miał swoje granice. Jej krótkie panowanie zostawiło Elżbiecie kraj rozdarty i osłabiony wewnętrznie, ponad wszystko pragnący stabilizacji i spokoju. Już ćwierć wieku trwały zmagania katolicko-protestan-ckie, kierowane z góry, od tronu. W oczach katolików Elżbieta była protestanckim bękartem, mogła więc przejść na katolicyzm i zachować Anglię na łonie Rzymu. Zrobi tak po długiej wojnie domowej we Francji hugonota Henryk IV Burbon Nawarski, mówiąc, że "Paryż wart jest mszy". Ale w wypadku Elżbiety sprawa była zupełnie inna: prześladowania Marii wzmocniły w kraju protestantyzm, a Francja popierała prawa Marii Stuart, katoliczki, do Korony angielskiej. W Williamie Cecilu (pierwszym sekretarzu stanu od r. 1550) Elżbieta znalazła wielkiego męża stanu i oddanego przyjaciela, który będzie jej służył wiernie przez 40 lat⁵⁵. Za jego radą i z jego pomocą postanowiła zapewnić Anglii stabilizację i spokój protestancki, którego zresztą sama po wszystkich swoich przejściach pragnęła. Miała lat 25. Jej 45-

letnie panowanie można podzielić na dwa okresy: pierwszy - stabilizacji wewnętrznej i dobrych stosunków ze Szkocją (do r. 1568); i drugi - intryg i spisków katolickich, połączonych z obecnością Marii Stuart w Anglii, co skończy się ścięciem Marii i zwycięstwem nad flotą hiszpańską w r. 1588, a więc ostatecznym tryumfem protestantyzmu. Następcą Elżbiety (syn Marii Stuart) Jakub VI, protestant, połączy oba berła: Anglii i Szkocji, jako Jakub I.

Na początku panowania Elżbiety nic nie zwiastowało, że nowa królowa da sobie radę z tymi ogromnymi trudnościami, jakie spiętrzyły się zewsząd. Panowanie kobiet na tronie Anglii dotychczas złą pozostawiło pamięć: "cesarzowa" Matylda ściągnęła za króla Stefana wojnę domową, "Bloody Mary" jeszcze budziła strach. Swego czasu głośno było w Londynie o Elżbiecie w związku ze skandalem obyczajowym. Otóż admirał Seymour (brat protektora Somerseta), pod którego pieczęcią Elżbieta się znajdowała, pozwalał sobie z nią - 15-letnią wtedy dziewczyną - na bardzo intymne, grube pieśczoćy. Rozповідаła o tym służba; Elżbieta się przyznała. x Ale jak daleko to było posunięte, trudno powiedzieć.

93

Być może właśnie wtedy przyszła królowa nabyła odrazy do aktów płciowych, być może był to skutek wewnętrznej deformacji organicznej. W każdym razie ostrożność i nieufność wcześniej zaczęły kształtować jej charakter. Matkę stracono jako zbrodniarkę, gdy miała zaledwie dwa lata. Ojciec to ją obdarowywał łaskami, to odtrącał i nienawidził. Siostra zamknęła ją w Tower, gdzie przez parę tygodni jej życie wisiało na włosku. Przez całe lata ciągłe zmiany fortuny w losie własnym i ludzi bliskich nauczyły ją ostrożności, nieufności, szybkiej orientacji. Nauczyła się polegać na sobie i pokonywać trudności drogą okrężną, intrygami, kłamstwem, oszustwem. Miała duże zdolności aktorskie. Wcześniej poznała arkana dyplomacji i polityki, sama będąc ich świadkiem i ofiarą. Częściowe zadośćuczynienie za brak matki i prawdziwego domu znalazła w intelekcie: Roger Ascham nauczył ją łaciny i greki, francuskiego i włoskiego. Ale był to intelekt nieskomplikowany, codzienny i praktyczny. De Feria, ambasador hiszpański w Londynie pisał, że "boją się jej bez porównania więcej niż siostry; wydaje rozkazy i narzuca swą wolę absolutnie, tak jak to robił jej ojciec".

W jednej z pierwszych proklamacji Elżbieta zakazała wszelkich kazań w królestwie - na skutek gwałtownej agitacji, wzburzającej namiętności i umysły, jaką rozpętał powracający z uchodźstwa protestanci pod silnymi wpływami kalwińskimi. Gdy Cecil wraz z Radą Królewską - z jedynym wyjątkiem już świecką - przygotowywali nowe statuty na najbliższy Parlament, nie poczyniono żadnych kroków, ażeby Izbę Gmin dobrać wedle woli Korony. I tak było wiadomo, że protestanci będą tam grupą najważniejszą, za którą pójdzie reszta. To dobrze usposobiło do Elżbiety Parlament, jak również 3-miesięczne debaty i dyskusje nad przedstawionymi projektami statutów.

Widać było, że nowa królowa nie chce narzucać swej woli bezpośrednio: dąży do celu powoli, stwarzając pozory i warunki współpracy z warstwą możnych kupców i ziemian, którzy jako klasa polityczna zaczęli wypierać wielkich magnatów feudalnych. Owocem tego pierwszego parlamentu Elżbiety było umocnienie religii narodowo-państwowej. Akt supremacji z 1559 r. zniósł ustawodawstwo religijne Marii Krwawej i przywrócił poprzednie antypapieskie statuty, oddając Koronie raz na zawsze zwierzchnictwo nad Kościołem. Henryk VIII miał tytuł: "the supreme head", Elżbieta natomiast stawiała się: "the only supreme gover-nor" - różnica w praktyce żadna, tyle że określenie: "governor"

("rządca", "zarządca") miało dla ucha katolików brzmienie mniej autokratyczne. Urzędnicy królewscy, kler, sędziowie, burmistrzowie i absolwenci uniwersytetów musieli składać przysięgę na Akt supremacji. Odmowa groziła utratą zajmowanego stanowiska, jakiegokolwiek próby "w piśmie, druku, nauczaniu, kaznodziejstwie, w słowie i czynie podtrzymania autorytetu obcego księcia, prałata lub potentata w dominiach JKMości" groziły przy trzecim przestępstwie - śmiercią (za zdradę stanu). Jedno-

94

częście Akt uniformizmu przywrócił edwardowski Modlitewnik powszechny, z nieznacznymi, acz dość istotnymi zmianami. Sankcje karne za nieprzestrzeganie lub zwalczanie przepisów religijnych tego Modlitewnika groziły klerowi przy trzecim przestępstwie więzieniem dożywotnim, świeckim poddanym - grzywną i ekskomuniką. (Ekskomunikacja była w praktyce pozbawieniem praw obywatelskich). Doktrynę o eucharystii ujęto teraz w ten sposób, iż można jej było nadać sens niemal katolicki. Przepisy o szatach liturgicznych były tak dowolne, że doprowadziły do długowiecznej kontrowersji (vestiarian controversy). Jednym z rezultatów tych zmian, nie zamierzonym, było wzmocnienie purytanizmu. Tymczasem ugodowość Elżbiety została przez episkopat katolicki odrzucona: biskupi, z wyjątkiem jednego, odmówili złożenia przysięgi i przyjęcia Modlitewnika powszechnego. Naturalnie zostali pozbawieni beneficjów, 8 powędrowało do Tower; Bonner zmarł w więzieniu. Krwawych prześladowań jednak nie było. Kler parafialny, mający mniejszą odpowiedzialność i zdolność oceny zmian dokonanych, a przy tym zaprawiony od lat 25 w sztuce dostosowywania się do żądań teologicznych Rady Królewskiej i monarchy, ucierpiał proporcjonalnie w mniejszym stopniu. Korona zresztą poszła na kompromis. Wystarczyło formalne przestrzeganie statutów o religii anglikańskiej, a co kto myślał naprawdę i czy chodził również na mszę katolicką, czy wychodził przed końcem nabożeństwa anglikańskiego, to były dla państwa sprawy mniej ważne. Na północy kraju stare praktyki przetrwały pod opieką wielmożów, którzy utrzymywali nauczycieli katolickich i kapelanów. Księża i wierni odmawiający złożenia przysięgi na Akt supremacji nazywani byli rekuzantami (od odmowy, czyli rekuzy).

Na straży Kościoła anglikańskiego Elżbieta i Cecil postawili Mateusza Parkera - starego bywalca "Małych Niemiec" w Cambridge, zwierzchnika kolegium Corpus Christi, wicekanclerza uniwersytetu, kapelana Anny Boleyn i Henryka VIII oraz nauczyciela Elżbiety w dzieciństwie. Ten nowy arcybiskup Canterbury był człowiekiem słabym, choć dużej nauki i kultury. Długo się wzbraniał przed przyjęciem urzędu, nie tylko ze względu na kiepskie zdrowie: po prostu nie wiedział, jak bez podstaw dogmatycznych można przeobrazić samego człowieka przez religię bardzo osobistą, opartą na wewnętrznym głosie sumienia, prawie i Biblii. W r. 1562 wydał Zbiór kazań, w którym nie rzekł ani słowa o doktrynalnych podstawach wiary, wiele natomiast o konieczności posłuszeństwa władzy, szatach liturgicznych i naprawie budynków kościelnych. W rok później (1563) konwokacja uchwaliła 39 Artykułów wiary(tm), będących niemal dosłownym powtórzeniem edwardowskich, 42 Artykułów wiary, ale Elżbieta ani słyszeć nie chciała o zatwierdzeniu ich przez Parlament. Sprawy religijne były załatwione raz na zawsze i czym mniej się o nich mówiło, tym lepiej. W tym samym roku ukazała się Apologia Jana Jewel-a bpa Salisbury, stanowiąca na długie lata klasyczną ekspozycję refor-

9&

tej w Akcie supremacji i w Akcie uniformizmu, że Kościół anglikański jest prawdziwym Kościołem katolickim, tym z pierwszych wieków chrześcijaństwa, zanim został zdeprawowany przez Rzym i papieżstwo. (W odpowiedzi na Apologia w samych tylko Niderlandach w ciągu pięciu lat ukazało się 40 tomów polemicznych pism katolickich). Za 3 lata Parker ogłosił Boofc of Advertisements, nawołującą do porządku i ogólnej moralności.

Potrzeba była wielka. Sama Elżbieta dała przykład zachłanności tudor-skiej, wymieniając bez pardonu co gorsze ziemie z konfiskat pokościel-nych na lepsze, naśladowali ją ziemianie, rabując nawet ołów z dachów kościelnych i dzwony. Statuty reformacyjne wywołały w całym kraju orgię grabieży i zniszczenia. Okradano kościoły i plebanie, a nie sprzedane "papieżyńskie kłamoty" - krzyże, krucyfiksy, obrazy, rzeźby, kapy^ nakrycia itp. - palono całymi stosami, zwłaszcza w hrabstwach dokoła Londynu. Zaczęto też niszczyć nagrobki i pomniki: nie obeszło się bez. ofiar w ludziach. Wandalizm w obawie przed rozruchami został przyhamowany proklamacją z sierpnia 1560.

Protestancka polityka Korony, słaba i ostrożna na zewnątrz po zawarciu pokoju przez Francję i Hiszpanię w Cateau-Cambrésis, gdzie Elżbieta musiała rzec się Calais i zobowiązać do neutralności w Szkocji, nteoczekiwanie przyniosła pierwszy sukces. Gdy nowa monarchini wstąpiła na tron, jej krewna, Maria Stuart, wnuczka najstarszej siostry Henryka VIII - Margarety i króla Jakuba IV - była od pół roku żoną Franciszka, francuskiego następcy tronu. Miała wtedy lat 15, a jej mąż 13. W Szkocji rządziła jako regent jej matka, Maria z rodu Gwizjuszów, w oparciu o garnizon francuski w Leith. Gdy do Paryża dotarła wiadomość o śmierci Marii Krwawej Katoliczki, Henryk II proklamował swoją synową królową Anglii. Wedle pro-genitury korona po Elżbiecie należała się właśnie spadkobiercom Margarety Tudor, najstarszej siostry Henryka VIII, czyli teraz Marii Stuart. W oczach świata katolickiego - Rzymu, Hiszpanii, Cesarstwa i Francji - Elżbieta, ekskomunikowana za herezję, żadnych praw do korony Anglii nie miała. Ale w tymże wrogim obozie Elżbieta miała sprzymierzeńca w osobie swego b. szwagra, Filipa II (męża Marii Krwawej). Ten w obawie przed rozrostem Francji skutkiem ewentualnego wchłonięcia Szkocji i Anglii - hamował papieża przed drastycznymi krokami przeciw Anglii; sam ofiarował się poślubić Elżbietę. Elżbieta te uwertury odrzuciła, znając dobrze" kiepski stan finansów hiszpańskich po długich wojnach Karola V, jak i niechęć kraju do związku z państwem katolickim. W lipcu 1559 r. król Henryk II zginął od ran na turnieju, jego syn Franciszek II i Maria Stuart zasiedli na tronie Francji. Zdawało się, że Szkocja przejdzie w orbitę francuską. Ale Franciszek był słaby na ciele i umyśle. Francją rządził potężny ród ks. Lotaryngii, Gwizjuszów, gdy

96

Szkocji 10-letnie prześladowania religijne, z krwawymi ofiarami, wykształciły mocny zbór protestancki, będący ośrodkiem oporu antyka-tolickiego i antyfrancuskiego. Maria Gwizjusz, regentka, wdowa po Jakubie V Stuarcie, skarżyła się swojemu bratu, kardynałowi Lotaryngii, że opór przeciw Francuzom rośnie. Ożywił go znacznie Jan Knox, który za panowania Marii Krwawej mieszkał przeważnie w Genewie, a teraz wrócił do ojczyzny⁵⁸. Wystarczyło jedno kazanie w Perth, atakujące i potępiające katolickie bałwochwalstwo, żeby podniecone tłumy zrabowały i zniszczyły klasztory i kościoły w całym mieście. W Edynburgu, w St. Andrews, Stirling, Dundee, Scone, i

wszędzie tam po miastach i wsiach, gdzie stały klasztory, powtórzyły się sceny z Perth. Przywódcy zboru (Kongregacji) zajęli zbrojnie Edynburg. Drugi Modlitewnik powszechny (Edwarda VI) znalazł się w kościołach, ziemie ze splądrowanych klasztorów miały przejść na własność "wiernych ministrów" Kongregacji (w rzeczywistości zagarnęli je klanowi wielmoże). W październiku 1559 Kongregacja ogłosiła detronizację regentki. Ale Knox chciał więcej: żądał, aby wszystkich, co chodzą na mszę katolicką, bezkarnie zabijać. Tak wedle niego nakazywał Stary Testament, czego przykładem Amalekici i rzeź, jaką sprawił prorok Eliasz fałszywym prorokom Baala. Elżbieta była w trudnej sytuacji. Lordowie Kongregacji, czyli w rzeczywistości protestanczy przywódcy Szkocji, zwrócili się do niej o pomoc. Otwarcie jednak udzielić jej nie mogła ze względu na warunki traktatu z Cateau-Cambrésis i swoich własnych poddanych. Podniecanie do oporu poddanych królowej Szkocji mogłoby także stać się otwartą zachętą do rebelii dla jej własnych poddanych w Anglii, a Francuzom wystarczyłoby pchnąć więcej wojsk do Szkocji. Z drugiej strony w interesie Anglii leżało, aby Szkoci wygrali swoją batalię z regentką i przepędzili ją do Francji. Toteż Elżbieta w największej tajemnicy zdecydowała się pomóc Szkotom pieniędzmi, a na północy zaczęto po cichu zbierać wojsko i flotę. Po niepowodzeniach Szkotów przeciw Francuzom flota angielska zablokowała Leith (styczeń 1560 r.), zaś Elżbieta wzięła Szkocję pod swoją protekcję na czas małżeństwa królowej Marii z Franciszkiem II, królem Francji, gwarantując swobody obywatelskie i religijne. Prawa suwerenne Marii Stuart pozostawały nie naruszone. Celem tego porozumienia była ochrona niepodległości Szkocji przed Francją. Tymczasem z Paryża i Strasburga nadchodziły poufne wiadomości, że szykuje się spisek przeciw Gwizjuszom. Gdy w marcu 1560 r. istotnie doszło do zamachu na ks. Franciszka Gwizjusza oraz jego brata, kardynała, Elżbieta wykorzystała okazję natychmiast. Armia angielska weszła do Szkocji jako sprzymierzeniec. Jałowa to była kampania; potężne mury Leith mogły wytrzymać długie oblężenie. W Edynburgu toczyły się rozmowy pokojowe, gdy nagle śmierć regentki Marii w czerwcu rozstrzygnęła sprawę. Traktat edynburski w lipcu 1560 r. potwierdził poprzednią umowę anglo-szkocką, Anglię i Francję zobowiązując do niein-

97

terwencji, rządy w kraju przekazywał Radzie Dwunastu (5 członków z wyboru przez parlament, 7 z nominacji królowej Marii), Francuzi mieli się wynieść ze Szkocji, niszcząc fortyfikacje w Leith, Dunbar i Eye-mouth. Kampania szkocka kosztowała Anglię £ 133 886 4 s. W grudniu 1560 r. zmarł chorowity Franciszek II (zakażenie krwi po infekcji sutki piersiowej).

W następnym roku (1561) wróciła do Szkocji 19-letnia królowa-wdowa Maria Stuart. Była katoliczką. Rok przedtem Parlament szkocki utworzył Kościół Reformowany, znosząc autorytet papieski i wszystko, co katolickie. Wolno było praktykować jedynie religię protestancką. Losy Anglii i Szkocji się zacieśniły. Korona angielska po bezpotomnej śmierci Elżbiety należałaby się Marii. Wszystko, co działo się w Szkocji, obchodziło więc Anglię żywo. Szkoci przyjęli swą piękną i młodą królowę z entuzjazmem, choć pierwszą jej miłością była zawsze Francja. Surowy klimat szkocki i nieokrzesane maniery jej ziomków odstręczały Marię od ojczyzny. Jej pierwszą mszę na zamku w Holyrood przerywało walenie pięściami do drzwi i krzyki, żeby (księdza powiesić. Knox od początku był jej zajadłym wrogiem, czym się otwarcie pochwalił na pierwszej audiencji. W Edynburgu ojcowie miasta sprezentowali królowej wielką Biblią,

a pięknie ubrane małe dzieci przemawiały do niej na temat "skończenia z tą mszą". Z tą radą Maria spotykała się zresztą na każdym kroku; były też jawne i ukryte groźby. Lord Bothwell za jej katolicyzm chciał ją zamordować. Ale Maria na razie dawała sobie radę z tymi trudnościami: w Radzie Dwunastu zebrała wielmożów wszystkich przekonań, na dworze zgromadziła synów i córki najmożniejszych rodów. W kraju - ku zdziwieniu wszystkich - zapanował spokój (pax incredibilis). Z Elżbietą toczyły się negocjacje w sprawie sukcesji i małżeństwa. Elżbieta wysuwała earla Leicester (za którego o mało co sama nie wyszła za mąż) jako kandydata do ręki Marii; mówiono także o królach Danii i Szwecji, o synu cesarskim, o hiszpańskim następcy tronu, również o królu Francji i wreszcie samym "najbardziej katolickim monarsze" hiszpańskim Filipie II. Cała sprawa obchodziła Elżbietę jak najżywiej. Maria bowiem dotychczas nie potwierdziła traktatu, edynburskiego.

O wyborze męża ostatecznie zdecydowała miłość. Wybrańcem okazał się lord Darnley, katolik, spowinowacony z Marią przez babkę - Margaretę Tudor, żonę Jakuba IV (Margareta wyszła drugi raz za mąż za Douglasa earla Angus, a synem ich córki i Mateusza Stewarta earla Lennox był właśnie Darnley). Tym samym tytuł Marii do korony angielskiej został wzmocniony. Ślub odbył się 29 lipca 1565 r. Następnego dnia Darnleya ukoronowano. Jeszcze przed ślubem dostał od Marii tytuły lorda Ardmanach, earla Ross, ks. Rothesay i ks. Albany. Wydawało się, że miłość jest wzajemna. Młodszy od żony o przeszło 3 lata, młodzieniec 19-letni, grał pięknie na lutni i dobrze jeździł konno. W łóżnicy jednakże i na obradach zaczął sprawować się coraz gorzej. W życiu prywatnym

98

złośliwy, stale poirytowany, napuszony, w Radzie Dwunastu wykazywał zupełną nieudolność. Ponad wszystkim górowały jego pycha i próżność; w nich paradował jakby w drugiej koronie. Tymczasem ze względu na dużą nieufność panów protestanckich do katolickiego małżeństwa potrzebne były: takt, dobre stosunki z członkami Rady i pomoc królowej w jej dotychczasowej polityce neutralności (nuncjusz papieski został wyproszony z kraju jeszcze w r. 1562; na sobór trydencki nie wysłała Maria przedstawiciela). Darnley jednak zraził sobie najbardziej wpływowego członka Rady (a Szkoci są szczególnie czuli na tzw. honorze) - Jakuba Stuarta, earla Murray, który wnet stanął na czele zbrojnej ruchawki. Nie pomogło mu jednak nawet £ 1000 od Elżbiety, wraz z jej cichym poparciem - wnet z kraju musiał uchodzić. Lecz ruchawka zmieniała się niemal w religijną wojnę domową. Filip II i papież dostali od Marii zapewnienia lojalności razem z prośbą o pieniądze i żołnierza. Z obiecanych 200 000 koron papieskich Maria otrzymała jedynie 40 000; Filip natomiast, nie chcąc zadzierać z Anglią, był bardziej wstrzemięźliwy. Katolicy angielscy też nie mieli zamiaru się ruszać. Tymczasem Darnley, chorobliwie zazdrosny o sekretarza królowej, Włocha Rizzio, przez którego Maria załatwiała sprawy państwowe (z pominięciem męża), wszedł w spisek z panami protestanckimi (za którymi stali earl Murray i Cecil - sekretarz królowej Elżbiety) i przyrzekł za cenę życia Rizzia przywrócić rebeliantom ziemie skonfiskowane, jak też miejsca w Radzie, a sam miałby objąć władzę. Niewinnego Włocha zamordowano na pokojach królowej, niemal w jej oczach, jej samej grożąc śmiercią (marzec

1566 r.). Jak spod ziemi wyrósł w Edynburgu earl Murray i chwycił rządy w swe ręce. Ale w czerwcu 1566 Maria urodziła syna, Jakuba. Entuzjazm w kraju był ogromny.

Zbrodnia nieraz pociąga za sobą zbrodnię. Darnley ściągnął teraz na siebie nienawiść swych stronników, gdyż zaraz po morderstwie Rizzia wydał spiskowców. W Marii narastała pogarda dla męża. Przebaczyła mu, co prawda, udział w spisku mającym ją pozbawić władzy, i być może życia, ale zaufanie doń nie wróciło. Ten słaby, próżny, arogancki człowiek stawał się coraz większą przeszkodą w jej trudnych rządach. Niezdolny do współkierowania państwem, zawiódł ją również jako mąż, raniąc dotkliwie jej miłość własną (nie dość że rozpustnik, jeszcze od gam-ratek edynburskich zaraził się syfilisem). Ich współżycie małżeńskie ustało już wcześniej. W listopadzie 1566 królowa i najwplywowski członek Rady byli już zgodni co do konieczności usunięcia Darnleya od korony. Maria zamyślała o rozwodzie, stanowczo sprzeciwiając się skrytobójstwu. W grudniu, po chrzcie syna (Jakuba VI), Darnley przeniósł się nagle do Glasgow, gdzie czuł się bezpieczny wśród klanów Lennoxów Stewartów. W wigilię Bożego Narodzenia pardon królowej uzyskali spiskowcy winni śmierci Rizzia; opozycja przeciw Darnleyowi wzrosła. W końcu stycznia

1567 Maria wybrała się po męża do Glasgow, gdzie powoli odzyskiwał siły po bardzo ciężkim ataku syfilisu. Dochodziły też wieści, że Darnley spiskuje wraz z ojcem i jego stronnikami, aby - porwawszy małego Jakuba - wystąpić przeciw Marii w obronie katolicyzmu w Szkocji jako Henryk I.

To że Darnley zgodził się wrócić do Edynburga, należy chyba tłumaczyć zapewnieniami Marii, że nic mu nie grozi, a ich pożycie małżeńskie po jego powrocie do zdrowia będzie znowu dobre. Darnley, wciąż chory, do Edynburga jechał w lektyce między końmi, a dom na czas rekonwalescencji wybrał sobie sam: Kirk-o'-Field, blisko murów, by w razie potrzeby uciekać. Maria odwiedzała męża wraz ze swoimi dworkami codziennie, nieraz spała w pokojach na dole (jego były na górze). 10 lutego, w poniedziałek, Darnley miał się przenieść do pałacu Holyrood. Gdyby nie zabawa w niedzielę w nocy w pałacu, z okazji ślubu francuskiego pokojowego królowej (jej faworyta), spędziłaby nie tylko wieczór z mężem, ale i noc w Kirk-o'-Field. Około północy poszła spać; zabawa trwała; o 2 nad ranem zniknął Bothwell. Eksplozja tak głośna jak jednoczesna salwa z dwudziestu armat zbudziła i Marię. Tymczasem nie lont zapalony własnoręcznie przez Bothwella doprowadził do tragedii; Darnleya i jego służbę znaleziono uduszonych w ogrodzie. Widocznie zaniepokojeni podejrzanymi szmerami i stukami uciekali na pola, za mury. (Najbliżej Bothwella w spisku przeciw Darnleyowi stał sir Jakub Balfour. Jego ludzie i Bothwella, razem dziesięciu, złożą z czasem szczegółowe zeznania).

Z oskarżenia ojca Darnleya, earla Lennox, Bothwell stanął przed sądem parlamentu i oczyszczony z zarzutów dostał od królowej tytuł księcia Orkney. 19 kwietnia 1567, z inicjatywy Bothwella, 28 parów Szkocji - w tym 8 biskupów, 9 earłów i 7 baronów - podpisało tzw. umowę Ainslie (od nazwy tawerny), wyrażając zgodę na zamierzone małżeństwo Bothwella z królową Marią i obiecując w tym celu poparcie. 24 kwietnia Bothwell "porwał" królową na zamek w Dunbar, wnet też rozwiódł się pośpiesznie ze swoją żoną (z chętną pomocą arcybiskupa Hamiltona); po powrocie do Edynburga 6 maja zaraz zapowiedziano małżeństwo królowej Marii z Bothwellem, a ślub odbył się uroczystie w pałacu Holyrood 15 maja, wedle rytu szkockiego. W kraju zawrzało. Przeciw Bothwellowi zwrócili się jego dotychczasowi stronnicy-spiskowcy z całą swoją arystokratyczną dumą i zawiścią - nie dopuszczają, by nad nich został wyniesiony jeden z nich samych jako "król Jakub Hepburn" (rodowe nazwisko Bothwella). Kościół szkocki żądał surowej kary dla "morderczyni i cu-dzołożczyni", zaś Rada gotowa była zadowolić

się rozwodem. Ale Maria i Bothwell nie myśleli ustępować. Obie strony gromadziły siły. Jednakże 15 czerwca pod Cranberry Hill do bitwy nie doszło, gdyż po całodziennych pertraktacjach i przygotowaniach do pojedynku nikt na wyzwanie Bothwella nie odpowiedział, a wojsko jego i Marii stopniało. Ruszył więc Bothwell po posiłku na północ, Maria dostała się do niewoli, (Już hiedv

100

się nie zobaczyli. Bothwell umrze na wygnaniu w Danii). Królowę zamknięto w zamku na wyspie Loch Leven. Szkocją rządził teraz jej brat przyrodni (z nieprawego łoża), Jakub Stuart earl Murray (earl Mar), który robił wszystko, by władzy nie stracić. Niebawem pojawią się rozpowszechniane kopie rzekomych listów Marii do Bothwella (oryginałów nikt nie widział!), z których jakoby wynikało, że spiskowała, by zgładzić Darnleya.

Najmocniej po stronie Marii występowała Elżbieta królowa Anglii (w obronie "praw boskich głów koronowanych")⁵⁹. Korzystnie oczywiście byłoby mieć w Szkocji skompromitowaną królową, popieraną angielskimi pieniędzmi i wpływami politycznymi. Ale naciski Elżbiety połączone z oporem Marii jedynie rozjątrzyły Szkotów. Pod groźbą publicznej rozprawy sądowej i śmierci Maria Stuart abdykowała 24 lipca 1567 r. Królem został jej syn, małoletni Jakub VI. W niecały rok po ucieczce ze Szkocji Maria Stuart została w Anglii odosobniona (1568 r.) najpierw w Bolton, potem w Tutbury - w oczach świata katolickiego i swoich ofiara i narzędzie intryg Elżbiety.

Zbiegło się to z krytycznym pogorszeniem stosunków Anglii z Hiszpanią, z trzech powodów. Polityka angielska pomnażała trudności Hiszpanów w Niderlandach, ażeby ze względu na własne bezpieczeństwo zapobiec ich całkowitemu wchłonięciu bądź uzależnieniu od Madrytu. Agenci płatni przez rząd prowadzili tam propagandę protestancką i antyka-tolicką z pomocą druków pochodzących z Anglii. Sytuacja stała się dla Hiszpanów groźna, gdy w r. 1566 siły protestanckie pod wpływem imigrantów hugonockich z Francji i własnych kaznodziejów wywołały w Niderlandach prawie anarchię - powszechnymi atakami na kościoły. Elżbieta oczywiście potępiała te ekscesy, lecz w tym czasie w Londynie i okolicach osiedliło się już 30 000 Flamandów, uciekinierów ze swych prowincji ojczystych. Filip II odpłacał Elżbiecie pięknym za nadobne, popierając katolików angielskich. Ambasada hiszpańska w Londynie była ośrodkiem intryg i oporu, nieraz jej eksterytorialność gwałcili urzędnicy angielscy, a stali i przypadkowi rezydenci - Flamandowie, Włosi, Hiszpanie - byli wtrącani do więzienia. Protesty nie odnosiły zazwyczaj skutku, gdyż dowodów wrogiej działalności na szkodę Korony angielskiej nie brakowało. Gdy Maria Stuart znalazła się w Anglii, ambasada od razu nawiązała z nią łączność. W styczniu 1569 r. Maria pisała: "Powiedzcie ambasadorowi, że jeśli jego pan przyjdzie mi z pomocą, w ciągu 3 miesięcy będę królową Anglii i mszę się wszędzie będzie w kraju odprawiało".

Druga przyczyna narastającego konfliktu z Hiszpanią leżała w wykluczeniu Anglii z bezpośredniego handlu w Nowym Świecie, który na mocy wiadomego orzeczenia papieskiego - od Senegalu po Kongo i od Orinoco do Florydy - należał do Hiszpanii i Portugalii. Prawo hiszpańskie zezwalało na ten handel tylko poddanym Filipa II. Obcokrajowcy

101

mogli go prowadzić jedynie przez nich, z portów hiszpańskich. W r. 1561 Cecil wywołał zrozumiałe oburzenie ambasadora hiszpańskiego oświadczeniem, że Anglia autorytetu

papieskiego w tych sprawach nie uznaje (czego dowodem były zresztą ataki pirackie na posiadłości portugalskie w Afryce zachodniej). Handel czarnymi niewolnikami był interesem bardzo lukratywnym. Jan Hawkins, handlarz żywym towarem, który nie uważał się za pirata, słysząc, że Hiszpanom brak niewolnika na plantacjach w Ameryce środkowej (gdzie konkwistadorzy krwawo przerzedzili ludność tubylczą, także z pomocą chorób przez siebie zawleczonych), zaopatrzył się w ładunek Murzynów częściowo schwytanych na wybrzeżu afrykańskim, częściowo nabytych od handlarzy portugalskich,

1 z pilotami z Wysp Kanaryjskich na pokładzie pozełgował na Hispanio-lę w roku 1562. Podkreślał przy tym swoje dobre stosunki z Portugalczykami i Hiszpanami, zaopatrzył się też w polecające świadectwa od ich władz portowych. Wyprawa przeszła najśmielsze oczekiwania: złoto, srebro, perły, skóry i cukier były widowym świadectwem zysku z handlu niewolnikami, acz Hiszpanie skonfiskowali mu część towarów w Sewilli, gdzie na dowód dobrej woli chciał je spieniężyć. Druga jego wyprawa po 2 latach, już pod patronatem Elżbiety i z jej udziałem pieniężnym, jak też jej własnego okrętu królewskiego, była na większą skalę. Earlowie Leicester i Pembroke oraz Cecil też w nią zainwestowali swoje kapitały na kupno Murzynów, a Hawkins flotyllę uzbroił. Znowu wrócił z Indii Zachodnich z wielkim profitem, ku zadowoleniu Elżbiety i dworu. Trzecia wyprawa, z 7 uzbrojonymi okrętami, skończyła się fiaskiem. Hawkins s-tracił 4 okręty, w tym królewski, 120 ludzi i towarów za £ 100 000. Zniszczył ogniem armatnim i spalił Rio de la Hacha, na lądzie stoczył potyczkę, na morzu przegrał bitwę z Hiszpanami. Wrócił do Anglii z początkiem r. 1569.

Tę rywalizację kolonialną poprzedziła agresywna polityka gospodarcza Elżbiety wobec Niderlandów. Przywileje kupców flamandzkich w Anglii zostały ograniczone, import niektórych towarów zakazany, na inne podwyższono cło. Pierwszeństwo w handlu z Niderlandami miały statki angielskie. Kupcy flamandzcy przed opuszczeniem Anglii musieli wydatkować zarobione przez siebie pieniądze na towary angielskie. Ten średniowieczny merkantylizm spotkał się ze zrozumiałą reakcją konsulty w Brukseli. W r. 1563 handel wzajemny załamał się, a niemieckie porty: w Hamburgu, potem w Emden i Stade, zastąpiły Anglikom Antwerpię.

Trzecia przyczyna pogarszających się stosunków anglo-hiszpańskich leżała w korsarstwie w Kanale La Manche (przez Anglików zwanym English Channel), które było tam niemal zawsze, ale teraz, gdy okręty hiszpańskie ze złotem i srebrem (stąd określenie - flota) zawijały z Nowego Świata do Niderlandów, nabrało nowego znaczenia. Także politycznego, gdyż opór, jaki stawiali protestanci niderlandzcy Hiszpanom", przeniósł się i na morze. Anglia wspomagała tych "żebraków morza" (gueux

102

103

de mer) pieniędzmi, w jej portach znajdowali schronienie. Sytuację zaostrzył niesłychany wypadek grabieży oficjalnej. Okręty hiszpańskie, które w drodze do Niderlandów zawinęły do Plymouth i Southampton z 800 tysiącami dukatów na pokładzie, zostały zajęte i ta olbrzymia suma "pożyczona" przez Elżbietę od bankierów włoskich. (Pieniądze stawały się formalnie własnością króla Hiszpanii dopiero po odebraniu ich przez władze w Niderlandach). Był to odwet za napad na flotyllę Hawkinsa i stratę 4 okrętów w Indiach Zachodnich. Ks. Alva (Alba), namiestnik Filipa II

w Niderlandach, nałożył natychmiast sekwestr na własność angielską, co naturalnie wywołało taką samą reakcję w Anglii. Ambasador hiszpański znalazł się w areszcie domowym.

Swoją misję dyplomatyczną ambasador de Spes uważał za krucjatę antyprotestancką. Jednakże co raz ponawiane przez tego "krzyżowca" plany totalnej blokady gospodarczej Anglii nie znajdowały uznania Alby ni Filipa. Intrygi, jakie de Spes prowadził w samej Anglii, znane były częściowo Elżbiecie. Nie wiedziała jeszcze o spisku arystokracji katolickiej przeciw Cecilowi - z Norfolkem i Arundelem na czele. Wmieszani weń byli inni wielcy magnaci z północy, a pośredniczył Florentyńczyk, bankier Roberto Ridolfi. Ten w imieniu spiskowców zapewnił de Spesa, że Cecil (znenawidzony przez arystokrację za plebejskie pochodzenie) utraci za zgodą Elżbiety swoje stanowisko i wpływy na rzecz Rady Katolickiej. Do koalicji antyangielskiej de Spes starał się też wciągnąć Francję, z którą Anglia miała stosunki nienajlepsze, ponieważ Anglicy walczyli po stronie hugonotów (pieniądze i materiały wojenne szły do ich bastionu - La Rochelle). W Kanale napadano na statki francuskie. Na to Karol IX zasekwestrował towary kupców angielskich w Rouen i dał Elżbiecie 15-dniowe ultimatum. Wybrała pokój. Tymczasem Filip II pod naciskiem kupców flamandzkich nakazał nawiązać handel z Anglią na nowo.

Na panewce spaliła konspiracja Ridolfiego, spiskowców wydał Lei-cestor. Na projekt małżeństwa Marii Stuart z Norfolkem Elżbieta odpowiedziała "nie"! Wydano rozkazy, aby w każdym domu była broń wojenna, uzbrojono flotę: konwoje szły ze statkami z sukrem do Hamburga i z winem z La Rochelle. Otwierano pocztę ambasadora hiszpańskiego, Marię w Tutbury obserwowano bacznie.

Nagle wybuchło powstanie na północy (1567). Za rzeką Trent - w tej krainie wielkich rodów feudalnych Percych, Neville'ów i Dacre'ów - katolicyzm, bieda i przywiązanie do swych panów stanowiły więzi niejednokrotnie mocniejsze od lojalności do Korony. Elżbieta od początku starała się je osłabić, obsadzając zamki królewskiej urzędy i majątności ludźmi z południa. Gdy zmarł w nieszczęśliwym wypadku dziedzic posiadłości i tytułu w Naworth, królowa nadała je ks. Norfolkowi, a nie Le-onardowi Dacre, stryjowi zmarłego, któremu się należały. Żądała też, aby earlowie z północy rezydowali na dworze królewskim, co było obo-

wiązkami ciężkimi, bo kosztownymi. Norfolk od rebelii się cofnął. Westmorland, jej przywódca, pociągnął za sobą Northumberlanda. Ci dwaj kazali 15 listopada odprawić mszę uroczystą w katedrze w Durham, na której podeptali Modlitewnik powszechny. W proklamacji winili doradców Elżbiety za obalenie religii katolickiej i prześladowania arystokratów: "Sile winna się teraz przeciwstawić siła, starożytne przywileje i swobody muszą zostać przywrócone". Więcej w tym wszystkim było feudalnej brawury i wielkopańskiej bezmyślności niż • solidnego przygotowania do zamachu stanu. Port w Hartlepool, dokąd rzekomo miał zawinąć ks. Alba z flotą, bez trudu zajęła flota królewska. Wyprawa earłów na Tutbury (tuż na północ od Trent) skończyła się sromotnym odwrotem. Marii zresztą już tam nie było, przeniesiono ją do Coventry. Rebelianci znaleźli schronienie w Szkocji. Tam katolik Hamilton zamordował regenta Mur-raya za to, że uwięził Northumberlanda (który jednakże zostanie wydany Anglikom i stracony w 1572 r., a Westmorland ucieknie do Hiszpanii).

Na północy Anglii wojska wierne Elżbiecie wzięły krwawy odwet za rebelię, siejąc przy tym straszliwe spustoszenie, tak aby ucierpiało chłopstwo. Drzewa przydrożne

obwieszono były trupami; do lutego 1570 r. 500 ludzi straciło życie. W Yorku, Durham i Carlisle powieszono 1300 rebeliantów; 300 ludzi poległo w bitwie przegranej przez lorda Dacre nad rzeką Celt. Lord-przewodniczący Rady Północnej earl Sussex dostał nakaz, aby jak najwięcej wycisnąć grzywnami z wszystkich poddanych w swoich hrabstwach. Przeprowadził też waluację majątności przywódców rebelii; rozporządzić nimi miała Elżbieta.

Sussex, Scrope i Forster ukarali Szkotów z pogranicza za pomoc re-beliantom spaleniem i zniszczeniem ich zamków i dworów daleko na północ. Na pomoc proangielskiej faksji protestanckiej z Mortonem i Ma-rem na czele przybył z wojskiem sir William Drury. Cecil nalegał, ażeby Szkocję uzależnić całkowicie od Anglii, Elżbieta się wahała. Właśnie teraz, w maju 1570 dotarła do Anglii wiadomość, że papież Pius V rzucił na Elżbietę ekskomunikę. Regentem po Murrayu został umiarkowany earl Lennox; rozpoczęto rozmowy na temat powrotu Marii Stuart. W Anglii panowało wielkie napięcie, gdzieś tam graniczące z paniką. Wielka flota hiszpańska z Antwerpii wiozła przyszłą małżonkę (czwartą) króla Filipa II, Annę Austriaczkę, do Hiszpanii. Kraj stał pod bronią w obawie, że Hiszpanie mogą zaatakować jako wykonawcy ekskomunikacji papieskiej. Dwa razy przedefilowała wielka flota w Kanale, raz do Antwerpii i drugi raz z powrotem, i dopiero w październiku wymyślone niebezpieczeństwo minęło. (Tak Filip, jak cesarz Maksymilian II byli negatywnie nastawieni do ekskomunikacji rzuconej bez porozumienia z nimi, o czym powiadomili Elżbietę).

Za restaurację Marii w Szkocji Elżbieta żądała przekazania jej małoletniego Jakuba, aliansu obronnego i zobowiązania, że Maria nie wyjdzie za mąż bez jej zgody.

Tymczasem mimo zgody samej Marii i warun-

104

kowej aprobaty francuskiej Szkoci zmienili zdanie. Owszem, Maria Stuart może wrócić, lecz nie jako królowa. Abdykacja pozostaje w mocy, król jest królem, Rada Regencyjna Radą. Elżbieta nic nie mogła poradzić, gdyż to właśnie Morton, Mar, Lennox i inni wielmoże, do Anglii usposobieni przyjaźnie, żadnej zmiany nie chcieli - w obawie o swoje własne wpływy polityczne i korzyści materialne. (Niedługo zresztą protestanci i katolicy wzięli się tam za łby i w Szkocji zapanowała anarchia).

Dość życzliwe stanowisko Francji wobec sprawy szkockiej było podyktowane czymś więcej niż samym tylko katolicyzmem Marii. Karol IX prowadził politykę swych poprzedników - dobre stosunki z Turcją, Cesarstwem, w Niderlandach i z Anglią, aby się zwrócić przeciw Habsburgom. Toteż hugonoci zyskali swobodę wyznania, w Radzie Królewskiej znalazł się Coligny, organizator tej nowej polityki, zmierzającej do skierowania na Flandrię i Artois ekspansji Francji w Niderlandach. Siostra króla, Margareta, miała poślubić rywala Walezjuszków do korony - ks. Henryka Burbona Nawarskiego, a brat najstarszy - Henryk Andegawęński, fanatyk religijny i przesądny bigot - Elżbietę, królową Anglii. Plan miał zwolenników w obu stolicach, acz nikt nie wiedział, jak ta zrobić, żeby Elżbieta stała się katoliczką, albo Henryk protestantem. Tymczasem rapprochement anglo-francuskie było dla obu stron korzystne.

Żałośnie na tym tle wygląda nowy spiszek Ridolfiego. Był pewien, że działalność polityczna niewiele właściwie się różni od finansowej - wystarczająco poręki, gwarancje, terminy i wypłaty. Bulla papieska ekskomunikująca Elżbietę nakazywała - w jego przekonaniu - katolikom, żeby wystąpili przeciw heretyczce; wyobrażał sobie, że 60 przywódców z Norfolkem na czele pociągnie za sobą tysiące wiernych w całym kraju,

armia hiszpańska z Niderlandów wylądowała w Anglii, Elżbieta znalazła się w Tower, Maria na tronie. Spisek nie zasługuje na bliższą uwagę. Cecil miał doskonały wywiad, sięgający niemal wszystkich stolic europejskich. Szczegóły w Anglii wyśpiewał na torturach bp Ross, Jan Leslie. Ale spisek zdławił właściwie sam ks. Alba. Negocjacje Ridolfiego w Brukseli, Rzymie i Madrycie nie mogły pozostać długo tajemnicą. Fernando Alva-rez de Toledo ks. Alba, który z górami 20 lat służył Karolowi V jako generał, zwycięzca spod Miihlbergu, dowódca wojsk cesarskich we Włoszech, namiestnik w Niderlandach, bezlitosny gnębiel Holendrów, niebawem zwycięzca Wilhelma Orańskiego i zdobywca Portugalii, był politykiem równie dobrym, jak żołnierzem. Ridolfi to dla niego grań par-laquina ("duża gęba"), drugi de Spes. Listy Alby do Filipa II, analizujące poroniony projekt Ridolfiego, są dobrym przykładem jasnego myślenia politycznego. I choć ta opozycja położyła kres spiskowi, Norfolk zapłacił zań życiem (1572 r.), a Maria Stuart dalszą kompromitacją w oczach swej przyrodniej siostry. Stosunki dyplomatyczne z Madrytem zostały czasowo zerwane. Sojusz anglo-francuski, jakiego obawiał się Alba, zwrócony przeciw

105

Niderlandom, został skłony jednak nie spiskiem Ridolfiego ani projektowanym małżeństwem Elżbiety Tudor z Walezycem. Wielkie zwycięstwo Habsburgów nad Turkami na morzu pod Lepanto (1571), morderstwo regenta Lennox przez katolickich zwolenników Marii i obawa, że Alba może porwać ze Szkocji małoletniego Jakuba VI - skłoniły obie strony do porozumienia (w Blois, w kwietniu 1572). Francja przyrzekła wycofać poparcie dla Marii (Anglia dostawała w Szkocji wolną rękę). Traktat obowiązywał obie strony do wzajemnej pomocy na wypadek ataku przez stronę trzecią, Anglicy mieli dostać własną bazę handlową we Francji (zamiast Antwerpii) i oba państwa miały się przyczynić do przywrócenia spokoju w Szkocji.

Tymczasem w ciągu ostatnich tygodni negocjacji zaszły wypadki bez porównania ważniejsze. Elżbieta, robiąc gest pojednawczy wobec Madrytu, aby nie wzięto zbyt serio, jej zbliżenia z Francją, wypędziła 1 marca 1572 r. niderlandzkich "żebraków morza" ze swoich wód terytorialnych. Dotychczas La Marek, admirał tej floty, działającej w imieniu Wilhelma Nassau ks. Oranii (zw. -Wilhelmem Orańskim)⁶¹, korzystał z Dovu, gdzie jednak stale dochodziło do awantur, nie mówiąc o atakach pirackich na morzu. La Marek w desperacji, szukając nowej bazy dla swej floty, napadł 1 kwietnia na Brill w Niderlandach i wyswobodził port od Hiszpanów. Wiele innych miast poszło za jego przykładem - z Ylissingen, Rotterdamem, Schiedamem i Goudą na czele. Wilhelm Orański został proklamowany stadhouderem Holandii, Zeelandii, Fryzji i Utrechtu. W maju Ludwik Nassau, brat Wilhelma Orańskiego, przekroczył granicę od południa z wojskami francuskimi, pod wodzą hugonoty La Noue. Zdobyli Yalenciennes i Mons; z Niemiec pośpieszał Wilhelm z dużymi siłami. Flamandowie osiedli w Anglii ślali pieniądze i materiały wojenne, szli też na pomoc ochotnicy.

Cecil i Elżbieta patrzyli na to wszystko z niepokojem. Kwestie religijne mało ich obchodziły, natomiast budził obawę fakt, że Francuzi zajęli Walcheren - wyspę panującą nad całym Niderlandami od południa. W lipcu sir Humphrey Gilbert wylądował z oddziałem ochotników angielskich w Ylissingen, z rozkazem Elżbiety zabraniającym jakichkolwiek działań przeciw wojskom hiszpańskim, natomiast Gilbert miał bić się z Francuzami, gdyby ci chcieli wejść do Ylissingen. O niepodległości Holendrów w ogóle nie było mowy: jeszcze w czerwcu 1572 zapadła decyzja, żeby pomóc Albie, gdyby

zaszła potrzeba. Zajęcie Niderlandów przez Francję byłoby katastrofą polityczną - nie tylko niebezpieczeństwem dla handlu Anglii z Cesarstwem, Skandynawią i Bałtykiem: sama Anglia znalazłaby się w stałej zależności strategicznej od Francji. Ks. Alba szybko dał sobie radę z Francuzami: zdobył Yalenciennes, obiegnął Mons i wysiełł armię pod wodzą hugonoty Genlisa, którą wyprawił Coligny z aprobatą Karola IX na pomoc Holendrom. Mons skapitulowało, Wilhelm Orański wycofał się do Francji.

106

Kozłem ofiarnym agresywnej polityki francuskiej stał się Coligny. Karol w obawie przed wojną z Hiszpanią wyparł się udziału w przedsięwzięciu niderlandzkim, obwiniając za nie publicznie admirała Coligny. Ten razem z hugonotami ściągnął teraz na siebie odium wszystkich arystokratów katolickich, z Gwizjuszami, Henrykiem Andegaweńskim i królową-matką Katarzyną de Medici na czele: zapadła decyzja rzezi. W czasie uroczystości i zabaw z okazji małżeństwa Henryka Burbona Nawarskiego, hugonoty, z siostrą króla Margaretą, Coligny został postrzelony na ulicy w Paryżu. Hugonoci podnieśli krzyk, oskarżając o spisek królową-matkę i ks. Henryka d'Anjou. Rezultatem była potworna rzeź, zwana później Nocą św. Bartłomieja (24 VIII 1572), choć zaczęła się o świcie, na głos dzwonu z Pałacu Sprawiedliwości, i trwała w dzień. W samym Paryżu katolicy wymordowali około 4000 hugonotów, a w całym kraju zginęło ich przeszło cztery razy tyle. Kto mógł, krył się lub uciekał, wielu utraciło życie z bronią w ręku. Rzeź wywołała olbrzymią radość w świecie katolickim: odprawiano dziękczynne msze, papież Grzegorz XIII powiedział, że "Noc św. Bartłomieja" to dla niego więcej niż 50 zwycięstw pod Lepanto. Otrzymał w darze głowę Coligny'ego, a Karol IX dostał odeń złotą różę - szczególny znak łaski papieskiej. Ponadto Grzegorz XIII kazał wybić medal pamiątkowy; na Zamku Sw. Anioła palono ognie dziękczynne; Yasari wezwany z Florencji dostał zamówienie na upamiętnienie rzezi malowidłami w sali królewskiej w Watykanie. Wydał też papież bullę dziękczynną, dekretując rok 1572 rokiem jubileuszowym.

Anglii ta sytuacja zezwoliła na cichą pomoc hugonotom w La Ro-chelle, acz Elżbieta i Cecil nie mieli zamiaru narażać na szwank istotnych interesów angielskich w imię religii. Wykorzystano też wydarzenia we Francji dla położenia końca wojnie domowej w Szkocji. Działa angielskie zmusiły załogę zamku w Edynburgu do kapitulacji, przywrócono autorytet Radzie Regencyjnej z Mortonem na czele. Jakub VI pozostawał pod opieką Rady, Maria Stuart nadal w Anglii.

Noc św. Bartłomieja doprowadziła z konieczności do ustępstw na rzecz hugonotów (porozumienie w Blois), co z kolei otworzyło drogę do nowych negocjacji małżeńskich Paryża i Londynu. Po Henryku Walezjuszu (którego rywalizacja habsbursko-francuska, polityka papieska i głupota magnatów oraz szlachty polskiej osadziły na tronie Polski w lutym 1573 r.) kolejnym kandydatem do ręki Elżbiety stał się jego młodszy brat, Franciszek ks. Alençon, ale rychło zamiast zapowiadanej wizyty w Anglii trafił do więzienia (co prawda na krótko) za udział w porozumieniu z bardziej rozumnymi przywódcami katolików i hugonotów, by w polityce wewnętrznej i zagranicznej nie kierować się namiętnościami religijnymi, lecz tylko czysto politycznymi interesami Francji (stąd nazwa dla tej rosnącej w siłę grupy: Les Politiques). Po śmierci Karola IX w maju 1574 brat jego Henryk Walezy z ulgą pośpieszył z "barba-

107

rzyński"j" Polski (gdzie z dezaprobatą patrzono na jego bigoterię i znie-wieściąłość) z powrotem do Francji, na tron. Za parę miesięcy potwierdził układ z Blois. Stosunki katolicko-protestanckie nie groziły nowym konfliktem.

Po Nocy św. Bartłomieja lord Burghley (Cecil dostał tytuł w 1571 r.), stały protagonista dobrych stosunków z Hiszpanią, miał sytuację łatwiejszą. Dotychczas porozumienie utrudniało stanowisko Alby w Niderlandach, a w Anglii samej Elżbiety. Posłowie, jakich Alba słał do Londynu, nieodmiennie żądali pełnej restytucji zasekwestrowanego w latach 1568-1569 mienia i majątku, Elżbieta zaś dążyła do porozumienia ogólnego, łącznie z handlem (Rouen nie zastąpiło Antwerpii), zaprzestania pomocy wzajemnie dla zbiegów politycznych z obu krajów i odnowienia dawnych traktatów. Wreszcie w kwietniu 1573 r. Alba się zgodził na 2-letni układ handlowy. W rok później przybył do Anglii ambasador hiszpański Bernardino de Mendoza, który w Bristolu podpisał porozumienie o likwidacji wzajemnych pretensji: Anglia zobowiązywała się zapłacić Hiszpanom £ 21 mln jako różnicę za wzajemnie zasekwestrowane i skonfiskowane dobra i towary. Nowy namiestnik hiszpański w Niderlandach Requesens, następca Alby, poszedł dalej, nakazał w marcu 1575 wypędzić z Niderlandów uchodźców angielskich, na co z kolei Elżbieta zakazała Wilhelmowi Orańskiemu i jego stronnikom zawijać do portów angielskich bądź też udzielać im jakiegokolwiek pomocy. Kupcy angielscy mogli na nowo prowadzić handel z Antwerpią (pod warunkiem że będą omijali Vlissingen). Wolno im też było praktykować tam swoją religię protestancką, bez ostentacji i prowokacji. W październiku 1575 r. flotę hiszpańską witano przyjaźnie w Portsmouth, Dartmouth i na wyspie Wight. Ale przy tym wszystkim Elżbieta uważała, że 17 prowincji niderlandzkich winno mieć, tak jak dawniej, za suwerena króla Hiszpanii, z zachowaniem jednakże ich swobód i przywilejów politycznych z czasów Karola V. Co do religii to oczywiście obowiązywała zasada cuius regio eius religio.

Była to utopia. Filip II wyznawał bowiem zasadę całkowitej politycznej zależności swoich poddanych, Wilhelm Orański - bezwarunkowego zwycięstwa, czyli niepodległości Niderlandów. Siła Wilhelma leżała w Zeelandii i Holandii, zabezpieczonych swoją geografiami i topografią (dziesiątki większych wysp i setki mniejszych oraz 3 ujścia wielkich rzek: Renu, Mozy i Skaldy). Ale strategia Wilhelma żądała blokady gospodarczej Skaldy i Antwerpii, na co znowu nie mogła się zgodzić Elżbieta. Stąd częściowy konflikt z Holendrami i wręcz groźba, że jeżeli to zrobią i zwrócą się o pomoc do Francji, Anglia od razu stanie zbrojnie po stronie Hiszpanii. (Od tego właśnie czasu datuje się u Holendrów przekonanie o dwulicowości Anglików: że w polityce "religia, pobożność i sprawiedliwość służą im jedynie za zasłonę"). Za tą groźbą szły inne: zapowiedź otwartej wojny, gdyby wobec kupców angielskich stosowano w

108

Niderlandach jakieś naciski. Z drugiej strony Elżbieta napominała Filipa, ażeby wybił sobie z głowy ścisłą kontrolę polityczno-gospodarczą nad Niderlandami, gdyż to zagraża bezpieczeństwu Anglii, a także by zawarł z buntownikami zawieszenie broni, a gdy się nie zgodzą, Anglia przyjdzie Hiszpanom z pomocą wojskową.

W październiku 1575 r. Requesens niespodziewanie przeciął linie komunikacyjne między Zeelandią a Holandią, piracki atak okrętu zeelandzkiego na statek angielski w Kanale gwałtownie pogorszył stosunki Londynu ze stadhouderem Wilhelmem. Nagle wszystko się zmieniło. Requesens zmarł w marcu 1576 i armia hiszpańska przestała czekać. Nie płacono jej żołdu od września, gdyż w skarbie były pustki i Filip zawiesił

wszelkie płatności⁶². Grabież, łupiestwa, wymuszanie okupów, zabójstwa, pożary i morderstwa przewaliły się przez całe Niderlandy. Ludność chwyciła za broń, stany prowincjonalne stanęły na czele oporu i po raz pierwszy od dziewięciu lat 17 prowincji wystąpiło razem. Po "furii hiszpańskiej" w Antwerpii w sierpniu, Stany Generalne Niderlandów zebrane w listopadzie 1576 r. w Gandawie przyjęły wspólny program i cel: położyć kres rządów wojskowym i przywrócić dawne swobody oby-watelsko-polityczne. Wilhelm Orański został zatwierdzony na urzędzie stadhoudera, zniesiono zarządzenia przeciw herezji i inne przepisy z czasów Alby, sprzeczne z prawem. Tak że gdy kolejny namiestnik, Don Juan⁶³, zwycięzca spod Lepanto i z Tunisu, pierwszy żołnierz katolickiego chrześcijaństwa, stanął w Niderlandach, wyboru już właściwie nie było. Rozkazy Filipa nakazywały zawrzeć pokój nie naruszający suwerenności Hiszpanii i Kościoła. Dzięki pośrednictwu kół katolickich Don Juan przyjął warunki Stanów Generalnych i w ciągu 20 dni armia hiszpańska, już opłacona, wyszła w całości 1 maja 1577 r. z Niderlandów łądem do Włoch. Bruksela przyjęła Don Juana okrzykami tłumów na ulicach: "Oto człowiek zesłany od Boga, którego imię było Jan!" Jedynie Wilhelm Milczek nie podzielał entuzjazmu. Nieufny wobec Filipa II, monarchy tępego, twardego i fałszywego w swej bigoterii katolickiej, nie wziął udziału w rokowaniach z Don Juanem. Szybko okazało się że miał rację. Już w lipcu Don Juan zajął Namur z oddziałem katolickich Walonów, rzekomo by zapobiec skrytobójczemu zamachowi na swoje życie. W styczniu 1578 wygrał z pomocą Aleksandra Farnese ks. Parmy bitwę z wojskiem Stanów Generalnych pod Gembloux, po czym przysły dalsze zwycięstwa. Elżbieta nie mogła spokojnie spać: Stany Generalne wspomagała pieniędzmi, dała subsydium Janowi Kazimierzowi synowi elektora Palatynatu, od Filipa żądała odwołania Don Juana, od Francji oczekiwała pomocy na podstawie układu z Blois. Stany Generalne 13 sierpnia 1578 r. nadały francuskiemu następcy tronu, ks. Andegawenii (od roku 1574), Franciszkowi ks. Alençon tytuł "Obrońcy wolności belgijskiej", gdy ten ze swoją armią wszedł do Niderlandów, mając oczy zwrócone na Artois i Hainault. Ale jak zwykle

109

brakowało pieniędzy na żołd - już dla trzech armii (bo i Jana Kazimierza z jazdą niemiecką). Bezprawia żołnierstwa pogarszały jesienne deszcze, tyfus i cholera. Don Juan zmarł 1 października 1578 r., Jan Kazimierz i książę Andegawenii wycofali swoje wojska na zimę. Elżbieta ruszyła teraz do ataku.

W sierpniu 1579 francuski następca tronu ks. Franciszek Andegaweński spędził z nią w Anglii na zalotach 12 dni. Przygotowano traktat małżeński. Tymczasem wszystkie uprzedzenia religijne społeczeństwa razem z historyczną wrogością do Francji zwróciły się przeciw projektowanemu związkowi. Skrajnym tego wyrazem był obraźliwy traktat purytański Jana Stubbsa, wyjaśniający, jaką katastrofą byłby zapowiedziany związek z monarchą katolickim. Autor, drukarz i wydawca zostali skazani na obcięcie 'prawych dłoni i więzienie dożywotnie. Drukarz w końcu uzyskał pardon, lecz na tamtych dwóch wyrok wykonano. Wśród tłumów zgromadzonych na miejscu kaźni panowała śmiertelna cisza. Stubbs po egzekucji zdjął kapelusz lewą ręką i zawołał: "God save the Queen"! Na drugi dzień, na posiedzeniu Rady Królewskiej tylko 5 głosów padło za małżeństwem, 7 przeciw. Było jasne, że Parlament, który tylokrotnie składał petycje, aby królowa dla zabezpieczenia sukcesji wyszła za mąż, na ten związek sankcji nie da. Elżbieta decyzję Rady przyjęła historycznie. Na jej nalegania podpisano artykuły umowy małżeńskiej,

pod warunkiem, że w ciągu 2 miesięcy sytuacja w Anglii umożliwi ich realizację. Z Francji jej "Ukochana Żaba" - jak Elżbieta nazywała Franciszka - zapewniała ją o stałości swych uczuć.

Przyczyny francuskiego afektu Elżbiety leżały raczej w konieczności politycznej niżli w jej 45-letnim łonie. Jeszcze w maju 1579 r. katolickie prowincje walońskie zawarły pokój z Hiszpanami, na co Wilhelm Orański, stojący na czele prowincji protestanckich, zdecydował się ofiarować władzę suwerenną Franciszkowi ks. Andegawenii. Papież Grzegorz XIII powtórzył bullę ekskomunikującą królową Elżbietę. Misja jezuicka opuściła Rzym, aby przetrzeć drogę do najazdu zbrojnego na Anglię. We wrześniu 1580 r. Hiszpanie zajęli Portugalię po bezpotomnej śmierci jej monarchy i ta zależność będzie trwała do r. 1640. Wtedy też francuski następca tronu przyjął ofiarowane mu zwierzchnictwo suwerenne nad Niderlandami. Ale mimo 10 000 od Elżbiety i 4 000 od brata, pozycja jego była słaba. Francja nie mogła mu dać wojska, gdyż oficjalnie król Henryk III zachowywał neutralność, z Anglii też nikt nie śpieszył na pomoc, w obawie przed wojną z Hiszpanią. Toteż w listopadzie 1581 ks. Franciszek Andegaweński odnowił swoje amory z Elżbietą (na 3 miesiące). "Królową - pisał Mendoza do Filipa - wszystko już przestało obchodzić, przebywa tylko z księciem w swej komnacie od rana do południa, a potem aż po 2-3 godziny po zachodzie słońca. W głowę zachodzę, co oni mogą tam robić". Dopiero w lutym 1582 wyprawiono Franciszka z powrotem do Niderlandów, z wiatykiem nowych 10 000,

110

z publicznym ucałowaniem go przez Elżbietę, wymianą pierścionków i oświadczeniem ambasadorowi francuskiemu, ażeby napisał do swego króla, iż "ks. Andegawenii będzie moim mężem". Jednocześnie Elżbieta żądała zwrotu pożyczek od Holendrów i spokojnie patrzyła, jak ks. Farma, dobry żołnierz, podbija prowincje protestanckie. Sytuacja dla Anglii nie była groźna. Franciszek Andegaweński, niewiele mogąc zdziałać ze swoimi najemnikami, grał na pocieszenie w tenisa, jeździł konno i polował z psami na wydry. Nie pomogły mu nawet posiłki francuskie pod wodzą de Birona. "Wyzwolicielem Niderlandów" źle skończył. W desperacji, żeby zdobyć władzę absolutną, rzucił swoich najemników na Antwerpię i Brugię oraz na inne miasta. "Furię francuską" zdławili krwawo sami mieszczanie Antwerpii. Był to koniec "wyzwoliciele". Umarł we Francji w maju 1584. Następcą tronu francuskiego został hugonota Henryk Burbon Nawarski. W miesiąc później w Delft (czerwiec 1584) Baltazar Gerard zastrzelił Wilhelma Orańskiego. Morderca wkradł się w łaski swej ofiary tylko po to, aby dostać nagrodę pieniężną, jaką nałożył na głowę przywódcy Niderlandów król Filip II. Henryk III król Francji odrzucił w 1585 r. zaofiarowane sobie zwierzchnictwo suwerenne Zjednoczonych Prowincji (protestanckich), gdyż groziło to wojną z Hiszpanią. Więcej przy tym Henryka III obchodziły religijne "ćwiczenia duchowe", pielgrzymki i męscy faworyci. Walka Gwizjuszów z Henrykiem Nawarskim dodatkowo osłabiała Francję. W styczniu 1585 r. Henryk ks. de Guise (Gwizjusz) zawarł tajny układ z Filipem II i w marcu, po otrzymaniu pieniędzy i z patronatem papieskim, wystąpił jawnie na czele św. Ligi Katolickiej, która miała zmusić Francję do przyjęcia dekretów synodu trydenckiego i wykluczenia Henryka Burbona Nawarskiego, hugonoty, od sukcesji do tronu. Groziło to zaostreniem antagonizmów religijnych i nową wojną domową we Francji. Niderlandy były mniej ważne.

Elżbieta nie mogła zostawić Zjednoczonych Prowincji własnemu losowi. Po przewlekłych targach stanęła umowa, że Anglicy zajmą Vlis-singen, Brill i fortecę Rammekens - jako gwarancję na poczet kosztów wojennych (ponoszonych w rzeczywistości przez Holendrów), które oceniono na £ 126 000 rocznie. Suma wielka, jako że wszystkie dochody Korony w Anglii wynosiły £ 300 000. Leicester przeprawił się do Niderlandów z 6000 piechoty i 1000 jazdy. Przyjęcie w Hadze i Amsterdamie było entuzjastyczne. Wbrew zaleceniom i intencjom Elżbiety, żeby trzymać się z dala od kwestii politycznych i nie naruszać formalnego prawa Hiszpanów do suwerenności, Leicester, człowiek próżny i lekkomyślny, przyjął tytuł "gubernatora i wodza naczelnego". Burghley zagroził wtedy, że ustąpi, lecz gdy Stany Generalne wystosowały petycję do Elżbiety o czasowe zachowanie tych tytułów, zezwoliła Leicesterowi na dalsze dowództwo. Ten jednakże z zadziwiającą bezmyślnością lekceważył nadal jej rozkazy, rozrzucił pieniądze na lewo i prawo, podwyższył lafę sobie

111

i swoim dowódcą, przez palce patrzył na szachrajstwa oficerów. Pokłócił się przy tym ze swym najlepszym dowódcą - sirem Janem Nor-reysem. Kampania skończyła się niepowodzeniem. Choroby i dezercje dziesiątkowały wojsko, złodziejstwa oficerów doprowadziły do tego, że wielu żołnierzy chodziło bez butów. Elżbieta gotowa była zawrzeć pokój z Filipem i nawet oddać mu Ylissingen, Brill i Rammekens (razem z Leicesterem, gdyby zaszła tego potrzeba). W listopadzie 1586 r. "gubernator i wódz naczelnny" był już z powrotem w Anglii. Lecz faworów Elżbiety nie stracił i wyprawiony za pół roku z nową armią (5-tysięczną i £ 30000) miał przygotować pokój z Hiszpanią. Tym razem skończyło się jeszcze gorzej: pokłócił się z Holendrami, wyrzucił z wojska Norreysa, brak współdziałania z dowódcą sił flamandzkich, hr. Maurycem Nassau, ułatwił Hiszpanom zdobycie Sluys. W listopadzie 1587 Leicester znowu wrócił do Anglii, nadal faworów królowej nie tracąc. Tak się skończyła elżbietańska pomoc dla Niderlandów, która naturalnie powiększyła wrogość Hiszpanii. Stosunki wzajemne były złe, jeszcze od r. 1584, kiedy to Mendoza dostał w styczniu dwa tygodnie na opuszczenie Anglii. Był to bezpośredni skutek spisku na rzecz Marii Stuart: wyśpiewał wszystko na torturach Franciszek Throckmorton, wkrótce stracony.

Sprawa przedstawiała się następująco. W jesieni 1579 r. zjawił się w Edynburgu krewniak króla, Esmc Stuart, postać tajemnicza, o której do dziś mało wiemy. Wychowany we Francji (szósty seigneur d'Aubi-gny), światowiec o ujmujących manierach, od razu pozyskał sobie 12-let-niego Jakuba, tak że Morton stracił wszystkie wpływy. Mianowany ear-lem Lennox i szambelanem królestwa, Stuart czasu nie marnował. W porozumieniu ze swoimi poplecznikami, Gwizjuszami, przygotował spisek lordów katolickich. W grudniu 1580 Morton znalazł się w więzieniu, w pół roku później został ścięty - za udział w morderstwie Darnleya przed 13 laty. Elżbieta nic nie zrobiła - prócz gwałtownych listów - żeby uratować Mortona, a wraz z nim proangielską partię w Szkocji. Tymczasem Lennox, lordowie katolicki, G wiz j usze, Maria Stuart, Mendoza, jezuita, papież i król Hiszpanii zawiązali spisek, którego celem miała być katolizacja Szkocji i restauracja Marii. Inicjatywę mieli jezuita, z Hol-tem, Crichtonem i Hayem na czele, przybywający do Szkocji coraz liczniej. Ale w sierpniu 1582 f akcja proangielska, poparta pieniędzmi przez. Elżbietę, porwała króla Jakuba na polowaniu i Lennox uciekł do Francji. W Paryżu uradzono, żeby najpierw rozprawić się z Anglią (ambasador

hiszpański we Francji i Mendoza z Londynu pisali w tym duchu do Madrytu). Wodzem naczelnym tego przedsięwzięcia miał być ks. Gwizjusz na czele 5000 hiszpańskich weteranów ks. Parmy z Niderlandów, popartych w Anglii przez 20 000 katolików, przygotowanych do rebelii przez jezuitów. Takie oto fakty stały za wypędzeniem Mendozy i egzekucją Throckmorta.

Intrygi, spiski, zdrady, aresztowania, zabójstwa i morderstwa w Szkocji

umocniły ostatecznie faksję proangielską. W lipcu 1586 r. Jakub podpisał w Berwick traktat z Elżbietą. W tych wszystkich rozgrywkach Elżbieta miała zawsze w ręku atut następstwa na tronie Anglii, choć w samym traktacie nie było o tym ani słowa. Jakub dostał pensję roczną £ 4000 w zamian za układ o wzajemnej pomocy, w którym zastrzeżono również, że religię panującą w każdym kraju należy ochraniać. O matce króla, Marii Stuart, nie ma w traktacie ani słowa.

"Wydadzą ją na śmierć!" - zawołał swego czasu Karol IX na wieść o udziale Marii w spisku Ridolfiego, dodając, że "to wszystko jej własna wina i szaleństwo". Elżbieta już parokrotnie uratowała Marię od śmierci z wyroku Parlamentu, nie dopuszczając do oskarżenia i procesu o zdradę stanu: nie dała też jej odebrać formalnie tytułu do korony Anglii. Z jednej strony grały tu rolę więzy krwi, z drugiej mocne przekonanie - co widać również w stosunku do praw suwerennych Filipa w Niderlandach - że głowy koronowane mają interes nadrzędny i obowiązek obrony swych praw. Skazanie Marii ośmieliłoby tym samym katolików, purytanów, anabaptystów i wszystkich niezadowolonych w królestwie do otwartej rebelii bądź wprost królobójstwa. Rzym dawał na

-to swoje błogosławieństwo, czego skutkiem choćby zamach na "heretyka" Wilhelma Orańskiego w r. 1582, z którego ledwo uszedł z życiem, ciężko ranny, i potem (w dwa lata później) jego śmierć także w wyniku zamachu. Wcześniej, w 1581 r., w Anglii został powieszony za spisek na życie Elżbiety niejaki Antoni Tyrrell, wyznając przed śmiercią, że odważył się na to dzięki katolickiemu "odpustowi za grzechy", jaki z góry za zamierzoną zbrodnię otrzymał. W październiku 1583 Jan Somerville, "papist" z Warwickshire, zdradził się z zamiarem zabicia Elżbiety - "węża i żmii" - no i zawisł na szubienicy. Toteż gdy w parę miesięcy później zginął bohaterski przywódca Holendrów Wilhelm Orański, Rada Królewska przygotowała tzw. Bond of Association (Umowę współdziałania), zobowiązującą sygnatariuszy (a tysiące ten akt podpisywały codziennie) do niedopuszczenia ewentualnego zamachowca do dziedzictwa korony - co oczywiście było wymierzone w Marię Stuart - i ściganie go aż do śmierci.

Podniecenie rosło, gdyż w styczniu 1585 r. odkryto nowy spisek. Parlament uchwalił odpowiedni statut, inkorporujący Umowę współdziałania. Zamachowiec in spe, dr William Parry, wyznał przed śmiercią, że za zabójstwo Elżbiety miał obiecany odpust za grzechy. Równie ważne były informacje o czynnej roli w spisku paryskiego agenta Marii, Tomasza Morgana⁶⁴. Maria coraz bliżej ściągała na swą głowę topór katowski, sama nie widząc, jak niebezpieczeństwo jest blisko. Cała jej korespondencja z dworu w Chartley, niedaleko Tutbury, gdzie strzegł jej teraz wierny sługa Korony, sir Amyas Paulet, szła potajemnie w beczkach z piwem (lecz piwowar był przekupiony przez agentów Burgh-Jeya). Nowy spisek knuli jezuita, Hiszpanie i dawny paź Marii, Antoni Babington, wciągnięty przez księdza Jana Ballarda. Babington listow-

1. Henryk VII

nie ofiarował się Marii z głową Elżbiety, w zamian prosząc o wynagrodzenie dla najbliższych - swoich i spiskowców, gdyby stracili życie. Wszystko zależało od odpowiedzi Marii. Za trzy dni odpisała twierdząco (17 lipca 1586 r.). List był długi: wyrażała zgodę na zabójstwo Elżbiety, napominała spiskowców, aby dokładnie sprawdzili w każdym hrabstwie, mieście i porcie liczbę powstańców, jak też i czas i miejsce połączenia się z siłami mającymi wylądować w Anglii. To oczywiście wystarczyło. Babington z towarzyszami zostali straceni z pełnym okrucieństwem, należnym zdrajcom. Marię przeniesiono do Fotheringay, zamku w hrabstwie Northampton. W kraju latały niesamowite wieści - o wylądowaniu ks. Parmy na północy, Gwizjusza na południu; wszędzie ludność się zbroiła, księża katolickich ścigano zaciekle i zabijano. Elżbieta była roztrzęsiona. Co zrobić z Marią, królową Szkocji i królową-wdową Francji, bliską swoją powinowatą, która choć spiskuje na jej życie, a przez to zagraża i samemu królestwu, w gruncie rzeczy nie jest niebezpieczna i groźna. No i przecież jest .królową. Z całego kraju, z każdego hrabstwa nadchodziły twarde żądania śmierci. Co dzień najbliżsi doradcy z Burghleyem na czele mówili o tym samym. Wreszcie w październiku 1586 r. Elżbieta mianowała specjalną komisję sędziowską złożoną z 36 członków, której jurysdykcję Maria naturalnie odrzuciła. Zaprzeczyła wszystkiemu, acz zeznania Babingtona i towarzyszy razem z korespondencją były świadectwem niezbitym. "Nigdy bym duszy swej nie narażała na zatracenie - wołała Maria - knowaniami na życie mej najdroższej siostry". Elżbieta raz jeszcze się cofnęła. Nie czekając na wyrok komisji, przeniosła sprawę do Sądu Gwiazdzistego, i tam już wyrok śmierci zapadł niemal nieodwracalny. Parlament go potwierdził, żądając rychłej egzekucji. Orzeczono, że była winna spisku na życie królowej. Elżbieta jeszcze szukała dla niej ratunku: niech sukcesja zostanie formalnie przyznana Jakubowi, a Maria pozostanie w odosobnieniu do końca życia. Gdy Parlament powiedział "nie", Elżbieta zawiesiła obrady Parlamentu do lutego 1587. Interweniowali Szkoci i Francuzi, wstawiając się za Marią. Lecz w styczniu "odkryto nowy spisek" na życie Elżbiety. Znowu niesamowite wieści krążyły po kraju: że Maria uciekła, na północy rebelia, że pali się Londyn, 1 lutego Elżbieta wreszcie podpisała nakaz egzekucji, ale zabroniła go wysyłać. Ale to już Rada Królewska wzięła na siebie, bez jej wiedzy. 8 lutego rano 1587 r. Maria została ścięta w Fotheringay. Po południu uderzono we wszystkie dzwony w Londynie, ogniska zapłonęły wieczorem na ulicach. Biesiadowano i tańczono przez całą noc. Elżbieta uległa atakowi hysterii. Wielu najbliższych urzędników odczuło jej niełaskę (przejściową). Marię pochowano z honorami królewskimi w katedrze Peterborough.

Gwałtowne potępienia i protesty we Francji i Szkocji umacniały legendę Marii Stuart - męczennicy za wiarę. Rzym i Madryt oraz jezuita patrzyli na sprawę trzeźwiej. Maria w testamencie zostawiła prawa do

korony Filipowi II65, z pominięciem syna Jakuba. Od dwu lat trwały sporadyczne narady, jak najlepiej rozwiązać problem Anglii. (Rozbój na morzu i napady Anglików na lądzie w kolonialnych posesjach hiszpańskich od dawna zaogniały stosunki wzajemne, nie mówiąc o ingerencji angielskiej w Niderlandach). W grudniu 1586 r. papież Sykstus V zobowiązał się zapłacić Hiszpanom milion koron jako udział Rzymu w kosztach najazdu na Anglię - połowa płacna przy wylądowaniu Hiszpanów w Anglii, reszta w

pięciu ratach co cztery miesiące. Flota hiszpańska i armia lądowa z Niderlandów miały być narzędziem zwycięstwa. Katolicy angielscy, uchodźcy, tacy jak Persons i Allen, od lat zapewniali Hiszpanów, że 25 000 ludzi chwyci za broń na wieść o wylądowaniu wojsk inwazyjnych. Allen, mianowany kardynałem w sierpniu 1587 r., ogłosił pobożny manifest, wzywający Anglików do zbrojnego współdziałania z tymi siłami (obcymi!). Hiszpanie nie taili się ze swoimi przygotowaniem: 1000 robotników w Niderlandach poszerzało i pogłębiało kanały koło Antwerpii, Gandawy, Brugii, Nieuportu i Dunkierki. W Kadyksie zbierała się wielka flota, "niezwyciężona armada" (l'invencible armada66). W kwietniu 1587 r. uderzył na nią nagle Drake.

Francis Drake, słynny korsarz i zabijaka, dobrze był znany Hiszpanom z napadów na ich okręty i miasta kolonialne. Teraz w samym Kadyksie zdobył i zniszczył 37 statków i okrętów, wiele ekwipunku i materiałów wojennych, a potem przyczajony koło Azorów zaatakował i zdobył wielką karakę "San Felipe" z ładunkiem srebra, złota i drogich kamieni, wartości około miliona funtów (dzisiejszych).

Aleksander Farnese, ks. Parmy, doradzał pokój. Nie dość, że Anglicy byli dobrze do wojny przygotowani, ale jego własną armię zdziesiątkowały choroby zakaźne - z 30000 zmalała do 17000. Zmarł też Santa Cruz, przewidziany na dowódcę armady, najsynniejszy admirał hiszpański. Nowym dowódcą Filip mianował ks. Medinę Sidonię, który nie był ani marynarzem, ani żołnierzem. "Nie mam zdolności ani przydatności, zdrowia ani fortuny na taką ekspedycję" - skomentował Sidonia swoją nominację.

Astrolodzy i alchemicy widzieli czarno dla Hiszpanii rok 1588. Na Wielkanoc proklamacja królewska nakazywała msze w całym kraju za pomyślność armady, sam król żył jak asceta, umartwiając się i modląc w tym celu. Rozkazy do floty mówiły, że każdy żołnierz i żeglarz ma wejść na pokład po spowiedzi i komunii. "La Felicissima Armada" składała się ze 130 okrętów i statków, 8000 załogi, 19 000 żołnierzy, 200 księży i zakonników, wielu szlachetnie urodzonych "żołnierzy fortuny" i licznych Murzynów-niewolników. Z admirałkiej karaki "San Martin" powiewała wielka chorągiew z Chrystusem Ukrzyżowanym i Dziewicą Przenajświętszą, z napisem: Essurge Domine, et judica cau-sam tuam. Gdy okręt za okrętem wychodził w morze z ujścia Tagu w Zatoce Lizbońskiej, z wysoka błogosławił każdemu kardynał-patriarcha. Flocie hiszpańskiej patronowali sami święci. "San Mateo", "San Feli-
115

pe", "San Cristobal" - to największe karaki i galeony. Hasło codziennie zmieniane brzmiało: w niedzielę - Jezus, w poniedziałek - Duch Sw.r we wtorek - Trójca Przenajświętsza itd. Król Filip całe dni spędzał na postach i modłach.

Po drugiej stronie obraz zupełnie inny. Zamiast religii - patriotyzm. Katolicy angielscy, rekuźanci, gotowi bić się za Marię Stuart (w ostateczności), teraz stali z bronią w ręku w pierwszym szeregu - za Elżbietę. Nazwy okrętów angielskich to "Lew", "Zemsta", "Tygrys" itp. Elżbieta konno, wśród oddziałów wojska i żeglarzy w Tilbury wzniecała entuzjazm. "Przybyłam do was - mówiła - jak widzicie, teraz, z postanowieniem, żeby żyć lub umrzeć wśród was wszystkich w ogniu walki. Żeby oddać mój honor i krew za Boga i za me królestwo, ł za mój lud w znoju potrzeby. Wiem, że mam ciało słabej i chwiejnej kobiety, ale serce mam króla i z pogardą myślę, że taki Farma czy Hiszpan, czy inny książę ośmieliłby się napaść na granice mego królestwa".

Wojskiem na lądzie dowodził Leicester; na morzu Howard z Drake'iem i Hawkinsem mieli 197 okrętów i statków z 18 000 uzbrojonej załogi. Z tego nie więcej niż 30 było

przygotowanych do walki z ciężkimi galeonami hiszpańskimi. Te wysokie fortece pływające dążyły do sczepienia się z okrętem wroga i walki wręcz na pokładzie. Mniejsze okręty angielskie, niższe i zwrotniejsze, miały więcej armat, a zdolne do szybkich manewrów, otwierały ogień jednocześnie ze wszystkich dział z lewej lub prawej burty. Jednym słowem, Anglicy walczyli na morzu nowocześnie - żeby zatopić okręt nieprzyjaciela. Hiszpanie ze swoim formalizmem religijnym i starą taktyką wojenną reprezentowali średniowiecze.

Medina Sidonia dostał od Filipa rozkazy następujące: wpłynąć do Kanału i nie ścigać przeciwnika; przyjąć walkę, jeśli będzie blisko, ale cel główny - to połączenie się z ks. Parmą i ochrona jego floty bądź przetransportowanie armii z Niderlandów do Anglii; z chwilą połączenia się obu sił dowództwo obejmuje Parma; gdyby to wszystko się nie udało, należy opanować wyspę Wight jako bazę przyszłych operacji. Plan był skazany na niepowodzenie. Nie tylko że okręty holenderskie i angielskie blokowały flotę Parmy skutecznie, ale płycizny na wybrzeżu niderlandzkim nie zezwalały wielkim galeonom hiszpańskim na wejście do żadnego portu, z wyjątkiem Ylissingen, który był przecież w rękach nieprzyjaciela.

"La Felicissima Armada" żadnej bitwy morskiej z flotą angielską nie przegrała. Ale od 1 lipca 1588 r., gdy obie floty weszły z sobą w kontakt w Kanale, artyleria milkła jedynie nocami, i to nie zawsze. 27 lipca armada znalazła się w pobliżu Calais, bez większych strat i bez żadnego celu. Parma ze swoją armią nie mógł wydostać się na morze, armada nie mogła płynąć dalej, na płycizny niderlandzkie. W nocy 28 lipca Howard, korzystając z wiatru, puścił 8 starych statków z zapaloną smołą między flotę hiszpańską, stojącą na kotwicy. Potem, o świcie, gdy armada po

116

nocnej konfuzji i stratach pożeglowała na północ, przypuścił generalny atak na wysokości Gravelines. Nękając flotę hiszpańską nieustannym ogniem uszkodził niemal wszystkie większe okręty hiszpańskie: "San Feli-pe" i "San Mateo" rozbiły się na płyciznach wybrzeży flandryjskich. Medina Sidonia nie miał wyboru: puścił się w daleką i niebezpieczną drogę na północ, aby okrążyć Wyspy Brytyjskie i tamtędy wrócić do Hiszpanii. Nieustanna kanonada (grań furia de artilleria) floty angielskiej ścigała Hiszpanów aż do Firth of Forth (Szkocja). 65 okrętów i statków hiszpańskich nie dotarło do Santander, ale z tej liczby zaledwie dwa zostały zatopione ogniem nieprzyjaciela. Anglicy stracili jeden okręt i około 100 ludzi.

Filip szukał wytłumaczenia "niewytłumaczalnych wyroków Bożych" w modlitwach i konfesjonale, rozgoryczony, tym bardziej że papież nazwał Elżbietę "ulubioną córką" - w nadziei, że może ostatecznie przejść na katolicyzm.

Na razie mało kto zdawał sobie sprawę z prawdziwej wielkości tego zwycięstwa.

Dominus flavit et dissipati sunt - mówiła Elżbieta i purytanie. Filip z monarszą wspaniałomyślnością rozgrzeszył swoich żeglarzy z klęski słowami podobnymi: "Posłałem was na walkę z ludźmi, a nie z żywiołami". Burze, huragany i gwałtowne prądy wzdłuż wybrzeży szkockich i irlandzkich zrobiły bowiem swoje. Toteż w świadomości powszechnej niebezpieczeństwo, jakiego uniknęła Anglia w tym niedoszłym starciu z wielką armadą, było zaledwie przejściowe. Wiele pieniędzy wydawano na skomplikowane fortyfikacje na lądzie, lecz mało kto potrafił patrzeć dalej w przyszłość. Bacon, jeden z nielicznych, nazywał teraz Hiszpanię "jałowym rozsądkiem żarłocstwa" i "żadnym nieprzyjacielem dla kraju tak położonego ... jak

Anglia". W jednym tylko wypadku świadomość, że układ sił zmienił się zasadniczo, doszła do głosu - mianowicie próbowano ułożyć w sposób bardziej ludzki stosunki z katolikami. (Ale że to temat do szczegółowszego omówienia, odkładamy go na koniec). Wyprawa wielkiej floty - 1500 statków i okrętów z 18000 załogi i żołnierzy - pod wodzą Drake'a i Norreysa w roku następnym, celem zniszczenia pozostałych okrętów armady w portach portugalskich, skończyła się fiaskiem. Choć oficjalnym celem wyprawy miało być zdobycie Lizbony i restauracja pretendenta Don Antonia, zaledwie 7 okrętów wojennych płynęło w tej flocie; reszta to statki handlowe i transportowce, gdyż naprawdę była to wyprawa już nawet nie korsarska, tylko po prostu rabunkowa - finansowana przez królową, kupców londyńskich, Drake'a, Norreysa i innych uczestników. Złupiono i spalono Corunnę (La Coruña), ale marsz na Lizbonę przemienił się w źle zorganizowaną demonstrację i na tym wyprawa się skończyła. Jeszcze gorzej wypadła druga, w dwa lata później, pod wodzą Howarda i Grenville'a, gdyż na wysokości Azorów flota hiszpańska (flotą nazywano zawsze coroczny trans-

117

port złota i srebra, drogich kamieni i innych drogocennych towarów z Indii Zachodnich i Ameryki Południowej) rozpędziła okręty angielskie, zdobywając przy tym "Revenge" z Grenyillem śmiertelnie rannym. Był to tryumf nowego systemu obronnego Hiszpanów: konwoju ochraniającego okręty ze skarbem. W ciągu dziesięciu lat (od 1592 do 1602) Anglicy nie zdobyli ani jednego okrętu z hiszpańskiej "floty", a w ogóle zaledwie dwa statki handlowe. Jednym z nich była portugalska "Mądre de Deus", idąca z Indii Wschodnich z wielkim ładunkiem korzeni (wartości 800 000 dzisiejszych). Część ładunku zrabowali żeglarze angielscy i sprzedali go w Plymouth, tak że przez parę dni całe miasto czuć było cynamonem, piżmem, goździkami, kamforą itp. Tę wyprawę rozbójniczą finansowali znowu Elżbieta, Raleigh i kupcy londyńscy. Za swój udział 3000 dostała Elżbieta około 90 000. Pieniądze były pojtrzebne.

We Francji, w lipcu 1589, został zamordowany Henryk III Walezy. Korona należała się hugonocie Henrykowi Burbonowi Nawarskiemu⁶⁷. Elżbieta pomogła mu od razu 20 000 i wojskiem w sile 10 000, pod wodzą lorda Willoughby. Z kolei Filip II pomógł swoim sprzymierzeńcom występując jako protektor Korony francuskiej: ks. Parma przebił się przez wojska hugonockie do Paryża, Hiszpanie zajęli Blavet i Honnebon na wybrzeżu bretońskim, na południe od Brestu. Widmo najazdu hiszpańskiego znowu zaczęło prześladować Anglików. Stany bretońskie zaapelowały do Elżbiety o pomoc. Natychmiast wyprawiła 3000 żołnierza pod wodzą sira Jana Norreysa; za trzy miesiące przyłączył się do niego earl Essex⁸⁸ z jeszcze większymi siłami. Ale Essex nie umiał swego wojska utrzymać w dyscyplinie i w styczniu 1592 r. został odwołany do Anglii. Z kolei ks. Parma, najlepszy żołnierz, jakiego Hiszpanie mieli kiedykolwiek w Niderlandach, ku zdumieniu wszystkich powtórzył swój zwykły manewr, raz jeszcze przebijając się do Paryża. Norreys natomiast poniósł klęskę w starciu z Hiszpanami pod Graon. Anglicy nalegali, żeby Henryk Burbon odstąpił im - rzekomo dla obrony przed grożącą inwazją - port na wybrzeżu bretońskim. Ten odmawiał, bojąc się, żeby nie zamienił się on w drugi Brill czy Ylissingen, skąd Anglicy nigdy nie zechcą wyjść, a Francja w końcu może zostać podzielona przez Elżbietę i Filipa, z infantą na tronie w Paryżu. Wreszcie kładąc kres tym obawom, Henryk powiedział: "Paryż wart jest mszy" (Paris vaut une messe) -[^] i przyjął katolicyzm (w lipcu 1593). Oburzenie wśród protestantów było wielkie. Anglicy jeszcze więcej bali się inwazji na skutek

ewentualnego zbliżenia francusko-hiszpańskiego. Filip natomiast nie rezygnował ze swych planów opanowania Francji przez Ligę Katolicką i Gwizju-szów ani z najazdu na Anglię. W Crozon, na północ od Blavet, Hiszpanie wzniesli fortalicję, aby ogniem artyleryjskim odciąć Brest od morza. Norreys alarmował Elżbietę: 8 okrętów i 4000 żołnierza poszło na oblężenie Crozon. Dwa miesiące bronili się tam Hiszpanie (garnizon liczący 350 żołnierzy) i gdy wreszcie z głodu, bez amunicji, po drugim szturmie uleg-

118
1. Enclosures w latach 1485-1607 (Anglia). Każda kropka na mapie oznacza obszar do 500 akrów

li Anglikom, ani jeden nie ostał się przy życiu. Po stronie angielskiej zginął sir Marcin Frobisher, admirał.

Uderzyli też Anglicy na Hiszpanów w Indiach Zachodnich. Pieniądze na wyprawę założyli - jak zwykle - królowa, dworacy i kupcy londyńscy, spodziewając się zysków co najmniej 30-krotnych. Drake i Haw-kins, starzy piraci, dowodzili flotą złożoną z 6 okrętów królewskich i 21 statków, sir Tomasz Baskerville - 2500 żołnierzami. Na morzu Karaibskim mieli zdobyć okręt flagowy floty hiszpańskiej wartości - jak niosła fama - £ 600 000, a potem zniszczyć, ile się da, osiedli i miast na hisz-

119

pańskim wybrzeżu Pacyfiku (wyprawa lądem). Tymczasem Hawkins zmarł na wodach Porto Rico, a Drake po nieudanych atakach na posiadłości hiszpańskie dostał przewlekłej czerwonki i umarł w Puerto Bello.

Zanim resztki tej floty dobiły do Anglii, Essex, Howard i Vere (dowódca w Niderlandach) postanowili uderzyć na Hiszpanię. Tym razem zamierzenie zyskało otwartą aprobatę - zawsze chwiejnej, gdy chodziło o stanowcze decyzje - Elżbiety, albowiem Hiszpanie zajęli Calais. Wiele pieniędzy i starań poszło na przygotowanie najsilniejszego dotychczas uderzenia od morza: 17 okrętów królewskich, 47 innych, flota holenderska z 18 okrętami i 8000 dobrze wyszkolonej piechoty to istotnie była na owe czasy siła niezwykła, przewyższająca liczbę wszystkich okrętów hiszpańskich i angielskich z roku armady (1588). Na czele tej floty stali Essex, Howard i Vere, pod nimi Raleigh, drugi Howard, Baskendlle, Pres-ton, Clifford, Carew, Wingfield i Blount - wszyscy żeglarze wytrawni. Skutki wyprawy były opłakane: Kadyks w płomieniach, zyski żadne. Hiszpanie sami spalili swoje statki i okręty w porcie, ażeby Anglicy nie mogli ich zdobyć. Hiszpanie natomiast nie zdobyli Falmouth, gdzie zamierzali założyć swoją bazę inwazyjną. W maju 1598 Francja i Hiszpania podpisały pokój w Vervins, z którego Niderlandy i Anglia zostały wyłączone. W sierpniu zmarł lord Burghley, najbliższy zaufany doradca Elżbiety, zastąpiony przez syna, garbatego lorda Roberta Cecila, zwolennika pokoju z Hiszpanią. Ale walka z udziałem Anglików o niezależność Niderlandów trwała nadal; fakcja wojenna na dworze Elżbiety była bardzo silna - choć teraz Irlandia i łos Essexu (nowego faworyta po śmierci Leicesterera w 1588) wydawały się ważniejsze.

W Irlandii Filip II od lat robił to samo co Elżbieta w Niderlandach, 2 tą różnicą, że Irlandczycy nie mieli swego Wilhelma Orańskiego, ani jego syna Maurycego, ks. Nassau. Co gorsza, byli z sobą śmiertelnie skłóceni. Zadufany w sobie i próżny earl Essexu był tak pewny zwycięstwa w Irlandii, że dawał do zrozumienia, iż będą mu się należały za to najwyższe urzędy państwowe - choćby nawet z koroną. (Zirytowana Elżbieta obita wtedy swego faworyta pięściami po głowie).

Po paru miesiącach Essex wrócił z Irlandii do Anglii z traktatem pokojowym w kieszeni, podpisanym przez przywódcę irlandzkiego ruchu oporu O'Neilla, earla Tyrone (wrzesień 1599). Elżbieta wpadła we wściekłość. Bez jej rozkazu, wbrew instrukcjom podbicia całej Irlandii, samowolnie wrócił z jakimś podejrzanym traktatem. "Kim jest ten człowiek?" - krzyczała. "Czy ja już, na Boga, nie jestem królową? Kto dał mu rozkaz, żeby się tu stawił tak szybko?" W czerwcu następnego roku specjalna komisja sędziowska pozbawiła Essex'a wszystkich urzędów - za niesubordynację, nadmierne szafowanie tytułami szlacheckimi w Irlandii i za "półzdradzieckie" układy z Tyronem. Gorzej, w parę miesięcy później sama Elżbieta odebrała mu patent (monopol) na import do Anglii win słodkich, stanowiący główną część jego dochodów. "Nieokieł-

120

121

zana bestia - rzekła wtedy Elżbieta - musi zostać pozbawiona żarcia".

Essex mógł się jeszcze uratować milczeniem, poddaniem się woli królewskiej i błaganiami o pardon. Tymczasem rozgoryczony zaciętością Elżbiety i utratą swych wpływów na rzecz partii pokojowej z Cecilem na czele, stracił rozsądek, raniąc miłość własną Elżbiety. Rozповідаł, że królowa ma pokrzywione ciało (crooked body), wadliwą budowę łona, nie zezwalającą na normalny stosunek. Oszałała w swej furii szykował zamach stanu, a gdy próba opanowania Londynu nie powiodła się, zapłacił za to gardłem (1601 r.). Pociągnął na śmierć ze sobą pięciu innych spiskowców. Essex miał wtedy 33 lata, Elżbieta 67.

W ciągu ostatnich pięciu lat panowania Elżbiety Irlandia została do reszty podbita, supremacja wojowniczych klanów raz na zawsze krwawo złamana. Kosztowało to skarb Anglii £ 250000. Kraj podzielony na hrabstwa leżał zniszczony wojną, podupadły gospodarczo. Szlachta angielska i arystokraci w nagrodę za swoje trudy w polu lub za inne służby dostawali wielkie dobra w Irlandii. Już w r. 1590 powstał w Dublinie uniwersytet anglikański (Trinity College). Chłopstwo natomiast pozostało katolickie, naród tragicznie podzielony.

Trudny problem katolicyzmu w samej Anglii przez pierwszych dziesięć lat panowania Elżbiety nie nastęczał większych trudności. Królowa uważała, że każdy poddany ma być członkiem Kościoła anglikańskiego (państwowego) i tym samym pojęcie "Anglik" jest jednoznaczne (tak jak Turek = muzułmanin, czy Hiszpan = katolik). Dla rekuantów ustanowiono kary, które z czasem miały złamać opór katolicki lub go unicestwić.

Prześladowań religijnych Elżbieta nie chciała; przestępstwa religijne miały mieć charakter państwowy. I gdyby nie konflikt z katolicką Hiszpanią, cały problem najprawdopodobniej nigdy by nie nabrał charakteru politycznego w skali międzynarodowej. Nawet gdy w r. 1570 przyszła bulla Piusa V69, ekskomunikująca królową Anglii, a Izba Gmin w odpowiedzi uchwaliła 39 Artykułów wiary, Elżbieta - aby uniknąć niepotrzebnej kontrowersji religijnej - nie dopuściła do debaty nad nimi w Izbie Lordów, gdzie nie brakło katolików. Statut o zdradzie stanu groził karą śmierci za samo rozważanie, czy Elżbieta jest królową, czy nie. Tą samą karą objęto próby wprowadzenia do Anglii wyżej wymienionej bulli i wszystkich pism papieskich razem z modlitwami katolickimi, krucyfikami, różańcami, obrazami świętych, relikwiami, odpustami itp. "bezeceństwami zza morza". Tracili też cały swój majątek uchodźcy i uciekinierzy religijni, jeśli nie zdecydowali się na powrót w ciągu jednego roku. Sprawa nie była błaha.

W r. 1568 William Allen (przyszły kardynał) założył w Douai, w Ar-tois, seminarium katolickie dla arystokratycznych angielskich młodzieńców od lat 14 do 25, oparte na wzorach jezuickich. Każdy seminarzysta składał przysięgę: "Przysięgam na Boga Wszzechmocnego, że zawsze jes-

I

II

tem gotów przyjąć święcenia kapłańskie w czasie dla Najwyższego dogodnym i powrócić do Anglii dla zbawienia dusz, kiedykolwiek tylko mój zwierzchnik w tym kolegium uzna za konieczne taki rozkaz mi dać" Studia trwały lat siedem, w atmosferze najsurowszej dyscypliny duchowej i fizycznej. Na ścianach wszędzie wisały obrazy tortur, ich narzędzi, maszyn, męki Chrystusa i świętych.

Drugie seminarium powstało w Rzymie w 1579 r., trzecie w Valla-dolid w 1589 r., czwarte w Sewilli w 1592 r. - wszystkie pod protektoratem króla Hiszpanii i papieża. Droga z tych wszystkich seminariów wiodła w Anglii wprost na Tyburn (Marble Arch) w Londynie, gdzie publicznie tracono skazańców. Przez długie lata ten krwawy szlak będzie zawsze świeży. "Seminarzysta" w rozumieniu protestantów oznaczał tyle co "spiskowiec", a więc zdrajca. W r. 1580 stu księży-seminarzystów pracowało dla katolicyzmu w Anglii. Papieżem był wtedy Grzegorz XIII, zaciekle protektor jezuitów w ich dziele kontrreformacji. Ciągłe plany przeciw angielskiej "Jezebel" miały jeden cel: jej śmierć i tryumf "prawdziwej religii". Monsignore Castelli w Paryżu subsydiował Gwizjuszów-(4000 dukatów w r. 1581 w związku z misją jezuicką), monsignore Sega, nuncjusz w Madrycie, przygotowywał jeszcze jeden spisek na życie Elżbiety⁷⁰. Ta misja jezuicka została przygotowana przez Grzegorza XIII na wzór misji św. Augustyna (prawie 600 lat przedtem) i choć jej członkowie pod kierownictwem Persons a i Campiona mieli stanowczy zakaz wypowiadania się przeciw Elżbiecie, czy nawet wysłuchiwanie czegokolwiek na ten temat, a także prowadzenia korespondencji politycznej z Rzymem, to jednak w instrukcji znalazło się prowizo zezwalające na rozmowy czysto polityczne z "tymi, których wierność (dla religii katolickiej) jest długa i trwała". Instrukcje wpadły w ręce Burghleya i nic nie pomogło, że w rok później fatalne prowizo cofnięto. Był dowód, że misja religijna w rzeczywistości dąży do przewrotu i zamachu stanu. Grzegorz jeszcze pogorszył sprawę swoim Ezplanalio w kwietniu 1580 r., w którym zawile wyjaśniał, że choć bulla ekskomunikacyjna Piusa V pozostaje w mocy, to jednak na co dzień katolików nie obowiązuje, chyba wtedy, gdyby powstały warunki na jej realizację. O tę "realizację" podejrzewano oczywiście od początku misję jezuicką, zwłaszcza że z dziwnie kiepskim wyczuciem politycznym Grzegorz dwa lata wcześniej poprzedził ją ekspedycją zbrojną do Irlandii. Wówczas renegat angielski (albo prowokator) Tomasz Stukeley na czele 600 żołnierzy papieskich odpłynął z portu Civita Vecchia w lutym 1578 z ładunkiem broni dla Irlandczyków walczących w Munsterze. W Lizbonie Stukeley zdezerterował i pożegłował z portugalskim królem Sebastianem na wyprawę łupieżczą do Afryki (gdzie obaj stracili życie). Na czele następnej ekspedycji stanął Irlandczyk Fitzmaurice Fitzgerald wraz z dr. Sandersem, uchodzącą angielskim. Skończyła się niesławnie w forcie Smerwick, a dla Irlandii tragicznie".

122

Na wieść o tej wyprawie przywódcy misji jezuickiej w Anglii - Persons i Campion - zaczęli się niepokoić całym tym papieskim "dise-gno per l'impresa d'Inghilterra". Cała Europa już wiedziała o "wojnie" papieża z Anglią. Gorzej! Grzegorz jakby się uparł, żeby

misja Campiona i Persons skończyła się fiaskiem. Nie wystarczyła mu ekskomunika Elżbiety i wyprawa irlandzka oraz ta misja; szukał jeszcze skrytobójczo śmierci królowej. W grudniu 1580 r. sekretarz stanu kard. Como tak pisał do nuncjusza Sega w Madrycie: "Zważywszy, że ta pełna winy niewiasta rządzi nad dwoma tak szlachetnymi królestwami w chrześcijań-stwie i jest przyczyną tak wielkich szkód dla wiary katolickiej, jak i straty wielu milionów dusz, nie ma wątpliwości, że ktokolwiek wyprawi ją ;z tego świata w pobożnej intencji przysłużenia się Bogu, nie tylko nie. popełni grzechu, ale jeszcze położy zasługę, szczególnie z uwagi na wyrok wydany przez Piusa V św. pamięci. Tak więc, jeśli ci angielscy szlachcice zdecydują się rzeczywiście na tak wspaniały uczynek, wasza miłość rtoże ich zapewnić, że żadnego grzechu nie popełnią"72.

W takich warunkach misja Campiona i Persons miała zadanie niezmiernie utrudnione. Obaj księża, ludzie dzielni i pełni szlachetnych ide-atów, zwłaszcza Campion, który chciał służyć tylko sprawie wiary, przez rok wędrowali w wielkim niebezpieczeństwie po całej Anglii w różnych przebraniach, zdani jedynie na własną przemyślność oraz afekt i ochro-nę miejscowych katolików. Otoczeni byli ludnością nastawioną do Rzymu wrogo, naszpikowaną gęsto agentami i szpiclami Rady Królewskiej. Wreszcie Campion został złapany i powieszony, zaś Persons uciekł. "Jesteśmy ludźmi umarłymi dla świata!" - zakrzyknął Campion na szaf- cie. - "Nasz trud podróżny był tylko dla dusz. Nie tykaliśmy spraw państwa ni polityki; nie mieliśmy takich pouczeń". Persons, kierownik misji, stał się - jak niejeden uchodźca polityczny - płatnym totumfackim w Rzymie, Madrycie i Paryżu, gdzie przywiązywano nadmierną wa-gę do jego znajomości Anglii. Zapiękły w nienawiści do protestanckiej ojczyzny, myląc religię z patriotyzmem, wślizgiwał się do każdego spisku na życie Elżbiety, do każdego "przedsięwzięcia" przeciw Anglii.

W obronie przeciw tym wszystkim zakusom, jak też przeciw akcji propagandowej w postaci książek i broszur przemycanych z zagranicy, a także przez rok drukowanych potajemnie w Anglii, Korona zaostriżyła (1581 r.) sankcje karne. Nieobecność na nabożeństwie anglikańskim w niedzielę - za co dawniej groziła grzywna 1 szylinga - teraz karano 20 na miesiąc i rokiem więzienia. Udział w mszy katolickiej kosztował 100 marek (marka = 13s, 4d.) i również rok więzienia. Utrzymywanie nauczyciela-rekuzanta - grzywna 10 za każdy miesiąc. Były to sumy wielkie. W razie niewypłacalności Korona sekwestrowała V" majątku. ;Surowa kara czekała księży wraz z ich prozelitami: kara śmierci za zdradę stanu. Wszyscy "jezuici, księża-seminarzyści i inni kapłani" mieli opuścić kraj w ciągu 40 dni, zaś Anglicy studenci wrócić z zagranicy też

123

pod groźbą kary śmierci. Terror, jaki zapanował w Anglii na skutek akcji papieskiej, równał się św. inkwizycji w krajach katolickich. Około 300 ofiar pochłonęły te ślepe prześladowania elżbietańskie, z użyciem tortur, całej armii płatnych agentów i powszechnego niemal donosicielstwa. Prócz tego tysiące podejrzanych gnęły latami w więzieniach, umierając tam od chorób i z wycieńczenia. Dopiero po nieudanej inwazji hiszpańskiej na Anglię w r. 1588 pojawiły się możliwości ułożenia modus vivendi z mniejszością katolicką. Ksiądz Wryght odpowiadał twierdząco na pytania, jakie sam postawił, a które były wyrazem ogólnego nastawienia społeczności katolickiej: "Czy dla katolików angielskich jest słuszne, żeby z bronią w ręku i innymi sposobami bronili

królowej i królestwa przeciw Hiszpanom?" W uzasadnieniu odpowiedzi znalazły się argumenty, że Filip II ma na celu nie dobro religii, tylko swoje własne, a papież pobłdził czyniąc go wykonawcą bulli Piusa V. Katolicy proponowali, ażeby Korona zgodziła się na ich jawną egzystencję, z tym że jurysdykcja papieska w sprawach wiary byłaby wyraźnie określona, a każdy katolik składałby solenne przyrzeczenie wierności i lojalności królowej i państwu⁷³. Takie postawienie sprawy prowadziło jednakże do podziału między klerem świeckim i wiernymi z jednej strony a jezuitami z drugiej. Stanowisko jezuitów najlepiej przedstawił Persons w r. 1594 w swojej Conference about the Next Succession, domagając się korony dla infantki hiszpańskiej, Izabeli. Oburzenie wśród katolików w Anglii było wielkie, a także pewnej części księży-seminarzystów, zwłaszcza w Rzymie, gdyż jezuita od lat żądali zwierzchnictwa nad działalnością seminarzystów w Anglii. Nawet w więzieniu na zamku w Wisbech o. Weston, jezuita, usiłował podporządkować sobie 30 księży świeckich tam więzionych. Sam William Allen, kardynał od 1587 r., ochraniał za granicą katolików angielskich od prześladowań przez św. inkwizycję. Allen zmarł w 1594 r., co w Anglii wywołało nadzieje na oddanie zwierzchności religijnej miejscowemu biskupowi, a także zwiększyło zakusy jezuitów na sukcesję dla siebie. Papież wybrał kompromis, dając placet na Jerzego Blackwella (1598 r.), który nie był jezuitą, lecz został obarczony obowiązkiem konsultacji z jezuitami we wszystkich ważniejszych sprawach. W odpowiedzi na to katolicy angielscy wyprawili do Rzymu delegację z postulatami oddania zwierzchności w Anglii biskupowi (Blackwell miał tytuł "arcykapłana"), usunięcia wpływów jezuitów z seminarium w Rzymie i zaprzestania kolportażu druków szkalujących Elżbietę. Takie propozycje w czasie wielkiej kampanii kontrreformacyjnej Rzymu poczytano oczywiście za defetyzm. Delegacji (1602 r.), nie dopuszczono do papieża. Blackwell, człowiek bardzo autorytatywny, pozostający pod silnym wpływem jezuitów, zażądał od katolików angielskich przyznania się do schizmy, a gdy ich stanowisko poparł uniwersytet paryski, zagroził swoim katolikom interdyktem papieskim. Politycznie dla Elżbiety i jej Radv

124

Królewskiej sytuacja nie mogła być lepsza. Można teraz było rozbić raz na zawsze opozycję katolicką, odizolować jezuitów i znaleźć kompromis w kraju. W marcu biskup Londynu Bancroft, za wiedzą Elżbiety i Roberta Cecila, rozpoczął rozmowy z księdzem Bluetem, przywódcą katolickiego kleru świeckiego, i po paru miesiącach ustalono, że katolicy przygotowują petycję do królowej, solennie przyrzekając posłuszeństwo i wierność władzy świeckiej w zamian za swobody religijne i tępienie druków jezuitów. Niestety, Elżbieta, kobieta już stara umysłowo i fizycznie, a mało przy tym kulturalna, nie mogła pojąć wielkich korzyści płynących z pierwszej zapowiedzi tolerancji w królestwie. Zgodziła się jedynie, ażeby Bluet przygotował drugą petycję do Rzymu (r. 1602), choć już wtedy cała sprawa przybrała aspekt całkiem inny. Widząc, że ze względu na chwiejne stanowisko Elżbiety niczego trwałego nie uda się osiągnąć, Cecil i Bancroft postanowili wygrać politycznie, co da się, dla dobra państwa. Cecil pozostawał w korespondencji z Jakubem Stuartem, stale go informując o sytuacji na dworze królewskim w celu ułatwienia mu sukcesji. Elżbieta już poważnie niedomagała. Zmiana monarchy była sprawą niezmiernie ważną - mogło dojść do nowych spisków przeciw

Koronie czy nawet zamachu stanu. Toteż stworzenie warunków do przyjęcia przez katolików bez oporu króla Jakuba I, protestanta, obchodziło Cecila żywo. Rozluźniono cenzurę, ażeby umożliwić rozprowadzanie szeroko literatury katolickiej wymierzonej w Blackwella i jezuitów, a w zamian za to - i w nadziei na trwałe porozumienie z Koroną - Bluet w drugiej petycji do Rzymu prosił o bullę lub breve, zakazujące i potępiające wszelkie spiski katolickie przeciw Anglii. Klemens VIII z furią petycję odrzucił, zabraniając katolikom w Anglii jakichkolwiek kontaktów z tamtejszymi "heretykami". Na to Elżbieta wydała proklamację nakazującą jezuitom i księżom świeckim, aby opuścili Anglię, z tym że ci ostatni dostali sześć tygodni na uznanie absolutnej suwerenności Korony. Dzięki pośrednictwu sędziego najwyższego, Pophama, Rada Królewska przyjęła jako wystarczające oświadczenie kleru, że w wypadku nowej ekskomuniki Elżbiety przez Rzym księża katolicy przestaną uznawać autorytet papieża w sprawach świeckich. W końcu stycznia 1603 r. 13 księży świeckich złożyło swoje podpisy pod deklaracją lojalności, wierności i posłuszeństwa królowej, bez względu na jakiegokolwiek wypowiedzi i oświadczenia papieskie, z tym że w rzeczach wiary nadal decyduje Rzym. To światło tolerancji, jakie na krótko zamigotało nad Anglią, wnet zagasło. Było zaledwie płomykiem, gdyż po drugiej stronie chrześcijaństwa, wśród purytanów, sytuacja przedstawiała się znacznie gorzej. Gdy o katolikach można powiedzieć, iż byli konserwatystami, którzy dla państwa stanowili niebezpieczeństwo głównie ze względu na groźbę interwencji z zewnątrz, to purytanie anglikańscy przeciwnie, zmierzali do przemiany samego ustroju konstytucyjnego państwa przez przekształcenie Kościoła anglikańskiego, stanowiącego jego filar. Chcieli zmienić

125

ten Kościół w duchu tak skrajnie kalwińskim, że Anglia religijnie zależałaby nie od swego monarchy i Parlamentu, nie od prymasa i konwo-kacji kleru, lecz ostatecznie od Genewy, gdyż wszystkie sprawy wewnętrzne podlegały nadzorowi i admonicjom zgromadzenia prezbiterów. Purytanie utrzymywali, że Kościół rzymski jest Antychrystem, a najwyższym autorytetem religijnym Pismo Sw. wraz z przykładami z życia apostołów. Sam człowiek wobec woli Boga nic nie zdziała, choćby stworzył dziesięć kościołów rzymskich czy anglikańskich. Kościół i państwo to dwie różne instytucje. W Kościele ludzie łączą się dobrowolnie, związani tą samą wiarą, w celu czysto duchowym, pod zwierzchnictwem Chrystusa.

Była już mowa o kontrowersji, jaka po uchwaleniu aktów reformacyjnych w r. 1559 rozpętała się wokół szat liturgicznych. Wielu księży nie chciało nosić "liberii Antychrysta", występowali przeciw organom w kościołach, obrączce ślubnej, znakowi krzyża przy chrzcie, klękaniu przy komunii, nadmiernej liczbie dni świętych i innym "osadom papieżyń-stwa". Tylko jednym głosem konwokacja w r. 1563 oddaliła wnioszek o zniesienie tych wszystkich praktyk i szat liturgicznych z wyjątkiem komży. Tymczasem brak jednolitej, ściśle przestrzeganej liturgii obniżał powagę religii państwowej i jej urzędników-kapłanów. Stół, którym zastąpiono ołtarz, nie miał ustalonego miejsca w kościele; niektórzy księża woleli chleb praśny, inni zwykły; jedni chrzcili w chrzcielnicy, drudzy w zwykłych misach; do komunii używano kielichów bądź kubków. "Nic nie możemy na to poradzić - narzekał bp Pilkington z Durham - gdyż nic nie możemy wprowadzić bez królowej, a praw zmienić nie jesteśmy władni". Nakazy Elżbiety do arcybiskupów Canterbury i Yorku w r. 1563, ażeby wprowadzić jednakową liturgię, przyniosły po trzech latach opracowaną przez Parkera Book of Advertisement, o czym

była już mowa, oraz bunty purytańskiego kleru. 40 procent księży anglikańskich w diecezji londyńskiej nie chciało się poddać uniformizmowi. W całym kraju wielu pozbawiono beneficjów, ale znacznie więcej tych nieposłusznych pozostało i nadal sabotowali zalecenia Parkera, nawołując otwarcie biskupów do zrzeczenia się swej ex officio godności lordowskiej. Par-kerowi wprost mówiono, że jego Book of Advertisement nie ma żadnej mocy bez pieczęci królewskiej i sankcji Parlamentu. Dwór i Rada byli podzieleni w swych opiniach i sympatiach. Elżbieta uważała, że do regulacji tych wszystkich spraw winny wystarczyć same wizytacje diecezjalne. Wyglądało na to, że władza królewska jest za słaba, żeby zmusić kler w swoim Kościele anglikańskim do bezwzględnego posłuszeństwa.

Dr Tomasz Cartwright, profesor teologii w Cambridge, jest w tym pierwszym okresie purytyzmu postacią najwybitniejszą. Twierdził otwarcie, że Kościół anglikański to takie samo dzieło Antychrysta jak Kościół rzymski i że organizacja episkopalna (oparta na biskupach) nie ma sankcji Pisma Sw., że należy usunąć arcybiskupów i archidiaconów, biskupi

126

mają się zająć kaznodziejstwem i nauczaniem, tak jak w czasach apostołskich, diakom natomiast - opieką nad biednymi i chorymi. Zamiast kancelarii episkopalnych i archidiaconalnych należy utworzyć prezbiteria, starsi (prezbiterzy) mają być wybierani przez zbory wiernych. Był to zwykły kalwinizm, ale Cartwright pierwszy w Anglii oparł publicznie swoją koncepcję na autorytecie Pisma Sw., czyli woli Boga, tym samym odrzucając wszelkie argumenty historyczne, na których anglika-nizm za katolicyzmem się opierał. Wobec takiego postawienia sprawy kontrowersje wokół szat liturgicznych i spory tym podobne miały do właściwych sobie proporcji.

Cartwright, pozbawiony profesury, w r. 1574 musiał uciekać przed uwięzieniem za granicę. Ale przedtem przetłumaczył jeszcze Ecdesiasti-cae Disciplinae ... Explicatio Waltera Traversa i ta Księga dyscypliny, wydana w roku jego ucieczki, stała się wyznaniem wiary purytanów. Z takiej forticy łatwiej już było atakować. Ruszyli się więc purytanie i w Parlamencie. Dwie admonicje Izby Gmin wskazywały na drogę reformy: skoro Parlament w 1559 r. przeprowadził ustawy reformacyjne, to przecież teraz może zrobić również to, co trzeba. W tym celu Walter Strickland przedłożył w 1571 r. projekt ustawy reformującej Modlitewnik powszechny w duchu purytańskim, co od razu doprowadziło do konfliktu z Koroną. Elżbieta sprzeciwiła się stanowczo. Korona rządzi państwem przez Parlament, a nie odwrotnie. Parlament nie ma prawa wtrącać się do spraw religijnych. Strickland wezwany przed Radę Królewską został zawieszony w prawach pośła za "wprowadzenie projektu ustawy wbrew prerogatywom Korony". W rok później Elżbieta, lawirując między Parlamentem a konwokacją, oświadczyła, że "żadne projekty ustaw o religii nie mogą znaleźć się w Parlamencie, zanim pierwej kler (konwokacją) ich nie rozpatrzy". Co znaczyło, że pełna i wyłączna inicjatywa ustawodawcza w tych kwestiach jest przywilejem i prerogatywą monarchy. Tak skończyły się - na razie - próby dysydentów, aby zmiany religijne przeprowadzać z inicjatywy Parlamentu.

Znacznie surowiej postąpiła królowa ze swym następnym arcybiskupem Canterbury, Grindalem. W wielu diecezjach, zwłaszcza na południu, odbywały się periodyczne spotkania kleru z wiernymi, na których rozprawiano krytycznie o etyce i moralności codziennej w świetle Pisma Sw. Praktyki niewątpliwie dla religii i moralności pożądane,

ale dla Elżbiety wyglądające podejrzanie: członkowie Kościoła anglikańskiego mieli przecież słuchać swoich księży (urzędników państwowych), a nie rozprawiać z nimi jak równy z równym. To purytańskie, kalwińskie nastawienie do religii, wiodące do zachwiania autorytetu Korony i te praktyki "muszą ustać natychmiast!" Ale Grindal z niezwykłą jak na owe czasy odwagą odmówił wydania odpowiednich zarządzeń. Zawieszony w swych funkcjach, nie odegrał już żadnej roli, a po jego śmierci (1583 r.) prymasem został Jan Whitgift, profesor teologii z Cambridge, prze-

ciwnik Cartwrighta. Sama Elżbieta wybrała go starannie. Nie zawiódł. Klerowi polecił bez szemrania przyjąć religijne zwierzchnictwo Korony, Modlitewnik powszechny i 39 Artykułów wiary. Kto przeciwny - dla tego nie ma miejsca w Kościele. 200 księży zostało suspendowanych. Swoje uprawnienia wizytacyjne i legislacyjne Whitgift zamienił w oręż bardzo ostry. Court of High Commission (Sąd Wysokiej Komisji) przezeń utworzony stał się w Kościele odpowiednikiem sądu Star Chamber w państwie. Protesty przeciw arbitralności łamiącej prawo⁷⁴ nie zdały się na nic, gdyż wezwanych przed Sąd Wysokiej Komisji przekazywano z kolei władzy świeckiej, właśnie do Star Chamber. Whitgift złamał ruch purytański w diecezjach, zmierzający bez rozgłosu do stopniowego przekształcenia liturgii, rytuału i administracji w duchu prezbi-teriańskim. Skrajni dysydenci w ten sposób znaleźli się poza Kościołem.

Whitgift dał też sobie radę z ruchem separatystycznym. Nowe pokolenie księży po Cartwrightcie, któremu przewodził Robert Browne i Henryk Barrow, parło do logicznej konkluzji swych ojców duchownych: całkowitej wolności i swobody zrzeszania się w związkach religijnych (wolun-taryzm, zwany również brownizmem), w których nie ma hierarchii ani administracji, tylko przeżycia gromadne, oparte na stanach uczuciowych, umysłowych i psychicznych (skąd późniejsi kwakrzy). Tych brownistów Whitgift też gnębił tak skutecznie, że miejsca dla siebie w Kościele anglikańskim znaleźć nie mogli. Gdy w r. 1587 poseł Antoni Cope wniósł w Izbie Gmin projekt ustawy znoszącej wszystkie statuty religijne, a jednocześnie wprowadzającej przerobiony purytańsko Modlitewnik powszechny, oba dokumenty przy-aresztowała Korona, a projektodawca znalazł się w Tower - za złamanie zarządzenia królowej z r. 1572, że wszelkie projekty ustaw parlamentarnych dotyczące religii najpierw muszą zostać rozpatrzone przez końwokację.

Energicznym pomocnikiem Whitgifta był bp Londynu, Bancroft. To on wykrył w 1589 r. tajną drukarnię, z której wyszło 7 jadowitych rozpraw przeciw biskupom i wszelkim innym przeciwnikom dalszej reformacji w duchu purytańskim. Autorem ich był anonimowy Martin Marprelate, którego identyczności do dzisiaj nie udało się odkryć. "Marcin" groził m.in., że nie tylko ujawni wszystkie błędy biskupów, lecz jeszcze w każdej parafii umieści młodego "Marcina", który pogrąży każdego prałata (mar a prelate). Jan Udali, "martinista", podejrzany o udział w tych publikacjach, został skazany na śmierć i umarł w więzieniu. Jan Penry i Hijob Throgmorton, właściciele tajnej drukarni, po powrocie ze Szkocji, gdzie szukali schronienia, znaleźli się w więzieniu. Penry stracił życie na szubienicy, Throgmorton odzyskał wolność - prawdopodobnie za wyjawienie współpracowników i dalszą służbę państwową.

Coppinger, Arthington i Hacket - trzej prezbiteryanie, oskarżeni o zamach na życie Elżbiety, gnili w więzieniu; Hacket zawisł na szubienicy

w r. 1592. W następnym roku powieszono też Barrowa i Greenwooda - brownistów. Latami pokutował w więzieniu za swoją odwagę prawnik Morrice z królewskiego urzędu opieki nad nieletnimi wasalami, który w r. 1593 wniósł w Parlamencie projekty ustaw na rzecz purytanów. W r. 1594 uchwalono statut karzący wygnaniem lub śmiercią tych, co nie wchodzili do kościoła anglikańskiego lub uczęszczali na inne zgromadzenia religijne. Ilu było tych purytanów, którzy tyle zamieszania wywołali w królestwie, stanowiąc w nim element rewolucyjny? O katolikach dane były wątpliwe, co do purytanów, są tak samo niepewne. Szacuje się pod koniec panowania Elżbiety samych tylko presbiterianów na około 200 000, a z 281 zachowanych nazwisk kleru purytańskiego aż 105 miało stopnie uniwersyteckie. Społeczność purytańska, licząca wielu kupców, stanowiła jakościowo siłę znacznie większą niż katolicy. Była oparta na moralności i wierze zdolnej przekształcać dynamicznie rzeczywistość społeczno-gospodarczą i polityczną, do czego katolicy już dawno nie dążyli. Tak więc w dziedzinie religii etatyzm elżbietański zawiodł, a skrajności, jakie w opozycji do niego się ukształtowały, wybuchną niedługo w ogólnym konflikcie o podział władzy między Koroną a Parlamentem. Toteż na próżno odezwał się teraz głos rozsądku i tolerancji w pięknym dziele Ryszarda Hookera *Oj the Laws of Ecclesiastical Polity* (Prawa społeczności religijnej). Pierwsze cztery tomy wyszły w r. 1594, następny po trzech latach i trzy ostatnie dopiero po jego śmierci (1601 r.) za panowania króla Jakuba I. Był to głos filozofa humanisty, patrzącego na rzeczywistość z umiarem i rozsądkiem. Wobec tego, co napisał Hooker, Tra-vers i Cartwright ze swoją biblią presbiteriańską (Księgą dyscypliny), opierającą cały porządek społeczno-religijny wyłącznie na woli i głosie Boga w Piśmie Sw., wyglądają oni na ubogich umysłowo i moralnie sek--ciarzy. Hooker tak wykazał prawdziwą - jego zdaniem - istotę i cel Pisma Sw.: objawia ono drogę do zbawienia, czego by rozum sam nie odkrył. Ale tenże rozum spełnia rolę niezmiernie ważną, interpretując Pismo Sw. Kościół, tak samo jak każda inna instytucja, ustanawia swoje prawa w dziedzinach i sprawach Pismem Sw. nie objętych. A Pismo Sw. nie obejmuje i nic o tym nie mówi, jakie mają być formy społeczności religijnych tu na ziemi. Stąd rola tradycji i prawa świeckiego w rzeczach religii.

Tolerancyjny optymizm Hookera, dopuszczający różne formy organizacji religijnych, nie pasował do namiętności epoki. Był jednak zapowiedzią lepszej przyszłości, ale bardzo jeszcze odległej. -

Przypisy

1 Pierwszym mężem Margarety Beaufort, córki ks. Somersetu, był Jan, syn ks. Suffolku, za którego - gdy miała lat 9 wydał ją opiekun, William de la Pole, ks. Suffolku. Po oskarżeniu Williama o zdradę i zamordowaniu go w r. 1450 małżeństwo uznano za nieważne i Margareta poślubiła Edmunda Tudora, earla Richmondu, który zmarł przed urodzeniem się Henryka. Następnym jej mężem był Henryk Stafford syn ks. Buckingham i wreszcie od 1482 lord Tomasz Stanley.

2 Markę, oznaczającą pół funta srebra, wprowadzili najeźdźcy duńscy (Wikingowie); takiej monety angielskiej nie było. Z czasem jej wartość ustaliła się na 13 szylingach i 4 pensach; złota marka = £ 6. Pojęcie to zanika w rachunkowości angielskiej w XVII wieku.

3 Franciszek (Lovell), pierwszy wicehrabia. Za Ryszarda III razem z sirem Ryszardem Ratcliffem i sirem Williamem Catesby Najbliższy doradca i faworyt króla. Krążył wówczas dwuwiersz tej treści:

The rat, the cat, and Lovell our dog Rule all England under the hog.

[Szczur, kot i Lovell, ten pies, Rządzą dziś Anglią, a nad nimi wieprz].

"Wieprz" dlatego, że Ryszard przybrał sobie za godło głowę legendarnego białego dzika. Autor wiersza, William Colyngbourne, zapłacił za złośliwość gardłem.

4 To złośliwość pod adresem irlandzkich Fitzgeraldów; mała bowiem według legendy uratowała jednego z ich przodków od pożaru i była ich zawołaniem rodowym.

B Star Chamber - od wymalowanych tam gwiazd (podobnie jak Whitehall - od białych ścian). Istnieje przypuszczenie, że do tych "gwiazd" doszło od hebrajskiego słowa szetar - "skrypt dłużny", gdyż w tejże izbie od Wilhelma Zdobywcy przechowywano tego rodzaju papiery. W związku z majątkiem Żydów spotykamy się w dokumentach z takimi określeniami, jak: "11 hebrajskich star"; "93 skrypty pergaminu, które są hebrajskimi stars". Z tego wniosek, że hebr. szetar (skrypt dłużny) zrównano z czasem w znaczeniu w mowie potocznej z ang. star (gwiazdą), co doprowadziło do wymalowania izby w gwiazdy,

6 Prawo zwyczajowe, tradycyjne, w odróżnieniu od prawa stanowionego, statutowego.

Sprawa to jednak nie prosta, gdyż saksońscy i duńscy królowie dawali w swoich zwyczajach i kodeksach wyraz temu, co obejmowała tradycja, a co ujęte na piśmie i ogłoszone przez króla stawało się tym samym jakby prawem stanowionym. Cały ten problem wyjaśnia m.in. Ernest Barker (National Character and the Factors in its Formation, 1927): "Terminu Common Law używa się w trzech znaczeniach, zależnie od systemu, jakiemu się go przeciwstawia: 1) w przeciwstawieniu prawu rzymskiemu Common Law oznacza całe prawo angielskie; 2) w przeciwstawieniu pojęciu equitty i podobnym systemom prawa termin ten określa całe prawo angielskie z wyjątkiem: a) prawa opartego na zasadzie equitty w dawnym sądzie kanclerskim (Chancery), b) prawa opartego na tradycji kościelnej w

130

dawnym sądzie Probate and Divorce (sprawy testamentarne i rozwodowe), c) prawa opartego na uzusach morskich w Sądzie Admiralicji; 3) w przeciwstawieniu prawu statutowemu jest Common Law tą częścią prawa krajowego, która nie opiera się na statutach, lecz na starej tradycji bądź wyrokach sądowych". Można więc przyjąć, że prawo statutowe stanowione rozpoczyna się dopiero od powstania Parlamentu w XIII w. za Henryka III i Edwarda I.

7 Order of the Bath - takiego orderu formalnie nie było, choć rzekomo ustanowił go Henryk IV na swoją koronację w r. 1399. Była to po prostu bardziej uroczysta, dłuższa i niezwykle kosztowna ceremonia pasowania na rycerza, w której łaźnia, czyli kąpiel (bath), odgrywała rolę symboliczną jak chrzest. Właściwy Order Łaźni ustanowił dopiero Jerzy I w roku 1725.

8 Prowincja francuska na dalekim południu, granicząca z Pirenejami, ze stolicą w Perpignan. W r. 1462 Ludwik XI nabył do niej i do Cerdagne (dalej na południe, w Hiszpanii) prawa tymczasowe w zamian za udzieloną Janowi II Aragońskiemu, ojcu Ferdynanda, pożyczkę na przywrócenie porządku w zbuntowanej Katalonii.

9 Klerkami zwano w ogóle ludzi umiejących czytać, a wiać szczególnie studentów. (Więcej o tym w moich Dziejach Anglii do r. 1485).

10 Z długiej rywalizacji Andegawenów z Aragonami ci ostatni wyszli zwycięsko w r. 1435. Ze śmiercią Karola Mayenne w r. 1481 prawa andegaweńskie przeszły na Koronę francuską. W Neapolu od r. 1458 rządziła boczna linia Aragonów, z nieprawego łoża.

11 Termin błędny, przyjęty w naszej historiografii skutkiem niewłaściwego przetłumaczenia nazwy kompanii Merchant Adventurers. Słowo pochodzi od czasownika to adventure - ryzykować w połączeniu ze spekulacją, handlem. To adventure money - oznacza inwestycję pieniędzy w przedsięwzięcie o pewnym ryzyku. Awantury w naszym znaczeniu mogły być jedynie, i nieraz były, pochodną tych przedsięwzięć, ale nie stąd termin. Merchant Adventurers byli kompanią eksportującą sukno z Anglii, w odróżnieniu od Merchant Staplers, wywożących wełnę. Termin stąpię - podstawowy surowiec lub produkt (w tym wypadku wełna, najważniejszy artykuł wywozowy Anglii przez całe wieki). Stąd jeszcze Stąpię - składnica wełny i komora celna jednocześnie.

12 Wat Tyler (Teghler), przywódca największego powstania chłopskiego w dziejach Anglii. Trwało od 30 maja do 28 czerwca 1381. Było tak groźne, że sam król Ryszard II musiał osobiście pertraktować z powstańcami. Podczas tych pertraktacji Tyler został zabity. Jack Cade przewodził powstaniu ludowemu w hrabstwie Kent w roku 1450. Tyrrell odegrał główną rolę w morderstwie synów Edwarda IV (Edwarda i Ryszarda), rzekomo na rozkaz Ryszarda III w r. 1483. Siepaczami byli jego słudzy Dighton i Forrest. Bacon podaje taką wersję, opartą na relacjach pozostałych przy życiu świadków, a więc Dightona i Forresta, oraz kapelana Tower: Król Ryszard dał rozkaz zamordowania królewiczów konstablowi Tower, Brackenbury'emu, który odmówił. Wówczas Tyrrell dostał rozkaz przejęcia kluczy od Tower na jedną noc, "na służbę królowi". I Tyrrell, sam stojąc u schodów, posłał swoich dwóch siepaczy na górę, ażeby królewiczów zamordowali w łożu. I gdy krzyknęli, że mord dokonany, kazał znieść ciała na dół i zagrzebać pod schodami. Ryszard gorąco podziękował Tyrrelowi, lecz rzekomo uważając, że miejsce jest niegodne wiecznego spoczynku synów królewskich, dał rozkaz pogrzebania ich gdzie indziej - co też kapelan wykonał, sekret zabrawszy z sobą do grobu.

14 Na lustrację Joanny Henryk wyprawił do Neapolu trzech posłów, ażeby stwierdzili, jaką Joanna ma cerę, rysy, postawę, zdrowie, wiek, zwyczaje i obyczaje, usposobienie, humory itp., oraz w jakich jest warunkach finansowych. Okazało się, że w złych, gdyż niemal wszystkie dochody szły na wojsko i potrzeby garni-

131

zonów. I to ostatecznie zadecydowało. Ci sami posłowie udali się następnie do Hiszpanii, aby się przekonać, jakie wpływy ma Ferdynand w Kastylii. Diety poselskie wynosiły na osobę 5 szylingów dziennie.

u Prawnuł z tego małżeństwa, Jakub VI, zasiądzie po śmierci Elżbiety, w r. 1603 na tronie Anglii jako Jakub I Stuart.

18 La Toison D'Or - najwyższe odznaczenie rycerskie Habsburgów i Korony hiszpańskiej, ustanowił Filip Dobry, ks. Burgundii, w r. 1429. "Wielkim Mistrzem Orderu" był król Hiszpanii jako ks. Burgundii. "Złote runo" oznaczało nie tyle mitologiczne runo Jazona, ile codzienną, prozaiczną wełnę angielską, stwarzającą w dużej mierze prosperity Niderlandów.

17 Król Henryk VI był ograniczonym umysłowo bigotem, półidiotą. Te cechy w średniowieczu powszechnie uważano za "świętobliwość", lecz papież Juliusz II był już człowiekiem Renesansu - inaczej widział te sprawy.

18 Na wpływy celne składały się przeróżne opłaty handlowe, w tym najważniejsze to subsydlum dla króla z opłat za handel wełną (przezeń w średniowieczu nakładane i przez Parlament zatwierdzane) oraz tunnage i poundage (przyznawane królowi zwykle na początku panowania, najczęściej dożywotnio). Kwestia to zawikłana na skutek wzrastającego handlu, a więc masy przeróżnych stawek celnych, często zmienianych, i związanych z tym sporów; ale podstawowa tunnage to opłata nałożona na tun - beczkę z winem, oliwą, piwem bądź towarami w proszku, a z czasem na towary przewożone w dużej masie, jak drewno. Poundage wynosiło 12 pensów od każdego funta szterlinga wartości towarów nie płacących tunnage, a do tego dochodziły arbitralnie nakładane przez Koronę stawki dodatkowe. Sprawa nabrała praktycznego znaczenia za Stuartów, podczas zmagania Korony i Parlamentu o władzę.

19 Członków swojej Rady Królewskiej mianował monarcha. Nie więcej niż 10-12 z kanclerzem na czele zajmowało się sprawami bieżącymi. Około 20 miało w swych rękach sądownictwo. Znacznie większa grupa zajmowała się dworem. Niezależnie od tych stałych urzędników król dobierał sobie doradców własnych spośród członków Rady, i to właśnie grono nazywano Privy Council. Radcy tej ścisłej rady tronowej składali specjalną przysięgę królowi, dostawali pensje (co najmniej £ 100 rocznie), za Tudorów kierowali Parlamentem. Rejestr członków tej rady zaczyna się dopiero w r. 1540, kiedy było ich 19. Rada Królewska (tronowa) straci swoje znaczenie polityczne za Jerzego I (1714) na rzecz gabinetu ministrów. Tytuł Privy Councillor będzie wyróżnieniem honorowym zasłużonych polityków i urzędników, ale jednocześnie każdy minister był i jest obecnie z urzędu takim radcą (w r. 1960 było ich przeszło 300). Od r. 1641, gdy zniesiono Star Chamber (Sąd Gwiazdzisty), aż do r. 1833 petycje do Korony z posiadłości zamorskich rozpatrywała właśnie Privy Council. W tymże roku utworzono w jej łonie Judicial Committee (Komisję Sądową), rozpatrującą odwołania od wyroków sądowych w krajach należących do Wspólnoty Brytyjskiej i w posiadłościach zamorskich, ra-zern z apelami od wyroków sądów kościelnych w Wielkiej Brytanii. Przewodniczący Rady (Lord President of the Council) jest jednocześnie członkiem rządu. Gdy monarcha opuszcza królestwo, jego zastępca czy następca sprawuje władzę w oparciu o Privy Council. Rada wraz z monarchą może też wydawać zarządzenia nie wymagające ustawodawstwa parlamentarnego, zatwierdza formalnie ustawy i ma pewne uprawnienia wypływające z historycznych prerogatyw Korony.

20 W roku 1493 papież Aleksander VI podzielił Nowy Świat między Portugalię i Hiszpanię linią biegnącą od bieguna do bieguna, mniej więcej 1000 km na zachód od Wysp Zielonego Przylądka. To, co na zachód - przypadło Portugalii, na wschód - Hiszpanii. W rok później oba państwa na mocy układu w Tordesillas

132

przesunęły tę linię jeszcze dalej na zachód, tak że Brazylia znalazła się w sferze wpływów Portugalii. Potwierdził to z kolei papież Juliusz II w 1506 roku.

21 Jedynie dwa pozostałe jeszcze palatynaty: Chester i Durham, nie wysyłały rycerzy na sesje Parlamentu; Chester do r. 1543, Durham do 1672.

22 Statuty co dopiero uchwalone Henryk zmieniał do woli, jak każdy monarcha, własnoręcznymi dopiskami.

23 Powstali w łonie franciszkanów w poprzednim stuleciu jako ruch reformatorski, nawracający do zasad czystości i ubóstwa, głównie dzięki św. Bernardynowi ze Sieny (zm. 1444) - od którego nazwa bernardyni - i jego uczniowi, św. Janowi Kapistranowi (zm. 1456). Do Anglii sprowadził obserwantów Edward IV w r. 1482. Henryk skarżył się papieżowi, że na 57 konwentów braci mniejszych jedynie w Greenwich przestrzega się reguły zakonnej, co w rezultacie przyniosło w r. 1493 bullę Aleksandra VI, zezwalającą na zastępowanie starych konwentów franciszkańskich obserwantami.

24 Tam Dudley napisał, w latach 1509-1510 dyskurs polityczny o stosunkach państwa z Kościołem pt. *The Tree of Commonwealth* (Drzewo Rzeczypospolitej), świadczący o nastawieniu do tych spraw wyższych urzędników Korony i prawników jeszcze przed Lutrem. Dudley opowiadał się za rychłą reformą Kościoła przez monarchę z tej racji, że ten jest nie tylko jego protektorem, ale i strażnikiem, mianuje biskupów i baczy, aby karali winowajców. Ponadto monarcha winien umacniać zgodę i spokój w królestwie rozsądzaniem sporów między klerem a laikami.

25 Z córką oberżysty z Thetfordu, nazwiskiem Lark (Skowronek). Synowi, Tomaszowi Wynter, gdy ten był jeszcze uczniem, nadał dziekanat Wells, prepozyturę Beverley, archidiaconat Yorku i Richmondu, kanclerstwo Salisbury, prebendy Wells, York, Salisbury, Lincoln, Southwell, Rudby i Sw. Mateusza w Ipswich. Wszystko to razem przynosiło prawie £ 3000 rocznie, z czego Wolsey dawał synowi £ 200, resztę zatrzymując sobie. Córka Wolseya wstąpiła do klasztoru, a matkę swych dzieci wydał ostatecznie za mąż za ziemianina nazwiskiem Legh. Brat jej, rektor kolegium Trójcy Przenajświętszej w Cambridge, był spowiednikiem Wolseya.

26 Marcin Luter (1483-1546), ojciec reformacji niemieckiej, zakonnik augustiański, prof. teologii w Wittenberdze. Po misji w Rzymie (1510-1511), gdzie ześwieczona i zmerkantylizowana kuria papieska wywarła nań wpływ głęboki, zaczął kwestionować wartość praktyk religijnych, zwłaszcza takich, jak sprzedaż odpustów, nacisk kładąc na wiarę samą, indywidualną, jako drogę do zbawienia i Boga. W 1517 r. przybił do drzwi katedry w Wittenberdze 95 tez, będących jednym wielkim atakiem na odpusty. W debatach publicznych bronił swego stanowiska, odwołał się od potępienia papieskiego do soboru i orzekł, że spalenie Jana Husa za herezję na soborze w Konstancji (1415) było bezpodstawne, niesłuszne. Ekskomunikowany przez papieża Leona X, spalił tę bullę publicznie (1520), potępiony przez zgromadzenie elektorów żył pod ochroną ks. Fryderyka Saskiego na jego zamku w Wartburgu, gdzie przetłumaczył Nowy Testament. W r. 1522 wrócił do Wittenbergi, organizując swój Kościół. Pisał wiele, przetłumaczył też Stary Testament, ożenił się z byłą mniszką Katarzyną von Bora. W kwestiach społecznych Luter był zagorzałym konserwatystą, potępił gwałtownie wielkie powstanie chłopskie w Niemczech, utopione przez rycerstwo we krwi. Swoimi pismami i tłumaczeniami, pełnymi codziennej prostoty i wigoru, wpłynął ożywczo na język niemiecki.

27 3 Księga Mojżeszowa, XVIII, 16: "Sromoty żony brata twego nie odkryjesz; sromota brata twego jest"; oraz tamże, XX, 21: "Także kto by pojął żonę brata swego, sprosność jest; sromotę brata swego odkrył, bez dzieci będą".

133

28 W 1521 r. Turcy zajęli Belgrad, w rok później wyspę Rodos. W 1526 r. padł pod Mohaczem Ludwik II Jagiellończyk, król Węgier, w trzy lata później Sulejman zagrażał Wiedniowi. Z drugiej strony groził Rzymowi luteranizm: na zgromadzeniu elektorów w

Spirze w 1526 r. cesarz musiał przyjąć zasadę cuius regio eius religio, którą odwołując po trzech latach, wywołał protest pięciu książąt i 14 miast niemieckich (stąd właśnie "protestantyzm"). W tej sytuacji Rzymowi oczywiście zależało na Anglii, acz nie tyle, co na cesarstwie, i polityk mniej konserwatywny od Wolseya mógł pole manewru znacznie rozszerzyć.

29 Z lat 1351 i 1353 - jedne z wielu ustaw ograniczających przywileje papieża i Kościoła. Szerzej o nich w moim tomie I Dziejów Anglii.

30 Rozruchy ludowe zaczęły się w Schwarzwaldzie w czerwcu 1524 r., rozszerzyły się szybko, i od marca do maja 1525 objęły całe niemal Niemcy. Przywódcami byli zamożniejsi chłopcy i drobni rzemieślnicy. Przyczyn należy szukać we wzroście ludności wiejskiej przy jednoczesnej inflacji, wywołanej w dużej mierze nadmiarem srebra z kopalni niemieckich. Właściciele ziemscy dążyli do intensywniejszej eksploatacji swych posiadłości, w czym celowały szczególnie klasztory, ograniczające skromne swobody i przywileje dotychczasowe. Reformacja również wywierała swój wpływ, stwarzając atmosferę sprawiedliwości dla maluczkich, opartej na "słowie bożym". Dużą rolę odegrał brak silnej władzy centralnej, bo tam, gdzie była, np. w Bawarii, do rozruchów nie doszło. Poszczególni magnaci i rycerze, wspierani renesansowym rozwojem prawa rzymskiego, przeciwstawiającego się prawu zwyczajowemu, bezkarnie mogli ograniczać swobody chłopów i nakładać większe ciężary. 12 Artykułów z Memmingen - to ówczesny program chłopów. Mowa w nim o prawie wypasu, połowie ryb i polowaniu, nadmiernych powinnościach i służbach, czynszach dzierżawnych oraz wyborze własnych pastorów. Artykuły przenikała tendencja do sądenia wszystkiego i wszystkich - wedle słowa i prawa bożego. Były ofiary w ludziach i majątku. Tu i ówdzie klasztory złupiono i spalono. Plotka i strach wyolbrzymiały szkody. Luter potępił rozruchy w traktacie Przeciw mordującym, złodziejskim hordom chłopów. Chłopi nie mieli przywódców zdolnych do prowadzenia walki w polu przeciw rycerstwu, które zorganizowane m.in. w Lidze Szwabskiej pod wodzą Jerzego Truchsesa, urządziło krwawe pogromy: poległo około 100 000 chłopów. Ponadto odebrano chłopom prawo do posiadania własnej broni, posypały się grzywny. Z powstaniem chłopów skończył się w Niemczech okres średniowieczny w tym znaczeniu, że klasa chłopska, przez całe średniowiecze występująca mniej lub więcej gwałtownie przeciw postępującej zależności gospodarczej i socjalnej od klasy rycersko-ziemiańskiej i Kościoła, po powstaniu 1524- -1525 ucichła i przestała się liczyć.

31 Jednym z największych źródeł niezadowolenia były dziesięciny wybierane przez Kościół, wokół czego w Londynie bez przerwy toczyły się spory i procesy. Chapuys, ambasador cesarski, donosił, że "niemal wszyscy tutaj nienawidzą księży". Kościół miał za pierwszych Tudorów pozycję bardzo mocną dzięki poparciu, jakie dał założycielowi nowej dynastii, Henrykowi VII, tak że do otwartego konfliktu nie dochodziło mimo ustawy z 1512 r., ograniczającej prawo azylu, i deklaracji papieskiej z 1514 r., że żaden człowiek świecki nie może mieć jurysdykcji nad klerkiem. Jak mocna była to pozycja, świadczy także sprawa krawca londyńskiego, Ryszarda Hunne'a. Po śmierci jego nieletniego syna, w marcu 1511, proboszcz parafii na Whitechapel, Tomasz Dryffeld, zażądał całunu, w który miało być owinięte ciało, tytułem daniny śmierci (mortuary). Hunne odmówił, jako że całun należał do niego, a nie do jego syna. Proboszcz wniósł skargę do sądu kościelnego, gdzie Hunne przegrał. W styczniu 1513 r. Hunne oskarżył wikarego Henryka Marshalla o oszczerstwo, gdyż ten odmówił odprawienia niesporów

w jego obecności, mówiąc, że jest "przeklęty". To się odbiło - twierdził Hunne - niekorzystnie na jego interesach

134

135

(sprawa się ciągnęła nie rozstrzygnięta do jego śmierci). Drugą sprawę w Sądzie Królewskim (King's Bench) Hurmę wytoczył proboszczowi Dryffeldowi i innym o pogwałcenie statutu Praemunire (i ta się wlokła bez rozstrzygnięcia). Wtedy biskup Londynu Ryszard Fitzjames kazał aresztować Hunne'a; w jego domu znaleziono książki heretyckie, m.in. Biblię Wyclifa. Rankiem dnia 3 grudnia 1514 znaleziono Hunne'a powieszono w celi więzienia biskupiego. Sąd koronarski orzekł, że Hunne najpierw został uduszony, a potem dopiero powieszony. Orzeczenie brzmiało, iż kanclerz biskupa, dr Horsey, jest winny wraz z innymi morderstwa z premedytacją. Strażnik więzienny Karol Joseph przyznał się do zbrodni. Horsey, Joseph i jego pomocnik nigdy jednak nie stanęli przed sądem na skutek interwencji Kościoła. Co więcej, sąd kościelny pod przewodnictwem biskupa Fitzjamesa orzekł, że Hunne był heretykiem; ciało jego wydano na spalenie przez katedrę, majątek automatycznie przepadał na rzecz Korony. Sprawa Hunne'a rozogniła umysły na długie lata, powiększając wrogość mieszczaństwa londyńskiego do kleru. Co do morderstwa, należy jeszcze dodać, że po śmierci chłopca głowy rodziny pleban zabierał drugie z kolei najwartościowsze zwierzę domowe, gdyż pierwsze brał jego pan, też często duchowny, jako że połowa ziemi w królestwie należała przecież do Kościoła.

32 W 5 Księdze Mojżeszowej, XXV, III, powiedziano: "Gdyby mieszkali bracia pospołu, a zszedłszy jeden z nich nie mając syna, nie pójdzie żona onego zmarłego za męża obcego; brat jego wniknie do niej, a pojmie ją sobie za żonę, a prawem powinowactwa przyłączy ją sobie". Stało to w oczywistej sprzeczności z wypowiedziami w 3 Księdze Mojżeszowej, zwłaszcza XX, 21: "Także kto by pojął żonę brata swego, sromotę jest; sromotę brata swego odkrył, bez dzieci będą".

33 Sypialniana Anny, stara Margareta, zeznała, jakoby jej pani kazała ukryć Smetona w komórcie na cukrzony owoc i potem przynieść sobie "trochę marmolady". "Oto marmolada, moja pani!" - rzekła służka, prowadząc za rękę drżącego młodzieńca. Anna chwyciła go od razu i zaciągnęła do łóżka, gdzie "szybko stracił swoją wstydlivość i pozostał całą noc, a potem jeszcze wiele innych nocy1".

31 Częściowo o nich mowa w moim tomie Dziejów Anglii do roku 1485, jako że Pelagiusz pochodził z Brytanii. Zasługują na uwagę ze względu na swoją trzeźwość i trwały wpływ. Brzmia następująco: Adam został stworzony jako człowiek śmiertelny i umarłby nawet bez swego grzechu. Grzech Adama zaszkodził tylko jemu samemu, a nie całemu rodzajowi ludzkiemu. Dzieci rodzą się w takim stanie, w jakim był Adam przed upadkiem. Człowiek nie umiera z powodu grzechu Adama i zmartwychwstaje z powodu zmartwychwstania Chrystusa. Nie ochrzczone dzieci również osiągną zbawienie. Przed Chrystusem ludzie też żyli bez grzechu.

35 -ff archiwach sądowych często wymieniona jest tylko liczba skazanych na śmierć, bez uzasadnienia wyroku. Nie policzone też zostały wszystkie osobiste ofiary Henryka, jak np. rzeźnik z Windsoru, który pod wpływem kazania o powstaniu na północy, rozdrażniony niską ceną za owcę, jaką mu dawano na zamku, wykrzyknął, że chętnie by ją dał za darmo powstańcom. Henryk kazał go powiesić na szubienicy specjalnie przed zamkiem ustawionej, a kaznodzieję na najbliższym drzewie.

w w tej materii Henryk był bardzo stanowczy, uważając, iż kler żonaty stworzy potężną klasę, której ambicje i interesy mogą zagrozić Koronie.

37 Jej miniaturę dla Henryka też sporządził Holbein, a w opisie księżny powiedziano, że jest wdową-dziewicą, ma lat 16, "bardzo wysoką, wystarczającej piękności, miękkiej mowy i łagodnego wyglądu".

38 Wielu - jak zwykle ciągnięto przywiązanych za nogi za wozem, tak że głowa obijała się po ziemi, aby do egzekucji stawali na pół przytomni albo pół martwi.

80 Brak dowodów na to, że Henryk cierpiał na syfilysa o czym nieraz się czyta. Częste poronienia Katarzyny i potem Anny (Boleyn) wcale o tym nie świadczą. Pierwsza córka, Maria, była zupełnie zdrowa, tyle że miała krótki wzrok i nie zachodziła w ciążę.

Elżbiecie poza podobno nienormalnym organem płciowym też nic nie brakowało.

Edward urodził się z lewym ramieniem wyższym, co powodowało ucisk na serce i płuco. Zmarł od wrzodu w płucach mając lat 16. Bastard ks. Richmondu umarł na gruźlicę w wieku lat 17. Wiadomo, że Henryk cierpiał na chroniczną podagrę, która wywoływała komplikacje - puchnięcie i owrzodzenie całej nogi. Być może miał też uczulenie na pewne potrawy, a obżerał się i opijał niesamowicie.

40 Założycielem Towarzystwa Jezusowego (Societas Jesu) był Ignacy Loyola, rycerz hiszpański, późniejszy święty. Z dewizą jezuitów - Omnia ad maiorem Dei gloriam (OAMDG) - połączone było absolutne posłuszeństwo papieżowi, na co kapłani profesji składali ślub specjalny, poza trzema dla zakonników zwyczajowymi. Papież Paweł III zatwierdził statut zakonu tymczasowo w r. 1540, po trzech latach ostatecznie. -

41 Jedno z oskarżeń mówiło, że Surrey chciał zrobić swoją siostrę, księżną Richmondu, nałożnicą króla, żeby nań zyskać wpływ. Na to obrona odpowiadała, że Surrey nie był z nią w aż tak dobrych stosunkach, żeby mógł jej proponować tak honorową i zaszczytną funkcję. A sama księżna Richmondu, żeby ratować własną skórę, oczerniała brata niesamowicie.

42 Król Judei w VII w. przed Chrystusem, o zapędach reformatorskich, za którego znaleziono 2 Księgę Mojżeszową (Deuteronomiwm). Pierwszy okres prorocत्व Jeremiasza.

43 Nakaz wystawiania w kościołach Parafraz obowiązuje i za Elżbiety, co niemało przyczyniło się do pogłębienia w społeczeństwie wrogości do Kościoła rzymskiego i katolicyzmu.

44 Chodzi tu o chantries i chapels - było ich razem około 2500, kolegów 90, szpitali 110. Chantry - to fundacja (zwykle w mieście) dla księdza lub księży, umożliwiająca odprawianie mszy za dusze umarłych przy danym ołtarzu, nieraz wzniesionym przez fundatora w kościele katedralnym, kolegialnym lub parafialnym. Chapels - kaplice budowali nieraz właściciele. Były też kaplice niezależne gospodarczo od parafii, dokąd trudno było dotrzeć, zwłaszcza w jesieni, zimie i na wiosnę, na skutek rozlewisk, błota, złych dróg; wiele z nich spełniało w rzeczywistości rolę kościołów parafialnych i tutaj komisarze królewscy wykazywali duży rozsądek: tam gdzie była istotna potrzeba, kaplice nie znoszono i ziemi nie konfiskowano. W Lancashire np. zachowały się w tym krytycznym okresie wszystkie kaplice, a było ich 94.

45 Włoch Piętro Martire Vermigli, augustianin, uciekł z ojczyzny podejrzany o herezję; był profesorem teologii w Strasburgu, skąd Cranmer sprowadził go do Anglii. Będzie mu pomocny przy opracowywaniu drugiego Modlitewnika powszechnego. W r. 1556 zostanie profesorem hebrajskiego w Zurychu.

46 Dotyczy kampanii we Francji. Wojna rozpoczęta przez Somersetą skończyła się w r. 1550.

47 Ulryk Zwingli (1484-1531), obok Lutera i Kalwina trzecia wielka postać reformacji, 'zginął pod Kappel, po stronie wojsk kantonów protestanckich, w których był kapelanem, w bitwie z wojskami kantonów rzymskokatolickich. Umocnił reformację w Zurychu; przywódca polityczny i religijny Szwajcarii. Konferencja z Lutrem i protestantami niemieckimi nie doprowadziła do usunięcia różnic doktrynalnych, zwinglianizm niewiele się różni od kalwinizmu. Opus magnum Zwingliego: De Vera ac Falsa Religione, 1525.[^]

48 Duchowni prący do skrajniejszego sprostestantyzowania anglikanizmu przytaczali na to różne argumenty i dowody. Hooper np. zaraz po swej nominacji na bpa

Ji

136

Gloucester (1551 r.) przeprowadził w diecezji wizytację, pytanie zadając bardzo proste: ile jest przykazań? Potem kazał recytować Skład apostołski i Ojciec nasz oraz wskazywać na ich źródło w Piśmie Św. Na 311 egzaminowanych księży jedynie 50 potrafiło udzielić odpowiedzi, z czego 19 "mediocriter". 170 nie znało dziesięciorga przykazań w pełni, 10 nie umiało Ojciec nasz.

49 Biskupi, oporni tym wszystkim zmianom i znani ze swych poglądów katolickich, byli usuwani bądź szli do więzienia. Przeciw wielu członkom hierarchii toczyły się procesy. Tunstall z Durham, acz przewodniczący Rady Północnej, został uwięziony w Tower za zdradę stanu, biskupstwo zaś, bardzo wielkie, podzielono aktem Parlamentu na dwa. Stracił też swoją diecezję i znalazł się w więzieniu Mikołaj Heath z Worcesteru; Jerzemu Dayowi odebrano Chichester; Gardiner, od dawna siedzący w Tower, stracił Winchester; a Bonner jeszcze w r. 1549 - Londyn.

50 Gdy przyszła nań kolej kłaść głowę pod topór, zbluzgany krwią poprzedników, nie wyparł się, jak Northumberland, swego protestantyzmu.

61 Ksiądz Chicken ze St.Nicholas Cold Abbey sprzedał swoją żonę miejscowemu rzeźnikowi i parafii nie stracił.

62 Maria żyła wtedy w ekstazie. Gdy witała Pole'a w Whitehallu, zdawało się jej, że poczuła w tym momencie ruch płodu w swoim ciele. Nakazała odśpiewać Te Deum, lecz ten objaw i wszystkie późniejsze były zwyczajną iluzją, wywołaną gorączkową namiętnością posiadania dziecka, jak też toczącym ją rakiem. Rozczarowanie pogłębiało gorycz i fanatyzm religijny (zwłaszcza gdy mąż ją opuścił), co pociągnęło za sobą dalsze ofiary.

ss Wzywał go zresztą ojciec do pomocy w rządach cesarstwem. W październiku 1556 r. mianował go regentem Niderlandów, w trzy miesiące później abdykował na jego rzecz w Hiszpanii. Filip wrócił do Anglii w marcu 1557, ażeby wciągnąć ją do wojny z Francją.

64 Pełny tytuł: *Rerum in ecclesia gestarum, quae postremis et periculosissimis temporibus evenerunt, maximarumque per Europam Persecutionum ac Sanctorum Dei Martyrum si quae insignioris exempli sunt, digesti per Regna et Nationes commentarii. Pars prima, in quo primum de rebus per Angliam et Scotiam gestis atque in primis de horrenda sub Maria nuper regina persecutione narratio continetur. Autore Joannē Foxo, Anglo.* Dzieło wyszło w Bazylei w r. 1559 z pomocą przyjaciela Foxe'a Grindala, niedługo biskupa Londynu. Wersja angielska ukazała się w r. 1563 pod tytułem *Actes and Monuments*, lecz vox populi wnet go zmienił na *Book of Martyrs* - Księga męczenników. Foxe w nagrodę został kanonikiem w w Salisbury i proboszczem w

Shipton. Za jego życia ukazały się 4 dalsze wydania, do końca XVIII w. jeszcze 5, nie licząc bardzo wielu przedruków. Wydanie z r. 1596 miało 1200 egzemplarzy; to z 1570 r. kosztowało bardzo dużo, bo aż 6 i 8 szylingów. W tymże roku wyszło zarządzenie, że księga ma się znaleźć w każdym kościele katedralnym do czytania przez wiernych; wiele egzemplarzy trafiło do bibliotek parafialnych. Pierwszy popularny skrót ukazał się w r. 1589. Wydanie nowoczesne, w 8 tomach, wyszło w latach 1837-1841, przedruk w 1844-1849, a ostatnie wydanie w r. 1877. Na nim opiera się głównie krytyka historyczna tego dzieła, za którą - pomijając stroniczość Foxe'a i niemożność dotarcia przezeń do wszystkich źródeł - należy powtórzyć, iż z 1889 stron drobnego druku całości prawie V" nie ma nic wspólnego z żywotami jego męczenników. A na 1302 stronach im poświęconych 822 opisuje 17 męczenników, na ogólną liczbę 273 spalonych za herezję, w tym 51 kobiet, 21 księży, 201 ludzi świeckich. (Nie są to oczywiście liczby pełne, gdyż luki w archiwach lokalnych są duże, a gorliwość prześladowcza władz miejscowych, zwłaszcza szeryfów, miała przyczyny różne). Foxe zmarł w r. 1587 w biedzie, gdyż nie mogąc się pogodzić z anglikanizmem oficjalnym, nie cieszył się względami władz. Protestował przeciw paleniu anabaptystów (1575 r.), domagał się daleko idącej tolerancji, nawet dla katolików.

13T

55 "Takie mam mniemanie o tobie - rzekła doń Elżbieta przy nominacji - że nie będziesz przekupny żadnym darem i pozostaniesz wierny państwu i bez-respektu dla mej własnej woli będziesz mi dawał rady wedle siebie najlepsze".

56 Obowiązują do dzisiaj, acz w r. 1968 specjalna komisja kościelna zaleciła żeby księża przy swej konsekracji nie czytali ich głośno i nie zatwierdzali, gdyż niektóre są zawstydzająco archaiczne i bezsensowne. Na te 39 Artykułów wiary należy patrzeć jak na dokument historyczny, a ksiądz powinien jedynie prostymi i jasnymi słowami deklorować swoją wiarę w Pismo Sw. i katolickie wyznania wiary oraz posłuszeństwo Kościołowi anglikańskiemu i monarsze.

57 Anglia dzięki Cecilowi miała znakomitą służbę dyplomatyczno-wywiadowczą, która przetrwała do dzisiaj, gdyż Foreign Office ma swój własny wywiad, niezależny od wojskowego, marynarki i ministerstwa spraw wewnętrznych. Agentem finansowym Korony w Niderlandach był wówczas sir Tomasz Gresham, mający na swych usługach całą armię szpiegów, a sam bardzo duże wpływy, nawet w samej konsulcie, czyli Radzie Radowej w Brukseli. Gresham raportował, że finanse Filipa są w stanie chaotycznym, kredyt niewielki, długi olbrzymie. Flamandowie żyjący z handlu z Anglią na żadną wojnę się nie zgodzą. Gresham prowadził dom otwarty na pańską stopę, żyjąc przyjaźnie z największymi bankierami Antwerpii - Fugierami i Schetzami (Gaspard Schetz był tresorier-general de finances w Brukseli) i gdy trzeba było, zaciągał polityczne pożyczki, żeby Filipowi lub Francuzom robić trudności finansowe, przekupywał urzędników celnych i bez trudności przemycał do Anglii broń, ekwipunek i amunicję na wielką skalę, mimo zakazów i proklamacji oficjalnych. Obrabował nawet przy pomocy swych agentów arsenał królewski w Malines, skąd zniknęło 2000 pancerzy.

58 Przewyższył swego mistrza w surowości doktryny kalwińskiej, opublikował' traktat wymierzony w trzy Marie: Tudor, Stuart i Gwizjusz, pt. First Blast of the Trumpet against the Monstrous Regiment of Women (Pierwszy ryk trąby przeciw monstrualnemu rządowi kobiet). Knox, jak wielu Szkotów, kochał język kwiecisty, gęsto przeplatany

przekleństwami, i użył go tu do woli przeciw trzem Mariom katolickim w obawie, że każda z nich może wyjść za mąż i tym samym zdecydować o losach swego kraju. Słownik i moralność Knoxa urobione były także przez Stary Testament. Elżbieta nie zezwoliła mu na przejazd przez Anglię, gdy wracał z Genewy do kraju, ze względu na to właśnie jego stanowisko wobec głów koronowanych.

58 Może też i dlatego, że sama tu nie miała czystego sumienia. Otóż gdy parę lat przedtem toczyły się w Edynburgu rokowania pokojowe z regentką, Marią Gwizjusz, których rezultatem traktat z r. 1560, Elżbieta wdała się w bardzo zawikłaną. aferę. Cecil po powrocie do Londynu chodził jak struty. Wyglądało na to, że królowa kocha się nieprzytomnie w Robercie Dudleyu, synu Northumberlanda, ostatniego protektora, i gwałtownie prze do małżeństwa. Tymczasem Dudley był żonaty od jedenastu lat z Amy Robsart, której śmierć królowa przepowiedziała enigmatycznie na dzień przedtem ambasadorowi hiszpańskiemu de Quadra. Istotnie, Amy Robsart znaleziono martwą w jej własnym domu, Cumnor Place w Berkshire, z przetrąconą szyją. "Spadła ze schodów" - mówiła Elżbieta. Tak też posłusznie orzekł sąd koronerski, oczyszczając Dudleya z wszelkich podejrzeń. Ale na dworach europejskich i w Rzymie mówiono inaczej. Pod naciskiem Rady Królewskiej Elżbieta musiała zrezygnować z małżeństwa. Historyk niemiecki E. Bekker zbadał sprawę i opublikował w: Elisabeth und Leicester (Giessener Studien, 1890),. konkluzje zostały przez historyków brytyjskich przyjęte: Amy Robsart otruto, potem przetrącono jej szyję i ciało tak ułożono, żeby upozorować upadek ze schodów. Morderstwa dokonali ludzie mający nadzieje na korzyści osobiste z małżeństwa Elżbiety z Dudleyem.

60 Samodzielność handlowa Anglii wywołana była w dużej mierze uniezależnieniem się od Hanzy i zwiększoną działalnością własnych kompanii handlowych, w czym

138

wywóz sukna przez kompanię Kupców-Awanturników odgrywał dużą rolę. Z 8469 worów wełny wywiezionych w 1509-1510 w latach 1546-1547 zrobiło się już tylko 4700, a eksporterzy wełny (Merchant Staplers) narzekali w 1527 r. przed Wolseyem, że ich liczba zmniejszyła się z 400 do 140. Edward VI zniósł w 1552 handlowe przywileje Hanzy, która była już niepotrzebna jako faktor i handlarz: Antwerpia brała niemal cały eksport angielski (z towarów wywiezionych w 1564-1565 na sumę £ 1 100 000 prawie 82% stanowiło, już sukno i artykuły wełniane). Maria Krwawa przywróciła co prawda przywileje Hanzy, lecz Elżbieta zniosła je na dobre w 1578 r., w odwet za odmówienie przez Hanzę Kupcom-Awanturnikom przedłużenia (po 10 latach) prawa do składu w Niemczech. Anglicy uzyskali potem skład w Middleburgu (Zeelandia), a w rok później powstała Eastland Co., aby odebrać Hanzie handel z Skandynawii, na Pomorzu, w Polsce. W tym czasie kalwińskie Niderlandy prowadziły już na dobre swoją narodową wojnę z Hiszpanią, która w ciągu 80 lat od egzekucji Egmonta i Hoorna w Brukseli w 1568 r. przyniesie im niepodległość. W petycji stanów Holandii w 1548 r. do Karola V widać źródła ich siły, tam przedstawione jako codzienne ciężary i twarda konieczność. Niemal okrążona przez morze Holandia musi wydawać duże sumy nieustannie na rowy odwadniające, śluzy, młynówki, wiatraki, kanały, groble i poldery. Żeby się utrzymać, mieszkańcy trudnią się handlem i transportem morskim - z Hiszpanią, Portugalią, Niemcami, Szkocją, Danią, Norwegią, krajami bałtyckimi i innymi - skąd sprowadzają zboże dla siebie oraz surowce, które przerabiają i nadwyżki eksportują. Tu trzeba dodać, że Holandia i Zeelandia stworzyły olbrzymi przemysł

śledziowy, utrzymując swoje floty rybackie na morzu przez cały niemal rok, zaopatrywane przez specjalne statki, które z kolei zabierały śledzie solone w beczkach. "Amsterdam został zbudowany na śledziach" - mówiono, a każde niemal miasto zasłynęło z jakiejś specjalności. Flota handlowa była wysoko wyspecjalizowana - aż do statków standardowych dla danego handlu; powszechna była spółdzielczość (rederij), obejmująca najmniejsze nawet statki i przeróżne przedsięwzięcia gospodarcze. Nietrudno z takim zapleczem było stworzyć dzielną flotę wojenną, która w końcu rozgromiła Hiszpanów na morzu. Ta 80-letnia zwycięska walka 7 prowincji (z których 5 miało zaplecze rolnicze) z największym mocarstwem świata przemieniła Amsterdam w centrum finan-sowo-handlowe na zachodzie Europy, zniszczyła Hanzę i zepchnęła Antwerpię do roli drugorzędnej, a przy tym zmieniła Holandię w imperium handlowe większe od portugalskiego. Rola "żebraków morza" w tej zdumiewającej historii ich kraju była bardzo ważna, gdyż w 1572 r. Holandia i Zeelandia uznały Wilhelma Orańskiego (Milczka) swoim "stadhouderem", a miasta, które tegoż roku wpuszczały gueuz de mer do swoich portów, uznawały ich zwierzchność, pod warunkiem zachowania swobód religijnych. Tymczasem mimo tolerancyjności samego Wilhelma, zależnego zresztą od oligarchii handlowej obu prowincji, większość "żebraków" była agresywnie kalwińska i warunków ugody nie dotrzymywano. Uciekło wtedy około 4000 bogatych mieszczan katolików, wróciło natomiast wielu kalwinów spośród tych, co uszli przed prześladowaniami ks. Alby (Alvy) i inkwizycji od 1567 r. W ten sposób zmienił się charakter wielu rad miejskich i z czasem samych miast w siedmiu Prowincjach Zjednoczonych.

61 Wilhelm I (1533-1584) zwany Milczkiem, budowniczy republiki holenderskiej i pierwszy stadhouder (1579 r.), syn Wilhelma ks. Nassau, odziedziczył ks. Oranii w r. 1544 (Nassau to hrabstwo na wschodnim brzegu Renu na płn. od Moguncji, Orania - księstwo na płn. od Avignonu). Paź na dworze cesarza Karola V, dowódca wojsk cesarskich, gubernator północnych prowincji Holandii, bił się po stronie Hiszpanów w wojnach z Francją. W r. 1559 przeciwstawił się prześladowaniom protestantów przez Filipa II w Holandii i Oranii, stanął na czele oporu narodowego i nie ustawał w walce - latami niemal beznadziejnej zanim nie zakończył jej zwy-

139

cięstwem. Zamordowany przez fanatyka, Baltazara Gerarda. Jedna z największych postaci świata w historii walk o niepodległość. Jego prawnuk, Wilhelm III, umocni państwowość Holandii w zwycięskich wojnach z Francją Ludwika XIV; żonaty z córką Jakuba II Stuarta, w r. 1688 wylądował w Anglii z wojskiem na apel arystokratów angielskich i pokonawszy króla przyjął koronę ("rewolucja wspaniała").

61 Kredyt jego stał nisko - bankierzy flamandzcy, niemieccy i włoscy żądali za pożyczki od 12% do 18%, gdy natomiast od Elżbiety jedynie 8%-9%". Anglia miała dobrą sytuację gospodarczą, długi zagraniczne były spłacone.

63 Ks. Juan de Austria (Jan Austriacki), nieślubny syn cesarza Karola V i Barbary Blomberg, urodzony w Ratyzbonie w 1547 r., wychowany w Hiszpanii. Uznany w testamencie przez ojca za prawowitego syna, dostał od swego przyrodniego brata, króla Filipa II, tytuł księcia. Słynął jako dowódca wojskowy na morzu i lądzie.

•4 Ze swej oprawy francuskiej z małżeństwa z Franciszką II Maria czerpała około 12 000 rocznie (tygodniowo wypadało około 1200) - suma stale topniejąca, gdyż krewni

i przyjaciele oraz zarządcy na miejscu kradli. Na utrzymanie dworu Marii płaciła Elżbieta 52 tygodniowo (więcej niż 500 dzisiaj), co w roku 1575 zmalało do 30.

65 Matką Filipa była Izabela Portugalska, pochodząca od Filipy, córki Jana Gaunta, ks. Lancasteru, która wyszła za mąż za Jana, króla Portugalii.

66 Ten nimb niezwykłości nadało jej największe w historii chrześcijaństwa zwycięstwo na morzu nad Turkami pod Lepanto (1571 r.) i w 10 lat później zniszczenie floty francusko-portugalskiej pod Terceira na Azorach, gdzie rezydował Antonio, pretendent do tronu portugalskiego. Po wchłonięciu Portugalii z jej olbrzymimi posiadłościami zamorskimi, Hiszpania była największym imperium na świecie, z największą flotą, największym skarbem i najgorszą administracją. Filip stale przestrzegał Elżbietę przed pomocą dla Antonia, wprost grożąc jej wojną (przed bitwą pod Terceira, gdzie jednak parę małych statków angielskich wzięło udział).

67 Oba rody królewskie wywodziły się prosto od Ludwika IX (zm. 1270). Walka, która przybrała na sile po śmierci ks. Franciszka, ostatniego brata królewskiego (r. 1584), między katolikami z Henrykiem ks. Gwizjuszem i jego bratem, ks. Ma-yenne, na czele, a Henrykiem Burbonem, ks. Nawarry, przywódcą hugonotów, bardzo osłabiła autorytet Korony. Henryk III był człowiekiem słabym, ulegającym łatwo różnym nastrojom: na balach maskowych ukazywał się jako kobieta, to znów na czele procesji pokutniczej szedł przebrany za śmierć. Zniewieściał (pederasta?) i bigot katolicki, ze sznurem pereł na szyi i kolczykiem w uchu, z uróżowioną twarzą i afektowanym sposobem mówienia, nie pokazywał się nigdzie bez licznej straży przybocznej. Stracił resztki władzy, gdy w Paryżu na rozkaz ks. Gwizjusza w maju 1588 r. nie wpuszczono wojsk królewskich do miasta, a Stany Generalne w Blois pod wpływem jezuitów właściwie odebrały mu władzę monarszą. Wszystko po to, aby nie dopuścić do sukcesji Henryka Burbona. Król uciekł się wtedy do zbrodni, nakazując skrytobójcze morderstwo ks. Gwizjusza i jego brata, kardynała Lotaryngii, na Gwiazdkę 1588 r. Stara królowa-matka, Katarzyna de Medici, usłyszawszy na łożu śmierci od swego ulubionego syna, że jest nareszcie prawdziwym królem Francji, gdyż zabił "króla Paryża", odpowiedziała, jak przystało na in-stygatorkę Nocy św. Bartłomieja: "Niech Bóg cię pobłogosławi, ale czy upewniłeś się co do innych miast?" Z kolei Liga Katolicka wydała proklamację o złożeniu z tronu Henryka III. Popularność, jaką się cieszył umiarkowany i tolerancyjny Henryk Burbon Nawarski, zyskiwała mu coraz więcej zwolenników. Obaj kuzyni Henrykowie działali teraz wspólnie przeciw Lidze (i młodemu Gwizjuszowi, ks. Mayenne), oblegając jej cytadelę - Paryż. Tam właśnie 1 sierpnia 1589 r. Jacques Clement zamordował króla Henryka III.

140

68 24-letni Robert Devereux, drugi earl Essexu był pasierbem wielkiej niegdyś miłości, a potem stałego faworyta Elżbiety, earla Leicester. Służył ze swym ojczymem w Niderlandach, oczywiście w jeździe, gdzie za dzielność dostał tytuł szlachecki. Piękny i zuchwały młodzieniec mocno zawrócił wtedy Elżbiecie w głowie. Przeżywała drugą młodość. Na dworze szeptało, że Essex wraca do siebie z komnaty królowej, gdy już ptaki poranne śpiewają. W czasie pogotowia wojennego, gdy armada szła przez Kanał, Essex z rozkazu Elżbiety pozostawał przy wojsku w Tilbury. Potem odznaczył się donkiszoterią w nieudanym marszu na Lizbonę, wyzywając dowódcę garnizonu na pojedynek, który by miał rozstrzygnąć o losach miasta.

69 Ten był dominikanin, głowa św. inkwizycji, nadal tkwił w średniowieczu. "W dążeniu do jednego celu był dziwną mieszaniną szlachetności duszy, osobistej surowości i zupełnego oddania się religii - z ponurą bigoterią, zacieklą nienawiścią i krwiożerczym zapalem prześladowczym heretyków" (Ranke). Anglia protestancka odpowiedziała na bullę pogardą i grubym dowcipem, zaczerpniętym gęsto ze Starego Testamentu, porównując papieża z osłem i wykastrowanym bykiem (buli znaczy byk - gra słów).

70 Nuncjusz papieski Salyati pomógł Katarzynie Medycejskiej i Gwizjuszom w zorganizowaniu rzezi hugonotów (Noc św. Bartłomieja). Grzegorz XIII lubił się porównywać ze swym wielkim imiennikiem, Grzegorzem I, za którego Anglia została ochrzczona przez misję św. Augustyna. Przechwalał się, że znowu wprowadzi Anglię do rodziny Chrystusowej. Ten afekt familiarny Ugona Buoncampagni (rodowe nazwisko Grzegorza XIII) był prawdziwy, jak przystało na najwyższego pasterza i ojca w świeckim pojęciu: spłodził bowiem syna na soborze trydenckim (nie on jeden zresztą, gdyż sobór trwał bardzo długo). Inni dostojnicy Kościoła też byli ojcami: kardynał Farnese miał córkę, którą wydał za markiza Civitanuova, ażeby ją uchronić (miała lat 15) od natrętnej atencji kard. de Medici. Syn Grzegorza XIII, Don Giacomo Buoncampagni, został obdarzony w państwie papieskim wysokim urzędem dziedzicznym wielkiego chorążego (grań gonfaloniere). Co więcej Grzegorz XIII sam udzielił mu ślubu w bazylice Sw. Piotra w otoczeniu ambasadorów i kolegium kardynalskiego, mianując go przy tej okazji generałem Sw. Kościoła Rzymskiego. Później nadał mu markizat Yignoli, kupiony od ks. Ferrary za 75 000 koron, oraz księstwo Sora i Arce (od ks. Urbino za 110 000 koron). Don Giacomo przy okazji odwdzińczył się ojcu dwoma sokołami i dwunastoma nocnikami - dar bardzo cenny. Grzegorz XIII nie był jedynym ojcem wśród papieży. Paweł III (Farnese), który ekskomunikował Henryka VIII, wprowadził inkwizycję do Włoch i zwołał synod trydencki, miał liczne potomstwo. Sykstus IV, Adrian VI i Klemens VII mieli po jednym męskim potomku. Słynny Aleksander VI Borgia miał czworo dzieci, Innocenty VIII - szesnaścioro, czym zarobił sobie na tytuł "prawdziwego ojca Rzymu".

71 Była to druga wyprawa Fitzmaurice'a, który stał się prawdziwym spiritus movens walk w Irlandii; pierwsza dotarła tylko do St. Mała w Bretanii. Teraz garnizon umocnił się w forcie Smerwick w hrabstwie Munster, lecz Fitzmaurice nie porwał za sobą nikogo z earłów irlandzkich poza Desmondem. Za niecałe dwa miesiące wojska angielskie lorda Greya razem z Irlandczykami pod dowództwem Ormonde'a zmusiły garnizon do kapitulacji. Grey powiesił wszystkich - około 500 ludzi - jako piratów, potem rozpoczął systematyczną dewastację Munsteru, w której zginęło 30 000 Irlandczyków w ciągu pół roku. Desmond został ścięty w 1583 r., Fitzmaurice zabity (1579 r.), dr Sanders umarł z głodu (1581 r.). Mimo to "seminarzyści" napływali do Irlandii bez przerwy. Rzym podniecał kraj do oporu, łudząc nadzieją "-wyzwolenia" przez Hiszpanię.

72 Była to odpowiedź na pytanie postawione mu przez spiskowców w Anglii - Antoniego Tyrrela i drą Parry'ego - czy morderstwo Elżbiety będzie grzechem.

141

Tyrrell, jak wiemy, został powieszony w r. 1581, dr Parry w 1584; obaj przed śmiercią wyznali, że mieli obiecany odpust.

73 Mimo surowych kar i prześladowań katolicyzm nie cfsłabł. Istniały tajne drogi z portów do różnych miejscowości w całym kraju, szeregi księży-semina-rzystów wzrastały, sędziowie pokoju - na północy często sami w skrytości katolicy - przymykali oko na odprawianie mszy i obecność, księży. W r. 1603 doprowadzono do sądu i

skazano w całym kraju 8630 rekuzantów z czego można wywnioskować, że przy optymalnej ocenie liczba praktykujących katolików nie przekraczała ćwierć miliona. Danych konkretnych brak.

74 Wątpliwe, gdyż komisja kościelna została utworzona w Akcie supremacji <1559 r.) dla utrzymania dyscypliny.

//. Korona i parlament. Walka o władzę

Sekretarz Marii Stuart (Francuz) zostawił uwagi o jej synu, królu Szkocji Jakubie VI, gdy ten miał lat 18; "Solidne wykształcenie, dobra znajomość języków, codziennych spraw państwowych, szerokie czytanie. Inteligencja szybka, duża umiejętność argumentacji, na każdy niemal temat. Pamięć zadziwiająca. Poluje zapamiętane, z zaniedbaniem spraw Korony, polega na faworytach. Jest bardzo próżny". Mamy też świadectwo samej Elżbiety, którą Jakub niejednokrotnie swoimi manewrami zapędzał w kozi róg w jej machinacjach w Szkocji. "Cóż to za nikczemnik ten Szkot!" - raz wykrzyknęła, doprowadzona do pasji - "Jak ja teraz wyglądam po obszczekaniu przez tego łotra!?" (Można by powiedzieć: "Przygarnął kociół garnkowi" - ale nie w tym rzecz).

Jak to się stało, że Jakub, który w Szkocji dał sobie radę ze swoimi niesfornymi wielmożami i sam ujął rządy twardą ręką, w Anglii jako król Jakub I (od r. 1603) nie stanął na wysokości zadania? Otóż Jakub nie znał Anglii i nie chciał jej poznać, a różnice między obu krajami były olbrzymie. Pragnął nią tylko rządzić, tak jak Szkocją. Dziwne to zaślepienie w człowieku o takiej inteligencji, będącym także literatem (niezłym) i poetą (gorszym) - co go jeszcze bardziej wbijało w pychę (jak nieraz bywa z ludźmi pióra). Gdy mu zarzucano, że zanadto opiera się na faworytach, odpowiedział: "Chrystus miał swojego Jana, a ja mam mego Jerzego" (mowa o ks. Buckinghamu). To zdanie rzuca już wystarczające światło na pojęcie, jakie miał król Jakub o sobie. Bardzo duży wpływ wywarły nań ciężkie przejścia w dzieciństwie i młodości, no i los matki - za którą jednakże bał się, lub nie chciał się wstawiać. Widać to w jego pismach, razem z naturalnym dążeniem do zawarowania sobie takiej pozycji, by nic jej nie mogło naruszyć. Odczytany w kontrowersyjnej literaturze religijno-politycznej, wywołanej wojnami religijnymi we Francji, a przedtem jeszcze powstaniem protestantyzmu, sam dał swój wkład po stronie ius dimnum monarchów¹ "Prawdziwe prawo wolnych monarchii" wyszło w roku 1598, a więc Jakub zasiadł na tronie Anglii już z głową wysoko w chmurach.

Władza królewska oparta na prawie bożym jest koncepcją teologiczną, toteż racjonalnie nie można jej analizować, atakować ni bronić. Dla Jakuba była "tajemnicą" (mystery), od której wara filozofom i prawni-

143

kom. "Wolna monarchia" jest dla niego władzą królewską wolną od wszelkich nacisków z zagranicy (kalwińskiej Genewy!), Kościoła rzymskiego, sekciarzy i magnatów w kraju. Prezbiterium szkockie "tak się zgadza z monarchią, jak Bóg z diabłem". Istotą monarchii jest pełna władza nad poddanymi, prawodawcza i wykonawcza. Dlatego właśnie królowie są "żywymi obrazami Boga na ziemi", a "nie tylko namiestnikami Boga zasiadającymi na tronie bożym, ale nawet przez samego Boga są nazywani bogami". Dalej porównuje Jakub króla do ojca, któremu dzieci (poddani) winne są posłuszeństwo, i do głowy, która króluje nad ciałem. Bez głowy samo ciało nie ma znaczenia; głowa jest prawodawcą; lud musi słuchać króla, inaczej grozi mu chaos i anarchia. Król był przed

stanami, przed parlamentem, przed prawami i przed własnością, którą poddani mogli i mogą przyjmować tylko z nadania króla. "Królowie są autorami i twórcami praw, a nie prawo tworzy królów". Boska władza monarchy przechodzi drogą dziedziczenia naturalnego, nie może jej odebrać nawet rebelia i detronizacja. W r. 1616 Jakub powie sędziom w Izbie Gwiazdzistej: "Tego co dotyczy misterium władzy królewskiej, nie można prawomocnie podawać w wątpliwość; inaczej zabrzniemy w słabości władców i usuniemy tę mistyczną rewerencję, jaka przynależy tym, co zasiadają na tronie Boga". Król, wybrany i mianowany przez Boga, odpowiedzialny jest tylko przed Bogiem, a nie przed swymi poddanymi; z własnej woli poddaje się prawom królestwa, poddani zaś muszą ich słuchać dlatego, że są prawami króla; nikt monarchy do posłuszeństwa tym prawom zmusić nie może. Rzecz jasna, tak pojęte ius divinum króla Jakuba I w Anglii musiało być stałym zarzewiem konfliktów ze społeczeństwem reprezentowanym w Parlamencie, całkiem innym niż w Szkocji; w Szkocji ius divinum służyło głównie Jakubowi VI do postawienia bariery między królem a gadatliwymi, moralizatorskimi kalwinami, którzy w swoim narodowym zborze uzurpowali sobie prawo do surowych pouczeń monarchy, gdy tylko schodził z drogi cnoty. Król jednakże nie widział bądź nie chciał widzieć różnic między Anglią a Szkocją. Chciał oprzeć się na faworytach i uległych arystokratkach i przez nich rządzić. W ciągu miesięcznej peregrynacji wiosną 1603 roku z Edynburga do Londynu nadał wiele tytułów szlacheckich*. Gdy wśród tłumów w Newark złapano złodzieja, natychmiast kazał go powiesić. Przyjął też delegację purytanów. Dużo po drodze polował.

Na czele Rady Królewskiej zachował Roberta Cecila; bardzo sobie odpowiadali, Cecil bowiem, wychowany w obronie państwa elżbietańskie-go i jemu po śmierci ojca służący, też niechętnie odnosił się do wszelkich nowości i do ludzi zasadniczo różniących się od niego. Był to urzędnik wytrawny, ale umysł przeciętny. Służył Jakubowi wiernie (aż do śmierci w 1612 r.), powstrzymując go od kroków skrajnych, dla Korony niebezpiecznych. Franciszek Bacon tak o nim powiedział królowi: "Jestem, przekonany, że nie był to doradca, który by potrafił sprawami WKM-ct

-144

pokierować lepiej, ale nadawał się całkowicie, żeby nie dopuścić do ich pogorszenia". Na pierwsze miejsce wysunęły się sprawy religijne. Katolicy i purytanie zgodnie pragnęli tolerancji dla swych wierzeń i praktyk, w niczym nie naruszając lojalności i wierności dla Korony. Z inicjatywą wystąpili purytanie, prezentując Jakubowi swoją "petycję millenijną", zwaną tak dlatego, że podobno stało za nią 1000 księży Kościoła anglikańskiego. Na konferencji w Hampton Court w styczniu 1604 r. z episkopatem i 4 przedstawicielami kferu purytańskiego (z dr Reynoldsem na czele) Jakub zniweczył wszelkie szanse zachowania purytanów w Kościele państwowym.

- Ci wiele nie pragnęli: pewnej swobody w wyborze szat liturgicznych i w rytuale³, zniesienia pluralizmu i synekur, większej moralności kleru i -
- co bardzo ważne - odstąpili od swych dawnych żądań, aby znieść episkopat. Jakub przyszedł na konferencję bez najmniejszej chęci kompromi-

"su. Oświadczył groźnie, że albo zmusi wszystkich purytanów do konformizmu, albo wygna ich z Anglii. Byli dlań prezbiterianami szkockimi, którzy zatruli mu całe dzieciństwo i młodość swoim ciągłym ponurym

- musztrowaniem religijno-moralnym! - wybuchnął pod koniec konferencji. Potem w Parlamencie w swej mowie inauguracyjnej zaatakował „sekciarzy” - purytanów i

katolików. Oświadczył też, że w Kościele anglikańskim nie ma miejsca dla tych, co "stale są niezadowoleni z rzą->dów", a jeśli chodzi o katolików, nie można tolerować księży podzielających pretensje papieskie do detronizowania władców i nawoływania do %rólobóstwa. Najpierw ucierpieli purytanie. Po pierwszej sesji Parlamentu Jakub wydał w lipcu 1604 r. proklamację, że kto z kleru nie zobowiąże się przed grudniem na piśmie do przestrzegania przepisów liturgicznych Kościoła⁴, zostanie pozbawiony swego beneficjum. I Bancroft, mianowany arcybiskupem Canterbury, zastosował tę surową sankcję wobec około 300 księży. Odeszli więc znowu od anglikanizmu ludzie wartościowi, traktujący sprawy wiary w życiu codziennym jak najbardziej serio. A ci z tendencjami purytańskimi, którzy pozostali, znacznie utra-

- cili na dynamizmie, skłaniając się ku arminizmowi*. Kościół episkopalny stawał się prawdziwym fundamentem Korony.

Zraziwszy sobie purytanów, pierwszy Stuart równie wrogo nastawił do siebie katolików. Przyjęli oni Jakuba z otwartymi ramionami: syn Marii Stuart nie będzie przecież ich prześladował! Znane były jego poglądy na ewentualną unię Kościoła anglikańskiego z Rzymem - nawet w publicznych wystąpieniach Jakub podkreślał starszeństwo i większą wagę historycznego katolicyzmu. Na wieść o jego sukcesji około 150 księży-seminarzystów przybyło do Anglii w pół roku. Jakub nakazał zawiesić karę grzywny na rekuantów i zapewnił księżom swobodę od prześladowań; ale warunkiem tego porozumienia, osiągniętego z przywódcami-

- mi katolickimi, było zerwanie bliskich więzów z Rzymem, wierność dla .Korony i nieprzekraczanie liczebne status quo katolików. Ten krok,

145

godny męża stanu, wywołał olbrzymie oburzenie anglikanów i purytanów. Na niedzielnych nabożeństwach anglikańskich nagle zabrakło wielu znajomych twarzy⁶, a pogłoski o mającej nastąpić unii z Rzymem, wraz z pokojowym nastawieniem Jakuba do Hiszpanii powiększały jeszcze niepokój. Kraj protestował z oburzeniem w swej olbrzymiej większości protestanckiej. I przed tym głosem Jakub szybko się ugiął. Już w lutym 1604 nakazał w proklamacji wszystkim księżom katolickim, aby opuścili królestwo; w sierpniu w hrabstwach zachodnich zapadły liczne wyroki śmierci na kler i laików. Król skarcił za to swoich sędziów, zakazując na przyszłość tak surowych kar, przywrócił natomiast grzywny na rekuantów. Skutkiem tej zmiennej polityki był tzw. "spisek prochowy" (Gunpowder Plot) w grudniu 1604 r. Pięciu katolików zaczęło kopać tunel pod budynkiem Parlamentu (z sąsiedniego domu), ażeby go wysadzić w powietrze: zginąć miał król i jego protestanczy posłowie. W chaosie wynikłym po zamachu, władzę w Radzie Królewskiej miałoby chwycić w swoje ręce katolicy, a 9-letnia księżniczka Elżbieta, córka Jakuba, zostałaby królową.

Spiskowcy pochodzili z kół zbliżonych do jezuitów: jeden brał udział w misji z o. Greenwoodem na dwór hiszpański; kierował konspiracją Tomasz Percy, wpływowawy awanturnik, gotów zrobić wszystko za pieniądze. To on zwerbował drugiego żołnierza fortuny, Roberta Catesby, który z kolei wciągnął Wita (Guya) Fawkesa, ziemianina, który ze względów religijnych jeszcze za Elżbiety sprzedał swój majątek i zaciągnął się na służbę w katolickiej legii angielskiej we Flandrii, walczącej po stronie Hiszpanii przeciw Prowincjom Zjednoczonym. Stąd Fawkes wiedział, jak się robi podkopy i zakłada miny. Bracia Wright, przyjaciele Fawkesa, bracia Winter, Ambroży Rockwood

(Rookwood?) - człowiek bogaty, żołnierz, który prowadził w Anglii akcję werbunkową do legii we Flandrii, Franciszek Tresham - krewny Catesby'ego i Winterów, szwagier lorda Monteagle, Robert Keyes, Jan Grant i sir Everard Digby - oto główni konspiratorzy. Wszyscy dżentelmeni, tzn. ludzie z rodzin ziemiańskich (gentry), z ogładą towarzyską, stosownie do swego stanu się noszący i nie pracujący na swoje utrzymanie, czyli po angielsku "gentle-men of name and blood". Mieli nadzieję na taki sam sukces, jaki odniosła Maria Stuart wraz z Bothwellem w Kirk-o'-Field, gdzie zginął Darn-ley. Był też w spisku sługa Catesby'ego, Bates, a Garnet, prowincjał jezuitów angielskich, wiedział o wszystkim od o. Greenwooda.

Zgodnie z oświadczeniem Rady Królewskiej w piwnicy pałacu west-minsterskiego, tuż pod Izbą Lordów, spiskowcy zgromadzili 36 beczek prochu. Liczba raczej wątpliwa, przesadzona, gdyż takie było roczne zapotrzebowanie całego kraju! Być może, prochu nie było w ogóle, gdyż nikt tych beczek nie widział: miejsce zaraz po wykryciu spisku zostało zagrodzone i postawiono straż. (Do dzisiaj nie brak przypuszczeń, iż spisek mógł być prowokacją, przygotowaną przez Cecila lub innych

146

czołowych anglikanów, ażeby raz na zawsze pognębić skutecznie katolików). Ale historycznie istotne znaczenie ma tylko oświadczenie Rady, że był spisek prochowy i plan zbrodniczy. Dlaczego się nie udał? Zdradził Tresham, szwagier lorda Monteagle. Tresham, Rockwood i Digby" bogaci i wpływowi ziemianie, mieli na prowincji przygotować konie, oręż i ludzi do powstania. Ale Tresham, katolicki męczennik, od lat spiskujący z jezuitami, który niedawno odziedziczył wielki majątek, zląkł się w ostatniej chwili. Być może, Tresham wszedł do spisku z polecenia Cecila, jako prowokator. Spokrewniony z paroma arystokratami, wyjawiał tajemnicę listownie swojemu szwagrowi: Monteagle dostał list przy obiedzie wieczorem i zaraz też kazał go głośno przeczytać. Spiskowcy w Londynie ratowali się ucieczką, jedyny Fawkes został na miejscu, w nadziei że wysadzi gmach Parlamentu 5 listopada (1605 r.), w dzień rozpoczęcia zimowej sesji. Przechwycony w przeddzień na miejscu zamierzonej zbrodni, wnet znalazł się na torturach w Tower. Tymczasem w hrabstwach zachodnich, skąd spiskowcy głównie się rekrutowali, kilkudziesięciu ludzi dało się omamić nawoływaniami do powstania. Przywódców, obłożonych we dworze Holbeche w Staffordshire, wzięto żywcem (z wyjątkiem dwóch zastrzelonych w walce). Gameta znaleziono wiosną we dworze Hindlip, gdzie miał kryjówkę wewnątrz kominka, a Greenwood uciekł za granicę. Za zdradę stanu groziła śmierć przez półpowieszenie, potem kat rozpruwał jeszcze żywą ofiarę, wycinał serce wraz z jelitami, genitalia i palił je. Na koniec odrąbywał głowę, ciało ćwiartował. Taki los spotkał niemal wszystkich spiskowców, z Fawkesem i Garnetem na czele. Parlament nakazał obchodzić 5 listopada jako "Dzień radości narodowej"⁷.

Skutki spisku były dla katolicyzmu fatalne. Umocniona została w narodzie wrogość do katolików, ich religii, Rzymu, papieża i wszystkiego, co trąci katolicyzmem lub papieżystwem. Nowe sankcje parlamentarne groziły bardzo surowymi karami⁸. W ratunku przed zagładą część katolików, z "arcykapłanem" Blackwellem na czele, wypowiedziały się za pozytywnym stosunkiem do tego ustawodawstwa protestanckiego, wbrew stanowisku papieża i jezuitów. Podział osłabił ich jeszcze więcej i od tego czasu wyznawcy religii rzymskokatolickiej przestają się liczyć jako siła

polityczna lub społeczna w historii Anglik Parlament jest całkowicie protestancki aż do XIX w.

Od samego początku Parlament zaczął umacniać swoje stanowisko-wobec Korony, tak zagrożone czy nawet zniweczone za absolutyzmu Tudorów. Jakub próbował sprawować nadzór nad doborem posłów, przez kancelarię królewską, zapowiadając w swojej proklamacji przedwyborczej - w której nakazywał wybór ludzi wskazanych przez Koronę - że tam będzie się ostatecznie decydowało o ważności każdego wyboru. W mowie inauguracyjnej zraził sobie posłów jeszcze więcej swoimi ulubionymi argumentami o boskości jakoby własnej. "Stan monarchii jest

147

najważniejszą sprawą na ziemi, albowiem królowie są nie tylko zastępcami Boga na ziemi, zasiadającymi na tronie Boga, ale nawet przez Boga samego są nazywani bogami. Podawanie w wątpliwość tego, co-Bóg może uczynić - to bluźnierstwo, tak jak podawanie w wątpliwość przez poddanych tego, co król może uczynić - to rokosz. Nie pozwolę, by moją władzę podawano w wątpliwość". Na koniec Jakub uraczył posłów twierdzeniem, że wszystkie ich przywileje pochodzą od Korony i że zasiadają w Parlamencie nie dlatego, że mają do tego prawo, ale tylko i wyłącznie z łaski króla. Wnet okazało się, jak puste to słowa.

Poseł sir Tomasz Shirley został wtrącony do więzienia Fleet za długi. Ale tradycja parlamentarna ochraniała członków Izby Gmin przywilejem nietykalności, z wyjątkiem zdrady stanu, zbrodni pospolitych i zakłócenia spokoju publicznego. Toteż na mocy orzeczenia Izby Gmin Shirley wnet zasiadł w Parlamencie, a strażnik więzienia Fleet znalazł się w Tower. Przegrał też Jakub drugą sprawę, dotyczącą ważności wyborów. Kancelaria jego orzekła, że sir Franciszek Goodwin, banita, wybrany w Buckinghamshire, posłem nie jest, i rozpisała nowe wybory. Tymczasem Izba Gmin po wysłuchaniu Goodwina kazała mu zająć należne sobie miejsce poselskie, nie uznając jednocześnie ważności wyboru nowego posła z Buckinghamshire, jego rywala, sira Jana For-tescue. I Jakub znowu skapitulował. Ta chwiejność króla - od pretensji skrajnie absolutystycznych, popartych autorytetem boskości, do zupełnej kapitulacji, bez prób osiągnięcia rozsądnego kompromisu - nigdy nie zyskała mu szacunku poddanych. A teraz Izba Gmin w swojej Apo-logii zarzuciła Jakubowi chęć ograniczenia przywilejów Parlamentu, stwierdzając, iż "głos ludu, w sprawach mu znanych, jest jakby głosem Boga". Była też mowa o wolnych wyborach, wolności słowa i swobodzie Osobistej posłów, przypomnienie, że sankcja Parlamentu jest potrzebna na wszelkie zmiany w ustawodawstwie religijnym, oraz narzekania na nieustanne nadużycia Korony purveyance i wardship⁹. Jakuba najbardziej zabolęła oczywiście próba przyodziania się przez Parlament w autorytet boski, toteż na zamknięcie sesji wyrzekł głośno na niewdzięczność poddanych, nie okazujących należnego respektu swojemu monarsze i kwestionujących jego dobre intencje. Po "spisku prochowym" stosunki wzajemne króla i Parlamentu poprawiły się jednak, na skutek surowego ustawodawstwa antykatolickiego, któremu Jakub nie mógł zapobiec (ani nie chciał). Parlament uchwalił teraz hojne subsydia dla Korony i przedłużył kadencję komisji przygotowującej unię ze Szkocją. Jakub wykorzystał okazję, aby jeszcze raz powtórzyć iż królowie są "wicekrólami Boga na ziemi i jako tacy są ozdobieni i obdarzeni światłem boskości", Parlament zaś nie jest miejscem, w którym "każdy gwałtownik czy postrzelaniec ma proponować nowe prawa swojej inwencji". (Osłabianie autorytetu Jakuba wywoływały również roz-

powszechniane grube żarty na temat jego "boskości", łączonej z pede-rastią i licznymi faworytami).

Unia ze Szkocją, która wydawać by się mogła teraz czymś zupełnie naturalnym, została odłożona (na lat 100, do r. 1707) na skutek oporów Parlamentu. Jakub widział w niej przede wszystkim "jednego monarchą i jeden Kościół", Parlament żądał jednego przedstawicielstwa w Izbie Gmin i jednego prawa w obu krajach. To drugie żądanie było bezsensowne, gdyż systemy prawne w Anglii i Szkocji różniły się znacznie, ale Izba Gmin nie powodowała się tu rozsądkiem. Negatywne nastawienie wywoływały również obawy kupców przed zbyt wielkimi korzyściami dla Szkotów i skuteczną z ich strony rywalizacją, no i możliwością wzmocnienia stanowiska Korony przez udział i wpływ Szkotów w sprawach angielskich¹⁰. Dużą rolę też grała ignorancja: dla olbrzymiej większości mieszczan i ziemian angielskich Szkocja była krainą zbójów, półdzikich chłopów, złodziei bydła i morderców.

W swoich sporach z Izbą Gmin Jakub szukał pomocy sędziów również w sprawach finansowych. Miał £ 300 000 długów, a z sum przyznawanych przez Parlament Koronie i własnych dochodów brakowało mu rocznie około £ 150 000. W takiej sytuacji wszystkie dochody były dobre, najlepsze zaś opłaty celne, wwozowe i wywozowe - od niepamiętnych czasów prerogatywa Korony, acz Edward I (zm. 1307 r.) już przyznawał głos w tych sprawach Parlamentowi. Toteż gdy po odmowie zapłacenia cła na rodzynki przez kupca Jana Bate'a, sędzia Fleming wydał wyrok na rzecz Korony (1606 r.), Cecil od razu podwyższył cła wwozowe do £ 70 000 rocznie. (Cecil w r. 1605 otrzymał tytuł earla Salisbury i objął Skarb). Do starcia między parlamentem a monarchą doszło w drugiej połowie 1610 r., gdy na skutek królewskiego zakazu debaty nad opłatami celnymi Izba Gmin w formalnej petycji¹¹ do króla - w obawie o swoją pozycję i większą niezależność Jakuba - jak najmocniej podkreślała swoje prawa głosu w tych sprawach, prosząc jednocześnie o pozwolenie na przedyskutowanie całej kwestii nowych opłat celnych. A że jednocześnie zeżleni posłowie zarzucali dworowi ekstrawagancję i marnotrawienie pieniędzy przez króla na rzecz swoich szkockich faworytów, Jakub spuścił z tonu. Zaczęły się targi.

Jeszcze na pierwszej sesji Parlamentu wyszła na jaw sprawa zamiany na pieniądze takich przywilejów feudalnych Korony, jak purveyance i wardship. Obecnie Izba Gmin godziła się na roczną sumę w wysokości £ 200 000, pod warunkiem, że majątek ziemski nieletniego wasala pozostający w rodzinie przez lat 60 ma być wolny od kurateli Korony (wardship). Jakub zaczął się targować. Zażądał o £ 100 000 więcej wraz z dodatkowym subsydem na spłatę długów, lecz gdy opozycję wzmocniły odważne przemówienia posłów o marnotrawstwie pieniędzy przez dwór królewski, zirytowany i urażony rozwiązał Parlament. I od razu wydał ostentacyjnie £ 34 000 na swoich faworytów, Roberta Carra mia-

nując przy tym wicehrabią Rochesteru. Był to pierwszy Szkot w angielskiej Izbie Lordów.

Wpływ faworytów zwiększył się po śmierci Cecila (1612 r.). Rochester w rok później dostał tytuł earla Somersetu i wplątał króla w swą nieprzyjemną historię małżeńską. Idąc faworytowi na rękę, Jakub mianował komisję prawniczą, która orzekła, że małżeństwo lady Essex, Franciszki Howard, jest nieważne; skutkiem nowego związku

tej przedstawicielki jednego z najpotężniejszych rodów z Rochesterem był wzrost wpływów katolickich na dworze. Jakub zrównoważył to w oczach poddanych małżeństwem swej córki Elżbiety (1613)¹² z Fryderykiem, elektorem Palatynatu, jednym z czołowych przedstawicieli protestantyzmu i od razu zażądał za ten krok dla "dobra religii i Korony" większych subsydiów (razem ze zwrotem kosztów pogrzebu swego najstarszego syna Henryka). Godził się przy tym na rozpatrzenie indywidualnych petycji poselskich do Korony, pod warunkiem, że Izba zaniecha petycji zbiorowych. Przyznał, że "papieżystwo" wzrosło w ostatnich latach, za co odpowiedzialnością obarczył sędziów i urzędników miejscowych. Na koniec zaprzeczył, jakoby wpływał na wybór posłów do Parlamentu (przez współczesnych nazwanego dlatego parlamentem "zaprawionym" - addled). Wysiłki retoryczne Jakuba nie przyniosły korzyści: za mało było posłów "zaprawionych", ażeby Izba mogła stanąć w większości po jego stronie. Debata nad cłami nakładanymi przez Koronę, ataki na episkopat i sądownictwo, no i wreszcie na faworytów, rychło wyczerpały cierpliwość króla: po 2 miesiącach debat rozwiązał Parlament (1614 r.).

"Izba Gmin to ciało bez głowy. Posłowie gadają, co chcą. Na sesjach tylko krzyki, wrzask i konfuzja. Dziwię się, że moi przodkowie mogli zezwolić na taką instytucję. Jestem cudzoziemcem - jak się przekonałem po swoim tu przybyciu - tak że muszę ścierpieć to, czego nie mogę się pozbyć" - zwierzał się Jakub ambasadorowi hiszpańskiemu po rozwiązaniu Parlamentu. Stara praktyka królów uciekania się do "darów" pieniężnych od poddanych - z własnej woli i pod przymusem (za Tu-dorów zw. benevolences) - przyniosła teraz Jakubowi nie więcej niż £ 60 000, grubo za mało na roczne wydatki Korony. (W hrabstwie De-vonu sędziowie pokoju oświadczyli wprost, że nie zwrócą się do nikogo o takie dary). Monopole handlowe, opłaty celne, dochody z własnych majątności Korony, pożyczki i opłaty feudalne (jak z tytułu służby rycerskiej i za zwolnienie od służb i powinności należnych Koronie), dochody z administracji dobrami nieletnich wasali i wreszcie wpływy ze sprzedaży tytułów szlacheckich i arystokratycznych¹³ - to wszystko jednak nie potrafiło wyrównać braku subsydiów leżących w gestii Parlamentu, i dwór grzązł w długach.

Inne zmartwienia Jakuba wywoływała zazdrość faworytów. Jerzy Yilliers, syn ziemianina z hrabstwa Leicester, był od Rochesterera młod-

150
szy, zgrabniejszy i ładniejszy. Na dworze zjawił się w 1614 r. Jakub od razu wciągnął go do swojej sypialni i po roku nadał mu szlachectwo. Dzika zazdrość, z jaką wybuchnął Rochester, wywołała skrucę króla i błagania o przebaczenie (zachowane w korespondencji Jakuba). Tymczasem wyszło na jaw, że Franciszka Howard (b. lady Essex), żona Rochesterera, maczała ręce w morderstwie w Tower sira Tomasza Overbury. Ten bliski niegdyś kompan Rochesterera znalazł się tam na jego prośbę, z nakazu króla, gdyż kiedyś bardzo się sprzeciwiał jego małżeństwu z lady Essex. Tam też umarł. Lec po 2 latach okazało się, że w istocie został otruty na polecenie żony Rochesterera. Jakub pod naciskiem powszechnego oburzenia musiał postawić małżonków przed sądem. Za padł wyrok skazujący; od śmierci uratowała winnych łaska królewska.

Rozdźwięki między królem a klasą ziemiańsko-kupiecką, która wraz z klerem i magnatami tworzyła wówczas "społeczeństwo", pogłębiła dymisja sędziego Coke'a. Sir Edward, prokurator naczelny, a potem sędzia najwyższy w trybunale Common Pleas,

został stamtąd przeniesiony do sądu King's Bench, za to, że na poprzednim stanowisku przeciwstawiał się jurysdykcji kościelnej i z pomocą prawa zwyczajowego ograniczał samowolę Korony. Orzekł m. in., że monarcha samą tylko proklamacją nie może zmienić prawa ani ustanowić nowych przestępstw czy zbrodni. W nowym sądzie też zajmował stanowisko niezależne. Do ostatecznego starcia doszło w r. 1616. Jakub uważał, że nawet w sprawach sądzonych wedle prawa zwyczajowego Korona może przerwać przewód nakazem de non procedendo rege inconsulto, zwłaszcza jeżeli rzecz dotyczy prerogatywy monarchy. Wszyscy sędziowie wezwani przed oblicze Jakuba ugięli się, z wyjątkiem Coke'a¹⁴. Dostał dymisję, w czym również udział Bacona¹⁵, zaraz mianowanego kanclerzem. Niemniej przykład, jaki dał Coke, działał, zwłaszcza wśród purytanów, stale niechętnych Stuartowi.

Władzę sprawował teraz niepodzielnie główny faworyt królewski, Jerzy Yilliers, kolejno mianowany earlem, markizem i księciem Buc-kingham. Bacon, najwybitniejszy umysł swoich czasów i prawdziwy mąż stanu, odgrywał rolę podrzędną. Buckinghamowi nikt nie zagrażał, gdyż po upadku Rochestera ród Howardów utracił wpływy: earl Nottinghamu Karol Howard sam zrezygnował ze stanowiska lorda admirała, natomiast po niekorzystnym sprawozdaniu specjalnej komisji badawczej earl Suffolku Tomasz Howard, skarbnik, został skazany za łapownictwo. Buckingham uchodził za zwolennika bardziej aktywnej polityki zagranicznej, w przeciwieństwie do samego króla, Bacona i przedtem Cecila, pragnących za każdą niemal cenę zachować pokój. Toteż zmiany wprowadzone przez Buckinghama objęły przede wszystkim marynarkę królewską, teraz administrowaną - i w przyszłości - przez stałą radę ministerialną zwaną Navy Board. Wyrazem awanturniczego ducha wszechwładnego faworyta była wyprawa starego pirata, sira Wał-

151

tera Raleigha po złoto do Gujany. Raleigh był już tam przedtem, w r. 1595, kiedy to posunął się w górę rzeki Orinoko w poszukiwaniu legendarnego kraju "złotych ludzi" (El Dorado), na próżno. Opanowany obsesją napisał nawet książkę Odkrycie Gujany, co zachęciło innych awanturników do ruszenia w jego ślady. Teraz Buckingham, w nadziei, że może uda się wypełnić złotem pustawy skarb królewski, dał posłuch prośbom i namowom Raleigha, zakazując mu jednak surowo, na polecenie Jakuba, wszczynania jakichkolwiek zatargów z Hiszpanami. Stało się odwrotnie. Złota nie znaleziono, zabito natomiast kilkunastu Hiszpanów, w nowym osiedlu San Tomas. Stracił także życie syn Raleigha. Madryt zażądał głowy awanturnika. Jakub się zgodził. Raleigh został ścięty (1618 r.) na mocy wyroku z 1603 r.¹⁶ Utrzymanie poprawnych stosunków z Hiszpanią było kamieniem węgielnym polityki zagranicznej Jakuba i Buckinghama. Warunki im sprzyjały.

Protestancka polityka Elżbiety, polegająca głównie na popieraniu Prowincji Zjednoczonych w Niderlandach przeciw Hiszpanom, skończyła się właściwie z jej śmiercią. Jakub od początku uważał, że jako król Szkocji w stanie wojny z Hiszpanią nie pozostaje, a zgodnie ze swoimi doktrynalnymi założeniami o władzy monarszej uważał Holendrów za buntowników. Gdy w r. 1604 zawarto pokój z Hiszpanią, Anglicy tyle na nim skorzystali, że nie kwestionowano ich pełnych praw do ułożenia we własny sposób stosunków z Niderlandami. Holendrzy mogli w Anglii zaciągać najemników, którzy składali przysięgę władzom Prowincji Zjednoczonych i przez nie byli płatni. Hiszpania odrzuciła jednak wówczas żądania Cecila o swobodny udział statków angielskich w

portugal-sko-hiszpańskim imperium kolonialnym, a bezpieczeństwo od więzień i tortur św. inkwizycji przyznano poddanym króla Jakuba tylko na terytorium Europy. Tyle zapewniał pokój anglo-hiszpański z r. 1604, nie usuwając wzajemnej wrogości na morzu. Sytuacja zmieniła się raptownie w 1609 r., gdy Hiszpanie w 12-letnim zawieszeniu broni uznali niezależność Prowincji Zjednoczonych. Wówczas okazało się, iż Niderlandy, polityczny sprzymierzeniec protestanckiej Anglii, jest również zaciętym rywalem handlowym. Około 3000 obcych statków - twierdził Cecil - łowi śledzie na Morzu Północnym. Jakub w proklamacji 1609 r. zapowiedział, że rybacy cudzoziemscy na wodach angielskich muszą mieć na połowy specjalne pozwolenie Korony". Przedmiotem sporu były też łowiska wielorybów koło Grenlandii, a do samej wyspy oba państwa rościły sobie pretensje. Taka niezależność Niderlandów irytowała. Coraz częściej ukazywały się w Anglii publikacje ostrzegające przed rosnącą rywalizacją handlową Niderlandów. W r. 1616 zostały jednak zwrócone Holendrom za £ 215000 - gdyż Jakub stale potrzebował pieniędzy - 3 miasta zastawne, w których na mocy traktatu z Elżbietą (1585 r.) siedziały garnizony angielskie: Ylissingen, Brill i Rammekens. Wtedy też Holendrzy wprowadzili embargo na angielskie

152

skie sukno farbowane, a z kolei Anglicy odpowiedzieli przymusowymi opłatami dla niderlandzkich statków rybackich na swoich wodach. Potem stosunki znacznie pogorszyły się wskutek rywalizacji kolonialnej.

W Indiach Wschodnich Holendrzy krwawo wyrąbywali sobie królestwo kolonialne w posiadłościach portugalskich - od roku 1602 przez spółkę handlową zwaną Zjednoczoną Kompanią - za pomocą alkoholu, tanich świecidełek, broni palnej, chorób, Biblii i innych dobrodziejstw rasy białej. Anglicy założyli swoją Kompanię Indii Wschodnich (East India Co.) 2 lata wcześniej; jedną z pierwszych stacji handlowych był Surat, na północ od Bombaju. Z kolei Holendrzy opanowywali wyspy: Moluki i Jawę. Gdy zaś Anglicy weszli na Archipelag Malajski i założyli stację na Ambonie, Holendrzy napadli na nich, wzięli na tortury i wymordowali (1623). Te wypadki zadecydowały o skierowaniu się kupców i kolonizatorów z Anglii na ląd stały, na Półwysep Indyjski. W Anglii długo, w licznych publikacjach pamiętano o tej "zdradzie" holenderskiej. Jak widać, w rywalizacji kolonialnej wspólnota religijna roli nie grała. Dla Jakuba, u którego względy personalne, osobiste, zawsze szły na pierwszym miejscu, protestant czy katolik - każdy był dobry, dopóki nie kwestionował boskiego autorytetu monarchów, a zwłaszcza Stuartów. Toteż przystąpienie króla Anglii i Szkocji do unii protestanckiej w r. 1608 (zawiązanej w imperium habsburskim) i wydanie przezeń córki za kalwińskiego elektora Palatynatu (1613 r.) nie miało dla zagranicznej "polityki angielskiej większego znaczenia. Obok ks. Buckinghamu zaczął na Jakuba wpływać ambasador hiszpański Sarmiento de Acuña hr. Gondomar, należący do tych ąług Korony hiszpańskiej, na których spoczywał ciężar kierowania coraz słabszym, choć wciąż wielkim państwem. Król Filip III w ogóle sprawami państwowymi się nie zajmował. Wykorzystując próżność Jakuba, jego szczerze umiłowanie pokoju i ciągłą potrzebę pieniędzy, Gondomar nie musiał go długo przekonywać, że sojusz "głowy państw protestanckich" (niby Jakuba!) z "głową państw katolickich" (Filipem III) byłby najlepszą rękojmią pokoju. Środkiem zabezpieczającym ten szczytny cel miałoby być małżeństwo angielskiego następcy tronu Karola z córką króla Filipa (wnoszącą wiano w wysokości £ 600 000), ale

Hiszpanie żądali wychowania dzieci w wierze matki, zawieszenia kar na katolików i potwierdzenia umowy małżeńskiej przez Parlament. Do samego małżeństwa miałyby dojść dopiero za 3 lata, gdyby się okazało, że katolicy istotnie nie są prześladowani. Warunki były ciężkie, Jakub nie wiedział, co robić. Gdy tłum dokonał napadu na ambasadę Gondomara w Londynie, sąd przytrzymanych uniewinnił. Karykatury, ballady, kazania bluzgały nienawiścią protestanckiej Anglii do Hiszpanów i Rzymu. A 100 księży, co dopiero wypuszczonych z więzienia, jechało w orszaku Gondomara do Dovru, gdy udawał się do Hiszpanii (1618)¹⁸.

Tymczasem cała sprawa aliansu hiszpańskiego nabrała nowego zna-
153

czenia. Zięć Jakuba, elektor Palatynatu, przyjął koronę czeską, nawet nie' spytawszy "głowy państw protestanckich" o zdanie. W rok później (1620 r.) ten "zimowy król" przegrał pod Białą Górą bitwę z katolickimi wojskami Habsburgów i tak się rozpoczęła wojna trzydziestoletnia¹⁹. Do Palatynatu wkroczyła 30-tysięczna armia hiszpańska. W Anglii zapanował nastrój wojenny. Jakub zezwolił na zaciąg ochotników na odsiecz Fryderykowi w Palatynacie i na zbiórkę publiczną. O Czechach mniej myślano²⁰. Gdy Gondomar wrócił do Anglii, Jakub w desperacji gotów był zgodzić się na wszystko - nawet na rozbiór Niderlandów z Hiszpanią, byle odzyskać Palatynat dla zięcia. Wytrawny dyplomata hiszpański przyjmował różne propozycje z wielkim sceptycyzmem. Jakubowi pozostało ostateczne "nieszczęście": zwołanie Parlamentu. Zainteresowanie sprawami polityki zagranicznej było ogromne. Pierwsze gazety angielskie, drukowane w tym czasie w Niderlandach dla żołnierzy, w samej Anglii były rozchwytywane. W proklamacji przedwyborczej Bacon uzasadnił konieczność zwołania Parlamentu (po przeszło 5 latach) wypadkami za granicą. Ściągnęło to na niego niezadowolenie Jakuba, który uważał, że "król nie musi wyjaśniać tego, czego lud nie rozumie". Zbyt zapalczywi kaznodzieje protestanczy karani byli grzywnami. Jakub w proklamacji zakazywał swoim poddanym zajmowania się sprawami państwa. W takiej atmosferze zebrał się kolejny Parlament w styczniu 1621 r. Jakub od razu zgasił zapał wojenny posłów. Ze zwykłej sobie "wysokości tronu pomazańca bożego na ziemi, Bogu równego", orzekł, że zamierzone małżeństwo ks. Walii z Hiszpanką w niczym nie naruszy religii panującej w królestwie i że na ratunek jego córce potrzebna jest armia, a na wszystko razem trzeba pół miliona funtów na rok bieżący. Izba Gmin przyznała tylko £ 160 000. Okazja zbliżenia Korony i Parlamentu została zmarnowana. W atmosferze rozczarowania posłowie zwrócili całą swoją energię na stare żale domowe. Przede wszystkim na różne monopole, od dawna atakowane w broszurach w Anglii i w gazetach angielskich w Niderlandach. Monopole, tak jak opłaty celne, Jakub pomnożył, nadając je swoim faworytom i dworzanom za ciężką gotówkę. Ta arbitralność wywoływała irytację w świecie kupieckim. Pytano, z jakiej racji ten czy inny dworzanin lub jego krewny ma wyłączne prawo sprzedaży mydła czy szkła po cenach przez siebie wyznaczonych? Szczególne odium ścigali na siebie monopoliści obdarzeni lukratywnym przywilejem licencjonowania zajazdów, karczm i szynków oraz sprzedaży nici złotych i srebrnych²¹. Dwóch monopolistów mających licencję na zakłady propinacyjne, sir Franciszek Mitchell i sir Giles Mompesson, słynęło z łapownictwa. Zostali zaskarżeni przez Izbę Gmin. Izba Lordów zgodziła się z oskarżeniem Izby Gmin, że są winni przekupstwa. Potem to samo spotkało sędziego sira Jana Benneta i biskupa Fielda. Jakub i Buckingham, bar-

dzo zaniepokojeni, próbowali odwrócić od siebie podejrzenie o korzyści osobiste z monopolii. Jakub wręcz ostrzegł poddanych, że kto chciałby wszystko załatwić przez Parlament, jest wrogiem monarchii i zdrajcą króla. Ostrzeżenie nie przydało się na nic. Przywództwo Izby Gmin objął stary Coke, ostrzący sobie zęby na swego osobistego wroga, kanclerza Bacona. Bacon też został oskarżony o przekupstwo, więcej - że prezenty, pieniądze i inne rzeczy, jakie przyjmował, wpływały na wyroki przezeń wydawane w Sądzie Kanclerskim. Wytoczono mu proces zwany impeachment²², wobec którego monarcha był bezsilny, chyba żeby potrafił pozyskać sobie większość w Izbie Lordów. Jakub oczywiście ani palcem nie kiwnął w obronie swego kanclerza, tym bardziej że dowody korupcji były niezbita i sam Bacon ich się nie wypierał. Nie potrafił jednak udowodnić, żeby pieniądze wpływały na wyniki spraw przezeń sądzonych. Sam zarzut przekupstwa był ciężki, acz każdy urzędnik brał prezenty i łapówki od czasów niepamiętnych, zwłaszcza za panowania Elżbiety, gdyż sama królowa za swoimi przodkami świeciła tu przykładem. Administracja królewska nie była służbą państwową w tym sensie jak dzisiaj, zakładano, że licho płatni urzędnicy będą brali pieniądze, skąd się da, ale nie narażając na szwank interesów królestwa. Wszyscy o tym wiedzieli i wszystko było bez znaczenia wobec faktu, że

-sir Edward Coke chce wyrzucić zemstę na kanclerzu, za to że przyczynił się do jego dymisji przez Buckinghama ze stanowiska sędziego głównego w King's Bench. A że proces odpowiadał większości posłów w ich walce z Koroną, wyrok był z góry przesadzony. Jakub umorzył wysokie grzywny nałożone na Bacona, lecz ten oczywiście musiał z kancler-stwa ustąpić. Zmarł w r. 1626.

Debata w Parlamencie przeszła na politykę zagraniczną. Siły zbrojne na pomoc Fryderykowi, elektorowi Palatynatu, to dla Izby Gmin była rzecz zrozumiała. Ale klasy średnie w Anglii chciały wojny z Hiszpanią, uderzenia na Indie Zachodnie i Amerykę Południową, otwarcia wielkich rynków handlowych, wciąż zamkniętych. Zaspokojenie tych żądań wywołałoby wojnę z Hiszpanami w Europie i z Ligą Katolicką, od czego -Jakub chciał Anglię uchronić. Toteż gdy posłyszał, o czym debatuje się w Parlamencie, i że Izba Gmin domaga się oblubienicy protestanckiej dla ks. Walii, w królewskiej piersi zawrzał gniew "Boga na ziemi". Wciąż się łudząc, że Madryt odwoła wojska hiszpańsko-cesarskie z Palatynatu, z namowy Gondomara ostrzegł Izbę Gmin przed mieszaniami się w sprawy państwowe, a szczególnie zamierzonego małżeństwa hiszpańskiego, i zagroził posłom surowymi karami. Posłowie przyznali, że wojna i pokój to prerogatywy monarchy, jak też małżeństwo ks. Walii, jednak Izbie Gmin wolno rozprawiać o tym, co się w świecie dzieje. A gdy Jakub odpowiedział gburowato, reakcja była bardzo zdecydowana. W grudniu 1621 r. Izba Gmin uchwaliła Protest, w którym posłowie stwierdzali, że król nie ma prawa aresztować ni więzić członków Parlamentu i że

•wolno im debatować nad sprawami Korony: polityką zagraniczną, obroną państwa i Kościołem. Były to stwierdzenia wręcz rewolucyjne. Oznaczały ingerencję Izby Gmin w sprawy dotychczas należące wyłącznie do Korony. Był to głos nowej Anglii, ziemiańsko-kupieckiej, która mówiła, że podatki i subsydia będą uchwalane tylko wtedy, gdy Izba zatwierdzi politykę zagraniczną, wspólnie przez Parlament i monarchę ustaloną. Jakub od razu rozwiązał Parlament, z dziennika Izby Gmin kazał

•wyrwać publicznie, na sesji Rady Królewskiej, stronice z Protestem. Trzej posłowie: sir Edward Coke, sir Robert Phelps i Jan Pym, znaleźli się w areszcie domowym. Ks. Walii i Buckingham udali się na

•dwór hiszpański, aby przyspieszyć małżeństwo (luty 1622 r.). Bawili tam półtora roku, lecz bez skutku. Ks. Walii Karol Stuart nie potrafił bowiem zdobyć serca infantki, która oświadczyła, że za protestanta za mąż nie wyjdzie. Karol zgadzał się na wszystko: na biskupa i 20 księży hiszpańskich na jej dworze (nie podlegających prawom Anglii), na zniesienie sankcji przeciw katolikom, na wychowanie dzieci w religii matki, na publiczną kaplicę królowej. Za przyjęciem warunków dworu hiszpańskiego stały żądania Stuartów, aby Hiszpania pomogła w odzyskaniu Palatynatu dla Fryderyka i Elżbiety Stuart. (Palatynat był zajęty od r. 1622, elektorat zaś cesarz nadał katolickiemu Maksymilianowi Bawarskiemu). Toteż gdy ks. Karol usłyszał w końcu odpowiedź, że król Hiszpanii nigdy nie da żołnierzy na wojnę z cesarzem, gdyż to byłoby sprzeczne z założeniami polityki hiszpańskiej, pozostał mu tylko powrót do domu. W Anglii przywitano go z entuzjazmem. Partia wojenna zyskała potężnego sprzymierzeńca.

Jakub skapitulował, zwołując Parlament. W lutym 1624 r. zapewnił posłów, że szczegóły negocjacji madryckich zostaną im podane, a potem "zwrócę się do was po dobrą i mądrą radę". Kwestię sporną stanowiła sprawa Palatynatu: Izba Gmin chciała przede wszystkim wojny z Hiszpanią na morzu i udziału w łupach oraz w handlu kolonialnym, a nie kosztów przewlekłej kampanii na lądzie bez korzyści tego rodzaju. Toteż gdy żądane subsydia w wysokości £ 300 000 zostały wreszcie przyznane, specjalna komisja parlamentarna miała dopatrzyć ich wydatkowania: na pomoc dla Prowincji Zjednoczonych (w wojnie z Hiszpanią po 12-letnim zawieszeniu broni), na obronę królestwa, wyekwipowanie floty i ochronę Irlandii.

W czerwcu 1624 r. stanął układ wojskowy z Prowincjami Zjednoczonymi Niderlandów, zobowiązujący Anglię do utrzymywania 6000 żołnierza na służbie Holendrów. Dania była gotowa do działań wojennych w Palatynacie, z siłą 7000 najemników opłacanych przez Anglię. W Do-ver zbierała się wyprawa pod wodzą "żołnierza fortuny", hr. Ernesta von Mansfeld. Negocjacje ks. Karola z dworem francuskim w sprawie małżeństwa z siostrą króla Ludwika XIII przebiegały pomyślnie. Ale

156

Richelieu, wiedząc, jak Anglikom zależy na tym małżeństwie i odzyskaniu Palatynatu, zażądał pomocy przeciw protestantom, wciąż mocnym w La Rochelle. Dla Jakuba każdy rebeliant przeciw Koronie był wrogiem, niemal osobistym, toteż godził się na oddanie pod komendę francuską 1 okrętu i 7 statków. Tymczasem w Paryżu ks. Buckingham przekonawszy się, że Ludwik XIII nie pali się ani do wojny z Hiszpanią, ani do ataku na Palatynat, demonstracyjnie zaczął uwodzić mu żonę, Annę Austriaczkę, zażartego wroga politycznego swego małżonka. Ale mimo tego i mimo wątpliwości Ludwika, czy sojusz Anglii z Holendrami i Duńczykami - zawarty bez porozumienia z dworem francuskim - ma istotnie na celu tylko odzyskanie Palatynatu, a nie wojnę z Ligą Katolicką, i czy przymierze z Anglią nie wtrąci i Francji w wojnę z Hiszpanią, sprawa małżeństwa została rozstrzygnięta pomyślnie. Ze względu na jego katolicki charakter ks. Buckingham i ks. Walii Karol pośpiesznie szykowali wyprawę wojskową do Niderlandów, aby sukcesem wojennym rozbroić Parlament, wrogo nastawiony do związków z Francją. Tymczasem na skutek malwersacji i złego dowództwa 12-ty-sięcny korpus Mansfelda, złożony w większości z mętów portowych siłą wcielanych do

szeregów, po wylądowaniu w Ylissingen przestał istnieć w ciągu paru tygodni. Brakowało żywności, butów, mundurów, intendentura nie działała; głód, tyfus, deszcze i śniegi dokonały reszty. Król Jakub I zmarł w marcu 1625 r. (akurat gdy z Holandii nadchodziły złe wieści), widząc krach całej swojej polityki: Anglia znowu była w wojnie z Hiszpanią, tak jak w r. 1603.

W maju 1625 r. zostało zawarte per procura małżeństwo francuskie Karola I z 15-letnią Henrietą Marią. Przybyła do Anglii w miesiąc później, z orszakiem katolickich księży. Nowy monarcha musiał tradycyjnie zwołać nowy Parlament. Buokmgham nie zaznajomił jednakże Izby Gmin ze szczegółami nowych aliansów - czego Izba się domagała, wyrzekając na brak ludzi godnych zaufania w Radzie Królewskiej i na faworyzowanie katolików. Toteż gdy zamiast żądanych subsydiów uchwalono zaledwie 7 tej sumy, a oskarżanie Buckinghama o niepowodzenia w Niderlandach stawało się głośniejsze, Karol I rozwiązał swój pierwszy Parlament po 2 miesiącach. W zanadrzu była druga operacja wojenna, która w jego przekonaniu i Buckinghama miała przynieść tryumf. Była to wyprawa na Kadyks.

Traktat angielsko-holenderski nakładał na Anglię obowiązek blokady portów hiszpańskich - przedsięwzięcie raczej fantastyczne ze względu na opłakany stan floty angielskiej, ale pamięć wyczynów Raleigha i Es-sexa jeszcze nie minęła; Kadyks, główny port i skład hiszpańskiej floty kolonialnej, kusił nadal. Oddziały drabów, przeprowadzających brankę mężczyzn od lat 16 do 60 na służbę wojenną, wyłapały w portach i hrabstwach przybrzeżnych 10 000 do piechoty i 5000 do marynarki²³.

157

Te bandy brańców szły jak plaga na południe, głównie do Plymouth, w każdej wiosce i miasteczku żądając żywności, ubrania, pieniędzy. Mieszkańcy najczęściej okupywali się oficerom, którzy otrzymywali od państwa po 2 szylingi 6 pensów tygodniowo na każdego brańca (jeżeli pieniądze ich dochodziły). Wreszcie, po paru miesiącach, w październiku 1625 r. odplynęła ta źle wyszkolona i jeszcze gorzej wyekwipowana armada - po zwycięstwo w Kadyksie. Sromotna klęska tylko częściowo była winą złego dowództwa i złych żołnierzy. Większość okrętów ze swym na pół przegniłym takielunkiem pamiętała jeszcze czasy Wielkiej Armady, wiwendy zaś i pies by nie tknął. Umarłych dziesiątkami wyrzucano za burtę. O zdobyciu potężnego Kadyksu od morza nie było mowy. Opanowano jedynie z wielkim trudem fort Puntal, skąd rozpoczął się uciążliwy marsz na Kadyfcs. Zabrakło żywności. Pod palącym słońcem, na pustkowiu hiszpańskim znajdowano tylko wino. I ta pijana armia, pędzona czerwona i innymi chorobami, uniknęła zdziesiątkowania tylko dlatego, że nikt na nią nie napadł. Choroby jednakże zebrały swoje żniwo, razem z burzą w drodze powrotnej; jeszcze w Plymouth ludzie umierali na ulicach. Rada miejska wreszcie dała sobie radę z tymi "najeźdźcami" za pomocą armat. W archiwach magistrackich Plymouth z tego czasu widnieje pozycja: "18 szylingów i 8 pensów na proch i lonty". • 0

Król tymczasem, stanąwszy wobec fiaska wysiłków nad uzyskaniem "pożyczki narodowej" - gwarantowanej w każdym przypadku indywidualnie prywatną pieczęcią królewską - zaostriżył nagle sankcje prawne wobec katolików. Miało to doń ddbrze usposobić Parlament, żeby przyznał większe subsydia. Antystuartowscy przywódcy parlamentarni, jak Coke i Phelips, zostali mianowani szeryfami, aby uniemożliwić ich wybór na posłów. Opozycji jednakże nie brakło zdolnych przywódców i do-brych mówców. Sir Jan Eliot tak przedstawił sytuację: "Honor nasz leży w gruzach, okręty

zatopione, ludzie poginęli. Nie od miecza, nie z rąk nieprzyjaciela, nie przez przypadek. Ale to wszystko - jak dawno przepowiadaliśmy - zrobili ci, którym ufamy". Chodziło oczywiście o kierującego wszystkim ks. Buckinghama i pośrednio o króla Karola. Przy takim nastawieniu posłów słowa biskupa Lauda²⁴ w kazaniu na otwarciu Parlamentu wydały się pustą gadaniną: ględził tak, że sam zmarły Jakub I lepiej by nie potrafił. O boskim posłannictwie monarchy, o jego umiłowaniu poddanych, o wielkiej trosce nad sprawami państwa. O tym, że rozkazy monarchy powiększają chwałę Boga, a posłuszeństwo królowi honor poddanego. A gdy jeszcze Rada Królewska odmówiła wyjawienia przed Parlamentem szczegółów katastrofalnej wyprawy Mansfelda jak i ekspedycji na Kadyks, żadnych szans na kompromis Korony z Parlamentem nie było. Nawet Izba Lordów zaczęła się zwracać przeciw królowi.

To stanowisko Parlamentu było dla króla gorzkim rozczarowaniem,
158

gdyż tak jak ojciec szczególną pieczę otaczał majestat królewski - tę fortecę monarchii w Parlamencie. Gdy w r. 1603 po śmierci Elżbiety w Izbie Lordów zasiadało 59 świeckich parów, z nich jedynie 8 zawdzięczało jej swe tytuły. Jakub sprzedał około 60 nowych, Karol w ciągu pierwszych 15 lat swego panowania nada około 30. Ale stanowisko Izby Lordów łatwo zrozumieć: stara arystokracja wrogo była nastawiona do mianowańców Stuartowskich (za pieniądze), a Karol teraz: jeszcze z nią zadarł! Tomasz Howard, drugi earl Arundel (sam potomek mianowańca Tudorowskiego), znawca i zbieracz ksiązek, obrazów, marmurów antycznych i gemm, z kolekcją nie ustępującą królewskiej (acz. nie smakiem!), znalazł się w areszcie domowym za obrazą majestatu (w rzeczywistości za słowa obelżywe dla Buckinghama). Ale gdy Parlament stanął twardo w jego obronie, Karol skapitulował. Izba Lordów powzięła przy tym uchwałę ograniczającą głosy per procura do 2 na jednego lorda, co znacznie, przy dużej absencji lordów, osłabiało Koronę. Potem Jan Digby earl Bristolu wyjawiał szczegóły małżeńskich negocjacji w Madrycie, przeprowadzonych przez Karola, gdy był ks. Walii, i Buckinghama. Digby oskarżony o zdradę stanu natychmiast rzucił takie samo oskarżenie na Buckinghama. Poparła go Izba Gmin, w której Eliot wystąpił z formalnym oskarżeniem (impeachment) królewskiego^ faworyta o odpowiedzialność za dotychczasowe niepowodzenia i klęski za granicą. Karol uratował swego przyjaciela rozwiązaniem Parlamentu, (trwał od lutego do czerwca 1626 r.). Ale przedtem jeszcze przypomniał, iż "to w mojej władzy leży zwoływanie, ustalanie sesji i rozwiązywanie parlamentu. Dlatego też, zgodnie z tym, czy owoce w moich oczach są dobre lub złe, będą nadal dojrzewały - lub nie".

Był to katastrofalny rok dla Korony. Resztki "korpusu" Mansfelda, zasilone najemnikami, poniosły klęskę pod Dessau, siły duńskie też walczące o Palatynat - pod Lutter. Francja zawarła pokój z Hiszpanią. W odpowiedzi Karol wygnał z Anglii cały dwór francuski swojej żony, zabronił statkom zawijania do portów we Francji i zezwalał milcząca na napady na statki francuskie. I tak Anglia znalazła się w wojnie z Francją.

Buckingham wymyślił teraz następujące cele wojenne: obronę handlu angielskiego, poprzez ataki na statki hiszpańskie i francuskie i wyprawę na pomoc hugonotom w La Rochelle - żeby nie zniechęcać protestantów niemieckich do sprawy Palatynatu i utrudniać sytuację wewnętrzną we Francji. Poza tym chodziło o przerwanie handlu hiszpańskiej Flandrii z Indiami Zachodnimi. Wyprawa do La Rochelle zbierała się w Portsmouth, pod dowództwem samego Buckinghama. Statki ściągnięto z portów

okolicznych, w hrabstwach południowych schwytano 6000 brańców na żołnierzy. W skarbcu brakowało jednak pieniędzy. Na żądanie królewskie, ażeby sędziowie pokoju zwrócili się w hrabstwach do poddanych życzliwych Koronie o "pożyczkę" na potrzeby wojenne,

1591

respons był tak mizerny, że pozostawał tylko przymus. Specjalni komisarze podatkowi (pożyczka, pięciokrotnie wyższa od normalnego subsydium, oparta była na istniejących waluacjach katastralnych) mieli prawo osądzania opornych na miejscu i w razie potrzeby zaskarżania ich przed Radą Królewską. Około 80 "dżentelmenów" znalazło się w więzieniu, sir Randolf Crew, sędzia naczelny King's Bench, stracił stanowisko, za to, że "pożyczkę" uważał za nielegalną. Abp Canterbury, Abbott, o skłonnościach purytańskich, znalazł się w areszcie domowym. Odmówił bowiem jednemu z gorliwszych "armińczyków"25 licencji na kazania propagujące pożyczkę. Funkcję prymasa powierzono specjalnej komisji pod przewodnictwem Lauda.

Ekspedycja Buckinghama na pomoc hugonotom skończyła się fiaskiem. Obrońcy La Rochelle nie kwapili się z przyjęciem sojuszników, gdyż to groziłoby wzmożeniem działań wojennych przez wojska królewskie. Buckingham zajął jedynie małą wysepkę sąsiednią, Re. Niemniej Richelieu od razu pchnął znaczne siły na hugonotów i ich angielskich sprzymierzeńców. Buckingham stracił połowę ludzi (4000), z resztą salwował się ucieczką. Choć sąd King's Bench orzekł, że więzienie i areszt domowy za odmowę "pożyczki" królowi są legalne, Karol w tej sytuacji wołał winnych wypuścić. Sytuacja pogorszyła się jeszcze, gdy Duńczycy zostali wyparci z Niemiec. Ale Karol i Buckingham nadal trwali przy zamiarze osadzenia garnizonu w La Rochelle, jak gdyby to w czymkolwiek miało zmienić losy wojny. Na kolejną wyprawę trzeba było znowu pieniędzy, a "pożyczka przymusowa" przyniosła niewiele.

Król zwołał więc w marcu 1628 roku Parlament który trwał rok.. Burżuazja była zdecydowana na walkę w obronie swego stanu posiadania. Arbitralność Korony zagroziła nie tylko jej kieszeni, ale i bezpieczeństwu życia i mienia - na skutek aresztowań i więzienia bez sądu (zawsze prerogatywa Korony!). Ponadto przymusowy kwaterunek band żołnierskich połączony z kosztami, a także rabunki, napady i zbrodnie, oraz zależność od sądów wojennych26, powiększyły stan zagrożenia. O polityce wojennej teraz w Parlamencie nie rozprawiano. Obie Izby debatowały zażarcie nad zabezpieczeniem praw i stanu posiadania tych klas, z których członkowie ich się rekrutowali. Wystosowano petycję do króla, pod nazwą Petition of Right: w zamian za subsydium 5-krot-nie wyższe od normalnego (suma, jaką Jakub usiłował wydusić nieudaną "pożyczką przymusową"); Parlament żądał ochrony klas posiadających przed prawem wojennym, arbitralnym opodatkowaniem, aresztem i więzieniem oraz przymusowym kwaterunkiem wojska (z wyjątkiem karczem i zajazdów, które musiały przyjmować żołnierzy za pieniądze). Karol po tygodniu wahania petycję przyjął, uznając tym samym słuszność zawartych w niej żądań -• na podstawie obowiązujących statutów królestwa i precedensów prawnych. Ale to wcale jeszcze nie oznaczało,.

160

•
że petycja stawała się prawem. Aby taką ustawę przeprowadzić, potrzebna była nadal współpraca obu Izb. Tymczasem sir Jan Eliot, przywódca Izby Gmin, upojony zwycięstwem, zmarnował okazję ordynarną demagogią; gardłował, a za nim inni, że sama Izba Gmin tak jest już silna, że tylko ona bez Lordów, potrafi naprawić co trzeba w

Państwie i Kościele. Jednoczesne ataki na rojalistyczny Kościół i Buckingham - winnego wszelkiemu złu w państwie - razem z protestem posłów przeciw wybieraniu opłat celnych na towary przewożone statkami (tunnage i poundage) doprowadziły Karola do odroczenia sesji. W uzasadnieniu swej decyzji król stwierdził, że przyjęciem Petycji praw nie ustanowił żadnych nowych statutów, lecz tylko potwierdził dawne. Tymczasem Buckingham po jeszcze jednej nieudanej wyprawie na La Rochelle pod wodzą Denbigha sam się szykował do nowej, lecz w sierpniu 1628 r. w Portsmouth został zabity sztyletem przez porucznika marynarki Jana Feltona. Morderca brał udział w nieudanej wyprawie na Kadyks, próżno czekał od lat na awans i zaległy żołd. Choć zabójca głową zapłacił za swój czyn, król nie mógł mieć żadnych złudzeń, jak w kraju śmierć Buckinghama przyjęto. Ogniska na ulicach, pijane, rozśpiewane tłumy, "wiersze, komentarze i ballady²⁷. Dla Karola wielka i bolesna była to strata - zabrakło najbliższego od wczesnej młodości przyjaciela, który go nigdy nie zawiódł. Od tego czasu szukał oparcia jedynie w żonie (współżycie małżonków znacznie się poprawiło), ale serce królewskie już nigdy dla nikogo tak się nie otworzyło, jak dla Buckinghama. Ta śmierć w niczym nie zmieniła stosunków z Parlamentem. Cła były wybierane jak poprzednio, towary zaś konfiskowano, gdy kupcy odmawiali zapłaty (np. Ryszard Chambers znalazł się za to w więzieniu, a potem - wypuszczony za kaucją - stanął przed Sądem Gwiazdzistym, i ponownie powędrował do więzienia). Petycja praw żadnego wpływu na procedurę

-sądową nie wywarła. Jan Rolle, poseł, który także trudnił się handlem, stracił swoje towary na rzecz Korony. Toteż gdy Parlament zebrał się na kolejną sesję w styczniu 1629 r., Izba Gmin od razu przystąpiła do ataku. Brakowało jednak koniecznego współdziałania z Izbą Lordów, a demagodzy, jak Pym i Eliot, występowali na własną rękę, atakując Koronę za stosunek do kupców w indywidualnych wypadkach, zamiast za naruszanie samej zasady nakładania i wybierania podatków bez zgody Parlamentu. Sprawa była ważna, gdyż dla purytanów, jak zresztą i episkopalianów (armińczyków), handel, cła i podatki nieodłączne były

•od ich poglądów religijnych. Ataki purytańskich kalwinów, z ich ślepią wiarą w przeznaczenie i swoją własną rolę w życiu jako elektów bo-iyh, których powodzenie materialne było nieomylnym świadectwem łaski i nagrody Niebios już na tym świecie (nie mówiąc o przyszłym!), zawierały więc treść religijną, społeczną i polityczną. I każdy wyznawca wolnej woli, popierający despotycznego monarchę, był ich wrogiem nie tylko osobistym. Chodziło o sprawę wielką - o to, jak ma wygląda-

10. Oliver Grom'

161

dać państwo, religia i życie codzienne - w oczach Boga. Każdy atak króla i jego biskupów na Parlament był zamachem nie tylko na przywileje parlamentarne, oparte na prawie, ale i na "prawdziwą religię", w oczach purytanów upośledzoną od lat. Jak w takiej sytuacji mogło więc dojść do kompromisu? Izba zaproponowała przyznanie przewozowych opłat celnych (tunnage i poundage) na rok, Karol żądał "na zawsze", tak jak przyznawano jego ojcu i monarchom przedtem. Wówczas odezwały się głosy, żeby Parlament mógł ustanawiać religię państwową; armińczyków porównywano z jezuitami i powoływano się na Petycję praw (że król opłat celnych na towary handlowe nakładać nie może - wbrew orzeczeniom sądowym za czasów Elżbiety i w r. 1606 w sprawie Bate'a, gdy ten odmówił zapłaty cła za rodzynki). Karol na to kazał odroczyć sesję, lecz

rozjątrzeni posłowie zabarykadowali się wewnątrz Izby Gmin i uchwalili 3 rezolucje: pierwsza groziła oskarżeniem o zdradę, a więc śmiercią każdemu, kto by usiłował wprowadzić "arminizm" lub "papieżństwo"; druga i trzecia wprowadzały tę samą sankcję wobec każdego, kto by się opowiadał za nakładaniem i wybieraniem tunnage i poundage, oraz kto by te opłaty dobrowolnie uiszczał. Po tygodniu król 'ozwiązał Parlament. Dziewięciu byłych posłów znalazło się w więzieniu²⁸. Gdy się powoływali na Petycję praw, prokurator naczelny (attorney general) powiedział: "Petycja parlamentarna nie jest prawem, choć jej uszanowanie dodaje królowi godności i honoru. Ale poddani mają obowiązek nierozszerzania jej poza słowa i intencje monarchy. i żadnej innej interpretacji obecnej petycji nadać nie można, jak tylko '•j, że jest potwierdzeniem dawnych swobód i praw poddanych. Tak -'lec wszystko przedstawia się tak samo jak przed petycją". Kraj przy-;4ł ten werdykt w milczeniu. Izba Lordów była po stronie króla.

Pozbawiony pieniędzy z rocznych subsydiów parlamentarnych, zdecydowany rządzić sam, musiał Karol czym prędzej zawrzeć pokój z Francją i Hiszpanią. Poddanie się hugonotów w La Rochelle ułatwiło rokowania z Francją. Układy z Hiszpanią przeciągnęły się aż do jesieni (1630 r.), gdyż król wciąż miał nadzieję na interwencję hiszpańską w sprawie Palaty-natu. Ostatecznie musiał wyrzec się tej myśli i zrezygnować z aliansów z krajami protestanckimi. Tym samym rozdzźwięk między burżuazją a Koroną jeszcze się powiększył. 11 lat rządził Karol bez Parlamentu; największym problemem były .pieniądze.

Obserwator współczesny ostatniego Parlamentu zauważył, że Izba Gmin miała tylu bogatych członków, że gdyby zamienić wartość całego Parlamentu w pieniądze, to posłowie trzykrotnie byłiby bogatsi od wszystkich lordów. Istotnie, wzrost zamożności był fenomenalny. Dzięki handlowi oczywiście i nowym gałęziom przemysłu oraz przetwórczości. W tym też częściowe wytłumaczenie, dlaczego ta burżuazją nie stanęła energiczniej w obronie swych praw politycznych, no i kieszeni, przeciw prerogatywom i arbitralności mrmair-lrw m-a^ /4ln^~

162

skarbowych. Do r. 1635 dochody Exchequeru wynosiły około £ 600 000 rocznie, co nieomal starczało na potrzeby dworu i państwa. Długami w wysokości przeszło miliona funtów nikt się na dworze ani w skarbie zbyt nie przejmował: wierzycieli zaspokajono częściowo z tych pieniędzy i z innych źródeł. Rosły wpływy z opłat celnych z kwitnącego handlu, zwłaszcza po pokoju z Francją i Hiszpanią, gdy opór kupców - żeby nie płacić tunnage i poundage, bądź w ogóle zaprzestać handlu (!) (co w Londynie istotnie trwało parę tygodni) - ustał zupełnie w obliczu ich własnych, wielkich korzyści materialnych. Korona czerpała też zwiększone dochody z grzywien nakładanych na właścicieli ziemi przynoszącej rocznie do £ 40 w górę, którzy zgodnie z wciąż obowiązującym ustawodawstwem średniowiecznym nie poddawali się kosztownej ceremonii pasowania na rycerza. Na nowo wchodziły w życie, i to z nawiązką, dawne sankcje i postanowienia Prawa leśnego (patrz Dzieje Anglii do roku 1485), dając się dobrze we znaki nawet arystokracji. Tak np. Salisbury został skazany na grzywnę w wysokości £ 20 000, a całe niemal hrabstwo Essexu objęto Prawem leśnym, od 4 wieków już tam nie obowiązującym! Zaczął też Karol nakładać grzywny na ziemian za łamanie statutów przeciw zagradzaniu ziemi (enclosures). Nie tylko, że były to kary wysokie - do £ 4000, ale w wielu wypadkach właściciele musieli odbudowywać

gospodarstwa zniszczone po zagrodzeniu ziemi na pastwiska dla owiec. Gdy do tego dodamy cały wyzysk nieodłączny od systemu wardship (opieki nad nieletnimi wasalami Korony), widać jasno, dlaczego nawet arystokracja, na którą monarcha zazwyczaj mógł liczyć, zmieniała się teraz w otwartego wroga.

Opozycję powiększyła jeszcze jedna danina podatkowa, też legalna, jak wszystkie inne wymuszenia Karola. Opierała się ona na zamierzczłych prawach saksońskich i późniejszych średniowiecznych, że monarcha - odpowiedzialny przecież za obronę królestwa - nakłada na poddanych takie ciężary w niebezpieczeństwie, jakie uważa za konieczne. Stąd min. miasta na wybrzeżu południowym, jak "5 Portów" i szersze konfederacje, w zamian za pewne przywileje miały obowiązek utrzymywania i wystawiania floty na żądanie monarchy. Na tej podstawie Karol zwrócił się w r. 1634 do Londynu o wystawienie w Portsmouth pewnej liczby okrętów o określonym tonażu. Potem te żądania stopniowo rozciągnięto na wszystkie hrabstwa, nakładając "okrętowe" (ship money) progresywnie, zależnie od dochodów, od biedaków do bogaczy. Gdy Jan Hampden, jeden z przywódców opozycji w Izbie Gmin odmówił zapłacenia okrętowego, Sąd Skarbowy (Exchequer Court) orzekł przeciw niemu 7 głosami (5 za), a jeden z sędziów był zdania, że nawet ustawy parlamentarne, ograniczające władzę Korony w sprawach obronności, nie są ważne: monarcha może rozporządzać, jak chce poddanymi i ich dobrem doczesnym. Inny sędzia tak oświadczył: "Nigdzie nie czytało(tm) nni nip slvs7,alf>m. że lex to rex, ale znana ogólnie jest ta oczy-
163

wista prawda, że rex to lex, albowiem jest to rex loquens - prawo żywe, mówiące i działające"). Do r. 1637 włącznie "okrętowe" wpływało niemal w całości²⁹, w następnym roku w 80%, a w rok później, gdy wybuchła wojna ze Szkocją i zebrał się Parlament - zaledwie w 20%. Gdyby nie ta wojna i nowy Parlament, nic by prawdopodobnie nie stało na przeszkodzie w kontynuacji podatku. Opozycję efektywnie jednoczył dopiero Parlament, kupieckie opory City nie miały zaplecza politycznego. Poza tym Karol cieszył się w kraju swoistą popularnością, na skutek właśnie tej walki. Napięcie rozładowały na co dzień dowcipy, wiersze i karykatury wymierzone w króla i oczywiście z drugiej strony także w purytanów. Jednym z wdzięcznych tematów było np. "mydło papieżyńskie", które purytanki przeklinały jako "pomiot diabła", niechybnie myjąc się nim jednak (bo korporacja złożona w większości z katolików miała monopol sprzedaży). Katolicy cieszyli się obecnie spokojem, ochraniańi tak przez króla i jego małżonkę, jak i posłuszne Koronie sądownictwo.

Ważną sprawą była także unifikacja Księstwa w duchu anglikańskim. Na to skierował całą swoją wielką energię William Laud, mianowany prymasem w r. 1633. Dążył do ujednoczenia liturgii, zaprowadzenia surowej dyscypliny, nałożenia kagańca purytanom i zniszczenia ich wewnętrznej organizacji. Jak średniowieczny papież, Laud trzymał w ręku 2 miecze: jeden - to Sąd Wysokiej Komisji, ta inkwizycja protestancka, drugi - osobiste i przez delegatów przeprowadzane wizytacje, jak Anglia długa i szeroka, choćby w najmniejszej parafii, gdy zachodziła potrzeba. Sąd, złożony z członków świeckich i duchownych, miał władzę nieograniczoną; od wyroków nie było odwołania. Mógł żądać od przesłuchiwanego przysięgi "ex officio", aby zeznawał przeciw sobie. Jeśli wezwany odmawiał, sprawa była skończona: zapadał werdykt "winny", co pociągało za sobą grzywny, pozbawienie be~ neficjum lub więzienie. W czasie nieustających wizytacji przeprowadzanych w najdalszych zakątkach Anglii, Laud

wglądał we wszystko. Bano się go więcej niż diabła, bo - jak mówiono - diabła można było przynajmniej egzorcyzmować, prymasa zaś nie.

Laud był człowiekiem praktycznym i odznaczał się niechęcią do abstrakcyjnych spekulacji umysłowych w dziedzinie teologii. Zabronił więc jakichkolwiek dyskusji publicznych na temat przeznaczenia i wolnej woli, zamknął purytanom dostęp do drukarni i prasy³⁰, zachęcał do publikacji anglikanów. Drugi środek wpływania na umysły i uczucia ludzkie - kazalnica - został również poddany surowemu nadzorowi. Wagi tego środka trudno nie doceniać (już Elżbieta kazała "nastrajać ambony"), gdy olbrzymią większość ludności stanowili wciąż analfabeci, a kontrowersje religijne interesowały wszystkich. Purytanie, przeniknięci duchem ewangelicznym, mieli nawet tajny fundusz kaznodziejski i od dawna dominowali nad anglikanami na ambonach, jarmarkach i no

164

dworach wiejskich. Kler anglikański z konieczności był bardziej forma-listyczny, kładąc nacisk na katechizm i liturgię: dogmatyka jeszcze w większym stopniu niż u katolików była już dlań księgą raz na zawsze zamkniętą.

W dążeniach do usunięcia co gorliwszych ewangelistów z Kościoła, Laud w r. 1633 kazał wydrukować na nowo Zapis sportów (Book of Sports), przeznaczony przede wszystkim dla księży parafialnych. Tę księgę musieli czytać na nabożeństwach niedzielnych; odmowa groziła utratą beneficjum. Sprawa zajmowała wszystkich. Pod wpływem Starego Testamentu purytanie dążyli do ustanowienia niedzieli nie tylko jako dnia wolnego od pracy, lecz również bez jakichkolwiek rozrywek. Gdy w r. 1617 sąd w Lancashire wypowiedział się w tym duchu, król Jakub I orzekł w deklaracji powszechnej, że poddani po obowiązkowej obecności na nabożeństwie niedzielnym mogą oddawać się takim rozrywkom, na jakie mają ochotę, byle cnotliwie. Na usprawiedliwienie tej decyzji król podawał takie przyczyny, jak konieczność ćwiczenia ciała - co korzystne dla służby wojennej - i niebezpieczeństwo wpływu księży katolickich na próżnujących poddanych, a także jeszcze zgubniejszy wpływ szynków. Na drugi rok deklaracja została powtórzona, zajęcia (sporty) dozwolone wymieniono. Sport w ówczesnym znaczeniu to przede wszystkim różne rozrywki, jak: kręgle, tańce czy szczucie psami niedźwiedzi na łańcuchu, z ćwiczeniem sportowym w nowoczesnym pojęciu nic nie mające wspólnego³¹. Ale walka na skutek oporu purytanów była zaciepła. Napady na muzykantów, rozpędzanie tancerzy, niszczenie kręgielni, rozwalanie straganów na jarmarkach, bójki w miejscach walk kogutów, a z drugiej strony - odmowa mycia garnków czy sprzątania kuchni przez służbę domową w niedzielę - to nieodłączne sceny z ówczesnego życia, przy akompaniamencie surowych głosów kaznodziejów purytańskich. I choć Laud usilnie starał się temu zjawisku zapobiegać, walkę powoli wygrywali purytanie. Być może dlatego, że nieśli z sobą siłę prawdziwych przekonań religijnych i ślepej wiary, gdy natomiast państwowy anglikanizm był formalnością. Większość parafian zamiast 3 razy do roku, przyjmowała przymusową komunię za jednym zamachem w okresie wielkanocnym. Laud ukroił działalność purytanów dodatkowym zakazem zatrudniania kaznodziejów przez władze miejskie, a ziemianom wręcz zabronił utrzymywania kapelanów, czym naturalnie pogłębił niechęć do Korony. Prześladowania sądowe dysydemtów, zbierających się na tajne kon-wentykle, dla wspólnych modłów i czytania Pisma Sw., nie ustawały, uderzając przeważnie w ludzi niezamożnych czy wręcz biedaków. W o-czach

Korony i Kościoła żadnego prześladowania religijnego nie było: ktokolwiek występował przeciw religii królestwa, statutowo ustalonej, był po prostu przestępcą, jak i parafianie wykraczający przeciw moralnemu kodeksowi Kościoła, wskrzeszonemu teraz ze swego średniowiecz-

165

nego letargu. Na nowo zakwitło donosicielstwo w parafiach, archidiaconi ciągnęli przed swoje sądy winnych zdrady małżeńskiej, symonii i wiarołomstwa, czy też zwykłych plotkarzy. A przy tym wszystkim kościoły szybko traciły swoją dotychczasową rolę społeczną, odtrącając od siebie zwykłego parafianina pustką i chłodem. (Od początków chrześcijaństwa w Anglii kościół był również miejscem spotkań publicznych, tak na wsi jak w mieście; na dziedzińcach i cmentarzach urządzano zabawy i targi. Katedra św. Pawła w Londynie stawała się giełdą handlową i finansową, źródłem wszelkich wiadomości, codzienną promenadą i rynkiem pracy, gdzie się najmowało służbę. Przez nawę poprzeczną przechodziło się na przelaj, jak zwykłą drogą).

Laud wszędzie starał się wprowadzić porządek: najpierw ustawiając stoły do komunii po stronie wschodniej, a potem zamykając kościoły po nabożeństwach. Zwyczaj się przyjął i utrzymał do dzisiaj. Dla kleru parafialnego Laud szukał nowej pozycji społecznej, co przy bardzo niskich dochodach rocznych i zależności od miejscowego ziemianina (świeckiego patrona proboszcza z prawem nominacji i dymisji) było zadaniem ponad siły. Zresztą sam pleban, najczęściej pochodzący z ludu i słabo wykształcony, bezkrytycznie popierał Koronę (jeśli nie był ukrytym, dysydem), natomiast jego patron-ziemianin, nierzadko stojący w opozycji do Stuartów, odnosił się do swego proboszcza jak do niebezpiecznego donosiciela. (Stosunki te zmieniają się dopiero w następnym stuleciu, kiedy dochody z dziesięciny zostaną powiększone, a stabilizacja polityczno-religijna połączy dwór i plebańską opozycję przeciw dysydem, w obronie własnych interesów). Aczkolwiek episkopat był istotnie najmocniejszym filarem monarchii - "bez biskupa nie ma króla", mawiał Jakub I - Laud w episkopacie stał niemal osamotniony. Biskupi, tak samo jak większość ówczesnych świeckich urzędników Korony, byli przekupni, po uszy tkwili w intrygach dworskich, dbali głównie o własne interesy. Nawet objęcie skarbu przez bpa Londynu Willia-ma Juxona (r. 1636), który, nawiasem mówiąc, był pierwszym duchownym na tym stanowisku od czasów Henryka VIII, niczego nie zmieniło. Sędziowie - drugi filar monarchii - patrzyli niechętnie na wzrost wpływów i jurysdykcji kościelnej. Laud poza tym był osamotniony i dlatego, że nie szukał korzyści własnych. "Sam jestem w tych sprawach, które nie przynoszą z sobą profitu" - pisał do drugiego człowieka tegoż pokroju, Wentwortha³². Obaj po królu dzierżyli najwyższą władzę w państwie, lecz tylko dzięki jego poparciu. Za nimi nie stał naprawdę nikt. Żadna grupa, żadne środowisko, na które by można liczyć, żadna klasa. Rosła przy tym nienawiść purytanów do Kościoła i Korony.

W roku 1628 Aleksander Leighton, kaznodzieja prezbiteriański i autor ataku na praktyki "papieżniskie" w broszurze pt. *Speculum belli sac-ri*, został skazany przez Sąd Gwiazdzisty na chłostę publiczną, na obcięcie uszu, na gąsiora³³ i napiętnowanie rozpalonym żelazem ora r na wio_

166

zienie dożywotnie (przesiedział 11 lat). Za to, że obraził rzekomo królową w ostrym ataku na episkopat w broszurze pt. *Apel do parlamentu lub sprawa Syjonu przeciw*

prałatom. Laud wtedy powiedział: "główną zbrodnią naszą jest to, że jesteśmy biskupami i do tego jurę divino". Od tego też czasu kontrowersje purytańsko-anglikańskie przybrały na ostrości. W r. 1634 William Prynne, prawnik, autor licznych pism purytańskich, został skazany na obcięcie uszu w gąsiorze i więzienie dożywotnie za swoją fanatyczną broszurę pt. *Histriomastix* - skierowaną przeciw teatrowi, w której przy okazji oczernił parę królewską. Po 3 latach Prynne, Jan Burton (ksiądz) i Henryk Bastwick (cyrulik) znaleźli się razem przed Sądem Gwiazdzistym. Prynne bowiem napisał w więzieniu jeszcze jeden atak na biskupów, w czym rzekomo brał udział i Bastwick, razem z Burtonem kolportujący broszurę. Kara spotkała ich normalna: Prynne'owi kat odpiłował resztki uszu, gdyż już nie było co obcinać, a na policzkach wypalił mu i towarzyszym literę S.L. (*Seditious Libeller* - zdradziecki oszczerca), co Prynne zaraz zinterpretował jako *Stigmata Laudis*. Egzekucji przyglądały się tysięczne tłumy i gdy kat odpiłowywał Prynne'owi resztki uszu, podniósł się ogromny krzyk - rzecz niesłychana, gdyż tego rodzaju widowiska uchodziły powszechnie za najlepszą rozrywkę. (Dalszego tematu do mściwych rozmów w kraju dostarczył wspomniany już proces Hampdena za odmowę zapłaty "okrętowego"). W grudniu tegoż roku (1634) przed Sądem Gwiazdzistym stanął młody Jan Lilburne, "gentleman", oskarżony o rozpowszechnianie publikacji skazańców. Odmówił złożenia przysięgi zmuszającej do odpowiedzi na wszystkie pytania sądu, za co spotkała go surowa kara: chłosta wleczonego za wozem przez miasto, gąsior z zakneblowanymi ustami (ażeby nie mógł rozmawiać) i wreszcie taka głodówka w więzieniu, że omal nie wyzionął ducha. Prymas Laud w swojej konsekwentnie przeprowadzanej konformizacji nie ominął oczywiście i uniwersytetów. Był kanclerzem uniwersytetu oksfordzkiego, przyjmował tam króla w r. 1636. Wyrugowano z wydziałów humanistycznych w Cambridge i Oksfordzie wszystko, co mogło zagrażać anglikanizmowi, a rezultatem tej czystki była długowieczna jałowość intelektualna. Absolwenci mieli być posłusznymi urzędnikami Korony, w Kościele i Państwie.

Jednym z rezultatów tej całej polityki Stuartowskiej była wzmożona emigracja do Ulsteru i Ameryki Północnej. W latach 1620-1642 opuściło Anglię około 80 000 poddanych, w czym i purytanie, przygotowani przez swoją religię (opartą na Starym Testamencie) do masowego wyrzynania Indian i handlu czarną i białą służbą, potrzebną do pracy w koloniach.

Wyobrażenia Karola I o suwerenności monarszej *iure dzumo* objęły i Szkocję. Z początku panował tam spokój, gdyż Jakub I okiełtał prezbyterianizm z pomocą biskupów anglikańskich i klanowych wielmożów,

167

lts*

którym kością w gardle stały "rządy świętych", wtrącających się publicznie w szczegóły prywatnego życia. Tymczasem Karol zaczął swoje tam panowanie od fałszywego kroku: pozbawił wielmożów świeckich i kalwińskie "sługi boże" wszystkich posiadłości ziemskich, jakie znalazły się w ich rękach od r. 1542 (w ciągu Reformacji) drogą darowizn, sprzedaży, konfiskat czy zwykłej łupieży. Można sobie wyobrazić, co się działo - był to zamach na własność prywatną! Przymierze wielmożów szkockich z królem zostało zerwane. Koronacja Karola w r. 1633 w Holyrood wedle rytuału anglikańskiego, w obecności Lauda i episkopatu anglo-

-szkockiego, pogłębiła wrogość. Toteż gdy Karol kazał wprowadzić szkocki Modlitewnik powszechny "modo anglicano" spreparowany jeszcze przez Jakuba w r. 1619, a teraz z pomocą 4 biskupów szkockich "unowocześnie-ny"> wybuchły rozruchy i cały niemal naród stanął w obronie swych praw i swobód. Tłumnie podpisywano wszędzie Covenant (Przymierze),

•składając przy tym ślubowanie, że każdy Szkot będzie walczył aż do śmierci w obronie praw i religii, przeciw "papieżństwu" i tyranii na większą chwałę swego monarchy. Z początkiem 1639 r. stała już armia pod wodzą żołnierza z wojny trzydziestoletniej, Aleksandra Leslie. W obliczu tej groźby Karol musiał się ugiąć: 18 czerwca zawarto w Berwick rozejm: Szkoci rozpuszczają swoje oddziały, w zamian za co powszechny zбір kalwiński (prezbiterium) nabywa praw do decyzji w sprawach religijnych, a Parlament szkocki - w świeckich. Zбір od razu zniósł episkopalizm, nakazując, ażeby każdy Szkot podpisał Przymierze. Parlament uwolnił się całkowicie od kontroli i nadzoru monarchy. Tak się skończyła pierwsza "wojna biskupia".

W tej sytuacji Karol odwołał z Irlandii Wentwortha, gdzie ten od r. 1632 rządził w duchu anglikanizmu stuartowskiego, wyciągając jednocześnie, ile się dało pieniędzy dla króla, i mianował go swoim pierwszym doradcą. Wentworth za parę miesięcy kreowany earlem Straffordu parł stanowczo do wojny ze Szkocją. Zwołano Parlament w kwietniu 1640 r., żeby uchwalił potrzebne subsydia na wojsko. Ten zdolny i energiczny mąż stanu wyobrażał sobie, że Anglię można rządzić tak jak Irlandię. Lecz "Krótki Parlament" (trwający zaledwie 3 tygodnie) zaraz wyprowadził go z błędu. Pym w długiej mowie wymienił wszystkie przyczyny niezadowolenia w Królestwie, które narastały latami, i na koniec rzucił Stuartowi rewolucyjne wyzwanie, że "Parlament jest dla Rzeczypospolitej jak dusza dla ciała". Żądania o subsydia zostały oddalone, zanim Korona nie rozpatrzy grawaminów Izby Gmin. Na to Karol rozwiązał Parlament.

Jednocześnie obradowała, jak zwykle, konwokacja kleru. Uchwaliła £ 20 000 rocznie dla króla przez lat 6 i 17 nowych kanonów. Był to szczyt arminizmu Laudy. Pierwszy kanon brzmiał: "Najwyższy i święty rodzaj królów pochodzi z prawa bożego, stanowiąc rozkazanie samego Boga, które spoczywa na głównych prawach natury i jest jasno ustanowione"

168

wionę wyraźnymi tekstami zarówno w Starym Testamencie, jak Nowym. Władza najwyższa jest dana temu doskonałemu rodzajowi przez Boga samego w Piśmie Świętym w tym, że królowie mają rządzić i panować w swoich rozlicznych dominiach nad wszystkimi bez względu na szarżę i majątek ... Poddani chwytający za oręż przeciw swoim królom, w ataku lub w obronie pod jakimkolwiek pretekstem, opierają się władzom jakie Bóg nakazał ... i sami siebie skażą na potępienie". Ten kanon każdy ksiądz anglikański miał odczytywać w kościele raz na kwartał, nauczając przy tym wiernych posłuszeństwa dla króla. Sprzeciwy groziły ekskomuniką i suspensą. Każdy duchowny Kościoła anglikańskiego, od kleroika do prymasa włącznie, wszyscy bakałarze i doktorzy teologii, prawa i medycyny oraz wszyscy nauczyciele musieli składać przysięgę, iż w niczym nie naruszają doktryny Kościoła ni konstytucji królestwa, a sami powstrzymają wszelkie zakusy na nie. Niezmiernie drażniący dla purytanów był kanon, który nakazywał ustawianie stołu do komunii we wschodniej części kościoła i ogradzanie go poręczą. Skłon w stronę stołu obowiązywał przy wejściu do kościoła i wyjściu.

Oburzenie w całym kraju było ogromne. Wszędzie wybuchały sporadyczne rozruchy. W Londynie wołano o głowę prymasa, szubienice zaczerniały od trupów. Przywódcy opozycji w Izbie Gmin z ostatniego Parlamentu znaleźli się w więzieniu. Londyńskie City odmówiło pożyczki Koronie w wysokości £ 100 000, "okrętowe" wpływało mizernie, tak samo pieniądze z podatku na wojsko (coat and conduct money - na mundury i strawne). Hiszpania, Francja i Kzým odmówiły pożyczek zadłużonemu królowi Anglii. Chłopi bić się nie chcieli, brakowało broni, ale Strafford wreszcie zebrał armię na północy przeciw Szkotom. Pierzchnęła jednak od razu", gdy tylko Szkoci przekroczyli rzekę Tweed i podeszli pod Tyne. Newcastle znalazło się w ich rękach. Armia irlandzka, na którą Strafford liczył, nigdy w pole nie wyszła, choć w Dublinie posłuszny Parlament bez przeszkód uchwalił żądane subsydia, lecz gorzej było z ich wybraniem. Brakowało pieniędzy, żeby tę armię przeprawić do Anglii bądź Szkocji (1000 konnicy oraz 8000 piechoty czekało beczynnienie na rozkazy).

Ze Szkotami trzeba było paktować. Za pokój zażądali £ 850 za każdy dzień na ziemi angielskiej. Przywódcy Izby Lordów rażeni z przywódcami Izby Gmin złożyli petycję o zwołanie Parlamentu. Karol nie miał wyboru. W Londynie wiwatowano na cześć Szkotów jako "zbawców". Tak się skończyła - na razie - druga "wojna biskupia". Po ożywionych wyborach Parlament zebrał się 3 listopada 1640 r. Pym od razu ruszył do ataku, żądając ukarania winnych - tych, co zmieniali religię w królestwie i szukali zmian w systemie rządów. Oskarżenie było wymierzone w biskupów z Laudem na czele i w Wentwortha earla Straffordu. Pym bał się, że Strafford go uprzedzi. Krążyły złowrogie wieści, jakoby król już się zgodził na oskarżenie przywódców Izby

169

Gmin o zdradzieckie konszachty ze Szkotami. Atmosfera była napięta, w każdej chwili groziło rozwiązanie Parlamentu i uwięzienie wielu posłów. Toteż Izba Gmin w wielkim pośpiechu uchwaliła wniosek o oskarżenie Strafforda przed Izbą Lordów o zdradę stanu (impeachment) - za to, że chciał użyć wojsk irlandzkich do "podboju" Anglii. Oskarżenie nie miało podstaw. Ale nie prawdę chodziło, tylko o głowę Strafforda. Proces trwał 3 tygodnie. Winy nie można było udowodnić. Wtedy posłowie w obawie o swoją skórę i przyszłość Parlamentu w ogóle, podejrzewając przy tym Izbę Lordów o chęć uratowania Strafforda, zmienili oskarżenie z impeachment na attainder - proces sądowy na ustawodawczy - na co Karol się zgodził, przekonany, że faworytowi i tak włos z głowy nie spadnie. Tymczasem Izba Gmin sięgała po inne ofiary w Radzie Królewskiej: sekretarz stanu Windebank, oskarżony o "papieżyńskie" zakusy i konszachty, uciekł do Francji, a za nim lord Finch, strażnik wielkiej pieczęci, i sędzia w procesie Hampdena. Na nieszczęście dla Strafforda, gdy z kolei projekt ustawy attainder, uchwalony przez niższą izbę, znalazł się w wyższej, nagle rozeszły się niesamowite pogłoski o "spisku", jaki Korona rzekomo knuje na zgubę Parlamentu. Dowódcy wojskowi z "wojen biskupich" i armia irlandzka mieli odegrać tu rolę główną; sir Jan Suckling, dworak i poeta, już zaciągał żołnierza w Anglii. Napięcie było tak ogromne, że kasztelan Tower odmówił wprowadzenia nowego garnizonu wojsk królewskich, a w Parlamencie jednego dnia wszyscy posłowie wypadli ślepo z Izby Gmin w przerażeniu przed wyimaginowanym wybuchem miny prochowej. Wreszcie Izba Lordów przegłosowała attainder. Ale trzeba było jeszcze podpisu króla, aby projekt ustawy zamienił się w prawomocny statut i wyrok mógł być wykonany. I teraz Strafford wykazał prawdziwą wielkość charakteru. Widząc tłumy oblegające Parlament i mając obietnicę króla, że

będzie walczył o jego głowę, sam Karola prosił, ażeby podpisał na niego wyrok śmierci. Jak mniemał, była to cena usunięcia głównej przeszkody na drodze do prozumienia Korony z Parlamentem. Ten odpis na ustawie, że Strafford był zdrajcą, ważył na sumieniu Karola stale, aż do jego własnej śmierci.

Około 100 000 ludzi zebrało się na egzekucję 12 maja 1641 r. Dla większości śmierć "czarnego Toma tyrana" była karą za rok 1628, gdy z zaciętego szermierza swobód i praw Parlamentu "zdrajca" Wentworth stał się zagorzałym zwolennikiem Korony, i za chęć ściągnięcia z Irlandii armii papistów na pomoc królowi, i za wszystkie "nieszczęścia", jakie przezeń spotkały Szkotów. Ale Strafford sprawił tłumom zawód. Dał głowę tak, jak żył - odważnie. Jego miejsce w Tower zajął stary arcybiskup Laud, człek o sercu podobnym.

Ten "Długi Parlament" (1640-1653) ma w historii Anglii równie ważne znaczenie, jak panowanie Henryka VIII. Po reformacji religijnej, która dała krajowi niezależność od Rzymu i własny Kościół państwowy, wzmacniając jednocześnie klasę ziemiańską nabytkiem ziem poklasztor-

170

nych, ta sama klasa teraz, sprzymierzona z szybko rosnącym i bogacącym się na przemyśle i handlu mieszczaństwie, sięgnęła po władzę, której Korona, opierająca się na nieżywciowych już pretensjach teologicznych Stuartów, ani w części ustąpić im nie chciała. Doktrynerski upór Karola I był przeszkodą na drodze do pokojowego przekształcenia wzajemnych stosunków Korony i Parlamentu w sposób odpowiadający interesom klas posiadających. Po ścięciu Strafforda przeszkoda na pewien czas zmaląła.

W krótkim czasie "Długi Parlament" zrobił porządek w najważniejszych dla siebie sprawach. Akt 3-letni ustanawiał ciągłość parlamentarną, tak że najdłuższym okresem bez Parlamentu mogły być tylko 3 lata. Tunnage i poundage uchwalono z wyraźnym zastrzeżeniem, że za każdym razem potrzebna jest zgoda Parlamentu, a poprzednie nakładanie i wybieranie tych opłat celnych przez Koronę było nielegalne. Sąd Gwiazdzisty został zniesiony, tak samo filie Rady Królewskiej na północy i w Walii. Podzielił ich los Sąd Wysokiej Komisji. Obszary objęte prawem leśnym zostały przywrócone do swych dawnych granic z r. 1623. "Okrętowe" i wyrok na Hampdena Parlament potępił jako niezgodne z prawem, również zmuszanie do przyjmowania szlachectwa za opłatą, na podstawie dochodów z posiadłości ziemskich. Król podpisywał przedkładane .mu uchwały bez większych protestów. Królowa Henrieta-Maria zapewniała agenta papieskiego Rosettiego, że zgoda pod przymusem nie ma żadnego znaczenia i całe to ustawodawstwo jest nieważne.

Tymczasem jednomyślność Parlamentu kończyła się, gdy dochodziło do debat nad sprawami religii. Różnice były duże, poglądy odmienne, przekonania tak gwałtowne, że logicznym skutkiem założenia protestanckiego, iż każdy człowiek w swoim sumieniu sam jest jedynym interpretatorem słowa Bożego, czyli Biblii, musiał być rozwój sekciarstwa. Oliwy do ognia dolewał Milton, największy poeta Anglii purytańskiej, który w swoich pismach polemicznych używał wobec episkopatu języka ze Starego Testamentu, ale w duchu jezuickiej kontrreformacji i św. -inkwizycji. W tej atmosferze, potęgującej nienawiść religijną, Parlament zaczął tracić swoją reputację, zwłaszcza że podatki znacznie się zwiększyły. (Samym Szkotom do czerwca 1642 r. wypłacono £ 286 000). Ale gdy szło o wspólną akcję przeciw Koronie, dotychczasowa solidarność nie

zawodziła. Gdy Karol w lecie 1641 r. wybierał się do Szkocji, aby powziąć próbę przeciągnięcia Szkotów na swoją stronę, Parlament wyłonił specjalną komisję, mającą towarzyszyć królowi! A gdy strażnik wielkiej pieczęci odmówił swojej sankcji kanclerskiej na tym dokumencie, obie Izby czym prędzej uchwaliły swój własny ordonans, na podstawie którego komisja wyruszyła. Konstytucyjnie była to innowacja, niezmiernie ważna, precedens stawiający Parlament ponad monarchą, co razem, z wypadkami w Irlandii podreperowało słabnący autorytet Parlamentu.

171

Wydarzenia w Irlandii, tak jak poprzednio w Szkocji, stały się dla Izby Gmin nową szansą w jej walce z Koroną.

Było to krwawe powstanie katolickich Irlandczyków przeciw prześladowaniom i wyzyskowi przez administrację angielską⁸⁵. Około 10 000 protestantów padło wtedy ofiarą tej irlandzkiej "Nocy św. Bartłomieja". W Londynie przyjęto wieści o tym, przesadzone i zniekształcone - jako porozumienie Karola z Rzymem, aby z Irlandii zrobić bastion królewskiej wojny z Parlamentem. O ustalenie prawdy w tych wieściach mało kto się troszczył. Jedno było bezsporne: trzeba wyprawić armię, żeby pomścić zabitych i podbić Irlandię dla Anglii (protestanckiej!) na nowo. Dla ludzi wyrobionych politycznie, jak dla Pyma, stało się jasne, że oficerowie w tej armii nie mogą być mianowani przez króla i w tym też sensie wysłano "zalecenie" do Karola w Szkocji. A tego samego dnia, po długich i gorących debatach Izba Gmin uchwaliła tzw. Wielką Remonstrację (Great Remonstrance), jednakże większością zaledwie 12 głosów. Ten dokument zawierał wszystkie, jakie tylko można było zebrać, grawamina ziemian i mieszczan, wywołane i spowodowane nadmierną prerogatywą królewską, oraz środki zaradcze przez Parlament już przedsięwzięte. Zarzucał biskupom i "papieżyńskim" lordom stawianie przeszkód uniemożliwiających prawdziwą reformację Kościoła, zalecał zwołanie synodu powszechnego z udziałem duchownych zagranicznych. I na koniec, co najistotniejsze, Wielka Remonstracja stwierdzała, że Izba Gmin tylko wtedy da Koronie jakiegokolwiek pieniądze, jeżeli król mianuje do swej Rady ludzi cieszących się zaufaniem Izby. (Była to wyraźna zapowiedź parlamentarnej odpowiedzialności ministrów). Jeden z posłów, Oliver Cromwell, drobny ziemianin z Anglii Wschodniej, rzekł wtedy, że gdyby Wielka Remonstracja w Izbie nie przeszła, sprzedałby wszystko i wyniósł się z Anglii na zawsze. Tych 12 głosów większości świadczyło wyraźnie, że parlamentarzyści nie stoją na zbyt mocnych nogach. Stąd też ich apel do Izby Lordów o poparcie. A Karol, zamiast poczekać i kaptować sobie stronników w Izbie Gmin, ażeby Korona osiągnęła większość, stracił cierpliwość. Rozjątrzony projektem ustawy o wodzu naczelnym z prawem powoływania poddanych do służby wojennej i nakładania podatków w tym celu, usunął kasztelana Tower, purytanina, mianując na jego miejsce swego faworyta, a na Remonstrację odpowiedział, iż nie widzi żadnych podstaw do reform w państwie ni Kościele (To-v/er było nie tylko największym więzieniem królewskim, ale również koszarami dla największego garnizonu w Londynie). Jednocześnie biskupom, którzy nie mogli dostać się do Parlamentu przez ulice zatłoczone wrogimi tłumami, uzbrojonymi w solidne pały ("żołnierze króla Pyma"), kazał zaprotestować, że bez nich wszelkie ustawodawstwo jest nieważne. Miare cierpliwości królewskiej przepęłniły doniesienia, jakoby Pym szykował oskarżenie królowej o zamach na swobody i wolności ludu angielskiego, którego skutki miałyby być podobne do rzezi irlandzkiej. Proku-

172

173

rator naczelny na rozkaz króla oskarżył w Izbie Lordów o zdradę stanu Pyma, Hampdena, Hollesa, Heselrige'a, Strode'a i lorda Mandeville'a. Wówczas Izba Gmin zaczęła debatować, czy oskarżenie jest legalne, a ptaki tymczasem wyfrunęły z klatki. "Idźże ty tchórze i wyciągnij tych łajdaków za uszy, albo nie pokazuj mi się więcej na oczy!" - krzyknęła Henrieta-Maria do swego królewskiego małżonka. I Karol na drugi dzień z oddziałem żołnierzy udał się do Westminsteru i sam, wbrew wszelkim precedensom, wszedł do Izby Gmin, żądając wydania owych 5 oskarżonych posłów (których tymczasem ukryli przyjaciele z City; za tydzień tryumfalnie zasiedli ponownie w Parlamencie). Korona była ośmieszona i upokorzona. Karol pociągnął do Yorku, gdyż rada miejska Londynu mianowała Filipa Skippona wodzem naczelnym sił zbrojnych królestwa dla obrony Parlamentu. Był styczeń 1642 r.

Układ sił w Londynie był dla Karola niekorzystny. Popierało króla około 80 lordów, 20 było neutralnych, a 30 po stronie Parlamentu. W Izbie Gmin głosowało przeciwko królowi około 300 posłów, za - 175. Całe City oczywiście miał przeciw sobie. Członkowie Parlamentu rojaliści pociągnęli za Karolem do Yorku. Kraj stał na progu wojny domowej. Parlament zażądał od swych członków bezwzględnej lojalności w postaci przysięgi odrzekającej się dogmatów rzymskokatolickich i supremacji papieskiej. Król zatwierdził ustawę usuwającą biskupów z Izby Lordów i zabraniającą im sprawowania jakichkolwiek funkcji świeckich. Parlament poszedł jeszcze dalej, swoimi ordonansami znosząc urzędy biskupów i dziekanów oraz kapituły katedralne i klasztorne. Ich ziemie kościelne i prywatne konfiskowano.

W sierpniu 1642 r. Karol proklamował w Nottingham wojnę z buntownikami. Siły królewskie liczyły wtedy 800 konnych i 300 piechoty. Rosły szybko, gdyż w skarbie były jeszcze pieniądze (Oksford i Cambridge dały swoje srebro stołowe), katolicy i anglikanie opowiadali się po stronie Korony. Ofiarność niektórych była olbrzymia. Henryk Somerset, piąty earl i pierwszy markiz Worcesteru, wydał podobno przez te 6 lat pierwszej wojny domowej £ 800 000, a William Cavendish, earl, markiz i ks. Newcastle - około miliona. Hojność osób prywatnych nie wystarczała, gdyż za Parlamentem stały wszystkie niemal miasta, zwłaszcza tkackie, przemysłowe, no i oczywiście Londyn. O przegranej rojalistów zadecydował ostatecznie brak pieniędzy.

Rojalistów nazywano także "kawalerami" (Cavaliers), od strojów na modłę francusko-hiszpańską, długich loków i peruk oraz długich rapie-rów, parlamentarzystów natomiast "okrągłowymi". "A co to za okrągło-wi?!" - spytała raz podobno królowa - wyglądając przez okno - na widok paru purytanów, skromnie ubranych, z gładko uczesanymi włosami. Nazwa przyłgnęła (po angielsku Roundheads).

Parlamentarzyści nie widzieli jasno swoich celów wojennych. Pokonać króla i zmusić go do przyjęcia ich warunków? Jakich? Już teraz nie

było czym zastąpić administracji episkopalnej, a przecież reformę Kościoła uważali za jedną ze spraw najważniejszych. Niesamowicie pieniło się sekciarstwo, wywołujące niesnaski, tarcia i napięcia. A może nakłonić króla, choćby siłą, do usunięcia złych doradców, których winili za całe zło, jego nadal uważając za prawowitego monarchę, w którego imieniu uchwalali w Parlamencie co potrzeba? Planu strategicznego kampanii wojennej nie było. Earl Essexu, wódz naczelny wojsk parlamentarnych, strategiem nie był. Odwrotnie niż Karol, który miał duże zdolności strategiczne, natomiast mało zalet

jako wódz naczelny. Naturalnym obiektem działań rojalistów był oczywiście Londyn. W październiku 1642, po nierozstrzygniętej bitwie pod Edgehill, wojska parlamentarne cofnęły się na Londyn, lecz tam z kolei, już na przedmieściach, pod Turnham Green, rojaliści ustąpili pod parciem piechoty londyńskiej. Odwagą odznaczył się ks. Rupert, młody siostrzeniec króla, żołnierz z wojny trzydziestoletniej, dowodzący jazdą rojalistów. Po drugiej stronie Oliver Cromwell po bitwie pod Edgehill, w której walczył jako kapitan kawalerii, doszedł do wniosku, że parlamentarzyści nie dadzą sobie rady z rojalistami inaczej jak tylko za pomocą specjalnych oddziałów jazdy, używanych do uderzeń strategicznych. Swoimi spostrzeżeniami podzielił się z Hampdenem, a gdy ten je zlekceważył, Cromwell wrócił do siebie na wieś, gdzie swoje pomysły zaczął wcielać w życie. Siedzibą rojalistów, wybraną przez króla, stał się Oksford, doskonale odpowiadający dzięki swojemu położeniu celowi wojny: zdobycie Londynu przez natarcie trzech armii - z zachodu, północy i ze wschodu.

Dla Pyma najważniejsze były reformy skarbowe, żeby na wojsko nie zabrakło pieniędzy. Zwiększony dobrobyt klas średnich zezwalał na nałożenie akcyzy, czyli podatku na artykuły produkcji własnej, takie jak piwo i produkty żywnościowe, a w końcu niemal na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. Opodatkowanie bezpośrednie, na którym od wieków opierały się subsydia przyznawane Koronie przez Parlament, od wartości ziemi i dóbr ruchomych (zwykle VI6), od panowania Elżbiety przynosiło stale tę samą sumę £ 70 000. W zmienionych warunkach gospodarczych była ona oczywiście znacznie zaniżona, toteż Parlament nakazał nową waluację powszechną, zgodnie ze stanem rzeczywistym co miesiąc, tak aby nią obejmować terytoria przechodzące pod jego władzę. W każdym hrabstwie miały funkcjonować specjalne komisje nadzorujące dochody indywidualne. To unowocześnienie finansów podatkowości okazało się reformą trwałą: podatkiem od własności prywatnej i ziemi (Pro-perty and Land Tax) zapłaci się w przyszłości za wojny z Francją. Zwykłą praktyką parlamentarzystów była konfiskata 2/3 posiadłości katolickich, razem z końmi i bronią, czasem aż 4/5; w wyjątkowych przypadkach zezwalano po latach na wykup tej ziemi. Spis katastralny z r. 1655 zawiera nazwiska 1600 katolików rekuzantów, których majątności były wciąż zasekwestrowane. Apologia katolicka (The Catholic Apology) z r.

174

1674 podaje długi wykaz katolików, którzy polegli po stronie króla w wojnie domowej, i tych, których skonfiskowane dobra sprzedano.

Tak jak w wojnie Róż (Lancastrow i Yorkistów) i obecna wojna domowa nie objęła szerokich mas ludności. Chłopów mało obchodziły kłótnie Parlamentu i króla; żołnierza pieszego - poza Londynem i większymi miastami - trzeba było brać siłą. Toteż bronią najważniejszą stawała się jazda, w której chętnie służyli ziemianie i drobni posiadacze ziemscy, tak po jednej, jak po drugiej stronie. W połowie r. 1643 parlamentarzyści mieli w swoim ręku jedynie Anglię Wschodnią i południe, nie licząc odizolowanych miast, przeważnie portowych. Poległ Jan. Hampden, ten niestrudzony szermierz swobód swej klasy. W grudniu 1643 r. umrze Pym (pochowany w opactwie westminsterskim), twórca nowoczesnej Izby Gmin. Oliver Cromwell tymczasem, stojący na czele Hrabstw Zjednoczonych w Anglii Wschodniej, szkolił systematycznie swoją konnicę³⁶. Król planował uderzenie na Londyn z trzech stron. Z północy wyruszył markiz Newcastle - przez hrabstwo Yorku i Anglię Wschodnią, z zachodu sir Ralf Hopton, a siły

królewskie posuwały się wzdłuż Tamizy na południe. Na przeszkodzie stały jednak dwa miasta: Hull na północy i Plymouth na zachodzie - oba po stronie Parlamentu. Pierwsze - po przejściu wojsk Newcastle'a do Anglii Wschodniej zaczęło zagrażać jego tyłom zagonami kawalerii, drugie - tyłom wojsk Hoptona. Piechurzy w obu wojskach królewskich, wcieleni w szeregi z chłopstwa miejscowego, lękali się o los swoich rodzin. Gdyby obaj dowódcy mieli więcej pieniędzy, być może większy żołąd zmniejszyłby te obawy. Newcastle, mimo zdobycia Gainsborough, gdzie dzielnie stawiał mu czoła Cromwell ze swoją nową jazdą, oraz samego Lincolnu - stolicy Anglii Wschodniej, musiał się cofnąć na oblężenie Hull. Co było oczywistym błędem strategicznym, gdyż to zadanie winno przypaść innym wojskom, a Newcastle nie powinien był zaprzestać swego zwycięskiego marszu na południe. Podobny błąd, z tych samych przyczyn, popełnił Hopton na zachodzie, cofając się na oblężenie Plymouth, po ciężkich już stratach w zwycięskiej walce o Bristol. Świetny plan strategiczny króla został więc zmarnowany.

W Londynie inaczej jednakże interpretowano te działania wojenne. Sukcesy rojalistów. parę przegranych bitew czy potyczek przez wojska parlamentarne i parę miast utraconych wzbudziły lęk. Izba Gmin debatowała na serio nad kapitulacją, tłumy szturmowały do zamkniętych drzwi Parlamentu w Westminsterze, krzycząc o gardło "tego psa Pyma". Nowa polityka podatkowa i niepowodzenia w polu robiły swoje. Gdyby wtedy padł Gloucester, miasto strategicznie kluczowe na zachodzie i brama do Walii, trudno sobie wyobrazić, co by mogło stać na przeszkodzie do pokoju z rojalistami, choć Pym prowadził już gorączkowe negocjacje ze Szkotami. Zdobycie Gloucester zezwoliłoby też na korzystanie

175

przez rojalistów z wielkiego portu w Bristolu, no i łatwiejszy byłby atak na północ, na Lancashire w rękach parlamentarzystów". Gloucester jednakże nie otworzył swoich bram wojskom królewskim i król musiał odstąpić od oblężenia przed nadciągającymi wojskami Essexu. Tymczasem część rojalistów zajęła Newbury, aby odciąć Essexowi ewentualny odwrót. Źle zaopatrzone w żywność Essex zdecydował się przebić przez siły królewskie. Bitwa 20 sierpnia 1643 r. toczyła się w terenie dość gęsto zagrodzonym żywopłotami, więc była głównie walką piechoty, której Essex miał więcej. Do zmierzchu nie było jeszcze zwycięzcy. O świcie wojsk królewskich już nie było. Wycofały się cichaczem. Zabrakło im prochu.

Rokowania Parlamentu ze Szkotami nie szły łatwo. Za zyskane od nich 20 000 żołnierza Anglia wraz z Irlandią miały przyjąć prezbiteria-nizm, gdy Pymowi i innym przywódcom chodziło przede wszystkim o zwykły sojusz (nie za taką cenę!). Z kalwińskim fanatyzmem walczyć jednak było trudno. Przyjęto na koniec formułę zadowalającą obie strony, gdyż każda inaczej mogła ją interpretować. Zgodnie z Uroczystym Związkiem i Przymierzem (The Solemn League and Covenant) ślubowano przeprowadzić "reformację religii w królestwach Anglii i Irlandii, w doktrynie, liturgii, dyscyplinie i administracji, w zgodzie ze Słowem Bożym i za przykładem najlepszych kościołów reformowanych, tak żeby "papieżństwo i prałactwo" zostały wykorzenione". W styczniu 1644 armia szkocka wkroczyła do Anglii.

Naturalnym sprzymierzeńcem rojalistów była oczywiście Irlandia. Powstanie z r. 1641 rozszerzyło się z Ulsteru na Munster i Connaught. Po wybuchu wojny domowej w Anglii królowi ślubowano wierność - w zamian za swobody dla Kościoła katolickiego. Karol

dostał £ 30 000, mógł też wycofać wojska pozostające na żołdzie koronnym. Po całej Anglii parlamentarnej krążyły wieści o "zbójcach i mordercach irlandzkich" na służbie króla i o zaprzedeniu Irlandii Rzymowi. Gorzej dla sprawy Stuarta, żołnierze irlandzcy okazali się bezwartościowi: źle się bili, de-zerterowali i łatwo przechodzili na stronę wroga za wyższy żołd.

Natomiast Szkoci wnet pokazali, co umieją. Naciskany przez nich z północy, a z południa przez wojska Hrabstw Zjednoczonych, Newcastle utracił Durham i Yorkshire, sam oblężony w Yorku. Z pomocą pospieszył mu z zachodu ks. Rupert ze swoją niezwyciężoną dotychczas kawalerią. Bez bitwy zniósł oblężenie i 2 lipca 1644 r. posunął się na siły parlamentarne pod Long Marston, 8 mil na zachód od Yorku. Rojaliści mieli 7000 kawalerii i 11 000 piechoty, parlamentarzyści tyleż jazdy i 20 000 piechoty. Niespodzianie dla rojalistów bitwa rozpoczęła się nagle wieczorem 0 !9-tej, gdy Newcastle wypoczywał w powozie z fajką w zębach, a ks. Rupert siedział przy kolacji. Nikt po stronie rojalistów nie oczekiwał tego wieczora działań wojennych. Walka była zacięta, zwycięstwo przeważało się na stronę wojsk królewskich; 3 generałów dowodzących siła-

176

mi parlamentarnymi już zmykało z pola bitwy, gdy Cromwell ze swoją jazdą uderzył po raz ostatni. Rojaliści stracili około 5000 - w zabitych, rannych i jeńcach. Newcastle oparł się aż za granicą, ks. Rupert przebił się z 6000 swej jazdy na zachód. Anglia północna znalazła się w rękach Parlamentu. Rupert oddał sprawiedliwość jeździe wroga, nazwawszy wtedy szwadrony Cromwella "żelaznymi" (Ironsides). Od tej bitwy, pod Marston Moor, w wojskach angielskich zaczął się przyjmować czerwony kolor mundurów, od barwy oddziałów Hrabstw Zjednoczonych. W żadnej innej bitwie nie stało do rozprawy tylu żołnierzy co w niej. Ale nie zaważyła na losach wojny. W końcu sierpnia Karol otoczył siły Essexu w Lostwithiel w Kornwalii, skąd ten uciekł i okrętem dobił do Londynu, tracąc swoją piechotę. Potem Essex z Manchesterem zastąpili Karolowi drogę pod Newbury, gdzie druga bitwa skończyła się bez rozstrzygnięcia, tak samo jak pierwsza. Oba stronom, parlamentarzystom i siłom królewskim, brakowało dowództwa koordynującego działania i kierującego całością. Pułkownicy i generałowie robili zaciągi i branki w swoich hrabstwach, skąd pochodzili, potem tymi żołnierzami dowodzili, współdziałając z sobą lub nie. Po bitwie pod Newbury Cromwell postanowił zreorganizować wojsko. Parlament musi mieć swoją własną armię, niezależną od miejscowych zaciągów i branek, od hrabstw i lokalnych dowódców, z własnym wodzem naczelnym i jasnym planem strategicznym, prowadzącym do ostatecznego zwycięstwa. Wielka mowa Cromwella w Izbie Gmin w początkach grudnia przesądziła sprawę. Uchwalono utworzyć "armię nowego wzoru" (New Model Army), składającą się z 6600 jazdy (11 pułków), 14400 piechoty (12 pułków) i 11000 dragonów. Do jazdy wystarczył zwykły werbunek, gdyż żołd był dość dobry i służba konna uchodziła za niebylejaką. Piechotę trzeba było uzupełnić zwykłą metodą, tzn. branką (przymusowym wcielaniem chłopów w szeregi). Wodzem naczelnym, z Cromwellem jako dowódcą jazdy, został mianowany sir Tomasz Fairfax. Podkomendnych, przezeń dobieranych, miał zatwierdzać Parlament. Kierownictwo wojny spoczywało w rękach komisji parlamentarnej, ale gdy komisja przestała się wtrącać, skutki były szybkie i drastyczne. Pod Naseby w czerwcu 1645 r. siły królewskie zostały rozbite i zniszczone³⁸. Potem mniejsze bitwy i potyczki oraz systematyczne oblężenia miast

królewskich (w Bristolu poddał się ks. Rupert) przynosiły zwycięstwo za zwycięstwem. Ostatnie większe siły roja-listów zostały zniesione w marcu 1646 roku. W maju król poddał się Szkotom, w czerwcu padł Oksford. Pierwsza wojna domowa była skończona. Układy króla ze Szkotami nie doprowadziły do porozumienia. Karol nie chciał się zgodzić na wprowadzenie w Anglii prezbiterianizmu³⁹ - godził się tylko na 3 próbne lata, co Szkotom nie odpowiadało. Z drugiej strony 19-punktowe propozycje parlamentarne, od przyjęcia których uzależniony był wolny powrót Karola na tron, stwarzały podstawę do negocjacji, przewlekanych jednakże przezeń bez końca. Toteż gdy Szkoci wy-

177

cofali się z granic Anglii w lutym 1647 r., otrzymawszy połowę sumy im należnej, król znalazł się w Holmby (w Northamptonshire), w rękach Parlamentu.

Tymczasem powstały rozdziewki między armią a Parlamentem. Karol liczył na nie od dawna, przewlekając negocjacje i teraz śledził sytuację uważnie. Po śmierci Hampdena i Pyma obniżył się w Parlamencie poziom przywódców politycznych, mniejsi ludzie doszli do władzy. Zamiast kompromisu szukali zemsty na rojalistach, czym doprowadzali do desperacji wielu umiarkowanych anglikanów. Około 2000 księży zostało pozbawionych beneficjów - w zamian za liche emerytury - grzywny i kary na ziemian wynosiły zazwyczaj od V6 do V2 wartości ich majątków. Po egzekucji prymasa, starego Williama Laude'a w styczniu 1645 r. i po zniesieniu Modlitewnika powszechnego przywódcy parlamentarni, tacy jak Stapleton i Waller, poszli na prześladowanie sekcia-rzy. Zamiast szukać sprzymierzeńców, wszędzie robili sobie wrogów, w przekonaniu, że skoro Parlament ma pełnię władzy, wszyscy będą go słuchali.

Na papierze Anglia miała teraz prezbiteriański system religii państwowej, ze zborami, synodami, starszymi etc., z całą tą totalitarną dyscypliną kalwińską, nie ustępującą religii rzymskokatolickiej w najlepszych latach św. inkwizycji. We wrześniu 1646 r. Parlament uchwalił ustawy wprowadzające karę śmierci na unitarianów i sekty o wierzeniach podobnych, a dla baptystów więzienie; w grudniu wyszedł zakaz wygłaszania kazań lub przeprowadzania egzegezy Pisma Sw. przez laików. Religią panującą, nie tolerującą żadnej innej, miał być parlamentarny prezbiterianizm. Ale na przeszkodzie tym planom stała armia, w oczach wielu posłów twierdza "niezależnych", czyli sekciarzy, od dawna żądających dla siebie wolności religijnej. Toteż Parlament swoją armię postanowił rozwiązać.

W głównym obozie wojskowym, w Saffron Walden, parlamentarni komisarze wojskowi spotkali się od razu z pytaniami co do zaległego żołdu i odszkodowań wojennych - za stracone życie, inwalidztwo i szkody materialne. Ochotników na podbój Irlandii brakowało. Piechocie należał się żołd za 18 tygodni, jeździe za 43! Parlament zaproponował żołd wszystkim za 6 tygodni, gotówką, pod warunkiem że żołnierze riatych-miast rozejdą się do domów. Na te warunki oprócz wyższych oficerów (na 37 pułkowników "armii nowego wzoru" 30 pochodziło z rodzin ziemiańskich i mieszczańskich) nikt się nie chciał zgodzić i. zaczęły się petycje szeregowych do Parlamentu, żądające m.in. zwolnienia weteranów wojny domowej od służby wojskowej w przyszłości oraz emerytur dla wdów i dzieci żołnierzy poległych. W odpowiedzi Parlament zagroził przywódcom oskarżeniem o zdradę stanu. Zaledwie 2300

ochotników zgłosiło się na służbę w Irlandii, z ogólnej liczby 21 500 wojska pod bronią. Wszystkie pułki wyłoniły delegatów i tak powstała Rada Armii.

178

Parlament pertraktował z królem i Szkotami. Posłowie obawiali się nałożyć specjalny podatek wojenny na zapłacenie żołnierzy (co od razu usunęłoby to wielkie niebezpieczeństwo, jakim dla Parlamentu stała się jego własna armia), gdyż cierpliwość podatnika, wyżyłowanego do ostatka długimi latami wojny, mogłaby już tego nie wytrzymać. Oburzenie powszechne zamieniłoby się łatwo w sympatię dla króla, który bez żadnych warunków po przegranej wojnie mógłby wrócić na tron! Negocjacje z Karolem ostatecznie stanęły na tym, że prezbiterianizm zostanie wprowadzony na 3 lata, a Parlament zachowa dla siebie na lat 20 władzę nad milicją obywatelską. Mężczyźni od lat 16 do 60 będą powoływani do służby wojskowej w hrabstwach z bronią w ręku w razie potrzeby. Chodziło tu głównie o Londyn, który w wojnie domowej wystawił milicji około 30 000.

Nagle sytuacja zmieniła się drastycznie. Żeby wreszcie doprowadzić do rozwiązania armii, parlamentarna komisja wojskowa nakazała poszczególnym pułkom stawić się w miejscach oznaczonych - każdy gdzie indziej; żołnierze indywidualnie mieli opowiedzieć się bądź za służbą w Irlandii, bądź za odejściem do domu - po otrzymaniu 6-tygodniowego-żołdu. Tymczasem wszystkie pułki zignorowały nakaz komisji i pociągnęły do Newmarket. Cromwell pchnął oddział jazdy do Northampton-shire, król znalazł się w rękach armii. Wybrano nową radę, składającą się z oficerów sztabowych oraz z delegatów każdego pułku: 2 oficerów i 2 szeregowych. Ta rada miała się układać nadal z Parlamentem. Ton., jakim przemawiała teraz armia, po usunięciu niepewnych oficerów ze swej rady, musiał budzić postrach. "Nie jesteśmy zwykłymi najemnikami, których się zaciąga na służbę arbitralnej władzy państwowej. Zwołały nas i niejako utworzyły liczne odezwy i uchwały Parlamentu, na obronę naszych praw własnych i słusznym praw i swobód ludu" - głosiła odezwa i zapowiadała, że wojsko będzie tych praw dochodziło i broniło. Parlament winien się rozwiązać, żeby wybory mogły odbywać się częściej; 11 członków, wymienionych z nazwiska, zostało oskarżonych przez armię o zdradę stanu. Byli to przywódcy większości prezbiteriań-skiej. Izba Gmin posłusznie usunęła ich z Parlamentu. W Londynie zakotłowało. Podniecone tłumy, uzbrojone w białą broń, pały i kłonicę, poszły na Parlament. Pod ich ochroną 11 członków zajęło znowu swoje miejsca. Marszałkowie obu Izb i 60 posłów sekciarzy ("niezależnych") uciekło do wojska do Newmarket.

6 sierpnia 1647 r. armia zajęła Londyn. Ale i jej brakowało jedności. Odłamy najbardziej radykalne w "armii nowego wzoru" wysuwały propozycje, które zyskały im miano "zrównywaczy" (levellers). Sprawy społeczne i polityczne znalazły się w ich programie przed sekciarstwem religijnym, choć w nim miały swe źródło. "Zrównywacze" żądali: ustawy o wyborach powszechnych do Parlamentu, z prawem wyborczym dla wszystkich "wolnourodzonych w Anglii" po 21 roku życia; okręgów wy-

179

borczych proporcjonalnych do ludności; przerw nie dłuższych między jednym parlamentem a drugim niż 2 lata; suwerenności ustawodawczej dla Izby Gmin, która sama ma uchylać, zmieniać i znosić statuty; władza suwerenna należy do przedstawicieli narodu w Parlamencie, obecny należy rozwiązać i wybrać nowy na 2 lata; akcyzę na towary i produkty codziennego użytku należy znieść natychmiast i w

zamian nałożyć lub powiększyć odpowiednio cło importowe; sprawy religijne, przymusowa służba wojskowa i sądownictwo mają być ustalone i zdecydowane przez lud, zgodnie z duchem i literą praw (drogą referendum?); wyrok na winnych wojny domowej ma również wydać lud (co oznaczałoby wytoczenie procesu królowi i wygnanie bądź śmierć).

2 tygodnie trwała debata nad radykalnymi propozycjami armii, przerywana modłami, psalmami i kazaniami, w języku i atmosferze Starego Testamentu, "nowego millennium" i "piątego królestwa", przepowiedzianego przez proroka Daniela. W królestwie tym miał zapanować Chrystus, razem ze swoimi świętymi, z których wielu - jak uważano - już służyło w "armii nowego wzoru". Czekano tylko na Chrystusa. Nawet Cromwell i Ireton⁴⁰, obaj ludzie religijni (którzy Boga mieli tak samo na każde zawołanie jak sekciarze), nie mogli już tego dłużej słuchać. Obaj byli konserwatystami.

"Zrównywacze" musieli przegrać: zabrakło w ich szeregach człowieka takiego jak Cromwell, przywódca, który potrafiłby na straży radykalnych reform postawić wojsko. Stanowili zresztą bardzo niewielką mniejszość.

Prawu bożemu i prawu natury w interpretacji sekciarzy obaj przywódcy - Cromwell i Ireton - przeciwstawiali prawo kontraktu, umowy człowieka z człowiekiem, strzegącej ogólnego bezpieczeństwa, mienia i życia. Ireton przyznawał prawo wyborcze tylko tym, którzy posiadali jakąś własność nieruchomą - "część Anglii". Cromwell nie wiedział, jak postulaty "zrównywaczy" można by wcielić w życie bez ogólnego przewrotu społeczno-gospodarczego, a potrzeby tego nowego porządku w ogóle nie widział. Toteż gdy debata w Parlamencie i radzie wojskowej zesłała na króla - o którym "Zrównywacze" nie mogli mówić bez nienawiści i grozy, jako że był człkiem winnym rozlewu krwi, którego w Starym Testamencie wolno było zabić - Cromwell, uważając, że to rozładuje napięcie, przeprowadził uchwałę, iż przedstawiciele pułków mają wrócić do swych oddziałów.

Dyscyplina była tak rozluźniona, że lada dzień mógł wybuchnąć otwarty bunt.

Prezbiterianie i sekciarze byli tak dufni w wielkość swojej sprawy, uważając ją za wyrok i głos Boga, który przecież już opowiedział się wyraźnie po ich stronie, zsyłając im zwycięstwo nad rojalistami, że nie zawahaliby się stanąć otwarcie przeciw swoim dowódcom. W końcu stycznia 1648 Rada Armii nie miała już władzy wykonawczej: Cromwell zastąpił ją Radą Oficerską.

Tymczasem w połowie listopada 1647 r. król Karol uciekł z pałacu Hampton Court na wyspę Wight. Przestraszony groźbami, jakie docho-

180

dziły z wojska, liczył na pomoc na południu i z Francji. Ale gubernator wyspy potraktował go jako więźnia na wolnej stopie - choć połowa floty przeszła na stronę króla, a w Walii, w Kencie i Essex wybuchły powstania rojalistyczne. Trwały jednak krótko. Cromwell, Fairfax i Ireton nie na darmo stali na czele "żelaznych". Fairfax krwawo przywrócił porządek w Kent i Essex, Cromwell w Walii⁴¹. Potem rozbił śpieszących z pomocą królowi Szkotów pod Preston (sierpień 1648). Druga wojna domowa była skończona.

Zwycięstwo wzmocniło rezolucję przywódców armii, ażeby wreszcie wprowadzić trwały porządek w królestwie. Parlament w obawie przed preponderancją wojska porozumiewał się już z królem. W maju (1648) weszła w życie ustawa o karach na "heretyków" - czyli sekciarzy, których ostoją była armia. Cromwell był zdecydowany na ostateczną rozprawę z Koroną i opozycją w Parlamencie. 5 grudnia 1648 r. wojsko nie

wpuściło do Izby Gmin około 100 posłów, a prawie 50 innych wtrąciło do więzienia. Pozostali, mniej niż 100, w tym "Parlamencie Kadłubowym" (Rump) uchwalili 4 stycznia rezolucję o suwerenności ludu. "Źródłem wszelkiej władzy sprawiedliwej jest lud pobożny. Gminy Anglii w parlamencie zebrane, a przez lud wybrane i lud reprezentujące, dźwż władzę najwyższą w narodzie. Cokolwiek jest uchwalone lub ustanowione jako prawo przez Izbę Gmin w Parlamencie zebraną, to wszystko ma moc prawa ... choćby nie było zgody króla lub Izby Lordów". Zgodnie z tymi zasadami w parę tygodni później Izba Gmin uchwaliła, że Izba Lordów "jest bezużyteczna i niebezpieczna i powinna być zniesiona". "A królowi - oświadczył Cromwell - utniemy głowę w koronie". Wszzechmocna Izba Gmin mianowała komisję mającą sędzić Karola Stuarta. Izba Lordów odrzuciła ten ordonans, a z 135 członków komisji na rozprawę przyszło mniej niż połowa. Przewodniczył Jan Bradshaw, oskarżał Jan Cook. Nad wszystkim czuwał Cromwell. Akt oskarżenia zarzucał królowi, że swoją nieograniczoną władzą tyrańską pogwałcił odpowiedzialność i zaufanie, nieodłączne od rządów konstytucyjnie ograniczonych. Rozprawa trwała 3 dni. Karol nieugięcie stał na stanowisku, że sąd jest nieprawny, nie ma bowiem takiej instytucji, która by mogła sędzić króla. Przed sądem stoi nie on sam, lecz wolność i swobody ludu Anglii, które są nieodłączne od praw i przywilejów monarchy. Według orzeczenia sądu Karol Stuart - tyran, zdrajca, morderca i wróg publiczny - skazany został za zdradę stanu na karę śmierci przez ścięcie, za to, że podjął działania wojenne przeciw Parlamentowi i ludowi w Parlamencie reprezentowanemu. Jeszcze w ostatniej chwili sędziowie się zawahali. Nakaz egzekucji trzeba było podpisać. Cromwell „nastroił ambony”, sam dając polecenie głośnemu kalwińskiemu kaznodziei, Peterowi, ażeby rozpoczął tę akcję odpowiednim kazaniem, a ten tekst swojej homilii oparł na wersecie z psalmu CXLIX: "Radować się będą święci w chwale Bożej, a śpiewać będą w pokojach swych. Wysławiania Boże bę-

181

da w ustach ich, a miecz na obie strony ostry w rękach ich. Aby wiązali pętami królów ich, a szlachtę ich okowami żelaznymi". Nie tyle jednak kazania tego rodzaju, co groźba Cromwella, że poobcina dłonie sędziom, wywarła pożądany skutek: nakaz egzekucji podpisało 59 sędziów. Gęste szeregi żołnierzy otaczały szafot 30 stycznia 1649 roku. Było zimno; król w wełnianej koszuli, żeby go nie zdjął ziąb i drżenia nie przypisano strachowi. Krótko przemówił do otoczenia, jeszcze i teraz utrzymując, że monarcha i poddani stoją z dala od siebie, i że lud nie może mieć udziału w rządach, gdyż Korona dba o jego prawa i swobody. Śmierć poniósł z odwagą i chyba z ulgą, że już dłużej nie musi dźwigać ciężaru śmierci Strafforda.

I tak Anglia stała się pierwszym krajem w Europie, gdzie mieszczenie i część ziemiaństwa w walce z Koroną o władzę usunęli toporem kata największą przeszkodę na drodze do tego celu. Francja zrobi to dopiero w r. 1793, gilotynując Ludwika XVI. Ale tylko w Rosji w r. 1918 egzekucja cara Mikołaja II doprowadzi do rewolucyjnych przemian politycznych, gospodarczych i społecznych. W Anglii i Francji chwyci władzę w swe ręce burżuazja i do dziś ją utrzyma.

RZECZPOSPOLITA I PROTEKTORAT

Po egzekucji Karola I Izba Gmin, teraz jeszcze szczuplejsza, gdyż strach ogarnął niektórych po królobójstwie, powzięła uchwały przeciw sukcesji monarszej, deklarując, że Korona nie jest Anglii potrzebna: to ciężar i groźba dla wolności, bezpieczeństwa i interesu publicznego. W końcu marca 1649 zniesiono formalnie monarchię razem z

Izbą Lordów. Najwyższą władzą była "kadłubowa" Izba Gmin, składająca się z około 50 posłów, z marszałkiem na czele. Rada Państwa, wybieralna co roku, miała 41 członków; zajmowała się administracją. Rządziła przez komisje - spraw wojskowych, marynarki, spraw zagranicznych i dla Irlandii. Istotna władza spoczywała jednak w rękach dowódców wojskowych, ściśle mówiąc Cromwella; od niego zależało, jak długo ten "Kadłubowy Parlament" będzie rządził. W sierpniu 1649 r. ruszył Cromwell na podbój Irlandii. Miał 12 000 dobrze wyekwipowanego i uzbrojonego żołnierza. Skłóceni Irlandczycy nawet w obliczu takiego niebezpieczeństwa nie potrafili się zjednoczyć. Miasto Drogheda wziął Cromwell szturmem, 3-tysięczny garnizon wyciął w pień. "Jestem przekonany - donosił Parlamentowi - że był to sprawiedliwy sąd Boga nad tymi barbarzyńskimi nieszczęśnikami, którzy unurzali ręce w rzece krwi niewinnej i że to zapobiegnie rozlewowi krwi na przyszłość". Ten sam los spotkał Wex-ford. Cromwell znowu zwycięstwo przypisał opatrności Boskiej. Gdy z wiosną opuszczał Irlandię, miasta portowe na wybrzeżu były w rękach angielskich; podboju wewnątrz kraju dokończyli inni: do maja 1652 cała Irlandia została podbita.

182

W ślad za ustawą z r. 1642 (gdy Pym reformował finanse), konfiskującą po powstaniu w Irlandii 2 i pół mln akrów na rzecz tych, co gotowi byli włożyć pieniądze tam w kolonizację, poszły teraz dalsze zachęty, wraz z nadawaniem ziemi żołnierzom z angielskiej armii najeźdźczej. Ziemi nie brakowało, przeprowadzano nowe konfiskaty i przesiedlenia, tak że przeszło 2/3 posiadłości ziemskich w Irlandii (wielkich i małych) zmieniło właścicieli. Lecz żołnierze Anglicy, choć zażarci purytanie, nie zważali na zakazy ożenku z katolickimi Irlandkami - bo z kim właściwie mieli się żenić, osiadając na roli? Rezultatem były dzieci wychowane w religii matek, Irlandczycy wrogo nastawieni do ciemniźcyela angielskiego. Z latami następował coraz wyraźniejszy podział: na górze uprzywilejowani ziemianie, protestanci, choć w większości Irlandczycy, nieraz zanglizowani, na dole biedne chłopstwo katolickie i zamożniejsi od nich farmerzy. Wyjątek w tej strukturze stanowił silniej sprotestantyzowany Ulster. 30 Irlandczyków protestantów dopuszczono do Parlamentu w Westminsterze.

Znacznie poważniejszy problem dla "Kadłubowego Parlamentu" w Londynie i Rady Państwa stanowiła Szkocja. Po egzekucji Karola I syn jego, także Karol, został tam proklamowany królem Wielkiej Brytanii (a więc i Szkocji), Francji i Irlandii. Karol II przebywał w Niderlandach, skąd targował się ze swoimi protektorami o warunki. Chcieli, żeby przyjął Przymierze, uznał prezbiterianizm w Szkocji i wprowadził go w Anglii. Dopiero bitwa przegrana przez wiernych i nieustępliwych rojalistów, którymi dowodził markiz Montrose (tak samo oddany sprawie jego ojca w latach 1644/1645) i egzekucja tego wiernego sługi Stuartów zmusiły Karola do ustępstw. Przybył do Szkocji, gdzie od razu kalwini zatruli mu życie: nawet matkę musiał potępić jako winną bałwochwalstwa, które mogło ściągnąć gniew "zazdrosnego Boga" za winy i grzechy rodziców na potomstwo.

Toczące się jednocześnie negocjacje angielsko-szkockie nie doprowadziły do niczego. Fanatycy w Edynburgu słuchać nie chcieli o rezygnacji Karola II z korony angielskiej, którą z ich pomocą przecież nareszcie ozłoci glorią bożą prezbiterianizmu! Niebezpieczeństwo wojny uprzedził Cromwell atakiem na Szkocję. Przez dłuższy czas armia szkocka wymykała mu się, nie przyjmując bitwy, wreszcie kiedy Szkoci schodzili z gór, ażeby uderzyć, gdy on sam będzie ładował się z wojskiem na okręty w Dunbar,

Cromwell o świcie zwrócił się nagle przeciw Szkotom (wrzesień 1650). 4000 trupów zaległo pole, 10 000 presbiterianów dostało się do niewoli. Cromwell stracił 30 ludzi. Ale Dunbar to było więcej niż wygrana czy przegrana bitwa. Dla kalwina, który wie (nie tylko wierzy), że wszyscy ludzie przeznaczeni są przez Boga na potępienie lub zbawienie, pozostaje tylko życie bogobojne bez względu na konsekwencje doczesne. W życiu tym jednakże oznaki łaski bożej mogą wskazywać, iż jest się właśnie wybranym na zbawienie - nieomylna ozna-

183

ka to powodzenie we wszystkim, co się robi, zwłaszcza w sprawach materialnych. Stąd bogobojna cześć dla pieniądza i pogarda dla biedaków. Ale wojna, uświęcona przez Stary Testament, na chwałę Jehowy, co lubi krew mieczem rozlewana i nakazuje "porażać narody", też jest sprawdzianem tej łaski. Toteż bój pod Dunbar był podwójnym ciosem dla szkockiego presbiterianizmu: zachwiał jego autorytet wśród Szkotów i podważył próby "nawrócenia" Anglii. Rozdźwięki doprowadziły do osłabienia dyscypliny kalwińskiej i wzmocnienia rojalistów. Karol został ukoronowany w starej stolicy królów kaledońskich, Scone. Cromwell, jak wielki wódz - mąż stanu, pozostawił mu drogę do Anglii otwartą, przewidując, że teraz mało kto dołączy do szkockiej armii Karola II w jego marszu na Londyn, a sam natychmiast pośpieszył na południe i czekał pod Worcester. Tam rojaliści pobici na głowę szukali schronienia w mieście, szturmem wnet wziętym przez Cromwella: rzeź na wąskich uliczkach i tysiące jeńców w katedrze. Karol ratował się ucieczką, o co Cromwellowi chodziło. Król-jeńiec w Anglii byłby nowym problemem dla wszystkich. Po wielu przygodach Karol II z pomocą katolików uciekł z Anglii bezpiecznie do Francji.

Podbój Szkocji doprowadził do końca generał Monck. Tak jak poprzednio Irlandii, teraz i Szkocji przyznano 30 posłów w Parlamencie westminsterskim. Swoboda handlu została nienaruszona. Spokój zapanował na 8 lat, choć presbiterianie szemrali na "bezbożnych okupantów". Sądownictwo, sprawiedliwe i nieprzekupne, na ogół w rękach angielskich, znalazło milczące uznanie. Skrajne wpływy fanatycznego kal-winizmu zmalowały. Ale niechęć do Anglii pozostała: za garnizony i posterunki angielskie, za służbę administracyjno-sądowniczą, za całą okupację płacił podatnik szkocki.

Z Irlandią i Szkocją Cromwell dał sobie radę. Ale co zrobić z Anglią? "Parlament Kadłubowy" nie był przecież reprezentatywnym Parlamentem i zależał tylko od armii. Z drugiej strony dyktatura wojskowa nie miała szans przetrwania w narodzie zgoła niemilitarnym, o tak dużej tradycji parlamentaryzmu. Cromwell postanowił więc zwołać normalny parlament, w którym dla zapewnienia ciągłości Rzeczypospolitej winni się znaleźć umiarkowani rojaliści i "niezależni". Pierwszym krokiem, mającym okazać dobrą wolę, była redukcja podatków o £ 33 000 miesięcznie, z ogólnej sumy £ 120000; drugim - uchwała Parlamentu zapowiadająca przebaczenie i niepamięć dla uczestników obu wojen domowych, ale zawierała tyle wyjątków, że celu spodziewanego nie osiągnięto, zwłaszcza że wnet przyszedł drugi ordonans, nakazujący sprzedaż włości uprzednio skonfiskowanych (z górą 600 właścicieli). Trudności piętrzyły się też w sprawach religijnych i społecznych.

3 były grupy zasadnicze (nie licząc katolików, bez prawa głosu): anglikanie, presbiterianie i niezależni, choć w rzeczywistości panowała .anarchia. W okresie zależności od Szkotów w wojnie domowej Parla-

184

ment zniósł episkopat i Modlitewnik powszechny, wprowadzając Direk-tory i zbory lokalne z synodem narodowym odpowiedzialnym przed Parlamentem. Samowładzę prezbiteriańską ograniczali komisarze parlamentarni, którym starsi zborów podlegali w sprawach dyscypliny religijnej. Wywoływało to kwasy; zresztą z wyjątkiem Londynu prezbiterianizm został wprowadzony w Anglii tylko na papierze. Największą siłą na wsi był anglikanizm, w miastach handlowych - sekciarstwo. W armii też przeważali sekciarze, czyli "niezależni". Oni to stali za "armią nowego wzoru", oni ścięli króla, oni zmienili królestwo w republikę. Sam Cromwell, choć prezbiterianin, .skłaniał się ku tolerancji. Wśród samych niezależnych widać dwa kierunki: "zrównywaczy" (le-vellers) i "kopaczy" (diggers). Pierwsi pod wodzą Jana Lilburne'a żądali dla gminu równych praw z klasami uprzywilejowanymi. W języku dzisiejszym brzmiałoby to tak: równy start w życiu dla wszystkich i żadnych przywilejów klasowych na drodze do majątku, władzy i znaczenia w narodzie i państwie. Izba Gmin zostałaby wtedy "zrównana", arystokracja rodowa by zniknęła. Na Lilburne'a konserwatyści - czy to rojaliści czy parlamentarzyści - ostatecznie by się godzili: nie zagrażał ich stanowi posiadania. Zнали go dobrze od lat i z licznych broszur. Już w r. 1637 został skazany na chłostę publiczną, gąsiora i więzienie za nielegalne rozpowszechnianie purytańskich pism Bastwicka i Prynne'a. Walczył potem w armii parlamentarnej, zrzekł się swego stopnia podpułkownika, nie mogąc znieść przewagi prezbiteriańskiej, odmówił ślubowania na Przymierze w r. 1645. Nie dowierzał dowódcom armii. Republika Cromwella była dlań za arystokratyczna, żądał pełnej swobody handlu i zniesienia restrykcji monopolowych. Wiele razy był już w więzieniu.

Inaczej sprawa przedstawiała się z "kopaczami". Ci kładli znacznie większy nacisk na codzienną gospodarczą stronę życia, zagrażając bezpośrednio klasom posiadającym. W r. 1649 "kopacze" pod wodzą Gerarda Winstanleya zaczęli kopać i zaorywać ziemię na nieużytkach gminnych w St. George's Hill w hrabstwie Surrey na zasadach ewangelicznego komunizmu. Zostali rozpędzeni przez kler okoliczny i uzbrojonych ziemian. Ale ruch trwał nadal: "kopacze" żądali zniesienia czynszów dzierżawnych za ziemię orną. (Miał podłoże. Już w r. 1607 w hrabstwach Warwick i Leicester chłopci obalali płoty zagradzające parki ziemiańskie - wykrojone bezprawnie z ziemi gminnej. Zagradzanie ziemi chłopskiej i gminnej, głównie na pastwiska dla owiec, co wiodło do pauperyzacji chłopów, było .przyczyną tej desperackiej akcji).

Tymczasem sam Lilburne, "zrównywacz", sporo kłopotu sprawiał Parlamentowi i Radzie Państwa. Przez cały rok 1649 jego pisma i wystąpienia stanowiły podstawę agitacji "niezależnych" za skrajnymi rozwiązaniami polityczno-społecznymi. Śmierć króla umożliwiła - ich zdaniem - zmiany radykalne, póki duch republikański jeszcze panował.

185
w armii. Ale ta presja "niezależnych", podniecanych przez Lilburne'a, Winstanleya i innych nieustannym zalewem listów publicznych, kazań polemik, traktatów, groziła wręcz dyscyplinie wojskowej. W kwietniu powieszono za bunt żołnierza z "niezależnych" przed katedrą Św. Pawła w Londynie. Pogrzeb stał się okazją do olbrzymiej manifestacji. Zaraz też zbuntowały się 3 pułki w Salisbury: chciały maszerować na Londyn, aby pod groźbą siły zmusić Parlament do ustawodawstwa wedle założeń "zrównywaczy". Fairfax dopadł je pod Burford i wziął do niewoli. Cromwell w Radzie Państwa żądał aresztowania Lilburne'a. Ale za agitatorem stał cały Londyn proletariacki - ten rzemieślniczy i ze sług wszelkich złożony; 20 żołnierzy wysłanych, by wziąć go

żywcem, cofnęło się przed rozlewem krwi. Cromwella przed wyprawą do Irlandii zapewniono, że Lilburne stanie przed sądem. W październiku (1649) stanął istotnie, ale zachowywał się nie jak oskarżony, lecz jak tryumfator, trybun ludu. Oskarżono go o zdradę stanu, napisał bowiem i agitował nieustannie, że rząd obecny to uzurpatorzy i tyrani. Żądał skrajnej demokracji, "rządów ludu", pełnej tolerancji religijnej dla wszystkich (sam w przyszłości zostanie kwakrem), z wyjątkiem oczywiście katolików. Odmówił sędziom prawa do rozpatrywania jego sprawy: sądy należą do ludu, do ław przysięgłych - oświadczył. Na ulicach huczały groźnie tłumy. Lilburne został uniewinniony. Cromwell w Irlandii przyjął wiadomość w milczeniu.

Zagrożenie sądownictwa anarchią szło w parze z bezsilnością Parlamentu wobec problemu reformy całego systemu. Zarzuty ze wszystkich stron były usprawiedliwione: bardzo długo ciągnące się przewody sądowe i wysokie ich koszty w procesach cywilnych (do dzisiaj zresztą), język większości statutów i dokumentów prawnych archaiczny, zawily, niemal niezrozumiały. Procedura tak powolna, że np. w Sądzie Kanclerskim 23 000 spraw leżało do rozpatrzenia, niektóre ciągnęły się już 30 lat. Cromwell uznawał słuszność tych żądań, lecz zadanie było ponad siły i możliwości "Parlamentu Kadłubowego" oraz Rady Państwa. Jak zresztą reformować prawa w duchu egalitarnym, stworzone przez wieki przez klasy posiadające i Koronę w swoim interesie - drogą nowej rewolucji? Przez kogo? Ale żeby nie zostać w tyle za radykałami, Cromwell głośno mówił, iż znieść należy takie prawa, które śmiercią karzą, za byle co. Wreszcie różnice w poglądach na wojnę z Holandią (1652- -1654)⁴² skłaniały Cromwella coraz bardziej do rozwiązania "Długiego Parlamentu" skurczonego do "Kadłubowego". Armia wywierała nacisk coraz mocniej, tak że sami posłowie wreszcie przyrzekli, iż rozwiążą Parlament 3 listopada 1654! A gdy się okazało, że "Kadłub" przygotowuje ustawę wyborczą gwarantującą wszystkim swoim członkom mandaty w przyszłym parlamencie, bez konieczności stanięcia do wyborów, Cromwell wkroczył do Westminsteru z oddziałem żołnierzy. Tuż przed głosowaniem nad tą ustawą wszedł na salę obrad i po kolei, imiennie,

186

s

oskarżył członków "Kadłuba" o korupcję, życie niecnotliwe, stronni- j czość, działanie na szkodę gminu. Potem wezwał żołnierzy i kazał im J posłów wyrzucić z Parlamentu. Tegoż dnia (20 kwietnia 1653 r.) oświadczył Radzie Państwa, że jej działalność jest skończona. Przywódcy armii zwrócili się do zborów w każdym hrabstwie o nazwiska ludzi godnych i zdolnych zasiadać w Parlamencie. Z kandydatów Rada Armii wybrała 129 posłów angielskich, 5 ze Szkocji i 6 z Irlandii. "Parlament Mianowany" - w obawie, że normalne wybory mogłyby zapewnić większość członkom "Kadłuba" i ich stronnikom - nie spełnił jednak pokładanych w nim nadziei. Posłowie nie mieli wyrobienia politycznego ani znajomości spraw państwowych. Sekciarski entuzjazm religijny w połączeniu z naiwnym idealizmem społeczno-moralnym znalazł ujście w zniesieniu Sądu Kanclerskiego. Poważniejszym wysiłkiem było powołanie komisji kodyfikacyjnej praw Anglii (do dziś nie skodyfikowanych!). Wprowadzono małżeństwa cywilne przed sędziami pokoju - co przetrwało tylko do powrotu Karola II na tron. Trwalszą i pożyteczną innowacją okazała się rejestracja urodzin i zgonów w parafiach. Kościół postanowiono oddzielić od państwa, zniesiono patronat świecki nad proboszczami (nominacje na beneficja), lecz sprawa dziesięcin nie została rozwiązana. Po tym

wszystkim generał Jan Lambert zjawił się przed Cromwellem z raportem, że część posłów postanowiła złożyć władzę w jego ręce, o co on sam również prosi w imieniu wszystkich dowódców, jak również o przyjęcie konstytucji w tym celu przez nich przygotowanej. Cromwell nic o zamierzonych zmianach nie wiedział, ale się zgodził, w przekonaniu, że mocniejsza egzekutywa jest Państwu potrzebna. Konstytucja przewidywała dlań stanowisko Lorda Protektora, władzę miał jednak ograniczoną prawem weta na 20 dni. Po tym terminie projekt ustawy mógł przejść w Parlamencie automatycznie. Ta pierwsza i ostatnia konstytucja angielska spisana, zwana "instrumentem władzy" (Instrument of Government), miała charakter bardzo konserwatywny. Prawo wyborcze, oparte dotychczas na 40 szylingach dochodu rocznego z własności prywatnej (freehold), zostało przyznane oligarchii posiadającej majątek własny wartości co najmniej £ 200. W Anglii miano wybierać 400 posłów, w Irlandii i Szkocji po 30. Do 4 pierwszych parlamentów prawa wyborczego nie mieli ci, co walczyli po stronie Korony, katolicy - nigdy. Parlament miał się zbierać co 3 lata, w ciągu pierwszych 5 miesięcy nie mógł być rozwiązany. Podatki miały przynosić dochody wystarczające na utrzymanie 30-tysięcznej armii i odpowiedniej floty, jak również administracji rządowej, kosztującej optymistycznie £ 200 000 rocznie. Tolerancję religijną zastrzeżono dla wszystkich, z wyjątkiem katolików. Władzę wykonawczą sprawował Protektor wraz z Radą Państwa (15 członków wymieniał z nazwiska "instrument władzy"), a w przerwie między parlamentami także usta-

187
wodawczą. Jednego tylko konstytucja nie przewidywała: zmian w samym "instrumencie władzy".

Nowy Parlament zebrał się we wrześniu 1654 r. Cromwell w mowie inauguracyjnej wypowiedział się za pojednaniem narodowym, potępił "zrównywaczy", dążących do zniszczenia porządku społecznego o-partego na 3 klasach: arystokracji, "dżentelmenach" i małych posiadaczach ziemskich (yeomen) oraz zaatakował sekciarzy za destrukcję wszelkich prób wprowadzenia porządku w rzeczach religii. Stosunki egzekutywy z nowym ciałem ustawodawczym nie ułożyły się jednak pomyślnie, gdyż Parlament zachowywał się jak konstytuanta, nieustannie dążąc do zmian w "instrumencie władzy", ażeby ograniczyć władzę Protektora. Cromwell perswadował, starając się utrzymać system oparty na nowej konstytucji i nie godząc się w obecnych warunkach na ograniczenie armii z 57 000-do 30000. Wskazywał na ważniejsze sprawy: wojna z Portugalią, Francją i Holandią, zastój w przemyśle sukienniczym, a skutkiem tego bezrobocie i nędza, oraz wzrastająca groźba najazdu ze strony Stuarta. (Miał dowody, że rojaliści pozostawali w konszachtach nawet ze "zrównywaczami", nie mówiąc o sekciarzach; sam Lilburne znosił się od dawna z ks. Buckinghamu). Spiski były rozgałęzione w całym kraju. Agent Rady Państwa, płk Bampfyld, nadsyłał z Paryża raporty, że Karol II pozostaje w nieustannej łączności ze swoimi stronnikami w kraju. Już od jesieni (1653) agent Karola, Mikołaj Armorer przebywał w Anglii, organizując powstanie powszechne, także w Szkocji i Irlandii. Cromwell wiedział również o fermentach we własnej armii. Sekciarze "piątej monarchii"⁴³ potępiali go za "uzurpację królestwa Chrystusowego"; Whitehall (dzielnica urzędów i Parlamentu) śmierdział "siarką Sodomy i dymem piekielnym". Przywódcy "zrównywaczy": - pułkownicy Okey, Alured i Saunders wystosowali list (ułożony przez Wildmana) do Cromwella, pod którym miano zbierać podpisy w armii, z żądaniami skrajnych reform

politycznych w duchu dawnej "ugody ludu". Jednocześnie admirał Lawson, przewodniczący rady wojennej, baptysta "piątej monarchii" i przeciwnik religijno-polityczny Cromwella ogłosił w Portsmouth podobną petycję, dopominając się przy tym o zaległy żołd i zmiany w systemie rekrutacji do służby w marynarce (branka siłą). W zimie Cromwell wszczął kroki dyscyplinarne przeciw płk. Richowi, adiutantowi armii Allenowi i b. generałowi Harrisonowi, należącemu do skrajnych "niezależnych", dwukrotnie już aresztowanemu i uwięzionemu na dłużej w lutym 1655. Cromwell odizolował Lawsona procesem 3 pułkowników i zapłatą zaległego żołdu. Monck tymczasem przychwycił w Szkocji tamtejszych spiskowców, którzy szykowali na niego zamach, by oddać dowództwo generałowi Overtonowi (dostał 4 lata bez sądu). Ten miał poprowadzić armię szkocką na południe, na spotkanie z siłami republikańskimi, które tacy przywódcy "niezależnych", jak Bradshaw, Heselrige, Vane i Scot, rzekomo przygotowywali. W DO-

r

188

rozumieniu z rojalistami czy nie? Cromwell w mowie na rozwiązanie Parlamentu po 5 miesiącach obrad (1655) - gdyż Parlament nadal dążył do zmian w "instrumencie władzy" - twierdził, że tak. I dlatego już wcześniej, w drugiej połowie grudnia (1654), w Londynie zaroilo się od wojska; dokoła Whitehallu stanęła artyleria. Odkryto tajną organizację rojalistów skupiającą broń, z majorem Norwoodem na czele. Aresztowania objęły wszystkie hrabstwa, zdobycz była obfita. Przychwycono też porucznika rojalistę z listem Karola w kieszeni; "zrów-nywacz" Wildman został aresztowany za paszkwil na "Cromwella tyrana".

Karol tymczasem czekał w Holandii w ukryciu na wieści o powstaniu, żeby przeprowić się do Anglii. I o tym Cromwell wiedział. Większość przywódców siedziała już w więzieniu, wszystkie ważniejsze strategicznie miasta i fortece obsadzono wojskiem. W noc"wyznaczoną na powstanie, 8 marca 1655, zaledwie jeden większy oddział w Anglii środkowej wyszedł w pole (w hrabstwie Nottingham), na próżno czekając na swych dowódców: lorda Byrona i sira Jerzego Savile'a z Londynu. Drugi podobny oddział, w Wilthshire na południu, pod wodzą płk. Jana Pen-ruddocka, topniał z każdym dniem i za parę dni został rozbity przez szwadron kawalerii rządowej z Exeteru.

Winnym ruchawki wymierzano sprawiedliwość bez nacisków Rady Państwa, dlatego niektórzy oskarżeni uchodzili wolno. 39 osób skazano na śmierć, powieszono z nich 15, Penruddock został ścięty. Większość aresztowanych wywożono na roboty przymusowe na lat 5 do kolonistów brytyjskich na Barbados w Indiach Zachodnich (jedna z pierwszych tam kolonii, założona w 1625 r.). Gdy w wielu hrabstwach sędziowie pokoju odmówili karania spiskowców rojalistów bądź "niezależnych", Cromwell w sierpniu podzielił Anglię i Walię na 11 rejonów administracyjnych z generałami na czele. Stan taki trwał rok, do następnego parlamentu, lecz skutki znacznie dłużej. Wzmogła się bowiem niechęć do wojska i rozszerzyło dysydenctwo. Generałom podlegała nie tylko cała administracja, lecz również sądownictwo i podatki. Nad rojalistami rozciągnęli nadzór i wybierali od nich teraz nałożony specjalny podatek w wysokości 10^o/o od dochodów z dzierżaw. Czuwali nad milicją ludową, byli cenzorami moralności publicznej w duchu purytańskim. Nadmierny hazard (do dziś cechujący synów Albionu) został zahamowany zakazem wyścigów konnych, walk kogutów, szczucia niedźwiedzi psami i wszelkich innych rozrywek publicznych wiodących do zakłócenia pokoju. Wszystkie

prawa od Tudorów do r. 1654 uchwalone przeciw zgorszeniu publicznemu musiały być surowo przestrzegane. Za pijaństwo, przekleństwa, bluźnierstwa sypały się grzywny i kary więzienia. Zmniejszyła się wydatnie liczba gęsto rozsianych po całym kraju szynków, karczm i spelunek pijackich. Zamykano domy rozpusty i hazardu. Nie wolno było wystawiać żadnych sztuk czy widowisk scenicznych. Z band

189

żebraków i opryszków wyłapywanych po drogach i wsiach, wśród których nie brakowało bezrobotnych aktorów i ladacznic, szły następne transporty na roboty przymusowe do kolonii.

Niezadowolenie wywołane rządami "świętych" generałów było aż nazbyt widoczne w wynikach wyborów do następnego Parlamentu (wrzesień 1656). Tak duża liczba przeciwników reżymu wojskowego uzyskała wejście do Westminsteru, że Rada Państwa wspólnie z oficerami powołała komisję skrutacyjną. Przy drzwiach do Parlamentu stała straż wojskowa. Około 100 posłów nie wpuszczono, 60 innych zsolidaryzowało się z nimi. Różnice między armią a Parlamentem pogłębiły się. Izba Gmin odrzuciła projekt ustawy wniesiony przez armię o przedłużenie 10%--owego podatku na rojalistów, z którego płacono milicji w hrabstwach. Ale normalne podatki uchwalono, jak również specjalne na wojnę z Hiszpanią⁴⁴. Powołano też sąd nadzwyczajny dla dochodzeń i rozpraw zagrażających życiu Protektora. Jednocześnie Izba Gmin uchwaliła Pokorną petycję i doradę (Rumble Petition and Advice) do Cromwella, ażeby zgodził się na zmianę konstytucji wedle tradycji historycznych i przyjął koronę. Ten odmówił. Zażądał jednak utworzenia drugiej izby, żeby Parlament mógł wreszcie spełniać należycie swoją rolę. Po rozmowach z posłami i oficerami zawarto kompromis. Cromwell mianował 63 nowych "lordów". Izba Gmin zyskała wyłączne prawo decyzji o swym członkostwie. Członków Rady Państwa (znowu zwaną Privy Council) mianuje Protektor, zatwierdza ich Parlament. Cromwell zgodził się też wyznaczyć następcę - swego syna, Ryszarda.

Nowa Izba Lordów nie cieszyła się autorytetem przywiązany do historycznych nazwisk rodowych. 15 nominatów nie przyjęło tego zaszczytu; tylko 42 zjawilo się na pierwszej sesję - w tym 17 byłych oficerów cromwellovskich i 7 członków jego rodziny. I gdy w Izbie Gmin znaleźli się teraz posłowie uprzednio wykluczeni przez komisję skrutacyjną Rady Państwa i armii, zwolennicy protektoratu i Cromwella byli już w mniejszości. Jałowe debaty nad nazwą Izby Lordów ("druga" izba?) podniecały, odsuwając uwagę od spraw ważniejszych i szerząc niezgodę w armii. W swoim własnym pułku jazdy Cromwell usunął za złamanie dyscypliny (za to że nie chcieli uznać Izby Lordów) majora Packera i trzech rotmistrzów. A starzy parlamentarzyści, jak Heselrige i Scot, znowu spiskowali z rojalistami i sekciarzami⁴⁵, żeby obalić protektorat. W Parlamencie najważniejszą sprawą dla Cromwella były finanse. Trwała wojna z Hiszpanią, długi wynosiły milion funtów, w tym przeszło £ 800 000 zaległe dla armii i floty; był stały niedobór miesięczny. Rozchody roczne w wysokości £ 2 500 000 pozostawiały duży deficyt, gdyż Parlament uchwalił tylko £ 1 300 000, a gdy Cromwell żądał więcej pieniędzy, przyznano jedynie £ 300 000. Toteż gdy ekstremiści w Izbie

191

zjednoczone prowincje Niderlandów

2. Niderlandy w XVII w. Zakreskowano obszar Prowincji Zjednoczonych

Gmin zaczęli szykować petycję zwróconą przeciw protektoratowi, Crom-well w lutym 1658 rozwiązał Parlament. We wrześniu umarł.

Ryszard Cromwell miał lat 32, gdy spadł nań ciężar rządów Anglią Pozbawiony prestiżu, autorytetu, siły charakteru i zdolności ojca, nie-znający się przy tym na ludziach, robił błędy. Gdy generał Monck doradzał mu redukcję armii o połowę, z zatrzymaniem oficerów naprawdę godnych zaufania, odrzucił tę mądrą radę mimo że generałowie i pułkownicy pod przywództwem Fleetwooda i Disbrowe'a⁴⁶ żądali oddzielenia urzędu protektora i funkcji naczelnego wodza, jak też zapewnienia, że zwalniać karnie z wojska może tylko sąd armii.

Na Ryszarda naciskał także Parlament, a raczej jego starzy republikańscy przywódcy, jak Scot, Vane i Heselrige, dążący do obalenia protektoratu.

Nowy Parlament, zebrany w styczniu 1659 r., w większości okazał się nieoczekiwanie prezbiteriański, z wieloma młodymi posłami, popierającymi protektorat, byle spokój panował w kraju. Ale cóż ci niedo-świadczeni młodzieńcy mogli znaczyć wobec takich starych wyg, jak tamta trójca? Od razu wprowadzono pod obrady petycję przeciw protektoratowi, którą utracił swego czasu Oliver Cromwell rozwiązaniem Parlamentu. Petycja przemawiała do wszystkich malkontentów, nie wnosząc nic konstruktywnego. Jednocześnie Izba Gmin nie uchwaliła podatków na zaległy żołd, atakując natomiast generałów w "izbie wyższej" za samowolę wobec ludności cywilnej (został o to oskarżony w Parlamencie Butler). Z kolei Heselrige wystąpił z wielką mową o "wolności osobistej", gdy nadeszła petycja 70 rojalistów z Barbados, narzekających, że zaprzędano ich tam w niewolę po powstaniu Penruddocka. To wszystko naturalnie irytowało armię, żądającą od Protektora akcji i wypłaty zaległego żołdu. A gdy Parlament w obawie o własną skórę zakazał sesji rady oficerskiej bez pozwolenia Protektora i obu Izb, domagając się przy tym od oficerów przyrzeczenia, iż w niczym nie będą przeszkadzać Parlamentowi, Ryszard opowiedział się po stronie Parlamentu. Ale potem, pod naciskiem generałów, którzy otwarcie stanęli przeciw niemu, w końcu kwietnia rozwiązał Parlament. I przestał zajmować się zupełnie sprawami państwa! Dla generałów była to klęska. Zostali bez uznanego przywódcy, którym chcieli i mogli kierować wedle swoich ambicji i celów. Inicjatywa przeszła naturalnie w ręce starych parlamentarzystów: 7 maja "Długi Parlament" tryumfalnie zmartwychwstał. Izba Gmin uchwaliła, że od kwietnia 1653 trwała w tym Parlamencie tylko "przerwa". Restauracja Rzeczypospolitej oznaczała koniec protektoratu, co Ryszard Cromwell przyjął z ulgą. Fleetwood został mianowany wodzem naczelnym, 7 komisarzy Izby Gmin miało dobrać pozostałych oficerów armii oraz 9 w marynarce. "Izba wyższa" została zniesiona. Wielu crom-wellovskich oficerów dostało dymisję. Natomiast wrócił do wojska gen.

192

Lambert, zwolniony przez Cromwella m.in. za to, że wypłacał zaległy żołd żołnierzom z własnej kieszeni, z potrąceniem od 40% do 60% należności, na czym dorobił się fortuny. W Radzie Państwa oficerowie znaleźli się w mniejszości: 10 na 31 członków. Gen. Lambert w oparciu o swoje oddziały w Derby wystosował petycję do Parlamentu, żądając reorganizacji władz w armii: Fleetwood miał pozostać wodzem naczelnym, on sam byłby jego zastępcą, Disbrowe - dowódcą kawalerii, Monck - piechoty. Poparciem tych żądań było świeże zwycięstwo nad buntowniczymi siłami rojalistów w Cheshire - widomy znak łaski Boga dla wiernych sług prezbiteriańskich. Przyszłość Lambert

malował czarno, najeżoną spiskami i niebezpieczeństwem restauracji Stuartów. Nie mylił się, gdyż zanosilo się na powstanie powszechne, a we Flandrii gotował się do przeprawy sam Karol z wojskiem. Bratu jego, Jakubowi ks. Yorku, służącemu u Francuzów, przyobiecano 2000 żołnierza. Toteż gdy nagle u brzegów Anglii zjawił się admirał Montague ze swoją flotą z Bałtyku, w Parlamencie zapanowała niemal panika. Montague tłumaczył się kulawo: że flota potrzebuje wiewy, pieniądze doń nie dochodzą. Zaraz pozbawiono go dowództwa. Żądania Lamberta Parlament odrzucił. Fleetwooda upomniano, żeby wyciągnął konsekwencje za taką samowolę. Wówczas Fleetwood zwołał radę oficerską, która stanęła przeciw niemu, popierając Lamberta, i zażądała niezależności armii od Parlamentu. Ale Parlament znalazł niespodziewanego sprzymierzeńca w Szkocji. Monck, najzdolniejszy generał Cromwella, od paru. lat rządzący Szkocją w spokoju, zapewnił Parlament o swojej lojalności. Lambert, Disbrowe i 17 innych sygnatariuszy petycji wystosowanej po konferencji oficerów z żądaniami niezależności armii dostali dymisję. Dowództwo naczelne spoczęło w ręku 7 komisarzy, z których jednym był Fleetwood. Oddziały posłuszne Parlamentowi ściągnięto do Westmin-steru, naciskał na nie pierścień wojsk Lamberta. 13 października (1659) wojsko rozpędziło Parlament. Monck znowu zapewnił marszałka sejmu o swej lojalności; Lambert pertraktował, z wojska usuwając jednocześnie niepewnych 150 oficerów. Ale żołnierze siłą egzekwowali podatki (na żołąd), w Londynie zabili w rozruchach trzech mieszczan, dyscyplina osłabła. Oddziały pchnięte na północ przeciw Monckowi odmówiły walki. Monck dostał nominację na wodza naczelnego od byłych członków Rady Państwa, którym przewodził Heselrige. Flota również opowiedziała się za Parlamentem. A po kawiarniach londyńskich sekciarze debatowali z zapalem nad konstytucją idealną.

- "Bóg splunął nam w twarz!" - rzekł Fleetwood na radzie oficerskiej. Zapadła decyzja, żeby Parlament zwołać na nowo. Kompromisu jednakże nie udało się osiągnąć. Parlament był znowu zwykłym "Kadłubem", około 1500 oficerów dostało dymisję i nawet Vane stracił miejsce w Izbie Gmin za swoje poprzednie rozmowy z wojskiem o przyszłej konstytucji; nie zyskali też wstępu posłowie wykluczeni we

193

wrzeźniu 1656 przez komisję skrutacyjną, a później przyjęci. Klika kilkunastu rządziła Anglią w imieniu całego elektoratu.

Tymczasem Monck maszerował na południe. Wojsko Lamberta rozeszło się bez walki. Fairfax (stojący za Parlamentem) zajął York. 3 lutego 1660 r. armia ze Szkocji wkroczyła do Londynu. W Parlamencie Monck oświadczył, że ludzie wszędzie domagają się nowych wyborów, w związku z czym wykluczeni posłowie znowu muszą zasiąść w Izbie Gmin, aby mogła ona ustalić daty rozwiązania Parlamentu i nowej elekcji. Widząc, że władza wymyka im się z rąk, zażarci republikanie z Heselrigem na czele rozwiązali radę miejską Londynu za odmowę płacenia podatków. Monck dostał i wykonał - acz powoli - rozkaz zniszczenia bram miejskich i aresztowania 11 mieszczan członków rady. Następnie Parlament pozbawił go (na papierze) naczelnego dowództwa, oddając je w ręce 5 komisarzy. Ten ostatni krok nieoczekiwanie zmienił nastroje w Londynie na rzecz Moncka, zwłaszcza że jednocześnie ogłoszono jego petycję do Parlamentu. Ponowił w niej swoje żądania o przyjęcie wykluczonych posłów (z którymi pertraktował stale) i ostrzegł Izbę, ażeby nie ważyła się rozpatrywać wniosku anabaptystów o zniesienie dziesięcin i wypędzenie z parafii wielu proboszczów.

Wykluczonym posłom przewodził Prynne (ten z obciętymi uszami), który w ich imieniu zapewnił Moncka, iż załatwi sprawę jego dowództwa, zaległego żołdu i nowych wyborów. Parlament miałby się zebrać 20 kwietnia (1660). Monck zdjął warty sprzed Izby Gmin, wykluczeni posłowie dotrzymali zobowiązań. "Kadłub" parlamentarny został rozwiązany 16 marca. Był to tryumf Prynne'a, który w niezliczonych publikacjach zawsze utrzymywał, że rządy prawa w Anglii skończyły się w r. 1649.

Monck był zdecydowany na restaurację Stuartów. Chaos zaszedł za daleko. Zdławił próby oporu w armii. Lamberta, który uciekł z Tower, przychwycił, zanim doszło do bitwy. Rojalistom doradzał, ażeby król ogłosił pardon powszechny, uznał stan posiadania *quo hodie*, zapowiedział wypłatę zaległego żołdu i przyrzekł wolność religijną. Hyde", doradca świętego Karola I, a teraz kanclerz jego syna, przyjął te rady, zastrzegając jednak w deklaracji królewskiej (4 kwietnia 1660 r. z Bre-dy), że wszystko ostatecznie będzie zależało od zgody Parlamentu. Było to mądre pociągnięcie.

Natłok kandydatów w wyborach parlamentarnych był wielki. Mało kto zważał na uchwałę "Kadłuba", że rojaliści praw wyborczych nie mają. Wpływy republikanów okazały się bardzo małe. Kraj miał dość chaotycznych eksperymentów, sprzecznych z wielowieczną tradycją monarchii. Gdy zebrał się Parlament, Izba Lordów uchwaliła, że "zgodnie ze starożytnymi i podstawowymi prawami tego królestwa rządy są i powinny być sprawowane przez króla, lordów i gmin". W tydzień później obie Izby wspólnie zadeklarowały, że Karol II był i jest królem od śmierci ojca, z racji urodzenia i sukcesji prawnej.

194

Z nieopisanym entuzjazmem witano króla w Anglii (25 maja 1660 r.). Gdy Burmistrz Dover wręczył mu Biblię, Karol bez mrugnięcia okiem rzekł, iż nic mu nie jest droższe na świecie, a po drodze i w Londynie widząc wszędzie ogromną radość zauważył dowcipnie, że to pewnie on sam temu winien, że go tutaj tak dawno nie było.

RESTAURACJA I DETRONIZACJA

Karol II był leniwy i dowcipny, lubił psy, kobiety i teatr. Swoje kochanice utrzymywał ze skarbu państwa⁴⁸, był miłośnikiem i znawcą sztuki i muzyki, interesował się nauką. Wychowany przez matkę Francuzkę, zażartą katoliczkę, nie miał jednak mocnych przekonań religijnych. Przed katolicyzmem uchroniła go wola ojca i wpływy Clarendona. Natomiast siostra jego Henrietta Anna (piąta córka Karola I), z którą zawsze był w bliskich stosunkach, od 1661 żona ks. Orleanu (brata Ludwika XIV), jak i brat Jakub (przyszły król) zostali wychowani typowo po katolicku. Karol II, "wesół monarcha", zanadto był światowcem i za dobrze znał życie, ażeby przywiązywać się do jakiegokolwiek religii. Co prawda na łożu śmierci zażądał rytuału katolickiego dla umierających, ale tylko "na wszelki wypadek". Na razie było do tego daleko. Z wypróbowanym doradcą u swego boku, Clarendonem, cieszył się teraz odzyskanym królestwem, obowiązki monarsze traktując raczej lekko. Na sesjach Rady Państwa zazwyczaj bawił się z psami i akurat taką samą wagę przywiązywał do tych sesji jak do tenisa, polowania i długich, szybkich spacerów. (Nie mówiąc o teatrze, wynalazkach, architekturze wojskowej, obrazach, no i kochani-cach). Jego 25-letnie rządy przedziela dymisja Clarendona w r. 1667, gdy Karol *nolens volens* sam musiał zacząć się zajmować polityką zagraniczną i wewnętrznymi sprawami państwa, z czego zadrażnienia i scysje z Parlamentem na skutek królewskiej satmowoli. I tak jak za swoistą filozofię monarchistyczną Jakuba I zapłacił głową jego syn Karol I, tak za to

samo zapłaci w drugim pokoleniu jego wnuk, Jakub II, utratą tronu. Na razie nic tego nie zapowiadało.

Monck za swoją wielką rolę w restauracji Stuartów bez przelewu krwi został wynagrodzony tytułem książęcym, Albemarle. Ale z długiej listy kandydatów do Rady Królewskiej przezeń sporządzonej zostały skreślone wszystkie nazwiska z wyjątkiem trzech. Jedno z nich to Ashley Cooper, przyszły earl Shaftesbury. Poza tym w Radzie znaleźli się sami wypróbowani rojaliści.

Zaległy żołąd w wojsku i marynarce wypłacono⁴⁹, armię rozwiązano. W drugiej sprawie, znacznie trudniejszej - restytucji własności prywatnej, czego katolicy-rojaliści naturalnie oczekiwali za swe prześladowania, ofiary i poświęcenia - niewiele król mógł zrobić, ponieważ Parlament w większości był prezbiteriański. Zostawił więc Karol tę sprawę naturalnemu biegowi rzeczy, czyli sądom, gdzie tego rodzaju

195
spraw były tysiące. Tak wiele, że statut o odszkodowaniach i przedawnieniu (Act of Indemnity and Oblivion) postanawiał, iż ziemie królewskie, kościelne i te prywatne, które sprzedano z bezpośredniej konfiskaty bez sankcji prawnej (proces sądowy), mają wrócić do swych poprzednich właścicieli. W Irlandii natomiast mogli je zatrzymać ci, co je obecnie posiadali, pod warunkiem, że przyjmą anglikanizm. I tak prawie wszyscy dysydenci to zrobili, stając się w ten sposób podporą Korony wśród wrogiej ludności katolickiej.

Natomiast w Anglii swoje majątki odzyskali rojaliści uchodźcy lub banicy, lecz olbrzymia większość tych ludzi, którzy musieli sprzedać część swych posiadłości, ażeby zapłacić grzywny za czasów rzeczypospolitej i protektoratu, nie dostała żadnej kompensacji⁵⁰. Może dlatego - jak mówił król z uśmiechem - że prawdziwa wierność i ofiara nie oczekują żadnej nagrody.

Pardon powszechny, a właściwie obietnica łaski dla tych, ^ co w ciągu dni 40 od powrotu króla do Anglii na nią się zdadzą, objął większość królobójców. Wyrok śmierci na Karola I podpisał⁵⁹, w roku 1660 żyło ich 41. Do nich trzeba dodać około 10 osób z nimi blisko związanych, jak np. kaznodzieja Hugo Peter, prawnik Jan Cook - jeden z czterech oskarżycieli na procesie (najbardziej z nich stanowczy i elokwentny), dwaj przywódcy straży w Westminsterze i przy królu aż do egzekucji oraz trzech pułkowników odpowiedzialni za wykonanie wyroku (Hacker, Phayre i Hunks). Karol II i jego doradcy nie chcieli zemsty ani krwi - wystarczała im obietnica lojalności, żeby przebaczyć.

Dwóch pułkowników kupił królewski pardon zdradą swych towarzyszy broni, jednego - Phayre'a - ocalało małżeństwo z córką Tomasza Herberta, który z nominacji wojska służył przy osobie pojmanego Karola I, za co król nagroził go teraz tytułem szlacheckim, z zachowaniem majątności w Irlandii otrzymanych od Cromwella.

Królobójca Ryszard Ingoldsby uratował życie tłumaczeniem, iż to Cromwell sam trzymał mu rękę, aby go zmusić do podpisania wyroku śmierci, a za swoje usługi podczas restauracji dostał również tytuł szlachecki. 15 królobójców uciekło z Anglii: z nich jednego, Jana Lisle'a, zamordował w Lozannie w niedzielę rano w drodze do kościoła rojalista irlandzki, żadnej nagrody; drugi, Tomasz Scot, w Brukseli z własnej woli oddał się w ręce ambasadora angielskiego, wrócił, stanął przed sądem i odważnie poniósł śmierć; trzeciego zdradził w Holandii ich własny towarzysz broni, płk Jerzy Downing. Wielu nigdzie nie uciekło, poddało się dobrowolnie i wyroki śmierci po dość sprawiedliwych rozprawach monarcha zamieniał im na dożywocie. Ale byli i tacy, jak

Harrison i Carew, wyznawcy "piątej monarchii", którzy czekali spokojnie na areszt i śmierć. Ostatecznie tylko 9 królobójców zginęło śmiercią zdrajców: Jan Carew, ziemianin; Grzegorz Clement, mieszczanin; gen. Tomasz Harrison; płk Jan Jones, ziać Cromwella; płk Adrian Soroop; wyżej

196

wspomniany Tomasz Scot, rajca londyński; a po dwu latach zdradzeni przez Downinga w Brukseli pułkownicy Jan Barkstead, Miles Corbet i Jan Okey. Z osób, które nie podpisały wyroku śmierci na Karola I, lecz bliską za jego los ponosiły odpowiedzialność, cztery straciły życie: prawnik Jan Cook, kaznodzieja Hugo Peter i pułkownicy Daniel Axtel oraz Franciszek Hacker. Ponadto w Szkocji zostanie ścięty markiz Argyll, który m.in. ponosił odpowiedzialność za śmierć Montrose'a; w rok później (1662) zawiesznie w Anglii na szubienicy za rebelię Harry Vane. Śmierć zdrajcy była straszna. Kat wieszał go najpierw, ale nie pociągał za nogi, żeby przerwać mlecz pacierzowy i spowodować natychmiastową śmierć: chodziło tylko o podduszenie na stryczku i wzbudzenie lęku. Człowieka wciąż przytomnego zdejmowano, aby mu wyciąć genitalia, rozpruć brzuch, wyrwać jelita i serce - to siedlisko zdrady! - które kat pokazywał tłumom. Obcinano ręce, nogi i głowę. Zmasakrowane zwłoki chowano wraz z innymi we wspólnym dole pod szubienicą (na Charing Gros bądź Tyburn w Londynie), gdzie później psy rozgrzebywały ziemię i żywiły się tymi szczątkami wraz z drapieżnym ptactwem. Głowy natomiast zatykano bądź na moście londyńskim, bądź w Westminsterze na budynkach rządowych. Wielką więc musiała być odwaga owych trzynastu, żeby się nie ugiąć i godnie ponieść śmierć. Grzegorz Clement, którego nazwisko na wyroku śmierci na Karola wyskrobano z podpisów dlatego, że popełnił uczynek haniebny dla purytanina - przyłapano go w łóżku ze swoją służącą - mógł się wybronić chyba i uzyskać łaskę króla, który na tego rodzaju słabości był bardzo wyrozumiały, a jednak Clement po takiej właśnie próbie sam siebie potępił za słabość i wybrał straszną śmierć. Tak samo Hugo Peter, kaznodzieja - grubas, obżartuch i tchórz - który wielką walkę z samym sobą stoczyć musiał, aby nie stać się pośmiewiskiem razem ze sprawą, za którą oddawał dobrowolnie życie. Gen. Harrison, fanatyczny wyznawca "piątej monarchii", w przeciwieństwie do wielu nie dbał nigdy o żadne korzyści osobiste, nawet gdy zastępował Cromwella jako wódz naczelny (1650-1651). Napomniany przezeń za stosunki z anabaptystami, potem dwukrotnie znalazł się na dłuższy czas w więzieniu. Teraz dać by mogło to słabszemu człowiekowi podstawę do szukania pardonu, lecz on Bogiem, parlamentem i ludem Anglii świadczył się przed sądem na rozprawie o swe życie, że król Karol I był winien rozlewu krwi swego ludu, wojnę mu niosąc, nie pokój; Bóg był z tymi, którzy stanęli przeciw królowi. Harrison pierwszy poniósł śmierć, do końca taką zachowując godność i spokój, że paroma tylko słowami uciszył szyderstwa tłumu. Jan Cook, prawnik solidnie wykształcony, który w młodości poznał ośrodki protestanckie we Francji i Szwajcarii, w Genewie mieszkając dłużej, był wśród skazanych postacią może najbardziej zasługującą na uwagę. Łączył w sobie gorącą wiarę religijną z takimże republikanizmem, praktycznym do szpiku kości. W książce wydanej w roku egzekucji Karola I (1649) pt. Unum

|

197

Necessarium dowodził m.in., że w państwie religijnie zreformowanym porady prawne i sądownictwo muszą być bezpłatne dla ludu wraz z lekami i służbą lekarską, a sprzedaż

alkoholu musi być ograniczona. Na krótko przed śmiercią pisał do żony: "Nie jesteśmy zdrajcami ani mordercami, ani fanatykami, tylko obywatelami Rzeczypospolitej, wiernymi i stałymi w pryncypiach świętości, prawdy, sprawiedliwości i łaski, co Parlament i Armia zadeklarowały i za czym stanęły. Oraz w tej szlachetnej zasadzie przekładania powszechności ponad szczegółowość, tak że szukaliśmy dobra publicznego i nadalibyśmy pełne prawa ludowi, uzyskując dobry byt dla wszystkich upośledzonych, gdyby naród nie był się cieszył więcej niewolą niż wolnością".

Egzekucja królobójców zamknęła okres fanatyzmu religijno-społecznego, jaki obudziła w Anglii walka Korony i Parlamentu, swoimi początkami tkwiąca w samowoli monarchy odmawiającego rosnącej warstwie kupieckiej i mieszczaństwu większych uprawnień. Anglia, jak wiemy, nie była w tym wybuchu odosobniona. Wojna trzydziestoletnia zakończyła w Europie (niemal jednocześnie z egzekucją Karola I) ostatnie wielkie zmagania, w których religia grała rolę główną, umacniając zasadę cuius regio eius religio, która w pokoju w Augsburgu w r. 1555 dawała księżętom w Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego prawo do takiej religii w swoich państwach i państewkach, jakiej chcieli. To samo pozostawało teraz do zrobienia w Anglii. Wziął się za to energicznie Clarendon. Był anglikaninem, miał władzę w ręku i jasny cel. Wykorzystał wystąpienia sekciarzy i prezbyterianów - tej armii bez wodza. W styczniu 1661 r. skrajni dysydenci-anarchiści "piątej monarchii" pod wodzą Tomasza Yennera, winiarza, chwycili w Londynie za broń. Chcieli zabić króla, wymordować dwór i przywódców Parlamentu, aby wprowadzić "królestwo Chrystusa". Oddział liczący około 100 weteranów armii republikańskiej został rozбитo i w większości wybito, gdyż taka okazja, żeby się pozbyć najsłabszych elementów, mogła się szybko nie nadarzyć. Najwięcej ucierpieli kwakrzy: tysiącami szli do więzienia⁵¹. Dla Clarendona ta ruchawka była darem z anglikańskiego nieba. Nowy Parlament, zwołany na maj, składał się naturalnie w większości z zaciekłych rojalistów, anglikanów, ludzi młodych. Odpowiadał Koronie, co Karol od razu ocenił, zapowiadając, że będzie ich trzymał tak długo, aż im brody urosną. Istotnie, był to "Długi Parlament", gdyż zasiadał lat 18, do r. 1679, a znany jest również jako Cavalier Parliament.

Korzystając z tego wielkiego poparcia Clarendon przeprowadził w ciągu czterech lat 4 zasadnicze ustawy:

- Akt korporacji (Corporation Act, 1661) postanawiał, że do rad miejskich mogą należeć tylko anglikanie uczęszczający do komunii. Oznaczało to m.in., że miasta w przyszłości będą reprezentowane przez gorliwych rojalistów;
- Akt ujednostajnienia (Act of Uniformity, 1662) narzucał w Kościele

198

anglikańskim z pomocą przysięg i zobowiązań na piśmie Modlitewnik powszechny wraz z całą dogmatyką, liturgią, hierarchią i administracją reformacyjną. (Odeszło z beneficjów parafialnych około 2000 dysydentów);

- Akt konwentyklów (Conventicle Act, 1664) wprowadzał surowe kary na dysydentów za udział w zebraniach religijnych niezgodnych z liturgią Kościoła anglikańskiego. Za pierwsze i drugie przekroczenie groziło więzienie, za trzecie - zsyłka na przymusowe roboty do kolonii, za czwarte (powrót z kolonii) - śmierć.
- Akt pięciu mil (Five Mile Act, 1665) zabraniał duchownym i nauczycielom dysydenckim mieszkania w promieniu 5 mil od jakiegokolwiek miasta, jak również przekraczania tych granic w drodze do miasta, chyba że taki podróżnik złożył przysięgę, iż "nigdy nie

będzie dążył do żadnych zmian w Państwie i Kościele". Akt miał zamknąć dysydentom drogę do kształcenia się w miastach.

Co innego uchwalanie praw, a co innego ich przestrzeganie przez poddanych i organy kontrolne w życiu, a jeszcze co innego interpretacja ich przez sądy. W przeciwieństwie do niejednej ustawy te właśnie cztery ustawy, nazwane Kodeksem Clarendona, były surowo przestrzegane przez cały aparat państwowo-kościelny i zależny odeń samorząd, aż do upadku Stuartów w 1688. Niektóre ich postanowienia przetrwały o dwa stulecia dłużej, a ogólne skutki i wpływy Kodeksu były tak olbrzymie, że ich pewne przejawy widać i dzisiaj. Clarendona można nazwać drugim ojcem chrzestnym Anglii współczesnej, pierwszym był oczywiście Henryk VIII.

Do 1871 r., gdy Oksford i Cambridge otwarły swoje podwoje dla dysydentów, drzwi do szkół anglikańskich wszystkich stopni były przed nimi zamknięte. Kodeks Clarendona wprowadził przy tym bardzo głęboki podział narodu na "kościół" i "kaplicę": z jednej strony uprzywilejowani wyznawcy formalnej religii państwowej, która żądała wraz z lojalnością dla państwa tylko zewnętrznych oznak przynależności do jego Kościoła, z drugiej zaś ludzie skupieni wokół kaplic i zborów, przykładający znacznie większą wagę do roli religii i na niej opartej moralności w życiu codziennym. Zdani na siebie samych, niechętnie tolerowani, w większości mający oparcie w miastach, szli naturalnie tam, gdzie droga była otwarta: handel, przemysł, finanse, prawo, z czasem medycyna, prasa i nauki ścisłe. Zakładali też swoje własne szkoły, tzw. akademie, studiowali za granicą. Wielka energia i wigor umysłowy były ich cechą, gdy natomiast anglikanizm wprowadził swoją jałowością marazm intelektualny do Oksfordu i Cambridge, nacisk kładąc głównie na studia klasyczne. Podstawą tej religii państwowej była wieś ziemiańska, skąd zażarci torysi, fetyszyści Korony; no i cały episkopat anglikański, trzymający w swych rakach wiernych mocno przy parafii, aby egzekwować H 7.1 PSI pni n v. Alp już przez sam fakt, że Kodeks Clarendona tolerował

199

dysydenctwo, anglikanizm zaś niewielki nacisk kładł na dogmatykę i filozofię, a wiek XVIII z każdym niemal rokiem przynosił nowe odkrycia naukowe, wynalazki w atmosferze rozwijającej się filozofii narastała tolerancja wraz ze sceptycyzmem, do takiego stopnia, że religia państwowa wraz ze swoją hierarchią stawała się (także dla biskupów, jak Swift) przedmiotem ironii. Inaczej natomiast wśród tego mieszczaństwa i klas pracujących, które w postaci metodyzmu znalazły w XVIII w. jeszcze mocniejsze oparcie w dysydenctwie. Metodyzm rozszerzył się na cały świat, podbił Stany Zjednoczone, ruszył z misjami na wszystkie kontynenty. A że nie kładł nacisku jak anglikanizm na dogmatykę, obie gałęzie protestantyzmu łączyły się w stosunku do praktycznej roli religii w życiu codziennym, czyli na pomocy dla potrzebujących, których z bardzo szybkim wzrostem proletariatu miejskiego, na skutek rewolucji przemysłowej, było coraz więcej. Wyznania sekciarskie, nie wymagające tyle co formalistyczny anglikanizm, stanowiły dla wielu jedyną pociechę duchową w życiu bardzo ciężkim; niech tu wystarczy fakt, iż w XVIII w., gdy władza jak nigdy znalazła się w rękach klasy ziemiańskiej, strzegło jej około 200 przestępstw, karalnych śmiercią lub zsyłką, przez Parlament tejże klasy ustanowionych.

Dla Karola II, któremu prezbiterianizm szkocki dał się we znaki, a katolicyzm francuski (wiara jego matki) - nie, kwestie religijne były osobiście obojętne; sam skłaniał się ku tolerancji. Anglikańskie reformy Clarendona to oczywiście racja stanu, ale tak samo

religia ks. Yorku, Jakuba, brata królewskiego, katolika, ewentualnego następcy, gdyż królowa (od r. 1662) Katarzyna Braganza miała dotychczas tylko poronienia. Żonę wyszukał krewniakowi Ludwik XIV, w interesie Francji, aby umocnić traktat pirenejski. (Zawarty w 1659 r., zakończył 24-letnią wojnę Francji z Hiszpanią zdobyciami terytorialnymi w Niderlandach i Roussil-lon wraz z Perpignan na południu oraz żoną, Marią Teresą, córką Filipa IV, dla króla Francji, co stwarzało możliwość przyszłej unii dynastycznej). Portugalia od lat sześćdziesięciu dążyła do wywalczenia sobie na nowo niezależności od Hiszpanii, więzy matrymonialne Anglii ze swoim "najstarszym aliantem" były korzystne: Katarzyna Braganza wносиła w posagu 800 000 oraz Tanger i Bombaj⁵³. W zamian za to pośrednictwo Karol sprzedał Ludwikowi Dunkierkę (zdobytą za Cromwella wraz z Jamajką na Hiszpanach) za 400 000, gdyż garnizon kosztował za dużo - 100 000 rocznie. Zbliżenie z Francją i Portugalią miało dla Anglii znaczenie także z powodu rosnącej rywalizacji z Holendrami w Ameryce Północnej, w Indiach i Afryce Zachodniej. Pokój w r. 1654 nie usunął wszystkich źródeł niechęci i konfliktów, zwłaszcza tych codziennych w Kanale i na Morzu Północnym. Wzmocnienie Aktu nawigacyjnego w r. 1660 zapowiadało większą nieustępliwość angielską. Motywy finansowe grały coraz większą rolę: ks. Yorku był pierwszym gubernatorem Royal African Company⁵⁴, potem gubernatorem Hudson's Bay Company (1670),

198

199

anglikańskim z pomocą przysięg i zobowiązań na piśmie Modlitewnik powszechny wraz z całą dogmatyką, liturgią, hierarchią i administracją reformacyjną. (Odeszło z beneficjów parafialnych około 2000 dysydentów);

Akt konwentyków (Conventicle Act, 1664) wprowadzał surowe kary na dysydentów za udział w zebraniach religijnych niezgodnych z liturgią Kościoła anglikańskiego. Za pierwsze i drugie przekroczenie groziło więzienie, za trzecie - zsyłka na przymusowe roboty do kolonii, za czwarte (powrót z kolonii) - śmierć.

Akt pięciu mil (Five Mile Act, 1665) zabraniał duchownym i nauczycielom dysydenckim mieszkania w promieniu 5 mil od jakiegokolwiek miasta, jak również przekraczania tych granic w drodze do miasta, chyba że taki podróżnik złożył przysięgę, iż "nigdy nie będzie dążył do żadnych zmian w Państwie i Kościele". Akt miał zamknąć dysydencom drogę do kształcenia się w miastach.

Co innego uchwalanie praw, a co innego ich przestrzeganie przez poddanych i organy kontrolne w życiu, a jeszcze co innego interpretacja ich przez sądy. W przeciwieństwie do niejednej ustawy te właśnie cztery ustawy, nazwane Kodeksem Clarendona, były surowo przestrzegane przez cały aparat państwowo-kościelny i zależny odeń samorząd, aż do upadku Stuartów w 1688. Niektóre ich postanowienia przetrwały o dwa stulecia dłużej, a ogólne skutki i wpływy Kodeksu były tak olbrzymie, że ich pewne przejawy widać i dzisiaj. Clarendona można nazwać drugim ojcem chrzestnym Anglii współczesnej, pierwszym był oczywiście Henryk VIII.

Do 1871 r., gdy Oksford i Cambridge otwały swoje podwoje dla dysydentów, drzwi do szkół anglikańskich wszystkich stopni były przed nimi zamknięte. Kodeks Clarendona wprowadził przy tym bardzo głęboki podział narodu na "kościół" i "kaplicę": z jednej strony uprzywilejowani wyznawcy formalnej religii państwowej, która żądała wraz z lojalnością dla państwa tylko zewnętrznych oznak przynależności do jego Kościoła, z drugiej zaś ludzie skupieni wokół kaplic i zborów, przykładający znacznie większą wagę

do roli religii i na niej opartej moralności w życiu codziennym. Zdani na siebie samych, niechętnie tolerowani, w większości mający oparcie w miastach, szli naturalnie tam, gdzie droga była otwarta: handel, przemysł, finanse, prawo, z czasem medycyna, prasa i nauki ścisłe. Zakładali też swoje własne szkoły, tzw. akademie, studiowali za granicą. Wielka energia i wigor umysłowy były ich cechą, gdy natomiast anglikanizm wprowadził swoją jałowością marazm intelektualny do Oksfordu i Cambridge, nacisk kładąc głównie na studia klasyczne. Podstawą tej religii państwowej była wieś ziemiańska, skąd zażarci torysi, fetyszyści Korony; no i cały episkopat anglikański, trzymający w swych rękach wiernych mocno przy parafii, aby egzekwować Alpiusz przez sam fakt, że Kodeks Clarendona tolerował

J:

dysydenctwo, anglikanizm zaś niewielki nacisk kładł na dogmatykę i filozofię, a wiek XVIII z każdym niemal rokiem przynosił nowe odkrycia naukowe, wynalazki w atmosferze rozwijającej się filozofii narastała tolerancja wraz ze sceptycyzmem, do takiego stopnia, że religia państwowa wraz ze swoją hierarchią stawała się (także dla biskupów, jak Swift) przedmiotem ironii. Inaczej natomiast wśród tego mieszczaństwa i klas pracujących, które w postaci metodyzmu⁵² znalazły w XVIII w. jeszcze mocniejsze oparcie w dysydenctwie. Metodyzm rozszerzył się na cały świat, podbił Stany Zjednoczone, ruszył z misjami na wszystkie kontynenty. A że nie kładł nacisku jak anglikanizm na dogmatykę, obie gałęzie protestantyzmu łączyły się w stosunku do praktycznej roli religii w życiu codziennym, czyli na pomocy dla potrzebujących, których z bardzo szybkim wzrostem proletariatu miejskiego, na skutek rewolucji przemysłowej, było coraz więcej. Wyznania sekciarskie, nie wymagające tyle co formalistyczny anglikanizm, stanowiły dla wielu jedyną pociechę duchową w życiu bardzo ciężkim; niech tu wystarczy fakt, iż w XVIII w., gdy władza jak nigdy znalazła się w rękach klasy ziemiańskiej, strzegło jej około 200 przestępstw, karalnych śmiercią lub zsyłką, przez Parlament tejże klasy ustanowionych.

Dla Karola II, któremu prezbiterianizm szkocki dał się we znaki, a katolicyzm francuski (wiara jego matki) - nie, kwestie religijne były osobiście obojętne; sam skłaniał się ku tolerancji. Anglikańskie reformy Clarendona to oczywiście racja stanu, ale tak samo religia ks. Yorku, Jakuba, brata królewskiego, katolika, ewentualnego następcy, gdyż królowa (od r. 1662) Katarzyna Braganza miała dotychczas tylko poronienia. Żonę wyszukał krewniakowi Ludwik XIV, w interesie Francji, aby umocnić traktat pirenejski. (Zawarty w 1659 r., zakończył 24-letnią wojnę Francji z Hiszpanią zdobyciami terytorialnymi w Niderlandach i Roussillon wraz z Perpignan na południu oraz żoną, Marią Teresą, córką Filipa IV, dla króla Francji, co stwarzało możliwość przyszłej unii dynastycznej). Portugalia od lat sześćdziesięciu dążyła do wywalczenia sobie na nowo niezależności od Hiszpanii, więzy matrymonialne Anglii ze swoim "najstarszym aliantem" były korzystne: Katarzyna Braganza wносиła w posagu £ 800 000 oraz Tanger i Bombaj⁵³. W zamian za to pośrednictwo Karol sprzedał Ludwikowi Dunkierkę (zdobytą za Cromwella wraz z Jamajką na Hiszpanach) za £ 400 000, gdyż garnizon kosztował za dużo - £ 100 000 rocznie. Zbliżenie z Francją i Portugalią miało dla Anglii znaczenie także z powodu rosnącej rywalizacji z Holendrami w Ameryce Północnej, w Indiach i Afryce Zachodniej. Pokój w r. 1654 nie usunął wszystkich źródeł niechęci i konfliktów, zwłaszcza tych codziennych w Kanale i na Morzu Północnym. Wzmocnienie Aktu nawigacyjnego w r. 1660 zapowiadało większą nieustępliwość angielską. Motywy

finansowe grały coraz większą rolę: ks. Yorku był pierwszym gubernatorem Royal African Company⁵⁴, potem gubernatorem Hudson's Bay Company (1670),
200

a gdy został królem, gubernatorstwo objął Jan Churchill (przyszły ks. Marlborough). Nie tylko więc City, ale i dwór oraz służący mu na czołowych stanowiskach poddani byli zainteresowani w nowych zdobyciach kolonialnych. Popierali je również ówczesni "ekonomiści" (Andrzej Yar-ranton m.in.), doradzający w licznych publikacjach, jak wyprzeć Holendrów z ich posiadłości, nawet bez wojny. Toteż drugą wojnę holenderską (1665-1667) można chyba nazwać pierwszą wojną czysto kapitalistyczną w dziejach Anglii, w tym sensie, że nie chodziło w niej o nic innego, jak tylko otwarcie o zwykłe korzyści materialne. Honory tej wojny, jeśli tak można powiedzieć, należały do Holendrów, choć zdobycze angielskie były solidne. Zaczęli ją Anglicy w zimie 1663/1664 w Zatoce Gwinejskiej i w ujściu Gambii w Afryce Zachodniej, szukając dogodnych stacji dla handlu niewolnikami (w tym właśnie celu utworzono Kompanię Afrykańską); natomiast w Ameryce płk Nicholls z trzema okrętami zajął na wybrzeżu wschodnim Nowe Niderlandy, leżące między koloniami angielskimi. W grudniu 1664 nie powiodła się napaść koło Kadyksu na holenderską flotę handlową podążającą ze Smyrny. Dopiero po tych wszystkich przygotowaniach Anglicy formalnie wypowiedzieli wojnę, w marcu 1665 r. Siły były mniej więcej równe: po stronie angielskiej około 160 okrętów i statków uzbrojonych w 5000 armat i przeszło 25 000 żołnierzy.

Mimo formalnego sojuszu Francji z Holandią Ludwikowi XIV nie śpieszyło się do ataku na swego krewnego, Karola II. Anglicy nie mieli sojuszników oprócz biskupa Munsteru, Bernarda von Galena, który, wspomagany pieniędzmi, niewiele jednak zdołał na wschodnich granicach Holandii. Była to przede wszystkim wojna morska między Anglią a Holandią, polegająca na bitwach niszczących okręty i ludzi: 16 okrętów i 2000 ludzi wraz z admirałem Opdamem stracili Holendrzy w jednej tylko bitwie w r. 1665 koło Lowestoft. W następnym roku straty angielskie i holenderskie były jeszcze cięższe w 4-dniowej bitwie w Kanale, która skończyła się przegraną angielską. 140 statków handlowych i rybackich wraz z dwoma okrętami spalili Anglicy koło Vlie. Obie strony były wyczerpane finansowo, zdobyły prawie żadnych. Komisarzem łupów wojennych król mianował lorda Ashleya (earl Shaftesbury) z Ex-chequeru, pieniądze ze sprzedaży zdobytych statków miał wypłacać wyłącznie na polecenie króla. W ciągu dwu i pół lat z łupów na morzu uzyskano £ 400 000, z czego do szkatuły królewskiej trafiło zaledwie £ 7000, "Secret Service" (czyli dyplomaci i agenci) dostali £ 26 387, a najwięcej skarbnik marynarki, sir Jerzy Carteret - £ 147 551. Wydatki wyniosły £ 80 000.

Niezadowolone z przebiegu wojny powiększała "czarna śmierć"⁵⁵, od wiosny 1665 do końca roku następnego grasująca głównie w Londynie; w najgorszych tygodniach umierało około 7000 ludzi. Księża opuszczali parafian, wynosząc się na wieś,

Parlament urzędował w Oksfordzie, dwór

201

przeniósł się do Salisbury. Nie ulękli się zarazy natomiast duchowni dy-sydency i nie zważając na zakazy clarendońskie śpieszyli z pomocą chorym w Londynie. Ulicami błakali się "prorocy", nawołujący do pokuty, "gdyż godzina zagłady nadchodzi". I nadeszła. We wrześniu 1666 r. wielki pożar strawił w ciągu pięciu dni w City 13000 domostw, 87 kościołów i gotycką katedrę Św. Pawła. Straty bezpowrotne, gdyż ubezpieczenia od ognia nie było, szacowano na 10 mln funtów. Jak zwykle przy tego

rodzaju okazjach rabowano i mordowano, głównie cudzoziemców i papistów - "widziano" bowiem katolików, jak rzucali "kule ogniste" na domy. Na karę śmierci skazany został wariat, Francuz, który się przyznał do podpalenia miasta. W zimie doszło do zamieszek w wielu 'częściach kraju, wywołanych wysokimi podatkami i bezrobociem. Dysydenci narzekali coraz głośniejsze na bezbożny dwór i monarchię; zwycięstwa Cromwella rozpamiętywano jako widomy znak łaski bożej. Na Radzie Królewskiej zapadła decyzja zawarcia pokoju; Clarendon od samego początku był wojnie przeciwny. Parlament nie chciał dać więcej pieniędzy. Z olbrzymiej sumy £ 2,5 mln, przyznanej na pierwsze trzy lata wojny, już po roku nic nie zostało, a gdy Parlament w 1665 r. przyznał jeszcze milion i ćwierć, to jednak z definitywnym zastrzeżeniem Downin-ga, który kierował Exchequerem, że subsydia uchwalone na wojnę na żaden inny cel pójść nie mogą. (To ten sam Downing, który za zdradę swoich trzech towarzyszy, pułkowników-królobójców, zyskał pardon i łaskę królewską). Klęska w ujściu Medway w czerwcu przyspieszyła rokowania pokojowe. Holendrzy wdarli się do naturalnego portu, jakim jest ujście rzeki, i zniszczyli bądź uprowadzili 16 okrętów, z "Royal Charles" na czele, największym okrętem (z 80 działami) z całej floty. Pokój zawarto w lipcu w Bredzie (1667). Położył kres namiętnej wrogości, z jaką obie strony rywalizowały o korzyści handlowe, gdyż Anglia dostawała w Ameryce Północnej Nowe Niderlandy. Tam Nowy Amsterdam przemianowano na Nowy York i kolonie angielskie ciągnęły się nieprzerwanie od Wielkich Jezior na północy aż po Florydę na południu. W zamian Anglia oddawała swoje zdobycze kolonialne na Malajach i w Ameryce Południowej, musiała uznać pełną niezależność handlową Zjednoczonych Prowincji, a symboliczne salutowanie flagi angielskiej na morzu ograniczono tylko do samych wód Kanału La Manche. Wojna nie załatwiła sporów o stacje handlujące niewolnikami na zachodnim wybrzeżu Afryki, gdzie rywalizacja jeszcze przejawia się krwawo, ale po rozstrzygnięciu tej kwestii oba państwa wejdą na drogę przyjaźni, połączone wspólnym interesem niedopuszczenia Francji na północy do morza kosztem Niderlandów hiszpańskich bądź samej Holandii.

Ludwik XIV, "Król-Słońce", widział siebie i Francję w roli sukcesora zachodzącej wielkości Hiszpanii. To największe państwo kolonialne na świecie było osłabione wojnami z Cesarstwem. HolemrlT-arm i Wo(tm)-;,,
202

jego sytuacja gospodarcza pogarszała się od dawna, głównie na skutek ociążałej administracji i niezdolności zaspokojenia potrzeb gospodarczych swego imperium. Ludwik XIV widział przy tym granice Francji na Renie, skąd konflikt z Cesarstwem, tak samo jak Holandia zainteresowanym w utrzymaniu integralności terytorialnej Niderlandów i prowincji cesarskich na wschodzie i północy Francji. Śmierć teścia, Filipa IV, skierowała uwagę Ludwika XIV na Niderlandy i sam zajęty ich podbojem, nie przyszedł swojemu sojusznikowi holenderskiemu z żadną pomocą w jego wojnie z Anglią. Pretekstem do działań wojennych, jak również na wschodzie, w wielkiej prowincji Franche-Comte, były pretensje dynastyczne Marii Teresy, żony Ludwika. Przed Holendrami, którzy i z tego względu parli do pokoju z Anglią, stał dylemat, czy iść razem z Francuzami na rozbiór Niderlandów, czy też stawić im opór. Antwerpia, największy port niderlandzki, od dawna "była przez flotę holenderską efektywnie zamknięta; w rękach francuskich mogłaby odżyć na nowo jako wielkie centrum handlowe, zagrażające Amsterdamowi. Niderlandzkie państwo buforowe, odgradzające

od Francji, zapewniało większe bezpieczeństwo, w interesie Anglii też leżało zachowanie trzech państw po drugiej stronie Kanału i niedopuszczenie Francji do granicy z Holandią. Ale zanim doszło do sojuszu anglo-holenderskiego, cesarz Leopold I, nie uzyskawszy pomocy od swych habsburskich krewniaków w Madrycie, zawarł w styczniu 1668 r. tajny układ z Ludwikiem XIV, w zamian za opuszczenie Franche-Comte' pozostawiający w jego rękach zdobycze w Niderlandach - 11 ważnych miast flandryjskich: Armentiers, Ath, Bergues, Rinch, Charlerois, Court-rai, Douai, Furnes, Lilie, Oudenarde, Tournai. Na tę linię zgodzili się już wcześniej także Holendrzy, w maju Francja i Hiszpania zawarły pokój.

Rok 1668 miał jednak dla Anglii znaczenie i pod innym względem. Otóż Clarendon, od początku przeciwny wojnie holenderskiej, która miał spodziewanych łupów kosztowała £ 4 mln i przyniosła upokarzające klęski na morzu i nędzne kolonie amerykańskie (gdzie nie rosły korzenie!), padł jej ofiarą. Surowy w swoich obyczajach 67-letni mąż stanu ciążył już od dawna prawie o połowę młodszemu "wesołemu monarsze", którym przez tyle lat już kierował i teraz sprzeciwił się włączeniu do królewskiego seraju Franciszki Stewart. Dworacy tak mu zazdrościli koligacji z królem, dzięki małżeństwu jego córki Anny z ks. Yorku, że nawet za trzy poronienia królowej go winiono (ostatnie, gdy lis oswojony skoczył nagle na łożo królowej i fatalnie ją przestraszył). Clarendon wspólnie z Ludwikiem XIV był inicjatorem związku z Katarzyną Portugalską. W sierpniu 1667 król dał dymisję swemu długoletniemu kanclerzowi, opiekunowi, mentorowi i najwierniejszemu słudze. Maczał w tym ręce sekretarz stanu, Arlington, intrygujący przez metresy królowej-twnu niż Clarendon, od początku upierający się przy

203

wojnie z Holandią. Za dymisją przyszło oskarżenie Clarendona w Parlamencie (impeachment) o nadużycie władzy. Król nie kiwnął palcem w jego obronie, zostawało tylko dobrowolne wygnanie. Na ostatniej audiencji z królem weszła w szlafroku hrabina Castlemaine, aby szydzić i nai-grawać się z Clarendona. Uszedł do Francji, gdzie sześć lat jeszcze pracował nad historią wojny domowej i swoją równie wartościową biografią. Wdzięczni potomni przenieśli jego zwłoki do Westminsteru.

Za dymisją kryła się jeszcze jedna przyczyna: król chciał być sam swoim ministrem spraw zagranicznych. Korespondencja, jaką w tym celu prowadził ze swoją ulubioną siostrą, Henrietą, którą nazywał Mi-netką (Kotką), żoną ks. Orleanu, brata Ludwika XIV, wykazuje, iż chętnie godził się na rolę, jaką "Król-Słońce" wyznaczał za pieniądze w wielu krajach swoim stronnikom. Mieli go popierać czynnie lub biernie - jak im dyktował - w jego zmaganiach o wielką Francję,, przede wszystkim w wojnie z Holandią. Jej rozbięcie bądź osłabienie miałyby przynieść Francji przynajmniej Niderlandy hiszpańskie. W tym celu Karol II zawarł dwa traktaty z Francją, jeden jawny, drugi tajny. Ten jawny w Dover 1 czerwca 1670 dotyczył wojny z Holandią, za udział w której Anglia miała być dopuszczona do rozbioru Holandii, z tym że sama musiałaby sobie wywalczyć wyspę Walcheren z Vlissingen, a na lądzie Sluis i Cadzand, co wskazywałoby, że i Antwerpia mogłaby się znaleźć w jej rękach. Ale tajny układ postanawiał o czymś całkiem innym. Karol deklarując w nim, że jest rzymskokatolikiem, zobowiązywał się obwieścić swoje wyznanie poddanym w chwili odpowiedniej, na co Król-Słońce obiecał mu 6000 żołnierza, gdyby zaszła potrzeba. W zamian Karol miał dostać z góry £ 166 000. Tymczasem w ciągu 8 lat otrzymał £ 741 985!, co go uniezależniało od subsydiów parlamentarnych. Zdecydowanym zwolennikiem tej polityki

był jedynie sir Tomasz Clifford, katolik; Arlington odnosił się do niej bez entuzjazmu, ale wiedział, co się stało; natomiast trzej pozostali członkowie ścisłej Rady Królewskiej: Ash-ley, Buckingham i Lauderdale, nic nie wiedzieli. Ale bardzo trudno było ukryć przez dłuższy czas prawdę, skoro Arlington zaczął swoje przemówienie w Radzie od stwierdzenia, że "naszą sprawą jest zerwać z Holandią, zaś winę za to zwalić na Holendrów". Ambasador w Hadze, Tempie, przyjaciel polityczny Holandii, nagle dostał dymisję, na morzu zaczęły się wyraźne prowokacje sojusznika! Admirał Hohnes powtórzył swój napad na flotę holenderską ze Smyrny, tym razem zdobywając dwa statki. Za Pięć dni (marzec 1672) wypowiedziano Holandii wojnę, bez żadnej istotnej przyczyny. Poprzedziła ją tzw. Deklaracja pobłażania (Declaration of Indulgence). Mocą swojej prerogatywy król Karol II zawieszał wszystkie sankcje przeciw dysydentom i "rekuzantom", którzy teraz mieli już prawo do własnych miejsc obrzędowych za licencją - protestanci do publicznych, katolicy w domach prywatnych. Otworzyły się więzienia i tysiące ludzi odzyskały wolność. Wvdawało się, że ten św-m+ł-ir ^ain-at 204

zyska ogólną aprobatę i zjednoczy naród do nowej wojny. Ale Deklaracja i samo wypowiedzenie wojny przysły w sytuacji bardzo podejrzanej - gdy Parlament, odroczone w kwietniu 1671, nie zasiadał (i nie zbierze się do stycznia 1673). Jak można więc wypowiedzieć wojnę nagle swemu sojusznikowi, i to bez żadnych subsydiów parlamentarnych? Co to ma znaczyć? Domysły krążyły po kraju najróżniejsze. Obwiniano króla za prawdziwy czy rzekomy katolicyzm, za ciągoty absolutystyczne, za podporządkowywanie się interesom Francji. Brat Karola, Jakub ks. Yor-ku, admirał Anglii, nie krył się ze swoim "papieżyństwem", jego żona Anna przeszła przed śmiercią (1671) na katolicyzm. Klice katolickiej na dworze przewodził skarbnik koronny (treasurer), sir Tomasz Clifford. Ścisłą Radę Królewską podejrzewano o złowrogię machinacje, nazywając ją "Cabal" ("Kabałą"), od pierwszych liter nazwisk jej członków: C-liffoid, A-rlington, B-uckingham, A-shley, L-auderdale. Miało to złowieszcze znaczenie ze względu na pogardliwy i nieufny stosunek do żydowskiej kabały, czyli mistycyzmu, jakim była ta ustna tradycja judaizmu (Kabała), chrześcijanom niemal nie znana; wówczas potocznie oznaczała grupę paru osób zaangażowanych w bardzo tajnym i skomplikowanym spisku.

Rojalizm anglikańskich[^] postów kończył się tam, gdzie zaczynał się lęk (niemal irracjonalny) przed papieżyństwem, z czym od razu łączono absolutyzm Korony. Wśród swoich zwolenników w Izbie Gmin król miał wielu kupionych stałymi subsydiami bądź na synekurach, ale to nie zapewniało jednak większości, zaś niezadowolenie w kraju tak wzrosło, że Parlamentu dłużej odkładać nie było można. W marcu 1673 okazało się wyraźnie, jak jest duże: król nie tylko musiał odwołać swoją Deklarację pobłażania, ale i dać placet na Test act. Ta drakońska ustawa zastrzegła wszystkie urzędy państwowe, a więc i oficerskie stopnie w siłach zbrojnych dla anglikanów, komunikantów, składających przysięgi lojalności i supremacji (religii anglikańskiej), razem z deklaracją przeciw rzymskokatolickiemu dogmatowi o przeistoczeniu. Takie były warunki uchwalenia przez Parlament królowi subsydium na trzy lata w wysokości £ 1 200 000. Na lat dwieście charakter angielskiej administracji państwowej wraz z wojskiem został zdecydowany. Ks. Yorku podał się do dymisji, Clifford ustąpił ze skarbu. "Kabała" rozpadła się do reszty, gdy lord kanclerz Shaftesbury (Ashley dostał był tytuł earlowski wraz z nominacją na kanclerstwo) stracił swoje stanowisko w październiku 1674 i

stanął na czele opozycji. Było to wydarzenie ważniejsze niż pokój z Holandią, zawarty w Westminsterze w lutym tegoż roku. Wyspa Walcheren, Sluis i Cadzand pozostawały przy Holandii, ani przez chwilę nie zagrożone przez Anglików. Słabsza na morzu od Francji i Anglii, wykazała Holandia swoją przewagę dzięki admirałowi de Ruyterowi, który w jej historii odegrał większą rolę niż Nelson w Anglii. A Wil-u-i- TTT r\,.",^c.:n Bir>atT-7onic>r" TCarpola II - młodzieniec niepozorny fi-205

zycznie, ze skrzywionym kręgosłupem i astmą - zadziwił Europę swoją żelazną wolą i zdolnościami w obronie ojczyzny przed najpotężniejszą ówczesną monarchią - Ludwika XIV. W porównaniu z tymi tytanicznymi zmaganiem to, co się działo w Anglii współcześnie, wygląda lichy i prowincjonalnie, ale oczywiście dla jej historii było równie ważne.

Pokój westminsterski pozostawiał sprawy między obu państwami tak, jak były przed wybuchem tej trzeciej wojny holenderskiej, z tym że Amsterdam miał zapłacić odszkodowania wojenne w wysokości £ 180 000 - suma niewielka w porównaniu z £ 6 mln straconymi na wojnę przez króla wraz z 4000 zabitych, ale ratująca honor Karola. (Poza subsydium przyznane przez Parlament i pieniędzmi od Ludwika XIV król czerpał dochody z opłat celnych, ze sprzedaży dóbr królewskich, z sum pod zastaw przyszłych podatków i innych dochodów Exchequeru, oraz wreszcie, w r. 1672, z zatrzymania wypłaty procentów wierzycielom skarbu, co nazwano "Stop of the Exchequer"). Od pokoju westminster-skiego do końca panowania Stuartów rola Anglii w polityce europejskiej jest bierna, gdyż Korona chce rządzić bez Parlamentu, a bez subsydiów parlamentarnych aktywnej polityki zagranicznej, wspartej flotą i wojskiem, nie można było prowadzić.

Na czoło wysuwały się sprawy wewnętrzne, neutralność przynosiła wielkie korzyści handlowe, wpływy z opłat celnych były naturalnie większe, z podatków również, w finansach państwowych zapanował na razie porządek. W dużej mierze to zasługa Tomasza Osborne'a, earla Danby, który zajął miejsce Clifforda. Skarb (Treasury) to najważniejszy po dymisji Clarendona departament rządowy, łączący w sobie wszystkie wpływy i rozchody, a pierwszy Lord Treasurer w komisyjnie administrowanym skarbie stanie się pierwszym ministrem króla, czyli w końcu premierem. (W XIX w. Exchequer odzyska swoje dawne znaczenie, jego Tsancierz będzie ministrem skarbu, a Treasury będzie się zajmowało wydatkami na służbę państwową. Formalnie premier zachowa swój tytuł First Lord of the Treasury do dzisiaj).

Pierwszy minister, earl Danby, utrzymywał dobre stosunki i z City, i z Parlamentem, w którym nadawał chętnym posłom posady rządowe 'bądź zapewniał sobie ich lojalność łapówkami w gotówce. Rozszerzyła się ta praktyka bardzo w czasie drugiej wojny holenderskiej, gdy komisje Izby Gmin sprawdzały dokładnie wydatki rządowe, a ministrowie kupowali sobie milczenie ich członków przekupstwem, na co bardzo oburzał się Clarendon. Ci zaś, dla których nie było już ani posad, ani pieniędzy, nadal głośno żądali kontroli Izby Gmin nad finansami dworu, także w nadziei na lukratywne emolumenta od ministrów "Kabały", a potem od Danby'ego. W ten sposób właśnie powstawała przyszła partia konserwatywna, o początkach liberałów wnet będzie mowa. Na takim rozwoju życia politycznego zaważył oczywiście i podział na

dysydentów i anglikanów, jak też stopniowe przekształcenie posłów w Izbie Gmin w zawodowych niemal polityków i politykierów. Przyczyniły się do tego głównie oba "Długie Parlamenti", purytański, zasiadający w latach 1640-1660, i rojalistyczny, od 1660 do 1678. Większość aktywnych członków znana była z nazwiska, wielu mieszkało w Londynie; na dworze wiedzano, jaką mają cenę. Kupić natomiast nie było można tych członków Izby Lordów, którzy nie szukali urzędów w Radzie Królewskiej bądź na dworze czy w dyplomacji i administracji hrabstw. Przewodził im przez długie lata earl Shaftesbury⁵⁶.

Izba Lordów, zniesiona przez purytanów, po restauracji ukonstytuowała się naturalnie na nowo, razem z biskupami, wykluczonymi mocą ustawy za Karola I, zakazującej księżom udziału w sprawach świeckich. Teraz, prawem reakcji, aby odzyskać swoje dawne znaczenie, Izba Lordów znalazła się w konflikcie z Izłą Gmin i monarchą w niejednej kwestii. Pierwsza dotyczyła tradycyjnego prawa Izby Gmin do przyznawania subsydiów monarsze i teraz - jak widzimy - kontroli ich rozchodów, zwłaszcza gdy chodziło o wydatki wojenne. Co więcej, Izba Gmin stała mocno na stanowisku, że lordowie nie mogą zmieniać ani odrzucać ustaw finansowych uchwalonych przez Izbę. Formalnie Izba Lordów takiego prawa Izbie Gmin długo nie przyzna, ale w latach 1661-1671 ustąpi w szeregu sporów w tej kwestii, choć do ostatecznej kampanii, w której Izbie Lordów zostanie odebrana władza zmiany bądź odrzucenia jakiegokolwiek ustawy Izby Gmin, dojdzie dopiero na początku XX w. za premierostwa Asquitha. Tracąc znaczenie w sporach finansowych, Izba Lordów umacniała się w swych prerogatywach sędziowskich, dzięki apelacjom od wyroków Sądu Kanclerskiego, oraz w wypadkach impeachment, gdy izba niższa oskarżała członka Parlamentu bądź rządu, a izba wyższa ich sądziła (nie mówiąc o samych lordach, dla których była i chciała pozostać trybunałem najwyższym).

Danby w swoich wysiłkach uzależnienia Parlamentu od monarchii zaszedł tak daleko, że nowy Test Act - razem z deklaracją, iż wszelki opór monarsze jest bezprawny, a próby zmian w istniejącym ustroju państwa i Kościoła nielegalne - zostałby uchwalony, gdyby nie wybuchł (1675 r.) spór między obu izbami co do ich własnych uprawnień, zwłaszcza sądowniczych izby wyższej, wokół słynnej sprawy "Shirley versus Fagg", która właśnie ostatecznie umocniła prerogatywę Izby Lordów jako trybunału odwoławczego od wyroków kanclerskich. Posłowie i lordowie, tak byli tą walką pochłonięci, że Danby nie zdołał swojej ustawy przeprowadzić. Później przyszły komplikacje z Francją. Ludwik XIV czuwał, aby pod presją Parlamentu Anglia nie zmieniła się w otwartego wroga. Zawarł więc z Karolem II ugodę, że gdyby Parlament uzależnił subsydia dla Korony od prowadzenia wojny z Francją, Karol go rozwiąże za £ 100 000 rocznie. Ale rozwiązanie Parlamentu groziło nowymi wyborami, na co tylko czekała opozycja i czego Karol nie mógł

207

zaryzykować, także ze względu na akcję wyborczą, w której trzeba by kupować popleczników dworu na nowo, gdy tymczasem starych się znało, a z opozycją można się było układać. Toteż Parlament został tylko odroczony, od listopada 1675 do lutego 1677. Ludwik zapłacił, co obiecał; obaj królowie przy tym się zobowiązali nie zawierać żadnych aliansów bez wzajemnej zgody. Nieoczekiwanie ułatwił sytuację królowi earl Shaftesbury żądaniem na następnej sesji Parlamentu jego niezwłocznego rozwiązania na podstawie starego prawa Edwarda III o parlamentach jednorocznych.

Nikt go nie poparł: Izba Lordów poczytała to wystąpienie za obrazę, a gdy odmówił przeprosin, skazała go na Tower, gdzie przesiedział rok. Ale Wilhelm Orański w swoich zmaganiach z Francją miał więcej przyjaciół w Anglii, którzy w miarę wzrastającego zagrożenia Holandii żądali dla niej pomocy. Izba Gmin uchwaliła £ 600 000 na 30 okrętów wojennych, co Karol wyśmiał jako sumę zupełnie niewystarczającą, odpowiadając, że na żadną wojnę bez dostatecznych funduszy nie pójdzie, gdyż dotychczas po każdej wychodził zadłużony. Izba Gmin żądała najpierw układu z Holandią przeciw Francji i dopiero potem gotowa była dać pieniądze. Na to Karol znowu odroczył Parlament (do maja 1678) i zamiast żadanego traktatu zrobił gest, który mu nie przysłał ostatecznie nikogo: wydał swoją bratanicę, Marię (córkę Jakuba i Anny Hyde) za Wilhelma III Orańskiego. Ludwik XIV za ten krok wstrzymał wypłaty, a Wawrzyniec Hyde, młodszy syn Clarendona, znany lepiej jako earl Rochesteru i pierwszy lord skarbu, zawarł w styczniu 1678 tajny układ obronny z Holandią. W miesiąc później, nie ujawniając go, Karol wygłosił w Parlamencie mowę wojenną, żądając subsydiów na armię 30-tysięczną i 90 okrętów. Dostał je, ale nie od razu - tylko tyle, ile trzeba było na potrzeby bieżące. Tymczasem traktat zawarty przez Hyde'a nie został przez Holendrów ratyfikowany, gdyż toczyły się układy pokojowe z Ludwikiem. Stanął za to w marcu tegoż roku traktat ogólny w Londynie, który jednakże przyda się obu stronom dopiero za lat 11.

Jak dotychczas, Karol nie dotrzymał warunków swego tajnego porozumienia z Ludwikiem z Dowru, poza jednym - że nie dopuścił do wystąpienia Anglii po stronie Holandii przeciw Francji, ale i do tego nie było daleko. Toteż Król-Słońce wzmógł teraz swoją aktywność przeciw niemu w samej Anglii, gdzie potencjalnymi sprzymierzeńcami byli wszyscy, co się obawiali prawdziwego czy wymyślanego absolutyzmu Stuartów, ich profrancuskości i faworyzowania katolicyzmu. Wśród pensjonariuszy francuskich znaleźli się ks. Buckinghamu i Algernon Sidney, syn earla Leicester, republikanin z przekonania. Pieniądze będzie też brał Shaftesbury, i to dużo, na swoją szeroko zakrojoną akcję polityczną. Ci i inni opozycjoniści nawet w mariażu Stuartów z domem orańskim obawiali się wzmocnienia "absolutum dominium" Karola.

Przeznaczając zwiększone fundusze dla opozycji w Anglii, Ludwik XIV

208

jednocześnie zaproponował Karolowi pół min funtów za mediację z Holandią, a w razie niepowodzenia - za wycofanie ochotniczych oddziałów angielskich służących pod rozkazami Holendrów i za dalsze odroczenie parlamentu. Karol spodziewając się przy tej okazji wyciągnąć pieniądze również i od Parlamentu, zapowiedział, że pokój jest bliski - choć mediacja angielska jeszcze się nie zaczęła; przyznano mu £ 200 000 na odprawienie wojska, którego było 10 000 z górą. O odroczeniu Parlamentu nie było mowy. Wówczas Ludwik sam zawarł pokój z Holandią w Nijmegen (w sierpniu 1678) i wnet z jej sojusznikami. Ostatecznie Francja zyskiwała Franche-Comté i nowe miasta w Niderlandach, choć za cenę wrogości całej niemal Europy. W Anglii też ona wzrosła, bo dołączyły się jeszcze względy gospodarcze.

Warunek wstrzymania importu francuskiego (zakaz trwał do 1685 r.), pod którym m.in. Izba Gmin przyznała pieniądze na flotę i armię, nie był przypadkowy. Francja bowiem od dawna prowadziła politykę protekcyjną, odbijającą się niekorzystnie na handlu angielskim. Fouquet wprowadził opłatę 50 sous na każdą tonę statków obcych w portach francuskich, Colbert ogólną taryfę opłat importowych, która rozpoczęła wojnę

celną z Holandią jeszcze przed wybuchem działań wojennych, co odczuli oczywiście na swoim handlu i Anglicy. Jednocześnie rosła szybko pod okiem Colberta flota francuska i gdy zginął genialny de Ruyter w 1676, w Anglii od razu zmaląła dawna wrogość do Holendrów na morzu. Na handel z Francją purytanie od dawna patrzyli niechętnie, gdyż w większości było to wino i artykuły zbytku, z bilansem dla Anglii niekorzystnym. Wnet do tych spraw, wpływających na nowy układ stosunków, doszły uprzedzenia i namiętności religijne, na starym podłożu nienawiści do Rzymu i papieżystwa, w atmosferze jak najskrajniejszej demagogii, obłudy i fałszu - czego rezultatem kształtowanie się przyszłych partii politycznych i wybuchy krwawego terroru.

Ksiądz Tytus Oates, w młodości wyrzucony ze szkoły, a wykształcony w Cambridge, podpierał swój autorytet fałszywym D.D. (doctor di-vinitatis) z Salamanki. Ojciec jego, anabaptysta za Rzeczypospolitej, po restauracji stał się gorliwym anglikaninem na parafii w Hastings; syn poszedł w ślady ojca. Z marynarki, gdzie był kapelanem, znanym z pe-derastii, też go wyrzucono. Skazany za krzywoprzysięstwo, uciekł z więzienia w Dover, "nawrócił się" na katolicyzm i z kolei został usunięty z angielskich seminariów jezuickich w Yalladolid w Hiszpanii i St. Omer we Flandrii. W tych świątłych przybytkach nauki zebrał jednak tyle przydatnych dla siebie wiadomości, że zdecydował się na powrót na łono swego własnego Kościoła. W jednej z tych licznych wówczas kawiarni londyńskich, które były i klubami politycznymi, i domami schadzek, i kantorami ubezpieczeniowymi, Oates poznał godnego siebie mentora i współnika. Ksiądz proboszcz Izrael Tonge był prawdziwym doktorem divini--tatis z Oksfordu, a pasją życia tego grafomana były paszkwile antyka-

209

tolickie. Oceniał właściwie zwierzenia Oatesa, jakoby ten w Yalladolid i St. Omer dowiedział się, że Karol II stoi na przeszkodzie w nawróceniu Anglii (do czego sam się początkowo zobowiązał), a nadzieje jezuitów i Rzymu skupiają się na osobie jego oczekiwanego następcy i brata, Jakuba ks. Yorku, wyznającego otwarcie religię papieżowską; że Coleman, sekretarz drugiej żony Jakuba, Marii Modeńskiej, katoliczki, poprzednio sekretarz jej męża, koresponduje z ojcem La Chaise, spowiednikiem Ludwika XIV; oraz że 24 kwietnia 1678 r. zebrała się w Londynie jezuicka "consulta". W dwa miesiące po tej dacie Oates został wypędzony z St. Omer (jak i z Yalladolid - za zbyt jawną pederastię) i znalazł się w Londynie. A na wolność wyszedł dopiero co z Tower earl Shaftesbury, gotów sprzymierzyć się z każdym przeciw królowi.

Pod płodnym piórem księdza Izraela Tonge'a cenne wiadomości Oatesa przybrały kształt i sens dla katolików zatrwających. W 83 paragrafach obaj księża oskarżali pod przysięgą katolików angielskich, Rzym i jezuitów o to, że szykują nowy pożar Londynu, rebelię w Irlandii, najazd Francji, morderstwo króla i rzeź powszechną protestantów, nie uznających religii przyszłego króla, Jakuba II. O tym wszystkim ksiądz Oates dowiedział się w seminariach jezuickich w Yalladolid i St. Omer oraz na "consulcie" jezuitów 24 kwietnia w Londynie, w której jako dobry anglikanin od lat udający katolika z narażeniem życia brał udział - aby odkryć ten wielki spisek. Do tego dołączona była długa lista nazwisk spiskowców, jezuitów i laików angielskich, z Colemanem na ozele. Takie zeznanie Oates złożył pod przysięgą przed sędzią pokoju w West-minsterze, sirem Edmundem Berryem Godfreyem; kopię dostała Rada Królewska. Po dwukrotnym przesłuchaniu przez sędziego sprawę przejęła Rada, przed którą Oates zjawił się 6 października. Ale od 22 października wszelki ślad po Godfreyu zaginęła, a był mężem

statecznym - prowadził handel drzewem - i przy tym wykształconym. Znalaziono go dopiero po pięciu dniach za miastem w rowie, z własnym rapierem w plecach. Jednak na szyi i piersiach były ślady uduszenia. Sąd koro-nerski orzekł, że morderstwo zostało popełnione przez osoby nieznane. Ale takie orzeczenie dla "mobile vulgus" nie miało żadnego znaczenia. Shaftesbury i towarzysze dostrzegli od razu w całej aferze dynamit polityczny. Podniecenie w mieście było bliskie hysterii, lżono i bito katolików. Straże nocne podwojono, domy barykadowano, przez ulice przeciągano łańcuchy. Nawet niewiasty nosiły krucoice lub sztylety z napisem "pro religione Protestantium" na jednej stronie klingi i "Memento Godfrey" - na drugiej. Przedsiębiorczy rzemieślnicy wyrabiali kieszonkowe "cepy protestanckie", z krótką rękojeścią i żelazem na bijaku. Lada godzina miała nastąpić przecież masowa rzeź protestantów, do której sygnałem morderstwo Godfrey'a! Przed jego ciałem w trumnie na ulicy przeciągały tłumy przez dwa dni i dwie noce. Pogrzeb stał się olbrzymią, groźną manifestacją. Coleman już siedział w więzieniu; w

210

skrytce za kominem u niego w domu znalaziono korespondencję z ojcem La Chaise i nuncjuszem papieskim. Coleman zniszczył większość listów, ale to, co pozostało (za rok 1675), wystarczyło jako dowód, że z pomocą Francji, Rzymu i ks. Jakuba gotuje się spisek, aby Anglię, Szkocję i Irlandię nawrócić na katolicyzm. Dawał na to pieniądze Ludwik XIV, a pierwszym krokiem miało być zrównanie w prawach poddanych katolików z anglikanami (Deklaracja pobłażania ukazała się w r. 1672). Gdyby nie ta korespondencja, być może działalność Tytusa Oatesa szybko by się skończyła, gdyż król bez trudu wykazał podczas przesłuchiwania go przez Radę, że donosiciel kłamie. (Falszywie opisywał osoby, które rzekomo znał, nie znał prawdziwego miejsca, gdzie odbyła się owa "consulta"). Ale listy Colemana były konkretem, który - jeszcze przed znalezieniem ciała Godfrey'a - przeważał szalę. Gates umieszczony w pałacu, z sutą pensją, szalał po Londynie uzbrojony w nakazy aresztowań od Rady. Cała chmara donosicieli, gotowych krzywo-przysięgać na zawołanie, byle za pieniądze, była na jego rozkazy. Sędziowie w całym kraju mieli pełne ręce roboty, wtrącając ludzi niewinnych do więzienia. Obie izby Parlamentu, który zebrał się w końcu października, powiększyły histerię i zamieszanie, przesłuchując podejrzanych i "świadków" i też pakując do więzienia niewinnych. 21 listopada sędzia najwyższy, sir William Scroggs, skazał na śmierć za "zradę słowną" bankiera z City, Williama Staleya. Coleman i trzech jezuitów też ponieśli straszną śmierć zdrajców - z całym tym makabrycznym rytuałem: poddu-szania na szubienicy, wycinania genitaliów, wypruwania kiszek, wyszar-pywania serca i odrąbywania głowy. Aresztowany po morderstwie Godfrey'a złotnik, katolik, Miles France, maltretowany w więzieniu, ratując własne życie "wydał" rzekomych trzech współników zbrodni. Potem odwołał oskarżenie, złożone pod przymusem, ale gdy go znowu w lochu zakuto w żelaza (grudzień-^styczeń!), powtórzył to, co przedtem. I w lutym 1679 trzech niewinnych ludzi straciło życie jako "zdraycy". W ciągu przeszło dwóch lat terroru Scroggs skazał na śmierć 21 oskarżonych w tym 7 jezuitów, a w całym kraju zamordowano legalnie około 40 ludzi. Przeszło 20 000 znalazło się w więzieniu, gdzie wielu zmarło. Oates, honorowany przez protestantów, z obietnicą biskupstwa po najbliższych wyborach, stał się wyrocznią we wszystkich ważnych a podejrzanych sprawach. Wiele z nich rodziło się w jego własnej fantazji, inne podsuwała mu opozycja z Shaftesburym na czele. Wieści o wylądowaniu Francuzów na wyspie

Purbeck - hasło do inwazji Anglii i Irlandii - okazały się plotką, a gdy w dzielnicy Tempie wybuchł pożar, Oates orzekł, że to początek nowego spalania Londynu, zdławionego jedynie dzięki czujności protestantów. Każdy taki wypadek pociągał za sobą oczywiście nowe aresztowania i w tej właśnie atmosferze hysterii, bigoterii, fałszywych zeznań i oskarżeń, strachu i nienawiści, przyjęły - się dwa ważne terminy polityczne dla kształtujących się właśnie partii. Ich ojcem

211

chrzestnym - szuja, kanalia i krzywoprzysięzca - ksiądz Tytus Oates. Jeden to "whig", drugi "tory". Pierwszy określał protestanckich przeciwników Stuartów, Karola i Jakuba, którzy mieli predylekcję do rządów personalistycznych, co "whigowie" poczytywali za dążenie do absolutyzmu na wzór Ludwika XIV, i do tolerancji dla katolików, w czym znowu dopatrywali się spisku papieżyńskiego, rzekomo właśnie odkrytego, aby wprowadzić katolicyzm do Anglii. Termin ten zrodził się jeszcze w czasie wojny domowej, w której żadna ze stron nie wyrażała się o drugiej z nadmierną kurtuazją. W Szkocji, gdzie kalwinizm stał się religią narodową, a presbiterianizm jej formą, górale mówili po celtycku i z nich składało się głównie wojsko walczące z katolikami rojalistami, a chłopcy krzyczeli na konie: "whiggam!", tak jak my "wio!" Ci "whiggamores", którzy zajęli Edynburg w r. 1648 i pospieszyli na pomoc Parlamentowi w Londynie, rozstrzygając pośrednio o losach Karola I, nie zyskali sobie zbyt sympatii u ludności angielskiej ze względu na swój wygląd, język i stare animozje narodowe. Toteż "whig" było terminem pogardliwym, przeniesionym ze Szkotów w czasie wojny domowej na dysydenc-kich bądź anglikańskich przeciwników Stuartów. Po restauracji Karola II termin ten zaczął tracić swoje oryginalne znaczenie pejoratywne, nabierając stopniowo czysto politycznego. Whigowie za ostatnich lat Karola II i za panowania Jakuba II to już partia prowadzona przez arystokratów sprzymierzonych z częścią mieszczaństwa i ziemiaństwa, której celem - odebranie Koronie władzy politycznej, a potem zmuszenie jej wraz z Kościołem do przyznania tolerancji dysydemtom.

Z drugim terminem - "tory" - było podobnie. Przyjął się głównie dzięki Oatesowi, gdyż podczas przesłuchiwań i zeznań, gdy tylko ktoś ośmielał się kwestionować to, co mówi, natychmiast krzyczał nań: "tory" - "zbój irlandzki!" Samo "Irlandczyk" by wystarczyło, gdyż był to synonim rebelianta i ciemnego katolika, a tóraidhe, tóraighe - to po celtycku przestępca, Irlandczyk postawiony poza prawem (za to - można dodać - że wyzuty z ziemi i uciskany przez najeźdźców szukał sprawiedliwości w zemście na żołnierzach, urzędnikach i osadnikach angielskich). Była to więc też nazwa pogardliwa, epitet o wiele celniejszy niż "whig", zwłaszcza że katolicy stanowili największą groźbę w przekonaniu protestantów dla nich samych i Anglii. Jak na ironię, tory i torysi niedługo zaczęły oznaczać zwolenników jak najbardziej anglikańskiej monarchii, a ich partia będzie nieprzejednanym wrogiem jakichkolwiek ustępstw dla Irlandii. Wreszcie tory stanie się synonimem ciemnego konserwatysty, whig natomiast przeciwnie: z whigów wywodzą się liberałowie. Macaulay, historiograf whigowski, znakomity eseista (zm. 1859), napisze: "Jeśli przyjrzymy się zasadniczym cechom whiga i to-rysa, możemy przyjąć, że każdy wyraża pewną zasadę [...] Jeden w sposób szczególny jest strażnikiem wolności, drugi - porządku. Jeden jest siłą napędową państwa, drugi siłą stabilizacyjną".

212

Tymczasem te dwie siły, jeszcze dalekie od swych form późniejszych, pozostawały z sobą w chaotycznym konflikcie. Naturalnym krokiem whigów po odkryciu

korespondencji Colemana było wystąpienie w Parlamencie z żądaniem odsunięcia ks. Yorku od dworu i spraw królestwa. W Izbie Lordów zrobili to Shaftesbury, Halifax i Essex, w Izbie Gmin - lord Russell (tytuł kurtuazyjny trzeciego syna ks. Bedfordu) i Caven-dish (syn earla Devonshire). Karol doradził bratu, aby na razie nie pokazywał się na Radzie Królewskiej ani w Izbie Lordów, Parlament zaś zapewnił o swej gotowości umocnienia "religii protestanckiej". Pod koniec debaty nad wnioskiem Russella jeden z przywódców opozycji protestanckiej w Izbie Gmin, Wiliam Sacheverell, zapytał logicznie, czy "król i Parlament nie mogą zdecydować o sukcesji do korony?" Nikt jednak nie śmiał jeszcze rzucić takiego wyzwania królowi, które wszakże nasuwało się naturalnie po wniosku o odsunięcie od spraw państwowych ks. Jakuba. Uchwalono natomiast ustawę wykluczającą katolików z Parlamentu, z obu izb na zawsze (!) wprowadzeniem przysięgi jeszcze surowszej niż ta, którą musieli składać kandydaci na urzędy państwowe. (Pozostawała w mocy do r. 1829). Lordowie zapobiegli wykluczeniu ks. Yorku wprowadzeniem do tej ustawy odpowiedniej poprawki. Trudniej było zapobiec głosowaniu katolików w wyborach samorządowych i parlamentarnych, co ustawa również postanawiała.

Bez jednego głosu sprzeciwu obie Izby uchwaliły, że "zawiązała się diabelska, piekielna konspiracja papieżyńskich rekuzantów dla zamordowania króla, wywrócenia rządu i zniszczenia bez śladu religii protestanckiej". Proklamacja królewska nakazała katolikom opuścić Londyn na odległość 10 mil; w Whitehallu, tam gdzie Parlament i urzędy ministerialne, stanęły armaty. £ 500 wyznaczyła Rada Królewska za odkrycie morderców Godfrey'a. Król odrzuciwszy propozycje Izby Gmin, aby powołać pod broń 60 000 milicji obywatelskiej, musiał się zgodzić formalnie na rozpuszczenie 10 000 swoich wojsk, które służyły z wieloma oficerami katolickimi pod komendą francuską od lat. Od zgody do fait accompli było daleko; pieniądze na spłatę tych wojsk dostał skarbnik miejski Londynu, a nie skarb królewski.

Wreszcie Izba Gmin uderzyła blisko samego króla. Ralf Montague, b. ambasador w Paryżu, osobisty wróg Danby'ego (dlatego że ten nie dał mu dotychczas żadnego urzędu), sprzedał za 50 000 liwów list Danby'ego z marca 1678, do Barillona, ambasadora Francji w Londynie, traktujący o ewentualnym subsydium Ludwika XIV, w wysokości półtora miliona funtów na trzy lata, za pośrednictwo na rzecz Francji w rozmowach z Hiszpanią i Holandią. Był tam dopisek: "List aprobej. C.R." (Carolus Rex). Gdy w końcu grudnia marszałek Izby Gmin przeczytał głośno ten list, wybuchło zamieszanie i okrzyki, że to zdrada. W istocie żadnej zdrady nie było, gdyż każdy monarcha mógł brać i niejedyn brał pieniądze od drugiego za takie czy inne usługi - w tym wy-

213

padku korzystne i dla swego kraju. Ale list wystarczył, aby Danby'ego oskarżyć o wiele nadużyć na jego urzędzie, prawdziwych czy wymagowanych, i choć procedura impeachment wymagała większości głosów w Izbie Lordów, Karol, pomny losu Strafforda, uratował Danby'ego rozwiązaniem Parlamentu (luty 1679). Bratu doradził, aby na pewien czas zniknął z Anglii.

Nowy Parlament, pierwszy po osiemnastu latach, miał naturalnie większość posłów nowych, tak że liczba placemen, czyli posłów na posadach rządowych, spadła do około 40. Impeachment Danby'ego, zwykłe oskarżenie parlamentarne, Izba zaraz zamieniła w groźbę procesu ustawodawczego (attainder) o zdradę stanu, jeśli Danby nie zda się na

łaskę Parlamentu. Nie pomogło oświadczenie dworu, że Danby, po uporządkowaniu spraw swego urzędu, przestał pełnić funkcję lorda skarbnika. Poszedł więc do Tower, której wrót pardon królewski nie zdołał mu otworzyć. Izba Gmin orzekła, że pardon nie ma mocy prawnej. Od śmierci uratowała Danby'ego procedura w Izbie Lordów, formalistyczna zwłoka, jaką stosowali lordowie królowi przychylni, tak że do głosowania nad ustawą attainder nie doszło. (Danby przesiedział w Tower pięć lat; zostanie później markizem, lordem przewodniczącym Rady Królewskiej i księciem Leeds. Umrze mając lat 81).

Ważniejsze historycznie od usunięcia pierwszego ministra okazało się uchwalenie Habeas Corpus Amended Act, ustawy przygotowanej przez poprzedni Parlament. Habeas corpus capti in prisona to nakaz sądowy, aby uwięziony stanął przed sądem celem orzeczenia o legalności jego uwięzienia. Ta procedura, pochodząca z początków XIII w., miała pierwotnie na celu zmuszenie oskarżonego (zwłaszcza w procesach o długi) do stawienia się w sądzie, bądź też przymuszenie członków rady przysięgłych do wypełnienia swoich obowiązków, gdy inne środki, zwane attachment, zawodziły. Nakazów Habeas corpus używał także Sąd Królewski (King's Bench) wobec sądu niższego (Common Pleas), gdzie sądzono tylko sprawy między poddanymi, aby przetrzymany lub więzień stawił się przed Sądem Królewskim. W tej rywalizacji międzysądowej brały udział także trybunały sądzące na mocy prawa zwyczajowego (Com-con Law) i precedensowego - orzeczeń kanclerskich, opartych na poczuciu sprawiedliwości, na duchu, a nie literze prawa (Equity). Za Stuartów ustawa Habeas corpus nabrała nowego znaczenia - jako oręż broniący poddanego przed arbitralnością Korony, która z pomocą swych prawników stosowała legalistyczne kruczki, aby więźniów politycznych pozbawiać prawa do dobrodziejstw tego nakazu. Toteż gdy w maju 1679 roku przeszła⁵⁹ ustawa zakazująca ograniczania Habeas corpus jakimikolwiek zastrzeżeniami, Karol natychmiast odroczył Parlament, zwłaszcza że już po drugim czytaniu była ustawa o wykluczeniu Jakuba, ks. Yorku, od sukcesji do korony. W lipcu Parlament został rozwiązany. Ale osiągnięcie było olbrzymie. Wystarczy przypomnieć, że polskie Neminem

214

captivdbimus, acz o dwa wieki wcześniejsze, odnosiło się tylko do szlachty i nie wkraczało w jurysdykcję samych sądów, francuskie zaś lettres de cachet ingerowały w każdą dziedzinę życia poddanych arbitralnością monarchy, robiąc farsę z praw mających ich ochraniać. Trzeba też zdać sobie sprawę, iż procedura sądowa nadal opierała się na przysiędze średniowiecznej o charakterze religijnym, do której przywiązywano przesadną wagę. Wystarczył tylko jeden świadek oskarżenia, zeznający pod przysięgą, aby niewinnego człowieka posłać na śmierć. Takiego świadka mogło zdyskwalifikować tylko ujawnienie, że był kiedyś skazany za krzywoprzysięstwo, bądź kategoryczne zaprzeczenie drugiego, wiarygodnego świadka, odrzucające oskarżenie. Nie znano krytycznej analizy oskarżeń i zeznań, co gorsza, każdego oskarżonego o przestępstwo polityczne z góry uważano za winnego, za wroga króla i Korony. Sam musiał udowodnić swoją niewinność, a raczej przekonać o niej sędziego i ławę przysięgłych; do obrońcy nie miał prawa; jego świadków nie można było przymusić do stawienia się przed sądem lub złożenia zeznań, nie wolno im było składać przysięgi; do świadectwa jezuitów bądź znanych katolików nie przywiązywano wagi. Oskarżony do ostatniej chwili nie wiedział, za co jest więziony i co mu sędzia zarzuci. Ale nawet te

warunki były już korzystniejsze od tego, co przed wojną domową Karola I z siłami parlamentarnymi. Za Cromwella republikanizm rozszerzył uprawnienia sądowe poddanych, po restauracji proces trwał dalej i przed uchwaleniem ustawy o Habeas corpus najważniejsza była tu decyzja o większych uprawnieniach ławy przysięgłych w 1671 roku⁶⁰. Tak np. ława przysięgłych w swoich werdyktach mogła już również brać pod uwagę kwestie czysto prawne, formalne, a nie tylko fakty, jak dotychczas; za wydanie wyroku sprzecznego z zaleceniami sędziego nie groziło jej więzienie. Świadkowie oskarżenia musieli zawsze być w sądzie i zeznawać oskarżonemu wprost do oczu. Sąd mógł wezwać, acz nie musiał, świadków wskazanych na swoją obronę przez oskarżonego; oskarżyciel koronny nie mógł zmusić oskarżonego do zeznań na swoją niekorzyść. Niezliczone procesy, jakie oszczercza kampania Oatesa wywołała, wzbudziły reakcję - o czym dalej - na rzecz oskarżonych o zbrodnie polityczne; w r. 1696 ustawa postanowi, aby ich sądzono w warunkach zbliżonych do bezstronności. Tymczasem wraz z drugim Parlamentem Karola II, trwającym niecałe trzy miesiące, rozpoczął się też krótkotrwały - jak się miało okazać - eksperyment konstytucyjny, z inicjatywy Williama Temple'a, męża stanu, człowieka kulturalnego, pisującego wówczas najlepszą prozą. Otóż pozbawiony Danby'ego - którego rad z Tower zasięgał - Karol nie miał na jego miejsce zastępcy, któremu by mógł w pełni zaufać w sprawach państwowych. Toteż zgodził się, acz niechętnie, na plan Temple'a, aby nowa Rada Królewska składała się w równej mierze z opozycji, jak stronników dworu. Liczyła 33 członków, jej przewod-

215
niczący został Shaftesbury. Intencja, aby w ten sposób zniweczyć opozycję i pozyskać sobie Parlament, okazała się naiwna, gdyż opozycja wcale nie zrezygnowała ze swoich zamiarów odsunięcia ks. Jakuba od sukcesji, a Rada była zbyt liczna, aby z jej pomocą można było rządzić. Dotychczas rządy spoczywały w rękach członków komisji spraw zagranicznych (Intelligence), której przewodniczył lord skarbnik. Stało się tak i obecnie, gdyż Radę podzielono od razu na cztery komisje: spraw zagranicznych, Irlandii, Tangeru, Handlu i Plantacji (kolonii). W tej pierwszej zasiadali: Shaftesbury i Halifax, Essex i Russell, a więc najwięksi opozycjoniści, gdy natomiast istota rządów gabinetowych polega na tym, aby wszyscy członkowie gabinetu mieli te same poglądy lub zbliżone na to, co i jak należy robić. Król w sprawie sukcesji był nieustępliwy, gotów jedynie na zastrzeżenia ustawowe, które by uniemożliwiły Jakubowi w przyszłości wprowadzenie katolicyzmu jako religii państwowej. Nie dzielił się też z komisją wszystkimi swymi zamierzeniami natury państwowej, wybierając na to tylko niektórych jej członków, jak Halifaxa, Essex i Sunderlanda. A cała niemal Rada znalazła się w konflikcie z królem z powodu Lauderdale'a który rządził Szkocją. Na skutek anglicyzacji kraju przez hierarchię episkopalną narastało tam wrzenie grożące rebelią i gdy arcybiskup Sw. Andrzeja został zamordowany, członkowie Rady obwinili za zbrodnię Lauderdale'a. On to przez sześć tygodni łupił Szkotów na nizinach zachodnich z pomocą klanów górskich, a Monmouth, syn królewski z Łucji Walter, wyprawiony z wojskiem na uśmierzenie wzbierającej rebelii, rozbił Szkotów pod Bothwell Bridge. Król bronił Lauderdale'a w Radzie, gdyż jego rządy w Szkocji zapewniały mu regularny dopływ pieniędzy oraz utrzymywanie tam na rozkazy królewskie 20 000 żołnierzy. Halifax, Essex i Sunderland doradzali rozwiązanie Parlamentu w obawie, żeby Shaftesbury nie wysunął kandydatury Monmoutha na następcę tronu.

Z rozwiązaniem Parlamentu skończył się też praktycznie eksperyment z Radą Królewską złożoną i z opozycjonistów, choć istniała ona jeszcze do jesieni. Karol II był gotów rządzić bez Parlamentu - wpływy z opłat celnych wzrastały wraz z handlem, mógł też liczyć na subsydia francuskie, tak że przy dużych oszczędnościach można było utrzymać dwór i służbę dyplomatyczną wraz z administracją wewnętrzną, która w dużym stopniu sama za siebie płaciła. Toteż dwa następne Parlamenti, w r. 1680 i 1681, nie odegrały żadnej roli ustawodawczej w narastającym kryzysie konstytucyjnym. Miał on nadal związek z działalnością Oatesa i towarzyszy, podsycaną przez Shaftesbury'ego za pieniądze francuskie⁶¹. Oziębienie stosunków między Ludwikiem XIV i Karolem II trwało nadal, jak wiemy od roku poprzedniego, a właściwie od małżeństwa Wilhelma III Orańskiego z córką ks. Jakuba. Ludwik nie miał złudzeń, że jego krewniak będzie posłusznym wykonawcą jego polityki; w r. 1680 pisał do Barillona w Londynie, że Karol II "złamię

216

217

każdą obietnicę, byle uzyskać regularne subsydia od Parlamentu" i że "znosi się ze mną po to tylko, aby wyciągnąć korzyści w przyszłych układach ze swoimi poddanymi". Tymczasem Shaftesbury wzmógł wysiłki nad organizacją whigów, w przygotowaniu do ostatecznej batalii z królem, w której prerogatywa monarchy tak zostałaby ograniczona, że władzę rzeczywistą zdobyłby Parlament. Już w r. 1675 Shaftesbury założył jakby centralę partyjną w oberży "Pod Głową Króla" (King's Head Tavern), w City na Chancery Lane End, sam też przenosząc się ze wsi pod miastem do Aldergate. Tam w Klubie Zielonej Wstążki (kolor whigów, a przedtem "zrów-nywaczy" w wojnie domowej i takie wstążki noszono na kapeluszach lub przy ubraniu) zbierali się politycy i przywódcy parlamentarni: Rus-sell, Cavendish, Grey, Sacheverell, Sidney, Buckingham, Halifax, Essex, co znaczniejsi rajcy londyńscy, weterani cromwellowscy, duchowni dysydency, filozofujący pisarze i poeci (jak Shadwell i Blount), no i wreszcie pospolici donosiciele, jak Oates i inne szuje powyciągane z więzień i zaułków londyńskich. Jeśli "Pod Głową Króla" nie było dla nich miejsca, a do domu Shaftesbury'ego w Aldergate nie mogli się dostać, stały otworem dziesiątki innych tawern i klubo-kawiarni, gdzie przeważali przedstawiciele niesamowicie rozrastającej się profesji, młodzi i starzy prawnicy, gotowi do każdej intrygi politycznej, oszustwa i bezprawia - byle za pieniądze. Rozprawiano tam o interesach handlowych, o wojnach Ludwika XIV, tam też Wilhelm Orański w czasie trzeciej wojny holenderskiej znajdował autorów pamfletów politycznych przeciw swojemu przyszłemu teściowi, a wiadomości znoszone przez służbę z pałacu królowej (Somerset House) i z dworu królewskiego oraz od licznych kochanie Karola zmieniały się w plotki i knowania antypapieskie. W domu Shaftesbury'ego ustalano taktykę przeciw królowi, debatowano nad ograniczeniem jego prerogatyw, losem Dan-by'ego i pięciu lordów katolickich z Tower, wykluczeniem Jakuba od sukcesji, ewentualnym rozwodem króla i nowym małżeństwem z protestantką oraz regencją Shaftesbury'ego podczas niepełnoletności (jeszcze nie urodzonego!) następcy tronu. Tu wreszcie padła kandydatura do korony królewskiego bastarda, honorowego gościa klubu, 30-letniego ks. Monmouth i Buccleuch. Karol w r. 1663 uznał go formalnie za syna; od lat słyszało się, jakoby poślubił jego matkę, Łucję Walter. Monmouth, niezmiernie bogaty po ożenku z Anną Seott, hrabiną Buccleuch, służył parę razy na morzu i lądzie, wygrał bitwę pod

Bothwell Bridge, cieszył się wielkim powodzeniem u niewiast. Był próżny i głupi. Ojciec pobłażał mu we wszystkim, choć synalek wiele miał na sumieniu. Po pijanemu w Londynie wziął udział - dla zabawy - w morderstwie nocnego strażnika, który na kolanach błagał swoich arystokratycznych siepaczy o życie. Taki oto był kandydat Shaftesbury'ego na następcę tronu, gdyż Wilhelm Orański, który najbardziej odpowiadałby partii "krajowej", nie mógł być brany pod uwagę ze względu na wrogość wobec niego Ludwika XIV, który Shaftesbury'ego i towarzyszy finansował. Zabrakłoby pieniędzy na organizację partyjną stale się rozrastającą. Sieć płatnych agentów objęła już wszystkie hrabstwa, cały kraj, tak że w wyborach do Parlamentu w r. 1681 whigowscy kandydaci na posłów dostaną jednakże instrukcje wyborcze i bogaty materiał propagandowy. Posłowie mieli odtąd reprezentować poglądy i program partii, a nie swoich lokalnych wyborców czy swoje własne. Pieniądze były też potrzebne na kupowanie głosów, zwłaszcza w tzw. zgniłych okręgach wyborczych, gdzie na skutek średniowiecznych pozostałości zaledwie kilku lub kilkunastu mieszkańców miało prawo głosu (w lutych wyborach do Parlamentu w r. 1670 hrabstwo Bedfordshire kosztowało whigów £ 600 - suma olbrzymia). Prócz tego, na co dzień, Klub Zielonej Wstążki rozporządzał jeszcze tłumami z sąsiednich gmin, Wap-ping i Southwark - gdy były potrzebne rozruchy uliczne lub marsze z kukłami księcia Yorku, królowej, dworaków, jezuitów i papieża. Nowe wybory parlamentarne król wyznaczył na sierpień, w nadziei, że zmiana, jaka zaczęła zaznaczać się w nastawieniu katolików, wpłynie również na dobór posłów. Zmiana była istotna, gdyż niemal od samego pojawienia się Oatesa oskarżenia o spisek na życie króla objęły również królową, Katarzynę Braganza, która ze swym dużym dworem katolickim rezydowała w Somerset House. William Bedloe, złodziej, oszust i kryminalista, chciwy na £ 500, które proklamacja królewska przeznaczała na odkrycie morderców Godfrey'a, zeznał pod przysięgą, że w Somerset House widział Prance'a, a Godfrey tamże został zamordowany, oskarżył przy tym pięć osób o spisek. Do tego dodał, że 30 000 Hiszpanów przebranych za pielgrzymów miało się zebrać w Composteli (skąd blisko do morza), aby odpłynąć na inwazję Anglii do Milford Haven, gdy jednocześnie wojska z Flandrii wylądowałyby w zatoce Bridling-ton. Tymczasem Oates uzyskał drugą audiencję u króla, na której oskarżył królową i jej nadwornego doktora, sira Jerzego Wakemana, o spisek trucicielski na życie króla. Swoje zeznania zaprzysiągł oczywiście przed Radą, a za nim za parę dni także Bedloe. Izba Gmin w adresie do króla zalecała usunięcie królowej i "wszystkich papistów" ze dworu, a Bedloe, który się skarżył w Izbie (do bariery w obu Izbach wolno dojść każdemu, z^e ma wielu wrogów wśród "personatów", usłyszał od marszałka, że "Izbę Gmin ma za przyjaciela".

Karol bardzo stanowczo stanął w obronie żony, a że większość lordów znała Katarzynę osobiście, adres Izby Gmin do króla nie został przedłożony po raz drugi. Szuje, chciwe pieniądze (Oates i Bedloe byli na pensjach państwowych), zjawiały się zewsząd, gotowe krzywoprysięgać na zawołanie. Stefan Dugdale, przez lat 14 steward znanego z katolicyzmu lorda Astona, w którego służbie dopuścił się nadużyć i został zwolniony, nadesłał z hrabstwa Stafford "dowody zdrady" lorda

218

Stafforda; ks. Monmouth rzekomo miał również paść ofiarą spisku. A gdy Dugdale zjawił się w Londynie, tak dobre zrobił wrażenie, że marszałek Izby Gmin kazał zapłacić jego

długi, a król niechętnie ulokował go w domu Monmoutha. Karol od samego początku nie miał wątpliwości, że ten cały spisek jest czystym wymysłem i intrygą polityczną, za którą stoi Shaftesbury z whigami; musiał jednak zachować pozory, że dba o bezpieczeństwo Korony i religii państwowej.

W kampanii wymierzonej w Danby'ego Shaftesbury nasłał Oatesa i Bedloe'a do Izby Gmin z zeznaniami, jakoby Danby ofiarował Bed-loe'owi pieniądze i jacht, aby się obaj wynieśli za granicę. W więzieniu znalazł się także Samuel Pepys, sekretarz admiralicji i jej najlepszy urzędnik, razem z sirem Antonim Deanem, którym patronował ks. Yorku; Shaftesbury postarał się o świadka, że mapy morskie i plany wojenne, podpisane przez Pepysa, widziano w admiralicji w Paryżu. Niezależnie od tego dawny lokaj Pepysa oskarżył go o "papieżyństwo".

Jeszcze jeden nieuczciwy steward (rządca, ekonom), Robert Bolron z Yorkshire, oskarżył swego leciwego pana, sira Tomasza Gascoigne'a, i innych, o spisek na życie króla. Shaftesbury wyprawił go z powrotem do Yorkshire z pieniędzmi i nakazem, aby odkrył jeszcze więcej spisków. Wśród donosicieli Oatesa znalazł się też niejaki Robert Jennison, z zamożnej rodziny w hrabstwie Durham, który przeszedł z katolicyzmu na protestantyzm, a prawdziwym celem jego zbożnej działalności było wyprawienie na szubienicę własnego brata, Tomasza, jezuitę. Burmistrz Londynu znowu, na polecenie Shaftesbury'ego, trzymał w rezerwie niejakiego Jana Fitzgeralda, który we właściwym czasie miał wystąpić z oskarżeniami o spisek katolików w Irlandii.

Na krótko przed rozprawą drą Wakemana i trzech benedyktynów, oskarżonych o spisek trucicielski na życie króla, w czerwcu skazano na śmierć pięciu jezuitów, a w dzień później prawnika nazwiskiem Ryszard Langhorn, katolika. Nie pomogły zeznania 16 świadków obrony z St. Omer, którzy zeznali, że Oates 24 kwietnia 1678, kiedy to rzekomo miał być na "consulcie" jezuitów w Londynie (na Strandzie, jak twierdził, w pałacu królowej, gdy w rzeczywistości odbyła się u ks. Yorku), przebywał jeszcze w St. Omer. Zeznaniami sąd po prostu nie dał wiary, gdyż utrzymywało się przekonanie, iż księżom katolickim wolno kłamać dla dobra swego Kościoła, a w dodatku istniał przecie* spisek jezuicki, co zaprzysiągł Oates, ksiądz anglikański, i inni. Gdy jeden z pięciu oskarżonych, o.Fenwick, narzekał, iż zeznania Oatesa, Bedloe'a i Dugdala'a sprowadzają się tylko do tego, że "widzieli takie czy inne listy i są to tylko słowa i przysięgi" bez dowodów, sędzia Scroggs odparł: "Wszystkie dowody i wszystkie zeznania we wszystkich rozprawach polegają na przysięgach". Shaftesbury przyszedł do więzienia na rozmowę z dwoma jezuitami, którym obiecał pardon (był. nadal formalnie przewodniczącym Rady Królewskiej) za przyznanie się do spisku. Ci 219

odmówili i odważnie poszli na śmierć. Langhorna sądzono w warunkach urągających wszelkiej sprawiedliwości. Tłum z pałami w ręku nie dopuszczał nikogo do Old Baily: jego świadków pobito, jednego tak, że go uniesiono prawie bez życia. I do Langhorna przyszedł Shaftesbury do więzienia, razem z earlem Essexu, potem sam raz jeszcze, też obiecując mu życie za "odkrycie" nowych spisków wśród jezuitów. Langhorn odmówił posyłania na śmierć niewinnych ludzi, gotów jedynie do odszukania jakichś majątków ziemskich należących do jezuitów.

Oates upamiętnił egzekucję pięciu jezuitów i Langhorna pamfletem antykatolickim, zadedykowanym Shaftesbury'emu, pt. *The Popes Wa-rehouse, or the Merchandise of the Whores of Rome* (czyli Skład papieża albo towary ładacznicy Rzymu). Proces

Wakemana i trzech benedyktynów miał odbyć się za sześć dni. Gdyby zapadł wyrok skazujący nadwornego medyka królowej za spisek trucicielski na życie króla, droga - wedle Shaftesbury'ego - byłaby otwarta do rozvodu Karola i nowego małżeństwa z księżniczką protestancką. Scroggs jednakże cofnął się przed tą ostatecznością. Być może, król sam go ostrzegł przed konsekwencjami takiego kroku, bądź też doszło do jego uszu, że Karol w swoich wystąpieniach przed Radą jest bardzo stanowczy w obronie królowej, czy może Scroggs sam wreszcie, na wszelki wypadek, nie chciał się narazić swemu monarsze. W każdym razie zlecił ławie przysięgłych, aby wydała wyrok uniewinniający i tak się też stało. A podczas rozprawy, gdy jeden ze świadków, członek Rady Królewskiej, zarzucił Oatesowi kłamstwo, Wakeman krzyknął: "Wysoki Sądzie! Przecież to świadek protestancki!" Oates, który zawsze (w przeciwieństwie do Bedloe'a) zeznawał bardzo pewnie i głośno, zawahał się, zaczął się plątać i wreszcie bluznął na Radę Królewską stekiem wyzwisk. Ale Scroggs zaraz mu przerwał uwagę, że pozwala sobie za wiele, mówiąc o każdym, co chce, ale niby z jakiej racji? Gdy zaś Oates zamilkł - po raz pierwszy w ogóle w swoich wystąpieniach w sądzie nie mając ostatniego słowa - Scroggs użył sobie na katolikach tak niewybrednymi epitetami, jak mędy, i dopiero po tym zalecił ławie przysięgłych, aby w swoich rozważaniach nad wyrokiem nie brała pod uwagę zeznań skarżących. Gdy zaś w zdumionej sali zaskrzeczał Bedloe, iż jego zeznania nie zostały przez sąd należycie przedstawione ławie, Scroggs usadził go krótko: „Nie wiem, z czyjego upoważnienia ten człowiek przemawia”. Wyrok uniewinniający sala przywitała wrzaskami niezadowolenia. W mieście wzburzenie było olbrzymie; w nocy przeciągały ulicami tłumy z pochodniami i kukłą Wakemana z butlą trucizny w ręce. W kraju zapanował niepokój. Burmistrz Hastings na wieść o wyroku uniewinniającym wykrzyknął, iż jeśli Wakeman był niewinny, to po co w ogóle wytaczano mu sprawę? Cała machina propagandowa whigów zwróciła się przeciw Scroggsowi. Oates zaprzysiągł, że go zgubi: rzekomo widział go tańczącego nago z ladacznicami, co zresztą było bardzo rwawdooo-

220

221

dobne, i być może Oates sam w takiej orgii brał udział. Scroggs nie pokazywał się na ulicach bez straży z pałami, gdyż raz już go napadnięto i pobito, a Shaftesbury wnet nakaze wytoczyć mu oskarżenie (im-peachment) o nadużycia na urządzie najwyższego sędziego.

W takiej to atmosferze zaczęły się w sierpniu 1680 wybory do Parlamentu, a katolicy podniesieni na duchu uniewinnieniem Wakemana i trzech benedyktynów, sami z kolei "odkryli" spisek protestancki⁸².

Gdy na posiedzeniu Rady Królewskiej w początkach sierpnia Shaftesbury protestował przeciw postępowaniu Scroggsa (za uniewinnieniem Wakemana przychodziły inne!), król odparł, że "jeśli ludzie postępują zgodnie ze swoim sumieniem, to nie widzi w tym nic złego". W dwa tygodnie później Karol po partii tenisa i długim spacerze nad Tamizą przeziębził się tak mocno, że powstała obawa o jego życie. Posłano po ks. Jakuba do Brukseli; ze śmiercią Karola zostawał królem. Ale mimo 17 lewatyw jednego dnia i puszczania 16 uncji krwi za dwa dni i po nowych lewatywach oraz wymuszonych wymiotach król jednak wrócił do zdrowia. Jakuba już nie odesłał do Brukseli, tylko wyprawił go do Szkocji jako swego komisarza. W Londynie w ciągu tego miesiąca okazano królewskiemu bratu wiele czci i życzliwości, nawet sam Oates ze łzami w

oczach prosił o posłuchanie, potępiając głośno Shaftesbury'ego za to, że innego kandydata chciał wysunąć do korony. Jednocześnie Monmouth - na którego rzecz, jako syna Karola z prawego łóża, znowu ukazały się inspirowane przez whigów pamflety - został pozbawiony przez ojca swej szarzy generalskiej i wyprawiony do Holandii z nakazem, żeby tam siedział, dopóki nie dostanie pozwolenia na powrót.

Wybory przebiegały źle dla partii dworskiej. Shaftesbury w początkach października przybył do Londynu ze swych włości w Dorset i sam zwołał posiedzenie*-Rady Królewskiej, na którym wystąpił z ostrym atakiem na ks. Jakuba. W parę dni później Karol dał dymisję Shaftesbury'emu, postanowiwszy przy tym, że nie będzie zwoływał (wrogiemu dla siebie) Parlamentu, aż dopiero w końcu stycznia. Shaftesbury był bezsilny. W listopadzie, w rocznicę wstąpienia na tron królowej Elżbiety, zorganizował monster-demonstrację w Londynie z udziałem 200 000 ludzi. Szczytowym punktem programu była procesja - maskarada z pochodniami, z papieżem, kardynałem i jezuitami, z postaciami historycznymi i alegorycznymi, z kukłą drą Wakemana z butlą trucizny w ręce, z dzwonnikiem kroczącym przed białym koniem, na którym czarny jezuita trzymał przed sobą kukłę zamordowanego Godfrey'a. O dziesiątej wieczorem procesja nadciągnęła przed oberżę "Pod Głową Króla", gdzie czekali arystokraci whigowscy, członkowie Klubu Zielonej Wstążki, z Shaftesburym na czele. Tam patriotyczne pieśni, przemówienia i pijaństwo trwały do późna w noc, pod pomnikiem "dobrej królowej Biet-ki" (Bess), patrzącej z Tempie Bar. Koszty manifestacji pokrywał Klub

Zielonej Wstążki. W tydzień później Shaftesbury, Howard, Chandos, North, Grey, Huntingdon, Kent i Herbert stawili się ostentacyjnie na rozprawie przeciw "spiskowcom": Knoxowi i Lane'owi. Pierwszy, ze służby Danby'ego oskarżony był m.in. i o to, że starał się uniemożliwić Oatesowi składanie dalszych zeznań pod przysięgą przeciw katolikom oskarżeniem go o sodomie. Przewodniczył Scroggs; ława przysięgłych od razu wydała wyrok skazujący, bez zwykłych deliberacji na stronie. Shaftesbury atakował dalej. W końcu miesiąca pojawił się w Londynie Monmouth. Król syna nie tylko że nie przyjął, ale pozbawił go jeszcze pozostałych urzędów i pensji. A gdy Monmouth kaptował sobie stronników na zachodzie kraju (skąd Shaftesbury pochodził), przywódca whigów organizował masowe petycje do króla (zakazane od r. 1661) o zwołanie Parlamentu. Zaaapelował też do członków Rady Królewskiej, aby z niej występowali, żeby uniemożliwić królowi rządy. Wystąpiło tylko czterech: Cavendish, Russell, Powie i Capel, kandydatów zaś na urzędy ministerialne nie brakowało. Najbliższymi doradcami króla stali się trzej politycy poniżej czterdziestki: Wawrzyniec Hyde (przyszły "arl Rochesteru, syn Clarendona), earl Sunderlandu, rodowe nazwisko Spencer (pod którym przetrwa potomstwo i tytuł Jana Churchilla, ks. Marlborough, który pozostawi tylko dwie córki), oraz Sidney Godolphin, z ziemiańskiej rodziny w Kornwalii, mający dobrą głowę do liczb. Ten tryumwirat ze względu na młody wiek nazywano "Berbeciami" (The Chits).

Podział zaznaczony w Londynie i w Parlamencie, a częściowo i na prowincji między zwolennikami natychmiastowego zwołania Parlamentu a tymi, którzy stali po stronie prerogatyw monarchy, widać w nazwach: "petitioners" - dla pierwszych, i "abhorrrers" - dla drugich. Ta druga nazwa pochodzi od czasownika oznaczającego wstręt i odrazę (do tego co robią whigowie), od którego to słowa zazwyczaj zaczynały się kontrpetycje rojalistów. Ale obie nazwy w ciągu roku 1680 ustąpiły miejsca zdecydowania "whigom" i

"torysom". Petycję o zwołaniu Parlamentu wystosowało również 16 lordów z Shaftesburym na czele, 30 000 mieszkańców hrabstwa Wiltshire (gdzie grasował Monmouth) oraz wiele klubo-kawiarni w Londynie. Król wreszcie stanowczo zapowiedział burmistrzowi, że jeśli petycje nie ustaną, rozwiąże Wielką Radę Miejską (Common Council), a "gdyby wybuchła wojna (domowa), to zadeklarowałby, że oni ją zaczęli".

Wszystkie miasta zawdzięczały swoje nadania i przywileje Koronie, dlatego owe "charters" Korona mogła odwołać za rzeczywiste lub formalistyczne ich naruszenie. Burmistrz Londynu przyjął więc obiadem Karola i Jakuba, potem rajcy z kolei "weselili się" od dwóch nocy "tym, co szło z piwnic królewskich". Karol zapowiedział, że Parlament nie zbierze się przed listopadem. W marcu pojechał sobie prawie na miesiąc do Newmarket na wyścigi konne, zgadzając się z Sunderlan-

222

223

dem, aby w polityce zagranicznej wykazać się takimi osiągnięciami, które by można wykorzystać w Parlamencie. Ludwik XIV nadal prowadził politykę agresywną, zmierzającą do wchłonięcia Niderlandów hiszpańskich, Alzacji i reszty Franche-Comté. Karol II dla nikogo sojusznikiem być nie mógł, dopóki Parlament nie dał mu pieniędzy na budowę floty i wojsko. Toteż gdy Paryż szukał porozumienia z Amsterdamem co do neutralności w nowej wojnie bądź przymierza z Francją i wspólnego rozbioru Niderlandów, Karol II miał pozycję tak słabą, że Wilhelm Orański wyraźnie oświadczył swemu wujowi, iż najlepszym dla niego wyjściem jest sojusz z Hiszpanią i Niderlandami. I dopóki nie ma współpracy Parlamentu z Koroną, Holandia, pozostawiona sama sobie, nie może gwarantować dotrzymania traktatu z Nijmegen przeciw Francji. Sojusz z Hiszpanią istotnie udało się Sunderlandowi zawrzeć w czerwcu, ale za cenę obietnicy zwołania Parlamentu w październiku; był to zresztą sojusz tylko na papierze, gdyż Hiszpania inilicarnie niemal żadnej wartości nie przedstawiała i wzajemne gwarancje status quo nic w rzeczywistości nie znaczyły. Podobne próby w państwach skandynawskich i Cesarstwie skończyły się fiaskiem; wielki alians an-tyfrancuski, do którego miałyby dołączyć Holandia, pozostał dalej ambicją "Berbeciów". Sunderland przy tym nie wiedział, iż Ludwik XIV ma bat na króla w postaci tajnego traktatu z Dover, którym mógł go szantażować dowolnie. A Karol nie zdradzał się ze swymi myślami przed nikim, oprócz ambasadora Barillona, z którym spotykał się często w pokojach swej kochanicy księżny Portsmouth. Raz przyznał otwarcie: "Wiem, w jakim stanie są Hiszpanie. To, co robię, to wcale nie z miłości do nich, tylko z konieczności. Muszę uspokoić Anglików i robić, co się da, żeby nie doszło do wojny. To jest moim jedynym celem". Shaftesbury tymczasem atakował dalej. W Izbie Lordów jako przewodniczący komisji dla papieskiego spisku ujawnił istnienie takiegoż w Irlandii. Były franciszkanin, Jan Fitzgerald, który dotychczas pozostawał w rezerwie pod opieką burmistrza, był jedynym świadkiem. Shaftesbury zaprodukował teraz jeszcze dwóch: Williama Hetheringtona i Edmunda Murphye'go. Ale atmosfera wokół spisku już nie była taka gorąca jak w pierwszych miesiącach; Henryk Coyentry, członek Rady Królewskiej, rzekł otwarcie, że ten cały spisek to wymysł Shaftesbury'ego. Niemniej Fitzgeralda i Hetheringtona wyprawiono do Irlandii po "świadków". W City powtarzano nadal, że Monmouth jest z prawego łoża, ksiądz dr Izrael Tonge utrzymywał to stanowczo w nowym pamflecie pt. Rzeź papieżyńska. Były biskup

Durham, Cosin, miał powiedzieć, że dał królowi ślub z Łucją Walter, odnośny zaś dokument przechowuje zapieczętowany w "czarnej szkatułce" jego zięć, sir Gilbert Gerrard. Karol zmusił Gerrarda do oświadczenia, że to wszystko bzdury, że on Gerrard, takiego dokumentu nigdy nie widział i sam wreszcie oświadczył publicznie, iż nigdy nie poślubił ani nie zobowiązał się poślubić matki Monmoutha. Gdy zaś w maju zaczęli napływać stadami "świadkowie spisku" z Irlandii, którymi zajął się Oates, przede wszystkim kupując im buty, król nakazał Radzie, aby wszelkie zeznania były na piśmie i nikt nie miał do nich dostępu. Jak się okazało, nic w nich obciążającego się nie znalazło, z wyjątkiem "zdradzieckiego" listu katolickiego prymasa Irlandii, arcybiskupa Armagh, Olivera Plunketa, z r. 1673, jaki jeden ze "świadków" podobno widział. Tymczasem król znowu zachorował, na krótko; Jakub był przy nim, Shaftesbury robił plany zbrojnego powstania z jednoczesnym zwołaniem Parlamentu w dzień śmierci króla. W początkach czerwca w drukowanej deklaracji Karol raz jeszcze oświadczył, że nigdy nie brał ślubu z Łucją Walter; tego dnia rozniosło się, że Willoghby naprawdę nazywa się Dangerfield i już siedział w więzieniu. W parę dni później Scroggs uniewinnił panią Cel-lier i leciwego sira Tomasza Gascoigne'a z Yorkshre, do tego doszła wiadomość o dopiero co zawartym traktacie z Hiszpanią; Shaftesbury w desperacji uderzył bezpośrednio w ks. Jakuba, a pośrednio w samego króla. Wkroczył na salę sądową w Westminsterze razem z Cavendishem, Russellem, Oatesem i orszakiem pomniejszych whigów, oskarżając przed ławą przysięgłych hrabstwa Middlesex ks. Jakuba jako "papieżyńskie-go rekuzanta", a Ludwikę de Querouaille (Madame Cardwell - jak ją z angielska nazywano), księżnę Portsmouth, jako "common whore", czyli pospolitą ładacznicę, a więc osobę zakłócającą porządek publiczny. Zanim jednakże ława przysięgłych zdążyła te zarzuty uznać za uzasadnione i przedstawić sprawę do rozpatrzenia sądowi, Scroggs, przestrzeżony przez króla, rozwiązał ławę. W podobny sposób, przy powtórnej próbie Shaftesbury'ego, zachował się sędzia Raymond. Jednocześnie Rada Królewska obcięła drastycznie pensje Oatesowi i Bedloe'owi, a Dug-dale'owi i Dangerfieldowi cofnęła. Lecz ten śmiały krok Shaftesbury'ego wywarł skutek o tyle, że Madame Cardwell, przestraszona, przeszła na stronę whigów. Odegrały tu również rolę pieniądze i nadzieja, iż po wykluczeniu ks. Jakuba od sukcesji królem może zostać jej własny syn, ks. Richmondu! Sunderland, przekonany, że Karol ustąpi, też zaczął się skłaniać ku "sukcesji protestanckiej". Monmouth znowu wojażował po hrabstwach zachodnich. Król z dobrą miną do złej gry ucztował zaproszony przez szeryfów Londynu, mimo że jego wysiłki, aby zapobiec wyborowi dwóch whigowskich szeryfów z hrabstwa Middlesex, Cornisha i Bethela, spełzły-na niczym. (Szeryfowie m.in. mianowali rady przysięgłych). Parlament był wyznaczony na 21 października 1680 r. Potrzeby Tangeru zagrożonego przez Maurów, traktat z Hiszpanią i troska o zachowanie religii protestanckiej - to sprawy, jakie Rada Królewska miała zaprezentować Izbie Gmin. Whigowie natomiast myśleli tylko o jednym: o ustawie-wykluczającej ks. Jakuba od sukcesji. Za jej uznanie dopiero gotowi byli przyznać królowi hojne subsydia. Nie byli jednak zgodni co do oso-

|

224

by następcy; Russell żądał nawet impeachment Jakuba; Halifax skłaniał się coraz bardziej ku ustawie zabezpieczającej religię państwową, bez wykluczenia Jakuba.

Zbliżyło go to naturalnie do króla, który od początku stał na stanowisku, że nie może być innej sukcesji jak dzie--dziczna. Jakub w przeddzień otwarcia Parlamentu został wyprawiony do Szkocji, a przed domem Monmoutha po jego powrocie do Londynu naliczono 40 ekwipaży personatów przybyłych z wyrazami respektu dla "protestanckiego księcia".

Izba Gmin w ciągu dziewięciu dni bez jednego głosu sprzeciwu wygotowała projekt ustawy o wykluczeniu Jakuba od tronu, jednakże - na skutek niezgody whigów - bez wymienienia następcy Karola II. (Dziedzicznie po Jakubie tron się należał jego córkom: Marii, żonie Wilhelma III Orańskiego, a po niej Annie, żonie ks. Jerzego Duńskiego). Takie postawienie sprawy osłabiło naturalnie szansę ustawy w Izbie Lordów, choć Shaftesbury robił, co mógł. W Izbie Gmin podczas debat nad poprawkami do ustawy dyscyplina była surowa. Wykluczono m.in. dwóch posłów: sira Franciszka Wythena - za organizowanie petycji "abhorrers", i sira Roberta Canna - za wątpliwości w istnienie "spisku papieżyńskiego". Lojalność winnych badała komisja przywilejów poselskich. Uchwalono, że wyniki głosowań każdego dnia mają być drukowane razem z nazwiskami. Nacisk na lordów Shaftesbury wywarł przez dwóch nowych "świadków": Franciszka de Ferie, Żyda portugalskiego, i niejakiego Arnolda. De Feria zeznał, iż na katolicyzm jawiła go w Antwerpii siostry drą Wakemana, a w roku 1678 został itłumaesem ambasadora Portugalii w Londynie, który namawiał go do zamordowania Oatesa, Bedloe'a i Shaftesbury'ego. Arnold donosił o zdradzieckich knowaniach katolików w hrabstwie Monmouth. Rada Królewska pod naciskiem Shaftesbury'ego zgodziła się, aby prymas Irlandii, Plunketa, sprowadzić na proces do Londynu. Shaftesbury, Essex, Burlington i Faucenburg dostali zadanie komisyjnego przesłuchania "świadków" z Irlandii, wyniki Shaftesbury bezpośrednio miał przedłożyć Izbie Lordów. Wreszcie sam Dangerfield zjawił się przed barierą w Izbie Gmin, z zeznaniem, iż lord Peterborough trzykrotnie doprowadził go do ks. Jakuba, który kazał mu zabić króla i dał mu 20 gwinei. Jednogłośnie rezolucja potwierdziła istnienie spisku i "papieżyństwo" ks. Yorku.

W tydzień po pierwszym głosowaniu nad projektem ustawy o wykluczeniu Jakuba od sukcesji, gdy Izba debatowała nad poprawkami, król zawiadomił marszałka, iż gotów jest przyjąć wszystko, co zalecą w sprawie spisku i "papieżyństwa", o ile będzie to zgodne z zasadami sukcesji dziedzicznej. Na to Izba Gmin odpowiedziała oskarżeniem o zdradę najstarszego z pięciu katolickich lordów w Tower, wicehr. ;Stafforda, a drugie czytanie projektu ustawy o wykluczeniu Jakuba przeszło nemine contradicente. 12 listopada 1680 rada rajców londyń-

225
skich w petycji prosiła króla, aby przyjął warunki, jakie mu doradza Parlament. Karol .odpowiedział, żeby rajcy nie zajmowali się sprawami, które rozumie lepiej od nich, i podwoił strażę w City. Dangerfield powtórzył przed Izbą Lordów swoje oskarżenie lorda Peterborougha i ks. Yorku, a potem imponujący orszak posłów na czele z Russellem i burmistrzem Londynu, sirem Patencem Wardem, złożył w Izbie Lordów projekt swojej ustawy (Exclusion Bili). Napięcie w mieście i Parlamencie było olbrzymie. Debata lordów trwała od 11 rano do 21, od wczesnych godzin popołudniowych już przy świecach. Karol przysłuchiwał się jej bez przerwy (obiad i kolację zjadł w pokoju obok), stojąc przy kominku. A że był bardzo wysoki, milcząca jego postać w szatach ceremonialnych musiała wywierać wrażenie, zwłaszcza na tle ognia. Gdy Monmouth

zaczął usprawiedliwiać a priori swój głos za ustawą, która - jego zdaniem - położyć ma kres spiskom na życie ojca, Karol mruknął coś o "pocałunku Judasza". Halifax wygłosił w ciągu debaty aż piętnaście przemówień, krótszych i dłuższych, przeciw ustawie. Wreszcie 63 głosy padły przeciw, 30 za. Shaftesbury przegrał.

Bezsilna wściekłość whigów, którzy znaleźli się tylko o krok od swego celu, szukała krwi. Król to wyczuł i zimno przypomniał Parlamentowi, że ma debatować nad spiskiem "papieżyńskim", pięcioma lordami w Tower i subsydiami dla Tangeru. Widział, że ofiarą paść może oskarżony już Stafford i gotów był go poświęcić, aby uchronić od zeznań Arundella, który podpisał tajny traktat w Dover (1670 r.). Pojawił się nowy "świadek", szuja i kanalia jak dotychczasowi, Turberville, który do oskarżeń Dugdala'a dołożył swoje. Stafford był człowiekiem niemłodym (66 lat), tetrycznym, niezbyt byстрыm i wielu przyjaciół w Izbie Lordów - teraz swoich sędziów - nie miał. Rozprawa stała się największą atrakcją Londynu. Trwała przez cały tydzień, w wielkiej hali w Westminsterze, gdzie na co dzień stały stragany i sklepy, a gdzie teraz wzniesiono piętrowe galerie aż pod dach. Wyborowa publika, z królem, dworakami, ministrami, donosicielami, pamfletiarzami, kupcami, kochankami królewskimi (byłymi i obecnymi), prawnikami, ladacznikami, biskupami i żonami lordów jadła, piła, plotkowała i komentowała, przyglądając się procesowi w dole, gdy przy Staffordzie stał kat z toporem.

Karol, przekonany, że Stafford jest niewinny, nie rzekł jednak ani słowa w jego obronie, czym by niewątpliwie zachęcił paru lordów do zeznań na jego korzyść i uratował mu życie. A tak łgarstwa Oatesa, Dugdala'a i Turberville'a musiał odpierać sam Stafford, niezbyt do tego zdolny. Atmosfera wokół całej sprawy była paskudna. Wszyscy wiedzieli, że Stafforda poświęca się whigom. Halifax, który głosował za uniewinnieniem, rzekł do Temple'a, iż "spisek należy traktować tak, jak gdyby był prawdziwy, bez względu na to, czy jest, czy nie". I do brata pisał, że "notoryczność samego faktu jest wystarczającym świadectwem na istnienie spisku". Gdy zaś król rzekł, że nie powiesiłby nawet psa na

226

podstawie takich zeznań, pytając przy tym earla Anglesey, dlaczego głosował za ścięciem Stafforda, ten odparł, iż z tych samych przyczyn, dla których król przyjął werdykt i egzekucję zatwierdził. Za uniewinnieniem głosowało 31 lordów, przeciw 55. Egzekucja, 29 grudnia 1680 r., na wzgórzu Tower, ściągnęła olbrzymie tłumy, jeszcze w nastroju świątecznym po Bożym Narodzeniu. Radosny wrzask przywitał widok siwej głowy Stafforda w ręku kata.

Niektórzy członkowie Izby Gmin, przekonani, że Karol teraz gotów być może do ustępstw, znosili się z nim prywatnie, za zgodę na wykluczenie Jakuba bądź zatrzymanie Sunderlanda na urządzie obiecując hojne subsydia. 30 grudnia Shaftesbury położył kres konszachtom: Izba uchwaliła, że żaden poseł nie może bez jej zgody przyjąć urzędu lub pensji od Korony. Rosła wrogość wzajemna obu Izb. Lordowie głosowali za zawiązaniem stowarzyszenia dla obrony króla (na wzór tego jak w r. 1585 dla obrony Elżbiety), posłowie zaś za przywróceniem Monmoutho-wi wszystkich urzędów cywilnych i wojskowych pod egidą "związku protestanckiego". Uzbrojone bandy grasowały po ulicach napadając na torysów, marszałek Izby Gmin zasypał hrabstwa nakazami aresztowań katolików-spiskowców. Scroggs i trzej inni sędziowie: North, Jones i Weston, zostali oskarżeni przez Izbę (impeachment) o

stronniczość na rzecz spiskowców, podobny los spotkał Hyde'a, Clarendona, Worceстера i Fe-vershama. 4 stycznia komisja badawcza świadków irlandzkich zakończyła swoje dochodzenia uchwałą, że od wielu lat w Irlandii trwa spisek, którego celem wymordowanie Anglików i zniszczenie religii protestanckiej. Shaftesbury zażądał od Izby Gmin podobnej uchwały, ale Karol miał już tego dość i rozwiązał Parlament 10 stycznia. Następny miał się zebrać 21 marca 1681 w Oksfordzie.

Oksford był twierdzą rojalistów jeszcze z czasów wojny domowej. Danby już przed laty proponował, żeby tam zwoływać Parlament - gdzie nie groziły tłumy uzbrojonego motłochu i nie było niebezpieczeństwa, że Izba Gmin może przenieść się do Guildhallu (siedziby rady miejskiej i cechów), szykując zbrojny opór przeciw Koronie. Wybór Oksfordu oznaczał, że król zmienia swoją politykę. Z Barillonem zaczęły się rozmowy o £ 400 000 w ciągu trzech lat najbliższych za poparcie Francji⁶⁸, trzech lordów z Rady Królewskiej dostało dymisję za sprzeciwianie się rozwiązaniu Parlamentu; nagle odszedł z urzędu sekretarz stanu Sunderland. Tak nagle, że nawet nie zdążył się ugodzić ze swoim następcą, lordem Conwayem, o £ 6000, które ten miał mu "zwrócić" jako cenę za urząd. Usunął król wreszcie z Rady Królewskiej członków nie popierających jego polityki, z lordem Salisburym na czele.

Whigowie bali się Oksfordu: tam zostało aresztowanych pięciu posłów przez Karola I w r. 1642. 16 lordów przedłożyło królowi petycję, aby parlament odbył się w Londynie.

Tymczasem machina wyborcza whigów działała tak sprawnie i groźnie - wszyscy kandydaci na po-

227

słów dostali jednakże instrukcje, a wielu wyborców występowało z identycznymi żądaniami o wykluczenie Jakuba - że w niejednym okręgu torysi nie mieli kandydatów. Karol przybył do Oksfordu otoczony wojskiem. Przy wjeździe do miasta otaczali go również uzbrojeni ziemianie miejscowi, szkolaryze (których na czas Parlamentu zwolniono od zajęć) palili na ulicach "kadłuby" i "obcięte uszy". Milicja obywatelska stała pod bronią. Dowódca garnizonu w Londynie, earl Craven, miał rozkaz otwarcia ognia, tak żeby zabijać, a nie strzelać na postrach ponad głowami tłumu. Wielu whigów otaczała w Oksfordzie uzbrojona służba. Sir William Tempie zapisał, że "naród jest podzielony na dwie mocne części, z jak największymi namiętnościami i wrogością, gotów wybuchnąć gwałtownie przy pierwszej okazji". Król w mowie tronowej na otwarciu Parlamentu zapowiedział stanowczo, że nie podda się rządowi arbitralnym i sam nigdy tak nie rządził ani rządzić nie będzie. Na ustawę o wykluczenie ks. Jakuba od sukcesji nigdy się nie zgodzi, lecz dla zabezpieczenia Korony i religii protestanckiej gotów jest rozpatrzyć wszelkie sugestie. Trzy rozmowy Shaftesbury'ego z królem nie dały rezultatu, ostatecznie Shaftesbury wypowiedział się za Monmouthem. W sobotę, szóstego dnia po otwarciu Parlamentu, sir Tomasz Littleton wedle instrukcji Halifaxa i za aprobatą króla wysunął w Izbie Gmin propozycję ustanowienia regencji po śmierci Karola w osobach stad-houdera Wilhelma Orańskiego i jego żony Marii. Izba Lordów przyjęła propozycję przychylnie, ale tenor posłów przemawiających w tej materii był negatywny - wysuwano m.in. argumenty, że Jakub nigdy się na to nie zgodzi - i przystąpiono do czytania ustawy o wykluczeniu go od tronu. Przyszła też wiadomość z Izby Lordów, że nie zgadza się ona na impeachment Fitzharrisa. Obie Izby znalazły się więc w otwartym konflikcie.

Żadna sesja Parlamentu nie mogłaby się obejść w ówczesnych warunkach i atmosferze bez jakichś nowych "świadców" i "spisków". Edward Fitzharris, syn irlandzkiego szlachcica, katolika, należał do orszaku donosicieli i krzywoprzysięzców księdza Oatesa. Zwolniony z wojska za przekonania katolickie, znalazł się w trudnej sytuacji materialnej z żoną i dziećmi. Pomagała mu księżna Portsmouth (Madame Card-well), z której pokojówką był spokrewniony; podobno nawet sam król dawał mu trochę pieniędzy. W r. 1681 Fitzharris stał się tak sławny jak Oates dwa lata wcześniej. Gotów był oskarżyć królową, ks. Yorku i Dantego o udział w morderstwie Godfrey'a i spisek na życie króla. 27 lutego 1681 został aresztowany z nakazu sędziego londyńskiego Wallera. Znalaziono przy nim pamflet zarzucający Karolowi II takie samo "papieństwo" jak jego bratu, z czego wniosek, że i króla trzeba usunąć. Fitzharris znalazł się w Tower, lecz whigowie przekonani, że potrzeba pieniędzy zmusi Karola do ustępstw i nie odważył się on rozwiązać Parlamentu, gdy będzie trwała sprawa przeciw Fitzharrisowi, teraz właśnie

230

zna przyczyn, dla których College i Rouse mieliby stanąć przed sądem. Prawnicy dworscy znaleźli jednak odpowiedź na wątpliwości ławy. College popełnił przestępstwo w Oksfordzie i tam sąd skazał go na śmierć w połowie sierpnia. Egzekucja odbyła się 31 VIII (1681), gdyż ta data wydawała się królowi dogodna ze względu na zbliżające się wybory burmistrza Londynu. Głowę College'a wystawiono na widok publiczny w dzielnicy prawniczej Londynu. Z tym wszystkim łączyła się oczywiście sprawa ewentualnego przeniesienia procesu Shaftesbury'ego do Oksfordu, ponieważ w Londynie uwolnienie było niemal pewne. Podniecenie panowało powszechne, wojna pamfletowa przybrała na ostrości. Karol zabronił swemu siostrzeńcowi, Wilhelmowi Orańskiemu, który zjawił się w Londynie (jak za pierwszego aresztowania Shaftesbury'ego), widzenia się z więźniem czy choćby zjedzenia obiadu z prominentami whigow-skimi. Oatesa nie dopuszczono do Tower, żeby udzielał "pociechy duchowej" swemu patronowi. Odizolowany od wszystkich z wyjątkiem żony, której król zezwolił na spacer z mężem powozem, Shaftesbury zaczął pisać pamiętniki, cenne historycznie i literacko. Chciał też ubić targ z królem za pośrednictwem starego znajomego z "Kabały" earla Arlingtonu, który wciąż był kanclerzem. Gotów był wynieść się z Anglii do Karoliny (kolonii w Ameryce, której był współwłaścicielem) w zamian za pardon i £ 3000, jakie mu się należały jeszcze za okres jego urzędowania. Król odmówił. Wilmore, przewodniczący ławy przysięgłych, która wydała orzeczenie ignoramus w sprawie College'a i Rouse'a, został uwięziony. Oatesa wyrzucono z pokoi w Whitehallu i pozbawiono pensji. Niejaki Bolron, świadek obrony w procesie College'a w Oksfordzie, aresztowany uratował się od niechybnej śmierci zeznaniami obciążającymi Shaftesbury'ego. Chmara donosicieli i szpiegów strzegła domu Shaftesbury'ego oraz włóczyła się za jego służbą i bliskimi znajomymi. Aresztowano jego sekretarza Edmunda Wilsona, za obraźliwe wypowiedzi o królu, cytujące ponoć Cromwella "Dajcie mu łopatkę barania i kurwę - i to wszystko, co go obchodzi". Podanie Shaftesbury'ego do sądu o zwolnienie za kaucją zostało warunkowo przyjęte, jeśli sprawa nie znajdzie się przed ławą przysięgłych do końca obecnej sesji. Przeróżne kruczki, jakich szukali prawnicy, żeby tylko skazać Shaftesbury'ego, sięgające nawet parę wieków wstecz, nie miały zbyt mocnej podstawy prawnej w obecnych warunkach. Dryden, poeta jakby nadworny i zaprzysiężony monarchista, uderzył w Shaftesbury'ego i Mon-moutha

słynnym poematem Absalom i Achitophel, pełnym inwektyw i pogardy, po którym przyjdzie w maju jeszcze zjadliwszy Medal.

Ława przysięgłych, która miała orzekać o wiarygodności oskarżeń Shaftesbury'ego, składała się podobno z członków ocenianych razem na milion funtów. Chodziło o to, aby jej werdyktowi taką nadać wagę, aby nikt nie mógł później kwestionować zdania mężów tak znacznych. Locke uprzedził orzeczenie ignoramus mocnym pamfletem w obronie swego

231

patrona. Shaftesbury'ego na rozprawie nie było. Nie musiał. Grał w tym czasie w karty z żoną! Najcięższym oskarżeniem była podobno wypowiedź, iż Karol II zasługuje na los Ryszarda II, tzn. usunięcie z tronu. Sędzia Pemberton wyjaśnił, że na mocy prawa o zdradzie stanu z r. 1661 zbrodnią są słowa oznaczające zamiar ograniczenia wolności monarchy lub uwięzienie. Wówczas przewodniczący ławy zapytał, czy sprawę rozpatruje się na mocy statutu z r. 1351, czy 1661, co o tyle miało znaczenie, że w drugim wypadku proces musiałby się odbyć w ciągu 6 miesięcy od indictment i whigowska ława przysięgłych do tego czasu mogła przestać istnieć, a w pierwszym wypadku Shaftesbury mógłby siedzieć w Tower do nieskończoności bądź nagle, po cichu, przed trybunałem specjalnym zostać skazany na śmierć. Pemberton odpowiedział, że oba statuty obowiązują. Ława po przesłuchaniu świadków wydała werdykt oczekiwany: ignoramus. Przywitała go olbrzymia iluminacja Londynu ogniskami na ulicach i gigantyczne, masowe pijaństwo. W cztery dni później Shaftesbury znalazł się na wolności za kaucją, gdyż Korona nie cofnęła jeszcze swego oskarżenia. W jego papierach zachowały się rachunki na £ 100 dla komendanta Tower, £ 60 za dom, w jakim tam mieszkał prawie pół roku, i £ 10 dla portiera. Steward Shaftesbury'ego, Stringer, wziął £ 600 na koszty obrony. Do tego dochodziło £ 3000 na kaucję, a Russell i czterech innych przyjaciół Shaftesbury'ego dali jeszcze po £ 1500, co wszystko by przepadło, jeśliby uszedł z Anglii przed wycofaniem oskarżenia przez Koronę. Szeryf Pilkington przyjął tryumfatora wystawnym obiadem; na jego cześć wybito medal - na jednej stronie Shaftesbury, na drugiej słońce zza chmur nad Tower i napis: Laetemur (Cieszymy się) oraz data (starego stylu): 24 Nov 1681.

Nieuznanie przez ławę przysięgłych oskarżenia Shaftesbury'ego za uzasadnione w niczym nie wzmocniło sprawy whigów. Karol z subsydium francuskim w kieszeni ani myślał o zwołaniu Parlamentu, bez którego whigowie nie stanowili żadnej siły. Ich twierdzą jak zawsze był Londyn. Toteż w dzień po uwolnieniu Shaftesbury'ego Karol nakazał prokuratorowi generalnemu, aby orzekł, czy szeryfowie londyńscy nie popełnili przestępstwa, dopuszczając do zamieszek i rozruchów podczas sesji ławy przysięgłych. Dworacy kaptowali królowi co bogatszych i ostrożniejszych przez to rajców; wśród lordów też widać było zmiany. Za earlem Huntingdonu przeszedł na stronę króla Delamere. Odbierano posady whigowskim celnikom, ustawy przeciw dysydemtom musiały być przestrzegane przez administrację i sądownictwo. W grudniu 1681 rada londyńska dostała pozew, którego celem praktycznym było całkowite uzależnienie burmistrza i szeryfów od króla. W marcu 1682 Karol już czuł się tak pewnie, że zezwolił Jakubowi na powrót ze Szkocji. Powitały go ogniska w zachodniej części miasta, kukłę Shaftesbury'ego Sipalono. Szeryf Pilkinton zaraz został oskarżony przez Jakuba

232

o oszczerstwo (scandalum magnatum), gdyż powiedział, że to "ks. Yorku podpalił Londyn w r. 1666, a teraz przyjechał ze Szkocji, żeby podpalić całe królestwo". Wytrwała akcja partii dworskiej w City przynosiła rezultaty: przed rozpoczęciem jesiennej sesji sądowej był już drugi torysowski burmistrz Londynu, sir William Pritchard, i - co ważniejsze - dwóch torysowskich szeryfów. To oznaczało, że wszelkie werdykty i wyroki w hrabstwie Middlesex będą korzystne dla króla. W dzień wyboru szeryfów Shaftesbury ukrył się w obawie przed nowym aresztowaniem. Zdrowie miał coraz gorsze, chodził już o lasce, wysięk dokuczał mu coraz bardziej. Ale nie rezygnował z dalszej walki. Monmouth, zatrzymany we wrześniu w Staffordzie za wywołanie rozruchów w hrabstwie Cheshire i zwolniony za kaucją, porozumiewał się przez cały czas z Shaftesburym. Sytuacja whigów była jednakże bardzo trudna. W kościołach księża jednogłośnie kazali o konieczności posłuszeństwa monarsze, kandydaci na prowadzenie zajazdów, oberży, piwiarni, winiarni musieli przedstawiać sędziom pokoju (przyznającym licencje) certyfikaty od swoich proboszczów, że chodzą regularnie do kościoła i przyjmują komunię, a ponadto "we wszystkim podporządkowują się rządowi ustanowionemu przez prawo w Kościele i Państwie". Tradycyjne pochody i ogniska w listopadzie z okazji rocznicy egzekucji Guya Fawkesa zostały w City zakazane, uczestników rozpędzono, przywódców aresztowano. Zamilkły gazetki whigowskie, z wyjątkiem "Lon-don Gazette" i "Obserwatora" - głównie w obawie przed procesami o oszczerstwo i olbrzymimi odszkodowaniami. Pilkington uznany winnym oszczerstwa ks. Yorku miał zapłacić L 100 000, co praktycznie oznaczało dożywotnie więzienie. Wielkim tryumfem dla króla było dobrowolne oddanie przez Norwich swoich przywilejów miejskich wraz; z petycją o nowe, w których król zachowałby prawo zatwierdzania burmistrzów, szeryfów i radnych. Gdy w stolicy nadchodziły wybory dzielnicowego radnego (aldermana) dla Fleet Street, biskup Londynu polecił proboszczom, aby wpłynęli odpowiednio na parafian. Wszyscy właściciele czy dzierżawcy piwiarni, winiarni i kawiarni mieli się stawić na zebranie dzielnicowe, "jako że będą się starali o licencje na rok następny" i "głosować na tych ludzi, którzy odpowiadają królowi i rządowi". Aresztowanie Stringera, stewarda Shaftesbury'ego, za "zbrodnicze oszczerstwo" było sygnałem, że nadszedł czas ucieczki. W końcu listopada schorowany earl znalazł się w Amsterdamie, w miesiąc później nie mógł już jeść, wysięk z boku, przez srebrną tuleję (tąp), który trwał 25 lat, ustał. Miejscowi lekarze nie znali jego stanu. "Count Tapski" zmarł w styczniu 1683. Zabalsamowane zwłoki przywieziono do Anglii, pochowany został w Wimborne. Z rachunków w papierach rodzinnych wynika, że na czarne sukno dla żałobników wydano £ 309 (Locke też dostał 3 jardy), a za złamanie przepisów zakazujących grzebania umarłych w ubraniu wełnianym załoacono 5 funtów grzywny. Locke pozostawił 10-liniowe epi-

23S

tafium łacińskie godne geniuszu jego patrona. Panegirystów przewyższyli liczebnie szyderycy, wolni teraz od konsekwencji scandalum magnatum. Wśród pamfletów i poematów satyrycznych znalazł się też The Last Will and Testament of Anthony, King of Poland oraz prozą Great News from Poland, wyśmiewające monarchię elekcyjną, słabość władzy królewskiej i łączącą się z tym ogólną niemoc Państwa. Pozbawieni rad Shaftesbury'ego, malkontenci w Londynie gotowi byli na wszelkie kroki. Pustogłowy Monmouth znowu wichrzył bez celu: w Hull dostał kiesę złota i baryłkę piwa od burmistrza, w Chichester "podniecił bardzo przeróżne f akcje" - donosił tamtejszy

biskup. Sir Robert Vyner, b. burmistrz Londynu, poinformował Radę Królewską, że fanatycy radzą, by niepokoić rząd, i kręcą się ukradkiem po City z bronią palną i toporami. W kwietniu nawet w torysowskim Oksfordzie doszło do rozruchów i okrzyków na cześć Monmoutha; podobne wieści przychodziły z południa, z Taunton. Ale na ogół kraj był spokojny, rząd mocny po powrocie do łask Sunderlanda, sekretarza stanu dla Północy, a nikt jak on nie znał się na polityce zagranicznej. Rochester miał skarb, Halifax pieczęć prywatną, Jenkins nadal od lat był sekretarzem stanu dla Południa. W czerwcu Korona odniosła największy swój tryumf w walce z korporacjami miejskimi. Sądy zawyrokowały o legalności nakazu kancelarii królewskiej, kwestionującego przywileje miejskie Londynu. W ciągu tygodnia nowe przywileje uzależniły całkowicie wybór burmistrza i szeryfów od króla. Wtedy też właśnie wyszedł na jaw spisek na życie króla i ks. Yorku, co doprowadziło do wybuchu krwawego terroru.

Niejaki Jozjasz Keeling, zbankrutowany farbiarz, anabaptysta, pozbiarał po tawernach londyńskich plotki, które wzięte do kupy miały sens. Zaprzysiął więc przed Radą, że zamach miał się odbyć w marcu. (1682), na głębokiej a wąskiej bocznej drodze, 18 mil od Londynu, którą król jeździł na wyścigi do Newmarket, w pobliżu dworu "Rye", w którym mieszkał jednooki kpt. Rumbold, żonaty z wdową po piwowarze. Rumbold - okazało się - służył w oddziale strzegącym szafotu podczas egzekucji Karola I. W tawernach londyńskich przed marcem, rekrutowano ochotników umiejących strzelać z garłaczy. Gdyby konie w powozie królewskim nie padły od razu, wtedy drogę miał zablokować pusty wóz, ukryty obok. Do zamachu nie doszło tylko dlatego, że właśnie wtedy wybuchł w Newmarket pożar, który strawił połowę miasta, i król wrócił z bratem do Londynu wcześniej niż zwykle. Dwóch spiskowców potwierdziło zeznania Keelinga; jednym był dawny oficer crom-wellowski, płk Romsey, celnik w Bristolu, który na ochotnika chciał zabić króla, a teraz za swoje wyznania dostał pardon. Rumbold uciekł z Anglii przed aresztowaniem. Jeszcze jednemu spiskowco-wi, nazwiskiem Bourne, król przebaczył; na śmierć skazano paru innych. Ale na tym nie koniec. Z zeznań dotychczasowych, a zwłaszcza Romseya i prawni-

234

ka londyńskiego nazwiskiem Robert West wynikało bowiem, że w zamach marcowy czy też inny spisek byli wmieszani i arystokraci razem z Monmouthem. Howard lord Escrick wyjawiał, co wiedział, i uratował życie. Earl Essexu poderznął sobie gardło w Tower, Russella ścięto. Przeciw Janowi Hampdenowi nie można było znaleźć dwóch świadków, został więc skazany na wielką grzywnę. Algernon Sidney, syn earla Leicesteru, zagorzały republikanin z czasów wojny domowej, dał gardło w grudniu. Inni spiskowcy salwowali się ucieczką, między nimi lord Grey, Robert Ferguson, Jakub Holloway i sir Tomasz Armstrong. Grey i Ferguson, komilitoni Monmoutha, spisali, co wiedzieli, w parę lat później, w Holandii. Złapani Holloway i Armstrong ponieśli śmierć zdrajców. Monmouth, skazany przez ławę przysięgłych na proces o zdradę, "ukrywał się" przez długie miesiące u swojej kochanki, lady Wentworth, w Tod-•dington, w hrabstwie Bedfordu. Za informacje prowadzące do jego schwytania wyznaczono £ 500. W listopadzie odwiedził go Halifax. Monmouth przeprosił ojca przezeń za swój udział w spisku, zaprzeczając, jakoby kiedykolwiek chciał króla zgładzić. Zmuszony do wystosowania długiego listu podobnej treści do stryja, dopiero wówczas otrzymał królewskie zezwolenie na powrót do Londynu. Wyznania Monmoutha zostały opublikowane w "London Gazette" (do dziś oficjalny organ prasowy rządu).

Potem Monmouth musiał podpisać jeszcze jeden list, ułożony przez ojca, a gdy na nalegania bliskich znajomych (takich jak Hampden, obawiających się użycia listu przeciw nim) chciał cofnąć swój podpis, ojciec kazał mu list oddać i wynosić się z Anglii. Wnet "księcia protestanckiego" gościł w Holandii zawsze mu życzliwy Wilhelm Orański. Król miał spokój. Pokój ratyzboński, który dawał Francuzom Luksemburg i Strasburg, zapewniał Anglii non-involvement g- dalszą neutralność w polityce zagranicznej. Z wydatnym udziałem sędziów (na drukach, ilustracjach i obrazach tego okresu przedstawianych jako lwy strzegące tronu) rewizja przywilejów miejskich przebiegała bez przeszkód, opozycja nie miała przywódców. Pokoju strzegło wojsko biwakujące blisko stolicy, na Blackheath. Danby i trzej lordowie katolicy z Tower zostali zwolnieni, rada admiralicji - rozwiązana. Jakub, na nowo mianowany lordem-admirałem Anglii (Lord High Admiral), miał z pomocą Pepysa zreformować marynarkę wojenną, której stan obecny był

- opłakany. Nowy sędzia najwyższy, Jerzy Jeffreys, zwalniał w całym kraju katolików uwięzionych w czasie kampanii rozpętanej przez Oatesa i towarzyszy. Ojciec chrzestny whigów i torysów, Oates, morderca per procura wielu niewinnych ludzi, sam z kolei znalazł się w więzieniu, nie mogąc zapłacić olbrzymiej sumy £ 100 000 odszkodowania za oszczerstwo rzucone na ks. Yorku. Król budował nowy pałac w Winchesterze, gdzie polował z sokołami, a wieczorem oglądał sztuki francuskie. Nowych kochanie podobno już nie miał, choć liczył zaledwie lat 54. Sprawy państwowe nadal zajmowały go pilnie. Absolutum dominium rozciągnięto

235

i na kolonie Nowej Anglii, gdzie nadania przywilejów królewskich wycofano bądź ogłoszono za przepadłe. Halifax opowiadał się "za takimi samymi prawami jak w Anglii we wszystkich krajach zamieszkanym przez Anglików". Ostatecznie Rada Królewska postanowiła inaczej: koloniści mieli wybierać swoje własne zgromadzenia reprezentatywne dla uchwalania podatków na własne potrzeby. W kraju nikt nie protestował przeciw niezwoływaniu Parlamentu wbrew ustawie trzyletniej z r. 1664. Dochody z ceł i akcyzy były duże, król miał je przyznane dożywotnio. Go-dolphin w skarbie gospodarzył wzorowo. W ostatnim roku swego panowania (1684) Karol wydał swoją bratanicę, księżniczkę Annę, za ks. Jerzego, brata króla Danii (wówczas sojusznika Francji). "Wesoły monarcha", Karol II Stuart, zmarł 6 lutego 1685. Choroba nerek była przyczyną zgonu - jak wykazała sekcja - ale jeszcze bardziej lekarze i lekarstwa. Gdy bowiem w parę dni przed śmiercią, w poniedziałek, Karol poczuł się źle, od razu puszczono mu krew dwukrotnie, dano silne środki na przeczyszczenie i wymioty, obłożono plastrami ssącymi. Następnego dnia było lepiej, więc znowu puszczono krew, co wywołało konwulsje. W czwartek przeprowadzono identyczne zabiegi - znowu 10 uncji krwi! Król już był tak słaby, że prymas i biskupi ruszyli do akcji - bp Ken czytał modlitwy za chorych. Dla pewności o. Huddleston, który przed laty pomógł Karolowi w ucieczce z pola bitwy pod Worcester, dał mu po katolickiej spowiedzi i komunii ostatnie namaszczenie. W nocy król prowadził jeszcze rozmowy z Jakubem, pożegnał królową Katarzynę (która płakała i przykładała zemdlą), udzielił błogosławieństwa ojcowskiemu wszystkim uznanym synom; a o szóstej rano znowu puszczono królowi krew, 16 uncji! Wtedy stracił przytomność i zmarł w południe. Królestwo - zdawało się - zostawił bezpieczne; ale jego brat i następca od razu popełnił błąd polityczny. Niechętnie nastawiony do anglikanizmu, zamiast urządzić Karolowi II

wielki pogrzeb państwowy, w którym zatarłyby się różnice religijne dzięki obecności wszystkich wyznań, kazał przenieść ciało do opactwa westminsterskiego, gdzie pochowano króla niemal prywatnie, w kaplicy Henryka VII.

JAKUB II

Nic nie zapowiadało, żeby nowy monarcha, mimo swego katolicyzmu, chciał zmienić układ stosunków na niekorzyść anglikanów. Władza Stuartów była wtedy tak mocna, że nowy Parlament mógłby pójść na rękę królowi we wszystkim, co nie naruszało statusu quo hodie. W pierwszym przemówieniu do swej Rady Jakub obiecywał, że zachowa "wszystkie prawa i swobody poddanych"⁸⁵. Parlament został wezwany ze względu na konieczność uchwalenia subsydiów nowemu królowi. Miasta na skutek ich całkowitego uzależnienia od Korony znalazły się w rękach torysowskich burmistrzów, szeryfów i ławników, Izba Gmin po raz

236

pierwszy od r. 1661 była prawdziwie przychylna monarsze. Ale Jakub już w drugą niedzielę swego panowania słuchał publicznie mszy w kaplicy w Whitehallu (co dotychczas praktykował prywatnie). Ambasadorowi Francji wyznał, iż pragnie pełnego zrównania katolików w prawach poddanych. Nakazał też zwalniać z więzień i aresztu wszystkich skazanych za przekonania religijne, bez względu na wyznanie, a więc i dysydentów, co w Izbie, z natury rzeczy anglikańskiej, od razu stwarzało możliwości konfliktu.

Jakub zakładał, że anglikanie i katolicy są monarchistami, trzeba więc ich zrównać w prawach. Dysydenci zaś, jak przeszłość wykazała, republikanami, a więc wrogami Korony, i dla nich nic zrobić nie można. W rozmowie z prymasem Sancroftem, starym ugodowcem, i biskupem Londynu, młodym Comptonem, z przekonania protestantem, zapowiedział, żeby księża parafialni nie wypowiadali się przeciw "papieżyństwu", a jeśli go nie usłuchają, da sobie radę i "bez nich". Parlament przyznał Jakubowi dożywotnio dochody z ceł i akcyzy wraz z innymi świadczeniami, lecz zanim doszło do głosowania nad £ 700 000 subsydium na potrzeby państwowe, z flotą włącznie, Monmouth wylądował na zachodzie, w Lyme Regis. Akcja była uzgodniona z earlem Argyll (Argyle), przywódcą potężnych Campbellów, który trzy tygodnie wcześniej przybił do brzegów Szkocji z Holandii z trzema małymi statkami i 300 ochotnikami (wśród nich był i kpt. Rumbold).

W Szkocji Jakub w czasie swego namiestnictwa po Lauderdale'u zabezpieczył sobie królestwo, niezależnie od korony angielskiej. Parlament w Edynburgu w 1681 uchwalił, że dziedziczenie korony szkockiej jest niezależne od religii sukcesora, a wszyscy urzędnicy Korony oraz wszyscy posłowie i wyborcy muszą złożyć przysięgę o charakterze protestanckim, gwarantującą istniejący układ stosunków i zobowiązującą do absolutnego niemal posłuszeństwa monarsze. (Przysięga była dogmatycznym absurdem, opartym na dawno zapomnianym wyznaniu wiary z r. 1567, ze sprzecznymi z sobą dodatkami prezbiteriańskimi i episkopalnymi, ale politycznie nie zostawiała żadnych wątpliwości co do swego sensu monarchicznego). Prawie stu księży odeszło wtedy z Kościoła szkockiego, do dymisji podał się sędzia najwyższy, w hrabstwach południowo-zachodnich zwiększył się niepokój. Earl Argyll (syn markiza straconego w r. 1661 za zdradę) złożył tę przysięgę, ale warunkowo - za co skazano go na śmierć. Uciekł z więzienia w Edynburgu do Holandii. Teraz wrócił (1685).

W r. 1680 w hrabstwach południowo-zachodniej Szkocji powstała sekta zwana "kameronczykami", od nazwiska jednego z przywódców - Ryszarda Camerona. Publicznie wyrzekali się wierności dla Karola II, byli więc wrogami Korony. Cameron wnet został zabity w potyczce, w rok później drugi przywódca, Donald Cargill, zawisł na szubienicy wraz z pięcioma towarzyszami. Żołnierze mieli rozkaz rozstrzelania kame-

ronczyków bez sądu, chyba że złożąliby przysięgę wierności. W egzekucjach odznaczył się bezwzględnością Jan Graham, laird (lord) Claverhouse, oficer w wojsku Wilhelma Orańskiego, zacięty rojalista. Setki Szkotów za różnego rodzaju przestępstwa skazywano, po obcięciu jednego ucha, na zesłanie do kolonii w Nowej Anglii. Nasilenie akcji karnej nastąpiło po wstąpieniu na tron Jakuba II. Parlament w Edynburgu przyznał mu dożywotnio dochody z ceł, a drugą ustawą zakazał pod karą śmierci wszelkich nielegalnych zgromadzeń - publicznych i prywatnych. Wtedy właśnie wybuchła rebelia Argylla. Nie udała się; rząd wiedział o niej wcześniej, od swych agentów w Holandii i Szkocji, więc wojsko zakwaterowano na czas między klanami Campbellów. Argyll został złapany 18 czerwca 1685 i wnet ścięty. Wraz z nim stracił życie Rumbold, uczestnik nieudanego zamachu na życie Karola II. Monmouthowi nie powiodło się lepiej. Nie posłuchał roztropnej rady Wilhelma Orańskiego, żeby poszedł na służbę cesarską przeciw Turkom. Rajcy w Amsterdamie, mimo zakazów stadhoudera, nie przeszkadzili mu w rekrutacji ochotników (150), zakupie broni i statków. W kiepskim politycznie i stylistycznie manifeście na ziemi angielskiej Monmouth ogłosił się legalnym następcą Karola II (według niego Jakub był uzurpatorem, mordercą Essexu i króla Karola). W Taunton proklamowano Monmoutha królem; zebrał około 4000 piechoty i 500 koni. Ruszył na Bristol, cofnął się i w niecały miesiąc, po krwawej bitwie pod Sedgemoor, wzięto go do niewoli śpiącego w przebraniu w rowie. Powstanie nie było popularne. Wojska królewskie, zasilone trzema pułkami Szkotów, które na pomoc wujowi-teściowi przysłał Wilhelm Orański, miały dużą przewagę. Dowodził nimi earl Feversham, znany z okrucieństwa ostatni gubernator Tan-geru, który po bitwie wraz ze swoim zastępcą, kpt. Janem Churchillem, urządził rzeź jeńców (pułki z Tangeru ściągnięto do Anglii w r. 1683). Potem żołnierze wieszali masowo złapanych zbiegów z oddziałów Monmoutha, a za nimi szedł "krwawy sędzia" Jeffreys z czterema innymi do pomocy - żeby "zrobić porządek" wśród tkaczy i chłopów hrabstw zachodnich. Około 300 osób zostało powieszonych, 800 skazanych na niewolę w koloniach. Tych dostawali w darze od króla różni dworacy - na sprzedaż kolonistom w Indiach Zachodnich. Jeffreys, który na rozprawach wrzeszczał, szydził i śmiał się, skazał na śmierć także dwie kobiety: Alicję Lisie ścięto za udzielanie pomocy rokoszanom po bitwie pod Sedgemoor, proszącym o chleb i schronienie; Elżbietę Gaunt spalono za uratowanie jednego z dawnych spiskowców na życie Karola II. Ofiarą terroru padł także bogaty kupiec londyński (whig) Henryk Cornish, aby zastraszyć na wszelki wypadek Londyn. W hrabstwach zachodnich przez długie miesiące czerniały na rozstajnych drogach, przed karczmami, na rynkach miast i po wsiach szubienice z powieszonymi. Podobnie działo się w Szkocji. Tam śmierć poniosło wiele kobiet, jak zwykle przez utopienie. Sam Monmouth, "król z Taunton", dał w lipcu gardło na wzniesieniu Tower.

236

wytoczyli mu impeachment. Nie wiedzieli jednak, że król już 11 marca na przesłuchaniu Fitzharrisa przez Radę odmówił mu pardonu, bez którego Fitzharris nie

chciał niczego "wyjawić". Taka postawa groziła mu śmiercią, ale Karol był zdecydowany położyć kres kampanii rozpętanej przez Oatesa, za tak niską w swoich oczach cenę. W tydzień po otwarciu Parlamentu w Oksfordzie rozwiązał go. (Pierwsza rata subsydium od Ludwika XIV, uzgodniona z Barillonem, już czekała). Posłowie whigowscy w obawie o swe życie z takim pośpiechem uciekali z Oksfordu, że ceny koni poszły w górę w dwójnasób. I choć Izba Gmin uchwaliła, że jakkolwiek proces sądowy Fitzharrisa poza impeachment byłby "naruszeniem przywilejów Parlamentu", najwyższy sędzia Anglii, Pemberton (mianowany przez króla po Scroggsie), nie dał się zastraszyć. Wielka ława przysięgłych hrabstwa Middlesex orzekła, że zarzuty przeciw niemu są zaskarżalne i Fitzharris w końcu kwietnia znalazł się przed sądem King's Bench. Gdy zaś wyraził gotowość złożenia swoich rzekomo rewelacyjnych zeznań prywatnie przed sędzią najwyższym, przed burmistrzem Londynu, earlem Essexu i Shaftesburym, Pemberton orzekł, że przecież nie ma przeszkód, by powiedział, co wie, teraz, przed sądem. No i Fitzharris zeznał, że morderstwo Godfrey'a zostało przygotowane na zamku w Windsorze (!) i że to katolicy przygotowali wielki pożar Londynu. Jednak zabrakło na to świadków, a król odmówił pardonu "osobie nieznannej", która - jak twierdził Shaftesbury - miała podzielić się z sądem swoimi "wielkimi odkryciami". Sprawa ciągnęła się długo, przez cztery miesiące, gdyż Fitzharris tak dalece zmieniał swoje zeznania-oskarżenia, że wśród świadków, na jakich się powoływał, stanęła przed sądem i księżna Portsmouth (Madame Cardwell) ze swoją pokojówką, krewną Fitzharrisa. Po wydaniu nań wyroku śmierci przez sąd usiłował ujawnić królowi w zamian za pardon nazwiska whigów, którzy rzekomo nakłonili go do zeznań przeciw królowej, księciu Yorku i Danby'emu. Jednocześnie toczył się proces prymasa Irlandii, arcybiskupa Plunketa, oskarżonego przez krzywoprzysięzców o spisek na życie króla. Obaj oskarżeni ponieśli śmierć 1 lipca (1681). Fitzharris zostawił kapelanowi więziennemu oświadczenie na piśmie, że to whigowscy szeryfowie Londynu nakłonili go za pieniądze do fałszywych zeznań, a w liście do żony napisał, że to nieprawda. Ten patologiczny kłamca był chyba najbliższy prawdy wtedy, gdy w ostatniej chwili rzekł przed sądem, iż król dawał mu pieniądze po to, aby się wywiadywał, jakie oskarżenia i oszczerstwa szykują mu whigowie. Egzekucja Fitzharrisa przestraszyła innych krzywoprzysięzców. Zaczęli się oskarżać wzajemnie; trzech już siedziało w więzieniu. W 24 godziny po śmierci Plunketa i Fitzharrisa Shaftesbury znalazł się w Tower. Spodziewał się tego, gdyż król już od paru tygodni czynił przygotowania, by w administracji i sądownictwie w hrabstwach znaleźli się rojaliści; wydawano też zarządzenia o przestrzeganiu ustawodawstwa przeciw dy-

229
syndentom na co dzień. Jedna za drugą korporacje miejskie dostawały nakazy zwrotu swych nadań-przywilejów królewskich (charters) do rewizji przez kancelarię i Radę, a w razie odmowy wysyłano nakaz sądowy, praktycznie oznaczający przepadłość nadania, ciężką grzywnę i konieczność zabiegania o nowe. Wreszcie i w Londynie król odniósł sukces. W wyborach na burmistrza we wrześniu przeszedł przyjaźnie nastawiony do dworu sir Jan Moore. Jednocześnie cała armia krzywoprzysięzców, dotychczas ścigająca katolików, została bez skrupułów zatrudniona przez dwór przeciw swoim dawnym płatnikom. O wszystkich sprawach decydował król, z niezwykłą - jak u niego - energią. Gdy chodziło o los Shaftesbury'ego, dwudziestu członków Rady miało podpisać nakaz zatrzymania go w Tower; trzech wyszło z sali. Chciał również opuścić

salę sir Tomasz Chichele, wspólnik Shaftesbury'ego w interesach i spokrewniony z nim przez małżeństwo, lecz Karol krzyknął dwukrotnie: "wszyscy muszą podpisać!" I tak się też stało. Shaftesbury został aresztowany na podstawie zeznań krzywoprzysięzców z Irlandii, o szóstej rano 2 lipca, a gdy zaproponowano mu, żeby zjadł cokolwiek, zanim stanie przez Radą i królem, odrzekł, że "nie ma ochoty na jedzenie, chyba że byłby to pieczony Irlandczyk". Później w antyszambrach Rady zjadł obiad sprokurowany przez Oatesa: dwa kurczaki, piwo, butelkę madery, a ksiądz Oates pobożnie odmówił modlitwę przy stole, na pożegnanie obiecując swemu patronowi, że go będzie odwiedzał w Tower.

Uwięzienie Shaftesbury'ego poprzedziło aresztowanie Jana Rouse'a, sługi mieszczanina londyńskiego, oraz Stefana Oollege'a, cieśli. Obaj byli oskarżeni o spisek zbrojny przeciw królowi podczas trwania sesji Parlamentu w Oksfordzie. W Tower znalazł się też Howard lord Escrick, któremu zaszkodziły zeznania Fitzharrisa. Batalia, jaką miał stoczyć król z Shaftesburym, ażeby go skazać na śmierć, była trudna. Najpierw bowiem wielka ława przysięgłych hrabstwa Middlesex miała orzec, że zarzuty są wystarczająco poważne, aby sprawę skierować do sądu. Takie orzeczenie (indictment) nazywało się true bili. Dopiero wtedy Shaftesbury stawałby przed sądem parów, mianowanym przez króla, z tym że głosowali wtedy wszyscy lordo- , wie. Natomiast przysięgłych mianowali szeryfowie, Cornish i Bethel, obaj whigowie, a od września na następną kadencję wybrani już 24 czerwca (2245 głosami przeciw 1266) też dwaj radni whigowscy, Pilkington i Shute. Zanosilo się więc, że Shaftesbury prędzej czy później zostanie uniewinniony. Wskazywał na to również werdykt ławy przysięgłych (ignoramus) w sprawie Rouse'a i College'a, mimo że sześciu świadków zeznało, jakoby College mówił o spisku na życie króla (1500 beczek prochu i 100 000 sztuk broni czekało podobno na sposobną chwilę, a College wyraził się jeszcze o królu, że "w sercu jest takim samym papistą jak ks. Yorku i jest winny spalenia Londynu i morderstwa Godfrey'a"). Niemniej po 4-godzinnych deliberacjach. ława przysięgłych orzekła, że nie

238

próżno błagając króla na kolanach i ze łzami o życie. Śmierć awanturnika miała o wiele większe znaczenie niż jego życie. Usunęła głównego kandydata whigów do korony na rzecz Marii, córki Jakuba, i jej męża Wilhelma Orańskiego.

Rebelia zyskała Jakubowi sympatię w kraju i za granicą. Skorzystał z niej, żeby wzmocnić siły wojskowe, które na początku panowania Karola II liczyły 6000, a przy końcu 19 000. Teraz było już 35 000 żołnierzy, co monarchię stuartowską czyniło naprawdę mocną. Na jesiennej sesji Parlamentu Jakub zapowiedział, że wobec fiaska milicji w ostatniej rebelii należy wzmocnić siły stałe. Być może, że gdyby na tym poprzestał, współpraca jego z Parlamentem byłaby się ułożyła. Jednakże król dodał, że ma w wojsku oficerów katolickich, którzy naturalnie nie złożyli wymaganych prawem przysięg państwowych, lecz ze względu na ich staż i przydatność w przyszłości zatrzyma ich w wojsku. Było to jakby wyzwanie rzucone Izbie Gmin. Zakrawało na prowokację, gdyż w październiku Ludwik XIV odwołał edykt nantejski". Halifax dostał dymisję za to, że nie chciał przyłożyć ręki do zniesienia ustawodawstwa antykatolickiego i Habeas corpus. Ale nawet te kroki absolutystyczne nie zmieniły radykalnie nastawienia Izby Gmin; jeden poseł za niewłaściwe wyrażanie się o królu został przez Izbę uwięziony. Parlament gotów był przyznać królowi subsydium w

wysokości £ 700 000 lub nawet więcej w zamian za kompromis, zezwalający tylko w pewnych wypadkach na zwalnianie oficerów katolickich od testów religijnych. Była też mowa o reformie milicji obywatelskiej, ale nie jako o warunku sine qua non. Jakubowi jednak propozycje Izby nie wystarczały. Nie chciał żadnych wyjątków ani ograniczeń: król powinien mieć absolutną swobodę w mianowaniu kogo chce - na urząd cywilny lub wojskowy. Bez namysłu odroczył Parlament zaledwie po 11 dniach obrad, a 12 lipca 1687 rozwiązał. Wyglądało na to, że nowy król nie umie lub nie chce rządzić nawet z najbardziej rojalistyczną Izbą Gmin; gesty absolutystyczne poczytano za groźbę wprowadzenia katolicyzmu manu militari. 16 000 żołnierzy kwaterowało na Hounslow, blisko miasta, w tym wiele oddziałów z Irlandii, ze swoją kaplicą katolicką. Po obozie włączyli się księża świeccy i jezuita.

Sprawą precedensową, która przesądziła o zmianie charakteru służby państwowej, stał się proces wytoczony kasztelanowi Dover, sirowi Edwardowi Halesowi, przez jego własnego sługę nazwiskiem Godden. Oskarżył on swego pana, że zajmując urząd koronny nie chodzi do komunii anglikańskiej i nie złożył wymaganych prawem przysięg. Obrona oparła się na prerogatywie królewskiej, posiadającej - je} zdaniem - także dispensing power, czyli władzę zwalniania poddanych i korporacji od praw obowiązujących (jak np. w sprawie majątności ziemskich, których właścicielami były miasta, na co Korona często zezwalała, mimo jednakich w tej materii przywilejów nadawanych miastom już od Hen-

239
ryka VIII). Dziesięciu sędziów w sprawie Goddena przeciw Halesowi od razu orzekło, że król ma prawo "dyspensować" poddanych, jeden później orzekł identycznie, a tylko jeden miał inne zdanie. To wystarczyło. Hales następnego roku został mianowany gubernatorem Tower i dowódcą artylerii. W Irlandii wodzem naczelnym był już earl Tyrconnel, który w rok później zastąpił Clarendona na stanowisku lorda-namiestnika. Dowództwo floty angielskiej objął również katolik, sir Roger Strickland, kanclerzem został "krwawy sędzia" Jeffreys. A najbliżej króla znalazł się Robert Spencer, earl Sunderlandu, zaciekły katolik, razem z jezuitą Edwardem Petre i Szkotem Mikołajem Butlerem, największym faworytem, z którym Jakub utrzymywał stosunki bardzo intymne. "Nawrócenia" wśród oportunistów na stanowiskach sędziów pokoju, celników, burmistrzów, prawników i nawet parów Anglii trwały. W Londynie w samym City otwarto kaplicę katolicką, która niezmiernie drażniła mieszkańców. Franciszkanie, dominikanie, jezuita rozsiedli się w mieście po konwentach i szkołach. Król przyjął oficjalnie nuncjusza papieskiego, który wraz z czterema wikariuszami miał czuwać nad powrotem "zbląkanej córki angielskiej" na łono Kościoła prawdziwej wiary. Tymczasem sprzeczność między tym, co robił król, a czym był jako głowa Kościoła anglikańskiego, i co powinien robić, wymagała rozwiązania dylematu w sposób praktyczny. Powołał więc Jakub Komisję kościelną, złożoną z prymasa, dwóch biskupów, dwóch wysokich urzędników Korony i jednego sędziego najwyższego (było dwóch: w King's Bench i Common Pleas). Komisja miała na co dzień zarządzać Kościołem w taki sposób, aby usuwać księży stawiających przeszkody na drodze do romanizacji hierarchii, do czego pierwszym krokiem miało być wprowadzenie rzymskiego rytuału wyświęcania biskupów. Tymczasem Compton, jeden z dwóch biskupów w Komisji, odmówił zasuspendowania księdza Sharpe'a w Londynie za kazanie potępiające błędy i występki Rzymu, a Sancroft wymówił się od prac w Komisji chorobą. W rezultacie Compton został

zasuspendowa-ny, drugi biskup zrezygnował; Komisją kościelną, przypominającą w oczach protestantów złowrogo Sąd Wysokiej Komisji z r. 1641, rządził Sunderland z Jeffreysem. Oba uniwersytety były pod stałą presją. Wicekanclerza Cambridge, który odmówił dopuszczenia do stopnia naukowego benedyktyna, pozbawiono urzędu (wicekanclerz sprawował funkcje rektorskie, kanclerstwo było tytułem z wyboru - jak zresztą jest do dzisiaj - dla ludzi znanych w królestwie). W diecezji oksfordzkiej biskup Parker brał stronę króla, dziekan kolegium "Uniyersity" przeszedł na katolicyzm. Po śmierci dziekana kolegium "Magdaleny" przyszedł nakaz królewski, żeby wybrać dziekanem konwertytę, a gdy ani ta, ani druga kandydatura (biskupa pluralisty) też nie przeszła, król sam przyjechał do Oksfordu, żeby zagrozić opornym. W końcu wybrany został jeden z wikariuszy apostoelskich czuwających nad wprowadzeniem katolicyzmu w Anglii, Bonawentura Giffard. Ale zanim doszło do złamania oporu we

240
wszystkich kolegiach obu uniwersytetów, skąd usuwany był kler anglikański, Jakub zmienił nagle swą politykę religijną. 14 kwietnia 1687 wydał Deklaracją pobłażania, bardziej tolerancyjną niż Karola II. Przyznał i dysydem, i "rekuzantom" pełną swobodę praktyk religijnych, zawieszając wszystkie testy⁶⁷. Zapewnił klasy posiadające, że własności ziemskiej powstałej z majątków poklasztonych i pokościel-nych z czasów reformacji tudorowskiej, a znajdującej się w rękach prywatnych, nic nie grozi. Ale przyspieszono proces uzależniania korporacji miejskich od Korony przez rewizję ich przywilejów królewskich; w hrabstwach nastąpiła generalna czystka na stanowiskach lordów-namiestników, ich zastępców i sędziów pokoju. Namiestnicy mieli się kierować w doborze kandydatów na te dwa pozostałe stanowiska następującymi pytaniami: 1) czy w przypadku swego wyboru do Parlamentu głosowałbyś za zniesieniem ustawodawstwa karnego i testów? 2) czy popierałbyś kandydatów opowiadających się za tym? 3) czy popierałbyś Deklaracją pobłażania, żyjąc w zgodzie z ludźmi innych wyznań? Rezultaty dochodzeń okazały się tak niekorzystne dla Korony, że Jakub zrezygnował ze zwołania Parlamentu zaraz, i w maju 1688 wydał ponownie Deklaracją wraz z obietnicą, że Parlament zostanie zwołany w listopadzie. Ale w Deklaracji chwalił się licznymi nominacjami katolików na najwyższe stanowiska w państwie, natomiast o dysydentach nie wspomniał. Ponadto w każdym kościele parafialnym w każdej kaplicy księża (anglikańscy) mieli przeczytać Deklarację w dwie kolejne niedziele i rozdawać jej drukowany tekst. Wówczas prymas Sancroft wraz z sześcioma biskupami złożył petycję królowi, aby odwołał nakaz czytania, gdyż Deklaracja prawnie jest nieważna (tylko w sześciu diecezjach księża ją rozdawali, a w siedmiu kościołach Londynu ją przeczytano). Sancroft z sześcioma biskupami znaleźli się w Tower, oskarżeni o zdradzieckie oszczerstwo monarchy. W dwa dni po ich aresztowaniu, 20 czerwca 1688, królowa urodziła syna. Katolicy okrzyknęli to za cud, whigowie za oszustwo, dotychczas bowiem wszystkie dzieci Jakuba i Marii Modeńskiej rodziły się martwe lub zaraz umierały. Toteż panowanie Jakuba II powszechnie uważano za przejściowe, po którym tron przejdzie na Marię i Wilhelma Orańskiego. Tymczasem narodziny królewicza zmieniały wszystkie układy; wzburzenie w społeczeństwie, w olbrzymiej większości protestanckim, zwłaszcza po aresztowaniu biskupów, było olbrzymie. Napięcie powiększyło się, przynosząc poczucie tryumfu, gdy za parę dni zapadł wyrok uniewinniający prymasa i biskupów. Tego samego dnia wyszło z Anglii zaproszenie do Wilhelma Orańskiego, aby przybył do Anglii celem

"przyniesienia ulgi" krajowi w obecnej sytuacji i warunkach, w czym zapraszający obiecują mu pomoc.

Dotychczas stosunki Jakuba z Wilhelmem nie były złe (świadczy o tym choćby pomoc stadhoudera dla swego wuja-teścia w czasie rebelii Monmoutha), ale w wielu sprawach Wilhelm zachowywał własne zdanie.

t

241

•f Odmówił np. mianowania katolika dowódcą oddziałów angielskich na służbie holenderskiej, co jednak nie pogorszyło stosunków między nimi. W roku 1687 Jakub odnowił traktat obronny ze Zjednoczonymi Prowincjami, zasięgał też rady Wilhelma na przykład w sprawie zniesienia testów i ustawodawstwa karnego. Wilhelm był za zachowaniem testów, lecz za zniesieniem ustawodawstwa, co opublikował w pamflocie politycznym w Anglii. Z wieloma wpływowymi Anglikami od lat utrzymywał korespondencję, niemal wszystkich znał osobiście. Sytuacja się zaostrzyła w styczniu 1688, gdy Jakub odwołał sześć pułków angielskich i szkockich służących pod rozkazami Wilhelma, a Stany Generalne Zjednoczonych Prowincji zezwoliły na powrót tylko oficerom. W lutym stocznie okrętowe w Anglii dostały zamówienia rządowe na okręty wojenne, co naturalnie poczytano za groźbę dla Holandii, która w niepewnej dla siebie sytuacji międzynarodowej na skutek polityki Ludwika XIV chciała zachować neutralność. Ale na wiosnę tegoż roku Ludwik nakazał wojnę celną ze statkami holenderskimi, rybami, tekstyliami i produktami rolniczymi. To w najwyższym stopniu zaniepokoiło Amsterdam i Hagę; kwestia interwencji ich stadhoudera w Anglii nie była więc prosta. Chodziło bowiem i o to, aby nie urazić Cesarstwa polityką agresywną i nie sprowokować Francji do nowej wojny. W takiej sytuacji przyszło Zaproszenie Siedmiu z Anglii. Zaproszenie podpisali: Danby, który skojarzył małżeństwo Marii z Wilhelmem; bp Londynu Compton; Edward Russell, później earl Orfordu, kuzyn świętego Russella; Henryk Sidney, długoletni dyplomata i dowódca wojsk angielskich w służbie holenderskiej, brat świętego Algeronna; earl Devonshire, którego syn był żonaty z córką świętego Russella; ks. Shrewsbury; Ryszard Lumley, przyszły earl Scarbrough, który ze swoim oddziałem schwytał Monmoutha. Brakowało podpisu wpływowego Halifaxa, co było zgodne z jego charakterem "trimmera", acz w swych wystąpieniach w druku wypowiadał się, tak jak Wilhelm, za zniesieniem ustawodawstwa karnego i zachowaniem testów. Zaproszenie doręczył Wilhelmu w lipcu wiceadmirał Anglii, zastępca króla w admiralicji - Artur Herbert, który rok przedtem otrzymał dymisję za odmowę poparcia królewskiej polityki religijnej. Herbert pochodził z potężnego rodu książąt Powis, earłów Pembroke i Montgomery, earłów Carnaryon i baronów Herbert (dostanie wnet od Wilhelma tytuł earla Torringtonu).

Wilhelm był zdecydowany na interwencję. Anglia sprzymierzona z Holandią to już była siła przeciw Francji! Cieszył się poparciem bogatych mieszczan amsterdamskich, którzy ponadto widzieli w interwencji dobry interes handlowy, gdyż Anglia przestałaby być rywalem Holandii. Bliski Wilhelmu od lat Willem Bentinck robił w lipcu i sierpniu zaciągi w Niemczech, mimo że aprobaty Stanów Generalnych na wyprawę do Anglii wciąż nie było. W sierpniu Jakub zwrócił się do Ludwika XIV ° pomoc floty francuskiej w razie wypnt.nalnpi inwazii. Ludwik nHnn-

242

wiedział ostrzeżeniem Holendrów, że jakkolwiek atak na Anglię będzie poczytany za atak na Francję. Nie oznaczało to wcale pomocy, o jaką Jakubowi chodziło, gdyż flota francuska znajdowała się w swojej wielkiej bazie w Tulonie na Morzu Śródziemnym, nie przygotowana w tym roku do żadnej większej akcji na Północy. W Breście, na wybrzeżu atlantyckim, skąd mogłaby przyjść pomoc, było za mało okrętów, o czym oczywiście Holendrzy wiedzieli. Co oczywiście nie oznaczało, że Ludwik nie mógłby uderzyć na Holendrów z Francji i Luksemburga, aby inwazji zapobiec. Tymczasem Jakub nie zrobił nic dla dalszego pozyskania sobie Francuzów. Przeciwnie, odwołał i wtrącił do Tower swego ambasadora w Paryżu, Skeltona, po ostrzeżeniu, jakie Ludwik wystosował do Holendrów. Chciał bowiem zachować pozory niezależności od Francji (mimo że zaraz po wstąpieniu na tron prosił Ludwika o subsydia), w nadziei, że mu to pomoże w rozwiązaniu trudności wewnętrznych (w dużej mierze przez siebie stwarzanych!). Drugi krok Ludwika przesądził sprawę na rzecz Wilhelma. Armia francuska pomaszerowała hen na wschód, na oblężenie Philipsburga w górnym biegu Renu, blisko Spiry. Holendrom nic nie groziło. Stany Generalne zatwierdziły plan stad-houdera, oparty na Zaproszeniu Siedmiu. Jaki był?

Zaproszenie nie stwierdzało dokładnie, o co chodzi; jego tenor supli-kacyjny to ochrona religii protestanckiej. Jakimi środkami? Na to wojsko dawało odpowiedź. Ale swoje Stany Generalne i cesarza Wilhelm zapewnił, że w niczym nie naruszy uprawnień króla Jakuba II i nie sięgnie po koronę dla siebie. Do tego dodawał, że poczyni wysiłki, aby znieść ustawodawstwo karne przeciw katolikom. A w deklaracji wydanej jeszcze w Holandii oświadczył, że wszystkie kwestie najważniejsze, razem z prawami do korony ks. Walii, zostaną rozstrzygnięte przez Parlament. Do swego rodowego zawołania na sztandarze: Je maintiendrai, dodał: Swobody Anglii i religię protestancką. Były to zapowiedzi niemal tak sprzeczne, jak polityka Jakuba.

W Londynie ogłoszono w końcu sierpnia, że Parlament zbierze się w listopadzie (1688), król będzie usiłował zabezpieczyć wolność sumienia i Kościół Anglii, a katolicy nie będą mogli zasiadać w Izbie Gmin. Lord Darmouth, anglikanin, przyszedł na miejsce katolika Stricklanda na dowództwo floty, bp Londynu Compton wrócił do łask. Londyn dostał swoje stare przywileje miejskie (wszystkie inne nadania po r. 1679 w całym kraju zostały unieważnione). Paru katolickich lordów-namiestników w hrabstwach usunięto. W Oksfordzie i Cambridge ustała romanizacja. Komisję kościelną rozwiązano. Wyglądało to na paniczny odwrót Korony wobec co dzień spodziewanej inwazji. Ale zamiast przyśpieszyć, Jakub odwołał zapowiedziane wybory do Parlamentu. Zajął się flotą. Miał 39 okrętów i 200 transportowców. Dowodził nią Herbert.

Wiatr był tak pomyślny dla najeźdźców, że do dziś przetrwała pa-mipń o nim. i pdv ktoś Dowie "wiatr protestancki", wiadomo, o co cho-

243

dzi. Wilhelmowi chodziło wtedy przede wszystkim o uniknięcie za wszelką cenę bitwy morskiej z Anglikami, wylądowanie z wojskiem i postawienie Jakuba wobec fait accompli. I tak się też stało. Bez straty jednego statku Holendrzy wylądowali ze swoim wojskiem w zatoce Torbay, 5 listopada 1688, akurat w pamiętną rocznicę protestancką, gdy odkryto spisek prochowy Guya Fawkesa (1605). Wilhelm miał wielkie siły, największe, jakie kiedykolwiek dokonały najazdu na Anglię: 11 000 piechoty i 4000 jazdy. Marsz z Exeteru na Londyn był wzorową operacją militarną, gdyż Plymouth - największa baza wojskowa na zachodzie - zachował neutralność, a ludność, nie

kwapiąca się pod sztandary Wilhelma, nie okazywała jednak wrogości. Gdy zaś Jakub w ciągu dwóch tygodni nie potrafił stawić oporu najeźdźcy, arystokraci i co znaczniejsza szlachta w hrabstwach zachodnich znaleźli się w obozie Wilhelma. Danby na północy miał w swych rękach York, Delamere ścigał wojsko w Ches-hire, Devonshire zaś w Nottingham. Zaproszenie Siedmiu nie było pustym słowem.

Główna kwatera wojsk królewskich znajdowała się w Salisbury, gdzie zbiegały się trzy główne drogi z zachodu. Grafton (nieślubny syn Karola II) i Churchill parli do bitwy, uważając, że krew rozlana w obronie króla zjednoczy kraj. Toteż gdy Jakub zląkł się tej decyzji i nakazał odwrót, obaj dowódcy w nocy zdezerterowali. Po nich następnej nocy inni, razem z ks. Jerzym Duńskim, mężem córki Jakuba, Anny. W 24 godziny ona sama uciekła z Londynu, aby przedostać się na zachód do wojsk najeźdźczych.

Gdy Wilhelm zachowywał całkowite milczenie, tak że nikt nie wiedział, jaki będzie jego krok następny, Jakub gadał bez przerwy, odrzucając wszystkie rady i wciąż na skutek braku pozytywnych decyzji tracąc grunt pod nogami. Odrzucił również petycję lordów z prymasem na czele, by natychmiast zwołać Parlament i zacząć układy z Wilhelmem.

Nikt w otoczeniu króla nie wiedział, dlaczego postępuje tak, jak gdyby celowo chciał stracić wszystko, gdy jeszcze był czas na ratunek. Za jego plecami co śmielsi mówili nań "głupi Jakub", gdyż stanowisko, że z najeźdźcą na ziemi angielskiej żadnych układów być nie może, oznaczało tylko walkę na śmierć i życie, przed czym jednakże Jakub się cofnął. 16 listopada Francja wypowiedziała wojnę Holandii. Stany Generalne żądały powrotu wojsk i stadhoudera. Jeszcze - zdawało się - król potrafi uratować wszystko. Ale o jego prawdziwych intencjach świadczyło to, że już dawno, w dzień wymarszu z Londynu do Salisbury, wyprawił do Portsmouth syna pod opiekę Dartmoutha, dowódcy floty, który miał go przewieźć do Francji.

Na naradzie z lordami (około 50) król zgodził się, żeby bezzwłocznie zwołać Parlament, udzielić amnestii tym, co poparli Wilhelma, i wszcząć z nim układy celem zapewnienia swobodnych wyborów. Halifax, Notting-

i Godolphin SDOtkali Się Z Wilhplmpm R ctrnrlnia ii7 U-ar-^unw

Tir* A

244

Niedźwiedziem", 64 mile na zachód od Londynu, na drodze do Bath. Uzgodniono, że wojska obu stron pozostaną w odległości 40 mil od Londynu; katolicy, zgodnie z poprzednią deklaracją Jakuba, w Izbie Gmin zasiadać nie będą. Należy zabezpieczyć się przed ewentualnym lądowaniem wojsk francuskich. Popierający Wilhelma whigowie sarkali, że wszystko na nic. Bali się przy tym o swoją skórę.

Tymczasem Dartmouth odesłał królewicza z powrotem, odmawiając przekazania go w ręce francuskie, i Jakub wyprawił żonę wraz z dzieckiem 10 grudnia (1688) do Gravesand, skąd odpłynęli do Francji, a sam o godz. trzeciej rano, w przebraniu, uciekł z pałacu w Londynie do Sheer-ness, gdzie już czekał przygotowany od paru dni statek. Oszukał więc król swoich doradców i lordów, z którymi dobrowolnie powziął uchwały mające doprowadzić do wyborów i pokojowego współdziałania z Wilhelmem w naprawie królestwa. Sam, bez przymusu, zdezerterował z tronu. Jakby nie dość hańby, w przeddzień nakazał rozpuścić wojska królewskie, bez żołdu. W Londynie groziła anarchia. Napadano, rabowano i podpalano budynki "papieżyńskie", w tym dwie ambasady. Nuncjusz papieski ledwo uszedł z życiem, "krwawego sędziego" Jeffreysa

mocno poturbowanego wtrącono do Tower. Pod przewodnictwem Halifaxa 29 lordów postanowiło utrzymać porządek publiczny i przyłączyć się do Wilhelma.

Tymczasem w Sheerness rybacy rozpoznali króla. Pod eskortą odstawiono go do Londynu, gdzie jego obecność ambarasowała wszystkich.

Ale jeszcze mógł postawić się twardo i stanąć na gruncie swej legalnej władzy monarszej, siłą woli i odwagą (której w walkach na morzu nigdy mu nie brakowało), zmazując ostatnie upokorzenia. W Whitehallu służbę wciąż pełnił wierny mu pułk gwardii, Coldstream. Ale Jakuba stać było tylko na propozycję konferencji ze swym siostrzeńcem-zięciem, na co rada lordów w Windsorze, gdzie Wilhelm już rezydował, pod przewodnictwem Halifaxa orzekła, że król musi Londyn opuścić. Holendrzy przejęli służbę w Whitehallu od gwardii królewskiej. Na Boże Narodzenie Jakub II słuchał mszy na ziemi francuskiej.

iml

Przypisy

1 Literatura na ten temat jest szczupła, renesans przyniósł z sobą racjonalizm. Staranne i dokładne opracowanie tego problemu dał William Barclay, Szkot długo mieszkający we Francji, w *De regno et regali potestate*, wyd. 1600. Drugą klasyczną ekspozycją boskiej władzy królewskiej, jest *Patriarcha*, sira Roberta Filmera, wydany dopiero w 1630 r., po śmierci autora (zm. 1653).

2 Przez pierwsze dwa miesiące nadał ich więcej niż Elżbieta za ostatnich lat dziesięć, a w ogóle 2300, co przynosiło duże sumy, m.in. £ 90 000 na wydatki wojenne. Podwoił liczbę arystokratów, z 59 na 100. Tytuły sprzedawali faworyci dworscy, głównie Buckingham.

3 Chodziło o wolny wybór znaku krzyża przy chrzcie, zginanie się przy słowie "Jezus" bądź "Chrystus", stołu do komunii itp. Konferencja w Hampton Court nie skończyła się całkowitym fiaskiem, gdyż zapadła wtedy decyzja, aby przygotować nowe tłumaczenie Biblii. Powołano komisję 50 biblistów. Rezultatem tej pracy była tzw. Biblia autoryzowana w r. 1611, przewyższająca pod każdym względem wydania poprzednie. Formalnej autoryzacji nie było, jedynie na karcie tytułowej zaznaczono, iż jest "przeznaczona do czytania w kościołach".

4 Konwokacja uchwaliła odpowiednie kanony, m.in. również te, że księża muszą potwierdzać 39 Artykułów wiary jako zgodne ze Słowem Bożym, że nabożeństwa należy odprawiać w komży i kapie, a komunikanci muszą klęczeć.

5 Od nazwiska teologa holenderskiego Jakuba Harmensena lub Hermansza, Arminiusza (1560-1609), który przeciwstawił się kalwińskiej doktrynie o przeznaczeniu. Co tutaj ważniejsze - arminianie uznawali rolę i autorytet biskupów (*iure divino*).

15 Spis przeprowadzony w diecezjach na początku panowania Jakuba I wykazał około 8500 rzymskokatolików, w r. 1635 agent papieski, Panzini, podał 150 000. Ta pierwsza liczba objęła zapewne tylko osoby, które nie chodziły na nabożeństwa an-glikaiiskie. Personalna polityka Stuartów kształtująca w dużej mierze ich stosunek do katolików, przechodziła różne fazy i nigdy nie była jednakowa. Nawet z naj-możniejszych rodów katolickich mało który mógł płacić £ 20 miesięcznie za nieobecność na niedzielnych nabożeństwach anglikańskich - suma b. wielka, zważywszy, że przeciętny dochód roczny proboszcza anglikańskiego wynosił £ 10. Częściej nakładano grzywny (też bardzo wielkie, w wysokości 2/3 dochodu z czynszów dzierżawnych). W r. 1606 zapłaciło je 162 "dżentelmenów", a ogólne wpływy skarbu z tego tytułu wyniosły wtedy

niemal £ 5000. Karę śmierci stosowano zależnie od fluktuacji polityki Stuartowskiej. Za Jakuba I straconych zostało 30 z górą rekuantów świeckich i księży; za Karola I do r. 1640 - dwóch, potem w latach 1641-1647 - około 20.

7 Już na miesiąc przed tą datą w miastach i miasteczkach angielskich pojawiają się nadal na ulicach kukły przedstawiające Fawkesa, a przy nich dzieci natrętnie żebrzące o pieniądze na ognie sztuczne. "Penny for your guy" - jest standardową formułą, co oznacza "pensa dla kukły". "Guy" to "Gwidon", "Wit" imię Fawkesa. 5 listopada wieczorem pali się te kukły na stosach, na ulicach (lub przechowuje do następnego roku). Jest to również okazja do pozbycia się starych metali

246

i różnych gratów, których nie można wyrzucić do śmieci, bo ich śmieciarze nie zabiorą. Tradycję 5 listopada dziś popierają najgoręcej fabrykanci ogni sztucznych, sprzedający ich wtedy za miliony. Mniej gorącymi zwolennikami są strażacy, gdyż 5 listopada każdego roku liczba pożarów jest rekordowa; nie brak też ofiar poparzeń i wypadków śmierci.

8 Katolicy chodzący na nabożeństwa anglikańskie musieli przystępować teraz do komunii bądź płacić rujnujące ich finansowo grzywny. Władze mogły wymagać - wedle uznania - przysięgi wierności, uznającej króla jako absolutnego suwerena, któremu należy śpieszyć z pomocą w wypadku rebelii wywołanej złożeniem go z tronu przez papieża. Osoba przysięgająca odrzucała również pretensje papieskie do detronizacji władców "heretyckich" - razem z doktryną, że władca ekskomuni-kowany może być zdetronizowany i zabity, a jego poddani zwolnieni od obowiązku lojalności i posłuszeństwa. Drugi statut nakazywał wszystkim rekuantom, z wyjątkiem ludzi interesów, żeby wyprowadzili się z Londynu na odległość co najmniej 10 mil, a z nowego stałego miejsca zamieszkania nie wolno im było wyjeżdżać dalej niż 5 mil bez specjalnego pozwolenia Bady Królewskiej. (Ograniczenia swobody ruchów wprowadziło już antykatolickie ustawodawstwo elżbietańskie).

9 Obie sprawy omówione są w moim tomie Dziejów Anglii do roku 1485. Tu wystarczy przypomnieć, iż purveyance oznaczała wszelkie rekwizycje i dostawy na dwór królewski i dla urzędów koronnych, oraz służby i powinności takie, jak pod-wody i konie, co nieraz załatwiano przez rekwizycję, odmawiając zapłaty. Ward-ship - to opieka nad nieletnimi wasalami, z czego Korona ciągnęła duże korzyści dla siebie, administrując ich majątkościami.

10 Cudzoziemiec nie mógł być w Anglii właścicielem ziemi i nieruchomości, lecz Jakub w swoim dążeniu do unii ze Szkocją uzyskał orzeczenie sądowe (1606-1607), iż Szkoci urodzeni po jego wstąpieniu na tron angielski (1603 r.) tzw. post-nati, są automatycznie poddani króla Anglii. W prawie angielskim jest to tzw. casus Calvina - od zniekształconego nazwiska Roberta Colvilla, lorda Culross, ur. 1605 w Edynburgu.

11 Inicjatywa ustawodawcza należała do Korony, Izba Gmin musiała się zwracać o pozwolenie nie tylko na wniesienie jakiegokolwiek projektu ustawy przez siebie, lecz nawet na dyskusję nad projektowanymi statutami Korony. Istotna rola Izby Gmin przez długie wieki polegała na uchwalaniu subsydiów dla Korony, która przez swoich urzędników te podatki wybierała.

12 Jakub był żonaty od r. 1589 z Anną, córką Fryderyka II, króla Danii i Norwegii.

13 Sir Jan Robartes np., zarządca kopalni cyny w Kornwalii, za tytuł earla Radnor zapłacił £ 10 000.

14 W życiu prywatnym sir Edward Coke miał mniej zalet Rzymianina. Za rok po dymisji wykupił się w łaski królewskiego faworyta Jerzego Yilliersa oddaniem własnej posażnej córki jego bratu, półdiocie, sirowi Janowi. Matka z córką uciekły na wieś, lecz stary Coke z synem dogonili je. Ojciec własnoręcznie wywalił drzwi domu grubym palem i oporną córkę siłą powieźli do ślubu. Ale na żadne stanowisko sędziowskie Coke już nie wrócił, choć pętał się przy dworze. Później był posłem do Parlamentu.

15 Franciszek Bacon, autor m.in. Historii Henryka VII (jak wiadomo z rozdziału poprzedniego), literat i filozof, wywarł olbrzymi wpływ na charakter umyślo-wości i kultury angielskiej. W *Novum Organum* (1620) dał przekonującą ekspozycję analitycznego systemu wszelkiej wiedzy, z czym ściśle połączony ekspery-meitalizm, pragmatyzm i doświadczenie jako podstawy nauki. Wyparł tym dziełem średniowieczny system arystotelesowski z jego metodą dedukcyjną, co przy swobodzie myśli protestanckiej, więcej skierowanej ku sprawom ziemskim niż katolicyzm, otwierało prostą drogę do rozwoju nauki, wynalazków i przemysłu. Zo-
247

stał Bacon także inne dzieła filozoficzne oraz prawnicze, a wśród literackich jego słynne *Eseje* (58), wydane w r. 1625; cechuje je zwięzły styl, trafność obserwacji i humor.

16 Usunięty przez Jakuba w r. 1603 ze stanowiska dowódcy straży dworskiej, został skazany na śmierć za udział w spisku przeciw królowi. Jakub zmienił mu wyrok na dożywocie i Raleigh razem z żoną i synem żył w Tower, gdzie napisał *Historię świata*. Zwolniono go warunkowo na ekspedycję do Gujany na poszukiwanie złota; nie dotrzymał obietnicy, napadł na Hiszpanów (o czym dalej) i na żądanie Madrytu stracony w Tower w 1618 (formalnie na mocy wyroku z 1603 lub 1604).

17 Poselstwo holenderskie w Londynie argumentowało, że choć dawne traktaty pozostają w mocy, morze jest właściwie otwarte dla wszystkich, jak powietrze. Argument zaczerpnięty z *Marę liberum* Grocjusza (autora przede wszystkim *De Jurę Belli et Pacis*, 1625, dzieła stanowiącego podstawę prawa międzynarodowego). Huig de Groot był również oficjalnym historiografem Prowincji Zjednoczonych.

18 W r. 1622 Jakub wypuścił resztę katolików, około 400 księży i 5000 laików. Nienawiść londyńczyków do katolicyzmu dobrze ilustruje wypadek w rok później gdy zawaliła się podłoga w tajnej kaplicy katolickiej w Londynie, gdzie około 100 ludzi zostało ciężko poturbowanych bądź zabitych. Tłum szydził z ofiar, nikt nie przyszedł im z pomocą. W r. 1621 Jakub osobiście ostrzegł radę miejską, że jeżeli wybryki antyhiszpańskie nie ustaną, do miasta wprowadzi garnizon wojskowy i przywileje miejskie zawiesi. Służba Gondomara jak i ambasadora francuskiego - tej drugiej przystani katolickiej - stale się spotykała z zaczepkami i napadami.

19 Ferdynand II Habsburg, "jezuita w koronie", król Czech i Węgier, szedł w pierwszym szeregu kontrreformacji, na czele Ligi Katolickiej założonej w r. 1608, niosąc nie tylko miecz i krzyż, ale także germanizację. Złożony z tronu przez Czechów na rzecz Fryderyka, elektora Palatynatu, otrzymał pomoc hiszpańską z Flandrii w postaci 8000 żołnierzy. Ta ostatnia wojna o podłożu religijnym w Europie, trzydziestoletnia, zamieniła się w walkę o Bałtyk, między Szwecją, Danią i Polską. Francja kierowana przez kardynała Richelieu popierała protestancką Szwecję przeciw katolickim Habsburgom. Holendrzy w tej wojnie zadali jeszcze dwa ciosy słabnącej Hiszpanii, niszcząc dwie armady - jedną u brzegów Holandii, drugą pod Pernambuco. Najwięcej w wojnie

trzydziestoletniej ucierpiały państwa niemieckie na skutek feudalnego rozbitcia politycznego (około 300 niezależnych organizmów politycznych). Pokój westfalski (1648 r.) przyniósł zasadę: cuius regio eius religio, kładącą kres wojnom religijnym w Europie. Francja uzyskała Alzację.

20 W 3 akcie Opowieści zimowej (1611) Szekspir tak zaczyna 3 scenę: "Czechy. Pusta okolica nad morzem". Dalej mamy: "pustynie czeskie" i "dzikich zwierząt stada", Licentia poetica, a jeszcze więcej geografica na wiele oczywiście w 1611 r. zezwalała. Ale w roku 1938? Premier brytyjski Neville Chamberlain usprawiedliwiając oddanie z własnej inicjatywy Niemcom hitlerowskim Czechosłowacji, odezwie się w przemówieniu radiowym do narodu 27 września 1938 r. jak echo z Szekspira, mówiąc o Czechosłowacji jako "o dalekim kraju, o którym nic nie wiemy".

21 Drażniło to bławatników. A sędziowie pokoju i kler purytański byli przeciwni dowolnemu licencjonowaniu propinatorów i tak już bardzo licznych. W sprawie monopoli prawo też nie pozostawiało wątpliwości, gdyż w procesie precedensowym (Darcy v. Allen, 1603) zapadł wyrok jednogłośny, iż monopole są sprzeczne z prawem zwyczajowym i stanowionym, jedynie w wypadkach nowych wynalazków i w interesie państwa (Korony) można na nie zezwalać. Ten interes Stuarci oczywiście interpretowali z korzyścią dla siebie. Elżbieta w r. 1601 zgodziła się pod naciskiem Izby Gmin, żeby patenty królewskie na monopole były zaskarżalne przed sędzią.

22 Każdy poddany, a zwłaszcza urzędnicy królewscy, sędziowie i sami rwsln-248

wie (poza parami Anglii i teraz Szkocji) mógł być oskarżony przez Izbę Gmin przed Izbą Lordów w sprawie cywilnej bądź kryminalnej czy też czysto politycznej, gdyż Izba Lordów zachowała ze swoich początków jako Rada Królewska charakter najwyższego trybunału sądowego. Impeachment stało się teraz orężem walki Parlamentu z Koroną. W latach 1459-1621 żadnych procesów tego rodzaju nie było. Henryk VIII wolał się posługiwać tzw. attainder, ustawą, skazującą za zdradę, uchwalaną przez obie Izby i zatwierdzaną przez króla.

23 Niechęć, jaką burżuazja angielska od wieków żywiła i żywi do wojska, ma jedno ze swych źródeł właśnie z tych czasów, gdy żołnierz był synonimem nierobacza, pożerającego podatki. Wojsko w bilansie handlowym kupca było zawsze ryzykownym wydatkiem, który tylko wtedy się opłacał, jeżeli wydatki usprawiedliwiały dochody; stąd nawet w ekspansji kolonialnej i imperialnej dość szczupłe siły wojskowe, a żołnierz analfabeta, pogardzany i lichy płatny najemnik lub braniec z łapanki ulicznej czy wręcz z więzienia.

24 William Laud, bp kościoła Sw. Dawida (w Walii), zausznik Buckingham, od r. 1626 w Radzie Królewskiej, w 1628 r. bp Londynu, w 1633 r. abp Canterbury. Był w Kościele anglikańskim filarem Korony. Zwalczał też zaciekle prezbiterianów szkockich i purytanów rodzimych.

25 O Arminiuszu była już mowa, tu można dodać, że zwolenników przewagi monarchii w Kościele nazywano w Anglii również "erastianami", od Tomasza Erasta (prawdziwe nazwisko Lieber bądź Liebler), medyka szwajcarskiego, filozofa i teologa, który w swych pismach popierał supremację państwa w sprawach religijnych.

25 W r. 1569 Elżbieta zezwoliła na egzekucję 600 poddanych z wyroku sądów wojskowych.

27 Oto zwrotka charakterystyczna:

"Zbudź się, smutna Brytanio, i powstań nareszcie! Niech się utopia wszystkie twoje smutki przeszłe we własnych łzach. Na wrogów patrzają tryumfalnie: Twój wróg, zausznik Rzymu, ten Hiszpanii agent, Ta Holendrów zguba, padł od ręki zwycięskiej! Niech żyje Felton wiecznie! Wszak obrócił w klęskę Ambicję, zdradę, pychę, mord i pożądanie".

(tłum. J.Z.K.)

88 Bez sądu, po samym przesłuchaniu przez Radę Królewską. Sześciu po paru miesiącach ze skrucą przeprosiło króla za swoje słowa; Eliot, Strode i Yalenti-ne, skazani w sądzie King's Bench na wysokie grzywny i bezterminowe więzienie, nie ustępowali bardzo długo. Ryszard Chambers przesiedział 6 lat, Eliot zmarł w Tower w r. 1632. Król odmówił wydania ciała rodzinie.

29 Część pieniędzy przeznaczono istotnie na flotę królewską, choć "okrętowe" być może także miało związek z tajnym traktatem hiszpańskim, w którym Karol proponował Madrytowi wspólną wojnę z Prowincjami Zjednoczonymi i ostatecznie ich rozbiór. Ale ostatnie rozmowy angielsko-hiszpańskie w 1634 r. nie doprowadziły do ratyfikacji traktatu: Hiszpanie znali dobrze sytuację i układ sił w Anglii - Ich zdaniem opozycja protestancka nie zezwoliłaby Karolowi na taką wojnę, mimo narastającej niechęci do Holendrów, wypływającej z podłoża handlowego i rywalizacji kolonialnej. Uzasadnienie na wybieranie "okrętowego" znalazł Karol w patriotyzmie narodowym i Korony w postaci suwerenności na morzu - na wodach oddzielających Anglię od Irlandii i ładu europejskiego, zwanych w Anglii The Narrow Seas. I w tym jakby przedłużonym oraz poszerzonym Kanale La Manche Karol żądał, aby obce statki i okręty uznawały jego suwerenność, salutując nnuipiKIHp nkrptv wojenne. Nie zezwalał też na obecność na tych wodach żadnej

249-

innej floty wojennej, w związku z czym doprowadził do zniesienia holenderskiej blokady Flandrii. Ale na co dzień suwerenność sprowadzała się do zmuszania flotylli rybackich - francuskich, duńskich, flandryjskich czy holenderskich - do opłat za pozwolenia królewskie na łowienie śledzi. Pretensje Stuartowskie miało wzmocnić Marę Clausum Jana Seldena, dzieło mętne w swych konkluzjach, acz pełne erudycji, napisane w odpowiedzi na Marę Liberum Grocjusza. Suwerenność Karola w sprawach polityki zagranicznej nie zawsze była rzeczywista. Gdy w r. 1639 wielka flota hiszpańska, zdążająca do Flandrii, została zaatakowana przez Holendrów i schroniła się na angielskie wody terytorialne, zwane The Downs, na wschód od Sandwich, Karol gotów był wtedy za £ 150000 obronić Hiszpanów lubi zachować neutralność na wypadek ataku Holendrów, pod warunkiem że Francja - aliant holenderski - skieruje wojska na odzyskanie Palatynatu. Sprawę rozstrzygnęli sami Holendrzy (nie wdając się w żadne rozmowy) atakiem na Hiszpanów i kompletnym rozbięciem ich floty.

30 Cenzura prasowa od samego początku pojawienia się drukarni była prerogatywą Korony, która delegowała swoje uprawnienia zależnie od potrzeby i własnego uznania. Za Elżbiety Sąd Gwiazdzisty orzekł, że cenzura należy do abpa Canterbury i bpa Londynu.

81 Bardzo popularne było także kopanie piłki z pęcherza świńskiego - co. Jakub zakazał na swym dworze ze względu na zbyt częste łamanie nóg, a sędziowie pokoju w hrabstwach ten zakaz powtórzyli. W zamian starano się wskrzesić, acz bez powodzenia, średniowieczne statuty o przymusowym łucznictwie (które również

zakazywały gry w piłkę nożną jako rozrywki bez żadnych korzyści). Pu-rytański stosunek do niedzieli, wzmocniony przez moralność wiktoriańską, zatryumfował na bardzo długo. Na przykład w tak popularny w Anglii krykiet będzie się grało w niedzielę dopiero od r. 1967!

82 Tomasz Wentworth (1539-1641), pierwszy baron Raby i pierwszy earl Straf-fordu, służył Koronie wiernie na najwyższych stanowiskach, acz swoją karierę polityczną zaczął w Izbie Gmin jako przywódca opozycji i projektodawca ustawy poprzedzającej Petycję praw.

83 Choć angielskie pillory oznacza pręgierz, lepiej jednak tłumaczyć jako "gąsior", gdyż nasz pręgierz to słup do chłosty i piętnowania (stąd "pręga", "pręgierz"), z żelaznym uchwytem na ręce ("kuna"). Pillory to też słup, miał jednak belkę poprzeczną z otworami na zamykanie głowy i rąk, gdy ofiara stała wyprostowana.

34 Źródła ówczesne wskazują na duże różnice religijne wśród żołnierzy, co wywoływało kłótnie, spory i brak dyscypliny. Większość pochodziła z południa, gdzie dysydentów nie brakowało. Dezerccje były powszechne, nawet całych oddziałów.

36 Czytelnik zainteresowany wcześniejszą historią stosunków angielsko-irlandzkich znajdzie je w moim tomie Dziejów Anglii do roku 1485. Od Henryka VIII podbój Irlandii nabrał również charakteru religijnego, z czym naturalnie łączono o-strzejszą anglicyzację. Od wieków podbój ułatwiał najeźdźcom kłótnie i spory klanowe, których skutki w r. 1607 okazały się dla Irlandii północnej fatalne. Otóż earlo-wie Tyrone i Tyrconnel, stojący na czele wielkich klanów O'Neill i O'Donnell, obaj roszczenicy sobie wygórowane pretensje do wpływów i władzy, także ze szkodą dla klanów pomniejszych, nie zgodzili się stanąć przed królem Jakubem I, a ich ucieczka z kraju (ostatecznie do Rzymu) pozostawiła ludność bez przywódców. Londyn i Dublin ogłosiły ich terytoria klanowe za przepadłe. Rozpoczęto systematyczną tzw-"plantację" Ulsteru w 6 tamtejszych hrabstwach: Tyrone, Donegal, Coleraine, Fer-managh, Armagh i Cavan. Ziemię nadawano, sprzedawano lub wydzierżawiano w zamian za obowiązek osadzania na niej chłopów czynszowych i budowę kościołów anglikańskich w parafiach, na jakie cały Ulster podzielono. Pierwszeństwo przyznano Anglikom i Szkotom, Irlandczykom służącym w administracji angielskiej, a na końcu wielmożom miejscowym. Ziemie przeznaczone na "plantację" podzielono na[^]

250

251

jednostki po 2000 akrów, 1500 i 1000, w których ich posiadacze mieli wznosić budynki z kamienia, obronne, a chłopom wydzierżawiać gospodarstwa wedle swego uznania. Oczywiście szlachtę i arystokratów nie obowiązywał limit ziemi, ich majątki były znacznie większe. Tak np. lord Audley dostał 7000 akrów, których zresztą wcale nie podzielił, ani nie zamysłał na nich budować. Konfiskaty ziemi przez Koronę trwały w całym kraju bez przerwy, pod byle pretekstem, gdy od wieków cały aparat administracyjno-sądowniczy nastawiony był na wyzwanie Irlandczyków z ojcowizny. Wedle spisu z r. 1627 w Ulsterze było 13000 osadników brytyjskich (i 2000 muszkietów). Główną rolę w tej "plantacji" odgrywali szukający wolności religijnej presbiterianie szkoccy i miasto Londyn, któremu Jakub I nadał, a w rzeczywistości sprzedał, hrabstwo Coleraine, wnet przemianowane na Londonderry. Kolonie protestanckie powstawały zresztą, gdzie się dało, także w Wexfordzie, Longfordzie i Leitrim. Sytuacja pogorszyła się dla Irlandczyków za namiestnictwa Wentwortha, gdyż

ten miał jeszcze dodatkowe zadanie - wyciągania, ile się dało, pieniędzy dla swego króla. Zastąpił ze swej "gruntownej" polityki, tak że do dziś w historii obu krajów wiadomo, co Thorough znaczy. Plantacje rozciągał na cały kraj, Londyn zaskarżył w Sądzie Gwiazdzistym za niewywiązywanie się ze swych obowiązków w hrabstwie Londonderry, gnębił presbiterianów, Londyn został skazany na grzywnę £ 70 000 i utratę swego nadania. Gdy w r. 1634 Kościół anglikański wprowadził w Irlandii 39 Artykułów wiary wraz z kanonami

- dyscyplinarnymi, niektórzy presbiterianie w Ulsterze rzucali swoje gospodarstwa i wracali do Szkocji, nie wytrzymując anglikańskiego ucisku Wentwortha. Rodzina, która odmówiła wyrzeczenia się szkockiego Przymierza (Covenant), została skazana na grzywnę w wysokości £ 13 000 i więzienie do śmierci. Lorda Mountnorrisa za wyrzeczonych nieopatrnie parę słów skazano na karę śmierci, lecz choć go ułaskawiono, stracił wszystkie swoje urzędy i od czasu do czasu bywał więziony. Earl Corku bez wyroku sądowego zapłacił w grzywnach około £ 50 000. Parlament w Dublinie był całkowicie Wentworthowi posłuszny. Prawda, że Wentworth zaraz po objęciu namiestnika oczyścił wody irlandzkie ł dalej na południe od piratów, że handel się rozwijał i w kraju zapanował większy spokój, ale za cenę większej nienawiści do Anglii. Bezpośrednią przyczyną powstania było niezadowolenie żołnierzy z rozpuszczonej co dopiero armii, która miała iść na pomoc Anglikom w wojnie ze Szkocją i na której transport nie było pieniędzy. Żołnierzom wypłacono mniej niż połowę zaległego żołdu i wielu z nich wraz z księżmi rzymskokatolickimi sta-

- nęło na czele powstania w 5 miesięcy później.

3U Był to pułk złożony w większości z drobnych właścicieli ziemskich (yeomen) ze swoimi końmi i własną bronią. (Geneza gospodarczo-społeczna tej klasy jest wyjaśniona w moim tomie Dziejów Anglii do roku 1485). Cromwell był człowiekiem czystego serca, na pół mistykiem, niechętnym katolikiem i anglikanom, w sprawach

- codziennych praktycznym i zrównoważonym, acz ulegał napadom melancholii. Żołnierzom służył przykładem osobistym, purytańskiej dyscypliny przestrzegał surowo: za przekleństwa, bluźnierstwo, pijaństwo, kradzieże, rozbój, gwałcenie kobiet itp. groziło przekłucie języka rozpalonym żelazem, i surowsze kary. W taktyce kawalerii

- wprowadził zmiany zasadnicze, korzystając z błędów swego adwersarza ks. Rupert. Nie zezwalał na samą tylko szarżę kawalerii i salwę z pistoletów tuż w szeregi wroga, lecz kazał uderzać wprost, równo, gniotąc swoim ciężarem i tnąc białą bronią. Pistolet stawał się bronią pomocniczą w walce indywidualnej. W szarży na piechotę chroniczną zaporą z pik zatkniętych w ziemię nie kładł tyle na-

- cisku na sam impet, ile na właściwy ciężar i masę uderzenia, "truchtem" - jak mówił - przez co mniejsze straty. I co bodaj najważniejsze, miał oko prawdziwego wodza: pole bitwy było dla niego całością, w której oddziały piechoty i jazdy miały z sobą współdziałać, ażeby w decydującej chwili uderzeniem jazdy przeważać szalę bitwy. Rupert natomiast wyżywał się w samych brawurowych szar-

37 Podział terytorialny w końcu r. 1643 wyglądał następująco: większość hrabstw w rękach króla, wojska parlamentarne były w posiadaniu wschodu i południa od linii przeciągniętej z Bostonu na wschodzie (w zatoce The Wash) do wyspy Wight na południu. Należał też do nich korytarz szerokości około 100 km, biegnący na północny zachód między Stamford a Newport Pagnell, przez Northampton, Coventry, Leicester, Derby, Warrington aż do Liverpoolu, Prestonu i Lancasteru na wybrzeżu.

38 W taborach wycięto 100 Irlandek, angielskie zaś markietanki i ladacznice "znaczono" na twarzach bronią lub rozpalonym żelazem. Wszędzie rozstrzeliwano, wieszano lub topiono bez sądu "czarownice".

39 Dla kalwinów źródłem władzy był lud. Zbór kalwiński był całkowicie niezależny od Korony. W "królestwie Chrystusowym" król podlegał sądom moralno--religijnym starszych zborów i synodów - najwyższej władzy państwowej.

40 Henryk, zięć Cromwella, służył pod nim w kawalerii. Podpisał nakaz egzekucji Karola I. Zasłynął w kampanii irlandzkiej. W r. 1660, gdy monarchia została przywrócona i żyjący królobójcy ponieśli pełną okrucieństwa śmierć, ciała Cromwella, Bradshawa i Iretona wykopano, przewieziono na saniach do Tyburn, powieszono na szubienicach aż do zachodu słońca i potem pogrzebano na miejscu we wspólnym dole.

41 Ta armia maszerowała na północ w podartych butach lub boso. Żołnierze nie widzieli żołdu od miesięcy. Żywili się tylko tym, co splądrowali lub co im dano. Większość żołnierzy w piechocie i jeździe składała się już z ludzi walczących z przekonania ideowych, a nie z najemników. Ten lichy stan materialny wojska był odbiciem negatywnego stosunku Parlamentu do "armii nowego wzoru" i jej przywódców.

42 Wojna z Holandią wywołana była wbrew przeświadczeniu Cromwella o nadrzędnej wspólnocie interesów państw protestanckich na podłożu religijnym, acz za jego aprobatą, gdyż interesy gospodarcze brały górę, zwłaszcza w koloniach. Dopóki Karol I nie nałożył "okrętowego" na odbudowę floty, zaniedbanej od zwycięstwa nad Wielką Armadą, udział statków holenderskich w handlu angielskim wynosił 50%. W 1620 tonaż handlowej floty londyńskiej był już o połowę mniejszy niż za rządów Elżbiety. W 1634 r. Wentworth donosił z Irlandii, że większa część tamtejszego handlu morskiego należy do statków holenderskich. Choć "okrętowe" spadało z roku na rok, niemniej Karol I miał flotę wojenną złożoną z 21 jednostek. Niektóre z nich w 1648 r. stanęły po stronie Stuartów; dowodził nimi ks. Rupert. Wyspy Scilly, Jersey i Mań opowiedziały się za Karolem II, a z kolonii: Wirginia, Maryland, Barbados i Antigua. Francja acz nie w stanie wojny z Anglią, zezwalała swoim okrętom na ataki na handlowce angielskie. Toteż gdy Cromwell "pacyfikował" Irlandię i Szkocję, admirał Blake atakował żeglugę portugalską, gdyż w Lizbonie Rupert miał przyjazną przystań. Sytuację polityczną Rzeczypospolitej - mimo powszechnej wrogości monarchii nie tylko katolickich - ułatwiała wojna Hiszpanii z Francją: w grudniu 1650 r. Hiszpania uznała Rzeczpospolitą. Wojna na morzu z rojalistami przyniosła ostatecznie zwycięstwo, 4 wyżej wymienione kolonie też stały się lojalne. Najważniejsza w tym wszystkim była jednak rozbudowa floty. Jeszcze przed egzekucją Karola lord-admirał earl Warwick zapewnił Parlamentowi lojalność społeczności marynarskiej wyższym żołdem, lepszymi racjami i znośniejszym traktowaniem. W 1649 r. powołano specjalną komisję admiralicji z sirem Henrykiem Vanem, reprezentującym interesy City (w swej karierze politycznej był również gubernatorem Massachusetts w 1636 r.), oraz Blakiem i Monckiem, która zabrała się energicznie do budowy floty. Do r. 1651 było już 41 nowych okrętów! A do restauracji Karola II wszystkich razem dobrze uzbrojonych statków i okrętów 207. Na rozbudowę potrzeba było oczywiście pieniędzy i ciężary fiskalne w tym celu nałożone budziły niechęć

j r t ^ ~ ~ . - - -

\

Jezuita portugalski Antoni Vieira, misjonarz i kolonizator kalibru męża stanu, utrzymywał że Holendrzy w r. 1649 mieli przeszło 14000 statków przygotowanych do walki zbrojnej z 250 000 załogi. (Portugalia w tym czasie już właściwie uległa Holendrom na Oceanie Indyjskim i Dalekim Wschodzie). Vieira przesadził, ale nie-bardzo. Anglicy odrzuceni w r. 1623 (rzezią w Ambonie) od wschodniego handlu korzeniami, teraz znowu przekonali się o olbrzymiej przewadze floty holenderskiej. Francuzi bowiem ze względu na nieoficjalną wojnę z Anglią prowadzili swój handel zamorski statkami holenderskimi, neutralnymi. Anglicy jednakże zatrzymywali je na pełnym morzu, załogi bili i torturowali, ładunki zabierali, statki puszczając wolno. Trwał też handel holenderski z koloniami angielskimi, wbrew licznym zakazom. I tu właśnie przyczyna słynnych Aktów nawigacyjnych z lat 1650-1651, zastrzegających handel kolonialny dla statków angielskich (o czym obszernie w rozdziale pt. Ekspansja zamorska).

Anglia raptownie doganiała Holandię jako wielkie mocarstwo morskie i trzeba było szukać jakiegoś modus vivendi. Najpierw obie republiki purytańskie przykładowo szukały go w porozumieniu, które by im zapewniło merkantylny podział łupów, ale te negocjacje w pierwszej połowie 1651 r. rozbiły się o sprawę błahą na pozór - salutowanie flagi brytyjskiej na wodach semiterytorialnych i licencje na rybołówstwo na Morzu Północnym (na co nalegał już mocno Karol I choć z osłabionej pozycji). I teraz właśnie przyszedł ten drugi Akt nawigacyjny, który wykluczył statki holenderskie w ogóle z handlu z Anglią, z wyjątkiem produktów i towarów ich własnego kraju. Dalsze negocjacje skończyły się fiaskiem i wybuchła pierwsza z całej serii, wojna anglo-holenderska o supremację na morzu. "Anglicy będą atakowali górę złota - rzekł wtedy negocjator holenderski - a my górę żelaza". Holendrzy mieli przewagę w liczbie swoich statków i w sojuszu z Danią, która zamknęła swoje cieśniny dla materiałów okrętowych idących z Bałtyku do Anglii. Słabością Holendrów była ich olbrzymia zależność od handlu, bez którego nie mogli istnieć - strategicznie zależni permanentnie od angielskiej siły morskiej w Kanale La Manche. Politycznie Anglia miała przewagę w jednej egzekutywie, gdy natomiast Holandia po śmierci stadhoudera w 1650 r. miała 7 autonomicznych prowincji i 5 niezależnych admiralicji. W wielkich okrętach wojennych oba państwa były sobie równe. Wojna była niezwykle zacięta i okrutna. Anglicy zdobyli 1500 statków handlowych, a więc 2 razy tyle, co sami mieli. Ale i straty ponieśli duże, zwłaszcza w okrętach wojennych. Wojnę wygrali, choć wynik ostateczny tych zmagania był jeszcze daleko. Holendrzy przyznali prawo do salutowania flagi brytyjskiej, zapłacili wysokie odszkodowanie za rzeź w Ambonie, uznali Akty nawigacyjne i zawarli sojusz obronny.

43 Wśród wielu sekt ta była może najskrajniejsza w swoich poglądach teologiczno-politycznych, wywodzących się z "Proroctwa Danielowego", poczynając od rozdziału VII: "I. Objawienie Danielowi we śnie o czterech monarchiach pod tytułem czterech bestii 1-12. II. także w królestwie wiecznym Syna Bożego 13-28". Pomijając interpretacje historyczne owych czterech monarchii istotne było to, że wierzący w nadejście piątej uważali siebie niemalże za jej członków, skąd skrajny purytanizm zgodnie ze zdaniem 27 w tymże rozdziale: "A królestwo i władza, i dostojeństwo królewskie pod wszystkim niebem dane będzie ludowi świętych najwyższych miejsc, którego królestwo będzie królestwo wieczne, a wszystkie zwierzchności jemu służyć i onego słuchać będą". Stąd właśnie "rządy świętych", jak szydzili przeciwnicy purytanów.

44 Wojna z Hiszpanią była czystą agresją na ich kolonie w Indiach Zachodnich. Decyzję powziął Cromwell. Przyniosła spore korzyści: 2 floty hiszpańskie ze złotem i srebrem zostały zniszczone, Jamajka zajęta, a w sojuszu z Francją - Mardyke i Dunkierka. Natomiast Karol II na wygnaniu zawarł w kwietniu 1656 r. układ z Hiszpanią, w którym za pomoc w odzyskaniu tronu zobowiązywał się

253

zwrócić Hiszpanom Jamajkę i odwołać wszystkich kolonistów brytyjskich z Indii Zachodnich.

45 Sekciarstwo wzmocniły rosnące szeregi kwaków. Sektę założył Jerzy Fox, szewc, który rozpoczął swoją działalność w r. 1647. Nazwa stąd, że ci skrajni pu-rytanie na swoich zgromadzeniach wprowadzali się w taki stan psychiczny na podłożu religijnym, że zaczynali się trząść (quake), co było rzekomo oznaką ekstazy i łaski bożej. Parlament ich prześladował, Cromwell ochraniał. Przez wiele lat metody kwaków były gwałtowne, zrażali sobie wszystkich. Zazwyczaj wędrowny kwakier wchodził do kościoła lub do zboru i nie zważając na to, co się dzieje, zaczynał swoje własne kazanie od wyzwisk na proboszcza bądź na starszych zboru: "Ty zdechły psie! Najmito za dziesięciny! Fałszywy kaznodziejo! Wyznawco zabobonów pogańskich!" W ostatnim roku protektoratu Cromwella kwakier Jakub Naylor wjechał do Bristolu na ośle jako Chrystus, za co Parlament skazał go na chłostę, przebicie języka i napiętnowanie rozpalonym żelazem. Kwakrzy nazywali się Stowarzyszeniem Przyjaciół (Society of Friends). Z latami stracili swoją agresję, zachowując jednakże najlepsze cechy purytanizmu razem z ludzkim ciepłem serca, co u protestantów nie było znów tak częste.

46 "Jesteś oferumą!" - rzekł Cromwell-ojciec do Fleetwooda, gdy ten, zresztą krewniak, protestował przeciw rozwiązaniu ostatniego Parlamentu. Był to człowiek próżny, gaduła, skory do wypitki - ot, typowy wojak. Disbrowe, też krewny Cromwella, przedstawiał drugi typ żołnierski - tchórza znęcającego się nad słabszymi i karzącego ciężko za najmniejsze wykroczenia. Można tu dodać, że Lambert, który wnet z nimi zacznie współdziałać, miał nieokiełzaną ambicję, jak często u ludzi głupich bywa, prowadzącą do niczego.

47 Sir Edward Hyde earl Clarendonu (1609-1674), mąż stanu, historiograf. Córka jego Anna wyszła w r. 1660 potajemnie za mąż za Jakuba ks. Yorku, brata króla, a ich córka Maria poślubi Wilhelma Orańskiego, który zasiądzie na tronie Anglii jako Wilhelm III wraz z nią jako Marią II. (Matką Wilhelma III była Maria, córka Karola I). Młodsza córka Jakuba II i Anny Hyde, Anna, wyjdzie za mąż za Jerzego ks. Danii i zostanie królową Anglii jako Anna I, w r. 1702, po śmierci Wilhelma III.

43 Ale wpływy, nawet ze swej prywatnej szkatuły, wpłacał do skarbu - np. ze sprzedaży ziemi koronnej, z posagu żony (£ 180 000) i £ 400 000 za sprzedaną Dunkierkę Francji - po to, ażeby nie drażnić Parlamentu. A zresztą, mimo £ 1 200 000 rocznych subsydiów, stale miał deficyt. Kochanek królewskich było tyle, że można wymienić tylko te, z którymi miał dzieci przez siebie uznane: 1. Łucja Walter bądź Barlow (1630-1658) - syn Jakub Scott, ks. Monmouth (1649-1685); 2. Elżbieta Killigrew, lady Shannon - córka Charlotte (1650); 3. Katarzyna Peg-ge - syn Karol FitzCharles, earl Plymouth (1650-1680); 4. Barbara Villier bądź Palmer, hr. Castlemaine i ks. Cleyland (1641-1709) - córka Anna Fitzroy (1661), wyszła za mąż za Tomasza Lennarda, earla Sussex; syn Karol Fitzroy - pierwszy ks. Cleveland (1662-

1730); syn Henryk Fitzroy - ks. Grafion (1663-1690); córka Charlotte Fitzroy (1664-1718) - wydana za męża za pierwszego earla Lichfield; syn Jerzy Fitzroy, ks. Northumberland (1665-1718); 5. Nell (Eleanora) Gwynn (1650-1687) - syn Karol Beauclerk, ks. St. Albans (1670-1726); syn Jakub Beau-clerk (1671-1680); 6. Luiza-Renee de Penancoet de Keroualle, ks. Portsmouth (1649-1734) - syn Karol Lennox, ks. Richmondu (1672-1723); 7. Moll (Maria) Davis (floruit circa 1663-1669) - córka Maria Tudor (1665-1705), wydana za męża za earla Derwentwater. 49 W zamian za roczne subsydium £ 1 200 000 i inne dochody Karol zrzekł się feudalnych przywilejów Korony z tytułu służby rycerskiej, opieki nad nieletnimi wasalami itp.

60 TMa ,-,,...",-!-!-J --"- - - - -
254

rojalistów w r. 1655 wyszedł w pole w hrabstwie Wiltshire. Licząc się ze śmiercią, zostawił swoje rachunki w porządku. Wśród nich było £ 2800 długów (tyle co dzisiaj £ 30 000), powstałych z pożyczek na zapłatą grzywnien £ pokrycie strat (sekwestracja) poniesionych z racji swej działalności.

61 Około 5000 w jednym roku. Ustawa zwrócona przeciw nim - Quakers' Act, 1662 - wprowadziła surowe sankcje za konwentykłe, poprzedzające te, które przyniesie Conventicle Act za dwa lata. Nawet gdy przyjdzie tzw. Deklaracja, pobłażania (Declaration of Indulgence) w r. 1672, w więzieniach będzie wtedy jeszcze około 1000 kwaków. Tymczasem w rok po ustawie przeciw kwakrom dysydenci, na czele z niektórymi oficerami cromwellowskimi, wzmogli swe spiski. Aresztowania objęły prawie wszystkie hrabstwa, w samym tylko Yorkshire 21 rebe-liantów zawisło na szubienicy. To wszystko było również na rękę Clarendonowi w jego dziele budowy anglikanizmu.

62 Szerzej o metodyzmie zob. w rozdziale IV. Ekspansja zamorska. Wojny z Francją.

53 Bombaj został przekazany Kompanii Indii Wschodnich w r. 1668; Tanger ewakuowany w 1683 r., gdyż na utrzymanie 5-tysięcznego garnizonu, stale narażonego na ataki Maurów, nie było pieniędzy.

54 Niewolnicy, kość słoniowa i złoto przyciągały handlarzy i awanturników do Afryki zachodniej. Gospodarczo największą rolę odgrywał handel niewolnikami w Indiach Zachodnich i koloniach amerykańskich. Przodowali Holendrzy ze swoją wielką faktorią w Elminie. Pierwsi oczywiście byli tu Portugalczycy w połowie XV w.; wyprawa po niewolników w r. 1445 wróciła z 235 czarnymi. Fort-talcja pod wezwaniem św. Jerzego z Miny (z czasem właśnie Elmina) powstała na Wybrzeżu Złotym w r. 1481.

Zapotrzebowanie na niewolników wzrosło ogromnie po odkryciu Ameryki przez Kolumba. Do lukratywnego handlu rwali się Holendrzy, Francuzi i Anglicy. Po wyprawach Tomasza Wyndhama (1551-1552) do Maroka, skąd przywiózł cukier, melasę, daktyle i migdały, syndykat kupców londyńskich sfinansował z kolei jego na pół piracką ekspedycję do Afryki portugalskiej (1400 mil wybrzeża), która głównie doszła do skutku dzięki pomocy banity nazwiskiem Pinteado, doświadczonego pilota statków z Lizbony do Gwinei i Brazylii. Wyndham ze swoimi pięcioma statkami handlował z krajowcami w pobliżu Elminy, szybko gromadząc 150 funtów złota, ale zaraza uśmierciła go razem z Pinteado i 100 majtkami i tylko jeden statek wrócił do Londynu z 40-osobową załogą. Kolejna wyprawa pięcioma statkami, z poparciem Rady Królewskiej, Jana Loka w 1554 r. przyniosła olbrzymie zyski, dochodzące do 1000%, w postaci 400 funtów złota i 2500 kłów słoniowych. Za nią poszły inne. Protest

ambasadora Portugalii przeciw naruszeniu praw suwerennych jego monarchy w Afryce przyniósł w rezultacie zakaz (nieskuteczny) dalszych wypraw, wydany przez królową Marię-pod naciskiem jej męża Filipa, króla Hiszpanii, który obawiał się podobnego niebezpieczeństwa ze strony Anglików w Indiach Zachodnich. Bulla papieża Aleksandra VI (1493), dzieląca świat kolonialny między Hiszpanię i Portugalię, musiała być podtrzymana. Stąd. m.in. bardzo mocne poparcie Marii i Filipa dla Kompanii Moskiewskiej, która w 1555 uzyskała monopol na ten handel.

Portugalia protestowała parokrotnie przeciw wyprawom angielskim do Gwinei, czego skutkiem omijanie przez Anglików Elminy i handel, gdzie się dało, pod łaskawym okiem królowej Elżbiety, w warunkach nieoficjalnej wojny między obu państwami. Statki portugalskie handlujące z Amsterdamem, który był głównym portem dystrybucyjnym towarów kolonialnych dla Europy północnej, stanowiły łup niezmiernie pożądaną w Kanale La Manche, mający wynagrodzić Anglikom straty w Gwinei. Pirackie wyprawy Hawkinsa, Drake'a i innych na hiszpańską "flotę" i porty w Ameryce Środkowej oraz na Morzu Karaibskim też miały na celu tylko zyski i łup.

25&

Handel niewolnikami, który odbywał się dzięki pośrednictwu szczepów przybrzeżnych, urządzających wyprawy w głąb lądu po swoich czarnych pobratymców, był ograniczony w imperium hiszpańskim prawem kontraktu (asiento), jak zresztą cały handel, który mogli prowadzić tylko poddani hiszpańscy, a dla którego centralną komorą celną - z wyjątkiem niewolników - była Sewilla; rezydowała tam grupa kupców angielskich, głównie z Bristolu, handlująca pod firmami hiszpańskimi. Cały ten system podrażał oczywiście ceny towarów w koloniach hiszpańskich, gdzie kwitł szmugiel, prowadzony głównie przez Holendrów, Francuzów i Anglików.

Pierwsza połowa XVII w. to okres intensywnej kolonizacji angielskiej w Indiach Zachodnich i Ameryce Północnej i w związku z tym wzmożony popyt na niewolników. Spółki akcyjne i patenty królewskie nadawane dworakom były narzędziem tej ekspansji, a motywem zysk oczywiście, jak w handlu z Indiami Wschodnimi, na Morzu Północnym i w rejonie bałtyckim. Virginia Company dała nazwę pierwszej "plantacji" w Ameryce, założonej na cześć królowej-dziewicy w latach 1602-1624. Bermudy zostały zajęte w latach 1609-1610, na Morzu Karaibskim Barbados i St. Christopher (Kitts) w 1623-1625, Nevis, Antigua i Montserrat w 1627-1632. Niemal wszystkie wyspy to zdobycze wojenne jak i kolonie holenderskie na wschodnim wybrzeżu Ameryki. Ale Barbados np. nie była zamieszкана; choć Karol I nadał earlowi Carlisle patent na kolonizację Wysp Karaibskich, sir William Courteen natychmiast, poczynając od 1625 r., słał kolonistów na Barbados, czerpiąc wielkie zyski ze sprzedaży bawełny i tytoniu przez nich uprawianych. Spory sądowe z tego wynikłe między Carlislem, jego dzierżawcami a Cour-teenem mniej są tu interesujące, choć można dodać, że król oddał Trinidad, Tobago i Barbados earlowi Montgomery (i Pembroke) jako powiernikowi Courteena, a gubernatorzy mianowani na Barbados przez Carlisle'a zwołali "parlament", co zdecydowało na zawsze o politycznym ustroju wyspy. W r. 1640 prosperowała już; wyraźnie, eksportując oprócz tytoniu i bawełny także indygo (barwnik niebieski). Po egzekucji Karola I stosunek klas posiadających do kolonii zaznaczył się od razu w trzech ordonansach parlamentarnych: z sierpnia i września 1650 oraz października 1651. Dwa pierwsze nakazywały specjalnie mianowanym 15 komisarzom przebadac dokładnie wszystko, co dotyczy kolonii, celem zwiększenia korzyści z nich płynących i

politycznego uzależnienia ich od macierzy. Trzeci ordonans, tzw. Akt nawigacyjny, zezwalał na import wszelkich towarów z Azji, Afryki i Ameryki tylko statkami angielskimi. Cromwell, pierwszy imperialista angielski, świadomie, już jako Protektor (1653), szukał współdziałania kolonistów w rozszerzaniu granic Imperium, zwłaszcza w kampanii w 1654-1655 w hiszpańskich Indiach Zachodnich, kora przyniosła Anglii Jamajkę. Stworzył przy tym zasadę wiernie przez brytyjskich mężów stanu przestrzeganą, że w każdej wojnie europejskiej należy atakować i zagarniać posiadłości kolonialne wroga. Zapotrzebowanie na niewolników w koloniach zachodnioindyjskich i amerykańskich wiodło naturalnie do powstania kompanii handlujących z Afryką. Pierwsza w r. 1618, sira Williama St. Johna, założyła faktorię w ujściu Gambii, druga (1630), sira Mikołaja Crispa, w parę lat później wyhandlowała od Murzynów w Gwinei złota na £ 30000 i w 1657 została przejęta przez East India Company. Handel żywym towarem był wówczas niemal monopolem Holendrów, którzy wo-Koł Elminy mieli 16 fortalicji i stacji handlowych, w większości zdobytych na Portugalczykach. Kompania Wschodnioindyjska udzielała koncesji kupcom indywidualnym, którzy jednakże nie potrafiąc przeciwstawić się dobrze zorganizowanym Holendrom w ciągu paru lat stracili około £ 300000. Stąd patent Karola II w r. 1660 dla nowej kompanii z ks. Yorku na czele (Royal Adventurers Trading. mto Africa), która przejęła aktywa afrykańskie od East India Co., z faktorią Cor-a za dwa lata jeszcze jeden patent, kładący nacisk na handel niewolni-

"256
karni. W rok później z pomocą przysła flota królewska pod dowództwem admirała Holmesa; ten zdobył lub zniszczył wszystkie posiadłości holenderskie na wybrzeżu wraz z Elminą, a w ujściu Gambii wznosił Fort James (Bathurst). Z kolei admirał holenderski Ruyter odebrał Anglikom ich zdobycze, z wyjątkiem Cabo Corso (Cape Coast Castle), którą traktat w Bredzie zachował w ich posiadaniu. Spółka Royal Adventurers Trading into Africa zbankrutowała; w 1672 r. nowa kompania, Royal African Company, znowu z ks. Yorku na czele i z kapitałem zakładowym w wysokości £ 111000, poprowadziła handel niewolnikami na dużą skalę. Zbudowano na Wybrzeżu Złotym siedem nowych fortalicji, w latach 1676- -1681 przeciętna roczna dywidenda wynosiła 12% a cena akcji wzrosła do 245! W latach 1683-1692 dywidenda utrzymywała się na 5%, a potem nic, akcje zaś spadły aż do 2%. Częściowo przyczyną była wojna z Francją (w Senegalu powstała sieć faktorii francuskich), częściowo stałe pilnowanie swoich własnych interesów przez kapitanów i oficerów statków przewożących niewolników kosztem zysków kompanii. Zadziwiające, że wśród strat od chorób czy wyczerpania zawsze widać w rachunkach negrów kompanii, a nie tych, którymi handlowali marynarze i inni na własną rękę. Po "rewolucji wspinałej" monopol Royal African Company nie znalazł potwierdzenia parlamentarnego; handel przechodził w ręce prywatne za opłatą na utrzymanie fortalicji. W r. 1713 kompania się zreorganizowała i chromała do r. 1750, gdy natomiast zyski prywatne rosły. Tegoż roku nastąpiła likwidacja kompanii, ale byznes trwał nadal, prowadzony przez nową spółkę, African Company of Merchants, aż do r. 1827, gdy handel niewolnikami pod flagą brytyjską przestał być legalny.

55 Black Death - dżuma, mór, zwana w Anglii popularnie plagą (the Plague). wybuchła po raz pierwszy w r. 1347, przerywając wojnę stuletnią na lat 10. Być może przywlekli ją krzyżowcy z Małej Azji - wraz z czarnym szczurem, nosicielem jej zarazków. Pochłonęła wówczas przeszło milion ludzi, prawie połowę mieszkańców Anglii; podobne straty

wyrządziła na zachodzie Europy. Od tego czasu była w Anglii endemiczna, ale sporadyczne wybuchy nie były już tak powszechne i ten w r. 1665 to ostatni.

66 Postać ze wszech miar zasługująca na uwagę. Pochodził z Dorset (ur. 1621), syn sira Jana Coopera i Anny Ashley (stąd nazwisko Antoni Ashley Cooper), przez dwie żony później skoligacony z arystokracją, no i sam par Anglii. Kształcił się w Oksfordzie i w Londynie (prawo), do Parlamentu wszedł w 1640. Wystawił pułk jazdy własnym sumptem dla Karola I, namawiał go do ustępstw i rozsądnego pokoju. Mianowany pułkownikiem, gubernatorem Weymouth i przewodniczącym Rady Królewskiej w Dorset, walczył dzielnie i paktował z parlamentarzystami, ale na skutek nieustępliwego stanowiska Karola zrzekł się stopnia i wszystkich godności w r. 1644. Parlamentarzyści przemawiali doń mocniej swoim racjonalizmem i większą prostotą życia, połączoną z idealizmem; przeszedł na ich stronę, dowodził brygadą piechoty i jazdy w Dorset. Spalił żywcem obrońców dworu sira Jana Strang-waya w Abbotsbury; w kwietniu 1646 zakończył służbę wojenną. W 1653 jest znowu w Parlamencie i w Radzie Państwa Cromwella (także w następnym roku), przyjaźnił się z jego czwartym synem, Henrykiem. W grudniu 1654 poparł wniosek (nie poddany pod głosowanie), by koronę oddać Cromwellowi. Zerwał z nim, gdy Protektor rozwiązał Parlament. Poparł Moncka w jego wysiłkach nad restauracją Karola II, był jednym z 12 komisarzy parlamentarnych, którzy pośpieszyli do Karola do Hagi z zapewnieniem lojalności. Monck polecił go specjalnie królowi. Obaj byli jedynymi excromwellowcami w Radzie Królewskiej. W r. 1661 Ashley Cooper został baronem, kanclerzem Exchequeru i podskarbisem (skarbnikiem, tzw. Lord Treasurer, był jego krewniak - Southampton). Zasiadał w 41 komisjach Rady Królewskiej, na ogólną liczbę 54. Przyczynił się walcie do zniesienia średniowiecz-sipo-n Cnnrt of Wards (Trybunału dla nieletnich wasali), gdyż sam na własne:

257

skórce, straciwszy ojca, gdy miał lat 10, odczuł co to znaczy być przez wiele lat pod kuratelą formalnych opiekunów - powierników swojej osoby i majątku (stracił przez ich nieuczciwość £ 20 000). A że dochody z majątności nieletnich wasali czerpała Korona, Karol II w zamian za zniesienie Court of Wards dostał od Parlamentu dożywotnio dochody z ceł. Tytuł earla Shaftesbury przyszedł przed nominacją na kanclerza - był kanclerzem (od października 1672 przez rok) sumiennym; nawet wrogowie przyznawali bezstronność jego wyrokom w Sądzie Kanclerskim i szybkość w załatwianiu spraw. Ale jego rola polityczna była znacznie ważniejsza od tych trzynastu lat na wysokich urzędach. Tu trzeba podkreślić, że Shaftesbury miał umysł otwarty, racjonalistyczny, wolny od urojeń religijnych i bliska przyjaźń łączyła go z Lockiem, a czasy, w jakich żyli, kształtowało wyraźnie *Novum Organum* Bacona (1620) i później filozofia Descartesa. Scholasty-cyzm i tradycyjny arystotelianizm zostały tryumfalnie odrzucone, za tym szła sekularyzacja myśli i metod, wzrost empiryzmu. Locke'a Shaftesbury poznał w r. 1666, on też pochodził z Anglii zachodniej, przypadli sobie od razu do serca, w rok później wziął go do siebie jako domownika i jemu zawdzięczał życie.

Locke był 11 lat młodszy, uczył greki i retoryki w Oksfordzie, studiował medycynę (od 1652 prowadził rejestr leków), zajmował się fizyką i chemią, raz był wysłany w misji dyplomatycznej do Brandenburgii. Niezależny finansowo, mieszkał u Shaftesburych nie jako famulus, lecz przyjaciel, lekarz i doradca, prowadząc dziennik choroby Shaftesbury'ego tak dokładny, że udało się dziś postawić diagnozę, na co

Shaftesbury chorował. Otóż w 1656 wyczuł miękki wrzód, torbiel jakby, blisko wątroby - niebolesny. W końcu przyszył bóle i żółtaczkę. W 1666 po gwałtownych wymiotach i ostrym bólu wrzód nagle powiększył się do rozmiarów strusiego jaja. Nie było innego ratunku jak operacja, co doradzał i Tomasz Sydenham - "Hipokrates angielski", największa sława ówczesna, lekarz domowy Shaftesbury'ego, przyjaciel Locke'a. Środków znieczulających, poza upijaniem operowanego, nie znano, nóż dezynfekowano w ogniu, niebezpieczeństw infekcji nie rozumiano. Operował medyk nazwiskiem Knollys, nad wszystkim czuwał Locke (przez 6 tygodni robiący przy tym dokładne notatki). Operacja się udała, parę litrów materii usunięto z jamy brzusznej, gdzie już do końca życia Shaftesbury nosił srebrną tulejkę (sączek), przez którą uchodził wysięk. Otóż na podstawie notatek Locke'a można wywnioskować, że Shaftesbury chorował na robaczyca (cysticercosis), rodzaj pasożyta tasiemcowatego, który atakuje wątrobę, a jest przenoszony przez owce, psy i koty. Sprawa ta jest o tyle istotna, że Shaftesbury ze względu na swoją działalność polityczną stał się na skutek tej choroby i drenu z prawej strony brzucha przedmiotem nieustannych złośliwości, jeszcze i po śmierci. To w połączeniu z jego rzekomym republikanizmem, a w rzeczywistości parlamentaryzmem - który widział jako harmonijne i racjonalne funkcjonowanie Korony, Parlamentu i sądownictwa w nowej rzeczywistości, dalekiej od średniowiecznej - prowadziło do przedstawiania go nie tylko jako wroga monarchii, ale i zwolennika wolnych elekcji w Polsce i bezhołowia tam panującego.

Locke'a wynagrodził Shaftesbury dożywociem w wysokości £ 100 rocznie (za raczej niską cenę £ 800) z dochodów majątku Kingston w Dorset, a gdy został kanclerzem, dał mu synekurę rządową. Ich poglądy polityczne i filozoficzne były bliskie; gdy się poznali, Locke kończył właśnie swój esej o tolerancji religijnej, a u niego w domu zaczął w 1671 swój słynny Esaj o zrozumieniu ludzkim (Ań . Essay Concerning Human Understanding), wydany w r. 1690. Pomagał też Shaftesbury'emu w układaniu konstytucji dla Karoliny, kolonii założonej w marcu 1663 jako spółka akcyjna, w której Shaftesbury był jednym z siedmiu udziałowców-1, ców-właścicieli. Handel niewolnikami Indianami był w niej początkowo zakazany. * Shaftesbury miał tam ziemie nad rzeką Ashley i wnet założył spółkę monopolizującą lukratywny handel skórami bobrów i zwierząt płowych. Miał również u-

258

działy w Royal African Company, której był wicegubernatorem, w Hudson Bay Co., i spółki kolonizującej Wyspy Bahama; był także przewodniczącym Rady Handlu (czyli ministrem), zasiadał w komisji dla plantacji (kolonii), finansował produkcję ulepszonych armat (na czym stracił). W niektórych przedsięwzięciach miał udziały również Locke, jak np. £ 400 w Royal African Company w r. 1671. Ze względu na swoją rolę polityczną w tym niezmiernie ciekawym okresie w Anglii i nie zamierzone powiązania z Polską Shaftesbury zasługuje chyba u nas na monografię, zwłaszcza że mimo swych dolegliwości, powodujących stały ból, nie był śledziennikiem, czego najlepszym może dowodem odważna odpowiedź, jaką dał Karolowi II, gdy ten na widok swego małego kanclerza (Shaftesbury był niski) w całej pompie i splendorze szat swego urzędu sunącego ku niemu przez salę rzekł: "Oto nadchodzi największy kurwiarz w królestwie". Na co Shaftesbury: "Wśród poddanych, WKMość, wśród poddanych". Wysztydził go

Samuel Butler w słynnym poemacie satyrycznym Hudibras, a John Dryden w Absalomie i Achitop-helu, w Medalu i nawet w operze Albion i Albanus. Niezczędzono mu ironii i niewybrednych złośliwości w wielu anonimowych broszurach, piosenkach, balladach i innych wierszach oraz w sztukach, a po śmierci próbowano (bezsukutecznie) zaszargać reputację kalumniami na życie prywatne; no a przy wszystkich tych okazjach dostawało się zazwyczaj i Polsce.

57 Proza i poezja wciąż były przemieszane z łaciną, wykształcenie uniwersyteckie sprowadzało się zasadniczo do studiów klasycznych. Mobile vulgus odgrywał rolę olbrzymią, gdy życie publiczne odbywało się na ulicy (w XX wieku radio i telewizja trzymają ludzi w domu). Późniejsze mob - oznaczające niesforny tłum, a w języku gangsterskim - zorganizowaną bandę kryminalną (zwłaszcza w USA), od tego zwrotu właśnie pochodzi.

58 Król dowiedział się wcześniej o rzekomym spisku jezuitów na swoje życie, jeszcze w drugiej połowie sierpnia, od swego alchemika, nazwiskiem Kirkby, znajomego księdza Izraela Tonge'a. Jednocześnie w Tower znalazł się zięć Crom-wella, Jan Claypole, oskarżony o szykowanie zamachu na króla i jego brata w drodze na wyścigi konne do Newmarket. Kirkby sprowadził Tonge'a, ale Karol, mimo 43 "artykułów" przezeń przedstawionych, zlekceważył relacje o jeszcze jednym spisku, Danby'emu zakazując robić cokolwiek i o niczym nie wspominać ks. Yorku. A pięć listów, rzekomo od jezuitów-spiskowców do spowiednika ks. Yorku, o Bedingfielda, mających wskazywać na udział księcia w szykującym się zamachu na życie króla, okazało się fałszerstwem, wygotowanym przez Oatesa. Karol nadal lekceważył sprawę, lecz na naleganie brata i Danby'ego zgodził się, żeby komisja Rady Królewskiej, której przekazano pięć listów, przesłuchała obu księży. Oates wywarł na niej takie wrażenie swoją pamięcią do dat i szczegółów osobistych, pewnością siebie i gotowością do odpowiedzi na każde pytanie, że sir Henryk Coventry, sekretarz stanu, rzekł zdumiony: "Jeśli to kłamca, to największy i najsprytniejszy, jakiego widziałem." Oates wymienił nazwiska sześciu jezuitów-spiskowców, z których ten, co miał zadać królowi cios sztyletem, już podoK-no uciekł, ale Rada nakazała aresztować pozostałych pięciu i Colemana, a Dan-by kazał zająć wszystkie jego papiery i listy osobiste. Król nie miał wątpliwości, że Oates łże, gdyż na pytanie, jak wygląda Don Juan (Młodszy, syn nieślutmy Filipa IV i aktorki Marii Calderon), odpowiedział, że jest wysoki i jasnowłosy, gdy akurat było odwrotnie. A domu, którego wygląd i położenie w Paryżu Oates dokładnie określił - gdzie rzekomo o. La Chaise w jego obecności wypłacił jezuitom £ 10 000 za morderstwo Karola II - w ogóle tam nie było.

59 Biskup Gilbert Burnet, autor popularnej Historii reformacji i cennej Historii moich własnych czasów, pisze, że ustawa Habeas Corpus przeszła tylko dzięki temu, iż lordowie skrutatorzy, liczący głosy, dali 10 "żartem" najgrubszemu lordowi w Izbie, gdyż inaczej większości by nie było. Karol dał placet na ustawę,

259

bo chroniła i rojalistów oskarżanych przez opozycję. Pierwszymi, którzy skorzystali z jej dobrodziejstw, byli Samuel Pepys, urzędnik admiralicji, i sir Artur Dean, bogaty armator, aresztowani w związku z działalnością Oatesa.

60 Oparto ją na rozprawie kwakra Williama Penna i towarzyszy. Penn był synem admirała z rodziny mieszczańskiej w Bristolu, który służył pod komendą ks. Yorku. William, wyrzucony za dysydenctwo z Oksfordu, skończył uniwersytet protestancki w

Saumur we Francji, praktykował jako prawnik w Londynie; kwak-rem został w Irlandii w r. 1666, gdzie zarządzał włościami rodzinnymi. Zaraz też został uwięziony za sekciarstwo; po raz drugi w 1669 i trzeci w 1670. Ale gdy następnego roku rada przysięgłych w Londynie uniewinniła Penna i towarzyszy od oskarżenia o zakłócanie porządku publicznego, sędzia żądający wyroku skazującego uwięził ławników. Wtedy dzięki staraniom ks. Yorku na prośbę admirała sprawa znalazła się w sądzie Common Pleas, gdzie po bardzo długich deliberacjach sędzia sir Jan Yaughan wydał orzeczenie, że wyrok w Old Baily był nielegalny i kazał ławników uwolnić. Stworzyło to precedens, że ławy przysięgłych nie można już pociągać do odpowiedzialności zbiorowej za orzeczenie niezgodne ze wskazaniem sędziego prowadzącego sprawę. Penn, nawiasem mówiąc, był założycielem kolonii Pensylwania (której ziemie nadał mu król Karol II za spłatę długu należnego jego ojcu), z jej słynną stolicą kwaków - Philadelphia.

61 Markiz Pomponne, dwukrotny minister spraw zagranicznych Ludwika XIV, pisał w tym czasie do króla na temat stosunków z Anglią, że ten "stan ciągłego podniecenia w Anglii odpowiada nam właśnie jak najbardziej. Dopóki Anglia jest podzielona wewnątrz, dopóty niewiele będzie mogła zdziałać za granicą i utrzymać tę równowagę wśród wojujących państw Europy, która niby z natury rzeczy spoczywa w jej rękach".

62 Dobrze znana wśród arystokratów katolickich akuszerka, Elżbieta Cellier, pochodząca z rodziny ziemiańskiej, a żona kupca Francuza, po przejściu na katolicyzm słynęła z dewocji. U niej zatrzymało się 16 jezuitów z St. Omer, przybyłych na rozprawę do Londynu, pomagała katolikom w więzieniu i ich rodzinom. Od marca 1679 zatrudniała u siebie dobrze się prezentującego młodego człowieka nazwiskiem Willoghby, który jednakże - o czym nie wiedziała - miał już za sobą więzienie za rabunek i fałszerstwo dokumentów oraz pieniędzy, a jego prawdziwe nazwisko było Dangerfield (nomen omen). Ten łatwo dał się namówić do "odkrycia" spisku protestanckiego i dzięki lady Powis, żonie jednego z katolickich lordów więzionych w Tower - oraz earla Peterborough, dworzanina ks. Yorku, dostał się przed oblicze tegoż. Jakub dał mu 20 gwinei, a król, do którego go wyprawił, 40. Dangerfield włamał się do domu earla Shaftesbury'ego na Aldersgate, gdzie zabrał listy, jakie mu wpadły w ręce, a z ich pomocą i swojej fantazji sfalszował papiery mające świadczyć o "zdradzie protestanckiej", które podrzucił w sypialni płk. Mansella, stewarda ks. Buckinghamu. Ale rewelacje Dangerfielda przed Radą Królewską nie znalazły poparcia w dokumentach przezeń sfalszowanych i sam z kolei znalazł się w więzieniu. Tam zaczął śpiewać inaczej: lordowie pa-Pieżyńscy w Tower rzekomo ofiarowali mu £ 500 za zabicie Shaftesbury'ego i £ a000 za zabicie króla, a w beczce z mąką w domu pani Cellier są ukryte sfalszowane dokumenty antyprotestanckie (jego własne!). Akuszerka znalazła się w więzieniu, a Karol skarcił earla Essexu na posiedzeniu Rady Królewskiej za wnioski, by zwołać Parlament dla rozpatrzenia tego nowego "spisku".

63 Ekspansja Francji trwała nie tylko manu militari. Król-Słońce posługiwał się przy tym prawem feudalnym, w relikwach średniowiecznych zależności wasalnych odgrzebując pretensje i powiązania dawno zapomniane. Służyły w tym celu 'Zw. chambres de reunion, pozostające pod wpływami francuskimi. Pretensje w nich wysuwane gotowa była poprzeć w każdej chwili 150-tysięczna armia. Tak np.

chambre de reunion w Metz odkryła w lecie 1681, że rejon Chiny, feudalnie podległy Luksemburgowi, a należący do Hiszpanii, właściwie przynależy do Francji. Chiny zostało zajęte przez wojska francuskie, miasto Luksemburg oblężone. We Włoszech północnych ks. Mantui wpuścił garnizon francuski do fortecy Casa-le nad rzeką Pad i miasto, strategicznie położone, sprzedał Ludwikowi. Zagrożony został porf w Genui i hiszpański wówczas Mediolan. Jednocześnie padła stolica Alzacji, wolne miasto Strasburg, gdzie Francuzi wywołali ruchawkę wojskową (na podstawie, że traktat westfalski przyznawał miasto Francji), a w biskupstwach: Metz, Toul i Verdun zajęli co się dało. Porozumienie z Turkami osłabiało Cesarstwo. Wiedeń, uratowany przez Sobieskiego (1683), nadal miał uwagę skierowaną na wschód. Ludwik XIV w nowej ofensywie zdobył we Flandrii Courtrai i Dix-mude. Dzięki subsydiom francuskim Anglia zachowała neutralność, Holandia bez angielskiej pomocy nie mogła się ruszyć. Hiszpania była odosobniona. Genua została zbombardowana, Luksemburg upadł. Pokój w Ratyzbonie (1684) przyznawał Francji Strasburg i Luksemburg.

64 O tym prawie świadczy jeszcze fakt, że donosiciel w liście do prymasa Anglii, Sancrofta, ofiarował się za pieniądze zgładzić sira Williama Wallera, syna sławnego generała wojsk parlamentarnych w wojnie domowej.

65 Tytus Oates został skazany wreszcie za krzywoprzysięstwo na utratę swojej sukienki duchownej, więzienie dożywotnie i dwukrotną chłostę na ulicach Londynu - razem 3000 batogów - i coroczny pręgierz publiczny. Chłostę, która miała go zabić, przeżył, pewnie przekupiwszy swoich oprawców, żeby nie bili za mocno. Od Wilhelma III dostanie w r. 1689 pardon i pensję państwową.

68 Zawdzięczała go Francja Henrykowi IV, który zjednoczył kraj po krwawych wojnach religijnych. Wprowadzony w r. 1598 edykt zrównał hugonotów z katolikami w prawach poddanych, tajne klauzule zezwalały im (dla własnego bezpieczeństwa) na utrzymywanie pod bronią 150 zamków, fortów i dworów. Ludwik XIV odwołał edykt pod wpływem jezuitów i prześladowań jansenistów (nazwanych od biskupa Ypres, Jansena, który za św. Augustynem i Kalwinem większą rolę przykładał do przeznaczenia, niż Kościół katolicki). Odwołanie edyktu poprzedziły zakazy zakłócające ten treuga Dei: zabroniono hugonotom budowy nowych zborów, księża katolicycy dostali pozwolenie nawracania ich przed śmiercią bez względu na wolę umierających, co praktycznie oznaczało nachodzenie domów prywatnych i chrzest z użyciem siły. W r. 1681 Ludwik XIV nakazał, aby chrzcili dzieci hugonotów od lat 7 - autorytetem był św. Augustyn, nakazujący przymus w rzeczach wiary. Hu-gonoci nie mogli być notariuszami, rządcami, wójtami itp., a nawet kupcami korzennymi. W codziennych prześladowaniach i torturach uczestniczyli jezuita, żołnierze, urzędnicy królewscy i kto tylko chciał. Rezultatem tego wszystkiego było wreszcie odwołanie edyktu i strata 400 000 najwartościowszych bodaj obywateli, którzy wynieśli się z Francji do Anglii, Holandii, Niemiec, Ameryki. Hugonoci byli w większości kalwinami; huguenot jest zniekształceniem niemieckiego Eidgenoss - towarzysz, konfederat.

67 Stało się to głównie pod wpływem kwakra Williama Penna (o którym była już mowa). Stuarci uratowali kwaków od zagłady i Penn był za to wdzięczny. Ta pierwsza Deklaracja, z kwietnia 1687, zyskała królowi dobrą wolę dysydyntów. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi wyszło z więzienia na wolność, lecz jej praktyczne skutki nie były takie, jak Penn i inni oczekiwali. Na stanowiska kierownicze król nadal mianował katolików, co zmieniało naturalnie nastawienie dysydyntów do Korony, gdy jednocześnie wzrastała

także wrogość Kościoła anglikańskiego do nich, zagrożonego już teraz nie tylko przez katolików. (

///. Monarchia konstytucyjna. Wojny i partyjniactwo

Ucieczka Jakuba zmusiła Wilhelma do decyzji. Dotychczas nikt nie wiedział, co ten milczący człowiek zrobi. Na razie wyraził zgodę na tymczasowe przejęcie władzy od lordów i zgromadzenie dawnych posłów. A Izba Gmin pod jego auspicjami w trybie parlamentarnym wybrana w lutym 1689, zwana konwentem - dlatego, że parlament mógł zwoływać tylko monarcha - powzięła wraz z Izbą Lordów szereg uchwał konstytucyjnych. 13 lutego obie Izby ofiarowały Wilhelmowi koronę, uznaw-szy, że Jakub przez złych doradców zamierzał zniszczyć religię protestancką oraz prawa królestwa, opuszczając zaś Anglię - abdykował.

Za zgodą nowego króla konwent przekształcił się w Parlament i zasiadał niemal rok. Oto uchwały najważniejsze: Deklaracja praw (Declaration of Rights) potępiła i zniósła "nielegalne" praktyki Jakuba II, wypływające z "prerogatywy królewskiej", takie jak zawieszanie i omijanie praw, oraz instytucje na tej prerogatywie oparte, takie jak kościelny trybunał wysokiej komisji i inne. Zawarowano swobody Parlamentu: wolne i częste wybory oraz wolność słowa. Prawo Izby Gmin (od r. 1407) do wyłącznego wnoszenia i uchwalania ustaw podatkowo-fiskalnych raz jeszcze zostało potwierdzone. Zakazano utrzymywania wojska podczas pokoju. Na to zezwalała coroczna ustawa Parlamentu, tzw. Mutiny Act, zależnie od potrzeb, później Annual Army Act. Deklaracja praw umożliwiała protestantom posiadanie broni "zgodnie z ich stanem i prawami". Prawo do tronu dziedziczyło potomstwo Wilhelma i Marii, w wypadku ich bezdzietności druga córka Jakuba, Anna, żona duńskiego księcia Jerzego. Król, jako "głowa Kościoła anglikańskiego, musiał składać przysięgę odrzucającą m.in. katolicki dogmat o przeistoczeniu. Żaden katolik lub ktokolwiek inny połączony węzłem małżeńskim z osobą tego wyznania nie mógł zasiadać na tronie Anglii (tym samym odpadło około 60 kandydatów).

23 lutego Wilhelm przyjął wraz z żoną ofiarowaną im koronę (jako William III i Maria II) razem z Deklaracją praw, wpieryw oświadczywszy stanowczo (po 3 miesiącach milczenia), gdy lordowie upierali się przy regencji, że się zadowolili tylko pełnymi prawami monarchy. Koronacja odbyła się w kwietniu. Wilhelm, choć kalwin, daleki był od narzucania jakichkolwiek wierzeń i dogmatów swoim nowym poddanym: kryzys, Wywołany odmówieniem przysięgi państwowej przez 8 biskupów z pryncypalem Cantuar, przywrócił na tron Wilhelma III i Marii II.

r

262

pozostaną w Kościele, acz nie na swoich stolcach, w zamian za równouprawnienie dysydentów w służbie państwowej. To jednak ani dla whi-gów, ani dla torystów było nie do przyjęcia. Przeszło 400 księży musiało wraz z biskupami wyjść z Kościoła; zostali nazwani non-jurors¹ (odmówili przysięgi na wierność królowi, dlatego że już raz ją złożyli Jakubowi II). Przyszłość dysydentów i rekuwantów nie została rozstrzygnięta po myśli Wilhelma. Dwie ustawy krępowały katolików jeszcze bardziej zakazem posiadania broni oraz wierzchowców wartości ponad £ 5, choć był to zakaz w swoim założeniu tymczasowy, w obawie przed najazdem Jakuba na czele wojsk francuskich. Z tych samych przyczyn zabroniono katolikom mieszkać w Londynie, a szczególnie w

Westminsterze. Trudno sobie wyobrazić, jakie jeszcze antykatolickie ustawy można by wprowadzić, gdyż prawo dla nich już i tak było niezwykle surowe². Na ogół jednakże pozostawało takim tylko na papierze - oprócz przestrzeganych ustaw nie dopuszczających katolików na uniwersytety i stanowiska państwowe. Dysydemom powiodło się lepiej. Gdy próby zmiany Modlitewnika powszechnego, aby im umożliwić powrót na łono Kościoła anglikańskiego, nie przyniosły pożądanego rezultatu, ustawa parlamentarna - przez historiografów whigowskich nazwana później Aktem tolerancji - zezwoliła dysydemom na praktyki religijne, ale tylko tym, którzy wierzyli w Tróję Przenajświętszą (czyli Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Ś w.), i to pod warunkiem, że wszelkie obrzędy będą się odbywały przy drzwiach otwartych, w miejscach znanych władzom kościelnym bądź sądowym. Katolicy nie dostali tego przywileju ani oczywiście unitaria-nie. Księża, kaznodzieje, starsi, nauczyciele, ministrowie i pastory dysydency mogli wykonywać swoje funkcje, o ile złożyli normalne przysięgi państwowe i przyjęli 34 Artykuły wiary z 39 obowiązujących (5 pozostałych dotyczyło liturgii łącznie z wyświęceniem kapłanów). Choć nadal pozostawały w mocy ustawy zabraniające dysydemom dostępu do urzędów państwowych i uniwersytetów, zmieniła się na ich korzyść sytuacja w szkolnictwie już w roku 1670, po wyroku sądowym w sprawie Williama Batesa. Orzeczenie brzmiało, że każdy nauczyciel ma prawo uczenia bez licencji biskupiej, jeżeli tylko został mianowany na swoje stanowisko przez patrona świeckiego bądź fundatora szkoły.

W r. 1695 skończyła się cenzura prasy i książek wraz z zakazem posiadania drukarni prywatnych. Parlament nie przedłużył wtedy ustawy Karola II z r. 1662, która na skutek namiętnych polemik między partią "krajową" a "dworską" przestała działać, nie odnowiona w r. 1679. Ale teraz ukrócono tę wolność dużymi opłatami skarbowymi na gazety, jak też prawodawstwem ochraniającym cześć i godność osobistą. Wysokie odszkodowania w sprawach o zniesławienie (libel) pozostały regułą do dzisiaj. W rok później przeszła ustawa o boskości natury Chrystusa; religijne bluźnierstwo, jej zaprzeczające, stało się ciężkim przestępstwem (7.a które można zostać skazanym i dzisiaj!).

263

Ostatnim aktem ustawodawczym, uzupełniającym zwycięstwo Parlamentu nad Koroną, był tzw. Act of Settlement z 1701 roku. Wilhelm i Maria (zm. 1694) potomstwa nie mieli, ks. Anna wszystkie swoje dzieci straciła. Koronę należało zabezpieczyć przed sukcesją katolicką. Logiczny, dynastyczny wybór padł na potomstwo Elżbiety, córki Jakuba I (a żony Fryderyka, elektora Palatynatu, "zimowego króla" Czechów). Jej córka Zofia miała syna Jerzego ze swego małżeństwa z elektorem Hanoweru. Odznaczał się energią, zdolnościami wojskowymi, twardym protestantyzmem, a przy tym zdecydowanym oporem wobec zaborczej Francji. Uchwalono więc, że po śmierci Anny koronę przejmie Zofia i jej protestanckie potomstwo. Jednocześnie w tym Akcie była mowa o "lepszym zabezpieczeniu praw i swobód poddanych"*, czyli dalsze ograniczenia władzy monarszej. Sędziom zapewniono stałe i wysokie wynagrodzenie oraz pełną niezależność: mogli być usuwani tylko po uchwale obu Izb Parlamentu. Osoba oskarżona przez Izbę Gmin (impeachment) i skazana przez Izbę Lordów nie mogła, jak dotychczas, uzyskać pardonu królewskiego.

Wszystkie te wypadki i ustawy, poczynając od zaproszenia Wilhelma do Anglii i ucieczki Jakuba - do aktu regulującego sukcesję w r. 1701, zostały z czasem nazwane przez

dziejopisów whigowskich "rewolucją wspaniałą" (glorious revolution). Pojęcie jest tak odmienne od naszego, europejskiego i światowego, tak mało kryje się w nim normalnej treści rewolucyjnej, że należy się temu przyjrzeć bliżej. Sam fakt usunięcia przez Parlament jednego monarchy i zastąpienia go drugim, nie był w historii Anglii niczym rewolucyjnym. Przeciwnie, długi rejestr mało konstytucyjnych zmian na tronie zaczyna się od Matyldy, córki Henryka I, której baronowie jeszcze za życia ojca zaprzysięgli wierność, a po jego śmierci (zm. 1135) powołali na tron Stefana, hr. Blois, syna córki Wilhelma Zdobywcy. A po wojnie domowej tym wywołanej nie Eustachy, syn Stefana, lecz Henryk II, syn Matyldy, miał otrzymać koronę; i otrzymał ją. Walka baronów z królem Janem bez Ziemi jest dobrze znana choćby ze względu na swoje skutki w postaci Magna Charta Libertatum (1215 r.). Henryk III prowadził długotrwałą wojnę z baronami, był więźniem Montforta i ulegał właśnie wtedy powstającemu parlamentowi. W r. 1327 Edward II został przez Parlament złożony z tronu, uwięziony i zamordowany. Podobny los spotkał Ryszarda II (zm. 1399), a zatwierdzenie przez Parlament Henryka IV Lancastera jako prawowitego monarchę wywołało wojnę domową, będącą właściwie początkiem długiej Wojny Róż. W niej zaś i Henryk VI, i Edward IV York na zmianę byli składani z tronu i na nowo na nim zasiadali, dopóki ostatecznie Henryk VI nie został zamordowany. Wreszcie Parlament zatwierdził uzurpację tronu przez Ryszarda III. Z kolei za Tudorów Henryk VIII wyczyniał, co chciał, także z sukcesją do tronu, odsuwając odeń i Elż-

V

264

bietę, i Marię, co Parlament posłusznie zatwierdzał. Na koniec mamy jeszcze długi okres walki o władzę Korony i Parlamentu oraz wojnę domową, już nie na tle dynastycznym, tylko czysto politycznym, gospodarczym i religijnym, gdy klasy posiadające 'z bronią w ręku walczyły o większą władzę dla siebie. Dał głowę w tej wojnie Karol I Stuart - z wyroku Parlamentu. Rzeczpospolita z Cromwellem na czele zastąpiła monarchię. Jakaż to więc "rewolucja wspaniała" w r. 1688?

Ucieczka Jakuba II ułatwiła zadanie magnatom i stanowi średniemu na drodze w historii Anglii dobrze już znanej. Wilhelm III nie był człowiekiem obcym: jego matka to siostra Karola II, Maria, a żona Maria - to córka Jakuba II; więzy dynastyczne i wypływające stąd prawa zostały więc zachowane, także w wypadku po nim wyznaczonych następców - Anny i Zofii. Toteż ta zmiana nie miała w sobie nic rewolucyjnego, może tylko tyle, że wbrew tradycji obyło się bez rozlewu krwi, z wyjątkiem bitew w polu, głównie w Irlandii, i że zdetronizowany monarcha wyniósł głowę cało. A co było "rewolucyjnego" w porozumieniu, jakie osiągnął zwycięski Parlament z Koroną? Może tyle, że Korona uznała swoją egzystencję - z dość ściśle określonymi przywilejami i obowiązkami - zależną od Parlamentu. Ale to byłby raczej - jak wiemy - skutek długotrwałego procesu, a nie gwałtownej i krwawej rewolucji. Konstytucyjnie żadnych zmian rewolucyjnych nie wprowadzono. Prawdziwą rewolucję zrobił Cromwell, ale to (charakterystyczne!) pomija się i przedstawia jako wojnę domową. "Rewolucja wspaniała" przypieczętowała zdobycze tamtej: że monarchia straciła swoje średniowieczne, "z łaski Boga" prawa, a głos decydujący w państwie ma parlament. Monarcha zachował jednak realia władzy: odeń zależał rząd, a więc i kierunek polityki zagranicznej i wewnętrznej; tylko on mógł mianować swojego pierwszego ministra, czyli

premiera, co stwarzało podłoże naturalnych konfliktów. Monarcha panował i częściowo rządził, gdy w rzeczywistości źródłem władzy był Parlament.

Po restauracji Karola II współcześni widzieli, acz niewyraźnie, potrzebę stworzenia instytucji łączącej te dwie strony we współpracy: taki cel miało poszerzenie Rady Królewskiej o opozycyjnych przywódców parlamentarnych wedle zamysłów sira Williama Teimple'a. Ale wtedy ani nowo powstające partie polityczne, ani Korona, ani Parlament, ani sędziowie nie wiedzieli, jak osiągnąć współdziałanie Parlamentu w rządach państwem. Przeróżne komisje - nadzorujące m.in. wydatki administracji państwowej z pieniędzy przyznawanych przez Parlament, ku temu zmierzały; jak również oskarżanie ministrów o nadużycie władzy. Ale system gabinetowy z parlamentarną odpowiedzialnością ministrów to pierwszy problem - jaki "rewolucja wspaniała" pozostawiła na boku. Drugi - niewidoczny ani dla Parlamentu, ani dla Korony, choć radykalowie za Rzeczypospolitą nań wskazywali - dotyczył reprezentacji w Izbie Gmin. Cały system wyborczy był przecież archaiczny, średniowieczny, oparty

265
na przywilejach miejskich i feudalnych, faworyzujący klasy posiadające. Karol II miał okazję przeprowadzić tu reformę, ale indolencja była za duża. "Rewolucja wspaniała" też tu nic nie dokonała i korupcja całego systemu wyborczego w wieku oświecenia jeszcze się pogłębi, zły wpływ wywierając, na moralność i etykę całego społeczeństwa. Biorąc to wszystko pod uwagę, ma się chęć powiedzieć, że zmiany w r. 1688 nie były ani wspaniałe, ani rewolucyjne. Magnateria protestancka wraz z oligarchią mieszczańsko-ziemiańską wzięły sobie takiego króla, jakiego chciały, raz na zawsze przy tym usuwając niebezpieczeństwo katolickiej Korony. Tak więc "rewolucja wspaniała" dokończyła procesu rozpoczętego przez Henryka VIII: zabezpieczyła anglikanizm i ziemie poklasztorne oraz kościelne w rękach ziemian.

Locke w swoim eseju o władzy i rządzie, mającym uzasadnić przed światem to, co zrobił "lud" Anglii, dał teoretyczne podstawy tej "rewolucji" a posteriori. Ustrój polityczny opiera się na umowie społecznej, która władzę wykonawczą powierza, komu uważa za stosowne. Ta egzekutywa pozostaje przy władzy, dopóki nie zawiedzie zaufania i nie pogwałci warunków umowy. Wtedy społeczeństwo ma prawo uciec się do takich środków, jakie uważa za konieczne, aby zapewnić sobie ochronę swoich praw i majątku ustanowieniem nowej egzekutywy. Rewolucja jest więc środkiem legalnym, ostatecznym orężem i strażnikiem społeczeństwa w ustroju politycznym z władzą wykonawczą opartą na umowie społecznej.

Istotne w tym wszystkim było usunięcie sankcji boskiej dla zmian tego rodzaju i królobójców zabijających tyranów - co w teoriach średniowiecznych, opartych na Piśmie Świętym i na myśli politycznej starożytnych, odgrywało rolę zasadniczą. Zeświecczenie życia zaszło więc już bardzo daleko, człowiek sam chce decydować o swym losie na tym świecie. Stąd od oligarchii do demokracji już droga łatwiejsza na skutek od-kryć i wynalazków przemysłowych, pociągających za sobą nową strukturę społeczeństwa. Wpływ Locke'a tymczasem zaznaczy się u Rous-seau, który w swojej Umowie społecznej położył podwaliny pod rewolucję we Francji w końcu wieku oświecenia. Wilhelm Orański koronę Anglii przyjął nie dlatego, że rozwiązywała problem sukcesji i stosunków Parlamentu z monarchą. Walka z Francją nie była skończona, bezpieczeństwo Holandii nie zapewnione. I choć Zaproszenie Siedmiu ani późniejsze warunki Parlamentu nie mówiły o polityce zagranicznej, Wilhelm zaraz po przybyciu do

Londynu wyprosił z kraju ambasadora francuskiego. Polityce wojennej nikt się nie Przewodził, groziło niebezpieczeństwo restauracji Stuartów. Jednoczyło partie i Koronę, a potrzeby wojenne z pieniędzmi na pierwszym miejscu zapewniały Parlamentowi sesje regularne⁴. Tak więc i tu prerogatywa Korony - zwoływania parlamentu - stała się czczą formalnością.

r

266

Krwawą i okrutną cenę za "rewolucję wspaniałą" zapłaciła Irlandia. W trzy miesiące po swojej ucieczce z Anglii Jakub już -tam stanął z wojskami francuskimi. Parlament-konwent katolicki w Dublinie postawił poza prawem około 2000 osób, w większości protestantów, skazując je na śmierć i konfiskatę dóbr ziemskich. Chodziło o radykalną zmianę starej polityki angielskiej, wytrwale ograbiającej Irlandczyków z ich własnej ziemi i o przejęcie władzy z rąk nielicznej mniejszości protestanckiej. (Irlandia miała wtedy około 2 i pół mln mieszkańców). Protestanci na północy, którzy opowiedzieli się za Wilhelmem i Marią, uciekali do Anglii i Szkocji, a ci, co zostali, zamknęli się w Londonderry i Enniskillen. To 105-dniowe oblężenie Londonderry ma do dzisiaj znaczenie moralno-polityczne dla protestantów anglosaskich na całym świecie, gdyż przyniosło zwycięstwo, a wycieczka z Enniskillen - sukces w potyczce pod Newton Butler. Jednakże stary, 74-letni książę Schomberg, dowodzący siłami złożonymi z Holendrów, Duńczyków, hugonotów, protestantów irlandzkich, Anglików i nawet Finów, nie potrafił przymusić Jakuba manewrem strategicznym do walnej rozprawy. Parlament w Londynie niecierpliwił się i Wilhelm, dotychczas uważający wojnę w Irlandii za mniej ważną od działań we Flandrii, sam wreszcie w czerwcu (1690) objął dowództwo. Jakub zmuszony do obrony na linii rzeki Boyne, na północ od Dublina, ugiął się pod atakiem Wilhelma i choć wojska po zaciętej wojnie wycofały się w porządku, nerwy mu nie dopisały, tak jak niedawno w Londynie, gdy przez swoją ucieczkę stracił koronę. Teraz uciekł z Irlandii, też nie szukając ostatecznego rozstrzygnięcia raz jeszcze w polu. Kampania polegająca na zdobywaniu miast - acz krwawą i ciężką bitwę stoczono pod Aughrim, w której zginął głównodowodzący siłami francuskimi - skończyła się jesienią 1691 r., gdy generał holenderski Ginkel uzyskał poddanie się garnizonu w Limerick. 14 000 Irlandczyków, którzy zgodnie z warunkami kapitulacji wybrali służbę na żołdzie francuskim, pożeglowało do Francji. Ale warunki kapitulacji w Limerick, mające zapewnić Irlandii spokój od prześladowań religijnych i wyzysku gospodarczego, nie zostały dotrzymane. Zaraz po podpisaniu kapitulacji, w niedzielę, biskup Meath, Antoni Dopping, pokazał prawdziwe oblicze anglikanizmu: w katedrze w Dublinie wołał otwarcie w swoim kazaniu, że Irlandczycy, naród wiarołomny, nie zasługują, by im wiary dochować. Wbrew intencjom Wilhelma rozpoczęła się polityka represji - przez Parlament w Dublinie, we współdziałaniu z Westminsterem i Radą Królewską. Dla Anglików Irlandia nadal była nienawistym symbolem "papizmu", choć za tą pogardliwą wrogością kryła się jeszcze świadomość własnej przegranej. Cały wielowiekowy wysiłek polityczno-gospodarczego podboju, zmierzający do obrócenia Irlandii w jedną wielką kolonię angielską, z protestantami na gospodarstwach, anglikańskimi proboszczami na parafiach i wielkimi właścicielami ziem-> r^oiał - iak dotvchczas - z wyjątkiem północy, trwa-

267

łych rezultatów. Teraz na nowo powstała sposobność, aby swój stan posiadania raz na zawsze umocnić i zapewnić. Zaciekłość anglikańska była tak wielka, że nawet szkockim presbiterianom w Ulsterze i dysydenckim "plantatorom" londyńskim, którzy osiedlili się jako koloniści w Londonderry (skąd nazwa), nie dano skorzystać z "rewolucji wspaniałej". Zamknięto im drogę do urzędów państwowych i miejskich, skutkiem czego przeszło 20 000 nieanglików wyemigrowało do Ameryki. Na rdzenną ludność irlandzką, katolicką, nałożono takie ustawy, takie zakazy, takie ograniczenia, że po tym przeszło 100-letnim upodleniu dopiero w XIX w. jej najlepsi synowie w rozpaczycy zaczęli szukać ratunku w walce o wolność.

Represje tego karnego prawodawstwa (penal laws) zaczęły się w Irlandii już za Wilhelma, do szczytu doszły za królowej Anny i trwały jeszcze za dwóch pierwszych Jerzych. Miały zabezpieczyć bezwzględna przewagę mniejszości anglikańskiej rządzącej krajem. Odmówiono więc katolikom prawa do własnej ziemi, do wykształcenia, do większości wolnych zawodów, do wszystkich urzędów państwowych i miejskich, nawet do pracy bez ograniczeń. Zmniejszono ich swobody religijne i zrujnowano przy tym gospodarstwo. Była to świadoma zemsta, świadomy nacisk wszelkimi środkami "legalnymi", celowe przyduszenie całego narodu do ziemi, aby złamać mu kark i charakter i zamienić w armię posłusznych, ciemnych niewolników. Konfiskaty ziemi przeprowadzone przez Parlament w Dublinie zmniejszyły teraz stan posiadania ziemi w rękach katolików do 1/15 całego obszaru. Nie wolno im było ziemi kupować, dziedziczyć lub otrzymywać w darze, a dzierżawa nie mogła przekraczać lat 31. Nie mieli prawa zapisywać ziemi w testamencie. Gdy umierał katolik, ziemia miała być dzielona między jego synów, chyba że najstarszy byłby protestantem, któremu wtedy należało się wszystko (bez spłaty młodszym). W takim wypadku ojciec - właściciel - jeszcze za życia nie mógł rozporządzać ziemią dowolnie. Gdy protestantka wychodziła za mąż za katolika (acz katolikom zabroniono takich małżeństw), jej ziemię otrzymywał automatycznie najbliższy krewny protestant. Jeśli katoliczka wychodziła za protestanta, zmieniała przy tym religię, a cała jej własność ruchoma i nieruchoma pozostawała wyłączona od majątku męża. Protestant żeniący się z katoliczką tracił prawo do urzędów państwowych.

Większość ziemi w rękach wielkich właścicieli protestantów była wydzierżawiana pośrednikom, którzy dla większych, swoich już zysków, ją poddzierżawiali, a ci poddzierżawcy znowu robili to samo, tak że ten łańcuch czasem miał aż kilkanaście członów. W rezultacie chłop katolik płacił niezmiernie wygórowany czynsz dzierżawny za swój grunt - nieraz tylko jeden zagon pod kartofle - oraz przymusową dziesięcinę

Droboszczowi anflikartsrip-mn i rlnłimwolna swnimrm uřłatmoTnu
268

katolickiemu. Tutaj widzimy główne źródło tej skrajnej nędzy wsi irlandzkiej, trwającej jeszcze przeszło 2 wieki.

Niemal wszystkie wolne zawody, wszystkie funkcje publiczne, wszystkie urzędy - do gajowego włącznie - zastrzeżone były dla protestantów. Katolikom nie wolno było utrzymywać żadnych szkół ani kształcić dzieci za granicą, na uniwersytety wstępu nie mieli. Katolik nie mógł być opiekunem prawnym żadnego dziecka ani powiernikiem; zawód prawnika też był przed nim zamknięty. W dziedzinie religii zrobiono wszystko, ażeby utrudnić praktykę i administrację. Biskupi katoliccy, dziekani i w ogóle kapłani zostali skazani na banicję. W roku 1703 wprowadzono przymusową rejestrację

"papieżyńskich księży". Było ich około 1000, zaś braci zakonnych i siostr około 4000. Wszyscy prowadzili żywot na pół jawny, w ukryciu. Kaplice katolickie nie mogły mieć dzwonów ani wież. Po nieudanym zamachu w Anglii na życie Wilhelma Parlament dubliński wprowadził powszechną przysięgę o charakterze protestanckim na wierność królowi, której odmowa groziła więzieniem dożywotnim i konfiskatą majątku. Wilhelm zajęty wówczas układami w Ryswiku, a doprowadzony do desperacji stanowiskiem cesarza w sprawach całkiem innych, acz też dotyczących katolików, dał placet na tę ustawę (penal laws), jednakże z zastrzeżeniem bardzo istotnym: można ją wprowadzić w życie tylko za zgodą monarchy.

Źródłem władzy w Irlandii był lord-namiestnik, nominat królewski, oraz parlament, teraz wysuwający się na pierwsze miejsce. Zasiadać w nim mogli tylko anglikanie. Połowę w Izbie Lordów stanowili biskupi, 3/4 posłów to nominaci rodów protestanckich (i namiestnika), z czego w gestii 3 rodów przeszło 60 mandatów. W r. 1692 ten "Parlament irlandzki" wyraźnie określił swój charakter: członkowie obu Izb musieli składać przysięgę zaprzeczającą doigmatowi przeistoczenia i odmawiającą papieżowi prawa detronizacji władców świeckich. Katolicy w wyborach głosować nie mogli. Większość okręgów wyborczych należała do tzw. zgniłych - w niektórych w ogóle nie było wyborców, w innych paru, gdzie indziej kilkunastu. I dopiero w drugiej połowie XVIII w. zaczęły się ustalać kadencje Parlamentu: jeden przedtem trwał lat 30. Wszystkie uchwały dublińskie musiały uzyskiwać na mocy Praw Poyninga z r. 1495 zgodę Rady Królewskiej i monarchy; dopiero wtedy stawały się prawem. Za Jerzego I

Hanowerskiego Parlament w Westminsterze uchwali, że jego ustawy są wiążące i dla Irlandii. Nad urzędnikami angielskimi rządzącymi Irlandią Parlament w Dublinie nie miał żadnej kontroli ni władzy. Mianowani przez Londyn, podlegali Londynowi. Z reguły byli Anglikami. Namiestnicy królewscy większość czasu spędzali w Anglii, tak samo biskupi absentyści, niemal zawsze Anglicy. W ciągu całego XVIII w. tylko jeden Irlandczyk, oczywiście anglikanin, doszedł do godności lorda-kanclerza w swoim kraju.

r>r,kT>ńr>v:rvnn tpi lppalnei" eszekucu narodowo-katolickiej Irlandii
269

u jej podstaw gospodarczych. W r. 1666 już za Karola II zakazano w interesie wielkich właścicieli ziemskich w Anglii importu bydła rogatego z Irlandii; teraz w ciągu 14 lat najbliższych zakaz objął owce i jagnięta, ser i masło.

Irlandia to kraj w znacznie większym stopniu pasterski niż rolniczy; ziemia uboga, a ciągle wiatry z zachodu przynoszą wilgoć i deszcze, stąd bujna trawa (i stąd też nazwa kraju - Zielona Wyspa). Teraz zgębiono ją jeszcze więcej, nawet przed jej wełną zamykając rynki zbytu. W r. 1698 Parlament angielski zakazał importu wyrobów wełnianych z Irlandii. Na wełnę surową, którą można było wywozić tylko do Anglii, gdzie wyrabiano z niej sukno, zarabiając na tym do 500%, nałożono wysokie cło. Z czasem Parlament w Dublinie będzie zachęcał protestantów na północy kraju do rozwoju przemysłu lnianego. Ale warsztaty katolickie, wszelkiego rodzaju, miały zahamowane możliwości rozwoju przez ograniczoną prawem liczbę pracowników. Nie wolno też było katolikom sprzedawać koni powyżej £ 5 ani odmawiać ich sprzedaży do tej ceny protestantom.

To całe ustawodawstwo karne (penal laws) nie mogło być, rzecz jasna, literalnie przestrzegane, gdyż na to rząd namiestniczy nie miał ani ludzi, ani środków. Ale efekt ogólny był taki, jak to sobie ustawodawcy w Dublinie i Londynie założyli. Irlandczycy

katolicy nie powiększyli swego stanu posiadania, wielcy właściciele ziemscy, przeważnie Anglosasi bądź z czasem Angloirlandczycy, żyli zazwyczaj w Anglii; większość narodu, siedząca na wsi na różnego rodzaju dzierżawach, w skrajnej niemal nędzy, dostała się pod wpływ kleru. Naród, pozbawiony warstwy kierującej i normalnych warunków rozwoju, znalazł pociechę i ostoję w religii. Miał ją też częściowo w swoim języku rodzimym, celtyckim, który w XIX w. odrodzi się w literaturze narodowej. Wielu Irlandczyków opuszczało kraj, wypędzani prześladowaniami, nędzą i brakiem jakichkolwiek możliwości dla siebie. Przeważnie szli do wojska. Ćwierć miliona służyło we Francji i Hiszpanii, nieraz ścierając się z Anglikami. W bitwie pod Dettingden Jerzy II wykrzyknął: "Przekłête prawa, co mnie pozbawiają takich żołnierzy!" W Europie katolickiej żołnierze pochodzenia irlandzkiego zasilili kadrę generalską, z której w Polsce do dziś rodzina de Lacy. Wellington, pogromca Napoleona, Montgomery, zwycięzca w Afryce Północnej i Europie Zachodniej w wojnie z Niemcami hitlerowcami, Alexander we Włoszech - żeby wymienić tylko nazwiska najbardziej znane - to też Anglo-Irlandczycy, naturalnie anglikanie.

W Szkocji skutki "rewolucji wspaniałej" miały przebieg inny, głównie dlatego, że religia nie odgrywała takiej roli, a klany były rozbite, w stałej z sobą niezgodzie.

Prezbiterianizm, uznany przez Anglię, nie przedstawiał groźby; samorząd wewnętrzny był duży, acz rządziła Anglia. Lojalność dla Jakuba to sprawa klanowa, rasowa - dla Stuarta,

270

króla Szkocji, swojego króla, Szkota. Ten kraj pod wieloma względami wciąż tkwiący w średniowieczu - każdy bowiem naczelnik klanu mógł wieszać i ścinać swoich więźniów bez sądu, a górale od pokoleń napadali na sąsiadów i na niziny, żeby uprawiać bydło - zerwał się do walki pod wodzą Jana Grahama, któremu Jakub zaraz nadał tytuł wicehrabiego Dundee. Odniósł on zwycięstwo pod przełęczą Killiecrankie nad wojskami Wilhelma, którym przewodził drugi Szkot, wytrawny żołnierz, generał Maokay, od wielu lat na służbie Holendrów. Zwycięstwo jednakże przyniosło klęskę, gdyż Graham poległ i z jego śmiercią zbrojny opór Szkocji się skończył. Naczelnicy klanów brali pieniądze od Wilhelma, w zamian składając przysięgę wierności, a jej termin upływał ostatecznie 1 stycznia 1692. Jeden mały klan, Macdonaldów (bądź Mac lans, jak ich też zwano), mieszkający w dolinie Glencoe, spóźnił się z przysięgą o tydzień. Toisech (naczelnik) Aleksander Macdonald najpierw stawiał się w niewłaściwym miejscu, a potem śnieżyca utrudniła mu drogę; złożył przysięgę 6 stycznia w Inveraray. To od razu posłużyło za pretekst do zemsty rodowej potężnym Campbellom, którzy - wpływowi wówczas i agresywni - zataili przed Radą Królewską przysięgę Macdonalda, przedstawiając klan z Glencoe jako "bandę złodziei", "najgorszych na wyżynach". Z Londynu przyszedł rozkaz, podpisany przez Wilhelma - który wiele dokumentów podpisywał bez czytania - a przygotowany przez sekretarza dla Szkocji, sira Jana Dylrymple'a, żeby ich "wykorzeńić"; Macdonaldowie mieli stać się ostrzeżeniem dla innych klanów, wciąż opornych. Oddział liczący przeszło 100 żołnierzy z Fortu William, pod dowództwem kpt. Campbella, tydzień z górą kwaterował przyjaźnie po chałupach Macdonaldów w Glencoe. Nagły napad, który miał skończyć się wybięciem całego klanu, przyniósł 38 ofiar - w tym 2 kobiety i dwoje dzieci oraz toisech. Reszta klanu, liczącego przeszło 140 głów, uciekła. W historii Szkocji bywały większe rzezie, ale żadna tak zdradziecka. Przyniosła jednak otrzeźwienie. W r. 1696 Parlament w Edynburgu uchwalił, że w

każdej parafii prezbiteriańskiej ma być szkoła podstawowa, w 1701 rozciągnął na Szkocję ustawę Habeas Corpus. Wreszcie, w 1707 r. unia parlamentarna połączyła oba kraje - posłowie szkoccy zasiadali odtąd w Westminsterze i odrębna historia królestwa Kaledonii się skończyła.

Wojna o sukcesję angielską w Irlandii i Szkocji przyniosła Wilhelmowi zwycięstwo. Inaczej wyglądała sytuacja w Europie, gdzie chodziło mu naturalnie o Holandię. Ludwik XIV nie zrezygnował, jak wiemy, ze swej polityki ekspansji, kosztem Niderlandów hiszpańskich (Flandrii i Luksemburga), Cesarstwa i Hiszpanii. W maju 1689 zawarto w Wiedniu wielki alians Cesarstwa z Holandią, do którego Wilhelm przyłączył się jako król Anglii. Nie obyło się bez targów. Anglicy trzymali się uparcie postanowień traktatu obronnego z r. 1678 (odnowionego przez Jakuba II), Holendrzy chcieli korzystniejszych warunków dla swego

271

handlu. Nic nie wskórali. Anglicy poszli na ustępstwa kosztem wroga, narzucając Holandii politykę represyjną wobec handlu francuskiego. Oba państwa - Anglia i Cesarstwo austriackie - zobowiązały się przy tym, że nie zawrą odrębnego pokoju. W zamian za to Anglia wchodziła do wojny na wszystkich frontach na lądzie i morzu. Rola cesarza Leopolda w tym sojuszu nie była bezpośrednio związana z losami kampanii na Zachodzie: nadal parł wzdłuż Dunaju, ażeby jak najwięcej osłabić Turków i tym samym umocnić panowanie Austrii na Węgrzech. Oczekiwał subsydiów od aliantów i korzyści z ich zwycięstw na zachodzie, gdy natomiast w interesie Holandii i Anglii leżał pokój z Turcją, ażeby siły Cesarstwa obrócić przeciw Francji. Nalegania Wilhelma na Leopolda nie odniosły jednak żadnego skutku.

Hiszpania w tym sojuszu nie przedstawiała dużej wartości i gdyby jej Ludwik XIV nie wypowiedział wojny, pewnie by się w nim nie znalazła. Stan jej finansów i administracji był opłakany, na żadne siły lądowe nie można było liczyć. Jednak podstawą tego wielkiego aliansu - do którego przyłączyła się jeszcze Brandenburgia, Saksonia, Bawaria, Han-nower i Sabaudia - była właśnie Hiszpania, kwestia jej sukcesji. Chorowity debil, Karol II, nie miał potomstwa, z roku na rok oczekiwano jego śmierci. Olbrzymia schedą hiszpańska, kolonialna i europejska, mogła przypaść albo Burbonom, albo Habsburgom. I Francja, i Austria miały do niej prawa dynastyczne⁵; wszystkie trzy mocarstwa były katolickie. W interesie aliantów leżało, aby silna, militarna Francja została odsunięta od sukcesji hiszpańskiej na rzecz znacznie słabszych i mniej po katolicku fanatycznych austriackich Habsburgów. Celem wojny było więc także zahamowanie jej ekspansji terytorialnej, umocnienie Wilhelma na tronie Anglii i odebranie Francji tych zdobyczy, do jakich od traktatu westfalskiego (1648), pirenejskiego (1659), w Nijmegen (1678) i ostatnio w Ratyzbonie doszła. Restauracja księstwa Lotaryngii i wyparcie Francji z Alzacji osłabiłyby ją znacznie w przyszłej wojnie o sukcesję hiszpańską.

Tajne klauzule aliansu wiedeńskiego zobowiązywały Holandię i Anglię do poparcia kandydatury arcyks. Józefa na króla Rzymian, a Habsburgów w ogóle do sukcesji hiszpańskiej. Na króla Hiszpanii przewidziany był brat Józefa, Karol. Wzajemne związki tych różnych frontów wojny dla większości angielskich dworaków i ministrów Wilhelma nie były wcale oczywiste. On sam kierował swoją polityką zagraniczną, z pomocą paru oddanych sobie Holendrów. Na morzu siły były wyrównane: Anglicy i Holendrzy mieli razem około 100 okrętów, Francuzi 90. Wysięk, jaki Anglia zrobiła na lądzie, był wielki:

w r. 1694 przeszło 90 000 żołnierza, z czego 1/4 najemników. Siły francuskie prawie zawsze przewyższały liczebnie wojska alianckie; we Flandrii walczyło 70 000, druga armia w cesarstwie, trzecia w Hiszpanii, czwarta w Sabaudii. Głównym teatrum wojny była Flandria, która stała się nim znowu dla Angli-

272

ków w latach 1694-1713. Wojna polegała na marszach, oblężeniach, zdobywaniu fortec i rzadkich bitwach. Sam teren, porznięty rzekami i kanałami, stanowiącymi naturalne drogi transportowe i komunikacyjne, nie zezwalał na szybkie działania, zwłaszcza że nad rzekami, w punktach strategicznych wznosiły się potężne fortece. W takim terenie wojna pozycyjna była niemal koniecznością, Francuzi prowadzili ją od lat, przesuając powoli linię graniczną naprzód, w oparciu o zdobyte miasta, bez niszczenia żywych sił przeciwnika. Dużą rolę odgrywała artyleria oraz piechota. Bitew unikać było łatwo, a gdy już dochodziło do starcia, powolne formowanie się dwóch armii naprzeciw siebie w geometryczne jednostki i paradne niemal przesuwanie sztyków też miało charakter walki pozycyjnej. Z natury rzeczy sezon wojenny zaczynał się na wiosnę i kończył w jesieni. W ciągu dwu pierwszych lat wojny Anglicy zajęci byli głównie Irlandią i Szkocją, potem walczyli we Flandrii. Były to ciężkie dwa lata. Nad Anglią wisiło niebezpieczeństwo inwazji. W czerwcu 1690 flota francuska, 68 okrętów liniowych na 56 anglo-holenderskich, rozproszyła okręty alianckie pod Beachy Head. Anglicy stracili 1 okręt, Holendrzy 4. Ale admirał Torrington trzymał w czasie bitwy większość swoich okrętów w rezerwie, ciężar walki spoczął na Holendrach. Francuzi nie ruszyli w pościg i zmarnowali zwycięstwo. Torrington jednak stanął przed sądem wojennym. Bronił się argumentem, że Francuzi nie mieli na celu inwazji, więc należało unikać bitwy. Został uniewinniony, lecz pozbawiono go dowództwa. Tymczasem we Francji trwały przygotowania do najazdu. Na Półwyspie Cotentin w Normandii, gdzie porty Cherbourg i Barfleur, zebrała się w r. 1692 armia francuska pod dowództwem Jakuba II. 44 okręty miały zapewnić bezpieczną przeprawę. W 6-dniowej bitwie w głębokiej zatoce La Hogue Francuzi stracili 15 okrętów; Anglicy i Holendrzy od początku mieli przewagę ze swymi 99 okrętami. Zwycięstwo położyło kres groźbie inwazji, zapewniając przewagę aliantom na morzu do końca wojny. Linie komunikacyjne z Flandrią były bezpieczne. (W każdej wojnie w przyszłości Anglicy zawsze będą szukali przewagi nad Francją na morzu).

Francuzi uciekli się teraz do zacieklej wojny pirackiej, atakując, gdzie się dało, alianckie statki handlowe. Zasłynął tu korsarz Jan Bart, a największą zdobyczą było 100 statków z floty smyrneńskiej (na którą poprzednio napadali Anglicy za swoich wojen z Holendrami), liczącej 400 statków. Tam też, na Morze Śródziemne, wyprawił Wilhelm flotyllę angielską pod dowództwem zwycięzcy z La Hogue, Orforda, która uratowała Barcelonę, a zimując w Kadyksie powstrzymywała Francuzów od nowej ofensywy. Sprzymierzeńcem aliantów na Morzu Śródziemnym w r. 1692 była także republika korsarska w Trypolisie.

Im mniej tutaj o działaniach wojennych na lądzie, tym lepiej. Ten długi rejestr marszów, oblężeń, kapitulacji i bitew jest monotony i dla aliantów aż do r. 1695 niezbyt pomyślny. Koalicja trzymała się głów-

273

nie dzięki Wilhelmowi. Słusznie - jak okazało się - jeszcze przed zawarciem aliansu wiedeńskiego nakłaniał cesarza Leopolda do pokoju z Turkami, na korzystnych

wówczas warunkach, w rok później (1690) bowiem Turcy na nowo zdobyli Belgrad; siły cesarskie na kilkanaście lat jeszcze zostały związane na Wschodzie. Na Zachodzie z wydarzeń ważniejszych wymienić należy metodyczne dewastowanie miast w Nadrenii przez Francuzów, m.in. Heidelbergu, stolicy Palatynatu, oraz Moguncji, którą zresztą wnet stracili wraz z Bonn. W dwa lata później zdobyli wielką fortecę u zbiegu Sambry i Mozeli, Namur, co zagroziło samej Brukseli. W bitwie pod Seenkirk Wilhelm uległ marszałkowi Luxembourgowi, który jak zwykle nie potrafił wykorzystać zwycięstwa. Podobna sytuacja powtórzyła się w rok później, gdy Luxembourg ruszył na Liege. I dopiero w szóstym roku wojny fortuna zaczęła się zmieniać. Dopiero wtedy 100 000 armia francuska we Flandrii znalazła się naprzeciw liczniejszego od siebie przeciwnika. Wilhelm odbił Huy, w rok później śmierć Luxembourg'a pozbawiła Francuzów wytrawnego wodza. Ich linia frontu była za długa, od morza aż po Namur. Wilhelm miał sytuację o tyle lepszą, że po raz pierwszy pieniędzy było pod dostatkiem. Razem z Bawarami i Brandenburczykami obiegnął Namur. Po trzech miesiącach ta wielka forteca padła. I choć pokój z Sabaudią dał Francji nowe siły do walki, fiaskiem skończył się nowy plan inwazji Anglii (jak i zamach na życie Wilhelma). Z Hiszpanii nadchodziły wieści alarmujące: ze zdrowiem Karola II było podobno coraz gorzej; każdy kombatant chciał mieć ręce wolne w obliczu konfliktu znacznie poważniejszego. O pokój w każdym państwie dopominali się głośno handlarze i kupcy. Trudności finansowe i polityczne też były niemałe.

Pokój podpisano w Ryswiku w r. 1697 w rezydencji letniej Wilhelma, niedaleko Hagi. Ludwik XIV wyrzekł się swoich podbojów we Flandrii i nad Renem od traktatu w Nijmegen (1678), łącznie z Luksemburgiem, lecz z wyjątkiem Strasburga, stolicy Alzacji. Wilhelma uznawał królem Anglii i zobowiązywał się, że żadnemu jego wrogowi, a więc przede wszystkim Jakubowi Stuartowi, nie udzieli pomocy. Holendrzy uzyskali duże ulgi w stosunkach handlowych z Francją oraz prawo fortyfikacji 7 fortec we Flandrii, mających stanowić barierę między Holandią a Francją. Wojna o sukcesję angielską była skończona. Kosztowała Anglię około £ 40 mln; długi państwowe w r. 1697 wynosiły £ 14 mln. Skąd zatem wzięły się pieniądze?

Wojna zmuszała do szukania nowych rozwiązań finansowych, i to znacznie szybciej niż w czasach pokojowych. Nowy szacunek wartości ziemi uprawnej i gruntów miejskich przyniósł w r. 1692 nowy podatek, dający z każdego funta dochodu 4 szylingi. Namnożyło się też różnych opłat celnych, przynoszących duże wpływy wraz z rosnącym handlem, tak że zniesienie już w r. 1688 (krok polityczny) bardzo niepopularnego podymnego (hearth money, chimney money) nie odbiło się niekorzyst-

274

nie na finansach państwowych. W r. 1693 powstał dług narodowy (państwowy, publiczny) - National Debt, Public bądź Fanded Debt - który polegał na lokacie kapitałów prywatnych w rękach państwa w zamian za stały, gwarantowany dochód z odsetek, przy założeniu, że właściciel kapitału go nie wycofa, lecz zadowolony tym stałym procentem⁶. Dług państwowy stał się podstawą Banku Anglii (Bank of England), który powstał w roku następnym. Organizacja i obsługa długu narodowego pozostawały (do r. 1750) w rękach bankierów prywatnych, dla których jak największy zysk był oczywistym celem. Ze względu na różne fortuny bankierów w przeszłości, jak i zmienną politykę Korony, dług narodowy nie miał dla depozytariuszy solidnych i bezpiecznych

podstaw. Toteż gdy William Paterson zaproponował Radzie Królewskiej pożyczkę publiczną na potrzeby wojenne wysokości £ 1 200 000 na 8^oo, pod warunkiem, że ci, co dadzą pieniądze, będą mieli prawo do inkorporacji jako bank, zgodę na nią wyrażono w postaci uchwały parlamentarnej (1694). W ciągu 10 dni, mimo zacieklej kontrakcji bankierów prywatnych, oferujących bardzo wysoki procent na swoje pożyczki pieniędzy publicznych, około 1300 osób złożyło wymagany kapitał. Tak powstał Bank of England, z prawem zawierania wszelkich transakcji finansowych i wydawania własnych banknotów, jednakże bez możliwości prowadzenia handlu na własną rękę. Bezpośrednim rezultatem powstania banku były właśnie pieniądze na kampanię Wilhelma wspólnie z Bawarami i Branden-burczykami w roku następnym, oblężenie i zdobycie Namur. (Zginął tam w okopach jeden z dyrektorów Banku, Godfrey, z oddziału w Antwerpii, ciekawy zobaczyć, na co idą pieniądze z pożyczki).

Trzecim wreszcie środkiem, jaki przyczynił się do poprawy sytuacji finansowej, było wydanie nowego bilonu w latach 1694-1695, z żąbko-wanymi brzegami. Zapobiegło to raz na zawsze obcinaniu monet, do czego uciekali się nawet królowie (tak że w rezultacie wartość bilonu stale się zmniejszała ze względu na mniejszą od nominalnej zawartość srebra, co przynosiło duże straty w transakcjach międzynarodowych).

Te wszystkie zmiany w dziedzinie finansów obniżyły stopę dyskontową bankierów prywatnych, zwiększyły zaufanie do pieniądza, do kredytu rządowego, do spekulacji finansowych, do inwestycji, a więc i ekspansji kolonialnej i w ogóle do nowego ustroju politycznego w Anglii. "Rewolucja wspinała" zaczynała nabierać sensu materialnego. W r. 1700 umarł bezdzietny Karol II, król Hiszpanii. Wilhelm III i Ludwik XIV jeszcze przed jego śmiercią układali się, jak rozdzielić schedę hiszpańską, żeby uniknąć wojny. Holandia i Anglia pragnęły zachować pokój ze względu na swój handel, Francja po pokoju ryswickim miała pozycję osłabioną. Cesarstwo było wzmocnione korzystnym pokojem z Turkami (1699) po zwycięstwie nad Zentą. W Polsce kandydat cesarski, August Saski, został królem (1697).

Już w r. 1698 stanął między Anglią, Holandią i Francją tajny układ;

275

o sukcesji hiszpańskiej, a w rok później drugi, oddający Francji posiadłości hiszpańskie we Włoszech. We Flandrii Anglicy i Holendrzy woleli widzieć słabą administrację cesarską niż wroga od wieków zagrażającego ich bezpieczeństwu na morzu i lądzie.

Tymczasem to dzielenie skóry na niedźwiedziu nie przeszkadzało dyplomacji francuskiej w skutecznej działalności w Watykanie i Madrycie, tak że Karol II przekazał w testamencie wszystkie swoje dominia wnukowi Ludwika XIV, Filipowi, ks.

Andegawenii, pod tym warunkiem że Filip zachowa niezależność korony hiszpańskiej od Francji. Holendrzy uznali go królem Hiszpanii, ale jednocześnie żądali od Anglii 10 000 żołnierza na mocy traktatu z r. 1678. Parlament zgodził się od razu w nadziei, że do wojny nie dojdzie, a gdyby już doszło, to Anglia zachowa neutralność. I być może wojny by nie było, gdyby nie "Król-Słońce". Miał on swoje własne zdanie o niezależności korony hiszpańskiej na głowie wnuka. W lutym 1701 wojska francuskie wkroczyły do Flandrii, do arcybiskupstwa-elektoratu Kolonii i do Mediolanu. Garnizony 7 fortec obsadzonych na mocy traktatu ryswickiego przez Holendrów wypędził sam gubernator Flandrii, elektor bawarski, którego bratem był właśnie arcybiskup Kolonii. (Napoleon wynagrodził te i późniejsze usługi Wittelsbachów dla Francji koroną królewską w r. 1806).

W ciągu lata Wilhelm był gotów z nowym aliansem. Anglia, Holandia i Cesarstwo podpisały go we wrześniu, acz nic definitywnego nie postanowiono, poza tym że korony Francji i Hiszpanii muszą pozostać niezależne. Inicjatywa nadal należała do Ludwika XIV; zakazał importu do Francji z Anglii, Szkocji i Irlandii, nakazując swemu wnukowi w Madrycie, żeby zrobił podobnie. A w koloniach hiszpańskich uzyskał dla handlu francuskiego bardzo korzystne warunki i ponadto proklamował Jakuba Edwarda Stuarta, syna Jakuba II (który zmarł w r. 1701), królem Anglii. To wystarczyło aż nadto, żeby wywołać w Anglii nastroje wojenne i wzmóc wolę walki. Parlament uchwalił potrzebne środki, przygotowania były w pełni, gdy w marcu (1702) Wilhelm zwał się z koniem na przejażdżce w parku Hampton Court i w parę dni umarł.

Zasługi Wilhelma tego dzielnego i światłego człowieka, były wielkie. Zwłaszcza że na lojalność swoich poddanych angielskich liczyć nie mógł. Był dla nich królem z wyboru, z ich łaski - oczekiwali odeń nagród i zaszczytów, sami zaś chcieli rządzić. Pozostawali w korespondencji ze Stuartami, z księżniczkami Anną i Zofią (Hanowerską), znosili się z nimi osobiście. Robił to m.in. i Danby, przewodniczący Rady Królewskiej w latach 1690-1699, i Jan Churchill, najzdolniejszy generał, któremu Wilhelm nadał tytuł earla Marlborough (1689), i Orford, zwycięzca z La Hogue. (Siostra Churchilla, Arabella, była nałożnicą Jakuba II, jeszcze jako ks. Yorku7). Churchill, który zdradził Jakuba, przechodząc na stronę Wilhelma, potem zaczął knuć i przeciw niemu, na skutek czego w r. 1692 znalazł się w Tower (na 6 tygodni) i na 6 lat został odsunięty od

276
dowództwa w wojsku. On i jego żona Sara, przyjaciółka ks. Anny, byli w Anglii ogniskiem intryg przeciw Wilhelmu. W r. 1690 zanosilo się na zamach stanu. Shrewsbury, sekretarz stanu, zrezygnował ze stanowiska, Clarendon znalazł się (na krótko) w Tower. Lord Preston został aresztowany w drodze do Francji z listami do Jakuba II, traktującymi o jego restauracji z pomocą Francji, gdyby przeszedł na anglikanizm. Za zdradę tylko jeden spiskowiec zapłacił życiem, Prestonowi Wilhelm przebaczył.

Po śmierci Marii (1695) stosunki Wilhelma z jej starszą siostrą Anną poprawiły się. Obie siostry nie lubiły się bardzo, nawzajem wyrzucały sobie zawistne intrygi, których też sobie nie szczędziły. Churchill wtedy wrócił do łask, ale dopiero za trzy lata mianował go Wilhelm członkiem Rady Królewskiej. Śmierć Marii oddaliła Wilhelma jeszcze bardziej od jego poddanych angielskich. Królowa miała charakter inny od męża, była lubiana. Powiadano, że mówiła tyle, ile Wilhelm myślał (w milczeniu), a jej siostra Anna jadła. Znowu zawiązał się spisek na życie króla; na czele stanął sir Jerzy Barclay i ksiądz katolicki Job Charnock. Wilhelma miano zamordować na wąskiej, błotnistej ścieżce między Tamizą a Turnham Green, gdy wracał z polowania w Richmond Park do swego pałacu w Kensingtonie. Ale spiskowcy nie potrafili utrzymać tajemnicy. Izba Gmin stanęła lojalnie za królem, Habeas Corpus zawieszono, 5 spiskowców dało gardło, 3 pozostałych, też skazanych na śmierć, sądzono już wedle nowej ustawy o zdradzie stanu, która właśnie weszła w życie. Postanawiała, że każde oskarżenie o zdradę stanu wymaga zeznań pod przysięgą co najmniej dwóch świadków. W lecie jeszcze jeden jakobita, sir Jan Fenwick, generał za Jakuba II, żonaty z siostrą earla Carlisle, znalazł się w więzieniu, a jego zeznania bardzo whigów obciążały. Godolphin ustąpił ze skarbu. Shrewsbury'emu kazał Wilhelm pozostać - znał jego "lojalność" od dawna. I choć wiedział o zdradzieckich knowaniach innych - milczał, nie chcąc zajątrzać

sytuacji i rozlewać więcej krwi, albo palić inkryminujące papiery. Fenwick jednak ściągnął na siebie zemstę whigowskiej większości w Izbie Gmin, która skazała go na śmierć na mocy ustawy attainder. Był to ostatni wypadek tego rodzaju w Parlamencie (1697).

Wyrozumiałość Wilhelma nie oznaczała pełnego zaufania do tych, których powoływał do służby. Zazwyczaj znając dokładnie z raportów swojej służby wywiadowczej, co każdy z nich knuje, miał ich tym samym w rękę; wystarczało, że się nadawali na urzędy, na które ich mianował. Zaufaniem Wilhelma cieszyli się tylko bardzo nieliczni Holendrzy, przyjaciele od lat, tacy jak Hans Willem Bentinck, earl Portlandu; Joost van Keppel, earl Albemarle; Godard van Reede Ginkel, earl Athlone. Byli też żołnierze fortuny, dla których narodowość ojczysta dawno przestała odgrywać rolę w służbie Wilhelma, jak Fryderyk Hermann Schomberg z Palatynatu, marszałek Francji, któremu Wilhelm nadał w r. 1689 an-

277

gielski tytuł ks. Schomberg. Henryk de Massue de Ruvigny, earl Galway, też konfident Wilhelma, to syn b. ambasadora francuskiego w Londynie skoligacony z Russellami, który osiadł w Anglii po odwołaniu przez Ludwika edyktu nantejskiego. Ale najściślejsze stosunki, jeśli chodzi o Anglików, łączyły Wilhelma z dworaką swej żony a swoją kochanicą, Elżbietą Yilliers. (Po śmierci królowej wydał ją za męża za lorda Hamiltona, później earla Orkney). Wszyscy ci najbliżsi dworacy zostali wynagrodzeni tytułami i wielkimi włościami ziemskimi, także w Irlandii, z konfiskaty dóbr jakobickich⁸.

Hojność króla budziła oburzenie i zawiść Anglików, m.in. gwałtowne protesty Izby Gmin (1696) przeciw nadaniu włości w Denbighshire w Walii Portlandowi, przynoszących podobno £ 100 000 rocznie. Ta sama zawiść była źródłem zdradzieckich konszachtów Churchilla z Jakubem i siostrą królowej, Anną, choć tutaj chodziło jeszcze o najwyższe dowództwo wojenne, sprawowane przez Holendrów. Ale jak mógł Wilhelm zaufać w kampaniach wojennych człowiekowi, który zdradzał Francuzom angielsko-holenderskie plany wojenne i stale spiskował przeciw niemu?

Po pokoju ryswickim nastąpił kryzys. Jak zwykle w Anglii po wojnie, sprawy wewnętrzne - handel, przemysł i walki partyjne - znowu wzięły górę i Parlament ani słyszeć nie chciał o utrzymaniu większych sił pod bronią. Kwestia sukcesji hiszpańskiej whigów ni torysów nie obchodziła. Wilhelm zagroził, że złoży koronę i wróci do Holandii. Ten człowiek słabego zdrowia (astma) i mizernej postury, kaleka niemal - tajf był zgarbiony - odbył 16 kampanii wojennych (!), zanim pokój ryswicki nie zabezpieczył przyszłości Holandii i Anglii. Anglicy w jego otoczeniu wiedzieli, że Anglia w planach politycznych i strategii ich monarchy jest tylko jedną, ale główną częścią w tej broni, jaką ukuł do walki z Francją. (Za to też go nienawidzili w swej głupocie i szowinizmie, za to nie oddali mu nigdy sprawiedliwości). Mało też przywiązywał Wilhelm wagi do spraw partyjnych⁹: patrzył na te walki o większość w Izbie Gmin i wpływy na swoją osobę z taką samą tolerancją jak na gorliwość "zełotów" religijnych, gotowych więzić, torturować i mordować wszystkich, co nie dzielą jakichś tam ich własnych wyimaginowanych wierzeń czy dogmatów o takim czy innym, przez siebie urabianym "Bogu". Dlatego posługiwał się też w swojej pracy państwowej potencjalnymi czy rzeczywistymi zdrajcami, bo tych i tak była większość. Wiedział, że go nie lubią i za milczenie¹⁰, za opryskliwość (skutek złego zdrowia), za samotne polowania - zamiast teatru, zabaw, stuartowskiej rozpusty i tej całej atmosfery dygocącej od codziennych intryg

osobistych i politycznych, którą żyło ówczesne "society". Podstawą intryg była polityka partyjna. Ona przenikała wszystko: burżuazję miejską i ziemską, arystokrację, religię, literaturę, wojsko, wszystkie departamenty rządowe, parlament, uniwersytety, finanse. Whigowie byli już partią: mieli świadomość, że dążą do władzy, gdyż tylko wtedy można wpływać na Koronę. Torysom

278

jeszcze brakowało tej świadomości: łączyły ich mocniejsze niż whigów sentymenty monarchistyczne, większy konserwatyzm i większe poparcie dla anglikanizmu jako religii państwowej. W takiej oto atmosferze i sytuacji zmarł Wilhelm III w r. 1702, zostawiając bezpieczną koronę Annie I.

KRÓLOWA ANNA I WOJNA O SUKCESJĘ HISZPAŃSKĄ

Młodsza córka Jakuba II miała 37 lat, gdy zasiadła na tronie swego ojca. Protestantka, odstąpiła ojca w krytycznej chwili, uciekając w r. 1688 z Whitehallu, z namowy Sary Churchill, najpierw do pałacu biskupa Londynu, a potem do Nottingham. Jak przystało na wnuczkę Clarendona, całym sercem była z Kościołem anglikańskim. Ograniczona intelektualnie, pełna uprzedzeń, "kochająca jeść" i plotkować, instynktownie szukała oparcia w ustalonym porządku rzeczy, przybierając postawę jak gdyby obronną. Stąd też sentymentalna dobroć i humory nawet w wyborze swoich ministrów. W mowie tronowej stwierdziła, że jej serce "jest całkiem angielskie". Była popularna.

Całe niemal panowanie Anny to wojna o sukcesję hiszpańską. Przeciw Francji, Hiszpanii i Bawarii stały siły Anglii, Holandii, Cesarstwa (tzn. Austrii i paru państw niemieckich). Wojna toczyła się w Niderlandach, Włoszech, Hiszpanii, w Cesarstwie i terytoriach zamorskich. Głównie w Niderlandach zajętych przez Francuzów, aby nie dopuścić do uzależnienia Holandii. W r. 1704 Marlborough (Jan Churchill), głównodowodzący siłami alianckimi, wygrał wielką bitwę pod Blenheim, nad Dunajem, i uratował Wiedeń od Francuzów. W tymże roku flota angielska zdobyła Gibraltar, w 1706 Marlborough po zwycięskiej bitwie pod "Ra-milles" zajął Antwerpię i Brukselę. W Hiszpanii wojska angielskie zdobyły Barcelonę, potem okupowały Katalonię i Walencję. Druga armia z Portugalii pomaszerowała na Madryt. Te iberyjskie sukcesy były jednak krótkotrwałe - z wyjątkiem Gibraltar, którego Anglicy nie wypuścili z rąk do dzisiaj. W r. 1708 Marlborough odniósł nowe zwycięstwo pod Oudenarde, którego skutkiem zajęcie całych Niderlandów hiszpańskich przez aliantów. Na Morzu Śródziemnym flota angielska zdobyła Port Mahoń na Minorce, gdzie teraz już mogła zimować. Fiasko wyprawy francuskiej na Edynburg skłoniło Ludwika XIV do wysunięcia propozycji pokojowych. Były bardzo korzystne: jego wnuk Filip miał zatrzymać tylko, jako król Hiszpanii, Neapol i Sycylię. Alianci prześlepili okazję, ulegając wygórowanym żądaniom Habsburgów, żeby Ludwik razem z nimi przepędził Filipa z Hiszpanii. Francuzi zdobyli się na jeszcze jeden wysiłek. Krwawa, ciężka bitwa pod Malplaquet (1709) była dla Marlborougha zwycięstwem niemal pyrrusowym, na niej skończyły się jego tryumfy. Rząd torysowski rozpoczął potajemne rozmowy z Francuzami i w 1711 r. udzielił mu dymisji. Nowy wódz naczelny, ks. Ormonde, dostał tajne instrukcje, żeby wstrzymać się od bitew w polu

279

i oblężeń miast. To zdradzieckie odstąpienie aliantów przez Anglię nie było jedyną przyczyną zakończenia wojny. W tym samym roku umarł brat arcyks. Karola (hiszpańskiego Carlosa III), cesarz Józef I, tak że Karol (VI) dziedziczył po nim i schedę

habsburską. Doszło do tego w innym układzie, o co właśnie wybuchła wojna: żeby pod jedną koroną nie znalazły się dwa wielkie państwa. Teraz to niebezpieczeństwo groziło nie ze strony Burbonów, lecz Habsburgów. W r. 1713 stanął pokój w Utrechcie, w rok później w Rastadt. Najwięcej korzystały Anglia z Austrią; Francja zapewniła Filipowi koronę hiszpańską. Takie były z grubsza najważniejsze wypadki wojny o sukcesję hiszpańską.

Był to okres dla Anglii bardzo znamienity. Marlborough mógł odnosić zwycięstwa w polu, ale wojną kierował rząd w Londynie (do którego sam zresztą należał), a zacięte walki i intryki partyjne wpływały na losy wojny bezpośrednio. Konstytucyjna monarchia angielska zależała od walk partyjnych whigów i torysów; bez nich groziła na nowo arbitralna przewaga Korony i prześladowania religijne. Wpływali także na wojnę Holendrzy, którym chodziło głównie o bezpieczeństwo własnych granic i przejęcie na nowo wielkich fortec we Flandrii jako bariery chroniącej od Francji. Sarkali na zupełne ich odcięcie od handlu z Francją przez Anglików. Wiedeń miał oczy zwrócone głównie na Włochy, na hiszpański Mediolan, Neapol i Sycylię. A Węgrzy z bronią w ręku walczyli o wolność od Habsburgów. Sabaudia też miała swoje własne cele - żeby jak najwięcej skorzystać na Francuzach i rywalizacji burbońsko--habsburskiej. Książęta niemieccy dawali żołnierza najemnego, ale do wojny się nie wtrącali, jak szwedzki Karol XII, którego humory trzeba było dyplomatycznie uśmierzać, żeby zajmował się nadal swoją wojną północną i nie próbował rozszerzyć konfliktu na południe. Zadanie utrzymania koalicji i zażegnania konfliktów spadało na Marlborougha. Jego talenty dyplomatyczne ocenił już Wilhelm III. Zabrał go z sobą do Holandii na rok przed śmiercią i mianował ambasadorem w Hadze oraz wodzem naczelnym wojsk angielskich w Niderlandach. Zadanie Marlborough miał trudne. Choć sam torys, ale "letni", nie był w najlepszych stosunkach ze swoją partią. Anglii nie groziło niebezpieczeństwo bezpośrednie, jak za życia Jakuba II. Torysi na ogół uważali, że wojnę należy ograniczyć do samych działań na morzu. W Holandii widzieli także rywala handlowego, z którym przecież stoczono już niejedną wojnę. Poza tym mieli swoje wewnętrzne porachunki z whigami - drażniły ich ustępstwa na rzecz dysydentów kosztem jedności Kościoła anglikańskiego, skłaniali się ku dziedzicznej monarchii angielskiej (potomstwa Jakuba II), a nie sukcesji hanowerskiej (choć też stuartowskiej), a w walce politycznej widzieli raczej przedstawicieli warstwy ziemiańskiej na stanowiskach państwo- (wych niż whigów z City, przedstawicieli handlu, finansów i przemysłu. Innymi słowy, z jednej strony konserwa, z całym tradycyjnym światopoglądem i nastawieniami wewnętrznymi, z drugiej pragmatyzm dążący

3. Atlantycki obszar handlowy, 1740 r.

282

do większych swobód w życiu indywidualnym i społecznym, do niezależności umysłu i racjonalnego działania. W walce wzajemnej obu partii o władzę wojna o sukcesję hiszpańską nie była więc celem samym w sobie: służyła jednej i drugiej stronie dla ich własnych interesów i ideałów. W przekonaniu whigów np. każde zwycięstwo nad Francuzami w polu lub na morzu podważało absolutyzm katolicki Ludwika XIV, umacniając eo ipso stan posiadania i przyszłość państw protestanckich. Stąd też i niechęć torysów do Marlborougha za jego współpracę z whigami, mimo dumy narodowej ze zwycięstw angielskiego oręża.

Jan Churchill, earl Marlborough, miał pozycję mocną dzięki bliskim stosunkom z królową. Jego żona Sara była dworką Anny od jej zamąż-pójścia za ks. Jerzego Duńskiego i już od r. 1690 otrzymywała od niej £ 1000 rocznie. W 1698 Marlborough został opiekunem-wychowawcą ostatniego syna Anny, ks. Gloucester (zrn. 1700), za £ 2000 rocznie. Gdy w tym samym roku najstarsza córka Marlborougha wyszła za mąż za syna Godolphina, Anna dała swoim faworytom £ 5000. Tyleż samo z okazji ślubu drugiej córki w rok później, z synem Sunderlanda. Po śmierci Wilhelma nowa królowa nadała Marlboroughowi Order Podwiązki, mianując go jednocześnie wodzem naczelnym. Na Sarę posypały się lukratywne i zaszczytne funkcje: została jej oddana sypialnia, garderoba i prywatna kiesa królowej razem z nadzorem parku windsorskiego, co w sumie przynosiło £ 7500 (sypialnia £ 3000, reszta po £ 1500). Obie panie w pełnej plotek i wynurzeń korespondencji (jak gdyby nie wystarczyło codzienne widywanie się), tytułowały się Mrs. Morley i Mrs. Freeman. W tej intymności kryło się jednak zarzewie konfliktu: Sara dominowała wigorem, intelektem, siłą woli. Co gorsza, miała sympatie whigowskie.

Politycznym sprzymierzeńcem Marlborougha był wytrawny finansista i "letni" polityk whigowski, Godolphin, który z jego rekomendacji dostał od królowej skarb, a więc władzę. Whigowie przewagi w Parlamencie nie mieli, marszałkiem Izby Gmin był torys Harley, człowiek zdolny. Lord-namiestnik Irlandii, Rochester, torys, sprzeciwiał się udziałowi Anglii w wojnie i aliansom europejskim. Podobnie Nottingham, zażarty torys-klerykał, jeden z sekretarzy stanu. Rada Królewska składała się nadal z whigów i torysów - w tradycji z czasów Wilhelma. Monarcha dobierał sobie ministrów wedle swego uznania i oczywiście ich zgody. Skład Parlamentu na to nie wpływał. W latach 1702-1715 było 6 wyborów powszechnych: 3 wygrali torysi i 3 whigowie, w każdym wypadku na skutek uprzednich zmian w rządzie. A więc proces całkiem odwrotny od tego, jaki miał się ustalić później. W pierwszym Parlamencie Anny około 200 członków Izby Gmin głosowało wedle swego uznania lub zazwyczaj pod wpływem grup zorganizowanych, które miały powiązania rozmaite. Około 30 było na stanowiskach rządowych, Rochester i Nottingham rozporządzali mniej więcej 60 głosami, Marlborough i Go-

283

dolphin tuzinem, Harley dziesięcioma. Około 50 posłów zajmowało się handlem i finansami, olbrzymia większość reprezentowała interesy ziemianstwa. Mimo antywojennych intryg torysów Izba Gmin zawsze przyznawała potrzebne fundusze na cele wojny aż do r. 1710, gdy nastroje radykalnie się zmieniły.

Austria rozpoczęła wojnę już w r. 1701, gdy ks. Eugeniusz Sabaudzki¹¹, wódz równy zdolnościami Marlboroughowi, przeszedł przez Alpy do Włoch. Dopiero w maju następnego roku Anglia i Holandia wypowiedziały wojnę Francji, co z ulgą przywitano w Wiedniu. W zwycięskiej kampanii w Niderlandach Marlborough wyparł Francuzów z linii Mo-zy, od Yenloo aż po Maestricht i zdobył Liege. Przez całe 3 lata główną linię obronną Francuzów stanowiła od tego czasu rzeka Dyle i za nią wielkie fortece Flandrii, Brabancji, Hainault i Artois. Zwycięstwo umocniło sławę wojenną Marlborougha¹² wśród aliantów (wtedy właśnie dostał tytuł książęcy), Parlament złożył mu wotum dziękczynne za to, że "w sposób szczególny przywrócił dawną świetność i honor narodu angielskiego". Wotum miało pomniejszyć wielkie zasługi Wilhelma III. Ale gdy królowa zwróciła się do Parlamentu o £ 5000 rocznie dla Marlborougha dożywotnio i dla jego

potomków, żeby księstwo godnie mogli podtrzymać, spotkała się z odmową. Dlatego sama dała mu £ 5000 rocznie z dochodów urzędu pocztowego (co kończyło się z jej śmiercią), a po odmowie Izby Gmin w liście do "Mrs. Freeman" dołożyła jeszcze £ 2000 ze swej własnej szkatuły, czego jednak Sara przyjąć nie chciała, choć w 9 lat później upomni się o tę kwotę wraz z procentem!

Wspólna wyprawa floty i piechoty angielskiej z paroma okrętami holenderskimi na Kadyks skończyła się sromotnym fiaskiem, gdyż haniebnego łupienia i palenia wiosek przybrzeżnych do sukcesów wojennych zaliczyć nie można. W drodze powrotnej powiodło się lepiej: w Zatoce Vigo, na północy w Galicji, spalono całą wielką flotę hiszpańską, która właśnie wróciła z "flotą" ze swego dorocznego rejsu kolonialnego z Vera Gruz, z eskortą francuską. Jedynie 9 galeonów wpadło w ręce atakujących, ale łup był wart około miliona funtów (z czego prawie £ 100 000 w srebrze poszło na wybite nowych monet angielskich). Ten sukces dodał odwagi królowi Portugalii: w następnym roku alians anglo-por-tugalski odnowiono¹⁸. Lizbona stała się bazą wojenną przeciw Hiszpanii z zachodu, zaś jednym z pierwszych celów było usadowienie się w Madrycie arcyks. Karola Habsburga jako Carlosa III. Z tym się łączyło 1'atálne dla aliansu przeświadczenie, że nie może być pokoju bez Hiszpanii.

Na froncie domowym ofensywę prowadzili torysi, rozporządzający w drażliwszych sprawach większością w Izbie Gmin. Najdrażliwszą była oczywiście religia, a w niej tzw. okolicznościowy konformizm. Otóż niektórzy dysydenci przyjmowali komunię anglikańską na podstawie Test •Act, co im zezwalało na obejmowanie urzędów państwowych, cywilnych

284

i wojskowych, i wejście do parlamentu. Przykładem tu świecił sam książę małżonek, Jerzy Duński, admirał Anglii (choć flotą dowodził w rzeczywistości brat Marlborougha, Karol Churchill), luteranin, pobierający £ 100 000 rocznie od Parlamentu, co drażniło niepomnie skrajniejszych torysów, acz naturalnie wpływało jak najkorzystniej na atmosferę tolerancji. Przeważającą większością głosów Izba Gmin uchwaliła projekt ustawy przeciw "okolicznościowemu konformizmowi", z takimi sankcjami, że winni poszliby z torbami lub nie ujrzeliby światła dziennego do końca życia. Ale Izba Lordów projekt zdecydowanie odrzuciła i na tym sprawa na razie utknęła. Marlborough głosował za ustawą, choć jednocześnie, swoim zwyczajem, spiskował z whigami - przeciw. Istotnie zajmowała go jednak sprawa całkiem inna, dla której potrzebował poparcia whigów - Godolphina i finansistów z City. Otóż w kampanii 1703 r. wojska francuskie dotarły przez Czarny Las do Dunaju w Bawarii, niemal do granic Austrii, szykując się do marszu na Wiedeń. Sytuacja była krytyczna. Za cenę Tyrolu austriackiego, odstąpionego przez Francję Bawarii tym łatwiej, że był habsburski, elektor bawarski rzucił swój los na szalę wojny. Tymczasem górale tyrolscy wyparli Bawarów i do spotkania obu sił - Francuzi maszerowali z Włoch pod dowództwem marszałka Vendome'a - nie doszło. Ks. Sabaudii, Wiktor Amadeusz II, dzięki manewrom politycznym i przechodzeniu ze strony na stronę - podobnie jak w ciągu dwóch wieków jego przodkowie - zdołał zachować niezależność państwa od dominacji francuskiej bądź hiszpańskiej, czy też jarzma jezuitów lub Habsburgów. Teraz wystąpił przeciw Francji. Zagrożony na tyłach a linie komunikacyjne z Francją odcięte, Yendome zawrócił z Trentu i zajął Piemont. Ale Francja miała jeszcze sprzymierzeńca na wschodzie, w Węgrach. Prześladowani politycznie i religijnie przez Habsburgów po "wyzwoleniu" od Turków,

powstali pod wodzą Rakoczego. Tak więc uderzenie na Wiedeń, z dwóch stron, miało jeszcze szansę powodzenia.

Z Wiednia szły alarmy o pomoc. Holendrzy zgodzili się na plan Marlborougha i ks. Eugeniusza. Ale dla torysów w Londynie awantury wojenne z dala od Flandrii na kontynencie europejskim były anatemą. Toteż protesty w Londynie i nawet w Hadze były głośne, gdy się okazało, że Marlborough maszeruje nie na kampanię nad Mozela, jak rozpuszczano wieści, lecz nad Dunaj w Bawarii, żeby tam szukać bitwy z wrogiem. Siły przeciwników były niemal równe, po 50 000 z górą. Anglików około 9000, tzn. razem ze Szkotami i Irlandczykami, resztę stanowili Austriacy i Holendrzy, Niemcy z Badenii, Hanoweru, Prus, Hesji i najemnicy duńscy. Ta sierpniowa bitwa pod Blenheim stała się pierwszą wielką klęską francuską w wojnach Króla-Słońce. Połowa armii to ranni i zabici, cała artyleria stracona, reszta wojsk w rozsypce; Marszałek Tallard, głównodowodzący, w niewoli. Alianci stracili 15 000, zabitych i rannych. Francja przegrała bitwę, która przez Wiedeń mogła jej otworzyć drogę do supremacji w Europie. Bawaria została zajęta. Ren do końca wojny

285

pozostał pozycyjną linią wojny Burbonów z Habsburgami. W Anglii wieści o Blenheim przyjęto ze zrozumiałym entuzjazmem, gdyż od średniowiecza takiego sukcesu na lądzie nie było. Ale torysi zlekli się rosnących wpływów Marlborougha i żeby je osłabić, Izba Gmin w adresie do tronu zwycięstwo pod Blenheim wymieniła jednym tchem z małą akcją na morzu koło Malagi. Marlborough pełen gorzkości pisał: "Dręczy mnie to ohydne, podłe partyjniactwo" i dalej: "Będę się starał zostawić dobre imię w tych krajach, które na szczęście nie znają takich paskudnych, wstrętnych nazw, jak whig i tory". Ta akcja koło Malagi była jednak o tyle ważna, że w początkach sierpnia flota anglo-holenderska zdobyła Gibraltar w imieniu Carlo-sa III, Habsburga, który wylądował w Hiszpanii wiosną. Hiszpanie bronili się zaciekle: garnizon liczył zaledwie 470 ludzi, fortyfikacje były dopiero w budowie przez inżynierów francuskich, obie strony poniosły duże straty. Gibraltar zdobyty dla austriackiego króla Hiszpanii pozostał w rękach angielskich do dzisiaj.

Ten sukces skierował naturalnie uwagę Londynu na Morze Śródziemne, gdzie dopiero teraz oceniono stratę Tangeru, po drugiej, atlantyckiej stronie Słupów Herkulesa. W październiku 1705 poddała się Barcelona, największe miasto handlowe Hiszpanii; Katalonia, zawsze burzliwa ze względu na swój separatyzm, też znalazła się w rękach alianckich. Przeniósł się tam Carlos III, wspólna akcja, ze wschodu i zachodu na Madryt stała się możliwa. Tymczasem Anglicy, stale myślący o swych własnych interesach w Hiszpanii, zaniedbali sojusznika sabaudzkiego, co się odbiło na planach Marlborougha, który chciał maszerować na Paryż wzdłuż Mozeli. Sprzeciwiali się temu Holendrzy, dla których znowu drugi traktat barierowy był jedynym celem wojny. Toteż siły sabaudzkie by się przydały, zwłaszcza że cesarskie nie doszły na czas. (Dla Wiednia najważniejsze były Włochy, żeby przejąć tam prowincje hiszpańskie). Jeden z generałów cesarskich poddał Francuzom Trewir. Gdy Marlborough chciał uderzyć na wojska francuskie ochraniające Brukselę, Holendrzy postawili weto. Marlborough nieomal nie rzucił wtedy naczelnego dowództwa i w pasji klął, że już nigdy nie będzie współdziałał z Holendrami. Za ich stanowiskiem kryło się więc niezadowolenie ze swego potężnego sprzymierzeńca. Widzieli wyraźnie, że Anglicy nie dopuszczają ich do Hiszpanii, a Gibraltar uważają za swój i szukają stale

korzyści handlowych nie tylko w Hiszpanii i Portugalii, lecz także w imperium kolonialnym tych dwóch potęg i na Lewancie. Ucichły w związku z tym bardzo stanowcze przedtem żądania Londynu, aby Holendrzy nie handlowali z Francją¹⁴, gdy w Hadze natomiast brały górę głosy zwolenników pokoju. Francuzi oczywiście podsycali te nastroje, jak mogli, Marlborough niestrudzenie łątał koalicję w Wiedniu, Berlinie i Hanowerze, pokonując jednocześnie trudności stwarzane przez torysów. Walki partyjne nie ustawały. Choć wuj królowej, Rochester, który nie krył swej wrogości do

286
Marlborougha, a torysi wraz z nim żądali więcej stanowisk dla rodu Hydów, dostał wreszcie dymisję (1703) od zniecierpliwionej Anny, zaś Nottingham w rok później¹⁵, sekretarzem stanu został Harley, a wojny drugi zdolny torys, St. John. Wpływowi whigowie popierający wojnę, jak Somers, Wharton, Orford, Halifax i Sunderland, nadal nie mieli władzy. Tę piątkę nazwano z hiszpańska "junto". Anna była pod nieustannym naciskiem Sary, która pośredniczyła między whigami a mężem, jak mogła. Na sesji zimowej 1704-1705 skrajni torysi w Izbie Gmin znowu przedłożyli swój "akt przeciw okolicznościowemu konformizmowi", uzależniając od jego uchwalenia nawet subsydia wojenne; dzięki wysiłkom Harleya i St. Johna odrzucono go jednak, a Izba Lordów projekt tej ustawy uśmierciła. Marlborough i Godolphin otwarcie głosowali przeciw. Nowe wybory na wiosnę przyniosły wreszcie większość whigom. Teraz królowa zaczęła stawać okoniem: do whigów nie miała najmniejszego zaufania. A tu jeszcze Harley i St. John opowiadali się za wojną! O żadnej zmianie rządu mowy oczywiście być nie mogło. Jedynie whig Cowper, sędzia, dzięki Godolphinowi dostał wielką pieczęć koronną, lecz bez tytułu kanclerza! Dopiero za dwa lata będzie kanclerzem pleno titulo, gdy natomiast za rok, na skutek nieustannych nacisków Sary i whigów, jej zięć, Sunderland, zostanie sekretarzem stanu.

Nominacja Cowpera rozpętała wściekłość torysów. Marlborough i Godolphin zdradzili Kościół! (Kanclerz miał w swej gestii nominacje biskupów, dziekanów, rektorów itp.). Niejaki ksiądz Stephens został skazany na pręgierz za paszkwil na Marlborougha. Intrygi objęły i Hanower, gdyż torysi żądali, aby sprowadzić do Anglii ks. Zofię¹⁶, czemu znowu sprzeciwiali się whigowie. Marlborough w Hanowerze musiał łagodzić urażone uczucia. W tych walkach partyjnych torysi, dążąc do całkowitego pozyskania sobie Marlborougha, zwrócili się do królowej o darowanie zwycięskiemu wodzowi starej rezydencji królewskiej, dworu Wood-stock, koło Oksfordu, razem z hundred (secina = jednostka admistracyjno-gospodarcza) Wootton. Anna kazała tam zbudować pałac, Blenheim, tegoż roku (1705) Marlborough otrzymał od cesarza tytuł ks. Mindelheim z dobrami w Bawarii. (Przepadły po zawarciu pokoju). Pozycja Marlborougha jeszcze wzrosła, a z nią naturalnie szansę whigów w roku następnym. W bitwie pod Ramillies, parę mil od Namuru, zadał klęskę Francuzom. Stracili 15 000 ludzi; Yilleroi, najgorszy z marszałków Francji, a faworyt Króla-Słońce, nie zdołał opanować paniki. Całe niemal Niderlandy hiszpańskie znalazły się w rękach alianckich. Bruksela i Antwerpia były wolne. Przy Francuzach pozostały tylko fortece Mons, Charleroi, Namur i Luksemburg. Po tym wiosennym zwycięstwie Marlborougha¹⁷ ks. Eugeniusz zniósł w jesieni oblężenie Turynu i wyparł Francuzów z Włoch; Austriacy mieli w swych rękach Mediolan i niedługo opanują Neapol. Wojna w Niderlandach i we Włoszech była skończona. Zdawało się, że rok 1706 to *annus mirabilis* dla aliantów. Pe-

287

terborough zajął Walencję, 15 000 guerrilleros katalońskich i walenckich stanęło do walki przy boku aliantów, sam Carlos III bronił Barcelony oblężonej przez Filipa V Burbona, Aragonia powstała przeciw Francuzom. Madryt zajęty przez wojska portugalskie i angielskie. Filip uchodzi do Francji. Carlos III koronowany w Madrycie. Ale Kastylia pozostała wierna Filipowi, ks. Berwick¹⁸ był zaś wodzem o wiele lepszym od Peterborougha. Co gorsza, wojska portugalskie, hiszpańskie i angielskie nie miały należytej broni, ekwipunku ni zaopatrzenia. Brakowało pieniędzy. Cesarz Józef I (Leopold zm. 1705) nie troszczył się o madrycki tron brata. Peterborough, łgarz, samochwalca i wachoł, miast dbać o wojsko i administrację, puszczał się w długie podróże po Europie, prowadził swoją własną "politykę" z Karolem XII i elektorem Hanoweru; Marlborougha zanudzał na śmierć nie kończącymi się monologami. Już w sierpniu Berwick i Filip odbili Madryt.

Tymczasem toczyły się pertraktacje o przyszłość Włoch i Niderlandów. W marcu 1707 Austria zawarła jednostronny układ z Francją, na mocy którego Francuzi wycofywali pozostałe wojska z Włoch. Interesy Sabaudii zostały pominięte, Wiktor Amadeusz nie dostał ani Nicei, ani Sabaudii właściwej. Mediolan, który miał należeć do Carlosa III, Austriacy traktowali jako swój. Marlboroughowi zaproponowali namiestnictwo-Niderlandów za 60 000 rocznie¹⁹. Holendrzy sprzeciwili się gwałtownie, skończyło się na razie na mieszanej komisji anglo-holenderskiej. W tajnych układach z Holendrami i Marlboroughem Ludwik XIV wysuwał propozycje pokojowe, kusząc przy tym pieniędzmi. Holendrzy chcieli pokoju, Anglicy nie - chodziło im o panowanie na Morzu Śródziemnym i monopol handlowy na Półwyspie Iberyjskim oraz w koloniach. Planowali atak na Tulon, żeby jednocześnie odciągnąć siły francuskie-z Hiszpanii, gdzie działo się źle. Wiosną armia aliancka poniosła klęskę pod Almanzą, w roku następnym (1708) przy Carlosie Habsburgu pozostała jedynie Alicante i Barcelona.

Austriacy kręcili nosem na plany angielskie co do Tulonu. Chodziło im o Neapol. Nie dali więc Anglikom wystarczającej pomocy i Tulonu nie zdobyto. Ale dowódca floty francuskiej w obronie przed atakiem zatopił własne okręty w samym porcie, co tak osłabiło Francuzów na Morzu Śródziemnym, że w r. 1708 Anglicy bez trudu zajęli Sycylię dla Carlosa i Minorkę (z portem Mahoń) dla siebie (na lat 48). Tymczasem Austriacy jeszcze przed wyprawą na Tulon wkroczyli do królestwa Neapolu, które wpadło im w ręce po oblężeniu tylko jednej fortecy. Ale w Niderlandach Francuzi mieli teraz więcej wojska; Holendrzy postawili weto, gdy Marlborough chciał uderzyć pod Waterloo (niemal w tym samym miejscu, gdzie w r. 1815 poniesie klęskę Napoleon). Zapowiadał się wyraźnie koniec wojny. We Flandrii administracja anglo-holenderska budziła niezadowolenie swymi różnymi ograniczeniami i ciężarami; Gandawa i Brugia wpuściły Francuzów! Burzyła się Ostenda. Wvko-288

rzystując te nastroje Yendome posunął się na Oudenarde. I tam Marlborough rozbił go doszczętnie. Ks. Eugeniusz obiegł następnie Lilie, ostatnią wielką fortecę na drodze do Paryża, która skapitulowała w październiku, acz cytadela dopiero w grudniu. Alianci trzymali Niderlandy mocniej i pewniej niż kiedykolwiek.

Wreszcie przyszło fiasko francuskie w Szkocji. Korzystając z niezadowolenia, jakie wywołała unia z Anglią w r. 1707 (o czym dalej), Ludwik XIV wyprawił w następnym roku 6000 żołnierzy na podbój Szkocji, co ewentualnie miało wywołać powstanie w Anglii lub zamach stanu na rzecz Stuartów. Lecz dowódca wyprawy, 20-letni pobożny

młodzieniec Jakub Franciszek Edward Stuart²⁰, nie odznaczał się cechami prawdziwego wodza, a wywiad angielski działał znakomicie. Gdy flotylla francuska czekała na przytyw w Zatoce Firth of Forth, aby wysadzić wojsko u bram Edynburga, nadciągnęła flota angielska i Francuzi uciekali z powrotem do Dunkierki. (Jakub uciekł również z pola bitwy pod Oudenarde).

W takich oto warunkach Francja prosiła o pokój. Rząd whigowski

-przeciwny był pokojowi. Marlborough nie miał ani geniuszu, ani autorytetu Wilhelma III, aby pokój, choćby najkorzystniejszy, narzucił także Torysom. Zaciekrwienie partyjne było olbrzymie. Od r. 1705, gdy whigowie wygrali wybory, trwał nieustanny nacisk na królową, aby "Radę złożoną z torysów i whigów przekształcić w rząd czysto whigowski. Anna ze swoimi sympatiami torysowskimi oparcie miała głównie we własnym uporze. Mąż, ks. Jerzy Duński, był głupcem, dworu złożonego z faworytów, wśród których znaleźliby się ludzie godni zaufania, nie było. Stąd przyjaźń z Sara, która jednakże popierała whigów, bo ci opowiadali się za wojnę! Przyjaźń psuła się już wyraźnie. Otóż Sara znalazła miejsce na dworze dla swojej krewnej, Abigail Hill (którą z du-

-żym poświęceniem pielęgnowała w czasie ospy), służącej w domu lady Rivers. Było to jeszcze przed koronacją Anny; Abigail została jedną

-z sypialnych. Im bardziej pogarszały się stosunki z Sara na skutek coraz gwałtowniejszych i nieustannych nalegań, aby królowa wzięła do "rządu jej zięcia, skrajnego whiga Sunderlanda, tym bliżej Anna była z Abigail. Ta tymczasem potajemnie wyszła za mąż za Mr. Mashama (niegdyś pania na dworze księcia Jerzego Duńskiego), który dostanie ty-

-tuł lordowski. Harley przypomniał sobie wówczas o swojej krewnej, Abigail, której pozycja tak urosła. Mrs. Masham nie miała imperialnej natury jak Sara, żadnych sympatii whigowskich i ku niej naturalnie zwróciła się królowa po pociechę, gdy umarł ks. Jerzy Duński, naturalizowany poddany angielski, z tytułem ks. Cumberlandu (1708). Wcześniej Anna przestała już odpowiadać na listy Sary w sprawie Sunderlanda, a Godolphin, z natury kompromisowy, między młotem (Sara) a kowadłem (Anna), zagroził dymisją. Wtedy właśnie interwencja Marlborougha, u królowej przyniosła nominację Sunderlanda (1706). Intrygi polityczne

289

i osobiste wypełniały życie posłom i lordom, członkom Rady Królewskiej i dworowi. Marlborough raz po raz bywał oskarżany o korupcję i jakobityzm. Sara odmówiła włożenia klejnotów na Te Deum za Oudenarde. Wściekłość whigów wywołała nominacja dwóch biskupów torysowskich. Sara zwróciła się do królowej o pozwolenie na rezygnację ze swych wszystkich urzędów dworskich na rzecz córek. Wreszcie rok 1708 stał się dla whigów przełomowy. Na skutek gwałtownej rozmowy Marlborougha z królową Harley musiał ustąpić. (Jego intrygi antywhigowskie były widoczne, jeden z jego urzędników dopuścił się zdrady stanu). Somers został lordem-przewodniczącym Rady Królewskiej, Whar-ton lordem-namiestnikiem Irlandii, St. Johna zastąpił na stanowisku ministra wojny Robert Walpole. W następnym roku Orford zostanie pierwszym lordem admiralicji. Władza nareszcie znalazła się w rękach whigów, ale Harley był przeciwnikiem bardzo groźnym. Niegdyś purytanin, potem umiarkowany torys, bogaty, lubił kompanię przy kielichu, a nie odznaczając się żadnymi specjalnymi zaletami intelektu, łatwo potrafił kojarzyć ludzi, bez zawiści do siebie. Zmysł polityczny

miął ostry, cierpliwość dużą. Wiedział, że wojna trwa za długo, że trzeba skupić wokół siebie niezadowolonych i czekać na błędy przeciwników. Cieszył się przy tym poparciem królowej i Mrs. Masham, na swoje usługi miał tak ostre pióra, jak Defoe'a, a później Swifta. Przeciwnicy popełnili błędy szybko.

Błędem był zamierzony pokój z Francją. Ludwik XIV stawiał warunki korzystne, jedynie Neapolu i Sycylii żądając dla hiszpańskiej korony Filipa. Ustąpił cesarzowi co do Strasburga, lecz nie całej Alzacji. Odrzucił żądanie Sabaudii o ustępstwa graniczne, powiększał zadrażnienia między Anglią a Holandią. Haga dostała kopię tajnego układu angielskiego z austriackim królem Hiszpanii, Carlosem III, gwarantującym Anglii wyłączne przywileje handlowe w imperium kolonialnym. Za parę miesięcy ujawniono Hadze warunki drugiego układu, oddającego Anglii Minorkę na Morzu Śródziemnym, jako kompensację za koszty wojny. Sytuacja była jasna. Anglia traktowała wojnę o sukcesję hiszpańską jako walkę o Hiszpanię przyjazną, z zabezpieczeniem sobie rywalizacji handlowej na najkorzystniejszych warunkach z nią samą, no i oczywiście z Holandią i Francją. Stąd uparte trzymanie się przez Anglików zasady, że nie ma pokoju bez Hiszpanii, oczywiście Hiszpanii Carlosa III. Whigowie ponadto też patrzyli na sprawę wojny i pokoju całkiem par-tyjnie: pokoju przecież chcieli torysi, a oni sami są partią wojenną! Były i ambicje osobiste: Somers chciał zastąpić Godolphina w skarbie, który już z trudem wydobywał rocznie £ 15 mln na potrzeby wojny, finansowanej niemal całkowicie przez Anglię, a branki i rekrutacja dawały coraz mniej żołnierza, mimo premii pieniężnych. W tej sytuacji - korzystnej jeśli chodziło o możliwości pokojowe, gdyż z Filipem i Ludwikiem też można było się układać o warunki handlowe, a Gibraltar i Mi-

1290
norkę mieli Anglicy w rękach - trzeba było tak zredagować propozycje pokojowe, aby nie zrazić sobie aliantów, a Francja nie mogła ich przyjąć. Doręczono je Francuzom w maju 1709. Oprócz żądań natury handlowej i całej schedy hiszpańskiej dla Carlosa III Francja miała uznać protestancką sukcesję angielską, zniszczyć fortyfikacje wojskowe w Dunkierce i przekazać Anglii Nową Funlandię (bogate połowy ryb). Cesarzowi miał przypaść Strasburg, Kehl i rozległe przywileje w Alzacji. Holendrzy otrzymaliby to, co chcieli - barierę fortec razem z Lilie, Tournai i Ypres. Ludwik się zgadzał na wszystko, mimo że alianci zastrzegli sobie prawo do wysunięcia nowych żądań na konferencji pokojowej. Ale nie mógł wyrazić zgody na warunek ostatni, by razem z aliantami wziąć udział w działaniach wojennych przeciw swojemu wnukowi, Filipowi, jeśli ten nie abdykuje i nie opuści Hiszpanii do

1 czerwca 1709.

Marlborough odmówił podpisania Traktatu Barierowego z Holendrami w jesieni. Otóż whigowie, w obawie, że Holendrzy mogą zawrzeć osobny pokój z Francją, sami im zaproponowali warunki, jego zdaniem za korzystne. Bariera miałaby się składać nie tylko z szeregu miast-fortec na granicy z Francją, jak Nieuport, Furnes, Ypres, Mein, Lilie, Tournai, Conde, Yalenciennes i Maubege, ale również z wielkich miast wewnątrz Niderlandów hiszpańskich, jak Namur, Dendermonde, Gandawa i Bru-gia. Holendrzy mieliby również prawo do garnizonów gdziekolwiek w czasie wojny, do nakładania podatków i opłat portowych, niekorzystnych dla kupców cesarskich i nawet dla Anglików, a jakby tego było za mało, przyobiecowano im również prawo do garnizonów w dwóch wielkich miastach cesarskich, Liege, stolicy ogromnego księstwa-biskupstwa, i w Bonn nad Renem. Oddawano też Holandii Górną Geldrę i zapewniano przywileje

handlowe równe angielskim w imperium hiszpańskim. Na koniec whigowie zobowiązali się oddać Hiszpanii Minorkę. W zamian za to wszystko Holandia miała pozostać w koalicji aż do zwycięskiego zakończenia wojny w Hiszpanii i dać wojsko, gdyby zaszła potrzeba walki o sukcesję hanowerską. Choć traktat wyglądał na pułapkę, bo warunki mogły się zmienić zupełnie na kongresie pokojowym, Holendrzy zawieźli Anglii. Latem pertraktacje z Francją zostały zerwane. Marlborough chciał szukać rozstrzygnięcia w polu; zwycięski marsz na Paryż zmusiłby Ludwika do przyjęcia warunków alianckich. I pisał w czerwcu do Godolphina, iż "nie ma wątpliwości, że bitwa na równinie Lens może zakończyć wojnę". Tymczasem Godolphin nie przejawiał entuzjazmu dla takich planów, licząc raczej na wyczerpanie przeciwnika długoletnią wojną, mimo że "sami z roku na rok będziemy mniej zdolni wojnę podtrzymywać". W dokumentach państwowych z tego okresu słowa "Paryż" w związku z tym wszystkim w ogóle nie ma.

W Niderlandach rozpoczęły się na nowo działania wojenne. Francja --, "v" "" "r^ino no oiirei w^ssnfn ziemi zdobyła się na wysiłek heroicz-

291

ny. Ludwik XIV (po raz pierwszy) wezwał naród do walki. Źle wyekwipowana armia niemal 100-tysięczna, ale ożywiona jak nigdy duchem bojowym, stanęła na umocnionych pozycjach pod Malplaquet. Dowodził nią marszałek Hektor de Yillars, najlepszy wódz francuski w tej wojnie. Marlborough i ks. Eugeniusz po zdobyciu co dopiero Tournai ruszyli na Mons, i Yillars, spieszący na odsiecz, stanął do bitwy pod Malplaquet. Alianci mieli niewiele mniej żołnierza, zwycięstwo odnieśli pyrrusowe. Bitwa była krwawa i ciężka. Francuzi walczący z okopów stracili około 11000 żołnierzy, alianci przeszło 5000 zabitych i prawie 13000 rannych oraz zaginionych. W tym straty ogólne samych tylko Holendrów 10 000. Wojska francuskie wycofały się w szyku bojowym, alianci zdobyli Mons, w miesiąc później, w październiku Townshend podpisał w imieniu whigowskiego rządu Traktat Barrierowy z Holendrami²¹. Tymczasem w Hiszpanii Francuzi zdobyli Alicante, próba uderzenia na południe Francji do Tulonu z Niemiec i Franche-Comte nie powiodła się Austriakom. Sabaudia wstrzymała się od działań wojennych. Zimą Portugalia i Prusy wdały się w rokowania z Francją. Koalicja się rozpadła.

Na froncie domowym whigom szło jeszcze gorzej. Przeszło 8000 politycznych pamfletów, listów otwartych, broszur, plakatów, ballad, wierszy satyrycznych i innych ataków tego rodzaju podniecało umysły i języki. Do największego nasilenia walk partyjnych doszło w okresie rozprawy drą Sacheyerella, jesienią i na wiosnę, po bitwie pod Malplaquet. Wbrew ostrzeżeniom Somersa Godolphin zdecydował się na oskarżenie kaznodziei w Parlamencie (impeachment), na skutek czego sprawa naturalnie nabrała rozgłosu. Odżyły wszystkie uprzedzenia i cała wrogość do rekuzantów-dysydentów w tej niezdrowej atmosferze panującej od lat niemal dwudziestu: lęku i wzajemnych podejrzeń o zdradę, rebelię, spisek, skrytobójstwo, podzielonej lojalności, nieustannego donosicielstwa, strachu przed najazdem francuskim lub nadziei, że nastąpi. "Rewolucja wspaniała" dzięki Wilhelmowi nie rozlała krwi i wszystkie namiętności, które przedtem we krwi właśnie topiono i ściszano szubienicami lub toporem na zawsze, od lat znajdowały bezpieczne ujście w tej wojnie partyjnej i w cierpliwych milionach zadrukowanych stron. Magistrat londyński, jak zawsze reprezentujący poglądy skrajne - za Shaftesbury'ego wykluczenie Jakuba od

sukcesji, w r. 1688 nieomal "pa-pieżyństwo", a teraz interesy i przekonania torysowskie - zaprosił księdza Sacheyerella do wygłoszenia kazania 5 listopada (1709), kiedy tradycyjnie obchodzono pamięć poronionego zamachu Guya Fawkesa. Sa-cheyerell był znany w Oksfordzie i Londynie ze swej ozdobnej i mało logicznej prozy, dorodnego wyglądu i stałego tematu swoich pseudo-religijnych dyskursów: że rewolucja 1688 była występkiem narodu przeciw doktrynie biernego posłuszeństwa monarsze namaszczonej przez Boga. Te retoryczne przekonania nie przeszkodziły jednak kaznodziei w złożeniu statutowej przysięgi Wilhelmowi i Annie. (Ta zdolność do jed-

292
noczesnej dwoistości poglądów jest charakterystyczna dla Anglików do dzisiaj; początków jej szukać należy chyba w prześladowaniach Henryka VIII, wojnie domowej, dyskryminacji religijnej, "rewolucji wspaniałej" i w tym wieku intryg za dynastii hanowerskiej - co urobiło jakby specyficzną cechę mentalności, przez mniej "liberalnych" cudzoziemców uważaną za zwykłą hipokryzję). Whigowie, nie bez racji, mówili, że głównym zajęciem takich właśnie księży jak Sacheverell jest "oddziaływanie na giętkie i łatwo się poddające fantazje niewieście przy nieustannym czyhaniu na niestrzeżone minuty, kiedy wapory gęsto biją w górę, a duch się miota w największej konfuzji". Można dodać, na podstawie literatury ówczesnej, że te retoryczne zakusy wiodły najczęściej nie do łoża od razu, ale najpierw do suto zastawionych stołów, no i pieniędzy, pieniędzy!

Sacheverell w tym kazaniu magistrackim (i jeszcze innym) użył sobie do woli, wykazując, że rewolucja 1688 była, i nie była, grzechem przeciw doktrynie biernego posłuszeństwa, a także wyśmiał - z wyszukaną ironią wieku oświecenia - dysydentów, zaatakował wszystkie statuty tolerancyjne i, co politycznie najboleśniej, napadł na biskupów i whigowskich ministrów Anny jako "fałszywych braci w Kościele i Państwie". Zabolało to dotkliwie Godolphina, anglikanina z przekonania. Sachaverell nazwał go przy tym "szczwanym lisiskiem"⁸², "wiley Vol-pone" (ze znanej komedii Ben Jonsona). Zapadła decyzja impeachment. Kazania wydrukowane w wielu wydaniach wzburzyły umysły. Pam-flet za pamfletem zaogniał sprawę. Na kartach do gry, wachlarzach, chusteczkach, serwetkach, talerzach i kubkach wychwalających obrazowo "rewolucję wspaniałą" i królową Annę, a potępiających Wilhelma i pretendenta Stuarta obok tryumfalnych postaci ówczesnych wodzów z Marlboroughem na czele pojawiły się podobizny Sacheverella. Stosunki Sary z Anną były właściwie zerwane. Sara żądała osobnego wejścia do pałacu Sw. Jakuba, w długim liście do Anny cytowała wyjątki z popularnej książki *The Whole Duty of Man*, z modlitewnika i z dzieł Jeremiasza Taylora (płodny pisarz religijny, rojalista, kapelan Karola I). Marlborough domagał się nominacji dożywotnio na wodza naczelnego sił angielskich (był już po siedemdziesiątce); Anna odmówiła. Za jego plecami mianowała komendantem Tower lorda Riversa, a dowódcą jednego z pułków brata Mrs. Masham, płk. Hilla. Whigowie nie poparli Marlborougha w żadnej sprawie, a kiedy złożył gwałtowny protest, Hill odszedł z dowództwa z pensją £ 1000 rocznie. (Niedługo dostanie dowództwo naczelne w Kanadzie).

Sprawa Sacheverella, rosnące oburzenie z powodu Traktatu Barrierowego i dążenie do korzystnego pokoju obracały się gwałtownie przeciw whigom. Ulice nie były bezpieczne, podpalano zbory dysydenckie. Na proces Sacheverella w Westminsterze, tam gdzie

sądzono Karola I, znowu ustawiono rusztowania na galerię i wejście było za biletami.

Kró-

293

lowa przychodziła codziennie, nie tając sympatii do torysów, a jej lektykę w mieście witały okrzyki, łączące ją z oskarżonym przyjaźnie. On sam, w otoczeniu rozhisteryzowanych niewiast²³, był bożyszczem londyńskich tłumów. W marcu, na krótko przed wyrokiem, motłoch opanował ulice Londynu. Gwardia królewska pospieszyła na ochronę Banku Anglii, tej cytadeli whigizmu, zostawiając pałac św. Jakuba bez straży. Palły się zbory dysydenckie w całym mieście. Proces zamienił się w walkę whigów z torysami i królową. Dla whigów była to rzadka okazja, żeby jeszcze raz zadokumentować zasady "rewolucji wspaniałej", przywrócić należną cześć Wilhelmowi III i wydobyć treść polityczną z teorii Loc-ke'a "o rządzie opartym na umowie społecznej". Toteż wstęp do aktu oskarżenia brzmiał następująco: "Mając na uwadze, że zmarły monarcha, król Wilhelm III, wówczas ks. Oranii, na czele sił zbrojnych podjął owo wspaniałe przedsięwzięcie, ażeby uwolnić królestwo od papieżystwa i władzy arbitralnej; że wielu różnych poddanych tego królestwa dla dobra kraju przyłączyło się do niego i pomogło JKMości w tym przedsięwzięciu; i że Bóg Wszechmocny ukoronował je sukcesem, tak że ta szczęśliwa Rewolucja została dokonana i ustanowiona [...], szczęśliwe i błogosławione skutki tej Rewolucji są następujące: korzystanie z bożego światła prawdziwej religii, wśród nas ustanowionej, z praw i swobód tego królestwa, zjednoczenie protestanckich poddanych WKMości we wspólnych sprawach i afektach [...] zachowanie w bezpieczeństwie świętej osoby WKMości, wiele nieustannych dobrodziejstw wpływających z mądrych i wspaniałych rządów [administration] przez WKMość, oraz prospekty szczęśliwości dla przyszłych wieków przez ustalenie sukcesji do Korony po linii protestanckiej".

W czasie procesu whigowie poszli jeszcze dalej. Wygodna fikcja o ab-dykacji Jakuba II już im nie wystarczyła; stworzyli drugą: że został zło--żony z tronu za zerwanie "umowy ze społeczeństwem", na mocy której panował. To przstraszyło "letnich" whigów, jednocześnie do białej gorączki doprowadzając torysów. Takie bowiem postawienie sprawy niweczyło przekonanie, że monarcha panuje z łaski bożej, a prawo do Korony jest dziedziczne, w zamian wysuwając nową teorię o monarchii elekcyjnej. Nic dziwnego więc, że wrogość Anny do jej whigowskich ministrów wzrosła. Choć obaj arcybiskupi, Canterbury i Yorku, przezornie nie brali udziału w sądzie nad Sacheverellem, biskup Bath i Wells powiedział bez ogródek, co królowa i torysi myślą: że "Rewolucji nie ma co wychwalać jako precedensu, ale raczej zastonę na nią rzucić i nazywać Wakanssem lub Abdykacją; zaś umowa społeczna to słowa bardzo niebezpieczne, których nie należy wypowiadać inaczej jak z dużą ostrożnością, a ci, co Rewolucję zbyt szczegółowo egzaminują, nie są jej przyjaciółmi, gdyż wtedy Korona toczyłaby się jak piłka, bez zatrzymania". Ale mimo tych sentymentów, dość ogólnych wśród torysów, sprawa na-

"

294

zgodziłaby się ze zdaniem królowej, która skłaniała się ku swojemu bliskiemu krewnemu, pretendentowi, gdyby ten przeszedł na protestantyzm. Jakub Edward jednak odmówił, odrzucił też propozycje, ażeby wiarę swoją zachował, publicznie udając protestanta, co byłoby zgodne z etosem wieku oświecenia. Ale nie wiadomo było, co by

stać się mogło, gdyby pretendent wylądował w Szkocji i znalazł tam poparcie dla swego kaledońskiego tronu. Toteż Anna nic nie zrobiła dla swoich krewnych hanowerskich, przewidzianych Aktem Sukcesji z r. 1701 na następstwo. Nie zaprosiła ni razu do Anglii ks. Zofii ani jej syna Jerzego, nie dała im też żadnych tytułów. Kazała jedynie umieścić Zofię w liturgii, w modlitwach za monarchę - po sobie.

Wyrok był tryumfem dla torysów. 69 lordów, w tym 7 biskupów orzekło, że Sacheverell jest winny, a 52, w tym 6 biskupów, opowiedziało się za uniewinnieniem. Kaznodzieja przez 3 lata miał się wstrzymać od publicznej retoryki, co chyba przyjął z zadowoleniem, zachowując swoje złote myśli kwiecistej wymowy na intymniejsze okazje - przy pełnym stole lub w salonach. Kat spalił publicznie owo kazanie - dowód winy. Bogaty ziemianin, torys w Shropshire, ofiarował Sacheverellowi lukratywną parafię i podróż skazanego do Walii zamieniła się w peregrynację zwycięzcy. Wyrok był jednocześnie oskarżeniem rządu. Somerset i Argyll razem z innymi "letnimi" whigami głosowali za uniewinnieniem. Harley usilnie pracował nad rozłożeniem rządu wewnątrz. Nagle królowa udzieliła dymisji swemu szambelanowi, markizowi Kentu, nadając mu tytuł księżęcy; na jego miejsce wszedł ks. Shrewsbury, dwukrotny sekretarz stanu, torys o skłonnościach whigowskich, a rzeczywiście polityczny "neuter". W kwietniu doszło do ostatniego spotkania „Mrs. Morley” z "Mrs. Freeman". Sara straciła panowanie nad sobą i wpadła w histerię. Anna na wszystkie oskarżenia odpowiadała mechanicznie, z zaciętymi ustami: "Możesz to napisać" albo: "Nie chciałaś na to odpowiedzi i nie będziesz miała". Na wszystkie późniejsze listy Sary Anna już nigdy nie odpowiedziała. W dwa miesiące po wprowadzeniu ks. Shrewsbury'ego na dwór i do Rady Królewskiej dostał dymisję Sunderland. Królowa zrobiła to z prawdziwą satysfakcją; ten niezrównoważony i skrajny whig. zawsze ją drażnił, jak zresztą swoich kolegów i teścia. Stanowisko - jak wiemy - zawdzięczał głównie teściowej, Sarze. Sekretariat stanu dla Południa objął torys, Dartmouth. Bank Anglii protestował przeciw usuwaniu ministrów whigowskich, gdyż to rzekomo źle się odbijało na kredycie publicznym. Ale Harley wiedział, co robi, zachowując umiarkowanych whigów w rządzie, gdyż taki rząd koalicyjny z umiarkowanymi torysami był mu w przyszłości potrzebny do zawarcia pokoju i pozbawienia Holendrów korzyści z Traktatu Barrierowego. W sierpniu dostał dymisję Godolphin. Za długie lata wiernej służby Koronie Anna nie udzieliła mu nawet audiencji pożegnalnej,

- • - • ' .!------ ----V".i"†

295

Otrzymał tylko rozkaz ustny, że ma złamać białą laskę, oznakę swego urzędu, i wynieść się z biura lorda-skarbnika. Na czele rządu stanął Harley (1710). Somers, Orford, Walpole, Cowper i Wharton pozostali, ulegając jego namowom, a dysydentów Harley zapewnił jednocześnie, że ich przywileje religijne pozostają nienaruszone. Jego dewizą i celem było umiarkowanie. Ale logika tego rodzaju rzadko kiedy rządzi w polityce partyjnej. Walpole i Wharton namiętnie sprzeciwiali się dalszej koalicji; cesarz i Holendrzy z instygacji Marlborougha protestowali przeciw odsuwaniu whigów i zamierzonym wyborom. Bank Anglii groził wstrzymaniem kredytów rządowi. Z drugiej strony zwiększał się nacisk torysów na Harleya: oskarżali go, że woli "letnich" whigów od "dobrych" torysów anglikanów (co było prawdą) i żądali wyborów. Wreszcie whigowie wyszli z rządu i zwycięstwo torysów w jesiennych wyborach było miażdżące. W Londynie zdobyli wszystkie 4 mandaty, w hrabstwach 82 z 92 możliwych, co razem

z okręgami miejskimi dało im w Izbie Gmin przewagę 3:1. Był to Parlament reakcyjny, prowincjonalny, złożony z ludzi o ciasnych umysłach i przekonaniach, któremu przewodził zacięty anglikanin z Oksfordu, Bromley (późniejszy sekretarz stanu). Harley znalazł się w sytuacji trudnej, jeszcze w r. 1705 pisał: "Jeśli dżentelmeni Anglii zrozumieją, że królowa jest głową, a nie partią, wszystko pójdzie łatwo". Harley był politykiem czystej krwi: partia i władza miały służyć państwu w takich celach, jakie on sam i inni torysi, a także umiarkowani whigowie uważali za słuszne. Stąd oskarżenia ze strony własnej partii o niezdecydowanie i dwulicowość, stąd przezwisko "Kret", choć odwagę cywilną miał dużą. Był też nieprzekupny (niesłychana rzadkość w owych czasach!) i miał zainteresowania odbiegające od intelektu przeciętnych torysów: patronował literaturze, jego kolekcja rękopisów jest skarbem w British Museum. Drugi najzdolniejszy torys w rządzie, który zajmował się sprawami zagranicznymi, Henryk St. John, był młodszy o 17 lat i różnił się odeń znacznie. Słynął ze swych wyczynów seksualnych, czym imponował ówczesnej socjocie i Parlamentowi, gdyż energia, jaką przejawiał w działalności publicznej, nie była wcale mniejsza. Był znakomitym mówcą. Swift uważał go za najwybitniejszego młodego człowieka, jakiego znał, do czego Pope dodał, że "na całym świecie", a Pitt powie, iż wolałby odnaleźć jedną zagubioną mowę Bolingbroke'a (St. Johna), niż wypełnić "wszystkie braki w uczoneści Greków i Rzymian". Na jego stylu wzorował się Gibbon, a wpływ jego myśli politycznej na torysów będzie długotrwały (Disraeli m.in. da temu świadectwo). Zdolności krasomówcze wiodły go do demagogii, szybko stał się przywódcą Izby Gmin, ulubieńcem skrajnych torysów i jakobitów, którzy w Klubie Października dawali głośny i pijacki upust swoim niebezpiecznym zapędom. "Genialny łajdak"²⁴ - jak nazywano St. Johna - gdyż ręk przy tym nie miał zbyt czystych, credo

296

jego zwycięstwa, potem cenił tron na równi z posłami wiejskimi, reprezentującymi interesy ziemiaństwa, jedynej klasy, która naprawdę go obchodziła. Patriotyzm to był raczej prowincjonalny, insularny, ale będący udziałem większości. Wydarzenia wojenne w r. 1710 były wodą na młyn torysów. Ciężkimi stratami zostało opłacone zdobycie Douai, Bethune, Aire i St. Ve-nant; torysi krzyczyli, że pieniądze angielskie i żołnierze giną w interesie ich głównego rywala handlowego, Holandii, który zdobył dla siebie w Traktacie Barielowym nowe imperium. Militarne aspekty tej kampanii uchodziły uwagi, na drodze do Paryża pozostały tylko 3 miasta: Bou-chain, Cambrai i Arras, ale Marlborough ze słabnącym oparciem politycznym w Londynie już sam zwątpił w możliwość zakończenia wojny zwycięskim marszem na stolicę Francji. W Hiszpanii fortuna wojenna zatoczyła pełne koło. Znowu Madryt zdobyty przez Carlosa III i znowu stracony, potem klęska pod Brihuega, gdzie poddała się 20-tysięczna armia aliancka pod dowództwem Stanhope'a. Carlos raz jeszcze w Barcelonie, a cała Hiszpania w swoim patriotyzmie rozbudzonym przez guer-rilleros zwrócona przeciw najeźdźcom, za swego prawowitego monarchę uznając Filipa Burbona. Z tą zimową klęską pod Brihuega zbiegły się tajne negocjacje pokojowe. Traktat Barielowy pozbawił Ludwika XIV możliwości szukania odrębnego pokoju z Holandią, ale zmiany w rządzie angielskim były dlań korzystne: Harley uchwycił jego inicjatywę obiema rękami. Negocjacje otaczała zupełna tajemnica, pośredniczył głównie Prior,

poeta. Anglia łamała klauzulę porozumienia, na którym opierał się wielki a-lians, że żadna ze stron nie zawrze pokoju osobno. Przedmiotem negocjacji były szczegóły korzyści, jakie ma wynieść z wojny Anglia, i trudna sprawa pozbawienia Holandii jej własnych korzyści z Traktatu Barrierowego. Co do Hiszpanii obie strony były zgodne, że korona przypada Filipowi wraz z imperium kolonialnym.

Tymczasem bładła gwiazda churchillowska. Sara doprowadzona do hysterii²⁵ zwycięstwem torysów i stanowiskiem Anny zagroziła, że opublikuje całą swoją korespondencję z królową. Jej mąż nieroztropnie zaniósł ten list Annie razem ze swoimi żalami. Tej samej nocy Sara zrezygnowała ze wszystkich dworskich urzędów, jednocześnie posyłając królowej rachunek za "zaległe" wynagrodzenie tytułem 9 lat wiernej służby i oszczędności, jakie porobiła na dworze²⁶ (prawie £ 100000!). A wyprowadzając się z pałacu Sw. Jakuba, ks. Marlborough zabrała z sobą zamki ze wszystkich drzwi w swoich apartamentach i marmurowy kominek. Inspirowana kampania w Izbie Gmin i w prasie przeciw Marlboroughowi, jednocześnie przybrała na sile; chodziło o to, żeby go zdyskredytować i tajnym negocjaczom z Francją nadać dzięki temu większą wagę. Oskarżono go o łapownictwo; specjalna komisja Izby Gmin od-b-T-
rła -to ivraT-lhr.rniioh dostał w latach 1707-1710 aż £ 63 319 od sira
297

Solomona Mediny, dostawcy chleba dla wojsk pod jego dowództwem., (Łapówki tego rodzaju brali wszyscy dowódcy). Poważniejszy był drugi zarzut, że Marlborough potrafił sobie z żołdu dla swoich wojsk 2,5%,, co wynosiło £ 280 000. Marlborough potwierdził, że istotnie tak było, lecz że te pieniądze szły na wywiad i że każdy wódz naczelny sam musiał się o nie starać. Za Wilhelma III Parlament uchwalił £ 10 000 rocznie właśnie na cele wywiadu, ale ta suma była za mała i Wilhelm potraçał owe 2,5% z żołdu dla wszystkich obcych wojsk pod swoim dowództwem. A co do niego samego, to miał na to jeszcze upoważnienie od królowej. Do tych oskarżeń niejaki Plunket, donosiciel opłacany przez jezuitów, dodawał, jakoby Marlborough wraz z księciem Eugeniuszem mieli zamordować królową, uwięzić Harleya i chwycić władzę w swe ręce. Te bzdury mogły brzmieć poważnie o tyle, że wiosną Harley został zraniony nożem przez emigranta francuskiego, Guiscarda, który miał doń pretensje o liche wynagrodzenie za swoje usługi szpiegowskie. Harley po paru miesiącach wrócił do zdrowia - jako earl Oxfordu i kawaler Orderu Podwiązki. Marlborough natomiast dostał z końcem, roku (1711) dymisję. Musiała być ostra i chyba krzywdząca w tonie, gdyż list królowej rzucił z nagłą irytacją w ogień na kominku. Oficjalnie dymisji udzielono mu dlatego, ażeby - wolny od ciężarów urzędu - mógł bronić się w Parlamencie przed oskarżeniami o korupcję i sprzeniewierzenie pieniędzy państwowych, a "całą sprawę można było badać bezstronnie"²⁷. Swift oskarżał Marlborougha w prasie o celowe przedłużanie wojny dla własnej chwały i sławy, jak też korzyści materialnych. W istocie torysom był potrzebny inny wódz naczelny. Został nim ks. Ormonde, którego dopiero w polu doszły tajne instrukcje, że nie wolno mu oblegać żadnych fortec ani staczać bitew. Tak więc wojska pod komendą angielską stały się aliantem francuskim, co było militarnym, skutkiem tych tajnych układów pokojowych, których preliminaria ustalono jeszcze w jesieni (1711), po nagłej śmierci (na ospę) cesarza Józefa w kwietniu. Tytuł dziedziczył jego brat, arcyks. Karol, i aliancki król Hiszpanii, Carlos III. Zasada, że "nie ma pokoju bez Hiszpanii", tzn, bez Carlosa III na tronie, i monopolu handlowego dla Anglii, z ustępstwami dla Holendrów, przestała obowiązywać - jeśli chodziło o Austrię. Zwłaszcza że Ludwik XIV

w imieniu Filipa V przyznawał Anglii Gibraltar²³ i Minorkę, Nową Fundlandię, Nową Szkocję i Zatokę Hudsona, wyspę St. Kitts na Morzu Karaibskim, równe prawa handlowe z Francuzami w Hiszpanii i niezmiernie lukratywny monopol na handel Murzynami w kolonialnym imperium hiszpańskim, asiento, od r. 1702 będący przywilejem Francuzów, a przedtem Holendrów. Francja zobowiązywała się również do zniszczenia fortyfikacji w Dunkierce, skąd statki pirackie stałe zagrażały handlowcom angielskim. Uznawał też: Ludwik sukcesję protestancką, czyli prawa Hanoweru do korony Anglii, wyrzekając się przy tym Stuartów, i zanewniał, że korony Hiszpanii

298
i Francji nigdy nie zostaną połączone. Interesy Holandii, Portugalii, Sabaudii i Prus miały zostać uwzględnione na kongresie pokojowym - bez Austrii. "Ten układ - pisał St. John do królowej - zawiera więcej korzyści dla Królestwa niż kiedykolwiek dla jednego państwa zastrzeżono". Shrewsbury widział więcej: haniebne opuszczenie Austrii i odstąpienie Holandii podarciem Traktatu Barierowego. Jeszcze przed podpisaniem preliminarium układu z Francją (w październiku 1711) dał temu wyraz w liście do St. Johna: "Przeoglądając ponownie te papiery widzę coraz wyraźniej, że jest w tym wszystkim coś, co wygląda na to, że targujecie się sami, swoich przyjaciół pozostawiając własnemu losowi na kongresie pokojowym. Dlatego jestem przekonany, że ujawnienie tych dokumentów może wywołać dużą zawiść i wielkie niezadowolenie sojuszników". Istotnie był to problem: jak uzyskać ich zgodę na ten dyktat w przyszłości oraz aprobatę Parlamentu na odrębny pokój z Francją. W tym też właśnie celu rozpętano ową oszczerczą kampanię przeciw Marlboroughowi i whigom, a Walpole został oskarżony w Parlamencie (impeachment) o nadużycia finansowe i znalazł się w Tower²⁹. A że Izba Lordów, która impeachment sądziła, miała przewagę whigów, królowa nadała 12 nowych tytułów torysom, ażeby o wyroku a priori przesądzić. Wtedy też właśnie Marlborough dostał dymisję. Remonstracje ks. Eugeniusza w Londynie przyszły za późno wraz z ofertą 30 000 cesarskiego żołnierza na wojnę w Hiszpanii. Torysi tryumfowali. Izba Gmin miała już na swoim koncie dwie ustawy drogie sercu anglikanów i ziemian: Occasional Conformity Bili - o okolicznościowym konformizmie, potępionym i zakazanym pod ostrymi sankcjami, oraz Landed Property Qualification Bili - ustawę mającą na celu wykluczenie z Parlamentu ludzi niezamożnych. Jedynie ci, co mieli dochód roczny w wysokości co najmniej £ 600 z posiadłości ziemskich lub £ 300 z miejskich, mogli teraz kandydować do tego ekskluzywnego klubu oligarchii pieniężnej, w jaki torysi chcieli zamienić Izbę Gmin. St. John demagogicznie poparł ustawę, twierdząc, że bez niej "możemy doczekać się czasów, gdy ci, co robią pieniądze (moneyed men), wyprą z Izby Gmin właścicieli ziemskich (landed men). Ale, jak się miało okazać, bariera nie była zbyt wysoka do przeskoczenia: ustawę omijano dzięki kruczkom prawnym. Tymczasem w Utrechcie zbierali się alianci na kongres pokojowy. Atmosfera była zła. Dymisję Marlborougha i nominację Ormonde'a przyjęto z niedowierzaniem. Holendrzy zaniepokojeni w najwyższym stopniu wieściami o osobnym pokoju anglo-francuskim szukali gorączkowo porozumienia z whigami. W lutym bomba wybuchła: Francuzi w Utrechcie wystąpili z żądaniem, żeby Niderlandy hiszpańskie dać Bawarii, z zastrzeżeniem, że wiele fortec granicznych przypadłoby Francji. (Matka Filipa była córką elektora bawarskiego). St. John pośpieszył do Paryża, żeby dobić targu, w Utrechcie zatwierdzi się, co tam zostanie po-

Hriitalna odoowiedź, że

„ze względu na stosunek Stanów Generalnych do JKMości, JKMość uważa się za zwolnioną od wszelkich zobowiązań i sojuszków w całej ich rozciągłości”. Traktat Barrierowy stał się świstkiem papieru. A ten "stosunek", to było znoszenie się Holendrów z whigami, którzy traktat podpisali. Potem Harley zaprzeczył w Parlamencie stanowczo, jakoby Anglia szukała odrębnego pokoju, królowa zaś powie, że warunki pokojowe Anglii z Francją zostały już uzgodnione i w Utrechcie pozostają do podpisania tylko traktaty pokojowe z aliantami.

Ormonde z rozkazu S. Johna ogłosił zawieszenie broni. Odmarsz wojsk angielskich z linii frontu odbył się w zupełnym milczeniu, wśród wzajemnej wrogości jednostek "sojuszniczych". Oddziały obce pod komendą angielską (płatne wspólnie przez Anglię i Holandię) zrezygnowały z żołdu angielskiego pozostając w służbie pod dowództwem ks. Eugeniusza. (Na co St. John od razu oskarżył Holendrów, że zapłacili tym oddziałom za dezercję, a ks. Eugeniusza nazwał "dziadowskim generałem niemieckim"). Naoczni świadkowie tamtych chwil opisują, jak to wielu żołnierzy brytyjskich płakało ze wstydu i... żalu, że nie ma przy nich "starego kaprała" (ks. Marlborougha), który by ich teraz powiódł na bogate łupy we Francji. W Niderlandach miasta-fortyce, zdobyte, tracone i ponownie zdobywane w dziesięciu krwawych kampaniach nie otwierały swych bram przed armią brytyjską. Ormonde lawirował, nikt nie wiedział, dokąd i po co maszeruje, aż nagle wtargnął do Gandawy i Brugii. Tam miały być leża jego wojsk, jednocześnie stanowiące dla Holandii stałą groźbę, że uderzy wraz z Francuzami od południa, jeśli Haga nie podda się dyktatowi anglo-francuskiemu. Za parę dni flota angielska znalazła się w Dunkierce, gdzie zgodnie z umową miano zniszczyć fortyfikacje portowe. W drugiej połowie lipca Yillars uderzył na wojska alianckie i wygrał bitwę z ks.

Eugeniuszem pod Denain. Następnie zdobył Douai, Le Quesnoy i Bouchain. St. John - obecnie wicehr. Bolingbroke³¹ - pospieszył z Priorem do Paryża na negocjacje mające przypieczętować los aliantów. Chodziło głównie o cesarstwo, gdyż Anglia i Holandia podpisały traktat w Utrechcie z Francją już w kwietniu, a cesarz targujący się o lepsze warunki będzie prowadził wojnę jeszcze przez rok, do pokoju w Rastacie (1714), przygotowanego dlań przez Anglię i Francję. Te dwa pokoje uwieńczyły zwycięstwo Anglii elżbietań-skiej nad armadą hiszpańską 125 lat przedtem. Stały się też jedną z politycznych podstaw Europy współczesnej, tak jak potem Kongres Wiedeński (1815) i Traktat Wersalski (1919) oraz Teheran, Jałta i Poczdam (1943-1945).

W tym długim stuleciu Anglia osłabiła swoich rywali europejskich, Holandię i Francję, a po Hiszpanii zaczęła się wybijać jako kandydat na pierwsze mocarstwo kolonialne. Inne państwa się nie liczyły, do potęgi Prus było jeszcze daleko, a czym dalej na wschód, tym mniejsza rola

300

chodziły, ekspansji kolonialnej nie zagrażały. Z wyjątkiem Rosji nie było ich na Dalekim Wschodzie.

Anglia uzyskała w Utrechcie wszystko, co ustaliła z Francją. Holandia wyszła na tej wojnie i pokoju "jak Zabłocki na mydle". Jeszcze w styczniu podpisała z Anglią nowy traktat barrierowy, odbierający jej miasta najbardziej na południe wysunięte; nowa bariera biegła od Furnes: przez Knocke, Ypres, Menin, Tournai, Charleroi, Mon do Namur i na północy przez Steyensweerd, Roermond i Yenloo w Górnej Geldrii.

Wewnątrz Niderlandów Gandawa strzegła połączeń z Holandią, forty św. Filipa i Perle -

ujęcia Skaldy. Bariera uległa jeszcze dalszej modyfikacji na niekorzyść Holandii po pokoju Austrii z Francją w Rastatt (1714), pozostawiając jej jedynie prawo do garnizonów w 6 miastach - od Furnes do Namuru. Wiele przywilejów handlowych i fiskalnych[^] obiecanych Holendrom w Traktacie Barrierowym z r. 1709, zniknęło; pozostały tylko te, które przynosiły korzyści i Anglikom. Górną Geldrię-Holandii odebrano na rzecz Prus⁸². Ale Francuzi w traktacie handlowym, znieśli cło na śledzie solone z Holandii (wraz z innymi opłatami celnymi o mniejszym znaczeniu), traktat handlowy z Hiszpanią Holandia miała zawrzeć osobno. Tak więc Holandia za bezpieczeństwo swoich granic od Francji zapłaciła słońco. Anglicy osiągnęli, co chcieli. Osłabili Holandię - gdy była ich sojusznikiem, a nie wrogiem - długotrwałym upustem pieniędzy na koszty przewlekłej wojny, pilnując skrupulatnie należnych płatności i zobowiązań w żołnierzu, materiałach wojennych i okrętach. Handel holenderski ucierpiał znacznie na skutek wojny i ostrej inwigilacji angielskiej ich handlu z Francją; Gibraltar i Port Mahoń na Mi-norce w rękach angielskich (razem z asiento przyznane przez Hiszpanię) zmieniły niekorzystnie pozycję Holendrów na Morzu Śródziemnym w handlu bliskowschodnim ze Smyrną. W ten sposób z pokoju w Utrechcie i Rastacie Holandia wyszła jako rywal dla Anglii już niegroźny; cios zadany jej ambicjom handlowym i zamorskim przez "sojusznika" był ciężki. Nic dziwnego, że znowu "perfidny Albion" był źródłem i przedmiotem goryczy w Prowincjach Zjednoczonych. Korzyści Habsburgów, mimo znacznie mniejszego wkładu do wojny (na subsydiach angielskich), były duże. Austria nie przedstawiała dla Anglii niebezpieczeństwa jako państwo morskie; wzajemna wrogość Habsburgów i Burbonów była dobrym gwarantem pokoju. Austria w Niderlandach, w Mediolanie i Neapolu żadnej groźby nie stanowiła; przeciwnie, ze względu na stare pretensje franko-hiszpańskie do tych terytoriów potrzebowała poparcia angielskiego. Dostała też Austria od Anglii Sycylię (zajętą przez flotę brytyjską w r. 1708), którą w r. 1720 wymieni na sabaudzką Sycylię. Wiktor Amadeusz zostanie hojnie wynagrodzony za swój udział w wojnie: Niceę i Sabaudię właściwą Francuzi musieli zwrócić; w Alpach nowa linia graniczna, silnie ufortyfiko-

301
jednocześnie Sycylię wraz z tytułem królewskim i zapewnieniem przez Anglię i Francję, że w wypadku wygaśnięcia linii Filipa V tron Hiszpanii przypadnie dynastii sabaudzkiej. (Sycylia dawała Anglii jeszcze jedną bazę dla jej floty na Morzu Śródziemnym).

Interesy Portugalii zostały uwzględnione w Brazylii, gdzie Francuzi zrezygnowali z żądań terytorialnych i praw do żeglugi na Amazonce. Najgorzej na pokoju wyszła Katalonia - wierny sojusznik Carlosa III i Anglii. W dodatkowych traktatach podpisanych przez Anglię i Francję •w Utrechcie prowincjonalne przywileje polityczne Katalonii zostały wyraźnie zastrzeżone, z tym że po opuszczeniu Barcelony i Majorki przez wojska alianckie Filip ogłosił dla Katalończyków amnestię - nad czym łącznie miały czuwać Anglia z Francją. Tymczasem w traktacie z Hiszpanią Bolingbroke o Katalonii już zapomniał. Wojska francuskie i hiszpańskie obieły Barcelonę, Bolingbroke wyprawił szwadron pod wodzą sira Jakuba Wisharta na blokadę portu, zaś instrukcje dla delegacji brytyjskiej w Utrechcie brzmiały, że "zachowanie swobód Katalonii nie leży w interesie Anglii". Krwawa, rozpaczliwa walka Katalończyków w obronie przed zemstą Filipa została zdławiona z niesłychanym okrucieństwem, przysparzając Katalonii jej wolnościowych tradycji. Barcelona broniła się bohatercko, wywołując mimowolne uznanie nawet u wrogów. Miasto padło dopiero w miesiąc po śmierci królowej Anny

(1714). To haniebne odstępstwo wiernego alianta będzie kosztowało torysów drogą w walce w whigami, zaś "perfidnemu Albionowi" przysporzy niesławę.

Francja - uratowana przez Anglię - wojny nie przegrała. Alzacja, Franche Comte i Artois (wskutek długotrwałej polityki agresji kosztem Cesarstwa i Hiszpanii) nie zostały stracone. Ale mit wojenny, stworzony przez armie Króla-Słońce, zginął. Razem z nim imperialne ambicje i plany hegemonii Francji w Europie - aż do Napoleona I. Przegrana wojna była klęską polityczną, która niczego jednak Francji nie nauczyła. Wzmocniła się stagnacja przestarzałego systemu klasowego, opartego na przywilejach arystokracji i absolutyzmie monarchy. Wyrazem reakcji przeciw temu będzie ruch filozoficzny, niosący w sobie zarodki rewolucji, a Montesquieu - dziedzic Locke'a - w swoim Duchu praw wskaże na Anglię, na jej system polityczny jako wzór państwa zwycięskiego. I te tendencje wzmocni po nim Rousseau w Umowie społecznej.

W Anglii wojna partyjna nie ustawała. Naturalnie, przed podpisaniem traktatu w Utrechcie nasilenie jej się wzmagало. Po stronie torysów opowiedział się Arbuthnot, medyk dworski i przyjaciel Swifta, złośliwą satyrą na Marlborougha pt. Historia Johna Bulla ("Jana Byka"), w której udana charakterystyka przeciętnego ziemianina angielskiego na zawsze skojarzyła się z tym nazwiskiem. Swift oczywiście przewodził atakowi torysów i jego obelżywe, fałszywe Prowadzenie się sojuszników wywoływało masę odpowiedzi, w tym b. kapelana polowe-
302

go Marlborougha, a późniejszego biskupa, Franciszka Hareja. St. John postanowił wreszcie uciszyć opozycję i nałożył podatek w wysokości pensa za każdą stronę druków oraz szylinga na ogłoszenia, które też bywały polityczne w swej treści (i są do dzisiaj!). Ustawa weszła w życie w sierpniu (1712), przywitana z entuzjazmem przez księdza Swifta, gdyż jego i innych pamfletarzy torysowskich rząd i tak subsydiował. Uciekał się też rząd do licznych procesów o zniesławienie bądź podżeganie do rebelii, a więc zdradę stanu, jadowicie zachęcany do tego przez Swifta. W więzieniach gęsto było od drukarzy i piszących, acz sędzia najwyższy, Parker, starał się pozostać bezstronny. Usiłował nawet odkryć "anonimowego" autora Prowadzenia się sojuszników, by go powstrzymać od dalszych kalumnii, co do takiej wściekłości doprowadziło Swifta, iż kłamliwie oskarżył w druku Parkera, jakoby ten "często na klęczkach pił zdrowie króla, który abdykował". Walpole nie mogąc znaleźć drukarza na swoje pamflety, zainstalował sobie drukarnię w domu. Ale cenzury St. John nie odważył się wprowadzić; obie partie zanadto sobie cenily swobodę prasy i za każdym drukarzem, za każdym płatnym pismakiem stała cała partia, gotowa w każdej chwili do gwałtownej i zdecydowanej obrony zaatakowanego. Toteż walka była zacięta, nie przebiegająca w argumentach. Kozłem ofiarnym stał się Marlborough. Sypały się na niego oskarżenia za oskarżeniami. Na ulicy wołano nań "łapaj złodzieja!", pamflet za pamfletem go oczerniał i odbierał sławę wojenną. Pisano, że był wodzem bez pojęcia o sztuce wojennej, tchórzem, szczęściarzem, zdrajcą, Cromwellem. Gorzej, rząd torysowski nie zawahał się zapewnić potajemnie Francuzów, że gdyby zaszła potrzeba, Marlboroughowi wytoczy się proces o zdradę stanu i skaże na śmierć ("zetrnie mu się głowę"). Toteż gdy w jesieni zmarł nagle Godolphin w domu u Marlboroughów podczas odwiedzin, jeszcze przed śmiercią prosząc Sarę, ażeby zwracała uwagę na Roberta Walpole'a - Marlborough, bojąc się o swoją skórę, dostał za pośrednictwem Oxforda paszport i uszedł z żoną do Holandii".

Whigowie wygrali wojnę, torysi pokój. Korzyści dwupartyjnego systemu politycznego były oczywiste, choć jeszcze nie dla współczesnych, którzy na wszelkie sprawy państwowe patrzyli pod kątem interesów własnych partii w walce o władzę. Teraz w tej walce najważniejszą rolę odgrywała kwestia sukcesji po królowej Annie - dla torysów restauracja Jakuba III Stuarta, dla whigów przejęcie korony przez dynastię hanowerską. Perspektywa korony Anglii na głowie Hanowerczyka, elektora, nawet nie króla, choć w jego żyłach płynęła (rozcieńczona) krew Stuartów, nie cieszyła ogółu. Bolingbroke, Oxford i wielu innych torysów (a nawet whigów) od dawna prowadziło korespondencję ze Stuartami (w St. Germain), acz Marlborough ją przerwał, odmówiwszy pretendentowi £ 100 000 pożyczki. Podczas negocjacji anglo-francuskich w Utrechcie obie strony były zgodne co do powrotu na tron Stuarta; kró-

303

lowa Anna nie sprzeciwiała się pod warunkiem, że Jakub Edward przejdzie na protestantyzm, swój katolicyzm zachowując na prywatny użytek. Bardzo gorącym orędownikiem tej sprawy był także ksiądz Gaultier, wspomniany już agent dyplomatyczny Francji w Londynie, który uważał, że Londyn "wart jest kazania" (anglikańskiego). W styczniu 1714 Gaultier zaklinał listownie Jakuba, "by błagał Boga o oświecenie, jak ma postąpić", dodając jednocześnie, że nigdy nie zasiądzie na tronie Anglii, "jeśli nie ukryje swej religii lub nie zmieni jej całkowicie". Whigów i torysów ma traktować na równi i "dotrzymywać słowa wierniej niż jego ojciec" - gdyż inaczej tron może stracić. Markiz de Tor-cy, główny negocjator pokoju z sojusznikami, skomentował ten zapal politycznie myślącego abbs pochwałą, że za swój prozelityzm powinien zostać arcybiskupem Canterbury. Oburzony Jakub Edward w ciągu tygodnia napisał 45 listów do 39 kardynałów, nie rozumiejąc, że dla monarchy panującego sprawy religii są częścią polityki państwowej. Skarżył się, że Gaultier namawia go do wyrzeczenia się wiary i "ośmiela się nawet doradzać mi, abym zwrócił się z tym do papieża". Gaultiera zbył w oburzeniu odpowiedzią, że wraz z ministrami angielskimi namawia go do lajdactwa i że raczej, za taką cenę, woli się wyzbyć swego królewskiego dziedzictwa. Za trzy tygodnie pisał do Anny, Oxforda i Bolingbroke'a, że jak najchętniej zagwarantuje wszelkie swobody i wolności religijne, obywatelskie i inne, ale swego stanowiska nie zmieni. Było to chyba charakterystyczne dla człowieka niezdolnego do akcji i walki; wyraził je najlepiej w liście do Torcy'ego rok przedtem, że nie należy wysuwać sprawy jego sukcesji w Parlamencie, bowiem sam gotów jest przybyć do Anglii w okresie letniej przerwy między sesjami, a wierni poddani, "zaanimowani jego obecnością, mogliby nagłym posunięciem" osadzić go na tronie po śmierci Anny. Nic dziwnego, że w trzy miesiące później obie Izby Parlamentu w adresie do królowej prosiły ją o wywarcie presji na ks. Lotaryngii, aby wypędził ze swych granic pretendenta.

Sprawa restauracji Stuartów, mająca też przysłużyć się bliższym sto~ sunkom z Francją, pogrzebała szansę torysów na utrzymanie się u władzy przy dworze hanowerskim. Zwłaszcza że ks. elektor uważał przy tym traktat z Utrechtu za zdradę cesarstwa i książąt niemieckich, no i haniebne udaremnienie ostatniej ofensywy sił alianckich na Paryż, gdzie by wspólnie podyktowano Francji zwycięski ^pokój. Naturalnie, pozostawał w jak najlepszych stosunkach z whigami; Marlborough³⁴ po cichu robił przygotowania wojskowe na wypadek objęcia przezeń władzy, tajna lista hanowerska regentów po śmierci Anny składała się niemal wyłącznie z whigów: 13 na 18 (5 torysów ex officio z ostatniego rządu). Ale torysi przegrywali swoją walkę również

na froncie wewnętrznym, i to tak czułym jak handel. Traktat z Hiszpanią nie zapewnił: bowiem kupcom angielskim takich ułatwień i warunków, jakich ocze-

304

kiwali; nadal mogli handlować tylko przez firmy hiszpańskie, które traktowały ich jak obcych (outsiderów), stosując szykany i utrudnienia. Mnożyły się narzekania, opinie handlową nastawiając przeciw torysom. Traktat handlowy z Francją nie został ratyfikowany, około 80 posłów torysowskich głosowało przeciw razem z whigami. Kryła się za tym obawa, że bilans handlowy, korzystny dla Anglii, głównie na skutek dopływu złota brazylijskiego i taniego wina z Portugalii za sukno, ucierpi na korzyść Francji. Deputacje fabrykantów sukna, handlarzy i kupców, mających dobre stosunki z Portugalią, Włochami i Turcją, wywierały stałą presję na Parlament. Rozruchy w Londynie, wywołane przez robotników przemysłu jedwabniczego, których wyrzucono z pracy w •obawie przed zalewem tanich jedwabi francuskich, zostały stłumione krwawo. Oxford chciał wycofać co drażliwsze klauzule handlowe z traktatu z Francją, lecz Bolingbroke się nie zgodził i w rezultacie rząd poniósł porażkę 194 głosami przeciw 185. Wybory jesienne, pod hasłem wdzięczności dla królowej i jej rządu za pokój oraz trosce o losy "zapomnianego" Kościoła anglikańskiego, przyniosły jednakże zwycięstwo torysom. W agitacji przedwyborczej whigowie i ich stronnicy paradowali w drewnianych sabotach (francuskich) z pęczkami wełny (bogactwo Anglii!) na kapeluszach. Nagle sytuacja nabrała powagi w obliczu śmierci; Anna w grudniu ciężko się rozchorowała, miała puchlinę wodną i słabe serce. Kwestia sukcesji jeszcze żywiej zajęła wszystkich. Bolingbroke przygotował się do niej po swojemu, praktycznie odsunawszy Ox-iorda od wpływów w rządzie. Zyskał sobie bowiem lady Masham - darowizną podobno czy też korzystną sprzedażą udziału w handlu niewolnikami (asiento), oraz podobnymi faworami - a Oxford widząc, że przyszłość jest niepewna, znosił się z whigami, nie chcąc angażować się całkowicie po stronie swego rywala. Nie służyło mu też zdrowie; stracił chęć do pracy, co wykorzystywała lady Masham, nastawiając przeciw niemu Annę. Ale gdy Bolingbroke zobaczył, że lady Masham zamiast czuwać przy chorej królowej - przy której łożu modlił się co dzień o-,stentacyjnie o jej zdrowie - opiekuje się śmiertelnie chorym własnym ,synem, zrobił jej o to przy Annie piekielną awanturę. Bolingbroke zakładał, że elektor hanowerski w obliczu mocnego torysowskiego Parlamentu po śmierci Anny nie będzie miał innego wyboru, jak tylko oprzeć "ię na nim samym i jego partii, co znowu dla Oxforda wcale nie było takie pewne. Elektor w ogóle nie szukał łączności z torysami. Ten Parlament i swoją partię Bolingbroke chciał teraz wzmocnić, póki królowa ;żyła, środkami skrajnymi. Wniósł ustawę o zniesieniu szkół dysyden-x:kich, "aż do ostatniej, najmniejszej", acz sam był w takiej wykształ-.cony, co mu wypomniano. Ustawa przeszła, jednocząc torysów w ich bigoterii religijnej, choć w Izbie Lordów były opory. Groziła więzieniem tym, co nauczali w szkołach lub prywatnie bez licencji biskupich, a że tbyli i whigowscy biskupi, więc kandydat na nauczyciela musiał wpierv

305

wykazać się zaświadczeniem, że chodzi do komunii anglikańskiej. W obliczu mocnych protestów nacji kupieckiej w Londynie ustawa zezwoliła dysydentom na naukę czytania, pisania, arytmetyki i dyscyplin technicznych, ale nie we własnych szkołach. Mimo sprzeciwu lorda-namie-stnika, Shrewsbur.y'ego, ustawę rozciągnięto na Irlandię, gdzie połowa garnizonów angielskich składała się z dysydentów. Posłużyła też do dymisji

Oxforda, sceptycznie do niej od początku nastawionego. Przy łożu chorej Anny on i Bolingbroke skoczyli sobie do oczu, co znacznie stan jej pogorszyło. Bolingbroke'owi się zdawało, że teraz bez przeszkód będzie mógł mianować w administracji, wojsku i Kościele skrajnych torysów, żeby w przyszłości podyktować warunki sukcesji księciu elektorowi. Tymczasem w przeddzień zgonu (jak się miało okazać) w obecności Rady Królewskiej Anna wręczyła białą laskę lorda-skarbnika u-miarkowanemu Shrewsbury'emu. Bolingbroke nie zdążył zrealizować swoich planów. Liczył, że będzie miał jeszcze 6 tygodni, lecz - jak pisał do Swifta: "earl Oxfordu został usunięty we wtorek, a królowa umarła w niedzielę" (1 sierpnia 1714). "Takie jest życie. I jak nam w skórę daje!" Shrewsbury posłał po whigów i wystosował wezwanie do ks. Jerzego Hanowerskiego. Królowa Anna umarła w pałacu kensing-tońskim samotnie: bez brata, bez siostry, bez syna, bez córki, bez męża, i nawet bez Mrs. Masham, bo ta przestraszona agonią zniknęła. Do pojednania z Sara nie doszło. Proklamacja Jerzego I przez radę regencyjną została przywitana hymnami dziękczynnymi w kaplicach dysydenckich.

Do omówienia za ten okres pozostają nam jeszcze stosunki ze Szkocją, pominięte dotychczas ze względu na ciągłość tematyczną narracji. Że do unii obu krajów doszło wreszcie w r. 1707, po nieudanych próbach w latach 1670, 1690 i 1705'5, zasługą jest z jednej strony whigów, a z drugiej komisarzy szkockich (mianowanych przez Annę). Z chwilą gdy Parlament w Edynburgu zgodził się na nich, sprawa znalazła się na dobrej drodze. Do głosu bowiem doszli po obu stronach ludzie światli, dążący dla dobra swych krajów do jednego celu; w maju 1707 unia stała się faktem. Umożliwiło ją zasadniczo stanowisko whigów i królowej, gwarantujące pełną swobodę religijną w Szkocji prezbiteriani-zmowi. Sytuacja wojenna pomagała: obie strony lękały się interwencji Francji i wzajemnego jątrzenia stosunków. Stuart przecież - królowa Anna - był na tronie Szkocji i Anglii. Coraz większą też rolę grały względy gospodarcze. Szkocja była uboga, odsunięta od lukratywnego handlu kolonialnego, zastrzeżonego dla statków angielskich. Unia z Anglią wszystkie korzyści tego rodzaju zapewniała. Dla whigów i sfer handlowych Anglii wyglądało to na wielkie poświęcenie, gdyż ówczesna doktryna gospodarcza opierała się na protekcjonizmie. Przyznanie 45 miejsc poselskich w Parlamencie w Westminsterze i 16 lordowskich też po-

|

306

czytywano w Anglii za duże ustępstwo. Cudzoziemcy mieli decydować o sprawach angielskich, walijskich i irlandzkich.

Choć zrównano Szkocję z Anglią w systemie podatkowym - a podatki były tam niskie - Anglicy jednocześnie poczynili duże ulgi. Tak więc sól w Szkocji była wolna od akcyzy przez lat 7, a potem akcyza niższa niż w Anglii, permanentnie. Nie nałożono opłat stemplowych, podatku na okna i nie wszystkie opłaty na węgiel. Podatek gruntowy miał wynosić tylko 1/10 angielskiego. Narodowy dług (public debt) szkocki £ 160 000 zaledwie, powiększono dotacją prawie £ 400-tysięczną, acz. dużych nadziei na większy udział Szkocji w finansowym wysiłku wojennym nie żywiono. (Z tej sumy przeszło £ 200 000 otrzymali akcjonariusze i kredytorzy w spółce Darien⁸⁶). Pieniądz zunifikowano, Bank Szkocji zachował prawo emisji własnych banknotów (do dzisiaj). Każdy grosz ulokowany przez Anglików w Szkocji był dla niej pożądaną inwestycją. Korzyści z unii były dla Anglii wielkie - wystarczy popatrzeć na wojny z udziałem bitnych

Szkotów oraz ich rolę - przedsiębiorczych, pracowitych i bardzo oszczędnych w ekspansji gospodarczo--kolonialnej. Hanowerska sukcesja protestancka została przyjęta, sądownictwo i prawo szkockie (które się rozwijało pod wpływem prawa rzymskiego i klanowego) pozostały niezawisłe. I dobrze o obu stronach świadczy, że nie starały się komplikować ważnych spraw teoretyzowaniem a priori, jak w wypadkach apelacji do najwyższego trybunału w Anglii, jakim była Izba Lordów (z biskupami anglikańskimi). Życie samo tę i inne sprawy załatwiło, bez krzyku i hałasu, w ciągu lat najbliższych. A jednym ze skutków takich odwołań do Izby Lordów było rozciągnięcie tolerancji na episkopalianów w Szkocji.

Korzyści z unii dla obu nacji nie były oczywiście dla większości od razu widoczne i opozycja po obu stronach hałasowała. Jawiły się też. trudności różnego rodzaju, już w r. 1713 wniosek o unieważnienie unii o mało nie przeszedł w Westminsterze; w Izbie Lordów do większości zabrakło 5 głosów. Tło tych zadrażnień stanowiły głównie sprawy finansowe, podatkowe, potem w latach 1715 i 1745 wybuchły dwie wielkie rebelie stuartowskie, ale związki gospodarcze i polityczne były już: zbyt silne, żeby te romantyczne przedsięwzięcia mogły je zerwać. Oba narody nauczyły się też śmiać z siebie, dobroduszenie, a co może być większym - dla odwiecznych wrogów - osiągnięciem cywilizacyjnym? Obcokrajowca często jednak dziwi niechęć, jaką Szkoci żywią do Anglików jeszcze dzisiaj, połączona z paradoksalnym uszanowaniem dla Korony... angielskiej. "Brytyjskiej" - Szkot poprawi - i wtedy cały paradoks się wyjaśnia. Szkoci uważają się za partnerów, za część integralną, choć samoistną, Wielkiej Brytanii, tej "Great Britain", o której mówił już Jakub I, wtedy jeszcze na próżno. Nic im to nie przeszkadza w niechęci do Anglików - a tych nic nie obchodzi oczywiście, co o nich myśli. Na owo nie zdają sobie sprawy, jak bardzo wzbogaciła ich

307

państwo i kulturę ta płodna różnorodność, powstała z Walii, Irlandii i Szkocji, przez tyle wieków pod Koroną stale anglicyzującą te nacje, często z użyciem represji i otwartych prześladowań.

PIERWSI HANOWERZYCY

•

Wszyscy dziedziczni parowie Anglii, zasiadający w Izbie Lordów, byli wielkimi ziemianami. Konsekwentnie, wpływ ich na Izbę Gmin był przemożny. Prawie każdy wielki właściciel ziemski rozporządzał choćby jednym mandatem poselskim - na skutek archaicznego systemu wyborczego, wciąż tkwiącego w reliktach średniowiecza, bez żadnego związku z nowym społeczeństwem. Ten system oczywiście odpowiadał rządzącej oligarchii, zapewniając jej łatwy dostęp do władzy i o żadnych reformach na serio nie zamyślano. Jeszcze w połowie XIX w. co najmniej 2/3 posłów będzie reprezentowało interesy ziemiaństwa, gdy rewolucja przemysłowa dawno już stworzyła potężny proletariatus i mieszczaństwo. Izba Lordów to jeszcze jak gdyby ekskluzywny klub, złożony z około 170 członków, niemal do końca Wieku Oświecenia. Ta oligarchia rządziła Anglią w pełnym tego słowa znaczeniu. Znający się osobiście, spokrewnieni z sobą parowie Anglii powiększali swoje fortuny przez małżeństwa, bez przerwy dzierżąc w swych rękach administrację państwową. Ich młodszy synowie, bez prawa do tytułu (póki żyli pierworodni) służyli w wojsku, w Kościele, na stanowiskach państwowych, rzadziej w sądownictwie. Byli oczywiście posłami. Churchillowie z rodziny średnioziemiańskiej stali się magnatami, księżami

Marlborough. Córki powychodziły ze earłów i księciów: Godolphina, Sunderlanda, Bridgewatera i Montague'a. W ich potomstwie widzimy już 4 tytuły książęce: Manchesteru, Leeds, Newcastle, Bedford. Wśród nich wiele innych tytułów, należących do synów i córek, jak u Churchillów np. markizat Blandfordu, u Sunderlandów baronat Spencer (tytuł razem z drugim niskim, wicehrabiostwem, tu zazwyczaj pomijany, żeby nie wprowadzać ich za wiele). Bridgewater znowu (ród Egertonów) to baronowie Ellesmere i wicehrabiowie oraz earlowie Brackley. Z czasem dojdzie jeszcze, przez rodzinę Leveson-Gower, tytuł książęcy Sunderlandów. Montague to ród szeroko rozgałęziony, z earlami i księciami Manchesteru, markizami Monthermere, baronami Boughton, earlami Hali-faxu i Sandwich. Leeds to znany nam dobrze earl Danby, rodowe nazwisko Osborne, markiz Carmarthen. Newcastle też ród potężny, bo obejmujący 4 nazwiska rodowe: Cayendish (earlowie i księżęta Devon-shire), Holles, Pelham i Clinton. Bedfordzi to Russellowie, earlowie i księżęta, markizowie Tavistock, earlowie Oxfordu. (Bertrand Russell, słynny matematyk i filozof w naszych czasach, to pod koniec życia trzeci earl Russell). Russellowie właśnie są dobrym przykładem, jak przez małżeństwo dochodzi się do fortuny i znaczenia, ale nikt chyba nie raobiie

r

308

mało znanej rodziny Gower z Sittenham w Yorkshire. Uszlachcony przez Jakuba I sir Tomasz ożenił się dwukrotnie, raz z panną Howard (z tych słynnych earłów i księciów za Tudorów), drugi raz z panną Le-veson. Skutkiem drugiego mariażu było ostatecznie nabycie przez rodzinę Gowerów wszystkich majątności Leyesonów w hrabstwie Staffordu i połączenie ich nazwiska ze swoim: Leveson-Gower. Mariaże spokrewniły rodzinę z earlami Bath, ks. Rultandii, Kingstonu, Bedfordu i Bridge-water, choć najbardziej lukratywne okazało się małżeństwo hr. Suth-erland, przynoszące aż płowę tego hrabstwa (drugą dokupiono). W ciągu czterech pokoleń Leyeson-Gower stali się największymi posiadaczami ziemskimi w W. Brytanii. W r. 1878 będą mieli 1 358 546 akrów w 6 hrabstwach i 8 niezależnych parostw: Sutherland, Argyll, Leinster, Westminster, Ellesmere, Granyille, Cromartie i Blantyre. Próby ograniczenia wstępu do tego klubu parów - Izby Lordów - ostatecznie skończyły się niepowodzeniem; w r. 1719 Izba Gmin odrzuciła projekt takiej ustawy. Niemal do końca stulecia, gdy Pitt nada 50 nowych tytułów, nic nie zagrażało interesom tej oligarchii, które zostały jeszcze wzmocnione w wyniku sporu między sirem Jakubem Lowtherem, bogatym ziemianinem 7 Cumberland, później earlem Lonsdale, a ks. Portlandu (lordem-na-miastnikiem Irlandii, ministrem skarbu i spraw wewnętrznych). Lowther, człowiek bardzo bogaty (£ 200 000 rocznego dochodu), miał charakter odpowiednio niezrównoważony i maniere grube. Ale rozporządzał 9 mandatami poselskimi, z czym się naturalnie liczone; tych posłów nazywano "kręglami Lowthera". Portland natomiast dysponował zaledwie 2 okręgami wyborczymi i nie był tak bogaty, więc walka z Lowtherem była ryzykowna. Nieroztropnie Portland wszedł na terytorium Lowthera wystawiając dwóch swoich kandydatów do Izby Gmin w mieście Carlisle i dwóch w hrabstwie Cumberlandu. Na to Lowther złożył pismo w ministerstwie skarbu, że Portland nieprawnie zagarnął w Cumberland majątności królowej Katarzyny Braganza (zm. 1705), wdowy po Karolu II. Nie mógł bowiem dziedziczyć ziemi nie objętej pierwotnym nadaniem dla siebie, a król i tak postąpił wbrew prawu, nadając poddanemu ziemię in perpetuum. Monarcha mógł

formalnie nadawać ziemię tylko na 99 lat, tj. na 3 pokolenia, co w rzeczywistości było nadaniem wieczystym. (Chodziło tu o nadanie Wilhelma III, przedmiot sporu w Parlamencie, ze względu na wielką szczodrość króla dla swoich holenderskich faworytów). Pismo Lowthera kończyło się petycją o nadanie "dzierżawy" Port-landa jemu. Argumenty widocznie musiały być słuszne, skoro lord North, kanclerz Exchequeru, wydał wyrok w sprawie owych majątności, dziedziczonych po Katarzynie Braganza w Cumberland, na rzecz Lowthera. Cała Anglia ziemiańska zatrzęsła się z oburzenia i strachu. Był to atak na jej najświętszego cielca - na ziemską własność prywatną. Przecież za tym mogło przyjść kwestionowanie wszystkich tytułów do własności posiadłości głównie poklasztornych i pokościelnych. Sprawa stała się

309
przedmiotem zażartej agitacji w kampanii do najbliższego Parlamentu w r. 1768. Czterej kandydaci Portlanda z Cumberland przeszli. I Parlament natychmiast uchwalił ustawę gwarantującą własność ziemi znajdującej się w nieprzerwanym posiadaniu przez lat 60. Dla Portlanda słaba to pociecha, gdyż mimo to sporne majątności w Cumberland trzeba było od Lowthera wyprocesować. Ciągnęło się to bardzo długo i kosztowało takie sumy, że ks. Portlandu bliski bankructwa po wygranym procesie sprzedał te majątności swemu szwagrowi, ks. Deyonshire.

Brak statystyk (zaczynają się dopiero w połowie XIX stulecia) nie zezwala na dokładne dane odnośnie do posiadania ziemi i dochodów; wedle przybliżonych w końcu XVII w. mamy około 4000 rodzin z naprawdę wielkimi majątkami (stanowiącymi od 20% do 25% terytorium Anglii) i dochodem rocznym od £ 5000 do £ 50 000. Bogate ziemiaństwo to 700-800 rodzin, z dochodem od £ 3000 do £ 5000, zamożne 3000-4000 rodzin, z dochodem od £ 1000 do £ 3000 i wreszcie średniozamożne, 10 000 do 20 000 rodzin, z dochodem do £ 1000. Te 3 ostatnie kategorie posiadały 50%-60% ziemi. Na końcu wreszcie są jeszcze drobni posiadacze ziemscy, około 25 000 rodzin, z dochodem od £ 150 do £ 700 rocznie i na samym dole 75 000 rodzin chłopskich z dochodem od £ 30 do £ 300. Chłopi bezrolni to 400 000 rodzin, prócz tego około 400 000 różnego rodzaju robotników po dworach. Ogólna liczba ludności Anglii w r. 1696 wynosiła przypuszczalnie 5 i pół miliona.

W literaturze angielskiej Wieku Oświecenia i później znajdujemy dość wierne odbicie ówczesnego społeczeństwa - na jego szczytach i w klasie ziemiańskiej. Znacznie mniej jest o innych ludziach, a bardzo mało o większości narodu, o bezrolnych robotnikach, wyzutych z ziemi gromadzkiej, którą dwory ogradzały na pastwiska dla owiec. Ta okropna nędza wiejska, gnieźdząca się w chatkach ze słomy, trzciny, kamieni, gliny i błota, zmuszała ludzi nawet do kradzieży żarcia, jakim karmili świnie dworskie, za co groziła kara śmierci bądź zsyłka. Ich głównym posiłkiem przez okrągły rok była owsianka - okraszona przy święcie flakami lub łbem zabitego we dworze zwierzęcia. Pracowity i oszczędny robotnik rolny, zarabiający rocznie £ 6-7, mógł myśleć o małżeństwie, jeśli z tej sumy coś niecoś odłożył, miał zagon kartofli, parę kur, 2-3 ule i może krowę (jeżeli blisko były nieużytki lub resztki pastwiska gromadzkiego). Jeszcze w r. 1832, gdy krwawe rozruchy i pożary na wsi przestraszały ziemiaństwo, zmuszając do zwrócenia uwagi na los tych pół-niewolników, obliczano, że na utrzymanie robotnika bezrolnego z rodziną (5-6 osób) wystarczy rocznie £ 31 (£ 3 czynsz za chałupę, £ 20 na jedzenie, £ 8 na ubranie). Tymczasem lord Durham np. uważał, że "jakoś można

popychać biedę za £ 40 000 rocznie" ("one can jog along on £ 40 000 a year"), skąd też przezwisko "król Jog".

W latach 1714-1801 widzimy samych ziemian, w większości z sobą spowinowaconych arystokratów, u steru rządów: Stanhooe.

310

Walpole, Carteret, Pelham, Newcastle, Devonshire, Pitt Starszy (Chat-ham), Butę, Grenville, Rockingham, Grafton, North, Shelburne, Fox, Pitt Młodszy. W jednym gabinecie połowa ministrów była książętami, w drugim tylko jeden minister z gminu. (Szlachcic z tytułem "sira" też należał do gminu, jak i młodsze potomstwo lordów). Ta oligarchia miała w swoich rękach najważniejszy instrument władzy: parlament. W hrabstwach, gdzie wybierano w ogromnej większości po 2 posłów, bierną kwalifikacją wyborczą od r. 1430 był dochód co najmniej £ 2 rocznie z ziemi będącej własnością prywatną (freehold), nie dzierżawą (lease). Była to oczywiście prawna fikcja; uciekano się m.in. do takich kruczków, jak wydzierżawianie miejsc na groby na cmentarzu prywatnym po £ 2 za jedno, ażeby się wykazać takim dochodem. W jeszcze gorszym stanie były miejskie okręgi wyborcze, oparte na przeróżnych przywilejach średniowiecznych, ponieważ wiele z tych "miast" w ogóle już nie istniało razem z uprawnionymi do głosowania, a przywileje pozostały; nie odwołane! Takimi okręgami, niejako rodzinnymi, rozporządzali zazwyczaj miejscowi ziemianie, z różnych względów mający do nich formalnie prawo. Nazywano je "pocket boroughs", gdyż miało się je „w kieszeni”, wraz z takimi okręgami, gdzie wybór posła nie przedstawiał wątpliwości ze względu na całkowitą zależność od miejscowego potentata. "Rotten boroughs" - "zgniłe" miejskie okręgi wyborcze - to w większości i takie, gdzie kilkunastu lub kilkudziesięciu wyborców trzeba było kupować. Cały system w wiejskich i miejskich okręgach wyborczych domagał się radykalnej reformy, do której nikomu się nie śpieszyło. Okręgi się kupowało. Posłem mógł zostać każdy, kogo uważało się za "dżentelmena", a więc nie pracował fizycznie na wsi czy gdzie indziej, no i co najważniejsze, miał możnego patrona lub własne duże dochody. Przeciętnie w pierwszej połowie Wieku Oświecenia okręg wyborczy kosztował £ 1500, ale w r. 1832 już £ 7000. Cena zależała od liczby wyborców i miejscowych wpływów. W połowie XVIII w. około 50 posłów zawdzięczało swoje miejsca w Izbie Gmin ks. Newcastle.

Izba Gmin liczyła wtedy (oprócz Szkotów) 489 posłów. 80 reprezentowało hrabstwa, 32 okręgi wyborcze były w rękach rządu, 200 zależało od 100 patronów, w 180 większość kupowała swoje mandaty lub też patroni kupowali je dla nich; reszta posłów wybierana była "normalnie". W Parlamencie z 1761 r. było 50 urzędników rządowych wraz z ministrami^ 50 dworaków, 50 nominalów na synekurach, 57 dostawców rządowych i 10 posłów otrzymujących tajne pensje z funduszu na wywiad.

Oligarchia arystokratyczno-ziemiańska strzegła swoich przywilejów i władzy w sposób bezwzględny. W XVIII w. kara śmierci objęła około 200 przestępstw i "zbrodni" - poczynając od kradzieży przedmiotu -wartości I szylinga. Ta oligarchia rządziła hrabstwami jak własnym folwarkiem, mianując spośród siebie sędziów pokoju, których władza osiąg-

311

nęła v Wieku Oś" v ;, *s>je apogeum. A że dziedzic mianował również, z racji swego pawiatu (advowson), proboszczów, więc prawo i moralność na co dzień też były

zależne od jego interesów. Oprócz kary śmierci i więzienia na strażę stała także zsyłka dożywotnia na pracę karną do kolonii.

Par Anglii stał właściwie ponad prawem. Nie można go było aresztować za długi, zająć sądownie majątności lub ogłosić bankrutem. Jego klub - Izba Lordów - był też trybunałem najwyższym. Podatki płacił mniejsze niż ktokolwiek inny, tak samo rogatek, listy wysyłał pocztą bezpłatnie. Książęta stali na szczycie tej oligarchii jak bogowie. Otaczał ich tłum niemal na kolanach, wypatrujący łask i faworów, wiodących do pieniędzy. Arogancja oligarchii wyływała z absolutnego przekonania o swym boskim i konstytucyjnym prawie do sprawowania rządów - z jej łaski Wilhelm III i Maria II, królowa Anna i Jerzy I zostali monarchami. Ona nadawała ton i dyktowała modę. Do fasonu należały pałace w Londynie nad Tamizą, okazałe dwory na wsi, no i podróże po Europie (grand tour). Gospodarka rolna przedstawiała się różnie, pieniądze płynęły z czynszów dzierżawnych, staranna uprawa ziemi zagrażała polowaniu, olbrzymie połacie ziemi leżały odłogiem. Z drugiej strony właśnie wtedy, w połowie stulecia, zaczęły się ulepszenia w inwentarzu i płodach, intensywnie zagradzano ziemię gromadzką (o czym zob. dalej). Ale majątkami gospodarzyło się przez zarządców, rządów i plenipotentów; gdy zasiadał Parlament, mieszkano się w Londynie. Dla rodzin, które dzierżyły władzę, dla ich krewniaków, pociotków, sług i znajomych wszystkie urzędy, od ministerialnych do celnych i kościelnych, od pierwszego ministra do najmniejszego gryziopórka czy woźnego w sądzie były oczywiście naturalnym źródłem dochodów. Najwięcej dobijano się o urząd płatnika (paymaster), z pensją £ 4000 rocznie, który stwarzał niezliczone możliwości. Oprócz procentów, darów, łapówek i szans robienia różnych interesów na własne konto płatnik dostawał także procent od skarbu za negocjacje pożyczek zagranicznych i co nie mniej lukratywne, mógł i z reguły pobierać sobie procent od sum trzy-manych u bankierów na żołąd dla wojska i marynarki. Zważywszy, że wojny w Anglii handlowo-kolonialnej nie ustawały, urząd płatnika miał bardzo wysoką cenę. Kandydat nieraz płacił słono pierwszemu ministrowi i komu jeszcze było trzeba, a sam dochodził do fortuny i zaszczytów. Właśnie Henryk Fox (ojciec słynnego przywódcy whigów, Karola) dorobił się takiej fortuny i tytułu (Holland). Jakub Brydges, szal-bierz i szantażysta, zrobił miliony i został ks. Chandos. Ta arystokratyczna hołota była nienasycona; zawsze każdy u władzy dbał o siebie i swych bliskich. Robert Walpole, pierwszy minister, zadbał o swego syna (czwartego), Horacego, bardzo wcześnie. Gdy chłopak był jeszcze w szkole, oczywiście w Eton, zapobiegliwy tata nadał mu podwójny urząd sądowy Clerk of the -Estreats and Comptroller of the Pipe, przynoszący około £ 300 rocznie. Gdy Horacy skończył lat 20, dostał dodatkową synekurę, w skarbie - około £ 1500. Ten średniowieczny urząd, nie wymagający wcale obecności ani żadnych innych codziennych czynności, zobowiązywał go jedynie do "wyposażenia Exchequeru i skarbu w papier, pióra, atrament, воск, piasek, wstążki³⁷ do wiązania teczek i akt, scyzoryki, nożyczki i pergamin, oraz do płacenia robotników i rzemieślników, gdy tam mieli coś do roboty". (To wszystko razem nie przekraczało £ 100 rocznie). Ze śmiercią ojca Horacy dostał dodatkową synekurę w wysokości £ 1000 z urzędu celnego. Wszystkie urzędy były dożywotnie. Jego dwaj bracia też mieli się niezgorzej; jeden czerpał z lukratywnej posady w skarbowej izbie przychodów jako rewident, drugi - Clerk of the Peis - też w Exchequerze siedział na nie mniej dochodowej posadzie. Jeszcze w r. 1820 earl Bathurst, zapobiegliwy

zbieracz synekur, miał £ 1500 jako jeden z 11 komisarzy dla Indii i £ 23 117 jako kasjer ("teller") w Exchequerze (jeden z czterech). Wicehrabia Cathcart ciągnął rocznie £ 14 000 ze stanowiska lorda wiceadmirala Szkocji, R.D. Kenyon £ 4986 za średniowieczną posadę Filazer and Exigenter (synekura o charakterze prawnym), earl i lady Westmeath dostawali rocznie £ 4460 jako Auditors of the Imprest Accounts and Clerk of the Hanaper (synekury skarbowo-kanclerskie). Gwałtowne protesty i sporo wesołości wzbudzały w Izbie Gmin te średniowieczne posady (których znaczenie z czasem zaginęło), atakowane przez posłów niezależnych. Dlatego, że wielu z tych rządowych oficjalistów było jednocześnie posłusznymi rządowi posłami. Ale projekty ustaw, zabraniające im kandydowania do Parlamentu, będą skuteczne dopiero w drugiej połowie XIX wieku. niesprawiedliwością byłoby tu jednak pominięcie ludzi służących krajowi uczciwie, jak np. ks. Newcastle, który przez pół wieku służby państwowej "zubożał" o £ 300 000. Taki oto z grubsza jest obraz oligarchii rządzącej Anglią w Wieku Oświecenia. Ale sama, bez monarchy, rządzić nie mogła. Do króla bowiem wciąż należała prerogatywa powoływania swego pierwszego ministra i ważny, jeśli nie decydujący, głos w polityce zagranicznej. Był też wodzem naczelnym, głową Kościoła, no i nadawał tytuły. Toteż kwestie konstytucyjne Anglii tego okresu sprowadzają się głównie do współpracy tych dwóch czynników oraz do intryg opozycji, dążącej naturalnie do zdobycia władzy. Jerzy I, Niemiec z Hanoweru, prawnuk Jakuba I Stuarta (którego córka Elżbieta wyszła za mąż za elektora Palatynatu, a ich córka za Ernesta, elektora Hanoweru), nie mówił po angielsku. Żołnierz, zaciekły luteranin, miał lat 54, gdy zasiadł na tronie angielskim i połowę tych lat, które mu jeszcze pozostały, spędził w swoim ukochanym Hanowerze. Ze swoimi ministrami w Anglii rozmawiał po francusku lub łamaną łaciną. Na posiedzenia rady ministrów przestał przychodzić. Wzrosła tym samym rola pierwszego ministra i samej rady. Nieciekawa to po-nierwsz Niemiec na tronie Anglii. Gbur, nieoczytany, nie in-

313

teresujący się niczym poza żołnierką; żonę trzymał przeszło 30 lat w więzieniu, mimo rozvodu. (Miała romans z hr. Kónigsmarck, który znikł bez śladu, najprawdopodobniej zamordowany). Uwięził ją na zamku w Ahlden, gdzie po 32 latach umarła. Wszystkie jej listy i błagania pozostawiał bez odpowiedzi. Oczy miał wylupiaście - cecha wszystkich ha-nowerskich Jerzych angielskich. Leniuch, głupiec - jak na ówczesnego żołnierza przystało - uparty i nieśmiały - co pokrywał zuchwałością. Lubił muzykę. Gdy zjawił się w Anglii, wszystkie pierwsze damy angielskiej i szkockiej soejety przypuściły doń szturm. Ale królewiatko miało swoje metresy, do których się przyzwyczaiło, i swoich męskich faworytów: Bothmera, Bernstorffa i Robethona - hugonockiego zaufanego jeszcze Wilhelma III. Maitresse-en-titre - Ehrengarda Melusina von Schulenberg, wnet ks. Kendal - była starsza od króla. Druga, młodsza, córka metresy ojca Jerzego I - to Charlotta Zofia Kielmansegge, hr. Darlingtonu, a trzecia to jej szwagierka, młoda i ładna - hr. Pla-ten. Długie wieczory u Ehrengardy Melusiny, która była wysoka, chuda i koścista, król spędzał na omawianiu spraw finansowych i na wycinaniu sylwetek oraz profili z czarnego papieru. Z Charlotta, hr. Darlingtonu, która fizycznie stanowiła obfite przeciwieństwo Ehrengardy,, król nożyczkami i papierem się nie bawił. Na Horacym Walpole'u, literacie, zrobiła takie wrażenie: "Lady Darlington, którą widywałem w dzieciństwie u matki, przerażała mnie - pamiętam - swoją ogromną figurą; była tak okrągła i rozłożysta, jak ks. Kendal chuda i wysoka. Dwoje czarnych, gorących oczu,

dużych, błyskających spod wysokich łuków brwi; dwa akry policzków rozłożonych czerwono, ocean szyi rozlanej bez żadnych granic między niższymi częściami ciała, nigdzie nie wspartymi gorsetem. Nic dziwnego, że dziecko bało się takiego ludoja-da i że tłum uliczny w Londynie miał ucieszną rozrywkę z importu takiego seraju". W prasie pisano ostrzej, z przesadą oczywiście, "że ladacznice" rujnują Anglię, i co gorsza, stare i brzydkie ladacznice, takie na które by się nikt nie skusił, nawet na ulicy. Na Charlotte mówiono "Elephant and Castle" - dzielnica Londynu, od nazwy karczmy "Słoń i zamek". Że obie damy brały łapówki i dbały o swoją kieszeń, to prawda, ale nie dopuszczały się nadużyć na dużą skalę, nie całkiem pewne afektów swego królewskiego galanta, który wnet znalazł sobie czwartą metresę w postaci żywej i wesołej hr. Shrewsbury, Włoszki. Dwór hanowerski po surowej Annie, która żadnego życia towarzyskiego nie prowadziła, stanowił podniecającą zmianę dla londyńskiej so-cjety i polityków. Było o czym plotkować i gdzie intrygować, no i co naśladować. Ale Jerzy I wołał się zamykać u siebie, w dwóch pokojach, ze swoimi paroma faworytami; nie lubił salonów ani większych przyjęć, do teatru chodził incognito. Dwaj wierni słudzy, Mahmet i Mustafa (jeńcy tureccy z kampanii cesarskiej), groźnie strzegli spokoju swego pana. Toteż życie towarzyskie nowego dworu przeniosło się da

314

salonów następcy tronu i jego urodziwej małżonki. Miało to swoje konsekwencje polityczne, gdyż ks. Walii żył w chorobliwej niezgodzie z ojcem, co naturalnie przyciągało opozycję. Żona jego, Karolina Branden-burg-Ansbach, oprócz wielkich zalet kobiecych - wywierających przemożny wpływ i na samego króla - miała dużą inteligencję, niezależność, czytanie i poczucie humoru. (Odmówiła ręki arcyks. Karolowi, przyszłemu cesarzowi Karolowi VI, korespondowała z Leibnizem, umiała rozmawiać o literaturze, muzyce, teologii. Tak dobrze przy tym rozumiała politykę, że Walpole z nią będzie rządził Anglią i samym Jerzym II).

Źródłem niezgody między ojcem a synem były podobne charaktery oraz cały kompleks namiętności nagromadzonych u syna od dzieciństwa złym traktowaniem matki przez ojca. Ks. Walii mścił się za to (jak i za apodyktyczny stosunek ojca do siebie) głośnymi nadziejami na jego rychłą śmierć. Toteż gdy w lecie 1716 Jerzy I wybierał się stęskniony do swego Hanoweru, ks. Walii pozostał w Londynie nie jako regent, lecz strażnik i namiestnik królestwa - tytuł po raz ostatni użyty w XIV w. przez Czarnego Księcia. Nie wolno mu było decydować o sprawach zagranicznych, mianować urzędników w skarbie, admiralicji, ani na dworze, bądź komendantów garnizonu, nadawać stopni wojskowych powyżej pułkownika, a w gwardii królewskiej w ogóle żadnych. Król zwolnił przy tym ze stanowisk rządowych ks. Argyll i jego brata - adlatusów ks. Walii. W rok później, w listopadzie, doszło do otwartego zerwania. Księżniczka Walii urodziła syna, a król z pominięciem rodziców sam wyznaczył chrzestnych i szambelana dworu książęcego, ks. Newcastle, którego przyszły Jerzy II nienawidził. Podczas chrzcin stracił też panowanie nad sobą i chwytając Newcastle'a za ramię rzekł doń mściwie, półgłosem: "A, łotrze, przejrzałem cię!" Ks. Walii mówił po angielsku z ciężkim akcentem niemieckim i Newcastle, przestraszony, zrozumiał, że księżę wyzwał go na pojedynek (zamiast "I found you out" usłyszał "Ill fight you"). Poleciał więc szukać rady u swych przyjaciół politycznych (Sunderlanda oderwał od ślubu córki) i z ich błogosławieństwem poskarżył się królowi. Ten nie pytając o nic syna, od razu nałożył nań areszt domowy, a na radzie ministrów złowrogo obwieścił, że w

Hanowerze wiedziałyby, co z synem zrobić, ale w Anglii postąpi zgodnie z prawem. Gdy za parę dni przypomniano sobie o Habeas Corpus, król nakazał synowi i synowej wynieść się z pałacu św. Jakuba. Za-irzymał jednak ich dzieci; od sądu uzyskał wyrok, że ma prawo zająć się ich edukacją. Zabronił rodzicom widywania się z nimi częściej niż raz na tydzień. Musieli przy tym zawiadamiać o dniu i godzinie odwiedzin, a król obwieszczał wszem wobec i każdemu, że przyjaciele księcia i księżny Walii są wrogami miłościwie panującego monarchy.

Tak oto Leicester House stał się drugim dworem, gdzie Walpole -s TWirmclioH mr7o-M7oH7.ili ot>ozvcii. Wszystko to było w dziejach Anglii

315

podniecająco nowe i śmiałe, zwłaszcza otwarta opozycja ks. Walii i partii politycznych. (Za lat 20 sytuacja dokładnie się powtórzy, gdy Jerzy II będzie u władzy). Opozycja była prawdziwa, gdyż ks. Walii rozporządzał pokaźną liczbą synekur, a jako księżę Kornwalii tyloma mandatami do Izby Gmin, co cała Szkocja. Tłoczyli się więc do tego dworu ludzie młodzi, ambitni, żądni robić karierę, stwarzając dla opozycji ośrodki konsolidujący, jakiego dotychczas nigdy nie było. (Whigowie Shaf-tesbury'ego toczyli walkę z Koroną w ciągłej obawie o własne losy i bez władzy Parlamentu). Jeśli takiej sytuacji w przyszłości nie ma, jeśli ks. Walii jest jeszcze dzieciuchem, opozycja musi się uciekać do innych środków, musi wynajdywać problemy i kwestie publiczne, które z kolei z nakładem kosztów (pisarzy i poetów) trzeba rozprawiać po kraju, żeby z pomocą Izby Gmin tworzyć tzw. opinię publiczną.

Kłótnia Jerzego I ze swoim synem ks. Walii miała doniosłe konsekwencje konstytucyjne. Otóż Jerzy I (tak jak królowa Anna, przewodnicząca swoim radom ministrów zazwyczaj w niedzielę po obiedzie) też oczywiście z początku przychodził na wszystkie posiedzenia rady razem z synem, któremu to przynależało jako księciu Walii, no i znał angielski. Gdy ojciec siedział w Hanowerze, ks. Walii przewodniczył na radzie ministrów. Ale po tej kłótni, po wypędzeniu syna z pałacu Sw. Jakuba, król nie chciał się z nim w ogóle widywać i zabronił mu udziału w sesjach rady⁸⁸. A że sam nie rozumiał na nich ani słowa, stały się ciężką, męczącą formalnością. Przestał przychodzić - chyba że jego obecność była czysto formalna, jak udzielenie łaski skazanemu na śmierć czy zatwierdzenie mowy tronowej na otwarciu Parlamentu. Dzięki temu ewoluował się gabinet ministrów z pierwszym lordem Skarbu (Treasury) jako premierem. Ale monarchia wcale nie zeszła jeszcze do roli drugorzędnej. Każdy z czterech Jerzych stanowił istotną siłę polityczną, mianując swoich pierwszych ministrów i innych, prowadząc własną politykę w Izbie Gmin i wywierając duży wpływ na zagraniczną. Jeszcze Wiktoria będzie próbowała odgrywać rolę podobną, z mniejszym skutkiem. W tym złotym wieku oligarchii arystokratycznej na pierwszym miejscu szły oczywiście jej sprawy własne; nie było kwestii mogących poruszyć całe społeczeństwo, jak np. pozycja Kościoła anglikańskiego, dysydentów bądź uprawnienia monarchii i Parlamentu, jak za Stuartów. W polityce zagranicznej jawiły się komplikacje na skutek polityki pierwszych dwóch Jerzych, identyfikujących interesy Hanoweru i Anglii, ale na pierwszym miejscu stały interesy supremacji morskiej, osiągniętej w ciągu wojny o sukcesję hiszpańską. Holandia przestała być groźnym rywalem, Francję osłabiły wojny Ludwika XIV. Zdobytcze kolonialne trzeba byłoby powiększać, uważano, że "interesy polityczne i handel imperium brytyjskiego są tak nieodłączne, iż śmiało można je uważać za jedno i to samo". Agresja i wojna na morzu i w koloniach są

elementem powszednim, codziennym. Język publiczny, żywy i drukowany, jest niesłychanie gwałtowny, gruby, atakujący. W życiu prywatnym też mu nie zbywa na delikatności, nawet na dworze królewskim. Etos ówczesny przenika pożądanie pieniędzy, majątku, bogactwa i chęć zniszczenia za wszelką cenę swego rywala, przeciwnika, słabszego.

Obie partie polityczne, whigowie i torysi, są rozczłonkowane. Tory-si rozbici i zdemoralizowani zwycięstwem whigów (na pół wieku), whigowie biją się o władzę między sobą. Na pierwszym miejscu idzie interes własny; urząd automatycznie oznacza różne zyski, legalne i nielegalne. Legislacja w Parlamencie składa się w olbrzymiej większości z ustaw wnoszonych indywidualnie, prywatnie, mających na celu dobro oligarchii ziemiańskiej. W latach 1700-1810 liczba takich ustaw o zagradzaniu (enclosures) ziemi gminnej wyniesie 3036, z czego olbrzymia większość w drugim półwieczu tego okresu, gdy agrokultura staje się byznesem, a zysk odgrywa większą rolę niż kiedykolwiek. Podział między bogatą oligarchią (wiejską i miejską) a masami pracującymi jest straszny. Nędza i upośledzenie przejawiają się w nieustannych niemal rozruchach, w bandach włóczęgów-rabusiów, w egzekucjach publicznych³⁹, okropnych więzieniach i zsyłkach do kolonii. Już w r. 1715, gdy sporadyczne rozruchy wybuchły w każdym niemal hrabstwie, a najazd jakobicki zagrażał z dnia na dzień, Parlament uchwalił ustawę (Riot Act), grożącą karą śmierci grupom od 12 osób w górę, które po wezwaniu do rozejścia się (przeczytaniem głośno owego aktu) pozostają na miejscu. Wtedy wojsko mogło już strzelać. I strzelało. Po wojnach napoleońskich, gdy nagłe bezrobocie połączone ze wzrastającym uprzemysłowieniem, także na wsi, wywoła sytuację groźną w całym kraju, a gwałtowny wzrost ludności w miastach stworzy nowe problemy gospodarcze, społeczne i administracyjne, zaczną się z konieczności ustępstwa rządzącej oligarchii i jej charakter zacznie się zmieniać. Zemsta, jaką whigowie wywarli na torysach za ostatnie lata upokorzeń i prześladowań za królowej Anny, objęła całą administrację, od woźnych do ministrów. W oparciu o raport specjalny komisji Izby Gmin (którego czytanie trwało 5 godzin) oskarżono o zdradę stanu Oxforda, Bolingbroke'a, Ormonde'a i Strafforda (drugiego obok Piora przedstawiciela angielskiego w negocjacjach pokojowych z Francją). Dowieść tej zdrady było trudno; Anglia na traktacie utrechckim wyszła dobrze. Cowper, Stanhope i Townshend spędzili wiele dni na dokładnym studiowaniu, nazwisko po nazwisku, list ziemian i innych ludzi wpływowych w każdym hrabstwie, usuwając z urzędu torysów, mianując na nie whigów i typując swoich ludzi do akcji wyborczej. Stary Parlament został rozwiązany w styczniu 1715. Proklamacja królewska wyrażała nadzieję, że wyborcy "zwrócą szczególną uwagę na ludzi, którzy wykazali się stałością, gdy sukcesja protestancka znajdowała się w niebez-nieczyństwie". Wybory dały przyniatającą większość whigom i Wał-

pole w adresie nowej Izby Gmin do tronu zapowiedział ukaranie tych, co chcieli wprowadzić na tron pretendenta. (Po tej mowie Bolingbroke wieczorem wymknął się z teatru, nie czekając na koniec przedstawienia, i uciekł do Francji⁴⁰). Ale ta drakońska czystka w szeregach administracji państwowej, floty i wojska (Marlborough na powrót został wodzem naczelnym, lecz bez istotnych już wpływów) wywołała oczywiście reperkusje. Z partii torysów utrzymał się w rządzie Shrewsbury, którego żona wpadła

Jerzemu I w oko, a sam earl, politycznie nieszkodliwy, za parę tygodni po wylądowaniu nowego monarchy w Anglii, 18 IX 1714, przejdzie z urzędu lorda-skarbnika na lorda-szambelana dworu. Urząd skarbnika zostanie przekształcony w radę (board) skarbową z Halifaxem jako pierwszym lordem. Drugim torysem w rządzie był Nottingham, przewodniczący Rady Królewskiej, który znosił się z elektorem hanowerskim jeszcze za życia Anny i doradzał po jej śmierci rząd czysto whigowski wraz z czystką polityczną w administracji, prócz Kościoła.

Wśród whigów u władzy czterech wybija się za Jerzego I: Stanhope, Sunderland, Townshend i Walpole. Karol wicehr. Townshend cieszył się szczególnym faworem królewskim, gdyż Jerzy I cenił go za postawę podczas negocjacji w Geertruidenbergu, kiedy to Anglicy zmusili Holendrów Traktatem Barierowym do odrzucenia wszelkich ofert pokojowych Króla-Słońce warunkiem dlań nie do przyjęcia - żeby sam ruszył zbrojnie na swego wnuka Filipa i wypędził go z Hiszpanii w ciągu dwóch miesięcy. Townshend pilnował wtedy Holendrów. Był uparty, zarozumiały, porywczy i skłonny do gwałtownych peroracji. W pierwszym gabinecie Jerzego I zajmował stanowisko sekretarza dla północy; drugim - dla południa, był Jakub Stanhope, generał w czasie wojny z Hiszpanią, gdzie poniósł klęskę pod Brihuegą. Do jego departamentu należały: Francja, Hiszpania, Portugalia, Włochy, Turcja, Irlandia i kolonie. Dowcipny, ironiczny, w trudnych momentach okazywał silną wolę i bezwzględność. Był jednym z niewielu polityków w Anglii dobrze znających układ sił w Europie.

Sunderland to nasz stary znajomy, zięć Marlborougha, whig skrajny, przeciw któremu przed małżeństwem z jego córką buntował się nieraz jego raczej apolityczny teść. Zawiedziony w swych nadziejach na poprzednie stanowisko sekretarza stanu, na skutek werdyktu Townshenda (czego nie zapomniał), został Sunderland lordem-namiestnikiem Irlandii. Ale wytrwale kultywował madame Schulenberg i hanowerskich ministrów króla: Bernstorffa, Bothmera i Górtza, którzy wraz z mającym największe wpływy jego sekretarzem prywatnym, Robethonem, mieli najwięcej do powiedzenia. Z dobrym skutkiem, gdyż po śmierci Whartona, lorda prywatnej pieczęci, dostał jego ważny urząd (sierpień 1715). A gdy po rebelii stuartowskiej w Anglii i Szkocji Jerzy I wreszcie wybrał się do swego ukochanego Hanoweru, zabierając Stanhope'a, Sun-

318

derland, mówiący dobrze po francusku, • niedługo pociągnął za nimi, Townshend i Walpole po francusku nie mówili. Spokrewnieni przez małżeństwo (siostry Walpole'a), stanowili duumwirat; Townshend jako namiestnik hrabstwa Norfolk miał za sobą tamtejszych posłów, ale zaletami męża stanu, jakby naturalnymi u jego szwagra, nie mógł się wykazać. Tymczasem Walpole na stanowisku płatnika generalnego wydawał pieniądze bez opamiętania na robienie sobie przyjaciół i stronników politycznych. Dla siebie nie odkładał. W Wieku Oświecenia trudno było "pospolitakowi" zyskać popularność u gminu i wzięcie u socjety w karierze politycznej. Pomagał mu też oczywiście patronat Townshenda, cieszącego się zaufaniem króla do tego stopnia, że dostał odeń wolną rękę w doborze sobie ministrów. Zaufania nie zawiódł. Niezadowolone, jakie wśród torysów wywoływała czystka polityczna, powiększały burzące krew w żyłach ziemian wieści, jakoby podatki miały pójść na koszt wojen hanowerskich. Mówiono również, że nowy król słucha tylko swoich niemieckich doradców (do których jako elektor Hanoweru miał prawo) i że wielkie korzyści z traktatu

w Utrechcie mają być przekreślone na rzecz cesarstwa. Na skutek rozruchów w wielu hrabstwach sytuacja była tak niepewna, że Marlborough i Shrewsbury nawiązali na nowo łączność z pretendentem, a Shrewsbury przyłożył się do funduszu na rzecz "Jakuba III". W tej ogólnej konfuzji przodowała oczywiście Szkocja, gdzie romantyzm stuartowski był żywy, a earl Mar, sekretarz stanu, stracił swoje stanowisko w czystce whi-gowskiej wraz z całą armią oficjalistów szkockich. Rebelia wybuchła na północy kraju i w Szkocji w pierwszych dniach września (1715), zaraz po śmierci Ludwika XIV. W Anglii było pod bronią zaledwie 8000 żołnierza, toteż Holendrzy przystali posiłki, zgodnie z warunkami traktatu, obowiązującego ich do obrony sukcesji protestanckiej. Niebezpieczeństwo trwało krótko, Townshend działał energicznie i surowo. Stan-hope wyprawił wojska na północ i tam w początkach listopada w Pre-ston poddali się insurgenci angielscy w sile około 1600 ludzi. W dzień później earl Mar stoczył w Szkocji nie rozstrzygniętą bitwę z wojskami królewskimi pod Sheriffmuir, lecz posiłki angielskie, nadciągające z południa, wyparły rebeliantów w góry. Z końcem roku stanął wreszcie w Szkocji sam pretendent, gasząc entuzjazm dla Stuartów swoją ponurą twarzą i religijną bigoterią. Zapewniwszy z aplombem swego "sekretarza stanu", Bolingbroke'a we Francji, że "wiedzie mi się tutaj we wszystkim jak najlepiej", niedoszły Jakub III już w lutym (1716) znalazł się z powrotem we Francji. Rebelia była skończona. W całym kraju 26 oficerów poniosło śmierć, około 700 szeregowych skazano na zsyłkę na roboty przymusowe do Indii Zachodnich. Szkoccy przywódcy rebelii, Mar i jego brat, uciekli do Francji. Z 7 lordów uznanych winnymi zdrady stanu dwóch poniosło śmierć. Za interwencję T"K,T T ^wiA-,7 rwnH cMnirn nry.pwodein. większością pięciu głosów, czy też

319

raczej presją na króla, aby przebaczył skazanym, Nottingham, jego brat i krewniacy stracili swoje stanowiska i pensje rządowe. Wśród whigów zaczęła się ostra walka o władzę, którą sobie zresztą zabezpieczyli na najbliższe lata ustawą o 7-letniej kadencji parlamentów (1716), tzw. Septennial Act, obowiązującą aż do r. 1911, gdy ją się skróci do 5 lat, co obowiązuje do dzisiaj. Walkę o władzę poza ambicjami osobistymi Sunderlanda wywoływały również różnice poglądów na politykę zagraniczną, skomplikowaną interesami Hanoweru i koniecznością utrzymania przez whigów torysowskiego pokoju w Utrechcie, po którym Anglia została bez sojusznika w Europie. Gorzej, groziła jej wojna ze Szwecją i Rosją, gdyż Hanower nabył od Danii prowincje Bremen i Verden (uprzednio szwedzkie), które dawały Hanowerowi dostęp do morza, a tym samym Anglii większe możliwości handlowe na północy. Fryderyk Wilhelm, król Prus, uznał prawa swego teścia do tych prowincji, a jesienią 1715, wnet po ich zajęciu przez wojska elektorskie, Szwecja wypowiedziała Hanowerowi wojnę. Karol XII⁴² miał przy tym do Anglii pretensje o handel na Bałtyku w portach rosyjskich, uprzednio szwedzkich, które "Aleksander Północy" nadal uważał za swoje. Anglię ze Szwecją - choć ta była jednym z satelitów Ludwika XIV - łączyły od dawna stosunki przyjazne ze względów religijnych i handlowych. To głównie państwa bałtyckie zaopatrywały flotę i doki angielskie w materiały budowlane, maszty, konopie na sznury, smołę ziemną, żywicę itp., jednocześnie stanowiąc rynek zbytu dla angielskiego sukna. Dania, Hanover i Prusy spodziewały się poparcia zbrojnego zaraz, gdy Fryderyk uznał prawa elektora do Bremenu i Verden. Ale dla Anglii wojna ze Szwecją była niepodobieństwem. Pomijając interesy handlowe, w kraju panowały niepokoje, groził

najazd stuartowski, nowa dynastia jeszcze nie okrzepla. I Townshend wybrnął z dylematu w ten sposób, że rozpętał w Parlamencie i City kampanię przeciw rzekomym i prawdziwym pogwałceniom praw państwa neutralnego na Bałtyku przez Szwecję, łatwo uzyskał zgodę Izby Gmin na wyprawienie floty wojennej tamże. I od r. 1715 ta flota co roku konwojowała handlowce angielskie, a dzięki jej obecności i współdziałaniu z flotą duńską koalicja antyszwedzka już z końcem roku 1715 odniosła decydujące zwycięstwo. Padły Stralsund i Wismar, Rugia została zdobyta. Karol XII stracił wszystkie zdobycze szwedzkie i przeniósł swoją rycerską uwagę na Norwegię, a za słaby, żeby otwarcie atakować Anglię, intrygował ze swym dotychczasowym wrogiem, Piotrem Wielkim, na rzecz stuartowskiego pretendenta. Groziło, że Szwecja i Rosja zawrą odrębny pokój kosztem Hanoweru, Prus i Danii. Nagłe wkroczenie wojsk rosyjskich do Meklemburga we wrześniu 1716 potwierdziło obawy, choć car traktował tę "okupację" jako przedmiot targów dyplomatycznych. Obecność obcych wojsk drażniła i niepokoiła sąsiada, Hanower, zwłaszcza że Bernstorff miał duże klucze folwarków w Meklemburgu. W tej sytuacji

320

Townshend dostał nagle dymisję i namiestnictwo Irlandii. Kryły się za nią również intrygi Sunderlanda i polityka Stanhope'a.

Gdy Anglia znalazła się w izolacji politycznej po Utrechcie, w sytuacji dla nowej dynastii niepewnej, Stanhope'a zaraz po koronacji Jerzego I wyprawiono do Wiednia i Hagi, aby odnowił whigowskie kontakty z dawnymi sojusznikami, pośrednicząc w usuwaniu wciąż istniejących przeszkód. Tak np. cesarz wciąż jeszcze nie wszedł w pełne posiadanie Niderlandów ze względu na nie uzgodnione warunki co do miast barierowych dla Holandii, a stosunki z Hiszpanią były bardzo skomplikowane. Stanhope znał dobrze cesarza Karola VI z Hiszpanii, gdy ten był wtedy Carlosem III. Misja skończyła się powodzeniem. W lutym 1716 alians anglo-holenderski został odnowiony, z tym że Anglicy mieli poprzeć w Wiedniu żądania Holendrów co do bariery. W maju Austriacy, zagrożeni nową wojną turecką, podpisali z Anglią traktat w Westminsterze, gwarantujący sukcesję hanowerską, pomoc wojenną i wzajemne zdobycze. W listopadzie wreszcie stanął układ barierowy Wiednia z Hagą, na którym, wbrew zapewnieniom angielskim, Holendrzy stracili znowu parę fortec, ujście Skaldy jednakże zachowując w swoich rękach. Sukces whigów powiększyły także dwa traktaty handlowe z Hiszpanią. Nieoczekiwanie doszło również do przymierza z głównym wrogiem, Francją. Ta nie tylko że nie zniszczyła fortyfikacji w Dunkierce, lecz jeszcze budowała obok nowy port i fort - Mardyck. Popierała nadal Stuartów, którzy wśród katolickiej ludności cieszyli się popularnością, tak że po rebelii w jesieni i zimie 1715-1716 na Francję patrzono w Anglii znowu z nienawiścią. Ale we wrześniu 1715 umarł Ludwik XIV i regent, Filip ks. Orleanu, był przewidziany przez traktat w Utrechcie na następcę tronu, gdyby słabowity, 5-letni Ludwik XV, prawnuk Króla-Słońce, zmarł przedwcześnie, bez potomstwa. (Przeżyje dwóch królów Anglii, trzech Hiszpanii, trzech cesarzy, czterech władców Szwecji, czterech carów i trzy caryce, ożeni się z Marią Leszczyńską, będzie miał wiele kochanie z Madame Pompadour na czele i popchnie monarchię francuską do ruiny⁴³). Ale dynastycznie najbliższy po Ludwiku XV kandydat do korony Francji (bo wnuk Ludwika XIV) siedział na tronie w Madrycie jako Filip V; wyrzekł się, co prawda, formalnie swych praw do tej korony, ale nie ambicji. W tej sytuacji księżę regent szukał poparcia. Jego doradcą a praktycznie pierwszym ministrem i właściwym władcą Francji

był jego dawny wychowawca, ksiądz Wilhelm Dubois, przyszły biskup Cambrai, kardynał i oficjalnie pierwszy minister (w 1722). Wrogowie nazywali go "kardynałem z kózką mordą" i "arcybiskupem Cambrai z łaski Belzebuba". Dubois nagle znalazł się w Hadze, gdzie po drodze zatrzymał się Jerzy I ze Stanhopem w swej peregrynacji do Hanoweru w lipcu 1716. Wspólne umiłowanie sztuki - Dubois dokładnie wywiadywał się o słabostki Stanhope'a - tak przyciągnęło obu mężów stanu do siebie, że po trzech rozmowach

321

Stanhope zaprosił Francuza do Hanoweru. W końcu sierpnia projekt traktatu był gotowy. Sukcesja angielska i francuska zostały zagwarantowane, porty w Dunkierce i Mardyku miały być zniszczone, "Jakub III" wygnany z Avinionu do Włoch. Traktat miano oficjalnie podpisać w Ha-, dze, razem z Holandią.

Tymczasem w Londynie nastąpiła zwłoka w uzupełnieniu szczegółów traktatu przez Townshenda i Walpole'a, a formalnie przez radę ministrów pod przewodnictwem księcia-regenta, co Sunderland wykorzystał, aby obudzić podejrzliwość króla do lojalności swych kolegów gabinetowych i nienawiść do syna. Jerzemu I i Stanhope'owi bardzo się śpieszyło do podpisania traktatu ze względu na wojnę północną: Francja miała dobre stosunki ze Szwecją i Rosją. W takiej właśnie sytuacji dostał dymisję Townshend. Traktat podpisano w listopadzie, w styczniu (1717) zgłosiła doń akces Holandia. Trójprzymierze obowiązywało formalnie do r. 1744, stanowiąc podstawę polityki angielskiej. Miała ona teraz dwa problemy, łączące się w jedno niebezpieczeństwo: współdziałanie Szwecji i Hiszpanii celem restauracji Stuartów. Jesienią, gdy toczyły się rozmowy Stanhope'a z Francuzami i Holendrami w Londynie aresztowano ambasadora szwedzkiego, Gyllenborga, a jego korespondencję opublikowano w początkach stycznia. Oburzenie było wielkie. Na interwencję Jerzego I Holendrzy uwięzili w Hadze Gortza⁴⁴, głównego ministra Karola XII, trzymając go od lutego do sierpnia. Co w niczym nie przeszkodziło planom "Aleksandra Północy" i jego ministra, aby z Rosją układać się o osobny pokój i we współdziałaniu ze Stuartem uderzyć wielką armią szwedzką pod dowództwem Karola na Anglię. Stuartom zawsze w ich wyprawach po koronę na Wyspy Brytyjskie brakowało dobrego dowódcy. Akcja była uzgodniona z "legitymistami" francuskimi, którzy z pomocą hiszpańską mieli obalić regenta, ks. Orleanu, Filip V zostałyby także de facto królem Francji, a stracone na rzecz Austriaków prowincje hiszpańskie wróciłyby do Hiszpanii. (W związku z tą konspiracją zostanie wnet aresztowany w Paryżu ambasador Hiszpanii, Porto Carrero). Ks. Ormonde, który za Bolingbrokiem uciekł dwa lata przedtem do Francji i nie opuszczał "Jakuba III", oraz dwaj bracia Keith, którzy brali udział w ostatniej rebelii w Szkocji, znaleźli w Hiszpanii możnego protektora i promotora swych planów. Flota angielska na Bałtyku dostała rozkaz "palenia, topienia i niszczenia" szwedzkich statków i okrętów, z jednoczesnym zwracaniem uwagi na Rosjan. Nagle śmierć Karola XII na oblężeniu Frederikshaldu w Norwegii, w grudniu (1718), zmieniła zupełnie sytuację. Jego siostra, Ulryka, nie była "Aleksandrem Północy". Szwecja, wymęczona długimi wojnami, chciała pokoju. Przed Stanhopem stanął problem takiego pokoju, żeby sprzymierzyć wrogów Szwecji z nią razem przeciw Rosji Tymczasem zajmowała go ważniejsza dla Anglii sprawa układu sił na

322

czeństwem najazdu .stuartowskiego. Stosunki między 'cesarzem, Hiszpaⁿią i Francją nadal były złe. Filip V w Madrycie i Karol VI w Wiedniu nie uznawali się wzajemnie. Burbon odmawiał prawa Habsburgom do jakichkolwiek posiadłości (dawniej hiszpańskich) we Włoszech. Klótnia nie byłaby groźna, gdyby nie nowa żona Filipa V, od r. 1714, Elżbieta Farnese, dziedziczka Parmy i Toskanii, oraz jej ziomek, kardynał Albe-roni, który skojarzył małżeństwo. Oboje rządili w Madrycie; Filip V nie miał mocnego charakteru ani takich ambicji.

"Jędza Farnese" - jak nazywano Elżbietę - była jedną z większych postaci Wieku Oświecenia, obok Katarzyny II, Marii Teresy i Karoliny Anspach (angielska forma rodu Ansbach, żony Jerzego II). Jej ambicje dynastyczne wstrząsały Europą periodycznie jeszcze po jej śmierci, aż do ostatecznego zjednoczenia Włoch w r. 1870. Teraz szukała we Włoszech apanaży dla swych synów z Filipem V45: Don Carlosa (przyszłego króla Hiszpanii jako Karola III) i dla młodszego, Filipa. W obu domach rządzących w Parmie-Piacenzy i Toskanii kończyło się potomstwo po mieczu, wobec czego Elżbieta chciała dołączyć Sycylię (na którą miał ochotę również cesarz) do Neapolu i odtworzyć w ten sposób królestwo Obojga Sycylii. Za wymianę Sardynii na sabaudzką Sycylią cesarz gotów był dać swoją zgodę suzerena feudalnego na inwestyturę Don Carlosa w Parmie i Toskanii, zwłaszcza że zajęty był wojną z Turcją. Tymczasem w Hiszpanii Elżbieta i Alberoni szykowali się do ataku. Wrogość Madrytu i Wiednia wzrosła, gdyż poseł hiszpański na dworze papieskim, inkwizytor Molinez, został aresztowany przez Austriaków we Włoszech, w drodze do Madrytu. Był to okres energicznej działalności politycznej Alberoniego w porozumieniu z "legitymistami" we Francji na czele z ks. Maine, z Karolem XII i Piotrem Wielkim oraz ze stuartow-skim pretendentem, już po wykryciu spisku Gyllenborga. W sierpniu 1717 flota hiszpańska i wojsko zajęły Sycylię. Ale w 10 dni później ks. Eugeniusz zdobył Belgrad i Stanhope podwoił swoje pokojowe wysiłki dyplomatyczne. Alberoni odmówił jednakże udziału w zimowej konferencji w Anglii z udziałem Austriaków i Francuzów; szykował flotę do podboju Sycylii i Neapolu wraz z dywersją stuartowską w Anglii i Szkocji. Tymczasem, dzięki wysiłkom Stanhope'a, a jeszcze większym Bothmera i Bernstorffa, cesarz Karol VI wyraził wreszcie zgodę na warunki ustalające definitywnie przyszły układ stosunków z Hiszpanią. Zrzekał się wszelkich pretensji do korony hiszpańskiej w zamian za gwarancję swych praw do Niderlandów i posiadłości we Włoszech. Parma, Piacenza i Toskania przypadły jako lenno cesarskie Don Carlosowi, Sycylia Habsburgom, Sardynia Sabaudii. Gdyby wygasła linia Burbonów hiszpańskich, praw do korony nabywała dynastia sabaudzką. Warunki były niekorzystne dla Hiszpanii, Stanhope zaraz wyprawił flotę na Mo-
uzvskać na nie zgodę-

323

Francji. Stamtąd pośpieszył do Madrytu, dorzucając do oferty trzech potęg jeszcze Gibraltar⁴⁶. I tam właśnie dowiedział się, że już od lipca wielka flota hiszpańska z powodzeniem przeprowadza działania w Neapolu i na Sycylii.

Sierpień był brzemienny w wypadki. Najpierw Austriacy i Turcy zawarli pokój - o co długo ze strony Anglii zabiegał sir Ryszard Sut-ton - w Pożarewac, za niecałe dwa tygodnie admirał Byng zniszczył flotę hiszpańską (18 okrętów) koło przylądka Passero (Sycylia południowa), a w dziewięć dni potem Anglia, Austria i Francja podpisały w Londynie Quadruple Alliance. Czwórprzymierze dlatego, że miała podpisać i Holandia,

kóra jednak cofnęła się ze względu na postanowienie o wojnie z Hiszpanią, gdyby ta nie przyjęła warunków alianckich. Nie przyjęła i zaczęła się wojna. Stało się to zaraz po śmierci Karola XII w Norwegii, gdy plany Alberoni wielkiej koalicji antyangielskiej załamały się. W marcu (1719) rozbiła je burza. Ks. Ormonde'u, żeglujący z wyprawą powstańczą z Kadyksu, do Anglii nie dopłynął. Bracia Keith razem z lordem Murrayem dotarli, co prawda, z Havru do Szkocji z garścią żołnierzy hiszpańskich, lecz tam zaledwie około 1000 górali opowiedziało się za "Jakubem III", który wciąż siedział w Hiszpanii. Generał Wightman na czele wojsk królewskich rozbił rebeliantów pod Glens-hiel. Tymczasem w Hiszpanii wojska francuskie atakowały na północy, flota angielska na zachodzie (Vigo), w grudniu Alberoni dostał dymisję. Hiszpania przyjęła warunki aliantów, formalnie w traktacie madryckim z Anglią i Francją w czerwcu 1721 (z cesarzem w 1725).

W tym samym roku podpisano traktat w Nystad, kładący kres wojnie północnej. Po śmierci Karola XII Anglii chodziło o to, aby nie dopuścić do pokoju z Rosją na zbyt korzystnych dla niej warunkach, a dla Hanoweru zabezpieczyć Bremen i Verden. Stanhope pogodził też (chwilowo) Jerzego I i Fryderyka Wilhelma, którzy mimo swych więzów rodzinnych mieli prawie zawsze złe stosunki osobiste. Hanowerczyk zazdrościł Prusakowi jego sławy wojennej, a ten dbając także o własne interesy irytował go dodatkowo swoją przyjaźnią z Piotrem Wielkim. Poseł angielski w Sztokholmie dostał instrukcje co do Bremenu i Verden, Prusy miały otrzymać Pomorze Zachodnie ze Szczecinem. Za wszelką cenę należy podtrzymać Szwecję, aby nie zawierała osobnego pokoju z Rosją. W lipcu 1719 Stanhope wyprawił na ambasadora do Sztokholmu swego najzdolniejszego dyplomatę, lorda Cartereta (przyszły earl Gran-ville). Szybko zyskał on zaufanie królowej Ulryki i jej męża, Fryderyka ks. Hesji, na rzecz którego Ulryka wnet abdykuje (1720), obiecując w imieniu swego rządu pełną pomoc w odzyskaniu prowincji podbitych przez Rosję. Admirał Norris na Bałtyku dostał rozkaz, aby pod jakimkolwiek pretekstem zmusić Rosjan do walnej bitwy i zniszczyć ich flotę wojenną. Cięższe okręty angielskie, z dużą przewagą w uzbrojeniu, nie mogły nigdy dać sobie rady z lekkimi flotyllami rosyjskimi. I nie- dały.

324

Tymczasem trwał przetarg dyplomatyczny, mający zakończyć wojnę i zbudować koalicję przeciw Rosji. Prusy dostały Szczecin wraz z Pomorzem Zachodnim aż po Pianę (Peene), Hanover zatrzymał Bremen i Yerden, Dania księstwo Szlezwiku, Szwecja Stralsund, Rugię i Wismar. Ale nie pomogły i subsydia angielskie, aby pchnąć teraz te państwa do wojny z Rosją o stracone prowincje szwedzkie, zwłaszcza że Anglicy nie potrafili na morzu sprostać Rosjanom. Pozostawili więc Szwecję bez pomocy, nie dotrzymując żadnych swoich obietnic i zobowiązań. W rezultacie Szwecja w pokoju w Nystad utraciła wszystkie swoje podboje na wschodzie, z wyjątkiem Finlandii. I tak Liwonia (Inflanty), Ing-ria i Karelia zaświadczyły o rosnącej potędze nowej Rosji, której symbolem na Bałtyku stał się Piotrograd. Skończyła się tam jedna epoka, rozpoczęta ambicjami militarnymi Wazów, zaczynała się druga, mająca trwać niemal do połowy XX wieku. Anglia, nie uzyskawszy swoich agresywnych celów na Bałtyku, z kolei zaczęła szukać przyjaznych stosunków z Rosją, przekonując się, że jej uprzedzenia polityczne nie miały podstaw. Handel bałtycki odgrywał w gospodarce Anglii coraz mniejszą rolę, gdyż po wybuchu wojny północnej zwiększyły się znacznie dostawy drewna i materiałów okrętowych z kolonii amerykańskich. Jeszcze jednym

skutkiem wojny północnej było powiększenie, z aktywnym udziałem Anglii, pruskiej potęgi Hohenzollernów.

Stanhope nie doczekał się pokoju w Nystad, który Jerzy I uważał niemal za osobistą klęskę; zmarł w lutym (1721), trafiony apopleksją po niezwykle brutalnym i niesprawiedliwym ataku na niego ks. Wharton {wystawiony zresztą na nie bez przerwy po przejściu Townshenda i Walpole'a do opozycji w kwietniu 1717). Umierał w atmosferze typowej dla ówczesnej Anglii - szwindli finansowych i krachu Kompanii Mórz Południowych. Zawsze uważał siebie za lepszego generała niż ministra spraw zagranicznych (za zdobycie Minorki dostał w 1717 tytuł earla), choć nie ulega wątpliwości, że jako minister zrobił dla swego kraju dużo. Tak dużo, że 21-letni po nim okres rządów Walpole'a nazywa się często „bezhistorią”.

Ten trzyletni okres Walpole'a w opozycji ukazuje nam doskonale ówczesne mores w polityce codziennej, jeżeli przykład Marlborougha - sposób, w jaki torysi go zniszczyli - nie wystarcza. Townshend przeciwstawiał się proszwedzkiej polityce Stanhope'a i tak niezdecydowanie popierał w Izbie Gmin wnioski o subsydia, że zirykowany Jerzy I usunął go (1717) z namiestnictwa Irlandii. Na to Walpole, zawsze lojalny wobec swego szwagra, podał się do dymisji, pociągając za sobą całą grupę whigów: Methuena, Pulteneya, Orforda i Devonshire'a. A że to niemal zbiegło się z zerwaniem przez króla wszelkich stosunków z ks. Walii, opozycja przybrała charakter i rozmiary nieoczekiwane. Walpole bez najmniejszych skrupułów razem z torysami atakował rząd - i-ij,...: "i,-^4 4"" wViiir>oi"M7n iakhv znikło. Walka w gruncie rze-
325

czy była całkowicie personalna, chodziło o zmuszenie Stanhope'a i Sunderlanda oraz króla, aby go wzięli wraz z Townshendem z powrotem do rządu. (Urząd państwowy był wciąż "darem króla", a nie nominacją urzędową bez wiedzy monarchy przez pierwszego ministra). Rozbicie whigów i przymierze Walpole'a z torysami paradoksalnie wzmocniły samych whigów, "rewolucję wspaniałą", sukcesję protestancką i dom hanowerski. Centrum opozycji mieściło się bowiem na dworze ks. Walii, przyszłego Jerzego II, co automatycznie osłabiało u torysów sympatia stuartowskie, wzmacniając jednocześnie lojalność wobec nowej dynastii. A Walpole przez swoje zachowanie jak ostatni torys doprowadził do tego, że przywódcy konserwy, Wyndham i Shippen, ofiarowali mu przywództwo swej partii. Nie drażnił ich teraz niczym, a jego język, prosty, dosadny i jasny trafiał bez trudu przekonywającymi i zawsze zrozumiałymi słowami do najbardziej zakutej głowy dziedzica ze wsi zabitej deskami. Równie łatwo do serca, które razem z tą głową było przeciw podatkowi ziemskiemu, wydatkom na politykę zagraniczną i wojsko, Irlandii, dysydentom i katolikom, Niemcom na tronie i ich nałożnicom, "co kraj okradają", a za Kościołem anglikańskim, Stuartami, wysokimi czynszami dzierżawnymi, niskimi płacami dla robotników rolnych i dobrymi cenami na zboże i bydło. Walpole wiedział dobrze, jakie znaczenie ma dla Izby Gmin jego prowincjonalny akcent i to, że najpierw po nadejściu codziennej poczty otwiera listy od swych strażników łowieckich w Norfolk. (Podobny doń będzie w latach trzydziestych XX w. premier Baldwin, ze swoją fajką i w sztylpach). Ale Walpole wiedział znacznie więcej niż większość posłów. Pierwszy zrozumiał, że Anglię można rządzić tylko wspólnie z partią i monarchą przez Izbę Gmin i że tam leży istotna siła polityczna. Toteż uchylił się od honoru lordowskiego za swych rządów, dopiero pod koniec przyjmując tytuł earla Orfordu.

Ten "wielki pospolitak" (the Great Commoner), jak go nazwano (na równi z Pittem), był Walpole trzecim synem wśród dziewiętnastorga rodzeństwa, średniozamożnego ziemianina (Ł 2000 rocznie) z Houghton w Norfolk. Gdyby nie przedwczesna śmierć dwóch starszych braci, zostałby księdzem, gdyż w tym celu wysłał go ojciec do Eton i Cambridge. Przy stole w domu kazał mu pić dwa razy tyle co sam, by trzeźwy syn oicie widział ojca pijanego. Rodzina rozporządzała jednym okręgiem wyborczym, Castle Rising, co nie było wiele i z którego młody Walpole wszedł do Parlamentu w r. 1701 (potem reprezentował King's Lynn), ale własne zdolności i pokrewieństwo z Townshendem starczyły, żeby z tego kuć kapitał polityczny. Za królowej Anny, gdy Stanhope dowodził w Hiszpanii, Walpole był już ministrem wojny i płatnikiem floty. Potem siedział w Tower, oskarżony bezpodstawnie przez torysów o nadużycia finansowe; odmówił propozycji Harleya (Oxforda), żeby przejść na ich stronę. Za Jerzego I sam wsadzi Oxforda i innych do Tower - jako przewodniczący komisji parlamentarnej prowadzącej dochodzenia

326

przeciw torysom. Ale mściwy nie był, choć czasem coraz gorzej znosił wokół siebie ludzi niezależnych, z charakterem, zdolnych. W październiku 1715, po śmierci Halifaxa, został kanclerzem Exchequeru i pierwszym lordem Skarbu (Treasury). W ciągu trzech lat opozycji (1717- -1720) dał się poznać jako najbardziej wytrawny wyga parlamentarny i tak zalał sadła za skórę swoim whigom u władzy, że wreszcie musieli go wziąć razem z Townshendem z powrotem do rządu.

Na rząd Walpole patrzył jak dobry kupiec na swój interes, o który musi dbać stale osobiście i sam decydować w najważniejszych sprawach, W opozycji robił wszystko, żeby iten interes szedł źle, racja stanu nie odgrywała żadnej roli. Mówił językiem grubym, codziennym, jego cytaty łacińskie w Izbie Gmin zazwyczaj były niedokładne (tyle zapamiętał z Cambridge) i nie zawsze a propos. Chwalił się, że przy stole mówi zawsze sprośnie, gdyż wtedy wszyscy mogą brać udział w rozmowie. Królowa Karolina raz bardzo gwałtownie zwróciła mu uwagę, że taki język ordynarny nie przystoi w obecności jej córek, acz sama mówiła podobnie. "Nie jestem świętym ani reformatorem, ani spartaninem" - mawiał stukilowy Walpole - "zrzucam z siebie troski wieczorem razem z ubraniem". Ale życia rozwiązłego nie prowadził, mimo chorobliwie nerwowej żony mieszczyki; ożeni się po jej śmierci po raz drugi, w r. 1737; wtedy już 61-letni⁴⁷. Walpole w opozycji prześladował rząd whigowski codziennie, gdy zasiadał Parlament, a intrygi prowadził dalej wraz z torysami i wiernymi sobie whigami w domu ks. Walii. W dwóch ważnych kwestiach dał się szczególnie we znaki. Pierwsza to zniesienie ustaw torysowskich, zwróconych przeciw dysydemtom, o konformizmie przygodnym - Occasional Conformity Act, 1711, i schizmie - Schizm Act, 1714, pozbawiających ich prawa do urzędów samorządowych i własnych szkół. Jerzy I na samym początku swego panowania zadeklarował, że weźmie pod osobistą ochronę protestantów nie należących do Kościoła anglikańskiego, co potem powtórzył sam wobec delegacji liczącej około 100 "ministrów" dy-sydenckich. Stanhope z większością whigów był za równouprawnieniem dysydemtów, zwłaszcza że w Europie reakcja katolicka prześladowała protestantów. W Anglii dysydenci stanowili najsolidniejszą część ludności miejskiej; odcięci na skutek ustawodawstwa religijno-politycznego od społeczności anglikańskiej, pomagali sobie wzajemnie bez względu na różnice klasowe, co wśród anglikanów budziło niechęć, zawiść i pogardę. Rzemiosło, przemysł, bankowość, handel w dużej mierze opierały się

na dysydentach, lojalnie zresztą popierających sukcesję protestancką i dom hanowerski. Ustawy przeciw nim wymierzone przez Clarendona, w zupełnie innych warunkach, stały się anachronizmem. Te, które dodali torysi później, były już wręcz ze szkodą dla kraju i państwa, dla "wzmocnienia" uprzywilejowanej pozycji Kościoła. Ale dysydenty i Toryści drażnili swoją pracowitością i przykładowym życiem

•327

anglikanów, powierzchownych przez swą formalistyczną religię i zbrutalizowanych warunkami i ideałami wytworzonymi przez powszechne pijaństwo, przekupstwo, służalczość, okrucieństwo i niesprawiedliwość. Napady na zbory, tłuczenie szyb, szyderstwo i gwałtowne diatryby w prasie oraz w Parlamencie - wszystko pod hasłem obrony Kościoła anglikańskiego - były tego dowodem.

Walpole, ten sam Walpole, który ostatnie ustawy antydysydenckie, te, o które teraz chodziło, nazwał godnymi Juliana Apostaty, teraz zamienił się w torysowskiego bigota. Sam, jak większość z nich, w nic nie wierząc w sensie religijnym⁴⁸, gotów był bronić stanu posiadania Kościoła anglikańskiego wbrew wszelkim argumentom, dla samej zasady. "Zasadą" było postanowienie, że pokaże Stanhope'owi, co potrafi. Walka była zacięta. Walpole miał za sobą torysów, rząd zmobilizował swoich stronników, urzędników i mianowalców w Izbie Gmin. Obie strony uciekały się do otwartego przekupstwa i łapówek. Zwycięstwo rządu było pyrrusowe, większością zaledwie 10 głosów. Walpole odebrał temu zwycięstwu charakter decydującej konstytucyjnie interwencji whigowskiej na rzecz dysydentów w duchu tej partii i wedle jej programu zgodnie z zobowiązaniami monarchy. Urósł w oczach whigów i torysów.

Na kredyt Stanhope'a trzeba zapisać, iż chciał rozciągnąć ustawodawstwo tolerancyjne także na surowo upośledzonych rzymskokatolików⁴⁹. Nie udało mu się, częściowo z winy ich samych, bo elementy skrajne, ultramontani, nie chcieli uznać za nieważną dyspensę Sykstusa V (za Elżbiety) zwalniającą poddanych od wierności heretyckiemu monarsze, gdy natomiast czołowe rodziny katolickie gotowe były złożyć taką przysięgę Jerzemu I. Nie mógł też Stanhope myśleć po tej pyrrusowej batalii z Walpołem o reformie Oksfordu i Cambridge, takiej przynajmniej, żeby na obie uczelnie na stanowiska dziekanów poszczególnych kolegiów wprowadzić whigów. Oba uniwersytety pogrążone były w stagnacji naukowej, z przywilejami wciąż średniowiecznymi, z ideałami torysowskimi, wypisanymi na twarzach i w umysłach większości swoich wykładowców i alumnów.

Stanhope zrobił, co mógł, dla dysydentów, gdyż rok wcześniej (1718) przeprowadził Quietening and Establishing Corporations Act - ustawę dopuszczającą ich tylnymi drzwiami do samorządu miejskiego. Polegała na tym, że jeżeli po wyborze dysydenta na stanowisko samorządowe nikt mu nie zarzucił w ciągu sześciu miesięcy, że nie chodzi do komunii anglikańskiej, wyboru kwestionować już nie było można. Toteż zniesienie owych dwóch ustaw, z czego Walpole zrobił na swój użytek kwestię zaufania dla rządu, było czystą formalnością, zwłaszcza że ustawa, mając pozbawić dysydentów własnych szkół (Schism Act) od początku była w dużej mierze martwą literą na skutek dwu poprawek: jedna zwalniała od niej nauczycieli dzieci szlachty i arystokracji, druga nauczycieli

328

uczących po angielsku czytania, pisania i matematyki. A Walpole sam, gdy dojdzie do władzy, poczyni dalsze ustępstwa dysydentom.

Tymczasem tegoż roku stoczył Walpole swoją największą i ostatnią batalię z rządem, tym razem już bezapelacyjnie zwycięską. Co prawda nie miał trudnego zadania, gdyż pomysł Sunderlanda skazany był z góry na niepowodzenie, choć bardzo się podobał Izbie Lordów i królowi. Chodziło o skonsolidowanie pozycji oligarchii przekształceniem jej w dziedziczny klub konstytucyjny o stałej, ograniczonej liczbie członków. Izba Lordów miała zachować swój stan aktualny - 178 świeckich parów Anglii, 26 biskupów i 16 lordów szkockich wybieranych do każdego parlamentu. Nie licząc wahań liczbowych w grupie książąt krwi, miano dodać tylko 6 nowych lordów, a tytuły wygasłe byłyby odnawiane lub zastępowane innymi. Do 16 lordów Szkotów proponowano dodać dziewięciu i wszystkich zrobić dziedzicznymi. W przekonaniu Jerzego I i Sunderlanda ta nienaruszalna oligarchia stałaby się opoką monarchii, rozbijającą opozycję ks. Walii i Walpole'a. Jakie byłyby tego konsekwencje dla kraju, przede wszystkim w ustawodawstwie, mię obchodziło ich. Obchodziło natomiast Izbę Gmin i Walpole'a, który patrzył na ten poroniony pomysł Sunderlanda jak rzeźnik na owcę.

W takich chwilach jak ta trudno jest oprzeć się żalowi, że mowy Walpole'a w Izbie Gmin nie można raz jeszcze usłyszeć. Bez trudu wykazał, iż zamierzona ustawa (entuzjastycznie przegłosowana w Izbie Lordów) zagraża historycznym swobodom ludu (!) angielskiego i prawom Królestwa, Izba Gmin straci swój głos wobec przemożnego weta nieusuwalnej i niezmiennej Izby Lordów, a wszystko zostanie podporządkowane interesom ekskluzywnej arystokracji, nawet głos wyborców, nawet sama monarchia; i że nikt za trudy całego życia, choćby służył królowi w Izbie Gmin pół wieku, ze szkodą dla zdrowia, majątności i rodziny, nie zostanie wynagrodzony nigdy tytułem lordowskim, chyba w wyjątkowych wypadkach "przez całun pogrzebny zgrzybiałego lorda lub grób wygasłego rodu arystokracji". Przeciw ustawie padło 269 głosów, za - 177. W czerwcu 1720 r. Walpole dostał znowu urząd głównego płatnika wojskowego, Townshend został przewodniczącym Rady Królewskiej, Methuen poszedł na urząd dworski. Więcej stanowisk wolnych na razie nie było. Pulteney (przyszły earl Bath) przekonany, że Walpole celowo nie wynagrodził go za lata opozycji, stał się jego wrogiem. Na razie ważniejsze było to, że Walpole z Karoliną, księżną Walii, powalili na kolana przed królem jego syna, z prośbą o wybaczenie mu całej przeszłości. Jerzy I, z wybałuszonymi oczami, patrząc na ten "pomiot królewski, swój i niewiernej, zniechęconej żony", wyjąkał tylko: "Yotre conduite ... votre conduite ...," i wypadł z komnaty.

Władza sama weszła Walpole'owi w ręce. Otóż w styczniu 1720 r. Sunderland, który miał skarb, przyjął, przy opozycji Walpole'a w Izbie Gmin, bardzo korzystny na oko plan finansowy Kompanii Mórz Połud-

329

niowych⁵¹, popierany gorąco przez Aislabiego, kanclerza Exchequeru i młodszego Craggsa, sekretarza stanu. W r. 1719 akcje spółki stały wysoko. Spekulacje finansowe były chlebem codziennym dla ludzi z pieniędzmi⁶⁸, francuska kompania Missisipi, założona dla eksploatacji Ameryki Północnej, budziła zazdrość City. Dyrektorzy Kompanii Mórz Południowych złożyli rządowi ofertę, że przejmą tę część długu narodowego (£ 31 mln), która nie jest w rękach Banku Anglii i Kompanii Indii Wschodnich (najpierw chcieli wszystko). Za to mieli zaraz dać rządowi £ 7 mln gotówką, a za £ 31 mln długu narodowego w jej pieczy skarb miał płacić spółce 5% od tej sumy przez 7 lat, a potem tylko 4%. Dla rządu była to transakcja bardzo korzystna, gdyż

procenty, jakie płacono za udziały w długu narodowym, dochodziły do 10%, a w tym całym systemie dopiero co właściwie powstającego kapitalizmu kredytowego panował lekki bałagan. Tak że nie było jeszcze funduszu amortyzacyjnego dla całego długu; praktycznie, kto raz pożyczył rządowi pieniądze, odebrać już ich nie mógł, tylko same procenty. Walpole, co prawda, na krótko przed swoją rezygnacją wniósł projekt założenia funduszu amortyzacyjnego, ale tylko dla części długu - z dochodów z opłat celnych i akcyzy - i Stanhope taką ustawę przeprowadził w r. 1717. Teraz to Walpole'owi miało przydać się bardzo.

Cała transakcja i jej prospekty oparte były na czystej spekulacji. Dyrektorzy kompanii liczyli, że wartość akcji wzrośnie tak, iż z tej nadwyżki spłaci się rząd, dywidendy będą wysokie, a zyski własne jeszcze większe. Będzie też nowy kapitał obrotowy. Ustawa legalizująca tę gigantyczną transakcję przeszła w Izbie Gmin bez głosowania mimo sprzeciwów Walpole'a, mającego na uwadze głównie interesy swoich przyjaciół z Banku Anglii. Sir Jan Blunt, najbardziej wpływowy dyrektor Spółki Mórz Południowych, poddał teraz giełdę całej serii manipulacji finansowych. Gdy subskrypcja na akcje podniosła ceny za pakiet 100-funto-wy do £ 325, Blunt natychmiast zaofiarował posiadaczom każdych nominalnych £ 100 akcji pożyczki w wysokości £ 250 na 5% o, na kupno nowych akcji. Tę operację powtórzono trzykrotnie, tak że w czerwcu cena 100 funtowego pakietu wzrosła do £ 1060! Niestworzone wiadomości wzmagały tę chorobliwą gorączkę. Hiszpania podobno wydzierżawiła Kompanii rejon złoto- i srebrodajne, jak grzyby po deszczu wyrastały nowe spółki - dla produkcji złota z rtęci, fabrykacji kół perpetuum mobile, dochodowych przytułków i szpitali dla nieślubnych dzieci, dla importu szakali z Hiszpanii. Powstała wreszcie spółka idealna, prawdziwa *societ's* anonimowe, mająca na celu "działalność niezwykle korzystną, o której nikt jednak nic jeszcze wiedzieć nie może" i nawet ta od razu zyskała 1000 akcjonariuszy. W tej nierealnej atmosferze Kompania Mórz Południowych zaczęła wytaczać procesy tym najrozmaitszym spółkom o oszustwo, a Parlament wydał ustawę, mającą zahamować ich działalność. *Vox populi* od razu ją nazwał "Bubble Act", co można przetłuma-

330
czyć jako "ustawę o bańkach mydlanych". Ustawa zakazywała (do r. 1825) zawiązywania nowych spółek finansowych bez patentu królewskiego (bardzo kosztownego). Przywróciło to trzeźwość i ostrożność społeczeństwa ogarniętego szaleństwem pieniądza. We wrześniu za pakiet akcji Kompanii Mórz Południowych wartości nominalnej £ 100 płacono już tylko £ 150. Krach był nieuchronny. Waliły się najrozmaitsze inne spółki; kto iniał szczęście, dobrego nosa lub po prostu był ostrożny, zarobił na tym . szaleństwie dużo pieniędzy (ks. Marlborough z małżonką £ 100 000). Ale olbrzymia większość straciła swoje kapitały, wielu bezpowrotnie, Walpole też sporo. Gdy odrzucono w rządzie jego projekt, aby Bank Anglii wszczął akcję ratowniczą, pojechał urażony do swego majątku w Norfol-ku; właśnie rozpoczął się sezon na bażanty i kuropatwy. Tymczasem w Londynie rósł chaos wywołany "Bańką mydlaną Mórz Południowych" (South Sea Bubble). Publicznie oskarżano o nieuczciwość i malwersacje króla i jego metresy, Sunderlanda, który od marca był pierwszym lordem skarbu, kanclerza Exchequeru, Aislabięgo, kuzyna Stanhope'a, Karola, który też był w skarbie, Craggsa, sekretarza stanu dla Południa, jego ojca, poczmistrza generalnego, no i dyrektorów Spółki Mórz Południowych. Przypomniano sobie o funduszu amortyzacyjnym długu narodowego Walpole'a i jego sprzeciwach, gdy chodziło o

założenie spółki, a potem o przejęcie przez nią części długu narodowego. Brakowało też w rządzie jego spokoju, zdrowego rozsądku i swoistej pewności siebie. W połowie października godzina Walpole'a wybiła. Wysłañcom z Londynu kazał długo czekać, wracał niemal jak tryumfator. Wspólnie ze swoim bankierem, a podsekretarzem stanu Robertem Jacombem, wypracowali projekt transferu za £ 18 mln akcji Spółki Mórz Południowych do Banku Anglii i Kompanii Indii Wschodnich, do czego zresztą nie doszło, gdyż sam fakt zgody stron zainteresowanych wystarczył, aby atmosfera się uspokoiła. Ostatecznie tylko bardzo mały procent ludności spekulował na giełdzie. Z nakazu Parlamentu zajęto aktywa dyrektorów Spółki Mórz Południowych, co dało £ 2 mln, rząd zrezygnował ze swoich należności, ostatecznie akcjonariusze dostali £ 33 w nowych akcjach lub częściowo w gotówce za każde £ 100 swoich udziałów. Tak że ten, kto nawet nie spekulował w czasie hossy, tylko po prostu ze swych pierwszych £ 100 sprzedanych, dajmy na to za £ 1000, kupił nowe akcje po tej cenie czy trochę mniejszej, jeszcze na tym zarobił. Co równie ważne, Walpole odmówił publicznego prania brudów, aby oszczędzić królowi przykrości, co oczywiście wzmacniało jego własną pozycję i wdzięczność monarchy. Toteż gdy w lutym zmarł nagle Stanhope na atak serca, Townshend objął po nim sekretariat dla Północy. Niedługo zmarł Craggs (na ospę) i jego miejsce Walpole niechętnie musiał ofiarować Carteretowi. Ojciec Craggsa, poczmistrz generalny, zastrzelił się. Aislabie, który wcześniej zrezygnował z kanclerstwa Exchequeru, został wypędzony przez Izbę Gmin; Sunderland, uniewinniony przez Lordów od oskarżeń o szwindle

331

i przekupstwo, został zaufanym szatnym Jerzego I i dysponentem tajnego funduszu na służbę wywiadowczą, co do dzisiaj jest jednym z atrybutów władzy premiera. (W 1750 earl Hardwicke w liście do ks. New-castle napisze, że Sunderland miał nadzwyczajną zdolność "przechodzenia z jednego urzędu na drugi, stale zachowując charakter i wpływy pierwszego ministra"). W kwietniu Walpole otrzymał od króla oba urzędy: Aislabiego i Sunderlanda, i jako kanclerz Exchequeru oraz pierwszy lord Skarbu rządził Anglią przez lat 20. (Sunderland zmarł w rok później, w kwietniu 1722).

Swój tryumf Walpole wzmocnił zdławieniem niebezpieczeństwa jako-bickiego. Być może nawet je wyolbrzymił, aby swoją obroną dynastii hanowerskiej zyskać w oczach Jerzego I i jego syna. Gdy z Paryża Du-bois przestrzegł go przed nowym spiskiem stuartowskim - a jakobici widzieli radośnie swoją jeszcze jedną szansę w aferze bańki mydlanej Mórz Południowych, "przez Niebiosą zesłanej", dyskredytującej w ich przekonaniu obcą dynastię i jej skorumpowanych służalców - Walpole uderzył bardzo mocno. Zwłaszcza że wiadomości przeciekły i panika finansowa ogarnęła depozytariuszy kapitałów w Banku Anglii. Przetłumaczył królowi, żeby wstrzymał swoją zamierzoną podróż do Hanoweru (wiosna 1722); wojsko biwakowało w Hyde Parku, wprowadzono cenzurę poczty. W Tower znalazł się Kelly, sekretarz biskupa Rochestera i dziekana Westminsteru, Atterbury'ego⁵³. W sierpniu było już dość dowodów, żeby trafił tam i sam biskup. A po nim takie osoby, jak ks. Norfolk, earlowie North, Orrery, Grey i Arran oraz główny spiskowiec, niejaki Krzysztof Layer. Na jego rozprawie, w listopadzie, wyszły na jaw prawdziwe czy urojone szczegóły zamierzonej wyprawy na Anglię pod wodzą niezawodnego (a niezwykle pechowego) ks. Ormon-de'a i płk. Biliona z regimentem Francuzów, oraz samego Pretendenta, który tymczasem nadal siedział w Rzymie. Z pomocą najeźdźcom miały przyjść uzbrojone bandy przemytników, od

których roilo się na wybrzeżach brytyjskich. Layer został skazany na śmierć, wyrok wykonano dopiero w maju (1723), gdyż trzykrotnie był odkładany (skazańca namawiano na więcej zeznań, choćby fałszywych, ale definitywnie obciążających Atterbury'ego). Z tego, co zeznał na rozprawie, wynikało, że spisek w dużej mierze pozostawał pobożnym życzeniem jakobitów: miano aresztować króla i rząd, opanować Tower, Bank Anglii i Giełdę Królewską, no i ogłosić Jakuba III królem. To Walpole'owi było za mało. Chciał czegoś konkretnego.

Już w październiku Habeas Corpus zawieszono na rok, na katolików i nieprzysięgających protestantów (non-jurors) nałożono dotkliwy podatek w wysokości 5 szylingów od każdego funta. (Wywołało to protesty bigotów anglikańskich, gdyż liczba składających państwowe przysięgi lojalności nagle się powiększyła). Atterbury'emu, mimo braku dowodów, wytoczono proces w Parlamencie o zdradę stanu (attainder).
Bronił go

332

stary prawnik i polityk whigowski, earl Cowper; wśród świadków oskarżenia pojawił się Walpole. Atterbury skazany został jedynie na utratę swych urzędów i posiadłości oraz na wygnanie, i to za ledwie większością 40 głosów na 126 lordów. Zdrady mu nie udowodniono, mimo wysiłków Walpole'a. Zmarł na wygnaniu. Walpole do końca swego urzędowania już nie miał z jakobitami żadnych trudności, prawdziwych czy urojonych, rosła natomiast opozycja wewnętrzna. Gdy Atterbury uchodził z Anglii, Bolingbroke właśnie wracał. (Jak wiemy, Walpole pozwolił mu wrócić, ale bez prawa zasiadania w Izbie Lordów. Za dwa lata Bolingbroke Odzyska swoje majątki dzięki wielkiej łapówce dla ks. Kendal).

Osiągnięcia Walpole'a za długi okres jego rządów, zwanych czasami "bezhistorią", polegają głównie na tym, że przeprowadził Anglię z gospodarki średniowiecznej na drugą stronę, ku nowoczesnej, którą widział już Hume, zwłaszcza w Równowadze handlu, a którą upamiętni jego uczeń, Adam Smith, w roku śmierci swego mistrza (1776) dziełem o Bo-gactwie narodów. Anglia stanie się bogata i potężna dzięki wolnemu handlowi, bardzo dla niej korzystnemu, gdy sama będzie rozporządzała wielkimi środkami produkcji - dzięki swej rewolucji gospodarczej (przemysłowej). Dług narodowy zredukował Walpole do £ 48 mln i 4% odsetek w r. 1727, tak że bieżące pożyczki bankowe miały to samo oprocentowanie, w r. 1739 zadłużenie spadło do £ 46 mln. Stało się to dzięki funduszowi amortyzacyjnemu i dług zmniejszałby się szybciej, gdyby Walpole w razie potrzeby nie brał zeń pieniędzy na potrzeby państwowe. Z uporządkowaniem długu narodowego jednocześnie szły zmiany w systemie podatkowym, głównie w opłatach pośrednich, celnych. Cele swojej polityki gospodarczej wyraził Walpole w mowie tronowej Jerzego I (r. 1721), którą sam napisał, następująco: "Ułatwiać, jak tylko da się, wywóz naszych własnych towarów oraz wwóz takich, jakie są użyteczne dla ich wyrobu; w ten sposób bilans handlowy może być dla nas korzystny, żegluga nasza wzrośnie, więcej ubogich znajdzie zatrudnienie". Nie widać jeszcze w tym sformułowaniu zrozumienia, że ci pracujący ubodzy zwiększoną konsumpcją mogą ożywiać produkcję (i do Marksa oraz Forda nikt tego wyraźnie nie powie), tym samym więcej pracującą na eksport. Praca najemna musiała być jak najtańsza, żeby ceny towarów wywożonych były jak najkorzystniejsze dla producentów, gdyż zwiększone zyski pozwolą na większy import. Toteż w latach 1721 i 1726 przeszły ustawy zlecające sędziom pokoju ustalenie stawek za pracę najemną, a robotnikom

surowo zakazujące zrzeszenia się w cechy i związki celem polepszenia warunków pracy i płacy. Niemniej walpole'owska koncepcja handlu i produkcji w połączeniu z jego polityką celną była aktywna, dynamiczna. Cła to nie tylko pasywny dochód na potrzeby skarbu i ochronę własnej gospodarki; przeciwnie, miały zmienić w dużym stopniu założenia merkantylizmu.

333

Żeby pozyskać dla swoich zamierzeń Izbę Gmin, Walpole już w swoim pierwszym budżecie zmniejszył podatek gruntowy z 3 szylingów do 2, a w latach 1732-1733 obniżył go aż do 1 szylinga, czerpiąc wtedy pół min funtów na niedobór w budżecie z funduszu amortyzacyjnego. Wprowadzony, jak wiemy, w r. 1692 ten podatek miał płacić za wojny, aż do powstania długu narodowego i Banku Anglii. Przynosił z góry wiadomą sumę - przy 5 szylingach na każdego funta: £ 4 i pół min, przy 4 - spadał o pół min itd. Walpole zniósłby ten podatek w ogóle, gdyby nie przeszkody w realizacji jego planu reform celnych.

W r. 1720 w portach wciąż obowiązywały te same zasadnicze opłaty co w 1660, z kolejnymi nakładami. Tak np. cło za funt pieprzu w r. 1660 wynosiło pół pensa, a za Walpole'a po 5 nakładach aż 1 szylinga, 11 i pół pensa - co wcale nie było skutkiem inflacji, tylko głównie dążeń Jerzego I do zdobycia jak najwięcej pieniędzy. Podobnie rzecz się miała z innymi towarami i produktami. W trzech pierwszych budżetach Walpole ujednolicił stawki celne i obniżył. Cło za tenże pieprz spadło do 4 d. na funcie. Wiele surowców, użytecznych dla przemysłu, można było teraz importować w ogóle bez cła lub za bardzo małe.

Drugie ułatwienie to rządowe składy celne (1723). Ze względu na powszechnie panujący przymysł jak też interesy importerów oraz skarbu Walpole założył składy celne na herbatę, kawę, ziarno kakaowe i czekoladę. Skutek był taki, że mimo znacznie obniżonych opłat celnych na te towary w ciągu najbliższych 7 lat skarb uzyskiwał co roku o £ 120 000 więcej niż przedtem. Importer nie płacił całego cła za swój towar od razu, tylko za to, co zabierał ze składu. Sprzedawcy detaliczni musieli się wykazywać kwitami za cło zapłacone hurtownikowi. Natomiast na towary reeksportowane lub eksportowane (jak czekolada) ze składów rządowych opłat celnych w ogóle nie było. Zniósł też Walpole te opłaty na przeszło 100 artykułów, a zboże, alkohol, jedwabie, płótno żaglowe i cukier rafinowany dostały nawet subsydia rządowe. Z ceł importowych zostały zwolnione barwniki tekstylne, len i surowy jedwab. W latach 1723- 1731 weszły w życie przepisy co do jakości manufaktury, żeby utrzymać wysoki standard i sprzedawać więcej. Dotyczyło to głównie sukna, lnu, płótna żaglowego, dachówek i kafla. Merkantylna ochrona własnej produkcji rozciągała się na przeróżne artykuły, jak np. futrzane nakrycia głowy, których z kolonii w Ameryce w ogóle nie wolno było wywozić, a żeby ze skór traperskich wyrabiać je właśnie w Anglii. Wysokie cła Tia irlandzkie wyroby wełniane strzegły interesów tego potężnego przemysłu angielskiego tak skutecznie, że rozwój gospodarczy Irlandii został zahamowany. Flota wojenna w Kanale Irlandzkim i La Manche stale była zajęta wraz ze statkami celnymi prawdziwą wojną z przemysłnikami⁵⁴.

Zamorska produkcja cukru, materiałów dla przemysłu okrętowego, tytoniu i wszelkich surowców użytecznych dla manufaktury angielskiej

334

^n

od dawna znajdowała poparcie Londynu, pod warunkiem, że kolonie będą eksportowały tylko na rynek brytyjski, statkami pod flagą angielską. Z innymi krajami mogły prowadzić handel reeksportowy wyłącznie przez Anglię. W r. 1733 specjalna ustawa (Molasses Act) nałożyła bardzo wysokie cło na cukier w koloniach amerykańskich - chodziło o ochronę interesów plantatorów na Jamajce. Wywarli oni nacisk na Walpole'a, żeby zahamował barter drzewa i koni w koloniach amerykańskich za cukier francuski, holenderski i duński. Owe kolonie oczywiście zaprotestowały i Walpole, którego dewizą było *quies non movere*, przymknął oko na całą sprawę. Nie zgodził się też (1739), żeby nałożyć podatki bezpośrednie w koloniach, a nawet zezwolił czasowo koloniom produkującym cukier na handel zagraniczny z ominięciem Anglii.

Sukces tej polityki gospodarczej budził zawiść opozycji. Surowe prze-

-pisy celne i kary za szmugiel połączone były ze zwiększonymi uprawnieniami coraz liczniejszych urzędników. Ci znowu, dostając swoje posady od Walpole'a, powiększali szeregi jego stronników. A że urzędnik akcyzy chodził po sklepach i żądał kwitów na opłaty za towary importowane, • więc powód do niezadowolenia był pod ręką. Toteż gdy Walpole w r. 1733 zamierzał objąć składami celnymi wino i tytoń, powstała niesamowita burza. Plan był dobry, gdyż za sam tytoń przy minimalnym ciele importowym skarb dostawałby około £ 300 000 rocznie, co zezwoliłoby znieść podatek gruntowy. Opozycja, z Bolingbrokiem i Pulteneyem na czele, już od 6 lat atakowała Walpole'a bez przerwy, jedną trybunę mając w "Craftsmanie", drugą w Izbie Gmin i u Lordów, trzecią w przeróżnych broszurach. Ale ataki czysto polityczne rozбивały się zawsze o przewagę Walpole'a i brak zainteresowania większości posłów. Obecnie sytuacja przedstawiała się inaczej. Ziemianom wcale się nie paliło do zniesienia ich lekkiego podatku, gdyż za tym kryła się możliwość - przedstawiana przez opozycję jako grożące lada dzień niebezpieczeństwo - nowego, bardziej realnego katastru, za czym naturalnie wyższy podatek. Kupcy z City, importujący tytoń i wino, też się przeciwstawili, w obawie przed utratą swoich często nielegalnych zarobków. Rok przedtem Walpole wprowadził na nowo akcyzę na sól (żeby nie podnosić podatku gruntowego), ale większością zaledwie 29 głosów w Izbie Gmin, co było tryumfem opozycji. Kampania teraz przez nią rozpętana opierała się na tych różnych obawach i zwyczajnych kłamstwach. (Charakterystyczne, że ta przesada w debatach poselskich, datująca się od powstania partii whigów i torysów w XVII w., pozostała cechą opozycji do dzisiaj). Plakaty z wampirem akcyzy, ssącym krew ludności, budziły wściekłość i przestrasz. "Craftsman" i liczne pamflety oraz afisze zapowiadały opresję, ba, niewolę Anglii.

Diaboliczny plan Walpole'a pole-

. gał, wedle opozycji, na wprowadzeniu powszechnej akcyzy na wszystkie towary w sklepach, z całą armią urzędników-prześladowców, od których

Zwiększone dochody skarbu powiększą

335,

arbitralną władzę monarchy, a Walpole będzie mógł sobie kupować jeszcze więcej stronników w Parlamencie. "Nie chcemy niewoli, nie chcemy akcyzy!" - krzyczano w całym kraju. To i inne hasła ludzie nosili na kapeluszach, wybuchały zamieszki i rozruchy. Bito urzędników celnych⁵⁵.

Nie pomogły wyjaśnienia Walpole'a. Tytoń po wyładowaniu będzie ważony, cło wyniesie zaledwie 3/4 pensa na funcie. Jeden klucz od składu będzie w posiadaniu kupca, drugi u magazyniera. Za wyjęcie tytoniu na sprzedaż w W. Brytanii hurtownik zapłaci

dodatkowe 4 pensy akcyzy na funcie, natomiast dostanie pełny zwrot cła za tytoń wyeksportowany wprost ze składu. Zapewnił też Walpole Izbę, że liczba urzędników celnych zostanie powiększona tylko do 125 i że żaden nie będzie miał tak jak teraz prawa wejścia do posesji prywatnej bez nakazu sądowego. Natomiast wszystkie składy, sklepy i zabudowania, w których przechowuje się, przerabia i sprzedaje tytoń, będą podlegały rejestracji. Piwowarzy i słodownicy od dawna płacą akcyzę i poddani są kontroli i jakoś nie popadli "w niewolę". Nic nie pomogło. Uprzedzenia były za duże, żeby je usunął głos rozsądku. Opozycja rozpętała taką histerię, iż sam Walpole musiał uważać, żeby go tłum nie pobił. Magistrat londyński wystosował "monster-petycję" do Parlamentu przeciw ustawie. Wojsko było bliskie buntu, gdyż ceny tytoniu rzekomo miały wzrosnąć. Lord Scarborough oświadczył, że może ręczyć za swój pułk w walce z jakobitami, ale nie przeciw tłumom wzburzonym "tytoniowo". Nawet Samuel Johnson, popularny wieszcz angielskiego Oświecenia, w swoim słynnym słowniku encyklopedycznym za lat 20 tak zdefiniuje "akcyzę": "Znienawidzony podatek, nakładany na użyteczne artykuły nie wedle zdania miarodajnych taksatorów własności prywatnej, lecz przez łajdaków najmowanych przez, tych, którym akcyzę się płaci". Drugie czytanie znienawidzonej ustawy przeszło zaledwie 36 głosami, rosła opozycja w Izbie Lordów. Walpole obawiał się, że nawet po przepchnięciu ustawy przez Parlament nie będzie jej można bez oporów wprowadzić w życie i dał za wygraną. W Londynie i Oksfordzie palono w nocy ogniska, ludzie bawili się na ulicach. Pito zdrowie Bolingbroke'a i Jakuba III. Walpole z pomocą króla szybko zdyscyplinował swój rząd. "Nie dbam - rzekł Jerzy II do ks. Newcastle - co tam robi opozycja, jeśli ci, co mi służą, działają razem. Jeżeli natomiast podstawiają sobie nogi wzajemnie, to zupełnie co innego". Ośmiu dworaków straciło fawor królewski i swoje urzędy, z tych dwu, wicehr. Cobham i ks. Bolton, dowództwo swoich pułków gwardii, a trzeci wiceadmirałicję Szkocji. Ten właśnie, earl Stair, tłumacząc się królowej, że działał powodowany sumieniem, usłyszał: "Niech mi lord nie mówi o sumieniu, bo zemdleję!" Istotnie, to nie argument w tamtych czasach. Bliższy prawdy był przywódca torysów, Shippen, gdy powiedział: "Robin (Robert) tylko i ja jesteśmy uczciwymi ludźmi. On jest za królem Jerzym, a ja za królem Jakubem,,

336

ale ci wszyscy jegomoście w halsztukach chcą tylko posad od siebie wzajemnie". Kolejne wybory przyniosły Walpole'owi większość około 50 posłów. Pieniądze jak zawsze zrobiły swoje, no i wielkie wpływy Newcastle'a (sekretarz stanu dla Południa od r. 1724). Wzrosła natomiast opozycja w obu Izbach po czystce Jerzego II na skutek przegranej Walpole'a w kwestii tytoniu, w Izbie Gmin wybijali się "Chłopcy-patrioci" - Grenville, Lyttelton i Pitt - jak ich Walpole ironicznie nazywał, albo "szczeniaki Cobhama", gdyż byli jego krewnymi, a on sam im patronował. Walpole znalazł się w defensywie, reformy finansowe i gospodarcze zostały zahamowane. Chciał spokoju w kraju i pokoju, jak zawsze, w polityce zagranicznej. I choć Bolingbroke zrezygnował z dalszej walki, przenosząc się do Francji (1735), opozycja znalazła sobie nową ostoję w postaci następcy tronu. Powtórzyła się sytuacja jak za Jerzego I. Jerzy II i jego światła, inteligentna, dowcipna i piękna małżonka, Karolina, nienawidzili swojego syna, Fryderyka, ks. Walii, z intensywnością niemal chorobliwą. Król miał charakter skomplikowany, znamy jego spory z ojcem, gdy był ks. Walii. Do Walpole'a przez długi czas żywił niechęć za to, że doprowadził wraz z jego własną żoną do tej

znamiennej re-koncyliacji z ojcem, na kolanach. Toteż gdy Walpole doniósł mu o nagłej śmierci króla (w Niemczech w r. 1727), w nocy ściągając go z łóżka od żony w pałacu Richmond, Jerzy II wyniośle, w szlafroku, kazał mu iść po instrukcje do bliskiego sobie sira Spencera Comptona, marszałka Izby Gmin (wnet earla Wilmingtonu). Ale królowa Karolina w ciągu 24 godzin odkręciła sprawę, rugając męża, ile wlezie, a Walpole w ciągu dwóch tygodni uzyskał od Parlamentu £ 100 000 więcej niż dotychczas na roczne wydatki dworu (tzw. Civil List) - £ 800 000 razem, a dla królowej Karoliny £ 100 000 wraz z paroma majątkami ziemskimi na ewentualne dożywocie wdowie. To wystarczyło. Wszyscy politycy, którzy przez parę dni po śmierci Jerzego I biegali koło Comptona⁵⁶, przestali. Silna pozycja Walpole'a polegała w dużym stopniu na jego bliskich stosunkach z Karoliną, razem rządili królem. Po jej śmierci Walpole, cieszący się już pełnym zaufaniem monarchy, robił to sam. Ale nie była to sprawa łatwa, gdyż Jerzy II miał temperament choleryczny, był "uparty jak kozioł", choć w końcu, pod wytrwałym i zdecydowanym naciskiem, zawsze ulegał. Robił przy tym okropne sceny, jakby tym właśnie chciał pokryć swoją słabość. Ze swojej korony był dumny. Znał na pamięć genealogię niemal wszystkich rodów arystokratycznych i królewskich w Europie, a jeszcze lepiej mundury i ekwipunek regimentów w każdym państwie. Z wielką drobiazgowością i galową pedanterią uprzykrzał życie pułkom swojej gwardii (które mundury paradne są nadal hanowerskie). Odważny tą bezmyślną odwagą żądnego tylko sławy wojennej żołdaka, chory był z zazdrości o wojsko i sukcesy militarne swego szwagra, króla Prus.

• '- - ----'". TiołT-nnioisT.fi nienunktual-

337

ność wywoływała wybuchy gniewu. W ustalone wieczory król wchodził do pokoju Mrs. Howard, czekając z zegarkiem w ręku w salonie dokładnie na godzinę 21. Przy tej fanatycznej drobiazgowości i punktualności stale był rozdrażniony, nie znał odprężenia, irytował sobą innych. (Z żoną łączył go bardzo silny, wzajemny pociąg płciowy. Oboje nie ukrywali, że dobrze im z sobą w łóżku. Karolina lubiła rozmawiać otwarcie o ars amandi; raz drobiazgowo wypytywała lorda Herveya o zdolności ojcowskie jego syna. W 1735 Jerzy II donosił żonie z Hanoweru ze wszelkimi szczegółami o swej miłostce z hr. Walmoden", a po powrocie nie mógł się doczekać, żeby z żoną pójść do łóżka. Poza tym mało co ich łączyło. Chyba pasja do muzyki i nienawiść do syna, następcy tronu). "Mój drogi pierworodny - mawiała królowa - jest największym osłem, największym kłamcą, największą kanalią i największym potworem na całym świecie i życzą mu z całego serca, żeby go na świecie nie było". "Gdybym zobaczyła go w piekle, tyle bym czuła akurat, co do każdego tam łotra". Król stale robił żonie wymówki, że dla następcy tronu wciąż jest za łagodna: "To potwór i największy łotr pod słońcem!" - syczał. Trudno tu dociekać przyczyn tej nienawiści⁵⁸ poza oczywistą, że ks. Walii znowu był ośrodkiem opozycji. Wystarczy, że doprowadziło to do zupełnego niemal zerwania stosunków, tak jak niegdyś między Jerzym I a jego synem, teraz królem.

Fryderyk wychowywał się z dala od rodziców, w Hanowerze. W Anglii 20-letni młodzieniec stał się naturalną nadzieją opozycji, zwłaszcza młodszych jej członków. Drażniło to rodziców niepomierne, więcej jeszcze, gdy ks. Walii, popierany przez swych przyjaciół politycznych, zaczął na serio zamyślać o małżeństwie; był jedynym synem Jerzego II. Chciał mariażu z domem Hohenzollernów, z Prusami, co ojca doprowadzało do białej gorączki. Bez pytania syna o zgodę narzucił mu na żonę Augustę Sa-xe-Gotha

i wnet zaczęła się awantura o apanaże. Parlament chciał przyznać ks. Walii £ 100 000, od ojca dostawał dotychczas £ 50 000 z listy cywilnej. Walpole wymusił na królu, żeby tę ojcowską dotację zamienił w pensję stałą, z dożywociem wdowim dla księżny. Ale Fryderykowi to było za mało. Żądał uchwalenia swoich subsydiów przez Parlament; Pulteney od razu postawił wniosek w Izbie Gmin, Carteret u Lordów. Fryderyk ubrany bardzo skromnie, ostentacyjnie pokazywał się w Hyde Parku w jeszcze skromniejszym wehikule, sam powożąc. Król wpadł we wściekłość, zwymyślał Walpole'a i syna. Sytuacja dla Walpole'a stała się krytyczna: przegrana w Izbie Gmin oznaczałaby utratę władzy. Uratował go Wyndham. Wyszedł z Izby z 44 torysami pod pozorem, że nie chcą przyznawać więcej pieniędzy Niemcom. Bez tych 45 głosów 234 było przeciw wnioskowi, 204 za.

Po tej awanturze przyszła druga, gorsza. Ks. Walii uszedł z żoną już w bólach porodowych spod dachu ojcowskiego w Hampton Coart do Londynu. Król zakazał dworzanom i ministrom jakichkolwiek z nim koń-

338

taktów, zdjął straż gwardzistów sprzed jego domu, dyplomatów zagranicznych powiadomił o swojej niełasce. Ale opozycja miała wreszcie swój własny dwór, gdzie wiele urzędów oznaczało automatycznie mandat poselski, gdyż w Walii i Konwalii - jak wiemy - zależały one od ks. Walii. Lyttelton został sekretarzem Fryderyka, Pitt jednym z rękodaj-

nych. Tegoż roku umierała królowa Karolina. Od lat ukrywała przed mężem i lekarzami pęknięcie macicy, za którym przyszedł rak. Gdy ks. Fryderyk chciał zobaczyć matkę przed śmiercią, odmówiła. "Hipokryta, Robi to dla poddanych, żeby nie wyglądać na niewdzięcznego syna" - rzekła. Posłała po kanclerza, żeby zapobiegł dziedziczeniu jej prywatnej własności przez syna, choć to nie było możliwe. Król odchodził od zmysłów. Bał się panicznie każdej choroby. Irytacja, złość, strach, żal i czułość miały nim nieustannie. Raz krzyczał na żonę, że wygląda jak cielę przed zarżnięciem, raz płakał jak dziecko. Gdy namawiała go, żeby ponownie się ożenił, wyjąkał przez łzy: "Nie, nie, wystarczą mi metresy". "Mój Boże - rzekła Karolina znużenie - przecież to nic nie przeszkadza". Opiece Walpole'a poleciła dom hanowerski i królestwo, a jego samego królowi. Umarła spokojnie (1737).

Walpole miał lat 61. Przeżył ten kryzys ciężko. Odszedł potężny sojusznik i przyjaciel. Walka o utrzymanie się przy władzy stała się trudniejsza. Gdy Newcastle i Hardwicke sugerowali, żeby teraz rządzić królem przez jego ulubioną córkę, Walpole odparował zgryźliwie, że przecież ojciec nie pójdzie z nią do łóżka. Zaraz podsunął mu jego dawną flamę, lady Deloraine, sam nakłaniając gorliwie monarchę, aby sprowadził sobie z Hanoweru bez zwłoki madame Walmoden. Wpłynął też na księżniczki (było ich pięć), żeby ojca namawiały do tego. Madame przyjechała, zrobiła dobre wrażenie na wszystkich, pozostała wierną towarzyszką Jerzego II aż do jego śmierci; ale Walpole'owi nie chciała albo nie umiała pomagać. A pomocy potrzebował bardzo, gdyż walił się ten gmach pokoju, jaki podtrzymywał własnymi rękami.

Sytuacja międzynarodowa komplikowała się. Cesarz Karol VI, nie mający potomstwa męskiego, zmierzał do zapewnienia bezpiecznej sukcesji dla swojej najstarszej córki, Marii Teresy, promulgowaną w tym celu tzw. sankcją pragmatyczną już w r. 1713. Żeby mogła ona objąć władzę w prowincjach włoskich i w Niderlandach, potrzebna była

zgoda Hiszpanii i Francji wraz z aprobatą Anglii, Sabaudii i Holandii. Tymczasem cesarz nadal opierał się oddaniu Parmy i Toskanii Don Carlosowi hiszpańskiemu, a w Holandii i Anglii budził wrogość sfer kupieckich swoją Kompanią Ostendzką. Założona w r. 1714 z inicjatywy dwóch spekulantów brytyjskich i w 1722 przekształcona w spółkę akcyjną, powiększała z roku na rok swoją działalność i dochody pod flagą cesarską w handlu z Dalekim Wschodem. Kupcy, handlarze i finansiści w City żądali od rządu,

-1--' - "Al^ r" wiv": w 1723 Izba Gmin orzekła,

339 że Kompania Ostendzką jest szkodliwa dla interesów brytyjskich; poddanym Jerzego I nie wolno było posiadać akcji tej spółki. Walpole opierał się skutecznie tym naciskom, a nie chcąc mieszać się niepotrzebnie w sprawy Anglii bezpośrednio nie obchodzące, odmówił Madrytowi pośrednictwa z Wiedniem w sprawie Parmy i Toskanii.

Polityka hiszpańska szła dwoma torami. Przygotowano małżeństwo in-fanty Marii Wiktorii z Ludwikiem XV, w oczywistym interesie Burbonów; w 1722 infanta znalazła się na dworze francuskim. Z drugiej strony proponowano małżeństwa Don Carlosa z austriacką Marią Teresą i jego brata Filipa z jej siostrą. Tymczasem zachorował Ludwik XV, choroba była gwałtowna, na dworze wybuchła panika. Regent, ks. Henryk Burbon, w obawie, że korona może przypaść jego śmiertelnemu wrogowi, ks. Orleanu, natychmiast po wyzdrowieniu króla postanowił go ożenić. Ludwik miał już 15 lat, ale infanta Maria Wiktoria zaledwie 7, toteż gdy regent nagle, bez żadnych preliminariów dyplomatycznych, odprawił ją do Madrytu, afront oziębził wzajemne stosunki obu gałęzi Burbonów. Z tym większą determinacją Madryt parł do porozumienia z Wiedniem. Paryż, natomiast zaproponował małżeństwo Ludwika XV z córką ks. Walii, Anną, ale Jerzy I, mimo nalegań Walpole'a, odmówił, nie chcąc się zgodzić, żeby wnuczka przeszła na katolicyzm. Żoną Ludwika XV została Maria Leszczyńska (1725).

W traktacie wiedeńskim 1725, który zdumiał Europę, Hiszpania i Austria postanawiały o usadowieniu Don Carlosa z żoną Austriaczką we Włoszech, odzyskaniu Gibraltaru i Minorki (ale bez użycia habsburskich sił zbrojnych) i poparciu dla Kompanii Ostendzkiej. Hiszpania gwarantowała sankcję pragmatyczną. Ten alians Madrytu i Wiednia przyjęto "w Londynie z niepokojem, choć Walpole i Townshend wiedzieli, że dopóki istnieje sojusz z Francją, Anglii nic nie zagraża. Parlament uchwalił rezolucję, że traktat wiedeński "ma na celu całkowite zniszczenie handlu brytyjskiego", Walpole wyolbrzymiał niebezpieczeństwo stuartowskie (prywatnie je lekceważąc), Townshend szybko zmontował koalicję pod egidą Anglii. Weszły do niej Prusy - za obietnicę poparcia w sporze dynastycznym z Bawarią o księstwa Juliers i Berg; Cassel-Hesja, mająca wystawić 12 000 żołnierza na żołdzie angielskim, oraz Holandia, Szwecja, Dania i Portugalia za zwyczajowe subsydia. W odpowiedzi Burboni hiszpańscy i Habsburgowie w drugim traktacie wiedeńskim (1726) postanowili o odebraniu siłą Gibraltaru i Minorki, małżeństwie Don Carlosa z Marią Teresą i rewindykacji prowincji podbitych przez Ludwika XIV. Sytuacja zaczynała być groźna, zwłaszcza że stare animozje między Jerzym I a Fryderykiem Wilhelmem odżyły, niwecząc tym samym zamierzony mariaż podwójny ich rodzin i przeprowadzając Prusy pod wpływem Rosji na drugą stronę. Francji zagrażały miasta cesarskie nad Renem, Bawaria i Wolfenbiittel.

Walpole jednakże przeciwny był otwartej wojnie, dopóki druga stro-

340

na nie uderzy. Sytuacja była nadal płynna, konflikt interesów austriackich i hiszpańskich we Włoszech, jego zdaniem, za duży, żeby obie strony mogły działać harmonijnie. Zgodził się jedynie na akcję na morzu. Jedną flotę wyprawiono do Ameryki Południowej, żeby atakowała galeony hiszpańskie, druga na Bałtyku miała ochraniać Danię, trzecia na Morzu Śródziemnym bronić Gibraltaru i Minorki. Townshend natomiast, dając ucha agresywnym żądaniom klasy handlowej, w wojnie upatrując najpewniejszą drogą do większych zysków, był za rozwiązaniem militarnym. Tymczasem we Francji nastąpiła rewolucja pałacowa: regenta ks. Henryka zastąpił stary mentor Ludwika XV, kardynał Fleury, który (od r. 1726) będzie kierował polityką Francji jeszcze lat 17. Ten zaraz wystąpił z inicjatywą pokojową wobec Wiednia, gdyż cesarz do wojny się nie palił. Nie doszły go i obiecane subsydia hiszpańskie - flota angielska przecięła linie komunikacyjne z koloniami - oblężenie Gibraltaru trwało bez nadziei na sukces, ambasador cesarski, Palm, został wyproszony z Londynu. (Za parodię mowy tronowej, zwróconej przeciw "uzurpatorskiej" spółce handlowej w Ostendzie. Palm regularnie dostarczał opozycji wiadomości użytecznych przeciw rządowi, lecz tę parodię ogłosił drukiem, zwracając ją "do całego narodu"). Fleury miał też w swej ręce atut największy, uznanie sankcji pragmatycznej, ale za odpowiednią cenę. Toteż wspólna akcja Fleury'ego i Townshenda w Wiedniu wydała rezultaty w postaci tzw. preliminarów pokojowych, 31 maja 1727, w których cesarz zapowiadał zawieszenie działalności Kompanii Ostendzkiej na lat siedem, dając przy tym do zrozumienia, że później odnowiona nie będzie. Anglia straciła więc powód wrogości do cesarstwa, dalsze negocjacje przyniosły traktat w Sewilli (1729), w którym przywrócono status quo ante w stosunkach handlowych z koloniami hiszpańskimi, w zamian za co Anglia i Francja miały wprowadzić garnizony hiszpańskie do Toskanii i Parmy. Cesarz żądał najpierw gwarancji dla sankcji pragmatycznej, nadal przez Francję odmawianych, nie śpieszyło mu się dlatego z formalną inwestyturą elektora Hanoweru w Bremie i Verden oraz akceptacji zmian administracyjnych w Meklemburgu. Townshend, jak zawsze wrogo nastawiony do Austrii i nadal zamyślający o subsydiowaniu Szwecji przeciw Rosji na Bałtyku, poróżnił się na dobre z Walpolem, gdy Hiszpania, zniecierpliwiona dwuletnią zwłoką sojuszników w wykonaniu swoich zobowiązań, wypowiedziała traktat se-wilski. Walpole przyjął z ulgą rezygnację swego szwagra, na jego miejsce mianując Williama Stanhope'a, który za swe poprzednie rokowania w Madrycie dostał tytuł earla Harringtonu⁵⁹. On i drugi sekretarz stanu, Newcastle, podporządkowali się Walpole'owi. W marcu następnego roku (1731) Walpole zawarł nowy układ w Wiedniu, będący tryumfem dyplomatycznym Anglii. W zamian za uznanie sankcji pragmatycznej (nieważnej w razie małżeństwa Marii Teresy z Burbonem hiszpańskim) i wzajemności

341

działalność Kompanii Ostendzkiej (zlikwidowanej ostatecznie w r. 1793), wprowadzała nowe opłaty fiskalne w Niderlandach, gdzie ponosiła koszty garnizonów holenderskich w miastach Bariery i zgadzała się na garnizony hiszpańskie we Włoszech. W czasie tych negocjacji Anglicy donosili z Wiednia o narzekaniach Austriaków, iż Walpole "ssie z nich krew jak wampir". Ssanie trwało nadal, bo gdy w styczniu 1732 umarł bezpotomnie ks. Parmy, przechodzącej teraz na Elżbietę Farnese-Burbon w Madrycie, a cesarz zajął księstwo jako feudum imperialne, Walpole w zamian za wycofanie wojsk austriackich i instalację Don Carlosa uznał sankcję pragmatyczną. Z końcem roku flota anglo-

hiszpańska eskortowała Don Carlosa do Liworno razem z 6-tysięcznym garnizonem. Za swój tryumf dyplomatyczny Walpole zapłacił oziębłością Paryża, gdyż polityka Fleury'ego nie różniła się niczym od tej, jaką prowadzili jego poprzednicy vis-a-vis Wiednia: izolacja Habsburgów, stojących na drodze do terytorialnej ekspansji Francji na północy i wschodzie. Tą oziębłością Walpole się nie przejmował, zawsze dla niego ważniejsze były konkrety niż pozory; gorzej, że sytuacja, jaka powstała na skutek rywalizacji tych dwóch potęg wokół sukcesji do korony polskiej, mogła uwikłać Anglię w sprawy nic ją nie obchodzące. Anglia gwarantowała bowiem w traktacie wiedeńskim integralność terytorialną cesarstwa. Nie tyle zresztą chodziło o koronę polską, ile o wspólne działania wojenne Francuzów z Hiszpanami i Sabaudczykami we Włoszech i w Niemczech na terytoriach cesarskich po osadzeniu na tronie polskim syna Augusta Mocnego (1733). Kandydat Francji, poprzedni król Polski z łaski "Aleksandra Północy", a teść Ludwika XV, Stanisław Leszczyński, musiał uchodzić pod groźbą wojsk rosyjskich i austriackich. Walpole popierał kandydata cesarskiego od początku i pośredniczył między cesarzem a elektorem saskim, żeby za uznanie sankcji pragmatycznej przez Augusta Wiedeń poparł go w Warszawie. Skłonił nawet cesarza do bierności militarnej, Rosji zostawiając rolę ewentualnego agresora, jako sojusznikowi Austrii. I przez cały czas nie pozostawiał w Wiedniu wątpliwości o wyłącznie dyplomatycznej roli Anglii w kryzysie polskim.

Inaczej rzecz się miała, gdy we Włoszech został zajęty Neapol i Don Carlosa koronowano na następcę tronu Hiszpanii jako Karola III, a Parmę i Piacenzę miał przejąć jego brat, Don Felipe. Walpole nie widział sensu w angażowaniu się w wojnę po stronie cesarza przeciw Francji, Hiszpanii i Sabaudii po to tylko, kto będzie rządził we Włoszech na terytoriach od XIII w. zmieniających władców bez żadnej szkody dla Anglii. Przez dziewięć miesięcy opierał się olbrzymiej presji Wiednia, króla Jerzego II, swoich własnych sekretarzy stanu, Newcastle'a i Harringtona, oraz opozycji, wysuwając przeróżne argumenty i mając po swojej stronie królową Karolinę, co było decydujące. "Madame - mawiał do niej - 50 000 żołnierza ginie w tym roku w Europie, a wśród nich nie ma ani jednego Anglika". Jerzy II, myśląc po hanowersku, wychodził z siebie 342

7, irytacji: ofiarowano*mu najwyższe dowództwo sił cesarskich na Renie i nareszcie mógłby pokazać Prusakowi, co potrafi. Subsydia dla Wiednia, Hanoweru i Amsterdamu - Holendrzy też nie widzieli żadnego interesu w wojnie, choć jak Anglia byli sygnatariuszami traktatu wiedeńskiego, a Harrington i Newcastle intrygowali, żeby Amsterdam stanął po stronie Wiednia - oraz działania floty brytyjskiej, to wszystko, co Anglia miała dać jako swój wkład do wojny. Ale z Karoliną po swojej stronie Walpole ani myślał ustępować. Królowa trafniej oceniała sytuację od swego męża, mówiąc, że to wszystko przypomina trochę aferę z akcjami Spółki Mórz Południowych; każdy chce zarobić, ale dla Anglii jest to jedna wielka bańka mydlana.

Bez Anglii i Holandii po swojej stronie cesarz musiał zgodzić się na mediację, proponowaną przez Londyn w Wiedniu i Paryżu. Ale Fleury nie widział potrzeby dopuszczenia Anglii do udziału w dyplomatycznych choćby owocach zwycięstwa, które było jego dziełem. W trzecim traktacie wiedeńskim, 1738, Anglia jedynie gwarantowała sankcję pragmatyczną, ale gwarancja Francji miała całkiem inne znaczenie: traktat był jej dziełem. Francja powiększyła swoje terytorium państwowe o Lotaryngię, której księżę, Franciszek, mąż Marii Teresy od r. 1736 i przyszły cesarz, dostawał w zamian

księstwo Toskanii. Don Carlos był królem w Neapolu Królestwa Obojga Sycylii; Parma, Piacenza i Mediolan zostały uznane za wasalne księstwa cesarskie. Sabaudia poszerzyła swoje granice o Novarę i Tortonę. W całej Europie znowu mówiono, z uciechą lub goryczą, o "perfidnym Albionie", który raz jeszcze odstąpił swego sojusznika i słusznie nie został dopuszczony do głosu w układach pokojowych. Walpole nie dbał o to, opozycja atakowała go głównie na tle stosunków z Hiszpanią, co było znacznie ważniejsze od "awantur" w Polsce czy we Włoszech. Wchodziły w grę potężne interesy handlu, przemysłu i finansów, które znalazły w Izbie Gmin agresywnego rzecznika w Williama Pittcie; dążył do brytyjskiego imperium kolonialnego choćby drogą wojny.

Stosunki handlowe z Hiszpanią układały się pomyślnie. Szedł duży eksport sukna oraz ryby suszonej i solonej, w zamian Hiszpania dostarczała wełny, mydła, oliwy (do czyszczenia wełny) oraz barwników z indygo, koszenili i drzewa kampegowego. Inaczej wyglądały stosunki z hiszpańskim imperium kolonialnym, gdzie obcokrajowcy mogli handlować tylko pośrednio, przez kupców Hiszpanów, zresztą słynących z uczciwości. Ale ryzyko za wszelkie transakcje spoczywało na właścicielach towaru, nawet gdy kupował go Hiszpan, a wypłata następowała dopiero po sprzedaży i nadejściu pieniędzy bezpiecznie do Hiszpanii. Towary angielskie, wwożone do Hiszpanii, objęte były cłem w wysokości 23% plus opłata rejestracyjna w Sewilli. Natomiast cło importowe na towary kolonialne wynosiło od 4% do 8%. Sytuacja zmieniła się na korzyść Anglików w traktacie utrechckim (1713), gdy Kompania Mórz Południowych

343

dostała przywilej zaopatrywania kolonii hiszpańskich w niewolników (asiento de negros), 4800 głów rocznie przez lat 30, oraz drugi, na coroczny statek handlowy (navio de permiso), wyporności 500 ton, na ten sam okres. (Tonaż w r. 1716 podwyższono do 650). Statek miał żeglować z hiszpańską flotą, udającą się po srebro i złoto oraz towary kolonialne⁶⁰. Jednocześnie traktat utrechcki postanawiał, że ustanie szmugiel prowadzony przez Anglików, głównie na Morzu Karaibskim. Tymczasem wzmógł się znacznie. Pod pretekstem zaopatrywania tego navio de permiso w wioendę szły jeszcze 2 lub 3 inne statki, w nocy ładujące na navio towary, znowu na sprzedaż. Podobnie działo się z niewolnikami. Niezależnie od tego wszystkie wyspy angielskie w Indiach Zachodnich z Jamajką na czele prowadziły intensywny szmugiel z portami hiszpańskimi na lądzie stałym i z wyspami. Hiszpanie powiększyli liczbę przybrzeżnych statków strażniczych (guarda costa), przeszukiwali statki angielskie na swoich wodach terytorialnych i naturalnie dochodziło do burd, bijatyk, zabójstw, utarczek, aresztowań i konfiskat statków oraz towarów. Były też dodatkowe spory o granice Florydy i Georgii, o nielegalne wycinanie przez osadników brytyjskich drzew kampegowych na wybrzeżu Hondurasu i zbieranie soli na Tortugach. Anglicy byli agresywni, nastawieni na szmugiel, gwałt i oszustwa, ale obu stronom zależało na porozumieniu. W styczniu 1739 zawarto konwencję w Pardo, przyznającą Anglikom £ 27 000 z ogólnej sumy 200 000 wzajemnych pretensji. Sprawę granic Florydy i Georgii razem ze sporną kwestią rewizji statków przez Hiszpanów - co najwięcej bolało kupców angielskich - przekazano następnej komisji mieszanej.

Wybuchła wrzawa. Już cały rok opozycja atakowała Walpole'a żądając energicznych kroków przeciw Hiszpanii. Sytuacja stała się niebezpieczna, gdy w grę wszedł

patriotyzm i honor narodowy. Kapitan Jenkins, kon-trabandzista, w r. 1731 stracił ucho w potyczce z Hiszpanami na swojej "Rebecce". Ucho wsadził do butelki ze spirytusem i byłby o nim zapomniał, gdyby nie kampania przeciw Walpole'owi. Sprowadzony przez opozycję do Izby Gmin razem z butelką, w odświętnym mundurze, wyrecytował jak z nut relację o swej bohaterskiej przeprawie z Hiszpanami, a na pytanie, "jakie były jego uczucia, gdy znalazł się w rękach tych barbarzyńców", odpowiedział: "Duszę poleciłem Bogu, a swoją sprawę - ojczyźnie". Wśród wrzawy patriotycznej, z jaką przywitano to godne oświadczenie, widać było ubawione twarze: Jenkins normalnie mówił całkiem innym językiem. Atmosfera wrogości do Hiszpanów wzrastała. Powtarzano najróżniejsze przykłady "barbarzyństwa" Hiszpanów, nawet wypadki tortur dobrych protestantów przez inkwizycję i "papieżyńskich" żołdaków. Nastroje wojenne rosły. Indie Zachodnie są bogate, wojna Anglię wzbogaci, Hiszpanie ulegną bez rozlewu krwi - śpiewano na ulicach Londynu. Toteż gdy Pitt wstał w Izbie Gmin, żeby wygłosić mowę potępiającą Walpole'a i konwencję Pardo, napięcie było wielkie. Z tą cha-

344
rakterystyczną dla Anglików w wypowiedziach parlamentarnych przesadą nazwał konwencję "niebezpieczną, niezadowalającą, niehonorową, konwencją hańby narodowej". "Jest zawieszeniem pierwszego prawa samozachowania i samoobrony", gdy "sprawa brytyjska opiera się na prawach otrzymanych od Boga i Natury". "Gdy chodzi o Handel, to już nasz okop ostatni i musimy go bronić lub zginąć". "Hiszpania wie, jakie będą skutki wojny w Ameryce. Ktokolwiek zyska, dla niej to i tak będzie fatalne". Takimi słowami przedstawił William Pitt Europie handlowy imperializm swego kraju.

Choć Walpole wciąż miał większość i konwencja Pardo została przez Izbę zatwierdzona, ogólny stan podniecenia i wrogości warstw kupieckich odbierały jej wartość praktyczną. Tylko wyrzeczenie się przez Hiszpanów prawa rewizji statków angielskich mogło zachować pokój, co znowu było czystą niemożliwością, jako - w rzeczywistości - zalicencjowa-nie szmuglu. Na domiar złego Kompania Mórz Południowych nie dotrzymała warunków konwencji, nie płaciła swoich należności w określonych terminach i nie popierała swoich przeciwników dowodami księgowymi. Porozumienie stało się niemożliwe. Ks. Walii na złość ojcu, podjudzany przez opozycję, wykrzykiwał na ulicach i w tawernach londyńskich, że już czas na wojnę. Argyll, dowódca artylerii, przeszedł na stronę opozycji. Wreszcie sam Newcastle opowiedział się za wojną, za którą był i król. Walpole na próżno tłumaczył, że nie można spodziewać się pomocy nikąd, że Anglia będzie osamotniona, że wojna może doprowadzić do sojuszu Madrytu z Paryżem. Pozostawało mu tylko odejście z urzędu, czego ówczesna praktyka polityczna wcale odeń nie wymagała, nawet gdy pierwszy minister lub każdy inny prowadził politykę, z którą sam się nie zgadzał.

Wojnę wypowiedziano Hiszpanii w końcu października. Nazywa się ją "wojną o ucho Jenkinsa". W kościołach uderzono, w dzwony, tłumy wiwatowały na ulicach, ks. Walii upił się publicznie. "To jest pańska wojna - rzekł Walpole do Newcastle'a - i życzę panu wiele z niej radości. Teraz biją w dzwony, niedługo będą załamywali ręce". ("They are ringing the bells, they will soon be wringing their hands"). I miał rację. Choć 4 min funtów w r. 1739 uchwalono na wojnę, sukcesów nie było. Na początku admirał Yernon zniszczył umocnienia obronne Puerto Bello, lecz wyprawa na Cartagenę skończyła się fiaskiem, podobnie dwie następne, na Santiago de Cuba i Panamę - tak zdewastowaną,

że już potem w pełni się nie odbudowała. W maju 1742 było po wszystkim. Ale też i sytuacja polityczna przedstawiała się już zupełnie inaczej. W rok po wybuchu wojny zmarł cesarz Karol VI (w grudniu 1740), wystawiając swoją śmiercią sankcję pragmatyczną na krytyczną próbę. Jak krytyczną, to od razu wykazał Fryderyk II (Wielki) nagłym zajęciem Śląska, co było jego ceną za dalsze popieranie sankcji pragmatycznej (!) w so-iiiwn 7. Anulia. Maria Teresa głęboko oburzona odmówiła, groziła nowa

345-

wielka wojna europejska - ciąg dalszy konfliktu wywołanego kwestią, sukcesji hiszpańskiej, teraz austriackiej: Hiszpania, jak wiemy, miała pretensje we Włoszech do Parmy i Piacenzy, Sabaudia zawsze dążyła do większych granic, elektor bawarski (popierany przez Francję) zgłosił pretensje do korony cesarskiej, którą Maria Teresa chciała obdarzyć swego męża, Franciszka, ks. Toskanii.

Tymczasem zbliżał się koniec Walpole'a. Mimo różnicy zdań co do wojny z Hiszpanią Jerzy II nie nalegał, żeby jego pierwszy minister odszedł. Przeciwnie, a Walpole też uważał, że póki ma Izbę Gmin za sobą, ustępować nie powinien. W lutym 1741 wniosek postawiony przez opozycję o dymisję Walpole'a Izba odrzuciła 290 głosami przeciw 106, Lordowie 108 przeciw 59. Ale to wcale nie wzmocniło jego pozycji, gdyż był przeciwny mieszanemu się Anglii w wojnę o sukcesję austriacką, w którą wciągały ją nie tyle interesy własne, ile Hanoweru. I gdy wybory w maju znacznie zredukowały jego większość w Izbie Gmin, tak że doszło do porażki (16 głosami) na tle kwestionowanych wyników wyborów w okręgu Chippenham, Walpole już dłużej się nie wahał. Dymisja została przyjęta, w lutym 1742 dostał tytuł earla Orfordu.

O tym, jaką rolę odegrał Walpole w historii swego kraju, była częściowo już mowa". Sam m.in. tak ją określił w czasie jednej z debat nad wojną z Hiszpanią: "Żyję już tak długo, że wiem, iż minister może być bezpieczny tylko wtedy, jeśli ma za sobą Izbę Gmin. Poprzedni ministrowie zaniedbywali tego i dlatego tracili władzę. Ja zawsze starałem się mieć Izbę za sobą i dlatego mam nadzieję władzę zachować". Nie była to pochlebianie posłom i nie wpływały na utrzymanie roli Izby ówczesne metody polityczne - przekupstwo, łapownictwo i mianowańcy (pla-cemen) - gdyż przy anachronicznym i skorumpowanym systemie wyborczym ówczesne mores można sądzić tylko na podstawie tempores. Walpole w ciągu swoich 20 lat u władzy starał się dać Izbie Gmin poczucie odpowiedzialności za jej nową rolę i zakres władzy w monarchii konstytucyjnej. Izba Gmin była i jest mała, nie ma na ławach miejsca dla wszystkich posłów, atmosfera jest intymna, posłowie z partii rządzącej i opozycji siedzą naprzeciw siebie, patrząc sobie prosto w twarz. Głupotę, fałsz, szczerłość, inteligencję każdego widać tam jak na dłoni. Walpole nigdy nie zaniedbał dzielić się z posłami w sposób jasny i przystępny tym, co go trapi lub jakie ma zamysły, co oczywiście nie zawsze odnosiło skutek, jak wiemy, choćby w wypadku składów celnych na tytoń. Ale sam ustępował i nie pod przymusem, gdy ustępstwo wyglądała na przyznanie się do błędu, jak np. w r. 1732, po argumentach opozycji, że najdotkliwiej odczują akcyzę na sól ubodzy. Poza swoim zdrowym, rozsądkiem w polityce, który zezwalał mu także na niedotrzymywanie sojuszów zagranicznych i na stałą dbałość o interesy własnego handlu i ziemiaństwa, Walpole nie wyróżniał się zbyt niczym. Popierał tych literatów, którzy gotowi byli mu służyć, scenę teatralną obłożył bardzo

346

surową cenzurą"2, dla architektury i sztuk pięknych miał zrozumienie konwencjonalne. O czym świadczy odbudowany przezeń dwór rodzinny w Houghton ze ścianami pełnymi obrazów bez ładu i składu i gipsowymi odlewami rzeźb klasycznych, tak modnymi w Wieku Oświecenia.

Główną rolę po odejściu Walpole'a odgrywa aż do r. 1762 ks. New-castle, sekretarz stanu i dwukrotnie pierwszy minister. Nie był to człowiek na miarę męża stanu, tylko polityk whigowski, zabiegający bez przerwy o głosy w Izbie Gmin a mandaty poselskie, urzędy i fawory, jakimi rozporządzał, nadawał z pietyzmem i ceremoniałem iście kapłańskim, z ostrożnością buchaltera i wyrachowaniem jezuitę. Był niezmiernie pracowity, o czym świadczy kilkanaście tomów jałowej i męczącej korespondencji, a przy tym zazdrosny o drobnostki wokół swej pozycji

1 władzy. Niemal cała bowiem jego działalność zasadzała się na robieniu z drobnostek rzeczy wielkich, składających się z ciągłej atencji, grzeczności i zabiegów dla pozyskania jak największej liczby popleczników. Na pogrzebie Jerzego II sporządzał uważnie listę nieobecnych (stojąc z rozmysłem na czyimś trenie, bo od posadzki wiało!). Jako menażer Izby Gmin i wyborów, Newcastle nie miał równego sobie, ale jako księżę przewodzić jej nie mógł. Robił to jego zdolny brat, Henryk Pelham. Pierwsze miejsce w nowej administracji zajął tymczasem od lutego 1742 •do listopada 1744 uprzednio odsuwany od władzy przez Walpole'a zdolny i arogancki faworyt Jerzego II, Jan Carteret, earl Granville, sekretarz stanu dla Północy. Mówił m.in. po niemiecku.

W lutym 1742 cesarzem został elektor bawarski jako Karol VII. Głosował na niego też Jerzy II (elektor hanowerski). Było to zwycięstwo Francji, która pozyskała przeciw Austrii dość książąt niemieckich razem

2 Prusami i Saksonią, aby z nowym cesarzem rozczłonkować imperium habsburskie. Jerzy II zląkł się zajęcia Hanoweru przez wojska francuskie, ogłosił neutralność i oddał swój głos Francuzom. Tymczasem Jerzy II jako król Anglii związany był traktatem wiedeńskim z r. 1731, gwarantującym sankcję pragmatyczną, od którego, jak wiemy, odstąpił Walpole w czasie wojny o sukcesję polską i wnet austriacką. Walpole doradzał Marii Teresie przyjęcie propozycji Fryderyka króla Prus, tzn. zgodę na utratę Śląska, w zamian za zyskanie sojusznika. Na apel Marii Teresy o pomoc do Holandii, Anglii, Sabaudii i Rosji, Walpole uzyskał od Izby Gmin £ 300 000 subsydium dla Wiednia oraz zobowiązanie opłacania 12 000 najemników (zgodnie z angielską gwarancją sankcji pragmatycznej) duńskich i heskich na służbie austriackiej. Wyrażna groźba wojny europejskiej, wywołanej polityką francuską, budziła w Londynie sympatie proaustriackie. Po ogłoszeniu przez Jerzego II w sierpniu 1741 neutralności Hanoweru Walpole uzyskał zgodę Marii Teresy, zdanej zupełnie na łaskę Londynu, na odstąpienie Fryderykowi Śląska; konwencja Kleinschnellendorf w październiku. Tymczasem wojska francuskie zaięły Pragę. Fryderyk złamał konwencję uderzeniem na Austria-

347

ków, na Morzu Śródziemnym Anglicy nie potrafili przerwać konwojów hiszpańskich i francuskich z Tulonu do Włoch.

W takiej oto sytuacji do władzy doszedł Carteret. "Zawsze i wszędzie przeciwstawiam się Francji - podkreślał - gdyż Francja doprowadzi nas do ruiny, jeżeli tylko będzie mogła". Ale do marca 1744 nie było stanu wojny z Francją, która dopiero wtedy wypowiedziała Anglii i Austrii. Niemniej wojna trwała i w Indiach Zachodnich, gdzie flota

francuska wspomagała hiszpańską przeciw Anglikom, oraz w Indiach Wschodnich i na kontynencie północnoamerykańskim.

Ten drugi okres wojny pozostawał pod znakiem Cartereta, który stał się naśladowcą Wilhelma III z jego wielkimi sojuszami przeciw Francji. Tymczasem Holandia nie była wcale zagrożona i Holendrom nie śpieszyło się do obrony dziedzictwa Marii Teresy; nie dali własnego żołnierza do "armii pragmatycznej" Cartereta w Niderlandach, która liczyła 30 000 żołnierzy brytyjskich, heskich i hanowerskich, na żołdzie angielskim pod wodzą earla Stair. Bez Holendrów żadnych działań efektywnych przeprowadzać nie mogła.

Jerzy II pod wpływem Cartereta odwołał neutralność Hanoweru, Izba Gmin przyznała Marii Teresie pół miliona funtów, z czego £ 200 000 miał dostać król Sardynii, Karol Emanuel, za sojusz zawarty z Austrią w lutym wraz z obietnicą powiększenia granic Piemontu i Sabaudii. W lipcu dzięki pośrednictwu Cartereta podpisano układ w Berlinie, na mocy którego Prusy zachowywały Śląsk, a Fryderyk wycofywał się z wojny. W listopadzie porozumienie prusko-angielskie w Londynie miało chronić Hanower przed Francuzami, w grudniu stanął układ Anglii z Rosją o wzajemnej pomocy, mający wartość raczej papierową. Ten rok dyplomatyczny uwieńczył Carteret udanym atakiem floty angielskiej na statki hiszpańskie w porcie francuskim St. Tropez oraz powstrzymaniem Hiszpanów w Neapolu groźbą zbombardowania miasta od udziału w wojnie na północy Włoch. Ale nalegania Staira, żeby z "armią pragmatyczną" uderzyć z Niderlandów na słabo bronioną granicę francuską i maszerować na Paryż, nie zyskały aprobaty Cartereta ni Jerzego II. Francja nie była przecież bezpośrednio w wojnie z Anglią.

Tymczasem decyzja Jerzego II, by zmniejszyć siły własne w Hanowerze przesunięciem ich do "armii pragmatycznej" na żołdzie angielskim, wywołała oburzenie w Londynie i subsydia uchwalono większością zaledwie 67 głosów. Rzecznikiem interesów brytyjskich był William Pitt. Wojna wedle niego winna polegać na szybkich atakach na miasta i porty na wybrzeżach francuskich i flamandzkich, aby odciągnąć wroga z Niemiec. Trzeba zniszczyć flotę wojenną i marynarkę handlową Francuzów, zdobyć ich porty i bazy handlowe w Europie i koloniach, zatrzymać tylko to, co przynosi korzyści handlowe i strategiczne. Cały Londyn kupiecki i finansowy stał za Pittem jak jeden mąż. To zwykle wezwanie do łupieży i wojny w imię handlu zamorskiego i korzyści materialnych

348

było odziane w retorykę wspaniałą. Takich mów Izba Gmin nigdy nie słyszała.

Koncepcje sprawiedliwości uniwersalnej, prawa naturalnego i bożego, moralność, przeznaczenie - wszystko, co język mógł wyrazić godnie, okrywało retoryką imperialną zwykłą chciwość agresywnego kupca i handlarza. "Ani sprawiedliwość, ani wymogi polityki - grzmiał Pitt w Parlamencie - nie żądają naszego udziału w kłótniach Europy. Zaufanie narodu zostało poderwane niepotrzebnymi aliansami. Potem łupi się naród, żeby płacić subsydia. Jasne i oczywiste jest dla wszystkich, że ta wielkie, potężne i groźne królestwo uważa się jedynie za prowincję pod-lawego elektoratu". Tej pogardy Jerzy II długo Pittowi nie zapomniął. W kwietniu (1743) król wyruszył do swego ukochanego Hanoweru z Carteretem przy boku. Życzeniu elektora Hanoweru stało się zadość pod Dettingen, niemal przypadkiem. "Armia pragmatyczna", wzmocniona do 37 000 kontyngentami austriackimi i holenderskimi, maszerowała pod wodzą Jerzego II

wzdłuż Menu w Palatynacie do Hanau, gdzie czekało na nią 12 000 Hesyjczyków i Hanowerczyków. Po drugiej, lewej stronie Menu maszerowali Francuzi, 65 000 żołnierza, pod wodzą marszałka de Noailles, ostrzeliwując z armat "armię pragmatyczną". W połowie drogi do Hanau de Noailles pchnął na drugą stronę Menu 23 000 żołnierzy pod wodzą de Grammonta, aby zajął wioskę Dettingen, przez którą Jerzy II ze swoim wojskiem musiał przechodzić. Pozycja na wstrzymanie "armii pragmatycznej" była dobra, gdyż na jej drodze leżał tuż przy wiosce duży błotnisty wąwóz, a sama wioska była gęsto zadrzewiona, z lasem obok. Mosty powyżej i poniżej Hanau były w rękach francuskich, tak że wzięcie "armii pragmatycznej" w dwa ognie i zniszczenie jej wydawało się pewne. De Grammont miał czekać w Dettingen, aż de Noailles przeprawi się przez oba mosty i da mu następny rozkaz. Przez trzy godziny Jerzy II i de Grammont stali naprzeciw siebie, gdy nagle Francuzi zaatakowali jazdą przez ów błotnisty wąwóz, za który nie wolno im było wychodzić. Straty francuskie wyniosły około 5000, sojusznicze połowę. Francuzi zostali wyparci za Men, a de Noailles wiedząc, że druga armia, z Bawarii, wycofuje się do Alzacji, przekroczył Ren. Stair chciał ruszyć w pościg, a znowu zignorowany przez Jerzego II, podał się do dymisji. Handel upamiętnił zwycięstwo swego patrona w Dettingen Te Deum. Była to ostatnia bitwa, w jakiej brał udział monarcha brytyjski.

Niezgoda w gabinecie uniemożliwiła wspólną politykę. Newcastle był zazdrosny o wpływ Cartereta na króla, Carteret nie dbał o swych kolegów gabinetowych ani o Izbę Gmin. Gdy w lipcu zmarł earl Wiimingo-r.u, pierwszy minister, Carteret wysunął na to stanowisko earla Batb (Pulteneya); Newcastle, Walpole i Henryk Pelham sprzeciwili się, skutecznie. Jerzy II źle wytrzymywał ówczesną niepopularność swej osoby i Hanoweru. Pierwszym ministrem został przywódca Izby Gmin, od lat protegowany Walpole'a, brat Newcastle'a, Henryk Pelham.

349

Przed gabinetem stały trzy problemy. Niebezpieczeństwo ataku francuskiego na Niderlandy w połączeniu ze stuartowskim desantem i powstaniem w Szkocji. Ambicje Marii Teresy, żeby odzyskać Śląsk lub dostać kompensację kosztem Francji na Renie. Stanowisko Fryderyka, by nie dopuścić do zachowania przez Habsburgów supremacji w cesarstwie. Do tej ostatniej sprawy Anglicy nie przywiązywali żadnej wagi, nieświadomi jej znaczenia dla Prus. W ogóle cała polityka Cartereta miała za dużo whigowskich wzorów z przeszłości, za wiele liczenia się z interesami sojuszników (sprzecznych z sobą), a za mało wyraźnych celów wojny korzystnych dla Anglii. Była to jakby polityka dla polityki i dyplomacja dla dyplomacji, w czym sam Grandę Alliance już jakby rozstrzygał o wszystkim. To właśnie też mierziło Pitta, który chciał konkretów i korzyści realnych.

Carteret gotów był wesprzeć cesarza Karola VII subsydiami brytyjskimi i nakłonić Marię Teresę do zwrócenia mu Bawarii, do czego jej się wcale nie śpieszyło. Chciała też tytułu cesarskiego dla swego męża Franciszka. Gabinet chyba słusznie zajął stanowisko, że cesarz niech nadal będzie kłopotem francuskim, a nie angielskim; w Parlamencie szydzono z ambicji elektora Hanoweru, który chciał być dyktatorem cesarstwa. Ważniejsze były układy z królem Sardynii, Karolem Emanuelem, gdyż tu chodziło nie tylko o zachowanie prowincji północnych we Włoszech dla Austriaków i korzyści terytorialne dla Piemontu i Sabaudii. Anglicy mieli duży junek eksportowy we Włoszech północnych przez port w Liworno. Nie chcieli więc dopuścić do przejścia Panny i

Piacenzy przez Hiszpanię (Don Felipe), z którą od r. 1739 byli w wojnie. Karol Emanuel był gotów pójść z każdym, kto mu da więcej, i tą groźbą Carteret posłużył się w rokowaniach z Marią Teresą. Układ w Wormacji przyrzekał królowi Sardynii korzyści terytorialne kosztem Austrii (w Mediolanie) i Genui, Anglia dawała mu £ 200 000 rocznie aż do końca wojny, a że Maria Teresa protestowała, iż jej £ 300 000 jest tylko jednorazowe, Carteret przyrzekł je przedłużyć wraz z gwarancją kompensacji za Śląsk. "Niech trzyma Bawarię - rzekł posłowi austriackiemu - i milczy". Gabinet odrzucił zobowiązania Cartereta co do prolongaty subsydium dla Marii Teresy, Fryderyk Pruski zwrócił wrogą uwagę na "kompensację" za Śląsk i na brak traktatu berlińskiego wśród tych, jakie potwierdzał układ w Wormacji. Wiązał on zresztą Anglię w taki sposób, że mógł oznaczać przywrócenie Śląska Austrii, jak i powrót do stanu quo ante we Włoszech.

Carteret po powrocie w jesieni do Londynu spotkał się z wrogim przyjęciem. Atmosfera była antyhanowerska. Jerzy II występował pod Dettingen w mundurze swego elektoratu, zawsze dbał o Hanowerczyków więcej niż o żołnierzy angielskich..Newcastle był zajęty urabianiem nastrojów w Parlamencie, żeby nie doszło do odmowy dalszych subsydiów na najemników hanowerskich. O wspólnej polityce Cartereta i braci Pel-
350

ham nie było co myśleć. W lutym (1744) flota angielska na Morzu Śródziemnym zezwoliła wymknąć się z Tulonu dużej flocie francusko-hisz-pańskiej, za co dwóch admirałów, dziewięciu kapitanów i czterech poruczników stanęło przed sądem wojennym. (Admirał Mathews i pięciu kapitanów zostało zwolnionych karnie.) W dwa tygodnie po owej "bitwie" pod Tulonem francuska flota z Brestu pokazała się koło Dungeness; marszałek de Saxe od miesiący robił w Dunkierce przygotowania do inwazji jakobickiej. W marcu wreszcie Francja wypowiedziała wojnę Anglii i Austrii. Na Niderlandy ruszyła armia marszałka de Saxe, siłami sojuszniczymi dowodził tam marszałek Wadę, przeszło 70-letni, z podagrą, który ledwo się trzymał na koniu. De Saxe pchnął część sił do Alzacji, by ją bronić przed Austriakami. W maju odbiło się dotkliwie zaniedbanie interesów Fryderyka przez Cartereta. W porozumieniu z Francją Fryderyk zawiązał unię frankfurcką celem przywrócenia Bawarii cesarzowi Karolowi VII i umocnienia jego praw cesarskich, Francja zagwarantowała Prusom Śląsk. W sierpniu Fryderyk wkroczył do Czech, we wrześniu był w Pradze, zajął też wschodnią Fryzję, na którą ochotę miał dawno Hanower. Maria Teresa musiała wycofać wojsko z Alzacji i Bawarii.

Zły przebieg wojny wzmógł wrogość gabinetu do Cartereta. Król jednakże wraz z ks. Walii opierali się stanowczo żądaniom o jego dymisję Sam Walpole, schorowany, przyjechał wreszcie do Londynu i w Izbie Lordów przestrzegł kraj przed niebezpieczeństwami polityki antyburboń-skiej, grożącej nowym najazdem i otwarciem kwestii dynastycznej. To zdecydowało. Żeby oszczędzić królowi ambarasu, Carteret podał się do dymisji, lecz Jerzy II zachował go przy sobie, na dworze. (Od października był earlem Granville, tytuł odziedziczywszy po matce). Jego miejsce zajął Harrington, do rządu weszli wszyscy opozycjoniści whigowscy, z wyjątkiem Pitta; stawiał wygórowane warunki, zresztą król stanowczo na niego się nie godził.

Drażliwą kwestię najemników hanowerskich rozwiązano w ten sposób, że ze zwiększonych subsydiów miała ich płacić Maria Teresa. Wodzem naczelnym 50-tysięcznej "armii pragmatycznej" został 24-letni syn króla, ks. Cumberlandu. Saxe miał

armię 100-tysięczną. W maju 1745 wygrał wielką bitwę pod Fontenoy, do jesieni zajął całe Niderlandy, z wyjątkiem Antwerpii i Brukseli. W październiku Anglicy wycofali swoje wojska pod wodzą Cumberlanda, od Hulendrów żądając jeszcze 6000 żołnierzy "traktatowych"; pozostawili tylko 6000 najemników heskich. W lipcu wylądował bowiem w Szkocji młodszy pretendent, Karol Stuart, 25-letni syn "Jakuba III" i Klementyny Sobieskiej.

Z początku wydawało się, że i ta wyprawa Stuartów po koronę skończy się fiaskiem, zwłaszcza że zamierzoną inwazję francuską z Brestu i Dunkierki rozbiły sztormy i burze, zanim wyszła na pełne morze. Londyn nałożył £ 30 000 na głowę pretendenta, ten ofiarował tyleż za gło-

351

we "elektora Hanoweru". We wrześniu proklamował ojca, Jakuba III, królem Anglii, Irlandii i Szkocji, a siebie regentem. W parę dni później zadał Anglikom klęskę pod Prestonpans. Oba wojska liczyły po 2500 żołnierza, lecz dowódca angielski, sir Jan Cope, nie ubezpieczył swoich w nocy czujkami ni patrolami w środku wielkich grzęzawisk, przekonany o bezpieczeństwie. Bitwa trwała parę minut, Cope uciekł z kawalerią do Berwick. Było to olbrzymie zwycięstwo moralne Stuarta. Choć zdania w jego otoczeniu były podzielone - czy iść naprzód na południe, na Londyn, czy umocnić się w Szkocji i tam czekać na wroga - jego głos zadecydował. Szybkimi marszami wymanewrował wojska angielskie, w początkach grudnia był w Derby, 125 mil od Londynu. W stolicy zapanowała panika. W pośpiechu organizowano obronę na przedmieściach Finchley z paru pułków. Bank Anglii zawiesił wypłaty w złocie. Newcastle był gotów przerzucić się w dogodnym momencie na stronę Stuarta. Jerzy II miał wszystko spakowane na powrót do Hanoweru. 5000 Szkotów mogło roznieść oddziały w Finchley i wejść do Londynu lada dzień. "Bonnie Prince Charlie" miał wielką odwagę, instynkt wodza i gotów był na każde ryzyko. Nie myślał o armii Cumberlanda, maszerującej za nim, ani o Wadzie na północy. Jego celem był niedaleki już Londyn. Chciał wygrać w Finchley. Ludność dotychczas nie okazywała wrogości jego Szkotom, apatia po wkroczeniu do Londynu mogłaby zmienić się w entuzjazm. Kto wie, może nie potrzeba by było w ogóle pomocy wojsk francuskich? Na nieszczęście dla siebie młody Stuart nie miał dość silnego charakteru, żeby oprzeć się swoim "doradcom". Wbrew własnemu sądowi i intuicji odrzucił jedyną realną szansę zwycięstwa. Rozpoczął się odwrót na północ. Karni uprzednio Szkoci, teraz rabowali. Dla rządu w Londynie był to koniec groźby stuartowskiej. Przewaga wojsk królewskich była olbrzymia. I choć Karol Edward wygrał w styczniu (1746) bitwę pod Falkirk, przegrał ostatnią, decydującą, w kwietniu pod Culloden. Cumberland zarobił sobie wtedy na miano "rzeźnika". Wydał rozkazy, aby nie oszczędzać jeńców. Rannych dobijano, 80 rozstrzelano. Przez trzy miesiące panował terror. Palono wioski i zboże na pniu. Torturowano górali, nie oszczędzając kobiet ni dzieci. Bito i zabijano ludzi pod lada pretekstem. Klany wierne Koronie naszczuto na stuartowskie. Wśród ofiar znaleźli się lordowie Kilmarnock i Balmerino, w rok później Lovat. Gdy lord-przewodniczący Rady Królewskiej w Szkocji, Dun-can Forbes, protestował przeciw okrucieństwom Cumberlanda, ten nazwał go "staruchą, co bredzi o ludzkości i prawach tego kraju. Na Boga!: Każdy mój brygadier będzie tu prawa ustanawiał!" A w raporcie do Newcastle'a pisał: "Nawet gdybyśmy zniszczyli ostatniego mężczyznę, ta ziemia jest taka, że rebelia wybuchnie na nowo, jeśli nie wprowadzimy innych tu rządów".

Karol Stuart uszedł po pięciu miesiącach niebezpiecznych przygód z kraju swych przodków do Francji. Dobrze o nich świadczy, że żaden

352

z tych biedaków, którzy go ukrywali i chronili, nie pokusił się o £ 30 000 za jego głowę. Zostawił w Szkocji żywą do dziś legendę. Mieli wśród siebie księcia swej krwi, który zasiadłby na tronie, gdyby nie małoduszni doradcy. "Jadł suchy chleb, spał na grochowinie, zjadał obiad w cztery minuty i wygrywał bitwę w pięć". Flora Macdonald, która uratowała ściganego księcia, żyje w poezji i prozie. "Bonnie Prince Charlie" pożegłował do Francji z tego samego miejsca, dokąd przybył, z Loch-na--Uamh. Zabrał z sobą Klementynę Walkinshaw, jasnowłosą piękność z niebieskimi oczami, o białym ciele, która dzieliła z nim wygnanie jako kochanka i z którą miał córkę.

Tymczasem wojna o sukcesję austriacką dobiegała końca. Sytuację zmieniła już radykalnie śmierć cesarza Karola VII, którego syn, kolejny, elektor bawarski, zaraz doszedł do ugody z Marią Teresą, w styczniu 1745. W zamian za restytucję Bawarii uznawał sankcję pragmatyczną, oddawał swój głos w wyborach cesarskich w sierpniu na Franciszka I i wycofywał się z wojny. Z kolei Maria Teresa zawarła sojusz z Saksonią, na co Fryderyk Pruski zajął Drezno, gdzie wnet zawarto pokój, znowu przyznający mu Śląsk. Anglicy w tym czasie zajęci byli Stuartem i niezdolni do udziału w wojnie aż do lata 1746. Zajmowały ich też bardzo sprawy polityczne. Otóż Jerzy II po swoim niechętnym powrocie ~z Hanoweru w sierpniu (1745) na skutek natarczywych wezwań rządu w obliczu groźby stuartowskiej, stale okazywał ministrom (od przymusowego ustąpienia Cartereta), i to po chamsku, swoją niełaskę. Tymczasem Pitt, którego za nic nie chciał na ministra, zgodny już był z Pelhamami, żeby Holandia wzięła wreszcie na siebie część ciężarów wojennych. Nic więc nie stało na przeszkodzie, żeby ostatniego opozycjonisty we własnej partii nie wziąć do rządu. Tym więcej że koło Pitta była grupa whigów myślących jak on, przekonanych, że szykują się wielkie zmagania z Francją o Amerykę Północną i w Indiach i że wojnę albo trzeba tam rozszerzyć bezzwłocznie, albo ją kończyć, by się przygotować do nowej. W czerwcu koloniści w Massachussets pod wodzą gubernatora Shirleya zdobyli Louisburg, fortecę francuską, strzegącą wejścia do 'Zatoki Św. Wawrzyńca i bardzo obfitych łowisk ryb koło Nowej Fundlandii. Pitt dotychczas stawiał bardzo wygórowane warunki, ale gdy w styczniu gotów był wziąć już tylko ministerstwo wojny, Jerzy II powiedział "nie" i wybuchł otwarty konflikt. Gdy król naradzał się z earlem Bath nad nowym rządem, Newcastle ze swoim podał się do dymisji. Bath i Granville nie potrafili jednak znaleźć więcej niż dwóch kandydatów na ministrów i Jerzy II z bardzo kwaśną miną musiał się zgodzić na warunki braci Pelhamów. Bath i Granville stracili swoje funkcje dworskie, Pitt z taktem, żeby zaoszczędzić swojemu monarsze upokorzenia, zgodził się na inne stanowisko (wnet będzie płatkami generalnym), nie w gabinecie, żeby król nie musiał się z nim widywać. Jerzy II dostał ostrą lekcję konstytucjonalizmu brytyjskiego.

353

Zgodnie z założeniem, że Holandia winna wziąć na siebie większy ciężar kosztów wojennych, Londyn nie śpieszył się z ekspedycją swoich wojsk pod dowództwem Cumberlanda do Niderlandów. De Saxe zajął Antwerpię i Brukselę, potem Namur, ale Holendrzy nadal nie chcieli otwartej wojny z Francją. Prowadzili z nią rozmowy pokojowe, ułatwione w lipcu nagłą śmiercią króla Hiszpanii, Filipa V. Nowy monarcha, Ferdynand VI, chciał pokoju. Pelham, Harrington i Chesterfield - który miał duży

autorytet w Izbie Lordów i w rządzie jako protagonista pokoju - uważali, że te rozmowy trzeba przyjąć za podstawę przyszłego układu i uzgodnić warunki bez udziału Austrii. Sprzeciwił się temu Newcastle, wciąż mający nadzieję, że sytuacja się poprawi w następnej kampanii wojennej, gdy natomiast we wrześniu Francuzi zdobyli w Indiach Madras. Sytuacja w r. 1747 zmieniła się o tyle, że flota angielska odniosła trzy zwycięstwa, które jej dały całkowitą przewagę nad francuską, w Niderlandach natomiast 100 000 armia pod wodzą "rzeźnika" Cumberlanda przegrała w czerwcu wielką bitwę pod Laffeldt i wojska de Saxe'a zdobyły potężną fortecę holenderską, Bergen-op-Zoom. Maestricht został oblężony i Holandia leżała bezbronna przed Francuzami. Długotrwała wojna, której tak się sprzeciwiał Walpole, gdy interesy handlowe w połączeniu z szowinizmem pchnęły kraj do starcia z Hiszpanią (1739), wreszcie musiała się skończyć. Holendrzy za nic nie chcieli czekać do następnej kampanii na wiosnę. Anglię wojna kosztowała drogo, bo w samych subsydiach £ 750 000, ale handel i eksport zwiększyły się i City nie narzekało. Francja natomiast, zdana na łaskę floty angielskiej, ucierpiała znacznie, zwłaszcza po stracie Louisburga. Kosztowna kampania w Holandii żadnych korzyści terytorialnych by nie przyniosła. Bez subsydiów angielskich Austria wojny dalej prowadzić nie mogła; stanowisko tych trzech państw zadecydowało. Protestując formalnie Austria przyłączyła się w końcu do pokoju w Aix-la-Chapelle (1748).

Zwycięsko wyszedł z wojny napastnik, Prusy, zatrzymując Śląsk i Ziemię Kłodzką. We Włoszech Austria oddawała Sabaudii część terytorium mediolańskiego, Don Felipe zabierał Parmę i Piacenzę; nie pomogły subsydia angielskie dla Austrii i Sardynii, jak i tyloletnia akcja floty na Morzu Śródziemnym, żeby Hiszpanie nie umocnili się na północy Włoch. W Niderlandach austriackich fortece barierowe przejęli Holendrzy. Anglii i Francji pokój nic właściwie nie dawał. Wymieniono Louisburg za Madras. Francja znowu gwarantowała sukcesję protestancką i wyrzekła się stuartowskiego pretendenta, a fortyfikacje morskie (nie lądowe) portu w Dunkierce po raz nie wiadomo który miały być zniszczone. Spory między obiema spółkami handlowymi dla Indii Wschodnich, graniczne w Ameryce Północnej i o wyspy na Morzu Karaibskim, Św. Łucję, Tobago, Granadę i Św. Wincentego, pozostały nie rozstrzygnięte. Podobnie z Hiszpanią; traktat z Aix-la-Chapelle nic nie mówił o kwestii, która w Ojciec Włof>łała -- n nrawio TYnTOCTulri-tirawia otafi^A.
354

podejrzanych o kontrabandę; asiento i navio de permiso zostały prolongowane na cztery lata. (W 1750 Anglicy zrezygnują z obu tych przywilejów za £ 100 000 gotówką i odnowienie korzystnych dla siebie warunków handlowych traktatu z r. 1667.)

"Betę comme la paix" - mówiono w Paryżu z pogardą i niechęcią o traktacie, gdyż Francja (po Austrii) wyszła na nim najgorzej. "Betę comme la guerre" - można dodać, gdyż ambicje Burbonów, żeby zepchnąć Habsburgów na drugie miejsce w Europie, nieoczekiwanie wysunęły zamiast nich innego kandydata, Hohenzollernów, sojusznika Francji. Układ sił pozostawał bez zmian, z tym że Austria na swoim sojuszu z Anglią znowu wyszła ze szkodą dla siebie.

W Anglii, jak zwykle po każdej wojnie, następowały redukcje podatków, wojska i budżetu do wymiarów pokojowych. W ostatnim roku wojny budżet doszedł niemal do £ 10 mln, z czego prawie 2 mln dawał podatek ziemski (w wysokości 4/ -), akcyza słodowa przeszło pół miliona, akcje długu narodowego^ loteria i opłaty celne prawie £ 7

min oraz I min z funduszu amortyzacyjnego. Po stronie rozchodów widzimy przeszło £ 2,5 miliona na 40 000 marynarzy floty handlowej i 11 550 wojennej, tyleż na siły lądowe (50 000 żołnierza), niecały milion na żołd dla 6172 najemników heskich, 22 070 hanowerskich, 4800 brunszwickich i 30 000 Rosjan. Subsydia dla Marii Teresy, króla Sardynii i elektorów Bawarii oraz Moguncji - £ 735 466. Pelham, dobry uczeń Walpole'a - czym zawsze się szczycił - w ciągu 3 - 4 lat zrobił porządek, redukując wydatki budżetowe, a z tym i wpływy do niecałych £ 3 mln. Podatek ziemski spadł do 2/ - . Dług narodowy, który z £ 46 mln w r. 1739 wzrósł do przeszło 77 mln z końcem wojny - co uważano niemal za zapowiedź krachu finansowego ze względu na procenty - dla Pelhama nie przedstawiał problemu. Dochody z handlu były takie, że można by zwiększyć bez trudu fundusz amortyzacyjny i dług zacząć spłacać, na co jednakże nie było najmniejszej potrzeby. Lokata kapitału na procent w papierach państwowych jest zawsze najpewniejsza. Toteż ci, co mieli wkłady na 4%, zgodzili się na stopniową redukcję oprocentowania do 3% do r. 1758, a 14 różnych akcji długu Pelham zamalgamował w 5, co naturalnie uprościło administrację i zmniejszyło jej koszty. Spokojny, zrównoważony, bez nadmiernych ambicji, a przy tym z darem koncyliacji swoich bardzo różnych rządowych kolegów, cieszył się też zaufaniem Izby i monarchy. Co prawda opozycji nie było, w wyborach występowało zaledwie kilkudziesięciu kandydatów torysowskich, żadne wielkie kwestie kraju nie dzieliły. Pelham popierał wszystko, co przynosiło korzyści handlowi i przemysłowi; przeprowadził przez Izbę Gmin ustawę nadającą prawa poddanych Żydom⁶⁴ i - wbrew bratu - reformę kalendarza (1751), co usunęło dotychczasową różnicę 11 dni w roku z resztą Europy. Największe różnice dzieliły Henryka Pelhama właśnie z jego bratem, gdyż ks.

SWO-

355

ich kolegów rządowych i chorobliwie zazdrosny. Stale też zabiegał o fawor swego monarchy, towarzyszył mu w podróżach do Hanoweru i zgodnie z nim wrogo odnosił się do Prus. Umyślił też sobie, żeby Austrię ułagodzić propozycją, wysuniętą przez samego Jerzego II - wyboru syna Franciszka I i Marii Teresy przez zgromadzenie elektorów królem Rzymian. Grając na próżności Hanowerczyka powiedział mu, że skoro "już zrobił cesarza", to "gdyby mógł zrobić również Króla Rzymian, byłby to dlań największy honor na świecie". Na co Jerzy II bez mrugnięcia swoim wylupiastym okiem: "I to z mojej własnej inicjatywy, bez niczyjej ingerencji". Oczywiście elektorzy skorzystali z okazji. Newcastle przejęty wagą tego przedsięwzięcia - "tego wielkiego celu mego życia w polityce zagranicznej" - był w swoim żywiole, wyolbrzymiając drobnostkę dyplomatyczną do wydarzenia epokowego. Z jego inicjatywy Hanower, Holandia i Kolonia podpisały porozumienie w lutym 1750, na mocy którego Kolonia miała dostać £ 40 000, z czego £ 10 000 od Anglii, z listy cywilnej Jerzego II. Pelham od razu nazwał cały projekt "mrzonką", lecz pieniądze dawał. Bawaria dostała £ 30 000, potem £ 20 000, Saksonia £ 32 000, niezależnie od kontrybucji austriackich i holenderskich. W październiku 1752 mania Newcastle'a doszła do szczytu. Traktat z elektorem Palatynatu wkładał mu do kieszeni od samej Anglii £ 45 000. Fryderyk Pruski zaprotestował gwałtownie przeciw korupcji zgromadzenia elektorów. W Wiedniu też się zorientowano wreszcie, że cały "wielki system" Newcastle'a to bzdura. Do tego samego wniosku doszedł nawet Jerzy II. (Przyszły cesarz Józef II, syn Franciszka I i Marii Teresy, zostanie wybrany królem

Rzymian w r. 1764 przez zgromadzenie jednogłośnie, bez żadnych łapówek i subsydiów).

W marcu 1754 umarł Henryk Pelham. "Teraz już nie będę miał spokoju" - rzekł Jerzy II. Choć myślał o swoim rządzie i dworze, to w Ameryce Północnej, w Indiach i na Morzu Karaibskim, konflikt fran-cusko-angielski gwałtownie zmieniał się w otwartą wojnę.

Przypisy

1 Wielu księży znalazło się na wsi po dworach jako kapelani i nauczyciele, inni zakładali własne szkoły lub szukali sobie zajęcia w Londynie. Ale ta cała schizma była bez znaczenia, choć grupa kierownicza pozostawała w łączności z Jakubem i wyświęciła 2 nowych biskupów, utrzymując, że to właśnie ci księża, którzy nie złożyli przysięgi na wierność Wilhelmowi, stanowią wraz z wiernymi świeckimi prawdziwy Kościół anglikański. Cała ta opozycja trwała przeszło 100 lat, osłabiona z kolei rozbiemem we własnym łonie na skutek proponowanych zmian dogmatyczno-rytualnych - jak przywrócenie modłów za umarłych, wiary w piekło i starego rytuału komunii. Wierni na ogół brali udział w nabożeństwach anglikańskich, nie odmawiali jednak modłów za monarchę lub zamykali z trzaskiem modlitewnik i nie mówili "amen".

2 W r. 1695 Parlament ograniczył dostęp katolików do wolnych zawodów, w r. 1699 wprowadzono więzienie dożywotnie dla księży odprawiających mszę. Brat Atkinson, skazany na podstawie zeznań swojej służącej (za co wzięła £ 100), przesiedział w więzieniu na zamku Hurst 33 lata i tamże zmarł. Był to jednak wypadek odosobniony, choć mniejszych szykan nie brakło. W r. 1700 ograniczono prawa katolików do nabywania ziemi na własność. Ustawy z lat 1695 i 1700 zostaną zniesione w r. 1778.

8 Poddanych angielskich, gdyż z nastaniem dynastii hanowerskiej jedynie osoby urodzone w Królestwie Anglii, Szkocji i Irlandii z rodziców Anglików będą mogły zasiadać w Parlamencie, w Radzie Królewskiej, sprawować urzędy cywilne lub wojskowe i otrzymywać nadania ziemi od Korony. Od r. 1714 do akcesji królowej Wiktorii w r. 1837 uchwał tych w całej rozciągłości przestrzegano. Wymierzone na początku przeciw holenderskim faworytom Wilhelma, zachowały się częściowo do dzisiaj, tyle że "English" zostało zmienione na "British". (Odczuli to na swojej skórze i Polacy osiadli w W. Brytanii po II wojnie światowej, zwłaszcza ci, co szukali dla siebie lub swoich dzieci kariery w służbie wojskowej). Izba Gmin w swoim dążeniu do jak największego ograniczenia władzy królewskiej w tymże Act of Settlement zastrzegła, że naród bez zgody Parlamentu nie ma obowiązku służenia z bronią w ręku monarsze urodzonemu za granicą w obronie jego posiadłości. Zakazano też królowi opuszczać Wyspy Brytyjskie bez zgody Parlamentu. Te uchwały wywołane wojnami Wilhelma III zostały później unieważnione. Nie udało się natomiast Izbie Gmin obarczyć pełną odpowiedzialnością radnych i ministrów królewskich za ich indywidualne decyzje państwowe. Rada Królewska miała wedle propozycji Izby Gmin sporządzać dokładne protokoły ze swych posiedzeń, uchwały zaś i decyzje winny być podpisywane przez członków głosujących za nimi.

* Akt trzyletni z r. 1641 postanawiał, że przerwa między parlamentami nie może przekraczać 3 lat. Ale nadawano tej ustawie różne interpretacje, szczególnie jeśli chodzi o same sesje, a nie nowe parlamenty. Karol II np. w r. 1664 tak nagiął Akt trzyletni, że praktycznie każdy parlament mógł zasiadać ad perpetuum, jak wiemy odraczany, kiedy król zechciał. W r. 1689 Izba Gmin usiłowała przeprowadzić ustawę, że Parlament z jednych wyborów może najdłużej trwać 3 lata, co wreszcie w r. 1693 Izba Lordów też

uchwaliła, ale na co Wilhelm III swej zgody nie dał. Natomiast projekt tej samej ustawy został odrzucony przez Izbę Gmin (!) na naj-
357

bliższej sesji i dopiero w rok później udało się whigom tę ustawę przeprowadzić, a król też dał swój placet.

6 Chodzi o dwie córki Filipa III Hiszpańskiego i potomstwo jego syna, Filipa IV. Filip III (zm. 1621) był z matki Anny, córki cesarza Maksymiliana II Habsburga, a żoną Filipa była Margareta ks. Habsburg. Jedna córka z tego małżeństwa, Anna (zwana Austriaczką), poślubiła Ludwika XIII króla Francji, Burbona. Syn z tego małżeństwa, Ludwik XIV, wziął za żonę Marię Teresę, córkę Filipa IV, z którą miał syna Ludwika (XV) a ten znowu trzech synów. Druga córka Filipa IV, Maria, wyszła za mąż za cesarza Ferdynanda III Habsburga (zm. 1657) i syn z tego małżeństwa to cesarz Leopold I, a córka Maria Anna to żona właśnie bezdzietnego Karola II.

6 Dług narodowy łączył klasy posiadające z nowym ustrojem politycznym. Obawiano się bowiem, że przy restauracji Stuartów ci mogliby odmówić przejęcia istniejących zobowiązań. W r. 1697 dług wynosił już £ 20 mln, w 1713 - £ 78 mln, w 1812 - £ 840 mln.

7 Churchill w swojej karierze dworskiej został kochankiem starzejącej się kochanki Karola II, Barbary Villiers, hr. Castlemaine i ks. Cleveland. Karol przyłapał raz Churchilla in flagranti w jej sypialni, a gdy przyszedł ks. Marlborough dawał nura przez okno ze spodniami w garści, krzyknął za nim: "Przebaczam ci, bo to robisz dla chleba!" Barbara miała wielu kochanków, między nimi był także komediopisarz Wycherley, który upamiętnił ten związek jedną z najlepszych swoich sztuk, The Country Wife.

8 Prześladowania stronników Jakuba II, a potem jego syna, Jakuba Edwarda, trwały. Wzięci do niewoli nad rzeką Boyne jakobici z majorem Janem Bernardi na czele siedzieli w więzieniu do śmierci - na mocy ustaw odnawianych w r. 1702 i r. 1714. Bernardi umarł w Newgate w r. 1736. Za Wilhelma nadmierną gorliwością skompromitował się sir Jan Trenchard, sekretarz stanu, whig - swoimi dochodzeniami i masowymi aresztowaniami w Lancashire, gdzie grasowali donosiciele typu Oatesa. Oskarżonych jednak uniewinniono.

9 Choć w pełni rozumiał i doceniał znaczenie tych spraw. Gdy po proklamacji Jakuba Edwarda przez Ludwika XIV królem Anglii, Szkocji i Irlandii jako Jakuba III torysi prześcigali się z whigami w adresach lojalności dla tronu, Wilhelm nie zawahał się ani chwili. Dając do zrozumienia Sunderlandowi i Somersowi, że tylko z whigowską Izbą Gmin może iść na przygotowania do wojny o sukcesję hiszpańską, rozwiązał Parlament, czego torysi się nie spodziewali. Ale Wilhelm pamiętał ich ataki na nadania ziemi swoim faworytom, na traktaty rozbiorowe schedy hiszpańskiej, na próby odebrania praw obywatelskich hugonotom i wykluczenie wszelkich cudzoziemców od urzędów państwowych. No i wreszcie oskarżenie przez torysowską Izbę Gmin (impeachment) kanclerza Somersa oraz Portlanda, Orforda i Halifaxa - za ich udział w tych właśnie hiszpańskich traktatach rozbiorowych z Francją i Holandią, bez wiedzy Parlamentu. Wybory przyniosły zwycięstwo whigom.

10 "Mówił mało i bardzo krótko", zazwyczaj z okropną zwięzłą suchością - pisze dworak współczesny. Wilhelm w ogóle nie lubił mówić, przeszkadzała mu astma, ale to chyba było i tradycją rodzinną, gdyż jego wielki dziad to przecież Wilhelm Milczek. Nie znosił też żadnych tzw. rozrywek towarzyskich. Anglicy wbrew rozpowszechnionemu

mniemaniu są gadułami-plotkarzami i pijakami, ale żeby się o tym przekonać, trzeba cieszyć się ich zaufaniem i dobrze znać ich język, gdyż cudzoziemców jak nie lubili, tak nie lubią i nie mają do nich zaufania.

11 Księżę Eugeniusz Sabaudzki - z bocznej linii, syn hr. Soisson de Savoie--Carignan, urodzony w Paryżu; po wypędzeniu matki przez Ludwika XIV przeszedł na służbę Habsburgów. Zasłynął w wojnach tureckich, pod Wiedniem razem z So-bieskim, bił się we Włoszech z Francuzami, pod Zentą (1697) odniósł wielkie zwy-

358
cięstwo nad Turkami. W wojnie o sukcesję hiszpańską wyparł z Włoch Francuzów, razem z Marlboroughiem wygrał bitwę pod Blenheim, Oudenarde i Malpla-quet. Potem znowu walczył z Turkami i znowu z Francją. Na nim (zm. 1736) ta boczna linia sabaudzka wygasła.

12 Choć najpierw rozeszły się wieści, że Marlborough dostał się do niewoli francuskiej. Otóż gdy wracał w nocy łodzią po Mozie do Hagi, przychwycili łódź ma-ruderzy z miasta Guelder, będący w przymierzu z Francuzami. Dzięki przytomności umysłu jego sługi, Stefana Gella, który mu podał paszport francuski, Marlborough uniknął niewoli. Potem narzekał w listach do żony, że ten człowiek kosztuje go od tego czasu £ 50 rocznie.

13 Tzw. traktat Methuena, od nazwiska lorda-kanclerza Irlandii, który go zawarł. Methreuen był synem najbogatszego wówczas w Anglii wełniarza. W Parlamencie jako whig reprezentował duży ośrodek produkcji i przerobu wełny, Devizes. Traktat jest ważny, odzwierciedla zasady angielskiej polityki handlowej. Sukno i wyroby wełniane uzyskały rynki zbytu w Portugalii i Brazylii na korzystnych warunkach celnych, gdy natomiast Portugalia za swoje wino dostała tylko 1/3 zniżki w stosunku do bardzo wyśrubowanych ceł na wina francuskie; w rezultacie bilans był dla Anglii bardzo korzystny. To właśnie nazywało się "klauzulą specjalnego uprzywilejowania" (most favoured nation); ta specjalna taryfa na wina portugalskie otworzyła drogę do dalszych traktatów na tej samej zasadzie.

14 Gdy w 1703 Portugalia przystąpiła do wojny po stronie aliantów, a Bawaria - Francji, Parlament uchwalił bardzo duże subsydia wojenne, w tym na dodatkowych 10 000 żołnierzy, pod warunkiem że Holendrzy zerwą wszelkie stosunki handlowe z Francją. Holendrzy wtedy odmówili wspólnego ataku z Anglikami na Francuzów pod Antwerpią. Marlborough miał stale przy sobie deputowanych wojskowych Stanów Generalnych, ówczesnych komisarzy politycznych, jakby zastępców dowódców holenderskich, których głos był decydujący. Wilhelm III dawał sobie z nimi radę dlatego, że dzięki jego wpływom na tych deputowanych mianowano ludzi bez znaczenia. Ale Marlborough nie był stadhouderem: od Holendrów pobierał £ 10 000 rocznie za naczelne dowództwo i musiał się z nimi liczyć. (Po śmierci Wilhelma Prowincje Zjednoczone nie miały nowego stadhoudera, tylko - jak przedtem - pensjonariusza).

15 Nottingham bez porozumienia z Marlboroughem przeniósł 2000 żołnierzy z jego sił do Portugalii; musiał ustąpić z urzędu, oskarżony przez whigów o obstrukcję dochodzeń w spisku jakobickim w Szkocji.

16 Chodziło rzekomo o obronę Anny przed ewentualnym zamachem stuartowskie-go pretendenta, lecz propozycja torysów uraziła Annę. Stara ks. Zofia byłaby przy tym ośrodkiem nowych intryg i codziennym memento mori. Whigowie, biorąc Annę w obronę, wcale nie zaprzestali korespondencji z dworem Stuartów w St. Ger-main, co również robił Marlborough.

17 Śmierć przeszła wtedy koło niego blisko, gdy padł pod nim koń, a adiutant, podający mu drugiego, został zabity.

18 Księżę Berwick - nieślubny syn Jakuba II i jego nałożnicy Arabelli, siostry Marlborougha - służył w wojsku francuskim.

19 Tymczasem Parlament przyznał wreszcie zwycięskiemu wodzowi owe £ 5000 rocznie, o które zabiegała przedtem bezskutecznie Anna, a gigantyczną łapówkę, pół mln. funtów, jaką proponował mu Ludwik XIV za zawarcie pokoju z Anglią, Marlborough odrzucił, czego jednak później bardzo żałował.

20 Jakub Franciszek Edward Stuart, jedyny syn Jakuba II i Marii Modeńskiej (1688-1766), znany jako Jakub III albo Starszy Pretendent, a we Francji jako Che-vallier de St. George, żonaty (1719) był z Klementyną Sobieską, wnuczką króla Jana, z którą miał dwóch synów: Karola Edwarda - Młodszego Pretendenta, i Henryka Benedykta - kardynała Yorku. Wylądował w Szkocji na krótko w r. 1715

359

i na tym jego próby restauracji się skończyły. Żył w Rzymie na utrzymaniu papieża Klemensa XI.

21 Z wiosną przysły negocjacje z Francją w Geertruidenbergu, gdzie sojuszników reprezentowała Holandia. Anglia i Austria zmusiły ją do tego szantażem - ewentualnym odstąpieniem od Traktatu Barrierowego. Nakazały Holendrom, aby zażądali od Ludwika XIV przymuszenia swego wnuka Filipa do opuszczenia Hiszpanii w ciągu dwóch miesięcy. Gdyby odmówił, miasta zastawne, oddane jako gwarancja na te dwa miesiące sojusznikom, przeszłyby w ich ręce, a oni sami mogliby wszcząć wojnę na nowo.

Warunki te były manewrem politycznym: z jednej strony - uniemożliwiającym Ludwikowi zawarcie odrębnego pokoju z Holandią, a z drugiej strony - umożliwiającym tym samym Anglii prowadzenie dalszej wojny z Francją. Toteż gdy Holendrzy, będący w bardzo trudnej sytuacji, proponowali Ludwikowi, żeby się zgodził za utratę Hiszpanii przyjąć koronę sycylijską lub inną dla Filipa, Londyn i Wiedeń natychmiast przywołały ich do porządku. Niderlandy, Mediolan, Neapol i Sycylia były przewidziane dla Austrii. Znany historyk holenderski, Pięter Geyl, pisze o tych negocjacjach w Geertruidenbergu, że były "jednym z najbardziej katastrofalnych i naprawdę upokarzających epizodów w historii dyplomacji holenderskiej".

22 Już Karol II mawiał o nim, że "ten mały Sidney Godolphin to nigdy nie pcha się za daleko, ale też nigdy nigdzie go nie brak".

23 Księżna Marlborough nazwała go publicznie "głupim i bezczelnym podpalaczem". Kobiety na równi z mężczyznami zabierały głos w sprawach państwowych, gdyż podłoże ich było bardzo personalne. "Sprawy rządu i państwa - pisał jeden ze współczesnych - stały się domeną dam. Na nic innego już nie mają teraz czasu, ani na jedzenie, ani na spanie, ani na wet. na swoje codzienne modlitwy". Wtedy właśnie weszły w modę tzw. salony, słynne we Francji, gdzie kobiety odegrały większą rolę intelektualną niż w Anglii. W Anglii nie toczono w tych salonach innych rozmów jak polityczne, składających się zresztą głównie z intryg personalnych, w których finanse też odgrywały rolę. Nie zasłynął żaden salon, oparte były na snobizmie, szczytem ambicji było bywanie u takiej czy innej księżny. Znacznie większą rolę niż salony odegrały w Anglii kluby, wyłącznie męskie, gdzie kobiet nie wolno było wprowadzać.

24 "A, Harry - rzekł doń ojciec, gdy syn dostał tytuł wicehr. Bolingbroke w r. 1712 - zawsze mówiłem, że cię powieszają, ale teraz, skoro zostałeś lordem, no to już chyba utną ci głowę".

as Nerwowo była załamana od śmierci na ospę swego drugiego i ostatniego syna, markiza Blandfordu, w r. 1703.

26 Swift oskarżył księżną Marlborough o przywłaszczeniu sobie £ 22 000 z prywatnej szkatuły królowej, na co księżna odpowiedziała jak wyżej, twierdząc, że ma jeszcze prawo do £ 2000 rocznie, ofiarowanych przez królową w r. 1702, lecz wtedy nie przyjętych.

27 Mimo nakazu królewskiego, jaki torysi wydobyli od Anny, sprawę umorzono, gdyż nie znaleziono podstaw do procesu. Gdy lord Poulet oskarżył Marlborougha w Parlamencie o to, że celowo staczał krwawe bitwy, tracąc wielu oficerów, po to, żeby zarobić na sprzedaży wakujących stopni oficerskich, Marlborough wyzwał go na pojedynek, na który królowa jednakże nie zezwoliła. Późniejsze oskarżenia mówiły również, że fałszował in plus stany w swoich jednostkach, żeby przywłaszczyć sobie nadwyżkę żołdu, na co Marlborough odpowiadał, że pieniądze szły na koszty rekrutacji.

28 Traktat w Utrechcie (1713) to zatwierdził i od tego czasu Anglicy uważają Gibraltar za swój. Jak dalece, w przeświadczeniu ogółu, o tym świadczą m.in. ogłoszenia znanego biura podróży, Cooka, jeszcze w r. 1770, w styczniu na sezon letni. O Gibraltarze tam napisano, że jest to "słońcem zalany szmat Brytanii na górá-360

cym i jasnym Morzu Śródziemnym, gdzie nie trzeba wydawać swego rocznego przydziału dewiz. Policjanci w takich samych hełmach, takie same czerwone budki pocztowe, sklepy kolonialne na rogach ulic - pod gorącym hiszpańskim słońcem". Szowinizm zrobił tu farsę, ta Brytania w hiszpańskim słońcu!

29 Bromley, marszałek Izby Gmin, zapowiedział St. Johnowi, że usunięcie Wal-pole'a jest absolutnie konieczne. Jako przywódca whigów w Izbie agitował przeciw pokojowi, współdziałając ściśle z Holendrami i Austriakami, którzy teraz u whigów szukali wsparcia przeciw dyktatowi torysowsko-francuskiemu. Walpole'a oskarżano o to, że jako minister wojny umożliwił swemu krewniakowi, pośrednikowi w handlu nieruchomościami, nazwiskiem Mann, zarobienie £ 1000 na kontrakcie na dostawę paszy dla koni. Innych zarzutów nie było. Walpole znalazł się w Tower w dwa tygodnie po nadaniu przez królową owych 12 tytułów lordowskich. Takie było zacietrzewienie partyjne, no i polityka dyskredytowania czołowych whigów, że został uznany winnym korupcji 57 głosami, wypędzony z Izby Gmin 22 i skazany na Tower dwunastoma. Nie zaszkodziło to mu w popularności, w lipcu (1712) już wyszedł na wolność, zostanie znowu wybrany posłem no i ostatecznie pierwszym ministrem.

30 Rada wojenna, której przewodniczył ks. Eugeniusz, nie dopuszczała Ormonde'a do swych sekretów. Książę Ormonde dowodził wszystkimi wojskami - płatnymi wspólnie przez Anglię i Holandię - ale bezpośrednio pod dowództwem ks. Eugeniusza pozostawały wojska holenderskie i cesarskie. Kampania 1712 r. miała być skierowana przeciw Francji w kierunku na Paryż wedle planów Marlborougha. Siły alianckie tegoż roku w Niderlandach były większe i lepiej uzbrojone niż francuskie. Tymczasem w maju Ormonde dostał od sekretarza stanu, St. Johna, pismo nakazujące, żeby "uważał na to, co robi ks. Eugeniusz" i "był ostrożny przez pewien czas z angażowaniem się w akcję, chyba że w wypadkach przynoszących oczywiste i duże korzyści". Za trzy tygodnie

nowe instrukcje: "Jest stanowczym rozkazem Królowej, aby WKs.Mość wystrzegali się angażowania w jakiegokolwiek oblężenia bądź bitwy, chyba że na wyraźny rozkaz Jej Królewskiej Mości. Jednocześnie proszę przyjąć do wiadomości, że Królowa nie życzy sobie ujawniania tego rozkazu. Królowa jest przekonana, że WKs.Mość potrafi znaleźć dość przyczyn i wymówek usprawiedliwiających takie postępowanie, że cele, o które jej chodzi, zostaną osiągnięte bez ujawniania tego rozkazu, co obecnie mogłoby mieć zgubne skutki, gdyby się rozeszło." "P.S. Byłbym zapomnieli donieść WKs.Mości, że treść tego listu zostaje przekazana Dworowi Francuskiemu, tak że marszałek de Yillars da WKs.Mości prywatnie do zrozumienia, że wie, o co chodzi, WKs.Mość będzie wiedział, co odpowiedzieć".

Tego samego dnia Gaultier, agent londyński markiza de Torcy, który prowadził negocjacje z Anglią, w liście do swego mocodawcy nazywał St. Johna "naszym sekretarzem" i Ormonde'a "naszym generałem", dodając: "Zapytałem St. Johna, co de Yillars winien zrobić, gdyby ks. Eugeniusz podjął ofensywę razem z Holendrami- Odpowiedział, że wtedy nic innego by nie pozostało, jak tylko napaść nań i rozsiekać - jego samego razem z całą jego armią".

31 Tytuły lordowskie to baron, wicehrabia, earl, markiz, książę. Te tytuły (w formie żeńskiej) mogły być nadawane również kobietom (ale żona lub wdowa po earlu to countess). St. John był urażony stosunkowo niskim tytułem, zwłaszcza że zawczasu pisał do Harleja (Oxforda), czy królowa nie uważałaby za stosowne przywrócenie dlań tytułu earla Bolingbroke, mimo że "przewyższa to znacznie moje nadzieje i ambicje". Harley robiąc na złość swemu rywalowi wziął tę fałszywą skromność dosłownie i Anna zgodnie z rekomendacją swego pierwszego ministra nadała St. Johnowi tylko tytuł "viscount". Ponieważ obaj mają już tytuły lordowskie, będziemy ich odtąd nazywali Oxfordem i Bolingbrokiem.

38 "Król Prus - donosił w kwietniu z Utrechtu earl Staffordu - poczuwa się
301

do ogromnej wdzięczności wobec królowej za uzyskanie Geldrii, a trochę więcej- atencji przywiąże go do Jej interesów całkowicie; nie ma wątpliwości, że po cesarzu jest to najważniejszy władca w cesarstwie ... jedynie ten król i ks. Sabaudii czują się zobowiązani w tych układach królowej". Królem Prus był wówczas Fryderyk I który tytuł królewski dostał od cesarza Leopolda I w r. 1701 za swój udział w wojnie o sukcesję hiszpańską. Fryderyk (III) Hohenzollern był też ostatnim elektorem brandenburskim. 33 Przyjęty gorąco, z honorami, nie wszedł jednak w posiadanie swego księstwa Mindelheim w Bawarii, gdyż pokój w Rastacie przywracał je Bawarii. Nie odegrał też już większej roli państwowej, choć za Jerzego I został znowu wodzem naczelnym. Zmarł w r. 1722, pochowany w Westminster Abbey, potem w kaplicy pałacu Blenheim. Żonie zostawił dochód roczny w wysokości £ 15 000 oraz £ 10 000< rocznie przez 5 lat, gdyby była potrzeba, na dokończenie budowy Blenheim. Były procesy związane z budową, specjalna ustawa za Jerzego I obarczyła odpowiedzialnością Koronę za długi i dokończenie budowy. Wreszcie energiczna księżna Sara sama wzięła się do tego i skończyła pałac w ciągu 5 lat, za połowę sumy na to przeznaczonej. Całość kosztowała £ 300000, z czego Marlboroughowie dali £ 30 000. Byli bardzo bogaci. Sara po śmierci (zm. 1744) zostawiła £ 60000 rocznie. Oto co brał Marlborough jako wódz naczelny każdego roku: £ 7000 jako plenipotent rządu angielskiego, £ 10000 jako generał, £ 3000 jako dowódca artylerii, £ 2000 jako pułkownik gwardii królewskiej, £ 10000 od

holenderskich Stanów Generalnych jako dowódca ich sił zbrojnych, £ 5000 pensji królewskiej, £ 1825 na koszty podróży i £ 1000 na swoją jadalnię. Razem £ 39 825. Do tego dochodziło £ 15 000 (owe 2 i pół; procent na wywiad, potrącane z żołdu dla wojsk obcych), kwoty ze sprzedaży stopni oficerskich, przeróżne łapówki i prezenty. Sara w tym czasie otrzymywała £ 7500,, o których była już mowa, dostała też później £ 20000, o które się upomniała po 9[^] latach służby (£ 2000 rocznie plus procenty) i co zarzucił jej Swift, oskarżając ją o nadużycia na taką właśnie sumę. Niezależnie od tych wszystkich dochodów Marlborough spekulował na giełdzie, robiąc na tym olbrzymi majątek, i gdy uchodził z Anglii, zostawił Cadoganowi £ 50000, aby zainwestował w papierach holenderskich,, o co po śmierci męża Sara wytoczyła mu proces i wygrała. Na hossie akcji Kompanii Mórz Południowych Marlborough zarobił £ 100 000, gdy większość udziałowców swoje wkłady straciła. Istotnie, zarzuty niektórych historyków przeciw Marlbo--roughowi sprowadzają się głównie do tego nadmiernego umiłowania pieniędzy, ale-jakże naturalnego w jego epoce! - jako źródła ambicji, gdy Wellingtonem powodowało rzekomo tylko poczucie obowiązku, a Nelsonem - patriotyzm.

34 Jednocześnie prosił swego siostrzeńca, ks. Berwick, i wdowę po Jakubie II o pośrednictwo Ludwika XIV w nastawieniu doń przychylnie królowej Anny i Oxfor-da, tak żeby nowy Parlament w jesieni nie uchwalił ustawy zmuszającej go do-zwrotu pieniędzy, o których przywłaszczenie go oskarżano. W marcu (1714) Marlbo-•rough prosił "Jakuba III" o amnestię dla siebie a priori, co Berwick poparł z ironią,, mówiąc, że "takim ludziom można odpłacać pięknym za nadobne, czyli słowami za. słowa, gdyż nic innego w tym, co Marlborough mówi, nie widzę. A zresztą on nigdy inaczej się nie zachowywał".

35 Parlament w Edynburgu uchwalił wtedy tzw. Act of Security, który nie-zobowiązywał Szkocji do przyjęcia angielskiego Act of Settlement z r. 1701, czyli sukcesji protestanckiej. To głównie skłoniło Anglików do pójscia na rękę Szkotom, byle unie obu królestw osiągnąć.

38 W r. 1693 Edynburg uchwalił ustawę zachęcającą kupców szkockich do zawiązywania zamorskich spółek handlowych, za czym w rzeczywistości stały interesy angielskie z poparciem paru kupców Szkotów w Londynie. Chodziło tu po prostu o umożliwienie nielegalnej rywalizacji ze spółkami angielskimi, które miały monopol na handel z Afryką i Indiami Wschodnimi. Szkocja dotychczas nie miała.

'362

363

własnej kolonii ani żadnej zamorskiej spółki handlowej, z tej prostej przyczyny, że brakowało na to zaplecza finansowego i gospodarczego w tym ubogim kraju. Pokażne kolonie Szkotów istniały już natomiast w Karolinie i New Jersey z emigrantów religijnych i skazańców za przestępstwa polityczne oraz kryminalne. W r. 1695 przyszła druga ustawa, która ustanawiała Company of Scotland Trading to Africa and the Indies, mająca handlować również z Ameryką, z prawem zakładania kolonii gdziekolwiek. Kapitał zakładowy miał wynosić £ 600 000, połowa z Anglii, połowa ze Szkocji. Organizatorem tego przedsięwzięcia był na pół zanglizo-wany Szkot, William Paterson, ten sam co zakładał Bank Anglii, z którego dyrek-torstwa wycofał się po roku, sprzedając swój udział na skutek kłótni z dyrektorami. Paterson był dobrym finansistą (w City zrobił duży majątek), znał trochę Indie Zachodnie, ale nie miał zalet ni cech

praktycznego biznesmana, który ma robić pieniądze dla całej spółki na kolonizacji i handlu.

Tymczasem w Anglii powstała bardzo silna opozycja przeciw szkockiej kompanii, za którą stali właściciele udziałów w Kompanii Indii Wschodnich, tak silna, że w ustawie Parlamentu edynburskiego znaleziono bardzo szybko uchybienia formalne, m.in. to, że komisarz królewski dla Szkocji nie przedłożył jej królowi. Obie Izby Parlamentu angielskiego zaprotestowały w adresie formalnym do króla. Zważywszy, że w tym okresie akcje East India Company spadały zastraszająco, z 91 na 50 w ciągu trzech miesięcy, zaciekle obrona swego monopolu przez udziałowców tej potężnej spółki wcale nie dziwi. Dymisję dostał komisarz dla Szkocji oraz nawet odnośny sekretarz stanu. Król przyznał się w Parlamencie, że został wprowadzony w błąd. Izba Gmin przygotowała oskarżenie (impeachment) 23 osób, które nie doszło do skutku, dlatego że główny świadek zniknął bez śladu i nawet proklamacja królewska nie zdołała go odnaleźć. To wszystko przestraszyło angielskich udziałowców Company of Scotland Trading to Africa and the Indies do tego stopnia, że z całego przedsięwzięcia się wycofali. Nie trzeba dodawać, że zła krew w Szkocji na Anglię doszła do stanu wrzenia. Upatrywano w tym wszystkim angielski szowinizm i zawiść, żeby nie dopuścić Szkocji do handlu zagranicznego i zysków. Duma narodowa była urażona. Szkoci sami dadzą sobie radę. Nowy kapitał zakładowy, £ 400 000, miał być czysto szkocki, od 1300 udziałowców zebrano mniej niż połowę. Paterson i jego współdyrektorzy spółki mieli wielkie plany i jeszcze większe ambicje. Planowano kupić prawa do wolnego portu w którymś z miast hanzeatyckich, w Hamburgu i Amsterdamie nabywano statki, prowadzono rozmowy o subskrypcję w Holandii; pierwsza kolonia szkocka miała powstać w Darien na Przesmyku Panamskim. Miejsce było dobrze wybrane - jakieś 150 mil na wschód od dzisiejszego Kanału, bliżej lądu stałego Ameryki Południowej, tam gdzie Puerto Bello, dokąd przychodziły hiszpańskie konwoje mułów ze srebrem z Peru i gdzie co roku odbywały się wielkie targi. Hiszpania była wtedy aliantem Anglii i Holandii przeciw Francji, ale warunki były fatalne, bogactw naturalnych żadnych, ziemia uboga, malaryczna. Zmieniła się też sytuacja po traktacie ryswickim, rozmowy dotyczące sukcesji hiszpańskiej były bardzo delikatne, wykluczały jakiegokolwiek przejawy agresji w koloniach hiszpańskich. Trzy statki pożeglowały jednak do Darien w lipcu 1698. W styczniu następnego roku Wilhelm III na protest ambasadora Hiszpanii nakazał gubernatorom wszystkich kolonii angielskich, aby w niczym nie pomagali Szkotom w Darien. Ci po roku dali za wygraną w obliczu stałej groźby hiszpańskiego ataku i dziesiątkowani przez malarię. W Szkocji nie chciano zrozumieć przyczyn stanowiska Anglii, zwiększał się upór i zaciętość. Ale drugiej wyprawie, z dwoma statkami, nie powiodło się lepiej, trzecia we wrześniu w rok później na nowo zaczęła kolonizację, odparła atak Hiszpanów, ale po wzmocnieniu sił przeciwnika poddała się, ewakuując Darien na dobre. Ani jeden z czterech statków ostatniej wyprawy nie wrócił do Szkocji. Jedyne dochód, jakim spółka mogła się wykazać, to £ 3800 z wyprawy statku "African Merchant" w r. 1700 do Afryki zachodniej, a po stronie debitu strata prawie 1000 ludzi i £ 200 000. Za wszystko winiono oczywiście Anglię i stąd podłoże ustawy z r. 1703, zaostrzającej dla Szkocji prawo do własnej monarchii, niezależnie od londyńskiego Aktu Sukcesji z 1701. Stąd też owe £ 400 000, które Anglicy przeznaczyci na obligacje szkockiego długu

narodowego, aby z tych pieniędzy spłacić udziałowców Company of Scotland Trading to Africa and the Indies.

37 Czerwonej. Stąd rad tape, synonim biurokracji, a zwłaszcza zwłoki w załatwianiu spraw.

38 Po śmierci króla znaleziono list pierwszego lorda admiralicji, zapewne w odpowiedzi na zapytania monarchy, zawierający propozycję, żeby ks. Walii siłą wyprawić do Ameryki, "gdzie słuch by o nim zaginął".

39 W r. 1719 młody drukarz, Jan Matthews, powieszony za drobne przestępstwo, ciało poćwiartowano. W 1731 wiekowa bajzelmama, nazwiskiem Newman, zmarła od ciosów otrzymanych od tłumu, gdy stała w gąsiorze. Margareta Troke, dziewczyna 16-letnia, spalona żywcem na stosie w r. 1738, rzekomo za otrucie swojej drę-czycielki. Po rozruchach Gordona w 1780 wśród licznych ofiar był także chłopiec 16-letni, powieszony. Za Jerzego II jeden oskarżony zmarł na torturach średniowiecznych, peine forte et dure, w skrzyni, w której go zagnieciono na śmierć.

Henryk Fielding (zm. 1754), sędzia, autor komedii i bardzo wartościowych powieści realistycznych (Joseph Andrews, Jonathan Wild, Tom Jones, Amelia), który walczył o reformę wciąż średniowiecznego a chaotycznego sądownictwa, w swoim Dzienniku podróży do Lizbony egzekucje publiczne nazwał "zwyczajem barbarzyńskim... właściwym Anglikom". Do łagodniejszych a codziennych kar należało batożenie, gąsior, piętnowanie rozpalonym żelazem dłoni (która ukradła) i 7-letnia zsyłka do kolonii na pracę przymusową. Więzienia były wypełnione głównie tymi, co czekali na zsyłkę, bądź dłużnikami. W teorii należały do Korony, w praktyce do różnych władz i osób prywatnych, które wynajmowały je chętnym za opłatą. Ci "naczelnicy" więzienia, dzierżawcy, starali się zarobić jak najwięcej, pobierając najróżniejsze opłaty przez siebie wymyślone, jak np. za wpuszczenie do więzienia, za zdjęcie kajdan, za łóżko, za czystą wodę, za osobną celę itp. W sklepach więziennych i winiarniach ceny były odpowiednio wysokie. Biedacy, którzy nie mogli sobie pozwolić na żadne przywileje, siedzieli bez różnicy płci w zapchanych gęsto celach, gdzie śmiertelność była duża na skutek tzw. "gorączki więziennej" (jail fever) - najprawdopodobniej grypy lub tyfusu. W r. 1716 w Anglii siedzieli w więzieniach za długi 60 000 ludzi, w Londynie najbardziej notoryczne były Fleet i Marshalsea, w tym drugim 800. W 1719 umarło tam 300 osób w ciągu niemal 3 miesięcy, jak doniosła komisja parlamentarna. W 1729 Jakub Oglethorp, poseł i zawodowy filantrop, ogłosił raport swojej komisji o więzieniu Fleet z jego słynnym z sadyzmu "naczelnikiem" nazwiskiem Bambridge (upamiętnionym przez Hogartha, obraz w National Portrait Gallery). Bambridge z jednym ze swych strażników, oskarżeni o morderstwo i inne zbrodnie, z braku dowodów zostali uniewinnieni. Inne komisje i żądania o reformy nie odniosły skutku. Oglethorp natomiast zdobył pieniądze publiczne na spłacenie długów pewnej liczby więźniów, których osiedlił w kolonii Georgia, nadanej mu w r. 1732 przez Jerzego II. Rok 1750 upamiętnił się ze względu na epidemię wywołaną "gorączką więzienną" na rozprawach w Old Baily: wśród 40 ofiar znalazło się 4 sędziów, 3 adwokatów i ławnicy.

Weselszą, acz często i tragiczną stroną tych więzień za długi były małżeństwa zawierane nie tylko po to, żeby dłużnik spłatą swych należności mógł wyjść na wolność. W okolicznych tawernach i innych lokalach urzędowali kapłani różnego autoramentu, szuje ostatniego rzędu, pijacy i rozpustnicy, nie pytający, kogo zaślubiają. Stąd te tzw.

Fleet marriages porywanych, zbiegłych bądź uwiedzionych przez awanturników dziedziczek wielkich fortun, bądź "gentelmanów", upitych do f!

364

nieprzytomności przez prostytutki czy kierujące nimi bajzelmamy, którzy musieli się im opłacać, żeby ich nie nachodziły. Jeden z tych kapłanów miał tak dobrze zorganizowanych naganiaczy i pośredników, że robiąc fortunę dawał przeróżnych ślubów 6000 rocznie. Kres tym nadużyciom położyła dopiero ustawa kanclerza* Hardwicke'a w r. 1753, postanawiająca o zapowiedziach w kościołach parafialnych przez trzy kolejne niedziele i udzielanie ślubu przez księdza anglikańskiego - z wyjątkiem kwaków, Żydów i rodziny królewskiej, ale nie katolików i dysydentów. Ustawę m.in. zwalczali w Izbie Gmin z niezwykłą zaciętością i ordynarnym językiem Karol Townshend (przyszły minister), który właśnie planował sobie takie dochodowe "Fleet marriage", oraz Henryk Fox (lord Holland), bogacz, który zrobił fortunę jako płatnik rządowy (paymaster), a w 1744 ożenił się potajemnie z bogatą córką ks. Richmondu. Na przeszkodzie reformom prawa i sądownictwa stali sami sędziowie i kanclerze. Macclesfield, kanclerz w latach 1718- -1725, a przedtem przez lat 10 sędzia najwyższy, miał pensję wysokości £4000r £ 14 000 dostał wraz z nominacją na kanclerza, oraz synekurę dla syna w Exchequerze. Sprzedawał też urzędy w swoim kanclerstwie za sumy od 1500 do 500 gwinei, a do r. 1725 sprzeniewierzył £ 100 871, złożone jako depozyty w sądzie kanclerskim przez strony. Oskarżony (impeachment) w Parlamencie, został uznany winnym defraudacji i skazany na Tower (do zapłacenia £ 30 000 grzywny, co-zrobił w sześć tygodni). Od tego czasu sprzedaży posad kanclerzom zakazano, toteż następny kanclerz, lord King (1725-1733) dostał z listy cywilnej £ 6000, i £ 1200 jako kompensację oprócz swej pensji normalnej, a lord Hardwicke, kanclerz 1737-1757, miał pensję powyżej £ 7000 i wraz z różnymi dodatkami jeszcze-przeszło połowę tej sumy. Toteż reformy prawne w pierwszym stuleciu Wieku Oświecenia są skromne: w r. 1731 wprowadzono angielski zamiast łaciny do werdyktów i orzeczeń sądowych, czemu zaciekle sprzeciwiała się większość palestry; w 1736 czarnoksiężstwo, dotychczas uważane za zbrodnie, stało się mniejszym przestępstwem; w 1747 oskarżeni o zdradę stanu nabyli praw do obrońcy sądowego i wreszcie w 1758 przeszła wspomniana już ustawa małżeńska Hardwicke'a.

40 Za nim Ormonde po dwóch latach wyjdzie z Tower, uniewinniony przez Izbę Lordów. O Straffordzie w ogóle zapomniano, gdyż politycznie był niegroźny, Bolingbroke natomiast - rozczarowany do "Jakuba III", "który ma duszę kapucyna", i jego intryganckiego, niekompetentnego otoczenia bigotów i dewotek - będzie prosił Jerzego I o pardon. Nie otrzyma go, ale Walpole w r. 1723 okaże mu pogardliwą łaskę, zezwalając na powrót do Anglii, lecz bez prawa zasiadania w Parlamencie. Będzie usiłował doprowadzić do zjednoczenia rozbitych na dwie facje-torysów - jakobickiej mniejszości pod wodzą Shippena i większości pod przywództwem Wyndhama. Razem z whigami w opozycji do własnego rządu, którym przewodził mało efektywny Pulteney, założył pismo polityczne pt. "Craftsman", gdzie zaczęły się ukazywać jego Dysertacje o partii i artykuły, z których powstał później Król-patriota. Odrzucając całkowicie prawo boskie jako podstawę monarchii, Bolingbroke nakłaniał torysów do przyjęcia konstytucyjnej rewolucji protestanckiej. Jakobityzm przestał się liczyć, a różnice w

poglądach na naturę władzy między whigami a torysami usunięte, król-patriota mógłby rządzić ponad partiami, opierając się na obu. Atakował przy tym Bolingbroke korupcję w życiu publicznym (sam nie mogąc korzystać z jej dobrodziejstw), żądał zniesienia 7-letniego okresu dla parlamentów, stałego wojska i reformy wyborczej, która by położyła kres "zgniłemu okręgom". Choć ten idealistyczny program nie miał szans realizacji, to jednak wzmacniał toryzm pośrednio, tworząc kapitał polityczny, z którego będą czerpali jego przywódcy w przyszłości.

41 Earl of Derwentwater i wicehr. Kenmure zostali ścięci, earl Nithsdale uciekł z Tower z pomocą żony w przeddzień egzekucji. Uciekł też z Tower skazany później earl Wintoun, a z więzienia Newgate poseł Tomasz Forster, instygator

365

a-ebelii na północy Anglii. W rok później pardon królewski zwolnił z Tower pozostałych trzech lordów, Carnwatha, Widdringtona i Nairne'a, oraz setki rebeliantów .przetrzymany w więzieniach w całym kraju.

42 "Aleksander Północy" albo "Szaleniec Północy", król Szwecji 1697-1718, odniósł w wojnie północnej (1700-1721), wywołanej przymierzem Polski, Rosji i Danii przeciw agresywnej Szwecji, szereg zdumiewających zwycięstw. Danię zmusił do pokoju w Travendal, Rosjan pokonał nad Narwą, a Polaków i Sasów pod Kliszowem (1702). Zdetronizował Augusta II na rzecz Stanisława Leszczyńskiego. Dopiero w r. 1709 poniósł klęskę w bitwie z Rosjanami pod Połtawą, skąd uciekł do hetmana Mazepy i stamtąd do Turcji, którą nakłonił do wojny z Rosją (1711_ -1712), i skąd wreszcie uciekł w r. 1714. W Szwecji zebrał nową armię; zabity w Norwegii podczas oblężenia Fredrikshaldu.

43 Mimo przegranej wojny Francja była nadal najpotężniejszym państwem w Europie. 18 milionów mieszkańców, 400-tysięczna armia, granice łatwe do obrony. Kraj bogaty, ziemia żyzna, ludność pracowita, wielka flota handlowa, żołnierze waleczni. Monarchia za Ludwika XIV była wszechpotężna. Język francuski językiem dyplomacji europejskiej, literatura, sztuka, moda, kuchnia - dominujące. Za tą fasadą krył się jednak ustrój nadal feudalny, w którym scentralizowanej administracji państwowej nie było. Na przeszkodzie stały przywileje regionalne i miejscowe, tradycyjne prawa i instytucje, jak stany prowincjonalne i dziedziczne niemal dla profesji prawniczej parlements - trybunały administracyjne i odwoławcze. Wewnętrzne bariery fiskalne, niezliczone myta i cła drogowo-rzeczne, brak wspólnej waluty jak i jednego systemu wag i miar - to dalsze przeszkody powiększone niezmiernym uprzywilejowaniem socjalnym i gospodarczym Kościoła katolickiego, arystokracji i szlachty, ze szkodą dla dużego mieszczaństwa i licznego chłopstwa. Energia i prestiż Ludwika XIV pokonywały te przeszkody, gdy chodziło o wysiłki wojenne, lecz jego następcy, mimo wszechwładzy monarchii, którego głos był prawem najwyższym, nie kwestionowanym, nie mieli ani jego energii, ani autorytetu. A nawet za Króla-Słońce trudności finansowe były już niemal nie do pokonania. Nowe podatki, capitation w r. 1695 i dixieme w 1710, oraz znacznie wyższe ceny za urzędy państwowe nie potrafiły załatać dziur w budżecie wojennym. W latach 1717-1789 urząd ministra finansów, Contrôleur-Genéral des Finances, miał 25 różnych zwierzchników. Ale na to, żeby przeprowadzić skuteczne reformy finansowe, potrzebne były zmiany polityczne w strukturze socjalnej, co dopiero przyniesie rewolucja 1789.

44 Najpierw w służbie książąt Holstein-Gottorp. Od r. 1714 Karol XII współpracował z nim bardzo ściśle, z pełnym zaufaniem, przeprowadzając w Szwecji szereg reform finansowych (aby wydobyć więcej pieniędzy) i administracyjnych, wzmacniających absolutyzm monarchii. Po śmierci Karola padł ofiarą wielmożów, szukających kozła ofiarnego, na którym mogłoby się wyładować niezadowolenie powszechne za długie wojny i ucisk. Oskarżony o alienację uczuć Karola XII od jego ludu, poniósł śmierć w marcu 1719.

45 Następcą tronu w Hiszpanii był syn Filipa i Marii Sabaudzkiej, Ludwik I, który w r. 1724, po abdykacji ojca, na skutek swojej rychłej śmierci rządził tylko dwa miesiące, po czym na tron wrócił znowu Filip. Po jego śmierci królem zostanie młodszy brat Ludwika, Ferdynand VI (1746-1759) zwany el Sabio, uczony który w ostatnich latach życia popadnie w depresję psychiczną i zwariuje. Po nim dopiero królem będzie, do r. 1788, Don Carlos de Bourbon, syn Filipa i Elżbiety Farnese, jako Karol III, który z Parmy i Piacenzy objętej w r. 1731 podbije Neapol i Sycylię i zostanie królem Obojga Sycylii jako Karol IV w 1734. Po nim w 1759 tron obejmie syn, Ferdynand.

46 Za dwa lata Burboni w Madrycie i Paryżu będą się dopominali o Gibraltar - bez skutku wobec sprzeciwów angielskich sfer kupieckich i Izby Gmin. W 366

czerwcu 1721 Jerzy I przyobieca w liście do Filipa V zwrot Gibraltarowi "za zgodą mego Parlamentu... przy pierwszej możliwej okazji". W 1969, gdy Hiszpania odda sprawę do Narodów Zjednoczonych i te nakażą W. Brytanii zwrot Gibraltarowi w ciągu października, znowu do tego nie dojdzie na skutek opozycji rządu socjalistycznego z Wilsonem na czele.

47 W parku richmondzkim, nad którym nadzór (synekura) sprawował jeden z jego synów, a on sam był jego zastępcą, umieścił pannę Molly Skerrett, z którą widywał się co soboty, polując tam z psami na jelenie i daniele. Królowa Karolina nie mogła zrozumieć, jak Molly, młoda, piękna, bogata, dowcipna i o dużym uroku kobiecym, mogła spać z Walpolem, gdyż dla niej samej przyjemności ciała znaczyły najwięcej, a uroków życia małżeńskiego poza tym nie doceniała. Walpole poza domem Molly Skerrett, z którą właśnie w końcu się ożeni, innego właściwie nie miał - gdzie mógłby odpocząć, odprężyć się, pośmiać i zyczliwie porozmawiać. Nawiasem mówiąc, to przyzwyczajenie Walpole'a do sobotniej jazdy konno i gonów z psami stało się początkiem angielskiego weekendu, gdyż posiedzeń gabinetowych wtedy nie było.

48 Montesquieu w r. 1729: "W Anglii nie ma żadnej religii. Gdy ktoś powiedział w Izbie Gmin "wierzę w to jak w artykuł wiary", wszyscy zaczęli się śmiać". Kościół anglikański był uważany powszechnie za whigowskiego strażnika Korony protestanckiej i przywilejów klasowych, jego strona religijna, doktrynalna, odgrywała rolę o tyle, że nie był rzymskokatolicki. Toteż selekcja biskupów, dziekanów i kanoników odbywała się po restauracji Karola II na podstawie ściśle politycznej. Walpole do r. 1736 polegał na opinii biskupa Londynu, Gibsona, którego przeniósł z Lincoln parę lat wcześniej do Londynu, a po kłótni z nim oddał ten patronat ks. Newcastle, który cieszył się nim prawie lat 30 (zm. 1768), tak że mało który eklezjasta z tych trzech kategorii nie zawdzięczał w końcu swego urzędu jemu. Monarcha naturalnie miewał swoich faworytów i za dwóch pierwszych Jerzych przyjęło się, że każdy kapelan, którego król zabierał z sobą do Hanoweru, zostaje co najmniej biskupem. Wśród hierarchii panowała ostra rywalizacja o dochodowe diecezje; Canterbury dawało rocznie £ 7000, a prymas z urzędu był

członkiem Rady Królewskiej i miał głos w sprawach państwowych. Durham przynosiło £ 6000, Winchester £ 5000, York £ 4500, Londyn £ 4000 i tak coraz mniej aż do £ 400-300 z diecezji Oksfordu, Bristolu, Rochesteru oraz trzech z Walii (na cztery), nie mówiąc o Irlandii, gdzie zresztą byli kandydaci miejscowi. Z reguły nowy biskup musiał zaczynać od uboższego biskupstwa i wykazać się, że zasłużył na translację do bogatszego; przemawiał więc i głosował w Izbie Lordów zawsze za rządem, wywierał wpływ na wyborców w swojej diecezji, popisywał się swoimi poglądami w kazaniach i drukiem, no i intrygował. W chwilach niebezpiecznych, jak w r. 1715 i 1754, podczas rebelii jakobickich, Nicolson z Carlisle i Herring z Yorku organizowali oddziały zbrojne, zbierali pieniądze dla rządu i musztrowali swoich proboszczów. W obszernej korespondencji Newcastle'a mamy dokładnie opisaną rolę niejednego biskupa podczas wyborów do Parlamentu i warunki polityczne, na jakich przenoszono ich na lepsze biskupstwa. Walpole dwukrotnie w r. 1733 został uratowany od porażki w Izbie Lordów głosami 24 z 25 obecnych biskupów. Ale ich obecność w Londynie przez przeszło pół roku pociągała za sobą nieuchronnie nieobecność w diecezji i zaniedbanie tak podstawowych obowiązków, jak udzielanie święceń, bierzmowanie i wizytacja parafii. Hoadly z Bangor w Walii za sześć lat swego biskupstwa był tam tylko raz, a w Herefordzie ani razu w ciągu dwu lat. Słynął przy tym nie tylko z płodów swego pióra i kazań, lecz także z wielkiego obżarstwa, co upamiętnił Hogarth. Arcybiskup Gilbert z Yorku zarobił sobie z tego powodu na przydomek "wieprza", a Black-burne z Exeteru i później Yorku trzymał sobie haremik podręczny, mieszany, jako

36T

że zasmakował w pederastii jeszcze jako kapelan w marynarce. W kościele palił i pił w zakrystii.

Jeszcze w drugiej połowie XIX w. londyński "Punch", który powstał w r. 1841, będzie przynosił karykatury takich biskupów, m.in. jednego z Irlandii, młodzieńca z gołym tyłkiem i spodniami w ręku, złapanego in flagranti z żołnierzem. Że byli przy tym biskupi starający się wywiązać ze swych obowiązków, nie ulega wątpliwości, ale ton ówczesnej prasy i literatury jest dla hierarchii niechętny, często pogardliwy. Dużą rolę w tym gnuśnym kwietyzmie odgrywał też brak ferworu religijnego pod naciskiem racjonalizmu i deizmu. Do wyjątków należeli But-ler i Berkeley, którzy szukali pociechy w nawrocie do platonizmu. Bardziej zrozumiała dla większości wyższego kleru była kontrowersja wokół samego Kościoła, jego roli i religii. Rozpętała ją Hoadly swoim traktatem pt. A Preservative Against the Principles and Practices of Non-jurors i kazaniem na ten sam temat w marcu 1717. 53 autorów napisało na to około 200 odpowiedzi, a sam Hoadly 12; a że był wtedy biskupem Bangor, nazywa się tę dysputę Bangorian controversy. Hoadly twierdził, że religie w ogóle nie są lepsze ani gorsze i że każda jest dobra, dopóki człowiek pozostaje szczerzy w swych postępkach zgodnie z sumieniem, a interpretacja tego, co powiedział czy myśli Bóg, przez jakiegokolwiek organizację religijną stanowi uzurpację prerogatyw bożych. Innymi słowy, nie ma potrzeby istnienia żadnego zorganizowanego Kościoła, ani więc i anglikańskiego. Wśród odpowiedzi Hoadly'owi na uwagę zasługuje traktat biskupa Warburtona 20 lat później, o którym jeden z historyków powiedział, że "degraduje kler do szeregów służby policyjnej, a Kościół do zwykłego departamentu rządowego". Zarówno Hoadly, jak Warburton i legion innych eklezjastów powiększali naturalnie swoimi wystąpieniami ducha tolerancji, z korzyścią dla dysydentów (o czym dalej). Myśl

religijna coraz słabiej była związana dogmatyzmem, rozpoczęła się naukowa krytyka źródeł, czyli Starego i Nowego Testamentu, dotychczas nie kwestionowanych jako objawienie samego Boga. Jednym z pierwszych był tu Antoni Collins (zm. 1729), deista, przyjaciel Locke'a, po nim William Whiston (zm. 1750), uczeń Newtona, który oskarżony o arianizm stracił katedrę matematyki w Cambridge, oraz Conyers Middleton (zm. 1750) w swoich Listach z Rzymu i w traktacie o cudach skutecznie kwestionujący wiarygodność biblijnych bajd i cudownych potęg Ojców Kościoła. Wreszcie sam Dawid Hume (zm. 1776) całą swoją sceptyczną filozofią o środkach i granicach ludzkiego poznania wzmocnił podstawy krytyki naukowej, twierdząc przy tym wprost, że "żadne świadectwo o jakimkolwiek cudzie nie sprowadza się do niczego więcej niż możliwości, a już zupełnie nie dowodu"; sam "cud byłby pogwałceniem praw natury". Wpływ Hume'a był przemożny na całą myśl filozoficzną.

Drugim skutkiem "kontrowersji bangorskiej" było zawieszenie konwokacji kleru prowincji Canterbury i prowincji Yorku aż do r. 1855. Tak więc kler anglikański został pozbawiony forum, które mogło służyć żądaniom o reformę Kościoła i ożywieniu intelektualnemu, tak potrzebnemu wobec marazmu, jaki panował w Cambridge i Oksford. Konwokacje zresztą po restauracji Karola II przestały odgrywać swoją dawną rolę, gdyż odebrano im prawo uchwalania subsydiów kościelnych dla monarchy, a Parlament zastrzegł sobie prawo decyzji o dyscyplinie, liturgii, prawie i dogmatyce Kościoła.

Kler parafialny w tym całym układzie mniej oczywiście się liczył i był zdany na łaskę swoich patronów, w olbrzymiej większości właścicieli ziemskich. Stąd, służalczość, sykofantyzm, bieda i tępota umysłowa parochów. Z 10 000 parafii 1200 przynosiło mniej niż £ 20 rocznie, 4800 poniżej £ 50. Różnica więc między bogatymi biskupami a biedakami proboszczami była olbrzymia pod każdym względem.. Powiększyło ją jeszcze wspomniane zawieszenie obu konwokacji. Wśród zamożniejszych proboszczów Wiek Oświecenia też naturalnie miał swych luminarzy,.

368

jak choćby Gilberta White'a, który swoim ścisłym obserwacjom przyrody nadał taką formę literacką, że stały się klasykiem, pt. *Natural History and Antiquities of Selborne*, 1789.

48 Ustawodawstwo antykatolickie datuje się, jak wiemy, od Elżbiety, każdy z jej następców do niego dokładał, tak że do r. 1778 żadnych ustępstw na rzecz katolików nie było. Tegoż roku ze względu na potrzeby wojenne uchwalono ustawę, od jej projektodawcy nazwaną Savile Relief Act, że żołnierze katolicy mogą składać tylko zwykłą przysięgę wierności monarsze. Biskup Challoner, mający w swej pieczy katolików w Londynie, nakazał wtedy wiernym modlić się za rodzinę królewską. Ale w mocy pozostały wszystkie inne ustawy, którymi gnębiono katolików, szczególnie w Irlandii. Tak więc księża podlegali grzywnom do £ 200 i oskarżeniu o zdradę stanu za odprawianie mszy, nauczyciele katolicy, nie mający licencji biskupiej (tzn. anglikańskiej oczywiście) grzywnom do £ 2 dziennie, a ci,

- co ich ochraniają, £ 10 miesięcznie. Każdy katolik na żądanie dwóch sędziów pokoju mógł być wezwany do złożenia przysięgi zaprzeczającej autorytetowi papieża w rzeczach wiary, odmowa groziła grzywną w wysokości £ 20 miesięcznie, tyle

- co za niechodzenie do kościoła anglikańskiego. Jako rekuzant, katolik nie mógł

•być urzędnikiem państwowym, trzymać broni w domu, wytaczać procesów sądowych w swoim imieniu, podróżować ponad 5 mil bez licencji, być wykonawcą testamentu, opiekunem bądź powiernikiem, lekarzem czy prawnikiem. Za Karola II zamknięto katolikom dostęp do Parlamentu i urzędów miejskich, do służby w wojsku i raz jeszcze do urzędów państwowych. Za Wilhelma III każdy bliski ;krewny protestancki katolika mógł kosztem jego katolickich spadkobierców żądać masy spadkowej dla siebie. Za Jerzego I własność prywatną katolików obłożono podwójnym podatkiem i różnymi ograniczeniami. W r. 1722 zostaną objęci karą w wysokości £ 100 000. Wiele naturalnie zależało od stosunków katolików -z miejscowymi sędziami pokoju i od donosicieli anglikańskich oraz kleru. Statystyki są oczywiście wątpliwe, nie można nawet ustalić, ilu katolików Anglia wtedy liczyła: przypuszczalnie około 100 000 w końcu XVIII w. Że prześladowań nie .zaniechano, na to świadectwo w osobie księdza Mateusza Atkinsona, który zmarł po 30 latach w więzieniu Hurst Castle w r. 1729, skazany za odprawianie mszy, o co również oskarżono za Jerzego III biskupa Jakuba Talbota wraz z grupą księży. Z drugiej strony mamy świadectwo autora Robinsona Crusoe, Defoe'go, że w ka-
•tedrze Durham i przy Źródle św. Winifrydy w hrabstwie Flintshire katolicy bez żadnych przeszkód chodzą na mszę i pielgrzymkę. Podobne świadectwo wystawia później, w latach 1725-1730, mieszkający w Londynie Szwajcar de Saussure. Niemniej antykatolickość stała się trwałym elementem kultury angielskiej, istniejącym do dzisiaj, czego świadectwem choćby stosunek do kwestii Ulsteru. Wtedy przejawiała się najmocniej w oporze, żeby nie dopuścić katolików do urzędów państwowych. Sam Pitt (earl Chatham), bardzo tolerancyjny nawet na Wiek Oświecenia, tracił rozsądek na wzmiankę o katolicyzmie, mówiąc: „Błędy Rzymu to śmierdzące bałwochwalstwo, to podważenie wszelkich praw cywilnych i wolności religijnej, to ostateczna hańba rozumu i natury ludzkiej”.

50 Co było czystą farsą polityczną. Listę kandydatów układano w Londynie, sam "wybór" w Edynburgu był formalnością. Jeśli chodzi o izbę niższą,. nominalnie obowiązywały te same kwalifikacje co w Anglii: £ 2 rocznego dochodu z ziemi prywatnej, a nie dzierżawy, żeby mieć prawo głosu na kandydata, też dzeń-telemena. Tymczasem ten 40-szylingowy dochód urósł wedle obliczeń Szkotów na skutek spadku pieniądza od r. 1430 do £ 70 - £ 130, co zredukowało liczbę wyborców w hrabstwach całej Szkocji do 2655, z czego połowa z dochodami tylko .na papierze na skutek machinacji właścicieli ziemskich, pragnących te głosy zachować dla swoich kandydatów, których razem było 30. Miasta wybierały pozostałych 15, zazwyczaj 4-5 rad jednego posła. Tylko Edynburg miał prawo samo-
369

dzielnego wyboru swojego posła. Oczywiście istniały powiązania tych 45 posłów i 16 lordów w Parlamencie "brytyjskim" w Londynie.

51 Założona w r. 1711 przez Ox.forda spółka finansowa, która miała dać mu podobne oparcie w negocjacjach z Francją, jakie Bank Anglii dał whigom w wojnie. Spółka zdobyła swój kapitał akcyjny drogą przymusowej konwersji części długów rządowych, w wysokości £ 9 mln. Głównym źródłem dochodów miał być handel na morzach południowych, w koloniach hiszpańskich, po zawarciu pokoju.

52 I bez, bo w r. 1722 księżna Kendal dostała od króla patent na wybicie drobnej monety miedzianej dla Irlandii, który odprzedała niejakiemu Williamowi Wood-owi za £

10 000. Stało się to oczywiście bez wiedzy rządu w Irlandii i Parlamentu, tak że gdy po roku zaczęły ukazywać się nowe, liche półpensówki miedziane i rozeszło się, że Wood ma prawo zasypać kraj tymi monetami na sumę £ 100 800, gdy w obiegu razem ze złotymi i srebrnymi monetami było tylko £ 400 000, oburzenie i lęk ogarnęły cały naród. Poczytano to za krok celowy, żeby Irlandię pogrążyć w jeszcze większej nędzy wyparciem pozostałej dobrej waluty przez złą. Swift, nadal urażony, że nie dostał biskupstwa od królowej Anny za swoje cenne usługi propagandowe dla torysów, w cyklu zjadliwych artykułów pt. *Drapier's Letters* zjednoczył wszystkich Irlandczyków, bez względu na podziały klasowe, biedę i zamożność, a nawet wyznanie religijne. W czwartym liście odwołał się do patriotyzmu - "że na mocy praw Boga, Natury, Narodów i waszego kraju jesteście i być powinniście takim wolnym ludem jak wasi bracia w Anglii". W całej tej kampanii Swift oczywiście więcej posługiwał się ironią, która doszła do szczytu w projekcie, żeby chroniczną nędzę i bezrobocie w Irlandii usunąć hodowlą małych dzieci, podawanych - odpowiednio przyrządzone - jako smakołyki na stoły angielskie. Choć sytuacja była napięta - prymas Irlandii Boulter przestrzegał przed koalicją papistów, jakobitów i whigów - Walpole nie ustępował, stojąc na stanowisku, że w grę wchodzi sama zasada, że monarcha ma prawo decydować o biciu pieniądza, i podejrzewając, że Irlandczykom chodzi o pozbycie się władzy angielskiej w ogóle. Sam Newton, który był zarządcą mennicy londyńskiej, orzekł, iż półpensówki mają wymagany standard, ale Newton nie wiedział, że jego podwładni posłali Woodowi próbki różnego stopu i ten wybrał oczywiście najgorsze, czyli najtańsze, żeby jak najwięcej zarobić. Ostatecznie Walpole ustąpił, o tyle, że w obiegu miało się znaleźć tylko £ 40 000 tych miedziaków, a nie £ 100 800, a z drugiej strony usunął z namiestnictwa słabego ks. Graftona na rzecz swego niebezpiecznego rywala, Cartereta. Ten był przeciwny od początku całej sprawie, ale raz mianowany mógł albo "wepchnąć Irlandczykom w gardło tę monetę", jak to chciał Wood, albo się skompromitować, co też Walpole'owi byłoby na rękę. Carteret od razu wyznaczył £ 300 nagrody za ujawnienie autora *Drapier's Letters*, choć każdy wiedział, kto nim jest - ale nikt z biedaków irlandzkich nie pokusił się o tę olbrzymią sumę i Carteret po uniewinnieniu przez dwie ławy przysięgłych drukarza listów Swifta od zarzutu przestępstwa, tak że nawet do rozprawy nie doszło, zadecydował, że patent trzeba odwołać. Walpole nadal się opierał, ale wreszcie w sierpniu 1725 Carteret został powiadomiony, że tak się stało. Wood naturalnie zażądał od skarbu odszkodowania, także za swoje prawa do bicia monety w koloniach amerykańskich i dostał pensję £ 3000 rocznie na lat 12.

53 Przywódca jakobitów w Kościele anglikańskim, człowiek uczony i bardzo wpływowy, za którym szła większość księży wiejskich. Przyjaciel Swifta, Pope'a i Gaya. Walpole chciał go najpierw kupić bogatym biskupstwem Winchesteru, lecz spotkał się z odmową, i teraz nadarzała się okazja, żeby go zniszczyć.

54 Przez długie wieki był to niemal chleb codzienny i sport narodowy na wybrzeżach Wysp Brytyjskich, o czym świadczy nie tylko ustawodawstwo, ale także literatura i liczne nazwy zajazdów, dróg, domów i nawet miejscowości. Bandy

370

uzbrojonych przemytników stanowiły nieraz niebezpieczeństwo dla milicji i wojska; w r. 1745, gdy Stuart po raz ostatni usiłował odzyskać koronę, admiralicja raportowała: w Deal 200 młodych przemytników, "z których wielu ma konie i broń", w Dover 400, w

Ramsgate i Folkestone po 300. Szmuglują tygodniowo towary wartości £ 1000 i naturalnie przekazują Francuzom wiadomości natury wojsko-wej1'. Za Walpole'a przeciętna roczna z konfiskat kontrabandy i grzywien sądowych wynosiła £ 200 000, co szło bezpośrednio do prywatnej szkatuły królewskiej. Współcześni oceniali, że stanowiło to zaledwie 1/3 ogólnej wartości szmuglu. W latach 1723-1733 celnicy skonfiskowali 229 statków i łodzi, przeszło 2000 przemytników stanęło przed sądem. 250 celników zostało pobitych, 6 zamordowanych. Zajęto prawie 200 000 galonów wódki. Obliczano, że skarb traci na samym tytoniu Vs należnych opłat. Cło na funt tytoniu wynosiło wtedy 6 i Vs pensa, a handlarze i kupcy dopuszczali się przeróżnych oszustw. Cło za swój tytoń importer mógł płacić od razu, za co dostawał 10% rabatu, lub ratami bez niego. Ale za tytoń reeksportowany na rynek europejski pobrane cło zwracano, tak że owe 10% było w rzeczywistości premią eksportową. W istocie handlarze zarabiali więcej, skraplając tytoń wodą, żeby był cięższy, gdyż cło obliczano od wagi. Drugie pospolite oszustwo polegało na eksportowaniu miąższości tytoniowego przemieszanego z jakimś zielskiem jako pełnowartościowego tytoniu (reeksportowanego), za co oczywiście pełny zwrot cła importowego. Wprowadzenie składow celnych eliminowałoby te wszystkie praktyki.

55 Dzielił się na celników pracujących w portach i poborców akcyzy wewnątrz kraju. Celnicy byli płatni zależnie od pracy wykonywanej, akcyźnicy mieli pensje stałe. Kontrola była surowa, cały system dość sprawny. To właśnie ta sprawność, ograniczająca możliwości szachrajstw i oszustw, budziła niezadowolenie handlarzy i kupców, z drugiej strony niejedni akcyźnicy i celnicy nadużywał swoich uprawnień. Mieli prawo wejścia do budynków z towarami podlegającymi akcyzie, a więc do hurtowni i sklepów prywatnych, jak również do mieszkań, co naturalnie - przy hardym i chamskim zachowaniu - zawsze budziło niechęć.

56 Ten znowu biegał koło głuchawej Henriety Howard, księżny Suffolku, od lat dziesięciu kochanki króla, od dawna usiłując ją sobie pozyskać, w przekonaniu, że po śmierci Jerzego I ona będzie miała głos decydujący, a nie królowa. Walpole lepiej znał się na ludziach. "Got the right sów by the ear" - chwalił się rubasznie, co królowej bardzo się podobało. To - "trzymam za ucho tę świnię, co trzeba" - jest doskonałą ilustracją "wiejskości" Walpole'a, jak i obyczajowości angielskiego Oświecenia. Kto pochodzi ze wsi, ten wie, że świnię prowadzi się najłatwiej za skręcone ucho.

57 Jego zaloty były niezbyt subtelne, jak zresztą wszystkich Jerzych hanowerskich. Jeszcze jako ks. Walii raz usiadł przy dworze swej żony, Marii Bellenden, wyjął mieszek i powoli, znacząco liczył złote monety.

58 Choć można na nie wskazywać. Miał smak literacki przedwcześnie dojrzałego "intelektualisty", a obyczaje i moralność fircykowatego rozpustnika. Z jego inspiracji, a może nawet spod jego pióra, wyszła Histoire du Prince Titi - zjadliwa karykatura taty i mamy. Ostentacyjnie popierał Buononciniego, rywala Han-dła, który z kolei się cieszył patronatem królewskim. Na złość rodzicom zrobił swoim nadwornym malarzem i bibliotekarzem Filipa Mercier, na złość chodził do przybytku metodystów (wyśmiewanych na dworze) w Moorfield, gdzie miał - jak mawiał złośliwie - nadzieję, że mu się uda "złapać lady Huntigdon za spódnicę, żeby go wzniosła do nieba". Opozycja, jaka się skupiała wokół ks. Walii, jak przedtem wokół jego ojca, gdy ten był księciem Walii, była oczywiście solą w oku rodziców, choć Newcastle dbał, żeby co niebezpieczniejszych jej członków brać na stanowiska rządowe.

59 Stanowiło to dalszy krok na drodze do kształtowania się roli i zadań premiera oraz gabinetu. Dotychczasowy podział głównych urzędów ministerialnych oznaczał również ich niezależność; nie było ani odpowiedzialności poszczególnych ministrów za swoją politykę wobec pierwszego ministra, ani zbiorowo - gabinetu wobec Parlamentu. Ministrowie mianowani przez króla odpowiedzialni byli tylko przed nim, choć brak poparcia w Izbie Gmin mógł decydować oczywiście o ich losie. Walpole, zmusiwszy Townshenda do rezygnacji i wzięwszy w swoje ręce obok spraw wewnętrznych także zagraniczne, umocnił tym samym władzę premiera i jego znaczenie w gabinecie, choć do identyfikacji premiera z gabinetem jest jeszcze bardzo daleko. A rząd nazywa się nadal "administracją", w tym wypadku Walpole'a.

60 Do Puerto Bello na Przesmyku Panamskim, jak przedtem do Vera Gruz w Meksyku i Kartageny w Nowej Granadzie (Kolumbia), gdzie odbywały się wielkie jarmarki i dokąd przychodziły konwoje mułów ze złotem i srebrem. Stąd nazwa ulicy Portobello w Londynie, bardzo długiej, między Notting Hill a Harrow Road, gdzie mieszczą się setki sklepów z antykami i wszelką starzyzną, a w soboty na ulicy stoją stragany.

61 Do tego trzeba dodać jego ustawodawstwo na rzecz dysydentów, acz uparcie odmawiał, mimo namów z różnych stron, zniesienia kodeksu Clarendona in toto, nie chcąc rozpętywać niepotrzebnej dla siebie burzy, która mogła zachwiać jego większością w Izbie Gmin. W r. 1723 uzyskał regium donum w wysokości £ 500, a w rok później £ 1000 corocznie dla wdów po duchownych dysydenckich. W 1727 przeprowadził ustawę zezwalającą marynarzom oraz żołnierzom służącym "za morzami" wraz z personelem cywilnym na przyjmowanie komunii anglikańskiej ex post facto, co w rok później rozciągnięto na korporacje miejskie. Tu ustawa, zwana Indemnity Act, uchwalana co roku na .12 miesięcy, z wyjątkiem 7 takich okresów - co nie robiło żadnej różnicy - ostatecznie umocniła dysydentów w samorządzie miejskim, a formalne zniesienie całego ustawodawstwa karnego przeciw dysydencom nastąpi w r. 1828. Pomagał też Walpole kwakrom, którzy wśród innowierców stanowili klasę samą dla siebie, acz z innych przyczyn niż wszystkie sekty nie, uznający Trójcy Przenajświętszej (Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty) - dogmatu Kościoła anglikańskiego, którego atakowanie było bluźnierstwem karalnym jako zbrodnia w sądzie świeckim. Kwakrzy natomiast odmawiali w ogóle składania jakichkolwiek przysięg, także w sądzie, będąc przy tym jak najbardziej lojalnymi poddanymi i w niczym nie występując przeciw monarchii. Dlatego też ulżyć chciał im Jakub II, a za Wilhelma przeszła ustawa zezwalająca kwakrom na afirmację zamiast przysięg, ale w formie nie całkiem ich zadowalającej. Toteż Walpole w r. 1722 przeprowadził drugi Affirmation Act, usuwający ich skrupuły, w r. 1749 zmieniony w ustawę stałą. Nie udało mu się natomiast zwolnić kwaków od płacenia dziesięciny; projekt takiej ustawy w r. 1736 odrzucili w Izbie Lordów biskupi, wcześniej rozpętawszy akcję pamfletarską wśród kleru. Tutaj Kościół anglikański był nieustępliwy, gdyż chodziło o jego najbardziej żywotne interesy, o pieniądze. Odmawiający płacenia dziesięcin skazywani byli przez sędziów pokoju na więzienie, wielu siedziało całymi latami, Daniel Hollis aż lat 50, od 1709 do 1758. Jego paroszylingowy dług urósł aż do £ 700. Zęby ukarać dłużników dodatkowo za ich przewinę, władze kościelne zaskarżały ich nie przed sędziami pokoju, lecz w sądach kościelnych lub Exchequeru, gdzie procedura była bardzo kosztowna, tak że np. za dziesięciny zaległe wartości £ 8 pozwany musiał zapłacić £ 61. W drugim

wypadku za £ 7 aż £ 237 i 5 szylingów. W trzecim za 14 szylingów 6 pensów aż £ 84, IOs. 6d. Jak nieustępliwie Kościół stał w obronie swego stanu posiadania, świadczyć może fakt, że cała kwestia dziesięcin, nie tylko kwakerskich, zostanie uregulowana ostatecznie dopiero w r. 1951.

372

z tym że spłaty będą trwały aż do roku 2000. Ulgi, jakie Walpole poczynił dysydemtom w administracji miejskiej, posłużyły anglikanom natychmiast za źródło dochodów. W Londynie np. magistrat uchwalił, że ktokolwiek odmawia nominacji na urząd szeryfa, zapłaci £ 400 grzywny, a kto wybrany odmówi przyjęcia urzędu, £ 600. Mianowano oczywiście i wybierano dysydemtów znanych z tego, że komunii anglikańskiej nie przyjmą, co po objęciu urzędu było konieczne, jeśli władza zwierzchnia się uparła, tak że w samym tylko Londynie z tych grzywien do r. 1754 zebrano £ 15 000. Trwały nadal, jak również procesy wytaczane przez poszkodowanych korporacji, z takim rezultatem, że dopiero w r. 1767 zapadł wyrok w sądzie Exchequeru dla nich korzystny, tym samym kres tym praktykom kładący.

62 Cenzura teatralna zaczęła się za reformacji henrykowskiej, która zdławiła, zdusiła i zahamowała rozwój dramatu religijnego z jego bogatą sztuką misteriów, moralitetów i widowisk pasyjnych. Dla "obrońcy wiary" i jego protestanckich następców oraz purytanów była to czysta idolatria, przeszkoda w oczyszczeniu "prawdziwej religii katolickiej" z błędów. Zastąpienie papieża królem w Kościele anglikańskim nie mogło się odbywać przy akompaniamencie krytycznej ludowej sceny. W r. 1543, tj. w cztery lata po rozwiązaniu klasztorów, statut "dla postępu prawdziwej religii i zniesienia przeciwnej" zakazywał książek, ballad, piosenek, widowisk scenicznych i wszelkich innych "fantazji". Edward VI i Maria Krwawa Katoliczka dodali swoje zakazy i nakazy w tej materii, w r. 1556 została nałożona cenzura na książki i wszelkie inne druki: cech księgarzy dostał monopol druku pod warunkiem niepublikowania niczego, co trąci zdradą i herezją. Ta cenzura będzie trwała aż do r. 1695. Tymczasem pretensje do cenzury sceny wysunął jeszcze Kościół oraz magistrat londyński. W 1559 Elżbieta I nadała korporacjom miejskim, a w hrabstwach lordom-namiestnikom bądź dwóm sędziom pokoju zasiadającym razem, prawo decyzji o wystawianiu sztuk. Jednocześnie na dworze coraz większy głos miał podległy szambelanowi "Magister Jocorum, Revelorum et Mas-corum omnium et singulorum nostorum, yulgariter nuncupatorum Reyelles et Maskes". Urząd tego mistrza zabaw został stworzony w r. 1545; jego zadaniem było bawić monarchę sztukami, maskami, widowiskami, balami itp. rozrywkami. Zyskał na znaczeniu skutkiem przyznania przez Elżbietę trupie aktorów earla Lei-cester patentu na przedstawienia w Londynie i na prowincji pod warunkiem licencji mistrza zabaw na poszczególne sztuki. Dwa lata później powstał w Londynie pierwszy teatr stały aktorów zawodowych, zwany Teatr. Mistrz zabaw brał 5% - za licencję na sztukę, wykreślając i zmieniając, co chciał, dorabiał też sobie do swoich £ 100 rocznej pensji specjalnymi licencjami w czasie postu, na budynki mieszczące teatrum i na licencje poszczególnych zespołów aktorskich. Wszystkie teatry w Londynie w latach 1576-1616 powstały poza granicami jurysdykcyi rady miejskiej Londynu, w której przeważali purytanie. Mistrz zabaw dbał w cenzurze głównie o bezpieczeństwo dynastii Tudorów, Kościół, o ustalony porządek społeczny i cześć sprzymierzonych monarchów. Jakub I cenzurę zaostrzył, zakazał wielmożom własnych trup aktorskich, a wówczas istniejące w Londynie zostały scalone,

aktorzy włożyli liberię na służbie królewskiej pod rozkazami lorda-szam-belana i mistrza zabaw. Kolejny "Master of the Revels" w r. 1610 podniósł opłatę za licencjowanie sztuk do £ 1 (!), a za nowy teatr do £ 20, kazał też sobie płacić za drukowanie sztuk. Jego następca, sir Henryk Herbert, który w r. 1623 zapłacił za swój urząd £ 150, chwalił się, że wyciąga zeń rocznie £ 4000. Nakazał poddać cenzurze wszystkie sztuki dotychczasowe żyjących autorów po £ 1 od każdej, za nowe brał po £ 2, aktorom kazał sobie płacić miesięcznie za to, że w ogóle mogą grać, wprowadził opłaty na kręgle, stoły bilardowe, lekcje fechtunku, linoścoków, organistów, mistrzów tańca, kuglarzy wędrownych i w ogóle wszy-

373

stko, co było tego rodzaju rozrywką. Po restauracji Karola II Herbert zatrzymał swój urząd, ale "wesoly monarcha", z tą swoją charakterystyczną dychotomią, dał pełny patent bez żadnych ograniczeń cenzury mistrza zabaw na dwa teatry swoim dworakom, Tomaszowi Killigrew i sirowi Williamowi D'Avenant. Furia Herberta, popartego przez jego krewniaka, lorda-szambelana, ostatecznie wypaliła się po procesach sądowych i innych szykanach w kompromisie (1663) z Killigrewem, który dał dużą kompensację pieniężną mistrzowi zabaw i uznał jego autorytet, w zamian za licencję na swoją i D'Avenanta działalność oraz obietnicę urzędu mistrza po śmierci Herberta. Tak się też stało, a po jego śmierci królował na nim przez lat 40 jego syn, Karol Killigrew. Ale te kłótnie wówczas oraz połączenie przez Killigrewa (ojca) funkcji licencjowanego cenzora z kierownictwem Teatru Królewskiego w Londynie podważyły autorytet samego urzędu mistrza zabaw, tak że głos decydujący w tych sprawach miał coraz częściej lord-szambelan. Po zniesieniu cenzury książek w r. 1695, co nastąpiło automatycznie, gdy Izba Gmin odmówiła odnowienia ustawy z r. 1633, atmosfera swobody, wytworzona również walkami wółgów i torysów, objęła i scenę. Wtedy właśnie interweniował Walpole, wprowadzając w r. 1737 surową cenzurę teatru. Zaczęło się od Opery żebraczej (1728) Jana Gaya, satyryzującej dwór Jerzego II i gabinet Walpole'a, choć pierwszy minister był na premierze uśmiechnięty. Opera miała olbrzymie powodzenie, a Walpole jednak za mało poczucia humoru, żeby śmiać się z siebie. Sztuki zakazać już nie mógł, ale tegoż roku nowa sztuka Gaya, ciąg dalszy Opery, pt. Polly, nie dostała licencji. Ale Gay miał opozycję za sobą i ze sprzedaży Polly w druku zarobił więcej niż na Operze na scenie. (Polly została wystawiona dopiero w r. 1777, ze zmianami). Tymczasem na scenie pojawił się przeciwnik znacznie groźniejszy niż Gay. Henryk Fielding wystawiał swoje sztuki, krytykujące korupcję, idiotyzmy anachronicznego prawa, rozwiązłość obyczajów i niesprawiedliwość społeczną, a przy tym Walpole'a osobiście na scenie Little Theatre, który już 10 lat egzystował bez żadnej licencji. Walpole czuł się dotknięty satyrą pt. Tomcio Paluch (Tom Thumb), którą Fielding rok później (1731) rozbudował w 3-aktową Tragedię tragedii, czyli życie i śmierć Tomcia Palucha. Następnie w Operze walijskiej przyszedł nowy atak na Walpole'a, jak również na parę królewską i gdy Fielding przerobił tę sztukę pod innym tytułem, lord-szambelan nie dał mu licencji. Szambelanem był wtedy ks. Grafton, który nie bardzo się wyznawał w tym, co można grać na scenie, a czego nie można, i zazwyczaj nie rozumiał, co czyta, tak że trzeba było stale go pilnować, a co nie zawsze się udawało. Toteż ku konsternacji Walpole'a Fielding wystawił w Teatrze Małym nową sztukę,

pt. Pasquin, znowu ośmieszającą "establishment" i jego samego, która osiągnęła rekordową liczbę przedstawień, bo aż 70. Fielding powtórzył atak inscenizacją Rejestru historycznego za rok 1736, a Walpole widząc, że na zidiociałym Graftonie polegać nie można, przestrzegał Fieldinga w "Daily Gazetteer" przed konsekwencjami, jeśli swej kampanii nie zaniecha. Próby zaostżenia cenzury przez Parlament trwały już od r. 1733, lecz bez powodzenia. Teraz Walpole przygotował sobie grunt starannie podstawą moralną. Ujawnił w Izbie Gmin., że menażer teatru na Goodman's Fields, Giffard, przyniósł mu z oburzeniem skrypt nowej sztuki pt. The Golden Rump, tak skandalicznie niemoralnej, że uważał za swój obowiązek osobiście go doręczyć pierwszemu ministrowi. (Giffard za swoją rolę w tej komedii dostał £ 1000, wymienionej sztuki nikt nie widział). Projekt poprawek do ustawy z dwunastego roku panowania królowej Anny został przepchnięty przez Parlament pod koniec sesji (gdy wielu posłów z Londynu już wyjechało) i z wielkim pośpiechem, od 20 maja do 6 czerwca. Zaraz po królewskim placet na nową ustawę zamknęły się trzy teatry w Londynie, jeden w Yorku i jeden w Bristolu, gdyż teatrom odtąd wolno było egzystować jedynie w

374

rezydencjach królewskich i na terenie gminy miejskiej Westminsteru, gdzie pozostały Drury Lane i Covent Garden. A wszystko, co w ogóle pokazywano na scenie, musiało mieć licencję lorda-szambelana, o którą musiał się starać nie autor, lecz menażer lub właściciel teatru. Za nieprzestrzeganie przepisów groziła grzywna do £ 50 i zamknięcie teatru, który zresztą mógł być zamknięty w każdej chwili przez lorda-szambelana. Specjalne ustawy parlamentarne i patenty królewskie były potrzebne na otwieranie teatrów na prowincji, w 1788 sędziowie pokoju dostali prawo licencjowania sztuk i widowisk teatralnych nie dłużej niż dni 60 i ponad 20 mil od Londynu. W latach 1778-1824 "egzaminatorem wszystkich sztuk" w urzędzie lorda-szambelana był niejaki Larpent, pobożny metodysta, który odchodząc ze swej posady zabrał z sobą wszystkie rękopisy, jakie przez 46 lat znalazły się na jego biurku, razem z wieloma innymi. (Ten skarb kupili w całości Amerykanie, jest w bibliotece Huntington w USA). Jego następcą został Jerzy Colman junior, autor 25 komedii i widowisk oraz menażer teatru na Haymarket, którym kierował nawet z więzienia. Zostawszy cenzorem (na lat 12), Colman stał się bigotem gorszym od Larpenta: wykreślał takie słowa, jak "anioł", "niebo", "opatrność", nie mówiąc o przekleństwach i scenach obyczajowych, religijnych i politycznych. Odrzucił sztukę o tematyce polskiej Marcina Archera Schee pt. Alasco, wydaną drukiem przez oburzonego autora z pełnymi dopiskami, skreśleniami i komentarzami Colmana. Ten nie tylko że uzurpował sobie (dożywotnio) uprawnienia lorda-szambelana, który parokrotnie interweniował na rzecz protestujących dramaturgów, lecz - jak poprzednicy - ciągnął prócz pensji różne dochody nieprawnie. M.in. wyłudzał od aktorów po 2 gwineje za każdą nową piosenkę, a od menażerów teatrów opłaty za odczyty, zebrania i inny użytek sali. Na skutek dochodzeń komisji badawczej pod kierownictwem Edwarda Bulwera- (lord Lytton) ustawa z r. 1843 zakazała pobierania nowych opłat, obarczając lorda-szambelana odpowiedzialnością za działalność "egzaminatora wszystkich sztuk". Ten Theatres Act pozostaje w mocy do dzisiaj, zachowując cenzurę sceny, licencjowanie teatrów i- kontrolę urzędu szambelańskiego. Istotna zmiana nastąpiła w tym, że wszystkie teatry mogą wystawiać sztuki w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzw. straight plays, a nie tylko wodewile czy

"opery", które władze wołały. Na skutek tego wielowiekowego procesu cenzury teatr w Anglii ma dla przeciętnego mieszczańskiego widza (robotnicy do teatru nie chodzą) tylko charakter rozrywki. Ma go bawić, a nie niepokoić i poruszać - wywołując to katharsis, o które zawsze chodziło i chodzi w prawdziwym teatrze.

63 Klanami górskimi, na północ od Stirling, na wyżynach (Highlands) rządzą patriarchalnie naczelnicy, z własną, tradycyjną jurysdykcją, wyroki śmierci nie były rzadkością. Zemsta rodowa grała dużą rolę, klany były stale skłócone. Największy, Campbelle książąt Argyl, stał po stronie Londynu. Podstawę gospodarki stanowiło bydło i owce. Na wielkich jarmarkach dorocznych w Crieff i Falkirk handlarze angielscy kupowali chude bydło górskie i pędzili je na wypasy do Norfolk. W r. 1723 np. kupiono w Crieff 30 000 sztuk bydła przeciętnie po 1 gwinei. Wzajemne kradzieże bydła stanowiły stałe zadrażnienie między klanami, a z gór szły całe wyprawy na niziny w tym celu. Najślynniejszy z tych rabusiów, niemal bohater narodowy, to Rób Roy, Robert MacGregor (Campbell), naczelnik klanu MacGregor (zm. 1734). W r. 1747 straty na nizinach szacowano na £ 37 000, a w budżecie Pelhama 1747-1748 widzimy £ 62000 na pokrycie "Loss of horned cattle".

Po powstaniu 1715 Londyn starał się zmniejszyć izolację "Highlands" od "Low-lands" budową dróg z pieniędzy uzyskanych z konfiskat majątków buntowników. Ale z sumy £ 82043 pozostało ostatecznie na ten cel tylko £ 1107, tak że dopiero

375

w r. 1726 znalazły się konieczne fundusze. W ciągu 10 lat wybudowano 259 mil dróg i 30 fortów. Po powstaniu 1745-1746 konfiskaty przyniosły więcej pieniędzy, kler szkocki miał złożyć przysięgę wierności monarsze i odmawiać zań modlitwę publicznie. Zakazano posiadania broni palnej i szkockiego stroju narodowego. Dodano z czasem 800 mil nowych dróg i przeszło 1000 mostów. Dwie ustawy w r. 1747 położyły kres tradycyjnej jurysdykcji klanowej i obowiązkowi służby z bronią w rękę, połączonej nierozdzielnie z czynszową dzierżawą ziemi przez mniejsze klany od większych. Na tej właśnie podstawie książęta Argyll i Atholl rozporządzali po 3000 uzbrojonych górali każdy, Sutherland - 2000, Breadalbane - 1000. Miejsce feudalnej jurysdykcji klanowej zajęło królewskie prawo angielskie w postaci szeryfów i sądów objazdowych, a za utratę tej jurysdykcji była kompensacja. Argyll np. zażądał £ 25 000, a dostał £ 22 000, Gordon 22,000, dostał £ 5000. Razem zamiast żądanych £ 602127 wypłacono £ 125237, co było bardzo mało w zamian za to, co Anglia zyskiwała. Żołnierz szkocki okazał się najlepszy w wojsku brytyjskim. Do- r. 1758 S.P.C.K. (tzn. Society for Promoting Christian Knowledge) założyło 176 szkół podstawowych w rejonach najbardziej niedostępnych w "Highlands", przy czym erse, narzecze celtyckie górali, zostało z curriculum wykluczone na rzecz samego angielskiego. Wywarło to wpływ olbrzymi. Rzec można, że rebelia 1745-1746 przyczyniła się do szybkiego zatarcia różnicy między wyżynami a nizinami szkockimi i do bliższych więzów z Anglią.

64 Za zasługi położone przez wielkiego finansistę, Sampsona Gideona, doradcę Walpole'a i Pelhama, oraz innych Żydów w City. Ale Newcastle tak się złął antysemitycznych wystąpień pijanego motłochu w przeddzień wyborów, że odwołał tę ustawę następnego roku (1754). Nie lepiej zachował się wobec dysydentów, całkowicie lojalnych, jak i katolicy podczas krytycznych wypadków w r. 1745-1746. Uchwalono jedynie Indemnity Act, przebaczący dysydentom to, że służyli wtedy w wojsku (bez przysięgi) jako oficerowie! Jedynie dla kwaków - którzy posyłał flanelę na białinę dla

żołnierzy Cumberlanda do Szkocji - zrobił Pelham tyle, że w 1749 ustawa o afirmacji zamiast przysięgi corocznej została przekształcona w permanentną.

IV. Ekspansja zamorska. Zmagania z Francją

Gdy w r. 1603 umarła królowa Elżbieta, Anglicy nie mieli żadnej kolonii, w pół wieku później podwaliny imperium kolonialnego były już położone. Częściowo na skutek wojen z Hiszpanią i Holandią, częściowo skutkiem działalności kompanii handlowych i wreszcie w rezultacie warunków społecznych w Anglii. Ekspansja trwała nadal, bez przerwy, najważniejsze motywy były ekonomiczne. Anglia potrzebowała złota i srebra, które w przekonaniu ogółu stanowiły o bogactwie kraju, następnie drewna na swoje statki, konopi i lin, lnu i płótna na żagle, smoły ziemnej, dziegciu, wosku i łoju. Trzeci niezbędny import to korzenie z Dalekiego Wschodu, konieczne do przechowywania mięsa i przypraw żywności. Za koniecznością importu tych towarów stała również teoria ekonomiczno-polityczna zwana merkantylizmem. Przedstawił ją popularnie Tomasz Mun w traktacie pt. *England's Treasure by Forraign Tra.de* napisanym około r. 1630, a wydrukowanym dopiero w 1664.

Merkantylizm angielski cechuje przeświadczenie o konieczności przewagi eksportu nad importem, aby powiększać zasoby kruszców szlachetnych w kraju i tym samym obieg pieniężny srebra i złota. Zakaz wywozu pieniądza obowiązywał przez całe średniowiecze i za Tudorów, gdy ten merkantylizm ukształtował się wyraźnie w system polityczno-ekonomiczny. Samo pojęcie jednakże spopularyzował dopiero Adam Smith w swoim *Bogactwie narodów* (1776), atakując merkantylizm argumentami na rzecz wolnego handlu i *laissez faire*, gdy przemysł był już dość silny, aby wchłaniać import niemal bez ograniczeń i produkować na eksport z dużą nadwyżką, a opory przeciw wywozowi kapitału inwestycyjnego zmalały. W angielskiej teorii merkantylnej istotne są też ustawy nawigacyjne, *Navigation Acts*, które w średniowieczu (od 1382) miały na celu rozwój własnej floty handlowej, ale za pierwszych Stuartów wyraźne już wykorzystanie handlu kolonialnego dla własnych interesów. Zarządzenia monarchy wydawane na Radzie Królewskiej - *orders in coun-cil* - w r. 1621 i 1625 nakazywały koloniom eksport tytoniu tylko do Anglii, acz jeszcze nie statkami angielskimi. Ale taki nakaz przyszedł w r. 1636 razem z dużą obniżką cła na towary kolonialne. W r. 1650 Parlament za Rzeczypospolitej zakazał obcym statkom handlu z koloniami, w rok później cały handel stał się monopolem statków angielskich i koło-

377

ków. Ponadto tylko statki angielskie bądź z kraju eksportującego w Europie (razem z Turcją) mogły wwozić towary stamtąd do Anglii.

Restauracja Stuartów wzmogła ekspansję kolonialną. Mąż Karola II z Katarzyną Braganza miał wyraźnie cele polityczno-gospodarcze, uwzględniając więcej ogólne interesy kraju niż dynastii. Tanger i Bombaj w wianie królowej świadczyły o kontynuacji kolonialnej polityki *cromweliów* skiej przez Stuartów, a sam Karol II zapowiedział, że "celem tego całego-związku z Portugalią ma być wzrost handlu narodowego oraz powiększenie naszych własnych terytoriów i dominiów". Nadzieje Hiszpanii na zwrot Jamajki i Dunkierki w Niderlandach nie spełniły się; nie śpieszył się też. Karol ze zwrotem Francji osad w Akadii (Nowej Szkocji), zdobytych w r. 1566 przez oficera *cromwello*skiego, majora Sedgwicka.

Większość dotychczasowych zarządzeń "nawigacyjnych" - skierowanych głównie przeciw Holendrom - powtórzyła ustawa z r. 1660, wymieniająca, jakie towary europejskie wolno wwozić, i cło na nie - znacznie wyższe, gdy na statkach obcych, którym ponadto zakazano handlu między Anglią i Irlandią. Zakazano znowu importu jakichkolwiek towarów zagranicznych z nieangielskich części Ameryki, Azji i Afryki przez, statki obce; handel z koloniami był nadal ograniczony tylko do statków angielskich tzn. i kolonialnych. A jednocześnie tzw. towary zastrzeżone - cukier, tytoń, bawełna, imbir, indygo i inne barwniki roślinne pochodzenia kolonialnego mogły być eksportowane wyłącznie do Anglii bądź do innych jej kolonii (na ich potrzeby własne). Uzależnienie gospodarcze od macierzy stało się dotkliwsze w r. 1663, gdy Stąpię Act zmusił kolonie do nabywania wszystkich towarów na swoje potrzeby tylko-w Anglii. Do nielicznych wyjątków należała sól z Europy południowej na potrzeby rybackie Nowej Fundlandii i Nowej Anglii. W r. 1673 Plantations Duties Act nałożył duże opłaty celne w portach kolonialnych na towary zastrzeżone, w tych wypadkach, gdy przewoźnicy nie mogli dać-gwarancji, że idą one do Anglii. Chodziło tu głównie o cukier i tytoń z Indii Zachodnich, kupowane przez kolonistów w Nowej Anglii nie tylko na potrzeby własne, lecz i na handel z innymi krajami. W r. 1696 na żądania kupców z Londynu, Bristolu i Liyerpoolu, protestujących przeciw nielegalnemu handlowi kolonii, uchwalono jeszcze jedną (i ostatnią) ustawę nawigacyjną o znaczeniu ogólnym. Nałożyła na gubernatorów kolonialnych przysięgę, że będą przestrzegali istniejącego ustawodawstwa, pod karą £ 1000 i dymisji, a wszystkie uchwały miejscowe o imporcie i eksporcie zostały unieważnione. W portach kolonialnych wprowadzono taką samą kontrolę celną jak w Anglii, w Nowej Anglii ustanowiono sądy admiralicji. Uprawnienia administracji królewskiej wszędzie zostały wzmocnione. Jeśli do tego dodamy zakazy mające nie dopuścić do powstania rzemiosła i przemysłu w koloniach - żeby nie zagroziły producentom i eksporterom w Anglii, obraz tego merkantylizmu stanie się nfiłnisis7.v. Anslia miała być wielkim emporium handlow.o-przem-
378

słowym dla połowy świata, na wzór hiszpański. W zamian za surowce kolonialne objęte cłem protekcyjnym - cukier, tytoń i indygo kosztowały 3 razy mniej niż te same towary pochodzenia obcego; Anglia dostarczała im wszystkiego, co kolonistom było potrzebne, wraz z kapitałem, jednocześnie ochraniając swoje "plantacje" flotą wojenną i własnym wojskiem. Warunkiem sine qua non tego systemu była właśnie ta przemysłowa bierność kolonii: w żadnym wypadku nie mogły zagrozić produkcji macierzy i jej uprzywilejowanej pozycji monopolisty.

W poglądach merkantylistów na rolę i znaczenie kolonii widać różnice i zmiany zależnie od ich rozwoju, od warunków gospodarczych w Anglii i ogólnych układów politycznych. Gdy początkowo widziano nadmiar ludności w kraju (o czym dalej), skąd konieczność plantacji, potem, i to niedługo, rozległy się głosy, że Anglia ma zbyt mało ludności i emigracja zagraża jej obronności na skutek zbyt małej liczby potencjalnych żołnierzy. A w miarę rozrostu rzemiosła-przemysłu zaczęto więcej cenić wartość siły roboczej, traconej w razie emigracji. Toteż przez długi czas najwyższej ceniono kolonie w Indiach Zachodnich, produkujące tak pożądane towary, jak tytoń, cukier i melasa, bez żadnej groźby konkurencji dla przemysłu angielskiego, i to rękami czarnych niewolników. Dlatego właśnie Barbados nazwano "pierwszą perłą w koronie JKMości".

Anglik emigrujący na Barbados nie był stratą dla kraju, jak np. kolonista w Nowej Anglii, w Massachusetts, gdzie produkowano to samo co w Anglii. Reeksport cukru, tytoniu i melasy bądź rumu przynosił Anglikom wielkie zyski, do tego na jednego kolonistę na Barbadosie pracowało kilkunastu bądź kilkudziesięciu Murzynów. Od en?' ^rantów do obu Karolin spodziewano się wina, oliwy, olejów, owoców i jedwabiu, co uniezależniłoby Anglię od drogiego importu z Europy południowej i Morza Śródziemnego. Na ogół jednakże niezbyt chętnie patrzano na emigrację do Ameryki, przedzielonej Nowymi Niderlandami (koloniami holenderskimi), tak że plantacji angielskich tamże nie można było sprawnie objąć systemem merkantylnym, opartym na ustawach nawigacyjnych. Popierano natomiast imigrację Irlandczyków, Szkotów i innych •cudzoziemców, zwłaszcza protestantów z Niemiec i Francji. Do r. 1664, .gdy zdobyto na Holendrach Nowe Niderlandy, kolonie Nowej Anglii uważano za biedne i mało korzystne. Z wyjątkiem futer i niewielkiej ilości masztów okrętowych na nic innego nie można było tam liczyć, ich flotyle rybackie nie zatrudniały Anglików, nie stanowiąc tym samym rezerwy marynarzy na czas wojny. Rynek konsumpcyjny na towary produkowane w Anglii był mały, a nielegalny handel z Europą południową nadwyżką cukru, melasy i tytoniu z Indii Zachodnich duży. Toteż ideałem w Anglii przez długi czas był kolonista-plantator z biczem "w rękę na Murzynów-niewolników bądź białych zesłańców z więzień angielskich. Plantator powiększający bardzo małym kosztem bogactwo macierzy, wielkiego kraju morskiego, w jego -samym centrum - w do-
379

mach handlowych i finansowych Londynu, Liverpoolu, Bristolu. Powiększało bogactwo Anglii również zapotrzebowanie na niewolników w Indiach Zachodnich i południowych koloniach amerykańskich, ożywiając przy tym jej przemysł żelazny produkcją kajdanów na wielką skalę. Po r. 1660 za Barbadosem, dotychczas jedyną kolonią zatrudniającą Negrów ekstensywnie, i pozostałe wzmożyły zakupy niewolników. Stąd wzmożona działalność afrykańskich kompanii handlowych, o czym była już mowa. Koloniści na Barbadosie narzekali, że cena Negra z £ 12-16 w wolnym handlu skoczyła wtedy aż na £ 30.

W drugiej połowie XVII stulecia poglądy merkantylistów stopniowo zaczęły się zmieniać, choć cel - zwiększanie bogactwa narodowego nadwyżką eksportu nad importem - pozostał ten sam. Korzystna działalność Kompanii Indii Wschodnich wykazała, że eksport kapitału nie zubaża kraju², przeciwnie: kapitał dobrze zainwestowany za granicą zwraca się krajowi z nadwyżką. Kolonie, dotychczas cenione jako źródła surowców i półfabrykatów, zaczynają odgrywać większą rolę jako odbiorca produktów i towarów wyrabianych w Anglii. Liczba kolonistów amerykańskich wzrasta, dochodząc w 1720 do 340 000, a w 1760 do 1 200 000, gdy w tym samym czasie liczba czarnych niewolników wzrosła z 96 000 do 300 000. Stąd większa uwaga merkantylistów niż dotychczas na rozwój przemysłu w Anglii i na kolonie jako konsumenta, a nie tylko eksportera surowców i półfabrykatów. Gdy Kompania Indyjska zaczęła sprzedawać w Anglii około r. 1670 bawełniane tekstylia z Indii, agitacja przeciw temu importowi wzbierała z latami na sile, doprowadzając w 1699 r. do ustawowego zakazu wwozu takich towarów. Jednocześnie zakazano eksportu z kolonii jakichkolwiek wyrobów z wełny.

Na kształtowanie się stosunków z koloniami amerykańskimi wpłynęło również wprowadzenie ryżu do Karoliny z Indii w r. 1688, który wnet stał się głównym produktem

tej kolonii. W Anglii nie było dużego nań popytu, szedł głównie do Niemiec i krajów śródziemnomorskich, skąd wypierał ryż egipski. W r. 1704 ryż karoliński stał się towarem zastrzeżonym, tak że musiano go eksportować jedynie do Anglii.

Jednocześnie zrobiono to samo z melasą z Indii Zachodnich, z której produkowano rum. Z wybuchem wojny o sukcesję hiszpańską (1702) ważniejsze niż kiedykolwiek stały się materiały okrętowe, ze względu na niepewną sytuację polityczną na Bałtyku i niekorzystny bilans handlowy dla Anglii z tym rejonem. Znalazły się one również na liście towarów zastrzeżonych, a z premii w r. 1704 na budulec okrętowy, konopie, smołę ziemną i dziegieć najwięcej skorzystały kolonie południowe w Ameryce. W ogóle znaczenie kolonii amerykańskich wzrastało pod każdym względem, gdy natomiast w Indiach Zachodnich Barbados i mniejsze wyspy borykały się z różnymi trudnościami. Na skutek wyjąłowania ziemi na uprawę 30 akrów trzciny cukrowej trzeba było aż 150 niewolników, gdy natomiast na wyspach francuskich tylko 30-40.

flis!

381

Po zajęciu Jamajki w r. 1655 (20 razy większej od Barbadosu) i uznaniu tego podboju przez Hiszpanię w r. 1670 wyspa stała się najbogatszą kolonią angielską na Morzu Karaibskim, produkującą cukier od r. 1672, i największym targowiskiem na Murzynów dla obu Ameryk.

Miejsce jakie Francja zajęła w handlu kolonialnym, stając się rywalem Anglii, było w dużej mierze dziełem Colberta, słynnego ministra finansów i marynarki Ludwika XIV od r. 1665. Ale torysom ta rywalizacja wydawała się mniej groźna niż whigom, z czym się łączyły różne przyczyny. Whigowie związali swoją przyszłość z protestantyzmem, wykluczeniem Stuartów od sukcesji i z sukcesją orańsko-hanowerską. Głównym więc dla nich wrogiem była Francja, popierająca Stuartów i zajmująca po stracie znaczenia przez Holandię pierwsze miejsce jako rywal handlowy. Stąd wojowniczość whigów i całkowite poparcie protekcyjnych zasad merkantylizmu. Torysi natomiast, nie tak antyfrancusko nastawieni, widząc potrzeby rynku kolonialnego i korzyści z handlu z Indiami, na pół świadomie kierowali się ku mniej skrupowanemu handlowi z wszystkimi krajami, wbrew merkantylizmowi, który dążył również do gospodarczego niszczenia konkurenta. Znalazło to wyraz w klauzulach handlowych traktatu w Utrechcie (1713), Oxford i Boling-broke proponowali wzajemne obniżenie taryf celnych między Anglią a Francją, na co podniósł się w Parlamencie taki krzyk ze strony przedstawicieli interesów przemysłu wełnianego, whigów i radykalnych merkantylistów, że odnośne klauzule handlowe traktatu nie zostały zatwierdzone.

Traktat rozpoczął długi okres angielskiej preponderancji na morzu. Gdy przed wojną o sukcesję hiszpańską Anglia była jedną z potęg morskich, teraz stała się pierwszą potęgą, której żadne inne państwo nie mogło dorównać. Taki m.in. był skutek ustaw nawigacyjnych.

W przekonaniu merkantylistów ta potęga miała służyć handlowi i powiększaniu bogactw Anglii. Naturalnym stanem na całym świecie była wojna o supremację, o to, kto wyrwie drugiemu największą część bogactw świata. Te bowiem były wartością stałą, nie podlegającą wzrostowi. Toteż przemysł i handel były takim samym orężem jak wojsko, jeżeli nie lepszym. Stąd też tak dokładnie opracowywane taryfy celne, stąd przeróżne monopole i cała strategia handlowo-polityczna, wiodąca do częstych wojen. Klasy posiadające nie różniły się tu w niczym. Anglii-kanie, dysydenci, katolicy, purytanie,

rojaliści czy parlamentarzyści mieli te same poglądy. Cromwell nadał agresywnej sile i wigoru kolonialnej polityce Stuartów, prowadził ją nadal Karol II z bratem ks. Yorku, przyszłym Jakubem II. Wreszcie ta polityka stała się elementem stałym, nie kwestionowanym w życiu Anglii, wiodąc naturalnie do coraz większego uzależnienia kolonii od macierzy. Z początku wszystkie kolonie miały właścicieli prywatnych i takie czy inne zgromadzenia samorządowe, o zawsze ograniczonych przez Koronę możliwościach. W

382

ciągu stulecia przywileje prywatne znikły prawie we wszystkich, wzrosła natomiast władza Korony. Z początku sprawami kolonialnymi zajmowała się Rada Królewska przez swoje komisje specjalne, a za Rzeczypospolitej Parlament, po restauracji powołano w r. 1660 pierwszą Radę Handlu Zagranicznego razem z Radą Plantacji jako ciała doradcze Rady Królewskiej. Zmieniał się ich skład i znaczenie - nigdy nie duże ze względu na głos właścicieli i monarchy; dopiero w r. 1672 Rada Handlu i Plantacji składała się z członków płatnych, ale za 3 lata ją rozwiązano na rzecz komisji Rady Królewskiej. Stałą Radę Handlu (Board of Trade) powołał Wilhelm III w r. 1696. Był to niezależny departament rządowy z ośmiu dobrze płatnymi członkami stałymi i swoim przewodniczącym, ale bez uprawnień wykonawczych. Podlegały mu kolonie, za które był odpowiedzialny sekretarz stanu dla Południa. Za królowej Anny, gdy korupcja stawała się coraz większa, wysokie pensje członków Board of Trade - £ 1000 rocznie - przyciągały ludzi coraz mniej nadających się na te stanowiska i dopiero w r. 1749 nowy przewodniczący Board of Trade, lord Halifax, przywrócił tej radzie dawne znaczenie. Więcej, uzyskał prawo prowadzenia korespondencji z koloniami bezpośrednio, a w 1757 miejsce w gabinecie. Obok rady handlu działały w koloniach takie departamenty rządowe, jak skarb, urząd celny, admiralicja, ministerstwo wojny i kontrola finansowa. Władzą najwyższą był gubernator ze swoją radą.

Na skutek zdobycia władzy przez nową dynastię, Tudorów, i wstrząsów wywołanych reformacją Anglia dłużej niż pół wieku pozostawała bierna wobec zmian wynikłych z odkrycia Ameryki i nowej kosmografii. Dopiero w r. 1559 ukazał się traktat Williama Cunninghama pt. Cos-mographical Glasse, w którym autor zaznaczył, że jest pierwszym piszącym na ten temat po angielsku. Brak zainteresowania nowymi możliwościami na dalekich lądach i oceanach wywoływała częściowo bieda w kraju liczącym około 3 mln ludności tkwiącej po uszy w uprzedzeniach wyspiarskich. Jedyne bogactwo to wełna i sukno, w latach 1564- -1565 stanowiące 82% towarów wywiezionych z Anglii na ogólną sumę £ 1 100 000. Na resztę składała się surowa wełna, skóry owcze, ołów, cyna, zboże, piwo, węgiel i ryby. A najbogatsi kupcy londyńscy - jak oceniał ambasador wenecki w r. 1557 - nie mogli się wykazać większym majątkiem niż £ 50-60, gdy natomiast takich Fuggerów w Augsburgu obliczano prawie na milion. Handel angielski był ograniczony głównie do Antwerpii; w r. 1555 założona Kompania Moskiewska zaczęła badać możliwości handlu na północy i wschodzie, w nadziei na znalezienie drogi morskiej do półlegendarnego Katalonii i bajecznych bogactw Dalekiego Wschodu³. Wybrzeża Ameryki Północnej pozostawały nieznane, Południowa (z wyjątkiem Brazylii) i Środkowa należały do Hiszpanów, handel z Bliskim i Dalekim Wschodem był w rękach Wene-

383

cji i Portugalii. Handel kupców londyńskich i z portów Anglii zachodniej z Afryką prowadzono sporadycznie. Dopiero w 1555 r. Ryszard Eden opublikował książkę pt. *Decades of the New World*, zawierającą wyczerpujące informacje o podbojach hiszpańskich w Ameryce, w parę lat później Kompania Moskiewska wydała tłumaczenie cennego traktatu Marcina Cortesa pt. *Art of Navigation*.

W przekonaniu Anglików najkrótsza i najdogodniejsza droga dla nich na Daleki Wschód wiodła morzem przez rejony bieguna północnego i stąd właśnie założenie takiej kompanii pod przewodnictwem Sebastiana Cabota w latach 1552-1553, na mocy patentu Edwarda VI, najpierw pod nazwą "Kupców-Awanturników Anglii dla odkrycia łądów, terytoriów, wysp, dominiów i dependencji nieznanych". Kompania była zupełnym novum, jako że dotychczas każdy współdziałowiec czy uczestnik wyprawy handlowej działał na własne konto, sam dbając o swoje zyski. Teraz natomiast powstawała spółka z akcjami po £ 25, kapitał w wysokości 6000 pochodził niemal w całości od kupców londyńskich z sirem Janem Barnesem i Tomaszem Greshamem na czele oraz od możnych dworaków, jak markiz Winchesteru, earlowie Arundel, Bedford i Pembroke, a także sir William Cecil. Dowodził wyprawą trzech statków sir Hugh Willoughby, jego zastępcą i pilotem był Ryszard Chan-cellor. Rozdzieliła ich burza koło Norwegii, Willoughby odkrył Nową Ziemię i zamarł tam na śmierć z załogą swoich dwóch statków w zimie 1553/1554. W lecie trupy znaleźli miejscowi rybacy, dziennik Wil-loughby'ego był nienaruszony. Chancellor nie dotarł tak daleko, lecz-odkrył wejście na Morze Białe, a w wiosce Nenoksy, około 30 mil od Archangielska, dowiedział się, że jest w cesarstwie moskiewskim, którym rządzi Iwan Groźny. Tak daleko zapuszczali się dotychczas tylko kupcy "easterlings" drogą łądową przez Polskę. Chancellor wyruszył do Moskwy, w tej i w następnych wyprawach zakładał stacje handlowe. Ale poszukiwania drogi morskiej przez Arktykę do Katalaju nie ustawały. W r. 1556 Stefan Borrough dobił zaledwie do zatoki Peczory i dopiero po tym niepowodzeniu Kompania Moskiewska wyprawiła Antoniego Jenkin-sona na Wschód drogą łądową; dotarł do Buchary, co przyniosło większe korzyści niż jałowe kontakty z Samojedami na wybrzeżach Syberii. Jen-kinson przekonał się naocznie, że lukratywny handel azjatycki jest w rękach Wenecjan i Portugalczyków; za drugiej podróży, w r. 1561, zawarł umowę handlową z szachem Persji w Kasbinie mimo sprzeciwu Turków, lękających się strat skutkiem ominięcia Turcji tą nową drogą handlową na północ, przez Astrachań, do wyspy Rosę na Morzu Białym, gdzie Kompania Moskiewska miała swój główny skład. (Jej stacje handlowe powstały m.in. w Kazaniu, Wołogdzie, Jarosławiu, Moskwie, Nowogrodzie, Narwie). Handel z Persją - głównie cieńszym sukniem wełnianym, farbowanym jaskrawo - trwał do r. 1581, gdy Kompanie Turecka i We-

384
i

niecka wzmogły swoją działalność na Wschodzie przez Morze Śródziemne, w r. 1592 łącząc się w Kompanię Lewantu.

Z handlu z Rosją Anglicy pozyskiwali przede wszystkim materiały 'okrętowe we względnym spokoju, w przeciwieństwie do sytuacji na Zachodzie, gdzie złe stosunki w Niderlandach na tle religijnym i narodowościowym przejawiały się w nieustannych wojnach i agresji hiszpań-skiej, co odbijało się fatalnie na rynku gospodarczym i finansowym Antwerpii i Amsterdamu. Wielcy handlarze sukniem i wełną stale musieli przynosić swój skład główny - do Hamburga, Emden, Stade i Mid-

•dleburga w Zeelandii, gdyż walka z Hanżą o rynki niemieckie i prze-woźnictwo handlowe z portów Anglii była zacięta. W r. 1579 powstała nowa spółka, Eastland Company, mająca wyrzucić Hanżę ze Skandynawii i Polski, gdzie jej składy znajdowały się w Elblągu i potem w Gdań-sku.

Nadzieje połączone z handlem na Dalekim Wschodzie drogą morską znalazły wyraz w r. 1576 w traktacie pt. Discourse to Prove a North-

•West Passage, pióra Humphreya Gilberta. Autor zebrał wszelkie dostępne mu informacje na ten temat, rezultatem było ożywienie zainteresowania tą sprawą i trzy podróże Marcina Frobishera; dwie ostatnie AV latach 1577-1578 pod auspicjami nowo założonej Kompanii Kataju i królowej Elżbiety. Pierwsza eksploracja doprowadziła Frobishera tylko

•do cieśniny jego imienia (i Ziemi Baffina⁴), ale był przekonany, że odkrył drogę północno-zachodnią na Pacyfik. W Londynie przyjęto jego .rewelacje z olbrzymim entuzjazmem, tym większym że kawałek skały przywieziony przez niego wykazał ślady złota. O wyprawie do Kataju .zapomniano. Królowa wyposażyła własny statek, 200-tonowy, Frobisher .z poprzedniej wyprawy miał jeszcze dwa mniejsze. Na północnych wybrzeżach Kanady załadowano 200 ton czarnej skały i kamieni. Tymcza-sem w Londynie gorączka spekulacyjna doszła do szczytu. Z wiosną 1578 r. wykupiono akcje Kompanii za £ 20.000! - mimo że co do odkrycia złóż złota nie było żadnej pewności. W Dartford budowano w poś-jpiechu piece hutnicze, gdzie miano wytapiać złoto, a złotnicy londyńscy nie pozostawiali wątpliwości, iż złotodajna skała przewyższa bogactwa Peru i Meksyku. Wyładowawszy swoje 200 ton, Frobisher w maju po-żeglował na trzecią wyprawę 15 statkami. Gdy wrócił jesienią, cenny ładunek z poprzedniej wyprawy leżał wyrzucony na drogę w Dartford. Kompania Kataju zbankrutowała, kozłem ofiarnym stał się jej guber-jiator, znany podróżnik Michał Lok, uwięziony. Ale nadzieje wywołane ignorancją i pożądaniami łatwego bogactwa były za silne, żeby Kompanię Moskiewską odstręczyć od dalszych eksploracji na Północy. W r. 1580 Artur Pet i Karol Jackman, wyposażeni w instrukcje i pouczenia najslynniejszych geografów ówczesnych - Mercatora, Burrougha, Hakluyta i drą Dee, wrócili z Arktyki już po dwóch miesiącach i dopie-xo po pięciu latach Jan Davis odbył trzy podróże na wody między Kana-

385
da a Grenlandią. Oznaczył akuratnie - rzecz rzadka wtedy w rejonach arktycznych - wybrzeża Grenlandii, Labradoru i późniejszej Ziemi Baffina. Tymczasem w r. 1583 Gilbert zaanektował Nową Fundlandię⁵, mającą stanowić pierwszą zamorską kolonię angielską.

Koncepcja kolonizacji rodziła się powoli, choć działał oczywiście przykład Hiszpanów i Portugalczków. Panowało też wówczas przekonanie, że Anglia ma nadmiar ludności, gdyż na skutek rozwiązania klasztorów i zmian w samym Kościele coraz ostrzejszy się stawał problem ludzi niezdolnych do pracy, chorych, biedaków, kalek, ślepców, sierot, idiotów, niedołęgów, nędzarzy, starców, żebraków i bezrobotnych. Władze i instytucje świeckie działalności charytatywnej nie prowadziły. Bandy żebraków, dobrze zorganizowane i niebezpieczne, były plagą. Píše o tym m.in. William Harrison, topograf i proboszcz, w swoim Description of England (1577), a współczesny mu Tomasz Harman rozróżnił dokładnie w swoim A Caveat or Warning 23 kategorie włóczęgów i sturdy beg-gars, czyli "krzepkich żebraków", zdolnych do pracy. W przepelnionych więzieniach, gdzie pierwszeństwo mieli przetrzymywani i skazani ze względów

religijno-politycznych, jak też ofiary zamieszek, buntów i wybuchów zbrojnych, dla tego bractwa żebraczego nie było po prostu miejsca. Wciąż niewielki przemysł - poza tekstylnym - nie wchłaniał rąk do pracy ze wsi, tych ludzi, którzy tracili prawo do ziemi lub ziemię na skutek gwałtownych przemian wywoływanych przechodzeniem z gospodarki feudalnej na indywidualną, kapitalistyczną. Cechy zazdrosne o swoje prawa i zarobki obwarowane były restrykcjami, korporacje miejskie broniły się zarządzeniami przeciw obecności "obcokrajowców" w swych murach, zwłaszcza biedaków szukających pracy. Świadczenia współczesnych są przy tym zgodne, że obojętność na los drugiego człowieka się wzmogła, a wszelka chciwość, nieuczciwość i pożądanie pieniądza charakteryzują ten nowy indywidualizm, od dworaków i królowej począwszy. Inflacja wywołana zwiększonym dopływem srebra i złota z Meksyku i Peru pauperyzowała klasy niższe, zwłaszcza ludzi pozbawionych ziemi i stałej pracy. Stąd uchwały Parlamentu w latach 1563, 1572, 1576, 1598 i 1601, stanowiące tzw. prawo ubogich (Poor Law), a obarczające odpowiedzialnością państwo i społeczeństwo za losy ludzi biednych i pozbawionych pracy bądź do niej niezdolnych. Sędziowie pokoju mieli w tym celu nakładać w parafiach podatek, nie wyższy niż 2 penty od każdego funta dochodu; ociągającym się groziły sankcje sądowe wraz z więzieniem. Wszyscy sędziowie, burmistrzowie, szeryfowie, wójtowie itp. dostali (1572 r.) nakaz budowy (z podatków przez siebie w tym celu nakładanych) przytułków dla biedaków, niezdolnych do pracy i bezrobotnych, którzy nie mieli krewnych mogących się nimi opiekować. Dzieci z przytułków miano posyłać do rzemiosła lub na służbę. Mianowany przez sędziów pokoju w każdej parafii overseer, czyli nadzorca ubogich, odpo-

386

wiadał za przytułek, który jednocześnie był domem pracy, za podatek i za kupno oraz rozdział materiałów, jakie były potrzebne, a więc wełnę, konopie, len, żelazo itp. Tę kategorię ubogich, której przyznano prawo do opieki społecznej, nazwano z czasem deserving poor, w odróżnieniu od "wagabundów", "łotrów" i "krzepkich żebraków", do których zaliczano także wędrownych przekupniów, minstrelów, muzykantów, karciarzy, aktorów, szkolarzy Oksfordu i Cambridge żebrzących bez licencji swoich uniwersytetów, włóczędzów wędrujących ze zwierzętami oraz tych wszystkich, co odmawiali pracy. Dla tych "łotrów" przewidziano w każdym hrabstwie dwa domy poprawy, baty, przewiercanie prawego ucha i karę śmierci. Żebrania zakazano. Statut w r. 1576 zniósł przewiercanie uszu, ale "krzepkich żebraków" miano batożyć, "aż jego lub jej ciało stanie się krwawe", odstawić do miejsca urodzenia lub ostatniego zamieszkania i tam wtrącać do więzienia lub domu poprawy, skąd droga na służbę, na okręt, do wojska lub w przyszłości na zsyłkę do kolonii. Niebezpiecznych "łotrów" miano wypędzać z kraju bądź skazywać na galery, a gdyby zbiegli i wracali do Anglii, karać ich śmiercią. W ostatnim statucie za Elżbiety (1601) zachęcano do filantropii prywatnej i komunalnej: zakładania szpitali, domów poprawy, sierocińców i przytułków, z tym że roczny dochód z fundacji miał wynosić co najmniej £ 10 na czysto, żeby je utrzymać; ewentualny zysk należał do dobroczyńców.

Administracja prawa ubogich szybko przeszła pod odpowiedzialność komitetów parafialnych (kościelnych) pod nadzorem sędziów pokoju i plebana. Zwano te komitety również "the Yestry" (zakrystia), gdyż zebrania tam się odbywały. Składały się one z przedstawicieli miejscowych chłopów i ziemian płacących poor ratę, a zazwyczaj z dwóch opiekunów kościelnych (churchwardens) - jeden reprezentował proboszcza,

drugi parafian, z konstabla, czyli policjanta, nadzorcy ubogich i wreszcie dróżnika odpowiadającego za stan dróg w parafii. Miały prawo nakładania podatków lokalnych, w tym także z tytułu prawa ubogich. O zmianach w tym prawie i jego działaniu będzie mowa dalej; tu wystarczy wskazać na potencjalne źródło kolonistów, które wraz z więzieniami zasili potężnie angielskie terytoria zamorskie.

Za Elżbiety była jeszcze duża liczba ludności katolickiej, stanowiąca dla Korony stałe źródło niepokoju, tzw. rekuzantów, z których wielu siedziało w więzieniach. Ten właśnie "nadmiar" ludności prowadził m.in. do pomysłów, żeby "łotrów" pod wpływem pracy zamieniać w ludzi uczciwych (w charakterze służby dla kolonistów), w których sami pod odsłuzeniu wyroku by się przeistaczali, bądź po prostu osadzać ich w miejscach odpowiednich w Ameryce Północnej, wciąż nie znanej. Z czasem powstałaby tam wielka baza produkcyjno-handlowa, wolna zupełnie od restrykcji gospodarczych i niepokoju wojennych w Europie, dostarczająca Anglii wszystkich potrzebnych jej surowców. W zamian za to ko-

387

loniści z krajowcami kupowaliby od Anglii sukno i wełnę wraz z innymi towarami. W ten sposób powstałoby autarkiczne imperium merkantylne.

Łatwość komunikacji, niedaleka stosunkowo odległość i bezpieczeństwo od wrogich sądeków były argumentami dodatkowymi, jak i ten, że z taką bazą po drugiej stronie Atlantyku łatwiej byłoby nawiązać łączność z Katakajem. Sir Humphrey Gilbert, Ryszard Hakluyt, sir Walter Raleigh, sir Jerzy Peckham, kpt. Krzysztof Carleill (Carlile) - wszyscy pisali na ten temat. Frobisher miał instrukcje, żeby wypatrywać miejscowości dogodnych na plantacje w Ameryce. Potrzebne były na to pieniądze, Carleill starał się je uzyskać od Kompanii Moskiewskiej, prze-konywając jej członków o wielkich korzyściach finansowych z kolonizacji Ameryki. Kompania była jednak zazdrosna o swój monopol, w rozmowach Gilberta z Jenkinsonem stało na tym, że Gilbert wyruszy na eksplorację jako członek Kompanii. Z jakichś przyczyn jednak nie wyruszył i w latach 1566-1570 widzimy go zajętego kolonizacją Irlandii.

O losach tego kraju jest mowa gdzie indziej, reformacja - jak wiemy - zaostriżyła konflikt wywołany zaborczą agresywnością Anglii jeszcze w średniowieczu. Protestantyzacja "barbarzyńskiej" Irlandii miała być połączona z "cywilizacją"⁷. Sir Henryk Sidney, trzykrotny lord-na-miastnik Irlandii w latach 1565-1578, już po pierwszej swej kadencji zalecił, by wzmocnić władzę angielską w Munsterze i Connaught kosztem klanowej jurysdykcji earłów anglo-irlandzkich, znieść bicie własnej monety przez przywódców klanowych oraz ich własne barwy rodowe (co w Anglii już był przeprowadził Henryk VII wśród własnych wielmożów), nadać ziemię naczelnikom plemion, tak żeby te nadania Korona w razie potrzeby mogła łatwo odwoływać, budować drogi, mosty i zamki w Ulsterze i wreszcie osiedlać kolonistów angielskich w punktach strategicznych w całej Irlandii. Tu zajmuje nas tylko realizacja tego zalecenia ostatniego, które w praktyce sprowadziło się do odbierania ziemi Irlandczykom siłą lub kruczkami prawnymi i do walki zbrojnej.

Powstały trzy prywatne spółki kolonizacyjne: jedna pod egidą sira Piotra Carew, działająca w Leinster i Munster w latach 1568-1570, druga Tomasza Smitha, syna pierwszego sekretarza stanu, mająca osadzać kolonistów w rejonie Ards (1572-1573), i trzecia earla Essexu - w Clandeboy (1573-1575). Opór jednakże, jaki stawiali właściciele odbieranej im siłą ziemi, zniweczył te "kolonialne" plany; Smith został po

roku zamordowany; Essex natomiast wymordował Szkotów w Rath-lin i zdradziecko zamordował Briana McPhelina, pana południowego Antrim. Z kolei kolonizacją Irlandii zajął się sir Walter Raleigh, którego można nazwać kolonizatorem nr I, ze względu na jego działalność w Wirginii i potem w Gujanie. W r. 1583 sytuacja była dogodna po morderstwie "zdrajcy", potężnego pana w Munster, Geralda Fitzgeralda, piętnastego earla Desmondu; skonsfiskowano wtedy tam pół miliona akrów ziemi, najlepszej w Irlandii, gdy jego syn i dziedzic siedział w To-

388

389

wer. Raleigh ze swoją kompanią miał wiać łatwe zadanie: 4200 osadników spośród chłopstwa i ziemian z zachodnich hrabstw Anglii miało dostać majątki i farmy na tej ziemi, płacąc połowę czynszów dzierżawnych przez lat dziesięć. Irlandczycy wstępu do tej "plantacji" nie mieli, małżeństw mieszanych jak zawsze zabroniono. Tymczasem na skutek gwałtownych protestów miejscowych okazało się, że spółka Raleigha zagarnęła za wiele ziemi i że tylko 202 000 akrów można tam było Desmondom "legalnie" skonfiskować. Doprowadziło to naturalnie do ostrej rywalizacji między osadnikami i część z nich wróciła do Anglii. Pozostali wbrew wszelkim zakazom wpuszczali do plantacji Irlandczyków, czy to jako służbę, czy jako robotników bądź poddzierżawców, tak że w końcu połowa ludności w kolonii składała się z "rebeliantów". I gdy w r. 1598 wybuchło w Irlandii powstanie powszechne, zmiotło ono kolonię Raleigha w Munsterze bez śladu.

Sir Edmund Spenser, platoniczny poeta, autor Fearie Queen, wielkiego naonczas poematu, w którym przetworzył legendę arturowską "pod Elżbietę", był zdania, że reformację w Irlandii można wprowadzić tylko "mieczem". "Wszystko zło należy najpierw wyciąć mocną ręką, zanim to, co dobre, można zasadzić". Podobnego zdania był drugi poeta, prawnik i polityk, sir Jan Davies, naczelny prokurator (attorney gene-ral), Irlandii w latach 1606-1619, który skutecznie protestantyzował Ulster. Napierw trzeba złamać i zniszczyć wojną plemiona tubylców, a potem dopiero osadzać kolonistów angielskich. Davies miał zadanie ułatwione, jak poprzednio Raleigh, konfiskatą wielkich dóbr należących do dwóch czołowych a skłóconych z sobą rodów Ulsteru, O'Neill i O'Donnell, którym przewodzili earlowie Tyrone i Tyrconnel. Zaproszeni przez Jakuba I na rozmowy do Londynu, woleli uciec w r. 1607 do Francji i do Irlandii już nigdy nie wrócili. To posłużyło za pretekst do konfiskaty ich olbrzymich majątności wraz z innymi, gdyż po tej ucieczce earłów wybuchło powstanie miejscowe, szybko zdławione. (O tej kolonizacji Ulsteru jest mowa w rozdziale "Korona i Parlament"). Tymczasem wróćmy do Gilberta i Nowej Fundlandii.

Swój patent kolonizacyjny uzyskał Gilbert od królowej w r. 1578, razem z jej zgodą na ataki na statki i okręty hiszpańskie, czego jednak formalnie patent zakazywał wobec wszystkich państw zaprzyjaźnionych, tak aby Elżbieta w razie czego mogła Gilberta skarcić i nawet ukarać. W zasadzie patent się nie różnił od tego, jaki Henryk VII dał Cabotowi, z tym że V5 nie z zysków z przedsięwzięcia, lecz cennych kruszców na ziemiach nowo odkrytych miała należeć się Koronie. Gilbert na nalegania Kompanii Moskiewskiej winien połączyć kolonizację z eksploracją na morzach północnych celem odkrycia oczywiście drogi do Katalaju. Jego 5-miesięczną wyprawę - największą dotychczas tego rodzaju, bo miał pod sobą 11 statków i 500 załogi - okrywa tajemnica. Wiadomo tylko, że niektóre statki zdezerterowały, a on sam wrócił w kwietniu 1579 r.

Dopiero po trzech latach dowiadujemy się, że prowadzi rozmowy z przywódcami katolików, sirem Jerzym Peckhamem i sirem Tomaszem Ger-rardem, z poparciem Walsinghama, najbardziej protestanckiego z ministrów królowej, celem założenia kolonii katolickiej w Ameryce. Poparcia udzielił także Raleigh, wyposażając statek "Bark Raleigh", Walsing-ham przydzielił złapany na korsarstwie "Swallow", w pozostałych trzech statkach walny udział miał syndykat kupców z Southampton w zamian za monopol handlowy z przyszłą kolonią. Ekspedycja wyruszyła w czerwcu 1583, w dwa dni później "Bark Raleigh" zdezerterował, a "Swallow" odbił na wyprawę piracką, której ofiarą padł rybacki szkuner francuski, rzekomo - jak kapitan "Swallow" tłumaczył się przed Gil-bertem - wbrew jego intencjom i zakazom. W porcie Sw. Jana na Nowej Fundlandii znajdowało się wówczas 36 żaglowców rybackich różnych narodowości, których załogi nie przejęły się zbytnio tym, co wyczyniał Gilbert, ze swego namiotu na łądzie odczytując głośno swój patent i w imieniu królowej anektując wyspę, a następnie nadając chętnym i przezornym kawałki ziemi. Tymczasem część marynarzy z jego flotylii opanowała jakiś statek i znikła, resztę niezadowolonych odesłał Gilbert na "Swallow" do Anglii. Sam pożegłował 20 sierpnia we mgły i burze wzdłuż wybrzeży nie znanej Ameryki, gdzie jeden ze statków wnet się rozbił, a że kończyła się żywność, nie pozostawało nic innego, jak tylko z dwoma pozostałymi zawrócić do Anglii. "Squirrel" ("Wiewiórka"), na którym żegłował Gilbert, miał zaledwie 10 ton wyporności, gdy natomiast taki "Bark Raleigh" - 200, a inny statek, "Golden Hind" - 40. Jego właśnie kapitanowi, Edwardowi Haysowi, zawdzięczamy szczegóły tej wyprawy; "Squirrel" zatonął wraz z Gilbertem podczas burzy w nocy 9 września na północ od Azorów. Mimo formalnej aneksji i przeznaczenia Nowej Fundlandii na kolonię nic się tam nie działo aż do r. 1610, a Francuzi, Hiszpanie i Portugal-czycy mieli równe prawa, wynikłe z posesji i rybołówstwa. Wody wyspy były niezmiernie cenne ze względu na wielkie ławice ryb, zwłaszcza dorsza, śledzi i makreli, ryby trzeba było solić, wędzić i pakować na łądzie, no i naprawiać sieci. Na to nie potrzeba było kolonizacji, wystarczyły przybrzeżne chałupy. Co roku wielka flota rybacka z Anglii zachodniej zawijała z wiosną do Nowej Fundlandii, której właścicielom wcale nie chodziło o kolonizację, w obawie przed ewentualną konkurencją floty miejscowej i sprzedażą ryb we Francji, Hiszpanii i w portach Morza Śródziemnego. Toteż gdy w r. 1610 zawiązał się syndykat londyńsko-bristolski dla kolonizacji wyspy, w którym udziały mieli m.in. earl Northamptonu, sir Franciszek Bacon, i Korona, właściciele statków rybackich z portów Anglii zachodniej natychmiast zaprotestowali. Nie tylko biernie, gdyż około 40 kolonistów, których gubernator kompanii, Jan Guy, kupiec z Bristolu, zabrał z sobą na wyspę, na Półwysp Avalon od razu znalazło się w konflikcie z osiadłymi tam rybakami i zało-

|

390

gami corocznych flotylii rybackich. Kolonia zmarniała szybko, nie zasilana nowymi osadnikami z Anglii; dochody z ryb i futer były niewielkie. Po r. 1628 nic już o niej nie słychać. Jeszcze krócej trwały próby kolonizacyjne Jerzego Calyerta, lorda Baltimore, byłego sekretarza stanu, katolika, który w latach 1623-1629 na mocy patentu Jakuba I z powodzeniem założył i rozwijał kolonię na Półwyspie Avalon, lecz na skutek ataków francuskich i oskarżeń w Anglii o tolerancję religijną, jak też pod wpływem surowych zim północnych, przeniósł swoją działalność do Wirginii (o czym dalej). Niepowodzeniem skończyły się podobne próby lorda Falklanda z Dublina, Szkota sira Williama Alexandra

i innych, którzy razem z lordem Baltimore założyli 6 osad. W r. 1637 wszystkie te patenty Korona nagle odwołała na rzecz ks. Hamiltona, wielkiego faworyta Karola I, i sira Dawida Kirke'a: dostali oni wyłączne przywileje kolonizacyjne w całej Nowej Fundlandii. Kirke mieszkał na wyspie do r. 1651, gdy za Rzeczypospolitą go odwołano pod zarzutem pomocy rojalistom. Jaki był stan kolonii do tego czasu, na to brak danych, ale czas powiedzieć, jakie znaczenia miała Nowa Fundlandia w angielskim systemie merkantylnym. Olbrzymie!

Ryby na jej wodach pozyskiwane wymieniano we Francji, w Hiszpanii i na Morzu Śródziemnym na wino, cukier i sól, z nadwyżką w ogólnym bilansie, zgodnie z kanonem merkantylnym, że eksport ma przewyższać wartością import. Co więcej, wielka flota rybacka co roku zawijająca z Anglii zachodniej do Nowej Fundlandii była stałym rezerwuarem morskiej siły wojennej, zgodnie z drugim założeniem merkantylizmu, że handel ma być jednoznaczny z obronnością i potencjałem wojennym kraju lub do tego się przyczyniać.

W latach 1630-1640 liczba tych marynarzy-rybaków dochodziła do 11 000 rocznie, a tonaż floty do 27 000. To głównie tłumaczy, skąd się wzięła duża marynarka wojenna w wojnie z Holandią w latach 1652-

-1654, zdolna także do podbojów kolonialnych. Karol I faworyzował interesy rybackie kosztem kolonizacyjnych, mimo swoich patentów dla lorda Baltimore i innych, gdyż to on właśnie ustanowił 6-milowy pas przybrzeżny w Nowej Fundlandii, w którym nie wolno było osiedlać się kolonistom aż do r. 1680. Z króla też nakazu kaper pierwszego statku, który wszedł do portu nowofundlandzkiego z otwarciem sezonu rybackiego, zostawał na rok admirałem z pełną jurysdykcją na morzu i lądzie.

Stały konflikt między zwolennikami kolonizacji a interesami rybackimi Anglii zachodniej był na rękę Francuzom. Rosła liczba ich osad na wybrzeżu południowo-zachodnim razem z corocznymi flotami rybackimi. W r. 1661 Ludwik XIV, być może za cichą zgodą Karola II, zaanektował południowo-zachodnią część Półwyspu Avalon, budując tam fort z 12 działami - Placencję. Ale Nowa Fundlandia zwracała w tym czasie uwagę w Londynie głównie jako pomocnik przemytników z No-

391

we j Anglii, handlujących nielegalnie cukrem i tytoniem z Europą południową w zamian za towary dla siebie, też z pominięciem Anglii. Co więcej, mnożyły się tam dezercje z corocznych flotylli rybackich, a marynarze potem uciekali do Nowej Anglii, przy czym niektóre statki zabierały nielegalnych emigrantów z Anglii. Stąd zarządzenie w r. 1670, że statkom rybackim do Nowej Fundlandii nie wolno zabierać pasażerów, a kaprzy muszą się wyliczać z członków swoich załóg. Sprawy musiały zajść bardzo daleko, skoro tegoż roku Rada Królewska odrzuciła projekt przeniesienia wszystkich kolonistów nowofundlandzkich do innych kolonii (ale za pięć lat Rada Handlu go zatwierdziła). Kolonistów miano przesiedlić na Jamajkę i St. Kitts, a tych, co pozostali, siłą przenieść w głąb wyspy poza przybrzeżny pas 6-milowy. Zdawało się, że losy ich są przesądzone. Uratował kolonię raport dowódcy konwoju floty rybackiej, sira Jana Berry'ego, przestrzegający, że Nowa Fundlandia może w ogóle przepaść na rzecz Francji. W wyniku dochodzeń komisji specjalnej i z danych zawartych w tym raporcie okazało się, że w r. 1677 na wyspie żyło 523 kolonistów w 28 osiedlach, największe to St. John z 87 duszami. Prócz tego mieszkało w kolonii 1300 właścicieli łodzi rybackich. Flota angielska, która przybywała na połowy i wracała do swoich portów macierzystych,

liczyła tegoż roku 221 statków o średnim tonażu 74, uzbrojonych w 688 dział, z załogą 5000. Na żądanie właścicieli floty konwojowały ją okręty królewskie (14 razy w latach 1623-1675).

Kolonia była uratowana. W r. 1680 zniesiono zakaz 6-milowego osadnictwa na wybrzeżach, mianowano gubernatora i zaczęto fortyfikować port Sw. Jana. Rosła groźba konfliktu z Francją. Jej coroczna flota rybacka dochodziła do 20 000 marynarzy, gdy natomiast kolonizacja na skutek braku dopływu imigrantów przestała być niebezpieczna. Jak wiemy, traktat w Utrechcie z 1713 r. przyznawał Nową Fundlandię Anglii⁸.

Po śmierci Gilberta jego brat przyrodni, Raleigh, uzyskał patent podobny (1584), ale motywy religijne w tym przedsięwzięciu już nie grały roli. Spółka Raleigha miała na celu tylko interes dochodowy; koszty własne osiedlenia 100 emigrantów obliczano na £ 4000. Dwie pierwsze próby kolonizacji "Wirginii"⁹ skończyły się fiaskiem.

Raleigh najpierw wyprawił dwa statki na eksplorację wybrzeży via Azory i Morze Karaibskie, które dotarły do dzisiejszej granicy Karoliny Północnej z Wirginią. Raporty były entuzjastyczne: klimat łagodny, roślinność bujna, krajowcy żyją w stanie niewinności "złotego wieku". Zboże dojrzewa w dwa miesiące po siewach, jest mnóstwo zwierzyny, wielkie czerwone cedry, perły i miedź. Czegóż trzeba było więcej? Raleigh dostał tytuł szlachecki za swoje trudy i wyprawił na drugi rok (1585) sira Ryszarda Grenville'a z siedmioma statkami i 100 kolonistami na wyspę Roanoke. Ten od razu spalił wioskę indiańską i wrócił do Anglii, a "koloniści" zamiast uprawiać ziemię szukali złota. Poearszaiaee

392

się stosunki z Indianami, którzy im dostarczali żywności, skończyły się nagłym napadem na nich i rzezią, po czym dzielni koloniści mając dość trudów pionierskich wrócili do Anglii z flotą Drake'a, po rajdach pirackich w Indiach Zachodnich żeglującą z tryumfem do portów macierzystych (czerwiec 1586). W dwa tygodnie później Gremille przybił do Roanoke z trzema statkami pełnymi zapasów i narzędzi dla kolonistów. Zostawił tam 15 ochotników zaopatrzonych na dwa lata, lecz wszelki ślad po nich zaginął. Ten sam los spotkał następną plantację, na która niestrudzony Raleigh wyprawił w rok później 150 kolonistów, w tym 17 kobiet. Łączność z Anglią przerwała wojna z Hiszpanią, w r. 1590 już tani nikogo nie znaleziono.

Rok przedtem Raleigh odsprzedał swój patent syndykatom kupieckiemu, a sam - można tu dodać - wyprawił się w 1595 r. do Gujany w Ameryce Południowej, żeby szukać złota wzdłuż Orinoko. Nie był tam pierwszym ani ostatnim. Wyobraźnia awanturników hiszpańskich, podniecana bajdami Indian, szukała albo Złotego Miasta, albo Człowieka - El Dorado, wielkiego wódza w interiorze, którego co roku nurzano w złotym piasku. I Raleigh go nie znalazł. Opisał swoje przygody pt. Odkrycie wielkiego, bogatego i pięknego imperium Gujany; jeszcze raz tam wyruszył za Jakuba I, za co po powrocie zapłacił głową¹⁰.

Tymczasem w r. 1603 wyprawiono z Bristolu dwa statki na eksplorację wybrzeży Wirginii, a po dwóch latach poszedł jeszcze jeden, pod patronatem earla Southamptonu. Raporty były pełne optymizmu, droga do kolonizacji stała otworem, zwłaszcza że traktat pokojowy z Hiszpanią w r. 1604 nic nie mówił - mimo jej nalegań - o ewentualnych jej prawach do Ameryki Pomocnej. W r. 1606 Jakub I ustanowił Królewską Radę Wirginii, która miała czuwać nad kolonizacją na obszarach między 34°

a 45° szerokości geograficznej. Powstały dwie spółki - jedna w Plymouth, druga w Londynie i ta pierwsza założyła w rok później plantację Sw. Jerzego w ujściu rzeki Kennebec, na północy, która przetrwała niecały rok, a spółka przestała działać na lat 13. Bogatsza i wpływowsza była kompania londyńska, której patronował sir Robert Cecil. Korona zastrzegła sobie jedną piątą kruszców szlachetnych, kompania dostała na 21 lat prawo nakładania cła w wysokości 2,5% na towary kupców angielskich i 5ffl/o na obcokrajowców. Specjalna rada, złożona z 25 członków w Londynie, miała mianować 7-osobową radę kolonii, wybierającą swego przewodniczącego-gubernatora. Dowódca wyprawy, kpt. Newport, dostał instrukcje, żeby założyć kolonię na takiej rzece, na którą - bacząc na klimat i bezpieczeństwo - mogłyby wpływać statki 50-tonowe. Dwie trzecie kolonistów miały się zająć budową fortalicji i uprawą ziemi, reszta szukać drogocennych kruszców i przejścia na morza południowe pod wodzą Newporta, który miał wrócić do Anglii po dwóch miesiącach od założenia kolonii.

Mimo tvch i innvch szczegółowych zarządzań i to nrzfidsiewziecie ko-
393

lonizacyjne w r. 1607 ze 120 osadnikami wypadło katastrofalnie. Newport wybrał złe miejsce, Zatokę Chesapeake, porzniętą przez ujścia paru rzek na długie półwyspy i wyspy, malaryczną i pozbawioną wody źródlanej. Tam w głębi na półwyspie między rzekami James i York kazał zbudować fort, na cześć króla Jakuba nazwany Jamestown. Po powrocie Newporta do Anglii koloniści przestali uprawiać ziemię, a 7-osobowa rada była tak skłócona, że jeden radny zawisł za bunt na szubienicy, a dwóch uwięziono, w tym jeden skazany na śmierć. Do stycznia 1608, gdy Newport wrócił z zapasami żywności i nowymi kolonistami, połowa dotychczasowych zmarła z różnych chorób i głodu. Nie zdała się na nic i pomoc drugiego statku, w lecie, bo choć nadzieje na łatwe wzbogacenie się złotem i szlachetnymi kamieniami rozwiały się ostatecznie, ludzie nie chcieli pracować. A bardziej przedsiębiorczy byli rozgoryczeni tym, że wszystko, co się pozyska, idzie do wspólnego równego podziału, z leniami i wałkoniami. Wyglądało na to, że kolonii nic nie uratuje.

Tymczasem te wszystkie wiadomości wywołały w Anglii spontaniczną niemal działalność, żeby Wirginię zachować. Bacon od dawna powtarzał, także w swoim eseju O plantacjach, że "plantowanie krajów to jak sadzenie lasów, gdyż trzeba brać pod uwagę stratę dochodów przez lat 20 w oczekiwaniu rekompensaty na końcu". Entuzjazm był powszechny - z ambon i w licznych broszurach występowano z postulatami prawdziwej kolonizacji, zarzucając złudzenia o "srebrze i złocie, i drogich kamieniach, i drodze do Katakaju". Skutkiem tego wybuchu energii kolonizacyjnej - a kapitał i oferty osadnictwa napływały bez przerwy - był nowy patent dla Kompanii Wirginii w maju 1609. Wprowadzał zmiany zasadnicze. Przez 7 lat wszyscy koloniści mieli pracować na wspólny rachunek, tzn. dla Kompanii, która przez ten czas by ich żywiła, odziewała i zaopatrywała w narzędzia do pracy. Po tym terminie ziemia zostanie podzielona między akcjonariuszy w kolonii i w metropolii; jedną akcję, wartości £ 12.10, nabywał automatycznie każdy kolonista powyżej lat 10, a lekarze, księża, prawnicy akcje dwie lub trzy. Naturalnie, można też było kupować akcje do woli. Ponadto administrację kolonii oddano całkowicie Kompanii, z pominięciem Królewskiej Rady Wirginii. Gubernatorem został lord Delaware.

9 statków pożeglowało do Jamestown tegoż roku z 1500 osadnikami - największa liczba dotychczas - pod wodzą sira Jerzego Somersa, sira Tomasza Gatesa i Krzysztofa

Newporta. Huragan zatopił jeden statek, a drugi, na którym płynęli trzej przywódcy wyprawy, zapędził na Bermudy¹¹; pozostałe dotarły do Jamestown. Warunki okazały się fatalne, nowo przybyli marli od malarii i innych chorób, jak muchy, a pozbawieni przywódców, nie wiedzieli, co robić. Zima była straszna. Powszechne ludożerstwo, nie tylko trupów, gdyż silni i bezwzględni zabi-iali słabszych, chorych i wariatów. Z wiosną pozostało w kolonii zaled-

f

394

wie 60 osadników. Dopiero w maju Somers i Gates, skończywszy budowę dwóch pinas z rozbitego statku, dotarli do Jamestown. Przygnębiecie graniczyło z rozpaczą, a brak żywności był tak dotkliwy, że jednogłośnie postanowiono opuścić kolonię. I gdy już odbito od Jamestown w drodze do Nowej Funlandii, w ujściu rzeki ukazała się pinasa z Anglii, zwiastująca, że za nią płynie lord Delaware z nowymi kolonistami. Tak oto niemal w ostatniej chwili kolonia została uratowana. Delaware przekonał Kompanię, że co roku należy przysyłać statek z nowymi kolonistami i zapasem żywności, a choć sam ze względu na zdrowie wrócił do Anglii następnego roku (1611), jego zastępca, sir Tomasz Dale, stary żołnierz, wnet sobie zasłużył na miano prawdziwego założyciela kolonii. Zaprowadził ścisłą dyscyplinę wojskową, z karą batogów i śmierci za najłżejsze przewinienie, nie mówiąc o lenistwie przy pracy; wieszano i za złe słowa o Kompanii, i za nieobecność na nabożeństwie. Prowadziło to nawet do ucieczek do Indian (złapanych wieszano), i do spisków na życie Dale'a za co kilkunastu ludzi zawisło na szubienicy. Rezultaty takiego reżimu nie dały długo na siebie czekać, zwłaszcza że Dale, zdając sobie sprawę ze złych warunków klimatycznych Jamestown, założył zaraz nowe osiedle w górze rzeki, Henrico, a potem inne, przenosząc tam większość kolonistów. W 1612 r. udał się pierwszy zbiór tytoniu i przyszłość Wirginii była zapewniona, choć merkantylści w Anglii długo kręcili nosem, nalegając na materiały okrętowe i zboże. Dale rządził kolonią do r. 1616, gdy nadszedł czas na przydział ziemi kolonistom na własność. Przeprowadził to sprawiedliwie, na koniec w swym raporcie dla Kompanii kładąc wielki nacisk na konieczność kolonizacji ludźmi pracowitymi i uczciwymi, a nie włóczęgami, kryminalistami i niebieskimi ptakami. To samo utrzymywał Bacon w swym eseju O plantacjach, pisząc, że "jest rzeczą pełną wstydu i grzeszną z wyrzutków społeczeństwa, ludzi złych i skazanych na śmierć lub więzienia zakładać kolonie. Co więcej, zepsują oni plantację, gdyż zawsze będą prowadzili życie łotrów, nie przykładając się do pracy, lecz pozostaną leniwi i będą wyrządzali szkody, pochłaniając żywność na próżno i rychło się zniechęca, źle świadcząc przed krajem macierzystym o plantacji".

Dale jeszcze w jednym przysłużył się Wirginii, a mianowicie swoim stosunkiem do Indian, którzy od początku okazywali życzliwość kolonistom. Rozwijał tę przyjaźń, nie pozwolił ich wykorzystywać, "księżniczka" Pocohontas (Matoaka) przeszła na chrześcijaństwo i w 1614 wyszła za mąż za Jana Rolfe'a, zamożnego już wówczas farmera, który pierwszy wprowadził uprawę tytoniu. Wzbudziła sensację w Anglii (1616), przyjęta przez króla i królową, stając się doskonałą reklamą i zachętą do kolonizacji. (Zmarła tam na gruźlicę, którą się zaraziła w kolonii od białych).

Dalsze losy Wirginii, której poświęciliśmy tyle miejsca, żeby pokazać, jak trudno było Anglii założyć swoją pierwszą "plantację", należą

395

raczej do historii kolonialnej. Tu na razie wystarczy dodać, że w r. 1619 gubernator zwołał zgromadzenie reprezentatywne kolonistów, złożone z dwóch przedstawicieli każdej z 11 osad; dostało pewne uprawnienia legislacyjne i administracyjne, z tym że gubernator miał prawo weta, a o wszystkich ważniejszych sprawach decydował Londyn. Wnet zresztą skończyła się i Kompania Wirginia. Stopniowo pogarszające się stosunki z Indianami doprowadziły do masowej rzezi kolonistów (około 300) w r. 1622 i równie strasznego odwetu. Dwie f akcje w zarządzie Kompanii w Londynie prowadziły takie intrygi w walce o władzę, że jedna z nich szukała nawet poparcia ambasadora hiszpańskiego i przejęcia Wirginii przez Hiszpanię. Dochody z kolonii wciąż nie pokrywały deficytu, król był przeciwny uprawie tytoniu ze względów moralnych, co mu jednak nie przeszkodziło w zawarciu na swój własny rachunek bardzo korzystnego kontraktu na import tego "grzesznego zieleńca". Te wszystkie względy zdecydowały o odwołaniu patentu Kompanii w r. 1624 i wzmocnieniu władzy królewskiej w Wirginii następnego roku. Gubernatora i Radę mianowała Korona, choć reprezentatywne zgromadzenie kolonistów pozostało. Po wprowadzeniu niewolniczej pracy Murzynów w r. 1619 Wirginia zaczęła przyciągać większe kapitały, a otwarcie wnętrza kolonii kosztem Indian pod uprawę tytoniu i na pastwiska prowadziło do zakładania dużych majątków ziemskich. Stabilizacja była zachętą dla uboższej ludności w Anglii do służby na tych majątkach, na określony czas - zazwyczaj lat 7 - po którym sługa, tzw. indentured ser-

- vant, stawał się człowiekiem wolnym. W r. 1627 kolonia eksportowała 500 000 funtów tytoniu, w 1700 r. wraz z sąsiednim Marylandem 12 28 min,
- a w 1750 aż 85 min funtów, co daje pojęcie o wzroście jej zamożności. Ale ekspansja plantatorów, zagarniających coraz większe połacie ziemi pod uprawę, odbywała się oczywiście kosztem Indian. W r. 1644 doszło do gwałtownej wojny, w której przeszło 500 kolonistów zostało zabitych, a konflikt pogłębił się i rozszerzył. Wojna domowa w Anglii skierowała niejednego bogatego rojalistę do Wirginii, która niechętnie, po początkowym oporze, przyjęła władzę Rzeczypospolitej i Protektoratu. Ale nadzieje związane z restauracją Stuartów wnet ustąpiły rozgoryczeniu, gdy tytoń znalazł się na liście towarów zastrzeżonych. Sir William Berkeley, gubernator mianowany jeszcze przez Karola I i sam wielki plantator, wyraził je dobitnie mówiąc, że "plantatorzy są niewolnikami kupców". Nakazy z Londynu, żeby kolonia produkowała przede wszystkim miedź, ołów, żelazo, społeczność bogatych, konserwatywnych plantatorów przyjmowała równie obojętnie, jak farmerzy indywidualni; nadmiar tytoniu szedł na handel z koloniami Nowej Anglii i na przemyt. Berkeley miał więc wiele kłopotów, starając się zadowolić i kolonistów, i Londyn. W takich warunkach wyjście oczywiście było tylko jedno: mieć za sobą większość zgromadzenia reprezentatywnego. Tutaj Berkeley wzorował się na swoim monarche - zgromadzenie zasiadało przez

396 lat 16 od r. 1600. Rządziła oligarchia, skupiona koło gubernatora, dzieląca się wpływami i zyskami z władzy: ona wybierała i mianowała wszystkich urzędników świeckich i kościelnych. Berkeley był zadowolony, "że nie ma żadnych bezpłatnych szkół, żadnej prasy ni drukarni i mam nadzieję, że nie będzie przez całe stulecie... Niech Bóg nas zachowa od obu."

Ale Berkeley nie zachował kolonii od niebezpieczeństwa bardziej rzeczywistego: w 1667 r. pięć okrętów holenderskich spaliło w zatoce Chesapeake 7 statków handlowych i uprowadziło 13. Raid został powtórzony w 1673 - spłonęło 13 statków. Straszliwy huragan i złe zbiory wyczerpały cierpliwość kolonistów - dwukrotnie wybuchły zbrojne ruchawki przeciw reżimowi Berkeleya w latach 1673-1674. Nienawidzili go przy tym za to, że stanowczo przeciwstawiał się prześladowaniu Indian. W to wszystko jak piorun z jasnego nieba uderzyło nadanie Karola II w 1673 r. dla lordów Arlingtona i Culpepera, stwarzające drugą, niezależną administrację w kolonii. Obaj królewscy faworyci rezydujący w Anglii mogli nadawać ziemię dowolnie - oczywiście za czynsze - i w nowo powstałych hrabstwach mianować wszystkich urzędników. Niedługo sprawa się wyjaśniła: Arlington i Culpeper gotowi byli zrzec się wszystkich swoich uprawnień w zamian za dużą kompensację w gotówce. Niemniej sytuacja była chaotyczna, z czego skorzystała część kolonistów wrogo nastawionych do Berkeleya. Sygnałem do rebelii stała się konferencja pokojowa z Indianami, na której pod przewodnictwem płk. Jana Washingtona (pradziada przyszłego prezydenta) zamordowano zdradziecko 6 wodzów (r. 1676). Jeden z nowych kolonistów, z tych, którzy stale sarkali na oligarchię Berkeleya, Nathaniel Bacon, uderzył na Indian i Berkeley ogłosił go "zdrajcą". Tymczasem w Jamestown rozgorzała druga wojna - między kolonistami popierającymi Bacona a partią Berkeleya. Ten szukając wzmocnienia swej władzy, rozwiązał stare zgromadzenie, ale wybory przyniosły zwycięstwo stronnikom Bacona. Ci zaraz przeprowadzili uchwały rehabilitujące swego przywódcę. Berkeley udzielił mu pardonu, ale gdy dalsze uchwały zapewniły zdecydowaną przewagę konstytucyjną zgromadzeniu kolonistów nad radą i gubernatorem, znowu ogłosił go zdrajcą i zwołał milicję obywatelską. Jednak atak na Jamestown nie udał mu się i gdy miasto płonęło, lady Berkeley wraz z wieloma żonami notablów pod strażą baconistów musiały patrzeć na porażkę swych mężów i pożar swoich domostw.

Rebelia skończyła się nagle - śmiercią Bacona na malarię. Berkeley wprowadził porządek metodami wówczas zwyczajnymi - konfiskatą majątku rebeliantów i egzekucją. 39 kolonistów zawisło na szubienicy; atmosferę i obyczajowość owych czasów oddaje powitanie jednego z nich przez Berkeleya (był to jego własny nominat na gubernatora Karoliny Północnej): "Mr. Drummond - rzekł Berkeley z ukłonem - witamy

397

i

pana bardzo serdecznie. Widzę pana z większą przyjemnością niż kogokolwiek innego w Wirginii. Będzie pan wisiął za pół godziny". - "Jak wasza miłość sobie życzy" - odparł z ukłonem Drummond. I za pół godziny wisiął.

Trzy komisje królewskie i pułk wojska z Anglii nie miały już tam co robić. Berkeleya zastąpiono nowym gubernatorem, rebelianci dostali pardon i kolonia weszła na drogę nieprzerwanej prosperity, powiększanej sporadycznie wojnami z Indianami i stale rosnącym szmuglem tytoniu. Przed końcem swego okresu kolonialnego Wirginia będzie liczyła 121 000 mieszkańców, z czego więcej niż połowa to Murzyni-niewolnicy. Całkiem inny typ kolonii stanowiły te, które współcześnie powstawały w Nowej Anglii. W r. 1602 żeglarz angielski Bartłomiej Gosnold dotarł do zatoki Massachusetts (nazwa szczepu indiańskiego w ludzie Algonkin) i przyłaskowi na południu nadał nazwę Dorszowego. Cape Cod ma wyraźny kształt dużego haka na ryby, a jest zupełnie

wyjątkową przegrodą klimatyczno-zoologiczną na skutek tego, że sięgając bardzo daleko w morze, odbija ciepły Golfstrom i do zatoki wchodzi zimne prądy z północy, z Labradoru. To jest przyczyną, że na północ od przylądka fauna morska jest zupełnie inna (z 80 gatunkami ryb jadalnych), a granica klimatyczna na lądzie też jest wyraźnie zarysowana, nie zezwalając na uprawę bawełny, ryżu czy choćby tytoniu na dużą skalę. Ta obfitość ryb była magnesem dla rybaków, którzy na północy zatoki, na Przylądku Ann, założyli osadę.

W r. 1604 słynny odkrywca i podróżnik francuski, Champlain, rozpoczął eksplorację wybrzeży Ameryki Północnej na południe od Zatoki Sw. Wawrzyńca, za czym pojawiały się osady w ujściu rzeki Sw. Krzyża (granica Kanady i USA); w r. 1613 uzbrojeni Anglicy z Wirginii zdobyli na Francuzach Mt. Desert w północnym Massachusetts. Tymczasem w r. 1609 Henryk Hudson, nawigator angielski w służbie holenderskiej, odkrył dalej na południu wielką rzekę (nazwaną jego nazwiskiem), którą pożeglował przeszło 100 mil w górę aż do późniejszego Albany (stolica stanu New York). Zaraz też Holendrzy zaczęli tam zakładać stacje handlowe i bazy okrętowe, z których atakowali żeglugę hiszpańską; tak powstały Nowe Niderlandy ze stolicą Nowy Amsterdam - enklawa holenderska - jak się miało okazać, w koloniach angielskich.

W r. 1614 kpt. Jan Smith sporządził mapy wybrzeży Massachusetts i sąsiednich, nazywając te obszary Nową Anglią. W r. 1620 spółka z Ply-mouth dla kolonizacji Wirginii (między 40° a 48° szerokości geograficznej), która, jak pamiętamy, zrobiła tylko jedną taką próbę na rzece Kennebec, na północy przyszłego Massachusetts, przekształciła się w Radę Nowej Anglii, z tymi samymi celami. W tym właśnie czasie niejaki Tomasz Weston, stojący na czele syndykatu londyńskiego i potem działający na rzecz Rady Nowej Anglii, sfinansował grupę emigrantów, którzy dostali pozwolenie od Kompanii Wirginia na osiedlenie się na samej

398

północy kolonii, w zatoce Delaware. W grupie tej było 35 uchodźców angielskich z Holandii, gdzie już od czasów Elżbiety szukali schronienia Anglicy ze względów religijno-politycznych. W Holandii nie potrafili się zadomowić i klepali biedę. Wreszcie, w obawie przed utraceniem poddaństwa angielskiego - co pozbawiłoby ich prawa dziedziczenia w ojczyźnie - zdecydowali się na emigrację do kolonii. Najwięcej odpowiadała im Gujana, lecz na to nie mieli pieniędzy, Holendrzy też im nie chcieli pomóc w emigracji do Nowych Niderlandów. Z tych kłopotów wybawił ich właśnie Weston. Koszty kolonizacji wynosiły £ 10 na głowę, co dawało jeden udział w przyszłym podziale ziemi. Osadnicy mieli pracować przez 7 lat wspólnie, syndykat zachowywał wieczysty monopol handlu i rybołówstwa. W Anglii dołączyło do tych uchodźców 67 emigrantów i cała ta grupa na statku "Mayflower" wylądowała w listopadzie 1620 nie w Wirginii, lecz 400 mil na północy, na Przylądku Dorsza w zatoce Massachusetts. Po miesiącu "ojcowie pielgrzymi" wybrali na osadę port naturalny na zachodnim brzegu zatoki, przez Smitha w 1614 r. nazwany Plymouth. Rada Nowej Anglii w Londynie przyjęła te wiadomości z zadowoleniem.

Zima była bardzo ciężka. Połowa kolonistów umarła razem z gubernatorem, w tym 14 kobiet zamężnych z ogólnej liczby 18. I gdyby nie pomoc Indian, pozostali też by chyba nie przeżyli - w nędznych szałasach i byle jak skleconych chatkach, bez jedzenia. Ale w lecie udał się pierwszy zbiór zboża, następnego roku przybyła grupa nowych osadników, w rok później wbrew umowie przydzielono ziemię na udziały indywidualne.

W 1627 Westona spłacono (Ł 1800) i kolonia stała się niezależna. Ze względu na małą liczbę mieszkańców, około 300 w r. 1629, dorośli obradowali wspólnie, wybierając sobie gubernatora, a praktycznie rządili z nim razem starsi purytańskiego zboru.

O stabilizacji kolonii rozstrzygnął przypadek. Otóż Indianie w r. 1620 byli na tamtych terytoriach już przetrzebieni chorobami zawleczonymi wcześniej przez białych ze statków rybackich, a potem zostali zdziesiątkowani tyfusem od "ojców pielgrzymów" owej fatalnej zimy 1620/21. Tak że wiosną sąsiednie pola indiańskie stały puste i na nich właśnie zasiali zboże koloniści. Gdyby nie to, musieliby się wziąć do karczowania lasów, co przecież nie zapewniłoby im żywności na zimę i kolonia najprawdopodobniej by sczeźła. Kronikarz purytański poświęcił tym wydarzeniom cały rozdział, zatytułowany "Cudowne przygotowanie Nasz Pan Chrystus Swoją Opatrznością uczynił na dom dla swego ludu w tym świecie zachodnim". Owo "cudowne przygotowanie" to były wigwamy "pełne trupów", jakie koloniści ujrzeli na wiosnę. "W ten sposób - ciągnął kronikarz - Chrystus, którego wielkie i wspaniałe uczynki na całym świecie wszystkie są dla dobra Jego kościołów i wybranych, nie tylko zrobił miejsce dla Swego ludu na plantację, ale także poskromił w samym żywocie tych barbarzyńskich Indian".

399

Zboże, bydło i skóry pozyskiwane od Indian oraz ryby na swoje potrzeby - to była podstawa gospodarcza Plymouth. Osada- miała dwie ulice z drewnianymi chałupami, dom gubernatora nieco większy i zbór, który jednocześnie był spichrzem. Na skrzyżowaniu ulic na zborze stały armaty, całą osadę otaczała wysoka palisada. Z pomocą Rady Nowej Anglii, której głównie chodziło o zyski z handlu i rybołówstwa, powstawały na wybrzeżu osady podobne; pierwsza próba założenia Bostonu w 1622 skończyła się fiaskiem na skutek zatargów z Indianami. Merrymount - Wesolej Górze - niedaleko Bostonu, przewodził niejaki Tomasz Morton, trudniący się głównie sprzedażą "wody ognistej" i muszkietów Indianom, w zamian za skóry. W r. 1629 wszystkich osad było 8. Każda żyła swoimi własnymi sprawami, nie stanowiły jednej kolonii, żadnych nadań królewskich ni patentów nie miały. Sytuacja zmieniła się radykalnie w następnych latach, gdy Karol I w 1629 r. postanowił rządzić bez Parlamentu i rządził przez lat 11. W tym okresie wyemigrowało z Anglii do Indii Zachodnich 36000-37000 ludzi, a do Nowej Anglii około 17 000. W Indiach dość szybko ulegli wpływowi klimatu, warunków i otoczenia, tracąc w dużym stopniu swoją an-gielskość (część wróciła do Anglii), w Massachusetts sytuacja przedstawiała się inaczej: na czele emigrantów stali ludzie bogaci z bardzo mocnymi przekonaniem kalwińskimi, którzy zawiązali spółkę kolonizacyjno--handlową, dostali na nią patent królewski (1629) i sami przenieśli się z osadnikami do kolonii. Najsilniejszy charakterem i przekonaniem wśród 12 właścicieli Kompanii Massachusetts był Jan Winthrop, ziemianin, który rządził kolonią do r. 1649. Stolicą został Boston.

Jak zwykle, zaczęło się ciężko. Wiosną 1630 r. około 900 ludzi na 11 statkach, przygotowanych na trudy pionierskie, rozpoczęło nowe życie w Nowej Anglii. W zimie zmarło około 200, prawie 100 wróciło do Anglii. Winthrop uratował spółkę nie tylko natychmiastowym podziałem ziemi na gospodarstwa indywidualne, ale i przymusową inkorporacją istniejących już osad - razem 8. Ta agresywność nowej kolonii będzie trwała.

Osadnicy żadnych praw obywatelskich nie mieli - poza tymi, jakie Korona przyznawała swoim poddanym - ale cały zarząd kolonii wraz z wyborem gubernatora zależał jedynie

od owych 12 właścicieli-udziałowców, którzy na skutek przeniesienia się in gremia do Bostonu stanowili automatycznie administrację, legislaturę i sądownictwo kolonialne. Stworzyło to oczywiście sytuację nie do utrzymania, zwłaszcza że nie brakowało kolonistów zamożnych i wykształconych w Cambridge. Winthrop wybrnął z całego dylematu ustanowieniem republiki kalwińskiej. Wszyscy wolni koloniści stawali się jej członkami przez udział w lokalnych zborach, co zależało od starszych zboru. Najważniejszą instancją był gubernator ze swoją radą, czyli z pozostałymi właścicielami spółki-kolonii, należącymi oczywiście do starszyzny purytańskiej. Jak zwykle, po-

400
datki wiodły do żądań o prawo głosu w sprawach ogólnych, skąd konflikt w przyszłości między osadnikami a właścicielami kolonii. Winthrop z pomocą zborów rządził swoim teokratycznym królestwem surowo. Prześladowania wydawały rezultaty widoczne m.in. w nowych osadach, niezależnych od Kompanii Massachusetts. Morton z Merrymount został wypędzony, jak i "sir" Krzysztof Gardiner, oskarżony o życie niemoralne. Nie brak osadników skazywanych na batogi, więzienie, obcinanie uszu i banicję, za szkalowanie władzy. Roger Williams, kaznodzieja, po trzech latach protestów przeciw teokracji Winthropa skazany na banicję, uszedł w ostatniej chwili przed przymusową deportacją do Anglii na południe i założył w 1636 r. na brzegach zatoki Narrangansett swoją osadę Providence (Opatrzność). Po dwóch latach w tejże zatoce na wyspie zwanej przez Holendrów Czerwoną (Roode Eylandt), a przez Anglików Rhode Island¹, osiedliła się pani Anna Hutchinson z Bostonu, której poglądy religijne swoją zawilnością dogmatyczną dorównywały sile jej charakteru, stanowiąc dla Winthropa dopust boży. Te dwie osady i dwie inne połączyły się w 1647 r. w jedną kolonię, w 1663 uzyskując patent królewski jako Rhode Island. Kolonia zasłynęła nie tylko z wielkiej tolerancji religijnej, ale również jako centrala nielegalnego handlu rumem w całej Ameryce.

Trzecią kolonią Nowej Anglii była z indiańska nazwana Connecticut, Dolina Długiej Rzeki. Ta wielka rzeka płynie 90 mil na zachód od Massachusetts, od granicy Kanady na północy prosto na południe do cieśniny Long Island. W jej żyznej dolinie osiedlali się i Holendrzy z Nowych Niderlandów, i angielscy osadnicy z Plymouth, w 1635 ruszyli tam koloniści z Massachusetts, przyciągani lepszą ziemią. Potem napłynęło trochę emigrantów z Anglii i w 1639 r. ci wszyscy osadnicy bez sprzeciwu Massachusetts, bez sankcji Korony i bez żadnego tytułu prawnego do ziemi ukonstytuowali się jako społeczność niezależna, z własnym gubernatorem i zgromadzeniem kolonii Connecticut. Swoisty tytuł do ziemi nabyli co prawda wcześniej kosztem Indian, którym bądź wprost zabierali terytoria plebienne, bądź kupowali je za świecidełka, broń, proch, kule, toporki i siekiery, koce czy "wodę ognistą". W 1637 r. doszło do ostatecznej rozprawy kolonistów Connecticut i Massachusetts z plemieniem Pequotów. Duża wyprawa "błędnych twarzy" ruszyła lądem i morzem na południe, gdzie mieszkał wódz ze starszyzną plemienia. Wioskę otoczono i podpalono, większość mieszkańców zabito, jeńców sprzedano. Biali napastnicy stracili dwóch zabitych. W zborach obu kolonii odprawiono modły dziękczynne za to, że "600 pogańskich dusz posłaliśmy do piekieł". Ta rzeź skierowała na południe Connecticut nowych kolonistów, tegoż roku przybyłych z Anglii do Bostonu. Była to grupa mała, lecz złożona z ludzi bardzo bogatych, także o skrajnych przekonaniach religijnych. Założyli w r. 1638 na samym wybrzeżu, nad cieśniną Long Island,

osadę New Haven (Nowa Przysłań), która prześcigała się z Bostonem w nietolerancji religijnej. Z czasem, dalej na zachód, powstały inne osady, aż do holenderskich na rzece Hudson. Gdy w 1662 r. Connecticut dostała swój patent królewski, New Haven, na którą ostrzyła sobie zęby Massachusetts, znalazła się w granicach nowej kolonii. Patent uznawał istniejący porządek rzeczy; prawo głosu mieli koloniści z majątkiem co najmniej £ 30, ale przysięgi religijnej nie wymagano. Wyznaniem oficjalnym był - jak gdzie indziej - purytański (kalwiński) kongregacjonizm, teoretycznie przyjmujący wszystkich ochrzczonych niekatolickich wyznawców Chrystusa, ale inne sekty protestanckie uważano za dysydenckie i do wybuchu wojny kolonii amerykańskich z Anglią nie potrafiły wywalczyć sobie przyjęcia do zboru kolonii. Patent Karola II z r. 1662 nie narzucał Connecticut ani gubernatora Korony, ani kontroli Parlamentu nad jej ustawodawstwem, co było wyjątkowym liberalizmem. Ale Clarendon zrobił to celowo, aby osłabić Massachusetts.

Czwartą i ostatnią kolonią Nowej Anglii była New Hampshire, tak nazwana od hrabstwa w Anglii, a biorąca początek od koncesji przyznanej przez Radę Nowej Anglii Janowi Masonowi w r. 1629. W 1641 zagarnęło tę koncesję Massachusetts i dopiero w 1679 Nowe Hampshire zostanie kolonią królewską. W tej ekspansji Massachusetts pochłonęła również (1652) terytoria przyznane na własność dalej na pomocy w 1635 r. sirowi Ferdynandowi Gorgesowi - spiritus movens Rady Nowej Anglii, tegoż roku dobrowolnie rozwiązanej. W 1691 straci niezależność Plymouth - na rzecz Massachusetts.

Tymczasem w 1643 Massachusetts zawiązała luźną konfederację z tymże Plymouth, Connecticut i New Haven, pod nazwą Zjednoczonych Kolonii Nowej Anglii. Celem miała być wspólna polityka wobec wojny domowej w Anglii, propaganda i umocnienie wspólnych ideałów religijnych oraz obrona przeciw Francuzom, Holendrom i Indianom. W rzeczywistości Massachusetts chodziło o własną hegemonię w tej konfederacji i objęcie jej swoimi granicami terytorialno-politycznymi. Pierwsza sprawa żadnego "wspólnego frontu" nie wymagała, gdyż cała Nowa Anglia była antystuartowska; niebezpieczeństwo ataku przez "potęgi ościenne" było bardzo problematyczne, a co do wspólnoty religijnej, to Boston już w 1637 na synodzie starszych swoich zborów ogłosił 88 błędów religijnych, a w r. 1644 uchwalił bardzo surowe prawa przeciw baptystom. Nie wszyscy jednak członkowie "konfederacji" traktowali ich tak źle, ani kwaków, których w Massachusetts skazywano na baty, więzienie, piętnowanie rozpalonym żelazem i wreszcie śmierć. W Bostonie powieszono czterech kwaków, w tym kobietę. A jeszcze co do stosunku do wojny domowej, to w Massachusetts uchwalono, że ustawy Parlamentu angielskiego w kolonii nie obowiązują. Konfederacja rozpadła się z restauracją Stuartów.

W r. 1665 po wizytacji Nowej Anglii przez komisję królewską Ka-402

roi II rozesłał orędzie do wszystkich kolonii, w którym jedynie Massachusetts nie znalazła wyrazów uznania. Przyczyna leżała nie tylko w agresywności kolonii, jej nietolerancji religijnej i niezależności politycznej. Ustawy nawigacyjne z lat 1650-1651, które odcięły obcokrajowców (głównie Holendrów) od usług transportowych z Anglią, z wyjątkiem produkcji ich własnych krajów, przyczyniły się do dalszego ożywienia gospodarki Massachusetts. Przez Boston szedł cały handel Nowej Anglii - drewno, budulec okrętowy, skóry i zboże - w dużej mierze na własnych statkach. Ponadto tu się

też koncentrował handel z Indianami Zachodnimi tytoniem, cukrem i melasą, nielegalnie eksportowanymi następnie do Europy południowej. Stąd też niezadowolenie Korony i decyzja, żeby zacieśnić swoją kontrolę nad koloniami Nowej Anglii, przede wszystkim usunięciem tego wielkiego emporium przemytniczego tuż obok Nowych Niderlandów¹⁴. Massachusetts wstąpiła się jeszcze krwawą wojną z Indianami, zwaną wojną króla Filipa. Był to wódz dużego szczepu Uopanoang, imieniem Metacomet, którego koloniści przezwali Filipem. W 1671 Plymouth zażądało, aby szczep oddał swoją broń, co Indianie poczytali za pierwszy krok do masowej rzezi przez białych bądź do zachęty plemion sąsiednich do napadu z tym samym skutkiem. Niemniej Filip zgodził się na roczny haracz i na niesprzedawanie ziemi innym szczepom bądź prowadzenie wojen z nimi bez zgody Plymouth. Ale gdy w r. 1674 powieszono w Plymouth trzech Indian Uompanoang, oskarżonych o morderstwo przechrztu Indianina, donoszącego białym na współplemieńców, Filip nie potrafił wstrzymać szczepu od zemsty na białych. Wojna wybuchła w czerwcu 1675 r. i trwała do wiosny 1678. Straty po obu stronach były duże; osada Deerfield, gdzie zginęło 60 Anglików, przestała istnieć. Massachusetts - jako kolonia najliczniejsza - brała największy udział w tej wojnie. "Król" Filip został zdradzony i zabity przez współplemieńców, głowa jego przez lat przeszło 20 czerniała na palu w Plymouth.

1684 r. Korona unieważniła patent spółki Massachusetts i za dwa lata w Bostonie rządził gubernator królewski. Partia teokratyczna straciła na znaczeniu, ale nie na tyle, żeby nie znaleźć poparcia w prześladowaniach "czarownic", zwłaszcza w Salem, gdzie na przełomie 1691/ 1692 skazano na śmierć 32 osoby i wyroki wykonano - jeden jak w średniowieczu przez powolne zagniecenie na śmierć pod ciężarem kamieni (peine jorte et dure). I dopiero w r. 1697 stanowa izba ustawodawcza uchwaliła, że procesy przeciw Annie Pudeator i innym osobom w r. 1692 były szokującym skutkiem hysterii religijnej (lęk przed diabłem), acz zgodne z prawem Anglii i jej kolonii.

Duża stosunkowo liczba ludzi wykształconych i zamożnych w Massachusetts, patrzących w przyszłość daleko, wywarła wpływ na szkolnictwo. Każda osada musiała kształcić swoje dzieci, dla przyszłych pastorów i urzędników założono szkołę w Harvard (1636) i Yale (1701). Naturalnie

403

całe szkolnictwo przenikał etos kalwiński, gloryfikujący pracę przynoszącą zysk i bogactwo, co jest widowym wyróżnieniem i nagrodą Boga. Taki purytanin, żyjący zgodnie ze słowem bożym i nakazami starszych swego zboru, ma zawsze rację jako wybrany przez Boga na zbawienie. Nauki prawdziwie humanistyczne, ze wszystkimi zdobyczami renesansu, do szkół Massachusetts nie miały dostępu. Sztuka i teatr to pomiot diabła; zbory były gołe, bez żadnej sztuki sakralnej, a nabożeństwo - meeting (spotkanie) to tekst z Pisma Sw., zazwyczaj ze Starego Testamentu, komentarz-kazanie, zaimprovizowana modlitwa i napominanie bądź pochwała wiernych. Koloniści Nowej Anglii byli więc dobrze przygotowani do handlu i do walki o korzyści materialne. Ostatnie cztery kolonie powstałe przed wojną z Anglią to obie Karoliny, Pensylwania i Georgia. Carolana - jak w patencie dla dworaka Karola I, sira Roberta Heatha w 1629 r. nazwano na cześć króla terytoria na południe od Wirginii - w nowym nadaniu w 1663 przekształciła się w Karolinę. Heath bowiem nie rozpoczął wcale kolonizacji. Nowymi właścicielami Karoliny zostali teraz Clarendon, ks. Albemarle, lordowie Ashley (Shaftesbury), Craven i Berkeley, sir Jerzy Carteret, sir William Berkeley (gubernator

Wirginii) i sir Jan Colleton (bogaty plantator z Barbados). W nadaniu był warunek, że plantacje powstałe między 29° a 36°30' szerokości geograficznej z nieograniczoną ekspansją na zachód muszą mieć osadników w swych ciałach reprezentatywnych, a swoboda religijna jest pożądana. Zgodnie z założeniami merkantylizmu i w nadziei na własne zyski właściciele tych olbrzymich obszarów oczekiwali z Karoliny wina, jedwabiu, oliwy i owoców południowych - tych produktów, które trzeba było sprowadzać z Europy. Konstytucja Karoliny, wygotowana drobiazgowo przez Locke'a i jego patrona, ustalała cały półfeudalny ustrój; jednym z jego filarów miała być permanentna niewola czarnych i białych sług. Ale na to, żeby ten porządek wprowadzić, do czego nigdy nie doszło, trzeba było najpierw założyć plantacje i osady. Niektóre już istniały dzięki kolonizacji z Wirginii w rejonie cieśniny Albemarle, a drugie skupisko nad rzeką Cape Fear i na przykładzie tejże nazwy, założone przez kolonistów z Nowej Anglii jako stacja handlowa dla towarów z Indii Zachodnich. Pierwszy ośrodek był większy i tam właśnie, na hrabstwie Albemarle, właściciele kolonii oparli swoją administrację, na gubernatora powołując sira Williama Berkeleya, gubernatora Wirginii. Ten wydelegował zastępcę, który rządził wraz z agentami 8 właścicieli kolonii i 16 przedstawicielami kolonistów. W 1689 r. granice Karoliny Północnej zarysowały się wyraźnie, gdy właściciele mianowali swego gubernatora "tej części Prowincji Karoliny, która leży na północ i wschód od Cape Fear". Ostateczne granice z Karoliną Południową wytyczono w 1735 roku. Karolina Północna miała złą sławę w Anglii i nie lepszą w Ameryce. Nadzieje właścicieli na hodowlę jedwabnika, winorośli i oliwek nie speł-

niły się. Osadnicy, w większości mali farmerzy, uprawiający to, co im do życia było potrzebne, oraz tytoń w dużej ilości sprzedawany w Nowej Anglii, o merkantylizmie nie słyszeli. Wielu odmawiało płacenia nawet renty gruntowej¹⁵, a jedną z pierwszych uchwał zgromadzenia reprezentatywnego zwolnili się od podatków na rok, drugą zapewnili sobie immunitet od odpowiedzialności za długi zaciągnięte poza granicami kolonii, trzecią ustanowili nową a wygodną formę małżeństwa - zwykłą zgodą obu stron przed gubernatorem. Kolonia stanowiła przystań dla duchów niespokojnych, pozostających w kolizji z prawami innych kolonii i szukających łatwego zarobku z przemytu - do czego linia wybrzeża z niezliczonymi zatokami nadawała się idealnie, a sąsiedztwo Indii Zachodnich wprost zachęcało. Ten skandal (w oczach Londynu) urósł wreszcie do takich proporcji, że właściciele kolonii w 1676 r. zażądali od gubernatora, aby surowo przestrzegał ustaw nawigacyjnych. Skutkiem tego była rebelia kolonistów, gubernator ze swoją radą znalazł się w więzieniu, a zgromadzenie od razu uchwaliło amnestię dla "buntowników". Ich przywódca, Jan Culpeper, rządził kolonią przez dwa lata. Liczyła -wtedy około 4000 mieszkańców, lecz nie miała ani stolicy ani dużego portu, ani jednej osady z prawami miejskimi (aż do r. 1706). O stosunkach w kolonii świadczy też fakt, że następny gubernator mianowany przez właścicieli, Seth Sothel, przez 7 anarchicznych lat nadużywał władzy dla celów własnych, gromadząc duży majątek, i w 1688 został przez kolonistów wypędzony. Druga rebelia, w r. 1708, miała tło całkiem inne i przebieg mniej gwałtowny. Był to sprzeciw dysydentów z kwakrami na czele przeciw opodatkowaniu na rzecz Kościoła anglikańskiego. W latach 1711-1713 koloniści prowadzili zacieklą wojnę z Indianami. Wybuchła, jak inne, na skutek agresji białych, którzy tu porywali także dzieci indiańskie i kobiety na niewolników. Za Murzyna trzeba było bowiem płacić, Indianin nic nie kosztował. Plemię

Tuscarora liczyło około 5000 głów i gdyby nie pomoc zbrojna Karoliny Południowej, Indianie odnieśliby ostateczne zwycięstwo. A tak zdziesiątkowani i pokonani, zostali wypchnięci do kolonii New York (Nowy Jork), gdzie przystąpili do federacji Irokezów. Z pomocą Karoliny Południowej i Wirginii poradzono sobie również z piratami, którzy terroryzowali żeglugę przybrzeżną. Prawdziwa era porządku i stabilizacji zaczęła się z przejściem kolonii (tzn. obu Karolin) przez Koronę w r. 1729, gdy Jerzy II wykupił udziały właścicieli za £ 17 500 plus £ 5000 za zaległą rentę gruntową. Ludność licząca wtedy 35 000 urosła w ciągu 45 lat (do wybuchu wojny z Anglią) do 300 000, z czego 20 000 Szkotów górali na przylądku Fear, 65 000 Irlandczyków i Szkotów z Pensylwanii, 25 000 Niemców i przeszło 40000 niewolników, Indian i Murzynów. Uprawiano głównie ryż i tytoń, wzrosła produkcja materiałów okrętowych.

W porównaniu ze swą siostrzycą na północy, Karolina Południowa
405

od początku zachowywała się przyzwoicie]. Właściciele, nauczeni doświadczeniem, nalegali na szybkie powstanie skupiska miejskiego - stało się nim Charlestown na wybrzeżu, niedaleko późniejszego Charlestonu. Pierwsi osadnicy przybyli w 1670 na trzech statkach wyprawionych z Anglii przez Indie Zachodnie i Wyspy Bahama, skąd sir Jan Colleton, bogaty plantator i jeden z właścicieli Karoliny, zorganizował emigrantów do nowej kolonii. W rok później powiększyli ich grono koloniści z Nowego Jorku, potem hugonoci - faworyzowani w nadziei, że założą przemysł jedwabniczy, protestanci z Niemiec i Szwajcarii i wreszcie Szkoci. Ci ostatni założyli też własną osadę dalej na południu, na którą napadli Hiszpanie z Florydy i mieszkańców wymordowali.

Prosperity nowej kolonii wokół Charlestonu (gdzie kwitł także handel i szmugiel) stworzył ryż. Sprowadzony przypadkiem z Indii w r. 1688, z każdym rokiem zajmował większe obszary pod uprawę, a popyt nań był duży w Niemczech i krajach Morza

Śródziemnego. W połączeniu z rosnącym eksportem skór zwierzyny płowej oraz indyga zapewniało to plantatorom stały wzrost zamożności, przejawiany choćby w tym, że pod koniec stulecia niewolników było więcej niż 5000 białych kolonistów i ten stosunek w przyszłości się utrzyma. (W Wirginii w tym czasie było 40% czarnych niewolników, w Maryland 30%). W 1704 r. Korona postanowiła zmerkantylizować handel ryżem, wprowadzając go na listę towarów zastrzeżonych, choć jednocześnie premie na towary okrętowe ułagodziły kolonistów. Ze wzrostem zamożności co więksi plantatorzy budowali sobie ładne domy w Charlestonie, zarząd majątków powierzając ekonomom, dzieci kształcili w Anglii, sami nadając miastu z jego teatrem, orkiestrami i biblioteką ton i fason wyjątkowy w Ameryce.

W r. 1693 izba reprezentatywna kolonistów nabyła prawa ustawodawcze. W 1704 zakusy zelotów na swobodę religijną zostały dość skutecznie odparte, a gdy właściciele Karoliny w r. 1715 odmówili pomocy w bezwzględnej wojnie eksterminacyjnej z Indianami Jamasi, niezadowolenie z tej i innych przyczyn znalazło ujście w buncie przeciw gubernatorowi i jego radzie po dwóch latach. Koloniści wybrali sobie własnego gubernatora, Jakuba Moore'a; Korona zaakceptowała tę zmianę, z jednoczesnym przejściem administracji, choć właściciele wykupiła - jak wiemy - dopiero w r. 1729. W niczym nie zahamowało to procesu usamodzielniania się tej coraz bogatszej kolonii; powstanie niewolników w 1739 r. osadnicy sami stłumili, a w wojnie z Czerokozami w 1760-1761 przyszły z pomocą nawet wojska angielskie. Władza wtedy należała w istocie do zgromadzenia kolonistów, wzorujących się na Izbie Gmin, którzy swoje

uchwały narzucali gubernatorowi i jego radzie. Z wybuchem wojny z Anglią Karolina Południowa miała nieco mniej ludności niż Północna, lecz znacznie więcej niewolników i swoistą arystokrację kolonialną, jakże różną od tej z Nowej Anglii.

406

Pensylwania wśród kolonii amerykańskich stanowi absolutny wyjątek. Nadał ją w 1681 r. Karol II przyjacielowi swego brata, kwakrowi Williamowi Pennowi, którego ojcu, admirałowi, winien był £ 16000. Wyjątkowe już było położenie kolonii wśród lądu, z dostępem do morza tylko rzeką Delaware, wyjątkowe jej założenia i tolerancja. Choć Ma-ryland powstał jako przystań dla katolików, w 1654 wzięły górę elementy purytańskie, a w 1692 anglikanizm stał się oficjalną religią kolonii. W Nowej Anglii, jak wiemy, z Massachusetts na czele, purytanie prześladowali wszystkich, nawet swoich członków kongregacji, żądając bezapelacyjnego posłuszeństwa kalwińskiej teokracji. W Pensylwanii natomiast od samego początku wszyscy dysydenci, katolicy, anglikanie, hu-gonoci i każdy inny sekciarz mógł żyć w spokoju. Penn rozreklamował szeroko swój prospekt kolonizacyjny w czterech językach, także w Europie, gwarantując wolność sumienia i swobody obywatelskie (także Indianom), z podkreśleniem przy tym korzyści materialnych. Ziemia do 50 akrów była za darmo, większe farmy za rentę gruntową czysto nominalną, a 5000 akrów za £ 100 rocznie. "Eksterytorialność" przyszłych dróg w kolonii została zastrzeżona. Jednocześnie Penn wyprawił do Pensylwanii geometrów, aby wyszukali miejsce pod każdym względem na stolicę odpowiednią, gdzie przyszłym osadnikom wymierzono grunty m domy, ogrody i pola, wytyczając przy tym place publiczne, miejsca targowe i port - wszystko w kształcie wielkiego czworoboku. Philadel-phia¹⁶ (Filadelfia) - miasto miłości braterskiej - położona była idealnie, u zbiegu rzek Schuylkill i Delaware, którymi szedł handel z bardzo dużych obszarów, a na 88 milach dzielących port od morza Delaware była żeglowna.

Kolonizacja nie odbywała się na pustkowiu. Od 1638 r. Holendrzy, Szwedzi i Finowie osiedlali się nad Delaware, tak że zanim rozpoczęła się imigracja; kolonia już miała około 2000 mieszkańców. W 1682 Penn stanął w swoim królestwie "Świętego Eksperymentu" z 400 rodzinami kwaków z Anglii i Walii, a potem strumień imigrantów - pietystów mennonitów i innych sekt z Niemiec - zamienił się w początkach nowego stulecia w rzekę złożoną z luteranów i członków Kościoła reformowanego, kwaków, katolików (głównie z Irlandii) i prezbiterianów (ze Szkocji) oraz kolonistów z Connecticut, Wirginii i Mary landu. Do wybuchu wojny z Anglią przeważali znacznie kwakrzy, opozycję stanowili głównie Szkoci i Irlandczycy, zaborczy i chciwi w swej ekspansji terytorialnej kosztem Indian¹⁷. Ale dzięki prawom pensylwańskim i tonowi moralnemu, jaki nadawali Pennowie, pozostający właścicielami do końca, do konfliktów z krajowcami nie dochodziło. Dopiero podczas wojny Anglii z Francją o basen rzeki Ohio, Pensylwania została w ten konflikt wciągnięta.

W 1685 r. Filadelfia miała 600 domostw z 7000 mieszkańców w granicach kolonii, a pod koniec okresu kolonialnego sama stolica liczyła

407

40000, przewyższając Boston o 15000 i po Londynie stojąc wśród miast Imperium na pierwszym miejscu. Wielka różnorodność mieszkańców - Niemców około 100 000, Szkotów i Irlandczyków 70 000, niewiele mniej Walijczyków, nie mówiąc o kwakrach angielskich i dużych grupach co najmniej dziesięciu innych narodowości - stwarzała dobre warunki rozwoju gospodarczego i kultury. W 1693 rozpoczęto produkcję papieru;

wśród dziesięciu gazet dwie były niemieckie. Atmosferę prawdziwej tolerancji stwarzały same założenia kwaków, oparte na Nowym Testamencie. Pisma Sw. nie uważali jednak wcale za autorytet ostateczny, gdyż najważniejsze dla kwakra było "oświecenie wewnętrzne", a Pismo Sw. jedynie głosem Bożym powtórzonym przez człowieka. Drugorzędną wagę przypisywali - jak wszelkim innym sakramentom - sakramentowi chrztu; duchowy chrzest i duchowa komunია miały znaczenie istotne. Człowiek każdego dnia winien przeżyć swoje odrodzenie w Chrystusie. Każdy dzień był święty, niepowtarzalny, a nie tylko niedziela czy dni na świętowanie przeznaczone. Toteż nawet w Boże Narodzenie kwakrzy pracowali, ich sklepy były otwarte. Słynęli z uczciwości - nawet ich wrogowie przechowywali u nich kosztowności i pieniądze. Doktryny religijnej, zawartej w wyznaniu wiary, nie mieli, żeby nie dopuścić do powstania religii instytucjonalnej. Kwakrowi wystarczał Nowy Testament z "kazaniem na górze", własne sumienie i życie w Chrystusie. Przeciwni byli wszelkim wojnom, acz nie odmawiali służby w wojsku jako lekarze, sanitariusze, woźnice. Pierwsi śpieszyli z pomocą ofiarom wojen. Występowali przeciw niewoli; w 1785 nie mieli już niewolników. Odmawiali absolutnie składania jakichkolwiek przysięg, opierając się na słowach Chrystusa: "Abyście zgoła nie przysięgali" (Mateusz V, 34), i argumentując, że przysięga stwarza moralność podwójną. Odznaczali się wielką naturalnością osobistą i prostotą; nie kłaniali się głęboko, z afekcją, nie zdejmowali kapeluszy, do każdego zwracali się tak samo, bez tytułów. I przy tym wszystkim ta skrajna lewica pury-tańska nie narzucała nikomu swych poglądów i przekonań, gdy natomiast agresywność i zaborczość jest cechą większości religii. Poglądy polityczne kwaków zgodnie z Nowym Testamentem były bierne, co jednak - jak wiemy - nie chroniło ich od prześladowań. W Pensylwanii Penn chciał wprowadzić bardzo skomplikowaną konstytucję - przy czym prawa obywatelskie były zastrzeżone dla płacących podatki i właścicieli ziemi - ale rzeczywistość sama o tym rozstrzygnęła inaczej. W 1701 zgromadzenie reprezentatywne zdobyło uprawnienia legislacyjne, a kwakrzy wycofali się całkiem z życia politycznego w Ameryce w r. 1756.

Do nauki mieli stosunek pozytywny: trzeba uczyć się wszystkiego, co w życiu potrzebne, stąd duży rozwój szkolnictwa, zwłaszcza technicznego, na wysokim poziomie. W 1743 powstało w Filadelfii Amerykańskie Towarzystwo Filozoficzne. Do sztuki natomiast nastawienie kwa-

408

krów było dość ostrożne: wychodzili z założenia, że jedynie z wielkim talentem przy dużej pracy można osiągnąć wyniki trwałe, więc szkoda czasu, jeśli takiego talentu brak. W domach swoich słynęli z pięknych ogrodów. Mimo takiego nastawienia w Filadelfii nie zabrakło dobrej architektury, godnej oprawy m.in. dla licznych bibliotek. Życie intelektualne stało tam najwyżej w Ameryce, w każdej klasie społeczeństwa, a Benjamin Franklin był jego najlepszym przedstawicielem.

Pensylwania przewodziła też gospodarczo. Płody rolne, drzewo i bydło szły z głębi kraju i innych kolonii do Filadelfii na eksport do Indii Zachodnich, skąd głównie przywożono cukier, z kolei eksportowany do Anglii. O pogodnym nastawieniu do życia mieszkańców Filadelfii świadczy duży import win z Madery. W 1696 dogonili Nowy Jork w handlu i zamożności: opłaty celne w 1699 r. wynoszące £ 1500, za trzy lata doszły już do -£ 8000. Wzrastał handel przybrzeżny: w 1730 Filadelfia była już spichlerzem tytoniu i ryżu kolonialnego, eksport pszenicy i żelaza do Nowej Anglii stale się powiększał. W 1752

odeszły z Filadelfii do Nowej Anglii 103 statki, roczna przeciętna w tym bilansie handlowym wynosiła 52 000 na korzyść Pensylwanii. W połowie stulecia dorzecze Delaware stało się wielkim ośrodkiem budownictwa okrętowego: 7 statków w 1753 r., 380 w najbliższych piętnastu latach. Były to największe stocznie w Ameryce.

Jednocześnie powstawały przemysły pochodne i pomocnicze: 3 stalownie, kuźnia kotwic, 5 warsztatów wyrabiających powozy i wozy, jeden wozy strażackie, huta szkła. Ulice były wybrukowane i oświetlone, 500 pomp zaopatrywało mieszkańców w wodę. Duża warstwa świątłych mechaników i innych rzemieślników stanowiła polityczną przeciwwagę kupieckiej oligarchii. Nietrudno sobie wyobrazić, jak w takiej kolonii reagowano na ograniczenia jej handlu i przemysłu nakładane przez Anglię (o czym dalej).

Całkiem inny obraz przedstawia ostatnia kolonia angielska w Ameryce, Georgia. Powstała jako eksperyment filantropijny z inicjatywy gen. Jakuba Oglethorpe'a i nadania Jerzego II w 1732 r. - stąd nazwa. Oglethorpe służył jako adiutant ks. Eugeniusza w wojnach tureckich, posłem został w 1722, obracał się wśród ludzi świątłych i filantropów. Przewodniczył komisji Izby Gmin, która w 1729 r. w obszernym raporcie przedstawiła okropny stan więzień za długi. Stąd właśnie zamiar założenia kolonii dla tych uczciwszych biedaków, wykupionych z pieniędzy publicznych. Rządowi te zamiary odpowiadały - nowa kolonia zahamowałaby ekspansję hiszpańską z Florydy i francuską z Luizjany. Subskrypcja prywatna przyniosła 18 000, w czym 600 od króla, Parlament w latach 1732-1734 dał aż 94 000. Dobrej woli nie brakowało. Lekarz, kapelan i sekretarz rady powierniczej, zarządzającej Georgią, pracowali za darmo. Kolonistów zasypywano traktatami moralno-religijnymi i co korzystniejsze - elementarnymi. Pierwsza grupa dłużników-osadników w 1733 liczyła 114 osób. Oglethorpe część uloko-

409

wał w Sawannie, przyszłej stolicy, w ujściu rzeki Savannah, na granicy z Karoliną Południową; część na północy w Auguście, która miała być stacją handlową skórami; a część na południu, na granicy z Florydą w osadzie Frederica. Niestety, jego filantropijny idealizm nie dorównywał praktycznemu geniuszowi Penna. Zakazał niewolnictwa i alkoholu, działki ziemi dla cudzoziemców ograniczył do 50 akrów, inne nie przekraczały 500. Znani kaznodzieje ewangelicy - Wesleyowie i Whitefield - odwiedzali kolonię; założono przytułek dla sierot w Sawannie. Oglethorpe bronił Georgii nieraz przed Hiszpanami z Florydy, w 1742 odparł duży atak. W rok później wrócił do Anglii, zniechęcony pozytywnym nastawieniem swoich podopiecznych do alkoholu i niewolnictwa. Kolonia miała wtedy około 2000 osadników, w tym 600 protestantów z Salzburga. Późniejsi osadnicy to górale ze Szkocji, Szwajcarii i Piemontu, Żydzi portugalscy, Anglicy i przede wszystkim koloniści z obu Karolin i Wirginii. Pod koniec okresu kolonialnego Georgia nie liczyła jednak więcej niż 33 000 białych osadników oraz 18 000 niewolników murzyńskich. Po statutowych 21 latach powiernicy z ulgą przekazali ją Koronie i dopiero wtedy życie gospodarcze zaczęło się ożywiać. Od r. 1744 działała w Sawannie firma eksportowo-importowa, głównie dla handlu przybrzeżnego, w połowie stulecia statki zaczęły chodzić do Europy. Ryż, sago, indygo, skóry, drzewo, terpentyna, dziegieć, wołowina i wieprzowina to zasadniczy eksport. Druga grupa kolonii angielskich to oczywiście Indie Zachodnie. Hiszpania uważała Morze Karaibskie za swoje razem ze wszystkimi archipelagami, choć sama zajęła tylko

Kubę, Hispaniołę (Haiti i San Domingo), Jamajkę i Porto (Puerto) Rico. Po podboju Meksyku i Peru zainteresowanie kopalniami złota i srebra na tych wyspach, wnet wyczerpanymi, naturalnie spadło. W 1624 Tomasz Warner, jeden z dawnych kolonistów w Gwinei, zajął z paroma towarzyszami wysepkę Sw. Krzysztofa, po angielsku wnet przemianowaną na St. Kitts, na której osiedlili się i Francuzi. W cztery lata później Hiszpanie wypędzili wszystkich, ale że sami się tam nie osiedlili, koloniści wrócili i w ten sposób St. Kitts stało się dla Anglików bazą kolonizacyjną na Morzu Karaibskim. W 1628 zajęli Nevis, w 1632 Montserrat i Antiguę. Barbados skolonizowano bezpośrednio z Anglii. Zajął się tym bogaty i wpływowy kupiec londyński, sir William Courteen, pochodzenia holenderskiego. Jegojcrew-niacy bogacili się raptownie na rolnictwie i handlu z Gwinei, skąd Courteen uzyskał dla swoich 40 kolonistów na Barbados w latach 1625-1627 sadzonki tytoniu i innych roślin. Gdy wprowadzono uprawę trzciny cukrowej, około r. 1640, Barbados zamieszkiwało już 18 000 białych osadników - siła za duża, żeby Hiszpanie mogli je zdobyć.

Angielskie i francuskie próby skolonizowania większych wysp, jak Dominika, Gwadelupa, Sw. Łucja i Tobago, nie wiodły się; za mało było chętnych do walki z Karaibami, ludożercami, mieszkającymi w głę-

410

bi wysp. Niepowodzeniem też skończyły się pirackie przedsięwzięcia pod patronatem earla Warwicka na wyspie Santa Catalina u wybrzeży Nikaragui i na Tortudze, na północny zachód od Hispanioli; w latach 1635-1641 Hiszpanie zniszczyli tamtejsze osady i porty. A na wybrzeżach i archipelagach Hondurasu angielscy awanturnicy cięli drzewo kampešowe (cenny surowiec czarnych barwników tekstylnych) i napadali stamtąd na żeglugę hiszpańską, holenderską, francuską. Od jednego z nich, w latach czterdziestych XVII wieku, niejakiego Willisa, wzięło nazwę miasto Belize.

Na wyspie Eleuthera w archipelagu Bahama¹⁸ - liczącym około 700 wysp i wysepek, z czego 30 później zamieszkanym, gdzie Kolumb właśnie odkrył Nowy Świat, osadnicy z Wysp Bermuda w 1646 zaczęli po-izyskiwać sól, uprawiać tytoń i bawełnę, także na wyspie sąsiedniej, New Providence. Cały archipelag był zamieszkanym skąpo przez Indian z ludu Arauk; 40 000 uprowadzili Hiszpanie do r. 1508 do pracy niewolniczej, głównie w kopalniach Hispanioli.

Następny etap w historii angielskich Indii Zachodnich otwiera zdobycie Jamajki w 1655 r. Cromwell, który zagarnął absolutną władzę dwa lata przedtem, przeciwny był wojnie z Holandią dla zysku wielkich kupców londyńskich w oparciu o akty nawigacyjne 1650-1651. Dokument z września 1653 daje nam pojęcie o jego zamiarach: koniec wojny z Holandią i ścisły sojusz prowadzący do gospodarczego podziału świata. Azja przypadła Holendrom, mającym wykupić udziały angielskiej Kompanii Indii Wschodnich, obie Ameryki - z wyjątkiem Brazylii - Anglii. O Afryce miał zdecydować podział późniejszy. Akty nawigacyjne zostałyby zniesione, pełna swoboda handlu w portach i koloniach zapewniona, akces do tego sojuszu otwarty dla państw zwalczających inkwizycję. Ale ten plan, godny co najmniej Napoleona, nie brał pod uwagę codziennych a rozbieżnych interesów Amsterdamu i Londynu, w Anglii opartych na merkantylizmie głęboko zakorzenionym. A większości protestantów w tych dwu i innych krajach nie obchodziło, ilu Hiszpanów - katolików czy Żydów w Portugalii¹⁹ inkwizycja zamęczy na śmierć, byle tylko dawano spokój

protestantom handlującym z nimi - do czego dawno doszło. Cromwell tutaj myślał anachronicznie, w tradycji elżbietańskiej, gdy wrogiem numer 1 była Hiszpania, nie widząc lub raczej nie chcąc widzieć, że warstwy kupieckie patrzą z coraz większą zawiścią na olbrzymią przewagę Holandii w handlu i usługach przewoźniczych na wszystkich morzach. Zniszczenie tego rywala było ich celem, a nie współpraca z zachowaniem jego przewagi. Na Hiszpanii należało tylko zdobyć to, co możliwe, jak również na Francji,

-wrogu tradycyjnym, a co miałoby wzmocnić Anglię w jej walce handlowej z Holandią. Choć z Hiszpanią Anglia pozostawała w pokoju, Cromwell zaczął wcielać w życie swój grand design wyprawieniem do Indii - - - •. ,,, , , ___" ^ ariminała Pf>nna 7. rozkazem, aby zdoby-

411

li, co tylko się da. Tam po zwycięstwie mieli się zamienić razem ze swoimi żołnierzami w kolonistów, gotowych w każdej chwili do dalszej wojny z Hiszpanami.

Ci przyszli koloniści składali się z ludzi połapanych na ulicach Londynu i ochotników z różnych pułków - razem dość duża siła, bo około 3000 żołnierzy, którzy jednak nie odbyli wspólnie żadnych ćwiczeń. Na Barbados dołączyło do nich trochę chętnych, ale atak na stolicę Hiszpanioli, San Domingo, 30 mil lądem, łatwo rozpędziła hiszpańska kawaleria. W maju uderzono na Jamajkę, gdzie słaby tylko opór stawiało około 500 Hiszpanów osadników. Yenables i Penn nakazali swoim żołnierzom ko-lonizować wyspę pod dowództwem wojskowym, a sami wrócili do Anglii. Tam Cromwell wtrącił ich do Tower za dezercję.

Choroby tropikalne i głód zdziesiątkowały żołnierzy-osadników,

•a z 1600 kolonistów z Nevis, którzy na wezwanie Cromwella przenieśli się na Jamajkę, przeszło 100 umarło w ciągu trzech miesięcy. Dopiero po r. 1661, gdy administrację przejęła Korona, a gubernatorowi i jego radzie dodano reprezentatywne zgromadzenie kolonistów, sytuacja zaczęła się poprawiać. Ale nie tyle uprawa roli, co przemyt i piractwo zajmowały głównie kolonistów. Zasłynął tu Henryk Morgan, Walijszyk, porwany dzieckiem z ulic Bristolu i sprzedany na służbę plantatorowi na Barbados. W 1665 widzimy go jako jednego z trzech kapitanów, którzy zdobyli i złupili Granadę, stolicę Nikaragui. W rok później jest dowódcą statku w wyprawie na Św. Catalinę, potem piraci wybierają go swoim admirałem. W 1668 sir Tomasz Modyford, gubernator Jamajki, dał mu rozkaz, aby zasięgnął języka, czy Hiszpanie nie planują ataku na Jamajkę. Morgan z 400 korsarzami napadł na Puerto Principe i Puerto Bello na Przesmyku Panamskim, dopuszczając się niesłychanych okrucieństw. Nie dość, że torturowano i zabijano mężczyzn, to jeszcze kobiety i dzieci gwałcono i mordowano. Morgan wycofał się dopiero po okupie od gubernatora - Panamy w wysokości miliona dolarów hiszpańskich⁸⁰. W następnym roku Morgan zdewastował wybrzeże Kuby, Maracaibo w Wenezueli i Gibraltar także w głębi lądu. W drodze powrotnej zdobył trzy statki z ładunkiem srebra w Maracaibo i od mieszkańców wziął okup. Po powrocie na Jamajkę został mianowany admirałem całej floty angielskiej na Morzu Karaibskim. Polityka brutalnej presji na Hiszpanię - aby uznała obecność i prawa Anglii tamże - odniosła skutek. W lipcu 1670 Anglia i Hiszpania podpisały traktat madrycki w tej materii, choć •do asiento było jeszcze daleko²¹. Za 10 lat ten traktat zostanie potwierdzony nowym, w Windsorze, a w 1685 flota angielska wyprawi się na rozprawę z korsarzami Jamajki²².

Tymczasem w zimie 1670/71 Modyford i Morgan zorganizowali największą dotychczas wyprawę łupieżczą, najprawdopodobniej ignorując układ madrycki. Wzięto w niej udział 36 okrętów i prawie 2000 korsarzy. Santa Catalina i Granada znowu zostały zdobyte.

Rio de la Hacha

412

i Santa Marta na wybrzeżu Kolumbii spalone, Puerto Bello raz jeszcze zdewastowane, a sama Panama tak zniszczona, że już jej na starym miejscu nie odbudowano.

Mieszkańców, którzy nie zdążyli uciec do lasu, po uprzednich torturach wymordowano. (Tortury były odwetem za metody inkwizycji). Modyford i Morgan zapłacili za to co prawda aresztem i groźbą procesu w Anglii, ale Hiszpanie odszkodowania nie dostali. Modyford stracił swoje gubernatorstwo, natomiast Morgan dostał tytuł szlachecki i nominację na wicegubernatora Jamajki (1674). Oskarżony o ciągłe konszachty z piratami²⁸, musiał odejść z urzędu w r. 1683.

Po ułożeniu stosunków z Hiszpanią - co nie wykluczało nowych zdobyczy w okresach wojennych - naturalnym wrogiem stała się Francja. Przedmiotem sporu były przechodzące z rąk do rąk wyspy Tobago, Sw. Łucja, Grenada i Dominica, choć w porównaniu z Kanadą, jak zobaczymy, to spór drugorzędny, mimo że nie brakowało merkantylistów uważających, iż Martynika i Gwadelupa przewyższają ją bogactwem. W Indiach Zachodnich składał się nań głównie cukier, melasa, tytoń i niewolnicy, choć na Jamajce uprawiano najpierw kakao, dopóki zaraza nie zniszczyła drzew, a także indygo i imbir. W r. 1670 było tam 70 cukrowni, 60 przetwórci kakao i 60 indyga, ale prawdziwym bogactwem wyspy stali się niewolnicy: 1000 - w r. 1660, 10000 - w 1673, przeszło 300 000 - w niecały wiek później.

W XVII w., jak wiemy, Barbados zajmowało pierwsze miejsce wśród • kolonii angielskich w Indiach Zachodnich. Ta mała wyspa - 21 mil na 14 - w 1643 r. miała 18 000 mieszkańców, z czego połowa plantatorów. Za 25 lat liczba białych wynosiła zaledwie 20 000, niecałe 800 było właścicielami wszystkich gruntów uprawnych, gdy natomiast liczba niewolników urosła do 40000. Majątek najbogatszych plantatorów (większość z nich to absentyści) obliczano na około pół min funtów każdego - w samej zastawie stołowej, klejnotach, obrazach, meblach. 200 statków rocznie odchodziło z cukrem do Anglii, a cło wynosiło £ 20 000. Jeszcze przy końcu stulecia, gdy na skutek wyjąłowania ziemi i produkcji cukru przez inne wyspy Barbados traciło na znaczeniu, eksport do Anglii szacowano na £ 308 000, gdy natomiast wszystkich kolonii amerykańskich razem zaledwie £ 226 000. Koloniści utrzymywali w Londynie swoją stałą reprezentację, dbającą o ich interesy w Parlamencie (sugar lobby), dzięki pieniądзом, powiązaniom rodzinnym i po prostu posłom-właścicielom plantacji. Słynący z bogactwa trzej bracia Beckfordowie np. byli posłami, a najstarszy z nich zebrał raz na bankiecie (złożonym z 60 dań) 6 książąt, 2 markizów, 23 earłów, 4 wicehrabiów i 14 baronów. Członkowie tej plutokracji naturalnie koligacili się z arystokracją, nawet z rodziną królewską, jak np. Lascellesowie (earlowie Harewood), no i sami dostawali dzięki swoim pieniądзом i wpływom - tytuły. Wywierali wpływ na zamożniejsze mieszczaństwo i ziemiaństwo bardzo duży, jak o tym świadczą choćby ówczesne powieści i powiedzenie "bogaty jak

413

Kreol"". Gdy lord Chesterfield chciał kupić okręg wyborczy dla swego syna w 1767 roku, były z tym nie lada kłopoty, jako że "wschodni i zachodni Indianie" zabezpieczyli dla siebie wszystkie, co najmniej po £ 3000". Król Jerzy III na widok jakiegoś bardzo wystawnego powozu w mieście mrucał: "A, cukier! To wszystko ten cukier!"

W 1778 wartość plantacji angielskich w Indiach Zachodnich oceniano na £ 70 mln, mimo wznoszącej się produkcji francuskiej, hiszpańskiej, brazylijskiej. Podczas negocjacji pokojowych z Francją w 1793 rząd zastanawiał się, co lepiej jej zwrócić, Kanadę czy Gwadelupę? (Nawet mała Grenada - 120 mil kw. - w latach 1763-1773 eksportowała 8 razy więcej do Anglii niż Kanada).

Złoty wiek Indii Zachodnich skończył się na przełomie XVIII i XIX stulecia, choć już po reformach kolonialnych na wyspach francuskich w 1717 r. ich cukier był tańszy od angielskiego, a produkcja w stosunku do obszarów uprawnych znacznie wyższa. Po tej dacie Anglia już prawie cukru nie reeksportuje, wzrasta bowiem spożycie wewnętrzne ze stopniowym a potem raptownym napływem ludzi do przemysłu. Zbliża się koniec okresu merkantylnego - wolny handel stwarza bowiem w pierwszej połowie XVIII w. konkurencję razem z bardzo szybko rosnącą produkcją cukru z buraków. Kryzys wywołał zakaz handlu niewolnikami w imperium brytyjskim w 1807 r. i faktyczne zniesienie niewolnictwa w 1838 r., a potem jeszcze, koniec ochronnych celnich dla towarów kolonialnych w 1846. Indie Zachodnie przechodzą ten kryzys nierówno, gdyż na niektórych wyspach wcześniej wprowadzono przeważnie kakao lub kawę, a na innych zaczęto zakładać duże plantacje bananów. Do swej dawnej prosperity plantatorzy cukru już nie wrócą. Nad tym całym okresem do zniesienia niewolnictwa - ze sporami "konstytucyjnymi" o uprawnienia oligarchicznych zgromadzeń plantatorów i z nieskończonymi procesami o ziemię i dochody, na skutek nadań królewskich, dzierżaw, sprzedaży i niezliczonych poddzierżaw - wisi duszna atmosfera bogactwa wyrosłego z pracy niewolniczej, gdyż każda niemal wyspa i wysepka ustanawiała swoje własne "prawa", zezwalające na tortury Murzynów, a handel nimi był takim samym źródłem bogactwa jak cukier.

W przeciwieństwie do kolonizacji w Indiach Zachodnich i w Ameryce, gdzie podstawą była uprawa ziemi, ekspansja na wschód miała na celu tylko handel. O poszukiwaniu najkrótszej drogi morskiej przez rejony arktyczne do "Kataju" już mówiliśmy; podróż Drake'a naokoło świata w latach 1577-1580 przekonała Anglików, że na Daleki Wschód można równie dobrze się dostać na lekkich i stosunkowo szybkich gale-onach, jak na portugalskich 3-4 razy większych i powolniejszych kara-kach. Skarb zdobyty przez Drake'a na tej piracko-odkrywczej wyprawie składał się głównie z łupów pochodzących z napadów na okręty hiszpańskie u wybrzeży Chile i Panamy, ale były i korzenie z Moluków,

414

gdzie Drake'a poznał się z sułtanem Ternate. Druga podróż naokoło świata, Tomasza Cavendisha (1586), też piracko-odkrywcza, wzmogła dumę Anglików we własne siły, a jeszcze bardziej zaostrzyła ich apetyty. (Przed nią syndykat londyński wyprawił cztery statki w 1582 r. po korzenie na Moluki, ale wyprawa ugrzęzła w Brazylii). Cavendish ogłosił drukiem sprawozdanie ze swej podróży, z opisem krajów Dalekiego Wschodu wraz z Chinami.

Jednak znacznie cenniejsze informacje zawierała karaka "San Feli-pe", zdobyta koło Azorów w 1587 r., z dokumentami handlowymi i mapami nawigacyjnymi, niezależnie od £ 108 000 w towarach. Skąpe wiadomości o Indiach rozchodziły się w Anglii dzięki listom Tomasza Ste-vensa, który od r. 1579 był rektorem kolegium jezuickiego w Goa, w 1591 wrócił do Londynu Ralf Fitch. Ten z drugim kupcem, Ja*nem Newbery, i ze złotnikiem nazwiskiem Leedes oraz malarzem nazwiskiem Story w 1583 r. wybrali się w podróż do Indii łądem. W Ormuzie aresztowali ich Portugalczycy i po uwięzieniu w Goa uwolnili. Story stał się zakonnikiem, Leedes poszedł na służbę Wielkiego Mogoła, Newbery zmarł w drodze powrotnej, lecz Fitch po zwiedzeniu Bengalii, Birmy, Malakki i Cejlonu dotarł do Anglii, stając się tam ośrodkiem olbrzymiego zainteresowania. I tegoż właśnie roku syndykat kupców londyńskich sfinansował nową wyprawę na Daleki Wschód. Skończyła się źle, choć dotarła do Malajów, gdyż dowódca wyprawy poszedł na dno ze swoim statkiem, a Jakub Lancaster, dowodzący drugim, mimo że zdobył dwa okręty portugalskie i dotarł do Cejlonu, w drodze powrotnej został zapędzony przez burze do Brazylii i Indii Zachodnich, gdzie zbuntowana załoga uprowadziła mu statek. On sam dotarł do Anglii dopiero po trzech latach na korsarzu francuskim. Tymczasem żądę zysków wzmogła w Anglii "Mądre de Deus", olbrzymia karaka portugalska, zdobyta koło Azorów z towarem wartości £ 150 000. Stała na kotwicy w Dartmouth, gdzie ją zwiedzali kupcy i marynarze z całego kraju, a Hakluyt zostawił dokładny opis. Miała nie mniej niż 1600 ton, z czego 900 było załadowanych towarami, resztę zajmowały 32 działa, miejsca dla załogi i pasażerów - od 600 do 700 - oraz żywność, woda etc. Miała wiele pięter i 3 pokłady, długość wynosiła 50 m, szerokość 15. "Znacznie przewyższała największe nawet statki u nas - pisał Hakluyt -handlowe i wojenne".

Sir Robert Dudley, syn earla Leicester, był głównym udziałowcem następnej wyprawy (1596), której dowódca wiózł pismo królowej Elżbiety do cesarza Chin; skończyła się ona niefortunnie na wybrzeżach Birmy. Tegoż roku podróżnik holenderski, van Linschotten, który sześć lat mieszkał w Goa, opublikował swoje Itinerario, Voyage ofte Schipvaert near Oost ofte Portugaels Indien. Książkę zaraz przetłumaczono na łacinę, angielski, francuski i niemiecki; przewyższała znacznie relację Fitcha. Jej główną tezą było, że monopol Portugalii na handel, z Dalekim Wschodem oparty jest na organizacji bardzo słabej²⁵, którą łatwo znisz-

f

415-

czyć. W latach 1595-1601 aż 15 ekspedycji holenderskich ruszyło na Ocean Indyjski i dalej. W 1602 powstała Oost Indische Compagnie z kapitałem pół miliona funtów. Atak Holendrów na India Portuguesa wywołała nie tyle chęć zdobycia dla siebie imperium na Wschodzie, ile dostępu do korzeni, od których odcięło ich zamknięcie Lizbony po unii personalnej Hiszpanii z Portugalią w 1580 r. A że wrogiem największym była Hiszpania, niemal od r. 1543, gdy 17 prowincji niderlandzkich znalazło się pod panowaniem Karola V, za czym przyszły prześladowania polityczno-religijne jego syna, Filipa II, w 1559 i walka o niepodległość 7 prowincji protestanckich, to podporządkowanie interesów Portugalii Madrytowi w 1580 upraszczało sprawę. Wróg był jeden, Hiszpania, wojnę z nim trzeba było rozszerzyć na Ocean Indyjski i Wyspy Korzenne. Już w r. 1600 pierwszy statek holenderski dotarł do Japonii, w 1605 został zdobyty Ambon, a Portugalczycy czasowo wyrugowani z Moluków. W 1607 Hiszpania

była gotowa uznać niepodległość 7 Prowincji Zjednoczonych w zamian za zaprzestanie ataków na jej imperium kolonialne, ale Amsterdam odmówił i za dwa lata Madryt musiał zawrzeć zawieszenie broni na lat 12., co w niczym nie przeszkadzało Holendrom w dalszych podbojach na Wschodzie. A do Anglików zachowali pretensje, że Jakub I nie wstawił się za nimi u Filipa II, aby wreszcie uznał niepodległość Prowincji Zjednoczonych (do czego dojdzie dopiero w 1648), gdy Anglia i Francja uznawały je de facto od 1596, zawarłszy wtedy z nimi sojusz.^{1*}

Na dokładniejsze prześledzenie ówczesnych losów Kompanii Indyjskiej nie ma tu miejsca ani potrzeby; początkowo każda wyprawa była transakcją odrębną, z czego rozliczenie dla udziałowców zajmowało do dwóch lat. Po dziewiątej wyprawie w 1612 zaczęto operować na zasadzie "joint stock" paru wypraw i dopiero w 1657 wprowadzono stałe akcje, obejmujące całą działalność Kompanii. Rok 1612 to data o tyle jeszcze ważna, że Kompania odniosła wtedy swoje pierwsze zwycięstwo morskie nad Portugalczykami po porażce poprzedniego roku i dostała pozwolenie od Wielkiego Mogoła w Agrze²⁶ na założenie faktorii w Suracie (na północ od Bombaju). Jak trudno o to było, świadczy los kpt. Hawkinsa, który przesiedział w Agrze dwa i pół roku, uzyskawszy takie pozwolenie w 1608, ale na skutek nacisków Portugalczyków Dżahangir je cofnął. (Na jego sugestię Hawkins wziął sobie za żonę Ormiankę z dworu, ale i to nie pomogło). Zaciętość więc na "Portugałów" była duża. Znalazła, ujście w wielkiej bitwie na morzu w styczniu-lutym 1615, gdy 4 okręty angielskie z 80 działami i 400 załogi odniosły zwycięstwo nad flotą samego wicekróla z Goa. Siły portugalskie składały się z 9 okrętów i 60 galer, 234 armat, 2600 białej załogi i 6000 krajowców. W oczach radzów, sułtana i władców mongolskich Portugalczycy stracili twarz, ich naturalnymi następcami byli Anglicy. W 1612 napadli na Ormuz w porozumieniu z szachem Persji, który przejął wyspę i połowę opłat celnych..

416

Drugą połowę wraz z faktorią w Bender Abbas dostali w nagrodę Anglicy. Rywale portugalscy przestali być groźni. Traktat madrycki w 1630 postanawiał o zaniechaniu wystąpień zbrojnych obu stron przeciw sobie, konwencja w Goa - w cztery lata później - o współdziałaniu handlowym. Wreszcie w 1640 po odzyskaniu niepodległości przez Portugalie Anglicy przypomnieli sobie, że to przecież ich najstarszy sojusznik i za dwa lata Karol I podpisał z Janem IV układ handlowy. Cromwell w 1654 uzyskał od Lizbony pełne uznanie angielskich praw handlowych w India Portuguesa, wreszcie w 1661 Katarzyna Braganza wniosła w wianie Karolowi II Bombaj, który ten wydzierżawił Kompanii w 1668 za £ 50 000 pożyczki (na 6%) i 10-funtowy roczny czynsz dzierżawny (quitrent). Bombaj, leżący na wyspie w bardzo dużej zatoce, był znacznie lepszym portem od Suratu i niedługo stał się prezydencją Kompanii na zachodzie Indii. Na wschodzie usadowienie się Anglików przebiegało trudniej na skutek większego oporu Portugalczyków i Holendrów oraz złego klimatu, zwłaszcza w delcie Gangesu. Dopiero budowa fortu Sw. Jerzego w 1640 - pierwszego fortu Kompanii w Indiach - wokół którego wyrastało miasto Madras, zezwoliła na zakładanie innych faktorii i agencji, m.in. w mieście Hugli, na rzece tej nazwy w delcie Gangesu. Ale tak trudno było Anglikom tam się utrzymać - także ze względu na nieuczciwość samych agentów Kompanii - że w 1656 Madras postanowił zwinąć wszystkie agencje na Wschodzie. Uratował Kompanię w Bengalii niezawodny, gdy chodziło o kolonie, Cromwell: posiłkami w ludziach i materiałach w 1658 r. To on również uzyskał od Holandii odszkodowanie w wysokości £

85 000 za straty poniesione przez Kompanię na Wyspach Korzennych i 3615 dla rodzin ofiar rzezi w Ambonie. Sprawa była bardzo głośna przez lata i wzburzyła Anglię, pogłębiając zawiść-nienawiść do Holendrów. Ale znając metody i sumienia ówczesnych kupców, nie cofających się przed krwawą walką o zyski, i zważywszy, że tortury stosowano chyba wszędzie wobec oskarżonych o zbrodnie, trzeba na całą sprawę patrzeć bez uprzedzeń. Otóż mimo angielskiej niechęci do Holendrów, uważających swoją agresję handlową w India Portuguesa za rozszerzenie wojny z Hiszpanią o niepodległość, gdy natomiast angielska East India Company była spółką prywatną, operującą na korzyść małej grupy ludzi bogatych, doszło już w 1619 do ugody. Poprzedziły ją lata zbrojnych utarczek w koloniach i negocjacji w Londynie i Hadze. Anglicy od początku byli nastawieni na handel na Wyspach Korzennych i w tym właśnie celu Kompania powstała, ale Holendrzy zjawili się tam w tymże celu sześć lat wcześniej, zyskując dzięki temu bardzo dużą przewagę. Nie chcieli, rzecz jasna, aby Kompania korzystała za darmo z ich zwycięstw nad Portugalczykami, umocnionych układami z władcami miejscowymi. W tych długoletnich negocjacjach Anglicy zawsze odrzucali propozycje połączenia obu spółek - holenderska politycznie miała charakter departamentu rządowego - nie chcąc

417

wydawać pieniędzy na utrzymywanie fortów i strażniczych okrętów wojennych, w ciągłej nadziei, że umocnią się wystarczająco i bez tego, a może i wyrugują Holendrów w ogóle z pomocą miejscowych radźów i sułtanów. Holendrzy jeszcze za cenę wspólnych korzyści z handlowego podboju Azji żądali wsparcia przeciw Hiszpanii, czego Jakub I, szukający żony dla syna w Madrycie, odmawiał.

Na Bantamie Anglicy mieli duże trudności w handlu od r. 1615, w Pulo Run w archipelagu Banda odpierali sporadyczne ataki holenderskie od 1616, w 1617 aresztowano na Ambonie 40 Anglików, w latach 1619-1620 flota angielska ścierała się stale z okrętami Holendrów, na Jawie spalono ich faktorię, zginął w bitwie na morzu rezydent angielski. W 1619 Jakub I zmusił wreszcie Kompanię do ugody z Holendrami. Była korzystna: za jedną trzecią udziału w kosztach obronnych dawała Anglikom tyle samo w całym handlu. Ustanowiono wspólną radę wykonawczą na Wschodzie, odwołania miały rozpatrywać w Holandii Stany Generalne, a w Anglii król. Ale nastawienie Kompanii pozostało bez zmian: wyciągać jak najwięcej z handlu bez wkładów do wspólnej kasy zgodnie z układem. No i za dwa lata wyrugowano Anglików siłą, byli zabici po obu stronach, z Lantoru i Pulo Run na wyspach Banda. W Ambonie natomiast w 1623 Holendrzy aresztowali Japończyka, żołnierza najemnego z garnizonu w tamtejszym forcie, który rozpytywał o rozmieszczenie straży, broni itp., a na torturach wyznał, że robił to dla Anglików. W forcie znajdował się wówczas tylko jeden Anglik, cyrulik Kompanii, uwięziony za podpalenie, i ten "praktycznie bez tortur" ujawnił szczegóły spisku, mającego na celu opanowanie fortu z pomocą żołnierzy najemnych. Wszystkich Anglików było wtedy na Molukach w pięciu różnych miejscowościach 18, gdy garnizon w Ambonie składał się z 200 Holendrów, 8 okrętów wojennych i 400 krajowców. Ci Anglicy i inni żołnierze japońscy na torturach "wody i ognia" przyznawali się do spisku, zeznania jednak odwołując, gdy tortury ustawały. Ścięto publicznie 9 japońskich żołnierzy i 10 Anglików. Taki był koniec East India Co. na Wyspach Korzennych i dalej, gdyż tego roku zwinięto faktorię Hiradu w Japonii; grube i kolorystycznie mało atrakcyjne sukna angielskie nie miały tam zbytu, Holendrzy

natomiast w latach 1639-1854 byli jedynymi Europejczykami, którym Japończycy zezwalali na handel u siebie. Ambon zdecydował o przyszłości Kompanii i samych Indii. Z wyjątkiem faktorii na Bantamie przez lat 60 i stałej na Sumatrze Anglicy zniknęli z archipelagu malajsko-indonezyjskiego na lat prawie 200 (do podboju Jawy w 1811). Siłą rzeczy ich obecność w Indiach zaznaczała się coraz mocniej.

Po restauracji Stuartów wartość akcji Kompanii stale wzrastała - od £ 130 za pakiet 100-funtowy w 1669, do £ 360 w 1683, dywidendy wynosiły przeciętnie 25% rocznie. Karol II nadał Kompanii przywilej bicia własnej monety, jurysdykcji nad poddanymi angielskimi na Wscho-

(418

dzie, wznoszenia fortów, prowadzenia wojen i zawierania układów oraz sojuszków. Gdy w stosunkach z Holendrami panował spokój - mimo wojen z nimi gdzie indziej - nowy rywal, Francja (o czym dalej), był tymczasem niegroźny, gdyż zwalczali go zaciekle Holendrzy. Ale komplikował sytuację dość szybki rozkład cesarstwa Mogołów, co wciągało Kompanię w intryki polityczne i działania wojenne bez dostatecznych środków. O zmianie nastawienia Kompanii z czysto handlowego na agresywny o charakterze zaborczo-militarnym świadczą coraz częstsze pochwały systemu holenderskiego, opartego na sile zbrojnej, czemu - jak wiemy - Kompania przeciwstawiała się na Wyspach Korzennych. Ale teraz, w 1667, zalecenia są już wyraźne, zdecydowane: "Stworzyć taki organizm władzy politycznej i wojskowej i zabezpieczyć sobie tak duże dochody fiskalne, aby stały się podstawą wielkiego, mocnego dominium Anglii w Indiach po wieczne czasy". Wypowiedziano wojnę cesarzowi Aurangzebowi. Z Anglii przyszło 10 okrętów i 600 żołnierza z rozkazami zdobycia i ufortyfikowania Czittagongu w Zatoce Bengalskiej, aby tam przenieść prezydencję z Madrasu, wypowiedzieć wojnę królowi Syjamu i zdobyć portugalską wyspę Salsette tuż na północ od Bombaju.

To ambitne przedsięwzięcie o mało co nie doprowadziło do utraty posiadłości angielskich w Indiach. Wojska cesarskie zdobyły faktorie w Patnie, Kosimbazarze, Masulipatamie i Wizagapatamie, Bombaj został oblężony. Posiłki z Anglii nie zmieniły sytuacji, uratowała Kompanię drastyczna akcja sira Jana Childa, z prezydencji Bombaju. Nie dość, że skierował wszystkie statki i okręty na żeglugę cesarską, w Zatoce Perskiej i na Morzu Czerwonym zatrzymano cały ruch pielgrzymów muzułmańskich do Mekki. A że winę za to Anglicy zvalili na Aurangzeba, ten pod olbrzymią presją swoich współwyznawców musiał się ugiąć. W lutym 1690 przebaczył Anglikom za £ 17 000 i pod warunkiem, że Child zostanie z Indii wydalony. (Zmarł akurat!). Wtedy też, nauczony doświadczeniami tej wojny, agent angielski z faktorii w Hugli, Job Char-nock, założył nową faktorię w wiosce Sutamati, gdzie stanął Fort Williams (1696), a wokół wyrastało miasto Kalkuta. Pod działaniami tego fortu musiała przechodzić cała żegluga w górę Hugli, w delcie Gangesu, gdzie leżały inne faktorie, także holenderskie, Czinsura i francuska Czandar-nagar. W 1700 wszystkie faktorie w Bengalii zostały podporządkowane prezydencji w Kalkucie. Były więc już trzy, wraz z Bombajem i Ma-drasem.

Tymczasem w Anglii Kompania przeżywała ciężkie czasy. Jej wrogowie - których nigdy nie brakowało wśród tych, co nie czerpali z niej zysków - atakowali ją ze zwiększonym wigorem za nieudolną wojnę z Wielkim Mogołem, za wywóz srebra i złota, za import "bezużytecznych towarów", jak np. kawy, która "nie służy ani jako pokarm, ani nie

przyczynia się do rozpuszty". Merkantylści żądali importu surowców przydatnych przemysłowi celem zwiększenia eksportu. Trzecią grupę

419

atakujących stanowili kupcy prowadzący handel z Indiami na własną

•rękę, z pogwałceniem monopolu Kompanii, przez nią zwani interlopers

- intruzami. Nie brakowało przy tym posłów whigowskich, usiłujących po "rewolucji wspaniałej" zwiększyć znaczenie Parlamentu osłabieniem przywilejów Korony, co w tym wypadku oznaczałoby ustawę sankcjonującą istnienie i działalność East India Co.,

dotychczas opartą na nadaniach królewskich. W 1690 komisja parlamentarna

uchwaliła rezolucję o cofnięciu monopolu E.I.C., a gdy zarząd Kompanii kategorycznie

odrzucił żądania i sugestie Wilhelma III oraz Parlamentu o przyjęcie nowych członków z

dużymi udziałami, Izba Gmin zwróciła się w trzy lata później do króla z petycją o

rozwiązanie Kompanii. Na to jej prezes, sir Jozjasz Child, wydał przeszło £ 80 000 na

łapówki wśród ministrów i uzyskał od rządu nową "charter". Wywołało to prawdziwą

burzę wśród polityków i finansistów, Parlament uchwalił, że "wszyscy poddani Anglii

mają równe prawo do handlu z Indiami Wschodnimi, chyba że zabraniałaby im tego

ustawa parlamentarna". Jednocześnie rozpoczęto dochodzenia co do wydatków

Kompanii i odkryto, że na łapówki polityczne poszło £ 107 000 w latach 1688-1694.

Ofiarą skandalu padł ks. Leeds, jego kariera ministerialna się skończyła. Tegoż roku

(1695) Parlament szkocki zalegalizował spółkę dla handlu z Afryką i Indiami; Izba

Gmin wraz z Lordami zaprotestowały gwałtownie (i skutecznie) w petycji do króla

przeciw zagrożeniu interesów angielskich. Wreszcie w 1698 za cenę dwumilionowej

pożyczki dla skarbu (na 8%) powstała General Society z monopolem na handel z

Indiami; East India Company miała zakończyć swoją działalność w ciągu trzech lat.

Ale wkupiła się do nowej kompanii za £ 315 000, ze swoim olbrzymim doświadczeniem i

stanem posiadania w Indiach mając w niej taką przewagę, że Parlament za dwa lata

potwierdził prawo E.I.C. do handlu dotychczasowego, zaś General Society w 1702

uznała się za pokonaną. Prosiła o fuzję, do której doszło w 1708; istniała

znowu jedna kompania, pod nazwą United Company of Merchants of England Tra-

ding to the East Indies. Ale na tym angielskie kłopoty w Indiach się nie skończyły, przez

lat 30 trzeba było zwalczać Kompanię Ostendzką (o której gdzie indziej), zaś trudności

wynikające z rozkładu cesarstwa rosły. Zamiast jednej władzy musiano lawirować

między wieloma i układać się z każdą. W 1739 prezydencja Bombaju zawarła układ z

Marathami, da-J3CY jej prawo do handlu na ich terytoriach. W 1744 Bombaj liczył

70 000 mieszkańców, siły lądowe prezydencji 3000, w tym 750 Europejczyków. Gorzej

sytuacja przedstawiała się w prezydencji Madrasu na wschodzie, gdzie po

zniszczeniu przez Aurangzeba królestw Golkondy i Bidżapuru powstała próżnia

polityczna. Wypełniali ją chaotycznie Ma-rathowie i luźne bandy żołnierskie, z czego

skorzystał Tomasz Pitt w Madrasie, uzyskując w 1708 od namiestnika cesarza 5 miast

(zdobytch bagnetami). Z wszystkimi sąsiadami starano się utrzymywać dobre sto-

420

sunki, nie rzucać się w oczy stronom wojującym i spokojnie umacniać swoje fortece,

byle handel nie ustawał. Toteż gdy Marathowie doszli do Madrasu, mury Sw. Jerzego

były dla nich za potężne. Ale gdy subadar Bengalii przegrał bitwę z Marathami i ludność

Kalkuty w pośpiechu kopała wielki rów wokół miasta, w forcie St. Williams, silnie

uzbrojonym, .panował jednak niepokój. Nadbrzeże faktorii łatwo było zaatakować dużymi siłami od rzeki.

Tymczasem nowa groźba powiększyła dotychczasowe. Francuska Kompania Indii Wschodnich rozpoczęła swoją działalność w 1644 dzięki Colbertowi i Ludwikowi XIV. Powstały faktorie w Suracie, Masulipa-tamie i największa w Puduczery (Pondicherry), 85 mil na południe od Madrasu. Potem Czandarnagar w Bengalii, Balasore i Kosimbazar, a w 1710 Kożikode (Calicut) na wybrzeżu zachodnim i Mahé w 1721. Na skutek ciągłych wojen Francji z Holandią w latach 1672-1713 Anglicy długo nie odczuwali groźby konkurencji francuskiej i dopiero po reorganizacji tej Kompanii w 1720 i przejęciu przez nią Maurycjusza jej ekspansja zaczęła wzrastać. W ciągu 20 lat Francja dorównała Holendrom i Anglikom, import z Indii w 1734 wynosił 18 mln franków, w 1740 już 22 mln, a politycznie wpływy francuskie przewyższyły wszystkie inne. Puduczery było już większym miastem od Madrasu. W wojnie o sukcesję hiszpańską obie kompanie pozostawały w dość dobrych stosunkach, ale gdy wybuchła wojna o sukcesję austriacką, działania objęły i Indie. Francuzi zdobyli Madras, zwrócony jednakże Anglikom w 1748 w Aix-la-Chapelle za Louisburg w Akarii. Ale w tej wojnie nie mniej ważnym wydarzeniem było zwycięstwo niewielkiego oddziału Francuzów nad dużymi siłami miejscowego nabadar w 1746, z czego gubernator Dupleix wyciągnął odpowiednie wnioski. I gdy za dwa lata umarł sławny nizam ul-mulk, władca Hajderabadu i nominalny suweren Dekanu (Indii- południowych), Dupleix w zmaganiach o tę schedę poparł Mozafara Dżanga, który był sprzymierzony z Czandą Sahibem, toczącym walkę o władzę na wybrzeżu Karnataka, gdzie największe faktorie europejskie, m.in. Madras i Puduczery. Za swe zwycięstwa Czandą nadał Francuzom 80 wiosek dokoła Puduczery, ale w dalszej wojnie o dziedzictwo nizama Anglicy wzięli udział przeciw Francuzom z oddziałem 600 żołnierzy, pod dowództwem mjr. Lawrence'a. Ostatecznie wygrali ją Francuzi (Anglicy odstąpili swego kandydata) i w 1750 Mozafar Dżang został ogłoszony w Puduczery subadarem Dekanu. Z wdzięczności nadał swoim protektorom miasta Diwi i Masulipatam, sownie obdarował ich pieniędzmi, a Dupleix dostał £ 200 000 i dzagir w postaci wioski przynoszącej £ 10 000 rocznie. Co więcej, nowy subadar uznał ze swej strony Dupleixa "suwerenem" Indii południowych od rzeki Kriszna (Kistna) do przylądka Komoryn, choć trzy królestwa tam leżące: Tandzore (Tańdzawur), Majpur i Ma-

subadara Dekanu, tak że

421

Dupleix nie sprawował efektywnej władzy nad 30 mln swoich poddanych, mimo wspaniałego dworu, jakim się otoczył, i przepychu swych szat, godnych takiego tytułu. W oczach Anglików sprawa przedstawiała się groźnie. Władca miejscowy, uznawany przez krajowców, nadał Francuzom prawa do olbrzymiej krainy, którą mogli legalnie podbijać handlem i mieczem. Toteż Mozafar Dżang został wnet zabity w drodze z Puduczery na północ do swej stolicy, Aurangabadu; ale dowódca "wojsk francuskich, de Bussyf opanował sytuację. Władzę oddał jednemu z synów zmarłego nizama, Salabatowi Dżangowi (stryjowi nieletnich synów zabitego Mozafara), i przez 7 lat sprawował u jego boku władzę w Hajderabadzie, broniąc państwa przed wrogami przez siebie wyszkoloną armią. Na ten cel Sa-labat Dżang przeznaczył dochody z czterech prowincji wprost do kasy de Bussy'ego.

Wobec takiego obrotu spraw Anglicy zdecydowali się uaktywnić militarnie swego poprzedniego kandydata do władzy w Karnatace, Mahometa Alego, który siedział przez nich opuszczony w Trichinopoli (Tiruch-czinapalli). Rozpoczęła się wojna obu kompanii Indii Wschodnich, gdy Francja i Anglia pozostawały w pokoju. Toteż ich oddziały wojskowe występowały jedynie jako sojusznicy władców miejscowych i żołnierze Europejczycy do siebie nie strzelali. Szczegóły tej wojny są nieistotne wystarczy powiedzieć, że odznaczył się w niej energią i zdolnościami wojskowymi młody urzędnik kompanii angielskiej, Robert Clive; Czandą Sahib musiał się poddać i został zdradziecko zamordowany, Mahomet Ali objął po nim władzę, a Duplex musiał w 1653 prosić o pokój, co mu doradzał de Bussy z dalekiego Hajderabadu. W rok później, po odwołaniu Duplexa, nowy gubernator, Godeheu, zawarł pokój. Obie kompanie zobowiązywały się solennie nie brać udziału w żadnych wojnach miejscowych i zagwarantowały sobie wzajemnie dotychczasowe posiadłości - Francuzom przynoszące w podatkach i innych opłatach £ 800 000 rocznie, Anglikom £ 100 000. Taka była sytuacja w 1754, gdy umarł Henryk Pelham i Jerzy III narzekał, że teraz już nie będzie miał spokoju; istotnie, jakby przeczuwał, że za dwa lata wybuchnie wojna siedmioletnia w Europie i w całym imperium kolonialnym. Razem z Kanadą, która jeszcze pozostaje do omówienia.

Jeżeli gdziekolwiek Francuzi mieli prawo do terytoriów zamorskich tytułem pierwszeństwa w eksploatacji i osadnictwie, to w Kanadzie na pewno. W latach 1524-1535 Jakub Cartier z St. Mała parokrotnie docierał Zatoką i rzeką Sw. Wawrzyńca do miejsca, gdzie powstał Montreal, od razu zdawszy sobie sprawę z handlowej wartości futer: Pierwsi osadnicy byli hugonotami, lecz bigoteria katolicka i tutaj odegrała rolę: zabroniono im się osiedlać w koloniach po 1627 r. Drugie wielkie nazwisko w tej wczesnej historii Kanady to Samuel Champlain, założyciel w 1604 Port Royal (Annapolis) na Półwyspie Akadia²⁷, Quebeeu
422

w prowincji tejże nazwy' w 1608 i odkrywca jeziora swego imienia na południe od Montrealu, skąd łatwe połączenie rzeką Hudson z Nowym Jorkiem. Administrowały Kanadą kolejno od 1627 Compagnie de la France Nouvelle i druga spółka, des Indes Orientales - do r. 1674, gdy administrację przejęła Korona.

W latach 1666-1687 Robert de La Salle spenetrował Wielkie Jeziora, popłynął w dół Ohio-Missisipi, anektując Luizjanę - olbrzymie terytoria o nieznanym granicach, na "część Ludwika XIV tak nazwane.

Na skutek zajęcia Nowej Funlandii przez Anglików i kolonizacji wybrzeży Ameryki dochodziło naturalnie do napadów i utarczek; w 1613 r. oddział kolonistów w Wirginii pod wodzą Samuela Argalla zniszczył Port Royal. W 1631 sir William Aleksander, Szkot, dostał patent od Jakuba I na kolonizację północnej części Ameryki i Akadię przemianował na Nową Szkocję. Powstały dwie osady Szkotów zajmujących się handlem skórami, traperką i rybołówstwem. Wojna z Francją w 1627 przyniosła tam zwycięstwo Anglikom. Odcięli od morza dostawy dla osad francuskich w Zatoce Sw. Wawrzyńca, Quebec musiał się poddać. Ale Karol I i jego doradcy nie doceniali jeszcze znaczenia Kanady i pokój w St. Germain-en-Laye w 1632 przywrócił wszystkie posiadłości Francji. Szkoccy osadnicy w Akadii musieli się wynieść. Był to dopiero początek konfliktu, Akadia-Nowa Szkocja zmieniała właścicieli kilkakrotnie: w 1655 zajęli ją Anglicy, w 1667 wróciła do Francji, w 1689 była znowu angielska, w 1697

francuska, w 1709-1710 ponownie angielska. Wreszcie w 1713 traktat w Utrechcie przyznawał ją Anglii, ale tylko sam Półwysep, gdzie Port Royal przekształcił się w Annapolis (na cześć królowej Anny). Francja zatrzymywała wyspę Cape Breton (stanowiącą integralną północną część półwyspu Nowej Szkocji), oraz drugą, w Zatoce Sw. Wawrzyńca na południu, zw. Księcia Edwarda; na lądzie stałym zaś Akadnię - olbrzymią prowincję, sięgającą od Nowej Szkocji do Sw. Wawrzyńca na północy. A więc konflikt nie był skończony. Anglicy przy tym prześladowali katolickich Francuzów na Półwyspie, żądając przysięg lojalności, co - jak wiemy - oznaczało akceptację anglikanizmu, Francuzi znowu zagrzewali swoich pobratymców do oporu. Na Cape Breton budowali od 1720 wielką fortecę, Louisburg - port dla swej floty wojennej i rybackiej oraz bazę do podboju Nowej Funlandii i Nowej Szkocji. Na brzegach rzeki Richelieu między Montrealem a Jeziorem Champlaina osiedlali byłych żołnierzy; Nowa Szkocja, Zatoka Sw. Wawrzyńca z Quebeckiem i Montrealem, Luizjana i Nowy Orlean (założony w 1718), połączone wielkim basenem Ohio-Missisipi, miały stworzyć Nową Francję. W wojnie o sukcesję austriacką Francuzi odbili Port Royal (Annapolis), a że to było jedyne tam miasto angielskie (osadnicy francuscy siedzieli na roli), równało się to podbojowi Nowej Szkocji. Gubernator Massachusetts, William Shirley odpowiedział ude-na Louisbura - wojskiem ochotniczym dowodził William Pep-

423

perell, z pomocą przyszła flota angielska. Po 6 tygodniach oblężenia Louisburg został zdobyty (1745). A że garnizon miał 2500 żołnierzy - i na fortecę - jak obliczano - poszło około miliona funtów (we frankach), więc radość w Londynie była wielka. Po raz pierwszy zdano też sobie sprawę z wartości militarnej kolonii amerykańskich. Shirley parł do podboju całej Kanady, obiecując 10 000 żołnierza za dwa lata, do czego Londyn zobowiązał się dołożyć 5 pułków i odpowiednią flotę. Ks. Newcastle zmienił jednak te plany. W 1748 wymieniono Louisburg za Madras. Ale lord Halifax, energiczny minister handlu, zaraz po pokoju w Aix-la-Chapelle postanowił zanglizować Nową Szkocję. Nie brakowało zdemobilizowanych żołnierzy, którzy po każdej wojnie powiększali armię proletariatu kryminalnego, w wielu wypadkach kończąc na szubienicy. Na apel znanego filantropa, kpt. Corama, Halifax znalazł pieniądze na osiedlenie 3000 zdemobilizowanych weteranów razem z rodzinami w Nowej Szkocji, gdzie powstało miasto jego imienia. W głębi Kanady konflikt trwał już od samego założenia Kompanii Zatoki Hudsona w 1671 przez dwóch renegatów z La Nouvelle France. Francuzi wyparli Anglików ze stacji handlowych nad Zatoką Jakuba i w traktacie ryswickim (1697) zachowali Zatokę Hudsona aż do Utrechtu. Następnich lat 30 było okresem rozkwitu France Nouvelle, ludność wzrosła do 55 000, ale i większej rywalizacji o basen Ohio. Francuzi swoimi fortecami - Frontenac i Niagara nad jeziorem Ontario - strzegli dostępu do jeziora Erie i rzeki Allegheny, z której razem z Monangahelą powstaje właśnie Ohio. Był to świadomy krok w realizacji* wielkiego planu połączenia Zatoki Sw. Wawrzyńca z Zatoką Meksykańską, zabezpieczający również dalszą eksploatację na zachód i północ, do źródeł Missisipi koło Lake Superior (Jeziora Górnego). Na to gubernator Nowego Jorku, Burnet, wybudował w 1727 Fort Oswego nad Ontario, między dwoma fortami francuskimi. W 1748 powstała Kompania Ohio, z udziałowcami w Anglii i Wirginii i nadaniem królewskim 500 000 akrów w dolinie Ohio. W rok później Loyal Company dostała prawo do 800 000 akrów, a za dwa lata jeszcze jedna spółka, Greenbriar Company, do

100 000 nad rzeką tej nazwy. Inwazja angielska się zaczęła. Gdy Francuzi zaczęli zatrzymywać handlarzy i kolonistów na rzece Ohio, gubernator Wirginii, Dinwiddie, wznosił fort w ważnym punkcie strategicznym, u zlewu Allegheny i Monangaheli, tam gdzie się zaczyna właściwa Ohio. Tymczasem Francuzi zbudowali dwa nowe forty, Pres-que i Le Boeuf, nad jeziorem Erie, a trzeci, Duquesne, w lepszym punkcie strategicznym niż fort Dinwiddiego, skąd zresztą Anglików wyrugowali. Dinwiddie wyprawił w 1754 pułkownika milicji obywatelskiej, Jerzego Washingtona, z rozkazem, aby Fort Duquesne zniszczył. Rozkaz został wykonany (dowódca fortu zabity), ale Washington musiał wycofać się ze swojego fortu, Necessity (Konieczność)²⁸, pod naporem większych sił francji i skipli ktrvrn 7re>"vta oio i-w->/Mał Tali- i^^n
";^1-**. -j~

424

20-M HICiIK. HA HIH KUM* .

-60 - -f- --60

80-100 IOO-1SO

powinno

••*****"L'•'\$". HO K FOLK-

"• i""^^^<3K^):^Kv.:?:.? •"">:•:-v"i"".^:-.••.••:-.-.•.>

j K^MM^P^MM^M^

' '•^H'- *^* VP>W-'^^""~-'

5. Gęstość zaludnienia w Anglii w 1700 r.

/

wypowiedziana, w Kanadzie trwała na dobre. Indianie w basenie Ohio stali na ogół po stronie Francuzów, gdyż ci nie osiedlali się jako rolnicy na ziemi im zagrabionej, jak Anglicy, trudniąc się głównie handlem, traperką i polowaniem; ale z kolei towary angielskie (razem z rumem) były tańsze. W samej Nowej Anglii mieszkało pięć razy więcej Euro-

425-

Konflikt, jak wiemy, narastał także na Morzu Karaibskim i w In-7 diach, nie bez powodu mówiono we Francji i powtarzano w Anglii o Aix--la-Chapelle: "betę comme la paix". Anglicy patrzyli na osiągnięcia francuskie z rosnącą zawiścią i obawą. Nie dość, że Martynika i Gwadelupa były bogatsze od Barbadosu, ale San Domingo (wschodnia część Hispanioli, zdobyta na Hiszpanach w 1697) eksportowała już dwa razy więcej cukru niż Jamajka, zaś tańszy cukier francuski - 16 szylingów za cetnar - wypierał w Europie i Ameryce angielski (18 szylingów). Francuzi rafinowali swój cukier w koloniach, czego plantatorom na wyspach angielskich zakazywano ze względów merkantylnych, żeby w Anglii ten przemysł nie ucierpiał.

Choć o ekspansji francuskiej w Indiach już mówiliśmy, można dodać, że za jedenaście lat gubernatorstwa Dupleixa w Czandarnagar, od 1730 r., ta mała początkowo faktoria przewyższyła bogactwem wszystkie inne, razem z holenderską Czinsurą, a Dupleix - jak wiemy - powtórzył swój "cud gospodarczy" i zrobił nowy, polityczny, w Puduczery. Na Maurycjuszu (Isle de France) na Oceanie Indyjskim La Bourdonnais w ciągu paru lat po 1735 stworzył dużą kolonię, zbudował port i doki naprawcze dla okrętów wojennych. W

Lorient w Bretanii, gdzie Compagnie des Indes Orientales miała swój skład i port, budowano coraz więcej dużych handlowców. Z 300 francuskich statków handlowych po traktacie utrechckim zrobiło się za 20 lat 1800, z czego 60 o wyporności od 400 do 800 ton należało do tej kompanii.

Jeszcze jednym terenem rosnącej rywalizacji anglo-francuskiej była Afryka Zachodnia i handel niewolnikami. Prosperity Indii Zachodnich zależała od pracy Murzynów, gdzie umierał co szesnasty niewolnik rocznie, a transport z Afryki pochłaniał do jednej trzeciej ofiar. Rosło też zapotrzebowanie na niewolników w południowych koloniach angielskich w Ameryce i w Brazylii, nie mówiąc o stałym rynku w koloniach hiszpańskich. Anglicy, jak wiemy, wyrugowali częściowo Holendrów z afrykańskiego handlu niewolnikami, a ci znowu, wcześniej, Portugalczyków, choć na tych olbrzymich obszarach od Senegalu od Angoli mieścili się jeszcze wszyscy, z dodatkiem Skandynawów. (Nawet Prusacy założyli tam swoją faktorię, Fredericksburg, w 1720 zdobytą przez Holendrów). Francuzi naturalnie również tam siedzieli ze względu na dostawę Murzynów do swoich kolonów w Indiach Zachodnich.

Rywalizacja w tym handlu nasiliła się w połowie XVII w., gdyż w 1750 Anglia zrzekła się formalnie asiento²⁹ w zamian za £ 100 000 od Hiszpanii, a jednocześnie Royal African Company straciła swój monopol na handel niewolnikami. Nowa spółka, Company of Merchants Trading to Africa, udzielała bez trudu, licencji każdemu poddanemu brytyjskiemu za £ 2 na nieograniczony handel. Ale dla stosunków anglo-francuskich było bodaj najistotniejsze przejęcie przez Koronę odpowiedzialności za forty i składy tej i poprzedniej kompanii, co prawdopodobień-

426

stwo zbrojnego starcia z Francuzami zmieniło w groźną możliwość. W swojej rywalizacji handlowej z Francją Anglia nie tylko chciała odebrać jej wyspę Goree, silnie ufortyfikowaną u wybrzeży Senegambii, fort Sw. Ludwika w Senegalu i Anamboe na Wybrzeżu Złotym, ale zgodnie z założeniami merkantylizmu pragnęła zniszczyć jej handel niewolnikami i podkopać w ten sposób prosperity francuskich Indii Zachodnich. Po traktacie utrechckim rozmach gospodarczy i ekspansja kolonialna Francji były większe niż Anglii. Widział to William Pitt, najmniej interesowny i najdalej patrzący z polityków ówczesnych, a że bał się przewagi Francji i we flocie wojennej, parł do wojny. Śmierć Pelhama zniszczyła równowagę rządów Newcastle'a, czyli braci Pelham - jak ich nazywano; zabrakło przywódcy rządu w Izbie Gmin. Nadawało się na to tylko dwóch ludzi: Pitt lub Fox. Pitta nie chciał Jerzy II za wrogość do Hanoweru, a Newcastle bał się potencjalnego rywala. Fox odmówił, gdy Newcastle chciał zachować dla siebie patronat w Izbie Gmin. Wreszcie, gdy przetasowanie ministrów nic nie zmieniło, król nakłonił Foxa od objęcia sekretariatu stanu. Pitt rozgoryczony nadal pozostał płatnikiem generalnym.

Austria, niezadowolona z pokoju Aix-la-Chapelle, szukała sojuszników, aby odzyskać Śląsk. Rosja i Saksonia gotowe były przyjść z pomocą, Bawaria ostatecznie też, Jerzemu II jak zwykle chodziło o bezpieczeństwo Hanoweru. Hesja dostała subsydium, zawarto traktat z Rosją. Caryca rosyjska Elżbieta za £ 100 000 rocznie - £ 500 000 w czasie wojny - zobowiązywała się utrzymywać 55 000 żołnierzy na granicach Liwonii i 50 okrętów na Bałtyku. Miała uderzyć na Prusy w razie ataku na Hanower lub aliantów Anglii.

Pitt w ostrej mowie przeciw wnioskowi rządu o zatwierdzenie traktatów i subsydiów stwierdził, że Hanoweru nie uda się obronić w czasie wojny, że nie przedstawia wartości strategicznej i zawsze można go odzyskać w negocjacjach pokojowych. Pieniądze marnowane na politykę hanowerską potrzebne są na wojnę z Francją i dla kolonii, szczególnie w Ameryce. (Parlament w 1754 uchwalił milion na armię i flotę). Debata trwała całą noc, na 26 mówców 16 wypowiedziało się przeciw wnioskowi. Fox odpowiedział miażdżącą krytyką opozycji, wniosek oczywiście przeszedł. Pitt, Legge i Grenville dostali dymisję (jesień 1755). Ale w Kanadzie źle się wiodło. W ataku na Fort Duquesne zginął gen. Braddock wraz z większością dwóch pułków, wyprawa kosztowała £ 50 000. Francja wzmocniała swoje garnizony, blokada Brestu i druga portów w Kanadzie zawiodły. Anglicy zdobyli fort Beauséjour na granicy Akadii z Nową Szkocją i wypędzili na wschód do Kanady 5000 starych osadników francuskich z Nowej Szkocji.

Tymczasem Fryderyk II przestraszony możliwym atakiem Rosji, Au-

-i •7Qimriixmł st.annwi-

427

sko niechętnie na skutek odrzucenia przez Newcastle'a propozycji sojuszniczych Prus po pokoju w Aix-la-Chapelle. W styczniu 1756 zawarto konwencję westminsterską z Prusami; oba państwa wyrzekły się użycia siły przeciw sobie, jednocześnie zobowiązując się do obrony granic cesarstwa niemieckiego. Ale tajna klauzula wykluczała Niderlandy austriackie, tym samym rezerwując je jak gdyby dla Francji, sojusznika Prus. Fryderyk cenił więcej Anglię niż Francję, nie poinformował Wersalu o swoim rapprochement z Londynem na czas. Caryca Elżbieta zarzucając dwulicowość Anglii, zaczęła rozmowy z Francją i Austrią. Na to właśnie czekał i nad tym pracował nieustannie minister spraw zagranicznych, Kaunitz, zwłaszcza że w maju wybuchła wojna Francji z Anglią. Ludwik XV obiecał zachować integralność austriackich Niderlandów, Austria neutralność także za pomoc Francji w wypadku ataku kogokolwiek poza Anglią. Do traktatu przyłączyła się Rosja.

Atmosfera w Europie była gorączkowa na skutek tego renversement des alliances.

Newcastle już w lutym miał wiadomości, że Francuzi szykują się do podboju Minorki i na Morze Śródziemne wyprawił admirała Bynga, ale z małą i źle wyekwipowaną flotą.

Zanim Byng dotarł tam w maju, Francuzi już wysadzili wojsko na Minorce i obiegli jej dwa forty. Byng stoczył bitwę z flotą francuską, nie rozstrzygniętą i bez straty okrętu pożeglował do Gibraltaru, aby uzupełnić swe siły. Mi-norka poddała się Francuzom.

Wrażenie w Anglii było piorunujące. W obawie przed inwazją ściągnięto wojska najemne z Hesji i Hanoweru. Kupcy trzęśli się o swoje interesy na Morzu Śródziemnym i w Indiach Zachodnich.

Newcastle, atakowany ostro przez opozycję, bał się o swoją skórę i znalazł kozła ofiarnego w Byngu. Admirał został aresztowany, oskarżony o zaniedbanie swoich obowiązków, postawiony przed sądem wojennym i rozstrzelany³⁰.

Tymczasem z Ameryki nadeszły wiadomości o zdobyciu przez Francuzów fortu Oswego nad jeziorem Ontario, a 30 sierpnia Fryderyk II, mimo frenetycznych wysiłków

dyplomatycznych Jerzego II i 'Newcastle'a, uderzył na Saksonię pod pretekstem, że Austria gromadzi wojska przeciw Prusom w Czechach. Polityka Newcastle'a leżała w gruzach.

W Izbie Gmin Fox bał się odpowiadać na tyrady Pitta. Tak samo Murray, dobry orator, który zrezygnował z rządu przechodząc na stanowisko sędziego najwyższego

jako lord Mansfield. Wreszcie gdy w październiku i Fox podał się do dymisji, godzina Pitta wybiła.

W ówczesnym układzie wewnętrznych stosunków politycznych, gdy liczyło się skrupulatnie głosy posłów prorządowych w Izbie Gmin, gdy od lat uwaga Newcastle'a, a przedtem Walpole'a była skierowana na to, żeby pod swoim osobistym patronatem wygrywać wybory i panować nad Izbą, przy czym każdy okręg i wszyscy wyborcy poddani byli dokładnemu skrutynium, gdy przekupstwem w postaci pieniędzy, synekur, dochodów, honorów, posad i obietnic tytułów zapewniało się większość głosów poselskich, pozycja Pitta w takiej sytuacji nie mogła być mocna.

428

Dla króla, który go nie cierpiał, i dla Newcastle'a, który miał tylko jedno zmartwienie - jak stworzyć nowy rząd, żeby jego własne wpływy nie zmalły - Pitt jako suma głosów w Izbie Gmin nie przedstawiał dużego znaczenia. Mógł liczyć tylko na paru posłów, krewniaków swej żony, Grenville'ów. Ale za nim stały potężne interesy kupiecko-handlowe, skłaniali się też ku niemu posłowie niezależni ze wsi, torysi. Przemawiał do nich swoją retoryką patriotyczną, w której elementy szowinizmu, handlu i religii wywoływały odurzającą wizję imperializmu⁸¹. Cieszył się też niechętnym uznaniem polityków za swoją nieprzekupność i otwartą pogardę dla panującego systemu. Przez osiem lat na stanowisku płatnika generalnego z pensją £ 4000 rocznie nie zarobił ani pensa więcej. Tymczasem, jak wiemy, praktyką dotychczasowych płatników było pobieranie 1/4% od subsydiów i pożyczek zagranicznych (w 1748 np. subsydia wyniosły półtora miliona funtów), oraz do 6% od pieniędzy na żołd i wydatki wojskowe. Na początku każdego roku budżetowego skarb wypłacał kwotę uchwaloną na ten cel przez Parlament płatnikowi generalnemu, który lokował ją w Banku Anglii, procenty zabierając sobie. Stąd właśnie opóźnienia w wypłacie żołdu i lafy, czasem aż do roku (żeby rósł procent). Trzecie wreszcie źródło dochodów stanowiły korzyści z administracji swego urzędu - kontrakty, posady, synekury, oczywiście za pieniądze. Był to najbardziej lukratywny urząd, płatnicy dorabiali się milionów, jak już przedtem wymieniony Jakub Brydges (1705-1713), który wznosił wspaniały pałac w Canons i dostał tytuł księcia Chandos. A Henryk Fox (1757-1765) też zrobił miliony, tak zaciekle trzymając się swej synekury, że nawet przy przejściu do Izby Lordów jako baron Holland jeszcze ją zachował przez dwa lata. (Groził, iż inaczej nie przyjmie tytułu i będzie atakował rząd w Izbie Gmin). 20 lat będzie potem trwało doprowadzenie do porządku rachunków jego urzędu i oddzielenie pieniędzy rządowych od fortuny prywatnej.

Pitt nie tylko że miał czyste ręce, ale jeszcze ścigał oszustwa w wojsku, usankcjonowane ówczesnym obyczajem. Należało do nich podawanie fikcyjnych stanów w pułkach i fałszywe rachunki na ekwipunek, spyzę, wiewendę. Zadbął również o wysłużonych żołnierzy, na których żerowali agenci wypłacający im niewielkie pensje. Osobista sytuacja finansowa Pitta nie była zła, gdyż księżna Marlborough zostawiła mu w testamencie £ 10 000 - tak się jej podobały jego patriotyczne mowy i poglądy⁸². A gdy stracił swoje stanowisko w rządzie, bogaty szwagier, lord Tempie, dał mu £ 1000 rocznie "aż do lepszych czasów". Ale przez długie lata się nie przelewało, gdyż był młodszym synem, zdrowie też miał nietęgie. Cierpiał na artretyzm i ostre depresje psychiczne; bliski obłądu, Oksfordu nie skończył, był opryskliwy, łatwo się irytował,

podagra dawała mu się we znaki. Podróżował po Francji i we Włoszech, potem trzeba było zarabiać na życie:

429

został kornetem w królewskim pułku kawalerii w 1731. Po czterech latach dostał po starszym bracie rodzinny okręg wyborczy Old Sarum i w Parlamencie dołączył do opozycji. W pierwszej swojej mowie złożył królowi życzenia z okazji małżeństwa ks. Walii tak zjadliwie, że od razu wyleciał z pułku. "Musimy nałożyć kaganiec temu straszному kornetowi", rzekł wtedy Walpole. Ale Pitta niełatwo było zastraszyć ani kupić. Trwał w opozycji. W 1737 poparł wniosek o £ 100 000 rocznie dla ks. Walii i dostał posadę na jego dworze, w sypialni. Potem utrzymywał dobre stosunki z synem Fryderyka (zm. 1751), młodym ks. Walii, a przyszłym Jerzym III, co też pogłębiało doń wrogość króla. Jak zwykle u Hanowerczyków, i ten książę Walii pozostawał w opozycji do króla.

Gdy Newcastle z kanclerzem Hardwickiem oświadczyli Jerzemu II po rezygnacji Foxa, że dalej rządów sprawować nie mogą, król próbował rozmaitych kombinacji, bez powodzenia. Wzajemne urazy, zawiści i o-bawy były za duże. Fox odmówił utworzenia rządu bez Pitta, Pitt oświadczył, że Foxa w jego rządzie nie będzie. "Wiem, że tylko ja potrafię kraj ocalić" - rzekł Pitt do ks. Devonshire, gdy ten z nakazu króla próbował pośrednictwa. I wbrew przyjętym zwyczajom politycznym sam królowi postawił warunki: utworzy nowy rząd, bez Newcastle'a; musi mieć bezpośredni dostęp do króla w każdej chwili; przeprowadzi ustawę o milicji obywatelskiej (co oznaczało opuszczenie Anglii przez wojska najemne, heskie i hanowerskie⁸). Oburzony Jerzy II kłął, ile wlezie, ale nic nie mógł poradzić. Cały miesiąc trwały targi, zanim Pitt wreszcie utworzył rząd, w początkach grudnia 1756. Sam objął sekretariat stanu dla Południa, skarb - Devonshire, admiralicję - lord Tempie. Holderness pozostał na stanowisku sekretarza stanu dla Północy, Granville - przewodniczącego Rady. Była to administracja bardzo słaba. Większość w Izbie Gmin miał w swym ręku Newcastle. Król odnosił się do Pitta z nie ukrywaną niechęcią. Tempie drażnił wszystkich arogancją. Holderness i Granville donosili p wszystkim królowi i New-castle'owi.

W mowie tronowej - którą Jerzy II określił jako "bzdury", ale musiał wygłosić - Pitt zapowiedział, że głównym celem jego "uwagi i troski" będzie "powodzenie i zachowanie Ameryki". Budżet podwyższył o milion, do £ 8 350 000, dostał też od Parlamentu fundusze na 55 000 marynarzy floty wojennej - podwyżka o 45 000! - od admiralicji zażądał stałych danych i statystyk skutniczych i armatorskich; sprawozdanie z kwietnia wykazywało 134 okręty uzbrojone, gdy natomiast zdaniem Pitta trzeba było co najmniej 200. (Liczba ta wzrosła do 400 w 1762 r.). Swoje memorandum do admiralicji uzasadniał potrzebą "całkowitej stagnacji i zniszczenia handlu francuskiego na morzu i ogólnej obrony Wielkiej Brytanii". Sukcesem okazał się zaciąg Szkotów, doskonałych żołnierzy, z początku przewietw z nieufnością i onorami Pr-^pnrn-

430

wadził też ustawę o milicji obywatelskiej, która miała dać 32 000 ludzi pod bronią, gdy wojsko regularne liczyło niecałe 20 000. Wybierani przez losowanie w parafiach, pod komendą miejscowych ziemian, płatni na służbie jak wojsko, milicjanci ćwiczyli dwa razy w tygodniu. Służba była niepopularna. Spotkała się z oporem, wybuchały zamieszki, nawet gdy nad krajem wisiała groźba najazdu francuskiego. Ale główny swój cel Pitt

osiągnął: wojska hanowerskie i heskie musiały kraj opuścić. Jerzy II nie mógł wywierać nacisku na rząd pod groźbą użycia siły.

Na razie mściły się zaniedbania poprzedniego rządu. Blokada floty francuskiej wciąż się nie udawała, trzeba było szybko budować nowe okręty, koloniści w Ameryce żądali posiłków. Wnet nadejdą wieści z Indii o sukcesach francuskich i przesadzone relacje o "czarnym lochu" w Kalkucie⁸⁴. Złe zbiory odbiły się na cenach zboża. Sarkano też na Pitta ^ że wstawia się za skazanym na śmierć admirałem Byngiem.

Zdając sobie sprawę, że z tak słabym rządem, bez poparcia króla i Newcastle'a więcej nie będzie mógł działać, Pitt stosował taktykę ostrożną. W ciągu czterech miesięcy swego premierostwa większość czasu spędzał u siebie w domu, gdzie mniej był narażony na niepotrzebną gadaninę i różne ataki. I w każdej chwili mógł się położyć do łóżka z powodu złego zdrowia. Król szukał pretekstu, żeby mu dać dymisję. Nie mógł pogodzić się z tym, że na Pitta musiał dać placet w sytuacji przymusowej. Wreszcie znalazł pretekst. Pitt uzyskał od Parlamentu £ 200 000 dla Prus, aby wraz z Hanowerem mogły związać jak największe siły francuskie w Europie, gdyż Ludwik XV przyobiecwał Austrii i Rosji 160 000 żołnierza. Ale Jerzy II chciał neutralności dla swojego elektoratu, a nie roli buforu i tarczy dla Prus. "Rzeźnik Cumberland", ulubiony syn króla, odmówił dowództwa naczelnego nad wojskami koalicji anglo-pruskiej, dopóki Pitt będzie premierem. To zdecydowało. W początkach kwietnia Pitt dostał dymisję.

Trzy miesiące trwał kryzys gabinetowy. Wśród niezliczonych kombinacji jedna sprawa się nie zmieniała: brakowało chętnych do wzięcia odpowiedzialności za prowadzenie wojny. Nieustanne intrygi i układy powoli wykrystalizowały przekonania i układ sił - wokół Newcastle'a i Pitta. Jeden miał za sobą Izbę Gmin i monarchę, drugi wszystkie dane na to, żeby wojnę prowadzić zwycięsko. Był to naturalny dobór polityczny. Tak więc przy wielkiej niechęci króla powstał ten rząd. Na stanowisku sekretarza stanu Pitt miał efektywne kierownictwo polityki zagranicznej, przewodził też Izbie Gmin, Newcastle na czele skarbu miał dostarczać pieniądze. Dla współczesnych koszty wojny wydawały się olbrzymie: nie zdawali sobie na ogół sprawy z bogactwa swego kraju⁸⁵, acz dobrze oceniał je Pitt. Podatki odgrywały rolę drugorzędną. Z dochodów z ziemi wyciągano zwyczajowe 4 szylingi na funta, podwyższono stawki na sól, domy i okna. W latach wojny 7-letniej (1756-1763) z po-riat>ńw i innv<Vh dochodów oadństwowych uzyskano na potrzeby wojenne

431

£ 22 605 495, gdy natomiast z pożyczek (dług państwowy) aż £ 60 018 243 - dwa razy więcej niż w latach wojny o sukcesję austriacką 1739-1748. Gdy dodamy te dwie sumy, okaże się, że na wojnę 7-letnią wydano też dwa razy więcej. Oto jak wielka była prosperity handlo-wo-przemysłowa Anglii w tych latach, ożywiona i zintensyfikowana przez potrzeby wojenne.

Formalnie sprawami wojny kierowała komisja specjalna Rady Królewskiej, złożona z czterech ministrów, z Pittem i Newcastle'm. Ogólniejszymi zadaniami zajmował się cały gabinet. Ale motorem wszystkiego, był Pitt. Widział wojnę na różnych frontach jako całość, sam ustalał strategię, zasady, cele, metody i środki działania. Cała korespondencja wojskowa przechodziła przez jego ręce, wszystko, co w urzędach cywilnych łączyło się ze sprawami wojny, również mu podlegało. W rzeczywistości był dyktatorem. Nie miał opozycji w Izbie Gmin. W swoim sojuszniku w Europie, Fryderyku II, znalazł ducha sobie pokrewnego. Politische Cor-respondenz Fryderyka ma godny

odpowiednik w tomach korespondencji Pitta - w tym wciąż żywym świadectwie gigantycznej pracy, inteligencji i całkowitego oddania się sprawie. W ciągu dwóch lat nawet Jerzy II przekonał się do swego ministra. Gdy w 1765 Pitt rzekł do króla, żeby nabrał do niego zaufania, na które na pewno sobie zasłużył, ten odparł: "Zasłuż sobie na nie, a będziesz je miał". I Jerzy II dotrzymał słowa.

Dla swoich kolegów gabinetowych Pitt oczywiście nie był we współpracy najłatwiejszy. Tak zazwyczaj bywa z ludźmi, którzy widzą dalej niż inni, a energią i zdolnościami ich przewyższają. Ale nie krył przy tym swej pogardy dla nich ani braku zaufania. Stąd kontrola i nadzór nad wszystkim, bez liczenia się z ich zdaniem, tak dalece, że odrzucał finansowe plany Newcastle'a, jeśli mu nie odpowiadały, lub projektował ustawy bez zasięgania opinii radcy prawnego rządu (solicytora generalnego). Bał się też później, żeby inni członkowie rządu nie zaczęli układać się o pokój poza jego plecami i nie zmarnowali owoców zwycięstwa.

Dla Pitta, dla dworu i dla klas posiadających wojna miała jeszcze jeden aspekt, oprócz zwykłego podboju i korzyści handlowych. Gdy Fryderyk II rozbił Francuzów pod Rossbach, w Londynie Mr. Whitefield, słynny kaznodzieja metodystów, celebrował zwycięstwo sprawy protestanckiej nad katolicką. Naprzeciw protestanckiej Anglii i Prus stała katolicka koalicja austro-francuska, przez Fryderyka nieustannie przedstawiana, szczególnie w osobie Marii Teresy³⁶, jako uosobienie despotyzmu cesarskiego, dążącego do zniszczenia Prus - państwa narodowego (choć całkiem przecież absolutystycznego!). Przegrana Prus oznaczałaby nie tylko oddanie Śląska, ale i rozczłonkowanie ich terytoriów państwowych na nowo pod wpływami i w zależności od katolickiego despotyzmu Wiednia i Paryża. Wygrana - zamieniała Prusy w potęgę europejską, tak jak ją chcieli zbudować Fryderyk I i II. Dla W. Brytanii sytuacja przedstawiała się podobnie, tylko w innej skali: zwycięstwo przekształcało ją

432

433

-w mocarstwo światowe, przegrana oddawała to miejsce Francji. Prusy jako sojusznik wiązały duże siły francuskie w Europie, potrzebne w Kanadzie, na Morzu Karaibskim, w Afryce i w Indiach. Toteż Pitt nie szczędził Fryderykowi pieniędzy, dając coraz więcej, tak że w kwietniu 1758 nowe subsydium wynosiło już 670 000, odnawiane w następnych umowach sojuszniczych. Z drugiej strony Francja pomagała swoim aliantom, zobowiązując się (w lutym 1757) także do utrzymywania żołnierza niemieckiego (10 000) i własnej armii 105-tysięcznej. Koalicję wzmocniła Rosja z 80 000 żołnierzy, Szwecja z 20 000, Bawaria i elektor Palaty-natu. Tak więc z jednej strony stał potencjał około 17 mln ludzi (W. Brytania z koloniami liczyła około 12 mln, Prusy niecałe 5 mln), a z drugiej około 100 mln. Były to istotnie zapasy na miarę gigantyczną. Toteż każde zwycięstwo tej mniejszości protestanckiej uchodziło po stronie anglo-germańskiej za wyraz opatrności bożej.

W dniu, w którym Pitt objął władzę (w końcu czerwca), przyszły wiadomości o klęsce Fryderyka w Czechach, pod Kolinem, i mniej więcej w tym, czasie szczegóły o upadku Kalkuty i katastrofie w "czarnym lochu". Po zwycięstwie Austriaków Fryderyk musiał wycofać się z Czech, stracił Wrocław, Rosjanie zajęli Prusy Wschodnie, Szwedzi Pomorze Zachodnie. W październiku Rosjanie byli w Berlinie.

Wcześniej, w lipcu, "rzeźnik Cumberland" poniósł sromotną klęskę pod Hastenbeck w Hanowerze, którego miał bronić z armią 40-tysięczną, i wycofał się z elektoratu. Król-

elektor ogarnięty paniką dał synowi pełnomocnictwo na układy, których rezultatem konwencja Kloster Zeven i neutralność Hanoweru (zajętego przez Francuzów) oraz rozpuszczenie wojsk heskich i brunszwickich. "Rzeźnik Cumberland" nie mógł więc już dłużej utrzymać się na dowództwie. Pitt znalazł idealnego wodza wojsk anglo-niemieckich w przyjacielu Fryderyka II, ks. Ferdynandzie Brunszwickim. Niepowodzeniem skończyła się też wyprawa angielska na Rochefort, wielki port wojenny i handlowy w ujściu Charente, którą dowodził wybrany przez króla gen. Mordaunt, z pominięciem młodszego kandydata proponowanego przez Pitta. Wyprawa kosztowała milion funtów.

Jerzy II był zazdrosny o swoje uprawnienia jako zwierzchnik sił zbrojnych i nominalny wódz naczelny. Ale sam człowiek przeciętny, niezawodnie wysuwał na stanowiska dowódców ludzi tak samo konwencjonalnych, odpowiadających mu również wiekiem. Pitt natomiast, nastawiony agresywnie, przy tym znający się na ludziach, wołał młodszych, śmiałych indywidualistów, za wszelką cenę szukających zwycięstwa. Te różnice prowadziły naturalnie do licznych starć.

Złych wieści dopełniły wypadki w Kanadzie: zaniechanie ataku na Louisburg i strata fortu William Henry. Nieskuteczna też wciąż była blokada portów francuskich. Nagle jak piorun z jasnego nieba w ciągu miesiąca uderzyły w koalicję austriacko-francuską dwie klęski. Fryde-

ryk wygrał bitwę pod Rossbach (w Turynii, na zachód od Sali), potem pośpieszными marszami (w ciągu 12 dni 170 mil) zaskoczył Austriaków pod Lutynią (Leuthen)⁸⁷, na zachód od Wrocławia. Po tych bitwach Rosjanie cofnęli się na wschód, Francuzi wyszli z Brandenburgii, Szwedzi z Pomorza. W Anglii wybuch radości i entuzjazmu znalazł ujście w zatłoczonych kościołach, zborach, kaplicach i tabernakulach oraz w sztydach wiszących nad gospodami (do dzisiaj), a przedstawiających "protestanckiego" bohatera, Fryderyka II. Pitt wykorzystał zwycięstwo, aby zapewnić sobie większą niezależność od króla w sprawach nominacji na stanowiska dowódców w siłach lądowych i flocie. Ferdynandowi Brunszwickiemu zapewnił środki na 55-tysięczną armię, a z Fryderykiem zawarł wspomnianą już umowę o subsydiach. Pomógł mu też na morzu, przepędzając Francuzów z Emden w Hanowerze, w ujściu rzeki Ems. Ale straty, jakie poniósł Fryderyk w żołnierzu w ciągu dwóch lat wojny, właściwie nie były do odrobienia; Prusy nie miały wielkich rezerw ludzkich i dlatego Fryderyk taką wagę przywiązywał do wartości bojowych żołnierza, sam sobie stawiając wymagania bardzo wysokie jako dowódca.

Pitt po tych dwóch zwycięstwach ukuł slogan, że "wojnę w Kanadzie wygramy nad Elbą". Była to oczywiście przesada, mająca usprawiedliwić olbrzymie wydatki w Europie. W Kanadzie ustalił trzy cele na rok 1758. Zdobycie Louisburga, atak na Montreal i Quebec z Nowego Jorku i na Fort Duquesne nad Ohio z Filadelfii. Żeby odciąć i osłabić siły francuskie, wzmożona została blokada portów we Francji, a na południu Anglii, na wyspie Wight, stworzono 14-tysięczną rezerwę marynarską. Sytuacja Francuzów w Kanadzie była niekorzystna. Osiedla rzadko rozsiane nie produkowały dość żywności dla tysięcy żołnierzy, blokada angielska dawała się we znaki. Plemiona indiańskie, które w większości szły z Francuzami, chłody w swej przyjaźni na widok kurczących się podarunków zwyczajowych i własnego zaopatrzenia Francuzów. Anglicy natomiast rozporządzali dużym zapleczem kolonistów amerykańskich, wezwanie Pitta do zwiększonych wysiłków przyniosło rezultaty w

postaci podatków i wojska. Londyn opłacał 25 000 żołnierzy kolonialnych, a za całą wojnę wydał na potrzeby wojenne w Ameryce £ 1 275 759 (dwie piąte wszystkich takich wydatków w koloniach). W grudniu 1757 Pitt zniósł nierówności między stopniami wojskowymi w Anglii i w koloniach. Dotychczas stopnie kolonialne w milicji obywatelskiej wiele nie były warte; pułkownik musiał słuchać porucznika angielskiego. Na odprawy oficerów kolonialnych nie dopuszczano, mogli tylko i musieli wykonywać rozkazy. Naturalnie budziło to rozgoryczenie, zwłaszcza po oddaniu w 1748 Louisburga Francji, zdobytego głównie własnymi siłami kolonistów. Pitt usuwał, jak mógł, stare zadrażnienia, na swój sposób przyczyniając się do większego ducha niezależności kolonistów.

Plan ofensywy w Kanadzie powiódł się niemal w całości. Padł Louisburg - "Gibraltar Zachodu" - padł Fort Duquesne; płk milicji amerykańskiej Bradstreet zdobył forty Frontenac i Oswego nad jeziorem Ontario. Zawiódł jedynie nominalnie królewski, Abercromby, głównodowodzący wojskami brytyjskimi w Ameryce, który miał zdobyć Quebec. Mimo swej olbrzymiej przewagi nad Francuzami - 15 000 na 4000 - zmarnował swoje szanse już beznadziejnym atakiem na fort Ticonderoga nad jeziorem Champlain, cały dzień siedząc na tyłach bezczynnie, gdy Francuzi dziesiątkowali morderczym ogniem zza palisady oddziały brytyjskie.

Przekreśliło to na ten rok plany ataku na Quebec, Abercromby został odwołany. Pitt, charakterystycznie, nie przemilczał ani nie pomniejszał niepowodzenia. W tym leżała również jego siła. Traktował Parlament i naród jak ludzi dojrzałych, którym trzeba mówić prawdę, choćby najgorszą, gdyż wtedy wzmacnia się zaufanie i chęć sprostania trudnościom. Dlatego też otwarcie krytykował swoich kolegów gabinetowych, nawet publicznie, i przeciwny był jakimkolwiek fałszom z ich strony i przemilczeniom. "Pogardzam całą tą małą polityką zatajeń. Winnicie znać całą sytuację w pełni" - rzekł w Parlamencie.

Dwie ekspedycje do Afryki Zachodniej opracował szczegółowo. Zaopatrzenie, broń, okręty, ludzi - wszystko sprawdzał dokładnie. Z dowódcami uzgodnił plany ataku. Chodziło o odcięcie francuskich Indii Zachodnich od siły roboczej i tym samym zwiększenie swoich własnych dostaw niewolników. W końcu roku faktorie francuskie w Senegalu znalazły się w rękach angielskich. Zdobyto fort St. Louis w ujściu rzeki oraz wyspę Gorse na południu. Wzmógł się angielski handel niewolnikami, flota znalazła nowe porty.

Rok 1759 zwany jest w historii Anglii *annus mirabilis*. Nie zapowiadał się tak wcale, gdyż w ks. Choiseul, mianowanym poprzedniego roku ministrem spraw zagranicznych, Pitt miał męża stanu równego sobie. Fryderykiem niech się zajmuje Austria z Rosją, Anglikom trzeba wydrzeć Hanower i zająć Hesję, żeby mieć coś istotnego na przetarg na konferencji pokojowej. Należy robić przygotowania do najazdu na Wyspy Brytyjskie, w paru miejscach, aby je zmusić do własnej obrony, tym samym osłabiając angielski potencjał wojenny w koloniach. Zgodnie z tymi założeniami Hesja została zajęta i Ferdynand Brunszwicki musiał wycofać się do Hanoweru. Lecz w sierpniu, pod Minden, z 42 000 żołnierza odniósł zwycięstwo nad siłami francuskimi, przewyższającymi jego własne o 12 000³⁸. Ferdynand przeszedł do ofensywy, a to zwycięstwo najprawdopodobniej uratowało Fryderyka II od klęski i śmierci. Ścigany bowiem przez wojska austriackie i rosyjskie, przegrywał bitwy z przeważającymi siłami i nosił już z

sobą stale truciznę, z siostrą zawarłszy pakt samobójczy. W parę dni po zwycięstwie Ferdynanda przegrał bitwę z Austriakami pod Kunersdorf (Kunowice), gdzie w ręce wroga wpadły nawet jego meble polowe i wozy z amunicją. Ale Rosjanie na skutek braku współdziałania z Austriakami i wzajemnej podejrzliwości znowu

435

cofnęli się na wschód. Ferdynand wzmocnił siły Fryderyka 12000 żołnierza.

Ataki na wybrzeże francuskie, gdzie Choiseul budował w portach statki płaskodenne do inwazji - na Havre szczególnie i blokada Dunkierki - były tylko częścią operacji na morzu. Cztery floty pilnowały Francji, od Minorki i Tulonu aż po porty w Niderlandach, obsadzone przez garnizony francuskie. Armia inwazyjna liczyła podobno 70 000 żołnierzy. W lipcu Pitt powołał milicję pod broń. Wywołało to sporadyczne rozruchy, ale w końcu i ducha wspólnoty narodowej w obliczu groźnego niebezpieczeństwa. Sam Pitt puszczał mimo uszu protesty kolegów, axzwłaszcza do hysterii doprowadzonego Newcastle'a, że Anglia przecież na odparcie inwazji nie jest przygotowana. Istotnie nie była. Pitt był bowiem przekonany, że Choiseul swoimi planami ataków na Irlandię, Szkocję i Anglię niewiele osiągnie, gdyż francuska flota wojenna jest na takie zadanie za słaba, a to, co Choiseul robi, to głównie dlatego, żeby zastraszyć Anglię i zmniejszyć jej wysiłki wojenne w koloniach. I miał rację. Gdy flota francuska wymknęła się z Tulonu w drodze do Brestu i w nocy szła przez cieśninę Gibraltaru, Anglicy ją zoczyli.

Natychmiastowy pościg Boscawena zmusił Francuzów do schronienia się w porcie portugalskim Lagos. Nie zważając na to, że to port neutralny", Boscaven spalił dwa liniowe okręty francuskie, dwa zatopił, reszta ugrzęzła na mieliźnie. Pitt potem przeproszał Portugalię i wyrażał ubolewanie, ale flota tulońska przestała istnieć. Wielkiej floty inwazyjnej w Breście pilnował Hawke, wiedząc, że ma ona wziąć na pokład część wojska z Quiberon w Bretanii i konwojować stamtąd oraz z innych portów na północy wszystkie statki i okręty inwazyjne. Zatoka Quiberon jest niebezpieczna - ma mieliżny i płycizny - ale Hawke tak manewrował, żeby zrobić z tego jak największy użytek dla siebie, uderzył na tę flotę (21 okrętów liniowych i 5 fregat) i zapędził ją tam, gdzie chciał, spalił okręt admirałski (z 80 działami), zdobył wiceadmirałski i zniszczył inne. Był to koniec planów inwazyjnych Choiseula i do końca wojny Francuzi na morzu nie stanowili już groźnego niebezpieczeństwa.

To zwycięstwo przywitano w Anglii z tym większą radością, że właśnie nadeszły wieści o zdobyciu Quebecu przez Wolfe'a. Od tego czasu Quebec i Wzgórza Abrahama są dla Anglików pojęciem jednakim, z dużym ładunkiem uczuciowym. Quebec ówczesny to głównie potężna forteca na stromej górze, ciągnącej się 8 mil w dół rzeki Sw.

Wawrzyńca na brzegu północnym, od miejsca, gdzie wpada w nią rzeka Sw. Karola. Francuzi bronili i tych Wzgórz Abrahama mocno, ogniem armatnim pokrywając także obie rzeki; forteca właściwie była nie do zdobycia. Wolfe miał 8000 żołnierza, silną flotą dowodził Saunders. Wolfe'a wyszukał Pitt, zasłyszawszy o jego odwadze i inicjatywie w rajdzie na Cherbourg i pod Dettingen. Był to młodzieniec 30-letni, z cofniętym podbródkiem - co niby znamionuje brak siły woli i charakteru - zaciekły student mi-

436

litariów, żołnierz kochający się w poezji i chory na nerki. Pitt widział w nim użyteczne narzędzie. Wolfe był jednym z tych, których porywa idea i w walce o nią gotowi zginąć. Jerzy II też miał o nim dobre wyobrażenie od bitwy pod Dettingen, jako że sam tam

nominalnie "dowodził". Gdy mu powiedziano, że Wolfe to wariat, rzekł: "Wariat? Wariat? To może by tak popędził niektórych swoich generałów?"

Upłynęły prawie dwa miesiące, zanim Wolfe zdobył elementy potrzebne do planu ataku, dającego szansę zwycięstwa. Kluczem doń była stroma ścieżka, słabo strzeżona, wiodąca na Wzgórza Abrahama, którą nocami z łodzi szła wivenda do fortecy. Aby zmylić wroga, Wolfe we współdziałaniu z Saundersem kazał przemknąć się paru okrętom w nocy pod ogniem dział francuskich w górę rzeki, za Quebec. Ale całe powodzenie wyprawy zależało od owej ścieżki, którą żołnierze musieli iść po cichu, ciemną nocą, na Wzgórza Abrahama, zmyliwszy wpierw dwa posterunki francuskie w dole okrzykiem, że to łodzie z wivenda dla fortecy. Trzeci posterunek, na górze, został zaskoczony bez strzału. Tam na Wzgórzach Wolfe rozmieścił żołnierzy do ataku, czekając na świt i symulowane uderzenie od rzeki z drugiej strony. O świcie 13 września Francuzi sami uderzyli. Wolfe podpuścił ich na 30 metrów i dwie mordercze salwy rozpoczęły bitwę, ze Szkotami na czele. Trwała godzinę. Wolfe zginął, także dowódca francuski Montcalm. Twierdza poddała się 18 września. Atak na Montreal zatrzymała zima. Rzeka Św. Wawrzyńca zamarzała, nim flota angielska we współdziałaniu z piechotą mogły wszcząć działania zaczepne. Ale Montreal padnie w rok później i podbój Kanady będzie skończony. Sukcesów angielskich dopełniło zdobycie na Morzu Karaibskim francuskiej Gwadelupy, gniazda piratów (niezależnie od jej cukru) oraz mniejszej wyspy obok, Marie Galante.

Pitt na rok 1760 planował imperialnie. 16 mln funtów na wydatki wojenne uchwalono bez sprzeciwu. Posiłki brytyjskie dla Ferdynanda Brunszwickiego zwiększono o 20 000. Razem 190 000 żołnierza na żołdzie brytyjskim. Szemrali jednak posłowie wiejscy, bo im 4-szylingowy podatek wydawał się już dużym wysiłkiem, a z tych wszystkich wojen i zwycięstw żadnych korzyści dla siebie nie widzieli⁴⁰. Wojna ożywiła przemysł i handel, o czym Pitt dobrze wiedział. Śpieszył się, żeby zdobyć jak najwięcej przed zawarciem pokoju. Planował wyprawę na Belle Ile, wyspę u południowych brzegów Bretanii, jako przedmiot przyszłych przetargów. Nosił się z zamiarem podboju Maurycjusza - głównej bazy floty francuskiej na Oceanie Indyjskim. Sytuacja w Indiach też się zmieniła na korzyść Anglików. Ze względu na długą podróż - od 6 do 12 miesięcy - był to teatr wojny nie związany bezpośrednio z działaniami gdzie indziej. Postacią dominującą w tych latach był tam Robert Clive, o którym już mówiliśmy. Flotą dowodził admirał Watson, który przybył do Indii dwa lata wcześniej, z pułkiem piechoty brytyjskiej. Clive przypadkiem dostał dowództwo, gdyż najstarszy stopniem oficer na miej-

437
scu, płk Adlecorn, odmówił, niezadowolony, że rada Kompanii, najwyższy zwierzchnik w Indiach, ofiarowuje mu za mały udział w łupach. Z kolei zdobyto faktorię Czandarnagar, francuską stolicę Bengalii. Wrogiem głównym był nabab Bengalii, wspomniany już Uddaula. (Jego prawdziwe nazwisko to Mirza Mahomet, a suradź-ud-Dauia to tytuł: Lampa Państwa. Podobny tytuł miał nizam Hajderabadu: Regulator Państwa). Clive chciał przeciągnąć na swoją stronę wodza naczelnego sił naba-ba, Mira Dżafara, i w tym celu wdał się w konszachty z bogatym bankierem w Kalkucie, Omiczandem (Amirem Czandem). Za zdradę nababa Mir miał zająć jego miejsce jako podopieczny Anglików. Dla Omiczanda przygotowano dwie umowy: w jednej nie było słowa o żadnym dlań wynagrodzeniu za tę przysługę, w drugiej przyobiecano mu złote góry. Za wiedzą rady Kompanii Clive sfałszował na tym drugim dokumencie podpis admirała

Watsona. W czerwcu Mir Dżafar w bitwie pod Plassey zdradził swego władcę, tak że ten poniósł klęskę. Jego armia składała się z 50 000 żołnierza i 40 dział, angielska z 8000 Brytyjczyków, 2200 sipa-jów i 8 dział. Wkrótce Uddaulę zamordował syn Mira Dżafara. W tajemniczych okolicznościach zmarł Omiczand, najprawdopodobniej otruty, jako że gorzko i głośno wyrzekął na Clive'a i Kompanię. Wyparli się oni bowiem tej sfalszowanej umowy, w której przyobiecano mu sowitą nagrodę za skuteczne pośrednictwo z Mirem Dżafarem, wykazując się pierwszą, bez słowa o wynagrodzeniu. Pitt na wiadomość o zwycięstwie pod Plassey (1757) nazwał Clive'a w Parlamencie "wodzem zesłanym przez niebiosy".

Prawdziwym założycielem imperium brytyjskiego w Indiach był więc Clive. Zdobył olbrzymie krainy, Bengalię, Bihar i Orisę, którymi rządził przez Mira Dżafara. Ten odstąpił Kompanii duże terytoria wokół Kalkuty. W ciągu trzech lat Francuzi stracili swoje wpływy polityczne na południu. Pitt przysłał jeszcze jeden pułk brytyjski we wrześniu 1758, a po roku - następny. Przyznał też Kompanii £ 20 000 rocznie do końca wojny. Francuzi mimo swej hajderabadzkiej armii de Bussy'ego i nieznaczonej przewagi na morzu powoli słabli. Clive był cały czas w ofensywie. Wyprawił płk. Forde'a na południe, gdzie na wybrzeżu Francuzi oblegali faktorie angielskie, i ten wygrał bitwę pod Kondur, potem zdobył Masulipatam (kwiecień 1759); nizam Hajderabadu musiał odstąpić Anglikom olbrzymi szmat wybrzeża, około 450 mil, uprzednio francuski (między Mahanadi na granicy Orisy a rzeką Kriszna na południu). Sam Clive tymczasem daleko na pomocy rozbił wojska nababa Oudh pod Patną, a w jesieni zwrócił się przeciw Holendrom w delcie Gangesu w ich bogatej faktorii Czinsura. Na skutek ich konszachtów z Mirem Dżafarem i przyaresztowaniem na tle sporów handlowych paru statków brytyjskich, Clive ze swej strony przychwycił 7 statków holenderskich, choć większą część swej fortuny miał właśnie w akcjach tej spółki, a nie własnej Kompanii. Forde przepędził garnizon Czinsury

438

i ostatni rywal europejski Anglików w Bengalii stracił znaczenie. Holendrzy musieli zapłacić odszkodowanie, nie wolno im było utrzymywać oddziałów wojskowych, ograniczono ich przywileje handlowe. I to wszystko, gdy Anglia w wojnie z Holandią wcale nie była!

Bitwa pod Wandiwash w Kamatace, w styczniu 1760, dopełniła losu Francuzów na południu. Płk Eyre Coote rozbił tam ich siły pod wodzą gubernatora Lally Tollendala, de Bussy dostał się do niewoli. Następnie w tej nieustannej ofensywie Coote zdobył Arkot, polityczną stolicę Kar-nataki, faktorię Karikal, fort Sw. Dawida i Kudalur. Flota francuska w obawie przed atakiem na swoją bazę na Maurycjuszu nie broniła wcale Puduczery, gdzie w styczniu 1761 Lally oblężony i od morza, musiał się poddać.

Taki był koniec polityczny Francuzów w Indiach; traktat paryski przywróci im faktorie, bez prawa utrzymywania wojska. W 1769 Compa-gnie.des Indes Orientales zostanie rozwiązana.

Prezes East India Company wychwalał Pitta za to, że "zawdzięczamy mu nie tylko dzisiejszą wspaniałą sytuację, ale naprawdę i sam nasz byt - jego szczodrej ochronie i opiece". Clive, który w 1760 wrócił do Anglii, bogatszy o potężną łapówkę wartości £ 27 000 rocznie, już rok przedtem dwa razy pisał do Pitta nagląco, ażeby podboje w Indiach rozszerzyć. Korona winna przejąć całą administrację od Kompanii, która nie będąc przeznaczona do administrowania tak olbrzymimi krajami, nie ma na to ani środków, ani

doświadczenia. Na czele nowej administracji winien stanąć królewski gubernator generalny z siedzibą w Bengalii. Pitt nie miał wtedy czasu na zajęcie się takimi sprawami, bądź co bądź drugorzędnymi. Nikt oprócz Clive'a nie myślał na serio o imperium politycznym w Indiach. Wojna nie była skończona. A w październiku 1760 zmarł król Jerzy II (nagle, na serce).

Nowy monarcha, Jerzy III, miał lat 22. W swoim orędziu do rady ministrów wyraził się niechętnie, że to "krwawa i kosztowna wojna", co na żądanie Pitta zmieniono w druku na "kosztowna, ale słuszna i konieczna wojna". Jerzy III nie krył swej wrogości do Pitta ani do jego polityki, choć ten utrzymywał przedtem dobre stosunki z Leicester Hou-se, gdzie ówczesny ks. Walii miał swój dwór. Właściwie zaczęły się one psuć w 1758, gdy Pitt w nawale przeróżnych spraw przestał zwracać uwagę na wścibskiego earla Bute'a, zausznika księcia, który w prawdziwej polityce żadnego doświadczenia nie miał. Nie zapomniano mu też surowego potraktowania lorda Sackville'a, w Leicester House dobrze widzianego. Ale były i inne przyczyny.

Jerzy III został wychowany w nieustającej opozycji do króla i jego ministrów. Co wyprawiał na złość swemu ojcu Jerzemu II ówczesny ks. Walii Fryderyk, o tym już mówiliśmy. Ale w oczach małego Jerzego (III) złośliwości ojca (wobec dziadka) wyglądały na słuszny, cnotliwy opór. Bez przerwy słyszał o korupcji rządu, posłów, urzędników. Cele i me-

439

tody polityczne były dla dziecka niezrozumiałe. Opozycja bez przerwy piorunowała w Parlamencie i gazetach na mianowańców króla i rządu, bez przerwy wnoszono projekty ustaw przeciw skorumpowanemu systemowi", zapewniającemu rządzącej administracji większość.

Wychowawcy i nauczyciele kształcili dziecko letargiczne, niezdolne do łatwego skupienia uwagi i szybkiej, inteligentnej reakcji. Charakter pisma Jerzego III długo był infantylny. Uczuciowy, pozbawiony w okresie dojrzewania miłości ojcowskiej (Fryderyk zm. 1571), a częściowo i matczynej (która w earlu Butę miała kochanka), przyszły ks. Walii nie rozstawał się ze swym bratem Edwardem. Potem, stopniowo, uczucia zostały przeniesione na earla Butę. Był to człowiek starszy odeń o lat 25, dorodny, z królewskiego rodu Stuartów (z nieprawego łoża), światowiec, interesujący się przy tym rolnictwem, botaniką, architekturą. Dyletant oczywiście. Był też próżny, pompatyczny i na prawdziwą politykę za słaby. W nim znalazł ks. Walii to, czego pragnął: ideał ojcowski. Wziął odeń wiele. Butę był Szkotem, a więc ciążył tradycyjnie ku mocnej monarchii, niemal absolutnej, no i torysem, a trochę naiwnie przejął się Bolingbrokiem z jego ideałem króla-patrioty, wolnego od wpływu partii, dobierającego sobie ministrów wedle ich własnych wartości i zalet, bez względu na przynależność partyjną. Tak uproszczony obraz polityczny wyglądał na doktrynę nie do zrealizowania nawet przez króla, który w swej mowie tronowej pochwalił się, że jest dumny ze swej brytyjskości, a Hanower nie ma dla niego znaczenia.

Zależność młodzieńca od Bute'a była mocna. Gdy zakochał się w 15-

-letniej dziewczynie, dworce ks. Richmondu, tak oto pisał do niego, szukając rady:

"Poddaję Ci moje szczęście pod rozwagę, Tobie, który jesteś przyjacielem najlepszym, którego przyjaźń cenię, jeśli to możliwe, ponad mą miłość do tej najbardziej czarującej przedstawicielki swej płci; jeśli nie możesz dać mi nadziei na szczęśliwość, składam me losy w Twe ręce, a myśli zachowam w ukryciu nawet przed droгим obiektem mej

miłości, smucąc się w ciszy i nigdy nie trapiąc Cię więcej tą nieszczęsną historią. Jeślibym musiał stracić przyjaciela lub miłość, wyrzekam się miłości, gdyż cenię Twoją przyjaźń ponad wszystkie radości ziemskie ... Pozwól mi więc zachować tę przyjaźń i gdyby nawet serce miało mi pęknąć, w chwili śmierci będę szczęśliwie rozpamiętywał, że nie byłem

•całkiem niegodny najlepszego z przyjaciół".

Młodzieńcza egzaltacja, typowy dla epoki sentymentalizm, duża obowiązkowość i duża zależność. Miała się wzmocnić po małżeństwie z Szar-lotą Mecklenburg-Strelitz (1761), z którą stosunki polegały raczej na ak-"ie woli i poczuciu obowiązku niż pożądaniu i uczuciu, kierującym się ku płci męskiej. Butę był mu bardzo potrzebny. Wszak dziadek, Jerzy II, nie mógł się wyzwolić z rąk dworaków bez sumienia, dla których tylko synekury i owoce urzędu były celem, a nie dobro narodu i państwa. Pitt to "zdrajca", "z najczarniejszym sumieniem", dlatego że opuścił Leices-440

ter House i wszedł do rządu Newcastle'a. A bracia Pelham to symbol tego całego skorumpowanego systemu rządów. "Jerzy, bądź królem!" - napominała go matka, i królem Jerzy III być postanowił.

Wybory w marcu niczego nie zmieniły. Prawda, że król zabronił pieniędzy ze skarbu na kampanię wyborczą, ale Newcastle nadal miał wolną rękę w okręgach zależnych od głosów urzędników celnych. A z ogólnej liczby 315 okręgów zaledwie w 42 odbyło się głosowanie. Jak zwykle, wszystko się sprowadziło do swoich ludzi, Butę mógł liczyć na 12 stronników zaledwie, król wysunął trzy nazwiska. Nowa Izba Gmin nie różniła się od poprzedniej. Ale po wyborach zaraz nastąpiły zmiany. Król miał tę przewagę, że nie było następcy tronu i opozycja, dopiero się zaczynająca, nie miała gdzie się skupić. Ci więc politycy, co czuli pismo nosem, woleli stać po stronie Jerzego III. Butę został sekretarzem stanu na miejsce Holdernessa, Legge ustąpił miejsca Barringtonowi w Exche-querze, 6 torysów mianował król rękodajnymi (stanowiska polityczne). Traktat pt. Uczciwego człowieka wątpliwości na czasie (Seasonable Doubts jrom an Honest Mań) Jana Douglasa, przyszłego biskupa Salisbury, też świadczył o zachodzących zmianach. Torysi dawno się stali lojalnymi adherentami Korony hanowerskiej i nowego ustroju po 1688, nie można więc ich dłużej zrażać odsuwaniem od spraw państwa. Z ich pomocą nastaną rządy Korony zamiast skorumpowanego reżymu klik partyjnych, wywodzących się z paru wielkich famillii, trzymających króla w garści i dyktujących narodowi przez zależny od siebie Parlament. Korona musi odzyskać miejsce sobie należne i harmonizować działania władzy zgodnie z prawem i konstytucją. Wtedy rozsypie się skorumpowany system obecny, oparty na oligarchii, przekupstwie, mianowańcach, synekurach, posadach i pensjach. Niezależny monarcha, sam prowadzący politykę i dobierający sobie urzędników wedle uznania, a nie przynależności partyjnej i rozdający fawory tylko tym, co na nie prawdziwie zasługują, przywróci Parlamentowi niezależność. Autor tych wywodów i ci, co je popierali, najwidoczniej nie potrafili dostrzec, że niezależny monarcha i niezależna Izba Gmin w W. Brytanii wzajemnie się wykluczają; panowanie Stuartów wykazało to wyraźnie. W praktyce górne ideały Jerzego III musiały sprowadzić się przede wszystkim do kierowania Izbą Gmin przez swoich ludzi: nazwano ich "przyjaciółmi króla". Ale nie można królowi odmówić, że starał się być lepszym monarchą od swych hanowerskich przodków; atmosfera moralna na jego dworze była czystsza42.

Pokojowe nastawienie króla i Bute'a doprowadziło do wszczęcia negocjacji już w marcu. Pitt też się skłaniał ku pokojowi, ale na swoich warunkach. Przede wszystkim, żeby nie przerywać działań wojennych, a politycznie pilnować interesów Fryderyka, króla Prus, wiernego sojusznika. Toteż w lecie została zdobyta Dominika w Indiach Zachodnich i Belle Ile u brzegów Bretanii. W następnym roku, 1762, Anglii wezmą jesz-

441
cze wyspy Św. Wincentego, Martynikę, Św. Łucję, Grenadę i Grenady-ny. Ale od razu zaczęły się różnice. Jerzy III w swojej brytyjskości zaszedł tak daleko, że Hanower nazywał "tym okropnym elektoratem, który zawsze żerował na żywym organizmie tego biednego kraju", a zerwanie zobowiązań traktatowych z Prusami uważał niemal za obowiązek. Butę też naturalnie był przeciwny popieraniu Fryderyka; głosy o zawarcie odrębnego pokoju z Francją i pozostawienie Prus własnemu losowi odzywały się coraz natarczywiej. Już w roku poprzednim ukazał się traktat Izraela Maudita, handlarza manufakturą wełnianą, pt. Rozważania o obecnej wojnie niemieckiej - właśnie w tym duchu. Autor twierdził, że interesy Anglii leżą tylko w koloniach i że kosztowna wojna w Europie na rzecz Fryderyka jest niemal zbrodnią. Ostro krytykował Pitta podkreślając, że na wydatki wojenne w 1761 uchwalono £ 19616119, a więc o 4 mln więcej niż w roku poprzednim, i że dług narodowy wzrasta zastraszająco, o £ 10 mln rocznie, tak że Anglia w końcu zbankrutuje i Francja wygra wojnę. Traktat Maudita wywarł prawie taki sam wpływ jak swego czasu Swifta O prowadzeniu się sojuszników i sytuacja była bardzo podobna. Jak w czasie wojny o sukcesję hiszpańską do władzy doszli przy końcu torysi, i odstąpili dotychczasowych sojuszników Anglii - Holandię i Austrię - podobnie działo się i teraz. Butę zapowiedział, że nie odnowi Fryderykowi II subsydium na 1762 r.

Tymczasem trwały rokowania pokojowe z Francją. Plenipotentem Paryża w Londynie był niejaki F. de Bussy, płatny latami (przed 1740) przez Newcastle'a z funduszu na wywiad. Pitt sprzeciwiał się jakimkolwiek ustępstwom terytorialnym. Chciał zniszczyć Francję jako rywala w koloniach raz na zawsze. Choiseul grał na zwłokę. Pitt wiedział, dlaczego - z korespondencji francuskiej i hiszpańskiej, przejmowanej przez wywiad, wnioskowano, że "umowa rodzinna" Burbonów zamieniała się w sojusz.

Po śmierci spokojnego Ferdynanda el Sabio ("Uczonego"), który wobec Anglii prowadził politykę przyjazno-neutralną, a w ciągu ostatniego roku życia był zupełnym wariatem, na tron hiszpański - jak wiemy - wstąpił jego brat przyrodni, Don Carlos, król Neapolu. Karol III, tak jak jego matka, Elżbieta Farnese, chciał utrzymać wpływy hiszpańskie we Włoszech, no i naturalnie imperium kolonialne, skąd tajny układ z Francją. Pitt był teraz, dzięki znacznie lepszej sytuacji Anglii, zdecydowany nawet na wojnę z Hiszpanią. Toteż gdy Choiseul nagle zaczął robić trudności w negocjacjach pokojowych i nieoczekiwanie zażądał, aby Anglia uwzględniła w traktacie pokojowym także interesy Madrytu, Pitt oświadczył, iż nie będzie rozmawiał z wrogiem o sprawach alianta, a na radzie ministrów postawił wniosek o natychmiastowe wypowiedzenie wojny - zanim "flota", czyli konwój z dorocznym skarbem z Ameryki Po-

442

443

^

łudniowej, nie znajdzie się bezpiecznie w Hiszpanii. Było to 18 września, Choiseul akurat przerwał pertraktacje pokojowe.

Rada odrzuciła wniosek Pitta. Butę chciał przede wszystkim jego odejścia i zniszczenia whigów, a wojna już i tak była wygrana. Pitt odwołał się do króla. Ten uchylił się od decyzji, polecając Radzie, dwukrotnie, rozpatrzenie wniosku na nowo. Nikt Pitta nie popierał, tylko szwagier Tempie. "Nie będę ponosił odpowiedzialności za to, czym nie kieruję" - rzekł Pitt i podał się do dymisji. (Dostał pensję 3000 funtów rocznie i baronię Chatham dla żony). Granville, nie mogąc sobie odmówić przyjemności ostatniego upokorzenia wroga, wyszydził rzekomą nieomylną uwagę Pitta, że skoro król nie popiera ministra, decyzja zależy od większości Rady. Ale już po trzech miesiącach okazało się, że Pitt miał rację. 4 stycznia 1762 Hiszpania wypowiedziała wojnę Anglii. (I tegoż roku miała stracić Hawanę oraz Manilę). W styczniu również nagle umarła caryca Elżbieta I i fortuna Fryderyka odwróciła się zupełnie. W ciągu jednej nocy wróg stał się sojusznikiem. A sytuacja istotnie była desperacka. Austriacy na Śląsku, Rosjanie na Odrze, kraj w ruinie. Już w 1759 nawet mennicę pruską Fryderyk wydzierżawił firmie żydowskiej, Efraim und Itzig. Butę pod pozorem pomocy dla Portugalii obciął subsydia dla wojsk Ferdynanda Brunszwickiego, nie odnowił sojuszu z Prusami i odmówił Fryderykowi dalszego subsydium. W maju 1762 był już wszechpotężny. Stary ks. Newcastle, pozbawiony wszelkich wpływów, nawet w skarbie pomału odsuwany od Butę'a, po przeszło 40 latach służby podał się wreszcie do dymisji. Butę zajął jego miejsce, a jako zausznik i mentor króla oraz wódz wszystkich synekur, posad i pensji z listy cywilnej był pierwszą osobą w państwie. Z poprzedniego rządu mało kto już pozostał. Układy pokojowe były skończone. Parlament musiał traktat zatwierdzić. Dla pewności Foxa zrobiono przywódcą Izby Gmin. Miał on stare porachunki z Newcastlem, Hardwickiem, księciem Devonshire i Pittem - teraz przywódcami opozycji. Taktyk wytrawny, bez żadnych skrupułów moralnych - już zrobił miliony na swoim stanowisku płatnika generalnego; z zimną satysfakcją, przekupując posłów, niszczył opozycję whigowską. Mściwie usuwał mianowańców Newcastle'a z posad i synekur, rozdając je torysom i karierowiczom chętnym sprzedać swe głosy. Trzy godziny schorowany Pitt - niezdolny poruszać się bez kuł lub mówić dłużej bez środków podniecających - perorował w Izbie Gmin przeciw zamierzonemu zwrotowi Francji wysp w Indiach Zachodnich: Martyniki, Gwadelupy, Marie Galante i Sw. Łucji, Gorse u brzegów Afryki Zachodniej i praw rybackich w Nowej Funlandii z użytkowaniem Miachelon i St. Pierre. Słuchając go miało się wrażenie, że Anglia wojnę przegrała. "Nic nie zatrzymujemy, choć podbiliśmy wszystko." "Francji musimy się bać głównie, jeżeli nie wyłącznie, jako morskiej i handlowej potęgi. Dlatego, zwracając jej wartościowe wyspy w Indiach Zachodnich i przez ustępstwa na łowiskach Nowej Funlandii, dajemy jej środki naprawienia tych olbrzymich strat i powrotu na nowo do potęgi na morzu". Z gorącością i wstydem mówił Pitt o odstąpieniu Prus, "najbardziej wielkodusznego sojusznika, jakiego kiedykolwiek Anglia miała".

"Teraz mój syn jest królem!" - wykrzyknęła matka Jerzego III, gdy Izba Gmin zatwierdziła preliminaria pokojowe 319 głosami przeciw 65. Pokój podpisano w Paryżu w lutym 1763. Wielka Brytania zdobyła Imperium. Zyskała Kanadę i Florydę (wymienioną za Hawanę), zatrzymała wszystkie zdobycze w Indiach (gdzie Francuzi w swoich faktoriach, w większości zwróconych, mogli prowadzić tylko handel, bez żadnej działalności politycznej), Senegal w Afryce Zachodniej, w Indiach Zachodnich Tobago, Dominikę, Sw. Wincentego, Grenadę i Grenadyny. Za Belle Ile, tak jak Pitt zamierzał, dostała z powrotem Minorę. Było to zwycięstwo olbrzymie. Ale dla City, dla kupców,

handlarzy i fabrykantów niemal katastrofa. Wydawało im się pod wpływem Pitta, że zostali oszukani. Całymi latami łożyli pieniądze na wojnę (czerpiąc z niej zyski, które byłyby teraz większe, gdyby nie ustępstwa), ale wszystkich owoców zwycięstwa zachować dla siebie nie potrafili. Bo nie mieli władzy. I tutaj należy szukać początków politycznego radykalizmu burżuazji angielskiej.

W parę dni po pokoju paryskim Fryderyk II podpisał w Hubertsburgu traktat z Austrią, zachowując dla siebie Śląsk i Ziemię Kłodzką. Stracił 500 000 poddanych (z ogólnej liczby niepełnych 5 mln), ale ani pięćdziesiąt ziemi, ani jednej fortecy. Sojusz z Anglią i jej subsydia pomogły Fryderykowi bardzo, ale jego własna wola walki i szczęśliwa dlań śmierć carycy Elżbiety jeszcze więcej. Z wojny 7-letniej wyłoniło się państwo pruskie jako potęga europejska, lecz ani Fryderyk, ani inni Hohenzollernowie, ani Bismarck i naród niemiecki nie zapomnieli tego odstąpienia Prus przez Anglię. "Perfide Albion" nabierało znaczenia już niemal tradycyjnego. W ciągu 50 lat Anglia najpierw wyżyłowała gospodarczo sojusznika Holandię w wojnie o sukcesję hiszpańską i szantażowała go politycznie, potem odstąpiła swego alianta Austrię i zawarła osobno pokój z Francją, będący dyktatem dla sojuszników Anglii, a własnemu losowi zostawiła jeszcze jednego sojusznika, Katalonię, wydaną na krwawą zemstę. W wojnie o sukcesję polską i austriacką znowu nie dotrzymała swych zobowiązań wobec Austrii, a teraz wobec Prus. Butę nie wytrzymał krytyki - za rzekomo katastrofalne ustępstwa wobec Francji z jednej strony i za odstąpienie Prus z drugiej. Jerzy III poznawszy trochę arkana polityki i założywszy własną rodzinę, stopniowo coraz mniej potrzebował oparcia w starszym, od siebie znacznie fałszywym "Worycie-mentorze". W 1763 zaczyna adresować do niego listy "drogi przyjacielu", a nie jak dotychczas "najdroższy". Butę, poddany nieustannym atakom w Parlamencie i prasie whigowskiej, nie potrafił dać sobie rady z własnymi nerwami. Nie miał siły, zdolności ani charakteru męża

444

stanu czy choćby twardego polityka. Sam o sobie powie, że "choć na łonie zwycięstwa, to jednak chwiały się jakby na brzegu przepaści, bez żadnej nadziei, że coś dobrego w ogóle może zrobić". Bał się przy tym chorobliwie, żeby go nie spotkał los Buekinghama czy Strafforda. I gdy budżet przyjęto wrogo, ze względu na akcyzę na jabłecznik (tani, dobry napój, małoalkoholowy), co wywołało nawet rozruchy, a pożyczka na pokrycie kosztów wojny poszła na obdarowanie stronników rządu, Butę w kwietniu podał się do dymisji. Ale whigowie byli rozbici, król Jerzy III mógł próbować rządów personalnych, zgodnie ze swoimi założeniami idealistycznymi. Tym bardziej że posiadał wszystkie cechy ówczesnej burżuazji - odwagę, obowiązkowość, przykładowe życie rodzinne (przynajmniej na pozór), dumę z anglosaskiego (germańskiego) pochodzenia, insularny patriotyzm, wrodzony konserwatyzm, bigoterię protestancką, obojętność intelektualną łatwo przechodzącą w uprzedzenie i wrogość do każdej nowej myśli czy idei, ciasną i z siebie zadowoloną umysłowość, moralne poglądy na wszystko ze sztuką włącznie. Taki człowiek naturalnie szukał ludzi sobie podobnych lub od siebie zależnych i czuł się dobrze wśród polityków typu Bute'a, Northa, Sackville'a, Thurlowa czy Ad-dingtona. Nie widział, nie rozumiał i nie chciał czy nie mógł widzieć spraw i ludzi innych i większych od przeciętnych. Sam napisze o sobie - a korespondencję zostawił olbrzymią, bo w swej drobiazgowej obowiązkowości pracowity był jak mrówka i do dzisiaj wychodzą jej tomiska - że gdy został królem, nie znał ani ludzi, ani spraw publicznych. No i nie poznał - można dodać - na tyle żeby ocenić wartość

indywidualności całkiem różnych od siebie. Ciężką, upartą pracą i ambicją doszedł do rutyny, zabijającej każdą śmiałą myśl i inicjatywę, czy też to, co stało na przeszkodzie jego uporowi i własnym poglądom. Był niewdzięczny, mściwy, każdy sprzeciw poczytywał za osobistą obrazę, zdolny do podłości, byle osiągnąć swój cel - a jednocześnie ciężko chory.

Choroba nazywała się porfirią. Ale współcześni nie wiedzieli, na co król cierpi; uważano, że to napady szaleństwa. Mądry lekarz nadworny, sir Theodore Turque de Mayerne, był innego zdania, lecz diagnozy postawić nie umiał. Natomiast obserwował chorobę bacznie, drobiazgowo i zapisywał⁴³ (m.in.: "uryna czerwona jak wino Alicante"). Te dość częste napady "szaleństwa" oczywiście wywierały wpływ na króla i trzeba je brać pod uwagę w jego długim panowaniu, trwającym od 1760 do 1820. Przyniosło ono wojnę z koloniami w Ameryce, której skutkiem powstanie Stanów Zjednoczonych, a rewolucja francuska i wojny napoleońskie stworzyły nową Europę. W Anglii zmiany też były olbrzymie - powstawał wielki przemysł z ogromnym proletariatem miejskim i szybko rosnącą burżuazją. Masy pracujące, pozbawione wszelkich praw politycznych i upośledzone socjalnie, zaczynały dawać znać o sobie.

Stosunki z koloniami amerykańskimi nie były najlepsze. Wszak powstały zorganizowane przez ludzi, którzy opuścili własny kraj, by szukać

445

lepszego życia za morzem, z przestępców karnie z Anglii zsyłanych, z emigrantów z wielu krajów, po angielsku na początku nie mówiących, z duchów niespokojnych.

Ludność wzrastała szybko - 2,5 mln po wojnie 7-letniej - potencjał gospodarczy kolonii był większy niż Anglii, Filadelfia drugim miastem w Imperium po Londynie. Organiczny rozwój kolonii hamowały angielskie ustawy merkantylne i zakazy, jak np. produkcji wyrobów ze stali i żelaza, wznoszenia hut i manufaktur wełnianej, którą nawet kolonom nie wolno było handlować między sobą. Bilans handlowy z macierzą był niekorzystny, zadłużenie Wirginii po wojnie 7-letniej wynosiło £ 2 mln, a razem £ 4,5 mln winni byli plantatorzy tytoniu pośrednikom i agentom w Londynie. 90D/o tytoniu wwożonego do Anglii, który przynosił w opłatach celnych £ 400 000, reeksportowano z ogromnym zyskiem. Na skutek angielskiego merkantylizmu, który podporządkował sobie interesy kolonii, szmugiel stał się tam największym przemysłem narodowym¹, a w oczach urzędników Korony i floty strażniczej - surowym przestępstwem.

W przeciwieństwie do bardzo mocnych podziałów społecznych w W. Brytanii i konserwatywnej hierarchii klasowej, będącej naturalnym rezultatem wielowiekowego feudalizmu i silnej monarchii, Amerykanów cechowała egalitarność, niezależność, brak tradycji. Dla tego, kto szukał dla siebie przestrzeni życiowej kosztem Indian na kresach zachodnich, praktycznie nie było żadnej władzy. Uznawał ją dopiero, w bardzo ograniczonym zakresie, gdy zjawiał się szeryf, a spekulant nowo nabytymi gruntami potrzebował prawa po to tylko, by uznawało transakcje sprzedażne. Wojna 7-letnia dla kolonii północnych była przede wszystkim wojną z Indianami; z kolonistami francuskimi w Indiach Zachodnich, a nawet w samej Kanadzie handlowali w czasie wojny, ile się dało, do walki się nie śpiesząc. Wezwania Pitta odniosły dopiero skutek, gdy przyobiecał, że wydatki i koszty wojenne Anglia im zwróci. (W 1763 taka ustawa przeszła w Izbie Gmin, na £ 1 mln). Usunięcie groźby, jaką przedstawiała francuska Kanada, uważali jedynie za ułatwienie własnej ekspansji na zachód.

Wykształceni Amerykanie interpretowali ówczesne teorie polityczne, Locke'a przede wszystkim, w duchu jak największej swobody dla siebie, żądając jak największych uprawnień dla swojej legislatury. Natomiast w Anglii "umowa społeczna" stała się faktem historycznym w 1688, bo brzo już zakonserwowanym w monarchii konstytucyjnej z jej wyraźnym podziałem na legislaturę, sądownictwo i władzę wykonawczą. Stolicą tego Imperium był Londyn, Ameryka i Kanada jego częściami. A że Imperium było nowe, trzeba było wytyczyć jego granice, ustalić odpowiedzialność za obronę, zapewnić prawa, wzmocnić system celny i podatkowy.

Takie właśnie cele miał Jerzy Grenville, prawnik, gdy w kwietniu 1763 stanął na czele rządu. Problem granic na kontynencie amerykań-

446

skim wymagał natychmiastowego zabezpieczenia, gdyż w maju powstali na północy Indianie Ottawa pod wodzą Pontiac. Przygotowali powstanie w tajemnicy i tak starannie, że wybuchło jednocześnie na wielkich obszarach od Wielkich Jezior do górnych dorzeczy Missisipi i na wschodzie, a z 12 fortów zaatakowanych tego samego dnia jedynie 4 nie padły. Czipewasi, Wiandoci, Seneki, Delawary, Szaunisi, Potowaci, Odżibuci powstali jak jeden mąż. Koloniści w popłochu uciekali na wschód; w ciągu trzech miesięcy ich straty wyniosły około 2000 zabitych i uprowadzonych, głównie wśród kresowej ludności szkockiej i irlandzkiej, twardych traperów, myśliwych i handlarzy. Z pogardą patrzyli na pokojowych kwaków w Filadelfii, którzy odmówili powołania milicji obywatelskiej pod broń. Atmosfera była wybuchowa⁴⁵. Powstanie wywołała próżnia stworzona przegraną Francuzów, Anglicy traktowali Indian pogardliwie i wrogo, nie dopuszczając ich do fortów, a koloniści już zagarniali ich terytoria plemienne. Pontiac, który przez pięć miesięcy oblegał fort Detroit, liczył na pomoc Francuzów i zdany był na naczelników poszczególnych plemion, którzy - nie nawykli do długotrwałych oblężeń - odstępowali, samowolnie zawierając pokój. Angielskie wojska regularne w Kanadzie, pod wodzą gen. Amhersta, z trudnością uporały się z Indianami. Sam Pontiac odstąpił od Detroit po pięciu miesiącach, w końcu października, a pokój zawarł dopiero w 1766. (Po pięciu latach zamordował go Indianin, przełacony przez angielskiego handlarza).

"Konspiracja Pontiac", jak tę wojnę w historiografii anglosaskiej się nazywa, zasługuje na uwagę jeszcze z dość niezwykłego powodu. Gen. Amherst zapytał listownie swego podkomendnego, płk. Bouqueta, który przyszedł z odsieczą fortom "Ligonier" i "Pitt", "czy nie dałoby się/ zarazić ospą tych rebelianckich szczepów indiańskich.? Musimy używać wszelkich sposobów, żeby je pokonać". (W forcie Pitt panowała wtedy ospa). Bouquet (Szwajcar z pochodzenia) przyjął projekt wodza z aprobatą, w jego papierach zachował się rachunek na ł. 2 13s. 6d. za koce i chusteczki "ze szpitala, żeby przekazać ospę Indianom". Jaki był skutek tej wojny biologicznej, nie wiemy. Ale Bouquet ze swej strony jeszcze Amherstowi proponował, żeby "dać się Indianom we znaki sposobem hiszpańskim z psami angielskimi, z pomocą ludzi las znających i zwiadowców, co by ... raz na zawsze skutecznie tę zarazę wytępiło". (Ten "sposób hiszpański" to ściganie zbiegłych niewolników psami gończymi i konno, z batogami i bronią).

W październiku proklamacja królewska wyznaczała granice tymczasowe prowincji Quebecu i Florydy, zakazując emigracji za Appalachy; obszary nad Wielkimi Jeziorami i w górnym dorzeczu Missisipi przeznaczone były dla Indian. (Zaczęto zawierać z nimi

traktaty pokojowe). Poddani w Kanadzie, biali i czerwoni, w rejonach Detroit, Illinois, Ohio, Onmi-KiT-iaYi/i \ Tomnaacpio maTft wsr>ółźvc w Dokoju. traperom na zachodzie - 447

dzie trzeba pomagać, koloniści winni energiczniej sprzedawać Indianom wyroby i produkty angielskie. A swoją ekspansję niech kierują, z pomocą Londynu, na północ, ku Nowej Szkocji, żeby tam prowadzić korzystną dla Anglii gospodarkę drzewną, oraz na południe, ku Florydzie, gdzie klimat na pół tropikalny zezwala na plantacje drzew dających barwniki tekstylne, kawy, ryżu, tytoniu itp. Służba inspektorów granicznych zajmie się ustaleniem granic na zachodzie i ochroną Indian, a także samych kolonistów, którzy indywidualnie najczęściej nie mogą już nabywać ziemi, zagarniętej na olbrzymich przestrzeniach przez awanturników i spekulantów. Od Florydy do Quebecu stanie linia granicznych fortów, a nad Wielkimi Jeziorami druga, i ta służba graniczna ma kosztować rocznie £ 20 000 plus £ 350 000 na utrzymanie 10 000 żołnierzy i fortów, z czego kolonie mają pokryć jedną trzecią.

Suma nie była duża, ale dług państwowy Anglii urósł w czasie wojny z 72 milionów do 132, podatek ziemski nadal utrzymywał się na 4/-. Chleb - bochenek 4-funtowy - kosztował 2 do 2 i pół pensa, a nie 1d. jak przedtem; wołowina i baranina 1 i pół pensa za funt, zamiast 3 i pół do 4. Grenville musiał zrównoważyć swój budżet, wrócić z gospodarki wojennej na pokojową. W następnym roku (1764) wprowadził dwie ustawy, popularnie zwane Sugar Act i Stamp Act; druga ustawa miała wejść w życie dopiero za rok, aby tymczasem uwzględnić ewentualne poprawki czy inne projekty podatkowe ze strony Amerykanów. Pierwsza obniżała cło na melasę importowaną do kolonii amerykańskich o połowę, z 6 pensów na 3, co było na rękę producentom rumu, odgrywającego w gospodarce kolonii dużą rolę. Jednocześnie cło na cukier francuski zostało podwyższone do £ 1 i 7s. za cetnar w interesie angielskich producentów w Indiach Zachodnich. Cło rozciągnięto na kawę, wino i niektóre tekstylia importowane nie z Anglii. Ustawy uderzyły, dotkliwie w handel prowadzony z Azorami, skąd szła popularna w domach zamożniejszych Amerykanów madera (ale ta sama madera kupowana w Anglii czy kawa z angielskich Indii Zachodnich, kupiona w Londynie, cła w portach amerykańskich oczywiście nie płaciła). Grenville ustalił jednocześnie nową listę towarów zastrzeżonych, tzn. tych, jak wiemy, które wolno było eksportować jedynie do Anglii lub przez Anglię, do której najważniejszym dodatkiem było drewno. Zawierała ona również tytoń, bawełnę, indygo, inne barwniki tekstylne, melasę, miedź, skóry, futra, dziegieć, smołę drzewną, terpentynę, maszty okrętowe, broń, kawę, jedwab surowy, potaż i pletwy wielorybie (na pręty do gorsetów), a w 1767 dojdzie żelazo. Irytację zwiększyła ustawa zakazująca cyrkulacji banknotów kolonialnych, gdyż brak pieniędzy w obiegu był chroniczny.

Powodzenie ustaw Grenville'a zależało oczywiście od efektywnej służby celnej. Była niedbała, przynosząc brutto £ 2000 rocznie, a kosztowała £ 8000. Zreorganizował ją przykładowo, sprawami szmuglu zajmowały się sądy admiralicji, doraźnie, gdyż ławy przysięgłych zwalniały winnych.

448

Mimo protestów ośrodków handlowych przeciw ograniczeniom wolnego handlu (tzn. i szmuglu) cała ta sprawa zapewne z czasem by ucichła, gdyż ustawodawstwo merkantylne nie było niczym nowym, a za materiały okrętowe, wino i surowy jedwab Korona płaciła w Anglii duże premie. To wszystko nie interesowało zbytnio

osadników pracujących na roli, a im dalej na zachód, tym mniejsze miało znaczenie. Tam ekspansja, mimo zakazów Londynu, szła niepowstrzymanie naprzód; dawne forty zamieniały się w miasta, a terytoria nowo zajęte w przyszłe stany (Kentucky). Jednakże druga ustawa Grenville'a, Stamp Act, która weszła w życie po roku, dotknęła wszystkie kolonie i wzbudziła powszechny opór. Była też dla Amerykanów zupełnym novum, a jak wiadomo, nowe podatki nigdy nie są popularne. Wprowadzała opłaty stemplowe, od pół pensa do £ 10, na wszelkie transakcje urzędowe, na karty do gry i publikacje, z gazetami łącznie; miała przynieść £ 150 000. Szykarze za swoje licencje musieli płacić £ 1 rocznie. Niewiele, ale ta żółć, jaką wylewali z za szynkwasów w całej Ameryce, od Halifaxu w Nowej Szkocji do Nowego Orleanu na Florydzie, była dla Amerykanów cennym bardzo cementem. Gazety piorunujące na ograniczenia swobód poddanych brytyjskich nagle znalazły wszędzie chętnych czytelników. Grupa skłóconych przywódców prowincjonalnych, zawistnych o zyski konkurentów, głównie z portów Nowej Anglii i kolonii środkowych - bankierzy, kupcy, właściciele gazet, armatorzy, wielorybnicy, przemysłowcy, prawnicy i handlarze - miała w ręku potężną broń polityczną.

Palono kukły gubernatorów i innych urzędników Korony, sprzedawców znaczków i papieru stemplowego, a oni sami najczęściej rezygnowali ze swych zarobków, zrzekając się tej funkcji w obawie o własną skórę. W Bostonie tłum zniszczył dom gubernatora kolonii Massachusetts, "gnębiiciela" przemysłowców; Jan Hancock, jeden z najbogatszych radnych, opłacał z własnej kieszeni demonstrację. Odbywały się i w Nowym Jorku, i w Filadelfii, i gdzie indziej; złapanych sprzedawców ta-1 rzano w smołę i pierzu, turbowano, domy ich palono. Spalono też dom Tomasza Hutchinsona, znanego prawnika w Massachusetts, gdy się rozeszła wiadomość, iż .podobno sprzyja nowym ustawom.

Złość spotęgowała druga ustawa, wnet po Stamp Act, o kwaterunku wojska. Tam gdzie nie było koszar dla żołnierzy, musiano przyjmować na kwatery prywatne i w zabudowaniach gospodarskich; trzeba im też było dostarczać pościeli, drewna, garnków, świec, soli, octu i wyznaczonych ilości piwa lub jabłeczniaka, naturalnie za opłatą, ale w gruncie rzeczy na koszt poszczególnych kolonii. Gdy gen. Gage, głównodowodzący siłami brytyjskimi, zgłosił takie zapotrzebowanie u gubernatora Nowego Jorku, zgromadzenie kolonistów najpierw je zignoruje, a potem znacznie ograniczy.

ziewi nrotestowało zgromadzenie kolonistów w Wirginii, gro-
449

ząc nawet niepodległością, acz z uznaniem Korony brytyjskiej. Z inicjatywy Massachusetts zwołano kongres kolonii do Nowego Jorku 7 października 1765, na którym byli obecni przedstawiciele 9 kolonii. Powtórzono wszystkie argumenty, jakie dotychczas wysuwano w prasie i w broszurach, w rozmowach codziennych, w Deklaracji praw i krzywd: wszyscy poddani królewscy w Ameryce mają te same prawa i swobody, co poddani w W. Brytanii. Nakładanie podatków bez zgody płacących jest pogwałceniem praw. A że koloniści nie są reprezentowani w Parlamencie w Westminsterze, podatki mogą na nich nakładać konstytucyjnie jedynie ich własne zgromadzenia. No taxation without representation stało się zawołaniem i hasłem jednoczącym kolonistów jak nigdy do tej pory. Więcej, gotowi byli nawet ponieść czasowo straty materialne w walce o swoje prawa, 1 listopada rozpoczął się bojkot

towarów angielskich aż do odwołania ustawy o znaczkach stemplowych, która właśnie tego dnia wchodziła w życie. Znaczków oczywiście nie kupowano, wiele sądów zostało zamkniętych. Prawie 1000 kupców w Bostonie, Filadelfii i Nowym Jorku podpisało zobowiązania, że do odwołania Stamp Act nie będą importowali towarów z Anglii. Istotnie, import spadł w 1765 do £ 1 944 000 z 2 250 000 w roku poprzednim, co było bardzo dużą stratą, zważywszy na to, że spadek właściwie za okres tylko dwumiesięczny. Naturalnie kupcy i przemysłowcy w Anglii zaczęli wywierać nacisk na rząd, aby iść na ustępstwa. Domagała się tego również opozycja z Pitt-em na czele. Grenville nie był już premierem⁴⁶, w lipcu powstał rząd Rockinghama. Młody człowiek (lat 35) miał duże włości w Irlandii i York-shire, przynoszące mu rocznie w czynszach dzierżawnych £ 25 000, a o-dziedziczone po ojcu, popieczniku braci Pelham, za co, był otrzymał mar-kizat. Stary Newcastle, już niezdolny do prowadzenia polityki, przekazał swych przyjaciół politycznych Rockinghamowi i stąd właśnie jego znaczenie. Ale głównym zainteresowaniem nowego premiera były konie i wyścigi konne w Yorku i Doncaster, gdzie między jednym a drugim biegiem załatwiał sprawy rządowe, jeśli nie pochłaniały go zajęcia w nowo powstałym Jockey Clubie. Było jasne, że Rockingham ma tylko jedną rolę do spełnienia - odwołanie ustawy o opłatach stemplowych. Żądała tego stanowczo opozycja, popierana przez sfery kupieckie. Pitt mówił, że "się raduje z oporu w Ameryce", a Camden, niebawem kanclerz, utrzymywał, "że to niemożliwej aby ta wysepka trzymała w zależności od siebie ten potężny kontynent, z dnia na dzień powiększający swe siły i ludność".

13 lutego Izba Gmin debatowała o sytuacji w Ameryce, wysłuchano zdania Franklina, agenta politycznego Pensylwanii. Twierdził, że w koloniach nie ma dość monety na opłaty stemplowe na jeden rok. Parła- * ment winien rozróżnić między opodatkowaniem wewnętrznym a zewnętrznym i drugiego bez zgody kolonistów nakładać nie może, a pierwsze zależy od nich samych. Ustawę należv odwołań Orpn\n11" łw> •"" •"" .,"
450

musowym wprowadzeniem opłat, z użyciem wojska, co zdaniem Frank-lina doprowadziłoby do otwartej rebelii. Pitt i inni posłowie wypowiedzieli się za odwołaniem, za czym głosowała większość 108 posłów. W Ameryce przyjęto wiadomość z olbrzymią radością i ulgą, zgromadzenia kolonistów uchwałyły adresy dziękczynne do króla, w Nowym Jorku postanowiono wystawić posągi Jerzemu III i Pittowi. Radość powiększyła ustawa obniżająca cło na galon melasy do l pensa i znosząca cło eksportowe na cukier z brytyjskich Indii Zachodnich, a na Dominice otwarto wolny port, aby zwiększyć dopływ złota i srebra do Ameryki.

Jerzy III nie był zadowolony z Rockinghama. Irytowały go "whi-gowskie" tendencje w Izbie Gmin, widoczne w zniesieniu postanowień o rewizji zabudowań i mieszkań, w ustawie o akcyzie na jabłecznik i w rezolucji głoszącej, że ogólne nakazy aresztowań - general warrants - nie mogą mieć mocy prawnej bez sankcji Parlamentu, a w odniesieniu do członków Izby Gmin stanowią naruszenie przywilejów poselskich. Sprawa była bardzo ważna i jest omówiona dalej w związku z konfliktem wywołanym przez posła Wilkesa". Tu wystarczy przypomnieć, że te nakazy wydawał już Sąd Gwiazdzisty (Star Chamber), a ich znaczenie odnowiła ustawa propinacyjna (Licencing Act) w 1662, która wygasła w 1695, lecz nakazy wydawano dalej właściwie nielegalnie. Upoważniały one do rewizji,-nie precyzując miejsca, do aresztowania osób w nakazie nie wymienionych z:*nazwiska, do przyaresztowania towarów też bliżej nie określonych.

W Ameryce nazywały się one writs of assistance, jako że miały pomagać władzom celnym w wykonywaniu ich obowiązków.

Jerzy III miał dość "nieposłuszeństwa" Izby Gmin. Kanclerzowi Northingtonowi zlecił, aby przestał przychodzić na posiedzenia rady ministrów, co oczywiście uniemożliwiło Rockinghamowi sprawowanie rządów. Król wezwał Pitta. Ten, choć whig, miał olbrzymią prestiż i głosy niezależnych w Izbie Gmin, a za sobą City. Był premierem wybranym przez króla, a nie narzuconym mu przez kliki i koterie polityczne, jak dwóch poprzednich. Pitt powołał do skarbu młodego ks. Grafton, a do Exchequeru Townshenda. Grafton odpowiadał królowi, gdyż nie ciągnął się za nim ogon popleczników, Pitt, choć kierował rządem, pełnił urząd kanclerza prywatnej pieczęci - normalnie synekura. Wybór w obu wypadkach nie był szczęśliwy: Grafton po swoim ustąpieniu, co prawda niemal po czterech latach, napisze, że czuje ulgę "zwolniony od kłopotów finansowych i od ciężaru urzędu, który szczególnie mu dokuczał". Był co prawda przekonany, że Amerykanom trzeba iść na rękę, ale podobnie jak i sam Pitt nie wiedział jak. Townshend natomiast nie tylko że . był erraticzny i niezadowolony z przejścia na urząd mniej lukratywny (z płatnika generalnego), ale jako rzeczywisty przywódca Izby Gmin nie miał predyspozycji w tym kierunku. Był ufny aż do nieodpowiedzialności i w nieomylną swych decyzji i wypowiedzi, nie wzbudzał

451

zaufania, nie umiał grać na uprzedzeniach i sympatiach posłów. Oficjalny przywódca Izby, gen. Conway, sekretarz stanu, prostolinijny żołnierz i administrator, jeszcze mniej się nadawał na meniera politycznego, zwłaszcza że wyłamał się z rockinghamistów, a chciał z nimi żyć w zgodzie. Ale największym obciążeniem tego rządu był sam Pitt⁴⁸. Przyjęcie przezeń tytułu arystokratycznego wywołało w kraju rozczarowanie. Tyle lat wypowiadał się przeciw korupcji i zależności od posad, synekur, tytułów i godności. Był symbolem i wzorem nieprzedajności - i nagle, jako earl Chatham, przestał nim być. Szydzono zeń w prasie. Ale co ważniejsze, Pitt przechodząc do Izby Lordów stracił swoją platformę działania. Była nią bowiem Izba Gmin, w której wykladał swoją politykę i uzyskiwał na nią aprobatę, a poszczególni ministrowie mieli ją wykonywać. Taka była jego metoda rządzenia, ale to, co mówił w Izbie Lordów, padało na grunt nie tak podatny, może i dlatego, że nie było jasne i konstruktywne. Gdy zniesiono opłaty stemplowe w Ameryce, Parlament uchwalił jednocześnie ustawę, opartą na wcześniejszych aktach dla Irlandii, o swym niezaprzeczalnym prawie legislacji dla wszystkich kolonii "w każdym wypadku". Argumenty kryjące się w sloganie no taxation without representation pominięto milczeniem, tzn. nie zrobiono ani jednego kroku w Londynie bądź w Ameryce, aby ten problem rozwiązać. Kolonie nie miały jednego ciała reprezentatywnego, z którym by można pertraktować, nikt nie myślał, by ich przedstawiciele zasiadali w Izbie Gmin bądź w Izbie Lordów. Kazuistyczne rozróżnienia prawa do legislacji wewnętrznej, lecz nie do regulacji handlu (opłaty celne), w ogóle nie przydawały się. Najgorsze dla lorda Chathama i jego rządów było ogólne stwierdzenie, że to już nie dawny Pitt, ten z okresu wojny 7-letniej, gdy mówiono, że po rozmowie z nim wychodzi się człowiekiem odważnie i szczerze, a groźba napomnienia lub skarcenia wzbudzała paniczny strach - gdy nagiął wolę innych ku swojej, uzyskując możliwości, o jakich słuchającemu nawet się nie śniło, i przekonywał, że to co. niemożliwe, można osiągnąć. Tak, ale teraz sam nie wiedział

jasno, co ma zrobić, i nie czuwał nad pracą poszczególnych ministrów. Tych co popierali jego politykę amerykańską - jakakolwiek ona była - można było policzyć na palcach jednej ręki, mimo że Chatham stworzył administrację bez żadnych warunków, jaką chciał, lecz w istocie słabą, bez poparcia grup Rockinghama i Grenville'a. Toteż widząc, że jego mowy w Parlamencie nie wywierają tego wpływu co dawniej, a opozycja wewnątrz własnego rządu jest silna, uciekał od odpowiedzialności pod pozorem choroby. Zresztą obezwładniał go ar-tretyzm, tygodniami nie widywał nikogo, zamknięty w sypialni. Milczał ze strasznym, obłędnym wyrazem oczu. Rola Pitta jako męża stanu była skończona. Rada ministrów zmieniła się w klub dyskusyjny, w którym decyzje pobierano większością głosów, a mniejszość protestowała na papierze. Lord Shelburne, sekretarz stanu dla Południa, w ogóle nie przy-

452

- chodził na posiedzenia gabinetu; opracowywał ustawę o administracji Quebecu wedle wskazań Pitta.

Proamerykańskość premiera, która przejawiała się w tendencji do pomniejszania kwestii podatków amerykańskich w nadziei, że opinia polityczna w Anglii podzieli jego zdanie - nie posuwała się jednak tak daleko, aby akceptować także posunięcia antywojskowe. Massachusetts odmówiło kwaterunku żołnierzom brytyjskim, Nowy Jork również - co charakterystyczne - żądając przedstawienia tych nakazów nie na podstawie odnośnej ustawy Parlamentu, lecz rekwizycji z tytułu prerogatywy królewskiej. To było za dużo nawet dla bardzo proamerykańskiego kanclerza Camdena i Chathama. Ustawa z 1767 zakazała zgromadzeniu kolonistów w Nowym Jorku wszelkiej legislacji do czasu przyjęcia żądań gen. Gage'a. (Zostały przyjęte z modyfikacjami, zanim ustawa dotarła do Ameryki). Dla Chathama sam fakt, że Amerykanie robią mu trudności, oznaczał utratę prestiżu, co oczywiście opozycja tak interpretowała. Poróżnił się z członkami swego gabinetu w sprawie Indii, z okazji odnowienia "charteru" Kompanii. Jego zdaniem Korona winna przejąć wszystkie posiadłości Kompanii i wydzierżawić je na ustalonych przez siebie warunkach, gdy natomiast Townshend układał się na własną rękę, w nadziei, że sam na tym coś zarobi, a Conway chciał uzyskać jak najwięcej pieniędzy, żeby podreperować deficytowy budżet. Chatham wściekły i upokorzony, że spotyka się z opozycją w swoich planach imperialistycznych, zamknął się na dłuższy czas w swym domu w Hampstead, nie przyjmując nikogo. Opozycja od dawna planowała atak na finanse jego rządu - dług narodowy wzrastał zamiast maleć w czasie pokoju - i w lutym 1767 rockinghamici oraz grenvillowcy zyskali większość dla swego wniosku, aby podatek ziemski obniżyć z 4/- na 3/-. Porażka rządu - pierwsza w ogóle od r. 1688 nad uchwałą budżetową - oznaczała nie tylko pogorszenie się finansów o pół min funtów, ale i całkowitą dezintegrację rządu Chathama. Nieraz już jego członkowie przemawiali w Izbie Gmin i głosowali przeciw sobie. Potwierdził ją wreszcie sam kanclerz Exchequeru, Townshend. Pochwalił się w styczniu w Izbie Gmin, że wie, jak wydostać pieniądze z Ameryki bez wywoływania sprzeciwów i oporu. Od tego czasu opozycja nie dawała mu spokoju, a ponieważ Townshend żadnego planu nie miał, i gabinet też nie, więc zaczęto myśleć nad tym, co by tu wykombinować. No i wymyślono nowe opłaty celne w Ameryce. Koloniści oświadczyli przecież niejednokrotnie, że nie mają nic przeciw regulacji handlu, sprzeciwiają się natomiast opodatkowaniu na cele budżetowe. Townshend nałożył cło na ołów, szkło, papier, farby malarskie i herbatę importowane z Anglii, ale załedwie na

sumę £ 40 000 rocznie i jakby na przekór własnemu rządowi i koloniom amerykańskim złożył wyjaśnienie, że pieniądze te są przeznaczone na pensje sędziów i gubernatorów kolonialnych. Dolał oliwy

zgromadzenia kolonistów płaciły z własnych

453

podatków wewnętrznych, uzależniając ich trochę w ten sposób od siebie. Jednoczesne zarządzenia wzmacniały uprawnienia sądów admiralicji w sprawach o przemyt, w Bostonie ustanowiono komisję kontrolną dla Ameryki, z prawem nominacji swych własnych urzędników portowo-celnych na miejscu i odpowiedzialną bezpośrednio przed ministerstwem skarbu. (Dotychczas 4 inspektorów celnych było zależnych od komisji kontrolnej w Anglii). Naturalnie wywołało to burzę w Ameryce i nowy bojkot towarów brytyjskich, choć zgromadzenie w Bostonie po długich deliberacjach zgodziło się przyznać odszkodowania ofiarom rozruchów antystemplowych, pod warunkiem pardonu dla winnych, co Londyn odrzucił jako uzurpację prerogatywy królewskiej. Jak nieistotne poza swą szkodliwością dla stosunków anglo-amerykańskich były cła Townshenda, wykazał w lipcu pośrednio Conway, uzyskując tymczasowo od East India Co. £ 400 000 rocznie na dwa lata. Townshend zmarł nagle na skręt kiszek. Exchequer przejął po nim lord Mansfield, na pięć miesięcy, a w grudniu przekazano go lordowi North-owi. W listopadzie ukazał się w "Pennsylvania Chronicle" pierwszy List farmera w Pensylwanii do mieszkańców kolonii brytyjskich, pióra Jana Dickinsona, protestujący przeciw zawieszeniu zgromadzenia w Nowym Jorku. Drugi list zaatakował cła Townshenda. Razem było ich 14 i wywarły duży wpływ po obu stronach Atlantyku swoim umiarkowanym tonem, rozsądkiem i zawołowaną groźbą użycia siły. W lutym 1768 Boston wysłał cyrkularz do pozostałych stolic kolonii, wzywający do wspólnej akcji przeciw ustawie Townshenda, gwałcącej zasadę no taxation without representation, na co gubernator Massachusetts, sir Franciszek Bernard, rozwiązał zgromadzenie, a przedstawiciele poszczególnych miast zaczęli spotykać się na zwoływanych przez siebie konwenty kłach - pierwszy krok na drodze do rządu rewolucyjnego.

Tymczasem w Anglii zaszły zmiany w rządzie. Na skutek humorów Chathama i jego "izolacji wspaniałej" od własnych ministrów, którzy od dawna szukali wsparcia u grup opozycyjnych, wreszcie osiągnięto porozumienie z "przyjaciółmi księcia Bedfordu", czego istotnym rezultatem było odsunięcie Shelburne'a od spraw imperialnych.

Zatrzymywał sekretariat stanu, lecz sprawy kolonialne oddano trzeciemu sekretarzowi, lordowi Hillsborough, zwolennikowi twardej ręki w Ameryce. Był to koniec polityczny Chathama, z odsunięciem Shelburne'a skończyły się szanse konstruktywne j polityki amerykańskiej. Miał on plan stworzenia trzech nowych kolonii wokół Detroit, Illinois i na dolnej Missisipi. Kosztowny system Grenville'a - służba inspektorów granicznych i forty z załogami wojskowymi od Florydy do Wielkich Jezior - pochłaniał £ 428 000 rocznie (tyle co przynosił szyling w podatku ziemskim), a okazał się bezużyteczny. Czemu więc z nim nie skończyć i nie pójść na rękę Amerykanom, usuwając jednocześnie finansowe przyczyny zadrażeń? Ameryka rolnicza rozciągnęłaby się dzięki temu na za-

|

454

chód, konsumpcja towarów brytyjskich by się zwiększyła, a wpływy z gruntów dzierżawnych ("quitrents") przyniosłyby więcej niż opłaty celne na koszty administracji kolonialnej, wiernej Koronie.

Gdyby Chatham był dawnym Pittem, ten plan najprawdopodobniej wszedłby w życie, ale sam Shelburne nic nie mógł zrobić, gdyż zwalczali go zawistni koledzy w gabinecie, i to zaciekle. Shelburne bowiem w odróżnieniu od większości tych karierowiczów politycznych pracował na serio, wzorując się na Pittcie jeszcze jako minister handlu. Wynajmował ludzi za opłatą, aby mu przygotowywali wyciągi, statystyki i opracowania potrzebne, tak że górował nad wszystkimi rzetelną wiedzą i trafnymi wnioskami. Nie wahał się też rewidować swoich poglądów, jeśli się okazało, że błędził. To wszystko wywoływało oczywiście irytację u ludzi przeciętnych, zajętych intrygami partyjnymi i małymi gierkami, w których tryumfem bywały małe sprawy personalne czy oklaski w Parlamencie po mowie atakującej przeciwnika. Widzieli w milczeniu, że Shelburne to potencjalny premier, trzeba więc go było odsunąć, no i poprzeć plan nowej ustawy Townshenda. Zapadła decyzja, żeby dać mu dymisję. Grafton starał się wywieźć przez lady Chatham, jak premier na to zareaguje; przygotowano również bliskiego mu Camdena, żeby uniknąć kryzysu, ze względu na króla i prestiż, jakie nazwisko Pitt-Chatham wciąż dawało rządowi. Ale Chatham korzystając z pretekstu, że bez jego wiedzy usunięto gen. Amhersta ze stanowiska gubernatora Wirginii, w połowie października podał się do dymisji, a z nim razem Shelburne. Grafton pozostał na czele rządu ze względu na króla. Z odejściem Chathama skończył się eksperyment rządu apartyjnego, powołanego wedle wyobrażeń polityczno-patriotycznych Jerzego III. Tymczasem lord Hillsborough urzędował. W piśmie do gubernatorów kolonii amerykańskich przykazał, aby raczej rozwiązali zgromadzenia miejscowe, niż zezwolili na pozytywną odpowiedź na cyrkularz Massachusetts. Ale zanim pismo do Ameryki dotarło, 7 kolonii już to zrobiło i w Bostonie wybuchły rozruchy. Na skutek surowej kontroli celnej szmugiel prawie ustał, zwiększając się w Nowym Jorku i Filadelfii i port tracił na znaczeniu. Komisja celno-handlowa żądała płatności w złocie lub srebrze, także dawno zaległych, ataki na celników stawały się coraz częstsze. Z pomocą przybyła w maju fregata "Romney". co jedynie zwiększyło furję "Synów Wolności". W czerwcu zamknięto jednego celnika w biurze, innych zaatakowano na molo, gdy w tym czasie wyładowywano maderę z przemytu, a w mieście demonstracje zamieniły się w rozruchy. Komisarze portowo-celni schronili się do fortu na wysepce w zatoce; do Londynu poszły żądania o pomoc wojskową. Do października szmugiel kwitł. Dwa pułki piechoty wraz z artylerią miały wprowadzić i utrzymać porządek. W porcie tak, ale nie w mieście, gdzie złą krew wywoływał

' * - >

455

angielskiej, zaczepianie kobiet i pogardliwy stosunek do kolonistów. Ci znowu dobrze pamiętali słowa Wolfe'a, zdobywcy Quebecu, o milicji amerykańskiej: "Amerykanie to chyba najbrudniejsze, najbardziej zasługujące na pogardę i najtchórzliwsze psy pod słońcem. W akcji w ogóle nie można na nich polegać, upadają zabici we własnym brudzie i de-zerterują całymi batalionami, z oficerami na czele". Znane też było porównanie dr. Johnsona kolonii amerykańskich z "zakrystią dużej parafii, która może nakładać podatek miejscowy i go egzekwować" w zależności od parlamentu, "jak każda inna korporacja w Anglii". Prasa kolonialna oskarżała żołnierzy o korupcję, brak moralności, matki dawały baczenie na córki. Amerykanki znalazły cnotę w prostych szatach domowego wyrobu, odrzucając luksusy angielskie. W Wirginii i po rozwiązaniu przez gubernatora krnąbrnego zgromadzenia kolonistów radni zebrali się w szynku w

Williamsburgu, zawiązując jeszcze jedno stowarzyszenie dla bojkotu towarów angielskich. Import wynoszący w 1768 r. £ 2.157 000, w następnym roku spadł do £ 1 336 000.

Ale nie to było przyczyną odejścia Graftona. Handel angielski zareagował na niepewny rynek amerykański zwiększeniem eksportu do Europy, presja City na rząd była niewielka. Grafton odszedł na skutek sabotażu jego stanowiska ugodowego przez innych ministrów - zapowiedział zniesienie ceł Townshenda już na początku 1769, lecz nie mógł tego przeprowadzić - i trudności, jakie wynikły w związku z wciąż ciągnącą się sprawą Wilkesa (o czym dalej). W styczniu 1770 pierwszym lordem skarbu został North, jak się miało okazać, na lat 12. Był to polityk typu Walpole'a, tylko mniej stanowczy; jego zasadą było również *quieta non movere*. Apatyczny, ustępliwy, pogodny, leniwy, wobec króla całkowicie lojalny i uległy, nie cierpiał skrajności. Nie używał nawet tytułu pierwszego ministra, twierdząc, że jest przedstawicielem "interesów króla" w Parlamencie, a pozostali ministrowie - wykonawcami woli monarchy przezeń wybranymi. Tak więc poglądy sługi i pana były identyczne, tak samo konserwatywne. Stwarzając pozory, że Jerzy III sam sobie wybiera ministrów, North stopniowo wciągnął do rządu wszystkich, którzy cokolwiek znaczyli w opozycji, a że dużą uwagę zwracał, jak niegdyś Newcastle, na stosunki i powiązania osobiste, spory, animozje i przyjaźnie, miał za sobą Izbę Gmin. Umiał nią przewodzić⁴⁹, za cel główny uważając budżet zbilansowany, małe wydatki na wojsko i flotę, niski podatek ziemski i zmniejszanie długu państwowego. Królowi tak przypadł do serca, że zapłacił zań dość duże długi, byle tylko nie odchodził. Toteż North znalazł sobie alibi na wszystkie swoje braki i błędy w sporadycznych prośbach o zwolnienie, w których powtarzał się refren, że śmierć "jest lepsza od tego stałego niepokoju umysłu, jaki czuję, gdy rozważam, że to trwanie na urzędzie rujnuje sprawy WKMo-ści". Jerzy III tak zasmakował w polityce, że czuł się jakby swoim własnym premierem, wodzem naczelnym i marszałkiem Izby Gmin, z Nor-

456
them przy boku. Poznał wszystkie ministerstwa, dla każdego ustalał politykę i krok po kroku jej wykonanie. Studiował dokładnie personalia kandydatów na posłów, obserwował pilnie swoich mianowañców w Izbie Gmin, w urzędach i na dworze, żądając bezwzględnego posłuszeństwa za fawory nadane. Nieposłuszeństwo uważał za "dezercję". 388 tytułów arystokratycznych nada za swego panowania. Przez płatnika generalnego, Ryszarda Rigby (1768 - 1782), który na swoim urzędzie wzbogacił się nie gorzej od Foxa (lorda Holland), przez pieniądze z listy cywilnej przeznaczone na służbę zagraniczną, wywiad i pensje sięgał wszędzie, kupował głosy wyborców i swoich posłusznych popleczników - "przyjaciół króla". 2, mściwym uporem przeciwstawił się próbom kontroli przez Parlament tejsze listy bądź spornych wyborów. W 1769 Izba Gmin bez szemrania uchwaliła pół miliona funtów na pokrycie niedoboru listy cywilnej z roku poprzedniego, w 1777 - £ 618 000. Lista zostanie podwyższona wtedy do £ 900 000, a nowy niedobór, w 1782 - £ 296 000, w związku z wyborami w roku poprzednim, również pokryty.

Ten sam okres zaznaczył się wzrostem niemoralności. Pamiętniki, literatura piękna, prasa i karykatury świadczą o apoteozie cynizmu, nieuczciwości, ładacznic, hazardu pod wszelkimi postaciami, rozpusty, niesłychanej ekstrawagancji⁵⁰. Nawet w Ameryce, w czasie wojny, wojsko też nie będzie od tego wolne, zwłaszcza sztab earla Howe'a. Tymczasem nikt jeszcze wojny się nie spodziewał. Przeciwnie, w marcu 1770 r. lord

North zniósł cła Townshenda, z wyjątkiem jednego tylko (nieznacznego) - na herbatę - żeby świadczyło o supremacji Parlamentu. Jednocześnie wygasająca ustawa o kwaterunku przymusowym nie została odnowiona, tak że stosunki w Ameryce raptownie wracały do stanu normalnego. Zwłaszcza że w tym dniu, kiedy lord North wnosił w Parlamencie o zniesienie ceł Townshenda, w Bostonie doszło do krwawych rozruchów, z winy hultajów ulicznych. Zaczęli szydzić z żołnierza na . warcie przy domu gubernatora, innych obrzucali kamieniami. Gdy jeden żołnierz upadł, pozostali zaczęli strzelać: pięciu bostończyków zostało zabitych. Siedmiu żołnierzy znalazło się przed sądem. Bronili ich znani adwokaci miejscowi, Jan Adams i Jozjasz Quincy. Pięciu żołnierzy zostało uniewinnionych; dwóch uznanych za winnych zabójstwa napiętnowano rozpalonym żelazem na dłoniach i puszczono wolno. Nastął spokój. Sprawa przyniosła otrzeźwienie, ostrzegając, do czego może dojść, gdy chuligani zaczną rządzić. Ale zasadnicza przyczyna sporu kolonii z Anglią pozostała, jak o tym świadczył nieustający szmugiel i spalenie korwety strażniczej "Gaspee", która wpakowała się na mieliznę koło Rhode Island. (Koloniści weszli na nią w nocy, obrabowali i załogę poturbowali przed spalaniem). Był to akt rebelii, za który w Anglii groziła kara śmierci. Ale tutaj, w Massachusetts, komisja badawcza mimo £ 1000 nagrody nic nie mogła zdziałać wobec zmywy milczenia, a przywódca napadu, kupiec Jan Brown, wzbogacony na szmuglu, został

45T

z aresztu zwolniony. Następnym krokiem Londynu było zarządzenie, że pensje gubernatora i sędziów wyższych w Massachusetts będzie płaciła Korona. Na to przywódcy bostońscy utworzyli "komitet korespondencyjny" dla stałej łączności z innymi koloniami, a Wirginia powołała ciało polityczne w tym samym celu, w którym m.in. znalazł się Tomasz Jefferson. W początkach 1774 należało doń 11 kolonii; Pensylwania i Karolina Północna nie.

Tymczasem wzburzenie handlarzy i przemysłowców w portach amerykańskich wzrosło na skutek ustawy Northa o herbacie. Kompania Wschodnioindyjska, będąca w tarapatach finansowych, dostała prawa bezpośredniego eksportu swojej herbaty do Ameryki bez cła reekspor-towego, jakie musiano by zapłacić normalnie, gdyby herbata w pierw poszła do Anglii. Razem z mniejszymi kosztami transportu obniżało ta cenę herbaty niemal o połowę, do 10 szylingów. Najgłośniejsi protestowali więc przemysłowcy i wcale nie ciszej ci kupcy, którzy mieli w magazynach herbatę kupioną normalnie. I jedni, i drudzy ponieśliby duże straty. W grudniu 1773 tłum przebrany za Indian wdarł się w Bostonie na statek East India Company i wrzucił do morza 298 skrzyń herbaty, wartości £ 10 994. W Charleston, w Annapolis i w Nowym Jorku też. się odbyły wrogie demonstracje i nigdzie Kompanii nie udało się swojej herbaty wyładować. "Herbatka bostońska" ("Boston tea party") stała się symbolem oporu kolonii przeciw "tyrańskiej" Anglii, a kawa napojem narodowym Ameryki. Jerzy III, mając za sobą wzburzoną większość w radzie ministrów i w Parlamencie, zmusił powolnego Northa do sankcji. Port w Bostonie zamknięto do zapłaty odszkodowania, administracja kolonii została uzależniona od gubernatora razem z sądownictwem, sprawy karne urzędników Korony miały być rozpatrywane w Anglii. Ograniczono swobodę zebrzań publicznych, miasto miało dać kwatery i artykuły pierwszej potrzeby dla wojska. Gubernatorem Massachusetts został gen. Gage, głównodowodzący siłami angielskimi w Ameryce.

Jednocześnie przeszła ustawa o administracji Kanady. Władzę w nowej kolonii miał sprawować gubernator mianowany wraz ze swoją radą przez Koronę, prawo nakładania podatków i opłat celnych zastrzeżona dla Parlamentu w Londynie. Interesy mieszkańców, wśród których katolicy Francuzi stanowili 90%, zostały w pełni uznane i zabezpieczone, Kościół zachowywał swoje przywileje i prawa. W sprawach cywilnych obowiązywało prawodawstwo francuskie, w karnych angielskie. Granice Kanady na zachodzie oparto na górnym biegu Missisipi, a na wschodzie na Ohio, tak że ekspansja kolonii amerykańskich na zachód została zablokowana. Kompania Wandalia (nomen omen?), w której udziały mieli spekulanci z Wirginii, Massachusetts, Connecticut i Pensylwanii, straciła rację bytu. Niezadowolenie powiększyło uznanie dużej roli Kościoła rzymskiego w Kanadzie, a że jednocześnie zastanawiano się w Londynie nad możliwością nominacji pierwszego biskupa anglikańskiego w

458
koloniach amerykańskich, purytańscy handlarze dostawali białej gorączki. Ahglikanizm w ich oczach był koślawą odnogą papieżystwa i katolicyzmu.

Kongres kolonii amerykańskich, z wyjątkiem Georgii, zwołany we wrześniu 1774 do Filadelfii, ogłosił powszechny bojkot gospodarczy Anglii i poparł stanowisko Massachusetts, które wypowiedziało posłuszeństwo cywilnym i wojskowym władzom Korony. Deklaracja praw żądała odwołania 13 ustaw kolonialnych.

Gen. Gage zaczął wznosić fortyfikacje i pisał do Londynu: "Jeśli myślicie, że 10 000 żołnierza wystarczy, przyślijcie 20 000. Jeśli myślicie, że milion (funtów) wystarczy, dajcie dwa i w końcu zaoszczędzicie krwi i pieniędzy". W kwietniu 1775 wyprawił wojsko do Concord, 30 mil na północ od Bostonu, z rozkazem zdobycia arsenału "buntowników" - milicji obywatelskiej Massachusetts. Po drodze doszło do utarczki pod Lexington, Concord zdobyto, ale łącznie straty Anglików wyniosły 273 zabitych, rannych i zaginionych, Amerykanie stracili około 60 zabitych. W ciągu kilkunastu dni 16 000 milicji obywatelskiej z kolonii Nowej Anglii weszło do Bostonu; z Anglii przyszły posiłki z trzema generałami: Howem, Burgoynem i Clintonem. Atak angielski na Bunker Hill, gdzie na liniach obronnych Bostonu umocnili się Amerykanie, odebrał im tę pozycję, ale kosztem 1054 zabitych i rannych.

W Anglii wojnę lekceważono mimo ostrzeżeń opozycji przed niebezpieczeństwem interwencji ze strony Francji i Hiszpanii. Koloniści nie mają dostatecznych środków finansowych i gospodarczych, wystarczy blokada portów i strategiczne rozczłonkowanie kolonii. Sandwich, pierwszy lord admiralicji (znany libertyn, hazardzista i miłośnik krykieta), uważał kolonistów za "surowych, niezdyscyplinowanych tchórzów", a gen. Murray za "piecuchów". Kolonialne sprawy amerykańskie objął lord Jerzy Sackville Germain⁵¹, ten sam, który odmówił szarży kawalerii pod Minden i wyrokiem sądu polowego z nakazu Pitta został uznany za niezdatnego na urzędy cywilne i wojskowe. North skąpił pieniędzy na wojsko i flotę. Jerzy III był zadowolony, że gabinet popiera go lojalnie; wojna skończy się szybko, przykładnym ukaraniem buntowników. Wiedzano dobrze, że koloniści służą w wojsku niechętnie, rozchodzą się nagle, nie zwracając uwagi na stan kampanii, że oficerów traktują niechętnie, że gadatliwy Kongres jest skłócony, a kontraktorzy robią fortuny na nieuczciwych dostawach. Ten różowy obraz pomijał zupełnie zdolności organizacyjne i wolę walki szczupłej grupy ludzi na szczycie 2 Washingtonem na czele, mianowanym przez drugi Kongres wodzem naczelnym sił amerykańskich.

Tej właśnie woli walki brakowało w gabinecie Northa i w Parlamencie. Sekretarz wojny, Barrington, twierdził, że za mało jest wojska, wobec czego trzeba blokować porty, a Sandwich natomiast, pierwszy

•f-T-T-tzmał flotę na wodach angielskich.

459

W Ameryce było co prawda 27 okrętów, w tym 3 liniowe, do których dodano jeszcze 10 jesienią 1774, ale ta dość duża siła nie potrafiła wykorzystać strategicznie swojej przewagi. Lord Germain krytykował wszystkich za brak wizji skutecznych działań wojennych - razem z Northern, Barringtonem, Sandwichem i generałami w polu - ale sam żadnego konkretnego planu nie przedstawiał. Opozycja rozbita na frakcje atakowała rząd bez przerwy, stojąc otwarcie po stronie kolonistów, ale bez żadnych propozycji wyjścia z obecnego impasu. Chat-ham np. sprzeciwiał się stanowczo przyznaniu kolonom niepodległości, choć jego syn równie zdecydowanie deklarował, że na wojnę nie pójdzie, a Burkę już miał wizję nowych stosunków z Amerykanami, opartych na niepodległości. Niezdecydowany rząd, takąż sama opozycja i uparty król - ta trójca miała prowadzić coraz groźniejszą dla Anglii wojnę. Gdy North - po raz nie wiadomo który - będzie prosił króla, aby pozwolił mu odejść, ten \$nowu odpowie odmownie, a swoje stanowisko uzasadni następująco (1779): "Nikt tak nie pragnie gorąco pokoju jak ja. Gotów jestem na wszelkie poświęcenia osobiste, byle osiągnąć ten cel. Jednakże nic mnie nie popchnie na drogę wiodącą do likwidacji imperium... żądania Ameryki narastają, ich celem jest niepodległość. Lecz na to nasz kraj nie może się zgodzić. Gdyby Ameryka wygrała, potem przy-szłyby Indie Zachodnie, z kolei Irlandia chciałaby zostać państwem niepodległym. I nasza wyspa pozostałaby osamotniona".

To właśnie Jerzy III w r. 1776 wziął sam na żołd angielski 2000 żołnierza z Hanoweru i prawie 20 000 z Brunszwiku i Hesji. 4 lipca 1776, wnet po uzyskaniu pożyczki od Francji, Kongres 13 kolonii amerykańskich w Filadelfii ogłosił Deklaracją Niepodległości. Składała się ona z syntezy polityczno-handlowej opartej na myśli Locke'a, z oskarżenia króla Jerzego III o akty tyranii (wymienione) i z celów nowej republiki. Hasła wolnościowe dotyczyły przede wszystkim spraw gospodarczych. Zerwanie z Anglią nastąpiło w takich oto słowach: "Te zjednoczone kolonie są i wedle prawa być powinny wolnymi i niezależnymi państwami. Są też zwolnione od zależności od Korony Brytyjskiej, a wszelkie ich więzy z państwem Wielkiej Brytanii są i być powinny całkowicie zerwane". Jednocześnie podpisano artykuły konfederacji.

Przełomowym punktem wojny, prowadzonej z niesłychanym niedołęstwem przez Anglików, stała się kapitulacja przeszło 4-tysięcznej armii gen. Bourgoyne'a pod Saratogą w październiku 1777. Francja zawarła sojusz wojenny ze Stanami Zjednoczonymi, pociągając za sobą Hiszpanię (1779), Anglia wypowiedziała wojnę Holandii, która również pomagała Amerykanom. Ale Anglia była bez sprzymierzeńca. Mściła się polityka skrajnego egoizmu i niedotrzymywania sojuszy wojennych. Wiele innych państw ogłosiło neutralność, ich sympatia była po stronie Amerykanów i niejedyn cudzoziemiec zasłynął w walkach po stronie,

ncvk-r\ "Piiłacb-i T .afn\7p"t!fre"

460

461

Koszty wojny rosły, dług państwowy w 1778 wyniósł £ 6 mln, 7 w następnym, 12 mln w 1780. Razem wojna amerykańska dodała do tego długu £ 114 mln. Francja miała 80 okrętów wojennych z 60 000 załogi, Hiszpania 60, Anglia na papierze 119, a pływała tylko połowa. Trzej admirałowie, Howe, Keppel i Parker, zrezygnowali z dowództwa jeden po drugim, nie chcąc brać odpowiedzialności za losy wojny, gdy rząd odmawiał im na nią - dostatecznych środków. W latach 1773-1778 na miejsce 97 okrętów niezdatnych już do użytku zbudowano tylko 54. Od marca do grudnia 1776 Amerykanie zdobyli aż 342 handlowce angielskie, a w końcu następnego roku liczba ta urosła wraz z okrętami wojennymi do 464. Na j gwałtowniejsze protesty opozycji i krytyka rządu Northa nie przydawały się na nic; nic nie można było zrobić przeciw prorządowej większości w Izbie Gmin, ku niezmiernej satysfakcji Jerzego III. Głupiec król i indolentni premier mieli zawsze rację. Wszystkie wyspy angielskie w Indiach Zachodnich z wyjątkiem Barbadosu i Jamajki wpadły w ręce wroga. Minorka na Morzu Śródziemnym została stracona. Wojna rozszerzyła się na Indie Wschodnie i Afrykę Zachodnią. Przeszło połowa wojsk w Ameryce składała się z Francuzów. (Kolonie odnosili niebywałe sukcesy do r. 1776 w wojnie eksterminacyjnej z Indianami zapłaconymi przez Anglików, głównie Krikami i Czerokezami). W rękach angielskich pozostał jedynie Nowy Jork. Gdy gen. Cornwallis poddał się w październiku 1781 ze swoją 7-tysięczną armią Washingtonowi, Anglia nie miała już ani siły, ani woli do walki. Zwycięstwo admirała Rodneya w Indiach Zachodnich następnego roku nad flotą francuską, jak i zniesienie oblężenia Gibraltaru, dały Anglii lepszą pozycję do targów pokojowych. Traktat wersalski w 1783 stworzył nową epokę. Stany Zjednoczone były państwem niepodległym.

Dla Jerzego III były to lata tragiczne. North stracił poparcie posłów 7. okręgów ziemskich i w marcu 1782 z wielką ulgą podał się do dymisji. Król przyjmując ją, rzekł twardo: "To pan mnie opuszcza, a nie ja pana". Dymisja była dlań katastrofą konstytucyjną. Cały system, jaki stworzył i sam przez tyle lat utrzymywał, leżał w ruinach. A więc zawiódł i on sam. Nie wywiązał się ze swych obowiązków monarchy, poddać się musiał wraz z Parlamentem dyktatom rebeliantów w Ameryce i oddać władzę zdradzieckiej opozycji whigowskiej. Premierem został Rockingham, ten sam Rockingham, który na wieść o klęsce pod Saratogą zakrzyknął: "Nareszcie mam spokój w sercu!" Świadom tego, że nie jest godzien dłużej być królem, Jerzy III przygotowywał się do abdykacji. "JKMości - pisał w swoim projekcie aktu abdykacyjnego - w ciągu 21 lat na tronie W. Brytanii nic tak nie leżało na sercu jak zachowanie Konstytucji Brytyjskiej, na co dowód oczywisty w tym, jak sobie JKMość radził z trudnościami wynikającymi z jego skrupulatnego przywiązania do praw Parlamentu. JKMość jest przekonany, że nagła zmiana sentymentów w jednym dziale legislatury (chodziło o Izbę Gmin)

uniemożliwiła mu całkowicie bądź skuteczne prowadzenie wojny, bądź uzyskanie pokoju na warunkach, które by się nie okazały zgubne dla handlu i dla istotnych praw narodu brytyjskiego".

Jerzy III nie abdykował. Zwyciężyło poczucie obowiązku. Traktat wersalski, przygotowany przez whigów, został podpisany i ratyfikowany. Prócz kolonii amerykańskich W. Brytania traciła w Indiach Zachodnich Tobago i Sw. Łucję, w Afryce Zachodniej ujście Senegalu z fortecą Sw. Ludwika, w Indiach Wschodnich parę wiosek przynoszących około £ 30 000 rocznie; w Nowej Funlandii posiadanie St. Pierre i

Miachelon oraz prawa rybackie Francuzów zostały potwierdzone. Hiszpania odzyskała Florydę i Minorkę, zezwalając na cięcie drzewa kam-peszowego w Hondurasie. Od Holandii Anglicy zyskali faktorię Negapa-tam koło Madrasu i prawo nawigacji wśród holenderskich archipelagów korzennych. Nie był więc to pokój katastrofalny, a że tak się stało, to zasługa Shelburne'a. Rockingham zmarł w parę miesięcy po objęciu premierostwa i nowym lordem skarbu został on właśnie, uczeń Chat-hama, idący dalej niż mistrz. Shelburne wiedział, że idzie nowa epoka, wolnego handlu, i zamiast przeciwstawiać się jej niepotrzebnie, trzeba zrobić wszystko, aby Anglia wyniosła z tego jak największe korzyści. Syntezą tych i zbliżonych poglądów było dzieło edynburskiego profesora ekonomii politycznej Adama Smitha, Bogactwo narodów (1776). Smith usystematyzował to, co od dawna głosili fragmentarycznie lub z różną emfazą Child, Petty, Tucker, Dudley North, Gregory King i francuscy fizjokraci. (Tucker w jednym ze swych traktatów (1763) potępił wojnę prowadzoną tylko w celach handlowych). Zależność polityczna traciła znaczenie w wolnym handlu, stąd argumenty za odłączeniem kolonii amerykańskich od "macierzy".

Shelburne powierzył Exchequer w swoim gabinecie młodemu Wil-liamowi Pittowi, synowi Chathama, gdyż ten myślał podobnie. Negocjacje z koloniami amerykańskimi prowadzili nie w duchu odrobienia "błędów" Northa czy pasywnego "pogodzenia się" z ich "utrata", lecz celem zabezpieczenia interesów brytyjskich na tym olbrzymim rynku zbytu na kontynencie amerykańskim. Im większe terytorium państwowe USA, tym większe korzyści dla W. Brytanii. Stąd okrojenie granic Kanady, a tym samym usunięcie problemów francuskich z polityki amerykańskiej. Młody Pitt miał przeprowadzić w Izbie Gmin traktaty handlowe z USA i Francją wedle założeń Shelburne'a. Amerykanów miano zrównać w handlu z poddanymi brytyjskimi. To oczywiście było za dużo dla posłów ze wsi, nie patrzących dalej niż czubek własnego nosa, czyli podatek ziemski. Shelburne wyprzedził swoją epokę z tym wspólnym rynkiem czy unią celną o tyle stuleci, że jeszcze dziś nie widać możliwości realizacji jego planu, choć w innych częściach świata do podobnych doszło. A że nie potrafił czy nie dbał o przystępne przekonanie ignorantów, wątpiących i wrogów, z których w większości składała się

462
Izba Gmin, projekty traktatów Pitta przepadły. A że były słuszne, o tym świadczy wzrost o milion funtów do r. 1793 eksportu z W. Brytanii do Ameryki (Ł 3 mln rocznie wtedy). Nietrudno sobie wyobrazić, że wspólny rynek Shelburne'a z USA i Francją w końcu XVIII w. uchroniłby Europę i świat w niemałym stopniu od tego, co przyszło. Traktat wersalski nie byłby pełen, gdyby Anglia znowu nie odstąpiła jakiegoś swego sojusznika. Tym razem ofiarą lojalności wobec Anglii padły tysiące kolonistów walczących w oddziałach brytyjskich bądź otwarcie za Koroną się deklarujących. Jerzy III i lord Germain szczególnie do tego przywiązywali wagę, jako że o honor króla chodziło i formalnie wszystko było w porządku. Amerykanie przyobiecali, że Kongres zaleci poszczególnym stanom, aby udzieliły amnestii "lojalistom", ochraniając ich życie i mienie i zapłaciły im kompensację za straty wojenne. Tak, ale od obietnicy do wykonania jest długa droga, zwłaszcza w polityce - gdy nie ma konkretnych środków na dopilnowanie tego wykonania. W traktacie pokojowym nic definitywnego się nie znalazło. Była bowiem cicha zgoda obu stron, że lojalistów pozostawi się własnemu losowi w zamian za zapłatę amerykańskich długów przedwojennych w Londynie. Jerzy III został oszukany przez swoich ministrów, a sam miał za mało siły charakteru, aby

sprawę przeprowadzić tak, jak należało. Wszystkie więc obietnice, dane przez króla i rząd lojalistom w czasie wojny, okazały się bezwartościowe. Tysiące ludzi musiały uciekać przed zemstą sąsiadów i władz amerykańskich do Kanady i Nowej Szkocji, a nawet do Anglii i Australii, stracili swoje mienie w USA, wielu poszło do więzienia za zdradę i zostało rozstrzelanych. 10 000 osiedliwszy się na stałe w Kanadzie i Nowej Szkocji dostało kompensację od Korony - choć ogólna liczba tych przesiedleńców była znacznie większa. Stworzyli kościec ludności protestanckiej w prowincjach nadmorskich i zarzewie konfliktu z katolicką ludnością francuską. Najsłynniejsza postać wśród tych lojalistów to gen. Arnold, który w 1781 przeszedł na stronę angielską, przez Amerykanów oczywiście uważany za zdrajcę; zmarł w nędzy i pogardzie w Anglii w 1801.

Naturalnie przegrana w Ameryce wystawiła na ostrą krytykę cały system osobistych rządów "króla-patrioty" i korupcję Parlamentu. Gdy wiosną 1780 poseł Dunning postawił w Izbie Gmin wniosek, że "wpływy Korony się zwiększyły, nadal się zwiększają, a powinny być zmniejszone", wniosek przeszedł 233 głosami przeciw 215. Ale ta walka zaczęła się znacznie wcześniej i największą rolę w niej odegrał wspomniany już Jan Wilkes. Jej celem były swobody poselskie i reforma systemu wyborczego, tak żeby Parlament reprezentował nowe siły i interesy gospodarczo-społeczne w szybko zmieniającym się kraju.

Wilkes był synem bogatego gorzelnika londyńskiego, wychowany w atmosferze niekonformizmu, studiował w Leyden w Holandii, nabył ogłady i obyczajów dżentelmena, ożenił się bogato. Obracał się w kołach

463

arystokratycznych, należał do notorycznego zakonu "Szalonych mnichów z Medmenham", za przyjaciół miał Sandwicha i Dashwooda. Przez bliskiego sobie druha-birbanta, słynnego libertyna Tomasza Pottera, syna arcybiskupa Canterbury, poznał hardego, bogatego lorda Temple'a, szwagra Pitta, który stał mu się patronem na długie lata. W 1757 Wilkes; został wybrany posłem w okręgu Aylesbury, który sobie kupił. Jako poseł bez trudu uzyskał szarżę pułkownika w milicji tamtego hrabstwa, Bucks, gdzie wśród chłopów i ziemian jednako był popularny. W tym też czasie już nie żył z żoną, długi miał ogromne, a że nie mając syna z reputacją nie musiał się liczyć, więc szeroko dawał ujście swemu temperamentowi. Z natury lubił walkę, poczucie humoru miał ogromne, dowcip zjadliwy^{5*}. Brzydki, z zezem, cieszył się względami kobiet i karykaturzystów. W Parlamencie popierał Pitta, pod wpływem Temple'a chwycił za pióro. Pierwszy esej polityczny, w obronie polityki Pitta, był atakiem na rząd i Bute'a, a w nowym wydaniu Upadku Mortimera - sztuki Bena Jonsona - Wilkes w swojej przedmowie porównał Bute'af kochanka matki Jerzego III, z Mortimerem, czego król nie zapomniał au-* torowi do końca życia. Ale prawdziwą trybuną Wilkesa stało się pismo utrzymywane przez Temple'a, "North Briton", istniejące od czerwca 1762 niecały rok, a mające stanowić przeciwwagę dla rządowego "Bntona". Wypełniał je przeważnie sam Wilkes ze swoim przyjacielem, poetą Karolem Churchillem, proboszczem u Sw. Jana w Westminsterze, autorem m.in. wtrioicznych satyr Rosciada i Apologia. Króla w swoim piśmie nazywał "pierwszym urzędnikiem w tym kraju... odpowiedzialnym przed ludem za powinność... wyboru ministrów". 45 numer "Północnego Bry-tona", z datą 23 kwietnia 1763, przyniósł gwałtowny atak na Jerzego III. (Raz na pytanie Madame Pompadour, jak duża jest wolność prasy w Anglii, Wilkes odpowiedział: "O tym właśnie sam chcę się

przekonać"). O mowie tronowej na temat preliminariów pokojowych z Francją i Hiszpanią (koniec wojny 7-letniej), tam gdzie król mówił o pokoju "honorowym dla mej Korony i zbawiennym dla mego ludu", Wilkes napisał wprost, że to kłamstwo. Wyraził też pobożną nadzieję, że monarcha nie sprofanuje katedry Sw. Pawła na nabożeństwie dziękczynnym, pozostając w swej własnej kaplicy. Na wszelki wypadek, żeby się zabezpieczyć przed możliwymi oskarżeniami, Wilkes poprzedził swój artykuł czołobitnymi wyrazami lojalności poddanego dla Korony i stwierdził, że mowy tronowe to przecież zwyczajowy, konstytucyjny wyraz polityki rządowej. I całą tę mowę-politykę nazwał "jaskrawym przykładem najbardziej zdeprawowanej bezczelności ministerialnej". Król zażądał ukarania "tego diabła Wilkesa" za obrazę majestatu. Halifax i Egremont, dwaj sekretarze stanu, oraz Gremille, premier, nie potrzebowali zachęty. Postanowiono uciec się do ogólnego nakazu aresztowania (general warrant) z polecenia sekretarza stanu (Halifaxa). Odnosił się ten nakaz do "autorów, drukarzy i wydawców zdradzieckiej

464 i buntowniczej gazety, zatytułowanej "The North Briton", nr 45. Tych ogólnych nakazów aresztowań używano rzadko, gdyż wywoływały głośne protesty, a ich legalność - jak wiemy - była też pod znakiem zapytania.

Wilkes i 48 drukarzy, wydawców, autorów, kolporterów itd. zostało aresztowanych. Przesłuchiwany przez Halifaxa i Egremonta, protestujący i oskarżający swoich oskarżycieli bez przerwy, Wilkes znalazł się w Tower. Ale stamtąd wydostał go Tempie na podstawie Habeas Corpus, zaś w City potężne poparcie dla Wilkesa zorganizował radny Beckford, przyjaciel Pitta. Ten długoletni poseł, bogaty plantator w Indiach Zachodnich, burmistrz Londynu w 1762 i 1769, właściwie rządził City. Tłumy krzyczące na ulicach "Wilkes i wolność!" wnet o tym rząd przekonały. W początkach maja odbyła się rozprawa. Sędzia sir Karol Pratt (później lord Camden), pittysta, skłamał się ku oskarżonemu. Zawyrokował, że sekretarz stanu ma administracyjne uprawnienia sędziowskie, cała zaś sprawa legalności ogólnych nakazów aresztowań zostanie rozstrzygnięta "w terminie późniejszym". A co do podstaw aresztowania Wilkesa, nie mieszczą się one w prawnej definicji zdrady stanu, zbrodni pospolitej lub zakłócenia spokoju (przed czym nie ochraniała godność poselska), wobec czego oskarżony, objęty przywilejem nietykalności poselskiej, jest wolny.

Wilkes nie byłby sobą, żeby taką okazję prześlepić. "Sprawa wolności wszystkich parów i dżentelmenów" - rzekł przed sądem - "no i oczywiście wszystkich ludzi średniej i niskiej kondycji... zostaje dzisiaj, na moim przykładzie, ostatecznie rozstrzygnięta".

Niezdarny atak władzy państwowej na swoją partyzancką działalność przedstawił jako spisek na prawa i swobody poddanego, a swoje uwolnienie jako "cios dla tyranii.

Tryumfujące tłumy odprowadziły Wilkesa do domu, gdzie tymczasem agenci rządowi robili rewizję, zabierając papiery, książki i druki. Wilkes wniósł o nakaz sądowy, uprawniający do rewizji w domach i urzędach sekretarza stanu, żeby odzyskać swoją własność. Ci nieroztropnie wdali się w tę kontrowersję, co Wilkes zaraz opublikował - tak jak poprzednią korespondencję z lordem Tempie, gdy nakazano zwolnić płk.

Wilkesa z milicji hrabstwa Buckingham, a gdy Tempie odmówił, dostał .dymisję jako lord-namiestnik tego hrabstwa. Jednocześnie wytoczono wiele procesów wymierzonych w Halifaxa o decyzję ostateczną co do legalności ogólnych nakazów aresztowań.

Wilkes tymczasem przedrukował w jednym tomie numery "Północ-,nego Brytona" na swojej własnej maszynie, nie mogąc znaleźć drukarza. To posłużyło rządowi do nowego

nań ataku w Izbie Gmin, 237 głosami przeciw 111, że 45 numer "Północnego Brytona" jest "fałszywym, skandalicznym i buntowniczym oszczerstwem". Na to opozycja odpowiadała, że rząd odrzekając się odpowiedzialności za swoją politykę przedstawioną w mowie tronowej monarchy tym samym zamienia ją w oso-

465
bistą deklarację monarchy, który sam interpretuje prawne pojęcie oszczerstwa i narzuca je karnie przez ogólne nakazy aresztowania. Rząd z kolei chcąc odsunąć na bok aspekty konstytucyjne całej sprawy przypuścił nowy atak na Wilkesa, aby go oczernić. Otóż Wilkes wydrukował prywatnie 12 kopii Eseju o kobiecie, najprawdopodobniej pióra zmarłego już Tomasza Pottera. Była to pornograficzna parodia słynnego poematu Pope'a o człowieku, zadedykowana właśnie Sandwichowi i politycznie zaktualizowana przez Wilkesa wraz z przedmową i głosami rzekomo biskupa Gloucesteru, Warburtona - autora takich komentarzy w poemacie Pope'a. Z wielkim trudem i kosztami udało się Sandwichowi zdobyć kopię Eseju o kobiecie, którym prywatnie się zachwycał, ale na podstawie, że jest to oszczerstwo wymierzone w biskupa, para Anglii, zaatakował mocno Wilkesa w Izbie Lordów. Widok słynnego z rozwiązłości Sandwi-cha, współbrata Wilkesa z Medmenham, z udanym wstrętem i odrazą czytającego zasłuchanej chciwie Izbie Lordów pieprzne wyjątki z Eseju o kobiecie, w których pełno było ataków na króla i ministrów, prosi się o satyryczny rysunek Hogartha.

Cel został osiągnięty. Nawet Pitt odstąpił "błuźniercę Boga i oszczercę króla", Izba Gmin znowu głosowała, że nr 45 "Północnego Brytona" jest fałszywym i buntowniczym oszczerstwem, że przywilej nietykalności poselskiej nie rozciąga się na tego rodzaju przestępstwa (co zaraz potwierdziła Izba Lordów) i że nr 45 należy spalić publicznie przez kata. Wilkes tymczasem został ranny w pojedynku, spowodowanym przez posła Martina, w związku z czym Izba Gmin dała mu czas na obronę do stycznia. Wiedząc dobrze, co go czeka, i bojąc się o swoją skórę Wilkes dał drapaką do Francji. I za granicą przebywał cztery lata.

20 stycznia Izba Gmin wykluczyła go ze swego grona, w lutym nie stawiający się na rozprawę w sądzie King's Bench o przedruk nr 45 i szerzenie sprośności, został ogłoszony banitą. Ale wtedy przyszedł werdykt sędziego Pratta w sądzie cywilnym Common Pleas, że ogólne nakazy aresztowań są nielegalne. Wilkesowi i jego drukarzowi Pratt przysądził odszkodowanie (po £ 1000 i £ 400). W City zapanował karnawał. Na ogniska rozpalone w nocy na ulicach rzucono buty z cholewami, czepce szkockie i spódniczki - na znak potępienia faworytów szkockich króla z Butem na czele. Księgarz skazany ha gąsior jechał na miejsce kaźni jak tryumfator, w powozie z wielkim numerem "45". Z kraju płynęły życzenia dla Wilkesa, klub "Róża i Korona" w Wapping w Londynie postanowił świętować w urodziny Wilkesa, w związku z czym napisano do niego, aby ujawnił datę, gdyż inaczej będą musieli pić każdego dnia, żeby obietnicy nie złamać. Opozycja naturalnie postanowiła wykorzystać ten materiał politycznie. Pitt zapomniawszy o Eseju o kobiecie - występował zresztą przeciw wypędzeniu Wilkesa z Izby Gmin, gdyż takie przedwczesne potępienie osłabiało szansę bezstronnego rozpatrzenia sprawy "sub judice" - organizował z wigorem atak na rząd.

466

467

Choć sir Fletcher Norton, prokurator generalny, rzekł pogardliwie, że wniosek opozycji o nielegalności ogólnych nakazów aresztowań wart jest akurat tyle, co głosy pijanych

tragarzy na Covent Garden (gdzie był największy rynek jarzyn i owoców w Londynie), rząd uratował się, a z nim i autorytet króla, zaledwie 14 głosami. Jedynie niezgoda i ambicje personalne wśród przywódców grup opozycyjnych uniemożliwiły dalszą akcję, zmierzającą do uchwalenia ustawy o nieważności nakazów. Ale wpływ pozostał. Pratt w swoim orzeczeniu stwierdzał m.in., że "polityka nie jest argumentem w sądzie", debata i głosowanie w Izbie Gmin też podważały "rację stanu" sprzeczną z zasadami prawa. Proletariat londyński i niższe klasy średnie, dotknięte bezrobociem na skutek masowych zwolnień marynarzy i żołnierzy po wojnie 7-letniej, też stały po stronie Wilkesa, choćby dlatego, że zadzierał z królem i rządem. Drukarz, który dał się przekupić i zastraszyć w sprawie Eseju o kobiecie, zeznając przeciw Wilkesowi, nie mógł znaleźć pracy, był prześladowany i wreszcie biedak się powiesił.

Nasz bohater daleki był od tego. Liczył na pardon, gdy Chatham doszedł do władzy, ale ten nie miał zamiaru psuć sobie stosunków z królem, Tempie i Rockingham też nie widzieli potrzeby, żeby całą sprawę odgrzewać na nowo. No i wreszcie Wilkesowi znudziła się Europa i zagraniczne audytorium, a sława, jaką zdobył w Ameryce, dodała mu nowych sił do walki. W Liście do księcia Grafton zaatakował Chathama za brak poparcia i w lutym 1768 wrócił do Anglii, aby stanąć jako kandydat na posła w wyborach powszechnych. Wygrał je w Middlesex, otrzymując najwięcej głosów spośród czterech kandydatów. Sprawa jest bardzo ważna. Od tych wyborów bowiem datują się zmiany w wewnętrznym życiu politycznym. Polityka przestaje być wyłączną domeną arystokratów i dżentelmenów, jakby z natury i układu społecznego im przynależną, zjawia się zorganizowana opinia publiczna, dążąca do reformy Parlamentu. Nowe siły wchodzą do walki o władzę i prawo decydowania o losach kraju.

Otóż Wilkes przed swym zwycięstwem w Middlesex wylądował na ostatnim miejscu w wyborach na posła w okręgu City; wszedł do kampanii za późno, zaraz po swoim powrocie z wygnania i nie miał czasu przypomnieć się po czterech latach i urobić sobie wyborców. Ale pozyskał wtedy dwóch cennych sojuszników. Jan Horne Tooke⁵⁸ był proboszczem w Brentford. Z natury przekorny, radykał, miał duże doświadczenie w działalności polityczno-społecznej. Znał dobrze swoich parafian; ojciec był handlarzem drobiu, brat ogrodnikiem, który nawiasem mówiąc wprowadził truskawki na stoły angielskie. Sam miał ambicje prawnicze i zawsze prowadził w sądzie swoje sprawy osobiście, a zgodnie z duchem Wieku Oświecenia zajmował się również... filologią. Drugi sojusznik był podobny. Jan Glynn, antykwariusz i wytrawny prawnik-urzednik, zadarł raz z sędzią głównym, lordem Mansfieldem. Lubił rozprawiać o anglosaskich początkach Korony, Parlamentu i samorządu. Obaj zajęli się kampanią wyborczą Wilkesa, Tempie obdarował go kawałkiem ziemi, przynoszącym konieczne minimum 40/- rocznego dochodu.

Kandydat, był niezmiernie popularny. Wisiała przecież nad nim stała groźba aresztowania jako banity i oszczercy. Politycznie przedstawiał się jako niezależny, ofiara prześladowań skorumpowanego rządu. Elektorat hrabstwa Middlesex, burzliwy i zmienny w ówczesnych warunkach gospodarczych, gdy przemysł i handel robiły wielkie kroki, a złe stosunki z Ameryką budziły niechęć ludzi interesów i robotników, nie dał się powodować właścicielom ziemskim, rządzącym tradycyjnie parafiami Anglii. 6000 bezrobotnych tkaczy ze Spitalfields pilnowało porządku w pijanej kampanii wyborczej i gdy Wilkes ją wygrał znaczną większością głosów, w całym Londynie rozgorzały światła (domom nie oświetlonym groziła kanonada kamieniami, a szyby były drogie). Tłum

napadł na rezydencję Bute'a na skwerze Berkeley, ambasador austriacki, który odpowiedział coś ciżbie ze swego powozu, został wywleczony na ulicę, a na zelówkach wypisano mu kredą "45". Nie było chyba wtedy domu w Londynie, który by nie miał tego numeru. Druki, rysunki, medale, kubki, półmiski, talerze, tabakierki, pudełka, biżuteria - wszystko z podobizną Wilkesa i magiczną liczbą "45" świadczyły o niezmiernej popularności jego sprawy. I wtedy z gestem wielkiego aktora bohater ludu zażądał aresztowania.

Wilkes w więzieniu w aureoli męczennika byłby dla rządu stokroć niebezpieczniejszy. Toteż gdy stanął przed sędzią Mansfieldem 27 kwietnia, ten orzekł, że banicja formalnie była nieważna, gdyż w odnośnym dokumencie zamiast "w sądzie hrabstwa dla hrabstwa Middlesex" winno być "w sądzie hrabstwa Middlesex dla hrabstwa Middlesex". Tak więc Wilkes został pozbawiony glorii banity i dopiero za tydzień posłany do więzienia z oskarżenia sprzed przeszło czterech lat. W drodze olbrzymi tłum zawrócił powóz i zaciągnął swego bohatera do karczmy w Spitalfields, skąd nie na żarty przestraszony ewentualnymi konsekwencjami prawnymi uciekł wreszcie w przebraniu i stanął się w więzieniu. Dzień i noc tłumy otaczały więzienie (na Polach Sw. Jerzego w Southwark), przy wejściu stali żołnierze z pułku szkockiego, ziomków Bute'a, co złościło londyńczyków. Niezadowolenie było duże, złe zbiory w jesieni podwyższyły cenę chleba, tak że nawet w mowie tronowej znalazła się zapowiedź, iż Parlament "zajmie się losem klas biedniejszych". W maju, na przednówku, doniesienia o rozruchach głodowych były coraz częstsze. W Londynie demonstrowali robotnicy z hut szkła i czeladnicy krawieccy, ładowacze węgla i marynarze. 10 maja, w dzień otwarcia Parlamentu, tłum natarł na więzienie, chcąc Wilkesa uprowadzić do Westminsteru, żeby zajął miejsce sobie należne w Izbie Gmin. Żołnierze odpowiedzieli strzałami, padło kilkunastu rannych i zabitych⁵⁴. 20 czerwca sędzia Mañ-

468
sfield skazał Wilkesa na rok i 10 miesięcy więzienia, £ 1000 grzywny i 7 lat przykładnego prowadzenia się za poręką £ 1500 - wszystko kara za druk przed pięciu laty 45 numeru "Północnego Brytona" i Eseju o kobiecie.

Wilkes po "rzezi na Polach Sw. Jerzego" i wyroku był znowu w swoim żywiole, choć w więzieniu. Zwłaszcza że umarł Coke, drugi poseł z okręgu Middlesex, i w wyborach uzupełniających przeszedł tryumfalnie Glynn. Były burzliwe i krwawe, opozycja rzuciła na tkaczy wilkesowskich bandy irlandzkich tragarzy lektyk (krytych krzesel na drążkach). Niejaki Clerke, tkacz, został zabity przez Irlandczyka, McQuirke'a. Zabójcę, uznanego winnym, uwolnił pardon królewski. Wilkes z więzienia, gdzie mu nic nie brakowało (z Ameryki, jak wiemy, dostawał tytoń i żółwie), prowadził dalej swoją kampanię antyrządową z zapalem. Napierw przyjaciel przedłożył w Parlamencie jego petycję o pardon, w grudniu w piśmie "Kronika Sw. Jakuba" ukazał się tekst instrukcji sekretarza stanu, Weymoutha, do sędziów pokoju w Surrey, aby ze względu na czasy niespokojne nie wahali się uciekać do pomocy wojska. Te instrukcje uzyskał Wilkes sposobami sobie znanymi i on je tam umieścił z odpowiednimi komentarzami, wśród których takie epitety, jak "krwawy list" i "piekielny plan wymyślony przez jakieś diabelskie duchy, żeby sprawić rzeź niewinnym", były jeszcze stosunkowo łagodne. Przez implikację Wilkes oskarżył również Weymoutha, a więc rząd, o sprowokowanie rzezi na Polach Sw. Jerzego".

W ówczesnych warunkach te instrukcje były zwykłym środkiem ostrożności. Tysiące tkaczy ze Spitalfields strajkowały przeciw obniżce płac, 4000 marynarzy zeszło na ląd, domagając się zaległego żołdu, wnet zastrajkowali robotnicy kapeluszników, krawcy, cieśle i stolarze. Głodne i rozeżłone tłumy demonstrowały na rzecz Wilkesa, widząc w nim pokrewnego ducha, który się jeszcze za nimi ujmuje.

Rząd zdecydował się na krok drastyczny. W Izbie Lordów uchwalono rezolucję, że uwagi Wilkesa w Kronice Sw. Jakuba na temat instrukcji Weymoutha są "bezczylnym, skandalicznym i buntowniczym oszczerstwem", co groziło nową sprawą sądową.

Tymczasem Izba Gmin zaczęła rozpatrywać petycję Wilkesa o pardon za stare przestępstwa oraz drugą, że lord Mansfield nie może być sędzią bezstronnym w nowej sprawie. I te liczne podróże z więzienia do Parlamentu na przesłuchania i z powrotem, z towarzyszeniem wielkich tłumów, tylko dodawały Wilkesowi popularności. Wreszcie 1 lutego 1769 przyznał się do autorstwa komentarzy w Kronice Sw. Jakuba, przy okazji nie zapominając o "tej nieludzkiej i tchórzliwej rzezi na Polach Sw. Jerzego", i w dwa dni później Izba Gmin go wypędziła. Burkę i Grenville na próżno protestowali, że mimo uchwały, jakoby Wilkes popełnił oszczerstwo, sprawa nie leży wcale w kompetencji Parlamentu, tylko właściwych sądów, a po-
ir -Hrm p7.łonkiem Izby Lordów.

469

Ze skuteczniejszą pomocą przyszli przyjaciele z City, wrogowie Graf-ona. Wybrali Wilkesa radnym miejskim i raz jeszcze posłem z okręgu Middlesex. Następnego dnia Izba Gmin znowu wypędziła go jako posła i znowu na skutek opróżnienia się mandatu rozpisano wybory uzupełniające. I Wilkes znowu zwyciężył, z więzienia, i znowu go wypędzono. Powtarzało się to cztery razy, gdy wreszcie za pieniądze znaleziono innych kandydatów, ale i wtedy Wilkes odniósł zwycięstwo: 1143 głosy; płk Luttrell, szwagier ks. Cumberlandu, 296; niejaki Mr. Whitaker 5; a Mr. Roche 0. W początkach maja Izba Gmin wciąż pod presją rządu ogłosiła, że wybory są nieważne, ale że płk Luttrell został wybrany posłem z okręgu Middlesex!

Zamach na podstawowe prawa konstytucyjne Parlamentu zjednoczył opozycję. Więcej, wyłonił nowe siły, radykalne, te które częściowo niezadowolone były ze skutków wojny 7-letniej. Zawołanie "Wilkes i Wolność!" nabrało nowej treści. Na wielkim obiedzie politycznym przemawiało 70 osób (większość oczywiście tylko pokrzykiwała), z Grenvillem i Rockinghamem na czele. Anonimowy autor, "Junius", przyszedł w-sukurs swoimi listami politycznymi, które przez dwa lata będą gnębiły rząd⁵⁵. W lutym, z wydatnym udziałem Horne'a, powstało Stowarzyszenie Obrony Praw, z zadaniem wprwadzenia Wilkesa na miejsce należne mu w Parlamencie oraz dla walki z nieprawościami rządu i całego systemu. Towarzystwo uzyskało zdumiewającą liczbę członków wśród drobnych kupców, sklepikarzy i fabrykantów, nie mówiąc o bogatszych, tak że bez trudu zapłaciło koszty wyborcze Wilkesa (£ 3000), wzięło na siebie spłatę jego długów (£ 12 000) i dało mu ciepłą ręką £ 1000. Wilkes dostał też wtedy £ 4000 wyprocesowane od skarbu tytułem odszkodowania za nieprawne użycie ogólnego nakazu aresztowania przez Ha-lifaxa. Członkowie Stowarzyszenia prowadzili aktywną propagandę na prowincji, najwięcej w Yorkshire, Wiltshire i Bedfordshire, skąd zaczęły napływać petycje do króla, aby rozwiązał skorumpowany Parlament.. Londyńska petycja odznaczała się taką ostrością, że obie Izby ją skrytykowały, a gdy król przy najbliższej okazji okazał burmistrzowi Beck-fordowi swoją niełaskę, rada miejska

natychmiast postawiła mu posąg w magistracie, właśnie z okazji petycji. Gdy Wilkes wyszedł z więzienia, jego partia miała już program, zarząd i sieć krajową. Program składał się z 6 punktów: 1) zmiany w systemie sądowym, tak żeby ława przysięgłych więcej znała niż sędziowie typu Mansfielda; 2) dochodzenie w sprawie "rzezi na Polach Sw. Jerzego"; 3) dochodzenia w sprawie śmierci Clerke'a w rozruchach wyborczych; 4) dochodzenia przeciw notorycznie stronnicy sędziom pokoju w hrabstwie Middlesex; 5) prawa całego społeczeństwa do dochodów z Indii Wschodnich; 6) sprawiedliwość dla Wilkesa. Program na pewno nie w dzisiejszym znaczeniu - czego trudno się spodziewać - no i trzeba pamiętać, że dotychczas ani whigo-wie, ani torysi nigdy z żadnym konkretnym programem reform nie wy-

470

471

stępowali. Każdy minister miał wolną rękę w swoim departamencie i był odpowiedzialny bezpośrednio przed królem. Premierzy od Walpole'a zajmowali się głównie finansami. Ustawy przeprowadzono pod presją palącej konieczności, opozycja była celem sama w sobie - aby samemu dostać się do rządu. Jerzy III od lat dążył do tego, aby zatrzeć różnice między whigami a torysami i rządzić tylko przez ministrów wiernych sobie. Stowarzyszenie Obrony Praw rozpadło się na dwie części już w 1770. Wilkes w nim widział tylko użyteczne narzędzie dla swoich własnych celów, a Horne i Shelburne chcieli iść dalej. Zaraz też założyli Towarzystwo Konstytucyjnej Informacji, przyciągające bogatszych radykałów z mieszczaństwa. Wilkes walczył nadal o swoje prawa. Ostatnie półtora roku tak zatrzał Graftonowi, że na poważniejsze debaty w Parlamencie często nie było czasu. Przez posłów sobie oddanych manewrował bez przerwy, wykorzystując każdą okazję do poruszenia swej sprawy, nawet bezczelnymi napadami na marszałka Izby Gmin, nie mówiąc o kruczkach proceduralnych. Toteż cały program debat i legislacji został wyrzucony do góry nogami, sesje przeciągały się do świtu, liczne głosowania (wymagające przechodzenia na stronę "tak" lub "nie") opóźniały wszystko. A że nie było zastępcy marszałka Izby Gmin, on sam musiał siedzieć na swoim krześle nieraz po 14 godzin bez dłuższej przerwy. Wreszcie i marszałek, sir Jan Gust, padł ofiarą zaciekłości Wilkesa. Umarł na skutek dolegliwości wewnętrznych, pogorszonych tym długotrwałym bezruchem.

Wilkes natomiast szedł dalej, wybrany szeryfem Londynu, lecz odstąpiony przez Horne'a. Żądał zniesienia branki do floty i publicznej kontroli cen chleba. Nagle nowa sprawa połączyła opozycję. Otóż zgodnie z tradycją i regułami Izby Gmin nie wolno było ogłaszać drukiem sprawozdań z jej obrad - ażeby chronić posłów przed atakami z zewnątrz. Nigdy oczywiście nie udało się tego w pełni osiągnąć, a teraz, zwłaszcza na skutek całej działalności opozycji i Towarzystwa Konstytucyjnej Informacji, wprowadzono ściślejszą kontrolę. Thompson z "Ga-zetteer", Wheble z "Middlesex Journal" i Miller z "Evening Post" zostali wezwani na przesłuchanie przez Izbę Gmin w sprawie tego rodzaju niedyskrecji i "wykroczeń". Wilkes, Glenn, Horne, burmistrz Crosby i inni radni tylko czekali na taką okazję. Gdy Miller zignorował wezwanie, woźny z nakazem aresztowania podpisanym przez marszałka Izby Gmin zaczął szukać go w City. Ale magistrat londyński miał swoje przywileje jurysdykcyjne, tak że Wilkes-szeryf aresztował woźnego, którego Izba wydzieliła dopiero za kaucją. Z kolei North kazał uwięzić w Tower burmistrza Crosby'ego i radnego Olivera - obaj posłowie z City - za bezczelne i obraźliwe uwagi w sprawie druku sprawozdań z sesji poselskich, a Wilkes

wezwany na przesłuchanie odpowiedział, że się stawi, ;_Al: -i- UO,I.T,-Q rolował na nosła z okreeu Middlesex. I na tym cała

i

sprawa się skończyła - przegraną dla rządu! Wilkes wybrany burmistrzem Londynu w 1774 (kadencje były i są roczne) i znowu tegoż roku posłem z okręgu Middlesex był już za dużą osobistością, żeby nadal prowadzić z nim wojnę, zwłaszcza wobec trudności i kłopotów amerykańskich. North pogodził się z tą sytuacją, ale do pełnego tryumfu Wilkes chciał jeszcze formalnej uchwały Izby, wymazującej dawną jego dyskwalifikację jako posła (gdy jego miejsce zajął Luttrell). Trwało to bardzo długo, mimo że Wilkes miał swoją grupę, złożoną z 12 posłów, domagającą się krótszych parlamentów, ustawy przeciw mianowańcom, drugiej przeciw przyjmowaniu pieniędzy od Korony i trzeciej za unormowaniem stosunków z Ameryką i Irlandią. Udało mu się to wreszcie po ośmiu nieudanych próbach w 1782 r.

Walka, jaką toczył przez tyle lat, wywarła skutki różne: ograniczę-11 nie samowoli rządu - w wypadku ogólnych nakazów aresztowań; o-*-graniczenie samowoli skorumpowanego Parlamentu - w wypadku wyborów w Middlesex; i wreszcie większą swobodę prasy - w wypadku reportaży parlamentarnych. Wpływ pośredni był duży. Wilkes swoją wytrwałą akcją wykazał, jaki naprawdę jest Parlament, a zwłaszcza Izba Gmin. Że nie jest reprezentatywna, zależy od pieniędzy i synekur rządu i Korony, że nie broni poddanych ni prawa, że sama gwałci prawo i konstytucję. W ciągu tej walki powstały nowe środki działalności politycznej: zebrania publiczne, stowarzyszenia reformy parlamentu, płatni agenci w całym kraju dla organizowania mityngów i wygłaszania przemówień propagandowych, planowe korzystanie z prasy. Sprawy polityczne stawały się domeną powszechną, przynajmniej tych, co umieli czytać i pisać, a którzy mimo swej średniej zamożności i podatków nie mieli żadnego udziału we władzy. Tworzyła się szersza opinia publiczna, trwał ruch na drodze do reform. Polityka przestawała być monopolem arystokracji i ziemian. To wszystko Wilkes, wytrwały agitator, a nie mąż stanu jak Shaftesbury ("Anthony, king of Poland"), którego dowcipem, językiem i podobnymi dążeniami przypomina, może zapisać na swój kredyt. Miał co prawda potężnych sprzymierzeńców.

Edmund Burkę, Irlandczyk protestant, wykształcony w Dublinie, protegowany Rockinghama, wszedł do Parlamentu w 1765 i szybko dał się poznać jako mówca i pisarz polityczny. Mówił źle, z mocnym akcentem irlandzkim, gestykulował niezgrabnie, ale za to jego przemówienia chciwie czytano. Wilkesowi przyszedł pośrednio z pomocą swoimi Myślami o przyczynach obecnego niezadowolenia w 1770, przenosząc spór w dziedzinę konstytucyjno-polityczną i filozoficzną⁵⁶. Burkę był whigiem umiarkowanym, jako pisarz polityczny wśród członków Parlamentu w XVIII w. zajął miejsce pierwsze. Przyczynę zła widział w odejściu od tradycji "rewolucji wspaniałej", w ingerencji monarchy w politykę dnia powszedniego. Urzędnikom państwowym należy odebrać prawo zasiadania w Izbie Gmin, dwór królewski trzeba przeorganizować, ażeby mo-4!

ł

472

narcha nie mógł rekrutować sobie "przyjaciół" pieniędzmi, funkcjami i zaszczytami. Równowaga konstytucji została zachwiana przerostem władzy wykonawczej. Montesquieu przepowiedział, że to właśnie może przynieść jej zgubę. Trzeba więc wzmocnić władzę parlamentu wobec rządu i Korony. Burkę przy tym wszystkim nie

domagał się rozszerzenia kwalifikacji wyborczych elektoratu i redystrybucji okręgów parlamentarnych, całe jego teoretyzowanie nie zagrażało więc tym, co byli u władzy. A że przemawiał serio, językiem umiarkowanym, nie szukając doraźnych korzyści osobistych, był w Parlamencie popularny. Ale że nie należał do żadnej arystokratycznej rodziny angielskiej, nie cieszył się pełnym zaufaniem tej sfery i do władzy nie doszedł. Horacy Walpole, czwarty syn premiera, literat i autor przeszło 3000 listów, w 1773 tak napisał o Anglii: "Naród bez zasad, zajęty hazardem, okradaniem jeden drugiego, szydzący z wszystkiego i wszystkich, awanturńczy, bez ducha i bez polotu, bez charakteru, bez sprzymierzeńców; nienaturalnie rozrośnięty cień tego, czym był". Walpole uogólniał, aby podkreślić powszechność ówczesnego etosu klas wyższych, pomijając równie powszechną reakcję wśród większości narodu na dole w postaci metodyzmu braci Wesleyów i Whitefielda".

Myśliciele tacy jak Adam Smith, kładący nacisk na gospodarczy charakter życia, widzieli ratunek w przejściu z merkantylizmu na liberalizm handlowy. Bentham znowu, raczej doktryner społeczny, chciał oprzeć całe prawodawstwo angielskie i wszystkie instytucje publiczne na zasadzie powszechnej użyteczności - jako że największym dobrem jest zadowolenie większości. Dużą też rolę odgrywali ludzie praktyczni, wykształceni w duchu filozoficznego radykalizmu i deizmu w akademiach dy-sydenckich, gdzie były studia systematyczne filozofii, polityki, ekonomii, historii i nauk ścisłych, czego ówczesny Oksford ani Cambridge dać nie mogły. Był to cały system religijno-filozoficzny, w którym do poznania Boga i jego manifestacji na ziemi miano dochodzić drogą intelektu, wiedzy i rozumu. Wiedza i historia polityczna odgrywały w tym rolę dużą, gdyż instytucje publiczne są dziedzictwem zbiorowym, trzeba naprawiać to, co się psuje, i dawać przykład własnym życiem. Stąd na pół religijna wiara, nie zachwiana jeszcze krytycznymi studiami historii średniowiecznej, w doskonałość anglosaskich instytucji politycznych, wzmacniała opozycję wobec skorumpowanych rządów Jerzego III.

Wśród tych ludzi praktycznych, solidnie wykształconych wymienić należy Józefa Priestleya⁵⁸, odkrywcę tlenu, amoniaku, chlorowodoru i kwasu siarkowego, który w 1768 r. w eseju o Zasadach rządu użył właśnie sformułowania, jakie posłużyło Benthamowi za użyteczne kryterium moralne: "the greatest happiness of the greatest number".

W 1776 Ryszard Price, duszpasterz Walijski, unitarianin mieszkający w Londynie, który wcześniej dał się poznać swoimi publikacjami politycznymi, także w obronie Ameryki, a w pismach filozoficznych wy-

473
przedził poglądy Kanta, opublikował swoje uwagi o Wolności cywilnej i cały 60-tyśięczny nakład został rozchwyty natychmiast. Drugie wydanie rozeszło się w 120 000 egzemplarzy. Brzmiały te uwagi w naszych uszach naiwnie, ale najwidoczniej do współczesnych przemawiały. "W tej godzinie niebezpieczeństwa - pisał Price - wypada nam zwrócić myśli ku niebiosom, tak jak nasi bracia w koloniach. Od jednego końca Ameryki po drugi wszędzie ludzie poszczą i modlą się, a my co robimy? Strach pomyśleć. Szukamy przyjemności bez umiaru i zapominamy w maskaradach o wszystkim, co poważne i uczciwe. Oddajemy się hazardowi, handlujemy okręgami wyborczymi, krzywoprzysięgamy w wyborach, sprzedajemy siebie za posady. A więc, której stronie Opatrzność okaże swą łaskę?"

Trzeba pamiętać, że w tym samym roku ukazało się magnum opus Adama Smitha, jak też Benthama Teoria prawodawstwa. Ferment intelektualny był więc ogromny. Wtedy też Cartwright" ogłosił swoją broszurę polityczną pt. Wedle wyboru, w której domagał się jak Wilkes głosowania powszechnego dla mężczyzn i parlamentów rocznych, a propagandę swoją prowadził przez pół wieku. Jakub Burgh, uczeń Price'a, już cztery lata wcześniej żądał również w swych niezmiernie popularnych Rozważaniach politycznych głosowania powszechnego, choć do Parlamentu zaufania nie miał. Burgh ze swoimi przyjaciółmi politycznymi był przekonany, że lepsze rezultaty uda się osiągnąć organizacją stowarzyszeń politycznych w hrabstwach, grupujących właścicieli ziemskich i wyborców. Ich delegaci mieli stworzyć reprezentacyjne ciało krajowe, z dokładnym programem reform, które w razie odrzucenia ich przez Parlament zostałyby uchwalone przez to właśnie ciało, wtedy ogłoszone - jako bardziej reprezentatywne - izbą ustawodawczą. Jak widzimy, był to program idący bardzo daleko. Shelburne w swoim majątku gromadził wielu takich radykałów na debaty i rozmowy organizacyjne, tam spotkali się Price, Priestley i Bentham. Shelburne też nie miał zaufania do Parlamentu, bo whigowie arystokracji skłaniali się raczej ku stopniowym i umiarkowanym reformom Burke'a.

. Działalność propagandowa objęła 12 hrabstw, 4 największe miasta,, licznych posłów i polityków. Przewodziło hrabstwo największe, York-shire, ze swoimi 16000 właścicielami ziemskich, gdzie księża Jebb i Wy-vill prowadzili energiczną akcję, organizując masowe petycje. Wybijał się też Granville Sharp, urzędnik państwowy, protagonista sprawy wolności dla Ameryki i zniesienia niewolnictwa. Petycje domagały się oszczędności w wydatkach rządu, zwiększenia liczby wiejskich okręgów wyborczych o 100 oraz parlamentów rocznych. Komitety akcji w poszczególnych hrabstwach pozostawały z sobą w łączności przez centralę, w Londynie. Pitt, lord Mahoń, księżęta Manchesteru, Rutlandii, Rich- mondu, Karol Fox, Wilkes i inni politycy pchali się do zarządu tych komitetów, rugując stamtąd ziemian i kupców, którzy mieli całym ru-

474 chem kierować. Skutek był taki, że opozycja whigowska jak zwykle nie mogąc zdobyć się na jedność, wywoływała nieufność w hrabstwach do kierownictwa w Londynie. Tym samym pogłębiał się i tak duży konserwyzm posłów z okręgów wiejskich, co dla action direct i śmielszych ataków w Parlamencie było fatalne. Głosowali chętnie za rezolucjami czy ustawami mającymi ograniczać wydatki rządowe, bali się natomiast naruszać prerogatywy królewskiej z tym złączonej, czyli listy cywilnej, prawdziwego bastionu samowoli królewskiej. No i wszystko blokowała Izba Lordów, gdzie król miał murowaną większość. Na oko więc szansę jakiegokolwiek reformy wyglądały źle. I rzeczywiście takie były.

Od stycznia do maja 1780 trwała ofensywa whigowska w Parlamencie. Najpierw sir Jerzy Saville z Yorkshire wygłosił bojową mowę o petycjach ze swego hrabstwa, potem Burke wniósł pięć projektów ustaw zmierzających do zniesienia synekur w Izbie Gmin i rewizji listy cywilnej. Saville to poparł żądaniem ogłoszenia nazwisk tych, co otrzymują pensje królewskie. Z kolei płk Barrs, z grupy Shelburne'a, wniósł z powodzeniem o powołanie sejmowej komisji wydatków państwowych. Przeszedł też projekt ustawy (ostatecznie utracony w Izbie Lordów) nie dopuszczającej do Izby Gmin dostawców rządowych, których wielu jeszcze siedziało na synekurach w różnych ministerstwach. 8 marca wniosek Burke'a o zniesienie trzeciego sekretariatu stanu nie przeszedł, ale

zaledwie z braku 7 głosów, co było sukcesem. 13 marca tryumf! 207 głosów za zniesieniem ministerstwa handlu, 199 przeciw. Ale sprawa najważniejsza - atak na listę cywilną monarchy przestraszył posłów ziemskich: za rewizją 158 głosów, 211 przeciw, około 100 wstrzymało się

•od głosowania. Wtedy Dunning, były radca prawny rządu (solicitor general, 1768-1770), widząc, że posłowie niezależni boją się rezolucji konkretnych wymierzonych w prerogatywy monarchy, postawił swój słynny wniosek ogólny, że "wpływy Korony się zwiększyły, nadal się zwiększają, a winny być zmniejszone". Poparł go argumentami, że wojna stworzyła większe możliwości dla patronatu rządu i Korony, skąd więcej pożyczek państwowych, a niezależnie od tego olbrzymi wzrost synekur w Indiach w ciągu ostatnich lat dwudziestu. Wniosek przeszedł 233 głosami za, 215 przeciw. Następnego dnia Izba jednogłośnie zatwierdziła zasadę rewizji listy cywilnej. Rząd bez oporu zgodził się na ogłoszenie sum otrzymywanych z listy przez posłów. Ale gdy Dunning zaproponował, żeby niższych urzędników dworu pozbawić praw wyborczych, większość spadła do 2 głosów, a 13 kwietnia projekt takiej samej ustawy co do urzędników celnych nie przeszedł. Wtedy znowu Dunning, szukający formuły ogólnej, która by mogła zjednoczyć posłów niezależnych na nowo przed atakiem kolejnym, postawił wniosek, że Parlamentu nie można rozwiązać lub odroczyć przed przywróceniem równowagi konstytucyjnej. Było to wyzwanie wręcz rzucone królowi, acz -ro,,T/-,r,i^,irov.Q /-irtAi-niira-mi T Jr> i (ifpirt wrpfr ndwrotTw od zamierzonego. 475

Zagrał tradycyjny konserwatyzm posłów ziemskich, zlekli się walki zanadto przypominającej czasy Shaftesbury'ego i Karola II. Wniosek przepadł 254 głosami przeciw 203. Ale w sukurs przyszedł rozruchy Gordona.

Lord Jerzy Gordon miał lat 29, gwałtowny temperament, zawiedzione ambicje i szowinistyczne poglądy religijne. Z marynarki wystąpił wcześniej, nie chcąc czekać długie lata na awans z porucznika na admirała (którego żądał natychmiast), od sześciu lat reprezentował zgniły okręg wyborczy z Wiltshire. Złoty młodzieniec, Szkot, czuł jednak niechęć do arystokracji, wśród której się obracał, przekonany, że celowo, ze względu na pochodzenie, nie dopuszczają go do posad i władzy. Toteż gdy w Parlamencie zaproponowano, żeby rozciągnąć na Szkocję ustawę z 1778, wymagającą od katolików służących w wojsku jedynie przysięgi na wierność monarsze, z pominięciem treści religijnej, Gordon dostrzegł wielką szansę dla siebie. Kalwińska opozycja w Szkocji podniosła głos, protestancka w Anglii również. Niemal co dnia napływały do Parlamentu petycje zwrócone przeciw papistom, londyńską zorganizował Gordon, który m.in. miał takich sprzymierzeńców, jak radny Buli, poseł z City, Jackson sukiennik, naganiacz tłumów i setki nabożnych sklepikarzy, rzemieślników tysiące, a bezrobotnych jeszcze więcej. 2 czerwca uroczysta delegacja w otoczeniu olbrzymich tłumów dotarła do West-minsteru z petycją przeciw katolikom. Po drodze poturbowano paru lordów, biskupów i nawet ministrów, którzy uciekali ze swych lektyk i powozów bez peruk, z ogolonymi głowami, w poszarpanych i brudnych szatach. Lord Gordon jak szalony miotał się w Izbie Gmin; to przerywał swoją mowę, wypadając na ulicę, żeby pokrzyczeć do rozentuzjarmowanych tłumów, to wracał do Izby i tam znowu przemawiał. O zmierzchu zapłonęła kaplica sardyńska w Lincoln's Inn Fields i przez sześć dni i nocy cały Londyn od Charing Cross na wschód był w rękach rozszalałych tłumów. Liczba zabitych i rannych wyniosła oficjalnie 458, do czego trzeba jeszcze

dodać około 150 ofiar spalonych żywcem i zamordowanych. Dopiero wieczorem 7 czerwca wojsko zaczęło strzelać do uzbrojonych band rabusiów. 59 londyńczyków zostało skazanych na śmierć, 21 wyroków wykonano⁶⁰.

Rozruchy przstraszyły wszystkich. Wykazały słabość rządu i niebezpieczeństwo odwoływania się od opinii publicznej. W pośpiechu reformowano bez rozgłosu, co się dało. Jedną komisją miała zająć się sprawa finansowania wojny amerykańskiej i nadużyć przy organizowaniu pożyczek w ramach długu państwowego. Drugą powołano do walki ze wzrastającym szmuglem. Komisja finansowa wydała 6 raportów, jeden zalecał stałe pensje dla urzędników państwowych zamiast honorariów od hoc, zależnych od okazji i listy cywilnej. Obu sekretarzom stanu wyznaczono po £ 3000 rocznie. Wprowadzono definicję ich funkcji i zakres działalności: jeden dla sr>raw

wewnet.ry.rwrh i knlnnialnwh Hm-476

gi dla spraw zagranicznych. Urzędnicy celni i dostawcy stracili prawa wybieralności do Izby Gmin (około 70 celników było posłami i 49 dostawców rządowych). Przeszła ustawa zakazująca płatnikom generalnym, przetrzymywania pieniędzy na własnym koncie⁶¹, w ciągu trzech lat tym zarządzeniem objęto admiralicję i inne departamenty rządowe. Wreszcie Burkę zaatakował skutecznie i listę cywilną. Długi królewskie skonsolidowano, procenty miano potrącać z listy co roku. Wynosiła wtedy £ 900 00. Ale w kategoriach, na jakie listę podzielono, pominięte zostały wydatki specjalne - na wywiad zagraniczny i wewnętrzny, na łapówki zagraniczne - a na służbę ambasadorów i posłów przeznaczono zaledwie £ 3000. Oczywiście trzeba było co roku uchwalać na te cele subsydia specjalne, aż do 1786, gdy Pitt wprowadzi taki fundusz na listę.

To wszystko było wiele, lecz w najważniejszej sprawie opozycja nie potrafiła zdobyć się na jedność. Wniosek Pitta o reformę całego systemu parlamentarnego - rozszerzenie elektoratu i redystrybucję okręgów wyborczych - przepadł 20 głosami; 141 za, 161 przeciw. Być może, że gdyby nie wojna z Francją, udałoby się i tego dokonać, ale tak cała sprawa przepadła na pół wieku.

Tymczasem w Anglii zaszły zmiany partyjno-polityczne, które Je-, rzego III doprowadziły do białej gorączki. Nie dość, że North nikczemnie go odstąpił i musiał się zgodzić na Rockinghama, a potem Shelbur--ne'a, teraz ten sam North połączył się z wrogiem nr I Korony, aby na-, rzucić mu perfidnie jeszcze jeden rząd wbrew jego woli! Tym wrogiem: nr I był Karol Fox, trzeci syn lorda Holland, który wcześniej zaczął swoją karierę polityczną (1770) mając lat 21 - jako pierwszy lord admiralicji, a potem skarbu w gabinecie Northa. Odszedł, bo był zbyt niezależny, a Jerzy III go nie cierpiał. W opozycji Fox zwalczał Northa i jego politykę amerykańską zaciekle, żądał trzyletnich kadencji parlamentu i tolerancji religijnej z pełnymi prawami cywilnymi dla katolików. O ówczesnych mores politycznych i stosunkach w Parlamencie świadczy właśnie zachowanie się Northa, gdy po niezwykle ostrym ataku Foxa na któregoś z ministrów w jego rządzie podszedł do Foxa z uśmiechem: "No, Karol - rzekł kładąc mu rękę na ramieniu - miałem szczęście, żeś nie napadł na mnie w takim wojowniczym nastroju!" Jerzy III nie cierpiał też Foxa za jego wpływy na ks. Walii (przyszłego Jerzego IV), który - wedle tradycji hanowerskiej \- miał z ojcem stosunki jak najgorsze. Nie tylko mierzył tu króla whigizm Foxa, ale i jego rozwiązyły styl życia: był przywódcą i wzorem złotej młodzieży. Mówiono o nim, że jego trzy główne zainteresowania to hazard, kobiety i na samym końcu polityka. Przy tym wszystkim był bardzo inteligentny, miał wielkie

zdolności krasomówcze i literackie oraz odwagę swoich przekonań. W gabinecie Rockinghama został, mimo obiekcji króla, sekretarzem stanu, ale ustąpił, bo nie chciał go Shelburne. Teraz właśnie North przekonany, że Shelburne bez Foxa nie zdoła utrzymać

477

się u władzy, doszedł z nim do porozumienia. I ku swojej zgrozie Jerzy III musiał w kwietniu 1783 zgodzić się na rząd ks. Portlandu, w którym North został ministrem spraw wewnętrznych, a zagranicznych •właśnie Fox.

Przez pięć tygodni odmawiał przyjęcia nowego premiera, wyrzekając, że padł ofiarą "tyranii" whigów, sprzymierzonych z torysami Northa, i przekonany, że ta "nienaturalna" unia musi się rozpaść lada dzień. Northa gorzko oskarżał o zdradę. Zawziętość monarchy była tak wielka, że gdy Fox z Northern przygotowali ustawy zmierzające do oczyszczenia administracji w Indiach z korupcji i monopolu Kompanii Wschodnioindyjskiej, Jerzy III, nie zważając na potrzebę tych reform, rozpętał zacieklą kampanię przeciw Foxowi. Patronat Kompanii oceniano na £ 300 000 rocznie, a więc znacznie więcej, niż król mógł rozdać w gotówce, pensjach i posiadach. Wszyscy urzędnicy i udziałowcy Kompanii, kupcy z nią związani, dziennikarze i pisarze teraz kupieni sprzymierzili się z Koroną przeciw Foxowi. Projekt Foxa, aby Parlament przejął kontrolę czasowo w Indiach, przedstawiono jako zamach czysto partyjny na majątek i posiadłości Kompanii. Ale Fox z Northern mieli większość i wszystkie ustawy przeszły. Król zawziął się jeszcze więcej. O-czerniano Pitta, że sam chce przejąć patronat Kompanii, a przez lorda Temple'a król uprzedził, że każdy członek Izby Lordów głosujący za ustawami "będzie uważany za jego osobistego wroga". Oczywiście, werdykt Izby Lordów był przesadzony, istotną kwestią był teraz przyszły rząd. Na czele musi stanąć polityk nie budzący sprzeciwów, nie związany zanadto ani z dworem, ani z poszczególnymi grupami. Podobno to Dundas przekonał wtedy swego młodego przyjaciela Pitta, że już czas na większą rolę publiczną i odpowiedzialność. Z chwilą gdy Pitt się zgodził, zaczęło się dokładne sprawdzanie jego szans⁶². Co znowu nie budziło przesadnych obaw, jako że żaden rząd w XVIII w. wyborów nie przegrał. Tymczasem głosowanie w Izbie Lordów przyniosło naturalnie porażkę indyjskiej ustawie Foxa-Northa. 16 grudnia król udzielił im dymisji, nie osobiście, jak było w zwyczaju, lecz przez swego wysłańca. Pitt został premierem mając lat 24. Jego koledzy gabinetowi składali się z samych lordów.

Opozycja i prasa wyśmiewały młodzieńczego premiera, mało kto przypuszczał, żeby przetrwał Gwiazdkę. W Izbie Gmin miał bowiem zdecydowaną mniejszość, żeby zaś utrzymać się przy władzy do wyborów, musiał unikać rażących porażek. Sytuacja też musiała do wyborów dojrzeć. Tymczasem 153 posłów głosowało za rezolucją, 80 przeciw, że interwencja króla w Izbie Lordów przeciw ustawie indyjskiej stanowi skandaliczne naruszenie prerogatyw Korony. Fox zdecydował się na dalszą walkę przez obstrukcję ustawodawczą, co było krokiem bardzo radykalnym, tak że torysowscy posłowie Northa trochę się zlekli. I choć Pitt zapowiedział w mowie tronowej, ku zdumieniu wszystkich, że Par-

478

lament nie zostanie rozwiązany, Fox zablokował coroczną ustawę budżetową i także wojskową (Mutiny Act), która była legalną podstawą utrzymywania sił zbrojnych. Ale jego większość, wynosząca w grudniu 106 głosów, w końcu stycznia spadła do 39. A

gdy Pitt wniósł swój projekt ustawy dla Indii, spadła do 8 i taka porażka była w rzeczywistości dla rządu Pitta sukcesem. Co więcej, ten wytrawny taktyk, jak się okazało, godził się przy tym na koalicję z Foxem, jego stronie zostawiając podział ministerstw. Ten już widząc swoją przegraną, działał po des-peracku. Znowu odłożono ustawę budżetową większością 12 głosów, a natarczywa rezolucja żądała od króla usunięcia rządu, który ponosi same porażki. Gdy zaś Jerzy III odmówił, opowiadając się jednakże za jego rozszerzeniem, Fox zapędzony w kozi róg przeprowadził drugą taką rezolucję. Po niej przyszła jeszcze jedna, pełna zarzutów i wyrzutów pod adresem króla, ale uchwalona już tylko przewagą jednego głosu. To był sygnał dla Pitta, żeby wnieść coroczną ustawę wojskową i wygrał. Trzy miesiące wielkiego umiarkowania i niesłychanej cierpliwości przyniosły rezultaty. I gdy 10 marca ustawa wojskowa przeszła, król rozwiązał Parlament. Robinson i Rosę uważali, że czas próby w wyborach nadszedł. I Pitt wygrał wybory taką większością, że był to dlań tryumf, a dla Focha klęska. Fox stracił 160 stronników; nazwano ich "męczennikami Focha", od słynnego martyrologium protestanckiego - jak wiemy - autora tegoż nazwiska.

Byłoby przesadą twierdzenie, że wyrachowane machinacje Robinsona i Rose'a zadecydowały wyłącznie o wyniku wyborów. Oprócz pieniędzy działała jeszcze opinia publiczna, wpływająca na cały klimat walki wyborczej. Tak np. Palmerston, przyjaciel Focha, przepowiedział, że "Pitt zyska dużą większość ze względu na tę epidemię prerogatywy królewskiej, jaka zapanowała na prowincji, przeciw Izbie Gmin". Posłowie-stronnicy Focha ku swemu zdumieniu spotykali się z oskarżeniami niemal o kradzież grosza publicznego i nieraz dawali za wygraną, nie kandydując znowu. W Yorkshire, gdzie petycje do Parlamentu o reformy wzięły swój początek, Wilberforce⁶⁸, przyjaciel Pitta, przeszedł bez opozycji. Moźni poplecznicy Focha - rody Cavendishów, Fitzwilliamsów i earl Carlisle - ustąpili bez walki. Patriotyczna magia nazwiska Pitt też działała.

Młody Pitt przypominał ojca chłodem w obejściu, dystansem i powagą. Przyjaciół miał niewielu: Dundas⁶⁴, Wilberforce, Wellesley (Wellington), może Rosę. W odróżnieniu od ojca drobiazgową uwagę przywiązywał do finansów, nie znał się na strategii wojskowej ani na ludziach. Nikogo nie potrafił natchnąć wiarą i odwagą, acz swoim patriotyzmem wzmocnioną determinacją w obliczu groźnych przeciwności wywierał wpływ. Pił dużo i często. Dundas o nim mawiał, że albo leży chory na poddaszu, albo siedzi w piwnicy i pije. Nie miał żony ani nieślubnych dzieci. Jego premierostwo składa się z reform finansowo-admi-

479
nistracyjnych, w czym przypomina Walpole'a, oraz z wytrwałej walki z Francją. Skończyło się właściwie w 1801, gdy podał się do dymisji na skutek negatywnego stanowiska króla do reform irlandzkich. Choć jeszcze wróci do władzy na dwa lata, większej roli nie odegra, co przypomina zupełnie powrót do władzy jego ojca. Przez lat 17 nieprzerwanie cieszył się poparciem króla i City. W Izbie Gmin różnie bywało, jako że nie miał swojej własnej grupy, z Grenville'ami związany tylko pokrewieństwem. Pitt wcześniej spłacił swój dług tym, co za nim poszli w przekonaniu, że przeprowadzi reformę wyborczą. W 1785 wbrew królowi wysunął projekt zniesienia 36 zgniłych okręgów wyborczych, z kompensacją miliona funtów dla ich właścicieli i podniesieniem liczby posłów do 72, oraz ogólnym rozszerzeniem praw wyborczych na dzierżawców

ziemi w hrabstwach i głowy rodzin w miastach na podstawie zamieszkanymi przez nich domów. Ale Izba Gmin przypomniała mu od razu, że nie jest swoim własnym premierem, tylko króla: 288 głosami przeciw 174 nie pozwoliła na wniesienie projektu takiej ustawy. I Pitt po tej porażce już nigdy do reformy parlamentarnej nie wrócił. W sprawie Indii poszedł na kompromis. Kompania Wschodnio-indyjska i rząd stały się partnerami. W rękach dyrektorów Kompanii pozostały finanse, a więc i patronat nad posiadacami i synekurami, rząd przejął kontrolę polityczną. Po dwóch latach nowa ustawa uzupełniająca (1786) nada gubernatorowi Bengalii władzę zwierzchnią wraz z dowództwem naczelnym sił zbrojnych w Indiach. Podkreślono przy tym, że dalsze podboje i rozszerzanie panowania są "odrażające dla honoru, polityki i życzeń naszego narodu". Ustawa zakazywała interwencji wojskowej w sporach między władcami miejscowymi, chyba że działania zbrojne zagrażałyby bezpośrednio interesom brytyjskim⁶⁵. Taka była podstawa prawna władzy brytyjskiej w Indiach przez następnych lat siedemdziesiąt.

Ostatnim aktem ustawodawczym Pitta, związanym z koloniami, był statut z 1791 r., dzielący Kanadę na dwie prowincje. Podział oparty na religii i narodowości, gdyż pokój z USA wywołał migrację - jak wiemy - lojalistów (także z Kanady), razem około 35 000 - do Nowej Szkocji (Akademii), gdzie powstała nowa kolonia, New Brunswick (Nowy Brunswik), oraz około 20 000 do Kanady, także z tej nowej kolonii. Obie części, katolicko-francuska i protestancko-anglosaska, miały wzorować się w swej konstytucji na W. Brytanii, z tym że rządził gubernator z prawem nadawania tytułów szlacheckich i arystokratycznych. Myślą przewodnią tej ustawy było wzmocnienie łączności Kanady z Anglią środkami konserwatywnymi - respektem dla klasowej hierarchii i pożądaniami jej przywilejów.

Główne zadanie Pitt widział jednakże w uporządkowaniu finansów państwowych, redukcji podatków i długu narodowego po wojnie amerykańskiej.

480

481

kańskiej oraz w reorganizacji ministerstw. Wojna kosztowała 114 milionów funtów, a więc skonsolidowany dług narodowy wzrósł do 224 milionów, płynny wynosił 20 mln. £ 9 milionów rocznie trzeba było płacić w procentach. Wpływy skarbu za rok 1784 wyniosły £ 18 mln, z czego £ 7 mln z akcyzy, £ 6 mln z opłat celnych i £ 3 mln z podatków bezpośrednich. Żeby usprawnić swoją administrację od samego początku - i przez cały czas swego premierostwa - wytrwale zmierzał do oparcia służby państwowej na nowych zasadach - pensjach stałych, wydajności pracy i uczciwości. Zadanie w ówczesnych warunkach niewątpliwie trudne, tylko częściowo zrealizowane, ale prowadzone dalej przez jego następców. Nie udało się np. Pittowi znieść synekur w urzędzie celnym, wszędzie tam opór był za duży. Toteż żeby nie wywoływać złej krwi, co od razu wzmacniało opozycję, działał ostrożnie, wypłacając odszkodowania lub nie mianując nowych synekurzystów po śmierci starożytnych. Reorganizował biura, kumulował pracę, upraszczał metody, nie podwyższając pensji za zwiększone obowiązki. Z tą długofalową reformą szły równoległe ustawy i zarządzenia fiskalne, nie wszystkie skuteczne, jak w wypadku podatku na sklepy, inne trudne do zebrania i kosztowne. Widać, że Pitt szukał wtedy nowej koncepcji opodatkowania, opartej na tych źródłach dochodu w społeczeństwie bogacącym się na przemyśle i handlu, jakich dotychczas nie brano dostatecznie pod uwagę, czerpiąc tradycyjnie z opodatkowania ziemi. Za parę lat

dojdzie do* tej koncepcji, a ta sieć, jaką zarzucił teraz, obejmuje konie sportowe i powozowe, sługi osobiste, dorożki, przekupniów ulicznych, emerytury, pensje, puder do włosów i na peruki, psy, zegary i zegarki, cegły, nakrycia głowy, wstążki, świece, materiały lniane i bawełniane, okna itp. Loteria wprowadzona w 1784 przetrwała do 1824. W systemie celnym i akcyzy wprowadził zmiany bardzo duże, ograniczając przy tym drastycznie ten narodowy sport angielski, jakim od wieków był szmugiel. Obliczano, że co najmniej 40 000 ludzi i 300 statków zajmuje się szmugłem regularnie, tak że odpowiednie ustawodawstwo zezwoliło na zatrzymywanie podejrzanych łodzi i statków w obrębie 4 mil od wybrzeży, a potem ich palenie - co istotnie robiono - jeśli ku temu były podstawy. Przemysłowcy płacili ciężkie grzywny lub szli do więzienia. Z drugiej strony, aby zmniejszyć opłacalność szmuglu, nastąpiła bardzo duża obniżka niektórych ceł, jak np. na herbatę i koniak, •a wino i tytoń zostały objęte systemem składów celnych, co - jak wiemy - nie udało się Walpole'owi. Skutek był taki sam: znacznie większa konsumpcja i większe dochody dla państwa. Pitt poszedł jeszcze dalej niż Walpole, na którym zresztą się wzorował, poddając rewizji wszystkie opłaty celne na przeszło 3000 artykułów i konsolidując całą taryfę (1787). To znaczy że każdy artykuł w tej taryfie miał tylko jedną stawkę celną, dotychczas składającą się z osobnych, narosłych z czasem pozycji, wciąż osobno i razem obowiązujących. Całość stworzyła jeden fundusz

; |

11

!!

opłat celnych, na który zaciągano m.in. pożyczki publiczne, gdy dotychczas pożyczki zabezpieczano poszczególnymi pozycjami w taryfie celnej. To stworzyło jedną z podstaw nowoczesnego budżetu państwowego. Uzupełnił też Pitt listę cywilną koniecznymi funduszami na służbę zagraniczną i wywiad, podzieloną już teraz wedle kategorii wydatków, na które osobno zaczęto przyznawać fundusze. W ten sposób utrzymanie dworu i Korony zostało związane ściśle z osobą i rodziną monarchy, a nie, również, ze sprawami państwa.

Naturalnym uzupełnieniem reform fiskalnych było rozszerzenie handlu. Wojna amerykańska zniszczyła tradycyjną równowagę merkantylną między Anglią, Indiami Zachodnimi i Ameryką, a że Anglia nadal ograniczała transport handlowy w swoim imperium do własnych statków - co naturalnie nie zahamowało szmuglu w Indiach Zachodnich - otworzono porty wolnocłowe na Jamajce, Dominice, New Providence i Grenadzie, a w rok później (1788) na Antiguie i Grand Corcas. Były one nastawione również na handel z Ameryką Południową. Koncepcja handlowej wspólnoty atlantyckiej miała w Pittcie gorącego protagonistę¹ ale opór sfer handlowych był za silny, aby go mógł pokonać w Izbie Gmin. Oczywiście, handel z USA rósł, jak i handlowa flota brytyjska: 870000 ton w 1784, gdy natomiast przed wojną 701 000 razem z tonażem kolonii amerykańskich. Większą porażkę poniósł Pitt w sprawie wspólnego rynku z Irlandią. Tutaj wszystkie protestanckie i anglosaskie uprzedzenia sprzymierzyły się z ignorancją" w "Wielkiej Izbie Wytwórców" z Jozjaszem Wedgwoodem, ojcem porcelany angielskiej na czele - przeciw jakimkolwiek korzyściom znieawidzonych, "rebelianckich" Celtów ze wspólnego handlu - który w rachubach Pitta podniósłby nie tylko prosperity tego biednego kraju, ale dałby i pieniądze na wojsko i flotę, oraz / przyczyniłby się do zaleczenia ran zadanych Irlandii przez Anglię. Logiczne, spokojne

argumenty nie przydały się na nic i Pitt odstąpił od całego projektu. Przegralby głosowanie w Izbie Gmin nad jakąkolwiek ustawą tego rodzaju.

Bez trudu natomiast doszło do traktatu handlowego z Francją; oba kraje po wojnie amerykańskiej miały duże długi państwowe i oba szukały ulgi w zwiększonym handlu. Francja przy tym dążąc, jak zawsze, do opanowania Niderlandów (austriackich), za przychylności Londynu gotowa była zapłacić. Korzyści z tego traktatu, opartego na obniżce ceł, co wiodło do wolnego handlu, były duże, zwłaszcza dla manufaktury angielskiej i win francuskich: eksport w 1790 przekroczył £ 20 mln, import niecałe 20, gdy natomiast w 1782 wynosił 12,5 mln, import zaś £ 10 mln. W finansach państwowych zapanował porządek. Wytrwałe wysiłki Pitta przyniosły nie tylko półmilionową nadwyżkę budżetową, ale i pełną stabilizację funduszu amortyzacyjnego na redukcję "national debt". Wpływy w ramach budżetu wynosiły £ 19,5 mln, z czego przeszło trzy czwarte z opłat celnych. Po stronie rozchodu największą pozycję

482
stanowiło £ 9,5 mln na procenty dla właścicieli udziałów w długu narodowym, £ 5 mln na siły zbrojne (w czym £ 2,75 mln na marynarkę), półtora mln na administrację państwową i milion na fundusz amortyzacyjny. Ten fundusz każdy oceniał pozytywnie. Pitt bowiem powołał komisję publiczną funduszu, która rocznie dostawała od rządu z budżetu milion funtów na zakup udziałów długu narodowego, z tym że procenty pozostawały w funduszu, co w ciągu 28 lat miało go powiększyć do 4 milionów funtów rocznie. Z każdym więc rokiem dług narodowy progresywnie by malał. Jak widać, cała polityka zależała od zachowania wydatków wojskowych na jednakim poziomie i w ogóle od pokoju. Można też dodać, że od stanu zdrowia Jerzego III, gdyż mimo wszystkich swoich osiągnięć Pitt automatycznie głosami większości w Izbie Gmin nie rozporządzał. Widzieliśmy to już na przykładzie Irlandii, Ameryki i reformy wyborczej, a jeszcze w 1785 posłowie ziemscy zademonstrowali swoją niezależność niechęcią do wydania £ 760 000 na fortyfikację Plymouth i Portsmouth: głosowanie wypadło 169 do 169 i marszałek Izby, Corn-wall, oddał swój głos przeciw rządowi. Niebezpieczeństwo polegało na tym, że ks. Walii był przyjacielem Foxa, który również był za reformą elektorálną, administracyjną i fiskalną, za kontrolą państwową w Indiach i ustępstwami w Irlandii. Toteż gdy w listopadzie 1788 Jerzy III wyszedł z powozu w parku windsorskim i przemówił do pierwszego z brzegu dębu jako do króla Prus, Pitt nie wiedział, czy utrzyma się nadal przy władzy. Lekarze orzekli jednak, że król wróci do zdrowia. Ale ostrą walkę konstytucyjno-personalną - Fox za pełnią władzy dla regenta, Pitt za bardzo ograniczoną - rozstrzygnął dopiero Jerzy III, odzyskawszy w pełni zmysły w marcu następnego roku. W lipcu wybuchła rewolucja francuska.

W Anglii przyjęto ją z zadowoleniem, w chaosie republikańskim widząc osłabienie starego wroga. Pittowi było na rękę, że swoją politykę finansową może prowadzić nadal, nie podwyższając podatków na zbrojenia. W mowie budżetowej w początkach 1792 r. przewidywał długi okres pokoju - na lat 15 - i wzrastającej zamożności. A że nadwyżka budżetowa wynosiła £ 400 000 i taką przewidywał w przyszłości, zapowiedział redukcję podatków o połowę tej sumy. Zmniejszył marynarkę do 16 000 ludzi⁶⁸, a siły lądowe do 13 000. Karol Jenkinson, wytrawny polityk i zaufany Jerzego III w gabinecie Northa, a teraz Pitta, w swojej pierwszej mowie w Izbie Wyższej jako lord Hawkesbury tegoż roku powiedział, iż "z końcem siły i wpływów Francji nie ma już dla nas żadnego niebezpieczeństwa ze strony tego niegdyś potężnego rywala". Przyszłość Anglii

wyglądała więc jak najlepiej, zwłaszcza że skończyła się również jej długotrwała izolacja polityczna, co też było sukcesem Pitta. A choć stracił przy tym ministra spraw zagranicznych, umocnił jednak przez to więcej system gabinetowy, w którym decyduje premier, w przeciwieństwie do monarchy rządzącego przez każdego ministra z osobna.

483

Okazja do wyjścia z izolacji politycznej nadarzyła się w związku z ambicjami cesarza Józefa II, który najpierw chciał wymienić Niderlandy za Bawarię, lecz wobec mocnego oporu Fryderyka II, za którym stanęła większość panujących w cesarstwie, postanowił rozbudować handel i przemysł niderlandzki pod ścisłą kontrolą Wiednia. Warunkiem sine quo, non takiego przedsięwzięcia byłoby naturalnie otwarcie Skaldy (i Antwerpii) zablokowanej przez Holendrów od 1715 r.; w 1784 garnizon holenderski w forcie Lilio w ujściu Skaldy ostrzelał bryg cesarski, który chciał sforsować przejście. Holendrzy - z Anglią wciąż w złych stosunkach - zwrócili się o pomoc do tradycyjnego wroga Habsburgów; stanął sojusz z Francją. Ale gdy kryzys minął i wewnętrzne walki monarchistów oraz rojalistów w Holandii doprowadziły praktycznie do "detronizacji" stadhoudera, a na granicy zawrócono jego żonę, siostrę króla Prus, i wojska pruskie wkroczyły do Holandii, zajmując Amsterdam, sytuacja zmieniła się zupełnie. Nikt w Holandii nie myślał o odwołaniu się do sojuszu z Francją, gdyż dla Paryża wojna z Prusami nie miałyby żadnego sensu, i gdy stadhouder odzyskał swoje znaczenie, Anglia od razu wyraziła na to gorącą aprobatę, dzięki czemu droga do sojuszu była otwarta. Miał cel obronny i utrzymanie status quo.

Tymczasem cesarz Józef pozbawił poszczególne prowincje w Niderlandach tradycyjnych przywilejów politycznych i gospodarczych, na uniwersytecie w Lowanium zrobił czystkę, wybuchły walki. Kompanie handlowe w Brukseli wypowiedziały cesarzowi posłuszeństwo. Trwało to do 1790, tak że z wybuchem rewolucji francuskiej republikanizm przyszłej Belgii jeszcze się wzmocnił; cesarz odwołał swoje zarządzenia, wojska austriackie weszły z powrotem do swoich fortec. Austrię zajmowała wtedy więcej sytuacja na Wschodzie, w nadziei na łupy w wojnie z Turcją, w której Rosja parła zwycięsko naprzód na Kaukazie, zajęła Krym, Potemkin oblegał Oczakow koło Odessy. Na północy Szwecja rozpoczęła działania wojenne przeciw Rosji w nadziei na odzyskanie swojej dominującej pozycji na Bałtyku, Dania weszła do wojny po stronie Rosji. Wtedy właśnie, gdy Szwedom groziła klęska, trój przymierze anglo-holendersko-pruskie, zaniepokojone możliwością nowego układu sił na Bałtyku, interweniowało, zmuszając Danię do zawieszenia broni groźbą wojny, a pokój Szwecji z Rosją w 1790 przywrócił status quo ante. Dla Anglików był to sukces, znowu odgrywali rolę w Europie. I gdzie indziej. Otóż Hiszpanie przyaresztowali ich statki rybackie i osadników na wyspie Van-couver, utrzymując, że wybrzeża zachodnie obu Ameryk od przylądka Horn do Alaski są hiszpańskie. W Anglii zapanowało oburzenie. Parlament uchwalił milion funtów na zbrojenia, a pozycja Anglii była tym mocniejsza, że Zgromadzenie Narodowe w Paryżu wyrzekło się w imieniu Francji wszelkich ambicji terytorialnych. Co praktycznie oznaczało, że "umowa rodzinna" Burbonów w Paryżu i Madrycie nie obowiązuje i Hiszpania na żadną pomoc Francji liczyć nie może.

484

więc przyznać Anglikom prawo do kolonizacji zachodnich wybrzeży Ameryki Północnej, pod warunkiem że ich osiedla będą zakładane co najmniej 10 mil morskich od miejscowości hiszpańskich.

W tym samym roku dyplomacja angielska odniosła jeszcze jeden sukces w Europie po śmierci cesarza Józefa II ułatwiając intronizację Leopolda II poparciem dla pokoju Austrii z Turcją i normalizacji stosunków w Niderlandach. To wszystko uderzyło księciu Leeds, ministrowi spraw zagranicznych, do głowy. Chciał wojny z Rosją; Izba Gmin zatwierdziła kredyty na zwiększone zbrojenia morskie.

Kwestia była skomplikowana, tu się właśnie zaczyna długotrwały konflikt, na pół wyimaginowany, na pół rzeczywisty o układ sił na Bliskim Wschodzie, w którym każdy krok agresywny Rosji albo przyjazny Francji wobec sułtanatu osmańskiego uważano w Londynie za groźbę dla interesów angielskich na Morzu Śródziemnym, na Bliskim Wschodzie, w Persji i w Indiach. Ta kwestia wschodnia będzie rosła razem z angielskim stanem posiadania w Indiach i stanie się bardzo wyraźna z otwarciem Kanału Sueskiego oraz usadowieniem się Anglików w Egipcie. Tymczasem Fox wypowiadał się za handlem z Rosją i sojuszem przeciw Francji, co popierało i Canning, Burke wzmocniał stanowisko także argumentami irracjonalnymi, że nie można prowadzić wojny na rzecz takich niechrześcijańskich "barbarzyńców" jak Turcy (co powtórzy Gladstone). Pitt, pragmatyk, nie widział sensu w wojnie o 3000 mil od Anglii, gdzie jej interesy nie były bezpośrednio zagrożone, a wielkie wydatki wyrzuciłyby do góry nogami całą jego politykę finansową. Ks. Leeds utrzymywał, że Anglia musi zachować inicjatywę dyplomatyczną w trójprzymierzu, gdyż inaczej znowu grozi jej izolacja i że Rosja w obliczu ultimatum Londynu ustąpi. Interesy Prus, Austrii i Rosji są tak silne na terenie Polski, że zwycięstwo Rosji nad Turcją oznacza nie tylko nowy rozbiór Polski - która właśnie prosiła Prusy o pomoc - ale i koniec trójprzymierza. Pitt zgodził się na ultimatum, żądając od Rosji pokoju z Turcją i restauracji terytoriów podbitych pod groźbą wojny z Anglią i Prusami. Katarzyna II, większa realistka od ks. Leedsa, wiedząc, że po pokoju ze Szwecją Anglicy żadnej bazy na Bałtyku nie znajdą, a wojna na Morzu Czarnym z Anglią jest chimerą, ultimatum odrzuciła. Wtedy Pitt 15 kwietnia na własną rękę "przyznał" Rosji prawo do Oczakowa, a ks. Leeds podał się do dymisji. Pitt zachęcał również Prusy, aby w zamian za Toruń i Gdańsk udzieliły Polsce pomocy, ale to wszystko były dla Anglii sprawy drugorzędne wobec tego, że Francja nie stanowiła nadal żadnego niebezpieczeństwa, że można było obniżyć podatki o połowę nadwyżki budżetowej, że opozycja przyjęła z zadowoleniem jego decyzję w sprawie Oczakowa, że nie ma potrzeby wydawać pieniędzy na zbrojenia i że w ogóle "nigdy nie było, niewątpliwie, takiego okresu, w którym można by oczekiwać długotrwałego pokoju z więk-

K7a npw/nrtśr-ia ni* rvh"=>pni<=>"

485

Odsunięcie się Anglii od koncepcji trójprzymierza w kwestii jej (ani Holandii) bezpośrednio nie obchodzącej potwierdziło, iż zajmuje ją przede wszystkim to, co się dzieje na zachodzie Europy, choć nawet tutaj stosunek do Francji był inny od stanowiska Prus i Austrii. Im większy tam chaos i słabość, tym przychylniej patrzono w Anglii na Paryż, a tyłu królów w Anglii straciło trony i głowy, że los Burbonów nikogo specjalnie nie obchodził. Żywiono nadzieję, iż może powtórzyć się we Francji angielska "rewolucja wspianała" z 1688, Francja wejdzie na drogę angielskiej monarchii

konstytucyjnej, oba państwa znajdują wspólny język, ułatwiający współpracę nad utrzymaniem pokoju. Natomiast autokratyczne Prusy i Austria, jak również Rosja, widziały w rewolucji francuskiej zagrożenie dla samej instytucji monarchii, tej właśnie absolutystycznej, jaką reprezentowały. Maria Antonina ponadto była córką cesarza Franciszka I i Marii Teresy, toteż w lecie 1791 cesarz i król Prus we wspólnej deklaracji w Pillnitz zwrócili się do monarchów europejskich z wezwaniem o zachowanie i poparcie monarchii we Francji, skąd do wojny był tylko krok. W kwietniu następnego roku Francja wypowiedziała wojnę Austrii, w lipcu Prusy Francji. Książę Brunszwiku na czele sił pruskich wezwał Francuzów do walki z "gnębicielemi", grożąc, że Paryż zazna "przykładnego i nigdy niezapomnianego odwetu", jeśli Ludwik XVI i jego rodzina ucierpią. Paryż odpowiedział na to atakiem na Tuileries i rzezią w więzieniach. Armia pruska po zdobyciu Yverdun - "bramy do Francji" - stanęła zatrzymana słynną kanonadą artylerii pod Valmy, która, jak powiedział Goethe, "obwieściła narodziny nowego świata". 22 sierpnia proklamowano w Paryżu republikę, w jesieni wojska francuskie zdobyły Moguncję, Brukselę i Antwerpię. Granica na Renie, Flandria i prowincje niderlandzkie znowu wydawały się naturalnym celem polityki francuskiej. Pitt nadal starał się zachować neutralność. Przeciwnego zdania był Grenville, nowy minister spraw zagranicznych, Jerzy III nie zgadzał się na uznanie nowego rządu republikańskiego. Wniosek Foxa o akredytowanie ambasadora brytyjskiego w Paryżu przepadł 290 głosami przeciw 50 i choć Pitt po cichu był jednego zdania z przywódcą opozycji, publicznie musiał pogodzić się z narastającą wrogością do Francji. Otwarcie żeglugi na Skaldzie było sprzeczne z interesami Anglii i Holandii oraz z obowiązującymi traktatami. W styczniu 1793 egzekucja Ludwika XVI wzburzyła Europę, ambasadorowi Chauyelinowi kazano wynieść się z Anglii, 1 lutego Francja wypowiedziała wojnę Anglii i Holandii.

Pitt widział wojnę z Francją głównie jako operację finansową, przy niewielkim udziale sił własnych i z przemysłem oraz handlem funkcjonującymi normalnie. Przypuszczał zresztą, że skończy się szybko, w chaosie, jaki nadal panował we Francji; przecież Dumouriez, zdobywca Niderlandów, przeszedł na stronę Austriaków. W marcu stanęła umowa o subsydiach dla Rosji, potem dla Austrii, Prus, Sardynii, Hesji-Kas-

486
sel, Hiszpanii i Neapolu. (Pochłoną one wraz z pożyczkami do r. 1805 16 milionów funtów, gdy Fryderyk II natomiast w czasie wojny 7-letniej dostał 2,5 mln). Pitt nie wypowiadał się przeciw republikańskiemu ustrojowi we Francji ani nie chciał popierać emigrantów. Na jego nalegania alianci zrezygnowali z warunku restauracji monarchii, żeby niepotrzebnie nie przedłużać wojny, ale Pitt był jednocześnie przekonany, że Francja republikańska będzie słabsza od monarchii.

Przy takim nastawieniu wojskowe i polityczne kierownictwo sprawami wojny w Anglii nie było zbyt sprężyste. Przez rok w ogóle nie było ministra wojny: miał rozstrzygać komitet złożony z króla, Pitta i Dundasa. Nie było też wodza naczelnego. Pitt myśląc w kategoriach krótkiej wojny, naśladował ojca z okresu wojny 7-letniej - rajdy na wybrzeża Francji i zdobycze wszędzie tam, gdzie się da, aby zdobyć jak najwięcej na przetarg na konferencji pokojowej. W Indiach Zachodnich ta polityka do 1796 r. kosztowała Anglię przy bardzo nikłych zdobyczach 40 000 zabitych i 40 000 inwalidów, gdy całe straty Wellingtona wraz z jeńcami w kampanii hiszpańskiej nie przekroczyły 40 000. Do strat na Morzu Karaibskim przyczyniła się w dużym stopniu żółta febra, ale główną rolę

odgrywali tam Murzyni, gdyż hasła rewolucji - wolność, równość, braterstwo - nadały godności czysto ludzkiej masom czarnych niewolników. Na ich czele stanął w San Domingo zwycięski "czarny rycerz", Touissant l'Ouverture. Inaczej w Indiach, gdzie takich problemów nie było. Tam Anglicy zdobyli na Francuzach i Holendrach (gdy Holandia stała się Republiką Batawską) Puduczery, Malakkę, wyspy Banda i Ambon, Cejlon i faktorię oraz port holenderski na Przylądku Dobrej Nadziei na drodze do Indii. Bliżej, w Europie, ekspedycje wyprawione na pomoc rojalistom w Vendee w Bretanii i do Dunkierki skończyły się fiaskiem. Ks. Yorku, drugi syn Jerzego III, okazał się dowódcą kiepskim. W kampanii holenderskiej zda dowództwo, a o tym, jakie morale panowało w tym wojsku, świadczy choćby raport jednego z jego następców: "Armia zniszczona, oficerowie, ich pojazdy i taborzy bezpieczne". W początkach 1795 Holandia znalazła się w rękach francuskich, stadhouder zaś w Anglii. Republikę Batawską połączył sojusz z Francją⁶⁹.

Działania floty brytyjskiej też były połowiczne. Pomoc dla rojalistów w Tulonie, wielkim porcie wojennym, w sierpniu 1793, skąd można było uderzyć na północ wielkimi siłami w kierunku na Paryż, nie zdała się na nic. Brak było współdziałania, determinacji i wódza po stronie aliantów. W grudniu młody oficer francuski, Korsykanin z pochodzenia, Napoleon Bonaparte, zmiotł ogniem artylerii nieudolnego wroga z Tulonu. Był to przełom dla Pitta. Dał pomoc emigrantom, co utorowało drogę do rządu whigom. Przeprowadził ich ks. Portlandu, powstał rząd narodowy. Fox w opozycji miał zaledwie 50 głosów.

Tymczasem wielka koalicja antyfrancuska się rozpadała. Drugi roz-
487

biór Polski przynosił zdobycze konkretne, wielkie łupy terytorialne Prusom i Rosji. Nowe subsydia, jakie Prusy dostały od Anglii na 62-tysięczną armię w Holandii, zostały obrócone na umocnienie się w Polsce. To samo zrobiła Austria ze swoimi, żeby zgnieść powstanie kościuszkowskie do końca. Mimo nowego sojuszu z Austrią i Rosją w Petersburgu z końcem września 1794 sytuacja dla Anglii była zła. Prusy wycofały się z Niderlandów, szukały pokoju z Francją, wojska angielsko-austriackie przegrały kampanię niderlandzką, a z wkroczeniem Francuzów do Holandii w grudniu 1794 powstawała groźba inwazji Anglii. Rosja, połknąwszy swoją część Polski, patrzyła znowu na Turcję i dalej na Persję. Jedynie Austria ponosiła dotychczas same straty, a więc jak długo wytrwa przy Anglii i za co? Za udział w trzecim rozbiórce Polski, o co toczyły się układy z Rosją od stycznia 1795 i za 4 500 000 subsydium, które miało doprowadzić siły austriackie do Renu. Tymczasem w kwietniu Prusy zawarły pokój z Francją, Holandia w maju, Hiszpania - podejrzewająca Anglię, nie bez podstaw, o zamiary agresywne w Ameryce Południowej - w lipcu. Szykowała się też kampania francuska we Włoszech. W marcu 1796 Napoleon mianowany wodzem naczelnym armii na podbój Włoch wydał rozkaz w Nicei tej treści: "Żołnierze! Jedzenie macie złe i mundury kiepskie. Rząd winien jest wam wiele, lecz nic wam dać nie może". We Włoszech, "w tym najżyźniejszym kraju na świecie, sami dacie sobie radę kosztem terytoriów nieprzyjacielskich". Zwycięstwa nad Sardynią i Austriakami były szybkie, śmiałe i decydujące, a Włochy w fermencie republikańskim. W sierpniu Prusy podpisały układ z Francją, odstępujący jej terytoria na lewym brzegu Renu, Hiszpania i Francja zawarły sojusz. W październiku Hiszpania wypowiedziała wojnę Anglii. Flota angielska wycofała się z Morza Śródziemnego, Elba i Korsyka zostały ewakuowane. Mimo

sprzeciwów Jerzego III trwały tajne rozmowy pokojowe z Francją. W lutym 1797 Bank Anglii zawiesił wypłaty złotem, w kwietniu zaczęły się bunt w marynarce. Podłoże miały nie tyle w agitacji politycznej, ile w ciężkich warunkach służby, lichym żołdzie, nędznym jedzeniu, okrutnej dyscyplinie i w całym systemie branki-łapanki. Atmosfera w Anglii nie była rewolucyjna, a nigdy republikańska, Francuzami przy tym pogardzano. To tylko Fox przywitał zdobycie Bastylia⁷⁰ entuzjastycznym wykrzyknikiem, że "to największe wydarzenie na świecie i najlepsze". Aspiracje i ambicje "demokratów" angielskich we wszystkich warstwach nie sięgały dalej niż reforma wyborcza.

Bunt floty Kanału La Manche w Spithead nie był właściwie buntem, tylko próbą uzyskania lepszych warunków służby: wyższy żołd, zdrowe jedzenie, lepsza opieka lekarska i zwiększenie kontroli nad oficerami odpowiedzialnymi za to wszystko, którzy najczęściej część pieniędzy przeznaczonych dla załogi kradli. Ostatnim żądaniem był urlop po rejsie. Nie był to bunt w ścisłym znaczeniu tego słowa, dlatego że marynarze w razie zagrożenia przez nieprzyjaciela nie odmawiali służby,

488

tylko w porcie. Ich żądania zostały uwzględnione, jednocześnie podwyższono żołd w armii lądowej. Całkiem inny natomiast charakter miał bunt floty północnej w Norę, gdzie Ryszard Parker, przywódca, przewyższał indywidualnością resztę marynarzy do tego stopnia, że nie potrafił zorganizować skutecznego oporu. Wywiesił nawet czerwoną flagę "pływającej republiki", żądając oprócz poprawy bytu także wyboru oficerów przez załogi. (Bez trudu został ujęty i powieszony wraz z osiem-nastoma towarzyszami). Był to jak gdyby symbol aspiracji tych wszystkich, co przywitali rewolucję francuską z entuzjazmem, wśród nich i poeci Blake, Southey, Coleridge i Wordsworth, kapitaliści jak wspomniany już Jozjasz Wedgwood, Tomasz Walker, wójt miejski Manchesteru, jeden z największych właścicieli fabryk tekstylnych, i Jakub Watt, wynalazca maszyny parowej, no i politycy whigowscy z Foxem na czele. Z drugiej strony Reflections on the French Revolution Burke'a, wydane w październiku 1790, były zaprzeczeniem entuzjastycznej tezy, jakoby w Paryżu powtórzyła się "rewolucja wspaniała". Burke był pewien, iż hasła rewolucji zagrażają całej Europie - podstawom ładu, prawa i porządku, religii, własności prywatnej i kulturze w ogóle. Ateizm i demokracja szły z Paryża w awangardzie zniszczenia. Zadowolony Jerzy III wyraził nadzieję, że każdy dżentelmen Refleksje przeczyta. Wśród licznych replik (38) wysokim poziomem odznaczały się Vindiciae Gallicae Mackintosha, historyka i filozofa, wytykające m.in. Burke'owi błędną analizę podstaw ekonomicznych starego reżymu, ale w ferworze i fermentie rewolucji i wojny tego rodzaju argumenty głosu nie mają. Tomasz Paine⁷¹ w swoich Prawach człowieka (1791-1792) przemówił i do uczuć, i do rozumu. Skrajność poglądów republikańskich wzmocnił argumentami wykazującymi podstawowy konflikt między potrzebami społeczeństwa a arbitralnością lub tyranią rządu. Każdy naród, a więc i Francuzi, ma prawo do takiego ustroju, jaki sobie sam stworzy. 20 000 egzemplarzy The Rights of Man sprzedano w Anglii w ciągu dwóch lat. Ale olbrzymia większość poddanych brytyjskich złąkała się rozlewu krwi i terroru panującego we Francji - królobójstwo, konfiskatę dóbr kościelnych i wielkiej własności prywatnej poczytując za cały sens i cel rewolucji. Wniosek whigów w Izbie Gmin o reformę wyborczą przepadł w początkach 1793 r. olbrzymią większością: 232 głosy przeciw, 41 za, gdy natomiast siedem lat przedtem stosunek głosów był 248 do 174. Burke w Izbie Gmin publicznie wypowiedział przyjaźń Foxowi, a jego Odwołanie się od nowych do starych whigów

przyśpieszyło rozkład opozycji. Jeden po drugim co wybitniejsi whigowie przechodzili na stronę rządu, a w 1794 zrobił to - jak wiemy - sam Portland z większością, zostając ministrem spraw wewnętrznych. Tegoż roku zawieszono Habeas Corpus (na lat 8); wcześniej ukazała się proklamacja przeciw wywrotowym publikacjom, a Jerzy III w mowie tronowej ostrzegł naród przed szeroko rozgałęzionym "spiskiem". Był on rzekomo wymierzony w sam ustrój mo-

|

489

narchii parlamentarnej. Wytoczono sprawę Paine'owi, który uciekł do Francji. "Ustawa o cudzoziemcach (Aliens Act) ograniczyła znacznie ich swobodę, minister spraw wewnętrznych mógł ich wydalać z kraju bez wyroku sądowego. Treasonable Practices Act w 1795 r. określił na nowo pojęcie zdrady stanu, nie żądając przy tym dowodów winy: wystarczyło napisanie, wydrukowanie, rozmowa, kazanie, przemówienie zawierające parę niepochlebnych słów o królu, rządzie, ustroju, żeby znaleźć się bez rozprawy na parę lat w więzieniu lub dostać 7 lat zsyłki karnej do Australii. Jednocześnie ustawa o zebraniach wywrotowych (Seditious Meetings Act) zabraniała zgromadzeń powyżej 50 osób bez powiadomienia władz sądowych, a ich przedstawiciel musiał być na każdym mityngu, z uprawnieniami zawieszenia go lub rozwiązania. Ustawa zakazywała również jakichkolwiek wykładów naukowych poza murami szkół i uniwersytetów bez pozwolenia sędziowskiego; opłaty stemplowe na ogłoszenia i gazety podwyższono, drukarnie musiały się rejestrować. Sieć płatnych donosicieli rozbudowano, procesy represyjne wytaczano przy lada okazji. To tak wreszcie zniechęciło Thelwalla⁷², jednego z najbardziej wojowniczych i zawziętych propagandystów na rzecz reform parlamentarnych, że w 1797 odstąpił od walki, wyrzekając z goryczą, iż jego rodacy są "zde-generowani". W 1799 Londyńskie Towarzystwo Korespondencyjne oraz Związek Zjednoczonych Anglików, Szkotów i Irlandczyków zostały rozwiązane na mocy ustawy traktującej kluby debatujące i biblioteki bez licencji jak burdele. Represje uderzyły też w świat pracy, w kluby robotnicze, uniemożliwiając wszelką działalność tych embrionicznych związków zawodowych. Nienawiść do Francji była tak wielka, że wszystkie tego rodzaju zarządzenia nie spotykały się z protestami ogólniejszymi, lecz przeciwnie, z aplauzem. Jedyne Fox ze swoimi 50 whigami w Parlamencie miał odwagę im się przeciwstawić - chroniony nietykalnością poselską. Był przekonany, że wojny nie wygra się samymi bagnetami, że ideałom rewolucji francuskiej, które stały się podstawą nowej Francji, należy przeciwstawić równie światłe ideały w Anglii - monarchii parlamentarnej, opartej na "rewolucji wspaniałej", odrodzonej przez reformy wyborcze. Ale wniosek Greya w tym przedmiocie przepadł znowu w 17*97 r. (256 głosów przeciw, 91 za), gdy ten przyszedł premier i pierwszy reformator systemu wyborczego bronił jednocześnie rewolucji francuskiej, twierdząc, iż "w końcu przyczyni się ona do rozszerzenia wolności i wiedzy racjonalnej na całym świecie". Po tej porażce foxiści przestali w ogóle przychodzić na obrady Izby Gmin i Lordów przez parę miesięcy.

Wpływ tych kilkunastu lat represji na konserwatyzm zaznaczył się trwale. Torysi zamienili się jeszcze więcej w obrońców stanu posiadania, kosztem tradycyjnej praworządności; myśl polityczna wygasła, odcięli się od życia intelektualnego i spraw społeczno-gospodarczych nowej Anglii. Utrzymanie różnic klasowych stało się dla nich kanonem światonoela-

dowym, w którym monopol władzy i przywilejów opartych na tych różnicach i Koronie jest celem absolutnym. Pitt, zaabsorbowany wojną i polityką finansową, na głowie każdego robotnika widział czapkę ffy-gijską. Nieurodzaje, złe zbiory, coraz wyższe podatki, groźba inwazji, manifestacje przeciw Jerzemu lir (raz go trafiono kamieniem) i wreszcie przeciw niemu samemu za przedłużającą się wojnę, to też musiało nań wpływ wywierać. Wojna przebiegała źle. Napoleon swoimi zwycięstwami zmusił Austrię do pokoju w Campo Formio w październiku; republika belgijska i Lombardia zostały przyznane Francji, Austria dostała Istrię, Dalmację i Wenecję. W grudniu francuska flota inwazyjna dotarła bez przeszkód do zatoki Bantry w Irlandii, gdzie tylko długotrwały sztorm nie zezwolił na lądowanie wojska i flota nie molestowana przez Anglików wróciła do Brestu. Obawiano się podobnej inwazji Holendrów, a także wspólnej, holendersko-francuskiej na Anglię⁷³. Francja odrzuciła propozycje pokojowe Pitta, w których skłonny był zgodzić się na jej granice "naturalne", co oznaczało powiększenie jej terytorium państwowego kosztem Niderlandów i być może granice na Renie. Ta nieustępliwość przekonała Jerzego III i whigów Portlanda, że najpierw trzeba zgnieść rewolucję, a potem dopiero traktować o pokój. Anglia pozbawiona sojuszników, w trudnej sytuacji finansowej, zagrożona inwazją, zdobyła się dzięki Pittowi na nowe siły do dalszej walki. Zrozumiał, że wojny nie wygra się wojskiem sojuszników zapłaconym przez Anglię bez globalnej koncepcji strategiczno-politycznej, wypracowanej wspólnie z nimi. Poszedł za radą Grenville'a, żeby odzyskać przewagę, na Morzu Śródziemnym i dzięki temu zachęcić Austrię i Neapol na nowo do wojny, co zbiegło się z imperialnymi planami Napoleona - podbojów na Bliskim Wschodzie i wyparciem ewentualnie Anglików z Indii. Sam tymczasem zabrał się do wielkiej reformy finansów państwowych oraz nowych układów z Austrią i Rosją, prowadzonych przez Grenville'a.

To, że potroił istniejące podatki progresywnie - ten, kto miał 4 powozy czy domy, płacił więcej niż czterech właścicieli pojedynczych domów bądź powozów - nie jest istotne, choć tendencja ważna. Chodziło bowiem Pittowi o bardziej równomierne rozłożenie ciężarów podatkowych, jako że 75% pośrednich podatków, z akcyzy, płacili ludzie najmniej zarabiający (masowa konsumpcja cukru czy tytoniu). Tę tendencję widzimy też w zupełnie nowym podatku, dochodowym, mającym stać się podstawą całego systemu, zamiast podatku ziemskiego, przestarzałego, opartego na waluacji XVII-wiecznej, który Pitt postanowił znieść. Kraj bogacił się bez przerwy: eksport w 1797 wynosił już £ 27 mln, rzeczowa waluacja dochodów była więc konieczna; została przeprowadzona i przyniosła następujące dane do opodatkowania: £ 25 mln z dochodów z ziemi, 6 mln z zamieszkałych nieruchomości (domy), 3 mln z kopalń i kanałów. 5 mln z inwestycji zagranicznych, 28 mln z handlu we-

"11

wnętrznego, 12 mln z papierów wartościowych, a razem z innymi pozycjami z produkcji, importu i eksportu - 102 miliony.

Zasada podatku dochodowego była progresywna. Ten, kto miał do £ 60 rocznie - nic nie płacił, od tej sumy do £ 200 - stopniowo więcej, a ponad £ 200 płacił 2 szylingi od funta. Reforma objęła jednocześnie podatek ziemski, bez czego nie byłaby możliwa. Ustalono go na 4 szylingi, z tym że podatnicy mogli go spłacać jednorazowo w sumach za 20 lat przypadających na nich płatności, co od razu zasililo skarb gotówką. Dzięki reformom

Pitta zmniejszyła się proporcjonalnie potrzeba powiększenia długu narodowego - o £ 292 009 do r. 1801 - tak że z końcem wojny cały dług będzie wynosił £ 861 mln, a wojna będzie kosztowała £ 831 mln. I tak sytuacja nie będzie wyglądała różowo: konieczne będzie wyasygnowanie £ 30 mln z budżetu rocznie na spłatę procentów długu narodowego.

Gdy Pitt mocował się z tymi problemami, na Morzu Śródziemnym po zajęciu Malty przez Napoleona rozgrywała się akcja zalecona przez Grenville'a. Admirał Nelson ścigał flotę francuską, przekonany, że znajdzie ją w Neapolu, a potem w Syrii, i dopiero 1 sierpnia dopadł ją pod Abu-kirem w ujściu Nilu, i rozbił. Tylko 2 francuskie okręty liniowe uszły cało; 11 straconych. Turcja wypowiedziała wojnę Francji, Minorka znalazła się w rękach angielskich, nowa próba najazdu francuskiego na Irlandię nie powiodła się.

Rokowania mające doprowadzić do nowej koalicji antyfrancuskiej przebiegały pomyślnie. Car Paweł I dostał obietnicę zwierzchnictwa nad Zakonem Rycerzy św. Jana Jerozolimskiego na Malcie (czyli nad Malta) i głosu w sprawach niemieckich; Austrii zagwarantowano Lombardię w zamian za Belgię przyłączoną do Holandii, za co Holandia miała odstąpić Anglii Cejlon i Przylądek Dobrej Nadziei. Francja tymczasem umacniała się w Szwajcarii. W grudniu Francuzi zajęli Neapol.

W 1799, gdy Pitt wprowadzał swój podatek dochodowy, a Napoleon podbijał Syrię, Austria wypowiedziała wojnę Francji. W czerwcu powstała formalnie druga koalicja, złożona z Anglii, Rosji, Austrii, Turcji, Portugalii i Neapolu. Największe sukcesy odniosły wojska austriackie i rosyjskie we Włoszech, gdzie Suworow zdobył Mediolan i Turyn, a Francuzi ostali się tylko w Genui. Austriacy jednak sięgnęli po więcej, niż umowa interaliancka im przyznawała: oprócz Lombardii także po Piemont i Wenecję. Naturalnie sprzeciwiali się temu Rosjanie. Suworow sam przeszedł do Szwajcarii odbijając ją Francuzom, lecz po przegranej pod Zurychem uszedł do Tyrolu. Austriacy natomiast wycofali swoje wojska ze Szwabii, łamiąc jeszcze bardziej warunki układu; Anglicy zaś, zniszczywszy flotę holenderską, wspólnie z Rosjanami utknęli w błotach Bergen w Holandii, gdzie nikt entuzjastycznie nie witał "wyzwoliciele" - i po przegranej bitwie w końcu września kampania skończyła się niechlubnie. 22 października 1799 urażony car Paweł I wypowiedział się

492

z koalicji. Tymczasem 9 października Napoleon już wylądował we Francji, obalił Dyrektoriat i stał się pierwszym konsulem. Zaraz też dał znać o swoich intencjach pokojowych. Austriacy mieli we Włoszech 70 000 żołnierza, flota angielska panowała na Morzu Śródziemnym (we wrześniu padnie Malta). Sojusznicy z łatwością mogli uderzyć na Francję od południa. I to przekonanie, że zwycięstwo jest bliskie, a restauracja Burbonów pewniejszym warunkiem pokoju, zadecydowało. 260 głosów padło w Izbie Gmin za kontynuowaniem wojny.

Ale zwycięstwo nadal było daleko. Anglicy rozdrobnili swoje siły na szereg małych akcji desantowych, zamiast uderzyć, jak planowali początkowo, przez Riwierę w głąb Francji z jednoczesną ofensywą austriacką we Włoszech na Genuę. Tymczasem Napoleon raz jeszcze przekroczył Alpy i w czerwcu rozbił armię austriacką pod Marengo (między Genuą a Mediolanem), ku uciesze Pawła I. Republika Cisalpejska powstała na nowo. Drugi cios zadali Francuzi Austriakom 3 grudnia pod Hohenlinden w Bawarii. A 16 grudnia powstała konfederacja północna - Rosji, Prus, Szwecji i Danii - przeciw Anglii.

Konfederację wywołało złe traktowanie przez Anglików państw neutralnych i sprzymierzonych na morzu, podziw cara dla Napoleona i uraza do Austrii i Anglii za niedotrzymanie warunków drugiej koalicji (Malta nie dostała!), oraz w ogóle niechęć do Anglii za przedłużanie wojny. Mimo wojny handel naturalnie trwał, eksport Anglii się powiększał, była nadal największym reeksporterem towarów kolonialnych. Ale w jej imporcie najbardziej niezbędnym artykułem było zboże i materiały okrętowe, mimo zwiększonej produkcji amerykańskiej nadal przychodzące z rejonu Bałtyku (75% importowanego zboża pochodziło z Gdańska). Wraz z zablokowaniem przez Francję w 1798 Renu jako arterii handlowej zwiększyło się naturalnie znaczenie portów północnoniemieckich i Bałtyku. Anglia bardzo ostro przestrzegała polityki neutralności, która w jej pojęciu polegała na tym, że angielskim statkom handlowym było wolno wszystko, a innym - sprzymierzonym także - tylko to co Anglii było dogodnie. Tak np. nikomu nie wolno było handlować z nikimi materiałami okrętowymi i zbożem, jak tylko z Anglią; żaden statek obcy nie śmiał zawijać do portów blokowanych przez flotę angielską lub tylko zadeklarowanych, że są objęte blokadą. Rzecz jasna, budziło to protesty, robiło złą krew - jak za Pitta starszego w czasie wojny 7-letniej, tylko że teraz niezadowolenie wybuchło. Konfederaci nałożyli embargo na statki angielskie w swoich portach, tym samym zamykając przed Anglią Bałtyk. Dania zajęła Hamburg, Prusy - Bremen i Hanower. Sytuacja wyglądała fatalnie. Żniwa w 1799 wypadły w W. Brytanii bardzo lichy, zakupy zboża pochłaniały sumy coraz większe, rezerwy złota w Banku Anglii topniały (wydatki w Europie 1800-1801 wyniosły £ 23,5 mln); funt spadł o 13% na giełdzie w Hamburgu i 16% w Hiszpanii. Drożyzna przyczyniła się do zaburzeń wśród ludności ro-

493

botniczej w miastach. Tylko bardzo drastyczna akcja mogła naprawić sytuację, zwłaszcza że w początkach lutego (1801) Austria skapitulowała przed Francją w Luneville, uznając lewy brzeg Renu za francuski oraz republiki rewolucyjne w Holandii, Szwajcarii i we Włoszech. W miesiąc później królestwo Neapolu też zawarło pokój z Francją: porty neapolitańskie zostały zamknięte przed flotą angielską⁷⁴; do Taranto (Tarentu) wszedł garnizon francuski.

Do tej decydującej akcji doszło 2 kwietnia. Admirał Hyde Parker dostał rozkaz przełamania blokady w Danii i otwarcia drogi na Bałtyk. Jego flota liczyła 18 okrętów liniowych, duńska 17. Nelson pod ogniem baterii w Kopenhadze wtargnął z 12 okrętami do portu, gdzie w morderczej walce stracił 3 i zniszczył wszystkie duńskie. Konfederacja północna się skończyła, następca Pawła I (zm. 23 marca, zamordowany), Aleksander I, zbliżył się do Anglii. Jednocześnie sukcesy angielskie w Indiach Zachodnich, gdzie Szwedzi i Duńczycy potracili swoje wyspy, oraz w Egipcie, gdzie Francuzi przegrali bitwę pod Aleksandrią i wnet stracili Kair, ewakuując Egipt w ogóle⁷⁵ - otworzyli drogę do pokoju. Rokowania trwały długo, dopiero w marcu 1802 stanął pokój w Amiens, zawarty przez rząd Addingtona. Pitt przestał być premierem 14 marca rok przedtem. Przyczyną jego rezygnacji była Irlandia.

Surowe prawa, nałożone na ten kraj po "rewolucji wspaniałej" nie były naturalnie w pełni przestrzegane, gdyż na to potrzebna byłaby ol-

\. brzymia armia donosicieli, urzędników fiskalnych i sądowych, no i wreszcie samych żołnierzy. Prawa te w gruncie rzeczy miały szkodzić nie tyle masom chłopskim, żyjącym w nędzy i ciemnocie, czy nielicznym ziemianom katolikom, ile szczupłej bardzo klasie

średniej, by nie dopuścić do jej wzmocnienia i rozrostu. Wykluczeni z życia publicznego, a więc i z Parlamentu, byli także dysydenci, głównie z Ulsteru. Parlament w Dublinie składał się wyłącznie z anglikanów, 300 w Izbie Gmin, z czego niemal wszyscy nominaci. System wyborczy był parodią, kadencje Parlamentu nie ustalone, od "zgniłych okręgów" się roiło. Tak np. okręg wyborczy w Clonmines miał tylko jeden dom mieszkalny, w Harriston

- nie było żadnego, a Bannow to wzgórze na piachach. Z 53 parów w Izbie Lordów (liczba się wahała zależnie od nowych tytułów i wygasania starych) około połowę stanowili biskupi anglikańscy. Boulter, prymas, który walnie przyczynił się do ustawy z 1727 r., zamykającej katolikom wstęp do Parlamentu, tak widział charakter swego anglikańskiego Kościoła: "Prawdziwy biskup irlandzki nie ma nic więcej do roboty, jak się obżerać, pić, tyć, bogacić się i wreszcie umierać". Większość biskupów była zresztą absentystami; woleli mieszkać w Anglii. Letarg religijny panował zupełny. Utrzymywały ten Kościół anglikański nie tyle dziesięciny ludności anglikańskiej, ile katolickiej i dysydenckiej.

Władza spoczywała w rękach wicekróla (Lord Lieutenant bądź minister), mianowanego przez Londyn i z reguły, jak prymasi i większość

494

biskupów, też będącego Anglikiem. Wicekról miał swoją radę, w której najważniejsi funkcjonariusze to sekretarz (chief secretary) i kanclerz (lord chancellor). Parlament dubliński mógł debatować swobodnie nad projektami ustaw, na które po uchwaleniu musiał dostać placet wicekróla i jego rady, a potem króla i rady ministrów w Londynie. Obie rady mogły odnośnie ustawy zmieniać lub odrzucać, do czego Parlament mógł się ustosunkować tylko biernie. Z tych też względów, do których dochodziły sprawy gospodarcze⁷⁶, powstawały różnice między stanowiskiem czy interesami irlandzkimi a angielskimi. Od 1714 r. Parlament w Dublinie nie mógł wnosić samodzielnie żadnych projektów ustaw finansowych (dochody Korony w Irlandii były dziedziczne), a od 1719 r. Parlament londyński objął swoim ustawodawstwem także Irlandię. W tym samym roku irlandzka Izba Lordów straciła swoje uprawnienia najwyższego sądu na rzecz Izby Lordów w Londynie. Parlament więc wyglądał na farsę; a co robił wicekról? Przede wszystkim wicekról był członkiem rządu angielskiego, niemal synekurzystą, w Dublinie raczej absentystą. Jego główne zadanie polegało na tym, aby w Parlamencie zapewnić spokój, nie dopuszczający możliwości rebelii. Taki spokój trzeba było kupować tytułami, pensjami i posadami, gdyż cwani Irlandczycy robili obstrukcję właśnie w tym celu. Też więc była to farsa, a korupcja zupełna. Przewodzili w tym procederze tzw. grabarze ("undertakers"), czołowi mernerzy parlamentarni. W latach 1751-1753 doszło do ostrego starcia między wicekrólem a "grabarzami". Poszło o nadwyżkę budżetową, którą Parlament w Dublinie chciał rozporządzić zgodnie z potrzebami kraju, gdy natomiast Londyn, zadecydował, że to prerogatywa Korony. "Grabarze" - Kildare, Malone i Boyle m.in. - rozpętali gwałtowną agitację i cała opinia irlandzka stanęła przeciw Anglii. Demonstracyjne głosowanie w Parlamencie przyniosło porażkę wicekrólowi, co praktycznego znaczenia politycznego nie miało, ale konsekwencje duże. Boyle, marszałek Izby Gmin, został kupiony tytułem earla i pensją, a pozostali rebelianci (podobnie jak i cała afera) są dowodem, że prawdziwych przywódców Irlandia nie miała. Stąd wzrost patriotyzmu i żądania konstytucyjne na wzór Anglii: ustalone kadencje Parlamentu, Habeas Corpus, niezależność sędziów, własna milicja

obywatelska. W ciągu następnych paru lat znaleźli się w Parlamencie pierwsi Irlandczycy patrioci: Henryk Flood (1759) i Karol Lucas, taki "irlandzki Wilkes" (1761). Ta opozycja, którą nie można już było manipulować za pomocą przekupstwa, zmusiła Londyn do zmiany polityki: wicekról miał rezydować w Dublinie. Lord Townshend w 1767 był pierwszym takim wicekrólem, a że mieszkał i urzędował na zamku, stąd "zamek", "grabarze" i "parlament" oznaczają trzy odrębne ośrodki władzy, wpływów i interesów. Townshend był mocnym człowiekiem i nie chciał dzielić władzy z "grabarzami". Poparł żądania patriotów o 8-letni parlament, co Londyn w 1768 zatwierdził; przyszła też zgoda na niezależność

495-

sędziów i Habeas Corpus. Emancypację przyśpieszyła wojna w Ameryce. Prasa wraz z Parlamentem żądały większych uprawnień fiskalnych i handlowych dla Irlandii. Flood wszedł do rady rządowej, przekonany, że tam więcej zdoła - niż w opozycji. Jego miejsce w dublińskiej Izbie Gmin (1775) zajął Henryk Grattan, i razem z lordem Charlemontem nadali opozycji tonu i godności, jakich dotychczas w kraju nie znano. Grattan, mowca znakomity i człowiek umiarkowany, tak dominował w Izbie Gmin, że ostatnią 8-letnią kadencję Parlamentu dublińskiego nazywa się jego-imieniem. Sprawy gospodarcze zajmowały wszystkich. Restrykcje wojenne sparaliżowały handel i szmugiel, amerykańskie i francuskie okręty pirackie grasowały na Morzu Irlandzkim, wzrosły ceny, mnożyły się bankructwa, powiększało bezrobocie. Mimo uchwalenia ustawy o milicji obywatelskiej, nie było na nią w skarbie pieniędzy. Wreszcie groźba inwazji francuskiej doprowadziła z inicjatywy Grattana i Charlemonta do powstania wojska ochotniczego. Składało się z samych protestantów - kupców, sklepikarzy, handlarzy, urzędników, zamożniejszych chłopów; oficerami byli ziemianie. Pierwsza kompania została zorganizowana na północy, w Belfaście (1778); w ciągu czterech lat tych Zjednoczonych Ochotników będzie już 80 000. Z taką siłą każdy musiał się liczyć, zwłaszcza że ci żołnierze nie podlegali nikomu; chodzili w mundurach z sukna irlandzkiego, broń kupowali za własne pieniądze, słuchali tylko swoich oficerów i rad żołnierskich. Byli lojalni wobec własnego Parlamentu i Londynu. Ale głośno i natarczywie żądali wraz z posłami wolnego handlu dla Irlandii. Stanowili - jak powiedział Grattan - "zbrojną własność prywatną narodu".

Londyn złąkł się drugiej Ameryki w Irlandii. W 1780 lord North przeprowadził ustawy znoszące wiele ograniczeń na handel irlandzki. Dotyczyło to głównie wełny, wyrobów wełnianych, szkła, handlu z koloniami i Lewantem, przywrócono premię za surowe płótno Iniane wwożone do Anglii. Jednocześnie dysydentów zwolniono z anglikańskiej przysięgi sakramentalnej, dla katolików też były ulgi w ślad za zniesieniem dwa lata przedtem przez Parlament w Dublinie - za zachętą Londynu - ustawy zakazującej im kupna ziemi. Ale dla Grattana, Flooda i Charlemonta nie ulegało wątpliwości, iż te wszystkie koncesje nigdy nie będą trwałe, jeśli Irlandia nie uniezależni swego prawodawstwa od Londynu. Stąd też dalsze presje i wielkie demonstracje wojskowe na rzecz pełnej suwerenności Parlamentu w Dublinie; na armatach wywieszano napisy: "wolny handel albo ..." Wreszcie za Rockinghama, gdy whigowie byli dopiero miesiąc u władzy, a nowy wicekról dwa dni w Dublinie, Izba Gmin na wniosek Grattana uchwaliła jednogłośnie adres do króla, będący w rzeczywistości deklaracją niepodległości. Rockingham nie miał wyboru. Parlament londyński musiał odwołać ustawę z 1719 r. o

swej supremacji nad Dublinem, znieść w dużej mierze stare Prawa Poyninga, ograniczyć uprawnienia rady ministrów i monarchy (nie mogli już zmie-

496

nić ustaw, tylko odrzucać), przyznać pełną niezawisłość sądownictwu (bez apelacji do Anglii), zgodzić się z coroczną Mutiny Act, jak w Anglii. Te wszystkie ustępstwa nazywa się "Konstytucją roku 1782". Wdzięczny Parlament dubliński nadał Grattanowi dobra ziemskie i uchwalił kontyngent 20 000 marynarzy dla angielskiej floty. Grattan miał prawo powiedzieć: "Ujrzałem Irlandię na kolanach, opiekowałem się nią z troskliwością ojcowską, śledziłem jej postępek od krzywd aż do oręża w jej dłoni i od oręża do wolności . . . Irlandia dzisiaj jest narodem. I taką witani z radością, a składając pokłon w jej dostojnej obecności, mówię: Esto per-petua]"

Tymczasem w ferworze tych wszystkich wypadków jedno pozostało niezmienione: władza wicekróla, ministra w rządzie londyńskim, nadal rozporządzającego środkami deprawacji i przekupstwa posłów. Stąd dalsze głosy, z Floodem na czele, o reformę wyborczą i wreszcie pełną niezależność od Anglii. Nie załatwione też były sprawy gospodarcze, fiskalne i finansowe, co Pitt w 1785 opracował szczegółowo, proponując pełną unię celną. Parlament w Dublinie ją zatwierdził, lecz londyński - jak wiemy - odrzucił. Wybuchła rewolucja francuska. Pojawiła się groźba inwazji. Zwolennicy radykalnych reform parlamentarnych w duchu prawdziwej demokracji - pod przywództwem młodego adwokata z Dublina, Wolfe Tone'a, i lorda Edwarda Fitzgeralda - założyli w 1791 stowarzyszenie Zjednoczonych Irlandczyków (United Irishmen). Wchodzili doń protestanci, dysydenci i katolicy. Pitt, przekonany, że pozyska dla Anglii ludność katolicką, przeprowadził w 1793 w Dublinie ustawę przyznającą katolikom bierne prawo wyborcze. Wolno im też było zasiadać na ławach przysięgłych, studiować na uniwersytecie w Dublinie, zajmować niższe stanowiska w służbie państwowej i w wojsku do rangi pułkownika, ale tylko w Irlandii. Grattan żądał dalszych koncesji, utrzymując, że "protestanci (dysydenci) irlandzcy nigdy nie będą wolni, jeżeli katolicy nie przestaną być niewolnikami", przy czym jednak podkreślał konieczność utrzymania supremacji protestanckiej (tzn. anglikańskiej): "Nigdy nie zgodzę się na żadne zarządzenia, które by podważyły bezpieczeństwo własności prywatnej w tym królestwie lub zagroziły przewadze protestanckiej". Tymczasem presja o pełne prawa polityczne dla katolików i całkowitą reformę wyborczą wzrastała, dzieląc coraz więcej oba wyznania. Była to walka prawie wyłącznie irlandzka, z Pittem manewrującym ostrożnie, z daleka aby pozyskać swój rząd dla pełnej emancypacji katolików i w ten sposób zmusić niechętnego króla do akceptacji fait accompli.

Tymczasem na zamku w Dublinie dwaj bigoci anglikańscy, Jan Fitzgibbon - kanclerz (lord Clare w 1795), i Jan Beresford - komisarz finansowy, sprzeciwiali się agresywnie dalszym ustępstwom dla katolików i reformom parlamentarnym. Najbardziej zapalna sytuacja panowała w Ulsterze. Już orzedtem rozbudzonym przez wojnę amerykańską,

497

gdzie mieszkało wielu presbiterianów, anglikańców i katolików obok siebie, a w całym kraju wybuchały rozruchy agrarne na skutek wzrostu cen i ciężkiej sytuacji. drobnego chłopstwa od 1784 r., gdy rząd zaczął dawać premie za uprawę ziemi pod zboże, co wyśrubowało czynsze dzierżawne za płachetki pola pod konieczne dla chłopów ziemniaki. W tej sytuacji Pitt zgodził się, acz niechętnie, na nominację lorda Fitzwilliama na stanowisko wicekróla Irlandii (w grudniu 1794). Kandydaturę wysunął Portland, który

- jak wiemy - tegoż roku przeszedł na stronę rządu ze swoimi whigami, a nominacja whiga w Irlandii była jednym z warunków tego porozumienia. Tymczasem w odróżnieniu od Pitta, prowadzącego swoją politykę irlandzką po cichu, bez rozgłosu, ze względu na znane stanowisko króla i jego "przyjaciół", whigowie Portlanda chcąc ukuć dla siebie kapitał polityczny rozgłaszali na lewo i prawo, że w Irlandii przeprowadzą reformy daleko idące, zaś młody Fitzwilliam, krewny i dziedzic Rockinghama, zapowiedział to jeszcze przed swoją nominacją w liście do Grattana. W Irlandii katolickiej zapanował entuzjazm: Fitzwilliam zwolnił Beresforda, a Grattan wniósł projekt ustawy o emancypacji katolików. Na to Jerzy III orzekł, że Fitzwilliam w ciągu trzech miesięcy zniszczył "trud stuleci" i oświadczył kategorycznie, że zmiany tego rodzaju leżą "poza decyzjami gabinetu ministrów"; wykluczenie "papistów" z Parlamentu jest podstawą porządku politycznego, do którego utrzymania zmusza go przysięga koronacyjna. Fitzwilliam został odwołany po trzech miesiącach. Beresford wrócił na swoje stanowisko, a Fitzgibbon dostał tytuł earla. Sytuacja pogarszała się gwałtownie. Nadzieje katolików na swobody polityczne przepadły. Wolfe Tonę pośpieszył do Francji po pomoc wojskową. United Irishmen przygotowywali się do walki zbrojnej. Skrajne organizacje protestanckie w Ulsterze, gdzie właśnie powstało Orange Society, uzbrajały się niemal otwarcie do walki o Ulster bez katolików. Był to początek krwawych walk bratobójczych, które jeszcze tyle razy miały się powtórzyć. Insurrection Act w 1796 wprowadził stan wyjątkowy, formalnie dla pacyfikacji Ulsteru, i rozbrojenia skrajnych organizacji protestanckich, co w rzeczywistości przemieniło się w stan wojenny, w którym najwięcej naturalnie ucierpieli katolicy. Przez dwa lata tortury, palenie żywcem, rozstrzelanie, batożenie, a nawet bezmyślne zabijanie kobiet i dzieci były na porządku dziennym. "Morderstwo - rzekł lord Cornwallis, następny wicekról po Camdenie, który ten krwawy reżym wprowadził - jest chyba ulubioną rozrywką milicji irlandzkiej" (rekrutującej się z protestantów). A tą milicją i wojskiem dowodził gen. Lakę. W lutym 1798 aresztowano 14 przywódców Zjednoczonych Irlandczyków, lord Fitzgerald zmarł od ran, gdy stawiał opór; ale w maju wybuchło powstanie w obronie własnej. Trwało tylko cztery tygodnie, i to w trzech hrabstwach zaledwie: Antrim, Down i Wexford. Pozbawieni przywódców farmerzy prezbiteriańscy i w

r>1Vn-7Trmi0-i "ri^L-o^ć(tm) "Vł~"; 1,"*~i:-- --i----; - ~^-- ' - - - •

498

ty szli do walki z milicją i regularnym wojskiem. Najcięższe walki toczyły się w Wexfordzie, zdobytym przez 15 000 powstańców. Gdy Francuzi wylądowali w końcu sierpnia w 900 ludzi, już było po wszystkim. Ostatnią bitwę stoczono 21 czerwca pod Yinegar Hill. Wolfe Tonę, który wylądował z Francuzami, wzięty do niewoli, w więzieniu poderżnął sobie gardło. Nowy wicekról, Cornwallis, doświadczony żołnierz i administrator, oraz jego sekretarz na zamku w Dublinie, Castlereagh, podzielali poglądy Pitta, że nie będzie spokoju bez emancypacji katolików, nawet jeśli oba kraje zostaną połączone unią parlamentarną, co w tej sytuacji wydawało się rozwiązaniem najlepszym. Mimo oporu co patriotyczniej-szych członków, Parlament dubliński zniósł dużą większością głosów sam siebie, co prawda z pomocą Ł I 250 000 i 41 nowych tytułów lordowskich. Wiosną 1800 r. Izba Gmin w Londynie dopełniła formalności 158 głosami przeciw 115, przy czym katolikom dano do zrozumienia, że za tym przyjdzie pełna emancypacja, co Pitt był zdecydowany przeprowadzić, mimo mocnej opozycji w gabinecie. Na to Jerzy III zaczął z oburzeniem szukać kandydata na nowego premiera,

wyrzekając do Dundasa, że projekt emancypacji "to najbardziej jakobińska rzecz, o jakiej kiedykolwiek słyszałem". "Ktokolwiek proponuje taką ustawę, tego będę uważał za osobistego wroga". Następnego dnia wezwał marszałka Izby Gmin, Addingtona, aby go wysondować, czy podejmie się sformowania nowego rządu. A gdy Pitt nie zdołał przekonać monarchy o słuszności swego stanowiska, podał się do dymisji. Wraz z nim odeszli: Dundas, Grenville, Windham (minister wojny), Spencer (pierwszy lord admiralicji), Cornwallis i Castlereagh. Jerzy III dostał napadu "szaleństwa" (porfirii) i gdy odzyskał zmysły, zobowiązał Pitta, że już nigdy w żadnej sytuacji nie poruszy sprawy emancypacji katolików w Irlandii. W marcu nowy rząd sformował Addington. Irlandia straciła swoją niezależność ustawodawczą i wraz z nią szansę na własny rozwój narodowo--państwowy. Administracja angielska na zamku w Dublinie pozostała. Nowy premier, którego Pitt zgodnie z obietnicą daną królowi lojalnie popierał, reprezentował tę część opinii w Parlamencie i w świecie gospodarczym, która od czterech lat żądała pokoju i traktat w Amiens był jego dziełem. Rząd był słaby i Jerzy III, aby go wzmocnić, zapowiedział, iż (wbrew swoim dotychczasowym zasadom) nie będzie przyjmował ministrów indywidualnie. Jak zwykle po każdej wojnie, zaraz, przysły redukcje wydatków na wojsko i marynarkę, tak że we flocie na rok 1803 przewidziano tylko 30000 żeglarzy (ze 133000). Po dwóch latach Addington mógł się poszczycić zaoszczędzeniem £ 25 mln, a dodajmy też, że od niego datują się normalne pensje urzędników państwowych, także w służbie kolonialnej i konsularnej, wyłączonej z listy cywilnej. To wszystko miało jednak drugorzędne znaczenie w obliczu "zbrojnego pokoju", a właściwie zawieszenia broni, jakim był pokój w Amiens, 1802.

499

jasne, gdy w Paryżu78 zobaczyli dwór Napoleona i samego "boga wojny", że Francja wcale nie zamierza osiąść na laurach. Grey, przysły premier i następca Foxa jako przywódca whigów, wrócił z takiej podróży przekonany o konieczności dalszej wojny. Lord Malmesbury, wytrawny dyplomata, o pokoju w Amiens rzekł dosadnie: "Pokój w ciągu tygodnia, wojna w ciągu miesiąca". Anglia miała oddać wszystkie swoje podboje z wyjątkiem Cejlonu i Trinidadu, Francja zachować Belgię i granicę na Renie. Tymczasem takie automatyczne rozwiązanie terytorialne - nawet gdyby do niego doszło - nie zapewniłoby trwałego pokoju. W Europie powstawał nowy porządek republikański pod przywództwem Francji, wnet wzmocniony imperialnymi ambicjami Napoleona. Przeciw temu porządkowi występowały interesy tradycyjnych monarchii, a zwłaszcza Habsburgów, znowu zagrożonych przez Francję. Dla Anglii niezależna Holandia (teraz w rękach francuskich) była gwarancją jej własnego bezpieczeństwa, bez czego mowy być nie mogło o trwałym pokoju. Cała europejska równowaga sił, o którą Anglia niejedną przecież prowadziła wojnę, była zniszczona. Z wykluczeniem Anglii także Francja i Rosja przeprowadzały zmiany terytorialno-politycz-ne w Cesarstwie, zgodnie z projektem w Luneville. Anglia nie kwapiła się z oddaniem Malty zakonowi św. Jana Jerozolimskiego, pod protektorat Rosji; Francja naruszyła status quo w Holandii i we Włoszech i budowała 23 nowe okręty liniowe (czego żaden traktat jej nie zabraniał). W oficjalnym "Monitorze" paryskim rozważano szansę podboju Egiptu na nowo (6 tysiącami żołnierzy).

Jesienią 1802 Parlament uchwalił pieniądze na nowe zbrojenia. Rząd wystosował ultimatum: żeby wojska francuskie wyszły z Holandii i Szwajcarii, Paryż uzna

terytorialną integralność Turcji, Malta zostanie w rękach angielskich. Napoleon odrzucił te warunki i wojna w maju 1803 zaczęła się na nowo. Addington uważał, że Francja będzie musiała w końcu ułożyć się z Anglią, gdyż jej nie podbije, a flota angielska zniszczy francuską. Nawet inwazja nie jest więc groźna. A nowa koalicja w Europie wyczerpie siły Francji w bitwach na lądzie. Ta bierna koncepcja wojny budziła sprzeciwy, zwłaszcza że Addington skąpił pieniędzy nawet na flotę; w kraju nie było wojska^{7*} do obrony, a Francja budowała 2000 płaskodennych statków inwazyjnych w Boulogne, Ylissingen, Nieuport, Ostendzie, Dunkierce, Gravelines i Calais. I gdy w kwietniu po dwóch miesiącach "szaleństwa" Jerzy III odzyskał zmysły, Addington, poddawany od dłuższego czasu ostrej krytyce ze wszystkich stron, podał się do dymisji. Król niechętnie zwrócił się do Pitta, który sformował słaby rząd, bez Focha i Grenville'a, gdyż Jerzy III nie widział potrzeby powstania rządu narodowego, a swoich uprzedzeń nie wyzbywał się łatwo. Jak zwykle Pitt nie mógł liczyć na głosy swojej grupy w Izbie Gmin - gdyż jej nie miał w tym sensie jak inni przywódcy, rozporządzający okręgami wyborczymi - toteż jego drugie premierostwo

500

utrudniali, jak mogli, politykierzy i opozycjoniści. Świadczy o tym m.in. wspomniane już oskarżenie (impeachment) lorda Melville'a (Dundas) o malwersacje na stanowisku płatnika marynarki sprzed siedmiu lat! - po to tylko, by uderzyć w Pitta i go osłabić. Była to scena dramatyczna; wszyscy wiedzieli, o co chodzi - a Dundas był nie tylko najbliższym przyjacielem Pitta, lecz również pierwszym lordem admiralicji. Głosy w Izbie Gmin rozłożyły się równo, po 216, i wtedy marszałek Ab-bot w napiętej ciszy wypowiedział się za impeachment, a więc przeciw Pittowi (Melville zostanie uniewinniony przez Izbę Lordów). Pitt rozplakał się i wstał, swoim trójgraniastym kapeluszem zasłaniając sobie twarz. Jego młodszy przyjaciele polityczni otoczyli go i wyprowadzili z Izby wśród tryumfalnych wrzasków i szyderstw opozycji. Melville także musiał odejść. W admirałe Karolu Middletonie (lord Barham) Pitt znalazł właściwego człowieka na to ważne stanowisko. Sytuacja strategiczna sprowadzała się wtedy do blokady francuskiej floty wojennej w czterech portach: Brest, Rochefort, Ferrol (na północy Hiszpanii) i Toulon na Morzu Śródziemnym. Poza Sycylią Anglicy nie mieli nigdzie oparcia na lądzie, gdzie zresztą działania wojenne przeznaczali przyszłej koalicji. Dopóki flota francuska była zablokowana, Napoleon nie mógł ani myśleć o najeździe na Irlandię czy Anglię, gdyż cała armada inwazyjna padłaby łatwym łupem floty angielskiej. Toteż Anglicy pilnie strzegli tych portów. Brest był skutecznie zablokowany od maja 1803 do października 1805. Nelson przez dwa lata bez mała nie schodził ze swego okrętu flagowego "Victory". Z przystąpieniem Hiszpanii do wojny przeciw Anglii⁸⁰ w grudniu 1804 szansę francuskie poprawiły się o tyle, że Napoleon powziął plan koncentracji obu flot w Indiach Zachodnich i uderzenia stamtąd na Anglię wraz z jednoczesną inwazją. Istotnie, w marcu admirał Villeneuve wymknął się ze swoją flotą z Tulonu i z hiszpańską z Kadyksu, i pożeglował na Martynikę, gdy Nelson szukał Francuzów na próżno na Morzu Śródziemnym. Pościg trwał długo i skończył się na razie fiaskiem planów francuskich oraz efektywną blokadą Villeneuve'a w Kadyksie. Ale niebezpieczeństwo ze strony floty francuskiej, a więc i inwazji, wciąż istniało. Tymczasem Pitt sformował swoją trzecią koalicję, opierając się na Rosji. Car Aleksander I chciał dokończyć dzieła swej babki, Katarzyny, w Konstantynopolu, niechętnie więc patrzył na ambicje francuskie na Bliskim Wschodzie; na Bałtyku

supremacji rosyjskiej znowu zagrażały Prusy, zajęte głównie problemem powiększenia swego państwa o Hanower. Były neutralne, co nie zezwalało Rosji na żadną akcję na północy czy choćby przemarsz jej wojsk na południe. Dla Austrii jak najdłuższy pokój był znowu konieczny po to, aby mogła odbudować swoje finanse i wojsko oraz wzmocnić administrację. Toteż najczęściej zainteresowania sprawami niemieckimi oprócz Napoleona okazywał Aleksander I.

ołirtoi- •janloiiintr.-irmir ta tTrnnrifl

SWO16 wl6ZV Z

. Ba-

501

warią i Wirtembergią kosztem mniejszych państweczek niemieckich. Napoleon już zresztą w marcu 1804 pokazał, jak traktuje Niemcy południowe, gdy ks. d'Enghien (tytuł najstarszego Burbona-Conde) został porwany przez kawalerię francuską z Ettenheim w Badenii i rozstrzelany. Cel tego morderstwa stał się oczywisty w grudniu, z koronacją Napoleona na cesarza.

Układ anglo-rosyjski został podpisany w Petersburgu 11 kwietnia. Mimo dobrych chęci z obu stron - choć Aleksandra nie w tym stopniu zajmowało wyparcie Francuzów z Belgii co Pitta - pozostawał martwą literą, jako że nie było gdzie prowadzić operacji na lądzie przeciw Francji, dopóki Austria nie weszła do wojny. Ułatwił to sam Napoleon koronacją na króla Włoch w końcu maja i przyłączeniem Republiki Liguryjskiej z Genuą do Francji.

Austria nie dość, że straciła swoje wpływy i znaczenie w cesarstwie, teraz miała się pożegnać jeszcze ze swoimi prowincjami włoskimi. 9 sierpnia Wiedeń przystąpił do sojuszu anglo-rosyjskiego. Dla Anglii był to koniec groźby inwazji francuskiej. Rosja dostawała na wojsko przeszło 6 mln, Austria gwarancję swoich posiadłości we Włoszech. Neapol miał odzyskać niepodległość, również Holandia i Szwajcaria.

20 października 1805 r. 30-tysięczna armia austriacka po paru krwawych utarczkach odcięta od Wiednia poddała się Francuzom pod Ulm. Następnego dnia Nelson uderzył pod Trafalgarem na flotę francusko-hiszpańską: 33 okręty liniowe, które wymknęły się z Kadyksu. Bitwę wygrał, lecz sam w niej poległ. Plac Trafalgar z wysoką kolumną Nelsona w Londynie świadczy o tym wielkim zwycięstwie. 18 okrętów nieprzyjacielskich zostało zdobytych bądź zniszczonych. Groźba najazdu zniknęła ostatecznie.

Wiadomość o tym zwycięstwie nadeszła do Londynu 5 grudnia. Tymczasem 2 grudnia 1805 Napoleon wygrał wielką bitwę pod Austerlitz. Z 87-tysięcznej armii rosyjsko-austriackiej poległo 26 tysięcy. W cztery dni później zawieszenie broni i wnet pokój w Preszburgu (Bratysławie): Austria wyrzekła się wszystkiego we Włoszech i w Dalmacji, a nawet Tyrolu i Vorarlbergu. Bawaria, Badenia i Wirtembergia stawały się w pełni niezależne od cesarstwa niemieckiego.

Gdy Pitt czytał szczegóły tego wielkiego zwycięstwa Francji, twarz mu się zrobiła szara.

"Zwińcie mapę Europy - rzekł do obecnych - nie będzie nam potrzebna przez 10 lat".

Schorowany i przepity, z organizmem mało odpornym, mimo zaledwie 46 lat, nie miał już dość sił na dalszą walkę ze swoimi codziennymi krytykami i opozycjonistami spod znaku Foxa, Grenville'a, Addingtona. Załamał się pod tym ciosem z Preszburga - mówiono o nim, że ma wygląd "austerlicki" - i za miesiąc umarł (23.11.1806). Izba Gmin sprzeciwiła się wnioskowi, aby postawić mu posąg w Westminster Abbey, lecz rada londyńska przegłosowała podobny 77 głosami przeciw 71. Kolejny rząd sformował Gren-

502

PfHlltJ MMICSiK.HAHILf KHM8 20*40 40- 60 60-40

c^My^r^m^s-^j-'/^V: -:;;- :--:-\

""^ŠŠOf SHIKf l>M#**.?-:-:š%iiHCOLH ""^

\:-:..^^;v^~^*"?v;>:ur;>^

^ R^P^s^g^liii

6. Gęstość zaludnienia w Anglii w 1801 r.

ville, z Foxem jako ministrem spraw zagranicznych i przewagą whigów. Jerzy III tym razem nie protestował, stara niechęć wygasła, a że do rządu wszedł także Addington (lord Sidmouth), nazwano go "rządem wszystkich talentów". Nazwa wprowadzała w błąd, gdyż w opozycji pozostali właśnie ci wszyscy, którzy uważali się za kontynuatorów poli-Pitta. a Grenville miał talent, ale do gromadzenia sy-

503

nekur w swojej rodzinie - na sumę £ 55 000 rocznie. O reformie elektoralfnej i dalszym usprawnieniu służby państwowej nie było już mowy. Przeprowadzono natomiast ustawę ułatwiającą służbę najemną w wojsku, na krótsze okresy i za wyższym żołdem, a wojsko ochotnicze zniesiono; wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni mieli być periodycznie szkoleni. Ustawa była skutkiem fiaska pokojowych zabiegów Focha; przekonał się, że Napoleon zawrze pokój tylko na swoich warunkach, które znowu były nie do przyjęcia dla Anglii. Stąd przeświadczenie, że wojnę trzeba prowadzić dalej, ale raczej opierając się na ruchach narodowych, niepodległościowych, w walce z despotyzmem francuskim. Fox był ministrem spraw zagranicznych tylko 8 miesięcy (umarł we wrześniu 1806). Dzięki niemu przeszła ustawa o zniesieniu handlu niewolnikami w imperium brytyjskim od r. 1808, co było tryumfem zasad whigowskich, na których zresztą rząd Grenville'a wnet się wyrzucił. Poszło o starą sprawę, działającą na Jerzego III jak czerwona płachta na byka: o umożliwienie Irlandczykom służby wojskowej i państwowej na wyższych stanowiskach w całym imperium. Sidmouth to się godził, to groził rezygnacją, rząd się rozpadał i Grenville gotów był wycofać ustawę, ale gdy król zażądał obietnicy na piśmie, iż nic podobnego w przyszłości się nie powtórzy, podał się do dymisji (marzec 1807). Whigo-wie znowu znaleźli się w opozycji aż do końca panowania Jerzego III. Nowym premierem został eks-whig, ks. Portlandu, a małe sprawy personalne, intrygi, zawiści i fałszywe ambicje przesłaniały wszystkie inne do tego stopnia, że nawet wojna z Napoleonem schodziła na drugie miejsce. Wellington mówił o tym z goryczą: "te straszne personalne animozje"; a ich najgorszym przykładem będzie pojedynek ministra wojny, Castle-reagha, z ministrem spraw zagranicznych, Canningiem, we wrześniu 1809, za czym przyjdzie rozkład rządu schorowanego Portlanda i nowa administracja Percevala. Tymczasem angielskie wysiłki wojenne były sporadyczne, zależne od pomysłów poszczególnych ministrów, bez żadnej ogólniejszej koncepcji, a sytuacja polityczna odizolowanej Anglii coraz gorsza. Windham, jeden z "talentów" w rządzie Grenville'a, minister wojny, niecałymi 5000 żołnierza chciał wprowadzić na nowo Burbo-nów z Sycylii do Neapolu, gdy całe Włochy były w rękach francuskich. Przedsięwzięcie było więc co najmniej ryzykowane, a skutki o tyle gorsze - mimo wygranej bitwy z Francuzami w Kalabrii (skąd nazwa ulicy, Maida Yale, w Londynie) - że chłopstwo, które powstało przeciw Francuzom, zostało pozostawione przez Anglików (po wycofaniu się z powrotem na Sycylię) własnemu

losowi. Francuzi wzięli krwawy odwet, rozstrzeliwując chłopów masowo. W tym samym czasie - lato 1806 - sir Home Riggs Popham zdobywał wraz z lordem Beresfordem, na własną rękę w pirackim stylu Drake'a i Morgana, Buenos Aires. Był oficerem marynarki, lecz przez 6 lat zajmował się handlem na Dalekim Wschodzie - stąd te zapędy. Beresford, zawodowy żołnierz, miał 1500

504

ludzi, z którymi co dopiero zdobył na Holendrach na nowo ich bazę na Przylądku Dobrej Nadziei i z tą właśnie siłą Popham zamierzał powiększyć imperium brytyjskie w Ameryce Południowej. W czerwcu Buenos Aires zostało zdobyte, co w Londynie wywołało zrozumiały entuzjazm. Popham raportował, że złotonośny kontynent stoi cały otworem przed handlem angielskim. Tymczasem zanim pierwszy statek angielski dopłynął do Buenos Aires, Hiszpanie powstali, odbili miasto i wzięli do niewoli garnizon brytyjski. Popham zbombardował miasto - bez rezultatów; został odwołany i dostał reprimendę przed sądem wojennym. Ale pokusa, żeby Bank Anglii napełnić amerykańskim złotem, naturalnie nie znikła i z kolei rząd Portlanda popierał przedsięwzięcie z większą wizją i siłą. Generał Whitelocke miał 10 000 wojska na zdobycie Buenos Aires, a potem Yalparaiso w Chile, z Pacyfiku, żeby zbudować linię umocnioną w poprzek całego kontynentu między tymi dwoma miastami, tak aby podbijać Amerykę Południową, której część mogła przypaść Anglii na stałe. Pian był godny Napoleona, ale Buenos Aires broniło się tak zacięcie przed "wyzwolicielami", że Whitelocke stracił jedną trzecią wojska w szturmie na miasto i odwagę do dalszej walki. Postawiony przed sądem wojennym, został karnie zwolniony z wojska.

Nie lepiej powiodły się próby podtrzymania sojuszu z Rosją za cenę poparcia jej agresji w Turcji. Turcja bała się zakusów Aleksandra I na Wołoszczyźnie i w Mołdawii.

Naturalnym jej sprzymierzeńcem była Francja. Angielska flota wojenna i dyplomatyczna presja rosyjska miały zmusić sułtana do ustępstw i zerwania z Francją. Tymczasem 7 angielskich okrętów wojennych, które pod dowództwem admirała Duckwortha miały zagrozić sułtanowi w Konstantynopolu, same znalazły się w opałach, gdyż Francuzi ufortyfikowali Turkom Dardanele. Duckworth poza tym bawił się w dyplomata i tracił czas, co pogarszało sytuację, tak że w końcu skończyło się na pośpiesznej ewakuacji ambasadorów angielskiego i rosyjskiego z Konstantynopola, pod ogniem baterii nadbrzeżnych, z dużymi stratami (luty 1807). A w miesiąc później ekspedycja angielska na Egipt, po ciężkich stratach przy zdobywaniu Aleksandrii i jeszcze cięższych pod Rozettą, skorzystała skwapliwie z możliwości ewakuacji z powrotem na Sycylię. Taki stan rzeczy zastał Castlereagh jako minister wojny w rządzie Portlanda po "wszystkich talentach". Dowiedział się też, że w całym imperium jest niecałe 12 000 regularnego wojska, co bezzwłocznie postanowił powiększyć przymusowym wcieleniem 44 000 z milicji obywatelskiej. Tymczasem zaszły zmiany pogarszające sytuację Anglii.

Prusy za wszelką cenę zachowywały neutralność, aby wchłonąć ostatecznie Hanower; w lutym 1806 zawarły traktat z Francją w Paryżu, zwrócony przeciw Anglii (zamknięciem portów hanowerskich i pruskich przed statkami angielskimi). Niepokoiły się coraz bardziej swoją zwiększoną zależnością od Francji. Za Hanower wymieniły

ubiegłego grud-

505
nią (1805), wedle traktatu z Francją w Schönbrunnie: Cleves, Neuchatel i Ansbach, a teraz, w marcu, Napoleon wynagrodził swych marszałków - Murata wielkim księstwem

Bergu i Cleves, a Berthiera księstwem Neuchatel. Od grudnia Bawaria i Wirtembergia były królestwami, a Ba-denia wielkim księstwem w konfederacji reńskiej, sformowanej teraz, w lipcu, wraz z innymi księstwami i miastami pod protektoratem Napoleona. Jego brat Ludwik co dopiero został królem Holandii. Wreszcie przyszło ostrzeżenie z Paryża przed zbytnim zainteresowaniem Prus miastami w północnych Niemczech, gdyż Napoleon był również protektorem dawnej Hanzy. W sierpniu cesarz Franciszek II zrzekł się tytułu cesarza Świętego Imperium Rzymskiego Narodu Niemieckiego i nerwy Prusaków dłużej nie wytrzymały, gdyż tego samego dnia, 6 sierpnia, w Berlinie dowiedziano się, iż w negocjacjach pokojowych Foxa z Talleyrandem Francuzi godzili się na przywrócenie Hanoweru Jerzemu III. W trzy dni później Fryderyk Wilhelm III zarządził mobilizację. A gdy 25 sierpnia Francuzi rozstrzelali w Norymberdze księgarza (nazwiskiem Palm) za sprzedaż broszury politycznej o upokorzeniu Niemiec wypowiedział Francji wojnę 1 października (1806). Dwa tygodnie później Napoleon rozbił Prusaków pod Jena, a 27 października był w Berlinie; tam na pomniku Fryderyka Wielkiego żołnierze francuscy ostrzyli demonstracyjnie szable i szpady.

21 listopada (1806) Napoleon wydał tzw. Dekret berliński. Była to deklaracja, że wojna obejmuje również handel (który już dyktatoriat w 1798 r. chciał Anglii utrudnić aresztowaniem statków neutralnych, zawijających do jej portów, a Napoleon w 1803 - zakazem handlu towarami brytyjskimi). Teraz powstawał cały system: tzw. blokada kontynentalna, nie dopuszczająca do portów imperium francuskiego i w Europie statków idących bezpośrednio z Wysp Brytyjskich lub z kolonii. Towary importowane do Holandii, Hiszpanii, Włoch i Szwajcarii muszą mieć certyfikaty swego pochodzenia. Było jasne, że w tym systemie pozostają do usunięcia dwie luki - jedna bałtycka, niezmiernie ważna ze względu na zboże i materiały okrętowe, druga śródziemnomorska, znacznie większa i mniej ważna (przez Turcję i Adriatyk dostarczano towary do Europy). Aby zamknąć tę północną lukę, Napoleon uderzył na Rosję; bitwy w 1807 r.: pod Iławą, w początkach lutego, gdzie stawali również Prusacy, oraz pod Friedlandem 14 czerwca. Pokój w Tyłży 7 lipca z Rosją, a z Prusami 9 lipca - miał także dla Anglii znaczenie, przede wszystkim gospodarcze. To, że Napoleon okroił Prusy, przywracał do życia Polskę czy dawał Rosji wolną rękę w Finlandii bądź w Turcji, miało dla Anglii mniejsze znaczenie od tego, że Rosja miała wzmocnić blokadę kontynentalną i zmusić do niej wraz z Francją także Szwecję, Danię i Portugalię. Warunki tego porozumienia znane były w Londynie już 16 lipca, czego skutkiem zbombardowanie i spalenie Kopenhagi przez wojsko i przez flotę 2 sierpnia (paliła się do 5 sierpnia wie-

506)
•czorem). Uprawdzono 18 okrętów liniowych, 15 fregat, brygi i kano-nierki, które inaczej wpadłyby w ręce Francuzów.

W listopadzie Napoleon ogłosił swoje Dekrety mediolańskie o konfiskacie statków zawijających do portów angielskich. Była to odpowiedź na zarządzenie Percevala, ministra skarbu, a marca, nakazujące statkom handlującym z portami nieprzyjacielskimi, aby zawijały najpierw do portów angielskich dla zapłacenia cła i uzyskania licencji handlowej. Chinina i bawełna zostały z handlu z Francją wyłączone. Liczba obcych statków handlowych podskoczyła w portach angielskich do 44% ogólnego tonażu, gdy w 1802 wynosiła 28*/t.

Po Dekretach mediolańskich Napoleona USA zakazały swoim statkom handlu z Anglią i Francją; system Percevala zaczął trzeszczeć. Eksport spadł o £ 6 mln, do £ 35 mln.

Import bawełny do Limerpoolu w 1808 zmniejszył się do 23 000 worów ze 143 000 rok przedtem, a zboża do jednej dwudziestej. Powstały trudności z materiałami okrętowymi; na budowę nowych statków było tylko V, tego co w roku 1804. Ograniczenie godzin pracy w przemyśle bawełnianym, a za tym niższe płace 1 drogi chleb wywoływały rozruchy. Ćwierć pszenicy kosztowała 94 s., gdy rok przedtem 66 s.

Naturalnie blokada kontynentalna dawała się odczuć także we Francji, która zależała w dużym stopniu od angielskiego reeksportu towarów kolonialnych i importu z USA; jej własna flota handlowa była niewielka. Toteż eksport francuski spadał co roku - do 73% w stosunku do 1806, a importowe opłaty celne znacznie więcej, aż do jednej szóstej. Wyłom w blokadzie zrobiła Holandia. Otworzyła swoje statki dla żeglugi USA, z tym że to, co wwoziły, szło do magazynów celnych pod kontrolą francuską. Napoleon zezwolił na handel zamorski pod warunkiem, że każdy statek będzie eksportował więcej - przede wszystkim z Francji - niż wwiezie, co oczywiście było z korzyścią nie tylko dla jej rolników, ale i dla Anglików. Rzecz jasna, znacznie wzmógł się szmugiel, a system licencji, który przyjęła i Francja, zamienił się w handel o charakterze pół legalnego czarnego rynku. Frankfurt był zavalony towarami kolonialnymi. Lipsk stał się wielkim emporium angielskim dla handlu z Europą Środkową.

Reakcja Napoleona była ostra. W 1810 wprowadził nowe licencje i nakazał prawdziwą wojnę z przemytem. Nastąpiły liczne bankructwa firm handlowych, wzrastało niezadowolenie sojuszników i wasali Francji; dla Anglii rok 1811 był katastrofalny. Szwecja weszła do blokady. Z 600 statków angielskich w handlu bałtyckim 240 przepadło (strata na £

2 mln). Eksport do Europy północnej (wraz z Francją) spadł do 20% w stosunku do roku poprzedniego, a handel z obiema Amerykami obniżył się o 30%. Cały eksport za 1811 r. wynosił £ 39,5 mln, gdy rok przedtem £ 61 mln. Za funta płacono mniej franków; za import zboża (po złych żniwach w 1809/1810) szło złoto, a także na koszty wojny na Pół-

wyspie Iberyjskim. Z 6 mln funtów złotem w płatnościach europejskich w 1808 r. zrobiło się teraz 14 mln funtów. Funt spadł znowu; duży odłam City z ekonomistą Ryszardem Ricardo na czele żądał pokoju za każdą cenę; inflacja była powszechna. W kraju wrzało - bankructwa, strajki, rozbijanie maszyn, ograniczanie pracy do 3 dni w tygodniu. Że rząd wtedy nie poszedł na ugodę, to zasługa głównie Percevala.

We Francji zastój gospodarczy na skutek ograniczenia handlu też dawał się odczuć - w domach finansowych w Paryżu i w przemyśle Rouen i Lyonu szczególnie. Powstały całe organizacje przemysłowe, z którymi z konieczności musiano utrzymywać stosunki. Towary kolonialne były rzadkością, niezadowolenie powszechne duże. Ta sytuacja w obu krajach zmusiła je wreszcie do wzajemnych ustępstw. W listopadzie 1811 zaczęto wydawać licencje handlowe, Anglia zniósła embargo na chininę i bawełnę, eksport angielski w 1812 wzrósł do 51 mln funtów. Szmugiel rozkwitł na nowo. Na tle wojny gospodarczej, która z wyprawą Napoleona na Moskwę w 1812 nie ustała, przyjrzyjmy się teraz wypadkom politycznym i wojennym, w dużym stopniu nieraz z nią związanym. Dla Anglii po Tylży najważniejsze były skutki imperializmu napoleońskiego w Portugalii i Hiszpanii. W tajnym traktacie, narzuconym przez Napoleona w październiku 1807, ks. Godoy, który rządził Hiszpanią i królową, podpisał się pod detronizacją dynastii

Braganza w Portugalii i- rozbiorem państwa. Ale Canning perswazją i groźbami nakłonił regenta Portugalii, aby z całym domem Braganza i flotą uszedł do Brazylii (z czego dla Anglii duże korzyści gospodarcze). I gdy armia francuska wkraczała do Lizbony, flota portugalska z rodziną królewską zeglowała ku Brazylii.

Następnym logicznym i koniecznym krokiem Napoleona w wojnie gospodarczej z Anglią oraz w interesach własnego imperializmu było uzależnienie Hiszpanii. Stosunki na dworze Burbonów były złe: król Karol IV - zdaniem współczesnych półdieta - jego żona Maria Ludwika Parmeńska razem z Godoyem zarządzili państwem, doprowadzając nawet do uwięzienia następcy tronu, 32-letniego Ferdynanda. Dynastia zawadzała Napoleonowi jako potencjalny wróg jego własnej, a sojusznik Burbonów francuskich. Hiszpania poza tym w rękach francuskich osłabiłaby Anglię gospodarczo i militarnie, zwłaszcza na Morzu Śródziemnym. W marcu 1808 Karol IV został zmuszony do abdykacji na rzecz Ferdynanda VII; a gdy Napoleon usłyszał od królowej, że jej syn nie jest z prawego łoża, wezwał obu na konferencję do Bayonne, gdzie obaj zrzekli się tronu, a Ferdynand został uwięziony we Francji (na lat 5). Koronę dostał brat Napoleona, Józef Bonaparte. W swojej proklamacji do Hiszpanów Napoleon rzekł: "Wasz naród jest stary, moją misją jest go odmłodzić". Były to słowa prorocze, ale nie w sensie napoleońskim.

Dos de Mayo - 2 maja - jest wielką datą w historii Hiszpanii. W 508

całym kraju wybuchło powstanie w obronie własnej monarchii i niepodległości, wsparte walkami w Portugalii. Flota w Kadyksie poddała się angielskiej z Gibraltaru. Józef Bonaparte, król Hiszpanii i Indii, musiał z Madrytu uciec. Ten nieoczekiwany zwrot wypadków przywitano w Londynie ze zrozumiałą radością. Nareszcie otwierało się nowe pole walki z Francją - z sojusznikami w postaci dwóch narodów, tak że własny udział nie musiał być wielki.

10 000 żołnierzy pod wodzą Wellingtona⁸¹ (który w Indiach dał się poznać jako świetny organizator i wódz zwycięski) wyprawiono na Półwysep Iberyjski. Wylądował najpierw na samej północy, w Corunnie (Coruña), gdzie wroga nie było, potem w Oporto, skąd maszerował na Lizbonę. I pod Ymiero we wrześniu odniósł pierwsze większe zwycięstwo angielskie w Europie nad Francuzami. Przekonywające, gdyż Ju-not stracił 3000 ludzi i 13 armat. Ale do pościgu i wyparcia Francuzów nie doszło na skutek zupełnej farsy. Wellington musiał zdać dowództwo w dzień bitwy starszemu od siebie służbą sirowi Harry'emu Burrardo-wi, który z kolei zrobił to samo za 24 godziny na rzecz sira Hewa White-foorda Dalrymple'a. Ten - czy to z głupoty, czy za pieniądze, czy też z fałszywie pojętej rycerskości - za 9 dni podpisał z Junotem konwencję w Cintra, która zezwalała mu na wycofanie całej armii wraz z taborami do Francji. Karykatury w całej Europie upamiętniły to wydarzenie.

Reakcja Napoleona była bardzo szybka. W miesiąc później, w październiku, na kongresie w Erfurcie z carem Aleksandrem i swoimi wasalami uzgodnił, że Aleksander będzie pilnował Prus i Austrii, a sam wycofał część wojska do Hiszpanii i powołał 160 000 rekrutów. Przeciw tak wielkiej armii, liczącej prawie ćwierć miliona ludzi, trzy armie hiszpańskie i 30 000 Anglików pod wodzą sira Jana Moore'a⁸² nic nie potrafiły zrobić i 4 grudnia Napoleon był w Madrycie. Ale działania angielskie uratowały Hiszpanię południową oraz Portugalię i wzmocniły bardzo morale w Anglii. Otóż Moore, który maszerował z Portugalii na pomoc Hiszpanom, dopiero w Salamance dowiedział się za

parę dni o upadku Madrytu. Lecz zamiast cofnąć się i bronić Lizbony, co zrobiłby każdy prze^ ciętny dowódca, postanowił zagrozić tyłom francuskim marszem na północ do Coruñi. Był grudzień, zima sroga, 250 mil drogi górami, z wojskiem zdemoralizowanym "odwrotem", łupiącym z konieczności ludność i uchodzącym szybkimi marszami przed wrogiem, którego pościg pod Benavente zatrzymano. Odtąd już w ciągłym kontakcie z sobą obie -armie doszły do Coruñi, gdzie w ostatniej bitwie Moore poległ 16 stycznia 1809. Ale 24 000 żołnierzy zaokrętoowało się bezpiecznie. Śmierć Moore'a była zwycięska, jednak cały odwrót opozycja okrzyczyła klęską, choć do prostych ludzi przemawiało to inaczej.

Tymczasem Castlereagh powziął decyzję, która miała zadecydować o losach wojny w Hiszpanii. Wellington po kampanii w Portugalii zo-

509

•stawszy sekretarzem rządu w Irlandii, przekonał Castlereagha do swojej koncepcji wojny na Półwyspie Iberyjskim. Polegała ona głównie na uznaniu Portugalii za osobny teatr wojny, a jednocześnie bazę przyszłej ofensywy w Hiszpanii. Jego zdaniem Portugalie można obronić z nie więcej niż 30 000 wojska - co dla skarbu było niezmiernie ważne!, a Francuzi na podbój będą potrzebowali co najmniej 100 000. Jednocześnie trzeba szkolić wojsko Hiszpanom i Portugalczykom, tak żeby ich armie wiązały jak największe siły francuskie. (I te założenia Wellingtona okazały się słuszne, gdyż nigdy nie miał naprzeciw siebie więcej niż 70 000 Francuzów, nawet gdy ich siły dochodziły do 300 000. Wartość guerilleros hiszpańskich była olbrzymia). Toteż Francuzi znajdują się jakby w potrzasku - między armią anglo-portugalską z jednej strony a armiami hiszpańskimi z drugiej, wiążąc zaś swoje siły w Hiszpanii, nie będą mieli ich gdzie indziej. Z Hiszpanii łatwo też było uderzyć w głąb Francji przez Tuluzę. Inne rozważania Wellingtona miały charakter ściśle wojskowy. Studiując kampanie Napoleona doszedł do wniosku, że podstawą jego manewrów jest ruch i zaskoczenie, a żołnierz, gdy trzeba, żywi się sam, tym co pod ręką w okolicy, gdy tabory nie nadążą. Toteż uznał, że osiągnie przewagę taktyczną nad wojskami francuskimi szukającymi bitwy, gdy będzie ją przyjmował w czasie i w terenie dogodnym dla siebie, na co znowu konieczna łączność nie tyle z inten-denturą hiszpańską, ile dobre stosunki z ludnością (za wszystko płacić gotówką!) i rozmieszczanie własnych zapasów żywności⁸ w punktach strategicznych (do r. 1812 będzie już ich 37).

Castlereagh mianował Artura Wellesley, przyszłego księcia Welling-tonu, wodzem naczelnym w Portugalii i doradcą w sprawach wojskowych dotyczących całego Półwyspu. Ten gdy stanął w Lizbonie w kwietniu 1808, nakazał przede wszystkim dokładne rozpracowanie kartograficzne całej Portugalii w skali 4 mile do 1 cala.

Organizację wywiadu powierzył Coulauhounowi Grantowi (który po powrocie Napoleona z Elby zostanie mianowany przez Wellingtona pierwszym szefem służby wywiadowczej w armii brytyjskiej). Zaraz postanowił oczyścić Portugalie z Francuzów. Zaskoczył ich w Oporto i na rzece Douro; Soult stracił całą artylerię i 6000 ludzi. W połowie maja Portugalia była wolna. Ale Wellington uniesiony zwycięstwem, miast wcielać w życie swoje założenia o obronności Portugalii - której od wschodu strzegły trzy fortece: Ciudad Rodrigo, Almeida i Badajoz, broniące dostępu wzdłuż Douro i Tagu - postanowił uderzyć na Madryt, aby odciągnąć siły francuskie z kampanii austriackiej. (Austria rozpoczęła nową wojnę z Francją 8 lutego 1809). Tymczasem współdziałanie z dwiema armiami hiszpańskimi kulało, zaopatrzenie w żywność było niedostateczne, wojsko

jeszcze nie przygotowane do szybkich marszów. Krwawa bitwa pod Talawerą w końcu lipca przyniosła co prawda Wellingtonowi zwycięstwo, ale za cenę 6268 zabitych i rannych

510

musiał się cofnąć do Portugalii. Tymczasem wyprawa angielska z Sycylii na Neapol w czerwcu z armią 15 000, aby pomóc Austrii, zdobyła dwie skaliste wysepki i... wróciła do Palermo. A 5-6 lipca 1809 Napoleon rozbił Austriaków ostatecznie pod Wagram. Toteż opozycja mocno krytykowała Wellingtona za Talawerę i odwrót do Portugalii, porównując to do "odwrotu" Moore'a do Coruñi, a Grey, przywódca whigów, wpisał protest do dziennika Izby Lordów przeciw nadaniu zwycięzcy spod Talawery tytułu wicehrabiego Wellingtonu. Austriacy jeszcze wczesną wiosną domagali się dużego uderzenia nad Elbą, co mogło i Prusy wciągnąć do wojny, ale kłótnie w gabinecie i fatalna wrogość najsilniejszych w nim osobistości, Canninga i Castlereagha, sparaliżowały akcję; nie pośpieszono też Austrii z pomocą pieniężną. Postanowiono natomiast, przy sprzeciwach Canninga, otworzyć drugi front przeciw Francji w Niderlandach zajęciem ujścia Skaldy i Antwerpii, przede wszystkim ze względów handlowych. Na to przedsięwzięcie zgromadzono wielkie siły, 40 000 żołnierza i 40 okrętów liniowych. Dowódcą został earl Chatham*4, zawodowy polityk w latach 1794-1801, przyjaciel wodza naczelnego, ks. Yorku. Ale wyprawa poźegłowała za późno, w końcu lipca 1809, gdy Austria znowu została pobita przez Napoleona. (Niedołężstwo Williama Pitta, earla Chathama stało się przysłowiem). Wylądowano na dwóch wyspach - Walcheren i południowym Bevelandzie - ale żaden cel wyprawy nie został osiągnięty. Flota francuska, którą miano zaskoczyć i zniszczyć bądź zdobyć, oczywiście nie czekała, gdyż o wyprawie wiedziano miesiąc naprzód. Antwerpia była mocno ufortyfikowana. Chatham wobec tego ze swoim sztabem postanowił wyekspediować większość wojska z powrotem do Anglii, a Ylissingen umocnić i dawać ochronę żegludze handlowej na Skaldzie. Była już połowa września. W październiku przyszedł transport cegieł, wapna i murarzy z Anglii. Tymczasem z każdym dniem siły angielskie topniały zastraszająco na skutek okropnych warunków bytowych i sanitarnych w błotach, deszczach i śniegach Walcheren, tak że 24 grudnia (1809) na statki ewakuacyjne załadowała się zaledwie połowa. W Europie mówiono o wojsku angielskim z jeszcze większą pogardą, zwłaszcza że ks. Yorku tymczasem musiał zrezygnować z naczelnego dowództwa. Ale nie z powodu Walcheren.

Przez dwa miesiące Izba Gmin przesłuchiwała świadków pochodzących głównie z londyńskiego półświatka, gdzie Mrs. Clarke, aktorka i kochanka ks. Yorku, miała rozległe znajomości. Naturalnie zajmowało to wszystkich, gdyż płk Wardle, poseł, oskarżył w styczniu wodza naczelnego w Parlamencie o udział w zyskach ze sprzedaży urzędów i kontraktów, jakimi z racji swej funkcji, wpływów i znajomości rozporządzał. Dowodów na to, że Mrs. Clarke takim procederem się zajmowała, nie brakowało, ale że ks. Yorku czerpał z tego zyski, udowodnić się nie dało, tak że Izba Gmin 278 głosami przeciw 196 zadeklarowała jego nie-

511

winność. Ustąpić jednak musiał, choć za dwa lata wróci na swoje stanowisko⁸⁵.

Do tego skandalu i Walcheren doszedł trzeci - polityczno-osobisty, Canning - minister spraw zagranicznych, i Castlereagh - minister wojny obaj uważali się za pittystów, lecz byli to ludzie ulepieni z różnej gliny. Obaj pochodzili z Irlandii. Canning wychowywał się

w whi-gowskim środowisku londyńskim, matka jego była aktorką i tylko dzięki pomocy rodziny mógł skończyć Eton i Oksford. Świadomie wzorował się w swojej retoryce na Chathamie, ale w tym jak i w życiu prywatnym nie przypominał starego Pitta, gdyż była w nim pewna siebie błyskotliwość (i stosunki z żoną ks. regenta, budzące nieufność). Castlereagh natomiast pochodził ze Stewartów w Ulsterze, gdzie ojciec miał wielkie majątki ziemskie, po którym czekał nań jeszcze tytuł markiza London-derry. (Przeżyje go zaledwie o rok, zm. 1822, gdy poderżnie sobie gardło). Mówcą dobrym nie był, nie dbał o efekty, tylko o skutki; nikt mu lekkoduchostwa by nie zarzucił; przeciwnie, charakterem raczej przypominał Pitta. A że uważano go za lepszego pittystę niż Canninga, niechęć ministra spraw zagranicznych do ministra wojny była patologiczna. Chciał usunąć rywala za wszelką cenę. Obwinił go za wszelkie niepowodzenia wojenne i w marcu w liście do Portlanda, grożąc rezygnacją, zażądał rekonstrukcji rządu, w nadziei że sam zostanie premierem. Gdy Portland pokazał list królowi, ten zasugerował, żeby Castlereagha przesunąć na inne stanowisko i Portland z kolei uzyskał zgodę Canninga na zwłokę do końca sesji Parlamentu, ażeby konieczne zmiany przeprowadzić. (Camden miał zrezygnować z przewodnictwa Rady Królewskiej, co było synekurą, na jego miejsce miał przyjść Castlereagh, a War Office - objąć lord Wellesley, brat Wellingtona). Tymczasem gdy we wrześniu Portland zachorował i zapowiedział swoją rezygnację, okazało się, że umowy z Canningiem nie dotrzymał i Castlereagh o niczym nie wie. Canning natychmiast podał się do dymisji, a Castlereagh - słusznie zarzucając Portlandowi i Canningowi intrygi za swoimi plecami - za nim. Wyzwał Canninga na pojedynek i zranił go lekko. Premierem został Spencer Perceval, prawnik z wykształcenia, którego Pitt w r. 1801 wziął do rządu, z każdym rokiem ceniąc go więcej. W gabinecie Portlanda był ministrem skarbu (Exchequeru). Wyboru dokonał Jerzy III, gdyż Perceval (miał 13 dzieci) słynął z poczciwego życia (był kaznodzieją) i sprzeciwiał się jakimkolwiek ustępstwom na rzecz katolików w Irlandii. Z tego względu nie mogło dojść do wspólnego rządu z whigami, ale z Wellesleyem w Foreign Office i Lwermpleem jako ministrem wojny powstało wraz z Percevałem bardzo mocne trio anty-napoleońskie i prowellingtonskie. Liverpool od razu zapytał Wellingtona, ile mu potrzeba żołnierzy, na co dostał odpowiedź, że tylko 3000 - do uzupełnienia 30 000. Mogło to wyglądać na brawurę, gdyż Napoleon. po pokoju z Austrią postanowił "zepchnąć Anglików do morza" w Liz-

512

bonie (tak jak Moore'a w Coruńi) i w r. 1810 znajdzie się na Półwyspie Iberyjskim 350 000 żołnierzy pod jego komendą, w tym 70-tysięczna armia pod dowództwem Masseny na podbój Portugalii. Wellington postanowił tak ufortyfikować Lizbonę, żeby ją można było obronić, toteż by zyskać na czasie (chciał także umożliwić ludności żniwa!) kazał się bronić Ciudad Rodrigo i Almeida, a sam unikając bitwy szarpał Francuzów z pomocą Portugalczyków. Wreszcie gdy obie fortece padły (Al-meida w końcu sierpnia), a żniwa i fortyfikacje wokół Lizbony były skończone, cofając się na południe niszczył wszystko za sobą i uprowadzał bydło, aby jak najmniej spyży i żywności wpadło w ręce Francuzów. Pod Sierra Busaco zatrzymał się w terenie przez siebie wybranym i wygrał bitwę, w której Francuzi stracili prawie 5000 ludzi, a on sam 1250. W Coimbrze partyzantka portugalska zagarnęła wszystkie tabory Masseny wraz z rannymi. Wreszcie gdy on sam stanął na liniach obronnych przygotowanych przez Wellingtona w Torres Yedras, zaczął kłąć, jak tylko marszałek napoleoński potrafił. Lizbona była nie do

zdobycia, za całym systemem fortyfikacji z umocnionymi wzgórzami, rowami i zbiornikami wody na zalanie przedpoła. Samego miasta i portu broniła trzecia linia, zapewniająca bezpieczne zaokrętowanie. Od października do marca Francuzi znosili rygorzy zimy i kiego zaopatrzenia, odpierając ataki portugalskie, a gdy wreszcie Massena dał rozkaz odwrotu, doszedł do Hiszpanii ze stratą 25 000 ludzi. Do końca roku Wellington odbił tylko jedną fortecę, Almeidę, i wygrał bitwę pod Fuentes D'Onoro (a Be-resford - pod Albuera); gdy oblegał Badajoz, stoczył krwawą bitwę z Soulttem. Anglicy stracili w niej przeszło 4000 żołnierzy, Francuzi 6000. Na tym w październiku kampania na ten rok się skończyła. Massena został odwołany, zastąpił go Marmont. Toteż mimo kryzysu gospodarczego, jaki Anglia na skutek blokady kontynentalnej w 1811 przeżywała, rząd Percevala postanowił wzmocnić siły Wellingtona o 10 000 i dać mu dość złota na zapłacenie długów u kontraktorów portugalskich.

Tymczasem rządowi zagroziła nieoczekiwana zmiana monarchii. Śmierć najmłodszej córki wywołała u Jerzego III nowy atak porfirii, trwający tygodniami, tak że Perceval musiał wnieść ustawę regencyjną, która po roku dawała Jerzemu IV pełnię władzy. Księżę regent z wczesnego whigizmu przeszedł na toryzm, toteż najbardziej odpowiadałby mu rząd jedności narodowej, w którym premierostwa spodziewał się Welle-sley. Ale w tej niepewnej sytuacji, gdy nie wiadomo było, czy Jerzy III w ciągu tego roku nie wróci do zdrowia, nikt specjalnie nie chciał angażować się w montowanie nowego rządu i urażony Wellesley podał się do dymisji, zaś ostrożny Sidmouth - przyjaciel zarówno króla, jak i następcy tronu - przyjął synekurę przewodniczącego Rady Królewskiej, & Castlereagh zajął miejsce Wellesleya w Foreign Office. Te zmiany zaszły w marcu-kwietniu 1812. Jeszcze jedna zaszła w maju, gdy dnia 11

• i lil^l flm vi o ""IT"ii e"l^i e.

513

resy podupadły na skutek blokady kontynentalnej, zastrzelił w Parlamencie Percevala. Premierem został - na lat 15 - lord Liverpool. W czerwcu (1812) USA wypowiedziały Anglii wojnę⁸⁷. Trwała do grudnia 1814, bez większego wpływu na losy Anglii, Francji i Europy.

Ważniejsze były dla Anglii działania Wellingtona i Napoleona. Wbrew wszelkim oczekiwaniom Wellington, gdy tylko dostał z Anglii ciężkie działa, narzędzia i materiały oblężnicze, uderzył w środku zimy, w styczniu, na Ciudad Rodrigo. Szturm był zaciekły, straty duże, 19 stycznia forteca padła. I zaraz Wellington ruszył na Badajoz, gdzie straty były jeszcze większe - 5000 - a furia żołnierzy po zdobyciu twierdzy w kwietniu nieludzka. Torturowali i mordowali Hiszpanów za tę obronę, kobiety gwałcili, dusili, zarzynali. Wellington zresztą nigdy nie miał dobrego mniemania o swym żołnierzu, mówiąc, że to "szumowiny zwerbowane za wódkę". (Ale okrucieństwo Francuzów i Hiszpanów w tej wojnie nie było mniejsze).

Te dwa zwycięstwa Wellington przypieczętował trzecim, które było skutkiem ruchu i manewrów nie dopuszczających do połączenia armii Soultta i Marmonta. W terenie przez siebie wybranym pod Salamanką po całych tygodniach marszów i kontrmarszów rozbił 22 lipca Francuzów w 40 minut. Marmont, ranny, stracił 14 000 ludzi, Wellington 5000. 12 sierpnia przyjmowano Wellingtona w Madrycie jak tryumfatora. Wpadły tam w ręce Anglików wielkie magazyny wojskowe i łup z całej Hiszpanii. Teraz, zostawiwszy w Madrycie garnizon, Wellington pośpieszył na północ, na Burgos, aby odciąć Francuzów od ich głównych linii komunikacyjnych i zaopatrzeniowych, a potem zwrócić się przeciw

ich armiom. Plan był za ambitny dla "szumowin zwerbowanych za wódkę", dowodzonych przez oficerów-amatorów zwłaszcza w niższych stopniach, dla których gon za lisem i pijaństwa były częścią każdej kampanii. Przez Ciudad Rodrigo Wellington wrócił na zimę do Portugalii, tracąc po drodze 4000 maruderów, co prawda w tym i rozstrzelanych za brak dyscypliny. Ale mimo straty Madrytu rezultaty całej kampanii były solidne: Wellington pokazał swą wyższość nad marszałkami Napoleona, stoczył mistrzowską strategicznie bitwę pod Salamanką, zdobył dwie fortece strzegące Portugalii, a Francuzi prócz zabitych i rannych stracili jeszcze 20 000 jeńców i 3000 armat. Kortezy w Kadyksie mianowały Wellingtona wodzem naczelnym w Hiszpanii. Sam Napoleon w lecie (1812) zaofiarował pokój - całkowitą ewakuację i pełną swobodę życia narodowego - tyle że z obecną dynastią na tronie. Ale Castlereagh nie miał zamiaru ułatwiać Napoleonowi jego nowej wojny z Rosją. Francuzi zostali rozbici dopiero w czerwcu 1813 r.

Już w styczniu 1812 nastąpiły przegrupowania wojsk francuskich na wschód od Odry, w kwietniu Napoleon żądał od cara Aleksandra dotrzymania warunków traktatu tyłżyckiego. Pretensje zresztą były wzajemne od dawna, a największa o to, że Napoleon nie popiera poczynań

514

Aleksandra wobec Turcji - konkretnie chodziło o Konstantynopol - i że Aleksander w 1810 zrobił wielki wyłom w napoleońskiej blokadzie kontynentalnej otwarciem swoich portów dla towarów angielskich na statkach neutralnych. Po tym Napoleon zaanektował ks. Oldenburg, gdzie Rosjanie zamanifestowali swoją wrogość do Francji, a car jeszcze zarzucił Napoleonowi agresywną politykę w Prusach, Szwecji i w Polsce (gdzie naturalnie nie Rosjanie, lecz Francuzi cieszyli się sympatią). To całe dotychczasowe kondominium franko-rosyjskie w Europie nie w smak było Napoleonowi: w imperium francuskim mógł być tylko jeden cesarz. Liczył, że rozbije armie rosyjskie w Polsce i wtedy szybko sobie poradzi z Anglią.

Jak wiemy, Napoleon na czele 700-tysięcznej armii znalazł się w Moskwie 14 września 1812, w Paryżu był z powrotem 5 grudnia, a z la grandę armee zostało 200 000. Dzięki Kutuzowowi (przy oporach sztabu i cara) plany Napoleona zostały pokrzyżowane i choć wreszcie doszło do bitwy pod Borodino, zwycięstwa mu nie dała. Potem pożary w Moskwie, brak żywności i coraz sroższa zima zmusiły Francuzów do odwrotu, w którym stale atakowani, tracili siły szybko. Castlereagh nie zwlekał, widząc, że dzięki Rosjanom zwycięstwo nad Francją nagle stało się możliwe. Rosja jeszcze przed inwazją francuską pozyskała sobie Szwecję zgodą na aneksję Norwegii (kosztem Danii), a Castlereagh to potwierdził obietnicą subsydium w wysokości miliona funtów. I gdy Rosja rozszerzyła sojusz na Prusy (w Kaliszu) w lutym 1813, Castlereagh (tuż przed nowym zwycięstwem Wellingtona w Hiszpanii pod Ytteriorą, w czerwcu) w Reichenbach dał Rosji £ 250 000 subsydium, Prusom £ 650 000, Austrii zaś - jeszcze neutralnej, bo toczącej układy z Napoleonem do 12 sierpnia - obietnicę pożyczki. W trzydniowych wielkich zmaganiach pod Lipskiem, znanych jako bitwa narodów (Yólkerschlacht), od 16 do 18 października, straty Napoleona były większe, gdyż około 20 batalionów zdezerterowało i wiele poddało się chętnie. Toteż ze 180-tysięcznej armii pozostało nie więcej niż połowa i musiał się cofnąć za Ren. Wtedy właśnie wojska Wellingtona wkrczały z Hiszpanii do Francji.

Do swej ostatniej, jak zamierzał, ofensywy na Półwyspie Iberyjskim Wellington przystępował z armią 90-tysięczną, Francuzi mieli 200 000. Krwawa i zwycięska bitwa pod Ytteriorą 21 czerwca otworzyła Welling-tonowi drogę na północ, gdzie obleżono Pamplonę i San Sebastian. Soult, śpieszący z odsieczą, został odparty, San Sebastian wzięto szturmem, Pamplona poddała się z głodu. Droga do Francji była otwarta. Od 8 października 1813 walki toczyły się już na ziemi francuskiej, aż do 14 kwietnia 1814, z wzajemnie ciężkimi stratami pod Bajonną i Tuluzą, zdobytą przez Wellingtona 10 kwietnia. Była to ostatnia bitwa Wellingtona w kampanii iberyjskiej⁸⁸. Niepotrzebna zresztą, jak i wszelkie inne starcia po 6 kwietnia, gdyż 31 marca sojusznicy weszli do Paryża, a 6 kwietnia senat złożył z tronu Napoleona i proklamował królem Ludwika XVIII 515

Burbona, wnuka Ludwika XV. Napoleon abdykował i dostał honorowe więzienie z tytułem księcia na Elbie.

Castlereagh już od stycznia był we Francji, pracując nad pokojem korzystnym dla Anglii. Miał przemyślaną koncepcję pokoju w Europie, opartą na odpowiedzialności zbiorowej czterech wielkich mocarstw, z tym że Francja jak najszybciej powinna wziąć udział w obradach tej wielkiej czwórki, tak aby traktat pokojowy podpisała z własnej woli, a nie żeby został jej narzucony. Dalsza współpraca wielkich potęg winna polegać na kongresach i konferencjach regulujących powstające kwestie w interesie Europy i pokoju, bez uciekania się indywidualnie do siły i działania na własną rękę. Zwalczył projekty Aleksandra I, aby do grona wielkich potęg dodać USA, sam odrzucił podobne ambicje Hiszpanii. Przeznaczył 5 mln na 600 000 żołnierzy do podziału między Austrię, Rosję, Prusy i Anglię na dalszą wojnę, gdy rokowania trwały. Różnice zdań co do sukcesji po Napoleonie rozstrzygnęli sami Francuzi 12 marca, opowiadając się w Bordeaux za restauracją Burbonów. Następne zadanie polegało na jak najszybszym uregulowaniu stosunków anglo-francuskich. Napoleon abdykował 6 kwietnia 1814. Traktat paryski z 30 maja, zawarty już z rządem Ludwika XVIII, ustalał granice Francji tak jak były w r. 1792, tzn. przed wybuchem wojny z Austrią i Prusami, z tym że Francja zachowywała Ajignon i część Sabaudii. Belgia miała być wcielona z Luksemburgiem do królestwa Holandii, Skalda otwarta dla żeglugi międzynarodowej. Anglia zwracała Francji wszystkie jej posiadłości zamorskie zdobyte w czasie wojny, z wyjątkiem Tobago i Św. Łucji w Indiach Zachodnich oraz Maurycjusza na Oceanie Indyjskim. Szybkie zawarcie tego traktatu, bez większych trudności, gdyż Talley-rand był mężem stanu równym Castlereaghowi, znacznie wzmocniło prestiż obu, a Castlereagh mógł teraz występować śmiało jako mediator w dalszych negocjacjach. Drugim problemem Anglię żywo obchodzącym? jak zawsze, był układ sił po drugiej stronie Kanału La Manche, na północ od Francji. Nowe królestwo holenderskie, znacznie powiększone, miało hamować jakąkolwiek ekspansję Francji w tym kierunku w przyszłości. 2 mln dała Anglia Holandii na ufortyfikowanie granicy bel-gijsko-francuskiej, ale i w zamian za Przylądek Oobrej Nadziei i część Gujany. (Cejlon odstąpiła Holandia w pokoju Amiens w 1802). Za Holandią mocne Prusy i powiększony Hanower miały stanowić jakby drugą linię w tym systemie obronno-zaczeptym, z dużymi rezerwami wojska. Toteż popierał Castlereagh bardzo mocno przyłączenie do Prus jak największej terytoriów w Nadrenii (Westfalia), ale odrzucił stanowczo ich pomysły okrojenia Francji o Alzację i Lotaryngię. Austrię należało zadowolić ustępstwami we Włoszech i choćby formalną restauracją jej prestiżu w

cesarstwie niemieckim. Szwajcaria dostała wieczystą gwarancję swej neutralności. Castlereagh wrócił do Anglii w marcu 1814, gdy już zręby porozumienia z Francją i Holandią były nierozerwalne

516

Jego obecność jako przywódcy Izby Gmin była w Londynie konieczna. Dalsze negocjacje prowadził Wellington.

Ale ten system bezpieczeństwa w Europie, jaki Castlereagh usiłował zbudować, miał i swoją drugą stronę. Oparty był na państwach germańskich i Holandii, także po to, aby stworzyć przeciwwagę dla rosnącej potęgi Rosji; więcej, aby nie dać jej wejść do Europy. Ona obok Francji była drugim potencjalnym wrogiem Anglii. W 1812 powiększyła się o Finlandię i wygrała wojnę z Turcją, odbierając jej całą Besarabię, między Dniestrem a Prutem. Ambicje rosyjskie groziły Konstantynopolowi, w tym samym Anglii na Morzu Śródziemnym. Teraz wojska Aleksandra stały w Polsce, skąd wyjść nie myślał. A Polska w tym systemie Castlereagha miała stanowić barierę przeciw Rosji na wschodzie Europy. Pozycja Aleksandra była oczywiście teraz o wiele silniejsza, Anglia nie miała takich interesów na wschodzie Europy, aby ryzykować tam wojnę. Polska przecież mogła zostać znowu podzielona między swoich dotychczasowych zaborców. Już w traktacie kaliskim (luty 1813) Rosja przyobiecała Prusom, że dostaną na nowo ziemie polskie, które Napoleon przywrócił Polakom w Księstwie Warszawskim, a w układzie w Reichenbach (w czerwcu 1813) na pierwszym miejscu jest postanowienie, że zgoda Napoleona na zniesienie Księstwa jest pierwszym warunkiem negocjacji pokojowych z Francją. Toteż manewry Castlereagha nie zdały się na nic. Wymusił na Austrii zgodę na przyznanie Prusom Saksonii, argumentując, że to wzmocni także Austrię przeciw Rosji i powstrzyma Prusy od żądań terytorialnych w Polsce. Ale gdy zażądał od Aleksandra wycofania wojsk rosyjskich z Polski, ten oczywiście odparł jak zawsze, że Rosja dla zachowania pokoju w Europie musi być blisko Berlina i Karpat. (Skąd logicznie nasuwająca się katastrofalna dla planów angielskich konkluzja, że wobec tego tylko okrojeniem, jeśli nie nowym rozbiorem Polski, da się osłabić Rosję). Rozwiązanie tego dylematu ułatwiły Prusy zgodą na presencje rosyjską w Polsce, w zamian za co miały dostać Gdańsk i Poznań, a z Krakowa zrobiono ostatecznie wolne miasto. Austria na to cofnęła swoją zgodę na przyłączenie Saksonii do Prus, które nie chciały ustąpić, lecz musiały - pod groźbą użycia siły przez Anglię, Francję i Austrię. (Część Saksonii jednak dostały). Zanim jednak doszło w Wiedniu do końca układów, Napoleon wyładował we Francji 1 marca (1815). Witano go z entuzjazmem, Burboni uciekli, a Castlereagh i Wellington ścigali w Niderlandach zewsząd wojsko - 40 000 żołnierzy, do czego dodano 100 000 najemnych. Rosja, Austria i Prusy dostały od Anglii £ 5 mln na armie liczące po 150 000. 18 czerwca w bitwie pod Waterloo Wellington zniszczył ostatecznie imperialne ambicje Napoleona, którego zamknięto teraz na dalekiej Wyspie św. Heleny. Wcześniej, 9 czerwca, podpisano w Wiedniu traktat re-

517.

w tzw. drugim traktacie paryskim. (Francja straciła wtedy Zagłębie Saary). Istotne w tych wszystkich układach - które ogólnie nazywa się kongresem wiedeńskim - było jeszcze to, że Austria dostawała Lombardię, Wenecję, Dalmację, Karniolę, Salzburg i Galicję (tzn. Małopolskę), i w luźnej konfederacji 39 państw niemieckich

sprawowanie zwierzchnictwa. Okrojona Polska zachowywała swoją państwowość w zależności od Rosji; Prusy zostały zwiększone także o Pomorze szwedzkie; królestwo Sardynii o Genuę; legitymizm zatryumfował w Hiszpanii i we Włoszech. 26 sierpnia z inicjatywy cara Aleksandra podpisano "święte przymierze", mające strzec tego legitymizmu w Europie, tak aby "zasady Sprawiedliwości, Miłosierdzia Chrześcijańskiego i Pokoju... wywierały wpływ bezpośredni na Rady Książąt, kierując ich wszystkimi krokami". Z czasem podpisali ten dokument wszyscy władcy europejscy, z wyjątkiem Jerzego IV (który miał obiekcje konstytucyjne), papieża (bo nie chciał się stowarzyszać z heretykami) i sułtana (którego o to nie proszono, dlatego że był heretykiem).

Castlereagh nazwał św. przymierze "mistycznym nonsensem"; dla Anglii ważniejsza była Malta, której (wbrew zobowiązaniom w Amiens) zakonowi św. Jana Jerozolimskiego nie zwrócono. Zatrzymywała Anglia także Helgoland na Morzu Północnym, ale z tej wyspy nie zrobiła żadnego strategicznego użytku.

Wojna była wygrana. Na skutek ostrych zarządzeń zapobiegawczych i represji do wybuchów rewolucyjnych w Anglii nie doszło. Długie zmagania z Francją zakończone zostały zwycięsko. Ale jakim kosztem?

W 1812 wybrano w podatkach w Anglii £ 67,5 mln, w następnym roku £ 65,5, potem prawie £ 73 mln, a w ostatnim roku wojny przeszło £ 74 mln. Dług narodowy za ten okres wyniósł £ 65 mln, przeszło £ 80 mln, przeszło £ 105 mln, prawie 89 mln.

Posiadaczom obligacji całego długu państwo musiało teraz płacić rocznie w procentach £ 32,5 mln, co wynosiło około 45% całego dochodu z podatków. W ciągu tych samych ostatnich czterech lat wojny wydatki na armię lądową i marynarkę wyniosły £ 235 mln, a na subsydia zagraniczne prawie £ 29 mln. Za całą zaś wojnę od 1793 do 1815 wydano na subsydia £ 57 153 819. Czas teraz przyjrzeć się rzeczywistości ukrytej za tymi olbrzymimi liczbami, biorąc pod uwagę, że już w 1802 r. przeszła w Parlamencie pierwsza ustawa ograniczająca (na papierze) pracę dzieci w przemyśle do 12 godzin dziennie.

Przypisy

1 W Gloucestershire i hrabstwach sąsiednich uprawiano tytoń na około 6000 gospodarstwach. Po pierwszych transportach tytoniu z kolonii użyto wojska dla zniszczenia tych upraw, co wywołało rozruchy. Merkantyliści argumentowali, że ci farmerzy angielscy mogą korzystniej eksploatować swoje pola, czego natomiast nie mogą zrobić z tytoniem, i nie powinni, koloniści.

2 Kontrowersja wokół eksportu pieniądza przez East India Company jest charakterystyczna dla ówczesnych pojęć merkantylistycznych. W r. 1601 Gerard de Malynes sprzeciwił się ostro eksportowi pieniądza na zakup przypraw korzennych w swoim Treatise of the Canker of England's Commonwealth, a jego naiwne argumenty powtórzyli inni. Anglicy zostali porównani z dzikimi Indianami, wymieniającymi cenne kruszce za świecidełka i artykuły zbytku; budowa statków przez Kompanię Indii Wschodnich rzekomo podniosła ceny drewna, a te dalekie podróże narażają na szwank bezpieczeństwo kraju, pozbawiając go marynarzy. Te i inne argumenty szkodziły Kompanii przez pół wieku, mimo że w 1615 sir Dudley Digges w traktacie pt. The Defence of Trade zwrócił uwagę na korzyści z handlu, a wspomniany Tomasz Mun zrobił to samo w broszurze pt. A Dis-course of Trade from England into East India w 1621. Mun odparował zarzuty przeciwników Kompanii, że ta wywozi z kraju majątek

narodowy, porównaniem jej działalności z siewem i żniwami. Podał statystyki wykazujące, że trzy czwarte korzeni importowanych do Anglii przez Kompanię idzie na eksport za gotówkę lub towary z bardzo dużym zyskiem. A w 1601 Kompania wywozła £ 29000 w gotówce i £ 7000 w towarach, gdy natomiast w latach 1617-1620 £ 300 000 w towarach wyprodukowanych w Anglii i tylko £ 150 000 w gotówce.

3 Yasco da Gama dotarł do Indii wzdłuż wybrzeży Afryki w r. 1498, okrążywszy Przylądek Dobrej Nadziei, a Magellan drogą zachodnią, cieśniną swego imienia między lądem stałym Ameryki Południowej a Ziemią Ognistą w r. 1521 na Daleki Wschód, gdzie go zabili krajowcy na wyspie Mactan. Jeden statek z flotylli Magellana powrócił do Hiszpanii drogą wschodnią, okrążając w ten sposób po raz pierwszy kulę ziemską.

4 William Baffin, 1584-1622. Pilot morski i nawigator w podróżach arktycznych, dotarł do 77°45' szerokości geograficznej - rekord nie pobity przez 236 lat.

5 Odkrył ją Jan Cabot, Genueńczyk niegdyś na służbie weneckiej, w r. 1496 mieszkający z rodziną w Bristolu. Henryk VII nie okazał zainteresowania propozycjami Bartłomieja Kolumba na rzecz brata, Krzysztofa, aby ten odbył podróż odkrywczą w służbie króla Anglii. Ale podczas swego pobytu w Bristolu zimą 1495/6 Henryk dał patent na taką podróż właśnie Cabotowi, pięcioma statkami, i zajęcie ziem dotychczas nie znanych, w zamian za jedną piątą wszystkich zysków. Cabot był biedny, Bristol niebogaty, wyprawa ruszyła jednym statkiem, z 18 ludźmi załogi, w czerwcu docierając do Nowej Fundlandii, wcześniej znanej Skandynawom. Wawrzyniec Pasqualigo, kupiec rezydujący w Londynie, pisał w sierpniu do swoich braci w Wenecji: "Wenecjanin, nasz ziomek, który wyruszył z Bristolu na poszukiwanie nowych wysp, powrócił i mówi, że 700 mil stąd odkrył ląd, terytorium Wielkiego Chama". W grudniu nisał o tym poseł Mediolanu do swego władcy,

519

podnosząc obfitość ryb przy wybrzeżach Nowej Fundlandii i powtarzając, że "Master Caboto zamierza podróżować z tamtego miejsca dalej w kierunku Lewantu, stale trzymając się wybrzeży, aż dojedzie do ich końca koło wyspy zwanej Cipango, skąd wszystkie korzenie całego świata i wszystkie drogie kamienie pochodzą... tak że Londyn stanie się większą składnicą korzeni niż Aleksandria". Cabot dostał tytuł admirała, £ 10 gotówką i £ 20 rocznej pensji, wdział szaty jedwabne, Henryk VII przyjął go ucztą w Londynie. Kupcy londyńscy z pomocą króla wyposażyli duży statek na nową wyprawę, bristolczycy 4 mniejsze; ale wyprawa w r. 1498 zaginęła.

6 Promotorzy spółek handlowych i spekulatorzy, kontraktorzy wojskowi, dworacy i ich krewniacy zabiegający i uzyskujący patenty handlowe bądź produkcyjne, płatnicy rządowi i każdy, kto rozporządzał groszem rządowym, uważali sprzeniewierzenie pieniędzy i bogacenie się kosztem innych, a zwłaszcza państwa, za rzecz normalną. Walka o ziemię wzmogła się niesłychanie, jak o tym świadczy olbrzymia liczba procesów sądowych. Ryszard Cox, biskup Ely, który zasłynął tyle z nieuczciwości co uczoności, zaczął swój episkopat od procesu ze swoim poprzednikiem, Tomaszem Thirlby, oskarżywszy go o rzekome sprzeniewierzenie funduszy diecezjalnych, choć sam wydzierżawiał łąki biskupstwa i sprzedawał drzewo na własny rachunek. Biskupi Edwin Sandys z Worcesteru i Jan Scory z Herefordu nie kryli się również z transakcjami handlowymi dla własnego zysku, wśród świeckich urzędników Korony działało się tak samo. Sir Jerzy Carey, skarbnik w Irlandii, jeden z zaufanych dworaków Elżbiety, wzbogacił się fałszowaniem rachunków za sorty wojskowe i żywność oraz

płaceniem wojsku i dostawcom w lichym pieniądzu miejscowym, gdy sam dostawał z Anglii szterlingi. Sam Tomasz Gresham, bogaty kupiec londyński, członek pierwszej Rady Królewskiej Elżbiety, ambasador w Niderlandach i długoletni agent finansowy Korony, który założył giełdę londyńską i ufundował kolegium swego imienia, a w historii pieniądza upamiętnił się obserwacją, że zła moneta wypiera z obiegu nominalnie równoważącą, lecz z większą zawartością cennego kruszcu, wycofał się w r. 1575 z życia publicznego z bardzo dużą sumą pieniędzy, pozyskaną dla siebie z transakcji na rzecz Korony.

7 Już w r. 1395 Ryszard II zlecił "cywilizację" Irlandii niejakemu Henrykowi Cristallowi, od lat tam osiadłemu. Miał pouczać wódzów, że należy chodzić w spodniach na modłę angielską, za stołem mają siadywać zgodnie z hierarchią feudalną, nigdy z niższymi od siebie. Nie wolno jeść i pić razem z tych samych naczyń, koniecznie trzeba używać siodła i cenić sobie stan rycerski. Naciski, by zniszczyć odrębność kulturową Celtów, trwały bez przerwy, kraj i ludność miały być radykalnie przekształcone, choćby siłą, wedle wzorów angielskich. Razem z podziałem w XVI w. na hrabstwa, z szeryfami, sędziami pokoju, sądami objazdowymi i ławami przysięgłych miała iść kolonizacja i zmiany w obyczajowości. Specjalnie kłuły w oczy Anglików wełniane opończe, wygodne, bo można było w nich spać i wspaniale chroniły w tym wilgotnym klimacie od wiatru i deszczu, a że przewiewne, więc i od gorąca (jak arabskie burnusy i abbaje). Nie kto inny, ale sam Spenser pisał, że "opończa jest domem godnym banity, stosownym łóżem dla rebeliantów i właściwym okryciem złodzieja". Furię Anglików wywoływali bardowie, w swoich pieśniach i recytacjach utrzymujący żywe tradycje irlandzkie i całą na pół legendarną oraz historyczną przeszłość. Narzekano bez przerwy, że Irlandczycy większym szacunkiem (otaczają bardów i większą przypisują wagę do ich zdania niż do wypowiedzi urzędników angielskich. Sir Jan Perrot, w 1570 mianowany gubernatorem Munsteru, w rok później wydał następujące zarządzenia: "Mieszkańcy miast i korporacji miejskich nie będą nosili opończy, krótkich spodni, irlandzkich kurtek bądź luźnych koszul, ani zezwolą, by im włosy rosły długie w grzywkę: ale będą nosili siłki CnncnplsrI^ kaflantr i taftaT-iit; /-.T-OT

520

521

Inne przystojne odzienie. I żadna panna bądź kobieta samotna nie włoży na głowę dużego zwoja czy "kirchen" z płótna lnianego, ani na siebie wielkiego kitla z długimi rękawami, ale będą nosiły kapelusze, czepki, kapturki francuskie, pelerynki lub inną odzież przystojną, pod karą 100 dla głównego urzędnika miasta lub korporacji miejskiej... i przepadołości mienionych strojów irlandzkich". "Wszyscy wędrowni oczajdusze, bardowie, wierszokleci i pospolici próżniacy, mężczyźni i kobiety, w tej prowincji rymy układający... zostaną pozbawieni wszystkich swoich posiadłości i rzeczy ruchomych i wtrąceni do najbliższego więzienia z najsurowszym rygorem, tam pozostając, aż znajdą porękę, iż zejną z tej niegodziwej drogi życia i znajdą inne zajęcie".

8 Przy niej została, choć dysputy rybackie z Francją trwały do r. 1904. W 1760 kolonia liczyła 2400 mieszkańców, którzy wyłaniali swoją radę z pewnymi uprawnieniami administracyjnymi i sądowymi. W miarę rozwoju rybołówstwa i przemysłu z tym związanego napływała ludność głównie z Irlandii, w 1804 r. dochodząc do 20000. W 1832 kolonia dostała samorząd, konstytucję w 1855, statut dominalny w 1917.

Załamanie finansowe w 1934 doprowadziło do zawieszenia konstytucji, referendum w 1948 do konfederacji z Kanadą następnego roku, jako dziesiąta prowincja. Nowa Fundlandia liczyła wtedy 350 tyś, mieszkańców. Francuskie nazwy na południu, jak Miquelon, Port-aux-Basque, St. Pierre zachowały się do dzisiaj.

9 Tak nazywano przez 30 lat wschodnie wybrzeża Ameryki, a kontynent Nową Ziemią, gdy natomiast Francuzi nazywali go Nową Francją, a Hiszpanie wybrzeża wschodnie - Florydą. Kolonią Yirginia - na cześć królowej dziewicy - nazwano ziemie mające być sceną "plantacji" Raleigha w r. 1585.

10 Tymczasem inni awanturnicy-kolonizatorzy i kupcy działali w Gujanie. Położona dogodnie, między posiadłościami hiszpańskimi a portugalską Brazylią, nie była jeszcze zajęta. Kupcy z portów Anglii zachodniej handlowali nielegalnie z osiedlami hiszpańskimi na Trinidadzie i w Wenezueli, a Holendrzy w samej Gujanie zakładali plantacje tytoniu, też prowadząc handel z krajowcami. Wreszcie w r. 1604 Karol Leigh założył małą kolonię plantatorów-awanturników na rzece Oiapoque (późniejsza granica między Gujaną francuską a Brazylią), gdzie większość zmarła od chorób tropikalnych, a reszta opuściła plantację w 1606. Powtórzył przedsięwzięcie Robert Harcourt w r. 1609 z 30 kolonistami, w 1613 uzyskując od Jakuba I patent na kolonizację całej Gujany, ale akcjonariuszy na nową kompanię zabrakło i kolonia szczyła. W tychże latach niepowodzenie spotkało plantację sira Tomasza Roe'a, co też było Raleighowi na rękę. Uwięziony w Tower i skazany na śmierć (1604) na skutek intryg Cecila rzekomo za zdradę stanu, przyrzekł teraz królowi, że przywiezie ze swej wyprawy tyle złota, ile zapragnie, z "kopalni" przez siebie odkrytej w r. 1595. Jakub zgodził się, ale pod warunkiem, że Hiszpanie nigdzie zaczepiani nie będą - stał z nimi pokój od r. 1604, będący podstawą polityki zagranicznej Jakuba; za przekroczenie zakazu groziła śmierć. Ta wielka wyprawa w 1617 r., złożona z 14 statków i prawie 1000 ludzi, z góry była skazana na niepowodzenie. Wstęp na Orinoko zagradzał nowy port hiszpański, San Thome, Hiszpania rozciągnęła swoją suwerenność nad całym basenem tej rzeki. San Thome wzięto szturmem, zginął syn Raleigha, ale ruszyć w górę rzeki nie było można ze względu na przeważające siły hiszpańskie. Kapitan Keymis, który dowodził oddziałem angielskim, po powrocie na wybrzeże do Raleigha popełnił samobójstwo, Raleigh został ścięty w 1618 r. Oficer z tej wyprawy, Roger North, kuzyn earla Warwicka, uzyskał w następnym roku patent od Jakuba I na kolonizację dorzecza Amazonki. Założył spółkę w tym celu. Ale król nie zezwalał mu na wyprawę na skutek protestów ambasadora Hiszpanii, że delta Amazonki jest przecież w posiadaniu Portugalii, wasala Hiszpanii. Wreszcie North, ryzykując głową, bez pozwolenia wyru-

|

rozwiązał Kompanię i zakazał jakichkolwiek przedsięwzięć tego rodzaju na terytoriach hiszpańskich bądź portugalskich. W 1632 atak Portugalczyków z ich potężnej fortalicji w Para położył kres kolonii Northa. Nie był to jednak koniec kolonizacji angielskiej w Ameryce Południowej. Wybuch wojny z Hiszpanią dał Northowi nową szansę, razem z Harcourtem założyli Kompanię Gujany w 1627. Następnego roku kolonia angielska w delcie Amazonki powstała na nowo, z mocnym fortem na wyspie Tucujos. Po dwóch latach zdobyli go Portugalczycy z Para i znowu kolonię zniszczyli. Harcourt tymczasem założył swoją plantację na rzece Oiapoque, gdzie umarł w r. 1631, a z nim i plantacja. North jednakże nie ustawał w swoich wysiłkach w delcie Amazonki, ale wszystkie te

wyprawy spotykał ten sam los co poprzednio. W 1635 Kompania zbankrutowała. Ta zaciekłość kolonizacyjna była skutkiem przekonania, że plantacje w Gujanie są bez porównania wartościowsze niż w Wirginii. Widać to także w tym, że purytanie w swoich planach emigracyjnych w 1619 przekładali Gujanę nad Amerykę Północną i tylko obawa przed katolicką nietolerancją Hiszpanów i Portugalczyków wraz z brakiem pieniędzy skierowały ich ku Nowej Anglii. Dalsze dzieje Gujany, wystawionej na nieustanną agresję i presję Holendrów i Francuzów a potem i Anglików, ostatecznie podzielonej w XVII-XIX w. na trzy części, są chyba klasycznym przykładem zaborczości i rywalizacji kolonialnej państw kapitalistycznych, co niestety przekracza tematykę tej książki.

11 Nazwa i odkrycie niejasne. Wyspy zwane tak były już w r. 1515, gdy Fernan-dez de Oviedo, hiszpański żeglarz i historyk, opowiadał o nich po jednej ze swych podróży znajomemu, Juanowi de Bermudez. Anglicy teraz nazwali je Wyspami So-mersa; zostawił on opis pobytu na wyspie. Szekspir w 1611 pisał w Burzy o "wciąż trapiionych Bermoothes". Obfite znaleziska ambry, wydzielanej przez wieloryby, a używanej do potraw i perfum, dziczące świny, bujna roślinność i zdrowy klimat stwarzały idealne warunki kolonizacji. Początkowo losy "Wysp Somersa" związane były z Kompanią Wirginia, w 1616 powstała osobna spółka, głównym produktem stał się tytoń. W 1684 Korona przejęła Bermudy jako kolonię królewską.

12 Pierwsza kolonia należąca do właściciela indywidualnego (drugą będzie Pensylwania), na mocy nadania Karola I w r. 1632 dla Jerzego Calverta, lorda Baltimore, o którym była już mowa w związku z kolonizacją Nowej Funlandii. Po jego śmierci tegoż roku nadanie dostał syn i Maryland aż do wybuchu wojny z Anglią pozostał własnością Baltimore'ów, z wyjątkiem krótkich okresów za Rzeczypospolitą i na przełomie XVII/XVIII w. Baltimore skorzystał z doświadczeń Wirginii i Nowej Anglii; koloniści zostali dobrani starannie, w większości z katolików; "nie przypadkowa zbieranina indywidualów" - jak stypulował Baltimore - ale wybrana i odpowiedzialna społeczność, przeniesiona jako całość" (w r. 1634 około 250 osadników) na północ od Wirginii. Nadanie królewskie zwalniało kolonię od podatków koronnych, osadnicy płacili czynsz feudalny (quitrent) w wysokości 4 szylingów i więcej od 100 akrów - który był wyższy niż w Wirginii. Od razu udała się uprawa zboża, wnet wprowadzono tytoń, na skutek właśnie czynszów przeważali mali i średni farmerzy, gdyż większy kapitał operował korzystniej w Wirginii. To w połączeniu z dużą tolerancją religijną - w 1641 Baltimore ukroił działalność aktywistów jezuickich - nadało dużą wagę zgromadzeniu reprezentatywnemu kolonistów, dążących naturalnie do większych uprawnień, kosztem bardzo dużych - gubernatora i jego rady - mianowanych przez Baltimore'a. Trzeba tu podkreślić, że tzw. Akt tolerancji z 1649 r., uchwalony przez to zgromadzenie i zatwierdzony przez Baltimore[^], był pierwszą tego rodzaju ustawą w koloniach amerykańskich, zapowiadającą pełną swobodę- religijną chrześcijanom, co - jak wiemy - łączyło się z prawami cywilnymi. Nie było więc żadnej dyskryminacji wobec dysydentów, katolików i nawet Żydów, których Akt przecież nie obejmował - aż do r. 1654, gdy za Cromwella Baltimore stracił swoje orawa do kolonii, a eorliwi nurvtanie

526

523

miejscowi przeprowadzili na zgromadzeniu uchwały ograniczające lub odbierające prawa cywilne wszystkim innym kolonistom. Po restauracji Karola II nastąpiły warunki

normalne. Maryland od początku miał spory graniczne z Wirginią, a potem z Pensylwanią,- wiodące nawet do zatargów zbrojnych. W 1684 gubernator Jerzy Talbot zamordował na okręcie królewskim głównego celnika. Kolonia od dawna sprzedawała tytoń kolonistom nowej Anglii, handlującym nim z Europą. Powstanie protestantów w 1689, zwrócone przeciw Baltimore'owi, i zmiany w Anglii po "rewolucji wspaniałej", doprowadziły do odwołania patentu w r. 1692, ale z zachowaniem przez Baltimore'a prawa do czynszów. Do r. 1715 kolonią rządziła Korona i w tym okresie anglikanizm stał się religią oficjalną, potem znowu wrócili Baltimore'owie. Tytoń pozostawał głównym produktem kolonii i pomocniczą walutą obiegową aż do r. 1733 (gdy wprowadzono banknoty) podobnie jak w Wirginii, gdzie proboszcz anglikański np. dostawał 16 000 funtów tytoniu rocznej pensji. Działalność kolonistów w zgromadzeniu reprezentatywnym zwracała się głównie przeciw przywilejom właścicieli, tak jak w pozostałych koloniach przeciw urzędnikom Korony. I tu, i tam urzędników musieli płacić koloniści ze swoich podatków. We wszystkich koloniach występowało przeciw ograniczeniom handlowym nałożonym przez Anglię i ciężarom połączonym z obronnością.

13 Stamtąd pani Hutchinson przeniosła się z kolei - z dziećmi i wnukami, razem 16 osób - na Long Island, do swojej nowej osady, gdzie wszystkich wymordowali Indianie w 1643. "Rękę Bożą widać w tym wyraźnie" - orzekł Winthrop.

14 W r. 1660 Holendrzy zajmowali dolinę rzeki Hudson aż do Rensselaerswyk (Albany); wybrzeża na wschód do nie ustalonej granicy z Connecticut; Long Island, gdzie na 2000 osadników około 600 (mieszkających osobno) było Anglików; a na południowym zachodzie terytoria do rzeki Delaware, gdzie w 1655 opanowali dość dużą kolonię szwedzką, założoną 20 lat wcześniej. Stolicą tych stacji handlowych, z jakich w większości składały się Nowe Niderlandy, był port Nowy Amsterdam w ujściu Hudsonu. Piotr Stuyvesant, gubernator holenderski od r. 1647, utrzymywał przyjazne stosunki z Massachusetts. Tak przyjazne, że gdy Cromwell w 1653 wyprawił majora Sedgwicka na podbój Nowych Niderlandów, ekspedycję lądem skutecznie opóźniło właśnie Massachusetts. Po restauracji Karola II straty finansowe na skutek handlu kolonii angielskiej towarami zastrzeżonymi z Nowym Amsterdamem, gdzie w zamian kupowały one towary i produkty europejskie z pominięciem Anglii, szacowano w Londynie na około £ 10 000 rocznie w samych opłatach celnych. W marcu 1664 Karol II nadał swemu bratu, ks. Yorku, prawa własnościowe do terytoriów na północ od Nowej Anglii, obejmujących m.in kolonie holenderskie. Ks. Yorku mianował wicegubernatorem płk. Ryszarda Nicollsa, który trzema okrętami, 450 żołnierzami i 400 funtami w gotówce zdobył Nowy Amsterdam bez jednego strzału. Gubernator Stuyvesant z wieloma innymi Holendrami złożył przysięgę wierności Karolowi II, administracja przez rok pozostawała ta sama, a potem z nadań ks. Yorku swoim faworytom powstały ostatecznie na miejscu Nowych Niderlandów trzy kolonie angielskie: New York, New Jersey i Delaware. Ich dzieje były burzliwe i skomplikowane, co tutaj mniej ważne od tego, że luka w systemie merkantylizmu Anglii została zatkana, a losy Kanady a priori niejako rozstrzygnięte. Otóż rzeka Hudson jest żeglowna bardzo daleko, tak że na północy oddziela ją tylko krótki marsz od jeziora Champlain, a jej dopływ Mohawk sięga na zachód do Wielkich Jezior. Champlain zaś łączy się z rzeką Richelieu, która wpływa do Zatoki Sw. Wawrzyńca między Quebekiem a Montrealem. Hudson jest więc rzeką kluczową, dającą dostęp z Kanady do portu wolnego od lodu na Atlantyku. W walce o Kanadę - o

czym dalej - Anglicy więc mieli olbrzymią przewagę. "Król Anglii - brzmiał komentarz Francuzów w Montrealu na wieść o zajęciu Nowych Niderlandów przez Anglików - trzyma teraz w garści całą Amerykę".

15 Quitrent - opłata w miejsce usług i powinności feudalnych. Właściciel ziemi zachowywał przy tym wieczyste prawo do jednej czwartej ceny sprzedaży i do wykupu przez siebie (z prawem pierwszeństwa) za trzy czwarte aktualnej ceny rynkowej. W większości kolonii renta gruntowa, ograniczająca własność ziemi tych, którzy na niej siedzieli, stanowiła przedmiot sporu z Koroną bądź właścicielami kolonii. Osadnicy w niejednym wypadku wykupywali się od niej bądź przestawali płacić na skutek zmian politycznych. W koloniach Nowej Anglii quitrent nie było, farmerzy od początku byli pełnymi właścicielami swoich gruntów. W Wirginii ta renta gruntowa wynosiła 4 szylingi za 100 akrów, w Maryland więcej.

16 Ku pamięci wczesnego zboru chrześcijan w Filadelfii, w Lydii w Azji Mniejszej, o którym mowa w "Objawieniu św. Jana Teologa" w Nowym Testamencie.

17 Z plemionami zawarł Penn wiele traktatów, gwarantujących im nienaruszalność terytoriów szczepowych oraz swobodę osobistą, co upamiętnił Benjamin West w słynnym obrazie, w imaginacji artysty przedstawiającym zawarcie "Wielkiego Układu z wodzami indiańskimi w Shaćkmaxon. Voltaire na temat tego układu powiedział, że był to "jedyne traktat nie zaprzysiężony i dotrzymany".

18 Zniekształcona nazwa indiańska o nieznanym znaczeniu.

19 Wśród nich wiele tysięcy uciekinierów od lepiej znanej, bo większej, inkwizycji w Hiszpanii. W 1497 Żydzi w Portugalii zostali zmuszeni do przyjęcia chrześcijaństwa przez króla Manuela I, który w ten sposób zaskarbił sobie względy dwóch kolejnych żon, bigotek, córek Ferdynanda Aragońskiego i Izabeli Kastylijskiej. I tak społeczeństwo, szczególnie warstwy kupieckie, zawody wolne i rzemieślnicy, zostało podzielone na "starych" i "nowych" chrześcijan, a Manuel zakazał na lat 20 (co przedłużono na następnych 16) jakichkolwiek dochodzeń i dociekań religijno-rasowych. Po r. 1530 jednakże stosunki się pogorszyły; Jan III wprowadził inkwizycję, która w ciągu 20 lat stała się prawem sama dla siebie. Lizbona, Kvara i Coimbra były jej centrami, sekty protestanckie, czarnoksiężstwo, bigamia, sodomia, książki etc., stały się przedmiotem jej pilnej uwagi, ale w latach 1536-1773 skupiali ją na sobie głównie chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, którzy wśród ludności miejskiej stanowili połowę mieszkańców, jeśli nie więcej. Większość archiwów inkwizycji przepadła z jej zniesieniem w 1820 r., ale przeszło 36000 udokumentowanych wypadków zachowało się z lat 1540-1765 w Lizbonie. Wynika z nich, że około 1500 osób zostało skazanych na śmierć i uduszonych bądź spalonych; o tysiącach zmarłych na torturach, w więzieniach i o tych, którzy zwariowali - nic nie wiadomo. Społeczeństwo portugalskie było rozdarte podziałami rasowymi, rozróżniano stopnie pessoas de sangue infecta, prześladowania chrześcijan podejrzanych o zachowanie praktyk judaistycznych pogłębiły nieufność, egoizm, obojętność, okrucieństwo i tzw. cnoty rycerskie. Wystarczyło anonimowe oskarżenie, aby człowiek niewinny znalazł się przed inkwizycją, a cała rodzina oskarżonego od razu stawała się pariasami. "Nowym chrześcijanom" aż do siódmego pokolenia odebrano wstęp do urzędów kościelnych, wojskowych i do administracji państwowej, po 1623 r. nie mogli zajmować stanowisk profesorów i nauczycieli. (Przed 1588 już nie wolno im było należeć do "misericórdias" - stowarzyszeń charytatywnych i zakonów wojskowych, z wyjątkiem rzadkich i krótkich

okresów - za olbrzymie okupy! Emigracja i wywożenie pieniędzy przez "niechryścijańskich" były zakazane, ponieważ zasilały one rywali handlowych Lizbony: Antwerpię, Amsterdam i Londyn oraz Nowe Niderlandy i Nowy Jork. Działalność inkwizycji rozciągała się i na kolonie z centralą w Goa od 1560, a w Brazylii urzędowały sporadycznie specjalne komisje metropolitarne, wyszukujące kryptożydów. Brak danych nie zezwala na stwierdzenie dokładnej liczby ofiar w Brazylii, poza 18 skazanymi na śmierć, z których jednego spalono w Lizbonie, a 17 uduszono. Z końcem okupacji Recife przez Holendrów (1630-1654) Żydzi wyemigrowali stamtąd do Nowego Amsterdamu. Nie

524

sposób ustalić, ze względu na brak materiałów, liczby ofiar inkwizycji w imperium portugalskim na Oceanie Indyjskim i Wyspach Korzennych razem z Makao i Nagasaki. 20 Albo "patacone"; jeden miał wartość 8 realów, 38 realów szło na funta szterlinga.

21 Z rewoltą Portugalii przeciw Hiszpanii w r. 1640 skończyło się jej asiento de negros i od tego czasu handel Murzynami z Afryki w kolonialnym imperium hiszpańskim był nielegalny, głównie w rękach Holendrów. Przy końcu stulecia wyrugują ich Anglicy i Francuzi; w 1702 dostaną asiento Francuzi, w 1713 - Anglicy.

22 Nazywali się z indiańska buccaneers, od wędzenia mięsa nad ogniskiem, czym trudnili się najpierw Indianie, sprzedający to mięso żeglarzom i kolonistom. Większe Antyle miały dużo dziczyźnych świń, owiec i bydła. Buccaneers - rozbitkowie, dezertery, uciekinierzy z zsyłki i więzień, zbiegli niewolnicy - byli na Morzu Karaibskim prawdziwą plagą. Hiszpanie urządzali na nich obławy; z nich właśnie rekrutowali się piraci, których w razie potrzeby brali na służbę miejscowi gubernatorzy kolonialni. Najślynniejszym był właśnie Henryk Morgan. Po traktacie madryckim 1670 większość buccaneers przeszła na służbę francuską, ze swoją bazą na Tortudze i zachodniej części Hispanioli. Presja Francji na Hiszpanię, aby uznała także jej obecność i prawa na Morzu Karaibskim, trwała dłużej, bo aż do traktatu w Ryswiku w 1697, co właściwie położyło kres tej "filibustierce".

23 Nie bezpodstawnie; napady pirackie na Hiszpanów nie ustawały, w 1680 wielka wyprawa na Przesmyk Panamski przeniosła się na Ocean Spokojny, gdzie na zdobytych okrętach napadano na inne i na osiedla przybrzeżne. Wtedy właśnie podpisano traktat w Windsorze, uznający pośrednio prawa Anglii do handlu z koloniami hiszpańskimi na Morzu Karaibskim. Toteż gdy piraci z tej olbrzymiej wyprawy łupieżczej dotarli ze swoim skarbem w 1682 do Anglii, niejeden znalazł się w więzieniu.

24 Criollo, po hiszpańsku - tubylec, biały lub czarny, czyli człowiek urodzony i mieszkający w Indiach Zachodnich.

15 Portugalia rozpoczęła i prowadziła swoją ekspansję w XVI w. w warunkach niezwykle sprzyjających. Odkrywczy wybrzeży Afryki Zachodniej z handlu w Gwinei i Senegambii w drugiej połowie poprzedniego stulecia - złotem, kością słoniową, niewolnikami i korzeniami (m.in. odmianą pieprzu "malagueta"), małpami i papugami - czerpali środki na tę właśnie ekspansję na Ocean Indyjski i Daleki Wschód. Około 150 000 niewolników sprzedano w Hiszpanii i we Włoszech w latach 1460-1500, a za Manuela I (1496-1521) z jednej tylko feitorii w Gwinei, Sw. Jerzego z Miny, przywożono przeciętnie co roku złota wartości 170 000 dobras (największa złota moneta portugalska, przewyższająca wielokrotnie popularne cruza-do, które miało 400 reis - liczba pojedyncza real - pospolita moneta obiegowa ze stopu miedzi. Dobra bita w

Brazylii w 1724 będzie liczyła 12 800 reis). Monopol na handel zagraniczny miał król: magazyny i komora celna, Casa de Mtnas, mieściły się na dole pałacu królewskiego w Lizbonie nad Tagiem, tak aby monarcha sam mógł dawać baczenie na wszystko. Dlatego Ludwik XIV nazywał króla Portugalii pogardliwie "le roi epicier".

Warunki dla Estado da India - jak Portugalczycy nazywali swoją działalność i obecność na obszarach od Przylądka Dobrej Nadziei do Japonii - były na przełomie stulecia bardzo korzystne. Nikt nie miał tam floty wojennej zdolnej przeciwstawić się zwycięsko karakom i galeonom, a różnice polityczno-reeligijne wykluczały większe alianse bądź kombinacje wojenne. Na wybrzeżach Afryki Wschodniej małe miasteczka-państwa Suaheli, politycznie, kulturalnie i gospodarczo związane z Arabią, Persją i Indiami, niezdolne były do żadnego oporu; najważniejsze z nich to Kilwa, Mombasa, Malindi i Pate. Handlowały złotem, kością słoniową

525

i niewolnikami, dostarczonymi przez plemiona Bantu z głębi lądu (nazywane Kaf-rami, czyli "niewiernymi"), a od kupców arabskich i Gudżaratów z Indii Północ-no-Zachodnich głównie tekstyliami i paciorkami. Abisynia zamknięta była w swoim górskim cesarstwie. Egipcem i Hedżazem (oraz Syrią) rządili Mamelukowie, niegdyś niewolnicy-żołnierze, złożeni z wielu narodowości, którzy w 1250 zdobyli władzę, zakładając własną dynastię. Czerpali duże dochody z opłat na korzenie i inne towary idące ze Wschodu przez Zatokę Perską do Aleppo i Aleksandretty w Syrii oraz przez Morze Czerwone do Kairu i Aleksandrii. (Z tych pieniędzy właśnie powstały najwspanialsze meczety i pałace w Kairze). Ale wojskowy despotyzm Ma-meluków, będący podstawą ich władzy, osłabł już tak bardzo, że niedługo, w 1516-1517, zostaną obaleni bez trudu przez sułtana Turków osmańskich, Selima I. Ten konflikt groził również od zachodu szachowi Persji, Ismailowi I, założycielowi dynastii Sufi, tak że i z tej strony Portugalczycy nie mieli się czego obawiać. Szach Ormuzu natomiast, maleńkiej wysepki strzegącej wejścia do Zatoki Perskiej, roszczący sobie pretensje suwerenne do sąsiednich wybrzeży Arabii i Persji, żadnej siły mimo swego tytułu nie przedstawiał. Fitch pozostawił dobry opis tej "najsuchszej wyspy na świecie", na której nic nie ma oprócz piachu, soli i saletry, a całą żywność i wodę dowozi się z Persji. Tak, ale Ormuz obok Malakki był największym emporium handlowym w tej części świata, gdyż przezeń szedł cały handel między Arabią-Persją-Indiami i wszystkie towary z Dalekiego Wschodu przez Zatokę Perską na Lewant. Złota moneta Ormuzu, aszrafi i srebrny larin krążyły aż do Moluków.

Półwysep Indyjski był podzielony między muzułmanów i hindusów z Gudża-ratem na północnym zachodzie, zajmującym w handlu miejsce czołowe. Na południu w Dekanie pięć skłóconych sułtanatów, niezliczona ilość małych i większych radżów oraz wielkie królestwo hinduskie Widżajanagar. Ogólnie biorąc, południe było hinduskie, centrum i północ muzułmańskie, na wybrzeżach wszędzie kupcy arabscy i inni muzułmanie nawet w państwach hinduskich. Wynikało to stąd, że z wyjątkiem hinduskich Tamilów w królestwie Dżafna na północy Cejlonu, a także mieszkający na wschodnich wybrzeżach półwyspu, wszyscy inni wyznawcy religii hinduskiej sami handlu morskiego nie prowadzili. Zakazywało im tego tabu religijno-kastowe, tak bezwzględne, że nawet zwykła podróż statkiem po morzu zmuszała hindusów z wyższych kast do mozolnych i kosztownych ceremonii oczyszczających. Jeszcze gorzej, gdy był to statek muzułmański lub chrześcijański - dochodziły obrzędy konieczne ze względu na kontakt z osobami rytualnie nieczystymi. Stąd brak floty handlowej bądź wojennej w państwach

hinduskich, a swój handel morski kupcy hinduscy prowadzili za pośrednictwem muzułmanów. Birma, Syjam, i Indochiny były rozczłonkowane na państwa i państewka w stanie chaotycznym, gdzie rolę odgrywał również buddyzm i wpływy chińskie. To samo na Półwyspie Malajskim, gdzie najbogatszym sułtanatem była Malakka - emporium handlowe równe Ormuzowi. Cały archipelag indonezyjski był również politycznie podzielony, handlowo liczyły się tam małe, lecz bogate, sułtanaty korzenne - Timor, Ternate i Tidore - a na Sumatrze królestwo Anchein, skąd pieprz, złoto, benzoes. W Chinach dynastia Ming po wcześniejszej ekspansji prowadziła w tym okresie politykę "selfcontainment" - nie wpuszczając do siebie obcych inaczej jak na swoich warunkach i nie wyprawiając nigdzie floty handlowej, choć szmugiel kwitł. Być może wpłynęła na tę politykę konieczność obrony przed piratami japońskimi i Mongołami-Mandżurami na północy. Korea pozostawała w inercji-izolacji politycznej pod suwerennością Chin, skąd miano "królestwa-pustelni". Japonia była rozdarta wojną domową (sengoku-dzidaj), wywołaną ambicjami chciwych ziemi i władzy feudałów, co zredukowało autorytet cesarza i wielkiego szoguna do zera. Trzy największe na Oceanie Indyjskim organizmy polityczne - Egipt, Persja, i Widżajanagar - floty wojennej nie miały; Arabowie, Gudżaraci i ci wszyscy

526

muzułmanie, w których rękach pozostawał handel, rozporządzali co prawda dużymi statkami oceanicznymi, normalnie jednak nie uzbrojonymi, a w konstrukcji ich kadłubów nie było żelaza. W 1509 Franciszek de Almeida rozbił na wodach Goa taką właśnie flotę złożoną ze statków egipskich i gudżarackich, biorąc odwet za klęskę i śmierć swego syna rok przedtem na wodach Czaulu na południu. To zwycięstwo umożliwiło Alfonsowi de Albuquerque zdobycie Goa następnego roku - siedziba wicekróla, arcybiskupa i inkwizycji - Malakki po roku i wreszcie Ormuzu w 1515. Na wodach Malakki w 1513 Almeida zniszczył wojenną flotę z Jawy, złożoną z dużych dżonek. Ale Goa, Malakka i Ormuz zostały zdobyte dopiero w drugim ataku, zaś uderzenie na Aden zostało odparte (zdobędą go Turcy w 1538). Wyspa Sokotra, która miała strzec wstępu na Morze Czerwone, położona była za daleko i stąd dziura w monopolu handlowym Portugalczyków, którą nadal szły korzenie, jedwab i perły na Bliski Wschód. Na Morzu Chińskim flota portugalska dwukrotnie została odparta przez dżonki wojenne, 1521 i 1522, a obronę Goa i Czaulu w 1571 przed wspólnym atakiem kupców muzułmańskich z Indii i Indonezji Portugalczycy porównywali z wielkim zwycięstwem Don Juana nad Turkami pod Lepanto tegoż roku. I choć sporadycznie ataki na Malakkę były zawsze odpierane, dowódca portugalski nie potrafił obronić Ternate w 1575 przed sułtanem Baabem. Strata nie była duża, jako że od czterech lat trwał bardzo lukratywny, monopolistyczny handel między Makao a Nagasaki (Chiny i Japonia żadnych stosunków nie utrzymywały), głównie surowym jedwabiem, tkaninami i złotem z Chin za srebro japońskie. Niemniej Ternate wraz z wcześniejszymi porażkami floty przez Chińczyków świadczyło, że Portugalczycy nie są niezwyciężalni, co zademonstrował również korsarz turecki z Morza Czerwonego w 1585/6 r., Mir Ali Bej, zwycięsko grasując na całym wybrzeżu wschodnim Afryki i uprowadzając sam jeden 20 statków portugalskich z towarami. Ale dopóki Portugalczycy nie mieli równego sobie technologicznie przeciwnika, nic nie zagrażało Estado da India, choć środki, jakimi Lizbona utrzymywała swoje imperium od Brazylii do Chin i Japonii, były szczupłe. Wedle spisu z 1527 r. Portugalia liczyła od miliona do 1 400 000 mieszkańców

(Hiszpania, około 8 min), z czego przez cały wiek XVI szło rocznie około 2500 nieżonatych młodych mężczyzn do kolonii. Podróże dalekomorskie - z Lizbony do Goa 6 miesięcy, z Goa do Nagasaki przez Makao i z powrotem od półtora roku do 3 lat, nie mówiąc o wyprawach do Afryki Zachodniej i Brazylii - nie-mai zawsze pochłaniały sporo ofiar. Zwłaszcza na zatłoczonych karakach i galeonach płynących do Indii, z ludźmi i srebrem: sam Mozambik w latach 1528-1558 pożerał na żółtaczkę i malarię z górą 1000 ludzi rocznie. Wysoka też była śmiertelność wśród nowo przybyłych w Indiach i na Wyspach Korzennych. Albuquerque, budowniczy India Portuguesa, uważał, że imperium wschodnie da się utrzymać "czterema mocnymi fortecami i dużą, dobrze uzbrojoną flotą, z załogą 3000 Portugalczyków urodzonych w Europie". Tymczasem powstało przeszło 40 fortec, for-talicji i faktorii od Sofali i Mozambiku w Afryce Wschodniej do Makao w Chinach i Nagasaki w Japonii, a liczba 3000 żeglarzy okazała się złudna. Tylko raz ją osiągnięto w 1606, gdy armada 43 okrętów przybyła na odsiecz przez Holendrów zagrożonej Malakce. W normalnych warunkach żaden wicekról w Indiach Wschodnich nie rozporządzał taką siłą, w 1569 arcybiskup Goa narzekał, że na liście płacy ma 15 000 nazwisk, a żołd pobiera tylko 3000, z czego zaledwie paruset ludzi można by zmobilizować bez zwłoki. Toteż flota portugalska na Oceanie Indyjskim[^] nawet wielkie karaki do 2000 ton, pływające między Goa, Makao i Nagasaki, obsługiwana była przez Murzynów-niewolników, Azjatów i Euroazjatów, z wyjątkiem oficerów, 15-20 podoficerów i kanonierów. Olbrzymia większość mniejszych statków miała zazwyczaj tylko jednego Portugalczyka, kapitana. Rzecz jasna, lojalność i wartość bojowa takich załóg pozostawała pod znakiem zapytania, a szczupła liczba statków nie zezwalała na stworzenie efektywnego monopolu handlowego.

527

tak jak to Ze roi epicier zamierzał. Z konieczności Portugalczycy wydawali miejscowe pozwolenia na handel i żądali opłat celnych w Goa od kupców muzułmańskich czy innych. (Stąd szmugiel nadal towarami przez Zatokę Perską na Le-want). Choć archiwa Estado da India zniszczyło w 1755 trzęsienie ziemi w Lizbonie, z innych źródeł wynika, że w XVI w. Portugalia rozporządzała około 300 statkami oceanicznymi, w tym większość 600-tonowych, w całym swoim imperium od Brazylii poprzez Afrykę do Japonii, co było stanowczo za mało, gdy Holendrzy - których obliczano na 3000 statków - i Anglicy rzucili się na India Portuguesa, Afrykę Zachodnią i Brazylię, niezależnie od Francuzów, później. (Przy końcu XVI w. Anglicy już wyparli portugalskie floty rybackie z Nowej Fundlandii). Łupy czekały niezmiernie bogate: złoto i niewolnicy w Afryce Zachodniej, złoto z Afryki południowo-wschodniej (Monomotapa) i z Sumatry, cukier z Madery, Sao Tome-i Brazylii, pieprz z Malabaru (tak zwano zachodnie wybrzeża Indii) i z Indonezji, gałka łąk kwiat muszkatułowy z wysp Banda, goździki z Ternate, Tidore i Ambo-nu, cynamon z Cejlonu, złoto, jedwab i porcelana z Chin, srebro z Japonii, konie z Arabii, Persji i Widżajanagaru, tekstylia z Gudżaratu i Koromandelu (wschodnie wybrzeża Indii), mahoń, drzewo sandałowe i twarde drewno budulcowe niemal wszędzie, nie mówiąc o innych niezliczonych towarach wschodnich. Walka toczyła się głównie między Holendrami a Portugalczykami, którzy przegrali ją na Wyspach Korzennych, wygrali w Brazylii i zremisowali w Afryce Zachodniej, skąd zresztą Holendrów wyrugują Anglicy. Ale Portugalia zachowa Angolę, "czarną matkę Brazylii", jako że stamtąd sprzedano w Brazylii około 3 mln Murzynów. 26 Państwo mongolskie w

Hindustanie stworzył Baber (zm. 1530), potomek Ty-mura Chromego i Dżyngiz-chana, który zamyślał o odbudowie imperium swoich przodków, ale musiał uchodzić z Azji Środkowej przed chanem Szaibani, panującym nad ludami uzbeckimi w Turkiestanie. Baber stworzył sobie bazę do podboju Indii w Kabulu w Afganistanie, bitwa pod Panipait w 1526 rozstrzygnęła o losach Hindustanu. Największym władcą mongolskim w Indiach był Akbar (1556- -1605), który rozszerzył granice swego państwa na prowincje perskie i na południe Indii, znosząc duże ciężary podatkowe, utrzymując tolerancję polityczno-religijną i wprowadzając sprężystą administrację w swoim cesarstwie podzielonym na 15 prowincji (suba). Działalność East India Company zbiegła się z osłabieniem władzy cesarskiej, gdyż kolejny władca, Dżahangir (zm. 1627), pijanica i krwawy despota, zależny od swej ulubionej żony Dżahan, kierującej kliką dworską, zaniedbywał administrację, na której jego władza i zwartość imperium się opierały. Za jego też panowania Persowie odzyskali Kandahar. Synowi Dżahangira, cesarzowi Dżahanowi Indie zawdzięczają najpiękniejsze pomniki swej architektury wraz ze słynnym Tadż Małiałem, rozkwit literatury, kaligrafii i malarstwa, choć wojny zubożały bardzo cesarstwo. Z chorobą Dżahana w 1657 roku wybuchła wojna domowa, Aurangzeb zwyciężył brata, Dara Sziku, a ojca uwięził do końca życia (1666) w Agrze. Choć Aurangzeb rozszerzył nominalnie swoją władzę na całe Indie, był to właściwie początek końca państwa Mongołów. Hindusom zamknięto dostęp do urzędów państwowych, na dworze zakazano ich tradycyjnych pozdrowień, niszczone im szkoły i świątynie. Nad ortodoksyjną moralnością islamu czuwali cenzorzy publiczni. Kwietystyczni Sikhowie w Pendżabie zostali poddani prześladowaniom, ich przywódca, guru, ścięty za to, że nie chciał Przejść na muzułmanizm. To właśnie przekształciło Sikhów w fanatycznych żołnierzy w walce z islamem. Do powstania dołączyli Rajputowie i Dżatowie, a na południu, w Dekanie, ludy skupione w wielkiej konfederacji Maratha. Podatek na niewiernych (który był zniósł Akbar Wielki) został nałożony na nowo, a jedną trzecią plonów i płodów składanych przez chłopów państwu zwiększono do połowy. Aurangzeb nie potrafił dać sobie rady z konfederacją Maratha i po jego śmierci (1707) nastąpił polityczny rozkład cesarstwa. Wielki Mogoł w Delhi (Dilli)

528

był cieniem dawnego cesarza. Jego namiestnik w Dekanie, nizam ul-Mulk, założył w 1724 własne państwo w Hajderabadzie, na wschodzie zrobili to nababowie Ben-galii (Bangla Desz), a w górnej delcie Gangesu, gdzie leży Agra i Delhi, powstało mongolskie królestwo Oudh. W 1737 Marathowie pokonali armię cesarską pod Delhi, w 1739 Persowie drugą, niedaleko historycznego Panipatu. W latach 1747- -1769 przywódca ludów i plemion z Afganistanu i Kandaharu 10-krotnie napadał na Hindustan, w 1761 pokonując Marathów pod Panipatem. Konfederacja się rozpadła na generalskie państwa i państwka, co miało olbrzymie znaczenie dla Anglików w Bengalii - w spokoju mogli skonsolidować dotychczasowy stan posiadania i łatwiej prowadzić ekspansję.

27 "Urodzajna ziemia" - w narzeczu indiańskich Mikmaków.

28 Z kolei powstanie tam Fort Pitfs, tak nazwany na cześć Pitta, a potem miasto Pittsburgh.

29 Do powstania dużego popytu na niewolników w angielskich i francuskich Indiach Zachodnich oraz w Ameryce Północnej asiento de negros było wielce pożądanym przywilejem handlowym w imperium hiszpańskim, a przekonanie, że przynosi wielkie zyski, trwało i potem. Że było złudne, o tym przekonała się, na własnej skórze Kompania Mórz Południowych, która ten handel miała prowadzić po uzyskaniu przez Anglię asiento na mocy układu w Utrechcie z 1713 r. Kontrakt opiewał na lat 30 - rocznie 4800 niewolników, a więc na oko niewiele

•w porównaniu z zapotrzebowaniem Indii Zachodnich i kolonii amerykańskich ' do 50 000, choć oczywiście Kompania mogła sprzedawać, ile chciała, a do tego dochodził rocznie statek 500-tonowy z towarami na sprzedaż w Puerto Bello, co - jak wiemy - wiodło do kolosalnego szmuglu. Tak, ale po stronie debiutu było -25% profitu z asiento dla każdej Korony, co konkretnie przynosiło Hiszpanii £ 34 000 rocznie w formie stałego podatku ze sprzedaży pierwszych 4000 Murzynów, bez względu na to, czy Kompania ich wwozła, czy nie. Wojny naturalnie przerywały ten handel, a olbrzymi szmugiel pogarszał stosunki z Hiszpanią (na czym cierpiał regularny handel z Półwyspem Iberyjskim), aż wreszcie doszło o to do wojny w 1739, gdy Kompania winna była Madrytowi £ 68 000. I choć Hiszpanie w Aix-la-Chapelle odnowili asiento z Anglikami, obie strony za dwa lata położyły mu kres.

30 Na pokładzie swojego okrętu flagowego "Monarque1", w marcu 1757 - "pour encourager les autres", jak powiedział Voltaire. Pitt, już wtedy u władzy,

•wstawiał się za nim energicznie, gdyż sąd zalecił łaskę, ale Jerzy II odmówił. Newcastle działał przez cały czas z gorączkową zaciekłością. Zniekształcił raport Bynga -w druku, usuwając wszystko, co przemawiało na jego korzyść. -Zapłacił gazety, żeby były stroniczne, pamfletistów i agentów. Rozpętano demagogiczną kampanię .przeciw Byngowi, w czym uczestniczył także Fox w Izbie Gmin i inni posłowie oraz admirał Anson, pierwszy lord admiralicji, któremu zależało, aby ukryć, iż odmówił Byngowi dostatecznej floty, uzbrojenia i ludzi. Tak więc Byng padł ofiarą polityczną niekompetencji rządu Newcastle'a i morderstwa sądowego oraz tępej zaciekłości Jerzego II, celowo wprowadzonego w błąd.

31 Wiedział dobrze, o czym mówi. Od paru lat studiował dane o francuskim przemyśle i handlu, umacniając w sobie przeświadczenie, iż Francja jest największym wrogiem Anglii. Stąd nacisk na rozbudowę floty, aby osiągnąć bezwzględną przewagę na morzu i na powszechny atak na faktorie francuskie, forty i inne ośrodki handlowe. Już w 1746 Pitt korespondował m.in. z Williamem Waughanem, kaprem-rybakim-handlarzem w New Hampshire w Ameryce, który po zdobyciu Louisburga zwracał uwagę z naciskiem na konieczność zdobycia Quebecu. Pitt zgadzał się, że to klucz do Kanady, a swoje racje wyłożył w memorandum jdo Newcastle'a: 1) Podbój przyniesie cały handel futrami i rybą; 2) Francuzi nie

529

będą mogli dostarczać budulca do swoich Indii Zachodnich, co podniesie cenę ich cukru; 3) Francja straci rynek dla swoich towarów w Kanadzie; 4) Francja nie będzie mogła budować tam statków ni okrętów, a brak masztów i drewna ograniczy w ogóle jej zbrojenia morskie; 5) Podbój Kanady zagwarantuje bezpieczeństwo koloniom w Ameryce. Newcastle, trapiiony wtedy rosnącymi kosztami wojny o sukcesję austriacką, nie widział sensu w rozszerzaniu wojny, projekt poszedł ad acta, ale Pitt o nim nie zapomniał.

32 Duży wpływ na Pitta wywarł jego dziadek Tomasz, "Diamond Pitt" (zm. 1726), syn anglikańskiego proboszcza, przemysłowiec, awanturnik, gubernator Madrasu i Jamajki, poseł i komisarz rządu dla budowy nowych kościołów. Był to człowiek silnego charakteru, niezależny, nie miał jeszcze 21 lat, gdy zaczął handel z Indiami, a potem i z Persją na własną rękę, a tak dał się we znaki East India Company, że ścigano go procesami w Anglii, które sobie lekceważył razem z sądami. Aresztowany w 1683, wyszedł na wolność za kaucją £ 40 000, a procesy trwały aż cztery lata. £ 1000 grzywny zostało zmniejszone do £ 400. Pitt już był wtedy na tyle bogaty, że kupił sobie majątek z okręgiem wyborczym w Old Sarum (Salisbury) i został posłem. W 1693 zorganizował jeszcze jedną wyprawę przemysłową do Indii, na co East India Company, nie mogąc sobie dać z nim rady, skapitulowała. Został gubernatorem Madrasu i teraz sam z kolei zwalczał przemysłowców, jak również nową spółkę, rywalizującą z East India Co., o czym mówiliśmy. Pasjonujący był pojedynki starego wygi z jego kuzynem, Janem Pitt-em, właśnie w tej drugiej kompanii, w którym wymanewrował go zupełnie z dużym poczuciem humoru. W Madrasie Pitt pozostawał do r. 1709; gdy pokłócił się z Kompanią - wrócił do Anglii. Przez cały czas w Indiach zbierał diamenty, skąd jego przezwisko. W 1701 kupił największy, 410 karatów, za 200 000 pagód (pagoda = = 8s.6d.), od krajowca nazwiskiem Dżamczand, który zapłacił zań 48 000 pagód, a więc £ 20 000, kaprowi Anglikowi; ten ukradł go niewolnikowi, który go znalazł nad rzeką Kriszna. Kamień przewiózł do Anglii Robert Pitt (ojciec Williama), szlifowanie kosztowało £ 5000, odpadki i pył miały wartość £ 7000. Ze sprzedażą tego kamienia, teraz prawie 137 karatów, było dużo kłopotów. Dopiero w 1717 kupił go regent Francji za £ 135 000 do korony królewskiej. Pitt ze swoimi dwoma synami, uzbrojeni po zęby, ze służbą, sami przewieźli kamień do Calais. W 1791 wartość tego diamentu wzrosła już do £ 480 000. Dla Williama Pitta jego dziadek był przykładem, jak należy prowadzić handel i zwalczać w Indiach Francuzów. Gdy wysyłał swoich synów, Roberta i Tomasza do Oksfordu, Tomasz Pitt dał im taką radę: "Niech to będzie dla was na zawsze zasadą, żeby nie pożyczać pieniędzy bez absolutnie pewnego zabezpieczenia".

33 W Parlamencie Pitt atakował ich obecność przy każdej okazji. Przydała mu się też kradzież przez żołnierza Hanowczyka chusteczek w sklepie w Maid-stone - zabrał 6, a zapłacił za 4. Powstała kwestia jurysdykcji - cywilnej czy wojskowej? Żołnierz stanął przed sądem wojennym i dostał nieludzkie baty. Właśnie za to batożenie w wojskach pod komendą brytyjską nazywano w Ameryce żołnierzy: "bloodybacks" - "krwawe plecy" albo "lobsters" - "homary", od czerwonych mundurów hanowerskich.

34 W 1756, jeszcze za rządów Newcastle'a, Francuzi ze swoim wojskiem z Hajderabadu zdobyli cztery faktorie angielskie na wybrzeżu Karnataki. W Bengalii nowy nabab, Uddaula, zmanifestował swoje sympatie francuskie atakiem na Kasimbazar, a potem na Kalkutę. Garnizon angielski w tamtejszym forcie liczył około 230 żołnierzy białych. Gubernator Drake uciekł w dół rzeki statkiem z kobietami i dziećmi, komendę zdając dwóm swoim urzędnikom, Franklandowi i Man-nighamowi, którzy wnet też uciekli. Po czterech dniach oblężenia fort się poddał. Uddaula kazał na noc Europejczyków uwięzić. Było ich 144, ale w więzieniu

530

garnizonowym była tylko jedna cela, 6 m na 5 m, z dwiema dziurami zamiast okien, upał zaś niesamowity, druga połowa czerwca. 123 ludzi udusiło się, w tym kobieta, Maria

Carey, której Drake nie zabrał na statek, gdyż była Euroazjatką, a nie Europejką. Uddaula nie wiedział, jak więzienie w forcie wygląda i jakie będą skutki jego rozkazu. To nieszczęście wywołało długotrwałą nienawiść Anglików do krajowców w Indiach.

35 Oto przykład z samego handlu z Portugalią, głównie suknem do Lizbony, skąd reeksport do Brazylii przeważnie, w latach 1711-1750 w okresach 5-letnich, w tysiącach funtów szterlingów: *\\,

lata owary angielskie

1711 638000

1716 695 000

1721 811000

1726 914 000

1731 1024000

1736 1164000

1741 1115000

1746 1114000

złoto i diamenty z Brazylii do Lizbony

728 000

315 168 1715201

693 465 1113980 1311175 | 371 680

Złoto odkryto w głębi lądu w dużych ilościach 200 mil od Rio de Janeiro w rejonie zwanym Minas Gerais, a po r. 1720 i diamenty. Choć eksport był nielegalny, szmugiel kwitł. Na podstawie układu z 1690, potwierdzonego traktatem Methuena w 1703, cło na wina portugalskie znacznie obniżono, ale Anglicy zapewnili sobie także pełną swobodę od kontroli celnej i każdej innej dla swych okrętów wojennych i cotygodniowego statku pocztowego z Falmouth (od 1706). Zachował się dziennik oficera rachunkowego z r. 1720 na okręcie "H.M.S. Winchester", w którym _ wiele informacji o szmuglu złotem z Lizbony do Anglii, skąd szło i dalej, m.in. do Amsterdamu i Hamburga. W latach 1710-1713 z portugalskiego złota wybito w Anglii monet własnych na przeszło milion funtów. W całej Europie i w Ameryce złote monety portugalskie, moidores, wartości 4000 reis, były bardzo popularne. Rezydent francuski w Lizbonie, dobrze zorientowany w tych sprawach, oceniał roczny odpływ złota do Anglii w dekadzie 1730-1740 na £ | 500 000 rocznie. Zachowały się niektóre liczby miarodajne: statek pocztowy przewiózł £ 443 347 w ciągu 14 miesięcy 1740/41, £ 787 290 w r. 1759 i £ | 085 558 następnego roku. Są też dane z okrętów wojennych, choć oczywiście handlowce też szmuglowały złoto z Portugalii i Brazylii. Minas Gerais wyczerpały się około r. 1770.

36 Choć Jerzy II mawiał o swoim siostrzeńcu, że "Król Prus jest złośliwym draniem, złym przyjacielem, złym sojusznikiem, złym krewnym i złym sąsiadem, a prawdę mówiąc najbardziej niebezpiecznym i groźnym władcą w Europie", były to zarzuty osobiste, wywołane zazdrością tak o talenty wojskowe i administracyjne Fryderyka, jak o jego absolutną władzę. Osobiste też podłoże miała nienawiść trzech wiele znaczących kobiet w Europie, choć w wypadku Marii Teresy dochodziły względy polityczne w postaci Śląska. Fryderyk przymuszony przez ojca do małżeństwa nie mającego nic wspólnego z miłością, był mizogynikiem, z wyjątkiem matki i siostry, które kochał. Miłośnik filozofii, koneser sztuki, sam artysta, nazywał Marię Teresę łagodnie "wiedźmą apostołską". Epitety pod adresem .niewybrednej carycy Elżbiety, która bez miary lubiła wódkę i kochanków, były odpowiednio nieprzyzwoite. A "Mile Poisson" - to

Madame Pompadour, wszechpotężna kochanica Ludwika XV, dlatego że jej mama sprzedawała na straganie ryby (co tym samym pozostawiało nie rozstrzygniętą kwestię ojcostwa Mile Poisson, jako że przekupki słynęły nie tylko z wulgarnego języka).

531

37 Napoleon nazwał bitwę pod Lutynią "majstersztykiem ruchu, manewrów i determinacji".

38 W bitwie wzięło udział 6 pułków brytyjskich, które na swych sztandarach wypisały "Minden". Zwycięstwo nie było pełne, gdyż lord Jerzy Sackville, dowódca kawalerii, odmówił trzykrotnie wykonania rozkazu Ferdynanda, żeby ruszył w pościg i rozbił do szczytu armię francuską. Pitt usunął Sackville'a z wojska, mimo że był to jego przyjaciel polityczny, a przed wszystkimi oddziałami odczytano wyrok sądu polowego, który mówił, że lord Sackville nie jest godny ani zdolny służyć królowi na żadnym stanowisku. Rozkaz kazano odczytać dlatego, żeby oficerowie się przekonali, iż przestępstw tego rodzaju nie pokryje ani szlachetne urodzenie ani wysoki urząd. Niemniej lord Jerzy Sackville będzie jeszcze służył królowi jako lord Germain - katastrofalnie!

39 Polityka Pitta - zniszczenie handlu francuskiego przecięciem linii komunikacyjnych i zdobyciem posiadłości zamorskich - musiała prowadzić do zdrażeń z państwami neutralnymi. Francuzi tak samo jak Anglicy potrzebowali statków neutralnych dla swoich towarów, wojska i materiałów wojennych, nie mówiąc o normalnym imporcie. Pitt wymyślił tzw. Regulę 1756, "zakazującą" państwom neutralnym jakichkolwiek transakcji handlowych z wrogami Anglii, z którymi w czasie pokoju takich stosunków nie miały. Praktycznie to oznaczało, że skoro Francuzi utrzymywali łączność z Kanadą tylko swoimi statkami, to nikomu innemu na tej linii "nie wolno" kursować i każdy taki statek był "nielegalny", podlegający rewizji i konfiskacie towarów przez flotę angielską. Naturalnie, państwa neutralne protestowały, tym głośniej że jednocześnie Holendrzy, Hiszpanie, Portugalczycy, Genueńczycy, Toskańczycy oddawali takie same usługi Anglii. Wtedy Pitt wymyślił doktrynę "nieprzerwanej podróży" - z portu macierzystego do docelowego - choć nie obejmowała ona statków idących z Bałtyku, ze Szwecji i z Rosji z materiałami okrętowymi, bo Anglia formalnie z tymi państwami w wojnie nie była. Pitt nie chciał też zrażać sobie Duńczyków siedzących na strategicznej Sundzie, ani Neapolu połączanego tak blisko dynastycznie z Hiszpanią, czy Sardynii do Anglii od dawna usposobionej przyjaźnie. Zwłaszcza że w sierpniu 1759, po śmierci króla Ferdynanda VI (el Sabio), na tronie hiszpańskim zasiadł jego brat przyrodni, Don Carlos Neapolitański jako Karol III, Anglii - łagodnie mówiąc - nie lubiący. Wojna z Hiszpanią była dla Anglii nie do pomyślenia. Toteż pittowska doktryna neutralności na morzu miała pełno dziur. Specjalny trybunał w Londynie rozpatrywał skargi, zwlekał, przepraszał i płacił. Pieniądze rozstrzygały. Sprawa ta będzie pojawiała się w każdej wojnie i stanie się jakby tradycyjną kością niezgody z USA, dążącymi zawsze do ograniczenia angielskiej floty wojennej ze względu na ich własną rolę przewoźnika neutralnego. Będziemy to widzieli również po pierwszej wojnie światowej, gdy Anglia jest już za słaba, aby żądaniom USA się opierać.

40 Początek wojny przywitano entuzjastycznie. "Oxford Journal" w maju 1756 pisał, że "z tej okazji nigdy nie widziano takiej radości na twarzy każdego prawdziwego Brytyjczyka w nadziei, że znowu się upokorzy perfidnego nieprzyjaciela, zawsze

gotowego do zakłócenia spokoju i handlu tego Królestwa". Oxford było hrabstwem rolniczym, a ten żurnal głosem ziemian. W kwietniu 1760 Newcastle narzekał w liście do Hardwicke'a: "Mr. Pitt wściekł się, gdy mu powiedziałem, że nie możemy prowadzić wojny jeszcze przez rok. Krzyczał, że nasza postawa uniemożliwia zawarcie pokoju i dodaje otuchy nieprzyjacielowi; że być może mamy trudności, ale on wie na pewno, iż wojnę możemy prowadzić dalej i że jesteśmy do tego sto razy lepiej przygotowani od Francuzów ... Krótko mówiąc, nie można było z nim rozmawiać".

532

41 Niektóre, żeby się przypodobać fcs. Walii, który przecież zostanie królem. On sam przed wyborami 1747 zadeklarował, że "Intencją jego jest znieść w przyszłości wszystkie różnice partyjne ..., usunąć wszelkie impedimenta z każdej grupy tych, co są Przyjaciółmi Konstytucji..., wyłączyć wszystkich oficerów służby stałej poniżej stopnia pułkownika i kontradmirała od zasiadania w Izbie Gmin". Wszczęć dochodzenia w sprawie "wielkiej liczby nadużyć na urzędach". Pitt, jak wiadomo, też był przeciwny systemowi korupcji, zwłaszcza gdy sam był w opozycji. Ale w gruncie rzeczy chodziło mu wtedy, żeby na skutek tej opozycji dostać się do rządu i gdy tak się stało, zamilkł, choć swe poglądy zachował. Co więcej, swoim postępowaniem jako minister o nich świadczył. Przypomniał o tym w liście do Bute'a w czerwcu 1758: "Niech uczciwy trud mego czcigodnego przyjaciela nad wszczepianiem zasad cnoty moralnej nigdy nie zazna niepowodzenia i niechaj kraj odradzający się ucieszy się Księciem wychowanym w takiej miłości dla swego ludu, że wielkodusznie chciałby go uszlachetniać".

42 O dobrych intencjach Jerzego III świadczą dwie pierwsze ustawy. Dochody z dziedzicznych dóbr królewskich w W. Brytanii przeniósł na skarb, w zamian za to Izba Gmin uchwaliła tzw. listę cywilną w wysokości £ 800 000 rocznie, na utrzymanie dworu, rodziny królewskiej i służby zagranicznej, zwanej "intelligence". Wzmocniono też wydatnie władzę sędziowską wysokim podwyższeniem pensji, co konieczne dla zachowania niezależności i bezstronności, zniesiono też zwyczaj usuwania dotychczasowych sędziów najwyższych i nominacji nowych przy zmianach na tronie.

43 Na podstawie tego materiału lekarze Idą Macalpine i Ryszard Hunter wydali w 1969 r. obszerną pracę (George III and the Mad Business, London, Allen Lane, The Penguin Press), w której postawili diagnozę, że to porfiria. Jest to choroba wrodzona lub dziedziczna, polegająca na wadliwej przemianie materii; ściśle: porfiryryny. Występuje późno, napadowe. Bywają zaburzenia psychiczne w postaci hysterii, psychozy maniakalnej, depresyjnej, a nawet śpiączki i porażenia nerwów. Chorzy nie znoszą gorąca i ostrego światła. Do dziś żyje czterech potomków Jerzego III z porfirią.

44 Jan Hancock z Massachusetts, pierwszy sygnatariusz Deklaracji Niepodległości z 4 lipca 1776 i marszałek Kongresu, miał jeszcze 500 procesów o szmugiel, które oczywiście już się nie odbyły.

45 W dolnym biegu rzeki Susquehanna, w Conestoga, miały swoje obozowisko resztki Irokezów; niegdyś szczerp duży, zamieszkujący całe dorzecze Susquehan-na i ziemie nad Zatoką Chesapeake. Niezależnie od wojen bliski kontakt z białymi zawsze osłabiał Indian biologicznie, tak że w końcu pozostało ich tam zaledwie 20, utrzymujących się z polowania, rybołówstwa i ze sprzedaży mioteł, wyplatanych koszyków, drewnianych łyżek. Na północny zachód od Conestogi leżała osada Paxton, w 1755 spalona przez Indian, a potem odbudowana. Duży wpływ wywierał tam pastor Jan Elder, a mężczyzn zorganizował w oddział zbrojnych niejaki Maciej Smith. To on właśnie, zebrawszy

osadników z Paxton i Donegal, napadł na obozowisko Irokezów w Conestoga, gdzie było zaledwie 6 Indian. Zostali zamordowani, szałas i chaty spalono. Na wiadomość o zbrodni szeryf Lancaste-ru, w którego hrabstwie Conestoga leżała, przeszukał okolicę i zebrał pozostałych 16 Irokezów, a chroniąc ich przed krwawym odwetem "chłopców z Paxton" ("Pax-ton boys") umieścił w najbezpieczniejszym - zdawałoby się - miejscu w Lan-casterze, w więzieniu. Gubernator Pensylwanii wyznaczył nagrodę za schwytanie morderców. Tymczasem 27 grudnia "chłopcy z Paxton" napadli na więzienie w Lancasterze po południu, gdy niemal wszyscy mieszkańcy byli na nabożeństwie świątecznym, przełożonym z 25 grudnia, i wymordowali pozostałych Indian (w 533

46 Grenville odszedł na tle kontrowersji wokół polityki amerykańskiej i ustawy regencyjnej. Jerzy III dostał pierwszego ataku porfirii, co Grenville uważał za przeziębienie, ale król, też nie wiedząc, co mu jest, wolał na wszelki wypadek powołać radę regencyjną. Nie było w niej matki króla, w obawie przed wpływami Bute'a, ale na skutek żądań Jerzego III Grenville musiał ją wziąć. Premierem byłby został Pitt, gdyż i król go chciał, ale lord Tempie, który miał objąć skarb, w końcu sam wysunął pretensje do stanowiska premiera, na co znów Pitt nie chciał się zgodzić.

47 Zaczął od ostrego ataku Wilkesa na Jerzego III już w r. 1763. W Ameryce śledzono całą sprawę z najwyższym zainteresowaniem; gdy Wilkes znalazł się w więzieniu, z Wirginii posłano mu tytoń, a z Bostonu zółwie. (Rarytas, plantatorzy w Indiach Zachodnich tak się nimi zajadali, że trudno było je dostać!). Karolina Południowa uchwaliła £ 1500 na spłatę jego długów, "Synowie Wolności" - jedno z wielu stowarzyszeń, jakie się zawiązały dla bojkotu towarów angielskich i w obronie przed ustawodawstwem podatkowym macierzy - wystosowali z Bostonu adres do Wilkesa w uznaniu jego zasług "w walce o wolność".

48 Niegdyś znakomity mówca, wywierał przemożny wpływ na posłów. Izba słuchała go jak wyroczni. W odróżnieniu od dandysów-ministrów przywiązujących wagę zgodnie z modą i duchem czasu do dowcipu i lekkości, Pitt kultywował gravitas. Miał w sobie wiele z aktora. Nawet podczas nieważnych rozmów przyjmował starannie wystudiowane pozy, a kule i ręka na temblaku też były uszykowane odpowiednio. W gronie rodzinnym czytywał głośno tragedie Szekspira, a gdy dochodził do jakichś lżejszych lub komicznych wierszy, dawał to do przeczytania komuś innemu. Nie śmiał się i nie żartował bez troski. Nie miał 'przyjaciół'.

49 Ze swoim kurtuazyjnym tytułem lordowskim był w Izbie Gmin do 1790, gdy odziedziczył tytuł earla Guildfordu.

50 Początek oczywiście temu lekkiemu stylowi życia dała restauracja Karola II, tak że w Wieku Oświecenia ze wzrostem zamożności po zwycięskich wojnach z Holandią i z ekspansją kolonialną Londyn słynął z rozpusty. Co roku wychodziła "Harris List of Covent Garden Ladies" - szczegółowy spis prostytutek z pieprzonymi detalami i adresami, do którego przedsiębiorczy kompilator dodał wnet drugi z rejonu Picadilly. Słowo "rake" - rozpustnik - zaczyna być używane już w drugiej połowie XVII w., oznaczając przy tym zawsze człowieka zamożnego, "z lepszej sfery", a w odniesieniu do kobiet zaczęło się przyjmować od 1712. Liczne były "Rake's Clubs", do których należeli miłośnicy pijaństwa, brawury i płci pięknej za pieniądze, a "bucks" ("kozy") i "gallants" ("galanci") - to "złota młodzież", która nocami grasowała po Londynie, napadając na Bogu ducha winnych przechodniów. Złapaną dziewczynę stawiano na

głowie w rynsztoku, żeby opadłe spódnice pokazały, co ma, a jeśli się spodobała, gwałcono. Staruszki spuszczano na taczkach "z górki na pazurki", strażników nocnych bito, szyby też. Okrucieństw i morderstw dopuszczali się wyuzdańcy z "Mohawks* Club" - londyńscy mohi-kanle - iż klubu bez obłonek zwącego się "Man-killers". Ci drudzy łapali swoje ofiary po to, aby miażdżyć im nosy, jednocześnie wydłubując oczy. Mieli też specjalne obcęgi do rozszerzania i rozrywania ust, przecinali uszy. Ta fala barbarzyństwa zalewała Londyn w pierwszych 30 latach Wieku Oświecenia. Pomijając liczne domy rozpusty i osoby słynące z "normalnych" ekscesów, widzi się wzrost sadyzmu homoseksualnego w biciu w gołe tyłki w szkołach (bardzo liczne ilustracje!), w wojsku, w klubach flagelanckich, w domach publicznych. Królowała tu Mrs. Teresa Berkeley, pod 28 Charlotte Street, Portland Place (London W.I, gdzie dziś wiele ambasad), a jej zakład wyekwipowany był we wszystko, co tylko biczownik może sobie wymarzyć, łącznie ze specjalnymi szczotkami, igłami, pokrzywami, także w zimie, i "koniem Berkeley", podobnym do drabiny, wynalazkiem

534

samej madame. W pamiętnikach (Memoirs) Mrs. Berkeley jest miedzioryt przedstawiający ten statyczny pojazd: pod nim kobieta, a jeździec mocno przywiązany dostaje cięgi od drugiej. "Bon Ton Magazine" z grudnia 1792 przynosi opis damskiego klubu biczowniczek.

W domach publicznych urządzano pokazy, z którymi porównany strip-tease wydaje się niewinną rozrywką. Niejaka Mrs. Hayes zapraszała imiennie na "uczty Wenus, tak jak się celebrytuje na Tahiti, według instrukcji i pod kierownictwem królowej Oberea". W "ucztych" brało udział "12 pięknych nimf dziewic bez skazy" i 12 atletycznych młodzieńców. A co się działo w obecności zaproszonych gości, nietrudno sobie wyobrazić, jako że Mrs. Hayes oparła swoją "uczty Wenus" na opisie p. Hawkeswortha, towarzysza podróży kpt. Cooka, który m.in. zaobserwował, że na Tahiti "młodzi mężczyźni i dziewczęta (11-letnie) często spółkują publicznie ... obdarzani dobrymi radami, zwłaszcza przez kobiety". To wszystko nie było oczywiście tajemnicą, pisano i mówiono o tych i innych "skandalach" jak o sprawach codziennych, z większym oczywiście zaciekawieniem, gdy chodziło np. o sira Franciszka Dashwooda, piętnastego barona le Despencera, kanclerza skarbu 1761-1763 i ministra poczty 1770-1781, który miał udział w domu publicznym Mrs. Stanhope koło Drury Lane, skąd brał partnerki dla gości w swoim dworze w West Wycombe. Dashwood wcześniej zasłynął z tego, że w Rzymie w Wielki Piątek w kaplicy Sykstyńskiej, gdzie odbywała się symboliczna ceremonia biczowania, z lekkimi okrzykami udanego bólu uczestników, nagle wyciągnął spod płaszcza bykowiec i zaczął nim smagać celebrantów, którzy rzucili się do ucieczki z krzykiem "ii diavolo! ii diavolo!" Sir Francis należał do klubu "Dil-letant", gdzie dyskutowano o sztuce, i do "Hell-fire Club", gdzie lord Sandwich wolał inne tematy, a obaj założyli "Divan Club", jako że z pobytu w Konstantynopolu wynieśli umiłowanie wszelkich rzeczy tureckich. Ale to wszystko to tylko zaprawa do koronnego dzieła lorda Dashwooda. W 1752-1753 wydzierżawił od Franciszka Duffielda dwór w Medmenham, gdzie niegdyś było opactwo. Przebudował, co trzeba, w stylu pseudogotyckim i założył bractwo św. Franciszka (ku czci swego patrona) pod nazwą "Szalonych zakonników z Medmenham". Nad wejściem był napis z Rabelais'ego: "Fay ce que vouldra". W kościele postawił ołtarz, przy którym odbywały się parodie mszy katolickiej, a zakonnicy zbierali się co pewien czas na dłuższe orgie. Były też mniszki,

które mogły pokazywać się w maskach, w obawie przed trafieniem na męża lub narzeczonego. Mniszki miały prawo do opieki i porodu w opactwie. Do starszyny zakonnej oprócz Dashwooda i Duffielda należeli: lord Sandwich (Jan Montagu), parokrotny lord admiralicji i dwukrotny sekretarz stanu, na którego cześć kpt. Cook nazwał archipelag na Pacyfiku; lord Melcombe (Bubb Dodington); poseł Jan Wilkes; Paweł Whitehead, poeta, który wyszedł z więzienia za długi dzięki małżeństwu z bogatą idiotką; Henryk Van-sittart, b. gubernator Bengalii; Tomasz Potter, syn arcybiskupa Canterbury. Whitehead prowadził dziennik ze spotkań "Szalonych mnichów" (który niestety został spalony w początkach XX w.).

Przykładem ekstrawagancji owych czasów może być Edward Montagu, brat żony earla Bute'a (których to ojciec, Edward Wortley Montagu, zgromadził z kopalni węgla fortunę prawie dwumilionową). Stary Montagu umarł w 1761, wydziedziczywszy syna, właśnie za ekstrawagancję, gdyż Edward nosił sprzączki i guziki wartości £ 2500, a na głowie drucianą perukę, przeszedł na mahometanizm, ożenił się z ladacznicą, a potem z Murzynką z Nubii. Z Paryża musiał uciekać przed uwięzieniem. W 1776 postanowił zająć się serio swoimi prawami do fortuny ojcowskiej i w tym celu dał ogłoszenie w gazetach włoskich, że chce się ożenić, ale panna młoda już musi być w ciąży. Do ożenku nie doszło, choć kandydatek nie brakło, gdyż Edward zadławił się kością z kurczaka, zaczął się dusić i zmarł.

535

51 Nazwisko Germain przyjął w 1770, otrzymawszy w zapisie dobra lady Elżbiety Germain.

52 Podczas wyborów ubiegając się o głosy usłyszał: "Raczej już głosowałbym na diabła!" - i odpowiedział: "Oczywiście, ale skoro pański przyjaciel nie kandyduje, to czy ja mogę liczyć na poparcie?" - Częstowany tabaką odmówił: "Nie mam tak małych nałogów". A gdy Sandwich mu przepowiedział, że skończy albo na szubienicy, albo na chorobę weneryczną, odpalił: "To zależy, mój lordzie, od tego, czy przejmę pańskie przekonania czy też pańskie kochanki". Zaproszony do gry w karty wymówił się nieznaną kartą: "Nie mogę odróżnić króla od waleta", •co po angielsku brzmi znacznie mocniej, gdyż "walet" to "knave" - łotr, kanalia.

53 Nazywał się Horne, a Tooke dodał sobie po otrzymaniu w zapisie majątności ekscentrycznego Mr. Tooke'a, którego interesów bronił w długotrwałym procesie, zresztą sam się dorobił procesu o oszczerstwo marszałka Izby Gmin. Był ostatnim księdzem anglikańskim w Izbie Gmin, gdyż na skutek jego działalności rząd przeprowadził ustawę o dyskwalifikacji wyborczej kleru w 1801 r.

54 W sądzie koronerskim dwóch szeregowych i kapitan zostało uznanych winnymi zabójstwa, lecz ława przysięgłych na rozprawie w Guildford ich uniewinniła.

55 Zagadka tożsamości "Juniusa" nie została rozwiązana. Jest wiele hipotez, ale nas tu interesuje, że treść tych jadowitych listów, atakujących różnych polityków personalnie, z wielką znajomością szczegółów, urzędów i życia dworskiego pomagała fcardzo sprawom związanym z Wilkesem. Nikt autora nie przewyższył nigdy pod względem złośliwości, trafności i jadowitości. Takiego zbioru inwektyw nie spotyka się nigdzie. Ataki były skuteczne, gdyż zawierały prawdziwe szczegóły z życia ofiar, m.in. ks. Graftonu, sira Williama Blackstone'a, lorda Mansfielda, ks. Bedfordu i lorda Northa, podniecając niezdrową ciekawość czytelników i zaspokajając ich naturalną uciechę z celnych uderzeń w słabości charakteru bliźnich wysoko postawionych. Styl był

współczesny, a więc bardzo sta-ranny, elegancki, tak że kontrast z treścią wyzuta z wszelkich konwenansów powierzchownej przyzwoitości wywoływał efekt fantastyczny. Cały świat atakowany przez "Juniusa" składał się z ludzi skorumpowanych do cna, ataki przekonały wielu, że rząd Graftona istotnie zagraża swobodom poddanych. "Junius" pisywał swoje listy w latach 1767-1772, ale pod tym pseudonimem dopiero od 21 stycznia 1769. Jest to cenny rozdział angielskiej literatury politycznej, bardzo bogatej. 56 I polityki praktycznej. Przedstawił bowiem pozytywnie partię polityczną jako "organizację ludzi połączonych dla promocji własnej wspólnymi siłami korzyści narodowych drogą uzgodnionych zasad". Taka górna a realna koncepcja od razu wprowadzała czystsza atmosferę polityczną, gdyż dotychczas za spoiwo tych różnych grup, rywalizujących z sobą o władzę, uważano jedynie koneksje i interesy czysto osobiste na podłożu materialnym. Taką partią wedle Burke'a była grupa Rockinghama, której król jednak nie chciał dać swego pełnego poparcia. Dla polityków współczesnych (i przyszłych) koncepcja Burke'a miała jeszcze i tę dobrą stronę, że kładła podstawy pod ich wspólną działalność bez ingerencji Korony. Dobro partii równało się racji stanu.

57 Od "metody" i "metodyczności", z jaką trzej studenci w Oksfordzie: Karol i Jan Wesley oraz Jerzy Whitefield, przestrzegali obrzędów anglikańskich, przede wszystkim codziennej obecności w kościele, modlitw i cotygodniowej komunii. Zaczął Karol Wesley, młodszy brat Jana (synowie proboszcza; pierwszy był osiemnastym dzieckiem, drugi piętnastym), w latach 1727-1729 w swoim "Świętym Klubie", złożonym z 3-4 studentów. U podstaw tej religijności leżała potrzeba wewnętrzna żywej codziennej wiary, którą formalny anglikanizm zaniedbał, i przeświadczenie, które każdy chrześcijanin mógł przeżyć głęboko i nagle, że

Skorn rn-7 cia II/T*H;~ .,"•--- - "•

536

537

pewnione, w życiu do końca swego chrześcijańskim. Była to wiara oparta na uczuciu, na wewnętrznej iluminacji serca, na spontaniczności i entuzjazmie, jak najdalsza od dogmatów. Odbiegał też od anglikanizmu zwyczaj kazań gdziekolwiek, przyjęty z konieczności, jako że ci trzej księża swoich kościołów nie mieli, a trafić chcieli do jak największej liczby prostych ludzi. Po niepowodzeniach w kolonii Georgia w Ameryce, gdzie chcieli nawracać Indian i utrzymywać w wierze chrześcijańskiej kolonistów, prowadzili swoją działalność w W. Brytanii. Karol pisywał hymny - prawie 7000 do swej śmierci (w 1786 r.), niemal jednakowo nudnych. Whitefield od r. 1740 skłaniał się coraz mocniej ku kalwińskiej doktrynie przeznaczenia. Jan Wesley (zm. 1791) stał się właściwym twórcą metodyzmu, dzięki znakomitej organizacji i swym nieustannym podróżom: około ćwierć miliona mil konno za lat 50 i po 15 kazań dziennie. W Walii metodyzm stał się religią narodową. Miejscowe organizacje metodystów opierały swoje finanse na składkach - pensa tygodniowo i szylinga co kwartał - około 1400 funtów rocznie wynosił dochód z książek i broszur pisanych, tłumaczonych bądź wydawanych przez Wesleya po bardzo niskich cenach. Zakładał również kasy pożyczkowe, apteki, masowo pomagał biedakom bezinteresownie. W r. 1748 wyświęcił pierwszego superintendenta (biskupa), co oznaczało oderwanie się od Kościoła anglikańskiego i zamienienie metodyzmu w religię instytucjonalną, z doroczną konferencją jako organem zwierzchnim.

58 Wykładał literaturę piękną, anatomię i astronomię w akademii dysydenckiej w Warringtonie, gdzie wprowadził historię nowożytną, chemię i fizykę. Był bibliotekarzem u lorda Shelburne'a w 1772-1780, potem duszpasterzem dysydenckim w Birmingham, skąd po spaleniu domu przez tłum za sympatie dla rewolucji francuskiej wyemigrował do USA na stałe.

59 Jan, zwany "ojcem reform". W 1758-1770 służył w marynarce, ~ w tym przez pięć lat jako sędzia najwyższy w Nowej Funlandii. Popierał opozycję Ameryki wobec polityki fiskalnej Londynu, był bardzo płodnym pisarzem na rzecz reform parlamentarnych, zniesienia niewolnictwa, niepodległości Grecji. W 1820 został skazany na grzywnę za zdradę stanu. Jego brat Edmund, proboszcz anglikański, był znanym wynalazcą, pionierem rewolucji przemysłowej. W 1786 opatentował krosno mechaniczne, w 1792 maszynę do wytwarzania przędzy czesankowej, w 1797 maszynę o napędzie alkoholowym. W 1802 dostał £ 10 000 od Parlamentu za swoje trudy.

60 Gordon siedział w Tower, lecz na procesie go uniewinniono. Potem jego protestancki ferwor doprowadził go do judaizmu, we Francji znalazł się w więzieniu za oszczerstwo królowej i tam zmarł, obłąkany.

61 Nawet oficjalne rachunki Pitta-Chathama, choć ten pieniędzy państwowych, nie kradł, zajęły 10 lat, zanim je rozwikłano. Nowa ustawa nie zapobiegała nadużyciom, czego ofiarą padł Dundas, lord Melyille, minister wojny 1794-1801, i pierwszy lord admiralicji 1804-1806. Otóż urzędnikom do tego upoważnionym wolno było pobierać pieniądze z rachunków ministerstw na wydatki bieżące, co ziobił właśnie niejaki Trotter, podwładny Dundasa, przelawszy dość dużą sumę na konto własne w banku Couttsa. Raikes, gubernator Banku Anglii, zwrócił na to uwagę Pittowi, a ten z kolei Dundasowi (1798), który to zlekceważył. W 1805 opozycja dowiedziawszy się o tym, oskarżyła Dundasa (lorda Melyille) nie o niedbalstwo na urzędzie, czego był winien, lecz o malwersację. W rok później rozprawa w Izbie Lordów uniewinniła Melville'a z zarzutów, ale jego kariera polityczna była skończona. Cała sprawa wymierzona zresztą była w Pitta, którego Dundas był przyjacielem.

62 Specjalistów od wyborów było wtedy dwóch: doświadczony Jan Robinson (wicehr. Goderich i earl Riponu w 1833), członek rządu i zaufany Northa, który i następcą, też parokrotnie członek rządu. Pitt i Dundas razem z nimi omawiali szczegółowo każdy okręg wyborczy i każdego posła, 42 okręgi uznano za "bliskie lub pod zdecydowanym wpływem" (rządu), 69 to "częściowo dostępne w taki .czy inny sposób", 38 to "pieniądze", 27 "bez pieniędzy", tzn. że patron musi dostać tytuł, urząd lub godność. 17 to "otwarte okręgi miejskie, gdzie można wygrać po pokryciu kosztów". Razem trzeba na wybory £ 200 000, wtedy co najmniej 13T • nowych miejsc jest murowanych. Stan obecny wygląda następująco: na 558 posłów Fox z Northern mają 231 plus 74 wątpliwych. Nowe wybory powinny przynieść rządowi 255 pewnych mandatów ze 116 możliwymi, opozycja może liczyć na 123 pewnych posłów i 64 możliwych. Wyniki wyborów w 1784 potwierdziły w pełni kalkulacje Robinsona-Rose'a. Pieniądze dała Kompania Wschodnioindyjska, finansiersi i feupcy bojący się o swoją przyszłość, wyskrobano też, co się dało, ze skarbu i szkatuły królewskiej. 17 nowych tytułów lordowskich oraz przesunięcia na urzędach i posadach świadczyły o wywiązaniu się Robinsona ze swych obietnic. Współczesny druk polityczny chwalaący Pitta za wybory powiada, że "sam Robert Walpole był sympletonem w porównaniu z tym

młodym człowiekiem". Pitt oczywiście na skutek takiego obrotu sprawy był bardzo uzależniony od Jerzego III.

63 Poseł z okręgu Hull od r. 1780, potem z Yorkshire, żarliwy kaznodzieja, przywódca agitacji za zniesieniem niewolnictwa, potężny głos wśród posłów niezależnych. Z Pittem znali się z Cambridge, gdy obaj zaczęli tam studia mając po 14 lat. Boswell zanotował, że Wilberforce, niepokąźny jak krewetka, wyrastał w tej kampanii do rozmiarów wieloryba dzięki sile swej wymowy. Odmówił tytułu lordowskiego, gdyż to uniemożliwiłoby jego dzieciom bliższe stosunki "z dżentelmenami średniozamożnymi, księżmi i - co nie mniej ważne - z ludźmi interesów".

64 Pochodził z ziemiańsko-prawniczej rodziny szkockiej. Dzięki energii i ambicjom przejął po książętach Argyl organizację interesów angielskich w Szkocji, łącznie z wyborami etc. Dzięki temu stał się w Westminsterze nie do zastąpienia, a w Szkocji był jakby "pierwszym ministrem". Służyłby każdemu, kto sprawował władzę w Anglii, z Pittem miał stosunki bardzo bliskie. Mianowany po ustawie dla Indii przewodniczącym komisji kontrolnej, słał do Indii swoich mianowań-ców, młodych, energicznych i ubogich Szkotów, którzy je łupili, jak mogli. Wobec Pitta zawsze lojalny.

65 Lord Curzon, wicekról Indii 1899-1905, takie miał o niej zdanie: "Gdyby zebrano komisję w celi z wykładanymi ścianami w domu wariatów, nie mogłaby ona wymyślić nic bardziej ekstrawaganckiego w swoim szaleństwie bądź bardziej szkodliwego w działaniu. Z niej wywodzi się wiele zdumiewających błędów i sprzeczności, cechujących naszą politykę indyjską w tamtych czasach".

66 Tak np. synekury audytorów w skarbie zniósł za pomocą ustawy, lecz każdy z nich do końca życia otrzymywał swoje £ 7000 za "nicnierobienie". Nowa rada pięciu pracujących audytorów kosztowała o jedną trzecią mniej. Po śmierci Horacego Walpole'a zniósł też i jego synekurę, zastępując ją biurem odpowiedzialnym za dostarczanie departamentom rządowym materiałów piśmiennych po cenach hurtowych. Urząd pocztowy, wydzierżawiony za rocznym ryczałtem i niemal dziedziczny - Antoni Todd zrobił na nim fortunę w wysokości £ 100 000 - okazał się orzechem trudniejszym do zgryzienia: za wyrzeczenie się swoich zysków na poczcie przez Kanał La Manche Mr. Todd dostał £ 400 rocznie odszkodowania do śmierci, do swojej pensji w wysokości £ 1000.

67 Między innymi "argumentowano", że tańszy o 20% robotnik irlandzki doprowadzi do ruiny przemysł angielski, chociaż w Irlandii w porównaniu z Anglią, szybko ogarnianą rewolucją przemysłową, prawie żadnego przemysłu nie było.

538

68 Flota liczyła 113 okrętów, z czego prócz tych, co były na służbie, około 70 nadawało się do natychmiastowej akcji, gdyby były załogi.

69 Zwycięstwa francuskie oprócz patriotyzmu i olbrzymiej energii w masach mieszczańsko-ludowych, które wyzwoliła rewolucja, to dzieło Carnota i gilotyny, gdyż za przegraną nieraz spotykała dowódców śmierć. W 1794 Francuzi wygrali 16 bitew, zdobyli 116 miast, 230 fortec, 3800 armat i wzięli do niewoli 90 000 żołnierzy alianckich. Rok następny otworzyło zdobycie przez kawalerię floty holenderskiej skutej lodem w zatoce Texel.

70 Upadek Bastylji miał znaczenie symboliczne, gdyż ta wielka forteca-więzie-nie uchodziła za nie do zdobycia i nie do obalenia jak arbitralna władza monarchii.

Tymczasem broniło jej 120 starszych wiekiem żołnierzy i 15 armat, przy tym tylko z

jednej strzelano. I zamiast chmary więźniów znaleziono czterech fałszerzy pieniędzy, dwóch wariatów i jednego biedaka, przetrzymywanego na polecenie rodziny. Razem siedmiu więźniów.

71 Syn kwakra gorseciarza, urzędnik akcyzy usunięty za agitację na rzecz podwyżki płac, w 1774 wyemigrował do USA, gdzie szybko dał się poznać jako zacięty protagonista niepodległości, służył w wojsku i odgrywał w Kongresie dużą rolę polityczną. W Europie znalazł się znowu w 1787, a po ucieczce z Anglii został członkiem Zgromadzenia w Paryżu, gdzie w 1794-1796 wydał *Wiek rozumu*, przystępne dzieło filozoficzne o praktycznym deizmie. W 1802 wrócił do USA, gdzie ze względu na swe skrajne poglądy polityczne poróżniony z Jeffersonem i Adamsem żył w odosobnieniu i w biedzie. Dopiero w 1945 uznano jego wkład do walki o prawa człowieka, wybierając go do "Hali of Fame" - amerykańskiego panteonu nieśmiertelnych.

72 Krawiec, urzędnik adwokacki, pisarz polityczny i poeta, członek Stowarzyszenia Przyjaciół Ludu, oskarżony wraz z Hornem Tookem, Hardym i dziesięcioma innymi przywódcami ruchu za reformą wyborczą w 1794 i działalność wywrotową. Proces skończył się uniewinnieniem, co było raczej wyjątkiem. Przesłaniem było nawet wywiadywanie się prywatnie na temat reform parlamentarnych - krótszych kadencji, pensji dla posłów, równych okręgów wyborczych, większych uprawnień elektoratu oraz zniesienia "zgniłych okręgów". Wśród chmary donosicieli rządowych, składających wątpliwe zeznania (jak za czasów Tytusa Oatesa) zasłynął "Oliver the spy", który przeszedł do folkloru angielskiego. Stowarzyszenie Korony i Kotwicy (The Crown and Anchor Association) - od nazwy oberży, gdzie się założyciele zbierali, składało się z ludzi, którzy z własnej woli dawali baczenie na gospody, zajazdy, tawerny, kuchnie i także stajnie po .dworach, podsłuchując i donosząc, co kto mówi - sam pan, jego służba, stangreci, kucharka czy pijane lokajczyki. Czynny był też na tej niwie kler anglikański :z biskupami na czele, a w Szkocji działało się jeszcze gorzej. Zasłynął tam z surowych wyroków sędziego Braxfield, wśród licznych jego ofiar znalazł się także adwokat Tomasz Muir, założyciel Szkockich Przyjaciół Ludu, skazany na 14 lat zsyłki, a po nim Tomasz Palmer, znany unitarianin, na 7 lat. Ten sam los spotkał trzech innych przywódców klubów i towarzystw społecznych, na czele z Mar-garotem, prezesem London Corresponding Society. W atmosferze niepewności, wzajemnych podejrzeń, zupełnego braku zaufania między ludźmi agenci i donosiciele zarzucali swoich chlebodawców kazaniami, broszurami, cytatami z przemówień, toastów .czy nawet mów pogrzebowych, a także sztyletami i pikami - "dowodami zdrady stanu". Sam Burkę w jednej ze swych gwałtownych mów w Izbie pras-nął dramatycznie sztyletem o podłogę. Gdy w 1799 rozwiązano London Corresponding Society, tematem zebrania była akurat ochotnicza służba w wojsku na wypadek najazdu francuskiego. 23 członków wtedy aresztowanych przesiedziało trzy lata TV wiezieniu bez sadu. Trzem wvdaweom ..Kuriera" (..Courier"! - Vintnwi_

539

Rossowi i Perry'emu - wytoczono sprawę o oszczerstwo za to, że krytykowali przepisy celne w Rosji jako niekorzystne dla handlu brytyjskiego. Jedyne oazy wolności słowa były przez te lata tylko wielkie majątki ziemskie tych whi-gów, którzy wytrwali przy Foxie.

78 W styczniu-lutym 1798 Napoleon, Lannes, Sułkowski i Bourrienne (sekretarz Napoleona) przez 8 dni odbywali systematyczną inspekcję wybrzeży, gdzie wypytywano żeglarzy, rybaków, strażników i przemysłowców o warunki w Kanale i na wybrzeżach Kentu. W Antwerpii Napoleon na pytanie Bourrienne'a, czy jest zadowolony z inspekcji, odpowiedział, że to przedsięwzięcie zbyt ryzykowne i nie będzie narażał na niebezpieczeństwo "losów naszej pięknej Francji". W pięć lat potem, w grudniu 1803, Bourrienne przytacza w swych pamiętnikach kolejną rozmowę z Napoleonem, w Tuileriach, na ten sam temat - przypominawszy o tamtej, w Antwerpii, i utrzymując, że od tego czasu nic się nie zmieniło i inwazji chyba nie będzie. Na to Napoleon: "Ma pan rację. Ci, którzy są za inwazją, to durnie. Nie widzą sprawy we właściwym świetle. Pewnie, że mogą wylądować z 100 000 ludzi. Stoczy się wielką bitwę, którą wygram. Ale muszę się liczyć z 30 000 zabitych, rannych i jeńców. Jeżeli pomaszeruję na Londyn, będzie druga bitwa, którą przypuszczamy znowu wygram. Ale co będę robił w Londynie z armią zmniejszoną o jedną trzecią i bez nadziei na posiłki? To byłoby szaleństwo. Zanim nasza flota nie osiągnie przewagi, to projekt zbyt niebezpieczny".

74 Co zwolniło Nelsona od innych obowiązków w pałacu ambasadora brytyjskiego, gdzie z jego żoną, lady Hamilton, przeżywał największą miłość swego życia.

75 Traktat pokojowy Francji z Turcją 9 października przywracał Egipt Turcji.

76 Gospodarczo kraj składał się z wielkich mas chłopskich, w większości bezrolnych, siedzących na bardzo małych dzierżawach lub poddzierżawach, ze średnich dzierżawców i wielkich właścicieli ziemskich, wśród których byli i Anglicy absen-tyści, zainteresowani tylko swoimi czynszami dzierżawnymi. Natomiast miejscowi właściciele ziemscy, protestanci Irlandczycy razem z przedstawicielami zawodów wolnych stanowili trzon polityczny, białoskórki udział w Parlamencie. Czynsze dzierżawne stały wysoko, podstawę pożywienia mas chłopskich stanowiły ziemniaki, tak że każdy nieurodzaj, jak np. w latach 1740-1741, automatycznie oznaczał głód; zmarło wtedy około ćwierć miliona chłopów. W Anglii panowała obsesja, że jakkolwiek handel z Irlandią zuboży i w końcu zrujnuje właścicieli ziemskich i w ogóle rolnictwo angielskie, tak że import masła czy bydła urastał do problemów narodowych, a że ziemianie rządili parlamentem, więc zamiast normalnych stosunków kwitł szmugiel na olbrzymią skalę. W 1699 zakazano wywozu wyrobów wełnianych z Irlandii dokądkolwiek z wyjątkiem Anglii, gdzie nałożono na nie jednocześnie cła prohibicyjne. Wełniany przemysł irlandzki szał. Chodziło tu o ochronę własnego przemysłu i niedopuszczenie do jakiegokolwiek prosperity w Irlandii, tak żeby Korona nie mogła się tam nigdy oprzeć na dochodach własnych ze zwiększonych podatków czy subsydiów. (Polityka whigów konsekwentnie zmierzała do utrzymania parlamentarnej zależności Korony i konstytucji, jaką przyniosła "rewolucja wspaniała"). Nieco lepiej działało się na północy, gdzie wśród protestanckiego chłopstwa mocno przestrzegano zwyczaju "Ulster custom" ochraniającego dzierżawcę przed samowolną eksmisją i arbitralną podwyżką czynszu, a także zezwalającego mu na odstępną od swego następcy lub właściciela, gdy z gospodarki odchodził. Zaden taki zwyczaj nie ochraniał chłopstwa w większości Irlandii, toteż gdy w czasie wojny 7-letniej w 1759 restrykcje na eksport bydła do Anglii zostały zniesione, zamiana wielkich połaci ziemi uprawnej w pastwiska doprowadziła do masowych eksmisji w Irlandii.

"ń".-v s --j--s-

pastwisk płotami. Czysze za ziemię uprawną poszły w górę i nędza chłopów katolickich, żyjących z rodzinami w chałupach z gałęzi i gliny razem z krową, owcą, świniami i kurami, stała się jeszcze większa. Od 1759 zaznaczył się też wzrost zaburzeń agrarnych i tajnych związków chłopskich, wymierzonych przeciw wielkim właścicielom i dzierżawcom. Kaleczono i zabijano bydło, mordowano agentów rolnych i rządów. Trwała też emigracja, która pokaźnie zasilila Amerykę, Hiszpanii dała 5 pułków irlandzkich, a Francji przeszło 200 000 żołnierza. Emigrowano również z Ulsteru, głównie do Ameryki, mimo że tam Londyn i Dublin popierały uprawę lnu i wyrobów lnianych, a warunki ogólne były lepsze.

77 Unia wchodziła w życie 1 stycznia 1801, 100 posłów irlandzkich (105 da r. 1832) zasiadało w Izbie Gmin, a w Izbie wyższej 32 lordów, w tym 4 biskupów. Par irlandzki mógł kandydować do Izby Gmin. Oba Kościoły zostały połączone w jeden pod pastorałem arcybiskupa Canterbury. Gorzej ze sprawami gospodarczymi i finansowymi, gdyż interpretacja zawitych klauzul przez dziesiątki lat będzie prowadziła do gorzkich sporów. Ustawa emancypacyjna, jaką przygotował Pitt, stwarzała podstawy bytowe dla kleru katolickiego i dysydenckiego, znosiła dziesięcinę anglikańską wśród tej ludności i wprowadzała przysięgę polityczną zamiast religijnej, tak że katolicy mieli zapewniony wstęp do Parlamentu w Dublinie i dostęp do najwyższych urzędów oraz szarż.

78 Wśród Anglików spragnionych widoku nowej Francji znalazła się też lady Elżbieta Foster, słynąca z dowcipu i inteligencji, kochanka ks. Deyonshłre, najlepszego przyjaciela swego męża. Nie miała wątpliwości, iż powstało tam nowe, egalitarne społeczeństwo, tak różne od angielskiego, gdyż francuski pocztalion wsadził głowę bez zenady do powozu damskiego i z podziwem zawołał: "Diable, au moins elles sont jolies!" "To było bardzo przyjemne - skomentowała lady Elżbieta - tylko dziwne".

79 Wojsko regularne, czyli zaciężne, było przeznaczone na służbę zamorską, gdyż w kraju nie było nań potrzeby, poza paroma batalionami, i to niepełnymi. To wojsko kosztowało dużo i w Parlamencie zawsze protestowano przeciw tego rodzaju wydatkom. Kraju miała bronić milicja obywatelska (narodowa), licząca 77 000, oraz wojsko ochotnicze. Rekrutacja do milicji odbywała się przez losowanie w parafiach, wylosowany mógł dać zastępcę, co go kosztowało do £ 30, gdy natomiast premia dla żołnierza, który zaciągał się na służbę regularną, wynosiła tylko £ 7. 12s.6d. Nikt więc nie kwapił się zbyt do służby w wojsku, zwłaszcza ochotniczym, brakowało zresztą instruktorów, broni i obozów, a w milicji zawsze panował podobny bałagan. Ale gdy groźba inwazji wydawała się bliska, napływ ochotników do wojska był bardzo duży, tak że ćwiczyli kijami i pikami. Reformy w wojsku regularnym następowały powoli, gdyż sprzeciwiali się im wyżsi dowódcy, dla których pułki były własnymi gospodarstwami, na których trzeba było oczywiście zarabiać. Reformy mógł przeprowadzać bezinteresowny minister wojny, jeśli miał na to chęć, energię i pieniądze ze skarbu, bądź wódz naczelny we współpracy z nim lub w walce. Taką walkę stoczył właśnie z ministrem ksiączę Yorku, a że miał za sobą poparcie ojca, króla, więc mu było łatwiej. To zwycięstwo wódz naczelny odniósł w 1799, jego skutkiem stworzenie w rok później Brygady Strzelców (Rifle Brigade), uzbrojonej w karabiny gwintowe, zamiast dawnych muszkietów o gładkich lufach, co było rewolucją, jako że teraz można było zabijać na 200 m, a nie 80. Wódz naczelny był odpowiedzialny za stan liczebny armii, dyscyplinę i częściowo wyekwipowanie, krwawe batożenie miało zastąpić karnością opartą na bardziej ludzkim

stosunku dowódcy do szeregowego. W 1802 powstała Królewska Szkoła Wojskowa (Royal Military College).

"• Kapitan Graham Moore zaatakował w październiku hiszpańską "flotę" w drodze z Ameryki do Kadyksu, zatopił okręty konwojujące, skarb zdobył, a ca-
541

ła akcję zwróconą przeciw państwu neutralnemu usprawiedliwiano w Londynie argumentacją, że to złoto i srebro zostałyby zdobyte przez Francję!

81 Przyszły zwycięzca Napoleona pod Waterloo pochodził z rodziny anglo-ir-landzkiej, która pisała się Wesley, a po 1790 Wellesley, lecz by uniknąć niejasności ze względu na jego brata, markiza Wellesley (earla Morningtonu), będziemy go stale nazywali Wellingtonem, choć tytuł książęcy dostanie dopiero w 1814 r.

88 Być może na decyzję Moore'a w Hiszpanii miały wpływ jego przejścia w Szwecji w maju, gdzie go wyprawiono z 12 000 żołnierza. Otóż gdy Rosja wkroczyła do Finlandii, Gustaw IV wypowiedział jej wojnę i dostał do Anglii £ 1 200 000 oraz pomoc wojskową, właśnie tego korpusu. Ale korpus w ogóle nie • wylądował w Szwecji, gdyż rozmowa Moore'a z Gustawem skończyła się jego aresztowaniem, tak że w przebraniu musiał uciekać ze Szwecji. Gustaw upierał się bowiem przy wojnie zaborczej w Norwegii, na co oczywiście Anglicy wojska nie chcieli dać. Gustaw abdykuje w marcu 1809, w rok później generał napoleoński ks. Bernadotte zostanie uznany następcą tronu, a Szwecja znajdzie się w sojuszu z Rosją i Francją. Dynastia założona przez Bernadotte'a, Karola XIV, rządzi do dzisiaj.

83 Racje żołnierza brytyjskiego wynosiły dziennie funt mięsa, półtora funta chleba i trzy czwarte litra wina, przeciętna szybkość marszu w normalnych warunkach około 20 mil, co Wellington w warunkach iberyjskich uważał za mało.

84 Najstarszy syn Chathama i brat Williama Pitta, premiera, miał przydomek "the łatę Chatham", co jest trudne do przetłumaczenia, gdyż "łatę" znaczy "zmarły" i "późny, spóźniony".

85 Wardle będzie miał proces o dług za dom, który dał Mrs. Clarke, i w czasie procesu wyjdzie na jaw, że Mrs. Clarke była jego kochanką również, a oskarżenie ks. Yorku w Izbie Gmin ukartowanym z góry szantażem, który się nie powiódł. Wardle jako bankrut uciekł z Anglii i zmarł za granicą.

86 Styl życia księcia-regenta był naturalnym skutkiem otoczenia. Ale życie prywatne najstarszego syna też się przyczyniało do tej "latającej podagry" od wielkiego palca do głowy, i "szaleństwa" króla. Po dwóch wczesnych a gwałtownych przygodach miłosnych ks. Walii ożenił się w 1785 ze starszą od siebie o 6 lat podwójną wdową, Mrs. Fitzherbert, mając wtedy £ 200 000 długów, choć co prawda jako następca tronu miał kredyt bez ograniczeń. Gdy król - Mrs. Fitzherbert była katoliczką - odmówił dalszych subsydiów, małżeństwo przeniosło się ostentacyjnie z Londynu do Brighton, 'w dorożce. Po dwóch latach whigowie poruszyli w Parlamencie kwestię długów ks. Walii i Pitt wtedy wpłynął na króla, aby dał synowi £ 10 000 więcej rocznie z listy cywilnej, Parlament zaś uchwalił £ 100 000 na częściową spłatę długów i £ 60 000 na przebudowę Carlton House, rezydencji księcia w Londynie. Ale z latami długi rosły, afekt do Mrs. Fitzherbert malał, kwestia następstwa tronu i dalszej sukcesji wzrastała. Małżeństwo z katoliczką w oczach Kościoła anglikańskiego i wedle ustawy o sukcesji było nieważne. Toteż ks. Walii zgodził się na małżeństwo polityczne z wybraną mu przez ojca Karoliną Brunswicką. Pannę młodą przywiózł do Anglii lord Malmesbury, nie uprzedziwszy, że

Karolina nie myje się za często, rzadko zmienia bieliznę, a język ma tak wulgarny, że on sam, zblazowany dyplomata, zwracał jej na to uwagę. Chamskie maniery, pobudliwość seksualna bez hamulców, wulgarna toaleta i smród, jaki od panny młodej jechał, zemdliły ks. Walii przy pierwszym spotkaniu. Do ślubu (1795) poszedł pijany, błąd jak śmierć. Małżeństwo zostało skonsumowane w noc poślubną po raz pierwszy i ostatni, jego owocem była córka Charlotta. Małżonkowie rozstali się zaraz, książę znalazł pociechę w ramionach 42-letniej lady Jersey, która miała już wnuki, damy dworu Karoliny. O dalszych losach małżeństwa Jerzego IV dowiemy się w toku narracji, ze względu na jego znaczenie polityczne.

542

87 Sympatie amerykańskie były w pierwszych latach po rewolucji po stronie Francji, która w 1803 sprzedała USA Luizjanę, gdy natomiast umowa graniczna USA-Kanada wciąż była nie ratyfikowana ze względu na niemożność ustalenia jej szczegółów w terenie. Ale główne zadrażnienia były na morzu. Anglia zawsze miała trudności z załogami okrętów wojennych, bo lafa majtka wynosiła 2 szylingi i 6 pensów na tydzień, jedzenie było pod psem, dyscyplinę utrzymywano batem, urlopów, żadnych. "Press-gangs", bandy najemne porywające mężczyzn z ulicy do służby na okrętach, nie pytały, jakiej to narodowości, zwłaszcza że Anglia nie uznawała amerykańskiego prawa naturalizacyjnego, tak że wielu Amerykanów z musu służyło na jej okrętach. W 1807 okręt wojenny "Leopard" zatrzymał na otwartym morzu amerykańską fregatę "Chesapeake", aby sprawdzić, czy nie ma kontrabandy i dezertersów brytyjskich. I trzech takich "dezertersów" Amerykanów zostało siłą zabranych na "Leoparda". Amerykanie protestowali również przeciw przeszukiwaniu ich statków handlowych, a interpretacja tego, co stanowi kontrabandę, nie była w Londynie i w Waszyngtonie jednaka. Niejasne też było stanowisko angielskie wobec reeksportu amerykańskiego, opartego głównie na imporcie z francuskich Indii Zachodnich, Amerykanie zaś nalegali bardzo silnie na pełną neutralność, czyli zupełną swobodę handlową ze stronami wojującymi. Arogancja angielska przy tym rosła w miarę przewagi na morzu, którą widać także w stawkach ubezpieczeniowych Lloyda: spadek z 12% w 1806 do 6% w 1810. Wreszcie, skutkiem blokady kontynentalnej prezydent Jefferson nałożył w 1807 embargo na handel ze stronami wojującymi, lecz w 1809 ustawa zwana Non-Inter-course Act zezwalała prezydentowi na uchylanie embargo wobec państw znoszących restrykcje na handel amerykański. Napoleon szukał wyjścia z tego impasu, Anglicy zwlekali i gdy wreszcie rząd Liverpoola zdecydował się pójść na ustępstwa, okazało się, że jest już za późno. W połowie czerwca po głosowaniu w kongresie prezydent Madison wypowiedział Anglii wojnę. Toczyła się głównie w Ameryce Północnej i na morzu. Kanada stała wiernie przy Anglii, osadnicy pochodzenia francuskiego wykazali lojalność. Szczegóły wojny nie są tu ważne; wyrządziła wzajemne szkody, szczególnie w handlu, większe USA. Generał Robert Ross spalił w sierpniu 1814 wszystkie budynki publiczne w Waszyngtonie razem z Białym Domem i Kapitelem. Flota amerykańska miała nieraz przewagę na morzu, czego Anglicy do dzisiaj nie mogą zapomnieć. Stracili m.in. okręty "Guerriere", "Florica", "Macedonian", "Java" i "Penguin". A "Penguin" w czasie bitwy nie trafił ze swych wielkich dział amerykańskiego "Horneta" ani razu. Wojna skończyła się pokojem w Gandawie w 1814, głównie na skutek złego stanu finansów amerykańskich i nacisku kół handlowych w USA, od początku wojnie przeciwnych. Pokój nie rozstrzygnął żadnej kwestii spornej, pozostawiając je do załatwienia dyplomacji.

88 Historyk tej wojny, sir William Napier, tak zakończył swój epos: "Ci weterani wygrali 19 bitew i niezliczone potyczki; wzięli udział w 10 oblężeniach i zdobyli 4 wielkie fortece; dwukrotnie wyparli Francuzów z Portugalii, raz z Hiszpanii; przebili się do Francji i zabili, zranili lub wzięli do niewoli 200 000 nieprzyjaciół, pozostawiając 40 000 swoich własnych zabitych, których kości bieleją na równinach i górach Półwyspu Iberyjskiego".

V. Rewolucja przemysłowa. Na drodze do reform

Polak współczesny, który przeżył 30-lecie powojenne w Drugiej Rzeczypospolitej, łatwo sobie wyobrazi i zrozumie procesy gospodarczo-społeczne w Anglii 150-200 lat temu. Istotą ich bowiem jest wielka przemiana społeczności rolniczej w przemysłową, z tym że motywem był jedynie zysk własny, prywatny, w systemie kapitalistycznym, w ustroju klasowym nadal prawie feudalnym. W Polsce ta wielka zmiana odbyła się planowo, dopiero w połowie XX w. w ramach socjalistycznej gospodarki narodowo-państwowej. W Anglii nowo powstająca klasa robotnicza musiała ciężko i bardzo długo walczyć o swoje prawa, co wpłynęło swoiście na jej związki zawodowe i reprezentację polityczną - w Polsce natomiast całą tą rewolucją kierowała ona sama. Wreszcie wynalazki mechaniczne i techniczne, decydujące o nowej organizacji pracy w Anglii, doprowadziły do rewolucji przemysłowej i ją rozwijały, a Polska skorzystała z tego, co już było gotowe.

Choć rewolucja gospodarcza przeniosła ciężar akumulacji kapitału z rolnictwa, handlu i bankowości na przemysł, najpierw jej działanie widzimy w samym rolnictwie. W 1688 r. władzę zdobyła i przez wiek przeszło w swoich rękach dzierżyła klasa ziemiańska. Ziemia była podstawą bogactwa, z niej czerpało państwo swój podstawowy dochód budżetowy, zanim przy końcu XVIII stulecia nie zaczęły go wypierać wpływy z handlu i podatku dochodowego. Grzegorz King, sumienny statystyk, obliczył przy końcu XVII w., że w Anglii i Walii uprawiano 25 mln akrów, przynoszących £ 11 mln rocznie, czyli 1/4 całego dochodu narodowego. Cały system oparty był na dzierżawach, stanowiących główny dochód właścicieli ziemi, wśród których 400 rodzin posiadało 25% całej ziemi uprawnej, a około 30 000 rodzin - 60%. W 1760 r., kiedy rewolucja przemysłowa zaczęła się na dobre, 2 800 000 ludzi, a więc prawie połowa ludności, żyła z rolnictwa. Wiek Oświecenia w niemałym stopniu zawdzięcza swą nazwę temu, że cechował go entuzjazm dla wiedzy ścisłej, naukowej, praktycznej. Leibniz w 1700 r. proponował założenie akademii nauk, Piotr Wielki sam praktycznie tę wiedzę nabywał w Holandii, aby dzięki niej uniezależnić swoje państwo wojskowo i gospodarczo. W Anglii ten entuzjazm obejmował także gospodarkę rolną - za przykładem Holandii (która w swojej walce z morzem, Hiszpanią i Francją do fantastycznego rozkwitu doprowadziła swoje rolnictwo dzięki pracowitości i technice). Celem był

544

oczywiście zwiększony dochód z czynszów dzierżawnych i właściciele mówiąc o "ulepszeniach" mieli zawsze na myśli lepszy czynsz. Działał też przykład samego króla, gdyż Jerzy III pilnie się zajmował swoim parkiem windsorskim (3000 akrów), który osuszył i w którym założył dwie wzorowe farmy przynoszące dochód (stąd przezwisko "Farmer George", które Jerzy bardzo sobie cenił i lubił).

W nizinnym, płaskim Norfolk, który leży blisko Holandii i bardzo ją przypomina, też suszono od wody morskiej wielkie połacie ziemi, a lord Townshend (zm. 1738) odkrył, że brukiew sadzona na dużych uprawach jako płodozmian "oczyszczający" i

"nawożący" (dzięki pasącemu się tam bydłu) nadaje się również znakomicie na pokarm zimowy dla tegoż bydła, co zrewolucjonizowało hodowlę. Przedtem, ze względu na brak paszy, jesienią wybijano trzodę i mięso solono na zimę. Świeża była tylko dziczyzna, gołębie i drób. Townshend ze swoim szwagrem Walpolem (premierem) spopularyzował też gospodarkę 4-polową (pszenica, jęczmień, koniczyna i brukiew). Wprowadzał uszlachetnione gatunki traw łąkowych, lucernę i esparcetę (zw. też dzięcieliną), rozpowszechnił wynaleziony przez Jethro Tulla (zm. 1741) siewnik rzędowy, a po pierwszej (1735), nieudanej młockarni mechanicznej Michała Menziesa zachęcał innych do ulepszeń. Jednym z największych entuzjastów rolnictwa i przemysłu w ogóle był Artur Young, który jeździł po Anglii, Szkocji, Irlandii i Francji, odwiedzając znanych farmerów, wynalazców i fabrykantów i opisując naukowo, co widział, a w latach 1784-1809 wydawał "Annały Rolnictwa". Robert Bakewell (zm. 1795) w hrabstwie Leicester zajmował się systematycznie hodowlą owiec i bydła z takim skutkiem, że wyhodował nowe odmiany, a za pokrycie swoim trykiem brał 400 gwinei (gdy robotnik rolny zarabiał poniżej £ 25 rocznie). Wreszcie Tomasz Coke, poseł, protagonista reform parlamentarnych, który w 1776 odziedziczył majątki swego wuja, earla Leicester, przez 64 lata na tychże dobrach w Holkham prowadził gospodarkę słynną i poza Anglią. Opierał ją głównie na kombinacjach z gliną, piachem, wapnem i marglem, a farmy, które wydzierżawiał, wszystkie prowadziły jednakową gospodarkę: 100 akrów ozimej pszenicy, 250 jęczmienia, 50 grochu, 200 brukwi, 400 łąk i 100 pod pastwiska dla owiec. W każdej takiej farmie pracowało 6 robotników na samym folwarku, a 6 w polu; było 5 pługów i 30 koni; a ile owiec, świń, bydła i drobiu trzymał sam dzierżawca, to już zależało od niego. W każdym razie dzierżawcy wyciągali na czysto powyżej £ 1000, a sam Coke dzięki różnym ulepszeniom podniósł swoje dochody z £ 2000 rocznie z czynszów dzierżawnych do £ 20000. Wyhodował szlachetne odmiany świń Suffolk, bydła Devon i owiec South-down. Na dorocznej strzyży owiec w 1818 r. było w Holkham 600 gości (przez cały tydzień), a farmerzy zjechali się jak zawsze tłumnie, też z hrabstw sąsiednich. (Mimo że Coke dostał tytuł earla Leicester of Holkham, znany jest w historii rolnictwa angielskiego pod swym nazwi-

545

skiem, nie tytułem). Założenie departamentu rolnictwa (Board of Agriculture) w 1793 r. z Youngiem jako sekretarzem zapowiadało, że ta rewolucja obejmie cały kraj. (Niestety, departament przestał działać w 1822 r.). Jej skutki widać przekonywająco także we wzroście przeciętnej wagi bydła i owiec na rynku hurtowym w Smithfield w Londynie: 1710 r.

woły - 370 funtów cielaki - 50 owce - 38

1795 r. 800 funtów 150 80

Jedną z podstawowych metod ulepszeń było ogradzanie ziemi otwartej, zagonowej, w zwartym gospodarstwie samodzielnym, celem powiększenia dochodowości. Pociągało to za sobą: odszkodowania dla chłopów (rzadko), koszty miernicze i proceduralne w Parlamencie oraz koszty samego ogrodzenia, co mniej więcej wypadało około 30 szylingów za akr, ale podwajało czynsz dzierżawny do 15-20 szylingów za akr, tak że dochód brutto wynosił około 30%. W porównaniu z tym, co dawały papiery wartościowe, był to dochód 5-6 razy wyższy nawet przy większych inwestycjach (nowe budynki czy droga). Choć koszt wzrósł do 50-60 szylingów za akr, dochód wciąż się utrzymywał w granicach 15-20%. Jak więc widać, ogradzanie

(by powstawały samodzielne gospodarstwa w jednym kawałku) było bardzo dobrym interesem dla właścicieli ziemskich, jak zresztą całe rolnictwo. Anglia wywoziła wtedy dużo pszenicy, sera i masła. Za pszenicę była premia 5-szy-lingowa, gdy cena spadała poniżej 48 szylingów za ćwierć. Mając w swoich rękach władzę, ziemianie mogli sobie takie prawa uchwalać (przeciętna cena w latach 1713-1764 wynosiła niecałe 35 s. za ćwierć i tył - . ko dwukrotnie przekroczyła 48 s.). Dopiero w 1773 r. premiowanie zniesiono, choć w 1765 Anglia przestała już być krajem eksportującym zboże ze względu na wzrastającą konsumpcję własną, importując coraz więcej.

Dotychczasowe zagradzanie ziemi - czego, jak wiemy, zakazywano już za Tudorów, gdyż spauperyzowane chłopstwo powiększało bandy rabusiów i włóczęgów - było stosunkowo proste, prowadząc do usuwania chłopów na podstawie praw właściciela, z pominięciem ich własnych praw zwyczajowych, przeważnie na pastwiska dla owiec; enclosure legalizowała kancelaria królewska. W XVIII w. właściciele ziemscy sami sobie to prawo przyznali w Parlamencie; kto chciał usunąć ze swych dóbr chłopów, mających prawo dziedziczne bądź na podstawie dzierżawy terminowej do uprawiania ziemi, do pastwisk gminnych i nieużytków oraz do zbierania drzewa, wnosił - jeśli nie chciało mu się załatwić sprawy polubownie lub trudności były za duże - projekt takiej ustawy w Izbie Gmin. Była to czysta formalność, tyle że miejscowi komisarze

546

ziemscy oznaczali wysokość kompensaty dla chłopstwa, jeśli w ogóle oznaczali, gdyż właściciele ziemi dyktowali warunki. Do 1720 r. od początku stulecia przeszło takich ustaw zaledwie kilkanaście, ale potem, ich liczba wzrastała coraz szybciej: 33 w latach 1720-1730, w kolejnych dziesięcioleciach do roku 1790 następująco: 35, 38, 156, 424, 642, 287, od roku 1790 do 1800 aż 506, a w następnym dziesięcioleciu 906! Potem następuje spadek.

W latach 1702-1760 zagrodzono około 400 000 akrów ziemi, ale w następnych 50 latach już 5 mln. I gdy nasilenie minie z panowaniem. Jerzego III, zaledwie w paru hrabstwach będzie powyżej 3% ziemi nie ogrodzonej. Oczywiście wielu biedniejszych chłopów przemieniło się z samodzielnych gospodarzy w robotników rolnych, wielu powiększyło proletariat robotniczy w miastach; niektórzy, zamożniejsi, sprzedawszy gospodarzkę lub wzięwszy odszkodowanie przeczucili się na inne zawody: Strutt, Wilkinson, Crawshay, Darby, Peel stali się pionierami rewolucji przemysłowej. Artur Young, długo gorący protagonista ogradzania ziemi, po 30 latach zmienił zdanie, domagając się przyznawania biednym chłopom prawa do choćby paru zagonów, gdyż pauperyzacja poszła za daleko. "Wiem, że miałem krowę - rzekł jeden z chłopów przed komisją rządową - a teraz ustawa parlamentarna mi ją zabrała".

W angielskim układzie społecznym, gdzie każdy młodszy syn czy synowie - książąt nawet, markizów i earłów - musieli sami dorabiać się w życiu, nic nie dziedzicząc, stosunek do handlu zawsze był pozytywny, zresztą za przykładem monarchów.

Podziały klasowe, acz duże, nie były sztywne i przejście wyżej stosunkowo łatwe dla tych, co się dorabiali, a protestantyzm nie tylko usankcjonował zajęcia merkantylne, lecz jeszcze postawił je nad innymi. Toteż klasa ziemiańska brała udział w rewolucji przemysłowej, mając kapitał na inwestycje i doświadczenie organizacyjne z zarządzania swoimi majątkami. Edmund Cartwright, kapelan ks. Bedfordu, wynalazca krosna mechanicznego (1786 r.) i maszyny do przędzy czesankowej (1792), przy poparciu księcia przeprowadzał też eksperymenty rolnicze w jego dobrach. W 1760 lord

Ashburnham wydzierżawił swoje zakłady żelazne w Sussex, a w Walii eksploatował kopalnie węgla i ołowiu, planując zatrudnienie nadmiaru rąk do pracy w tkalniach. Earl Derby miał w Lancashire też kopalnie węgla i ołowiu, akcje w kanałach i drogach (myto), fabrykę bawełnianą w Preston. Ks. Chandos wpakował sporo pieniędzy w budowę domów czynszowych i kopalnię gliny ceramicznej, miał też udziały w teatrze Coyent Garden Playhouse i -W spółce York Building Co. Interesował się serio nowymi wynalazkami, pracował w swoim laboratorium nad ekstrakcją metali z rud. Wielu ziemian szukało węgla w swoich majątkach; w Walii południowej około 1760 r. większość kopalni była . w rękach dużych właścicieli ziemskich i zamożniejszych farmerów. Na północy rodzi Middeltonów, Wynnów i Grosvenorów wydzierżawiali-

547
lub same prowadziły bardzo dochodowe kopalnie łupku dachówkowego, miedzi, ołowiu, piece odlewnicze. Ta działalność była również przyczyną ustaw o zagradzaniu ziemi, aby usuwać chłopów ze względu na poszukiwania minerałów lub ich eksploatację. W 1791 Myddeltonowie wyciągali z dzierżawy swych 6 kopalń węgla £ 656 rocznie, a z .pozostałych przedsiębiorstw przemysłowych £ 796. Taka działalność obejmowała cały kraj i liczba znanych nazwisk jest bardzo duża; tutaj wymieniamy tylko kilka. Earl Shrewsbury, właściciel kuźni i odlewni w Chester-field, sprowadził rzemieślników z Flandrii, aby robili sierpy i kosy, markiz Rockinghamu sam dopatrywał produkcji cegieł, dachówek, wapna, zajmował się też chemią wydobywania oleju z węgla. Wydzierżawiał 7 swoich szybów. Na podstawie liczby zatrudnionych tam górników pobierał od £ 7.15 do £ 21 rocznie za głowę; w 1759 miał z nich rocznie £ 1094 dochodu. Rodzina Lowtherów rozbudowała miasto xWhitehaven, port tamże i zakładała szyby węglowe, inwestując £ 500 000 (!) i czerpiąc potem z tego £ 16 000 rocznie. Ludność Whitehaven wzrosła czterokrotnie w latach 1715-1785. Nie od rzeczy będzie tu dodać, że przy odwadnianiu szybów używano wczesnej maszyny parowej Tomasza New-comena (od 1725 będącej w powszechnym użyciu), kowala z zawodu, który swoją maszynę oparł na bardzo prymitywnej konstrukcji Tomasza Savery'ego opatentowanej w 1698 r. Transport był drogi. Na drogach budowanych prywatnie (było ich zresztą niewiele) pobierano myto, a większość dróg, zarządzanych przez parafie, była w okropnym stanie. Dopiero w połowie stulecia zaczęto budować więcej dróg płatnych, co oczywiście kosztów transportu nie obniżyło. Przewiezienie tony towaru z Llyerpoolu do Manchesteru (36 mil) wozem lub końmi jucznymi kosztowało £ 2, a z Londynu do Leeds £ 13. W latach 1726, 1732, 1749 i 1753 napadano w całym kraju na poborców myta na rogatkach, palono i niszczone ich domostwa. Rozwinięta natomiast była bardzo tania żegluga przybrzeżna (w 1727 r. 1160 mil rzek było spławnych). Duży opór regulacji rzek stawiali ziemianie i farmerzy, nie mający żadnych inwestycji w przemyśle, w obawie by tańszy transport nie obniżył cen płodów rolniczych, a konie ciągnące ber-linki nie dewastowały pastwisk nocami, zaś ich załogi nie kradły. Farmerzy sami przy tym zajmowali się lukratywnym transportem lądowym. W takiej sytuacji naturalnym krokiem była budowa kanałów, które można było prowadzić przez posiadłości właścicieli nie stawiających przeszkód bądź zmusić opornych do zgody ustawą parlamentarną. Przełomem w tej nowej fazie rewolucji przemysłowej było otwarcie pierwszego kanału w 1761 r., zbudowanego przez Jakuba Brindleya dla ks. Brid-gewater z jego kopalni węgla w Worsley do Manchesteru. Obniżyło to cenę węgla o połowę, do 3 i pół pensa za tonę.

Kanał kosztował £ 350 000, co się zwróciło wielokrotnie. Entuzjazm dla kanałów zamienił się w manię, trwającą aż do powstania kolei w 1825 r. Wybudowano 2300 mil

548 kanałów (wyraz "nawie" - raczej pogardliwy, na określenie robotnika do czarnej pracy, niewykwalifikowanego - pochodzi od "navigator" - obsługujący berlinki). Kto miał pieniądze, ten inwestował w kanały, jak widać choćby z udziałów w spółce Sleaford Navigation Co. w 1792 r.; poza większymi właścicielami ziemskimi i kupcami miało je również 6 prawników, 3 medyków, 3 księży, 3 hodowców bydła, 2 farmerów, 3 oberżystów, 2 wdowy, piwowar, garbarz, młynarz, fryzjer i kupiec kolonialny. Ten ostatni miał udziały na £ 1000.

Ród Stanhope'ów koło Leeds posiadał kuźnie żelaza, cegielnie, kanały, drogi, doki i fabryki włókiennicze. Ziemianin Wilkes w hrabstwie Leicester wśród swych przeróżnych przedsiębiorstw miał również przędzalnię bawełny, którą w nocy zamieniał w młyn zbożowy. Pod koniec stulecia udział ziemian w przemyśle ograniczał się coraz więcej do samych dzierżaw i inwestycji kapitałów na procent. Rola ich jako promotorów rewolucji gospodarczej w rolnictwie i przemyśle była niemała. W Anglii XVIII-wiecznej na pierwszym miejscu po rolnictwie długo jeszcze stał przemysł wełniany, oparty na produkcji chałupniczej. W 1700 roku eksport artykułów z wełny wynosił prawie £ 3 mln, gdy cały eksport £ 6 477 402, a wartość konsumpcji wewnętrznej tychże artykułów oceniano na £ 5 mln. W r. 1760 eksport wełniany wzrósł do £ 5,5 mln w £ 14 694 970 całego eksportu, głównie dzięki nowym wynalazkom. W 1733 Jan Kay wynalazł mechaniczne czółenka, poruszające się cztery razy szybciej niż przepychane ręką, wskutek czego równowaga podziału pracy została zakłócona: na jednego tkacza trzeba było teraz czterech przędzarzy. Problem został rozwiązany zadowolająco dopiero po 30 latach przez Jakuba Hargreavesa wynalazkiem przędzarki mechanicznej (1764-1769). Następnym krokiem w rozwoju przemysłu włókienniczego była przędzanka Ryszarda Arkwrighta z tegoż okresu o napędzie wodnym i za parę lat parowym, która produkowała grubą, mocną osnowę. Dalsze ulepszenia wprowadził Samuel Crompton w 1779, a ksiądz Cartwright dopełnił, jak wiemy, tego procesu swoim krosnem mechanicznym w 1785 r. Nic więc już nie stało na przeszkodzie ekspansji przemysłu bawełnianego, oprócz producentów wełny i jedwabiu. 30 000 hugonotów, którzy uszli z Francji na skutek prześladowań religijnych, zasiliło znacznie przemysł jedwabniczy, ochroniany premiami eksportowymi i zakazem importu. W 1716 Jan Lombe wykradł we Włoszech sekrety maszyny kręcącej jedwab w nitki, - a jego brat Tomasz (uszlachcony później szeryf Londynu) założył sobie zakłady jedwabnicze, które w ciągu 15 lat przyniosły mu £ 120 000. Przemysł się rozrósł, gdyż w 1732 Lombe udostępnił swój patent innym producentom za £. 14 000 odszkodowania od Parlamentu. W 1760 jeden z pracodawców w tym przemyśle zatrudniał 1500 chałupników, inny 2500.

Importu tekstyliów bawełnianych zakazano w 1700 roku w obawie przed zalewem tanich tkanin z Indii, a produkcji w 1719 r. na skutek

549

rozruchów i protestów robotników z zakładów wełniarskich i jedwabniczych. Zakaz był formalny, aby uśmierzyć niespokojne umysły: rozruchy były w Londynie, a tkalnie w Lancashire. Już w 1736 r. usunięto zakaz produkcji barchanu, w 1774 - innych gatunków. Eksport wzrastał dość szybko, głównie do Ameryki i Indii Zachodnich, ale

produkcja rozwinęła się na dobre dopiero po upowszechnieniu wynalazku Amerykanina Whitneya (1793 r.) - mechanicznej odziarniarki (oddzielającej nasiona bawełny).

Produkcja bawełny w USA wzrosła z półtora min funtów w 1790 r. do 85 min w 1810. W Anglii natomiast import bawełny wzrósł 4-krotnie w latach 1785-1805, 3-krotnie do r. 1825, przeszło 3-krotnie do 1845 i już tylko 2-krotnie do roku 1865.

Przemysł żelazny w XVIII w. chromał. Nie ze względu na brak złóż rudy żelaznej, lecz drewna. Węgiel kamienny się nie nadawał, gdyż siarka zawarta w nim mieszała się z metalem, robiąc go kruchym. Pracowano tak jak za Rzymian, na węglu drzewnym, aby z rudy wytopić żelazo; potem to, które przeznaczano do kucia, poddawano jeszcze jednemu procesowi oczyszczającemu w piecu. Na koniec z bloków wykuwano sztaby na sprzedaż. Na skutek braku drewna w 1720 r. pracowało w kraju tylko 59 pieców hutniczych, produkujących zaledwie 18 000 ton żelaza, natomiast większych kuźnic było 128. Toteż 3/4 żelaza kutego na potrzeby własne (około 20 000 ton) importowano głównie ze Szwecji. Przypuszczalnie około 200 000 ludzi pracowało wówczas przy produkcji lanego i kutego żelaza, w tym 45 000 w rejonie Birmingham, gdzie wyrabiano gwoździe, haki, kajdany itp.

W 1709 r. Abraham Darby w swojej hucie w Coalbrook używał z częściowym powodzeniem węgla koksującego do wytapiania żelaza, a jego syn proces ulepszył. 30 lat później Henryk Cort wynalazł nową metodę wytopu z użyciem węgla, zwaną pudlowaniem. Węgiel palił się osobno i tylko płomień dochodził do żelaza lanego, które czyściło się. Siarka w węglu zmieniała się w gazy, których wpływ na żelazo był znacznie mniejszy niż przy mieszaniu się węgla z żelazem, a pozostałości siarczane usuwało się, głęboko mieszając płynne żelazo (puddling). Bloki oczyszczano dodatkowo przez bicie młotami i walcowanie w sztaby. W 1743 syn Darby'ego zastosował maszynę parową Newcomena do miechów w piecach hutniczych. Takie były początki nowego przemysłu żelaznego, choć naturalnie te i inne ulepszenia rozszerzały się powoli. Artur Young w 1768 narzekał, że w Crowley jest za dużo czarnej roboty fizycznej: "przecież kotwicą ważącą 20 ton można tak samo obracać z pomocą mechaniki jak szpilką".

Od żelaza do stali jest tylko krok, lecz sekrety wyrobu stali były tak dobrze strzeżone już od epoki żelaza w różnych częściach świata, że stosunkowo niewiele ośrodków wyrabiało wysoko cenioną broń stalową i zbroje. Z rewolucją przemysłową zapotrzebowanie na metal wzrosło

550

żelazo nie potrafiło zastąpić twardości i giętkości stali; ta, którą robiono w Anglii, nie nadawała się do ostrzenia i szlifowania. W 1722 r. Rósaumur opublikował L'art de convertir le fer forgé en acier, twierdząc, na podstawie eksperymentów przez siebie przeprowadzonych, że stal jest żelazem z właściwą proporcją czystego węgla; otrzymał ją topiąc żelazo kute z lanym. Odkrycie Rósamura pozostało bez echa i w samej Francji, a cóż dopiero w Anglii, gdzie kowale i hutnicy byli wszędzie ludźmi prostymi i praktykami, często nie umiejącymi czytać ni pisać. Oni również, a nie tylko organizatorzy pracy i kapitaliści tworzyli tu rewolucję przemysłową; warsztaty były małe, nie wymagające dużych nakładów pieniężnych.

W 1750 r. Benjamin Huntsman, zegarmistrz z Doncaster, postanowił sam robić sobie sprężyny stalowe do swoich zegarów. Podgrzewał kawałki stali z płynem, który był jego sekretem, do bardzo wysokich temperatur i po paru eksperymentach uzyskał stal, jaka

mu była potrzebna. A że odprzedał przepis na ten proces, Sheffield uzyskało na wiele lat przywództwo w wyrobie wysokogatunkowej stali; niejaki Walker z Rot-herhamu, który z dwoma czy trzema robotnikami kuł gwoździe, uzyskawszy ten sekret krętą drogą, podniósł swoją produkcję wartości £ 900 w roku 1747 do £ 11 000 w roku 1760.

W 1765 r. Jakub Watt, mechanik z Glasgow, naprawiał maszynę parową Newcomena. Te maszyny, przez 70 lat nie zastąpione innymi, a pracujące i do stu lat, pochłaniały ogromne ilości węgla na skutek dużej straty pary w nieszczelnych cylindrach. Wattowi w czasie pracy przyszedł pomysł wykorzystania niedawnego odkrycia swego rodaka, dr. Józefa Blacka (medyka)¹, i wyzyskania utajonego ciepła właśnie w maszynie parowej. Stąd narodził się kondensator i nowa, ulepszona maszyna parowa (1775), także dzięki wiertarce precyzyjnej do cylindrów Jana Wiikinsona. Watt opatentował swoją pierwszą maszynę parową z kondensatorem w 1769 roku. Pieniądze na zastosowanie w przemyśle tej nowej maszyny dał Mateusz Bolton i razem założyli firmę w Birmingham, która do 1800 r. sprzedała już 500 takich maszyn.

Produkcja żelaza lanego z niecałych 20 000 ton w 1720 r. wzrosła do 68000 w 1788; z 125400 ton w r. 1796 do 250000 ton w 1805. Lano teraz znacznie więcej dział, cylindrów i części maszyn; produkcja żelaza kutego spadła znacznie. Wzrastało naturalnie wydobywanie węgla: 2,5 min ton w 1770 r., 6 min w 1790 i 10 min w końcu stulecia.

Następnym ważnym dla rewolucji przemysłowej wynalazkiem mechanicznym była tokarnia metalowa Henryka Maudsleya (1797 r.), zezwalająca na cięcie metali i wyrób śrub, a niedługo na toczenie części do maszyn pod dowolnym kątem. Otworzyło to drogę do precyzyjnej produkcji części wymiennych - kardynalny warunek operatywności w przemyśle masowym.

,-it-k i A -folr-žo -n:

.Tn-7-

551

jasza Wedgwooda w przemyśle garncarskim i ceramicznym. Koncentrował się ten przemysł od wieków w rejonie zwanym The Potteries - Burslem, Hanley, Longton, Stoke-on-Trent, Fenton i Tunstall, ze względu na miejscową glinę i węgiel. Produkty były kiepskie, a pod względem artystycznym bezwartościowe. Wedgwood, samouk, zaczął pracować w wieku lat 9, a że inteligencję miał wrodzoną, umysł dociekliwy i dużą ambicję, poznał dobrze swój fach. Nauczył się języków, nawet greki, studiował starożytności greko-rzymskie. Moda na klasycyzm odbiła się na trwale w jego ceramice, niestety artystycznie nie z najlepszym skutkiem, co widać do dzisiaj. Pierwsze swoje warsztaty otworzył w Burslem w 1759 r., za 10 lat następne, które nazwał Etruria (Barlaston), a liczba robotników zatrudnionych w The Potteries wzrosła w ciągu 40 lat z 4000 do 10 000. Niektórzy u Wedgwooda zarabiali do £ 100 rocznie; eksportował do Europy i Ameryki. Wedgwood i inni fabrykanci za jego przykładem sprowadzali z całego kraju szlachetne glinki. Ceramika stołowa osiągnęła bardzo wysoką jakość, a ta, która wychodziła z warsztatów Mintonów, także estetykę bliską sztuki. Naturalnym i jednoczesnym skutkiem tego ożywienia gospodarczego była budowa dróg i kanałów. Arnold Bennett w swoich powieściach przedstawił ze szczegółowym realizmem ponure życie pięciu miast w XIX w., które w 1925 r. dostały nazwę i status wspólnego Stoke-on-Trent. Ród Wedgwoodów okazał się godnym założyciela: jego córka to matka Darwina, syn przygotował grunt pod fotografię, wnuk był matematykiem i filologiem (który

przeciwstawił swoją teorię pochodzenia języków (teorii Maxa Miillera), a prawnuk budował statki i politykował (został ministrem w pierwszym rządzie La-bour Party w 1924 r., napisał historię ceramiki w Staffordshire i dostał tytuł barona w 1941 r.). Dawid Macpherson w "Annałach Handlu" podał statystyki dla najważniejszych działów przemysłu w 1795 roku: w trzech zaledwie wartość produkcji przewyższała £ 10 mln rocznie; na pierwszym miejscu nadal utrzymywał się przemysł wełniany z £ 17 mln, potem żelazo i stal £ 12 mln i przemysł skórzany £ 10,5 mln; przemysł jedwabniczy był czwarty, zaledwie z £ 3,5 mln, potem len - £ 1 700 000, ołów - £ 1 650 000 i porcelana oraz cyna po jednym milionie funtów. Produkcję w przemyśle bawełnianym Macpherson oceniał poniżej miliona, choć tutaj trzeba by chyba zrobić poprawkę in plus, gdyż przedziałnie wyrastały jak grzyby po deszczu; konopie (liny i sznury) - poniżej £ 900 000, papier - mniej niż £ 800 000, szkło - £ 630 000. Produkcji węgla, piwa, budownictwa i sztuk-nictwa nie uważano za manufaktury i danych nie podawano. Pomijając ścisłość liczb Macphersona, wystarczy porównanie z następnymi po 40 latach, gdy zbudowano pierwszą linię kolei żelaznej z maszyną parową. (Szyby drewniane i żelazne, po których konie ciągnęły wozy, nie mówiąc o szynach w kopalniach, były dość powszechne od końca XVI w.). Otóż na ogólną sumę £ 40 mln wartości eksportu łowe stanowił artykuł

2 Bary and Baton ififfamf

4vAt o f Bridjamktt

6 Jfiftion "f Dt* tnd Mtrn<i

7 Lmh ot* Linrptel S Imcatkr

10 Sraad Trunk er Trtat and Mtrsty

11 fthMMton

12 SMford md MoKt,itrshirt Birminihan and Hamak

14 Ctrtafr

15 Oxford

16 Grane/ Union

Gbvatt*r andBerluky

18 Tntmti and S*mro

19 Bvksand V*Hi.

20 C/0m/ Mfctfr/i

21 Don tł and Stmtrsft

22 Ktn*,t and 0*on 1t BetinnMce U- Grana Ji/iKrma 25

26 tfand Surrey

27

W. H. f Utdhtojhton

rzeki na odcinkach żeglownych

kanafy czynne --- kanafy planowane

kanafy planowane na rzeczce

•O 20 30 4Qmi

ł .i i--t.1 iJ

. Sieć kanałów żeglugi wewnętrznej w Anglii i Walii 1810 r.,wedle mapy Smitha.

Niektóre informacje na mapie nie są dokładne, gdyż pewne projektowane

przedłużenia kanałów nie zostały wykonane

554

bawełniane i przędza. Wełna spadła do 6 min, żelazo i stal ze względu na duże zapotrzebowanie na budowę kolei i mostów przestały się liczyć w eksporcie. Żadnych maszyn nie wolno było wywozić aż do 1843 r., aby zachować wszelkie korzyści z rewolucji przemysłowej. Zakaz nie obejmował planów, modeli i narzędzi. Około roku 1807 dwaj Anglicy: William i Jan Cockerill, założyli w Liege pierwsze warsztaty mechaniczne produkcji masowej i Belgia stała się jednym z pierwszych krajów w Europie, które zaczęły pomnażać swoje bogactwa (klas posiadających) dzięki rewolucji przemysłowej.

Mimo wszystkich odkryć i wynalazków XVIII i XIX w. gaz węglowy, z którego praktyczny użytek zrobił William Murdook w 1795, oświetlając w parę lat później fabrykę Soho w Birmingham, nie został wykorzystany do ogrzewania (wprowadzono w tym celu elektryczność w 1882 r.). Dopiero w r. 1920 odpowiednie przepisy uregulowały produkcję i konsumpcję gazu w skali krajowej. Ale wykorzystanie gazu do oświetlania ulic, domów i fabryk zezwoliło właścicielom zakładów przemysłowych na przedłużanie godzin pracy (zaczynając przed świtem i kończąc po zachodzie słońca). Masy robotnicze widziały światło dzienne tylko w niedzielę, jeżeli nie przesłaniało go pijaństwo. Światło gazowe zastosowano też do kolei parowej, która zamyka zasadniczy okres rewolucji przemysłowej; wraz z przemysłem gazowym i wodno-kanalizacyjnym te trzy działy gospodarki umożliwiły sprawniejsze- działania kapitału. Koleje, gazownie i wodociągi były niejako przedsiębiorstwami wyższej użyteczności publicznej, co Parlament ocenił, nadając im status spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Wymagały specjalnego ustawodawstwa ze względu na przeprowadzanie urzędów przez posiadłości prywatne. Tymczasem olbrzymia większość spółek akcyjnych nie miała osobowości prawnej: każdy członek zarządu odpowiadał prawnie i swoim majątkiem osobistym za ewentualne straty i malwersacje, krachy i bankructwa, za co akcjonariusze mogli ich skarżyć. Spółki akcyjne były zresztą nielegalne do 1825 - na papierze; mogły się zawiązywać tylko na mocy ustawy parlamentarnej, czego w przypadku spółek nie przestrzegano. Ale nadal tylko Parlament - najwyższy suweren - mógł przymuszać poddanych do zgody na wykup ich ziemi przez spółki bądź zakładanie tam urzędów i instalacji użyteczności publicznej. Fabrykanci i właściciele kopalni zaczęli narzekać, że cały kapitał inwestycyjny idzie na koleje, uprzywilejowane jako spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Stąd ustawa Companies Act (1844), która zakładanie spółek akcyjnych sprowadziła do zwykłej formalności, nie dała im jednak przywileju "limited", w obawie przed nadużyciami, choć przodujący w handlu angielskim wiktoriański etos handlowy za punkt honoru uważał osobistą odpowiedzialność całym swoim majątkiem za losy prowadzonej przez siebie spółki. I dopiero w 1855 r. ustawa obejmie korzyciami ..limited" także działy przemysłu uważane za manufak-

555

ture, a po następnej, w 1862, zaznaczy się wzrost liczby spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

W latach 1801-1824 przeszło w Parlamencie 37 ustaw o budowie kolei. Ryszard Trevithick (zm. 1833), mechanik w kornwalijskiej kopalni węgla, zbudował w 1801 pierwszy pojazd parowy, a w 1804 pierwszą lokomotywę na szynach, która pociągnęła 5 wagonów, 70 ludzi i 10 ton żelaza na odległość prawie 10 mil z szybkością 5 mil na godzinę. Jerzy Stephenson (zm. 1848), który naprawiał zegary, lecz żył w biedzie, tak

że w 1812 r. chciał już emigrować, dostał tegoż roku posadę maszynisty w kopalni High Pitt za £ 100 rocznie. Zaniedbał opatentowania swojej lampy górniczej przed Davym - co doprowadziło do głośnej i zajadłej kontrowersji. W 1815 dostał pieniądze na konstrukcję swojej "maszyny podróżującej" z kopalni do portu. Maszyna funkcjonowała, lecz linia ze Stockton do Darlington była przeznaczona dla trakcji konnej. Stephenson uzyskał zgodę dyrektorów spółki, aby wagony pociągnęła jego lokomotywa. Dzięki temu od 27 września 1825 liczymy narodziny kolei.

Ustawy autoryzujące budowę poszczególnych linii kolejowych wzrastają: po 11 - w latach 1826 i 1833, następnego roku - 14, w 1835 - 19, w 1836 - 35, w 1837 - 42 ustawy. Był to okres pierwszej "manii kolejowej", rekord nakładów w wysokości £ 23 mln osiągnięto w 1836 r. Potem przyszła ogólna recesja: wówczas do 1843 r. mamy tylko 23 ustawy; ale w roku następnym już 43, w 1845 - 120 (!), a kapitał autoryzowany wzrósł do £ 60 mln (w jednym tylko roku). Razem w ciągu lat 20 wydatkowano przeszło £ 153 mln na inwestycje kolejowe. Świadczy to, jak bogata już była burżuazja, gdyż niezależnie od tego trwały przecież inwestycje w innych gałęziach przemysłu, domy finansowe udzielały dużych pożyczek rządowi obcym, a inwestorzy lokowali swoje kapitały także za granicą, głównie w obu Amerykach. W 1843 r. było 2000 mil linii kolejowych, które przewiozły wtedy 23 mln pasażerów, w 1850 już 6621 mil i 73 mln pasażerów. Następnego roku słynna na cały świat wielka wystawa przemysłowa na południu Londynu, gdzie stanęła wielka hala szklana zwana Pałacem Kryształowym, była świadectwem i symbolem nowej Anglii.

Pod niektórymi względami klasa robotnicza miała już wtedy najgorsze za sobą, choć do pełnych praw obywatelskich było daleko. Walka trwała - co gorsze - także wewnątrz tej samej klasy, gdyż robotnicy wykwalifikowani (tradesmen) uważali się za lepszych od pozostałych, w obrębie swego stanu posiadania występując ostro i bezwzględnie. W XVIII w., gdy zaczynała się rewolucja przemysłowa, ogólny stan stale powiększającej się klasy robotniczej był rozpaczliwy, zwłaszcza w Londynie. W połowie stulecia Anglia z Walią miały najprawdopodobniej około 6 mln mieszkańców. Ustawę Izby Gmin w 1753 o powszechnym spisie ludności odrzuciła Izba Lordów jako zamach na "resztki swobód angielskich"; "ierwszv snis nrhvlv sip Armiom -nr t fim wyk-u 'J o 1 7R oon i,-,A~i onn nnn

556

mieszkało w Londynie, a większość w rejonach przemysłowych Anglii środkowej i północnej. W 1831 było w Wielkiej Brytanii już przeszło 16 mln mieszkańców, a w 1851 prawie 21 mln. Oto tabela (w tysiącach) świadcząca o wzroście ludności w ważniejszych miastach za lat 130.

Miasta	1801	1851 ^	1901	1931			
Aberdeen	27	72	154	167			
Birmingham		71	233	523	1002		
Blackburn	12	47	129	123			
Bolton	18	161	168	177			
Bradford	13	104	280	298	Brighton	7	70
	123	147					
Bristol	61	137	339	397			
Cardiff	2	18	164	224			
Croydon	6	20	134	233			

Dundee	27	79	163	176	
Edinburgh	66	160	317	439	
Glasgow	77	329	776	1088	
Hull	30	85	240	312	
Leeds	53	172	429	483	
Leicester	17	61	212	239	
Liverpool	82	376	704	856	
Londyn	957	2362	4536	4397	
Manchester		70	303	645	766
Merthyr	10	63	69	71	
Newcastle-on-Tyne	33	88	247	283	
Norwich	36	68	114	126	
Nottingham		29	57	240	269
Oldham	22	72	137	140	
Plymouth	16	52	108	268	
Portsmouth		33	72	169	249
Preston	12	70	113	119	
Salford	14	63	221	223	
Sheffield	46	135	407	512	
Southampton		8	35	105	176
Stoke-on-Trent		23	84	215	277
Sunderland		25	67	146	186
West Ham	16	34	267	294	
Woolverhampton		31	120	94	133

X

Ten wzrost ludności do wojny światowej odbywał się chaotycznie, zależnie od fluktuacji gospodarczych i sytuacji w Irlandii, która była dużym rezerwuarem prawdziwego proletariatu - najtańszego robotnika w Anglii. Kapitalistyczna rewolucja przemysłowa wytworzyła stałą nadwyżkę rąk do pracy, bezrobotnych - problem, mimo dużej emigracji, do dziś w Anelii nie rozwiązany.

557

Już od czasów elżbietańskich ustawodawstwo usiłowało przywiązać biedaka do jego parafii. Od 1597 r. parafie mogły nakładać podatek na fundusz pomocy biedakom: na podstawie statutu z 1662 r. tylko swoim, tam urodzonym bądź zamieszkałym na stałe. Tych praw osiedleńczych nabywali także terminatorzy, robotnicy zatrudnieni przez rok bądź osoby płacące £ 10 za mieszkanie lub ich właściciele. Stąd tendencja wśród pracodawców, aby nie zatrudniać przez cały rok robotników z innych parafii oraz stosować zwykły handel terminatorami, których kazał zatrudniać również statut elżbietański, by się uczyli rzemiosła i żyli poczciwie; były to dzieci biedaków otrzymujących zasiłek parafialny. Parafie wydzierzawiały je chętnym za dwa do dziesięciu funtów od głowy - kominiarzom, tkaczom, przędzaczom, hutnikom itd., a w miarę powstawania fabryk zatrudniających robotników masowo, wprost tam. ("Terminator" odzyskiwał swoją wolność, gdy miał lat 24). Wartość życia biedaka dla parafii wynosiła więc w najlepszym wypadku £ 10 do lat 24. W chaotycznych warunkach rewolucji przemysłowej podatki i zasiłki parafialne rosły systematycznie: z £ 665 362 w całym kraju w r. 1695 do jednego miliona funtów w 1753 i półtora miliona w 1776. Stąd

rosnąca powszechna niechęć do proletariatu, nawet u ludzi skądinąd światłych. Na przykład Locke uważał, że bieda jest skutkiem "rozluźnienia dyscypliny i zepsucia obyczajów", Defoe - że wrodzonego lenistwa ubogich, a wedle Artura Younga - takich luksusów, jak cukier i herbata. O zmianach w prawie ubogich jest mowa dalej. Tu wystarczy zdać sobie sprawę, że żyli w okropnych warunkach mieszkaniowych, w śmierdzących ruderach bez żadnych instalacji sanitarnych, stłoczeni jak szczury, pijani niemal stale gdy nie przy pracy. Rodzice pozbywali się niemowląt bez większych skrupułów, gdy były trudności z karmieniem i żywieniem. Parafia oddawała je do domu pracy bądź za 2 szylingi 6 pensów (albo mniej) tygodniowo "pielęgniarsce" parafialnej. Większość tych dzieci umierała, zagłodzona. Komisja Izby Gmin już w 1716 r. odkryła, że z 1200 dzieci ochrzczonych w parafii Sw. Marcina na Polach umarło 900 w ciągu roku, a statystyki obejmujące 16 parafii w Londynie wykazują, że na 2239 dzieci urodzonych żywo w 1750 r. pozostało przy życiu w 1755 "zaledwie 166. Inne statystyki dla dzieci do lat 5 podają 74,5% śmiertelności w latach 1703-1749 i 63% za okres 1750-1769. W domu ubogich w parafii Sw. Margarety w Westminsterze umarło w 1750 r. z głodu 83 biedaków ze 106. Jakub Watt, wynalazca ulepszonej maszyny parowej, opisuje rok swojej pracy w Londynie za 8 szylingów tygodniowo, kiedy żył w ciągłym strachu przed porwaniem na roboty do kolonii bądź na służbę w marynarce. Pijaństwo było powszechne. W 1722 produkcja piwa wynosiła beczkę 36-galonową rocznie na głowę (wliczając w to dzieci), a tani dżyń kupowało się wszędzie. Jak utrzymywał Fielding, ta sprzedaż dży-ny dawała zatrudnienie 100 000 ludzi. Policzonych straganów i sklepików, gdzie można go było kupić, aby zaraz się napić, było przeszło 7000. Ho-

liii
558

559

garth pokazał na swoim obrazie Gin Lane, jak to pijaństwo wyglądało. Dopiero w 1751 wprowadzono licencje na sprzedaż alkoholu. Nie lepiej działało się w Szkocji, tyle że zamiast dżynu sprzedawano tam whisky (znacznie lepszą); w Dumfries w połowie XIX w. było 12 piekarni i 79 sklepów z whisky.

Wysoka śmiertelność prowadziła do powiększenia rodzin - paradoks potwierdzony nieraz - w nadziei, że każde nowe ręce do pracy poprawią byt rodziny w głodowych warunkach. Wpływ miały też takie "ulepszenia", jak kanalizacja wodna oraz działalność filantropijna na rzecz rodzących matek w izbach w tym celu zakładanych. Dopiero w drugiej połowie XIX w. budownictwo miejskie zajmie się domami dla robotników - sprawa nikogo przedtem nie obchodząca, z wyjątkiem właścicieli kopalń, którzy budowali całe wioski dla swoich górników, zarabiając na tym z czynszów, bądź spekulantów budowlanych, wznoszących byle jak i byle co w przyszłych dzielnicach ruder. Ta ohydna "architektura" w połączeniu z niewiele lepszymi domami dla niższej i średniej burżuazji wycisnęła swoje trwałe piętno brzydoty na miastach. W Glasgow, które jest dobrym tego przykładem, w pierwszej połowie XIX w., jak utrzymywał tamtejszy superintendent policji, w każdej dzielnicy biedy można było znaleźć łatwo 1000 dzieci, które nie miały nazwisk, tylko przezwiska - jak psy. Niejeden filantrop wśród ubogich na pytanie: kiedy się myli ostatnio, usłyszał, że w więzieniu. Edwin Chadwick, Southwood Smith i Engels opisali warunki życia klas pracujących w ostatniej dekadzie pierwszej połowy XIX w. (długo okropne). Ryszard Pilling, skazany za strajk w 1842, mówił z goryczą, że matkom pracującym od świtu do nocy w fabrykach, o jednym

posiłku, trzykrotnie przynoszą niemowlęta do karmienia. Płaca w tkalniach wełny w 1833 r. wynosiła przeciętnie 12 szylingów tygodniowo dla mężczyzn, a chałupnicza 8 s. dla majstrów i 6 dla czeladników, a w tkalniach bawełny więcej o 1 pensa na godzinę. W marcu 1842 obliczano bezrobotnych w całym kraju na 427 187, w rok później na 539 490. Doszło już wtedy do zupełnego odwrócenia stosunku liczby robotników na wsi i w miastach: w 1790-robotników rolnych było dwa razy tyle co miejskich, w 1840 - wręcz odwrotnie. Eksport wzrósł z 36 mln w 1832 r. do 71 mln w 1850, tonaż statków handlowych z 2 262 000 do 3 565 000 ton, produkcja żelaza lanego z 700 000 do 2 250 000 ton, liczba robotników w przemyśle włókienniczym z 340 000 do 570 000. Wartość eksportu bawełnianego z 1T mln wzrosła do 28 mln.

Za rosnącą zamożność klas posiadających robotnicy płacili zdrowiem, poniżeniem i zbrutalizowaniem życia. Do 1845 nie było ani jednej biblioteki publicznej, ogrodów ni parków miejskich. Teatry okrzyczano za niemoralne i nieodpowiednie dla "klas niższych"; w niedziele zamykano muzea i wszelkie miejsca możliwej rozrywki, z wyjątkiem piwiarni. Kler anglikański i dysydenci przewodzili w tym umoralnianiu proletariatu.

J

Wesley się cieszył, że metodyści "nie czytają sztuk, romansów ani książek humorystycznych, nie śpiewają niewinnych piosenek i powstrzymują się od rozmawiania w sposób wesoły, interesujący". Mieli śpiewać ponure i nudne, artystycznie bezwartościowe hymny i płacić składki na kaplice. W 1837 r. dysydenci wstrzymali swoje fundusze czołowym radykałom z Roebuckiem na czele w wyborach powszechnych, za to że nie chcieli poprzeć ich kampanii za "św. niedzielą". 41% ludności żyło w analfabetyzmie, a gdy wprowadzono systemy Bella i Lancastera (o czym zob. dalej) w szkołkach podstawowych, celem było mechaniczne nauczanie rudymentów pisania, czytania i rachunków, a nie przygotowanie umysłu do samodzielnego myślenia. Robotnik miał pracować posłusznie i pomnażać bogactwo narodowe, czyli dobrobyt klas posiadających.

Historii związków zawodowych w Wieku Oświecenia nie znamy. Właśnie analfabetyzm i brak zrozumienia dla tego rodzaju świadectw, w połączeniu ze strachem przed prześladowaniami, są tego przyczyną. Wiemy, że czeladnicy zbierali się w oberżach, aby pogadać przy piwie o swoich sprawach. Były to w najlepszym wypadku kluby, nie związki, gdyż statuty elżbietańskie zakazywały robotnikom i pracodawcom zrzeszania się, a gildie średniowieczne działały właściwie nielegalnie; jeżeli w ogóle przetrwały to w stanie szczątkowym jako świadkowie tradycji i ceremoniału. Wspólne codzienne interesy i ten sam los łączyły czeladników: przyjmowali terminatorów do swego grona - z ceremoniałem rzekomo opartym na masońskim - sprawdzali kasę, z której wypłacano zasiłki chorobowe i pogrzebowe; stałym tematem byli też majstrowie i warunki pracy oraz płace. W tych oberżach wreszcie majstrowie najmowali sobie robotników.

Te przyszłe związki zawodowe zwano trade clubs, później lodges, a ich federacje trade unions; w jednej z pierwszych - Plumbers' Union (robotników pracujących przy instalacjach wodnych), wynagrodzenie członkom zarządu wypłacano piwem. Przy braku godziwych rozrywek każde spotkanie związkowe było okazją do popicia, a przyjęcie nowych czeladników wielką ceremonią-zabawą. Członkowie zarządu występowali wówczas w długich płaszczach, kapeluszach trójgraniastych i mieli sztuczne wąsy. Przysięga kandydata na członka zawierała straszliwe groźby, do piersi przykładano mu

miecz, przed oczami dyndał kościotrup - wszystko po to, aby nowy członek przy okazji nie zwędził lub nie zdefraudował pieniędzy związkowych, jako że były to organizacje pozbawione osobowości prawnej. Defraudant mógł zostać pobity lub ostracyzowany, lecz sankcji prawnej na niego nie było. Niejeden uciekł bezkarnie.

Jeszcze w 1843 Zjednoczeni Piekarze w Aberdeen przyjmowali czar-tystę Feargusa O'Connora w strojach swojej loży - z różowego muślinu i w turbanach. Większość wczesnych związków brała nazwę od swoich oberż, i odwrotnie: np. Stowarzyszenie Cieśli Markiza Granby, Kołodzieje Globe, Pod Wesołymi Malarzami lub Herb Murarzy. Tam gdzie

\

560

życie toczyło się spokojnie, nie zakłócone gwałtownymi zmianami rewolucji przemysłowej, na te różne trade clubs patrzono z aprobatą, dopóki nie łączyły się w federacje i nie występowały razem o wyższe płace. Około 40 statutów średniowiecznych i ustaw od czasów Reformacji zakazywało tworzenia związków zawodowych, ale nikt nie zakazywał grupowych petycji do suwerena Anglii - Parlamentu - o ustalenie płac bądź egzekwowanie stawek ustalonych przez sędziów pokoju. Ze skąpych materiałów, jakie pozostały o związkach zawodowych w Wieku Oświecenia, widzimy, że Szewcy Newcastle istnieli w 1719, Szczotkarze Londyńscy też w tym okresie; w 1720 r. Krawcy Londyńscy mieli powyżej 7000 członków. Bractwo pogrzebowe pod nazwą Londyńskich Krojczych Żagli istniało w 1740, gręplarze wełny w hrabstwach zachodnich byli zorganizowani w r. 1741, a gręplarze w Norwich w 1752 wyszli z miasta, biwakując na polach przez parę tygodni, zanim robotnik nie będący terminatorem nie został zwolniony przez upartego majstra. Bednarze Glasgowscy byli mocnym związkiem w 1752 r., kapelusznicy mieli związek krajowy w 1771, tkacze jedwabiu w Spitalfields w Londynie uzyskali z pomocą przyjaznego im burmistrza ustawę regulującą ich płace i warunki pracy. Londyńscy Złotnicy mieli duże fundusze w 1777, a Liwerpoolscy Szkutnicy na skutek średniowiecznych anomalii wyborczych mieli prawo głosu w wyborze dwóch posłów.

5 kwietnia 1799 grupa majstrów-mechaników przedłożyła w Parlamencie petycję przeciw "kombinacjom czeladników-mechaników w metropolii i 25 mil dookoła". Komisja Izby Gmin wypowiedziała się za zgnieceniem tego związku, z tym że sędziowie pokoju winni ustalić płace czeladników. Na to Wilberforce, który w swoim sumieniu kaznodziejskim godził działalność za zniesieniem niewolnictwa Murzynów w Ameryce z zajadłą propagandą za niedopuszczeniem do jakichkolwiek swobód białych niewolników w fabrykach brytyjskich, postawił wniosek, aby uchwalić ogólną ustawę zakazującą działania wszelkich związków zawodowych. Wniosek przyjęto i ustawa przeszła w pośpiechu, a za nią druga, uzupełniająca, w rok później. Wprowadziła kary do trzech miesięcy więzienia lub dwóch miesięcy pracy karnej, rozprawy doraźne przed dwoma sędziami pokoju lub jednym wyższym, zakazywała apelacji bez wpłaty dwóch kaucji po £ 20. Nakładała grzywny na przychodzących z pomocą pieniężną skazanym w dalszej ich obronie. Formalnie zabraniała zrzeszania się i pracodawcom, co pozostało martwą literą. Najciężej te "Combination Laws" odczuły się na górnikach, gdyż sędziowie pokoju byli zazwyczaj właścicielami kopalń, a w Szkocji dopiero w 1755 uwolniono górników z poddaństwa, co efektywnie przeprowadzono dopiero po drugiej ustawie w 1799. W rozbijaniu związków zawodowych uciekano się również do ustawy z 1797, wymierzonej

w buntowników we flocie, a karzącej długoletnią zsyłką na katorgę za składanie przysięg "nielegalnych". W 1802 tkacze z Yorkshire i Anglii zachodniej
561

wynajęli prawnika, aby wytoczył proces pracodawcom o nieprzestrzeganie statutów elżbietańskich o terminatorach i zatwierdzaniu płac przez sędziów pokoju. Na to Parlament od razu zawiesił wszystkie ustawy dotyczące tkaczy i gdy parę związków zawodowych w Londynie postąpiło podobnie, zapadł wyrok już na ich niekorzyść; w apelacji lord Ellenborough orzekł, że nowe zawody rzemieślnicze lub takie, które znacznie się różnią od elżbietańskich, nie są objęte tamtymi statutami. Uzupełnił swoje orzeczenie werdyktem w następnym roku: że choć sędziowie pokoju mają obowiązek rozpatrywania petycji o wyznaczanie płac dla rzemiosła, to jednak wcale wyznaczać ich nie muszą. Z drugiej strony Ellenborough w 1813 r. podtrzymał elżbietański statut o terminatorach, choć cały system trzeszczał dawno, w wielu gałęziach przemysłu nie obowiązywał; w 1814 statut zostanie zniesiony. Rok przedtem zniesiono i ten, _ który nakładał na sędziów pokoju obowiązek wyznaczania i zatwierdzania płac². Tym samym cały świat pracy znalazł się na łasce właścicieli warsztatów, fabryk, kopalń, doków, stoczni, sklepów i kolei. Nowe organizacje zawodowe zeszły "w podziemie"; Stowarzyszenie Odlewaczy Żelaza z 1810 w Anglii środkowej odbywało zebrania w nocy na wrzosowiskach, księgę kasową i protokołarną trzymano dobrze ukrytą. Ale przy nowym podziale pracy i masowym zatrudnieniu nie sposób było ignorować na co dzień wielkich grup robotniczych o identycznych interesach, a menażer czy właściciel musiał w niektórych sprawach rozmawiać z przedstawicielami tych grup. Toteż związki zawodowe istniały, tyle że skrycie, ale zawsze gotowe do strajku. Więzy organizacyjne zacieśniły się po zniesieniu statutu o terminatorach, gdyż w interesie samych związków leżało niedopuszczanie - w obawie przed obniżką płac - do zatrudniania robotników nie zrzeszonych. Stąd ciągłe konflikty i zła krew w świecie pracy. W Coventry np. takiego robotnika przywiązywano do ogona osła i pędzono przez miasto ku uciesze gawiedzi i rodzin robotników zrzeszonych. Dotkliwie odczuli to postanowienie związków zawodowych robotnicy w wielkim przemyśle bawełnianym, gdyż tu na skutek bardzo dużego zróżnicowania "trades" były tych małych i słabych organizacji dziesiątki. Nie potrafiły się przeciwstawić we wspólnej akcji pracodawcom. Ale nawet górnikom nie przychodziło to łatwo. Gdy w -1809 roku w Durham zastrajkowali przeciw wprowadzaniu dowolnych terminów w umowach o pracę, aresztowano tak wielu "przywódców", że więzienie, dom poprawczy i stajnie biskupie były pełne. Za przynależność do związku zawodowego poszli do więzienia w rok później składacze w londyńskim "Timesie", a sędzia sir Jan Sylvester ("Bloody Black Jack") zaopatrzył swój wyrok komentarzem, że "działali na szkodę pracodawców, którzy dali im chleb". Sytuację świata pracy pogarszały warunki wojenne. Mówiliśmy o nich w rozdziale poprzednim w związku z blokadą kontynentalną Napoleona, wysokimi cenami zboża i brakiem bawełny. Sytuacja robotników/ -w?

|

562

przemysłu była rozpaczliwa: pracowali za najniższe stawki, byle nie głodować, nadmiar rąk do pracy wywoływał desperacką rywalizację. Gdy w latach 1797-1804 przeciętny zarobek tkacza wynosił 26 szylingów 8 pensów, to potem do 1811 r. tylko 20 s., a do 1818 zaledwie 14 s. 7 d. Za tę pierwszą tygodniówkę można było kupić 281 funtów

żywności, w równych proporcjach mąki, owsianki, ziemniaków i mięsa; za drugą 238 funtów, a za trzecią już tylko 131.

Ten rozpaczliwy stan znalazł wyraz w rozruchach zwróconych przeciw pracodawcom i także dlatego że zatrudniali robotników nie zrzeszonych i używali maszyn, które przecież co raz powodowały wydalanie ludzi z pracy. Wybuch nastąpił w 1811, w tym roku tak krytycznym dla gospodarki, choć już w 1802 w Somerset postrzygacze rozbijali dra-parki - maszyny podnoszące włos na materiale, zamiast czochrania ręką. Wiosną 1811 rozruchy ogarnęły hrabstwa: Nottingham, gdzie były najsilniejsze, York, Lancaster i Chester, i trwały do lutego następnego roku; od pół-legendarnego przywódcy nazwiskiem Nedd Ludd, który rzekomo miał swoje "biuro" w lesie Sherwood (gdzie w średniowieczu grasował całkiem legendarny Robin Hood), nazywano tych desperatów "ludytami". Chodzili po wioskach z pałami i żelaznymi sztabami i rozbijali warsztaty tkackie oraz wszelkie inne maszyny, ale przede wszystkim te pierwsze³. Skutek był tymczasowy, gdyż pracodawcy przestali zatrudniać za niskie stawki robotników nie zrzeszonych i podwyższyli je do 2 szylingów za tuzin pończoch.

Ludyci byli dobrze zorganizowani (numery zamiast nazwisk, dyscyplina niemal wojskowa), lecz bez żadnego programu. Przysięga, pełna błędów gramatycznych, zapowiadała, że "ukarzą śmiercią każdego zdrajcę lub zdrajców, gdyby jakiś znalazł się wśród nas". Rząd odpowiedział siłą. Armia tak wielka jak ta, którą Wellington miał w Portugalii, rozpoczęła represje. Niszczenie maszyn, wszelkiej własności prywatnej i składanie przysięg dodał Parlament do długiej listy przestępstw karanych śmiercią. W styczniu 1813 roku 17 robotników powieszono w Yorku, 6 skazano na zsyłkę. Konflikt nie ustał. Wzajemna wrogość proletariatu i klas posiadających wzrastała. (Gdy duchowny metodysta w . Halifax odmówił pogrzebu robotnikowi zabitemu podczas włamania do młyna, miejscowy proletariat urządził zabitemu manifestację, a duchowny musiał myśleć o własnym bezpieczeństwie).

W klasach rządzących tendencje konserwatywne umocniły się do tego stopnia, że właśnie wtedy torysów zaczyna się nazywać konserwatystami, a whigów za ich przekonania odmienne liberałami. Dowcipny dyplomata Francuz powiedział o premierze Liverpoolu, że gdyby żył w pierwszym dniu stworzenia świata, to by wykrzyknął: "Conservons le chaos!" Bastionem reakcji była Izba Lordów, która przez cały wiek będzie przeciwstawiała się uparcie wszelkim próbom reform wyborczych, losowi wzwyskiwanych robotników, emancypacji dysydentów

563

i katolików czy w ogóle jakimkolwiek zmianom w duchu demokracji. Konserwatywna pozostawała też monarchia. Stała ona zresztą wtedy najniżej w estymie narodowej ze względu na charakter księcia-regenta . (Jerzego IV) i jego braci⁴. W prasie ich karykatury były co dzień.

Z końcem wojny obrona swego stanu posiadania, stabilizacja pieniądza, przywrócenie kredytu i utrzymanie wysokich cen na zboże zajmowały wspólnie whigów i torysów. Spadek wydatków wojennych, demobilizacja i w związku z tym większe bezrobocie groziły rozruchami. Katolicy w Irlandii oczekiwali emancypacji. Ale "Cash, Corn and Catholics" (gotówka, zboże i katolicy) - były sprawami ważniejszymi od jakichkolwiek reform. Ziemianie protestowali przeciw importowi taniego zboża, złe zbiory przynosiły gwałtowne fluktuacje cen, niekorzystne dla interesów samego ziemiaństwa jak i przemysłu - ze względu na niestabilizowane ceny chleba, co się odbijało na

warunkach życia klasy robotniczej, żądającej oczywiście przy podwyżce cen wyższych zarobków. Pewna stabilizacja cen zboża wydawała się konieczna. W 1815 przedzie ustawa zakazująca importu zboża, zanim cena własnego nie osiągnie 4 funtów za ćwierć. Gwałtownym debatom w Parlamencie i prasie towarzyszyły rozliczne petycje przeciw projektowi ustawy i rozruchy. Tłum w Londynie rozbijał drzwi i okna na ulicach w drodze do dzielnicy, gdzie mieszkał wiceminister handlu Robinson, który projekt zgłosił, a trzech żołnierzy i lokaj Robinsona strzelali do tłumu. Wśród zabitych była i kobieta. 21 posłów zaprotestowało przeciw projektowi w "Dzienniku" Izby, argumentując, że "monopol jest ojcem niedostatku, wysokich cen i niepewności... Ograniczenie spożyców zbóż do produktów własnego kraju równa się odrzuceniu dobrodziejstw, jakie samo Przeznaczenie ofiaruje, żeby zrównać przed ludźmi różnice pór roku i klimatu". Ten ekono-miczno-teologiczny argument na rzecz wolnego handlu zbożem był jednym z wielu innych różnego rodzaju. Większość opierała się na wywodach Smitha, Malthusa i Ricarda⁵. Dalej szli radykałowie, zwani tak za wzorem francuskim zwolennicy drastycznych reform, utrzymujący, iż zło leży w tym, że nie da się prowadzić racjonalnej polityki zbożowej bez reformy Parlamentu, w którym większość ma klasa ziemiańska. Ta koncepcja miała sprzymierzeńca w Malthusie, który zależność od obcego zboża uważał za ryzykowną ze względu na łatwość ograniczenia lub wstrzymania importu u źródła, choćby na skutek nieurodzaju lub przyczyn politycznych. Cena 4 funtów za ćwierć była jego zdaniem wystarczającą, aby dać producentom taki dochód, który by pozwalał utrzymywać płace robotników rolnych na równym poziomie, razem z siłą nabywczą społeczeństwa, co z kolei gwarantowało stabilizację produkcji przemysłowej i płac. Natomiast Ricardo widział tylko same korzyści dla W. Brytanii w wolnym handlu, obawy o niedostateczny import zboża zbywając twierdzeniem, iż właśnie różnorodność źródeł podaży zabezpieczy przed brakami, a współzależność handlu - wiec i zależność od

564

brytyjskich artykułów przemysłowych - stałaby się tak wielka, że nagle ograniczenie eksportu zboża do Anglii nigdy by nie zagroziło.

Ustawa z 1815 r. nie okazała się takim panaceum, za jakie właściciele ziemscy i Malthus chcieliby ją uważać. Cena pszenicy spadała i wzrastała zależnie od podaży: w styczniu 1816 r. na przykład £ 2, 12s. 6d. za ćwierć, w listopadzie 1822 - £ 1, 18s. I Od. Rząd w zależności od tych fluktuacji podnosił lub obniżał cło na zboże bądź wstrzymywał import w ogóle, ale uzgodnionej polityki nie było. Sami właściciele ziemscy różnili się w poglądach: jedni żądali większej ochrony cen - co zaraz wywoływało pretensje i ataki przemysłowców, robotników i zagranicznych handlarzy zbożem, drudzy natomiast obniżki podatków, oszczędności w wydatkach rządowych i redukcji stopy procentowej długu narodowego. Tak więc aż do r. 1846, gdy zwycięży ostatecznie koncepcja wolnego handlu i zacznie się klasyczny okres tzw. liberalizmu, przez cały czas ścierają się różne poglądy, nie całkiem jasne dla wielu, zwłaszcza że i ci czołowi politycy zmieniali zdanie. Russell np., przyszły premier, w r. 1845 przedzie publicznie na stronę wolnego handlu z oficjalnej pozycji whi-gów, że na zboże importowane należy nakładać cło.

Podobnie w kwestii pieniądza. To też nie jest sprawa ściśle partyjna, lecz ogólna klas posiadających. Odpływ złota w czasie wojny podważył kredyt i zaufanie do pieniądza papierowego, gdy w 1797 wolny obrót złotem wstrzymano. W zawrotnym tempie

powstawały małe banki prywatne, wydające własne banknoty. W 1814 było ich przeszło 700. Zależnie od bilansów handlowych i cen zboża wahała się cena złota i banknotów: w 1815 banknot 5-funtowy miał wartość w złocie £ 3.10.0, w dwa lata później £ 4.6.0. W roku 1810 było w obiegu banknotów na sumę £ 25 mln. Gdy po długotrwałych debatach w Parlamencie i prasie komisja Izby Gmin zaleciła w 1819 podjęcie na nowo wypłat złotem, rezultatem była natychmiastowa poprawa finansów narodowych dzięki dopływowi złota z zagranicy. Poparli ten krok fabrykanci wyrobów bawełnianych, choć narzekał przemysł żelazno-stalowy, który swoją ekspansję miał dopiero przed sobą. Narzekał też proletariats robotniczy, bo liczba banknotów w obiegu zmniejszyła się gwałtownie, aż do £ 900 000 za ledwie, co utrudniało produkcję w wielu mniejszych warsztatach. Mnożyły się nadużycia i oszustwa, zwłaszcza w spółkach operujących w republikach południowoamerykańskich⁶. Najwięcej bankructw było właśnie wśród tych spółek. Sam premier Liverpool ostrzegł w marcu 1825 przed niebezpieczeństwami spekulacji. Krach przyszedł w listopadzie, gdy przeszło 60 banków prowincjonalnych i londyńskich nie mogło podolać wypłatom w złocie, a banki miały prawo emisji banknotów bez ograniczenia. Rząd wyciągnął naukę z tej lekcji, ustawami w 1826 i 1833 zezwalając na zakładanie bankowych spółek akcyjnych (co dotychczas było monopolem Banku Anglii), a bankom prowincjonalnym na oddziały w

565

Z zaprzestaniem działań wojennych spadł drastycznie popyt na stal i żelazo. Na 34 huty w hrabstwie Stafford 24 stanęły. Podobnie było w Walii południowej; całe wioski znalazły się na skraju głodu i nędzy. Zdemobilizowani żołnierze nie mieli pracy. W każdym hrabstwie działo się źle, produkcja nie była dostosowana do potrzeb pokojowych. Palono stodoły i stogi, niszczone maszyny rolnicze, rabowano jatki i piekarnie. Lit-tleport koło Ely wyglądał jak miasto "złupione przez żołnierzy". W portach kradziono zboże i kartofle przeznaczone na eksport. Zewsząd domagano się pracy, lepszych zarobków, tańszego chleba. W zimie 1816 drobna burżuazja londyńska zebrała się wraz z proletariatem na wielki meeting w Bermondsey, żeby zwrócić uwagę na los "fabrykantów, rzemieślników i innych ludzi w miastach Londynu, Westminsteru, South-wark i sąsiednich". Po gorących debatach postanowiono zebrać się ponownie. 2 grudnia obrabowano sklep rusznikarski i tłum ruszył na giełdę. Tam odważnie burmistrz Londynu, Wood, obiecał poparcie. Istotnie, za tydzień korporacja Londynu wystosowała petycję do księcia-re-genta, w której Dowiedziano, że "niedola i mizéria, co przez tyle lat wzbierały, stały się w końcu nie do zniesienia" i że "interesy handlowe przemysłowe i rolnicze wspólnie się pogarszają pod tym nieustannym naciskiem nie do odparcia, a wielka masa ludności nie może znaleźć pracy". Wszystko to zaś skutkiem "pochopnych, katastrofalnych wojen, niepotrzebnie wszczętych i z uporem prowadzonych", jak też skorumpowanej i niedostatecznej reprezentacji narodu w Parlamencie. Petycja kończyła się gorącą nadzieją, że książę-regent wpłynie na Parlament, aby ograniczono wydatki państwowe i przeprowadzono reformę wyborczą. Książę-regent odpowiedział na to po swojemu. W mowie tronowej na otwarciu Parlamentu w styczniu 1817 oskarżył londyńskie City o zamach na prawo i porządek. Ale na ulicach czekały nań tłumy - kamieniami wybito mu szyby w powozie. Tajne komisje parlamentarne opracowały raporty, oparte na doniesieniach płatnych agentów i łapsow, że w Londynie i Glasgow oraz w hrabstwach z dużym przemysłem, jak Lancashire, Leicester, Derby, Nottingham, przygotowuje się krwawa rewolucja. Kluby

polityczne i towarzystwa debatujące, liczne periodyki i gazety żądają reform parlamentarnych, nakłaniając przy tym do "rozboju i podziału własności prywatnej". Na wniosek rządu Parlament zawiesił Habeas Corpus na 4 miesiące i uchwalił ustawę zakazującą zebrań publicznych zagrażających prawu i porządkowi, dyscyplinie wojskowej i bezpieczeństwu księcia regenta. Lord Sidmouth, minister spraw wewnętrznych, w swoim cyrkularzu do namiestników hrabstw nakazywał wywieranie nacisku na sędziów pokoju, aby aresztowali i wytaczali sprawy oskarżonym o "błuźniercze i zdradzieckie" publikacje. W marcu 1817 wielki marsz bezrobotnych z Manchesteru do Londynu został zatrzymany przez wojsko. Od koców, które mieli z sobą, by się przykrywać w nocy, nazwano ich Blanketeers (blanket - koc). Nie wybuchło

spodzie-

566
wane powstanie w Anglii środkowej w czerwcu, choć były rozruchy w hrabstwie Derby. Przywódcy zostali powieszani. Parlament przedłużył zawieszenie Habeas Corpus do marca 1818. W jesieni dobre zbiory i ożywienie w handlu czasowo uspokoiły proletariat. Parlament uchwalił milion funtów na budowę kościołów (w 1824 dojdzie jeszcze pół min.), żeby "zwiększyć wpływ religii na lud". Skarb wykazywał nadwyżkę, ale fluktuacje gospodarcze wnet odbiły się niekorzystnie na stanie przemysłu, bankructwa w 1819 r. były liczne, bezrobocie naturalnie większe. Na wielu mityngach w całym kraju demonstrowano masowo. W Birmingham zebrało się 15 000 ludzi; 16 sierpnia w Manchester, w samym środku miasta demonstrowało około 80 000. Maszerowali w szeregach, z chorągwiami, niektórzy w "czapkach wolności" - z hasłami żądającymi dorocznych wyborów, powszechnego głosowania i końca prawodawstwa zbożowego. Przemawiał Henryk Hunt, znany działacz radykalny, farmer z pochodzenia. Nie zdążył. Konna milicja i oddział huzarów natarły pałami i szablami: 11 osób zabito, w tym 2 kobiety, około 400 było stratowanych i rannych. Hunt dostał 2,5 roku więzienia, Samuel Bamford i dwóch innych oskarżonych po 1 roku za to, że "uknuli spisek, aby siłą i groźbą zmienić legalne rządy i konstytucję królestwa". Księżę-re-gent pochwalił "z najwyższym uznaniem" "przykładne zachowanie się" milicji, która "udzieliła wsparcia i pomocy władzy". Sędziowie w Manchester uchwaliли adres dziękczynny dla "dowódców, oficerów i szeregowych tych wszystkich oddziałów, które wzięły udział w akcji". Od placu St. Peter's Fields, na którym to wszystko się odbyło, wnet powstało określenie: "Peterloo" (za Waterloo!) z czasem symbol, a wówczas emocjonalny katalizator sił prących do reform. W Londynie, Yorku, Nottingham, Bristolu, Liverpoolu i Norwich żądano na zebraniach politycznych dochodzeń, kto ponosi winę za "rzeź Peterloo"; potępiono władze cywilne Manchesteru i rząd. Lord Fitz William, namiestnik West Riding w hrabstwie Yorku, został usunięty ze stanowiska za udział w takim zebraniu. W Londynie i Liverpoolu zbierano pieniądze dla ofiar Peterloo. Rada City uchwaliła, że "Anglicy mają niezaprzeczone prawo do zebrań publicznych celem deliberacji nad powszechnymi żałami, a zebranie manchesterskie było legalne i spokojne", zanim władze nie uciekły się do siły, co potępiono "z najwyższym oburzeniem". W jesieni 1819 rząd zdecydował się na dalsze represje.

"6 aktów" - to ustawy Sidmoutha mające zahamować wszelką działalność i akcję "wywrotową". Przyśpieszono w nich procedurę doprowadzania aresztowanych do sądu, zakazano zbiórek na musztry o charakterze wojskowym, ułatwiono sędziom pokoju konfiskatę broni. Prawo do zgromadzeń ograniczono do mieszkańców danych parafii.

Nałożono opłaty stemplowe na druki określonego formatu (broszury); władze sądowe mogły konfiskować wszelkie druki uznane przez nie za wywrotowe.

tvch zarządzeń. ot>ozvcia z nich szydziła. Nagle

..... -... --... - --^ .

567

• 4

w lutym 1820 r. wstrząsnęły krajem wieści o spisku przy ulicy Cato w Londynie (tzw. Cato Street Conspiracy). Według informacji płatnego informatora nazwiskiem Edwards przygotowywano zamach na życie niemal wszystkich członków rządu, podczas obiadu u lorda Harrowby, przewodniczącego Rady Królewskiej, wieczorem 23 lutego 1820, przy Gros-venor Square. Na czele spiskowców miał stać niejaki Thistlewood, który niedawno wyszedł z więzienia za udział w rozruchach londyńskich w Bermondsey. Po zamordowaniu 14 ministrów u lorda Harrowby rakietą wystrzelona z dachu jego domu miała być sygnałem do napadu na Bank Anglii i więzienia. Ile w tym wszystkim prawdy, nie wiadomo do dzisiaj. W każdym razie gdy policja wdarła się do stajni przy ulicy Cato (koło Edgware Road), wskazanej przez Edwardsa, od razu zaczęła się strzelanina - jeden policjant zginął, dziewięciu spiskowców aresztowano, inni, razem z Thistlewoodem, uciekli. Ujęto ich szybko; pięciu powieszono, sześciu spiskowcom zamieniono karę śmierci na dożywotnią zsyłkę do Australii. Zamierzone powstanie w Szkocji nie wybuchło. Sygnałem miał być strajk powszechny, który zmienił się w sporadyczne demonstracje uśmierzone przez wojsko.

Spisek z ulicy Cato zamknął okres gwałtownych manifestacji proletariatu. Polepszała się sytuacja gospodarcza, a - jak mówił Cobden - trudno o agitację, gdy żołądek pełny⁷. Wzrosły ceny żelaza, w 1830 zostanie otwarta linia kolejowa Liverpool-Manchester, za czym przyjdzie boom kolejowy; wyrób cegieł osiągnął zawrotne liczby. Te sukcesy 2 1825 r. zostaną przewyższone w całym stuleciu tylko w okresie 1846- -1847. Olbrzymie pieniądze szły na inwestycje różnego rodzaju; akcje i papiery wartościowe stały wysoko. Ale ruch za reformą Parlamentu nie ustał, tyle że pod wpływem Peterloo i konspiracji z ulicy Cato sam rząd zmienił nieco swoją politykę. Lecz whigowie, zdemoralizowani długą opozycją i brakiem idealizmu politycznego wśród swoich przywódców, wciąż nie widzieli możliwości powrotu do władzy. Nie pomogła im nawet sprawa królowej Karoliny. Jerzy III umarł w styczniu 1820, a jedyna córka księcia-regenta, Charlotta, trzy lata przedtem. O sprawach małżeńskich nowego króla, Jerzego IV, mówiono bez przerwy. "Ten temat - zanotował obserwator i pamiętnikarz socjety, Greyille - stał się już prawdziwym uprzykrzeniem, o niczym innym w ogóle się nie mówi. Nieustannie słyszy się argumenty za lub przeciw, albo co będzie i co należy robić. Każdy utrzymuje, że ma już dość tego wszystkiego, lecz nikt o niczym innym mówić lub myśleć nie potrafi". Istotnie. Nic tak przecież ludzi nie obchodzi, jak losy bliźnich, a czym wyżej stoją, tym większa ciekawość i złośliwość. Socje-ta londyńska była przy tym stosunkowo szczupła, wszyscy się znali w tym świecie tak intensywnie personalnym, że i w polityce najsilniejszym motorem też były zazwyczaj sorawy i ambicje osobiste. A LP naH 8. Sieć linii kolejowych Anglii i Szkocji w 1847 r., wedle mapy Cheffinsa

570

stkim stał dwór i monarcha, w tamtą stronę wszystkie głowy były zwrócone.

Księżna Karolina od lat dostarczała tematu do rozmów. Plotki łączyły ją z Canningiem, admirałem Sidneyem, awanturnikiem "hrabią" Per-gami (Bergami?), kapitanem Manby, malarzem Lawrencem. Wszyscy tam bywali, nagle zjawilo się dziecko - William Austin.

Czyje? Rząd został zmuszony do "delikatnych dochodzeń" ("delicate investigation"), które odkryły tylko tyle, że chłopiec został adoptowany, acz nieformalnie, od ubogich rodziców z Deptford. Z nastaniem pokoju księżna Karolina zaczęła wędrować po Europie i Lewancie w towarzystwie hr. Pergami śledzona przez agentów swego małżonka, który zbierał dowody jej niewierności. Gdy został królem, Jerzy IV za wszelką cenę chciał powstrzymać Karolinę od powrotu do Anglii i od razu zaczął starania o rozwód (na co była potrzebna ustawa parlamentarna). Karolinie powiedziano, że królową nigdy nie będzie i nigdy jej imię w Modlitewniku powszechnym się nie znajdzie. Od lat doradcą prawnym Karoliny był Brougham, człowiek zdolny, ambitny, whig. Ufała mu jednak mniej niż byłemu burmistrzowi Londynu, Woodowi, który miał przekonania radykalne, a o którym Jerzy IV nigdy nie mówił inaczej jak tylko "ta bestia Wood". W czerwcu 1820 Wood przywiózł królową do Londynu. Przyjęcie było entuzjastyczne, tłumy witały ją na ulicach, salutowali nawet żołnierze na warcie koło Carlton House, rezydencji króla. Karolina odrzuciła wszelkie projekty kompromisowe, m.in. zwiększoną pensję roczną w zamian za życie na osobności, bez skandałów. No i projekt ustawy rozwodowej w Izbie Lordów wniesiono. Ale z tym się łączyło przesłuchanie świadków przez Izbę - co trwało prawie trzy miesiące (od 17 sierpnia). Podniecenie narodowe, podtrzymywane plotkami, petycjami, kazaniem, wierszami, manifestacjami, artykułami i broszurami, nie mówiąc o popularnej ikonografii z ceramiką włącznie, doszło do szczytu. Na przesłuchaniach wszyscy lordowie musieli być obecni, z wyjątkiem "nieletnich, wariatów, katolików, chorych, mających powyżej lat 70 i tych, co mają przyczyny istotnie ważne"; znalazło się takich 107. Musiało więc stawić się około 260. Wzniesiono specjalne galerie, także dla zaproszonych gości; w kuchniach mieszkali świadkowie sprowadzeni przez rząd z całej niemal Europy. Sprawa zaczęła się od opinii sędziów, że zachowanie królowej nie podlega oskarżeniu o zdradę stanu, gdyż swoje stosunki z obcokrajowcem utrzymywała za granicą. Ze strony rządu oskarżyciel publiczny (attorney general), sir Robert Gifford, zarzucił królowej, iż podróżowała po Europie i na Bliskim Wschodzie z hr. Pergami, który był w jej sypialni na pół ubrany. "Żadna kobieta - oświadczył emfaticznie Gifford - nie zezwoliłaby nikomu na taką swobodę, chyba tylko mężczyźnie, którego już obdarzyła najwyższymi względami". Zaczęli zeznawać świadkowie.

7. f>7. nał_ że svt"ialnia Persami bv-

571

ła zawsze blisko sypialni królowej i że jego łóżko często przez całą noc pozostawało nietknięte. Wincenty Gargiulo, szwyer trzymasztowego handlowca (typ statku na Morzu Śródziemnym zwany "polacca"), na którym Karolina z Pergamim pożeglowali do Ziemi Świętej, zeznał, iż widział na własne oczy, jak Pergami ruszał rękami w spodniach, w kieszeniach, w taki sposób, że królowa się śmiała. Z kolei oberżysta z Triestu zaświadczył, że w sypialni królowej były dwa nocniki. Pokojówka Kress z Karls-ruhe widziała płaszcz królowej na łóżku hr. Pergamiego. Luiza Demont, druga pokojówka, widziała hrabiego nago w przejściu do sypialni królowej. Oskarżenie skończyło się 9 września. Trzytygodniowa przerwa miała dać czas na przygotowanie obrony. Popularność Karoliny była u szczytu. Williama Austina witano na ulicach okrzykami: "Niech cię Bóg błogosławi i twoją matkę!" Nikomu nie chodziło o bezstronność; niechęć do króla i jego braci wywoływała te uczucia. Uznanie budziła odwaga Karoliny: wbrew stanowisku króla i rządu wróciła do Anglii, żeby się bronić w procesie rozwodowym.

Obronę rozpoczął Brougham mową trwającą półtora dnia. Zyskała ogólne uznanie. Wykazał bezpodstawność wielu oskarżeń, inne podważył i wyśmiał. Przedstawił utytułowanych świadków z socjety londyńskiej, których zeznania miały całkiem inną wagę niż jakieś tam "hołoty z kontynentu". I mimo nieustannych nacisków rządu i dworu na lordów głosowanie nad ustawą rozwodową nie przyniosło Jerzemu IV pełnego zwycięstwa. Pierwsze: 123 głosy za, 95 przeciw. Trzecie, 10 listopada, zaledwie 9 głosów większości. W tej sytuacji rząd doradził królowi, aby ustawę zarzucić. Batalia w Izbie Gmin 2 kolejnymi tam głosowaniami była zbyt ryzykowna. Porażka oznaczałaby nie tylko dalszy spadek prestiżu monarchii, lecz wręcz koniec rządu konserwatystów. Król musiał się zgodzić. Karolina przyjęła £ 50 000 rocznie wraz z nową rezydencją. W lipcu 1821 odbyła się koronacja Jerzego IV. Karolina żądała ukoronowania również, lecz gdy razem z lordem Uoodem zajechała do opactwa westminsterskiego, odźwierni jej nie wpuścili, gdyż nie miała zaproszenia, a tłum zaczął szydzić i gwizdać. Zmarła •w sierpniu tegoż roku, niestety, spaliwszy swoje pamiętniki.

Koronacja, a potem tryumfalne podróże Jerzego IV po Irlandii i Szkocji przysporzyły mu popularności, lecz w ciągu ostatnich 7 lat jego życia :nie widywano go publicznie. Bał się śmieszności. Chorobliwie gruby (puchlina wodna), większość czasu spędzał w Windsorze razem z lady

•Conyngham, nie mając już siły na wojaże do ukochanego Brighton, gdzie słynny "pawilon" do dziś jest świadectwem zainteresowania sztuką i wulgarnego smaku księcia-regenta.

Bezpośredni wpływ procesu na opozycję był mniejszy niż na samych torysów. Canning wyszedł z rządu, gdzie zresztą zajmował podrzędne stanowisko, nie mogąc się pogodzić ze stanowiskiem swoich kolegów wobec "królowej i poparł projekt ustawy o emancypacji katolików. Mimo opo-;7.ycii króla proiekt przeszedł, lecz utracono so u Lordów. Podotmv los

572

spotkał własny projekt Canninga, mający umożliwić arystokratom katolikom zasiadanie w Parlamencie. Tymczasem Russell prowadził wytrwale po stronie whigów, z częściowymi sukcesami, kampanię za przyznaniem prawa reprezentacji parlamentarnej nowym miastom, kosztem około 100 "zgniłych" okręgów wyborczych, do czego Izba Gmin zobowiązała się formalnie w 1822 r. Zmiany w rządzie w latach 1822-1823 na skutek samobójstwa Castlereagha i ustąpienia reakcyjnego Sidmoutha ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych wzmocniły tendencje reformatorskie. Canning objął ministerstwo spraw zagranicznych wraz z przywództwem Izby Gmin, a Peel, mający już za sobą reformy skarbowe - ministerstwo spraw wewnętrznych. Doświadczeni finansiści, Robinson i Huskisson, stanęli na czele skarbu i handlu. Był to rząd mocny, właśnie dzięki tym ludziom i wytrawnemu kierownictwu Liverpoola.

Peel zrobił bardzo wiele. Od 1822 do 1830 minister spraw wewnętrznych (z roczną przerwą), zreformował prawo kryminalne; przeszło 100 przestępstw karalnych śmiercią8 zniknęło wraz z odnośnymi ustawami (razem 278 różnych ustaw; zamiast nich powstało 8 nowych). Kler stracił swój przywilej swobody od odpowiedzialności przed sądami świeckimi (benefit of the clergy) za przestępstwa kryminalne. Procedura sądowa została usprawniona, polepszyły się nieludzkie warunki w więzieniach. Zawikłane prawodawstwo małżeńskie stało się prostsze. W 66 ustawach regulujących działalność sędziów przysięgłych wprowadził Robert Peel zmiany; w 1829 ustanowił policję miejską

w Londynie (stąd mówi się „bobby” na policjanta - od imienia "Robert"); tegoż roku przeprowadził w Izbie Gmin ustawę o emancypacji katolików; za pięć lat będzie premierem. Wśród administratorów-polityków angielskich zajmuje miejsce czołowe. Był synem bogatego fabrykanta z Lancashire, który dostał tytuł szlachecki. Należał do nowej, formującej się elity politycznej, w której handel nabywał tych samych praw co pochodzenie arystokratyczne.

Dużą rolę odegrał również William Huskisson - w handlu i w finansach. We współpracy z Robinsonem w ministerstwie skarbu doprowadził do redukcji długu narodowego i sanacji funduszu amortyzacyjnego, w przeszłości nieraz powiększanego tylko na papierze. W latach 1823-1825 dług skonsolidowany spadł z £ 796 530 000 do £ 778 120 000, a nieskonsolidowany z £ 36 281 000 do £ 31 703 000. Utrzymano też tendencję do redukcji podatków; za ostatnich lat 10 (do 1825) na sumę £ 27 522 000. W handlu i przemyśle Huskisson, gorący zwolennik laissez faire, osiągnął jeszcze więcej. Zreformował przede wszystkim prawo morskie (Navigation Acts lub Trade Acts) oparte, jak wiemy, na protekcjonistycznej tradycji merkantylizmu, choć już w 1814 traktat zawarty z USA w Gandawie postanawiał, że "statki obu krajów otrzymują takie same prawa w portach Anglii i Stanów Zjednoczonych, a wszelkie cła dyskryminacyjne na towary przez nie przywożone zostają wzajemnie zniesione". W tym duchu rewidował Huskisson umowy handlowe z innymi państwami-

573

mi, reformując jednocześnie cały system celny. Cło na artykuły bawełniane np. wynosiło teraz tylko 10%, miast dawnych 50-75%. Wpuścił towary dotychczas zakazane, jak jedwabie i rękawiczki, które szły ze szmuglu, oczywiście nakładając na nie cło, i tak ten krok usprawiedliwił: "Niech Państwo ma teraz taką opłatę celną, jaka dotychczas była premią i nagrodą dla przemysłowca. Niech konsument ma lepsze i tańsze towary bez tej nieprzyjemnej świadomości, iż dla własnej wygody łamie codziennie prawo swego Państwa". Niskie cło na surowce przemysłowe usuwało pretensje fabrykantów, że ich artykuły nie wytrzymują konkurencji z zagranicznymi. Jednocześnie, zgodnie z zasadami wolnego handlu, Huskisson znosił premie na eksport, zapewnił rzemieślnikom swobodę wyjazdu z kraju, odwołał sztywną regulację płac w przemyśle jedwabniczym, nie zapominając przy tym wszystkim o stosunkach między kapitałem a światem pracy. Jątrzyły je nie tylko skrajne różnice społeczno-materialne, ale i zakazy zrzeszania się w związki zawodowe. W 1823 pozostawało w mocy nadal około 40 ustaw tego rodzaju, obowiązujących także pracodawców, a zwanych od 1794 do 1800 - jak wiemy - Combination Laws. Nie wolno było się łączyć po to, aby zmierzać do wyższych zarobków, zmniejszania produkcji, strajków czy wywierania nacisków na kierownictwo w zakładzie pracy. Ale polityka liberalna i wpływy Huskissona przyniosły w 1824 raport specjalnej komisji parlamentarnej, w którym m.in. powiedziano, że Combination Laws nie są skuteczne i - co gorsza - "wywołują tendencje do wzajemnej irytacji i podejrzeń, nadają związkom charakter gwałtowny i czynią je wysoce niebezpiecznymi dla porządku i spokoju". Zgodnie z zaleceniami komisji przeszła ustawa znosząca dotychczasowe zakazy i ograniczenia, lecz jej rezultatem była natychmiastowa fala strajków z żądaniem o podwyżkę płac. W rok później nowa ustawa zahamowała działalność związkową. Oprócz różnych sankcji karnych najważniejsze zaś to, że nie można było prowadzić żadnej akcji masowej. W takim też biernym stanie wszelkie kluby i stowarzyszenia robotnicze miały pozostać jeszcze 40 lat. Niezadowolone znajdowało

oczywiście najmocniejszy wyraz wtedy, gdy jak zwykle w systemie kapitalistycznym po okresie prosperity przechodziła depresja.

O tempie rozwoju przemysłowego dają pojęcie następujące liczby za okres 10 lat, do 1830 r. Import z £ 32 438 650 wzrósł do £ 46 245 241, eksport z £ 48951537 do £ 69 691 303. W samym tylko przemyśle bawełnianym liczba robotników zatrudnionych na przędzarkach powiększyła się z 68 257 do 135 742. W ciągu 1824 r. udziałowcy prywatni włożyli przeszło £ 174 mln w nowe przedsiębiorstwa. Na 435 prywatnych projektów ustaw gospodarczych w jednym tylko roku 1825 uchwalono 286. W atmosferze gorączkowych spekulacji, gdy żadne przedsięwzięcie w Ameryce Południowej czy w Indiach bądź w samej Anglii nie wydawało się zbyt fantastyczne, a przemysłowcy rozbudowywali swoje zakłady i wznosili nowe, nie troszczono się, czy dojdzie do nadprodukcji. Krach nastąpił 5 grud-

nia 1825, gdy wielki bank Sir Peter Poole and Co., w którym miały swoje konta 44 banki prowincjonalne, zawiesił wypłaty. W ciągu najbliższych tygodni zamknęło się jeszcze 78 banków. W konsultacji z rządem Bank Anglii udzielił kupcom kredytów na 3 mln funtów; mennica biła dziennie po 150 000 złotych suwerenów. Nowa ustawa wnet zezwoliła na nieograniczoną liczbę udziałowców w domach bankowych zamiast dotychczasowych sześciu. Ale losem tysięcy robotników, którzy stracili pracę na skutek stagnacji w przemyśle, nikt się nie przejmował.

Rozruchy wybuchły we wszystkich większych miejscowościach przemysłowych. W samym tylko Blackburn i okolicy przeszło 1000 mechanicznych krosien zostało zdemolowanych w ciągu tygodnia. W lecie 1826 długotrwała susza skłoniła rząd do rzucenia na rynek pszenicy z zapasów w składach celnych; zezwolono na import pół mln ćwierci zboża. W lutym następnego roku premier Liverpool dostał apopleksji i długotrwałe rządy torysów zachwiały się. W ciągu paru tygodni partia została rozbita na skutek intryg i niechęci wokół nowego premiera. Tomasz Creevey - uważny obserwator życia polityczno-społecznego przez lat 30 - zanotował, że "to jednak musi być Canning, a potem i on umrze z tego wszystkiego". Canning, świadom swych zdolności i talentów, nigdy specjalnie nie zabiegał o stronników w Parlamencie. Polegał na sobie samym. "Mr. Canning's Friends" byli ludźmi o silnej indywidualności, przyciągani sporadycznie raczej magnesem jego myśli i intelektu, a nie konsyderacjami polityczno-pięniężnymi. Canning miał więcej wrogów niż przyjaciół. Mówiono o nim, że "rzadko kiedy wygłosi ważną mowę bez zrobienia sobie wroga do końca życia". Sardoniczne poczucie humoru, ironia uderzająca w najsłabsze miejsca, nie przysparzały mu stronników w Izbie Gmin. U Lordów go nienawidzono za wytrwałą kampanię na rzecz katolików i w ogóle za zbyt liberalne poglądy jak na torysa. Toteż w liście do króla Jerzego IV Canning pisał wprost, że "musi mieć prawdziwą władzę premiera, co ponadto musi też być jeszcze powszechnie uznane", ale jednocześnie wysuwał propozycję rządu antykatolickiego bez siebie. Ośmiu księząt podpisało protest do króla przeciw ewentualnej nominacji Canninga, przeszło 100 posłów torysowskich też miał przeciw sobie. Ale gdy Canning odmówił prośbie króla, żeby razem z Peelem wejść do rządu pod przewodnictwem Wellingtona, a nikt inny rządu dobrać nie potrafił, Jerzy IV przyjął go 10 kwietnia 1827 jako nowego premiera. Rząd był znacznie słabszy od poprzedniego. Wellington, Peel, lordowie Eldon, Bathurst, Melyille i Westmorland odmówili współpracy z Cannin-giem. Palmerston dostał promocję do gabinetu i przez 35

lat niemal będzie grał dominującą rolę polityczną, Robinson - tytuł lorda Goderich wraz z ministerstwem kolonii i przywództwem Izby Lordów. W sukurs przyszli Canningowi dwaj przywódcy whigowscy: Lansdowne i Tierney, przyjmując stanowiska ministerialne. Ale blok zażartych torysów pod przywództwem Wellingtona wypowiedział nowemu premierowi wojnę.

575

Chcieli go zniszczyć. "Torysi - idioci - zanotuje Greville - nigdy nie potrafili odkryć tej prostej prawdy, że Canning, którego zaszczulił na śmierć swoją kretyńską, ignorancką wrogością, był ich najlepszym przyjacielem". Canning rozumiał, że czasy nieograniczonych przywilejów klasy posiadającej, ziemiańskiej, skończyły się i że konserwatyzm, żeby zachować wigor i energię polityczną, musi uznać nowe układy i siły społeczne. Dla większości torysów była to anatema.

Przeziębivszy się na pogrzebie ks. Yorku (po którym Wellington został naczelnym wodzem), Canning już nie wrócił do zdrowia. Z pomocą Huskissona udało mu się przeprowadzić ustawę o zmiennych opłatach celnych na zboże, zależnie od podaży, lecz Wellington tak ją zniekształcił poprawkami w Izbie Lordów, iż trzeba ją było wycofać. Canning zmarł 8 sierpnia 1827 r. W historii Anglii stawia się go w pierwszym rządzie ludzi wybitnych. Dla właściwej jego oceny musimy wrócić do polityki jego przeciwnika, lorda Castlereagh.

Wielki wkład W. Brytanii do wojny z Francją i zwycięstwo Wellingtona pod Waterloo dały jej naturalnie duże prawa do głosu w sprawach Europy. Nie mniejsze pretensje rościł sobie car Aleksander, pod którego przewodnictwem, jak wiemy, Rosja i Prusy "połączyły się dobrowolnie słowami Pisma św., które nakazuje wszystkim ludziom miłować się jak bracia, pozostawać w więzi prawdziwej i nierozdzielnej miłości braterskiej, zawsze pomagać sobie wzajemnie, rządzić swoimi poddanymi niby rodzice, zachowywać religię, pokój i sprawiedliwość. Uważają one siebie za członków jednej i tej samej rodziny chrześcijańskiej, której Opatrzność zleciła rządy nad gałęziami tej jednej rodziny". Ale nie Sw. Przymierze, tylko układ czterech potęg z listopada 1815, dzieło Castlereagha, był podstawą współpracy. Zakładał on, że interesy W. Brytanii, Austrii, Rosji i Prus polegają na utrzymaniu pokoju w Europie drogą wzajemnych konsultacji na wspólnych konferencjach-kongresach. Do tego Castlereagh dodał swoje oświadczenie, że "w takim stanie jak teraz jest Europa, rola W. Brytanii polega na obracaniu na korzyść dla pokoju zaufania, jakie sobie zyskała, raczej drogą pojednawczych wpływów na mocarstwa niż przez szukanie przywództwa w kombinacji jednych dworów przeciw drugim". Canning patrzył na to krytycznie. Castlereagh uważał za obrońcę interesów wielkich mocarstw kosztem innych, zresztą nie bez przyczyny, gdyż ten raz oświadczył: "Zawsze jesteśmy radzi, gdy widzimy diabelskie nasienie zniszczone bez potrzeby naszej otwartej aprobaty" ("diabelskie nasienie" - to ruchy przeciw legitymizmowi). Pierwsza konferencja Czwórprzymierza odbyła się w Aix-la-Chapelle jesienią 1818. Chodziło o ewakuację obcych armii z Francji, na co Wellington wyraził zgodę. A że Francja nadal godziła się płacić odszkodowania wojenne (z pomocą wielkiego domu finansowego w Londynie, Baring and Hope), ewakuacja postępowała szybko.

Tymczasem tajny protokół postanawiał o akcji zbrojnej na wypadek rewolucji we Francji.

Czwór-

576

przymierze odnowiono i zaproszono doń Francję. Castlereagh odmówił żądaniom cara, aby Pięć Potęg zagwarantowało sobie wzajemnie swoje trony i granice. Co do innych państw przyjęto stanowisko angielskie, że sprzymierzeńcy mogą radzić nad ich sprawami tylko na żądanie odnośnego państwa i w obecności jego przedstawicieli. Pierwszy kryzys przyszedł po dwóch latach. W Hiszpanii wybuchła rewolta wywołana tyranią i słabością Ferdynanda VII. Przeciw absolutyzmowi buntowały się też Portugalia i Neapol. Car Aleksander powołując się na zasady Sw. Przymierza i układ z Aix-la-Chapelle chciał interweniować zbrojnie w Neapolu i Hiszpanii, czemu jednakże sprzeciwił się zdecydowanie Castlereagh. Austria natomiast na podstawie traktatów pokojowych uzurpowała sobie prawo do ingerencji w Neapolu i razem z Rosją oraz Prusami na kongresie w Troppau zajęła stanowisko agresywne. 19 listopada 1820 trzy mocarstwa potwierdziły zasady Sw. Przymierza we wspólnej deklaracji, że "te państwa, w których nastąpiła zmiana rządu na skutek rewolucji zagrażającej swoimi rezultatami innym państwom, przestają ipso facto być członkami Europejskiego Przymierza, będąc zeń wykluczone aż do czasu, gdy ich własna sytuacja nie da gwarancji porządku i stałości... Jeżeli na skutek tych zmian bezpośrednie niebezpieczeństwo zagraża innym państwom, Wielkie Potęgi biorą na siebie odpowiedzialność za-sprowadzenie z powrotem na łono Wielkiego Przymierza państwa-winowajcy drogą pokojową lub w razie potrzeby siłą zbrojną". Mimo protestów Castlereagha 80-tysięczna armia austriacka wkroczyła do królestwa Neapolu, a Francja zmasowała 100 000 żołnierza na granicy hiszpańskiej.

Tymczasem na drugim krańcu Europy sytuacja stawała się jeszcze poważniejsza. W Grecji wybuchło przeciw Turkom powstanie pod wodzą ks. Aleksandra Ypsilanti (syna i wnuka gospodarów Mołdawii i Wołoszczyzny). Ambicje i cele Greków były zawsze te same: odzyskać niepodległość, wyprzeć Turka z Europy, Konstantynopol na nowo obrócić w stolicę wielkiej Grecji-Bizancjum. Powstanie cechowało okrucieństwo po obu stronach. Ypsilanti uszedł do Austrii. Castlereagh w osobistym liście do cara nalegał na powstrzymanie się od jednostronnych działań wojennych przeciw Turcji. Sytuacja cara Aleksandra była trudna. Jako założyciel Sw. Przymierza i sygnatariusz protokołu z Troppau zadeklarował się z własnej woli jako wróg każdej rewolucji. Tymczasem jako protektor Kościoła ortodoksyjnego¹⁰ i głowa państwa wrogo nastawionego do Turcji od pokoleń nie mógł zachować całkowitej neutralności. Sytuacja Anglii była inna. Handel angielski na Lewancie był w rękach Greków i Turków. Sympatie progreckie wzrosły w Anglii w Wieku Oświecenia na podłożu kultury klasycznej. Nawet taki reakcjonista jak lord El-don dał £ 100 na fundusz grecki. Byron formował oddział ochotników. Tajne związki i towarzystwa greckie, mając na celu walkę o niepodległość, były bardzo liczne; w Anglii i Francji działały jawnie. Pieniądze na

577

tę akcję dawali handlarze Grecy, którzy w czasie wojen napoleońskich jeszcze się umocnili na Morzu Czarnym i Śródziemnym, przejmując handel uprzednio będący w rękach francuskich. Ośrodkiem oporu zbrojnego były półwysep Morea (Peloponez) i sąsiednie archipelagi, gdzie w styczniu 1822 powstał rząd niepodległej Grecji. Castlereagh parł do nowej konferencji Wielkich Potęg. Chodziło o to, aby Rosjanie nie przekraczali Prutu, a Francuzi Pirenejów. Z Hiszpanią i Portugalią wiązała się kwestia niezależnych republik w Ameryce Południowej, w oczach legitymistów absolutyzmu ze Sw. Przymierza zrodzonych też "z diabelskiego nasienia". Kongres miał się odbyć

jesienią. Castlereagh przygotował szczegółowe memorandum, lecz nagle, wyczerpany pracą¹¹, od lat znoszący odium otwartej wrogości i niemal nienawiści jako rzekomy obrońca reakcji i absolutyzmu, pod wpływem depresji popełnił samobójstwo (poderżnął sobie gardło!) 12 sierpnia 1822. Nie dano mu spokoju i po śmierci. Na pogrzebie w opactwie westminsterskim przeciwnicy wznosili głośnie okrzyki protestu. Markiz Salisbury, sam wybitny minister spraw zagranicznych, napisze w swoich Esejach biograficznych, że "Castlereagh mógłby prowadzić swoją politykę bezkarnie, gdyby był składał skwapliwiej hołd obowiązującym wtedy hasłom liberalnym. A świat słyszałby znacznie mniej o okropnościach jego polityki, gdyby był tylko ułożył parę świetnych zdań o narodowości lub wolności lub wyraził trochę sympatii Grecji bądź Napoleonowi, Hiszpanii czy też republikom południowoamerykańskim". Do tego należy dodać, że Castlereagh był mówcą kiepskim, że nigdy mu nie zależało na wyjaśnianiu motywów i celów swojej polityki i nigdy nie zabiegał o popularność. W samej koncepcji współpracy międzynarodowej widział tylko mocarstwa, lecz także był za tym, żeby nie wtrącały się do państw mniejszych, chyba po uzgodnieniu sprawy między sobą.

Canning przejął wytyczne Castlereagha na kongres w Weronie bez zmian.

Reprezentujący tam W. Brytanię Wellington oświadczył, że choć "nie ma i nie może być żadnej sympatii między Anglią a rewolucjonistami i jakobinami", jednakże Anglia uważa, że należy respektować "prawo narodów do takiej formy rządów, jaką u siebie uważają za najlepszą". Groziła interwencja francuska w Hiszpanii. Wellington opuścił We-ronę na dzień przed końcem kongresu, protestując przeciw "moralnemu poparciu" Francji przez Rosję, Austrię i Prusy. Gdy w styczniu 1823 Ludwik XVIII na otwarciu Parlamentu w Paryżu oświadczył, że Ferdynand VII nie może być skrzepowany w ustanawianiu takich instytucji, jakie "Hiszpanie mogą uzyskać tylko od niego", Canning zażądał zwiększenia załóg floty wojennej (do 24 000 z 21 000), przestrzegając jednocześnie Francję przed niebezpieczeństwem nowej wojny.

Ale jednocześnie te wszystkie wydarzenia przygotowywały w Anglii grunt pod uznanie republik południowoamerykańskich, z którymi jej handel wzrósł 14-krotnie. Król, Canning, rząd i cała niemal opinia pu-

578

bliczna - Parlament, finansjera, prasa - pragnęli widzieć w byłych koloniach hiszpańskich i portugalskich monarchie konstytucyjne na wzór angielski. Gdy wojska francuskie 6 kwietnia 1823 wkroczyły do Hiszpanii i konstytucjoniści w Kadyksie skapitulowali, Anglia miała ręce rozwiązane. Terror, okrucieństwa i represje, z jakimi wojska francuskie i hiszpańskie wprowadzały "porządek", budziły oburzenie w Anglii - na którym jednak się skończyło. (Francuzi pozostali tam do 1827). Canningowi chodziło głównie o to, ażeby Francja lub Rosja nie interweniowały zbrojnie w Ameryce Południowej; toteż mianując konsulów handlowych niemal we wszystkich większych miastach, szukał jednocześnie pomocy USA, które już uznały niepodległe republiki południowoamerykańskie. Stany Zjednoczone, same powstałe z kolonii, żywiące sympatię do krajów podobnych, odpowiedziały szybko słynną deklaracją prezydenta Monroego 2 grudnia 1823. W swym orędziu do kongresu Monroe oświadczył, że kontynentów amerykańskich nie można uważać za "przyszłe obiekty kolonizacji przez mocarstwa europejskie, a jakkolwiek ingerencja z ich strony, mająca na celu ucisk lub nadzór nad państwami hiszpańskimi, które ogłosiły się niepodległe, byłaby

niebezpieczna dla pokoju i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i tym samym musiałaby być uważana za oczywisty przejaw nieprzyjaznego nastawienia do USA". W 1824 Canning uznał niepodległość Buenos Aires (Argentyny), Kolumbii i Meksyku", w rok później innych państw. Miał przeciw sobie w tej polityce wielu torysów ziemian, monarchę, dwór, a za sobą świat handlu, przemysłu i finansów. Ci pierwsi uważali, że w Ameryce Południowej powinny powstawać monarchie konstytucyjne typu brytyjskiego, drudzy handlowaliby z każdym. Toteż łatwiej przyszło Canningowi z uznaniem niepodległości Brazylii, gdyż spór toczył się w rodzinie panującego domu Braganza, między królem Janem VI a jego dwoma synami, Pe-drem i Miguelem. W 1825 dzięki mediacji angielskiej Jan VI uznał cesarstwo brazylijskie (które przetrwa lat 80) ze swoim najstarszym synem Pedrem na tronie. W rok później, po śmierci ojca, bracia pokłócili się o schedę i Pedro nadał Portugalii konstytucję wraz ze swą córką na tronie. Stronnicy absolutystycznego Miguela dostali pomoc od Francuzów, wybuchła wojna domowa. Na apel konstytucjonalistów Canning zgodnie z układem angielsko-portugalskim wyprawił do Portugalii flotę i 4000 żołnierzy (te siły pozostały tam do kwietnia 1828). W odpowiedzi na protesty Sw. Przymierza mógł Canning wskazywać na obecność wojsk francuskich w Hiszpanii, a w Parlamencie wykrzyknąć: "Niech Bóg pomaga w tym przedsięwzięciu ustanowienia swobód konstytucyjnych w Portugalii!" Wygłosił wtedy wielką mowę uzasadniającą jego politykę kolonialną. Powiedział m.in.: "Rozważając losy Hiszpanii, tej, jaką przodkowie nasi znali, postanowiłem, że skoro Francja ma Hiszpanię, to jednak nie może to być Hiszpania z Indiami". "Powołałem do życia Świat Nowy, żeby przywrócić równowagę Staremu". Pięć lat wcześniej, gdy nie odgrywał

579
roli politycznej w rządzie, na wiadomość o rozruchach i wybuchach przeciw tyranii absolutyzmu w Turynie, Neapolu, Lizbonie i Madrycie powiedział: "Widzę zasady wolności w działaniu i będę jednym z ostatnich, którzy by chcieli je hamować". Metternich niewątpliwie przesadził nazywając Canninga "jedną wielką rewolucją", gdyż przy całym swoim liberalizmie uważał on, że ustanowienie wolnych państw na Kontynencie "nie leży w interesie W. Brytanii", a "nabycie swobodnie działających instytucji nie jest jednoznaczne z zabezpieczeniem powszechnego pokoju". Przy całej swej predylekcji do konstytucjonalizmu Canning zawsze pozostawał realistą; sam wiedział dobrze, że ta forma monarchii konstytucyjnej, jaką wszędzie propaguje, to swoisty despotyzm klas posiadających, które mają pełnię władzy i trzymają w zależności od siebie większość narodu. Niemniej dzięki swojej polityce stał się niemal symbolem liberalnego konstytucjonalizmu w przeciwstawieniu do autokracji i absolutyzmu mocarstw Sw. Przymierza. Ten realizm Canninga widać dobrze w stosunku do Grecji.

Sułtan Mahmud II, który w czasie powstania greckiego poradził sobie krwawo również z buntem swoich janczarów, terrorem trzymał w ryzach Greków w Konstantynopolu i Azji Mniejszej. Na Wielkanoc 1821 patriarcha grecki i trzech biskupów zostało zamordowanych w katedrze; w rok potem zostali wymordowani lub wzięci w jasyr niemal wszyscy mieszkańcy Chios. Grecy ze swej strony popełniali też wiele morderstw: między ofiarami znalazł się szejk al-Islam w czasie pielgrzymki do Mekki. Okrucieństwa były powszechne, zwłaszcza wobec jeńców. Sułtan powstania na Morei (Peloponezie) zdławić nie mógł. Ale Grecy byli tak skłóceni, że po śmierci Byrona pod Missolongi (kwiecień 1824) spory, wendetty i walki wybuchły ze zdwojoną siłą. Dwie

pożyczki angielskie (po drodze topniejące) zostały obrócone na tę właśnie walkę bratobójczą.

W marcu 1823 W. Brytania uznała Greków walczących o niepodległość za stronę kombatancką. To uznanie - oświadczył Canning - "było konieczne dlatego, że nie można traktować jak piratów ludności liczącej milion dusz i należało objąć prawami cywilizacyjnej wojny walkę nacechowaną od początku przez obie strony odrażającym barbarzyństwem". Jednocześnie Canning nalegał, żeby Turcję i Grecję traktować jednakowo, z zachowaniem pełnej neutralności - ze względu na handel. Anglia nie uznała rządu greckiego i nie pójdzie na wojnę ani za "Epa-minondasa, ani św. Pawła". Od wszelkich konferencji międzynarodowych trzymał się z daleka, w obawie, żeby car Aleksander nie użył "moralnego poparcia" takiej konferencji dla zbrojnej interwencji w Turcji. Dyplomatyczne stosunki Rosji z Wielką Porta były już zerwane.

Tymczasem sułtan Mahmud zwrócił się o pomoc do swego wasala, paszy Egiptu. Mehmet Ali, Albańczyk, był rządcą energicznym i zapobiegliwym; Egipt mu wiele zawdzięcza. Odbił też Mekkę i Medynę, w Sudanie założył miasto Chartum. Swym krnąbrnym pretorianom, ma-

580

581

melukom, sprawił rzeź. Dotychczas Mehmet Ali tolerował w Egipcie greckie związki niepodległościowe, a nawet pomagał w powstaniu. Lecz gdy sułtan w zamian za pomoc zbrojną ofiarował mu Moreę, syn Mehmeta, Ibrahim pasza, zajął Kretę i w lutym 1825 przeprowadził się na Moreę. Tam łupił, zabijał i niszczył^{1*}, a jeńcy drżeli, że zostaną zaprzędani w niewolę.

Akcję dyplomatyczną na rzecz Greków hamowało przede wszystkim stanowisko Austrii, popieranej przez Prusy. Zgodnie z założeniami Św. Przymierza Metternich uważał Greków za rebeliantów przeciw legitymistycznemu władcy, których los wielkie potęgi obchodzić nie może. Po uznaniu Greków przez Anglię za stronę kombatancką Rosja, żeby nie pozostać w tyle, zaproponowała podział Grecji na trzy prowincje, na wzór Mołdawii i Wołoszczyzny. Projekt nie znalazł uznania w oczach Wiednia i Londynu ze względu na oczywiste za tym rozszerzenie wpływów Rosji na dalekie południe, a Grecy odrzucili go z oburzeniem. Nie dość, że niepodległość się oddalała, ale jeszcze byłiby zależni od posłusznych sułtanowi fanariotów¹⁴ w Konstantynopolu i urzędników carskich z Moskwy! I w 1825 zwrócili się o pomoc brytyjską, wysuwając również żądania o osadzenie na tronie Grecji monarchy z dynastii europejskiej. Canning odpowiedział, że W. Brytania musi zachować neutralność, choć ostatecznie może się podjąć mediacji, lecz z góry przestrzegając, iż jego propozycje nie będą zmierzały do zapewnienia Grekom niepodległości.

Sytuacja zmieniła się radykalnie w ciągu trzech miesięcy. Zmarł car Aleksander I, który szykował się wtedy do wojny z Turcją. Mikołaj I miał lat 29. Od dworu rosyjskiego wyszły sugestie, żeby Canning wziął całą sprawę w swoje ręce, gdyż W. Brytania jest jedyną potęgą zdolną doprowadzić do zadowalającego rozwiązania kwestii greckiej. Canning wyprawił do Petersburga Wellingtona. W protokole podpisanym w kwietniu 1826 postanowiono o powstaniu na pół wasalnego państwa greckiego, płacącego haracz Turcji. Sułtan miałby prawo nominacji części urzędników, Grecy zyskaliby pełną swobodę wyznania i rozwoju własnej kultury. Metternich upatrując w tych propozycjach niebezpieczne dla Austrii rozszerzenie wpływów rosyjskich na Bałkany, zwalczał

protokół zaciekle, nawet intrygami w Anglii, aby poróżnić dwór i rząd. Z Paryża Karol X, mający na względzie francuskie interesy handlowe i racje polityczne, żądał formalnego traktatu. Zawarto go w Londynie w lipcu 1827. Floty trzech mocarstw pożeglowały na Moreę. Turcja dostała 14-dniowe ultimatum na przyjęcie zawieszenia broni i odrzuciła je. Flota egipska wzmocniła znacznie Ibrahima w zatoce Navarino (południowy zachód Mo-rei) do 3 okrętów liniowych, 17 fregat i 69 statków pomocniczych. Anglicy, Francuzi i Rosjanie mieli 10 okrętów i 9 fregat. Gdy perswazje nie pomogły i Ibrahim odmówił żądaniom aliantów, aby zaprzestał działań wojennych i wracał do Egiptu, w krótkiej i morderczej bitwie w zatoce Navarino Ibrahim stracił 50 jednostek swej floty.

W Anglii zapanowała konsternacja. Canning nie żył od dwóch miesięcy, torysom brakowało przywódcy. Wellington nie wiedział, co robić. Turcja gwałtownie żądała odszkodowań za "odrażający gwałt" w zatoce Navarino. Metternich nieustannie wywierał presję, aby Anglia wycofała się z traktatu londyńskiego. W mowie tronowej Jerzy IV "lamentował", że "doszło do konfliktu z siłami morskimi starego sprzymierzeńca", wyrażając jednocześnie nadzieję, iż "za tym niestosownym wypadkiem nie przyjdą dalsze akty wrogości". Mądrą politykę Canninga, aby współdziałać z Rosją, zarzucono. Sułtan, przekonany, że alianci zachodni nie włączają się do wojny, nie dotrzymał konwencji akermanskiej (z października 1826), regulującej stosunki turecko-rosyjskie w Mołdawii i na Wołoszczyźnie. Szykował się do podboju Morei i ogłosił wojnę świętą z niewiernymi (dżihad).

Francja korzystając ze zmiany w polityce angielskiej zbliżyła się do Rosji. W maju 1828 armia rosyjska przekroczyła Prut, w rok później gen. Dybicz stanął pod Adrianopolem (Kars i Erzerum padły wcześniej). Wojska francuskie natomiast wyparły Turków i Egipcjan z Morei. Traktat rosyjsko-turecki, zawarty w Adrianopolu w sierpniu 1829, umacniał Rosję na Kaukazie, w Mołdawii i na Wołoszczyźnie, oddawał jej deltę Dunaju - z zachowaniem wolnej żeglugi na Dunaju i na Morzu Czarnym. Kupcy rosyjscy w Turcji zyskali prawo do wyłącznej jurysdykcji swoich konsulów. Sprawy greckie stały się przedmiotem osobnej konferencji w Londynie. Rokowania przeciągały się, gdyż Anglii i Francji zależało na powstaniu Grecji jak najmniejszej, w przeświadczeniu, że nowe państwo będzie dependencją rosyjską. Powstała więc Grecja bez Tessalii i Janiny, bez Salonik i bez Krety, z granicą na północy od Yolos do Arty. Anglia, Rosja i Francja gwarantowały nowemu państwu ustrój monarchii konstytucyjnej (1830). Wybrany jeszcze w 1827 roku prezydentem Grecji hrabia Capo dlstria, Grek z Korfu, urodzony jako poddany wenecki a długoletni minister i dyplomata w służbie carskiej, został zamordowany w październiku 1831. W roku 1832 zasiadł na tronie Grecji poparty przez Wielkie Potęgi ks. Otto Bawarski.

Wellington na wiadomość o pokoju adrianopolskim rzekł, że to "cios śmiertelny dla niepodległości Porty Ottomańskiej oraz zapowiedź rozkładu i zniszczenia tego mocarstwa" - a to nastawienie dobrze oddaje ówczesne nastroje torysów i obawy angielskie. Rząd Wellingtona był słaby, choć Peel wrócił do Home Office i objął przywództwo Izby Gmin. Ale Iron Duke miał grubą skórę polityczną i bardzo duże poczucie obowiązku wobec Korony. Na politykę patrzył jak na grę wojenną: pozycje utrzymywał się tak długo, jak to było możliwe; potem musiało nastąpić przegrupowanie i zajęcie nowych pozycji. Ambicji politycznych w sensie personalnym nie miał: służył królowi - obojętnie gdzie: czy to w polu, czy w gabinecie ministerialnym - z takim samym oddaniem i przekonaniem, że spełnia naturalny obowiązek. Ale nawet Wellington

ze swoim ultrakonserwatyżmem nie potrafił zatrzymać dalszych reform. I właśnie za jego dwuletniego premierostwa doszło - paradoksalnie! - do emancypacji katolików. Batację rozpoczął Russell wnioskiem o zniesienie ustaw przeciw dysydentom (Test and Corporation Acts) z czasów Restauracji. Ustawy te, jak wiemy, wymagały m.in., ażeby obejmujący urząd cywilny lub wojskowy oprócz przysięgi państwowej o charakterze religijnym dawał widoczny dowód swej lojalności przystępowaniem do komunii anglikańskiej. Ale w Wieku Oświecenia od 1727 r. dzięki Walpole'owi Parlament corocznie (z czterema wyjątkami) uchwalał ustawę uchylającą ten warunek. Chodziło więc o zwykłą formalność, co jednakże dla wielu torysów było odstępniem od fundamentalnej zasady polityczno-państwowej. Lecz gdy wniosek Russella przeszedł w Izbie Gmin, Wellington, widząc że trzeba się wycofać "na nowe pozycje", nie robił przeszkód w Izbie Lordów przeciw zniesieniu Testu Sakramentalnego (1828)¹⁵. I nowa ustawa postanawiała, że urzędnik państwowy będzie zamiast przysięgi o obowiązku komunii składał przyrzeczenie, że nic nie uczyni, co by "szkodziło Protestantkiemu Kościołowi Państwowemu lub go podkopywało".

Nagle stanęła przed Wellingtonem kwestia emancypacji katolików. Nie był to już wówczas przedmiot polityki partyjnej, gdyż Castlereagh w rządzie Lysterpoola zrobił z tego sprawę otwartą, tzn. członkowie partii konserwatywnej mogli na nią głosować wedle swoich przekonań. Otóż gdy powołany na ministra handlu poseł Vesey Fitzgerald musiał szukać zgodnie z praktyką ówczesną ponownego werdyktu wyborców (w hrabstwie Clare) i wybory przegrał na rzecz katolika Daniela O'Connellals, Wellington i Peel zrozumieli niebezpieczeństwo. Za przykładem Clare pójda inne hrabstwa i będzie kryzys konstytucyjny, gdyż katolicy w Parlamencie zasiadać nie mogą. Zwycięstwo O'Connella wywołało olbrzymie poruszenie. Anglesey, lord namiestnik Irlandii, ostrzegł rząd przed możliwością wybuchu zbrojnego. Choć sam "czuł odrazę do płaszczenia się przed tymi puszącymi się demagogami katolickimi", niemniej nalegał na wykorzystanie chwilowego spokoju dla załatwienia całej sprawy raz na zawsze.

Rozstrzygnął ją właściwie Peel", drugi przeciwnik emancypacji katolików. Uległ bowiem perswazjom Wellingtona, by w rządzie pozostał i zgodził się na emancypację, gdyż tylko przy jego pomocy uda się przełamać opór króla. Toteż niemałe było zdumienie w całym kraju, gdy w lutym 1829 r. Peel na otwarciu sesji przeczytał w mowie tronowej (której wygłoszenia Jerzy IV kategorycznie odmówił), że monarcha zaleca, aby Parlament "wziął pod troskliwą uwagę całą sytuację w Irlandii" i "rozpatrzył prawa nakładające ograniczenia na rzymskokatolickich poddanych JKMości". (Co prawda Jerzy IV później próbował jeszcze hamować przeprowadzenie ustawy, ale gdy Wellington ze swoim rządem ~~,ł~ł L. "" ^" r^TTY-^e-ii muciał ustsmiLV W Izbie Gmin Peel uzasadniał

ustawę argumentami racjonalnymi, Wellington natomiast użył swego wielkiego autorytetu u Lordów, argumentując: "Jestem jednym z tych, którzy w odróżnieniu od większości ludzi dłuższy okres życia spędzili na wojnie... I mówię, że gdyby udało mi się za cenę jakiegokolwiek poświęcenia uniknąć choćby miesięcznej wojny domowej w kraju, do którego jestem przywiązany, oddałbym za to życie". Cumberland, Sidmouth, Eldon i 36 innych lordów złożyło formalny protest. W połowie kwietnia 1829 ustawa stała się prawem. Katolicy nie mieli teraz dostępu jedynie do urzędu regenta Anglii, kanclerza, wodza naczelnego i lorda-namie-stnika Irlandii. Ale zaraz za tą ustawą

uchwalono drugą, podnoszącą w Irlandii uprawnienia wyborcze z 2 do 10 funtów dochodu rocznie z ziemskiej własności prywatnej. Tym samym liczba wyborców spadła z 200 000 do 26 000, a wzrósł w ten sposób ogromnie procent wyborców protestantów. Wśród katolików zapanowała gorycz, wzmogła się agitacja za rozwiązaniem unii z Anglią.

A partia torysowska była rozbita. Zamieszanie wywołane różnicą zdań co do emancypacji katolików powiększało powstanie nowej grupy konserwatywnej, argumentującej paradoksalnie za reformą wyborczą, jako że niby bardziej reprezentatywna Izba Gmin nie uchwaliby emancypacji. Inne głosy znowu wypowiadały się za reformą dlatego, że wzrastające koszty wyborów działały ze szkodą dla ziemian na korzyść przeciwnych im interesów finansistów i fabrykantów - radykałów. Tymczasem sam Wellington był niewzruszonym przeciwnikiem jakichkolwiek reform parlamentarnych, ale za mało miał elastyczności, aby te różne zwalczające się faksje torysowskie neutralizować, jak to z powodzeniem robił przez lata Liverpool. Brakowało też torysom drugiego Canninga, który z przekonaniem potrafił rozbrajać opinię, żądającą reform, twierdzeniem, iż żadnych reform nie trzeba, skoro Parlament - taki jaki jest - liczy się z opinią publiczną, popierając "postępową" politykę rządu.

Pogrzeb króla Jerzego IV w ostatnich dniach czerwca 1830, po którym na tron wstąpił jego brat, ks. Clarence, jako Wilhelm IV, i związane z tym w jesieni wybory do nowego Parlamentu odbywały się pod wrażeniem wiadomości nadchodzących z Francji. W lipcu wybuchła w Paryżu rewolucja. Sytuacja europejska od razu się zmieniła. Odbiło się to i na losach obu angielskich partii, gdyż zwycięstwo Ludwika Filipa^{1*}, "króla-obywatela", przyrównywano w Anglii do "rewolucji wspaniałej" z 1688 r. Torysi stracili około 40 mandatów, lecz Wellington mimo tego na otwarciu Parlamentu zapowiedział, że żadnych reform nie będzie. Whigowie od razu ruszyli do ataku. A że nowy monarcha też miał sympatie whigowskie, rząd przegrawszy głosowanie nad listą cywilną - co się równało wotum nieufności - po dwóch tygodniach podał się do dymisji. Gwoździem do trumny torysowskiej stało się przemówienie Wel-

584

ko nie jest przygotowany do jakiegokolwiek ustawy (reformy) tego rodzaju, ale jeśli chodzi o niego samego, raz na zawsze chce oświadczyć, iż jak długo będzie zajmował jakiegokolwiek stanowisko rządowe, zawsze jego obowiązkiem będzie przeciwstawianie się takim krokom proponowanym przez innych".

Filozofia torysowska, wywodząca się z dogmatu o świętej własności prywatnej i przywilejów klasowych, chronionych przez Koronę, Kościół i Parlament, jasno została wyłożona przez Williama Paleya¹⁹. Wellington w swojej mowie był jego echem: "Mamy Parlament złożony z 558 członków, wśród których znajdują się na j zamożniejsi właściciele ziemscy i kupcy królestwa, zwierzchnicy sił lądowych, morskich i prawa, posiadacze wielkich urzędów państwowych, razem z wieloma osobami, prywatnymi, wyróżniającymi się wiedzą, retoryką i działalnością. Jeżeli kraj nie jest bezpieczny w ich rękach, to komu miałby powierzyć swe interesy? Czy jakiś nowy projekt reprezentacji parlamentarnej gwarantuje większą mądrość lub więcej niewzruszonej prawości?" Niemniej 60-letnie rządy torysów skończyły się. Król powierzył misję sformowania nowego rządu earlowi Greyowi.

Jedną z przyczyn wewnętrznej słabości whigów, co naturalnie ułatwiało torysom tak długie utrzymywanie się przy władzy, było rozbitcie na grupy i brak uznanego,

energicznego przywódcy. Jedną z tych grup, 12 głosów rodu Grenville'ów (książęta Buckingham), wprost kupił Liverpool po śmierci Castlergagha, żeby umocnić swoją większość w Izbie Gmin. Po śmierci Jerzego Ponsonby, przywódcy opozycji whigowskiej w latach 1808-1817, zadanie to powierzono Jerzemu Tierney (zm. 1830). Był on czołowym oponentem Pitta (strzelali się w pojedynku, bezkrwawo). Ale że wielcy whigowie arystokraci patrzyli nań z góry, bo arystokratą nie był, Tierney nigdy nie miał wystarczającego poparcia, żeby wprowadzić konieczną dyscyplinę partyjną, a radykałowie w Izbie Gmin nie zwracali nań uwagi. Gdy Tierney rzekł się przywództwa po czterech latach, nikt już formalnie po nim tej funkcji nie objął i whigowie w Izbie Gmin byli rozbici. Najzdolniejszy z nich, Szkot, Henryk Brougham, nie budził zaufania ze względu na chwiejność charakteru i brak solidności. W Izbie Lordów przewodził im earl Grey, należący do prawicy partyjnej. Odeń i od ludzi jemu podobnych szła niechęć whigów do "pos-politaków" i radykałów takich np. jak bogaty piwowar Whitbread (popełnił samobójstwo w 1815) i do agitatorów poza Parlamentem, jak Hunt czy Cobbett²⁰. (Samobójstwem przerzedził szeregi whigów również sir Samuel Romilly w 1818, rzecznik reformy prawa kryminalnego). Whigowie arystokraci uważali siebie nadal za strażników i patronów monarchii konstytucyjnej, którą ustanowili dzięki "rewolucji wspaniałej" w 1688 r. Łączyła ich zgoda na emancypację katolików, ale co do reformy wyborczej zdania mieli różne. Lord Jan Russell (syn ks. Bedfordu, skąd tytuł kurtuazyjny) od 1819 wypowiadał się w Izbie Gmin za

585

przyznaniem prawa do reprezentacji parlamentarnej nowym miastom przemysłowym kosztem tych okręgów, gdzie dowiedziono przekupstwa.. Ale sam mówił o sobie, że jest "wrogiem szerokich reform", przekonany, że wszystkie takie zamiary "prowadzą do przekształcenia naszych instytucji politycznych, czego wcale sobie nie życzę". Grey w 1820 rozpytywał whigów, co myślą o reformie wyborczej i czy ją uważają za warunek konieczny powstania nowego rządu. Lord Holland (Fox) w 1832 napisze, że nigdy nie był "gorliwym reformatorem"; wielcy przywódcy whigowscy wcale nie chcieli tracić swoich "kieszonkowych" okręgów wyborczych. Russell uważał, że w hrabstwach, gdzie przeważają interesy ziemiaństwa, należy zwiększyć liczbę mandatów. Tierney w 1824 wyrzekł w Parlamencie, iż reforma wyborcza "nigdy partii nie może zjednoczyć", gdyż nawet wśród tych, co są za nią, słyszy się "tysiące różnych opinii"²¹. Przez wiele lat, jak widzieliśmy, whigowie nie różnili się od torysów, broniąc razem z nimi zawzięcie swego stanu posiadania klasowego i wspólnych interesów po wojnach napoleońskich. Ale nowa polityka finansowa, handlowa i administracyjna za rządów Liverpoola siłą rzeczy na pierwsze miejsce wysunęła reformę Parlamentu. System był archaiczny. Opierał się na statucie z połowy XV w., gdy Henryk IV ustanowił dla hrabstw kwalifikację wyborczą w wysokości (minimum > 40 szylingów rocznego dochodu z ziemi prywatnej, nie dzierżawionej. Miasta dostawały prawo reprezentacji w Parlamencie zależnie od nadań królewskich, które różniły się pod tym względem bardzo. Za Tudorów rozciągnięto prawa wyborcze na Walię. Po unii ze Szkocją w 1707 weszła do Izby Gmin 45 posłów, a po unii z Irlandią w 1801 - aż 100. Gdy po śmierci Jerzego IV whigowie doszli do władzy, 122 posłów reprezentowało hrabstwa w Anglii, 432 - okręgi miejskie (boroughs), w większości właściwie nieistniejące albo tak zmienione z powstaniem nowych miast (dawniej wsi), że ta reprezentacja nie oddawała wcale prawdziwego stanu populacyjnego i nowych potrzeb całkiem nowego elektoratu, 4 posłów reprezentowało

uniwersytety w Oksford i Cambridge. Z tych 432 posłów 200 zależało od swoich patronów prywatnych, rozporządzających, głosami miejscowymi, a 180 okręgów było w każdym wyborach do kupienia.

Tymczasem rewolucja gospodarcza stworzyła nową Anglię. Na północ od rzeki Trent kraj zawsze biedny i rzadko zaludniony stawał się teraz jednym ogromnym warszatem, z wielkimi ośrodkami fabrycznymi, jak Manchester, Birmingham, Liverpool, Leeds. Bradford nad Aire szybko wypierał Bradford nad Avonem z czołowego miejsca produkcji i handlu wyrobami wełnianymi. Ale przeszło połowa miejskich okręgów wyborczych leżała na południu, w hrabstwach nadmorskich (wraz z Wil-tshire), z tego 56 w rejonach objętych przyływem i odpływem morza. Beeralston, Bossiney, Brackley, Bramber, Gatton, Hedon, Newton, Old Sarum, Tregony i wiele innych małych miejscowości miało po dwa mań-

586

daty poselskie. Manchester, Birmingham, Leeds, Sheffield, Wolverhampton, Halifax, Bolton, Bradford - miasta wielotysięczne i wciąż rosnące - żadnego. System wyborczy w tych uprzywilejowanych miejskich okręgach wyborczych był po średniowiecznemu różnorodny. W niektórych prawo głosu mieli wszyscy mieszkańcy płacący podatki, w innych tylko dziedzicznie wolni mieszcianie, po których też już czasem nawet śladu nie było, a jeszcze w innych członkowie korporacji miejskiej bądź mieszkańcy domów tradycyjnie uprawnionych do głosowania czy też posiadacze "ognisk domowych". Tych ostatnich nazywano popularnie "pot-wallopers" (co było zniekształceniem od potboilers); chodziło o ludzi, którzy mieli w swoim domostwie kuchnię, kominek czy palenisko, gdzie przyrządzano posiłki gorące. Rzecz wcale niebłaha, zważywszy wysokie ceny. drewna. Ta średniowieczna spuścizna doprowadziła oczywiście do zupełnej karykatury systemu wyborczego. W Gatton tylko 7 mieszkańców miało prawo głosu, w Tavistock 10, w Pevensey 6, w Old Sarum nikt - i tam posłów mianował właściciel posiadłości. W Szkocji i w Irlandii było podobnie, jeśli nie gorzej. A w całej Anglii, Walii, Irlandii i Szkocji na 16 mln mieszkańców było zaledwie 160 000 uprawnionych do głosowania.

Kwakrowie *d lat agitujący za reformą wyborczą obliczali w 1793 r., że 70 posłów w Anglii i Walii reprezentowało okręgi, w których wyborców nie było już wcale. 90 posłów było wybieranych przez mniej niż 50 wyborców (w każdym okręgu), a 37 przez mniej niż 100 wyborców. Mówiono ironicznie, że "nasz kraj należy do ks. Rutlandii, lorda Lonsdale'a, ks. Newcastle i około 20 innych posiadaczy miejskich okręgów wyborczych. Oni są naszymi panami". Newcastle rozporządzał 11 mandatami, Lonsdale 9, Darlington 7, a ks. Rutlandii, markiz Buckingham i lord Carrington po 6. Wedle obliczeń ks.

Richmondu w 1780 r. większość w Parlamencie zależała zaledwie od 6000 wyborców. W petycji o reformę Parlamentu, wniesionej w 13 lat później przez Greya (a przygotowanej przez kwaków), powiedziano, iż 154 osoby (wśród nich 40 lordów) rozporządzają 357 mandatami. Inna analiza, z 1816 r., wymienia 487 posłów-nominatów na wszystkich 658 (z irlandzkimi). Toteż walka wyborcza sprowadzała się do tego, kto da więcej; wartość okręgu wyborczego oceniano na przeszło £ 7000; taką sumę proponował Pitt właścicielom w 1785 roku w swoim projekcie częściowej reformy za zniesienie "najbardziej zgniłych okręgów wyborczych" i tyleż wymieniono w artykułach unii parlamentarnej Anglii z Irlandią (£ 15000 za okręgi miejskie o dwóch mandatach). Na wybory wydawano sumy olbrzymie. W 1768 Bentinckowie wydali £ 40000 w Cumberland i Westmorland, tyleż samo Lowtherowie. W Yorkshire w 1807

lord Milton i Mr. Lascelles - £ 200 000. Oczywiście, nie działo się to wszędzie i nie w każdym wyborach, które zresztą odbywały się wtedy, gdy albo wielkie

587
powali kandydaci obu partii. W innych okręgach, gdzie był tylko jeden kandydat (nominat), żadnej walki nie było i wybory polegały na biernym głosowaniu. Hogarth, Rowlandson i Gillray pokazali w swoich karykaturach, jak walka wyborcza wyglądała z całym tym przekupstwem, pijaństwem, obietnicami, groźbami i bijatykami. Ruch za reformą wiele zawdzięczał dysydentom, którzy swe przekonania społeczne i polityczne czerpali z filozofii utilitaryzmu. Wiele klubów, związków i stowarzyszeń miejscowych bądź narodowych dawał(r) swoim członkom możliwości kształcenia się drogą debat i dyskusji, w których myśl Benthama, obu Millów, Hume'a, Place'a, Owena²² i innych kształtowała ich poglądy. Grey przez lata służył w Parlamencie kwakrom za rzecznika ich dążeń do reformy. W 1780 r., Society for Constitutional Information żądało wyborów powszechnych i równych okręgów wyborczych. W 1821 było 19 petycji o reformę, w dwa lata później 29, ale między 1824 a 1829 ani jednej. Tłumaczyć to chyba można względnym wówczas spokojem w kraju i małymi stosunkowo zakłóceniami na rynku pracy. Lecz gdy w 1830 ta prosperity kapitalistyczna weszła znowu w jeden ze swych cyklicznych kryzysów, a rewolucja lipcowa we Francji stała się potężnym bodźcem dla pragnień i celów wszystkich niezadowolonych, rozruchy i demonstracje były powszechne. Już w drugim dniu swych rządów Grey wydał proklamację ofiarującą duże nagrody pieniężne za ujawnianie "przestępców naruszających porządek publiczny, biorących udział w rozruchach bądź podpalaczy", zapewniając przy tym lordów-namiestników w hrabstwach o pomocy wojska. "Każda gazeta przynosi nowe wiadomości o pożarach, niszczeniu maszyn, związkach robotników i podwyżkach płac pod przymusem" - notował Greville - a "Cobbett i Carlile²³ piszą i podniecają umysły już poruszone wypadkami za granicą". London Radical Reform Association i Birmingham Political Union od paru miesięcy prowadziły gwałtowną agitację za reformą wyborczą. Najwięcej strajków wybuchło na południu, wśród robotników rolnych, którzy jak zwykle niszczyli maszyny i podpalali stogi. W grudniu 1830 odbył się masowy proces 1000 aresztowanych: 9 skazano na karę śmierci i powieszono (w tym nieletnich chłopców), 450 skazano na zsyłkę i ciężkie roboty (w tym 200 na dożywotnią katorgę), przeszło 400 poszło do więzienia. Izba Gmin dużą większością odrzuciła wniosek o powszechny pardon, choć większych ofiar w ludziach w tych rozruchach nie było - jednego człowieka zabiło wojsko!

Rząd Greya nie wystąpił z żadną inicjatywą, aby ulżyć losowi robotników rolnych. Był to najbardziej arystokratyczny rząd przez całe stulecie. Składał się zresztą prawie z samych parów. Miał tylko 4 członków w Izbie Gmin, ale jakich: par irlandzki Palmerston - minister spraw zagranicznych; dziedzic do tytułu earlowski Spencerów, Alt-horp - kanclerz Exchequeru; wielki właściciel ziemski sir Jakub Graham -- nprW.WU- lmvł nrlmiT-alintf- /o.*.<

.,--l /-> --- 4. _

588

Glenelg - przewodniczący komisji kontroli. Członkami rządu byli też: syn Greya, zięć, szwagier i kuzyn. Sam Grey chwalił się, iż żaden rząd nigdy nie reprezentował tak wielkich posiadaczy ziemskich, a jednym z pierwszych aktów nowego rządu było nadanie dwu tytułów książęcych. Grey mówił o sobie publicznie, iż "z pochodzenia i

natury jest arystokratą, z predylekcją do starych instytucji". Reformę wyborczą uważał za krok definitywny i ostatni do nowego Parlamentu (a nie za początek nowego porządku demokratycznego), który miał stworzyć "mocne podstawy oporu przeciw dalszym innowacjom". Do rządu weszli też torysi, dawni zwolennicy Canninga: Melbourne - na ministerstwo spraw wewnętrznych, lord Goderich (Robinson) - wojna i kolonie. (Palmerston wtedy także był torysem). To skłoniło Crokera" do napisania, że "nazwy whig i torys należy zarzucić", gdyż walka nie toczy się już "między partiami politycznymi o władzę, lecz między motłochem a rządem... między zasadami konserwatywnymi a wywrotowymi". "Konserwatyzm" - zdaniem Crokera - miał przyszość. Tego terminu użył; już Canning w 1824, a po 1830 "torys" nabiera znaczenia pejoratywnego, określa konserwatyzm obskurantki, wsteczny. Podniecenie sprawą reformy podtrzymywał proces wytoczony Carli-le'owi i Cobbettowi, oskarżonym o podżeganie do rozruchów. Carlile dostał dwa lata i 200 funtów grzywny, Cobbett na swoim procesie, odroczone na 6 miesięcy, bronił się zrećźnie i został uniewinniony. Wreszcie w marcu 1831 lord Russell przedłożył whigowski projekt reformy, 60 zgniłych okręgów wyborczych miało zniknąć wraz ze swoimi 199 przedstawicielami. Miasta przemysłowe dostawały mandaty poselskie*,. Ogólna liczba posłów w Anglii i Walii miała spaść o 62. Uprawnienia wyborcze w miastach przyznano dzierżawcom lub właścicielom domów czynszowych, przynoszących co najmniej 10 funtów rocznie. Na wsi w hrabstwach do dotychczasowych wyborców z dochodem rocznym od 2 funtów w górę z ziemi prywatnej dodano długoterminowych dzierżawców z dochodem od 10 funtów w górę oraz wszystkich innych z docho-^ dem £ 50 i więcej. Reforma powiększała elektorat o część niższej burżuazji miejskiej i średniego chłopstwa oraz nowych właścicieli ziemskich z warstwy przemysłowców, finansistów i kupców. Wydała się zbyt radykalna większości, whigów, choć na wsi w niczym nie zagrażała ich interesom. W drugim czytaniu projekt ustawy przeszedł zaledwie jednym głosem, do trzeciego nie doszło. Torysi wygrali 8 głosami swoją poprawkę o utrzymanie dotychczasowej liczby posłów. To zniekształcało ustawę i na żądanie Greya król rozwiązał Parlament. Nowe wybory przyniosły tryumf zwolennikom reformy większością przeszło 100 posłów. W końcu września ustawa znalazła się w Izbie Lordów. Odrzucono ją tam 199 głosami (w tym 21 biskupów) przeciw 158. W Bristolu, Derby, Nottingham, Worcester, Co-ventry wzbudził rozruchy. Pałac biskupi w Bristolu spalono, tłum

589

wtargnął do więzienia, gmach sądu złupiono. Porządek przywróciły trzy oddziały kawalerii. Agitacja radykałów w całym kraju była tak gwałtowna, że Grey i bardziej prawicowi whigowie czuli się zaambarasowani poparciem takich sojuszników, z którymi nie chcieli być identyfikowani. Wśród posłów whigowskich panowały nastroje ugodowe. Russell (już członek rządu) wprowadził zmiany do ustawy: liczba zgniłych okręgów wyborczych skazanych na zagładę spadła do 56, a tych, w których zamiast dwóch posłów miało być po jednym - do 30 (poprzednio 47), tak że ogólna liczba posłów pozostawała niezmienną.

Król wywarł presję na biskupów, żeby głosowali za ustawą. Rząd układał się z bardziej ustępliwymi lordami torysami. Grey wreszcie pod naciskiem swoich "lewicowych" whigów przekonał króla o konieczności powiększenia Izby Lordów o zwolenników reformy i sama ta groźba wystarczyła. W kwietniu 1832 ustawa przeszła w Izbie Lordów

drugie czytanie większością 9 głosów. Lecz wtedy lord Lyndhurst, przywódca opozycji torysowskiej, postawił wniosek o debatę szczegółową i głosowanie nad paragrafami znoszącymi poszczególne okręgi wyborcze - nad każdym z osobna! - po przegłosowaniu najpierw pozostałych części ustawy. Była to gra na bardzo długą zwłokę i zmęczenie whigów. Grey na to zażądał od króla utworzenia nowych 50 tytułów lordowskich, Wilhelm zgadzał się tylko na 20. 9 maja Grey podał się do dymisji. Zbliżał się do siedemdziesiątki, był zmęczony całą walką i zrezygnował z ulgą. Odpowiedzialność za ustawę spoczywała teraz na torysach. Król wezwał lorda Lyndhursta, który zląkł się tej odpowiedzialności i wysunął Wellingtona. Ten misję przyjął, gotów przeprowadzić bardzo umiarkowaną reformę, ale trudno mu było sformować rząd. Peel, na którego liczył, był zdania, że partia od początku przeciwna reformie nie zmieni nagle frontu, a zbyt umiarkowana ustawa nie przejdzie w Izbie Gmin i nie ma szans na zgodę w kraju. Izba Gmin już zresztą wyraziła poparcie Greyowi manifestacyjnym wotum zaufania; londyńskie City, Manchester i inne wielkie miasta słały petycje do Parlamentu o wstrzymanie subsydiów dla króla i dworu. W kraju panowały nastroje bardzo złe, bo od jesieni szerzyła się cholera; handel i przemysł chromały. W wielu miejscowościach odmawiano płacenia podatków. Place rzucił hasło, aby "księcia (Wellingtona) zatrzymać runem na złoto", tzn. żądać w bankach wypłat złotem zamiast banknotów, aby doprowadzić do większych trudności w kraju. I choć ten run istotnie się rozpoczął, Baringowie i Rotszyldowie podtrzymali banki swoimi zapasami. Wellington jako kandydat na premiera nie był popularny; obrzucano jego powóz kamieniami, wybijano szyby. On sam - jak zwykle gotów wypełnić swój obowiązek, nawet bez Peela - niepokoił się jednak małym stanem wojska, niedostatecznym do zdławienia powszechnych rozruchów. I ostatecznie przekonany, że przeprowadzenie tej umiarkowanej reformy nie leży w interesie ani partii, ani państwa, zrzekł się swej misji.

590

W ciągu tygodnia Grey był znowu premierem. Teraz mógł stawiać warunki. Król zgodził się mianować tylu parów, ilu będzie konieczne. Wellington dostał nakaz, aby przestał przeciwstawiać się reformie i użył swego wielkiego autorytetu wśród lordów na rzecz ustawy. Lyndhurst wraz z innymi przywódcami torysowskimi dali obietnicę wstrzymania się od debat, a nawet od obecności w Izbie Lordów. 4 czerwca ustawa przeszła przez trzecie czytanie w Izbie Lordów, 7 czerwca 1832 król dał placet. Walka była skończona. Jednocześnie zreformowano połowicznie system wyborczy w Szkocji i Irlandii. Elektorat w Anglii i Walii powiększył się do 652 000. Ale w nowym Parlamencie nadal przewagę mieli ziemianie: 217 posłów synów arystokracji lub szlachty, a ziemian w ogóle prawie 500. Najwięcej skorzystali radykałowie, wprowadzając 70 posłów, co jednak w porównaniu z 380 posłami whigowskimi znaczenia praktycznego nie miało. Zwłaszcza że nie stanowili zorganizowanej grupy politycznej, z wybranym przewodcą i dyscypliną partyjną. Grey i Russell nie kryli swej niechęci, a czasem i pogardy dla radykałów. Ks. Bedfordu mówił, "że można z nimi współdziałać w wielkiej sprawie publicznej, ale bez zaufania"; Melbourne wszystkich benthamistów uważał za "głupców", a radykałów w ogóle za swoich prześladowców, gdyż nieustannie żądali odeń "reform". Powie też z czasem królowej Wiktorii, iż radykałowie nie mają "ani zdolności, ani uczciwości, ani większej siły".

Reformę wyborczą 1832 r. wnet przestano uważać za krok drastyczny. Uprawnienia Izby Lordów pozostały bez zmian, Izba Gmin wcale nie nabrała charakteru bardziej reprezentatywnego. Reforma była ustępstwem na rzecz burżuazji miejskiej, usunęła zgniłe okręgi wyborcze, ale nie nadużyła²⁶. I nie tyle ta reforma, co rewolucja przemysłowa zmieniała charakter i treść obrad w Parlamencie. "Ciągła, ożywiona rozmowa po obiedzie" - jak jeden z posłów nazwał debaty - ustępowała pod naciskiem spraw prozaicznych i koniecznej rzeczowości; kwiecista wymowa nie nadawała się do debat o gwoździach czy butach. Lord Egremont już w 1827 zauważył, że "działanie i retoryka w Parlamencie zmieniły się całkowicie w ciągu tego krótkiego czasu za mej pamięci. Retoryka parlamentarna nie ulega zmianom pod wpływem smaku czy mody, tylko z konieczności, gdyż górnolotne słowa Demostenesa tak pasują do funduszu amortyzacyjnego i banknotów, zboża, budulca sosnowego i bawełny, jak głos trąby do mitingu kwaków". Rzeczowość stawała się koniecznością także pod nawątem nowych spraw, jakie przynosiła urbanizacja ze swoim rosnącym proletariatem. Trzeba było zmieniać procedurę parlamentarną, skracać czas debat. Od 1843 posłowie prezentujący swoje petycje już nie mieli automatycznego prawa do debaty, chyba że sprawa była nagła, wymagająca akcji natychmiastowej. Naturalnie spadła liczba petycji. Parlament tracił dawną łączność z różnymi grupami społeczeństwa, wzrastało znaczenie partii i rządu. Ale rząd wciąż był

591

ograniczony przez -Izbę Gmin w swojej pracy ustawodawczej do dwóch wieczorów tygodniowo, które w razie potrzeby zmieniały się w noc do białego rana. W 1834 oddano do dyspozycji reporterów i dziennikarzy specjalną galerię w Izbie Gmin, zwiększając od razu w całym kraju zainteresowanie obradami. Po dwóch latach zaczęto ogłaszać regularnie wyniki głosowań. W 1846 presja ustawodawcza zmusiła Izbę do dalszego ograniczenia uprawnień poselskich: wszystkie projekty ustaw prywatnych, wnoszonych indywidualnie przez posłów, a nie z ramienia partii ani rządu, musiały przechodzić przez sito komisji specjalnej.

Tymczasem w tej zreformowanej Izbie Gmin, z większością whigo-wsko-radykalną, wzrosła już na pierwszej sesji rola Peela, konserwatysty. Większość posłów szła za nim; gdyby chciał, mógł obalić rząd. Działo się to dlatego, że Peel nie przestając być konserwatystą, na politykę patrzył bez uprzedzeń, poparł reformę, a gdy zachodziła rzeczywista potrzeba, zmieniał zdanie. "Nikt nie jest bardziej przekonany ode mnie - pisał przed reformą - o absurdzie doktrynalnej zasady, że ponieważ na jednej sesji Parlamentu poszło się w danej sprawie w takim kierunku, to na następnej musi się iść koniecznie w tym samym". Reformy tej nie uważał za ostateczną; przewidywał dalsze, a jego zadanie polegało na tym, aby własną partię przekształcić tak, aby sama była gotowa do inicjowania reform. Musiała wpięrow pokonać opory wobec koniecznych zmian, nie tkwić uparcie na pozycjach straconych, wytworzyć w sobie nowy potencjał polityczny, umiarkowanie pozytywny wobec wielkich zmian społecznych i gospodarczych. "Za główny cel partii nazywanej konserwatywną - mówił zaraz po wyborach - uważam opieranie się radykalizmowi i powstrzymywanie tych dalszych zaborczych wpływów demokratycznych, jakie będzie się usiłowało wywierać prawdopodobnie z powodzeniem na skutek już osiągniętych tryumfów". W 1838 powie: "Celem moim od paru już lat jest położenie fundamentów pod wielką partię, która zasiadając w Izbie Gmin i czerpiąc swoje siły z woli społecznej, winna zmniejszać

ryzyko starć i łagodzić wstrząsy między dwoma ciałami legislatury". Do tego jeszcze było daleko.

Rząd Grey a pod wpływem radykałów przeprowadził jeszcze trzy u-stawy o dużym znaczeniu. Pierwsza zapowiedziała odpowiedzialność państwa za szkolnictwo podstawowe, druga ograniczała pracę dzieci w przemyśle, trzecia znosiła niewolnictwo. Dotychczas, tak jak w średniowieczu, szkolnictwo elementarne było domeną Kościoła, zborów dysyden-ckich i księży katolickich oraz na własną rękę działających osób prywatnych. Kształcenie ubogich dzieci anglikańskich sprowadzało się do szkółek niedzielnych i czytania Biblii. Większość dzieci w szybko wzrastających miastach przemysłowych do tych szkółek nie chodziła, bo ich tam nie było. Nowo powstałe klasy średniej i drobnej burżuazji do nauki miały na ogół stosunek niechętny: sprawdzianem wartości człowieka

592

593

była jego umiejętność gromadzenia dóbr materialnych, przede wszystkim pieniędzy. Wielu z tych, co się dorobili, nie umiało dobrze czytać i pisać. Szkolnictwo było bezproduktywne i kosztowne. Na uniwersytetach nie zajmowano się kwestiami związanymi ze szkolnictwem w ogóle, nawet teoretycznie. Nie brakowało argumentów za tym, że rozruchy i zaburzenia są głównie dziełem tych, co liźnęli trochę nauki, i że szkolnictwo powszechne pogorszy sprawę.

Nauki ścisłe też nie odegrały dotychczas wielkiej roli w przemyśle. Na czele rewolucji przemysłowej szła "inżynieria praktyczna" - mechanicy, majstrowie, ślusarze. Niemal wszyscy wynalazcy brytyjscy w owych czasach zdobyli swoje wykształcenie "zawodowe" w warsztatach i fabrykach, przy pracy. Dla olbrzymiej większości dzieci ubogich nie było szkół wcale.

Szkot Andrzej Bell i Anglik William Lancaster¹⁷ wynaleźli tzw. system monitorski. Polegał on na głośnym mechanicznym zadawaniu klasie pytań przez "monitora" wedle ustalonego schematu i równie mechanicznym zbiorowym odpowiadaniu. Po wbiciu sobie w pamięć koniecznych wiadomości i nabyciu pewności siebie uczniowie z kolei sami stawali się nauczycielami. "Dajcie mi dzisiaj 24 uczniów, a jutro będzie z nich 24 nauczycieli", mawiał Bell - utylitarysta w klasycznym znaczeniu, przyjmujący bezkrytycznie zasady mechaniczne jako uniwersalną podstawę życia w jego zjawiskach społecznych i natury. System monitorski miał wielu zwolenników, bo uczył rudymetów pisania, czytania i rachunków bardzo małym kosztem - 7 szylingów rocznie na ucznia - bez nauczycieli. A do 1846 szkoleniem nauczycieli prawie się nie zajmowano. Ponadto ten system nie rozwijał w nikim umyśle ni intelektu, uczył natomiast hordy pół dzikich dzieci ciemnych mas robotniczych dyscypliny oraz poszanowania autorytetów. Wbijał w głowę od małego takie pojęcia, jakie dla klas posiadających, Kościoła i Państwa były korzystne, przygotowywał bierne szeregi robotników na całe życie. Także Bentham z charakterystyczną dla siebie mętnością, a jednocześnie zdrowym rozsądkiem wyłożył swoje poglądy na szkolnictwo w Chrestoma-thia, gdzie "panopticon" stanowił model zarówno szkoły, jak więzienia (nazwa stąd, że ze środka budynku można było obserwować wszystkie klasy lub cele. Dla utylitarysty trudno o lepszy przykład!). Hasło rewolucji francuskiej, że szkolnictwo musi być "powszechne, przymusowe, bezpłatne i świeckie", nie znalazło w W. Brytanii zrozumienia²⁸, choć w Szkocji do nauki przywiązywano wagę od dawna i - jak wiemy - w XVII wieku każda parafia

prezbiteriańska miała swoją szkołę. Konieczność powszechnego nauczania głosili jedynie radykałowie. W 1807 Izba Gmin uchwaliła projekt ustawy Whitbreada o szkołkach parafialnych, finansowanych częściowo z podatków gminnych i miejskich. Izba Lordów projekt odrzuciła. W 1811 powstało National Society (Towarzystwo Narodowe, w którym Bell grał dużą rolę), dla edukacji ubogich pod patronatem Kościoła anglikańskiego, a w 1814 druga organizacja - British and Foreign School Society (Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Szkolne), z Lancasterem, z celem podobnym, ale o charakterze świeckim. W szkołkach pierwszej instytucji uczono liturgii i katechizmu, w drugiej czytano Biblię. Oba towarzystwa opierały się na funduszach prywatnych i darowiznach, co naturalnie ograniczało ich działalność. W 1816 r. Brougham uzyskał poparcie dla swego wniosku o powołanie komisji parlamentarnej dla sprawy "kształcenia stanu niższego w Londynie". Na podstawie jej raportu wniósł projekt ustawy oddającej szkolnictwo podstawowe klerowi, z zastrzeżeniem, aby naukę religii ograniczyć tylko do Biblii. Wywołało to opory obu towarzystw, zazdrosnych o swoje wpływy; projekt umarł śmiercią naturalną. Dopiero rząd Greya w 1833 uzyskał od Parlamentu £ 20 000 rocznie na oba towarzystwa, pod warunkiem że połowa sumy potrzebnej na budowę każdej szkoły wpłynie z darowizn, czyli praktycznie z funduszu jednego lub drugiego towarzystwa. Szkocja dostała przy tym £ 10 000 na swoje szkolnictwo parafialne.

Wzrost liczby szkół zmuszał rząd do wydawania więcej pieniędzy na subsydia, co z kolei prowadziło do naturalnego dążenia, aby nad tymi funduszami sprawować większą kontrolę. Russell przewidując opory konserwatystów utworzył w tym celu specjalny komitet Rady Królewskiej dla spraw szkolnictwa, wysuwając jednocześnie projekt założenia seminarium nauczycielskiego oraz szkoły wzorcowej dla wypracowania programu nauczania religii anglikańskiej i wyznań dysydenckich. Wybuchła burza; podwyżkę subsydium uchwalono tylko większością dwóch głosów. Izba Lordów z prymasem na czele złożyła protest przeciw utworzeniu komitetu - którego sekretarzem był dr Kay, człowiek rozważny, znający dobrze problemy szkolnictwa podstawowego, gdyż długo pełnił funkcję komisarza prawa ubogich i praktykował jako lekarz w uboższych dzielnicach Manchesteru. Kay dał fundusze obu Towarzystwom na założenie seminariów nauczycielskich, ustanowił inspektorów szkolnych, przydzielał pieniądze tylko tym szkołom, które istotnie utrzymywano częściowo z funduszy prywatnych, i wytrwale dążył do zapewnienia wolności sumienia w regulaminach szkolnych. Czy dziecko ma się uczyć religii, czy nie, miało zależeć od życzenia rodziców. Opinia publiczna była temu przeciwna, lękając się areligijności mas robotniczych. Obie partie polityczne żądały, aby "cała nauka była uświęcona wpływem religii". Kay za swoje zasługi wyróżniony został potem tytułem szlacheckim (sir Jakub Kay-Shuttleworth). Przekonawszy się na podstawie raportów swoich inspektorów, że system monitorski daje liche rezultaty, ustanowił stypendia 5-letnie dla zdolniejszych uczniów, by mogli pójść do szkół poleconych przez inspektorów. Stamtąd szli z kolei do seminariów. Abiturient z takim dyplomem dostawał od komitetu dodatkowe wynagrodzenie do swojej małej pensja nauczycielskiej.

594

Roczne subsydium parlamentarne na szkolnictwo wynosiło już £. 100 000, ale cała sprawa zaczęła przerastać możliwości obu Towarzystw z ich funduszami prywatnymi. Ustawa Russella z 1853, uprawniająca miasta powyżej 5000 mieszkańców do

nakładania podatku na cele szkolnictwa, nie przeszła. Podatnicy byli gotowi finansować tylko szkoły swego wyznania. W tej sytuacji komitet zaczął dawać szkołom wiejskim dotacje oparte na liczbie uczniów, tzw. capitation grants. Po trzech latach rozszerzono to na miasta i w 1875 subsydlum parlamentarne na szkolnictwo podstawowe wynosiło już przeszło pół miliona funtów (L. 541 233). Rok wcześniej (1874) powstał departament szkolnictwa odpowiedzialny za działalność komitetu Rady Królewskiej oraz Urzędu Wiedzy i Sztuki (dotychczas przyczepionego do ministerstwa handlu). Na czele departamentu stanął wiceprzewodniczący komitetu w Radzie Królewskiej, w rzeczywistości minister szkolnictwa.

W 1858 powołano komisję parlamentarną pod przewodnictwem ks. Newcastle'a, dla zbadania stanu szkolnictwa podstawowego, celem "rozszerzenia porządnego i taniego szkolenia elementarnego na wszystkie klasy narodu". W wyczerpującym sprawozdaniu (a zapoznano się także z metodami nauczania za granicą) komisja podała, że tylko około 5%> dzieci nie chodzi do żadnej szkoły. Większość kończy naukę mając lat 11; wśród ubogich tylko jedno dziecko na 20 uczy się dalej po przekroczeniu lat 13.

Negatywnie oceniono programy nauczania i metody. Szkoły prywatne miały poziom jeszcze niższy. Koszty nauki dziecka wynosiły przeciętnie 30 szylingów rocznie, państwowe wydatki administracyjne i szkolenie nauczycieli 4 s. 6 d. Rodzice płacili mniej niż jedną trzecią, państwo dawało więcej niż połowę, resztę pokrywała ofiarność prywatna. Komisja zaleciła utworzenie wybieralnych rad szkolnych w hrabstwach i w miastach powyżej 40 000 mieszkańców - nakładających podatki na cele szkolnictwa, przeprowadzających egzaminy⁸ i zgodnie z ich wynikami odpowiednio subsydlujących szkoły. W sprawie przymusu . nauczania komisja nie była jednomyślna.

Z raportu niewiele wcielono w życie. Rząd obawiał się uprzedzeń religijnych na tle podatku szkolnego. Ale Robert Lowe - w latach 1855-1858 wiceprzewodniczący komitetu, potem kanclerz Exchequeru i minister spraw wewnętrznych - poparł zasadę "płacy wedle rezultatów", przydzielając najwyższe subsydlia tym szkołom, które wykazywały najlepsze wyniki. Podniosło to stan elementarnego wykształcenia, jednocześnie na lat przeszło 20 mechanizując i zacieśniając program niemal wyłącznie do podstawowych "3 R".

Nacisk na ujednoczenie szkolnictwa niższego wzrastał⁸⁰. W porównaniu z innymi krajami Anglia miała szkoły na fatalnym poziomie. Mocnych argumentów dostarczyły ostatnie wojny. Lepiej wykształceni szeregowi okazali się lepszymi żołnierzami (po stronie Północy w amerykańskiej wojnie domowej i po stronie Prus, zwycięskich w szybkiej wojnie

593

z Austrią w 1866). Liga Edukacji Narodowej, założona w Birmingham w 1869 przez Józefa Chamberlaina, żądała zniesienia zasady szkolnictwa wyznaniowego. Rząd wreszcie zdecydował się na kompromis. William Forster, który wówczas kierował szkolnictwem, przygotował projekt u-stawy mającej zapewnić państwu nadzór nad jak największą liczbą szkół bez nauki religii. Ale szkoły wyznaniowe mogły pozostać tam, gdzie istotnie były potrzebne - w dużych skupiskach dysydenckich - z dalszymi dotacjami państwowymi, lecz bez prawa do subsydlów i podatków miejskich.

Miejscowe rady szkolne, nie obejmujące tych szkół wyznaniowych, dostały szerokie uprawnienia w ramach samorządu miejskiego: mogły nakładać podatki na swoje cele, a więc przede wszystkim na budowę nowych szkół, pensje i kształcenie nauczycieli.

Wprowadzono przymus nauki do lat 13. Dzieci rodziców najbiedniejszych miały być zwolnione od wszelkich opłat. Ustawa stała się prawem w sierpniu 1870 r. Zasada utrzymana do dzisiaj, że w szkole świeckiej - otrzymującej subsydia samorządowe bądź wprost przez te władze utrzymywanej - nie uczy się religii (z wyjątkiem Biblii), przyczyniła się do większej wolności sumienia. A dowolna interpretacja Biblii wytworzyła jeszcze bardziej świecki stosunek do religii w ogóle. Wrota otwarte dla reform przez rząd Greya w 1823 już nigdy nie zostały zamknięte. Dynamika społeczna, gospodarcza i polityczna Anglii wiktoriańskiej była silniejsza od tendencji zachowawczych, konserwatywnych, które raz usiłowały jej przeciwdziałać, a raz się jej poddawały. Panowała przy tym wielka konfuzja na skutek rozbitcia torysów, tak że głosowań w Izbie Gmin często nie można było przewidzieć. W niektórych kwestiach wspólne poglądy łączyły ludzi z obu partii. Tak było np. w kwestii pracy dzieci w przemyśle, którą zajął się Parlament w 1833 roku. Bezlitosna eksploatacja, okrucieństwo, liczne wypadki kalectwa i śmierci niepokoiły sumienia. To "białe niewolnictwo" usankcjonowane było, jak wiemy, prawem ubogich: dzieci z parafialnych domów ubogich ("workhouses") posyłano "na naukę" lub "w termin" do fabryk, warsztatów, kopalń. Całą drugą armię nieletnich dzieci pędzili do pracy rodzice albo wynajmowali je robotnikom potrzebującym pomocników bądź właścicielom zakładów przemysłowych. Ustawa o "zdrowiu i moralności" z 1802 r., wniesiona przez Peela (ojca), zmierzała do wprowadzenia w zakładach pracy elementarnego standardu sanitarnego, z ograniczeniem czasu pracy dzieci do 12 godzin dziennie - ale tylko owych "terminatorów" z parafialnych domów ubogich. Skutkiem tej ustawy było wzmożenie wynajmu dzieci bezpośrednio od rodziców nie korzystających z prawa ubogich, tak że sir Robert Peel, po ojcu magnat tekstylny w Lancas-hire, żądał dalszego ustawodawstwa. Twierdził, że teraz zamiast owych terminatorów z parafii "bierze się chętniej dzieci innych biedaków, a ich pracodawcy, nie związani poprzednią ustawą, nie zwracają uwagi na godziny zatrudniania

J~ ~~~~
J~ ~~~~
n | i i | • - -T- ! _ . .

596

na 13 - 14 godzin dziennie". Rezultatem tych i innych żądań była komisja parlamentarna i nowa ustawa fabryczna, w 1819 r., ustalająca lat 9 jako dolną granicę wieku uprawniającego do pracy - ale tylko w przemyśle tekstylnym. Godziny pracy dla dzieci poniżej lat 16 zostały przy tym ograniczone do 12. W nocy zatrudniać dzieci nie było wolno.

Nadal trwała agitacja za ograniczeniem czasu pracy w przemyśle tekstylnym do 10 godzin dziennie. Najgorętszymi orędownikami tej ustawy byli Jan Wood, bogaty fabrykant w Yorkshire, oraz Ryszard Ostler, rządcą ziemski w tymże hrabstwie. W Parlamencie do jej uchwalenia dążyli wytrwale od dawna Michał Sadler, znany filantrop torysowski - razem z radykałem Janem Hobhousem. (Hobhouse w 1825 przeprowadził ustawę wprowadzającą definitywnie pory posiłków w fabrykach, i to on podobno ukuł termin "Opozycja JKMości" - Her(His)Majesty's Opposition). Sadler przepadł w wyborach 1832 r., ale rzecznikiem humanizacji warunków pracy w przemyśle stał się w Parlamencie lord Ashley (siódmy earl Shaftesbury³¹), torys, anglikanin, arystokrata o niezbyt szerokich horyzontach umysłowych. W poprzednich latach głosował przeciw reformie ogranicza-

jącej czas pracy, z niechęcią odnosił się do związków robotniczych, ale przy tym wszystkim przez lat 20 grał dużą rolę polityczną. Krótko zajmował stanowiska rządowe, i nie przywiązywał wagi do stanowiska ministerialnego (propozycjom Peela wejścia do gabinetu odmówił). Tak jak u jego pradziada (dobrze nam znanego) też zaważyło dzieciństwo - pierwsza szkoła, którą opisał w czarnych barwach. Decyzja oddania się sprawom klasy robotniczej zapadła nagle, po ogłoszeniu sprawozdania komisji parlamentarnej (powołanej jeszcze z inicjatywy Sadlera) o warunkach pracy w przemyśle tekstylnym. Wstrząśnięty podanymi faktami, od tej chwili aż do roku 1851, gdy odziedziczył tytuł i przeszedł do Izby Lordów, będzie występował wytrwale, nawet przeciw własnej partii, na rzecz większej humanizacji warunków pracy w przemyśle. O Peelu mówił, że nie myśli o niczym innym jak tylko o eksporcie i imporcie. Przeciwnicy krótszych godzin pracy w przemyśle opierali swoje argumenty na współczesnych teoriach ekonomicznych, że grozi to wyższymi kosztami produkcji, a więc i droższymi towarami na rynku, za czym pójdzie zmniejszenie się popytu, ograniczenie produkcji, no i bezrobocie. Wysuwano też argumenty "humanitarne": iż większy pożytek z dzieci w fabrykach niż na ulicy, a w rodzinach, gdzie dzieci pracują, mniejszy niedostatek; a jeśli chodzi o robotników dorosłych - że sami mogą przecież decydować o godzinach pracy. (Jeszcze w 1855, gdy robotnicy tekstylni uzyskali 60-godzinny tydzień pracy, Palmerston w Parlamencie piorunował na "złą i błędną zasadę" ograniczania uprawnień dorosłych do zawierania umów ich samych dotyczących). Gdy Ashley w 1832 r. wniósł projekt ograniczenia godzin pracy w przemyśle tekstylnym (z wyjątkiem przędzalni jedwabiu) dla osób poniżej uchwaleniem. Przegłosowany,

597

musiał ustąpić d ostatecznie ustawa połączona jest z nazwiskiem Althor-pa, który ją zmodyfikował i jako przywódca Izby Gmin przeprowadził w 1833 r. Ustawa rozróżniała dzieci od lat 9 do 12 i młodocianych od lat 13 do 18. Dzieci mogły pracować w przemyśle tekstylnym najwyżej 9 godzin dziennie (dwie godziny miały spędzać w szkole), a młodociani nie więcej niż 12 godzin (tygodniowo 69 godzin). Praca nocna była zakazana. Inspektorzy fabryczni mieli przeprowadzać inspekcję. Ustawa wywołała niezadowolenie tych wszystkich, którzy dążyli do 10-godzinnego dnia pracy dla dorosłych. Ashley nie zaprzestał wysiłków. Nie idąc na żadne kompromisy, doprowadził do powołania komisji parlamentarnej (1840) mającej zbadać warunki pracy nieletnich w innych gałęziach przemysłu. I po pierwszym jej raporcie wniósł projekt ustawy rozciągającej postanowienia ustawy z 1833 roku na przemysł koronkarski i jedwabniczy. Pokrzyżowała mu wtedy plany zmiana rządu. Ale kolejne sprawozdanie komisji w 1842 roku o warunkach pracy nieletnich w kopalniach wzburzyło nawet środowisko burżuazyjne. Dzieci 5-letnich, a nawet młodszych używano do pracy pod ziemią. Pchały wózki w chodnikach za niskich dla dorosłych, godzinami otwierały i zamykały drzwi wentylacyjne w zupełnych ciemnościach. Zatrudniano także kobiety przy wyciąganiu, przenoszeniu i ładowaniu węgla.

Ustawa o kopalniach w roku 1842 położyła kres zatrudnianiu kobiet i dziewcząt pod ziemią; dla chłopców przyjęto lat 10 jako dolną granicę wieku. Ale opozycja w Izbie Lordów była bardzo silna: Londonderry, wielki właściciel kopalni węgla, występował

zawzięcie przeciw ustawie; biskupi trzymali się z dala od obrad. Ashley rzekł gorzko, że "lordowie mało mają szlachetności, a nic uczucia". Tymczasem zaraz po uchwaleniu tej ustawy komisja parlamentarna ogłosiła jeszcze jedno sprawozdanie: o pracy nieletnich w przemyśle ceramicznym, w drukarniach perkalu i przy wyrobie gwoździ. Warunki były tam jeszcze gorsze niż w przemyśle tekstylnym. Rząd wniósł projekt ustawy dotyczącej tylko przemysłu tekstylnego: obniżenia granicy wieku zatrudnienia do lat 8, a godzin pracy nieletnich do 6,5 godziny dziennie. Dysydenci zorganizowali "monster-petycję" (iż dwoma milionami podpisów), protestując przeciw... uprzywilejowaniu Kościoła anglikańskiego w szkołkach przyfabrycznych. Projekt ustawy został wycofany.

W rok później udało się Ashleyowi rozszerzyć ochronne ustawodawstwo pracy na drukarnie perkalu, lecz argumenty o sporadycznym, a nie stałym zatrudnieniu nieletnich w farbiarniach i bielarniach nie dopuściły do wprowadzenia ustawodawstwa w tych przedsiębiorstwach. Po trzech latach Ashley odniósł twój tryumf największy: w maju 1847 Parlament -uchwalił 10-godzinny dzień pracy (58 godzin tygodniowo) dla kobiet i młodocianych. Ale walka była daleka końca. Fabryki były otwarte przez 15 godzin (od 5.30 do 20.30) i nikt nie sprawdził, a raczej nie udowodnił, że robotnice i młodociani w większych zakładach pracują tylko tyle, ile

598

powinni. Ministerstwo spraw wewnętrznych było zarzucane protestami fabrykantów przeciw ingerencji inspektorów pracy, którym oficjalnie doradzano, aby skarg nie kierowali do sądu. Wreszcie w 1850 sąd Exchequeru orzekł, że obie ustawy, z 1844 i 1847, nie są dość ściśle i jasne, wobec czego kontroli godzin pracy wprowadzić nie można. Ashley natychmiast wniósł projekt ustawy zakazującej zatrudniania kobiet i nieletnich w godzinach dowolnych, a nie konsekwentnie na dniówce. Rezultatem był kompromis: fabryki miały być otwarte przez 12 godzin dziennie, z półtoragodzinną przerwą na posiłki; w sobotę praca kończyła się o czternastej. Ustawa formalnie nie obejmowała dorosłych mężczyzn, ale praktycznie, ze względu na godziny otwarcia fabryki, dawała im te same uprawnienia. Argumenty "ekonomistów" przeciw ograniczeniu godzin pracy, oparte na obawach o zmniejszenie produkcji etc., wnet okazały się bezpodstawne.

W 1850 przeszła również ustawa o inspekcji kopalni, nazwana przez markiza Londonderry "piekielną". Do tego zmusiła rząd liczba masowych katastrof i niebezpiecznych wypadków; następnego roku powstała Królewska Szkoła Górnicza - dla inspektorów. Rząd wytaczał procesy niedbałym właścicielom kopalń. W 1860 zakazano zatrudniania młodocianych poniżej lat 18 jako maszynistów. Nowe katastrofy zmuszały do dalszych ulepszeń. Każda kopalnia musiała mieć co najmniej dwa osobne wejścia do szybu; zakładano skrzydłowe wentylatory i sprawniejsze wyciągi, ulepszono lampę Davy'ego (wynalezioną przez tego wybitnego chemika w 1815 r.), chroniącą przed wybuchami gazów. Ustawa górnicza z 1872 szła dalej w tym kierunku, żądając od kierowników kopalni znajomości swego fachu. Ale ochrona świata pracy nadal nie była dostateczna i walka będzie trwała długo, prawie stulecie.

Ten sam Parlament whigowski, który w 1832 rozpoczął reformy, zniósł także niewolnictwo. Poprzedził ten krok - jak wiemy - zakaz handlu niewolnikami (1807 r.), dzięki poparciu wniosku Foxa przez Pitta. Clark-son, Wilberforce, Zachariasz Macaulay, Buxton - to ludzie, którzy przez lata wypowiadali się przeciw niewolnictwu, wspomagani przez filantropów poza Parlamentem i część kleru. Argumenty przemawiały do uczuć

czysto ludzkich: częściowo religijnych, częściowo patriotycznych - że niby pod flagą brytyjską mogą żyć tylko ludzie wolni". Działał tu również sentymentalizm (często nie widzący "białego niewolnictwa" w Anglii), połączony z przekonaniem szkoły manchesterskiej, że kolonie gospodarczo są bezużyteczne, wobec czego emancypacja Murzynów strat w handlu nie wyrządzi. Z rozbiciem systemu merkantylnego' po powstaniu niepodległej Ameryki znaczenie Indii Zachodnich zmalało i ta "lobby" parlamentarna, niegdyś bardzo mocna, obecnie osłabła. W latach 1801- -1815 kolonie zazwyczaj podlegały ministerstwu wojny, a sam urząd sekretarza dla kolonii uważano za nieważny. Brakowało więc właściwego człowieka w rządzie, który by całą sprawą mógł się zająć na serio. Po

599

1813 prawdziwym kierownikiem tego urzędu był jego radca, a potem podsekretarz sir Jakub Stephen, profesor historii w Cambridge. Ten zrobił, co mógł, dla zniesienia niewolnictwa, sam zasiadając w zarządzie Kościelnego Towarzystwa Misyjnego, "wdzięczny za liczne możliwości łagodzenia krzywd i okrucieństw wyrządzanych tak wielkiej części rodzaju ludzkiego" przez rodaków.

Ustawa 1807, zakazująca poddanym brytyjskim handlu niewolnikami, nie wywarła spodziewanego wpływu na inne państwa i nie zapobiegła szmuglowi pod własną flagą. Dopiero w 1815 Portugalia pod presją brytyjską zgodziła się na stopniowe zniesienie tego handlu (do 1830), za co dostała £ 300 000 kompensacji. Napoleon po ucieczce z Elby wydał w czasie Stu Dni dekret znoszący niewolnictwo w Cesarstwie Francuskim - być może i w tym celu, aby nastawić do siebie przychylnie światłą opinię brytyjską. Na kongresie wiedeńskim potępiono niewolnictwo. Hiszpania w 1820 zakazała handlu niewolnikami w zamian za £ 400 000 od W. Brytanii. To wszystko (paradoksalne!) pogorszyło los negrów transportowanych z Afryki do Indii Zachodnich, gdyż handlarze zapychali statki do granic możliwości, by odbić sobie ryzyko, albowiem w razie zatrzymania statku przez okręt brytyjski groziła jego konfiskata wraz z "towarem" i sprawa sądowa. Toteż nieraz dwie trzecie niewolników umierały w nieludzkim tłoku i potwornych warunkach sanitarnych.

Niestrudzony w wysiłkach abolicyjnych Wilberforce w roku 1821 pozyskał dla swej sprawy możnego piwowara, radykała sira Tomasza Fo-wella Buxtona, popierającego także reformę więzień i prawa kryminalnego. Gdy Buxton wystąpił w Izbie Gmin o zniesienie niewolnictwa w koloniach przez uznanie ludźmi wolnymi dzieci urodzone z niewolników, Canning przyjął wniosek przychylnie. Ale w obawie przed protestami plantatorów zaproponował rozwiązanie całego problemu stopniowo, co właściwie było znowu odłożeniem sprawy. Tyle że kolonie w Indiach Zachodnich dostały zalecenie, aby znieść bicie niewolników przy pracy i batożenie kobiet. Z kolei wywołało to gwałtowne protesty plantatorów - w obawie przed powstaniem niewolników, przed utratą tanich rąk do pracy, przed wyższymi kosztami produkcji. Produkcja cukru wzrosła w czasie wojen napoleońskich, ceny spadły z nastaniem pokoju. W Demerarze istotnie wybuchło powstanie, gdyż Murzyni sądzili, że plantatorzy celowo nie powiadają ich o zniesieniu niewolnictwa. Zostało zgniecione z wielkim okrucieństwem, z jednoczesnym oskarżeniem kleru o agitację wśród Negrów. Na to Canning zalecił koloniom koronnym - Trynidadowi, Sw. Łucji i Demerarze - bardziej ludzkie traktowanie swoich 35 000 niewolników, w nadziei, że rady plantatorów na innych wyspach zrobią to samo dla swoich 650 000 niewolników. Tak się nie stało i w 1828 rząd ponowił

nalegania, aby poszczególne kolonie złagodziły swoje prawodawstwo murzyńskie, motywując to sprawą "koniecznej polityki". A po trzech latach Stephen tak odpowiedział kolonistom i Vh

600

obrońcom, utrzymującym, że Zachodni Indianie (West Indians) sami wiedzą najlepiej, co robić: "Jest przestarzałą iluzją, na którą rezydenci w Indiach Zachodnich cierpią, że bliskość obserwacji stanowi nieomylną i konieczną busolę, wiodącą ku prawidłowym wnioskom... Nie zwracając uwagi na postęp opinii w świecie cywilizowanym, nie zdają sobie sprawy z rychłego już nadejścia tego dnia, w którym utrzymanie niewolnictwa w dominiach brytyjskich stanie się niemożliwe... Spędzają życie w ciasnym kole małych kłótni i kłopotów pieniężnych. Nie ma drugiego środowiska cywilizowanego na świecie, które byłoby tak zupełnie wyzute z wartości czasu wolnego dla siebie - z życia literackiego i nadkowego czy choćby godziwych rozrywek".

W drugiej połowie 1832 nowy podsekretarz kolonii, Howick, wysunął plan natychmiastowego zniesienia niewolnictwa w zamian za podatek ziemski, który by zmusił wyzwoleńców do wolnej pracy na plantacjach. Gdy opozycja okazała się za mocna, a Buxton znowu wystąpił ze swoimi żądaniami, Stanley, minister wojny i kolonii (czternasty earl Derby i trzykrotny premier), przedstawił swój własny plan: niewolnictwo zostaje zniesione 1 sierpnia 1834, właściciele dostają kompensację w wysokości £ 20 mln (£ 38 od negra), Murzyni dotychczas zatrudnieni na roli mają pracować tam, gdzie są, do roku 1840 (inni do 1838) za utrzymanie od właścicieli plantacji i wynagrodzenie z nimi uzgodnione, a oparte na wartości jednej czwartej godzin pracy codziennej. Ustawa nie zadowolila abolicjonistów: żądali zniesienia owego "terminu" do r. 1840, wskazywali na liczne wypadki okrucieństwa i dalszego uzależniania Murzynów od białych. Zniesienie niewolnictwa ograniczyło liczbę rąk do pracy, spadła produkcja cukru. Okres wielkich fortun w Indiach Zachodnich się skończył. Stopniowe wprowadzanie maszyn rolniczych i robotników najemnych z Indii oraz z Chin też zmieniało podstawy gospodarcze. Rosła stale produkcja cukru z buraków - 5% produkcji światowej w 1840 roku, w 1880 już więcej niż z trzciny. Tymczasem wzrosła cena cukru w W. Brytanii, gdzie spożycie wynosiło przeciętnie 20 funtów rocznie na mieszkańca, acz Huskisson obliczał, że dwie trzecie pijących kawę nie słodzi jej. W 1840 funt cukru kosztował 7 s, pół pensa, a więc bardzo dużo, ze względu na wysokie cło na cukier niebrytyjski, tak że plantatorzy w Indiach Zachodnich byli w rzeczywistości przez rząd subsydiowani. Ale ogólna polityka rządu zmierzała do obniżki ceł, z czym plantatorzy musieli się pogodzić. Największy opór przeciw emancypacji Murzynów stawiała Jamajka. Plantatorzy przeciwstawiali się też bardzo ostro wszelkim zmianom w prawie kryminalnym, Londyn groził zawieszeniem konstytucji. Gdy w 1856 wybuchło na Jamajce powstanie Murzynów na tle czynszów dzierżawnych, gubernator Eyre ogłosił stan wyjątkowy i zdławił powstanie _ -::4.-i- " "" "" , -^ó^io /ootnoT-.Tłn t.n nninip nubliczna w Anglii i po-

- .. 601

dzieliło ją mocno, gdyż Eyre uprzednio zasłynął jako świątły administrator i obrońca tubylców w Australii. Stan wyjątkowy trwał 30 dni; 439 osób poniosło śmierć (wedle danych oficjalnych): bądź zabitych przez żołnierzy, bądź z wyroku sądu wojskowego; około 100 chat i domów spalono. Poruszenie opinii w Anglii było tym większe, że jednocześnie Maorysi w Nowej Zelandii też manifestowali gwałtownie swoje

niezadowolenie z powodu wyzysku i pogardliwego traktowania ich przez białych (za cztery lata dojdzie do otwartej wojny). Rezultatem wydarzeń na Jamajce było zniesienie samorządu kolonialnego i przejęcie administracji przez Koronę. Wkrótce - z przyczyn finansowych - Honduras zwrócił się do Londynu o to samo, a w 1876 kolonie Św. Wincencego, Grenada i Tobago. Zacieśniła się również kontrola rządowa nad małymi posiadłościami kolonialnymi na wybrzeżach Afryki, gdy natomiast kolonie największe, jak Australia i Kanada, dążyły do wzmocnienia niezależności (o czym szczegółowiej w rozdziale następnym), a także Nowa Zelandia, Afryka Południowa i Indie.

Rząd Greya po reformie wyborczej, po zapoczątkowaniu z powodzeniem pomocy państwowej dla szkolnictwa, po pierwszych zmianach w ustawodawstwie o pracy w przemyśle i po zniesieniu niewolnictwa powrócił nagle do kwestii irlandzkiej (w jesieni 1834 r.). Chciał obrócić dochody Kościoła anglikańskiego w Irlandii na cele świeckie, dla dobra kraju. Czterech ministrów podało się do dymisji (w tym Stanley), a Alt-horp odmówił zgody na politykę siły i przymusu w Irlandii. Bez Althor-pa38 - przywódcy Izby Gmin i kanclerza Exchequeru - Grey rządzić nie chciał i nie mógł. Irlandczykom chodziło głównie o zniesienie dziesięciny, ale 45 posłów irlandzkich w Parlamencie żądało także zerwania unii z Anglią. O'Connell popierał whigów w ich reformach i był gotów iść z nimi dalej, lecz na swoich warunkach. W Irlandii panowały takie niepokoje, że rząd szukał drastycznych środków zaradczych, wprowadzając stan wyjątkowy. Izba Lordów i cała Anglia anglikańska przeciwne były jakimkolwiek ustępstwom. Kościół bronił swojej uprzywilejowanej pozycji zaciekle, choć w Irlandii było zaledwie 850 000 anglikanów, a 6,5 mln katolików na niecałe 8 mln mieszkańców. Ta olbrzymia większość katolicka musiała płacić haracz wrogiemu sobie Kościołowi w postaci dziesięciny (nałożonej jeszcze w r. 1175). Kościół anglikański miał 1400* parafii (w olbrzymiej większości z paroma tylko duszami), arcybiskup-stwa, 22 biskupstwa (rząd Greya zniósł 10!), katedry i kościoły. Dochody Kościoła obliczano na £ 800 000 rocznie. Ponieważ zaległości w dziesięcinach w 1833 r. wynosiły £ 1 200 000, Parlament uchwalił milion funtów dotacji. Tak więc podatnik angielski: dysydent, katolik, agnostyk, wolnomyśliciel obok anglikanina subsydiował - chciał czy nie chciał - Kościół oficjalny w Irlandii.

Kwestia irlandzka występuje w polityce angielskiej przez stulecia; utrzymać ją tu musimy WP własnemu T-^T-cT-iair+^iTia ^ , -n./-,r^.->T./-."o"v, "s^ 602 ,

historii. A więc trzeba powiedzieć, że ustępstwa na rzecz Irlandii katolickiej, takie jak: podstawowe szkolnictwo, wstęp katolików na uniwersytet protestancki (Trinity College) w Dublinie, reorganizacja Kościoła anglikańskiego i częściowo jego opodatkowanie, zamiana dziesięciny na podatek gruntowy (w wysokości 75% dotychczasowej dziesięciny), reforma samorządu miejskiego, ułatwienia w powiększaniu majątku Kościoła katolickiego, rekrutacja katolików do policji - trwały latami, odsuwając na drugi plan sprawę niezależności państwowej od Anglii. Swą niepodległość będzie musiała Irlandia wywalczyć sobie sama z bronią w rękę. Teraz do głosu dochodziło nowe pokolenie, myślące o Irlandii i Irlandczykach jako o narodzie: o "Młodej Irlandii" (za wzorem "Młodych Włoch" Mazziniego), z własnym językiem i kulturą³⁴ - o co O'Connell nie dbał. Ci "młodzi" Irlandczycy, skłócenii między sobą co do środków działania, przygotowywali jednak grunt - przyszłym rewolucjonistom i żołnierzom.

Rząd Greya przygotował dla W. Brytanii jeszcze jedną ustawę, która stała się prawem w jesieni, gdy na czele rządu stał już Melbourne⁸⁵. Była to reforma "prawa ubogich",

wywodzącego się z paternalistycznego ustawodawstwa Tudorów (o czym już mówiliśmy), które nakładało na parafie obowiązek opodatkowania właścicieli ziemi i dzierżawców (poor rate) celem utrzymywania bezrobotnych, niezdolnych do pracy, ich dzieci, i wyszukiwania pracy dla tych, co mogli pracować. Powstały nieliczne domy pracy; znacznie więcej pomagano biednym poza nimi, tym którzy byli w trudnościach przejściowo, na skutek bezrobocia. To prawodawstwo było przeznaczone dla kraju wówczas rolniczego, gdzie przemysł nie miał charakteru masowego. Jeszcze w 1750 suma uzyskana z poor rate w całym kraju wynosiła niecałe £ 690 000. Ale z wszystkimi zmianami, jakie przyniosła rewolucja gospodarcza, ta suma naturalnie urosła i w roku 1818 wynosiła £ 8 mln, a więc 13s.13d. na każdego mieszkańca Anglii i Walii. Ciężar to duży i nierównomiernie rozłożony, gdyż fabrykanci po prostu odsyłali swoich bezrobotnych do ich parafii (miejsca urodzenia lub stałego zamieszkania), ponieważ tylko tam, na podstawie ustawy o osiedleniu (1662 r.), mogli dostać zasiłek i pomoc. Sytuacja była niezdrowa; pracodawcy w mieście i na wsi celowo utrzymywali płace na poziomie jak najniższym, wiedząc, że parafia do koniecznego minimum potrzebującym dołoży. Ten stan trwał od 1795 r., gdy sędziowie pokoju⁸⁶ hrabstwa Berkshire zebrani na sesję kwartalną w oberży "Pod Pelikanem" w wiosce Speenhamland koło Newbury zdecydowali, że tylko drastyczna akcja uśmierzy niezadowolone klasy robotniczej i oszczędzi krajowi rozlew krwi. Wojna bowiem na skutek ograniczeń importowych - przede wszystkim zboża - tak wyśrubowała koszty utrzymania, że w 1795 r. były one o 130% wyższe niż w 1790 r. Płace naturalnie goniły ceny i wtedy były przeciętnie niższe o 5% na wsi i 18% w przemyśle w miastach⁸⁷. Decyzja sędziów pokoju w Speenham-

land - powiedział Canning - uratowała kraj. Polegała na tym, że parafie na podstawie prawa ubogich miały uzupełniać płace do koniecznego minimum, uzależnionego od ceny chleba. Gdy cena bochna ważącego 8 funtów 11 uncji (przeszło 3,5 kg) dochodziła do jednego szylinga, robotnik miał dostać 3 szylingi dodatkowo do swej tygodniówki dla samego siebie i półtora szylinga (1s.6d.) na każdego członka rodziny. Gdy zaś cena chleba wzrastała powyżej jednego szylinga, wtedy na każdy pens miał dostać 3 pensy dla siebie i po pensie na każdego członka rodziny. Za przykładem sędziów ze Speenhamland poszły inne hrabstwa. Po wojnie z Napoleonem wzrastała na gruncie moralno-gospodarczym opozycja przeciw subsydiowaniu robotników lichy płatnych. Ówczesne teorie ekonomiczne wzmacniały "porządek boży i przeznaczenie stanów", w czym nie mała - jak wiemy - rola proboszcza Malthusa, który nie opierając się na doświadczeniach przeszłości ani na żadnych danych współczesnych głosił, że środki utrzymania wzrastają arytmetycznie, ludność zaś geometrycznie, tzn. że gdy podaż żywności w danym okresie podnosi się z 1 do 9, to ludność z 1 aż do 256. Drugi ekonomista, Say, którego też brano jak najbardziej serio, ze swoim "prawem", że podaż stwarza swój własny popyt, oraz inni, utrzymujący, że podwyżka płac musi prowadzić do podwyżki cen, co w ostateczności wiedzie konsekwentnie do niższych płac, i że system kapitalistyczny - sam w sobie doskonały - spoczywa na niezmiennych prawach natury, które tylko trzeba odkryć, żeby zapanowało "szczęście powszechne" - to wszystko wzmacniało klimat moralny wokół klasy ludzi ubogich. Biedacy - przyjmowano - niejako z natury muszą głodować i wymierać. Łaska Boża przejawia się w zamożności i dobrobycie ludzi tym samym "lepszycy".

Prognozy Malthusa w połączeniu z praktyką subsydiowania robotników wytwarzały przekonanie, iż wzrost ludności już jest tak duży, że w końcu wszyscy się spauperyzują - szybciej niż przewidywał ksiądz Malthus - a przy tym teoria "funduszu płac" głosiła, jakoby suma na podatki miejskie i państwowe oraz na płace była w określonym czasie zawsze stała, wobec czego im więcej pieniędzy przeznacza się na prawo ubogich, tym mniej zostaje na płace.

Komisja parlamentarna w 1817 r. zlekła się tego problemu. Trzeba było zreformować prawo ubogich, scentralizować i ujednoczyć skorumpowaną administrację (15000 parafii). Dopiero rozruchy agrarne w 1830 pomogły. Whigowie mianowali komisję z biskupem Londynu na czele, z dwoma torysami i sześcioma członkami o przekonaniach benthamowskich. Ale komisarzy zbierających informacje i badających cały problem cechowało nastawienie typowe dla ówczesnych klas posiadających, że system kapitalistyczny jest doskonały. Kto więc będzie szukał przyczyn okresowych recesji w przemyśle i handlu oraz związanego z tym bezrobocia? Toteż sprawozdanie komisji nie tylko było tendencyjne - z przesadzonymi liczbami robotników otrzymujących zasiłki -

ale wręcz re-

604
akcyjne: należy skończyć z całym systemem zasiłków, a bezrobotni winni pracować w publicznych domach pracy (Workhouses), utrzymywanych z funduszy prawa ubogich. Żeby zaś biedacy mogli odzyskać "szacunek dla samych siebie", "godność moralną" i "niezależność ekonomiczną", warunki w "domach pracy" muszą być gorsze niż najgorsze warunki robotnika pracującego. Strachem trzeba przymusić robotników do pracy, choćby najniżej płatnej. Komisja zaleciła, żeby "położenie osoby otrzymującej pomoc doraźną przestało być pozornie czy rzeczywiście korzystniejsze od sytuacji robotnika na samych dołach" ("of the lowest class"). "Pauper" (biedak) jest terminem urzędowym na określenie otrzymujących pomoc z prawa ubogich.

Raport komisji został przez Parlament przyjęty. Na czele nowego organu stanęła rada trzech komisarzy (Poor Law Commissioners) wraz z sekretarzem odpowiedzialnym wprost przed Parlamentem, z olbrzymią władzą. Wszystko, co wchodziło w zakres prawa ubogich, znalazło się w gestii komisarzy razem z nowymi uprawnieniami, a więc przepisy i regulaminy administracyjne, opodatkowanie, zasiłki, budowa domów pracy przez związki parafialne zwane uniami i wszelkie sprawy z tym związane. Na czele unii, które były jednostkami terytorialnymi w miejsce indywidualnych parafii, stanęły rady opiekuńcze (Boards of Guardians) wybierane przez podatników i mianowane przez sędziów pokoju. System przetrwał długo. W 1847 rząd objął kontrolę nad radą komisarzy. W 1871 odpowiedzialność za cały system spoczęła na władzach samorządowych. Rozdział między masami robotniczymi a klasami posiadającymi został pogłębiony.

Ustawa z 1834 r. przewidywała również pomoc doraźną poza domami pracy (outdoor relief) dla chorych i starców, z tym że w przypadku nieodpowiednich warunków domowych należało ich przenosić do domów pracy, podobnie jak sieroty i dzieci bezrobotnych. Rodziny rozdzielano. "Zdolni do pracy mężczyźni" (able-bodied men) mieli mieć swoje domy pracy, tak samo "zdolne do pracy kobiety", ludzie starzy, chorzy i dzieci. Dzieci powinny chodzić do szkoły w swoim domu pracy lub do szkoły najbliższej. W życiu wygłądało to oczywiście bardzo różnie.

Do r. 1840 unie parafialne (około 600) objęły sześć siódmych całej ludności Anglii i Walii. Ale nędza robotników "na samych dołach" była tak wielka, że rady opiekuńcze z trudnością dochodziły w swoich domach pracy do warunków "jeszcze gorszych"³⁹. W 1850 nawet "baszowie z Somerset House" - jak ich nazywała prasa radykalna - odmówili zatwierdzenia wiktów dla pauprów w domu pracy w Bradfield, dlatego że był "znacznie mniej pożywny niż w innych uniach", na co przyszło od kierownika wyjaśnienie, że jest to wikt znacznie lepszy od tego, jaki mają okoliczni robotnicy z rodzinami z "samych dołów społecznych" Prasa zwalczała nowe "bastyle" i "baszów" po każdym głośniejszym skandalu. Czantysty zyskiwali dodatkowe argumenty w swej gigantycz-

605

nej akcji. Podział między klasami stawał się ostrzejszy. Cobbett na próżno zapytywał retorycznie: "Co to jest pauper? - To tylko bardzo biedny człowiek". Tego właśnie rozeznania ludzkiego brakowało ustawodawcom i całej administracji prawa ubogich. Płatny kierownik czy kierowniczką domu pracy musieli przedstawiać swojej radzie opiekuńczej dowody, że prowadzą go zgodnie z ustawą 1834 roku, a więc że stwarzają warunki znacznie gorsze od tych, w jakich żyją robotnicy "z samych dołów społecznych". Dopiero bowiem wtedy bezrobotni zdolni do pracy mogli odzyskiwać "szacunek dla samych siebie" - na drodze do "godności moralnej" i "niezależności ekonomicznej". Ułatwiały to zadanie przepisy i regulaminy rad opiekuńczych, oparte na wytycznych rady komisarzy wedle ustawy. Budowa osobnych domów pracy dla różnych kategorii ubogich w dużej mierze pozostała martwą literą na skutek zbyt wielkich kosztów dla zbyt małych unii parafialnych. Dzielono więc zazwyczaj w tych mieszanych domach pracy mieszkańców wedle płci i wieku, a obawa przed stworzeniem znośnych warunków starcom i chorym była tak wielka, że w 1840 "baszowie z Somerset House", odpowiadając na powszechną krytykę tego stanu rzeczy, z oburzeniem zwracali uwagę na "mocne tendencje ze strony części społeczeństwa do zmiany domów pracy w przytułki", argumentując, że robotnicy straciliby wtedy podniecie do oszczędzania na zabezpieczenie starości swoim rodzicom.

Wybuch epidemii na skutek przepełnienia w domu pracy w Sevenoaks w 1842 zmusił radę komisarzy do wydania elementarnych przepisów higienicznych, z dodatkowym zaleceniem umieszczania niebezpiecznych wariatów w domach dla umysłowo chorych. Mężatki o dobrej reputacji miały być trzymane z ludźmi starymi, a prostytutki od 1847 osobno, z żółtą pręgą na odzieniu. Przed rokiem 1842 małżeństwa nie mogły mieszkać razem ani widywać się z dziećmi, choćby przebywały w tym samym domu. Od tego też roku zaczęto dzieci uczyć na miejscu lub posyłać do najbliższej szkoły. Nikomu nie wolno było wychodzić z "workhou-su" (który zazwyczaj wyglądał jak fabryka-forteca) bez zezwolenia, a nawet w niedzielę do kościoła lub na czyjeś odwiedziny też trzeba było mieć zezwolenie (przy rozmowie asystował ktoś z personelu). Ponieważ pobyt w domu pracy nie był przymusowy, petent sam musiał się zgłaszać; dorośli zdolni do pracy i prostytutki zwalniali się, kiedy chcieli, a gdy warunki życia się pogarszały - wracali. Praca polegała na tłuczeniu kamieni, mieleniu zboża na żarnach, skubaniu pakulów (ze starych lin), szyciu itp. Mielenia kości na mączkę zaprzestano ze względu na masowe zachorowania. Warunki w niektórych ambulatoriach były tak złe, że w 1865 władze zaleciły stosowanie nawet "kosztownych" lekarstw, jak np. chininy i tranu.

Niewiele jednak zrobiono dla psychicznie chorych i biedaków umysłowo niedorozwiniętych, którzy byli prawdziwą plagą

606

domów pracy, przyczyniając się do jeszcze większej brutalizacji życia. Budowa domów dla umysłowo chorych postępowała bardzo powoli.

Po 1860 roku bardziej humanitarna część opinii publicznej w zamożność obrastającej Anglii wiktoriańskiej wywierała nacisk, aby nowe domy pracy budowano pod kątem potrzeb poszczególnych kategorii ubogich. O 10% wzrosły wydatki na wyposażenie, rady opiekuńcze miały dbać, żeby ławki dla ludzi starych i schorowanych "były z oparciem i wystarczająco szerokie, w miarę wygodne". W izbach chorych dla dzieci winny być krzeselka z poręczami i bujaki. Do jadłospisów w domach pracy i szkołach dla dzieci wprowadzono na kolację mleko zamiast herbaty czy zbożowej kawy. Coraz ściślejsze przepisy sanitarne przyczyniały się do polepszenia warunków, ale prawo pozostawało nie zmienione. Jeszcze w 1907 r. przetransportowano przymusowo 13 000 bezrobotnych do miejsc ich pochodzenia. Dopiero w 1929 zniesione zostaną rady opiekuńcze, a prawo ubogich przestanie istnieć formalnie w 1948 roku. W latach 1972-1973 konserwatywny rząd Heatha wróci na krótko do zasady sędziów pokoju (ze Speenhamland w 1795 r.), dopłacając z funduszy państwowych tym, co zarabiają poniżej ustalonego minimum.

Melbourne, za którego premierostwa ustawa reformująca prawo ubogich weszła w życie, sam miał syna niespełna rozumu. Z żoną żył źle, uczucia rodzinne przelał na młodocianą królową Wiktorię. Prawnik z zawodu, polityką zajmował się od 1806, premierem był dwukrotnie. Historyk sir Jan Marriott tak ocenił Melbourne'a: "Oddał krajowi usługi jedyne w swoim rodzaju. Jemu to w większym stopniu niż komukolwiek innemu zawdzięczała Wiktoria to gruntowne zgłębienie trudnej sztuki panowania w monarchii konstytucyjnej. Dla współczesnych był pod każdym względem osobistością nieprzeciętną, ale ten podziw dla niego nie był wynikiem jego dużej wiedzy.

Nadzwyczajna wrażliwość powodowała u Melbourne'a potrzebę maskowania się, tak że przy swojej ogromnej pracowitości i poważnym stosunku do wszystkiego, co robił, pozował na niedbałego dyletanta. Swą wielką wiedzę⁴⁰ traktował tak lekko, że mało kto się jej domyślał. Taką miał odrazę do przesady, że robił wrażenie oschłego. Nie znosił hipokryzji do tego stopnia, że wyglądał na cynika". Lord Esher pisał, że "jego szczerość, brak afektacji i osobliwe poczucie humoru sprawiały, że niemal wszystko, co wychodziło z jego ust, rzeczy proste i naturalne, stawały się na wskroś oryginalne". Ale przy tym wszystkim Melbourne tkwił w XVIII stuleciu. Zajmowała go tylko jego własna klasa, z całym egotyzmem przeciętnego arystokraty Wieku Oświecenia. Pod koniec swego premierostwa uważał, że prawodawstwo jest "tylko drugorzędnym i dodatkowym zadaniem Parlamentu, głównym zaś ustalanie preliminarzy budżetowych, redukcja tego, co zbyt wiele kosztuje, korektura braków i pomoc Koronie w tych subsydiach, jakie Parlament uważa za słuszne i konieczne".

607

Melbourne miał lat 58, gdy na tronie zasiadła 19-letnia księżniczka Wiktoria⁴¹, po śmierci stryja Wilhelma IV, w 1837 roku. W prowadzonym przez długie lata dzienniku królowa dała wyraz wdzięczności wobec swego premiera za opiekę, jaką nad nią roztoczył; w tydzień po wstąpieniu na tron pisała do swego wuja Leopolda, króla Belgów: "Widziałam go [Melbourne'a] każdego dnia, z wyjątkiem piątku, a im więcej z

nim obcuje, tym więcej mam do niego zaufania. Jest on nie tylko mądrym mężem stanu i prawym człowiekiem, ale także ma w sobie dużo dobroci i serdecznej życzliwości. Mam z niego ogromny pożytek, zarówno polityczny, jak osobisty".

Tymczasem w życiu polityczno-partyjnym zachodziły zmiany mające wpłynąć trwale na charakter walki wyborczej, dobór kandydatów na posłów i w dużym stopniu na kulturę narodową. Otóż po krótko trwającym gabinecie Melbourne'a w 1834 r. odbyły się wybory, w których Peel agitował osobiście, przemawiając w Tamworth. Dotychczas wszyscy przywódcy torysowscy i whigowscy byli takiej praktyce przeciwni - agitację uprawiali agenci wyborczy kandydatów na posłów, a tylko radykałowie sami brali w tym udział (praktyka demagogiczna, niegodna była arystokracji, niebezpieczna, od której należało się odciąć). Ale Peel nie był arystokratą, tylko bogatym synem fabrykanta tekstyliów (drukarza perkali), który ponadto chciał przekształcić swą partię w duchu zmian, jakie zaszły, i jego zdaniem były nieodwracalne. W Tamworth powiedział, że parlamentarna reforma whigowska to "ostateczne i nieodwołalne załatwienie wielkiej kwestii konstytucyjnej" i że "jeżeli duch reformy wyborczej ma oznaczać życie w ciągłym wirze agitacji, a ludzie odgrywający rolę publiczną mają zyskiwać w oczach społeczeństwa dzięki popieraniu wszelkich zachcianek, obiecując natychmiastową poprawę tego, co ten czy inny będzie uważał za złe, to ja takiej interpretacji nie przyjmę. Jeżeli natomiast duch reformy wyborczej oznaczać ma stałe, uważne patrzyenie na nasze instytucje cywilne i kościelne z nastawieniem przyjaznym, z równoczesnym podtrzymywaniem dotychczasowych praw i usuwaniem dowiedzionych nadużyć, a także naprawdę prawdziwych nie-domagań, wtedy w swoim własnym imieniu i moich kolegów mogę wziąć zobowiązanie, że w takim duchu i w takiej intencji będziemy działali".

"Gadanina wędrowna" - rzekł na to niechętnie król Wilhelm IV, nic nie rozumiejąc. "Manifest z Tamworth" nie wywołał entuzjazmu torysów, nie znalazł też naturalnie aprobaty whigów, nie tyle ze względu na treść, ile formę wystąpienia. Wybory nie wzbudziły dużego zainteresowania, ale konserwatyści zdobyli około 80 nowych mandatów, za mało jednak, aby mieć absolutną większość, wobec czego Peel w kwietniu 1835 podał się do dymisji. Premierem został ponownie Melbourne, z Russellem jako przywódcą Izby Gmin i ministrem spraw wewnętrznych, a Palmerstonem znowu w Foreign Office. Był to więc rząd mocny. Przeprowadził reformę administracji miejskiej.

608 .

Jeszcze w 1833 komisja parlamentarna złożyła sprawozdanie, bardzo krytyczne, o stanie korporacji miejskich, w którym powiedziano: "Przychód idzie na różne cele; lwią część na pensje urzędników magistrackich i poczęstunki dla członków rady miejskiej oraz ich przyjaciół. Nieczęsto się zdarza, żeby wydawano sporo na policję i potrzeby społeczne. W pewnych miastach duże sumy idą na przekupstwo i inne nielegalne praktyki wyborcze. Na wybory w 1826 magistrat w Leicester wydał £ 10 000, aby zapewnić zwycięstwo swemu stronnikowi, w związku z czym musiano zaciągnąć pożyczkę hipoteczną na część nieruchomości miejskich. Niewiele korporacji uznaje, że mają obowiązek wydatkowania nadwyżki swych przychodów na cele użyteczności publicznej. W Cambridge przyznano się do używania z korzyścią prywatną własności miejskiej i tej praktyki broniono". Zdaniem tej komisji rady miejskie "nie cieszą się zaufaniem ani respektem i wcale nań nie zasługują", "panuje podejrzliwość wobec rad,

które wybierają same siebie i nie podlegają żadnej kontroli publicznej", "istnieje niezadowolenie z ciężaru podatków miejskich, które zamiast być wydatkowane z korzyścią publiczną, są trwonione prywatnie, a czasem marnotrawione na cele szkodliwe dla charakteru i moralności społeczeństwa".

Że taki był stan administracji w większości miast, nic w tym nadzwyczajnego. Samorząd miejski oparty od początku (od średniowiecza) na przywilejach królewskich był państwem w państwie. Bogatsi mieszczaństwo, tworzący korporacje miejskie, zazwyczaj stanowili dziedziczną oligarchię, która zyskała na znaczeniu z zanikiem średniowiecznych cechów. Do przywilejów miast należała reprezentacja w Izbie Gmin, korporacje mogły nabywać na własność lub wdzierżawiać ziemie i nieruchomości, nakładać podatki, wdzierżawiać dziesięciny, budować domy, regulować swój handel i przemysł, sprawować swoje własne sądownictwo - wszystko praktycznie bez niczyjej kontroli i odpowiedzialności. Ale w miarę rozwoju przemysłowego kraju co ambitniejsi posłowie, zwłaszcza radykałowie, przeprowadzali w Parlamencie ustawy o poprawie warunków w miejskich okręgach wyborczych przez siebie reprezentowanych. Dzięki temu urzędowali tzw. komisarze poprawy (improvement commissioners) - najpierw około 300 w całym kraju. Bywali członkami rad miejskich lub parafialnych, sędziami pokoju lub w większości rekrutowali się ze zwykłych mieszkańców o sumieniu czy ambicjach społecznikowskich. Pole do działania mieli olbrzymie - w miastach pod wieloma względami wciąż średniowiecznych, bez koniecznych przepisów i urządzeń sanitarnych, budowlanych, porządkowych, administracyjnych. W Londynie ci komisarze (było ich około 100) niewiele mogli zdziałać ze względu na bardzo szybki wzrost dzielnic robotniczych, ciągły przepływ ludności i brak lokalnego patriotyzmu. Ale np. w Manchester - mieście de facto, lecz nie de iure - zrobiono dużo. Policja miejska była odpowiedzialna za czystość na ulicach i brukowanie chodników, ponumerowanie

609 domów; w 1817 wybudowano gazownię. Ponawiana petycja do Parlamentu o rozszerzenie uprawnień komisarzy poprawy, którzy stanowili w rzeczywistości radę miejską, przyniosła po 11 latach ustawę jakby samorządową. Komisja poprawy liczyła teraz 240 członków z wyboru; wprowadzono kontrolę magistratu przez zawodowych księgowych, zatrudniono fachowych taksatorów nieruchomości, zbudowano ratusz, siły policyjne powiększono. Tymczasem w Londynie przy ul. Parlamentu - naprzeciw tegoż gmachu - patrzono na wielkie stopy śmieci, nie sprzątane przez pół roku. Ale i tam budowano wiele, zwłaszcza rudery (po odkryciu, że popiół, żużel i pył ze śmieci mogą być - zmieszane z gliną - użyte do wyrobu cegły, przedsiębiorczy handlarze po 1812 roku sprzedali olbrzymie ilości tych cegieł na odbudowę Moskwy).

Ustawa z 1855 r.: Municipal Corporation Act, objęła bezpośrednio 178 starych korporacji miejskich - na ogólną liczbę prawie 250 w Anglii i Walii (poza Londynem, który miał pozycję wyjątkową). Pozostałe nowe miasta korzystały z ustawy po dość skomplikowanej procedurze prawnej. Ustawa znosiła nadania i przywileje królewskie, ujednolicając jednocześnie administrację. Na czele stanął zarząd miejski (magistrat) z burmistrzem i wybieralnymi radnymi (burmistrz wybierany przez nich), z prawem nakładania i wydatkowania podatków pod kontrolą niezależnych księgowych. Mieszkańcy płacący na prawo ubogich przez ostatnie trzy lata nabywali uprawnień wyborczych. Spadła naturalnie przy tym rola rad parafialnych; rok przedtem straciły one część uprawnień prawa ubogich właśnie na rzecz korporacji miejskich, a gdy w 1868

zostanie zniesiony podatek kościelny", rola parafii ograniczy się tylko do spraw czysto kościelnych.

Ustawa o samorządzie miejskim zapewniła przewagę klasie średniej; z nią też rząd Melbourne'a wyczerpał swoją energię reformatorską (jeśli nie brać pod uwagę ujednoczenia systemu pocztowego), a symbolem końca tego okresu był pożar Parlamentu w 1834 r. Gmach, który stoi teraz, jest niemal udaną budowlą w stylu neogotyckim, zwłaszcza w swej sylwetce z daleka. Resztę swego premierowania (do 1841) Melbourne spędził na zajęciu dla siebie o wiele przyjemniejszym - edukacji politycznej młodej królowej. Inne sprawy zbywał na posiedzeniach gabinetu manierą starszego męża stanu i wytrawnego światowca oraz zasadą: "Nie ma żadnego znaczenia, co mówimy, ale wszyscy musimy mówić to samo". Melbourne nie miał już chęci ani sił, ani też przygotowania intelektualnego do tego, aby partię uczynić rzecznikiem nowego whigizmu, bo stary whigizm jak gdyby wyczerpał swe siły w dotychczasowych reformach, o których rozprawiano przecież od lat. Tymczasem dokoła burzył się nowy świat proletariatu i wielkie siły społeczne, zorganizowane do dużych akcji - czartyści, liga antyzbożowa i abolicjoniści unii irlandzko-angielskiej. Nikt po stronie whigów nie wystąpił z hasłem powiększenia i zdynamizowania partii

610

feudalna, monarchiczna, sankcje religijne faworyzujące klasy posiadające - to wszystko było temu przeciwne. Tymczasem jeden z tych ultra-whigów, którzy uważali, że nadal winni rządzić Anglią z racji "rewolucji wspaniałej", ks. Bedfordu, mówił o swej własnej partii, że to "hałaśliwa i gwałtowna sfera psów [...] whigów umiarkowanych, ultra-whigów, radykałów, ultra-radykałów, etc., etc." Jednak nic twórczego z tego fermentu nie wyszło. Tę partię whigowską, która szła pierwsza z reformami, dosięgnie historyczna nemezis: szczerze w ciągu pół wieku, nie odnowiona odżywcymi siłami większości narodu, które odrzucone przez obie partie zorganizują swoją własną reprezentację polityczną we wrogości do klas posiadających, pogłębiając podział na "dwa narody" i negatywne nastawienie klas robotniczych do własnych instytucji rządowych i państwa. I zamiast zjednoczonego narodu powstanie Anglia głęboko podzielona, niezdolna o własnych siłach do zdrowego dynamizmu społecznego, gospodarczego i kulturalnego, gdy odpadną od niej kolonie i dependencje, a inwestycje zagraniczne zastraszająco się zmniejszą. To wszystko już było nie tak dalekie, lecz dla współczesnych oczywiście nie znane. O ile po stronie konserwatystów byli ludzie, z Peelem na czele, rozumiejący, że partia musi wyjść z przeszłości w teraźniejszość, żeby iść w przyszłość, o tyle po stronie whigów takiego człowieka nie było. Melbourne dla nich w tym okresie, ze swoją młodocianą królową, był przekleństwem. Wciąż odrzucając sojusz z radykałami, gdzie tkwiła energia przyszłości, whigowie trzymali się u władzy dzięki poparciu posłów irlandzkich i dzięki gotowości wodza naczelnego, Wellingtona, do utrzymania przy pomocy wojska porządku publicznego w razie rozruchów, a także na skutek taktyki Peela, który cierpliwie czekał, aż whigowie sami się zdyskredytują, albo torysi dojrzeją do objęcia władzy. Rządowi pomagała też w przetrwaniu sama królowa Wiktoria, w której naród ze względu na jej młodość chciał widzieć odrodzenie swojej monarchii i którą oczywiście darzył wielkim sentymentem, a w tym odrodzeniu - co obserwowano uważnie - Melbourne grał rolę dużą. Ale i Peel nie mniejszą, co świadczy o wysokiej kulturze politycznej obu partii. Otóż w kwietniu 1839

Melbourne podał się do dymisji na skutek de facto wotum nieufności, gdyż Izba Gmin udzieliła zgody na wniesienie ustawy zawieszającej konstytucję Jamajki na lat 5 (po krwawym zdławieniu powstania Murzynów przez gubernatora Eyre) przewagą zaledwie pięciu głosów, co oznaczało, że trzykrotne głosowania, po każdym czytaniu, mogą wypaść jeszcze gorzej i ustawa nie przejdzie. Melbourne wolał więc wycofać się od razu. Na to królowa Wiktorja wyznała Wellingtonowi i Peelo-wi, że rna nadal pełne zaufanie do Melbourne'a ("jest dla niej zupełnie jak ojciec"). Wellington, którego Wiktorja się bała, ale i ceniła jako najbardziej zasłużonego i oddanego sługę Korony, doradzał ażeby z takim samym zaufaniem powierzyła nowy rząd Peelowi. Wiktorja miała za-

611
że nie wie właściwie, o co mu chodzi". A w liście do Melbourne'a narzekała, że "nie lubi48 jego [Peela] manier, oh! jak różnych, jak strasznie różnych od tych szczerých, otwartých, naturalnych, łaskawych, ciepłych manier lorda Melbourne'a". A gdy Peel przedstawił listę członków swego gabinetu, jednocześnie dając do zrozumienia, że na dworze powinny również nastąpić zmiany polityczne (razem z damami dworu), Wiktorja się złękła i trwała w uporze. Melbourne umacniał ją w tym. Peel jednak nie ustępował. Sytuacja była paradoksalna. Torys, członek tej partii, która zawsze była za prerogatywą królewską, żądał ustępstw monarchy w duchu partyjnym, które miały być dowodem, że monarcha coraz mniej ma do powiedzenia, nawet jeśli chodzi o dwór, który nie jest przecież dworem prywatnym, lecz politycznym. Wiktorja bała się nowych twarzy w swoim najbliższym otoczeniu: tych obcych dam, co ją miały rozbierać na noc i ubierać rano, jeść z nią śniadanie, towarzyszyć jej wszędzie. Była to obawa czysto ludzka - młodej dziewczyny, choć królowej. Peel to doskonale rozumiał i nie chcąc przymuszać Wiktorji do tych zmian ani sam z nich rezygnować, rzekł się misji formowania rządu. Nie śpieszyło mu się. Wiedział, że po tym doświadczeniu Wiktorja konieczne zmiany przyjmie bez oporu. Melbourne nadal więc był premierem.

Ta konstytucyjna burza w szklance wody odbyła się bezgłośnie, w atmosferze wrzenia społecznego, w którym rolę przywódczą mas proletariackich pełnili co inteligentniejsi i ambitniejsi rzemieślnicy i robotnicy wykwalifikowani, stosunkowo dobrze zarabiający. Mieli sojuszników wśród chciwych sensacji dziennikarzy i ludzi wolnych zawodów. W Parlamencie radykałowie interpretowali cele ruchu robotniczego zgodnie ze swoimi interesami, a torysi i whigowie patrzyli na jednych i drugich wrogo, jak na niebezpiecznych agitatorów i potencjalnych rewolucjonistów. Reforma wyborcza uprzywilejowała klasy średnie, spychając jeszcze niżej masy robotnicze. Reforma prawa ubogich nadała tym masom piętno upokarzającej zależności, budząc gwałtowne reakcje i nienawiść". Ale masy robotnicze nie były zorganizowane, w większości niepiśmienne, do walki politycznej dopiero się przygotowujące. Stąd różne nowe organiza-oje (ruch czartystów i związki zawodowe), gdy po reformach whigowskich klasa robotnicza znalazła się jakby w izolacji, jako gorsza część narodu. "My jesteśmy narodem - głosił William Benbow - i wszystko, co dotyczy narodu, musimy wziąć we własne ręce!" Benbow był jednym z pierwszych, którzy rzucili hasło strajku powszechnego - "wielkiego święta narodowego" (Grand National Holiday). Historyk E. L. Woodward zauważył, że "ludzie biedni, bez wykształcenia, myślą głównie o swoich własnych sprawach i potrzebach. Często są zdani na łaskę słowa, nie potrafią dostrzec nawet bezpośrednich skutków swych czynów, są zbyt łatwowierni, robią

bohaterów z tych, co występują w ich sprawach, tak jak oni sami by chcieli. Dlatego przywództwo w ruchach ludowych zbyt często przypada wyrzutom społecznym
612

bądź poszukiwaczom przygód z innych partii i klas, ludziom zazdrosnym bądź nie mającym w życiu powodzenia, z urazami do istniejącego porządku. Przywódcy ci wnet popadają w przesadę; przemawiają do audytoriów masowych, nie wdrożonych do argumentacji, nie przyzwyczajonych do kompromisu, gotowych na półśrodki - czy to z tchórzostwa, czy z umiarkowania, nawet ze zdradą swej sprawy. W każdym razie niełatwo doradzać cierpliwość tym, co znoszą trudności codzienne i nie mają środków, by dać sobie z nimi radę w okresach kryzysu. O tym trzeba koniecznie pamiętać, gdy się rozważa te różne ruchy powstałe z aspiracji i nadziei robotników .w Anglii w 1832-1846". Trzeba też pamiętać o wielkich różnicach istniejących w samej klasie robotniczej, tak ze względu na rodzaj pracy, warunki i zarobki, jak też stosunki lokalne, no i podział zasadniczy na proletariat miejski i wiejski.

Wśród różnych prób organizacyjnych celem powiększenia sił do walki robotniczej zasługuje na uwagę Grand General Union of All the Operative Spinners of the United Kingdom (Związek Zawodowy Przędzarzy w Przemysle Bawełnianym), który powstał w Lancashire w 1829. Nie przetrwał roku, lecz Jan Doherty (spiritus movens tego ruchu) zaraz założył w Manchesterze National Association for the Protection of Labour - związek mający jednoczyć wszystkich robotników w Anglii. Brakowało środków i ludzi na tak wielką imprezę, choć tutaj Doherty wykazał już umiar, rezygnując w swych planach organizacyjnych ze Szkocji i Irlandii; jego nowy związek przetrwał aż trzy lata. Trwalsze podstawy miał związek zawodowy robotników budowlanych: General Trades Union - też założony w 1830 - z własnym periodykiem i "parlamentami".

Najpoważniejszym jednak przedsięwzięciem tego rodzaju był Grand National Consolidated Trades Union, stawiający sobie za cel jedność klasy robotniczej na drodze do pełnej emancypacji socjalnej i politycznej. Powstał ten związek w 1834 r. pod wpływem Roberta Owena oraz ruchu ko-operatystów londyńskich.

Owen stanowi najlepszy przykład myśli i działania "socjalistycznego"⁴⁵ w pierwszej połowie XIX w. Syn walijskiego rzemieślnika, oddany do handlarza tekstyliami gdy miał lat 10, niedługo znalazł się w Londynie, a stamtąd w Manchesterze, gdzie za pożyczone pieniądze otworzył warsztat mechaniczny. Mając lat 19 był już menażerem w jednej z największych fabryk w Manchesterze, a w rok później współnikiem wielkich zakładów tekstylnych w Szkocji. W 1799 założył w New Lanark - wspólnie z Williamem Allenem, kwakrem filantropem, i Jeremiaszem Benthamem - wzorcowe fabryki, osady i szkoły. Odczytany we wcześniejszej i współczesnej myśli ekonomicznej, doszedł jako jeden z pierwszych do wniosku, że przemysł wytwórczy, oparty na maszynach, może służyć samym robotnikom, a nie tylko wyzyskującemu pracę kapitałowi. W poglądach Owena, wyłożonych najpierw w New View of Society w 1813 r.,

613

o zależności człowieka wyłącznie od warunków bytu, co - jak wiemy - znajdzie wyraz w klasycznym powiedzeniu, że byt kształtuje świadomość. Właściwe warunki bytu miały już być panaceum na wszystko. Te warunki - wedle Owena - miała stworzyć organizacja produkcji spółdzielczej w małych jednostkach, złożonych z właścicieli żyjących w samowystarczalnych społecznościach. Fakt, że projekty te nie wytrzymały

próby życia w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych (New Harmony) w ówczesnych warunkach wszechmocnego kapitału, nie odbiera wartości idealizmowi Owena. On sam ze swoją olbrzymią energią, apodyktyczny, jednocześnie działał politycznie; odegrał dużą rolę w przygotowaniu ustawy fabrycznej w 1819 r., uchwalonej przez Parlament w znacznie zmienionej formie. Wywierał duży wpływ na współczesnych, czego świadectwem wypowiedzi w różnych pismach ekonomicznych i organizacja spółdzielczości. Ale przeciwny był strajkom i walkom klasowym, uważając, że kapitał prywatny sam się zmieni w obliczu swego zmierzchu. Stąd mała rola Owena w przekształcaniu społeczno-gospodarczych układów w Anglii. Gdy przebywał w USA (jego czterej synowie zostaną obywatelami amerykańskimi), ludzie doń zbliżeni, między innymi stolarz londyński William Lovett⁴⁶, nie ustawiali w agitacji za spółdzielczością. W 1821 powstało Towarzystwo Kooperatywne i Ekonomiczne (Co-operative and Eco-nomical Society) z periodykiem "Economist", a w sześć lat później dr William King, pionier sklepów spółdzielczych, założył mocną i trwałą kooperatywę w Brighton. Na północy czołowe miejsce zajmie w 1844 spółdzielnia w Rochdale, zwana popularnie The Rochdale Pioneers (od nazwy The Rochdale Equitable Pioneers Society). Lovett był również członkiem London Co-operative Trading Association (1828), British Association for Promoting Co-operative Knowledge, Metropolitan Political Union, National Union of the Working Classes i London Working Men's Association (L.W.M.A.).

Gdy Owen wrócił z USA w 1828 i rozstał się ze swoimi partnerami w New Lanark w rok później, fiasko jego projektów, które tymczasem zwróciły na siebie uwagę całego cywilizowanego świata, nie tylko nie odstręczyło go od dalszych planów, lecz przeciwnie, zachęciło do ich rozszerzenia. Robotnicy w całym kraju mieli się organizować w swoich gałęziach przemysłu i rzemiosła w spółdzielcze jednostki produkcyjne, wymieniające na inne towary produkty swej pracy, wyceniane wedle wartości pracy włożonej w ich produkcję, acz problem kapitału, organizacji i reakcji właścicieli środków produkcji mniej Owena zajmował. Grand National Consolidated Trades Union przez pokojowe opanowanie produkcji miała tym samym dojść do władzy politycznej. Związek przyciągnął natychmiast pół miliona członków, przekonanych, że osiągną milion. Bezpośrednim skutkiem akcji Owena były strajki w całym kraju, które rząd dławił surowo. W marcu 1834 w Tolpuddle w hrabstwie Dor-set 6 robotników rolnych zostało skazanych na siedmioletnią zsyłkę i cięż-

kie roboty za nielegalne ślubowanie i przysięgi. Należeli do miejscowego związku Friendly Society of Agricultural Labourers, którego przywódcą był metodysta Jerzy Loyalless. Bezpośrednim skutkiem tych represji była pierwsza masowa petycja do Parlamentu: po dwóch latach "męczennicy z Tolpuddle" zyskali pardon. Wrócili do Anglii. Pięciu z nich osiadło na gospodarstwach kupionych z funduszy zebranych przez robotników rolnych w Dorset.

Fiasko Grand National Consolidated miało dwa pozytywne skutki: po pierwsze - robotnicy wysoko wykwalifikowani, którzy na ogół trzymali się z daleka od tej gigantycznie utopijnej organizacji, nie chcąc pakować w nią i tak bardzo skromnych swoich funduszy, skoncentrowali się głównie w Londynie na swoich własnych problemach zawodowych; po drugie - robotniczy przywódcy polityczni: Lovett, Hetherington, Watson, Benbow, doszli do wniosku, że bez głosów w Parlamencie

niczego się nie dokona. Lovett, który stał na czele komitetu protestującego przeciw wyrokom w Tolpuddle, pierwszy zaczął organizować masowe petycje i miejscowe mityngi, z czego wnet narodził się polityczny •czartyzm. Gdy w 1836 r. zmniejszono opłatę stemplową na prasę, Lovett i Hetherington założyli właśnie London Working Men's Association (L.W.M.A.), do którego nie-robotnicy mogli należeć tylko jako członkowie honorowi. Związek dążył do "zjednoczenia inteligentnych i wpływowych części klas pracujących w miastach i wsiach, zmierzając wszelkimi środkami legalnymi do zrównania wszystkich klas w prawach politycznych i społecznych". Związek miał "zbierać wszelkie informacje związane z interesami klas pracujących w szczególności, a ze społeczeństwem w ogóle, specjalnie zaś statystyki odnośnie do płac, zwyczajów i warunków robotniczych oraz tych wszystkich przyczyn, jakie głównie stwarzają stan obecny". Te dane miały wpływać na opinię publiczną z korzyścią dla klas pracujących. Po całym kraju krążyli wysłannicy L.W.M.A., mający zakładać oddziały lokalne. Na prowincji najmocniej występowali robotnicy w Birmingham, którzy rok przedtem wzmogli działalność swojej unii Politycznej (Birmingham Political Union), żądając prawa wyborczego dla wszystkich mieszkańców domów czynszowych i prywatnych, tajnego głosowania, 3-let-nich parlamentów, stałego wynagrodzenia dla posłów i usunięcia warunków własności prywatnej przez kandydatów na posłów. Birmingham Political Union prowadziła agitację bardzo szeroką i współdziałała z L.W.M.A., nawołując do jedności klasy robotniczej w unię ludu. "Przed majestatem zjednoczonej woli ludu whigowie, torysi i wszystkie ciemne i oszukańcze siły pierzchną, jak cienie przed wschodzącym słońcem".

Lovett, Place (członek honorowy L.W.M.A.) i paru posłów radykalnych wnet nadało tym wszystkim aspiracjom i żądaniom mas robotniczych konkretny wyraz w postaci zamierzonego projektu ustawy parlamentarnej!, zwanej The People's Charter (Karta Ludu). Ogłoszono ją w maju

615

1838. Zawierała 6 punktów: 1. powszechne prawo głosu dla mężczyzn (wniosek Lovetta o nadanie go i kobietom oddalono w obawie przed narażeniem się na śmieszność); 2. równe okręgi wyborcze; 3. tajne głosowanie; 4. roczne parlamenty; 5. zniesienie warunku posiadania własności prywatnej przez kandydatów na posłów; 6. stałe wynagrodzenie dla posłów. W sierpniu na olbrzymim mityngu w Birmingham przyjęto Kartę Ludu za podstawę dalszej działalności robotniczej w całym kraju (stąd nazwa czartyści), a jej celem miała być Petycja Narodowa do Parlamentu, rządu i Korony. Nasilenie agitacji w tym okresie nie było przypadkowe. Losy ruchu zależały od sytuacji gospodarczej, której fluktuacje wywierały wpływ drastyczny na świat robotniczy. W masowych mityngach w tym okresie głodni bezrobotni brali udział z głuchą wściekłością. W latach 1839-1842 nie otwarto ani jednej linii kolejowej; od 1836 żniwa zawodziły i chleb był drogi. Recesja gospodarcza w USA odbiła się na handlu angielskim; w 1837 spadły ceny na wiele towarów; kupcy z Liverpoolu i Birmingham w petycjach do Parlamentu żądali pomocy. W lecie w samym Manchesterze 50 000 ludzi nie miało pracy bądź pracowało dorywczo. Wtedy też właśnie dały się odczuć dotkliwie skutki nowego prawa ubogich, zmieniającego bezrobotnych w pariasów w domach pracy (poza którymi pomocy wówczas udzielać nie było wolno). Carlyle⁴⁷ pisał o "świecie, w którym konie karmi się dobrze, a robotnicy umierają z głodu", i zapytywał, czy nie lepiej z takim światem skończyć? Disraeli widział w W. Brytanii "dwa narody,

między którymi nie ma Radnej łączności, żadnej sympatii, które tak się wzajemnie nie znają - swoich obyczajów, myśli i uczuć - jak gdyby mieszkały na dwóch różnych planetach". Praktyczny Fielden, poseł z Oldham, a bogaty fabrykant, który dbał o swoich robotników, nie dopuścił do utworzenia unii parafii i domu pracy u siebie w Todmorden, a że rejestrację urodzin, małżeństw i zgonów przeprowadzały właśnie rady opiekuńcze prawa ubogich (na podstawie ustawy z 1836), więc i to przeciwstawienie się prawu dawało ludziom dodatkową satysfakcję. Ale głównym wyrazem protestu była oczywiście akcja czarty-stów - jakże umiarkowana w swoich żądaniach, gdy w tym układzie społeczno-gospodarczym stosunki międzyludzkie oparte były na bezdusznych prawach podaży i popytu, traktując człowieka jako nabywczą parę rąk do pracy, jak najtańszą i w każdej chwili do zbycia.

W 1837 r. lord Russell oświadczył kategorycznie w Parlamencie imieniem rządu, iż ustawę wyborczą z 1832 r. uważa się za ostateczną. Takie stanowisko pomagało oczywiście czartystom. Agitowano w całym kraju, a jednocześnie trwała akcja za ustawodawstwem fabrycznym ograniczającym godziny pracy; działali także zwolennicy oraz przeciwnicy zniesienia ceł na zboże. Atmosfera była więc eksplozyjna. Wszędzie przeróżni mówcy piorunowali na prawo ubogich, na reformę wyborczą, na rząd, na whigów i na torysów, na warunki w fabrykach i kopalniach, niskie pła-

616

617

ce, drogi chleb, cło na zboże itd. Nie brakowało wśród nich i takich ludzi, jak wesleyański pastor Stephens, który - zawieszony w swoich funkcjach za udział w mityngach antyrządowych - zrezygnował z pas-torstwa i zmienił się w zawodowego agitatora. Najłatwiej oczywiście było odwoływać się do uczuć. Niektórzy przywódcy mieli i cele uboczne: np. Tomasz Attwood, bankier z Birmingham, ożywił swoimi wysiłkami i pieniędzmi Unię Polityczną dlatego, aby zyskać na forum Parlamentu masowe poparcie dla swoich własnych urojeń o teorii pieniądza. Tego rodzaju ludzie, brak jednolitego kierownictwa, wygórowane nadzieje, złudzenia i ambicje oraz różne poglądy na środki działania dzieliły czartys-tów. Lovett widział w Karcie Ludu i masowych petycjach siłę moralną, zgodnie z założeniami L.W.M.A. mającą wywrzeć wpływ na opinię publiczną, rząd i Parlament. Wielu innych londyńskich i prowincjonalnych przywódców uważało ją w razie potrzeby za instrument siły. Źle oddziaływali na ruch także ludzie spoza klasy robotniczej.

Feargus O'Connor z protestanckiej rodziny irlandzkiej, poseł z okręgu Cork w 1832 r., demagog dużej klasy, w aureoli rewolucjonisty po ojcu (stryj był generałem Napoleona, ożeniony z córką Condorceta), poróżnił się z O'Connelllem i wszedł jako członek honorowy do L.W.M.A. To londyńskie środowisko robotnicze wnet mu się wydało za mało radykalne. Wystąpił z L.W.M.A. i założył własny związek: London Democratic Association, a w końcu 1837 dzięki miejscowemu poparciu zaczął wydawać w Leeds pismo "Gwiazda Północna" ("The Northern Star"). Pieniądze, wpływy, demagogia były dla Feargusa jakby celem samym w sobie. Został w Anglii Środkowej (Midlands) politycznym bossem⁴⁸. Nakład "Gwiazdy Północnej" wynosił 50 000 egzemplarzy tygodniowo. Do tego Attwood ze swoją Unią Polityczną w Birmingham planował ogólnokrajowy konwent klas pracujących, więc na mityngach wybierano delegatów. Konwent zebrał się 4 lutego 1839 w Londynie, w dzień otwarcia Parlamentu i wielkiego zgromadzenia Ligi Antyzbożowej. Co radykalniejsi delegaci na konwent stawiali po

nazwisku litery M.C. (Member of the Convention), naśladując w tym postów: M.P. (Member of Parliament). Konwent nazwano Parlamentem Ludu. Delegat Harney występował w czerwonej czapce wolności, obwieszczać, że przed końcem roku "lud będzie miał głosowanie powszechne lub śmierć" Dr Fleicher, delegat z Bury, w swoim przemówieniu "nie zalecał używania sztyletów przeciw policji wiejskiej, jedynie pałek z ołowiem, takich jak noszą policjanci". Ale choć głosy tak skrajne były w mniejszości, O'Connor wraz z O'Brienem taką właśnie taktyką zrobili umiarkowaną większość Lovetta. Po pierwszym dniu obrad wycofał się J.P. Cobbett (prawnik, syn słynnego ojca), a między innymi delegatami także Attwood. Pod wpływem O'Connora konwent uznał "prawo ludu" do uzbrojenia się i powszechnego strajku, gdyby Parlament odrzucił żądania czartyst(w-skie, poparte petycją narodową, pod którą zbierano podpisy od dawna.

Tymczasem pod petycją zamiast zapowiadanych 3 min podpisów zebrano 1 200 000; miano ją właśnie przedłożyć w Parlamencie, gdy 7 maja Melbourne podał się do dymisji. (Potem nastąpiła wspomniana wyżej owa konstytucyjna "burza w szklance wody", wywołana lękiem i oporami królowej Wiktorii). Zwłoką spowodowała przeniesienie konwentu do Birmingham, gdzie ekstremiści czuli się pewniej.

Tymczasem na skutek licznych żądań z hrabstw o pomoc wojskową sir Karol Napier został mianowany dowódcą wojsk na północy. W Manchesterze, Nottingham, Leeds, Yorku i Newcastle stanęły garnizony. Napier nie zwracał uwagi na broszury instruujące o sposobie użycia pik, kos i siekier ani też na oddziały ćwiczących robotników, zaprosił natomiast ich przywódców na poligon, ażeby naocznie się przekonali, iż ogniowi artylerii nie zdołają przeciwstawić się swoimi oddziałami czy tłumami. Pokaz zrobił swoje. Konwent zebrał się w Birmingham 13 maja 1837 r. w konfuzji. "Rewolucyjni" przywódcy usiłowali przerzucić odpowiedzialność za rozwój wypadków na poszczególnych członków w kraju. W manifeście przygotowanym na mityngach czartystów nie było jasnego programu dalszej akcji - mówiono tam o strajku powszechnym, odmowie płacenia podatków i czynszów, runie na banki i oporze zbrojnym. Lovett postawił wniosek o powołanie specjalnej komisji strajkowej, która by skoordynowała akcję (zadanie olbrzymie, którego ogół delegatów nie doceniał). Postanowiono, w razie odrzucenia petycji przez Parlament, wyznaczyć datę strajku (tzw. "święty miesiąc"). 4 lipca doszło do rozruchów. Policja aresztowała dwóch członków, zwolenników użycia siły "fizycznej" (którą odróżniano od "moralnej"). Konwent zaprotestował, a Lovett, jak zwykle odważny, opublikował protest pod swoim nazwiskiem. Został aresztowany, a po dziewięciu dniach uwolniony za kaucją. Wieczorem tłumy manifestujące tłukły lampy na ulicach, obrabowano i spalono kilka sklepów. (W ciągu lata więcej przywódców czartystowskich znalazło się w więzieniu).

12 lipca Attwood postawił wniosek w Izbie Gmin o rozważenie petycji. Więcej mówił oczywiście o swoich teoriach pieniądza niż o żądaniach czartystów, ale cokolwiek by powiedział i tak by nie miało wpływu na wrogo nastawioną Izbę. Wniosek przepadł 49 235 głosami przeciw 46. Konwent, zmniejszony już o połowę, wyznaczył 13 sierpnia jako początek "świętego miesiąca", bez żadnych przygotowań do tej wielkiej akcji. Nikt nie wiedział, czy strajk zacznie się naprawdę, a jeśli tak, to co będzie, gdy 2 mln głodnych robotników przez miesiąc pozostaną bez pracy. O'Connor i O'Brien wypierali się teraz, żeby kiedykolwiek nawoływali do strajku i użycia siły. Po paru dniach konwent zalecił tylko "święto" kilkudniowe na marsze i mityngi - co też skończyło się fiaskiem, po

czym we wrześniu rozwiązał się. Był to koniec pierwszej petycji narodowej czartystów. Następstwa były tragiczne. Jan Frost, b. burmistrz i sędzia

€18

pokoju w Newport, bławatnik, członek konwentu, wziął na serio podżeganie O'Connora do wystąpień zbrojnych. Licząc na wybuch powstania robotniczego w Lancashire i Yorkshire, sam chciał wywołać je w Walii wraz z O'Connorem. Ten jednakże wykręcił się (że "ważne sprawy" wymagają jego obecności w "nieszczęśliwej ojczyźnie" - Irlandii). Frost nie chcąc zawieść swoich ludzi poprowadził w nocy 3 listopada kilka tysięcy górników na więzienie w Newport, aby protestowali przeciw aresztowaniu Henryka Yincenta, znanego w Walii i na zachodzie Anglii przywódcy czartystów, którego maltretowano w więzieniu w Monmouth. W całym kraju siedziało już wtedy w więzieniach około 500 członków ruchu czartystowskiego.

Wojsko otworło ogień. 14 górników zostało zabitych, 10 umarło od ran. Frosta i dwóch innych przywódców skazano na karę śmierci, którą im zamieniono na dożywotnią zsyłkę i katorgę. (W 1854 Frost otrzyma pardon i wróci do Anglii z Ziemi van Diemena, czyli Tasmanii).

Lovett w więzieniu (dostał rok za swój protest lipcowy) napisał traktat o czartyzmie pt. Chartism: a New Organization of the People, w czym udział miał także Jan Collins, szewc z Birmingham. Lovett po dotychczasowych doświadczeniach doszedł do wniosku, że najważniejszą rzeczą jest wykształcenie klas robotniczych z pomocą społeczeństwa, gdyż żądania biednych, ciemnych ludzi nie zyskają niczyjego poparcia. I zgodnie z tym zaczął działać. Zyskał sprzymierzeńca w bogatym młynarzu z Birmingham, kwakrze Józefie Sturge, który uważał, że klasy średnie winne są poparcie klasom robotniczym za ich stanowisko w okresie walki o reformę i podczas pierwszych wyborów. Sturge wyłożył swoje poglądy w artykułach pt. Pojednanie klas średnich i pracujących. Powstało Towarzystwo Powszechnego Głosowania. Do ruchu przyłączył się O'Brien (zerwawszy z O'Connorem, który siedział w więzieniu za oszczerstwo, wykorzystując czas na robienie z siebie męczennika i na zwalczanie Lovetta). O'Connor był przekonany, że klasy średnie nie poprą żądań robotniczych dobrowolnie, gdyż nie mają w tym żadnego interesu. Dążył więc, jak inni, do wystosowania nowej petycji czartystowskiej, opierając się nadal na swojej "Gwieździe Północnej" i Narodowym Związku Czartystowskim, założonym w Manchester w 1840 r. z udziałem zaledwie trzech członków dawnego konwentu.

Druga petycja czartystowska z 3317752 podpisów, której głównym żądaniem było powszechne głosowanie, została w 1842 r. odrzucona w Izbie Gmin 287 głosami przeciw 49. Radykał Jan Roebuck nazwał O'Connora "głupawym, złośliwym i tchórzliwym demagogiem"; Macaulay, do niedawna minister wojny i nadal członek rządu, słynny eseista i historyk, uważał głosowanie powszechne za "fatalne dla tych wszystkich celów, dla jakich rząd istnieje i absolutnie niezgodne z samym istnieniem cywilizacji".

Rok 1842 był katastrofalny dla świata pracy: zastój w przemyśle,

619

drogi chleb, głód i nędza - wybuchały strajki, rozruchy, manifestacje: 'Rząd nakazał masowe aresztowania i surowe wyroki. W samym hrabstwie Staffordu 54 robotników skazano na długoterminową zsyłkę. Wnioski radykałów w Izbie Gmin o potępienie przewodniczącego sądu specjalnego w Lancashire i Cheshire "za gwałtowny język", a

innych sędziów za niewłaściwe zachowanie przepadły. Sturge w obawie przed wrogim nastawieniem klas średnich nie zgadzał się na dalszą akcję pod nazwą -ezaryzmu, co uraziło robotników, nie przygotowanych do przetargów taktycznych we współpracy z burżuazją. Na konferencji Stowarzyszenia Głosowania Powszechnego w Birmingham w grudniu 1842 doszło do ostrej wymiany słów: czartyści nie chcieli się wyrzec swego imienia "dla zwykłego kaprysu czy egoistycznych celów zapienionych księży, handlarzy politycznych i sklepokratów z miarą w rękę, odważaczy cukru". Sturge i jego stronnicy gotowi byli przyjąć program czartystowski, ale bez firmy, a także bez dotychczasowych przywódców. Większość opowiedziała się za Loyettem, przeciw Sturge'owi. Tak skończyła się pierwsza poważna próba politycznej współpracy robotniczo-mieszcząskiej.

O'Connor tymczasem przerzucił się na plan agrarny. Przekonany, że dalsza akcja czartystowska nie ma szans powodzenia, prowadził agitację za utworzeniem ze składek dobrowolnych funduszu rolnego na kupno pierwszych indywidualnych gospodarstw 4-akrowych dla bezrobotnych. Z czynszów dzierżawnych i pożyczek hipotecznych kupowano by dalsze gospodarstwa, aż wreszcie powstałaby cała klasa małych gospodarzy; proletariat wiejski i bezrobotni miejscy zniknęliby z Anglii, Walii, Szkocji i Irlandii. Tej pięknej wizji nie zmącił O'Brien i inni wytknięciem, że to przecież byłby koniec ruchu robotniczego, na skutek stworzenia nowej klasy konserwatywnej, a los proletariatu fabrycznego w niczym przecież by się nie poprawił. Rolne Stowarzyszenie Kooperatywne powstało w maju 1845 r. z inicjatywy czartystów, w rok później przekształciło się w spółkę akcyjną National Land Company. Rozwijała się pomyślnie. W lipcu 1847 O'Connor został wybrany pierwszym posłem czartystowskim z okręgu Nottingham. W całej niemal Europie cieszył się sławą: w Belgii zwiedzał farmy, emigranci niemieccy w Brukseli zgotowali mu gorące przyjęcie, Marks i Engels podpisali list gratulacyjny za dotychczasowe osiągnięcia. Przy boku O'Connora stał syn b. adiutanta króla Hanoweru (ks. Cumberland), nazwiskiem Ernest Jones, który wciągnął do ruchu także rewolucjonistów niemieckich, w większości takich samych jak on sentymentalnych pseudoromantyków. (W pamiętniku Jonesa pełno jest typowego małego "Weltschmerzu": "10 września 1839. Kupiłem parę butów. Serce mi pęka"). Wybuch Wiosny Ludów w 1848 roku, z powstaniem włoskim na Sycylii w styczniu i upadkiem monarchii Ludwika Filipa⁵⁰ we Francji w lutym tegoż roku, zbiegł się ze złym stanem gospodarczym w Anglii, trwającym od poprzedniego roku. Podniecenie w klasie robotniczej na-

620

gle się powiększyło. Na zgromadzeniu czartystowskim w Londynie zatwierdzono żądania dotychczasowe, z wyjątkiem (pod wpływem O'Connora) żądań głosowania tajnego. Od dawna zbierano podpisy pod nową petycją narodową. Uchwalono, że w wypadku ponownego jej odrzucenia przez Izbę Gmin należy się zwrócić z adresem do królowej, żądającym dymisji rządu, rozwiązania Parlamentu i powołania zgromadzenia narodowego - dla zatwierdzenia Karty Ludu.

Rząd uciekł się do nadzwyczajnych środków ostrożności: wniesiono ustawę o zsyłce dożywotniej za używanie języka "buntowniczego", Wellington rozmieścił wojsko w Londynie w punktach strategicznych, prokuratura królewska odwołała się do statutu z XVII w., zakazującego prezentacji petycji przez więcej niż dziesięciu poddanych.

Zaprzysiężone też wielu policjantów "specjalnych" (Special constables) - każdy poddany w razie potrzeby może lub musi nim zostać.

O'Connor wyznaczył spotkanie swoim stronnikom 10 kwietnia 1848 na błoniach Kennington na południu Londynu. Padał deszcz. Tłumy były mniejsze niż oczekiwano, zjawilo się więcej gapiów niż czartystów. O'Connor skapitulował od razu, gdy superintendent policji przestrzegł go, iż do masowego przejścia przez most na Tamizie do Westminsteru nie dopuści. Petycję zawieszono do Izby Gmin w trzech dorożkach. Nie wywarła żadnego skutku, nie było nawet głosowania. Ktoś odkrył, że wśród podpisów jest: "Yictoria rex" (!), "sir Robert Peel" (wówczas premier), "Duke of Wellington", "Mr. Punch" i inne - być może już w gmachu Parlamentu dodane - ale to wszystko wystarczyło, aby petycję wyśmiać i cały problem obrócić w farsę. Taki był koniec czartyzmu.

Program uzdrowienia Anglii przez gospodarstwa małorolne też się kończył. Okazało się, że gospodarstwa nie są samowystarczalne; O'Connor został oskarżony o nieudolność kierowniczą i malwersacje. W sierpniu komisja parlamentarna orzekła, iż spółka National Land Co. zbankrutowała; księgowości prawie nie było. I choć Ernest Jones usiłował dalej prowadzić czartystowską działalność agrarną, cały ruch był zdyskredytowany. O'Connor zwariował, zmarł w 1855 r.

Dodatkową przyczyną upadku czartyzmu był wzajemny antagonizm między tym ruchem a potężną Ligą Antyzbożową (zwolennikami wolnego handlu). Czartyści na ogół bali się, że zbyt tanie zboże zagraniczne zmniejszy katastrofalnie produkcję własnego i tysiące robotników rolnych utracą pracę. Poza tym patrzyli na działalność Ligi Antyzbożowej jako na zwykły trick polityczny, mający odwrócić robotniczą uwagę od ich własnej akcji. Na pierwszym masowym zebraniu (na wolnym powietrzu) zwołanym przez Ligę doprowadzono do zamiany wniosku przeciw prawom zbożowym na ich własny wniosek na rzecz reformy wyborczej. Liga była przy tym organizacją par excellence kapitalistyczną, gdyż władzę w niej sprawowała rada, w której za członkostwo się płaciło (Ł 50 ciawało jeden głos, kto zapłacił Ł 500, miał głosów 5 itd.). Liga powsta-

621
ła w 1838 roku w Manchesterze, najpierw jako Anti-Corn Law Association; swoją drugą nazwę przyjęła w rok później w Londynie, na zjeździe przedstawicieli związków podobnych. Zainteresowanie kwestią zbożową wzrosło i wzmagalo się na skutek kiepskich zbiorów oraz recesji w przemyśle i podrożeniu chleba, poczynając od lata 1836. Opadnie w latach 1842-1844, gdy będzie urodzaj. Potem znowu się wzmoże. Dwóch ludzi kierowało Ligą Antyzbożową: Ryszard Cobden i Jan Bright. Cobden, syn farmera z Sussex, urzędnik, agent handlowy, magazynier, wreszcie właściciel własnego interesu ("a self-made man"), wrażliwy, inteligentny, znalazł się w samym środku spraw manchesterskich, w administracji miejskiej; w 1841 zostanie wybrany posłem. Wolny handel uważał za najważniejszy element polityczny, wzmacniający pokój i prosperity. Na arystokrację patrzył podejrzliwie, uważając, że ze swoją tradycją średniowiecznego rycerstwa skłonna jest do awantur wojennych i polityki szowinistycznej, szkodzącej interesom kraju, a więc głównie fabrykantów i kupców, stojących na straży pokoju. "Im prędzej - powiadał - władza w naszym kraju wyjdzie z rąk ziemskiej oligarchii, która tak jej nadużywała, i znajdzie się w pełni - powtarzam w pełni - w rękach inteligentnych przedstawicieli klas średnich i wytwórczych, tym lepiej dla stanu obecnego i przyszłości naszego kraju". Cobden, człowiek umiarkowany, usprawiedliwiał się czasem z

gwałtownego języka swych przemówień: "Przez 7 lat nie mógłbym trafić do swych słuchaczy - wciąż mówiąc na ten sam temat - gdybym nie zwracał uwagi na to, jak ich bawić, a także pouczać. Ludzie nie przychodzą na zebrania publiczne, żeby się uczyć, oczekują podniecenia, pochlebstw, zadowolenia". Cobden widział zło, jakie się zakorzeniło w przemyśle na skutek mechanicznych praw podaży i popytu, i dążył - bez głębszego zaangażowania - do poprawy losu robotnika. Los wielkich właścicieli ziemskich mniej go obchodził i nie obawiał się bezrobocia wśród proletariatu wiejskiego. Był przeświadczony, że nadmiar rąk do pracy wchłonie dobrze prosperujący przemysł, zależny w dużej mierze od stałych cen zboża. Rolnictwo z konieczności stanie się bardziej wydajne, co wszystkim wyjdzie na dobre.

Jan Bright, kwakier, twardy, bardziej otwarty - jak to ludzie z Anglii północnej - był synem bogatego fabrykanta tekstyliów w Rochdale. Mówił stylem biblijnym, co w połączeniu z cytowanymi przez niego statystykami gospodarczymi brzmi dziś komicznie. W swoim indywidualizmie kapitalistycznym i wolnym handlu zaszedł tak daleko, że się sprzeciwiał ingerencji państwa nawet w sprawy dotyczące pracy dorosłych w przemyśle czy produkcji materiałów wojennych (bo i ta dziedzina produkcji była - jak każda inna - w gestii inicjatywy prywatnej). Naturalnie nie opowiadał się choćby za częściowym finansowaniem przez państwo szkolnictwa powszechnego.

Wierzył - jak Cobden -- W Hlr>VIT>T7 timłTrnr mnr-nlr,-., ...~1_ _-- l____j|_-_*" "• ^

....

622

"free traderów" cytadelą i świątynią wolnego handlu, "tak jak Jeruzalem ośrodkiem ich wiary".

Siła ligowców antyzbożowych leżała w ich organizacji i przedstawicielstwie w Parlamencie. Zwalczana zacięcie przez obie partie - ze względu na uzurpowanie sobie praw do działalności politycznej - musiała jednak stać się dla nich wzorem. Liga miała szeroką sieć oddziałów lokalnych, dobrą dyscyplinę i doskonałą propagandę. Fundusz centralny w 1843 liczył £ 50 000, w rok później dwa razy tyle. Trzy i pół tony bibuły propagandowej⁵¹ wychodziło co tydzień z Manchesteru dzięki poczcie państwowej, funkcjonującej od roku 1840. Od grudnia 1842 "Anti--Corn Circular" przeszedł z dwutygodnika na tygodnik; w 1843 nowy pe>-riodyk "The Economist" dostał od razu poparcie Ligi; londyński "The Sun" był subsydiowany.

W sierpniu 1841 odbyła się w Manchesterze duża konferencja przedstawicieli wszystkich wyznań religijnych pod hasłem "Polityka współczucia polityką Ewangelii", na której obowiązujące prawodawstwo zbożowe okrzyczano za niezgodne z Biblią i religią, "zwrócone przeciw prawu bożemu" (choć oczywiście chodziło nie tyle o propagandę "fidei" co o sprawy komercyjne). W 1843 na miejscu "rzezi Peterloo" otwarto wielką halę wolnego handlu na 8000 ludzi, przeznaczoną wyłącznie na mityngi Ligi. Hala z czasem stała się synonimem i cytadelą wolnego handlu oraz radykalnego liberalizmu. Na bazarach organizowanych w całym kraju przez członków lub sympatyków Ligi sprzedawano chusteczki, poduszcзки na szpilki i igły, talerze, czajniki, filiżanki, portmonetki - z hasłami i obrazkami za zniesieniem praw zbożowych. W modę weszło urządzenie "herbatek antyzbożowych". Biura Ligi przeniesiono do Londynu, gdzie tegoż roku (1843) zorganizowano aż 136

zebrań publicznych, niektóre w teatrze na Drury Lane. Nawet niechętnie nastawiony "Times" musiał przyznać, że Liga nie jest żadnym fenomenem prowincjonalnym, który można lekceważyć. Rozszerzył się bowiem wtedy front propagandowy Ligi na wieś. Dotychczas kładziono nacisk na wpływ praw zbożowych na przemysł i handel - bliskie sercu "szkoły manchesterskiej". Teraz więcej uwagi poświęcano dzierżawcom i robotnikom rolnym, wskazując na różnice interesów między wielkimi ziemianami a ich dzierżawcami, zależność rolnictwa od przemysłu, skutki fluktuacji cen zboża na płace i siłę nabywczą konsumentów, konieczność zwiększonej produkcji zboża dzięki ulepszeniom w gospodarce. To oczywiście nie zmieniało ani na jotę dla każdego na wsł oczywistej 'prawdy, że czym droższe zboże, tym lepiej powodzi się jego producentom. Przeszły też do ataku organizacje protekcjonistów, nie tak sprawnie zorganizowane jak Liga Antyzbożowa i z konieczności ograniczone do zwolenników "starego porządku". Język obu stron był gwałtowny. Aristokracja nigdy nie była krytykowana tak jak teraz: "utytułowani przemyślnicy", "złodzieje chleba", "gbury"

623: gdy natomiast zwolennicy ceł na zboże krzyczyli o "podłej drapieżności monopolistycznej ducha kupców i fabrykantów".

Do ligowców wybranych do Parlamentu w wyborach powszechnych w 1841 doszedł po dwóch latach Jan Bright. Razem z Cobdenem stanowili potężny duet, którego głos słyszano w całym kraju⁵². Gdy w marcu 1845 Cobden wygłosił długie przemówienie pełne statystycznych danych nie do odparcia, Peel zmiął swoje notatki i rzekł zrezygnowany do ministra wojny, Herberta: "Ty mu musisz odpowiedzieć, bo ja nie potrafię". W rzeczywistości Peel był już na pół przekonany o konieczności zniesienia ceł na zboże.

Peel przyszedł do władzy jesienią 1841, w bardzo ciężkim okresie. Rząd Melbourne'a za ostatnie pięć lat miał stały deficyt, a premier zajęty "edukacją królowej" zostawił ministerstwu pełną swobodę działania, za czym szło rozprężenie w czynnościach gabinetu. Melbourne był zdecydowanie przeciwny jakimkolwiek zmianom w ustawodawstwie zbożowym i w ogóle wszelkim zmianom, a partia whigowska przez odmowę przyjęcia żądań radykalnych znalazła się po swoich reformach bez programu. Na początku roku 1841 whigowie przegrali cztery wybory uzupełniające. Izba Lordów odrzuciła projekt ustawy przyznającej pełne prawa cywilne Żydom; w maju rząd nie miał większości w głosowaniu nad budżetem; w czerwcu Peel przeciągnął jednym głosem na swoją stronę większość Izby w wotum nieufności. Melbourne odwołał się do wyborów powszechnych, które whigowie przegrali. W Irlandii partia O'Connella, popierająca whigów, też poniosła duże straty (on sam wraz z synem nie zostali wybrani).

Peel utworzył rząd bardzo silny: 6 członków - to byli przyszli premierzy, 5 będzie wicekrólami Indii. Gladstone⁵⁸ wszedł do ministerstwa handlu, które niedługo obejmie. Peel sprawował kontrolę nad każdym ministerstwem, przygotowywał się do każdej debaty, odpisywał osobiście na listy. Dwukrotnie sam opracowywał budżety: pierwszy w 1842 r. Zima wtedy była bardzo ciężka. Parę kiepskich zbiorów wyśrubowało ceny chleba i jak zwykle spadły płace. 4-funtowy bochen chleba ("quarter loaf") kosztował od 10d. do 1s. 2d., cukier - 7-8d. za funt, herbata - 4-8s., mydło - 6d., rodzyнки - &d.

Tymczasem stawka tygodniowa robotnika rolnego wynosiła 8-9s., a gdy mieszkał i jadł u gospodarza, to na rękę dostawał zaledwie 1s. lub 1 s. 6d< Murarze, cieśle, malarze zarabiali 18s. za 64-godzinny tydzień pracy. W Manchesterze 8666 osób dostawało tygodniowo poniżej 10d. Co jedenasty człowiek w Anglii był pauprem - w rozumieniu prawa ubogich. W Manchesterze stało wtedy 116 zakładów tekstylnych, w Bolton 30 (na 50), a w Stock-port tak niewiele fabryk pracowało i tyle domów stało pustych, że mówiono: miasto jest "do wynajęcia". W Bolton 1500 domów było pu-stvch. w Preston 2000r w TVranrVipsił:T-7<=> 1 9 flflfi rnHvin nł-vTłrrmr>rQj/-. r\>-
624

moc z tytułu prawa ubogich, w Birmingham 1/5 mieszkańców musiała się do niej uciec. Peel najpierw pożyczyl £ 5 mln na załatanie budżetowego deficytu, a gdy ustąpił z rządu ks. Buckingham, poczytano to za zapowiedź zmian w polityce zbożowej. Już w 1839 Peel oświadczył, że "jeżeli prawo zbożowe nie da się pogodzić z interesami i powodzeniem rolnictwa oraz z ochroną i utrzymaniem ogólnych interesów kraju, prawo zbożowe nie ma racji bytu"⁵⁴.

Ale inaczej się mówi w opozycji, a inaczej gdy się jest u władzy. Peel uważał, że nic więcej nie może obecnie zrobić, jak rozszerzyć widły celne opłat na zboże, co było tylko rewizją zarządzeń Huskissona z 1828 r. (wówczas storpedowanych przez Wellingtona ze względu na wrogość do Canninga i przez tegoż Wellingtona wprowadzonych, gdy doszedł do władzy). Cobden nazwał te nieistotne zmiany "gorzką obelgą dla cierpiącego narodu"; ale Peel musiał się liczyć z własną partią, którą urabiał od lat i dopiero co osiągnął z nią zwycięstwo, a w tej partii większość nadal mieli ziemianie, protekcjoniści. Poza tym ważniejsze wydały mu się inne sprawy: deficyt w budżecie wynosił prawie £ 2,5 mln, przy czym 1/8 wpływów budżetowych szło właśnie z opłat celnych. Peel rozwiązał problem obniżką ceł na 769 artykułów, przekonany, że wzmożona konsumpcja wyrówna niedobór, może nawet z nadwyżką. Tymczasem tę rolę miał spełniać podatek dochodowy⁵⁵, z tym że ową nadwyżkę można by zużyć na dalszą redukcję opłat celnych. Ten trzyletni podatek (przedłużony na następne trzy lata), nałożony na klasy posiadające w wysokości 7 pensów od funta dochodów, miał przynieść £ 3 mln 700 tys. Irlandię zwolniono od początku, nakładając za to dodatkowego szylinga akcyzy na galon alkoholu i zwiększając opłaty stemplowe. Opłatę eksportową na węgiel przewożony statkami obcymi w wysokości 4s. od tony Peel rozciągnął na statki brytyjskie. Jego założenia okazały się słuszne, a budżety stały się modelem dla przyszłych kanclerzy skarbu, z podatkiem dochodowym - co pierwszy próbował wprowadzić Pitt - jako podstawą dochodów państwowych: 27% wpływów budżetowych w 1842 r., 83% w 1861, 50% w 1901, 52% w 1907 roku.

Peel tak przedstawił założenia swojej polityki celnej: "Co do surowców, stanowiących główny element naszej produkcji, celem naszym - mówiąc ogólnie - jest redukcja ceł do sum prawie nominalnych. Na półfabrykaty, które stanowią niemal tyle co surowce w naszej wytwórczości, zmniejszyliśmy cła do opłat umiarkowanych, a jeśli chodzi o artykuły gotowe, dążymy do zniesienia opłat prohibicyjnych, tak żeby wytwórcy zagraniczni mogli sprawiedliwie rywalizować z naszymi. Ogólnym rezultatem tych zmian będzie obniżka kosztów utrzymania w naszym kraju". Od 1844 cło na surowce nie miało przekraczać 5%, na półfabrykaty 12% i na artykuły gotowe 20%. Jak widać, w tym planie nie

625

stkich reform, wiedząc, że na tej spornej kwestii może się wywrócić. Tymczasem rezultat nowych finansów w ciągu trzech lat był taki, że z 1046 towarów płacących cło importowe 605 w ogóle zostało z cła zwolnionych na stałe, a reszta płaciła cło coraz mniejsze. Konsumpcja wzrosła znacznie, jak i eksport; budżet wykazywał nadwyżkę. Do 1846 r., gdy Peel przestał być premierem, z długu narodowego zostało spłaconych £ 14 mln, gdyż dzięki wzrostowi zaufania do rządu mógł on progresywnie obniżyć o pół procent odsetki od £ 250 mln skonsolidowanego długu (do 3%), gdyż akcje (consols) wzrosły z 89 do 99s. Ta obniżka zmniejszyła wydatki budżetowe o £ 1 500 000 rocznie. Peel przeprowadził również reformę bankowości. Poprzednie (1826- -1833), mające zapobiec periodycznym kryzysom finansowym, na skutek zbyt wielkiego kredytu bankowego, nie spełniły zadania. Kontrola nie była wystarczająca. Banki mogły wypuszczać banknoty bez ograniczeń, nie było też limitu na liczbę samych banków. Spekulacje wywoływał boom kolejowy; w latach 1834-1836 powstało około 300 spółek z kapitałem £ 150 mln na rozbudowę kolei. Za zboże importowane trzeba było jednakże płacić złotem, gdyż banknoty nie cieszyły się za granicą zaufaniem. Ponadto na skutek wzajemnych inwestycji i handlu gospodarka angielska zależna była w większym niż kiedykolwiek stopniu od koniunktur w USA, tak że fiasko wielu banków amerykańskich w drugiej połowie lat trzydziestych też się przyczyniło do owej recesji w 1838 roku. (Komisja powołana tegoż roku przez Melbourne'a, w której zasiadał i Peel, miała zbadać przyczyny periodycznych kryzysów).

Ustawa bankowa 1844 r. oparła walutę angielską na standardzie złota i ukształtowała Bank Anglii na lat prawie 100. Peel podzielał zdanie bankiera londyńskiego Jonesa Loyda (lorda Overstone'a) i kół doń zbliżonych, że kryzysów uda się uniknąć, jeżeli suma banknotów w obiegu będzie taka, jak gdyby pieniądz był tylko metalowy. Toteż waluta, żeby cieszyć się ogólnym zaufaniem, musi być naprawdę wymienna. Ustawa zezwoliła Bankowi Anglii na emisję £ 14 mln w banknotach mających pokrycie w rządowych papierach wartościowych, a każda suma powyżej tej liczby musiała mieć pokrycie w kruszcu (75% złota) będącym w posiadaniu Banku. Banknoty wydawane przez inne banki ograniczono do łącznej sumy £ 8 500 000 - tyle, ile wtedy było w cyrkulacji, z tym zastrzeżeniem, że żaden bank założony po 1844 nie miał już prawa emisji banknotów. Co tydzień Bank Anglii musiał ogłaszać sprawozdanie ze stanu swoich zasobów i finansów.

Mimo że ustawa bankowa bywała zawieszana (1847, 1857, 1866) i nie brała pod uwagę skutków kredytu oraz obrotów stwarzanych przez czeki, Bank Anglii i jego waluta nabyły takiego znaczenia, że istotnie funt "mógł iść wszędzie i robić, co chciał". Ustawa łączyła się z wszystkimi innymi reformami finansowymi Peela, które razem miały niejako auto-

626
matycznie zapobiegać kryzysom, głównie poprzez regulację dopływu pieniądza do przemysłu i handlu.

Dla zahamowania dzikich spekulacji, wyłudzenia pieniędzy i bankructw Peel przeprowadził ustawę o spółkach akcyjnych, wobec bardzo wielkiego oporu Izby Gmin tylko połowicznie. Co siódmy poseł sprzeciwiający się ustawie był dyrektorem jednej ze spółek kolejowych. A mimo że komisja parlamentarna zaleciła aby po 20 latach eksploatacji przez daną spółkę jej przedsiębiorstw rząd miał prawo pierwokupu, a w ogóle ustawowe uprawnienia co do rewizji opłat kolejowych, wniosek Gladstone'a w tej materii nie przeszedł. Ta sama komisja w swoim sprawozdaniu w 1844 orzekła, że "od

wielu lat ludzie są zdani na łaskę tych, co zamieszczają ogłoszenia, nazywając się spółką po to, by wydostać pieniądze [na spekulację] i z tych kapitałów wypłacać ubezpieczenia czy an-nuaty". Chodziło o to, że nad spółkami nie było żadnej kontroli, kulała w nich księgowość, nie ogłaszały sprawozdań. Ustawa wprowadziła przymus rejestracji, ogłaszania sprawozdań finansowych i prospektów, co oczywiście sprawy nie rozwiązywało, zwłaszcza że na skutek oporu Izby Gmin ustawą nie objęto spółek założonych na mocy uchwał parlamentarnych. Ta sprawa będzie się ciągnęła bardzo długo i Company Law jeszcze po drugiej wojnie światowej będzie zezwalało na szybkie robienie milionów i bezkarne bankructwa.

Zgodnie z założeniami wolnego handlu Peel swoimi reformami chciał umocnić świat interesów i zapewnić mu większą swobodę oraz sprawność w ramach możliwie uporządkowanej gospodarki narodowej. Toteż w 1846 sprawy o długi już można było przeprowadzać w sądach hrabstw bez większych kosztów; dwa lata wcześniej zniesiono karę więzienia za długi poniżej £ 20 i rozciągnięto na osoby prywatne prawodawstwo o bankructwie⁵⁶. W kraju tak intensywnie komercyjnym bankructwo było na porządku dziennym, chodziło zaś głównie o to, aby nie stało się środkiem nielegalnych zarobków i oszustw, ci zaś, którym z różnych przyczyn nie powiodło się w przedsięwzięciu handlowym czy przemysłowym, mogli uporządkować swe sprawy zgodnie z prawem i wrócić z honorem - jeśli zechcą - do interesów. Toteż powstały zajmujące się tylko tymi sprawami niezależne "bankruptcy courts" - jak gdyby oddziały takiego sądu centralnego, który powstał 11 lat przedtem dzięki Broughamowi.

Mimo wszystkich swoich osiągnięć Peel nie cieszył się jednogłośnym poparciem swojej partii. Konserwa z natury swojej przyjmuje wszelkie zmiany niechętnie, zwłaszcza gdy są szybkie, liczne, duże i skuteczne, bo taka jest psychika człowieka-konserwatysty. Posłów reprezentujących interesy rolnictwa mniej obchodził dobry stan finansów państwowych niż własne obawy przed wolnym handlem zbożem. Graham, minister spraw wewnętrznych, a najbliższy współpracownik Peela narzekał, że o nich obu "mówi się jak o zdrajcach, choć pracują ciężko i nie na próżno, aby przywrócić krajowi prosperity i zwiększyć bezpieczeństwo arysto-

627

kracji przez naprawę warunków i zmniejszenie niezadowolenia wielkich mas ludu". W czerwcu 1845 "Manchester Guardian" nazwał Peela „adwokatem specjalnym Ligi Antyzbożowej", mimo, że Peel publicznie na ten temat nie wypowiadał się, choć od dawna był przekonany, że cło na zboże trzeba znieść. Oczekiwał tylko takiej sytuacji, gdy projekt ustawy będzie miał szansę powodzenia, a jeśli nie, to myślał nawet o decyzji Rady Królewskiej (Order in Council). Urabiał w tym celu swoich kolegów gabinetowych. Nagle w kwietniu podał się do dymisji Gladstone. Rezygnacja była trochę groteskowa⁵⁷ przez swoją pryncypialność - chodziło o podwyższenie dotacji na katolickie seminarium nauczycielskie w Maynooth w Irlandii - ale niebezpieczna ze względu na to, że dawała opozycji i wrogom Peela we własnej partii kwestię, wokół której mogli się skupić do wspólnego ataku. Sama dotacja praktykowana była od unii parlamentarnej z Irlandią w 1801 roku i corocznie Parlament ją przyznawał, jak i teraz, wraz z podwyżką oraz dodatkowymi funduszami na budowę szkół. I rzeczywiście, rezygnacja Gladstone'a zrobiła z czystej rutyny nieomal cause celebrę anglikanizmu; debata była zajadła, wywołując wszystkie tradycyjne antagonizmy protestanckie; wielu posłów torysowskich głosowało przeciw podwyżce dotacji. Było to

dogodne dla Disraeliego, który - prawdopodobnie mszcząc się na Peelu za to, że nie wziął go do rządu - prowadził nieustanną kampanię wewnątrz partii i w Izbie Gmin przeciw własnemu premierowi. Rozdmuchano sprawę, jakby katolicyzm naprawdę zagrażał najbardziej żywotnym interesom . Kościoła anglikańskiego, nie tylko w Irlandii, ale i w całej Anglii. A w rzeczywistości - jak Peel rzekł z gorzką ironią - był to "problem rządzenia pokojowo siedmioma milionami ludzi przy zachowaniu Protestantckiego Kościoła Państwowego dla nauki i pociechy religijnej jednego miliona. Wielkie wpływy i interesy połączone nie tylko z religią są zaangażowane w utrzymaniu tego Kościoła".

W jesieni 1845 sytuacja była krytyczna. W Irlandii zaraza ziemniaka katastrofalnie zmniejszyła zbiory; groził wielki głód. Zakładano, że połowę ludności na wsi w roku następnym trzeba będzie karmić zbożem, gdy w samej Anglii zbiory też były złe. Gabinet deliberował w październiku niemal przez tydzień. Peel postawił następujące pytania: "Czy mamy utrzymać prawo zbożowe jak dotychczas? Czy mamy je zmienić lub zawiesić?" Jedynie Graham (minister spraw wewnętrznych), Herbert (minister wojny) i Aberdeen (minister spraw zagranicznych) spośród 14 członków gabinetu popierali premiera w zabiegach o zniesienie cła na zboże. Sukurs przyszedł ze strony najmniej oczekiwanej. Russell w końcu listopada w otwartym liście z Edynburga do swoich wyborców w Londynie opowiedział się za zniesieniem ceł zbożowych. Argumentował tak jak poprzednio w sprawie reformy wyborczej, że chodzi mu o zażegnanie "walki bardzo szkodliwej dla arystokracji, która jest mocna przez swój majątek, przez swą opinię i dawne związki, jak też przez

T

628

pamięć o swych nieśmiertelnych zasługach". Mimo że teraz w gabinecie tylko Stanley (minister obrony i kolonii) oraz ks. Buccleuch (lord prywatnej pieczęci) odmówili Peelowi poparcia, a wielu innych ministrów dało je, choć z ociąganiem się i oporami, Peel widząc, iż w szykującej się batalii parlamentarnej nie będzie mógł liczyć nawet na swoich kolegów gabinetowych, podał się do dymisji. Po dwóch tygodniach był znowu premierem. Whigowie byli tak podzieleni wystąpieniem Russella, że ten nie mógł sformować rządu. Stanowisko Peela było teraz mocniejsze: Stanley podał się do dymisji, a Buccleuch pozostał. Gladstone⁵⁸ wrócił, obejmując tekę Stanleya. W styczniu 1846 królowa w mowie tronowej na otwarcie Parlamentu zapowiadając zmiany w opłatach celnych dała do zrozumienia, że chodzi o zboże. Peel przemawiał pierwszy, spokojnie przedstawiając przebieg wypadków w ciągu ostatnich miesięcy i swoje stanowisko. "Przewodząc rządowi w tym kraju - rzekł na zakończenie - to obowiązek bardzo ciężki ... Trudno uzyskać jedność stanowiska monarchii, dumnej arystokracji i zreformowanego elektoratu ... Nie mogę stać przy sterze w tak burzliwych nocach, jeżeli statkowi nie wolno płynąć w kierunku, w którym - uważam - płynąć musi ... To nie moje własne życzenie, żeby być premierem Anglii, ale póki mam zaszczyt zajmować ten urząd, jestem zdecydowany sprawować go bez żadnych serwilistycznych warunków. Mogę być premierem jedynie pod tym warunkiem, że nie jestem spętany żadnymi innymi zobowiązaniami jak tylko interesy i bezpieczeństwo powszechne..." Charakterystyczne, że jedynie Disraeli przemawiał przeciw zniesieniu . ustaw zbożowych, wyśmiewając przemówienie Peela jako "wspaniały przykład retoryki egoistycznej"; ale nie głosował przeciw przyjęciu mowy tronowej. Za parę dni Peel

przedłożył projekt ustawy znoszącej cła na zboże. Od lutego 1849 cło miało wynosić 1 s. za ćwierć, a do tego czasu było 10 s. - przy cenie zboża poniżej 48 d. za ćwierć, malejąc proporcjonalnie do 4 s., gdy cena jego wzrastała powyżej 53 d. Zboże z kolonii brytyjskich od razu miało płacić jednoszylingowe cło nominalne.

Z rządem mówiącym jednym głosem i z poparciem dworu, jak również głosami części whigów, przeprowadzenie ustawy nie było trudne. Protekcjoniści mogli liczyć tylko na jakieś 200 głosów. Disraeli oczywiście wykorzystał tę okazję, aby popisać się złośliwą a pustą retoryką, lord Bentinck zaś (syn ks. Portlandu), niegdyś sekretarz Canninga, poseł od 18 lat i hodowca koni wyścigowych, który w 1841 odmówił wejścia do rządu Peela, gdyż hodowla zabierała mu za dużo czasu, obwieścił teraz: "Trzymam konie w trzech hrabstwach i podobno zaoszczędziłbym £ 1500 rocznie na wolnym handlu zbożem. Nic mnie to nie obchodzi, ja nie mogę znieść, żeby mnie sprzedawano!" Część whigów, radykałów i torysów wraz z posłami irlandzkimi głosowała przeciw. Wellington nazwał te otwozvcie ..kombinacją czarnych charakterów". W po-
629

łowię maja 1846 ustawa przeszła trzecie czytanie 327 głosami przeciw 229. W Izbie Lordów, gdzie pilotował ją Wellington, trzecie głosowanie odbyło się 25 maja (1846) - cło zbożowe skończyło się. Wolny handel zatryumfował. Ale w tym samym dniu Peel skończył się jako premier. Disraeli w ciągu pięciu miesięcy wytrwale urabiał opozycję przeciw Peelowi, czekając tylko odpowiedniej chwili, żeby głosy wszystkich malkontentów zwrócić przeciw niemu w kwestii ich łączącej. Wieczorem w głosowaniu nad ustawą o stanie wyjątkowym w Irlandii rząd nie u-zyskał większości (73 głosami) i za cztery dni Peel podał się do dymisji. W ostatniej mowie z urzędu chwalił gorąco działalność Cobdena. Niedługo protekcjoniści zapomnieli o swoich obawach i argumentach - katastrofa w rolnictwie na skutek wolnego handlu zbożem nie nadeszła. Ale partia konserwatywna, którą Peel z takim trudem przez wiele lat kształtował, była rozbita, i to na skutek głównie ambicji i chęci błyszczczenia jednego człowieka, Disraeliego. Przez następnych lat 20, do drugiej reformy wyborczej w 1867 roku, będzie aż dziewięć rządów, a różnice między partiami nie zawsze wyraźne.

Peel był bez wątpienia jednym z wybitniejszych mężów stanu w historii swego kraju. Według Gladstone'a był "największym człowiekiem, jakiego znał" i "najlepszym biznesmanem na stanowisku premiera". Do końca życia zachował wielki autorytet, w poważniejszych sprawach whigowie szukali jego rady; otaczała go duża grupa polityków, zwanych peelitami (nazwa zaszczytna, oznaczająca człowieka "z rozumem politycznym i sumieniem oraz wielkiej pracowitości"). Ale torysi do końca nie uważali go za swojego człowieka ze względu na pochodzenie i brak koneksji arystokratycznych. Mimo ukończenia Oksfordu⁵ mówił z lekkim akcentem lancasterskim i nie wyzbył się świadomości, że jest bogatym synem fabrykanta tekstyliów. Należał do nowej klasy społecznej; dla ziemian był człowiekiem obcym; czuło się pewien antagonizm w tych stosunkach, co chyba pomogło mu przeprowadzić emancypację katolików, a potem ustawę o wolnym handlu zbożem. W walce o tę ustawę Peel jeszcze powiedział: "Robić, co się uważa za konieczne, będąc przez pięć lat premierem w Izbie Gmin, to aż nadto na siły kogokolwiek... Ale ponosić przy tym najcięższą odpowiedzialność, znosić niezwykle trudy, godzić sprzeczne zdania kolegów, aby działać wspólnie, utrzymywać harmonię między suwerenem, Izbą Lordów i Gmin... jednocześnie będąc narzędziem partii - w tym znaczeniu, że się przyjmuje zdanie ludzi, którzy nie mają

dostępu do takiej znajomości danej sprawy jak ja, a nawet gdyby mieli, to nie odnieśli by z tego żadnych korzyści, którzy spędzają czas na jeździe i piciu, polowaniach i hazardzie, na wyścigach konnych itd. - byłoby wstrętną niewolą, której nigdy się nie poddam".

Widać w tym pewną rezerwę. Istotnie, Peel nigdy nie ujawniał do ostatniej chwili swoich ważnych planów - co Doczvtwano .mu ?a Virair

630

zaufania do własnej partii. A jak miał je mieć, skoro sami torysi atakowali go w Izbie Gmin, dążąc - jak Disraeli ze swoją grupą - do obalenia własnego premiera, nic konstruktywnego w zamian nie ofiarując? O'Connell powiedział złośliwie, że uśmiech Peela to błysk na wieku trumny. Ashley rzekł trochę łaskawiej, że Peel to góra lodowa, lekko tająca na wierzchu. Gdy zmarł w 1850 r. po wypadku (spadł z konia na przejazdźce), w kraju zapanowała żałoba. Robotnicy masowo nadsyłali swoje biedne pensy, żeby wznieść mu pomnik.

Premierem w 1846 został Russell, Peel do końca życia lojalnie go popierał, uważając, że kraj potrzebuje trwałego i silnego rządu, a rotacja partyjna jest podstawowym elementem konstytucji. Bez tego poparcia Russell u władzy by się nie utrzymał. Po wyborach w 1847 r. języczkiem u wagi stało się 105 peelitów, gdy liberałowie (whigowie) mieli 325 posłów, konserwatyści-protekcjoniści 226, a problemem najważniejszym była Irlandia.

W 1845 roku w Irlandii wybuchła zaraza ziemniaczana (phytophthora infestans), co - jak wiemy - wpłynęło na decyzję Peela przeprowadzenia ustawy o wolnym handlu zbożem, i następnie na stanowisko Rus-sella. Podstawą i niemal jedynym pożywieniem 4 milionów Irlandczyków (na ogólną liczbę przeszło 8 mln ludności) były ziemniaki (irlandzki akr ziemi uprawnej = 7840 jardów kwadratowych; 1 jard kw. = = 0,836 m²). Z akra ziemi było dość ziemniaków na wyżywienie 8-osobowej rodziny rocznie, a na tę samą liczbę trzeba by 2 akry pszenicy. Ziemniaki były olbrzymie (specjalna odmiana dla świń), dochodzące do 2 kg jeden. W nędznych chatkach proletariatu wiejskiego, z mizernymi zagonami zazwyczaj zadłużonej ziemi (czynsz dzierżawny), rzadkością były prawdziwa kuchnia z garnkami, stół i krzesła. Na palenisku jeden garnek, drewniane łyżki, legowisko w szmatach na glinianej podłodze, obok koza lub świnia. Wielcy właściciele ziemscy, Anglo-Irland-czycy, byli też niejednokrotnie absentystami - ich majątkami zarządzali administratorzy, a jedynym celem tej gospodarki. był jak największy dochód z czynszów dzierżawnych. Ten sam cel mieli rdzenni Irlandczycy anglikanie, gospodarujący podobnie, a rozrzutność i ekstrawagancję widać było w ostentacyjnych dworach i pseudopałacach; psiarnie, konie, polowania, karty, odwiedziny sąsiedzkie, pijaństwo, wybory do Parlamentu składały się na to lekkie życie bez odpowiedzialności, zazwyczaj w długach. Średni ziemianie z konieczności musieli więcej dbać o swoje majątki, gdyż ich kredyt był mniejszy; stąd też równie silny nacisk na czynsze dzierżawne. Warstwa farmerów-dzierżawców była stosunkowo szczupła, gospodarowali dobrze, ale i oni wydzierżawiali zagony biednym chłopom, gdyż nacisk tych 4 milionów na ziemię był olbrzymi. Chmary tych drobnych pod-pod-dzierżawców uważały klasy posiadające za plagę, a sporadyczne głody za wyrok niebios. W latach 1739- 0 oirn+oir -r.arft7M ziemniaka 300000 najbiedniejszych

631

ki głód) było czymś naturalnym. Niechęć "landlordów" łączyła się z pogardą dla tych ciemnych mas katolickich, zwłaszcza że kler popierał wczesne małżeństwa, nie troszcząc się, czy dzieci będą miały co jeść. Gdy ludność Irlandii po rzeziach Cromwella obliczano na nieco więcej niż 1 mln, to 200 lat później spis ludności (1841 r.) przyniósł liczbę 8 175 124. Kraj był biedny, pozbawiony przemysłu, celowo zaniedbany przez jego angielskich panów⁶⁰. Jedynie żywności produkował pod dostatkiem, nie dla 8 milionów, lecz dla 16, i w ciągu tych 5 lat głodu, który właśnie się zaczynał, eksport rolny do Anglii szedł bez ograniczeń. Gorzelnie "whiskey" (whisky po angielsku) pracowały bez przerwy. Argumenty za utrzymaniem tego eksportu były różnorakie: złe zbiory jęczmienia w Anglii, zachowanie siły nabywczej producentów irlandzkich i dotychczasowych stosunków handlowych; a Peel i za nim Russell uważali, że nie można zaczynać epoki wolnego handlu od zarządzeń wręcz przeciwnych w Irlandii. Komisja prawa ubogich obliczała - jeszcze przed wielkim głodem - że 2 385 000 ludzi żyje tam w skrajnej nędzy.

Peel powołał komitet doraźnej pomocy, zakładając, że przyłączą się do niej miejscowi ziemianie. Trevelyan", urzędnik odpowiedzialny za wydatki w ministerstwie skarbu, rozesłał do członków komitetu informacje dotyczące kosztów pomocy podczas sześciu poprzednich okresów głodu ziemniaczanego w Irlandii. Przedtem jeszcze Peel na własną rękę, nie czekając na sankcję ministerstwa finansów (Treasury), którego jako premier był pierwszym lordem, polecił zakupić w USA kukurydzy indiańskiej (bardzo tania!) za £ 100 000. Wiedział ze swoich doświadczeń w Irlandii, że na pomoc miejscowych ziemian nie ma co liczyć. W 1839 kpt. Chad, wówczas kierujący akcją pomocy, w raporcie do rządu pisał: "Po inspekcji okręgów najbardziej dotkniętych głodem od Bantry do Lough Swilly nie spotkałem się ani razu z wypadkiem pomocy bez udziału agend państwowych. Ziemianie myślą tylko o swoich przyszłych czynszach dzierżawnych, zapominając o podstawach sprawiedliwości, swoich obowiązkach i wszelkich ludzkich uczuciach". Teraz nie było lepiej. Na pierwszym zebraniu miejscowym w styczniu 1846 w hotelu Kilkee w hrabstwie Clare ziemianie wydali oświadczenie: "W trudnych warunkach obecnych i w obawie przed tymi, jakie mogą powstać na wiosnę, nie możemy stworzyć żadnego funduszu ani teraz, ani w przyszłości".

W styczniu 1846 Trevelyan, wbrew poleceniom Peela, wydał instrukcje domowi handlowemu Baring Brothers, który zajmował się skupem kukurydzy indiańskiej w USA, ażeby dotychczasowe zamówienia obciąć o połowę i starać się o kupno gotowej już mąki. Kukurydza bowiem była tak twarda, że w USA miażdżono ją w walcowniach, o czym amerykański chargé d'affaires w Brukseli informował Baringów. Toteż w Corku, gdzie było centrum importowe, musiano ją mleć dwukrotnie

632

podrażało koszty wyrobu mąki. Trevelyan pisał do przewodniczącego komisji pomocy: "Nie mogę uwierzyć, żeby kukurydzę indiańską trzeba było mleć dwa razy. Nie wolno nam dążyć do niczego innego poza dostarczaniem zdrowego jedzenia. Zależność od dobroczynności nie może stać się lekkim życiem". A cała transakcja odbyła się w największej tajemnicy, aby inicjatywa prywatna nie podniosła krzyku.

Na losy biedaków, zwłaszcza w Irlandii, patrzono obojętnie, jak na wyrok niebios, zgodnie z teoriami księdza Malthusa. W wolnym handlu nie było miejsca na inicjatywę państwową, która przecież odbierała zyski przedsiębiorcom prywatnym. W sprawach

gospodarczych jednostka miała pełne prawo postępowania z jak największą korzyścią dla siebie, przy jak najmniejszej ingerencji rządu i innych czynników oficjalnych. Stąd też cała akcja pomocy miała się odbywać bez bezpośredniego udziału rządu, przynajmniej do czasu, "bez żadnych zakłóceń w normalnym handlu" i "bez narzekań ze strony kupców prywatnych". Stąd potajemna decyzja Peela kupna kukurydzy indiańskiej, zboża w Anglii w ogóle nie znanego i bardzo taniego, którym nikt tu nie handlował. Nikt zresztą nie przypuszczał, że głód będzie trwał aż pięć lat, a wartość straconych przez zarazę ziemniaków wraz z nie zebrany w jednej trzeciej owsem wyniesie aż £ 16 mln!

Baringowie tajemnicy dochowali. Zapewnili ministerstwo finansów, że ich agent w Bostonie, Mr. Ward, "cieszy się absolutnym zaufaniem", a zamówienia na kukurydżę tak uplasuje w różnych miejscach, że cena nie wzrośnie i nikt nie będzie wiedział, "kto jest prawdziwym kupcem i jaki cel zakupów". "Oszczędność jest pożądana - pisał ze swej strony Ward do przedstawiciela firmy w Nowym Orleanie - ale tajemnica absolutnie konieczna". 30 grudnia 1846 Tomasz Baring zapewnił ministerstwo, że "nikt w naszym kantorze nie zna żadnych szczegółów transakcji, z wyjątkiem mego partnera i mnie i - co chyba ważniejsze - nikt też w Stanach Zjednoczonych, wyjąwszy tych, co zamówienia wykonywali". Gdy pierwszy statek z kukurydzą przybił do Corku, dopiero po dwóch tygodniach rzecz się stała znana. Baringowie za swoje pośrednictwo nie wzięli żadnej prowizji; Trevelyan wykazał mniej chrześcijańskiego miłosierdzia. Zakazał jakichkolwiek zakupów żywności przez komisję pomocy na miejscu, a że cała organizacja prawa ubogich odmówiła współdziałania choćby w rozdziale mąki kukurydzianej, komisja znalazła się w sytuacji bardzo trudnej. Na jej czele stał sir Randolph Routh z intendentury, który służył w Hiszpanii pod Wellingtonem i zaopatrywał armię pod Waterloo. Komisja nie miała dość personelu własnego, aby zorganizować punkty pomocy w całym kraju. Tymczasem głód już mocno dawał się we znaki, szerzył się też tyfus i ludzie umierali masowo. Już w marcu 1846 minister spraw wewnętrznych Graham zapewnił Izbę Gmin, że w Dublinie zostanie zorganizowany departament 5r.Hirn.wia -we* ws7-.vst.k-irh hnwipm orowinciach. niemal w każdym hrab-633

stwie panuje dyzenteria, "zwykle połączona z gorączką". W każdej unii prawa ubogich miano organizować przy domach pracy pomoc lekarską wraz z izbami chorych - ale tylko do następnych zbiorów ziemniaków we wrześniu. Tak samo patrzył na całą sprawę Trevelyan: z chwilą gdy kukurydza zostanie rozprzedana (8000 ton po 1 pensie za funt) w punktach ustanowionych przez komisje pomocy i cała operacja zakończona, żadnych innych zakupów już nie będzie, nawet z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży. Ale członkowie komisji na miejscu zajmowali stanowisko inne, alarmując tymczasem Londyn wiadomościami o wzrastającym głodzie, tyfusie i dyzenterii. 17 kwietnia Peel oświadczył w Izbie Gmin, że dostał wezwanie, "aby rząd, na miłość boską, zakupił więcej kukurydzy indiańskiej w Ameryce, lecz gdybyśmy wzięli na siebie zadanie zaopatrzenia Irlandczyków w żywność, stracilibyśmy w dużej mierze poparcie ich ziemian, kleru i farmerów. Utrzymanie 4 mln ludzi jest dla rządu niemożliwością. Niemożliwe również zapobieganie indywidualnym wypadkom cierpienia na pustkowiach Galway, Done-galu czy Mayo62, gdzie ludność musi sama szukać pomocy u miejscowych ziemian". A minister spraw wewnętrznych Graham dodał: "Nigdy nie utrzymywaliśmy, że te dostawy zagraniczne będą wystarczające dla ludności całej

Irlandii, jedynie że pod wpływem rozsądnego rozdziału tych dostaw rynek zostanie tak uregulowany, że się nie dopuści do wygórowanych cen za produkty miejscowe". 8 marca 1846 cztery ustawy przygotowane przez Peela o zatrudnieniu ludności w Irlandii na robotach publicznych stały się prawem. Najważniejsza postanawiała o wspólnym funduszu rządowym i irlandzkim (z 20-letniej pożyczki Londynu), kierowanym w baroniach (jednostkach administracyjnych w hrabstwach) przez 5-osobowe komisje miejscowe, złożone z dwóch sędziów pokoju i trzech podatników. Druga ustawa dotyczyła pożyczek rządowych zwrotnych w całości, z przeznaczeniem na roboty i inwestycje podejmowane przez kontraktorów prywatnych. Pozostałe dwie ustawy dotyczyły robót w portach, regulacji rzek, dróg itp. Całością miał kierować departament robót publicznych w Dublinie, składający się z trzech urzędników! (czwarty zajmował się w sekretariacie przepisami ustaw parlamentarnych). Trevelyan natychmiast obwieścił, iż departament "zależy jest od ministerstwa finansów i odeń otrzymuje wskazania i polecenia, a ministerstwo ma pełne prawo nakazywać to, co uważa za stosowne".

Żeby komisja pomocy i departament robót publicznych mogły działać sprawnie, trzeba by było na cały kraj 15 000 osób personelu. Zatrudniano, kogo się dało; nadużycia, oszustwa, kradzieże były nagminne. Setki tysięcy głodujących Irlandczyków zgłaszały się do pracy; w pośpiechu kierowano ich do budowy dróg, gdzie umierali tysiącami z chorób i wyczerpania. Żeby zapobiec "marnotrawieniu" pieniędzy publicznych, zakazano wszelkich robót w majątkach prywatnych, choćby takich

634
jak drenowanie. A gdy rozluźniono te przepisy, warunki dla właścicieli ziemskich były tak niekorzystne, że pożyczki podjęte przez nich w tym celu nie przekroczyły £ 180 000. Parlament w Londynie sprzeciwił się także budowaniu kolei żelaznych w Irlandii. Peel przestał być premierem w końcu czerwca 1846. Stan wyjątkowy, jaki chciał wprowadzić, nie byłby niczym nowym. Od unii z W. Brytanią w 1801 aż 17 ustaw o stanie wyjątkowym obowiązywało w tym czy innym czasie w Irlandii, a teraz, gdy napady na farmerów i ziemian były coraz częstsze, porządek trzeba było utrzymywać także dla sprawnego działania komisji pomocy i departamentu robót publicznych. Ze zmiany rządu ucieszył się Trevelyan, sam będący whigiem. W początkach lipca pisał do Routha: "Członkowie nowego rządu zaczynają przychodzić do skarbu. Mamy chyba wiele powodów do zadowolenia z naszych nowych panów. Nic nie może dać większej satysfakcji jak ocena naszych wysiłków przez nowego kanclerza skarbu" (którym był Karol Wood, przyszły wicehr. Halifax). Trevelyan miał właściwie wolną rękę. W październiku 1846 pracowało na robotach publicznych 140 000 ludzi, w marcu następnego roku już 734 000, a razem około 3 mln dostawało pomoc z różnych źródeł. W marcu 1847 rząd Russella zdecydował, że z robotami publicznymi trzeba skończyć, natomiast należy udzielać pomocy w ramach prawa ubogich także poza domami pracy. Tymczasem Trevelyan już 25 czerwca 1846, w dzień upadku rządu Peela, zawiadomił Routha, że trzeba kończyć pomoc rządową dla głodujących. Za tym listem przyszedł inny, ignorujący prośby i remonstracje członków komisji; 8 lipca w liście do Tomasza Baringa Trevelyan wstrzymywał dostawę kukurydzy do Irlandii statkiem "Sorciere", dodając, że "właściciele statku muszą się pozbyć tego ładunku w taki sposób, jaki sami uznają za stosowny". Baring nadesłał gratulacje z okazji "zakończenia Pańskich

operacji wyżywieniowych". Tymczasem z Irlandii wciąż nadchodziły ostrzeżenia, że zaraza ziemniaczana się powtarza.

17 lipca Trevelyan pisał do Routha: "Jedynym sposobem, żeby powstrzymać ludność od przyzwyczajania się do zależności od rządu, jest zakończenie całej akcji pomocy. Niepewność co do najbliższych zbiorów ziemniaka tylko podkreśla tę konieczność. Cokolwiek nastąpi, musimy obecnie skończyć z dotychczasową akcją, gdyż w przeciwnym razie narażamy się na ryzyko sparaliżowania wszelkich przedsięwzięć prywatnych i obarczenia siebie tym ciężarem irlandzkim w nieskończoność. Kanclerz skarbu popiera to wszystko bardzo mocno". Routh miał zamknąć swoje punkty pomocy 15 sierpnia. Oprócz tego Trevelyan w liście z 20 lipca do płk. Jonesa, stojącego na czele departamentu robót publicznych, nakazywał również w tym samym dniu zakończenie całej akcji. Ale straszna rzeczywistość pokrzyżowała te plany. Całe połacie pól ziemniaczanych leżały szerniałe od zarazy, smród ze zgniłych bulw u-

635
nosił się jak nad otwartym cmentarzem. Routh alarmował, że trzeba co najmniej 10 000 ton kukurydzy indiańskiej, głodu bowiem nie można zaspokoić "cytatami z ekonomii politycznej". Prasa brytyjska nastawiona była do Irlandii apatycznie lub wrogo. "Times" w artykule wstępnym 3 sierpnia pisał, że "opowieści o niedoli irlandzkiej słyszymy chyba za często", a "Punch" niemal co tygodnia zamieszczał karykatury przedstawiające Irlandczyków jako stworzenia półludzkie - złodziei, rabusiów, zabójców i morderców, żebrzących o pieniądze na żywność, za które kupują broń.

Trevelyan przygotował swoje plany dalszej "pomocy". 7 sierpnia 1846 lord Russell przedstawił je w Izbie Gmin. Roboty publiczne będą trwały nadal, ale na innych warunkach: koszty poniosą w całości sami podatnicy irlandzcy, rząd będzie udzielał pożyczek na 10 lat na 3,5%. Na rejony najbiedniejsze przeznaczona się £ 50 000 zasiłku. Ustaje rządowa pomoc żywnościowa, z wyłączeniem hrabstw zachodnich, gdzie ludność nie znała innego pokarmu jak tylko ziemniaki. Przyczyn niedostatecznego zaopatrzenia Irlandii w żywność upatrywano w ingerencji rządowej. Handel - twierdził Trevelyan - został "sparaliżowany" na skutek zakupów państwowych kukurydzy w USA, co kolidowało z interesami kupców prywatnych i ich normalnymi zyskami. Jak można oczekiwać wielkich wkładów pieniężnych w zakup żywności, skoro rząd w każdej chwili przez rzucenie swoich zapasów na rynek może obniżyć ceny i tym samym zmniejszyć znacznie zyski handlarzy prywatnych? 17 sierpnia kanclerz skarbu Wood oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd zapewnił kupców zbożowych, że "nie będzie się mieszał do normalnego handlu kukurydzą indiańską czy innym zbożem w Irlandii, zostawiając firmom prywatnym tyle swobody, ile trzeba".

"£ 50 000 na uratowanie głodującego narodu!" - wykrzyknął katolicki arcybiskup Irlandii, MacHale, przypominając Russellowi, że 20 mln funtów wydano na emancypację czarnych niewolników w Indiach Zachodnich. "Niech pan od razu wyda edykt powszechnego wygłodzenia ludności, bo zakończenie akcji to właśnie oznacza". Nic to nie pomogło. Protesty rozgoryczonych Irlandczyków zbywano wzruszeniem ramion, na inne, zwłaszcza z USA i Kanady, nie zwracano uwagi. Trevelyan wprost zakazał wydawania bezpłatnie żywności w hrabstwach zachodnich, a tylko w bardzo małych ilościach, jeśli powstał miejscowy komitet pomocy z odpowiednimi funduszami. Całe zapasy rządowe składały się tam zresztą z 3000 ton kukurydzy, w większości nie zmielonej. Gdy jakiś urzędnik na miejscu wydawał z litości żywność bezpłatnie, nie

mogąc patrzeć na umierających, a Trevelyan się o tym dowiedział, zaraz przychodziła reprimenda z Whitehallu. Taką reprimendę dostał też sir Jakub Dombrain, naczelny inspektor służby ochrony wybrzeży, gdy z własnej inicjatywy polecił lekarzom, aby wydawali świadectwa upoważniające do bezpłatnej żywności. Trevelyan zwrócił mu uwagę, że

636

nie miał na to żadnego pełnomocnictwa i że w każdym wypadku winien był się zwrócić do miejscowych ziemian czy innych znanych osób, aby założono komitet pomocy z odpowiednimi funduszami. Dombrain odpowiedział krótko: "Żadnego komitetu nie można było zawiązać. W obrębie kilkunastu mil nie było nikogo, kto mógłby dać choćby szylinga. Ludzie po prostu umierali".

Na robotach panował bałagan. Podania o pożyczki szybko dosięgły półtora min funtów; Trevelyan każde rozpatrywał sam. Zalegano z wypłatami robotników. Płaca dzienna wynosiła przeciętnie 10 pensów, co wystarczało na jeden posiłek dla 6-osobowej rodziny.

Tymczasem jakby wszystkie siły sprzysięgły się przeciw Irlandii. Zawiodły zbiory zboża w całej niemal Europie, a zima - zwykle tu łagodna ze względu na wpływ Gólsztromu - przyniosła dotkliwie zimno i śniegi. Wszędzie wzrastały ceny żywności. Żyto i ziemniaki w Europie nie obrodziły, pszenica była słaba, owies i jęczmień bardzo kiepskie.

Trevelyan narzekał, że Francja i Belgia płaciły za dużo na rynku śródziemnomorskim i dostały tam więcej zboża, "niż im się należało" (jak gdyby to nie był wolny handel!) i jeszcze porobiły zamówienia w USA. Alarmy z Irlandii, a wreszcie przyjazd Routha do Londynu wpłynęły na kolejną zmianę stanowiska ministerstwa skarbu. Rząd znowu miał kupować zboże, lecz tylko od kupców i pośredników w W. Brytanii, a gdyby to się okazało niemożliwe, dopiero wtedy za granicą. Baringo-wie uchylili się od tej transakcji, polecając jednakże agenta zbożowego Erichsona, który miał bardzo trudne zadanie.

Trevelyan z początku nie pozwalał mu płacić więcej niż 40s. za ćwierć kukurydzy indiańskiej, gdy cena w W. Brytanii dochodziła do 54s. Do końca sierpnia Erichson kupił zaledwie 7200 ton, gdy trzeba było co najmniej pięć razy tyle. Poszły wreszcie zamówienia do USA. Trevelyan nie przejmował się wysokimi cenami. Uważając je za "wielkie błogosławieństwo", pouczał Routha, że wysokie ceny przez ograniczenie konsumpcji wywierają "wpływ regulujący" i są "nieodzownie konieczne, ażeby ściągnąć z zagranicy dostawy konieczne do wypełnienia próżni wywołanej zniszczeniem zbioru ziemniaków" i wtedy "od Cincinnati do Ohio nadejdą duże ilości kukurydzy indiańskiej (tańszej), jaką dotychczas karmiło się świnie".

W Irlandii było coraz gorzej. Mniejsi farmerzy zjadali swoje zboże siewne, nie można było nigdzie kupić ziemniaków do sadzenia na wiosnę. Szarżami kawalerii uśmierzano miejscowe rozruchy i marsze głodowe. Roboty publiczne nie spełniały swego zadania; Trevelyan sprzeciwiał się ich rozciągnięciu na farmy i majątki prywatne (gdzie drenowanie było pierwszą koniecznością), płace nie wystarczały na kupno coraz droższej żywności. Mimo ogromnego nacisku komisji pomocy i oficjalnej zapowiedzi premiera, Trevelyan nadal odmawiał otwarcia punktów wyżywienia bez udziału komitetów lokalnych nawet na zachodzie

637

Irlandii, a swoje stanowisko uzasadniał w listach do Routha tym, że kupców prywatnych nie można pozbawiać należnych im zysków z wolnego handlu artykułami spożywczymi;

a gdy raz się zacznie sprzedawać żywność państwową, to potem trudno będzie zaprzestać.

Od pierwszych dni listopada 1846 gruby kożuch śniegu leżał wszędzie. Na drogach pracowały szkielety w łachmanach; 9 grudnia ta armia liczyła 300 000, w końcu miesiąca prawie 500 000. Ten dramatyczny wzrost Trevelyana przypisywał nie głodowi i zimie - już tak surowej, że nikt podobnej nie pamiętał - lecz charakterowi Irlandczyków. "Największe zło, z jakim mamy do czynienia - pisał do płk. Jonesa z departamentu robót publicznych z żądaniem zmniejszenia liczby zatrudnionych - to nie fizyczne skutki głodu, ale zło moralne, tkwiące w charakterze ludności samolubnej, przewrotnej i niespokojnej". Miesięczne wydatki skarbu w Irlandii wynosiły przeszło pół mln funtów. Gdyby nie filantropia prywatna, zmarłoby z głodu przypuszczalnie o pół mln ludzi więcej. Tysiące Irlandczyków służyły w wojsku brytyjskim i już w kwietniu 1846 w dalekiej Kalkucie zebrano £ 14000. We wrześniu zaczął działać na nowo Irlandzki Związek Pomocy (założony podczas głodu w r. 1831), który ostatecznie zbierze £ 42 000; w listopadzie pośpieszyli z praktyczną pomocą kwakrzy, zakładając jeden komitet w Londynie, a drugi w Dublinie i wszędzie, gdzie tylko się dało, po całej Irlandii - kuchnie wydające gorącą i pożywną zupę. W grudniu ukonstytuował się Centralny Komitet Pomocy w Dublinie (który zbierze £ 63 000), a 1 stycznia 1847 - British Association z inicjatywy wielkich domów finansowych W. Brytanii, Rotszylda i Baringów. (Pełna nazwa tej organizacji brzmiała: Związek Brytyjski dla Niesienia Pomocy w Najcięższych Wypadkach w Odległych Parafiach Irlandii i Szkocji). Gdy zwrócono się do Trevelyana w sprawach związanych z działalnością tej organizacji, miał bardzo duże wątpliwości: "Nastroje w Londynie są tak wrogie wobec Irlandczyków, że bardzo wątpię, czy uda się uzyskać jakiegokolwiek fundusze, zanim nie nadejdą dalsze przerażające wiadomości". Niemniej dał £ 25, królowa Wiktoria £ 2000, Rotszyld £ 1000, ks. Devonshire tyleż samo, kanclerz skarbu Karol Wood £ 200. Razem zebrano £ 47 000, z czego 8000 poszło na pomoc dla Szkocji. Organizacja pracowała przez miejscowe komitety pomocy, których już było przeszło 1000, i przez Routha. Jednym z pierwszych jej przedstawicieli został hr. Edmund Strzelecki, zanglizowany Polak, znany podróżnik, odkrywca złota w Australii. Mianowany na hrabstwa Done-gal, Mayo i Sligo ze względu na swoją reputację i w nadziei, że będzie się cieszył większym zaufaniem miejscowej ludności niż rdzenni Anglicy, Strzelecki energicznie zabrał się do roboty. Zaraz po przyjeździe doniósł do Westportu: "Żadne pióro nie opisze tych nieszczęść, jakie mnie otaczają...". Nawet Trevelyan przestał teraz pomniejszać rozmiary katastrofy irlandzkiej w rozmowach z osobami związanymi z British As-

638
society: "To naprawdę jest prawdziwy głód - mówił - tysiące mogą umrzeć". Ale na wszelkie apele, prośby i nalegania, aby powiększyć skromne zapasy zboża w składach komisji pomocy, odpowiadał twardo, że rząd nie może przeszkadzać kupcom prywatnym i że czas na otwarcie rządowych punktów żywienia w hrabstwach zachodnich jeszcze nie nadszedł. Dopiero po zastraszających wieściach ze Skibberreen, gdzie na ulicach trupy zmarłych z głodu leżały jeden obok drugiego i całe miasteczko było puste, a podobne sprawozdania z innych miejscowości dotarły wprost do Wellingtona i ten zareagował ostro, Trevelyan ustąpił. Dał instrukcje Routhowi, aby zaczął sprzedawać żywność, ale dopiero po świętach Bożego Narodzenia (28 grudnia), po cenach rynkowych + 5D/o. A na nalegania Routha o obniżkę cen (za tonę mąki

placono £ 23 - na czym spekulanci i lichwiarze robili majątki) odpowiedział z irytacją: "Jeżeli obniżymy ceny - powtarzam po raz setny - cały kraj zwali się na nas". I do Jonesa: "Bez względu na to, jak poważna i bolesna to sprawa, utrzymanie cen w naszych składach na poziomie cen w Corku jest bezwzględnie konieczne... inaczej zaopatrzenie handlowe ustanie co najmniej w połowie kraju".

Ale straszna rzeczywistość zmuszała do zmian. W połowie stycznia 1847 zatrudnienie na robotach publicznych wynosiło 570 000 ludzi, dziennie wydawano £ 30 000: personel kierowniczy i nadzorczy liczył 11 587 osób. Cała Irlandia była rozkopana: budowano drogi, które wiodły do nikąd; kanały, do których nie można było doprowadzić wody; mola w portach, rozmywane natychmiast przez burze z Atlantyku. 25 stycznia lord Russell przedstawił w Izbie Gmin swój drugi plan pomocy dla Irlandii. Opierał się on na wydawaniu bezpłatnej zupy z funduszy miejscowych subsydiów rządowych, zakończeniu robót publicznych i udzielaniu pomocy z tytułu prawa ubogich poza domami pracy, które jednakże wpierw muszą być zapełnione. Ta ostatnia decyzja ignorowała w ogóle fakt, że wiele domów pracy zamknięto właśnie z powodu braku funduszy i dużych zaległości z tegoż tytułu prawa ubogich, że często przy wybieraniu tego podatku trzeba było używać wojska i że kraj zubożał ogólnie na skutek głodu. Skąd unie parafialne miały wziąć pieniądze na swoją akcję "outdoor relief"? - zapytywano w Irlandii. Właściciele ziemscy dostali pożyczkę w wysokości £ 50 000, zwrotną przed nowym rokiem, na zakup zbóż siewnych i ziemniaków. Armia robotników dotychczas zatrudnionych na robotach publicznych miała wrócić do pracy na ziemi, aby zapewnić dobre zbiory w jesieni. Przewodniczącym nowej komisji pomocy został generał sir Jan Burgoyne.

Spośród wielu przepisów na zupy dobroczynne ministerstwo skarbu wybrało najslawniejszy, francuskiego chefa doskonałej kuchni w Klubie Reformy, Aleksęgo Soyera, cieszącego się zasłużoną reputacją gastronomiczną wśród smakoszy i koneserów w Europie. (Na dwa galony wody - niecałe 8 litrów - Soyer brał ćwierć funta wołowego mięsa, 2

639

uncje tłuszczu, 2 cebule i "inne jarzyny", pół funta mąki, tyleż jęczmienia, sól i cukier; wszystko razem z opalem kosztowało l s. 4 d. Przepis nr 2 był nawet tańszy: 100 galonów zupy wypadało poniżej £ 1). Soyer wypróbował swoje przepisy na ubogich w Londynie i przepis nr 1 zyskał aprobatę "jako zupa bardzo dobra i pożywna". Wielu lordów, posłów i dam próbowało jej na miejscu. Innego zdania byli co prawda lekarze, zwracający uwagę, iż brak w tej zupie niemal wszystkiego, co-potrzebne dla unerwionej tkanki mięsnej i kostnej w organizmie, zwłaszcza dla ludzi przyzwyczajonych do 14 funtów ziemniaków dziennie! Ale ogólny entuzjazm był większy. Soyer pojechał do Dublina zakładać swoją wzorcową kuchnię, którą rząd odeń kupił. Tymczasem w marcu 1847 po strasznie mroźnym lutym, gdy od głodu, mrozu i śnieżnych nawałnic padały masowo na drogach polnych ludzkie szkielety w łachmanach, na których żerowały stada dziczących psów i kotów ze szczurami, liczba zatrudnionych na robotach publicznych wzrosła do 734 000, a wydatki rządowe do £ 43000 tygodniowo. Wniosek Bentincka, skrajnego torysa, aby przeznaczyć £ 16 mln na budowę kolei w Irlandii i skończyć z dotychczasowym bałaganem oraz pomóc ludziom realnie, został przez Izbę Gmin odrzucony. Trevelyan rozpatrywał sprawę poprzednio i uważał ją za nie do

zrealizowania ze względu na zły stan finansowy kolei irlandzkich, choć dotychczas było tam zaledwie 123 mile czynnych linii, a 164 w budowie.

Tymczasem ponaglenia, monity i nawet groźby z Londynu zaczęły odnosić skutek: na robotach publicznych zwalniano coraz więcej ludzi. Wtedy też nastąpił prawdziwy exodus za ocean - do Ameryki⁶¹. Dzięki pomocy kwaków pochodzenia irlandzkiego osiadłych w USA przekazano do Irlandii około miliona dolarów w 1847, we wszystkich niemal większych miastach amerykańskich działały komitety pomocy; na wielkim wiecu inauguracyjnym w Waszyngtonie przewodniczył wiceprezydent USA. (W tym samym czasie papież Pius V surowo zakazywał klerowi irlandzkiemu jakiegokolwiek działalności politycznej). Prawie ćwierć miliona Irlandczyków wyemigrowało w 1847, j przeważnie do Ameryki Północnej. Zawlekli z sobą choroby zakaźne, wywołane strasznymi warunkami w kraju i na statkach, w związku z czym przepisy imigracyjne w USA i Kanadzie zostały zaostrzone.

Wiosna Ludów z początkiem 1848 obudziła i nadzieje "Młodych Irlandczyków". Działał przykład akcji czartystowskiej w Anglii i rewolucja we Francji, gdzie szukali pomocy zbrojnej. Smith O'Brien powiódł oddział desperatów na posterunek policji w Tipperary; poza tym nikt w kraju zmaltretowanym głodem i nieludzkimi warunkami się nie ruszył. O'Brien wraz z innymi przywódcami dostali karę śmierci, zamienioną na dożywotnią zsyłkę-katorgę. Jan Mitchell skazany na 14 lat w Australii ucieknie w 1853 roku".

Zbiory ziemniaków w 1847 były stosunkowo dobre, acz skromne:
640

nie starczyło sadzeniaków na wszystkie pola. Zdawało się, że wszystko wraca do stanu normalnego, kiedy Clarendon, lord-namiestnik, zaalarmował z Dublina w lecie 1848, że zaraza wróciła. Premier Russell odpowiedział, iż "dobroczytność angielską zmrażają wyzwicka, kalumnie i rebelia", a "poza robotami publicznymi i powszechnym rozdawnictwem żywności nie należy oczekiwać jakiejś większej pomocy rządu". W drugim liście do Clarendona podkreślił, że "rząd po prostu nie może nic zrobić na większą skalę dla ulżenia ludności"; 8 milionów funtów wydano na pomoc dla Irlandii od 1846 roku "również w tym celu, aby ludność szukała innego pożywienia, nie tylko kartofli; a skutek był taki, że Irlandczycy uzależnili się jeszcze więcej od kartofli, znowu się na nich zawodząc. Jak można w ogóle takim ludziom pomagać? Nikt przy zdrowych zmysłach nie dałby przecież po raz drugi takich sum, żeby znowu doszło do podobnego braku przezorności". (Russel roztropnie -zamilczał, że to właśnie jego rząd odmówił zaopatrzenia chłopstwa w ziarno siewne, gdy się przekonano, że to pociąga za sobą dalsze wydatki na pługi i konie oraz instrukcje, jak orać i siać, gdyż w wielu wioskach znano tylko uprawę ziemniaków). "Times" w tonie bardzo wrogim prowadził kampanię przeciw dalszej pomocy dla Irlandii.

Sytuacja była tragiczna. Wyczerpywały się fundusze British Association - w maju Strzelecki wydawał £ 13 000 tygodniowo. Długi unii parafialnych prowadzących działalność na mocy prawa ubogich wynosiły już przeszło £ 250 000. Trevelyan ostrzegł, że rząd nie udzieli żadnej pomocy z funduszy publicznych, z wyjątkiem doraźnych zasiłków w przypadkach beznadziejnych, 1 lipca British Association zaprzestało działalności z braku pieniędzy; 200 000 dzieci żywionych przez to stowarzyszenie pozostało na łasce losu, acz Russell obiecał, że rząd przejmie tę pomoc. Strzelecki wyjechał z Dublina 12 września, odmówiwszy jakiegokolwiek wynagrodzenia za swoją pracę. "Nigdy bym nie był w zgodzie ze swoim sumieniem -

powiedział na odjeźdźnym przewodniczącemu irlandzkiej komisji prawa ubogich - gdybym wziął pieniądze za to wszystko, co tu przeżyłem". Trochę wcześniej, w końcu sierpnia, zwinęła też swoje agendy intendentura, na której opierała się cała akcja rządowej komisji pomocy. Trevelyan tak zdecydował, "nawet jeżeli ziemniaki zawiodą". Irlandia została zdana na łaskę angielskiego rządu, własnego prawa ubogich i coraz skromniejszej filantropii prywatnej. Kwakrzy z braku pieniędzy zaprzestaną pomocy w lipcu 1849.

W obliczu jeszcze jednego roku straszego głodu zaczęli emigrować zamożniejsi gospodarze, farmerzy. Jak okiem sięgnąć wielkie połacie ziemi leżały odłogiem; fala powszechnych kradzieży ogarnęła cały kraj. Powtarzają się monotonicznie takie oto przestępstwa i wyroki: za kradzież liny konopnej Dominik Ginelly, lat 17 - zsyłki 7 lat. Za kradzież owiec Jan Austin, lat 12, i Karol Rudy, lat 15, "uczciwe dzieci z wyspy Clare - po 7 lat zsyłki. (Na wyspie Clare V, mieszkańców zmarła z głó-

re'

641
du). Chłopiec nazwiskiem Owen Eddy, zapytany przez sędziego, czy wie, co to znaczy zsyłka, odpowiedział, że jeśli będzie miał kajdany na nogach, to dostanie jeść. Sędzia Michał Shaughnessy w hrabstwie Mayo coraz to słyszał prośby oskarżonych o drobne kradzieże, aby ich skazać na zsyłkę. "Gdzie jestem? - zapytywał siebie na widok wychudłych okropnie dzieci, prawie nagich, ze sterczącymi włosami, o szklistych i wpadniętych oczach i białych wargach - czy naprawdę w kraju cywilizowanym, który jest częścią Imperium Brytyjskiego?" Obietnica pomocy dla 200 000 dzieci, którymi poprzednio opiekowało się British Association, nie została przez Russella dotrzymana. Gubernatorzy karnych kolonii z Australii nadsyłali protesty przeciw zsyłce ludzi "nie nadających się zupełnie do przebywania razem z przestępcami, tak ze względu na swoje młode lata, jak i ogólne dobre sprawowanie". Protestował też u Clarendona minister spraw wewnętrznych sir Jerzy Grey przeciw statystyce zsyłek, w ciągu tylko paru miesięcy przewyższających stan za cały rok przed wybuchem zarazy. A jakby nie dość było tych wszystkich nieszczęść, w grudniu 1848 wybuchła cholera.

Twistleton, przewodniczący komisji prawa ubogich w Irlandii, zrezygnował ze swego stanowiska, protestując przeciw stanowczym zarządzeniom Trevelyana, żeby całą pomoc oprzeć na zwiększonych podatkach samorządowych na rzecz poszczególnych unii parafialnych. Wiele z tych unii (22) dawno ogłosiło bankructwo, inne były zadłużone po uszy. I nawet "Times", dotychczas wrogo nastawiony do Irlandii, zmienił ton w lutym 1849, na skutek wiarygodnych doniesień o okropnych warunkach w domach pracy i codziennych licznych wypadkach śmierci. Pismo oburzało się na ten stan, mimo że podatek nakładany z tytułu prawa ubogich wzrósł wszędzie, a w niektórych uniach z 13 szylingów do 13 funtów! Greville zanotował, że "nikt nie wie, co robić ... Wood uparł się, żeby [uniom] nie pożyczać pieniędzy ... żeby te cierpienia trwały nadal ... aż taki zapanuje chaos i ceny ziemi spadną tak nisko, że kapitaliści zainwestują swoje fundusze" (w pożyczki dla unii parafialnych). O takie fundusze prosił skarb już od grudnia 1848 lord-namiestnik Clarendon w liście do ministra kolonii. Zwrócił uwagę na skutki, jakie dla rządu może mieć jednoczesna śmierć kilkuset ludzi w jakimś domu pracy. Na to Grey odpowiedział: "Być może masowa śmierć ściągnęłaby na rząd burzę, ale taka niechęć panuje tu do wydawania pieniędzy na Irlandię, iż rząd na pewno zostałby bardzo mocno zaatakowany na wyasygnowanie pieniędzy na spłatę długów"

(unijnych). Clarendon z irytacją odpisał atakując Trevelyana, który zajął stanowisko, iż nic już nie należy robić, gdyż nadszedł czas na "działanie przyczyn naturalnych". "Te przyczyny - uniósł się Clarendon - to nic innego jak tylko .masowa śmierć z głodu i chorób". Kanclerz skarbu Wood podzielał zdanie Trevelyana, że wiadomości z Irlandii "były przesadne w zeszłym roku i prawdopodobnie są przesadzone teraz". Clarendon zwrócił RIP ?& okaraa Hn n-rnmiarra i*

642

nie może "zachwiać stanowiskiem Wooda i Trevelyana, jakoby jedyną słuszną decyzją było nierobienie niczego dla Irlandii i pozostawienie wszystkiego działaniu przyczyn naturalnych". Russell odpowiedział, że w obecnej sytuacji Parlament nie zaakceptuje pożyczki: "złość na Irlandię z powodu kłótni, kłamstw i niewdzięczności jest wielka. Dawaliśmy pieniądze, pracowali, odwiedzali, odziewali; miliony funtów, lata debat, a za to wszystko rebelia i oszczerstwa. Przestańmy dawać, pożyczać, odziewać etc., a zobaczymy, co z tego wyniknie". Oficjalną polityką W. Brytanii jest zwiększenie podatków samorządowych w Irlandii na utrzymanie unii prawa ubogich i zgodnie z laissez faire oraz teorią Malthusa pozostawianie biegu sprawy "działaniu przyczyn naturalnych". "Zawsze miałem stracha przed ekonomistami politycznymi - skomentował to wszystko Benjamin Jowett, słynny klasycysta z kolegium Balliol w Oksfordzie - od czasu, gdy usłyszałem od jednego z nich, iż głód w Irlandii w 1848 nie zabije więcej niż milion ludzi, co stanowczo za mało, żeby wyrzeć dobroczynny skutek". Tym ekonomistą był Nassau senior, wpływowy doradca rządu w sprawach gospodarczych. Tymczasem domy pracy nie potrafiły w większości dawać żadnej pomocy poza głodowymi dawkami jedzenia. Czwierć miliona ludzi żyło jak pariasi w warunkach zupełnej niemal anarchii, w okropnym ścisku: półnaczy mężczyźni, kobiety i dzieci razem. Do chorób dotychczasowych doszła jaglica i liczba jednookich dzieci wzrosła zastraszająco; przez całe pokolenie ci ludzie byli wymownymi świadkami przeżytego wielkiego głodu. W czerwcu 1849 liczba otrzymujących pomoc poza domami pracy (outdoor relief) wzrosła do 770 000; racja na dorosłą osobę wynosiła niecały funt kaszy lub mąki dziennie. Na skutek tych doniesień członkowie rządu zorganizowali zbiórkę, dając sami po £ 100, a królowa Wiktorja £ 500. Razem zebrano £ 10 000; Strzelecki wrócił do Irlandii, aby zająć się dystrybucją tej pomocy. Czas był najwyższy, gdyż kwaczy właśnie zaprzestali swojej, ale na donację £ 100 przez premiera na nowy fundusz Centralnego Komitetu Pomocy w Dublinie jego władze odpowiedziały, że żadnego funduszu już nie będzie, gdyż "problem przekracza możliwości prywatne i jedynie rząd może zgromadzić odpowiednie środki oraz zorganizować konieczną pomoc". Ponieważ zbiory kartofli tegoż roku zapowiadały się pomyślnie, rząd postanowił podnieść na duchu Irlandię osobą samej królowej Wiktorji.

Wizyta królowej i księcia małżonka w 1847 r. trwała cztery dni, entuzjazm był ogromny - zwłaszcza na balach i przyjęciach w Dublinie. Burmistrz Corku - gdzie w porcie przykryto ziemię szkarłatem i wzniesiono łuki tryumfalne - dostał tytuł szlachecki. Para królewska zaszczyciła też wizytą na dejeneur jedynego księcia irlandzkiego, Leinsteru, w jego siedzibie (godzinę powozem z Dublina). Żadnego domu pracy ani żadnej wioski wyludnionej przez głód i choroby królowa nie widziała. Zanotowała natomiast w swoim dzienniku: "...nasz wjazd do Dublina był

643

naprawdę wspaniały ... Widać tu więcej ludzi w łachmanach i wymizeryowanych niż sama gdziekolwiek indziej widziałam. En revanche kobiety naprawdę są ładne, nawet te z warstwy najniższej ... takie piękne czarne oczy i włosy i taka cera ładna i zęby...". Prasa w Anglii i Irlandii pełna była szczegółowych opisów przyjęć, uroczystości i toalet królowej. Późniejsze wizyty Wiktorii (1855, 1861 i 1900) już nie były takie głośne. "Wielki głód" przemienił nienawiść i strach w głuchą determinację, żeby z bronią w ręku uwolnić niepodległą Irlandię od przeklętego ciemiezcy z Albionu. Zmarło w ciągu pięciu lat przeszło milion ludzi, 800 000 wyemigrowało. Komisja powszechnego spisu ludności obliczała, że w normalnych warunkach Irlandia w 1851 winna mieć 9 milionów mieszkańców z górą, gdy tymczasem spis wykazał zaledwie 6,5 miliona. W ciągu najbliższej dekady wyemigruje jeszcze około miliona.

Zniknęło bez śladu 360 000 chat wiejskich, rozebranych bądź zniszczonych przez ziemian; liczba gospodarstw powyżej 15 akrów wzrosła podwójnie. Przekleństwem wsi irlandzkiej był zupełny brak ochrony prawnej małego dzierżawcy (tenant at will); w 1849 weszła w życie ustawa umożliwiająca sprzedaż ziemi zadłużonej. Tajne stowarzyszenia, mające na celu obronę małych dzierżawców, zabójstwa, morderstwa, pożary, zabijanie i okaleczanie bydła, stały się na wsi endemiczne. Ze spadkiem cen zboża do 25% wzrastały ceny bydła, co wiodło do powiększenia areалу łąk i dalszego wysiedlania małorolnej i bezrolnej ludności wiejskiej. Niskie płace za pracę najemną pozostały.

O Irlandii po wielkim głodzie usiłowano w Anglii zapomnieć jak najszybciej. Pasjonowała wszystkich polityka zagraniczna --- wojna krym-ska, powstanie w Indiach, oswobodzenie Włoch. Ta polityka była przy tym agresywna, "liberalna", świadcząca o wielkim poczuciu siły W. Brytanii. Najbardziej popularnym jej eksponentem był lord Palmerston, par irlandzki. 12 ustaw o "stanie wyjątkowym" w Irlandii uchwali Izba Gmin; latach 1847-1857, byle w Irlandii był "spokój".

Gdy w 1846 nadeszły z Indii wieści o wielkich zwycięstwach gen. Gougha pod Aliual i Sobraon, O'Connell rzekł gorzko, że nazwiska zabitych są takie same jak wysiedlanych właśnie bezrolnych chłopów w Irlandii. (Większość żołnierzy w siłach brytyjskich pochodziła z Irlandii). W grudniu 1847 minister kolonii Grey otrzymał list członka kanadyjskiej rady ustawodawczej, Adama Ferriego, z narzekaniami na takich ziemian (wśród których najbardziej znany był lord Palmerston, minister spraw zagranicznych), co korzystając ze strasznych warunków chłopstwa "ulepszali" swoje majątki masową eksmisją i burzeniem chałup. Ferrier narzekał, że tłumy nędzarzy przywieziono "do tego młodego i rzadko zaludnionego kraju [Kanady] bez najmniejszych względów humanitarnych czy choćby zwykłej przyzwoitości". W Irlandii obiecano im odzież, pożywienie i pieniądze - od 2 do 5 funtów na rodzinę - razem z opieką agenta w Kanadzie, byle tylko emigrowali. Wszystko okazało się kłam-

644

stwem. Statki były zatłoczone - dwa razy tyle pasażerów co miejsc - wypadki śmierci nagminne. 9 statków odeszło ze Sligo, nie licząc innych, choćby z Liperpoolu, na których "emigrowali" także chłopci z majątków lorda Palmerstona (razem około 2000). Pierwszy statek - "Eliza Liddell", przybił do portu St. John w Nowym Brunszwiku w lipcu 1847, z samymi niemal wdowami z małymi dziećmi. Drugi - "Lord Ashburton", przybił do Quebecu 30 października z 477 pasażerami (w drodze zmarło 107), w tym 174 z posiadłości lorda Palmerstona niemal zupełnie nagich. Podobnie - donosił Ferrie - było

na innych statkach, a najgorzej na "Aeolu-sie", który przybił do St. John z wysiedleńcami ze Sligo już w zimie. Tak tragiczny był stan biedaków - w większości niewiast, dzieci i chorych mężczyzn - że rada miejska St. John wystosowała protest do Palmerstona, "z ubolewaniem, że minister JKMości mógł sam lub przez swoich agentów narazić tylu swoich ubogich dzierżawców na surowe warunki zimy w Nowym Brunszwiiku ... bez najkonieczniejszych środków do życia, schorowanych i niemal zupełnie nagich".

Palmerston odpowiedział pośrednio, do gubernatora Kanady lorda El-gina, przesyłając mu list od swoich irlandzkich agentów - firmy Kin-caid and Stewart - tak wyjątkowo bezczelny, że być może sam go ułożył lub dał instrukcje, jak ma być napisany. Istotnie - firma stwierdziła - ponad 2000 osób zostało wysłanych z posiadłości lorda Palmerstona w hrabstwie Sligo "i nie ma potrzeby poświadczenia, iż byli to wszystko ludzie z najbiedniejszych chłopów, bardzo mało różniących się od nędzarzy. Gdyby potrafili zachować swoje małe dzierżawy i utrzymać siebie, to nie prosiliby Waszej Lordowskiej Mości o wysyłanie ich do nieznanego kraju, ani WLMość nie poniósłby był najprawdopodobniej tak wielkich wydatków na usunięcie ze swoich włości dużej liczby dzierżawców nie mających długów i zdolnych płacić swe czynsze". I dalej: że "...choć duże sumy wydano na odzież, jednak przypuszczamy, iż trudy surowej podróży morskiej były za wielkie dla kiepskiej odzieży, do jakiej mieszkańcy Irlandii zachodniej przywykli". Oczywiście cała operacja została przeprowadzona po to, aby majątki Palmerstona "ulepszyć", tzn. .potworzyć większe farmy z wyższymi i pewniejszymi czynszami dzierżawnymi. W 1849 liczba osób otrzymujących pomoc z tytułu prawa ubogich spadła w majątkach Palmerstona w Sligo do 2% w stosunku do r. 1846. (Jaką rolę odegrał wicehrabia Palmerston w życiu publicznym swego kraju, głównie w polityce zagranicznej i jako premier - jedna z najpopularniejszych i najbardziej znanych postaci w historii nowożytnej Anglii - zob. w rozdz. VI).

Przypisy

1 Józef Black napisał w r. 1754 pracę doktorską pt. O eksperymentach z magnezją białą, wapnem niegaszonym i innymi substancjami zasadowymi, w nadziei, że może zarobi trochę pieniędzy. Chodziło o nowe lekarstwo na kamicę, powszechną wówczas chorobę pijaków. Niejaka p. Joanna Stephens dostała już za takie lekarstwo - prażone skorupki ślimaków z miodem - olbrzymią nagrodę, £ 5000, od Izby Gmin (w większości, wraz z Izbą Lordów, złożonej z pijaków).

2 Poprzedził to rok wcześniej proces w Szkocji o wyznaczenie płac przez sędziów pokoju dla tkaczy w przemyśle bawełnianym. Pracodawcy odwołali się do sądu wyższego przeciw takim uprawnieniom sędziów pokoju, a gdy sąd orzekł na ich niekorzyść, odmówili złożenia zeznań przed sędziami pokoju. Ci zaś wezwali 130 świadków spośród tkaczy i wydali wyrok, że płace żądane są słuszne, tylko że w wyroku zabrakło nakazu, żeby pracodawcy te stawki zapłacili. Proces kosztował tkaczy £ 3000. A gdy ogłosili strajk przeciw tej farsie sądowej, policja przeprowadziła masowe aresztowania i wyroki skazujące złamały opór.

3 O szerokich ramach, na których robiono pantalonek na eksport do Europy, a obecnie pończochy, rękawiczki itp. Tymczasem do pończoch był warsztat o specjalnej wąskiej ramie, wynaleziony w 1589 przez Williarna Lee i dość powszechny: w 1750 obliczano, że jest ich w Anglii przeszło 13 000. Aby więcej zarobić, pracodawcy zatrudniali tkaczy na szerokich ramach, a materiał wycinano nożyczkami w kształcie pończoch itd. oraz

ordynarnie zszywano; te artykuły były nietrwałe, ale tańsze od robionych przez prawdziwych pończoszników.

! "Przeklęte kamienie młyńskie u szyi rządu!" - mówił o nich Wellington (a było ich siedem). "To najgorszy człowiek, jakiego spotkałem w życiu, najbardziej samolubny, fałszywy i opryskliwy, bez żadnej cechy rekompensującej" - tak o Jerzym IV, o którym już wiemy coś niecoś, jak o ks. Yorku, o którym można dodać, że do końca życia miał długi, budując pałace, w których nigdy nie mieszkał, i trzymał się księżnej Richmondu. Zagorzały torys, zachęcał zawsze swojego starszego brata do oporu wobec jakichkolwiek reform. Trzeci syn Jerzego III, ks. Clarence, przyszły Wilhelm IV, w młodości służył w marynarce, był admirałem, słynął z przekleństw, z postępowania pozbawionego jakichkolwiek inhibicji, z sympatii liberalnych, acz przeciwny był zniesieniu niewolnictwa. Mieszkał w Bushy Park z aktorką, Mrs. Jordan, z którą spłodził 10 Fitzclarenców. Też oczywiście miał długi, tak że Mrs. Jordan wyjeżdżała regularnie na występy, żeby pomóc w utrzymaniu domu, w którym były także jej własne nieślubne dzieci. Gdy księżę zorientował się, iż na skutek braku potomstwa u brata (po śmierci ks. Charlot-ty) jemu i jego dzieciom może przypaść korona, bez pardonu kazał się wynieść Mrs. Jordan ze wszystkimi dziećmi i po dwóch nieudanych próbach małżeńskich w Anglii ożenił się w 1818 z księżniczką Adelajdą Saxe-Meiningen. Czwarty syn Jerzego III, ks. Kentu, był takim służbistą w wojsku, że uważano go za sadystę, a w Gibraltarze doprowadził do buntu. Przez 27 lat żył z panią St. Lau-rent, Kanadyjką francuską, lecz na wiadomość, że jego brat żeni się ze względów dynastycznych, zaraz zerwał ten długotrwały związek, biorąc za żonę Wiktorię Marię Ludwikę, wdowę po ks. Leiningen-Dachsburg-Hardenburg. Córka z te-

646

go małżeństwa to przyszła królowa Wiktorja. Rodzina żyła bardzo skromnie, gdyż księżę-regent nie lubił brata i odmawiał mu pomocy. Ten odpłacał mu pięknym za nadobne, intrygując z whigami, publicznie popierając radykalne plany socjalistyczne i projekty Roberta Owena i krytykując księcia, a potem króla (1820) przy każdej okazji Ks. Sussex, szósty syn Jerzego III, i ks. Cambridge, siódmy syn - niczym specjalnie nie odróżniali się od braci. Sussex szukał szczęścia i fortuny w paru niedobrych małżeństwach, Cambridge większość życia spędził w Hanowerze, gdzie zdziwaczał. Ponury, skąpy, odpowiadał głośno kaznodziejom w kościele na każde retoryczne pytanie. Wreszcie syn piąty, ks. Cumberlandu, król Hanoweru 1837-1851, skryty, o twarzy odpychającej, pomawiany o okrucieństwo i zbrodzenia płciowe, był największym reakcjonistą ze wszystkich synów Jerzego III. Jego kamerdyner, katolik, doprowadzony do desperacji naigraniem się z jego religii, rozplątał mu szablą głowę. Plotkowano, że Cumberland miał dziecko ze swoją siostrą, księżniczką Zofią (która zresztą przyznawała się do stosunków z bratem, raczej intymnych), ale faktycznie ojcem tego dziecka był niejaki kpt. Garth, znacznie od niej starszy, pijanica. Gdy wreszcie Cumberland zdecydował się na małżeństwo, jego żoną została podwójna wdowa (raczej lekkich obyczajów), córka ks. Mecklenburg-Strelitz, której królowa-matka nigdy na dworze nie przyjęła. W otoczeniu księcia-regenta i jego braci nie brakowało lekkoduchów, libertynów, niebieskich ptaków, pijaków, karcjarzy i zwykłych oszustów.

5 Tomasz Malthus, ksiądz anglikański, który doszedł do wniosku, że ludność rośnie szybciej niż produkcja żywności, a skutecznie ten nadmierny wzrost popu-lacyjny hamują wojny, finanse, bieda, epidemie i takie nałogi jak pijaństwo. Płace wobec tego

powinny być jak najniższe. Malthus ogłosił swoje światłe teorie w długim eseju w 1797 roku. Dawid Ricardo, z Żydów holenderskich, wcześniej przeszedł na anglikanizm, a za przykładem ojca zajął się maklerstwem na giełdzie, gdzie wnet zrobił £ 2 mln. Kwestiami bankowości, finansów i ekonomii zajmował się jako człowiek interesów. Pierwszą pracę (na temat spadku pieniądza papierowego) wydał w 1810, a swoje magnum opus: Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania, w 1817; po dwóch latach wszedł do parlamentu. Zwrócił uwagę, że dochód z czynszów dzierżawnych wcale się nie zmienia w zależności od cen zboża czy płac robotników w przemyśle. Analizował współzależność czynszów, zysków i płac oraz rolę pieniądza. Jest współtwórcą nowoczesnego kapitalizmu.

6 Paragwaj ogłosił niezależność od Hiszpanii i Argentyny w październiku 1811. Kolumbia odłączyła się od Hiszpanii w 1813, Urugwaj w 1814, Chile w 1816, Argentyna w 1817, Meksyk w 1823, Peru w 1824. W grudniu 1815 Brazylia została cesarstwem - z Janem ks. regentem Portugalii na tronie, lecz w niecały rok Zjednoczone Prowincje Rio de la Plata ogłosiły niepodległość. W grudniu 1819 powstała republika Kolumbii, złożona z Wenezueli i Nowej Grenady - na czele ze swoim bohaterem wojen o niepodległość, Boliwarem. Peru zadeklarowało niepodległość w 1821. W lipcu 1822 Augustyn de Iturbide został koronowany na cesarza Meksyku. W sierpniu tegoż roku powstała niepodległa Brazylia. Ostatnia armia hiszpańska w Ameryce Południowej skapitulowała 12 grudnia 1824.

7 Cobden (1804-1865), bogaty fabrykant tekstyliów (perkal) w Manchesterze, z pochodzenia farmer, czołowy przedstawiciel tzw. szkoły manchesterskiej, grupującej tamtejszych radykałów jego pokroju, którzy łączyli zasady wolnego handlu, współpracy międzynarodowej i antymilitaryzmu z działalnością polityczną. W 1859 odrzucił propozycję wejścia do rządu, by zachować niezależność polityczną. W 1860 dzięki jego inicjatywie i negocjacjom, - z poparciem Gladstone'a - dojdzie do traktatu handlowego z Francją, obniżającego znacznie wzajemne opłaty celne. Geneza tego traktatu tkwiła w przekonaniach Cobdena, ale bezpośrednim

647

wołana przez prasę na skutek zajęcia przez Napoleona III Nicei i części Sabaudii. Gladstone - kanclerz skarbu - odważnie się tej psychozie przeciwstawił, odmawiając pieniędzy na wojsko i fortyfikacje i nakłaniając niechętny gabinet do poparcia inicjatywy Cobdena.

8 Jak wiemy, w XVIII w. było już około 200 takich ustaw - skutek gorliwości klas posiadających, głównie ziemiaństwa, żeby chronić swoje dobra materialne niemal jak nietykalną świętość. Do dzisiaj "własność prywatna" (private property) w Anglii taki ma właśnie wydzźwięk. W większości wypadków sądy przysięgłych odmawiały skazywania na śmierć. W ciągu ostatnich 50 lat skazywano zazwyczaj z oskarżenia o jedną z 25 zbrodni, acz i wtedy minister spraw wewnętrznych nie każdy wyrok zatwierdzał. W latach 1805-1807 sądy przysięgłych wydały 113 wyroków śmierci za drobne kradzieże sklepowe i ani jeden wyrok nie został wykonany. Natomiast w latach 1811-1818 przeszło 100 oskarżonych o fałszerstwo (dokumentów, pieniędzy) zawisło na szubienicy.

9 Rosja, Austria i Prusy nie przywiązywały do nich wagi, uważając je za konieczność czysto dyplomatyczną ze względu na opinię angielską. Ambasador austriacki w

Londynie powiedział dowcipnie, że Castlereagh zachowuje się tak "jak wielki miłośnik muzyki w kościele: chciałby klaskać, lecz nie śmieć".

10 Układ w Kuczuk Kainardzi w 1774 przyznawał Katarzynie II pewne prawa do ingerencji na rzecz chrześcijańskich poddanych sułtana.

11 Castlereagh był również przywódcą Izby Gmin, a więc odpowiedzialny za uchwalanie ustaw rządowych i obronę polityki rządu, co podwajało pracę. W 1821 Foreign Office liczył zaledwie 28 urzędników, w tym dwóch podsekretarzy stanu i tłumacz turecki. Służba dyplomatyczna kosztowała niecałe £ 300 000: 21 attaches nie brało pensji, 7 było płatnych. Swoje stanowiska zawdzięczali wyłącznie znajomościom i protekcji; egzaminów specjalnych ani wykształcenia odpowiedniego nikt nie wymagał. Co prawda Jerzy I z myślą o lepszym przygotowaniu personelu dyplomatycznego ustanowił w Oksfordzie i Cambridge profesury historii nowożytnej, lecz przez długi czas te stanowiska zajmowali ludzie niewłaściwi. Kandydat na dyplomata zazwyczaj mieszkał z rodziną ministra, posła lub ambasadora, służąc jako jeden z jego sekretarzy. Nominacje najwyższe otrzymywali ludzie zamożni, dobrze skoligaceni, z przyczyn polityczno-osobistych. Długie wojny napoleońskie przerwały bezpośrednią łączność z Europą co zamożniejszych młodych ludzi aspirujących do polityki i dyplomacji, którzy po studiach uniwersyteckich, nic im nie dających prócz jednostronnego i powierzchownego wykształcenia klasycznego i dobrego opanowania własnego języka, uzupełniali swoją znajomość ludzi i świata grand tour po Europie. Przekonanie Castlereagha o konieczności kongresów międzynarodowych wpływało częściowo z jego własnych doświadczeń, a częściowo z braku właściwego personelu w służbie dyplomatycznej.

12 Jerzy IV odmówił przeczytania mowy tronowej na otwarciu Parlamentu, to uznanie zawierającej, wymawiając się atakiem podagry i zapodzianiem gdzieś swoich sztucznych zębów. Przeczytał ją bez entuzjazmu lord kanclerz, Eldon, znany ze swego reakcjonizmu. Choć kolonie w Ameryce Północnej już dawno odpadły i nie zanosilo się na to, żeby za ich przykładem poszły Indie Zachodnie lub Kanada, monarchia angielska wyrażając zgodę na stosunki z państwami, które wypowiedziały posłuszeństwo swojemu monarsze, działała w pewnym sensie przeciw swojej własnej racji stanu, jeśli nie *raison d'etre*. Dla Canninga natomiast najważniejsze były argumenty gospodarcze - wielkie inwestycje angielskie w Południowej Ameryce i stale wzrastający handel oraz osadnictwo brytyjskie, zwłaszcza w Argentynie na wielkich hacjendach. W końcu Argentynę zaczęło się nazywać "Szóstym Dominium" (ta "bonanza" trwa aż do czasów Perona po drugiej

648

dowego i 3 dyrektorów (na 9) było "British". W 1825 Anglia i Argentyna podpisały układ o handlu i przyjaźni, eksport brytyjski do Argentyny wynosił wtedy, ponad milion funtów. W większości później powstałych banków Anglicy ze swoim kapitałem również odgrywali dużą rolę. Ubezpieczenia, firmy eksportowo-impor-towe i większe sklepy detaliczne były w rękach brytyjskich. W 1827 Anglicy wprowadzili rasowe bydło rzeźne, a import drutu na ogradzanie pastwisk tylko tegoż roku przekroczył 6000 ton. Wreszcie cały niemal przemysł i eksport mrożonego mięsa, poczynając od 1880 r., znalazł się w rękach angielskich, jak również konstrukcja kolei żelaznych. Do 1885 długość linii kolejowych wynosiła 2800 mil, w 8 lat później 8376. (Gdy prezydent Peron upaństwowił koleje, z 26 000 mil było 20 000 w rękach brytyjskich). Gazownie, elektrownie, tramwaje, kanalizacja miejska - to wszystko również przez wiele lat

zakładali Anglicy i byli tych przedsiębiorstw właścicielami. Dopiero po 1880 zaczęła grozić konkurencja niemiecka i amerykańska, ale ceny produktów i artykułów brytyjskich długo jeszcze konkurencję wytrzymały. W 1890 inwestycje brytyjskie doszły do £ 150 mln, w 1900 do £ 190 mln, a w 1911 do £ 290 mln. Natomiast bilans eksportowo-importowy po 1890 zaczął się zmieniać na korzyść Argentyny, w czym oczywiście i udział inwestycji brytyjskich. Po 1918 Anglicy wrócili do dawnej ekspansji, tak że inwestycje w 1939 doszły do £ 500 mln. (Druga wojna światowa położyła kres tej ekspansji. Na czoło po wojnie wysunęły się firmy amerykańskie, włoskie i niemieckie). W innych republikach Ameryki Południowej kapitał angielski również grał swoją rolę, ale nie w takim stopniu. A w 1972 angielscy udziałowcy czterech spółek upaństwowionych przez Brazylię 21 lat wcześniej wciąż jeszcze upominali się o kompensację: The Manaos Harbour Company Ltd., The Manaos Tramways and Light Company Ltd., The Sao Paulo (Brazilian) Railway Company Ltd. i Para Electric Railways and Lighting Company Ltd.

13 Missolongi upadnie po rocznej bohaterskiej obronie. Ateny mimo tysięcy ochotników z całego świata poddadzą się w 1827 r.

14 Fanarioci - bogaci Grecy mieszkający w dzielnicy latarni morskiej w Konstantynopolu; stąd pochodzi nazwa w ogóle Greków lojalistów zależnych całkowicie od Turków.

15 Na tej samej sesji uchwalono nową ustawę zbożową, o ruchomych opłatach celnych, taką jak swego czasu Canning chciał przeprowadzić, a Wellington ją zniekształcił i rząd ustawę wycofał. Polegała na tym, że przy cenie 64 szylingi lub mniej za ćwierć pszenicy cło miało wynosić 25s. 8d., a ze wzrostem ceny spadało do jednego szylinga przy 73s.

16 Najwybitniejszy obok Parnella i de Valery przywódca irlandzki Daniel O'Connell (1775-1847), syn ziemianina z hrabstwa Kerry, wykształcony w St. O-mer i Douai. Studiował prawo w Londynie, praktykę zaczął w Irlandii w 1789.. Ze względu na to, że wyższe stanowiska prawnicze i 'występowanie w ważniejszych, sprawach zastrzeżone były dla protestantów, O'Connell z konieczności musiał zajmować się drobnymi. W stałych rozjazdach po całym kraju łączył praktykę adwokacką z agitacją polityczną, ale w swoich dążeniach do emancypacji nie był zwolennikiem akcji zbrojnej. Nie wykorzystywał nawet w swej działalności rozruchów agrarnych, w Irlandii endemicznych. Oparł się na masach chłopstwa organizowanego przez księży. W 1801 został sekretarzem Komitetu Katolickiego, w 1823: założył potężny Związek Katolicki. Rozbudził całą Irlandię do walki o niepodległość.

17 Robert Peel miał sytuację bardzo trudną. Zrezygnował z ministerstwa spraw wewnętrznych w 1827, gdy Canning został premierem. W latach 1812-1818 był sekretarzem (chief secretary) dla Irlandii, dał się poznać jako uczciwy administrator, ale przy tym i przeciwnik emancypacji. Z tego okresu datuje się jego wrogość-z O'Connellem, którego pierwszą organizację katolicką zdławił, a jego samego wy-

649
wał na pojedynek (miał się odbyć w Ostendzie, ale O'Connella aresztowano po drodze w Londynie i do pojedynku nie doszło). Rok wcześniej wprowadził stan wyjątkowy i ustanowił policję irlandzką, od jego nazwiska zwaną "peelers" (jak w Londynie "bobby" od imienia Robert). Karykatura w "Punchu", ukazująca Peela-Szyzyfa toczącego pod górę ogromną kulę-głowę O'Connella, dowcipnie charakteryzuje ich wzajemne stosunki. W uznaniu jego antykatolickiego stanowiska uniwersytet w Oksfordzie wybrał Peela na

swego członka, co było honorem o który na próżno np. zabiegał Canning. Ale gdy przygotowywał wraz z Wellingtonem ustawę o emancypacji katolików, uważał, że zmianę stanowiska trzeba zmanifestować publicznie, żeby wyborcy się wypowiedzieli. Przegrał wtedy wybory w Oksfordzie, tracąc na rzecz przeciwnika 146 głosów, ale zaraz wybrano go gdzie indziej (w Westbury),

18 Restauracja Burbonów po wojnach napoleońskich dała Francji monarchią konstytucyjną z tradycjami absolutystycznymi i klerykalnymi w społeczeństwie z jednej strony egalitarnym i świeckim, a z drugiej głęboko tkwiącym w przeszłości. Sam Ludwik XVIII kroczył pośrodku, opierając się na ludziach umiarkowanych, gdy wzrastała agresywna propaganda katolicka wobec ruchów karbonariuszy w Neapolu. Morderstwo (przez fanatyka) księcia de Berry, który był drugi w sukcesji do tronu, wzburzyło rojalistów do tego stopnia, że Ludwik XVIII im uległ. Premierem został prawicowiec; na prasę nałożono cenzurę, wojska francuskie pod sztandarem starej monarchii wkroczyły do Hiszpanii. Brat i następca Ludwika XVIII (zm. 1824), Karol X, był autokratycznym pedantem, klerykałem i lubił powtarzać, że raczej "wolałby drzewo rąbać niż rządzić tak jak król Anglii" W kołach liberalnych się śmiano, że nowy król kazał się koronować z całą średniowieczną pompą w Reims, że leżał na poduszkach na posadzce w katedrze, że go kluto igłą w siedmiu miejscach i namaszczone olejem świętym. Po ironii przyszła irytacja, gdy emigrantom rojalistom przyznano odszkodowania pieniężne, za bluźnierstwo wprowadzono surowe kary, a gwardia narodowa została rozwiązana za demonstracje na rzecz reform konstytucyjnych. Premierem został znany bigot, dawny emigrant, który odmówił przysięgi na konstytucję z 1815 r., Polignac. Jego otoczenie rozповідаło, że ten mąż stanu pozostaje w bezpośrednich stosunkach z Matką Boską, która przezeń wszystkim kieruje. Lecz gdy 25 lipca 1830 dekrety królewskie jeszcze bardziej ograniczyły prasę, zmieniły prawo wyborcze i rozwiązały Parlament, w Paryżu wybuchła rewolucja. W ciągu trzech dni reakcyjna monarchia Karola X została zmieciona. Na tronie zasiadł spokojny Ludwik Filip, głowa Domu Orleańskiego, syn Filipa Egalite (którego sympatie do rewolucji nie uchroniły przed gilotyną). Nowy król dobrze rozumiał potrzeby mieszczaństwa, koronę zawdzięczał liberałom z Thiersem na czele. Francja na lat 18 miała zapewniony spokojny rozwój gospodarczy. Ale ten wybuch 1830 r. pociągnął za sobą zmiany w Anglii, wywołał rewolucję w Belgii, powstanie w Polsce i walki karbonariuszy w państwach papieskich.

19 William Paley, duchowny anglikański (zm. 1805), autor prac religijno-moralnych i filozoficzno-politycznych. Jego Zasady filozofii moralnej i politycznej (1785), w skrócie znane jako Morał Philosophy, były niezmiernie popularne (do 1859 aż 18 wydań). Jest to najbardziej typowe dla XVIII w. kompendium poglądów ówczesnego utilitaryzmu ze strony anglikańskiej. Bentham, słysząc w Rosji (gdzie odwiedzał brata, pułkownika sapera w służbie rosyjskiej), że Paley, "proboszcz i archidiakon", wyprzedził jego system filozoficzny, zabrał się ze zdwojoną energią do pracy: Principles of Morals and Legislation wyszły wreszcie w 1789; w dziele tym - w odróżnieniu od Paleya - argumenty są czysto racjonalistyczne, bez sankcji teologicznej.

20 William Cobbett (1761 - 1835), czołowy radykał, którego biografia jest dobrym odbiciem tamtych czasów, syn drobnego farmera spod Londynu. Służąc w wojsku 650

jako najemny żołnierz w 1783 - 1891 sam się nauczył pisać poprawnie, a swoich oficerów doprowadził później do sądu za nadużycia i malwersacje na niekorzyść

żołnierzy. W 1792 w obawie przed oskarżeniem o oszczerstwo, co z kolei groziło niewypłacalnością, a więc i więzieniem za długi w razie skazania na odszkodowanie, uciekł do USA, gdzie występował przeciw rewolucji francuskiej i demokracji amerykańskiej i stamtąd z kolei w obawie przed oskarżeniem o oszczerstwo wrócił do Anglii. W 1802 zaczął wydawać "Political Register", tygodnik o charakterze torysowskim, który po dwóch latach stał się radykalny, żądając reform społecznych i parlamentarnych, co było wówczas istotą radykalizmu. Zajmował się też Cobbett przez długie lata eksperymentalnym rolnictwem, występował w obronie robotników rolnych. W Rural rides opisał ich los. W 1832 został posłem. Był jednym z tych tak typowych dla Anglii radykałów, którzy uznając istniejący porządek rzeczy i rolę religii w hamowaniu klas robotniczych, domagali się dla nich jedynie większych praw wyborczych i bardziej ludzkich warunków życia. Zostawił około 50 publikacji.

21 William Hazlitt (zm. 1830), krytyk literacki i dramatyczny, o umyśle niezależnym, dużym intelekcie i lekkim piórze, autor m.in. 4-tomowej biografii Napoleona, napisał, że obie partie są podobne do dwóch ścigających się powozów, wzajemnie opryskujących się błotem, ale tą samą drogą zdążających do jednego celu. A to rozbiecie wśród whigów było tak duże, że Peel w 1830 podniósł głowę z uwagą w Izbie Gmin, gdy mówca whigowski po raz pierwszy od wielu lat powiedział "my" o swojej partii.

" O Benthamie częściowo była już mowa, ale trzeba dodać, iż cała jego myśl prawnicza, polityczna i społeczno-filozoficzna była radykalna o tyle, że zakładał równość ludzi i podobieństwo ich natury, o czym w społeczeństwie o tak mocnej strukturze feudalnej w średniowieczu i następnie klasowej w Anglii nawet nie-jktórzy radykałowie nie byli przekonani. Bentham nie dążył do rewolucyjnego przekształcenia Anglii, tylko do zmian na lepsze w sądownictwie, prawie kryminalnym, w więzieniach; opowiadał się za wolnym handlem i utrzymaniem systemu prawa ubogich, no i oczywiście za reformą wyborczą. Moralne i dobre było dlań

•to, co przyczyniało się do dobra ogółu, a kara tylko wtedy uzasadniona, jeżeli nie dopuszczała do popełnienia większego zła.

Jakub Mili (zm. 1836), syn Szkota, szewca. W 1805 był redaktorem "St. James's Chronicle" w Londynie, w 1808 poznał się z Benthamem i stał się czołowym eksponentem jego myśli. Utrzymywał się z pisania; w 1818 skończył Historię Indii. Przyczynił się do założenia uniwersytetu londyńskiego (1828). Jego prace o-parte są na teoriach Ricarda i Benthama.

Jan Stuart Mili (zm. 1876), syn Jakuba, uczył się pod okiem ojca (już od trzeciego roku życia), który specjalnie dlań napisał Elements of Political Economy; mając lat 10 czytał Platona i Arystotelesa w oryginale, a gdy wnet poznał kulturę francuską, wywarła nań taki wpływ, że odstąpił od zamiaru studiów prawnych: został urzędnikiem w East India Co.; czytał, myślał, debatował i pisał, spędzając najchętniej czas we Francji. Mili reprezentuje wyższy stopień utylitaryzmu benthamowskiego dzięki rozróżnianiu jakości i ilości tego, co dla ludzi przyjemne i dobre, razem z idealizmem. W jego poglądach ekonomicznych człowiek przestaje być tylko wytwórcą i mechanicznym elementem procesów gospodarczych; potrzeby ludzkie wraz z losem robotników stają się ważne, a stąd ingerencja państwa, aby hamować nadużycia i złe strony laissezfairyzmu. W swojej pracy On Liberty zwrócił uwagę na konieczność zachowania i uszanowania zdania i poglądów mniejszości. Domagał się prawa głosu dla kobiet, stąd też duża rola

młodsze-go Milla w rozwoju angielskiego liberalizmu. Był posłem w 1865-1868; w 1867 jego wniosek o polityczną emancypację kobiet upadł 73 głosami przeciw 196. Ostatnia 7.vria w Awinirmie.

651

Dawid Hume (zm. 1776), Szkot, prawnik, polityk, historyk i filozof. Wywarł głęboki wpływ swoim sceptycyzmem co do poznania absolutnych kryteriów pojęć stwarzanych przez myśl ludzką. Wrażenia i doświadczenia są poznaniem samym w sobie i wcale nie muszą się łączyć w związki przyczynowe i system logiczny. Praktyczne znaczenie Hume'a polegało na tym, że kierował myśl ku najbliższym problemom użytecznym.

Józef Hume, zm. 1855, też Szkot, syn szypra i przez siedem lat medyk w Indiach. Otóż w 1812 Józef Hume został posłem i od razu dał się poznać jako radykał. Żądał "pokoju i reform". A że takich posłów było zaledwie kilku, stąd jego znaczenie w Londynie dla środowisk i warstw nie mających w Izbie Gmin przedstawicieli.

Współczesny Hume'owi Franciszek Place (zm. 1854), dobry jego znajomy i większy radykał, był krawcem - specjalistą od spodni skórzanych. Miał sklep na Charing Cross Road, gdzie zgromadził dużą bibliotekę. Dzięki jego agitacji i z pomocą Józefa Hume'a Huskisson w 1824 zniósł Combination Laws. Place odegrał dużą rolę w ruchu czartystów.

O Robercie Owenie, który z chłopca w sklepie tekstylnym dorobił się wielkiej fortuny i zasłynął ze swoich eksperymentów spółdzielczych o charakterze socjalistycznym, trzeba wspomnieć szerzej (zob. w tekście).

83 Ryszard Carlile (zm. 1843), syn szewca, blacharz do 1817, gdy został bezrobotnym zaczął sprzedawać gazety, których w Anglii było wtedy przeszło 250, a cena dość wysoka (od 7 pensów) ze względu na opłatę stemplową. Przedrukował Paine'a Agę of Reason i inne publikacje radykalne; w latach 1818-1843 przesiedział 9 lat w więzieniu, gdyż uważając, że prawa Anglii są niesprawiedliwe i krzywdzące dla klasy robotniczej, manifestował swoje przekonania ich łamaniem. Jego żona i siostra za udzielaną mu pomoc również trafiły do więzienia.

M Jan Wilson Croker z Irlandii, poseł od 1807, sekretarz admiralicji przez lat 21, przyjaciel Wellingtona, krytyk literacki.

25 Russell zrobił też próbę uregulowania samorządu miejskiego, którego władze mieli wybierać uprawnieni do głosowania w wyborach parlamentarnych.

26 Peel uważał, że pozostało "85 sposobów urabiania wyborców", a niezależnie od tego urzędnikom nadzorującym listy wyborcze nie paliło się do tych nowych obowiązków, bo byli za nie licho płatni. Byli to urzędnicy parafialni, nadzorujący prawo ubogich, gdyż na podstawie tych podatników sporządzano listy wyborcze. Poza tym każdy wyborca musiał płacić jednego szylinga przy rejestracji i niejeden uważał, że to za drogo. Z drugiej strony, interesy obu partii zmuszały do ubiegania się o głosy, a więc i do lepszej organizacji terenowej, w czym przewodzili torysi, zakładając w 1831 roku w Londynie "Carlton", wpływowy klub polityczny. Peel z powodzeniem organizował lokalne związki konserwatystów. Radykałowie założyli w 1853 w Londynie swoje wyborcze biuro rejestracyjne. A że każda partia i grupa chciała uzyskać jak najwięcej głosów, stąd najrozmaitsze kruczki i oszustwa. Pisz o tym m.in. Disraeli w swoim Conigsby. Na przykład grunty przynoszące £ 1000 dochodu rocznie mogły dawać 500 głosów drogą fikcyjnego podziału na parcele prywatne po 2 funty dochodu. Używano nazwisk ludzi

zmarłych, fałszowano kwity za czynsze dzierżawne; a że głosowanie było jawne, wiedzano, jak kto głosuje, z czym naturalnie łączyło się przekupstwo, groźby, zastraszanie. Tajne głosowanie, o które walczyli radykałowie, uważano za "nieangielskie". W hrabstwach wpływy arystokracji i ziemian pozostały bez zmian. Gdy Gladstone w 1841 osobiście kaptował sobie wyborców w Flintshire, ks. West-minsteru protestował przeciw "zakłócaniu stosunków między właścicielem ziemskim a jego dzierżawcami", "co jest nie do usprawiedliwienia z punktu widzenia zasad przyzwoitości w takich wypadkach obowiązujących". Lord Salisbury wyrzucił SWfliph H7TPr7nW7nńw7 -7n tn *0 T~.ia rt!/^o^"roH -TTTO^IA no/",l rrolftnni!. !},."*","..",.

652

wyborcze w Yarmouth w 1841 broniły przekupstwa jako "starego zwyczaju" i "przywileju". Poczęstunki i opłata "kosztów wyborczych" utrzymały się bardzo długo. Mimo nacisków opinii publicznej i ustaw ograniczających przekupstwa wyborcze Izba Gmin w 1848 odrzucił projekt radykalniejszej ustawy w tej materii. Przejdzie taka dopiero w roku 1854 jako Corrupt Practices Act, zmuszając kandydatów na posłów do jawnych rozrachunków ze swych kosztów wyborczych i przekupstwo oraz zastraszanie kwalifikując jako przestępstwo.

27 Andrzej Bell (1753-1832), syn fryzjera, ksiądz anglikański, od 1787 w Indiach, gdzie był superintendentem sierocińca dla chłopców w Madras. Tam właśnie zastosował ów system. Doświadczenia swoje ogłosił drukiem w 1801. Osiadł na parafii Swanage w Anglii i oddał się całkowicie szkolnictwu. Zarozumiały, o mocnej osobowości, przypisywał sobie pierwszeństwo wynalezienia metody monitor-skiej, choć jednocześnie doszedł do niej Józef Lancaster (1778-1838), syn żołnierza, kwakier, marynarz, który w 1801 otworzył szkołę bez nauczycieli dla 1000 chłopców w Southwark w Londynie; w 1803 opublikował rezultaty swego nauczania; w 1818 wyemigrował do Ameryki. Próżny i niezrównoważony, o tyle różnił się od Bella, że był przeciwny nauce religii jednego tylko wyznania i opowiadał się za metodami mniej mechanicznymi.

28 W roku 1792 H. L. Edgworth wydał wraz z córką pod wpływem myśli Rousseau Practical Education - o wychowaniu dzieci w wieku przedszkolnym, zwracając uwagę na rolę zabaw i robót ręcznych, z podkreśleniem, że dzieci to nie są "mali dorośli". Znacznie dalej poszedł Robert Owen, ze swoimi szkołkami przy fabrykach, gdzie wprowadził taniec, muzykę i "dryl". Nie zyskały one jednak szerszego poparcia, gdyż Owen naraził się antyreligijnością i apodyktycznością dyrektorom swojej spółki, z których trzech byli kwakrami.

29 Z czytania, pisania i arytmetyki: po ang. tzw. "3 R" - reading, writing, 'rithmetic - synonim wykształcenia podstawowego (writing - wymawia się "raj-tyng"; zaś w rithmetic - dla zgodności dźwiękowej - opuszczono a).

30 Nowa reforma wyborcza 1867 dała głos niższym klasom średnim i robotnikom w miastach. Dzięki tym głosom doszedł do władzy rząd liberałów z Gladstonem na czele. Zniesiono podatek kościelny, przygotowano rozdział irlandzkiego kościoła anglikańskiego od Canterbury, wprowadzono egzaminy do służby państwowej. W mowie tronowej 1863 sprawa "wykształcenia ludu" została podkreślona jako zasługująca "na największą uwagę". William Forster, który przygotował odpowiednią ustawę, pochodził z rodziny kwakerskiej z Bradford. Znał ciężką pracę (12 godzin na dobę jako sortownik wełny), a gdy się dorobił, został posłem. Ożeniony z siostrą poety

Mateusza Arnolda, światłego inspektora szkół, miał wielu przyjaciół i znajomych różnych wyznań, zajmujących się serio sprawami szkolnictwa.

31 Lord Ashley, siódmy earl Shaftesbury (1801-1885), przez 57 lat .był przewodniczącym komisji zajmującej się wszystkim, co dotyczyło chorób umysłowych, zakładów, leczenia etc. W 1845 uzyskał ustawę, która przestała traktować chorych nerwowo i umysłowo jak urodzonych idiotów. W 1840 dzięki jego staraniom przeszła ustawa zabraniająca zatrudniania dzieci do czyszczenia kominów; w dwa lata później uzyskał zniesienie "terminatorów" oraz pracy kobiet i dzieci w kopalniach. Wysiłki nad ograniczeniem pracy dorosłych do 10 godzin uwieńczyła pierwsza ustawa tego rodzaju w 1847, którą pracodawcy sabotowali, tak że Ashley prowadził swoją kampanię nadal, bez przerwy, aż w 1874 wygra ją w ustawie konsolidującej poprzednie i wprowadzającej 10-godzinny dzień pracy definitywnie. W 1851 uzyskał ustawę o poprawie przytułków. Od 1843 będzie bardzo czynny do końca życia we wszystkich sprawach dotyczących ulepszania szkół w dzielnicach najuboższych w Londynie, jako przewodniczący takiego stowa-

653

rzyszenia. Działał też czynnie w szkołach zawodowych dla robotników. Działalność Shaftesbury'ego upamiętniono statua Erosa na Piccadilly w 1893 r. Niezbyt odpowiednio, jako że Eros jest bogiem miłości zmysłowej. Ale statua jest ładna, odlana i aluminium. Wykonał ją dobry rzeźbiarz, Alfred Gilbert (zm. 1934). Komitet, który ją zamówił, nie zapłacił mu (!) pełnej ceny £ 7000.

Nie od rzeczy będzie dodać, że już trzeci earl Shaftesbury (zm. 1713) miał niezależny charakter, tak iż wolał zerwać z polityką, choć za Wilhelma III parokrotnie wciągano go do rządu na najwyższe stanowiska. W 1696 przeprowadził ustawę, która oskarżonym o zdradę stanu zezwalała na obrońcę. Ale ten Shaftesbury jest znany głównie jako literat, człowiek światły, piszący dobrą prozą na podłożu filozoficznym. Uważał, że fanatyzm, często płynący z religii, najlepiej zwalczać nie logicznymi argumentami, bo te do fanatyka nie przemawiają, tylko żartem, satyrą, ironią. Człowiek dzięki "zmysłowi moralnemu" rozróżnia sam między tym co złe a dobre, bez pomocy religii, prawa i obyczajów, tak samo jak między tym co piękne, a co brzydkie. Te koncepcje rozwinął Franciszek Hutcheson, filozof; stały się one cechą szkockiej szkoły filozoficznej od niego pochodzącej.

32 W "sprawie Somersetta", Murzyna, niewolnika w kajdanach na statku w porcie londyńskim, sąd najwyższy orzekł w 1771-1772, że prawo Anglii nie uznaje niewolnictwa i tym samym pretensje właścicieli niewolników nie mogą zyskać sankcji prawa w obrębie jurysdykcji sądów, angielskich.

33 Jan Karol Spencer (zm. 1845) - wicehrabia Althorp, trzeci earl Spencer, to jeden z bardziej pozytywnych przedstawicieli swej sfery. Arystokrata, całkowicie niezależny w swoich poglądach. Mimo wszystkich swoich zamiłowań i upodobań uważał, że winien jest służbę publiczną państwu. Wykształcony w Harrow i Cambridge, od 1804 r. zasiadał w Parlamencie. Zaczął jako torys; pod wpływem przyjaciół i własnych przekonań stał się whigiem; był za reformą parlamentu już od 1815 roku. Interesował go kwestie administracji i jurysdykcji w hrabstwach. W rządzie Greya został na jego nalegania kanclerzem Exchequeru i przywódcą Izby Gmin. Napisał wtedy do Russella: "Nie byłem zdolny uciec i tym samym zostałem zmuszony do poświęcenia siebie, a dla mnie jest to poświęcenie absolutne". Gdy w walce o reformę Grey - jak wiemy -

zrezygnował z rządów, Althorp przyjął to z ulgą i zaraz wyjechał do siebie na wieś. Tam znajomy wnet mu doniósł, że Wellington nie może sformować rządu, lecz Althorp już nie chciał włączać się do polityki (był akurat zajęty czyszczeniem swej broni myśliwskiej, narzekając, że na skutek jego ministrowania tak została zanieczyszczona). Wśród kolegów i przyjaciół Althorp cieszył się poważaniem za solidność, uczciwość, zdrowy rozsądek, choć myślał powoli, narzekając na "ból i zakłopotanie w głowie". Swoje wejście do polityki uważał za największy błąd w życiu. Po roku 1834 wycofał się zupełnie, odmówił namiestnictwa Irlandii i gubernatury Kanady. Wolał swoją wieś, hodowlę rasowego bydła, polowania, sprawy hrabstwa. Melbourne mawiał o nim, że to "żółw, na którym spoczywa świat".

34 Pod wpływem Rewolucji Francuskiej, wojen napoleońskich, ruchów narodowych i romantyzmu, jak również tarć z Anglią powstał ten nowy kierunek. W 1842 zaczęło się ukazywać pismo "Naród", drukujące wiersze poetów irlandzkich. Odrodzenie literatury przygotowały w dużym stopniu Melodie irlandzkie Moore'a, z których "Naród" przedrukował wiersz Zróbmy natychmiast, co zrobić trzeba, i sobie tylko ufajmy, z którego później partia niepodległościowa Sinn Fein (My Sami) wzięła swoją nazwę.

35 PO rezygnacji Greya król nalegał na Melbourne'a, aby stworzył rząd koalicyjny z Peelem. Melbourne się nie zgodził, widząc w tym próbę zahamowania reform whigowskich. Rząd jego był jednak tak słaby, że zachwiał się, gdy Althorp po śmierci ojca przeszedł do Izby Lordów. Wtedy Melbourne, nie chcąc oddać Rus-sellowi przywództwa w Izbie Gmin (ze wzflprii na wTmnr-ninnJo ^•v(tm) odn-,,(tm) --,/" 654 "

kałów, z którymi Russell był w dobrych stosunkach), dał królowi sposobność do udzielenia mu dymisji. Po tym 3-miesięcznym rządzie Melbourne'a przyszedł półroczny rząd Peela, który także wrócił do kwestii irlandzkiej (kwiecień 1835), a następnie znów postawiono na Melbourne'a; został premierem z poparciem głosów irlandzkich, ale bez Althorpa, Broughama, Durharna i Stanleya.

38 O sędziach pokoju jest obszernie mowa w moim tomie Dziejów Anglii do roku 1485, wydanym przez Ossolineum w 1966 roku. Tu trzeba dodać, że rola sędziów pokoju stale wzrastała w nowym układzie społeczno-gospodarczym po rozbiciu ustroju feudalno-rycerskiego (opartego na służbie wojskowej królowi), w którym główną rolę w hrabstwie odgrywał szeryf. Sędziów pokoju mianował kanclerz z rodów najbardziej znanych i wpływowych - arystokratycznych i ziemiańskich, aby sprawowali w hrabstwach administrację wraz z obowiązkami sądowniczymi i wszelkimi innymi. Już w 1361 sędziowie pokoju dostali uprawnienia sądownicze. Do nich należała też już wtedy regulacja płac robotników i godzin pracy. Krótko mówiąc, wszystko, co działo się w hrabstwie - od moralności jego mieszkańców do utrzymania dróg - podlegało odpowiedzialności sędziów pokoju. Płatni bardzo mało, nominalnie i tylko na sesjach sądowniczych, stanowili połączenie administracji państwowej z samorządem bardzo rozległym. Sesje kwartalne (Quarter Ses-sions) były wielkimi okazjami w każdym hrabstwie, gdyż oprócz cięższych spraw kryminalnych decydowało się tam o wszystkich ważniejszych innych sprawach, jakie na Petty Sessions (dwóch sędziów pokoju) nie mogły być rozstrzygnięte. Niezależnie od tego każdy sędzia pokoju na co dzień (liczba ich zależała od potrzeb i obszaru hrabstwa - od 6 w średniowieczu do 50 albo i więcej w XVIII- XIX w.) był też sędzią, prokuratorem, rozjemcą, administratorem i opiekunem ubogich. Od 1848 Quarter Sessions miały uprawnienia apelacyjne. Reżym sędziów

pokoju doszedł do apogeum w XVIII w., gdy ziemianie rządili Parlamentem i krajem. Ich znaczenie raptownie zmalało z ustawami o samorządzie w 1888 i 1894 r., pozostawiając im zasadnicze uprawnienia dotyczące licencji i godzin propinacyjnych oraz obowiązek wizytacji więzień i zakładów dla umysłowo chorych.

" Na skutek inflacji wojennej ten proces trwał i w roku 1810 płace osiągnęły parytet z kosztami utrzymania, ale w 1815 były już wyższe (to zwycięstwo klasy robotniczej, którego nie chciała dać sobie wydrzeć). Naturalnie nie we wszystkich gałęziach przemysłu płace przegoniły ceny (mowa tu o przeciętnej). W rzeczywistości robotnicy wykwalifikowani i rzemieślnicy zarabiali lepiej, a zwykły proletariát różnie, zdany też z dnia na dzień na zwolnienie z pracy, zależnie od koniunktury. Z reguły płace były wyższe na północy niż na słabo uprzemysłowionym południu (z wyjątkiem Londynu). Dobry przędzacz w Lancashire w 1815 zarabiał tygodniowa 44 szylingi 6 pensów, a szybki murarz około 32 szylingi.

38 W wydanej w 1964 r. autobiografii znakomitego aktora Charlesa Chaplina (1889-1964) jest sporo o warunkach panujących w domach pracy dla dzieci, gdzie Chaplin znalazł się po raz pierwszy mając lat 6 (1895). Rodzice, podrzędni aktorzy, nie żyli z sobą dobrze; ojca, który pił, stałe nie było w domu. Matka okresowo przebywała w domu dla umysłowo chorych lub w domu pracy. Na uwagę zasługuje opis szkoły dla sierot i dzieci opuszczonych w Hanwell, z jej surową dyscypliną, opartą na strachu, biciu trzcina lub różgą. Bito za najmniejsze przewinienie lub nawet niewinnych, gdyż zastraszeni chłopcy nie mieli odwagi się bronić przed fałszywymi zarzutami. Minimum uderzeń na goły tyłek było 3, maksimum 6. Egzekucji dokonywano co piątek w sali gimnastycznej - robił to sam dyrektor szkoły, emerytowany kapitan marynarki nazwiskiem Hindrum, w obecności całej szkoły. Chłopcy stali w milczeniu w czworoboku w trzech szeregach; winnego kładziono na specjalny stół z kółkami i paskami na przeguby rąk i nóg. Koszulę zarzucano ofierze na głowę, szybko ściągano spodnie i kpt. Hindrum podnosił z powagą trzcinę, drugą rękę mając założoną na plecy. Trzcina była długa na metr, gruba

* 655

jak kciuk dorosłego mężczyzny. Wszystko to działo się w zupełnej ciszy, przerywanej tylko głuchymi odgłosami walących się na ziemię omdlałych z przerażenia chłopców - widzów. Trzcina spadała ze świstem, z całej siły, na tyłek leżącego na stole chłopca, który zazwyczaj krzyczał. Po egzekucji dwóch woźnych odnosiło chłopca na materac, żeby przyszedł do siebie. Znaki na ciele po trzcinie nabrzmiwały i puchły; długo po tym nie można było siedzieć. (Chaplin też, gdy miał 7 lat, dostał trzy uderzenia, niesłusznie, ale nie próbował się bronić przed zarzutem, że rzucił w ustępie na posadzkę kawałki papieru i zapalił je, bo gdyby nie zdołał dowieść swej niewinności, otrzymałby nie trzy, lecz sześć uderzeń). Obok stołu do bicia z trzcina stały duże stojaki z różgą, z paskami na przeguby rąk. Służyły do lżejszej kary; woźni po jej wymierzeniu odprowadzali chłopca do ambulatorium na opatrunek. W szkole panował rygor wojskowy. Co czwartek na podwórzu rozlegał się głos trąbki, na który każdy chłopiec natychmiast musiał zatrzymać się w bezruchu; kpt. Hindrum przez megafon wymieniał nazwiska przeznaczonych do kary na piątek. Gdy chłopcy kończyli 11 lat, mogli już zaciągać się do marynarki lub do wojsk lądowych. W szkole mogli pozostawać do lat 14. Kara cielesna jest stosowana do dziś w szkołach angielskich. W kwietniu 1978 r. międzynarodowy Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu (European Court of Human

Rights) orzekł, że obicie różgą piętnastoletniego chłopca w szkole na Wyspie Manx w 1972 r. stanowi pogwałcenie artykułu Trzeciego Konwencji Praw Człowieka, który mówi: "Nikt nie będzie poddany torturze bądź niehumanicznemu czy poniżającemu traktowaniu lub karze." Przeciw temu werdyktowi głosował jedynie przedstawiciel W. Brytanii: sir Gerald Fitzmaurice zlekceważył sprawę, utrzymując, że "bicie różgą może być niepożądane, ale nie jest poniżające w wypadku nieletnich". Powołał się też na swoje własne doświadczenia ze szkoły w Malyern, gdzie rzekomo nigdy żaden uczeń nie czuł się biciem upokorzony czy poniżony. W związku z tą sprawą Ian Gibson, autor *The English Vice* (Londyn 1978), przypomina Raport Cadogana z roku 1938, w którym podkreślono, że bicie trzcina czy różgą na goły tyłek (lub choćby trzcina po dłoni) "wywiera zły wpływ na uczestników poprzez zaspokajanie instynktów sadystycznych u tych co nakazują lub stosują bicie, a także możliwość rozbudzania tendencji masochistycznych u tych, którzy są mu poddawani". Gibson zwraca też uwagę na konspirację milczenia w Anglii wokół seksualnych implikacji bicia w szkołach, zwłaszcza internatowych, prywatnych, z ich specyficzną atmosferą "męską", i na udokumentowane pod tym względem materiały Society of Teachers Opposed to Physical Punishment (Towarzystwo Nauczycieli Przeciwnych Karze Fizycznej), i wreszcie na fakt, że żaden ze 104 Wydziałów Szkolnictwa (Local Education Authority) w Anglii i Walii nie zniósł dotychczas kary cielesnej; jedynie londyński Wydział Szkolnictwa zakazał bicia w szkołach dla najmłodszych (5 do 10 lat).

39 Przykładem jest emerytowany chorąży kierujący domem pracy w Andover, sadysta, który głodził biedaków w 1845 r. do tego stopnia, że mężczyźni mielący kości na mączkę staczali z sobą dzikie walki, aby wyssać szpik czy ogryźć, co się dało (a kości były "prosto z pańskich kuchni"). Sprawa stała się bardzo głośna i chorążego usunięto. Ale i tak w wielu domach panowały warunki okropne: znęcano się nad dziećmi, noworodki przeważnie umierały. Dickens pisał z pasją o tym wszystkim. Po 1860 r. niejedyni dziennikarze i dziennikarki po osobistych doświadczeniach demaskowali te degradujące ludzi przybytki pracy. Luiza Twining, z rodu magnatów herbaty, założyła towarzystwo wizytujące domy pracy; Maria Higgs (w przebraniu) zebrała straszne szczegóły i statystyki.

40 Jan Marriott pisze: "Napady hysterii jego żony zmuszały go do szukania samotności w bibliotece. Zanim objął stanowisko ministra dla Indii za rządów Can-ninga w 1827, zajmowały go głównie książki. Czytał dużo i gruntownie, najwięcej dzieł klasycznych i teologicznych". Greyille dodawał: "Będąc świetnym grezystą, porównywał tezy chrześcijaństwa i wszystkie nowoczesne dzieła teologiczne z pisma-

r

656

mi Ojców Kościoła, a te studia i rozmyślenia doprowadziły go do zupełnej niewiedzy". Tą histeryczną żoną Melbourne'a była Karolina Lamb, autorka trzech powieści, która przeżyła gwałtowną aferę miłosną z Byronem, a od jego śmierci do własnej (1824-1828) była właściwie niespełna rozumu. Różnica nazwisk pochodzi stąd, że William Lamb odziedziczył tytuł właśnie w 1828 r. i odtąd jest już znany jako Melbourne.

41 Urodziła się w maju 1819 w pałacu Kensington w Londynie jako córka ks. Kentu i Wiktorii Saxe-Coburg-Saalfeld-Gotha. Z pięciu braci ks. Kentu żaden już wtedy nie miał ślubnych dzieci, a on sam umarł w niecały rok później. Ojca małej Wiktorii zastępował ks. Leopold, brat matki, który był mężem jedynej córki Jerzego IV, Charlotty,

a po jej śmierci dostał £ 50 000 rocznej pensji. W 1831 r. • został królem Belgów. Pomagał siostrze i stoztrzenicy, gdyż ks. Kentu zostawił duże długi. Wiktoria nie była wysoka, z wiekiem coraz bardziej pękata, zdrowa i wytrzymała. Urodziła dziewięcioro dzieci. Jej przejażdżki otwartym powozem bez względu na pogodę wystawiały towarzyszące jej damy dworu na duże próby wytrzymałości. Jeździła też konno, lubiła tańczyć i plotkować.

42 Podatku kościelnego na utrzymanie i naprawę kościołów anglikańskich dysydenci naturalnie nie chcieli płacić. Rady parafialne, które ten podatek nakładały, mając za sobą sankcję prawa, oddawały sprawy do sądu. Natomiast gdy rada parafialna odmawiała żądaniu proboszcza o pieniądze, ten miał rekurs do prawa kościelnego, z jego trybunałem archidiakańskim, interdyktem i ekskomuniką; procedura raczej śmieszna w XIX w. Pierwsza propozycja zniesienia tego podatku wyszła w 1834 od whigów, w zamian za £ 250 000 rocznie na kościoły ze zwiększonego podatku ziemskiego. Ale anglikanom ta suma wydawała się za mała, dysydemtom zaś za duża.

Spory trwały do 1868 r., gdy Gladstone nagle położył im kres, znosząc podatek bez żadnej kompensacji, jako że ci, co chcą mieć kościoły, niech sobie sami na to płacą.

43 W oryginale jest: "don't like" zamiast "doesn't like", ale Wiktoria przez całe życie była z gramatyką na bakier.

44 Opozycja wobec reformy wyborczej słabła lub przybierała na sile również w zależności od ceny zboża i stanu zatrudnienia. Jednakże ton tym sporom nadało jeszcze przed uchwaleniem ustawy pismo "Poor Man's Guardian", w którym Henryk Hetherington i inni członkowie National Union of the Working Classes dawali wyraz poglądom, że zamierzona reforma to "zwykły trick, który ma wzmocnić chwiejną ekskluzywność naszej błogosławionej konstytucji i dać głos wyborczy małej, wyraźnie określonej części społeczeństwa - the middle men". Zamiast tego żądano tajnego powszechnego głosowania i rocznych sesji parlamentu oraz zniesienia kwalifikacji wyborczych opartych na własności prywatnej. Reforma prawa ubogich wywołała opozycję jeszcze silniejszą i większą. Należał do niej i Southey - poeta, torys, właściciel "Timesa" - Walter, radykał Cobbett, a także młody poseł torysowski Disraeli. Najbardziej zjadliwą krytykę prawa ubogich ogłosił jednakże wiek przedtem znany satyryk, ksiądz anglikański Jonatan Swift (zm. 1745), autor Podróży Culliwera. W broszurze pt. A Modest Proposal for Preventing the Chil-dren of the Poor People in Ireland from Being a Burden to their Parents or Country and for Making them Beneficial to the Public (Umiarkowane propozycje co do dzieci ubogich w Irlandii, żeby nie były ciężarem dla rodziców lub kraju, a stały się dobrodziejstwem dla obywateli) Swift proponował, aby roczne dzieci sprzedawać "na mięso klasom wyższym", które prawdopodobnie byłyby skłonne płacić po 10s. za sztukę, uważając takie mięso za wielki przysmak. Zarobek matki na dziecku wynosiłby 8 szylingów, a dziecku zaoszczędzono by nieuchronnych nieszczęść, jakie czekają w życiu biedaka.

45 Termin: "socjalistyczny", został użyty przez Owena około r. 1817; w 1827 w 657

"Co-operative Magazine" terminem "komunista" i "socjalista" określa się tego, kto opowiada się za zniesieniem kapitału prywatnego.

46 Stolarka była tylko jednym z zajęć w życiu Lovetta (1800-1877). Pochodził z Kornwalii, ojciec, szyper małego statku, zmarł przed jego urodzeniem. Najpierw był w terminie u powroźnika, w 1821 pracuje w Londynie jako stolarz. Po zawarciu związku

małżeńskiego założył ciastkarnię, potem został magazynierem w pierwszej spółdzielni londyńskiej, a w 1829 sekretarzem British Association for Promoting Co-operative Knowledge.

47 Tomasz Carlyle (1795-1881), Szkot, syn murarza, wykształcony w Edynburgu, eseista i historyk, najlepiej znany dzięki dziełu Rewolucja francuska, a także biografii Fryderyka Wielkiego i eulogii wielkich postaci historycznych. Widział i atakował niesprawiedliwość społeczną oraz hipokryzję, z jaką klasy posiadające propagują postęp materialny - uzyskiwany kosztem większości narodu.

48 Feargus O'Connor zachęcał i popierał agitatorów w rodzaju G.J. Harneya, który uważał siebie za angielskiego Marata; Stephens, żeby nie pozostać w tyle, tak wzmógł gwałtowność swoich wypowiedzi, że w grudniu 1838 znalazł się w więzieniu. Rząd zakazał wieczornych i nocnych zebrań z pochodniami. Miejsce adiutanta przy Feargusie znalazł sobie Jakub Bronterre O'Brien, syn irlandzkiego handlarza winem i tytoniem, wykształcony na uniwersytecie Trinity w Dublinie, który już od 1830 kształcił się w Londynie na prawnika. Mówca wiecowy i publicysta, tak jak Feargus podlegał do nienawiści klasowej, ale jego ideą było upaństwowienie ziemi, z czego byłyby kredyty dla klas pracujących.

43 Russell nazwał czartystów "ułamkiem klas pracujących", Disraeli podkreślił swoje sympatie dla nich, lecz głosował przeciw wnioskowi. Napier w swoich pamiętnikach napisał: "Lepiej byłoby, gdybym pojechał do Australii, co by mi zaoszczędziło tej roboty, będącej skutkiem niesprawiedliwości torysowskiej i whi-gowskiego imbecylnizmu. Doktryna powolnych reform, gdy ludzie głodują, jest kompletną głupotą. Głodni nie mogą czekać".

50 Choć monarcha konstytucyjny i "Le Roi Citoyen", nie przeprowadził Ludwik Filip koniecznych reform wyborczych we Francji, na które czekali liberałowie (którym tron zawdzięczał) i radykałowie socjaliści. Opierał się nadal na oligarchii bogatego mieszczaństwa, co w złych gospodarczo latach czterdziestych nie przysparzało mu popularności. Faworyzował posłusznych sobie ministrów i premiera, był przedmiotem codziennych karykatur także ze względu na nieustanne zabiegi, aby swe potomstwo swatać z rodami panującymi. Gdy odmówił reformy wyborczej, a na ulicach Paryża stanęły barykady, abdykował i uciekł do Anglii, gdzie po dwóch latach umarł. Te zmiany otworzyły drogę do władzy bratankowi Napoleona I, kar-bonariuszowi - wśród panujących w drugiej połowie XIX w. postaci niewątpliwie na j wybitniej szej.

61 Liga Antyzbożowa działała na podłożu długotrwałej kontrowersji, której literatura była już pokaźna. M.in. w 1827 r. płk Tomasz Thompson napisał cieszący się wielkim powodzeniem Katechizm praw zbożowych, a w 1830 Ebenezer Elliott, "bard wolnego handlu", swoje Rymy prawa zbożowego - wiersze pełne patosu, przeciwstawiające nędzy robotniczej niesprawiedliwy dobrobyt "monopolistów".

52 Choć Peel rok wcześniej zliberalizował handel, ligowcom to nie wystarczyło. Sytuacja w lecie 1842 przed żniwami była katastrofalna; nawet niektórzy fabrykanci, członkowie Ligi, zachęcali swoich robotników do strajków, choć to wiodło wprost do rozruchów, licznych na północy. Niektórzy sędziowie pokoju, też ligowcy, patrzyli na nie przez palce i dopiero gdy się okazało, że robotnicy są więcej zainteresowani w stałej pracy i płacy niż w jakiegokolwiek agitacji zbożowej, zmienili swe nastawienie. Cobden atakował Peela w Parlamencie, zwalając na niego odpowiedzialność za sytuację w kraju. Przepracowany Peel, któremu właśnie wa-

:f"l

|

658

riat zabił sekretarza, odpowiadał z większą dozą prawdy, że to właśnie on, Cobden, podnieca i zachęca do gwałtów, a nawet pośrednio grozi mu zabójstwem.

w Gladstone, najwybitniejszy przywódca liberałów w XIX w. (mowa o nim dalej).

54 Politykę zbożową kształtowała ziemiańska niemal w całości Izba Gmin od pierwszej połowy XVII w. Pierwsza ustawa (1689) zapewniała premię 5-szylingową na ćwierć pszenicy, gdy cena spadała poniżej 48s. Następna, w 1773, zezwoliła na import zboża, gdy cena własnego przekraczała 48s. Kolejna, w 1791, była bardziej skomplikowana, gdyż wprowadzała bardzo wysokie cło na obce zboże, jeśli cena własnego wynosiła poniżej 50s., a gdy powyżej 54s., wówczas zamiast cła importer płacił tylko opłatę rejestracyjną w wysokości 6d. od ćwierci. Producent krajowy natomiast dostawał premię 5s. przy cenie 44s. i mniej. Ta ustawa właśnie była w mocy w czasie wojen napoleońskich, gdy ceny na skutek inflacji i niedoboru zboża własnego były dwukrotnie wyższe. W 1815 nowa ustawa zakazała w ogóle importu zboża przy cenie własnej poniżej 80s., stąd drogi chleb i po wojnie oraz niezadowolenie klas robotniczych i fabrykantów. To w 1828 doprowadziło właśnie Hus-kissona do wprowadzenia zasady ruchomych opłat celnych, teraz przez Peela zrewidowanych.

55 Podatek dochodowy, nałożony - jak wiemy - przez Pitta, w 1799, miał spłacić wydatki na wojnę z Francją: 2s. od funta, toteż został zniesiony po pokoju w Amiens w 1802 i na nowo nałożony przez Addingtona w 1803 w wysokości 1s., a zniesiony z końcem wojny w 1816. Podatek dochodowy uważano za tymczasowy, ale po nałożeniu go ponownie przez Peela miał już pozostać na stałe. Gladstone chciał go znieść w latach 1853-1860, ale przeszkodziła wojna krymska; potem znowu w 1874, gdy stawka wynosiła tylko 4d.; w pierwszej wojnie światowej doszła do 6s., w drugiej do 10s. Rozróżnienie między dochodem z zarobków bieżących a dochodem z inwestycji wprowadzono w 1907 roku. W 1944 zaczęto odciągać podatek bezpośrednio od zarobków.

56 Sprawa bardzo istotna, gdyż po zbadaniu stanu majątkowego bankruta i stwierdzeniu z jego strony gotowości spłaty wierzycieli zgodnie z możliwościami - choćby procentów od należnych sum - droga była otwarta do likwidacji bankructwa. Z drugiej strony, przy ogłoszeniu osoby prywatnej bankrutem kara była surowa, jeśli na jaw wyszła zła wola czy oszustwa. A praktyczna różnica polegała na tym, że koszty w "bankruptcy court" były niskie, w sądzie zaś cywilnym w sprawie o długi bądź sprzeniewierzenie bardzo wysokie i procedura przewlekła.

57 Gladstone przez całe życie traktował siebie ze śmiertelną powagą, jak gdyby stale obcował ze swoim protestanckim Bogiem. Pracę pt. *The State in its Relations to the Church* wydał w 1838, gdy miał lat 29. Jego list rezygnacyjny Peel przesłał Grahamowi z dopiskiem: "w niektórych miejscach naprawdę trudno mi zrozumieć, co on dokładnie chce powiedzieć".

68 Protekcjonistów utrudniali Gladstone'owi wybory do Izby Gmin: ks. Newcastle odmówił mu zgody na okręg Newark, który miał w ręku, tak samo Marlborough na Woodstock. Zaciętość przeciw Peelowi była taka, że księżęta Buckingham i Richmond zmusili stronników Peela do rezygnacji ze swych mandatów w ich okręgach.

69 Peel dostał tzw. "double first" czy "first class" (stąpnie najlepsze) z dwóch odrębnych przedmiotów na egzaminie ostatecznym, jeden z humanistyki, drugi z nauk ścisłych, co automatycznie stanowiło go w pewnej kategorii intelektualnej, cieszącej się uznaniem.

60 W 1842 przekazano z Irlandii do Anglii £ 6 000 000 z czynszów dzierżawnych.

61 Karol Edward Treyelyan (ze służby państwowej w Indiach, dokąd zresztą wróci jako gubernator Madrasu i minister finansów, a gdzie masowe głody i epidemie nie były niczym nadzwyczajnym), człowiek 38-letni, był teraz stałym kie-•-.,m;i,;^(tm) TVo" ,,,,,.". "rc.T.,c.tv;c, iir^Hatici r>ari<:tw7r>Ttxt> mnsiałv mieć ieeo aorobate.

659

Stał się więc odpowiedzialny za pomoc państwową w Irlandii, której wraz z jej ludnością nie lubił. Wychowany na Biblii, w ewangelizmie, łączył swój protestantyzm z kulturą klasyczną i orientalną, jak wielu ludzi w epoce wiktorianizmu. Był bardzo pracowity, miał poczucie odpowiedzialności i przeświadczenie o słuszności tego, co robi. Z pierwszą żoną, siostrą Macaulaya, miał syna Jerzego Ottona, który został historykiem i autorem książek humorystycznych, a także politykiem; m.in. był sekretarzem w rządzie irlandzkim. Trzeci syn sira Jerzego Ottona to współczesny nam słynny historyk angielski Jerzy Macaulay Treyelyan, ostatni przedstawiciel szkoły starego whigizmu, zmarły przed paru laty.

62 W hrabstwie Mayo miał olbrzymie dobra lord Lucan, jeden z nielicznych ziemian pochodzenia angielskiego, którzy sami gospodarzyli w Irlandii. Korzystając z głodu i zaległych czynszów dzierżawnych wyrzucił (na podstawie wyroków sądowych o eksmisji) 40 000 chłopów ze swych majątków, burząc i rozwalając ich chałupy. A gdy nie było funduszy z podatków prawa ubogich i wszyscy mieszkańcy domu pracy w Castlebar zmarli z głodu, zamknął go.

63 Bilet okrętowy dla rodziców z dwojgiem dzieci kosztował 6 funtów do portu w Kanadzie, na statkach przychodzących z drewnem do W. Brytanii. Warunki były prymitywne: emigranci musieli mieć swoje jedzenie, na statku dostawali tylko wodę i opał na przyrządzanie sobie posiłków.

M Jail Journal (Dziennik więzienny) Mitchella jest najbardziej typową i jednocześnie najbardziej zasługującą na uwagę antyangielską wypowiedzią Irlandczyka w całym XIX wieku. Smish O'Brien otrzymał pardon w rok po ucieczce Mitchella.

\

Abell Tomasz, kapelan królowej Katarzyny, autor traktatu *Invicta Veritas* (1533) przeciw eklezjastycznym dążeniom Henryka VIII; powieszony w 1540 r. 69, 70 *

Abercromby (Abercrombie) Jakub (1706- 1781), Szkot, żołnierz zawodowy; dowodził w Ameryce Płn. 434

Aberdeen; Jerzy Hamilton Gordon (1784-1860) 4 earl Aberdeen, minister spraw zagr. w rządzie Wellingtona (1828-1830) i Peela (1841-1846); premier rządu koalicyjnego od 1852 (podczas wojny krymskiej); w 1855 podał się do dymisji 627

Abott Jerzy (1562-1633), abp Canterbury od 1611, jeden z tłumaczy Nowego Testamentu w tzw. Biblii Króla Jakuba 159

Abukir (1798 r. - bitwa morska) 491

Act Abolishing Diversity of Opinions, 1539 r. (popularnie zwany: 6 Artykułów wiary) - znosił "różnorodność przekonań"; w 1547 stracił moc prawną 67, 68, 70, 77, 89

Act of Indemnity and Oblivion, 1660 r. - o restytucji posiadłości ziemskich 195

Act of Restraint of Appeals, 1533 r. - zakazywał poddanym angielskim odwoływania się do Rzymu 49

Act of Security, 1703 r. (włączony do aktu unii Szkocji z Anglią) - zastrzegał dla parlamentu szkockiego prawo nominacji protestanckiego sukcesora do Korony po bezpotomnej śmierci królowej Anny 361

Act of Settlement (akt sukcesji), 1701 r. - ustanawiał sukcesję tronu -
Skorowidz
nu Anglii dla domu hanowerskiego 263, 293, 294, 356, 361, 363

Act of Supremacy (akt supremacji), 1534 r., i (drugi) 1559 r. - określały zwierzchnictwo króla nad Kościołem angielskim 52, 88, 93-95, 141

Act of Uniformity zob. Akty uniformizmu

Addington zob. Sidmouth, I wicehrabia
administracja miejska; reforma 608, 609

Adrian VI (1459-1523), 1522-1523 papież; wychowawca-nauczyciel (1506) arcyksięcia Karola (późn. cesarza Karola V), wielki inkwizytor (1516) i regent Hiszpanii (1520) 40, 140

Adrianopol (1828 r. - traktat) 581

African Company of Merchants 256

Ajryka Zachodnia (handel niewolnikami) 199, 200, 425

Agra, miasto 415

Aislabi Jan, kanclerz Exchequeru 1718- 1721 329-331

Aix-la-Chapelle 353 (1748 r. - traktat pokojowy, kończący wojnę o sukcesję austriacką), 240, 425, 575, 576 (1818 r.- kongres)

Akadia (Nowa Szkocja) 377, 420, 422, 426, 479

Akbar Wielki, Jalal ud-din (1542-1605), wielki mogoł 1556-1605 w Indiach 527; zob. tom nast.

Akt konwentykłów (Conventicle Act - 1664 r.) 198, 254

Akt o okolicznościowym konformizmie (Occasional Conformity Act - 1711 r.) 283, 284, 286, 298, 326-328

Akt o schizmie (Schism Act - 1714 r.) 298, 326-328 vassim 661

Akt Tolerancji (w Maryland - 1649 r.) 521

Akty nawigacyjne (Navigation Acts): z lat 1382, 1485 i 1540 miały na celu głównie rozwój floty angielskiej; zaś ordonansy Jakuba I i Karola I - regulację handlu kolonialnego pod kątem większych wpływów z opłat celnych. Za republiki w 1650 i 1651 zakazano statkom obcym handlu z koloniami ang., zastrzegając go dla statków i kolonii angielskich oraz z załogami co najmniej w trzech czwartych złożonymi z Anglików; a tylko statki angielskie i krajów eksportujących mogły wwozić towary europejskie do Anglii. Zarządzenia te były wymierzone w holenderską flotę handlową. Stały się podstawą aktu z 1660 r., który ograniczył rodzaje towarów kolonialnych eksportowanych do Anglii i jej kolonii. Te politykę merkantylistyczną wzmocniły akty z lat 1663, 1672, 1696, zmodyfikowane w 1822 i 1825, a zniesione w 1849 r. 199, 252

akty tolerancyjne: w r. 1689 - dla niekonformistów (nie obejmował katolików); 1719 - ustawa (Repeal Act) znosząca Schism Act z 1714 r. oraz Occasional Conformity Act z 1711. Nieodnowienie wygasającego w 1696 r.

Licensing Act (który w 1662 ustanawiał surową cenzurę słowa drukowanego w interesie uniformizmu religijnego) też zmniejszyło nietolerancję. Test i Corporation Acts z 1611, 1673, 1678, 1681 zostaną zniesione dopiero w 1828 r., lecz od 1727 Parlament uchwalał coroczną ustawę (Indemnity Act) zawieszającą te akty. Sekrecjarze, z wyjątkiem trynitarianów (trynita-riuszy), uzyskali tolerancję w 1812 r. Saville's Act w 1778 r. i Catholic Relief Act w 1791 zapewniły katolikom wolność praktyk religijnych i wykształcenia, a Catholic Emancipation Act w 1829 r. dał im pełne prawa polityczne. Żydzi zostali równouprawnieni kolejnymi ustawami - w 1846, 1851, 1858. Ateiści uzyskali wstęp do Parlamentu w 1888 r. 203, 204, 240, 262, 326, 327

akty uniformizmu: w r. 1549 - narzucił pierwszy Modlitewnik powszechny, z małymi karami za nieprzestrzeganie go, głównie przez kler; 1552 - narzucił drugi Modlitewnik powszechny, a kary zwiększono, także za nieobecność laików na nabożeństwach anglikańskich; 1559 - z inicjatywy samego Parlamentu, po reakcji za panowania Marii Krwawej, przywracał drugi Modlitewnik powszechny z małymi zmianami; 1662 - (drugi akt kodeksu Clarendona), uzależniał kler i nauczycieli całkowicie od hierarchii biskupiej, nakładał surowe kary (łącznie z wykluczeniem z Kościoła Anglikańskiego), co doprowadziło do trwałego podziału na anglikanów i dysydentów; 1666 - rozciągał postanowienia poprzedniego aktu na anglikanów i tenże Kościół w Irlandii 78, 84, 86, 94, 95, 197, 198 Albany, stolica stanu New York 522 Alba; Fernando Alvarez de Toledo, książę Alba (1507-1582), hiszp. wódz i polityk, namiestnik Filipa II w Niderlandach 1567-1573, w 1580 podbił Portugalię 102-105, 107, 108, 138 Alberoni Juliusz (1664-1752), kardynał i mąż stanu, skojarzył małżeństwo Filipa V z Elżbietą Farnese; pierwszy minister 1715-1719; uwikłał Hiszpanię w wojnę; wypędzony w grudniu 1719 r. 323

Albret Alain, d' (XV/XVI w.), możny Gaskończyk; pradziad Henryka IV króla Francji (jego syn Henryk d'Albret, król Nawarry, ożenił się z Małgorzatą - siostrą Franciszką I, króla Francji) 19, 21; zob. też Joanna III d'Albret

Albuera (1811 r. - bitwa) 512 Albuquerque Alfons de, właśc.: Affonso d'Albuquerque, zwany Affonso o Grandę (1453-1515), założyciel imperium portugalskiego na Wschodzie; zdobył Goę (1510) i założył tam swą siedzibę jako wicekról; opanował wybrzeże malabarskie, Cejlon, • Wyspy Sundaj-skie, Malakę; także Ormuz 526

Aleksander I (1777-1825), car Rosji 1801-1825 493, 500, 513, 514, 516, 517, 575, 576, 580

662

Aleksander VI (Rodrigo Lanzol y Borja

- po wł.: Borgia; ok. 1430-1503), papież 1492-1503; Hiszpan, wybrany papieżem z pomocą przekupstwa; per fas et neias dążył do jak największej potęgi papieżstwa i swego rodu, prowadził ciągłe wojny, zniszczył rody Colonna i Orsini; miał liczne kochanice; wśród dzieci najbardziej znane to Cezary i Lukrecja Borgia oraz Julia Farnese; wstawił się też spaleniem Sayonaroli (1498) i wprowadzeniem indeksu książek zakazanych (1501); bullą z 4 maja 1493 podzielił Nowy Świat między Hiszpanię i Portugalię 22, 29, 131, 140, 254

Aleksandria 504

Alexander sir William, earl of Stirling (1567-1640), Szkot, poeta, nauczyciel przyszłego kr. Karola I, sekretarz stanu dla Szkocji 1626-1640 390, 422

A l i e n s A c t, 1794 r. (ustawa o cudzoziemcach) 489
Allen William (1532-1594), kardynał ang. od 1587 r.; założyciel seminarium w Douai (1568), przeniesionego do Reims w 1578, bibliotekarz w Watykanie; podczas zamierzonej inwazji na Anglię przez Wielką Armatę wezwał katolików ang. do walki po stronie Hiszpanów 120, 123
Allen William, kwakier, filantrop, w 1799 r. współzałożyciel (z Owenem) wzorcowej fabryki 612
Almeida, twierdza 509, 512
Almeida Franciszek de (1450-1510), pierwszy wicekról India Portuguesa 526
Althorp zob. Spencer 3 earl
Alzacja - przypadła Francji w pokoju westfalskim 1648 r. 222, 234, 247, 260, 271, 273, 289, 301, 348, 350
Amazonka, rzeka 520
Ambon, Ambona, wyspa i osada w grupie Moluków 152, 252, 416, 417, 486
Ameryka Pld. 201, 362
Ameryka Płri. 166, 199, 200, 353
Amherst Jeffrey, baron Amherst (1717-1797), żołnierz zawodowy; wódz naczelny W Ameryce Płn. 1759, gubernator generalny 1760-1763 446, 454
Amiens (1802 r. - pokój z Francją) 493, 498
amortyzacyjny fundusz 329, 332, .??.? .154- 70h tp7. rihi? narodowy
anabaptyści zob. sekciarstwo religijne
Anamboe, fort 426
anglikanizm zob. Kościół anglikański
Angloirlandczycy 73, 269
Angola (zw. "czarną matką Brazylii") 527 .
Anjou (Andegawenia), księstwo, dynastia królewska 104, 106, 108-110, 275
Anjou Henryk d', książę zob. Henryk III Yalois (Walezy)
Anna, córka Jerzego II, od 1734 żona Wilhelma IV Orańskiego 339
Anna Austriaczka, córka cesarza Maksymiliana II, od 1570 czwarta żona Filipa II, króla Hiszpanii 103
Anna Austriaczka (1601-1666), od 1615 żona Ludwika XIII, regentka Francji 1643-1661 podczas małoletności swego syna Ludwika XIV, lecz władza w rękach kard. Mazarin (Mazarini) 156, 357
Anna Askewe (1521-1546), spalona za "herezję" 74
Anna Beaujeu de (1460-1522), najstarsza córka Ludwika XI, regentka Francji 1483-1491 podczas małoletności swego brata (późn. Karola VIII); żona Piotra de Beaujou 19
Anna Bretońska (1477-1514), żona Karola VIII, a od 1499 r. Ludwika XII - królów Francji; w 1491 r. w posagu wniosła Bretanię 19-22, 38
Anna Cleves (1515-1557), księżniczka niemiecka, czwarta żona Henryka VIII (przez pół roku 1540); pochowana w Westminsterze 68-70, 134
Anna I (1655-1714), córka Jakuba II i Anny Hyde, żona Jerzego księcia Duńskiego; od 1702 królowa Anglii, Szkocji i Irlandii, od 1707 królowa W. Brytanii (po akcie unii ze Szkocją) 234, 235, 243, 253, 261, 263, 264, 267, 275-277 passim, 282, 288, 291-294 passim, 296, 299, 301, 303-305, 311, 313, 315-317 passim, 325, 358, 359, 361; ii. 14
Annapolis (Port Royal) 422, 457

a n n a t y - 1532 r. 48

Annual Army Act, 1689 r. 261

Antigua, wyspa, w 1493 odkryta przez Kolumba; kolonia bryt. od XVII w. 251, 255, 409.

Antonio, Don; właśc.: Dom (1531-1594), 663

wielki przeor Crato, pretendent do tronu portugalskiego jako naturalny syn księcia Beja (drugiego syna króla Emanuela); pokonany przez księcia Albę, uciekł do Paryża; ostatni potomek dynastii Aviz 116, 139 Antwerpia 24, 278, 483, 485, 510

Apologia K a t o l i c k a (The Catho-

lic Apology), 1674 r. 173, 174 Aragon, królestwo 19 Arauk (Indianie) 410 Archangielsk

383 Argentyna; inwestycje brytyjskie 646-648

Argyll - earlowie, markizowie i książęta w herbarzu Szkocji; z rodu Camp-bellów; I earl w 1457, I markiz w 1641, I książę w 1701 306

Argyll; Archibald Campbell (1598-1661) I markiz Argyll, przywódca szkockich presbiterianów w; wywarł największy wpływ polityczny w dziejach XVII-wiecznej Szkocji; po restauracji Stuartów święty 196, 236

Argyll; Archibald Campbell 9 earl Argyll, syn I markiza; święty jako rebeliant w 1685 r. 236, 237

Argyll; Jan Campbell (1678-1743) 2 książę Argyll i książę Greenwich (od 1719) w herbarzu Anglii; przyczynił się do unii Szkocji z Anglią; walczył pod Marlboroughem, zdławił rebelię w Szkocji w 1715, marszałek polny w 1736 294, 315, 344 Arkot, miasto 438

Arkwright sir Ryszard (1732-1792), wynalazca nowego typu krosna tkackiego o napędzie wodnym 548 Arlington; Henryk Bennet (1618-1685) I earl Arlington (od 1675); dworzanin Karola II, sekretarz stanu, członek "Kabaty", czł. Rady Królewskiej 202- 204, 230

Arminiusz; Jakub Hermensen (Hermansz) vel Arminiusz (1560-1609), teolog kalwiński (arminizm) 150, 167, 245, 248 Apallachy 446

Arnold Benedykt (1741-1801), oficer w armii amerykańskiej podczas wojny z Anglią, generał od 1776; odniósł szereg zwycięstw. Po rozprawie sądowej (dostał naganę za wykroczenia służbowe) mianowany komendantem West Point,

kluczowej pozycji obronnej nad rz. Hudson (na północ od Nowego Yorku). Oskarżony o zamiar wydania fortu Anglikom, przeszedł na ich stronę (1780). Przez Amerykanów uważany za zdrajcę, przez Anglików za lojalistę 4,62 Arnold Mateusz (1822-1888), poeta i krytyk literacki (syn Tomasza A., słynnego pedagoga); inspektor szkolnictwa 1851-1886, profesor poezji w Oksfordzie 1856-1867 652

Arran; Jakub Hamilton (1515-1575) 2 earl Arran i książę de Chatelherault; po śmierci Jakuba V regent Szkocji i nauczyciel-wychowawca księżniczki Marii do 1554 r. 72 Artois, forteca 108, 120, 283, 301 Artur Tudor, książę Walii (1480-1502), najstarszy syn Henryka VII, I mąż Katarzyny Aragońskiej 16, 19, 20, 23, 26-28, 31, 36, 42, 49, 63 Arundel; Henryk Fitzalan (1511-1580) 12 earl Arundel; jeden z przywódców katolickiej arystokracji angielskiej, dwukrotnie więziony za Elżbiety. (Tytuł earłów Arundel przejdzie w 1580 r. do rodu Howardów) 102 Arundel; Tomasz Howard (1586-1646) 2 (14) earl Arundel, earl Surrey i Nor-folku; żołnierz, dyplomata i,

obok Karola I, największy kolekcjoner dzieł sztuki w królestwie 158 Arundell Henryk, 3 baron Arundell of Wardour (1606-1694), rojalista; odparł siły parlamentarne spod zamku Wardour; czł. Rady Królewskiej, lord prywatnej pieczęci 1686-1688 225 arystokracja ang. - jej struktura 187, 307-309, 360 Ashley lord (A. Cooper Antoni) zob.

Shaftesbury 7 earl

asiento de negros i handel niewolnikami 255, 343, 354, 411, 425, 524, 528

Aske Robert, ziemianin, prawnik, jeden z przywódców powstania w 1537 r. na tle religijnym, przeciw Henrykowi VIII; powieszony 61, 62

Asquith Herbert Henryk (1852-1928), mąż stanu, liberał (szerzej zob. skorowidz w tomie nast.) 206 Astrachań 383 Ateny 648

664

Athlone I earl zob. Ginkel attainder, statut z 1459 r. (za nim inne), zezwalający Parlamentowi na rolę oskarżyciela i sędziego w trybie ustawodawczym, zwykle z oskarżenia o zdradę stanu; ustawa też tak zwana - ostatni raz w 1798 r.; ostatni wyrok śmierci na mocy tej ustawy w 1697 r. 169, 215, 248, 276, 331, 332 Atterbury Franciszek (1662-1732), bp Rochesteru i dziekan Westminsteru; za udział w spisku jakobickim pozbawiony beneficjów i skazany na wygnanie (1723 r.) 331, 332

Attwood Tomasz (1783-1856), działacz na rzecz reformy wyborczej; popierał czartystów, zorganizował Unię Polityczną (1830), poseł 1832-1839 616, 617

Audley Tomasz, baron Audley of Walden (1488-1544), marszałek "czarnego parlamentu" w 1529 r.; poparł Henryka VIII w rozwodzie z Katarzyną Aragońską, kanclerz od stycznia 1533; przewodniczył na procesie sira Tomasza Moora (1535), sądził Annę Boleyn • (1536), przeprowadził w Parlamencie "attainder" przeciw Tomaszowi Crom-owi i rozwiązanie małżeństwa z Anną Cleves (1540); fundator Magdalenę College w Cambridge 49, 62, 67, 74, 250

Audley; Jakub Touchet, 7 baron Audley (1465-1497); za udział w powstaniu przeciw Henrykowi VII święty 26

Augsburg (1555 r. - pokój religijny w cesarstwie; ustanawiał zasadę: "cuius regio eius religio") 197

"augsburskie interim" (1548 r.) w sprawach wiary, narzucone protestantom przez cesarza Karola V 80, 81

August II zw. Mocnym (1670-1733), król polski 1697-1706 i 1709-1733; od 1694 elektor saski jako Fryderyk August I (Wettyn) 274, 341, 365

August III (1696-1763), król polski od 1733, równocześnie elektor saski jako Fryderyk August II (Wettyn) 341

Augusta, księżniczka Saxe-Coburg-Gotha (zm. 1772); od 1736 żona Fryderyka Ludwika księcia Walii; matka Jerzego III 337

Augustyn św. (zm. 604), "apostoł Anglii"; od 601 r. I abp Canterbury 140, 260

Aurangzeb Alamgir (1618-1707), 6 cesarz Hindustanu z dynastii Mogołów 1658- 1707 418, 419, 527

Austerlitz (1805 r. - bitwa) 501

Austria 279, 283, 286, 287, 297, 300, 323; wojna o sukcesję austr. 338-342, 344- 353; 354, 426; w wojnie 7-letniej 427, 432-434; z Francją rewolucyjną i napoleońską 483-517 passim

Avalon, półwysep 389, 390

Axtel Daniel, płk, stracony 1660 r. jako zdrajca za podpisanie wyroku śmierci na Karola I 196

Ayton (1497 r. - rozejm ze Szkotami) 26

azyl (jego ograniczenie - 1512 r.) 133

Baber; właśc. Zahir ud-Din Muhammad (1483-1530), założyciel państwa mongolskiego w Hindustanie, cesarz 1526- 1530 527

Babington Antoni (1561-1586), paź Marii, królowej Szkotów, zorganizował spisek (znany pod jego nazwiskiem) na życie Elżbiety; stracony 112

Bacon Franciszek (1561-1626), I baron Verulam i wicehrabia St. Albans, prawnik, filozof, eseista, dziej opis; poseł (1584), blisko od 1591 z faworytem Elżbiety, Essexem, w którego skazaniu za zdradę stanu odegrał główną rolę (1601 r.); zabiegał o fawor Jakuba I; solicitor general (zast. prokuratora generalnego) 1607, attorney general (prokurator generalny) 1613, kanclerz i par Anglii 1618; oskarżony o łapownictwo i inne nadużycia władzy przyznał się do winy, skazany na grzywnę £ 40 000 (umorzoną przez króla), pozbawiony urzędów i wygnany z dworu 1621 r. (przyjęty z powrotem tegoż roku); główne dzieło literackie to 58 esei (1625) - pełnych zdrowego rozsądku i trafnych obserwacji, uwag, refleksji; w filozofii - "Novum Organum" (1620), gdzie przedstawił system analizy wiedzy metodą indukcyjną (miast dedukcji Arystotelesowskiej); w dziejopisarstwie - aHistoria Henryka VII" (1622); pozostawił też dzieła prawnicze 14, 18, 21, 22, 24, 29, 31, 35, 36, 116, 130, 131, 143, 150, 153, 154, 246, 257, 393, 394 Bacon Nataniel, kolonista w Wirginii 396 Badajoz, twierdza 509, 513

665

Badenia 500, 501, 505

Baffin William (1584-1622), żeglarz 518

Bahama, wyspy 258, 410

b a i l i f f (urzędnik sądowy, komornik, wójt, ekonom) 24

Bakewell Robert (1725-1795), hodowca uszlachetnionych ras owiec 544

Balasure, faktoria 420

Baldwin Stanley (1867-1947), polityk konserwatywny, premier 325; szerzej zob. tom nast.

Balliol (bądź: Baliol) Jan de (1249-1315), koronowany królem Szkocji w 1292, złożony z tronu w 1296 przez Edwarda I kr. Anglii; zmarł na wygnaniu w Normandii 16

Baltimore; Jerzy Calyert (1580-1632) I baron Baltimore, sekretarz stanu 1619-1625, kolonizator Nowej Funlandii; jego syn Cecyl, z nadania Karola I, właścicielem późniejszego Marylandu 390, 521, 522

Bałtyk 33, 319, 321, 324, 340, 484, 492, 500

Bancroft Ryszard (1544-1610), ortodoksyjny duchowny anglikański, bp Londynu 1597, abp Canterbury 1604; zwalczał zaciekle inne wyznania i wszelkie odchylenia od anglikanizmu 124, 127, 144

Banda, archipelag 417, 486

Bank of England (Bank Anglii) 274, 293-295, 329-331, 351, 361, 487, 574, 625

Bank of Scotland (Bank Szkocji) 306

banki, bankowość 625

bankructwa 626, 658

Baniom, wyspa 417

Bantry, zat. w Irlandii 490

Barbados, wyspa; od 1652 kolonia bryt. 188, 191, 251, 255, 378, 379, 381, 409, 412, 425, 460

Barcelona 278, 284, 285, 287, 301

Barclay sir Jerzy, spiskowiec w 1696 przeciw Wilhelmowi III; stracony 276

Barclay William, Szkot, historyk, autor "De regno et regali potestate" (1600 r.) 245

"barierowe traktaty" 290-320

Barillon Paweł, markiz de Branges (1630-1691), ambasador Ludwika XIV na dworze Karola II 212, 215, 222, 226, 228

Baring Brothers - dom finansowo-handlowy 631

Baring and Hope - dom finansowy 575

Baring Tomasz (1826-1904), finansista i polityk 632, 634

Barkstead Jan, płk; stracony w 1662 jako zdrajca za podpisanie wyroku śmierci na Karola I 196

Barnes Robert (1495-1540), przeor augustianów w Cambridge; spalony za herezję 62, 65, 69, 70

Barrington William Wildman, 2 wicehrabia Barrington (1717-1793), minister wojny (secretary at war) 1760- 1761, kanclerz skarbu 1761, płatnik marynarki 1762-1765, minister wojny 1765-1778, a więc w dużej mierze odpowiedzialny za utratę kolonii amerykańskich 440, 458, 459

Barrow Henryk, powieszony w 1593 za "woluntaryzm" w Kościele anglikańskim 127, 128

Bart Jan (1650-1702), korsarz z Dunkierki; z czasem w służbie Ludwika XIV 272

Barton Andrzej (zm. 1511), marynarz, Szkot; oczyścił wybrzeża od piratów flamandzkich (których głowy posłał w trzech beczkach królowi Jakubowi IV); zabity w bitwie morskiej przez Anglików; bohater starej ballady szkockiej "Sir Andrew Barton" 36

Baskerville sir Tomasz, żeglarz ang. (ok. 1599) 118, 119

Bastwick Jan, cyrulik skazany w 1637 r. na obcięcie uszu i więzienie dożywotnie za kolportaż pism purytańskich 166

Bastylia 487, 538

Bawaria 271, 273, 278, 284, 339, 345, 350, 352, 354, 358, 361, 432, 483, 500, 501, 505

Bayonne (1512 r. - oblężenie) 37

Bazylea 86

Beachy Head, przyl. w hr. Sussex (1690 r. - bitwa morska) 272

Beaton Dawid (1494-1546), mąż stanu, od 1538 kardynał; od 1539 prymas Szkocji; prześladował zwolenników reformacji, za co z zemsty przez nich zamordowany 66, 72, 73

Beaufort Margareta (1443-1509), hrabina Richmondu i Derby, matka Henryka VII 14, 129

Beaussjour, fort 426

Becket Tomasz (1118-1170), abp Canterbury 666

667

bury 1162, bezkompromisowy protagonyista przywilejów i praw Kościoła; zamordowany; kanonizowany w 1172 r. 66

Beckford William (1709-1790), radny i burmistrz Londynu, poseł 454, 469

Beckfordowie, plantatorzy w Indiach Zach. 412

Będa (673-735), święty i doktor Kościoła, teolog, nauczyciel, historiograf 66
Bedford; Jan Russell, 6 książę Bedfordu (1766-1839) 610
Belgrad 273, 322
Belize 410
Bell Andrzej (1753-1832), innowator w szkolnictwie 559, 592, 652
Belle Ile (Isle) 440, 441
Bellingham Jan, zabójca w 1812 r. premiera Percevala 512
Benbow William, robotnik, agitator polityczny 611, 614
Bender Abbas, faktoria 416
benevolences ("dary", "pożyczki przymusowe") 30, 31 (szerzej), 42
Bengalia 418, 420, 437, 438, 479, 528
Bennett Arnold (1867-1931), powieściopisarz i dramaturg 551
Bentham Jeremiasz (1748-1832), prawnik, filozof utylitarysta 472, 473, 587, 592, 612, 649, 650
Bentinck Hans Willem zob. Portland I earl
Bentinck William zob. Portland książę
Bentinck; lord Jerzy Cavendish-Bentinck (1802-1848), czwarty syn księcia Portlandu, zapalony hodowca koni wyścigowych. Poseł 1828-1848, przywódca przeciwników zbożowej polityki Peela 628, 639
Beresford Jan (1738-1805), komisarz dochodów państwowych w administracji angielskiej w Irlandii, doradca Pitta; miał duży udział w rozbudowie XVIII-wiecznego Dublina 496, 497
Beresford; William Carr, wicehrabia Beresford (1768-1854), nieślubny syn markiza Waterfordu, żołnierz zawodowy; dowodził wszędzie gdzie były wojska brytyjskie, zreorganizował armię portugalską; wicehrabia od 1823, pełny generał 1825 r. 503, 504, 512
Berkeley sir William (1606-1677), energiczny gubernator Wirginii 1642-1676 395-397, 403
Berlin (1742 r. - traktat austr.-pruski: Śląsk i Ziemia Kłodzka w Prusach) 347
Bermudy, wyspy; Wyspy Somersa 255, 470, 521
Bernadotte Jan Baptysta Juliusz (1763- 1844), generał napoleoński, król-elekt Szwecji 1810, nast. król 1818-1844 jako Karol IV; założyciel obecnej dynastii 541
Bernard Andrzej (zm. 1521), zakonnik włoski, wychowawca księcia Artura 35
Bernard sir Franciszek (1712-1779), administrator kolonialny w Ameryce; gubernator New Jersey 1758-1760, Massachusetts 1760-1769 453
Bernstorff Andreas Gottlieb von (1649- 1726), wpływowy minister Hanoweru, faworyt Jerzego I 313, 317, 319, 322
Berwick, twierdza na granicy ze Szkocją (1639 r. - rozejm w tzw. wojnie "biskupiej"; 1745 r. - bitwa szkockich ja-kobitów z Anglikami) 17, 167, 251
Berwick; Jakub Fitzjames, książę Berwick (1670-1743), syn Jakuba II i Arabelli Churchill; wojował na Węgrzech, w Anglii, Flandrii, Francji (marszałek Francji, 1706); dowodził na wojnach o sukcesję hiszpańską i polską; zabity w akcji 358, 361
Besarabia 516
Biała. Góra (1620 r. - bitwa) 153
Bihar, kraina 437
Birmingham Political Union 587, 614

"biskupie wojny" - 1639 i 1640 r. 167, 168
Black Józef (1728-1799), chemik i lekarz; Szkot; autor licznych prac odkrywczych 550, 645
Blackheath (1496 r. - bitwa) 26
Blackwell Jerzy, "arcykapłan" katolicki Anglii od 1598 r. 123, 124, 146
Blake Robert (1599-1657), kupiec, organizator i dowódca (admiral) floty Parlamentu 251
Blake William (1757-1827), malarz i poeta mistyczny 588
Blenheim (Blindheim), w Szwabii (1704 r. - bitwa) 284-286, 358
Blais (1572 r. - porozumienie ang.-fr.) 105-108, 139
"blokada kontynentalna" 505, 506
Blount Elżbieta, matka księcia Richmon-du (od 1525 r.), syna Henryka VIII 40
Blount sir Krzysztof (15657-1601), żeglarz, oficer ang. 119
Bluet Tomasz, ksiądz; w ostatnich latach rządów Elżbiety negocjował z Koroną w imieniu kleru świeckiego o modus vivendi dla tego kleru 124
Blunt sir Jan, dyr. Kompanii Mórz Południowych 329
bluźnierstwo - przestępstwo 262, 282
Board of Agriculture 545 Board of Trade 377
Boleyn Anna (1507-1536), druga żona Henryka VIII (1534-1536), matka Elżbiety, późn. królowej; święta 40, 42, 48-50, 52, 53, 58, 89, 134, 135
Boleyn Jerzy zob. Rochford wicehr. Boleyn Tomasz zob. Wiltshire earl Bolingbroke; Henryk St. John (1678- 1751), I wicehrabia Bolingbroke (1712), torys, zwolennik Stuartów; poseł 1701, minister wojny 1704-1708, sekretarz stanu 1710-1714, po akcesji Jerzego I w obawie przed zemstą whigów uszedł do Francji; sekretarz "Jakuba III" 1715-1716, odstąpił Stuartów zrażony ich skrajnym katolicyzmem; oskarżony o zdradę stanu (attainder) w 1715, zyskał przebaczenie w 1723, lecz bez wstępu do Izby Lordów; nie zdołał odsunąć Walpole'a od władzy i w 1735 przeniósł się do Francji; współpracował z Popem i Swiftem; autor "Letters on the Study o f History" (1752) i "Idea ofa Patriot King" (1749); ideolog oświeconego toryzmu 286, 289, 295, 298-305 passim, 316, 318, 321, 332, 334, 335, 359, 360, 364, 381
Bolivar Szymon (1783-1820), znany jako El Libertador - Wyzwoliciel. Najwybitniejsza postać z okresu wojen niepodległościowych z Hiszpanią w Ameryce Płd. 646
Bolton; sir Karol Paulet, bądź: Powlett (1685-1722), 3 książę Bolton i 8 markiz Winchesteru, dowódca gwardii królewskiej; usunięty w 1734 po proteście "tytoniowym" 335
Bolton Mateusz, współlnik Watta 550
Bombaj 199, 254, 377, 415, 418, 419
Bond of Association [Umowa współdziałania], 1584 r. 112
Bonner Edmund (ok. 1500-1569), bp Londynu od 1539, więziony 1549-1553; za Marii Krwawej kierował prześladowaniami; w 1559 pozbawiony beneficjum za odmowę przysięgi Elżbiecie; zmarł w więzieniu 70, 77, 86, 90, 94, 136
Bonnie Prince Charlie (Stuart), zwyciężył pod Prestonpans 1745, pod Falkirk następnego roku, i przegrał pod Cullo-den 351, 352; zob. Karol Edward S. Book of Sports [Zapis Sportów], 1633 r. 164
Borgia, ród 22
Borodino (1812 - bitwa) 514
Borough (Borough) Stefan (1522-1584), nawigator; poprowadził pierwszy statek angielski (swego imienia) szlakiem północnym do Rosji (1553 r) 383
Boscawen Edward (1711-1761), admirał

(1758 r.); odniósł szereg zwycięstw na morzu nad Hiszpanami i Francuzami 435
Boston (Mass.) 399, 40J, 402, 407, 448,
453, 454, 456, 468 "Boston tea party" 456 Boswell Jakub (1740-1795), Szkot, syn
lorda Auchinlecka, prawnik o zainteresowaniach literackich, biograf dr. Johnsona
("Life of Samuel Johnson", 1791) 537
Bosworth (1485 r. - bitwa) 14, 23 Bothmer Jan von, hrabia (1656-1732), agent
polityczny Hanoweru w Anglii, -zaufany Jerzego I 313, 317, 322 Bothwell; Jakub
Hepburn 4 earl Bothwell (1536-1578), protestant, adherent partii profrancuskiej, mąż
Marii Stuart od 1567 r.; zbiegł ze Szkocji przed zemstą zawistnych wielmożów;
więzień króla Danii; zwariował 97, 99, 100 Bothwell Bridge (1679 r. - bitwa) 215
Bolougne (1492 r. - oblężenie; od 1550 r. -
przy Francji) 22, 73, 76 Boulter Hugo, abp Armagh, prymas Kościoła Anglikańskiego w
Irlandii 1724- -1742 493
•Bouquet Henryk (1719-1765), oficer bryt. pochodzenia szwajcarskiego; służył w
Ameryce Płn.; naturalizowany przez stany Maryland i Pensylwania; zdławił
668
powstanie Indian pod wodzą Pontiac 446
Bourbon Ludwik Henryk de, książę (1682-1740), pierwszy minister Ludwika XIV,
regent (drugi) w latach 1723- -1726 333, 340
Bourrienne de, Ludwik-Antoni Fauvelet, sekretarz Napoleona I; zostawił cenne
"Memoirs" za lata 1769-1834 539
Boyle Henryk, marszałek Izby Gmin w Irlandii; kupiony za tytuł earla Shan-non i
dożywotnią pensję 494
Brabancja 283
Bradshaw Jan (1602-1659), sędzia; prze-, wodniczył na rozprawie przeciw Karolowi I
187, 251
Braganza, dynastia portug. 377, 507
Brampton sir Edmund, nawrócony Żyd ang. (którego ojcem chrzestnym był Edward IV);
domniemany ojciec Per-kina Warbecka 23
Brandenburgia 271, 273
Brandon sir Karol, żołnierz, dyplomata, dworzanin Henryka VIII, I książę Suf-folku (zm.
1545); od 1515 r. mąż Marii Tudor, siostry Henryka VIII 38, 60, (61, 74, 75
Bray sir Reginald, finansista Henryka Tudora, jeszcze zanim ten został królem
Henrykiem VII 15
Brazylia 132, 301, 358, 530, 646; inwestycje bryt. tamże 647
Breda (1667 r. - pokój ang.-hol.) 201
Brest 435, 500
Bretania 16, 20-22, 28
Bremen 319, 323, 324, 340
Bridgewater 71, 307, 308
Bright Jan (1811-1889), syn włókniarza z Rochdale, poseł 1843-1889; opowiadał się za
wolnym handlem i wszelkimi reformami oraz wolnością religijną; zasiadał w rządzie 621,
623
Bristol 16, 519
British Association 637, 640, 641
British Museum - powstanie 295

Bromley William (1664-1732), polityk torysowski, opowiadał się za dynastią hannowerską; sekretarz stanu 1713- 1714 259, 360

Brougham Henryk Piotr, baron Brougham i Vaux (1778-1868), Szkot, wybitny prawnik i adwokat, doskonały organizator, energiczny protagonista reformy wyborczej i zniesienia niewolnictwa; jeden z współzałożycieli znanego periodyku "The Edinburgh Review", a także uniwersytetu londyńskiego; zasiadał w rządzie Greya 570, 571, 593, 626

Brown Jan, kupiec z Rhode Island 456

Browne Robert (1550-1633), ksiądz anglikański, przywódca "brownistów", prekursorów sekciarzy niezależnych i kon-gregacjonistów; na emigracji w Zee-landii (Niderlandy) wydawał publikacje w tym duchu, za co w Anglii karano śmiercią; po powrocie w 1584 ekskomunikowany, wrócił jednak na łono Kościoła Anglikańskiego i żywota dokończył spokojnie jako proboszcz 127

Brugia 287, 299

Bruksela 273, 278, 284, 286, 483, 485

Brydges Jakub (1673-1744), 8 baron Sudeley of Chandos; jako płatnik wojsk służących w wojnie o sukcesję hiszpańską 1705-1713 zgromadził taką fortunę, że w 1714 dostał tytuł earla Carnarvon, a w 1719 markiza C. oraz I księcia Chandos; wspierał artystów, był patronem Handla 311, 428

buccaneers 524

Bucer (Butzer) Marcin; właśc. Kuhlhorn Marcin (1491-1551), Niemiec, dominikanin, po stronie reformacji; zmarł w Anglii 80, 81, 90

Buchara 383

Buckingham; Edward Stafford (1478- -1521) 3 księżę Buckingham; w Radzie Królewskiej od 1509; ścięty; z nim wygasł tytuł w rodzie 40, 66

Buckingham (tytuł wznowiony); Jerzy Villiers (1592-1628), faworyt Jakuba I i Karola I, lord wysoki admirał 1619; earl Buckingham 1617, markiz 1618, I księżę 1623; niefortunny dowódca i dyplomata; dwukrotnie uratowany przed oskarżeniem w Parlamencie (impeachment) przez króla rozwiązaniem Parlamentu (pierwszego i drugiego); zamordowany 142, 149-160, 245, 246

Buckingham; Jerzy Villiers 2 księżę Buckingham (1628-1687), dołączył do rojalistów w 1640 r.; faworyt Karola II, członek "Kabały", słynny z rozwiązłego życia; zabił w pojedynku (na ramię) earla Shrewsbury, którego żona była jego kochanką (1668); przeszedł na stronę Shaftesbury'ego 203, 204, 207, 216, 259

budżety 354, 624, 625

Buenos Aires 504, 578

Bunker HM (1775 r. - bitwa) 458

Burbon (Bourbon), francuski ród królewski 19, 271, 333, 340, 354

Burbon - linia hiszpańska 275, 322, 353, 354, 483-485, 502, 515, 516

Burgh Jakub, agitator polityczny i organizator; za głosowaniem powszechnym 473

Burghley lord zob. Cecil William Burgoyne Jan (1722-1792), generał; poddał się pod Saratogą w 1777 r.; również płodny dramaturg, poseł do Izby Gmin 458, 459; zob. także w tomie nast. Burgoyne; sir Jan Fox (1782 - 1871), oficer zawodowy, saper, marszałek 638

Burgundia, księstwo 21, 23, 24, 29, 39, 87, 131

Burkę Edmund (1729-1797), zanglizowany Irlandczyk, polityk, publicysta, pisarz polityczny "Mysli o przyczynach obecnego niezadowolenia", długo letni członek Izby Gmin, słynny mówca, przeciwnik Rewolucji Francuskiej; był za przyznaniem praw i swobód kolonistom w Ameryce Płn. 471 - 474, 476, 478, 488, 535 - 538; zob. w tomie nast. Burnet Gilbert (1643-1715), Szkot, wpływowy prałat anglikański, zwłaszcza za życia królowej Marii II (żony Wilhelma III); profesor teologii w Glasgow; zaciekle antykatolicki, bp Salisbury od 1689; autor 3-tomowej historii reformacji i wartościowszej "Historii moich czasów" 258

Burrard sir Harry (1755-1813), żołnierz zawodowy od 1775, poseł od 1780; służył w Ameryce, Flandrii, Danii i na Półwyspie Pirenejskim; po rozprawie przed sądem wojskowym (za nieudolność w polu) uniewinniony; został komendantem gwardii królewskiej w Londynie 508

Bury St. Edmunds, opactwo 66 Bussy, markiz de, najzdolniejszy dowódca francuski w Indiach w wojnach z

Anglikami*

9A lat T/rt

tunę i sławę 421, 437, 438 Butę; Jan Stuart (1713-1792), 3 earl Butę, mentor, przyjaciel i krótko pierwszy minister Jerzego III; kochanek jego matki 310, 438-444 passim, 463 Butler Jakub zob. Ormonde 2 książę Butler Mikołaj, Szkot, nawrócony na katolicyzm członek Rady Królewskiej, "faworyt" Jakuba II 239 Butler Samuel (1612-1680), autor słynnego poematu satyrycznego na prez-biterianów i niezależnych pt. "Hudi-bras" (1663) 258

Butler Tomasz (1532-1614) 10 earl Ormonde (w herbarzu Irlandii), protestant, po stronie Elżbiety i przeciw powstańcom irlandzkim; wiceadmiral Irlandii od 1612 r. 140 Buxton, sur Tomasz Fowell (1786-1845), bogaty piwowar, filantrop, poseł 1818- -1837; działał na rzecz reformy prawa karnego i zniesienia niewolnictwa 598, 539

Byng Jan (1704-1757), 4 syn admirała Bynga, wicehrabiego Torringtonu; od 1718 służył w marynarce; admirał w 1756; padł ofiarą intryg politycznych; rozstrzelany 427, 528

Byng Jerzy zob. Torrington wicehrabia Byron; Jerzy Gordon 6 baron Byron (1788-1824), Szkot z pochodzenia; najwybitniejszy poeta romantyzmu w Anglii 656 Cabot (Caboto) Jan (1450-1498), żeglarz włoski w służbie ang. (w 1497 dotarł do Nowej Fundlandii) 33, 518, 519

Cabot (Caboto) Sebastian, syn Jana (1472-1557), żeglarz i kartograf w służbie ang. (w 1517 dotarł do zat. Hudso-na; w 1526-1530 do ujścia La Płaty); w 1544 w Sewilli sporządził mapę świata 33, 383

Cade Jack (zm. 1450), przywódca powstania chłopskiego 1450 r. 26, 130 (szerzej)

Calais (od 1559 r. na stałe przy Francji) 24, 91, 95

Calvert sir Jerzy zob. Baltimore I baron

Cambrai (1508 r. - "kongres" antyturec-ki; 1517 r. - liga przeciw Włochom) 27, 39, 42

Cambridge książę Adolf Henryk (1774-670

Hanoweru 646; zob. też w tomie nast.

Camden; sir Karol Pratt, I earl Camden (1714-1794), prawnik i przywódca polityczny, sędzia najwyższy w sądzie Common Pleas, długoletni przewodniczący Rady Królewskiej 449, 452, 454, 464-((66

Cameron Ryszard (1648-1680), nauczyciel i kaznodzieja szkocki, założyciel sekty zreformowanych presbiterianów (znanych od jego nazwiska); wypowiedział posłuszeństwo Karolowi II; zginął w potyczce; z niedobitków jego oddziału powstał słynny pułk szkocki w armii brytyjskiej, zw. Cameronians 236, 237

Campbell, ród szkocki 196, 236, 237, 270

Campeggio Lorenzo (1474-1539), kardynał, abp Bolonii, bp Salisbury 1524- 1534, legat papieski; sądził w Anglii stronniczo sprawę małżeństwa Henryka VIII z Katarzyną 41

Campion Edmund (1540-1581), jezuita angielski, męczennik 122

Campo Formio (1797 r, - pokój) 490

Canning Jerzy (1770-1827), mąż stanu, umiarkowany torys, wiceminister spraw zagr. w gabinecie Pitta 1769-1799, minister 1807-1810 i 1822-1827; premier 1827. Zwolennik emancypacji katolików i wolnego handlu zbożem; w stosunkach międzynarodowych przeciwny interwencjom zbrojnym; popierał ruchy liberalne i niepodległościowe, świetny orator 503, 507, 510, 511, 527, 574- 5 f l, 588, 603, 647, 648; U. 24

Canterbury; arcybiskupstwo, siedziba i tytuł prymasa Anglii 66

Cape Breton, wyspa 422

Cape Cod (Przylądek Dorszowy) 397, 398

Cape Fear 403

Capo d'Istria (zw. Kapodistrias) Jan Antoni (1776-1831), patriota grecki w służbie rosyjskiej do 1822; walczył o niepodległość Grecji; wybrany prezydentem 1827; zamordowany 581

Carew sir Jan (zm. 1660), ziemianin, poseł; podpisał wyrok śmierci na Karola I; stracony 195

Carew sir Piotr (1514-1575), żeglarz, oficer ang. 119

Carey sir Jerzy, baron Clopton i earl dowodził w Irlandii 1573-1583, intendent generalny tamże 1588-1592; gubernator Munsteru 1600-1603, zdławił z okrucieństwem powstanie Tyrone'a w Irlandii; intendent generalny w Anglii 1608-1617, gubernator Guernsey 1610-1621 519

Carey Maria, jedna z ofiar "czarnego lochu" w Kalkucie 530

Carleill (Carlile) Krzysztof, zięć Walsing-hama, żeglarz, żołnierz 387

Carlile Ryszard, robotniczy działacz polityczny 587, 588, 651 (szerzej)

"Carlos III" - tak był desygnowany przez koalicję antyfrancuską w wojnie o sukcesję hiszpańską arcyksiężę Karol Habsburg (1685-1740) przyszły cesarz Karol VI (zob. tamże); w historii Hiszpanii prawdziwym Carlosem (Karolem) III jest Don Carlos de Borbón (zob. Don Carlos III) 279, 283, 285, 287, 289, 290, 297, 320

[Carlton] The Carlton, słynny klub torysów w Londynie 651

Carlyle Tomasz, Szkot, syn murarza, historyk i eseista 615, 657

Carnot Łazarz Mikołaj Marguerite (1753-1823), "le grand Carnot", "organizator zwycięstwa"; Francuz, mąż stanu i żołnierz, odpowiedzialny za wojsko w latach 1793-1795; zajmował różne stanowiska polityczne od 1791 r. do wygnania go przez Ludwika XVIII w 1815 r. (mieszkał do śmierci w Warszawie i Magdeburgu); autor prac matematycznych i o strategii wojskowej, m.in. podstawowego dzieła o fortyfikacjach 538

Carolana 403; zob. Karolina

Carr sir Robert (zm. 1645), szkocki "faworyt" Jakuba I, doradca polityczny; od 1611 wicehrabia Rochesteru, od 1613 earl Somersetu; w 1614 zastąpiony przez nowego "faworyta", Jerzego Vil-liersa, przyszłego księcia Buckinghamu 148-150

Cartagena (Kartagena) - port w Nowej Granadzie (dziś Kolumbia) 344, 371
Carteret Jan (1690-1763), 2 baron Carteret of Hawnes, earl Granville cfd 1744, dyplomata, mąż stanu; sekretarz stanu 1721-1724, lord-namiestnik T"i"/m 1794-i7sn-kierował rządem
1742-1744 jako sekretarz stanu; przewodniczący Rady Królewskiej 1751- 1763; całkowicie oddany dynastii ha-nowerskiej. Od 18X1744, kiedy odziedziczył tytuł po matce, znany jako earl Granville 310, 323, 330, 337, 346- 350, 352, 429-442 passim
Carteret sir Jerzy (1610-1680), oficer marynarki, polityk, kolonizator 403 Cartier Jakub (1491-1557), żeglarz fr., znany jako "odkrywca rzeki św. Wawrzyńca" 421
Cartwright Edmund (1743-1823), ksiądz anglikański, wynalazca maszyn w przemyśle włókienniczym (na czym zbankrutował w 1793). W 1797 opatentował maszynę do wyrobu alkoholu; Parlament przyznał mu £ 10 000 w 1809 roku 546
Cartwright Jan (1740-1824), brat Edmunda (wynalazcy), zwany "ojcem reform" 473, 536 (szerzej)
Cartwright Tomasz (1535-1603), duchowny purytański, krótko profesor teologii w Cambridge, więziony za zwalczanie Kościoła Anglikańskiego; kapelan społeczności angielskiej w Antwerpii i Middelburgu 125, 126, 128 Cassel-Hesja 339; zob. też Hesja-Kassel Castlemaine hrabina zob. Villiers Barbara
Castlereagh; Robert Stewart (1769-1822) 2 wicehrabia Castlereagh i 2 markiz Londonderry, mąż stanu; od 1790 sprawował różne funkcje rządowe i niejednokrotnie kierował polityką brytyjską, zwłaszcza na stanowisku ministra spraw zagr. 1812-1822, 498, 49.9, 503, 504, 508-517 passim, 572, 575-577, 582, 646, 647 "casus Calvina" - orzeczenie sądowe o poddaństwie angielskim 246 Cateau-Cambresis (1559 r. - traktat) 91, 95, 96
Catesby sir William, faworyt Ryszarda III 129
Cato Street Conspiracy 567 Cavaliers [Kawalerowie] - rojaliści podczas wojny domowej (yersus Roundheads [Okragłowi] po stronie Parlamentu) 172
Cavendish Tnmasr fissan-
671
drugi Anglik, który okrążył glob (1586-1588) 414
Cavendish William (1641-1707), 4 earl Cayendish od 1684, I księżę Devonshire i markiz Hartington od 1694; do odziedziczenia tytułu po ojcu znany jako lord Cayendish; od 1661 w Izbie Gmin z lordem Russellem na czele partii antydworskiej i antykatolickiej; czynny w impeachment Danby'ego, przekazał Izbie Lordów impeachment Scroggsa; po oświadczeniu Karola II, że nie podpisze projektu ustawy parlamentarnej (bili) o wykluczeniu Jakuba ks. Yorku od korony, postawił wniosek o powołanie "stowarzyszenia protestantów" (co było groźbą rebelii); wystąpił w obronie Russella, w więzieniu namawiał go do zamiany szat i ucieczki; za Jakuba II skazany na grzywnę £ 30 000 i więziony; w 1688 podpisał "Zaproszenie Siedmiu" jako pierwszy arystokrata i przyjął Wilhelma na czele sił zbrojnych 172, 212, 216, 221, 224
Cecil sir Robert (1563-1612), syn Wil-liama, I wicehrabia Cranborne (1603), I earl Salisbury (1605), mąż stanu; prowadził sprawy zagraniczne 1596- 1608 jako sekretarz stanu; za Jakuba I kierował także administracją państwową; od 1608 lord-skarbnik 119-121 passim, 124, 137, 143, 147-151, 162, 226^ Cecil sir William

(1520-1598) I baron Burghley (1571), mąż stanu; sekretarz Somersetu, sekretarz stanu 1550-1553, nast. jako pierwszy sekretarz stanu 1558-1572 kierował polityką Elżbiety; zorganizował wywiad państwowy; lord--skarbnik 1572-1598; wziął na siebie odpowiedzialność za egzekucję Marii Stuart 92, 94, 98, 101-107 passim Cejlon 486, 491, 515 Celt, rzeka (1570 r. - bitwa) 103 Cesarstwo [Rzymskie Narodu Niemieckiego] 11, 68, 104, 201, 202, 241, 260, 270, 271, 278; zob. też .Austria cenzura: książek, druków i sceny 65, 249, 262, 331, 372-374

Chadwick sir Edwin (1800-1890), reformator służb zdrowia 558 672

polityk bryt. 247; zob. szerzej w tomie nast.

Chamberlain Józef (1836-1914), polityk liberalny 595; zob. szerzej w tomie nast.

ChAMPLAIN, jezioro 421, 522

ChAMPLAIN Samuel (1567-1635), żeglarz, podróżnik, założyciel Quebecu; zostawił cenne opisy swoich odkryć i doświadczeń 421, 437

Chancellor Ryszard (zm. 1556), żeglarz; nawiązał handel z Rosją 383

•Chancery - Sąd Kanclerski 18, 43, 129

tChandos książę 546; zob. też Brydges

<Charlemont; Jakub Caulfield (1728-1799)

4 wicehrabia Charlemont, earl od 1763;

liberał o zamiłowaniach literackich,

.dobrze znany w socjocie londyńskiej;

współudział z Grattanem 495

^Charlestown (Charleston) 405, 457

tCharnock Job, ksiądz katolicki, uczestnik spisku przeciw Wilhelmowi III (1697 r.); stracony 276

Charnock Job (zm. 1693), założyciel Kalkuty 418

".Chatham earl zob. Pitt William [starszy]; także ii. 21

.•Chatham; sir Jan Pitt (1756-1835) 2 earl Chatham, najstarszy syn Williama Pit-ta; strażnik prywatnej pieczęci 1794- 1796, przewodniczący Rady Królewskiej 1796-1801, dowódca wyprawy naWal-cheren w 1809, generał 1812 r. 510,541

"Chauvelin Franciszek Bernard (1766- 1832), polityk francuski i dyplomata, ambasador w Londynie 1792; razem z Talleyrandem wywierali wpływ na neutralność W. Brytanii 485

•tChesapeake, zatoka 393

•Chester, palatynat 20, 24

fChild sir Jozjasz (1630-1699), kupiec i ekonomista, czterokrotny gubernator (prezes) East India Company; wraz z bratem Janem zainicjowali "handel uzbrojony"; autor "A New Discourse of Trade" (1668) - na rzecz niskiej stopy procentowej 419, 461

• Chile 646 , -Chios 579 .Choiseul Stefan Franciszek de, książę (1719-1785), mąż stanu i dyplomata; przywódca dyplomacji europejskiej

Churchill Arabella, siostra Jana Ch., ko-

chanica Jakuba II 275, 358 Churchill Jan zob. Marlborough I książę Churchill Karol (brat Marlborougha), admirał 384

Churchill Karol (1731-1764), poeta, satyryk, przyjaciel Wilkesa, współwydawca "Północnego Brytona" 463 Churchill Sara zob. Marlborough księżna Cintra (1808 r. - konwencja) 508 City - londyńska dzielnica finansowo-handlowa 464, 479, 484, 507 Ciudad Rodrigo, twierdza 509, 512, 513 C i vii List [Lista Cywilna] 336, 337, 355, 456, 474-476, 481, 532 Clarence zob. Jerzy książę Clarence; także Lionel Clarendon; Edward Hyde (1609-1674) I earl Clarendonu, mąż stanu, prawodawca, historiograf, poseł; w 1642 opowiedział się otwarcie za królem; wypędzony z Izby Gmin został członkiem Rady Królewskiej i kanclerzem skarbu; od 1646 z księciem Karolem jako główny doradca i od 1658 kanclerz; po restauracji rządził państwem; odpowiedzialny za politykę zależności od Francji, stracił wpływy na skutek niepopularności po sprzedaży Francuzom Dunkierki i wojny z Holandią oraz intryg na dworze królewskim; uszedł z kraju pod groźbą impeachment w Izbie Lordów 1667 r.; zmarł na wygnaniu we Francji, pochowany w West-minsterze; dziad królowej Marii II i królowej Anny; autor: "History of the Rebellion", "History of Civil War in Ireland", "Life of Edward earl of Clarendon" 194, 197, 198 (tzw. Kodeks Clarendona), 201-203 passim, 205, 253, 254, 278, 326, 403 Clarendon; Henryk Hyde (1638-1709) 2 earl Clarendon, poseł jeszcze jako wicehrabia Cornbury; członek Rady Królewskiej, lord prywatnej pieczęci 1685, wicekról Irlandii 1685-1687, przeciwnik Wilhelma i Marii II; więziony w 1690 i 1691 239, 276 Clarendon; Jerzy William Fryderyk Vil-liers (1800-1870) 4 earl Clarendon i baron Hyde, dyplomata i polityk, m.in. --- :-4.- J1, T"lInn>"; 1 OA7__1 R59. minie- 673 ter spraw zagr. 1853-1858, 1865-1866, 1868-1870, dwukrotnie odmówił przyjęcia markizatu i urzędu gubernatora generalnego w Indiach 640, 641 "Clarendona Kodeks" zob.: kodeks C. Clarkson Tomasz (1760-1845), jeden z przywódców ruchu za zniesieniem niewolnictwa 598 Claypole Jan, zięć Olivera Cromwella 238 Clement Grzegorz (zm. 1660), mieszczanin; podpisał wyrok śmierci na Karola I; stracony jako zdrajca 195, 196 Clifford Tomasz (1630-1673), I baron C., konfident Arlingtona i członek "Kabały", służył we flocie 1665-1666, kierował rządem w 1672, minister skarbu; całkowicie oddany romanizacji Anglii i sprawie absolutyzmu Korony 203-205 passim Clinton sir Henryk (1738-1795), żołnierz zawodowy, wódz naczelny sił bryt. w Ameryce 1778-1781 458 Clive Robert (1725-1774), baron Clive of Plassey, założyciel imperium bryt. w Indiach 421, 436, 437; zob. tom nast. cło, opłaty, taryfy - instrument polityczny 131, 148, 160-162, 262, 273, 302, 306, 331-334, 345, 354, 370, 372, 447, 449-457, 480, 481 Cobbett J. P., prawnik, syn Williama C. 616

Cobbett William (1763-1835), radykał, eseista i publicysta 584, 587, 588, 605, 649 (szerzej), 656

Cobden Ryszard (1804-1865), znany jako "apostoł wolnego handlu", przywódca "szkoły manchesterskiej"; ekonomista i mąż stanu 567, 621, 623, 629, 646 (szerzej), 657, 658

Cobham; sir Ryszard Tempie, wicehrabia Cobham (1675-1749), polityk; gromadził wokół siebie, ludzi młodych, zdolnych, rokujących przyszłość; dowódca pułku gwardii królewskiej 335, 336 Cockerill William (1759-1832), wynalazca angielski żyjący w Belgii, gdzie w Vi-viers w 1799 r. zastosował pierwsze na kontynencie europejskim maszyny do gręplowania i przędzenia wełny, a w 1807 zbudował fabryki do ich produkcji. Jego młodszy syn, Jan (1790- -1840), powiększył interes; także w Seraing 1817 r. 554 Coimbra 512

Coke sir Edward (1552-1643), zwany lordem C.; wybitny prawnik i parlamentarzysta, zajmował najwyższe stanowiska prawnicze (z wyjątkiem kanclerstwa) - w trybunale Common Pleas od 1606 i King's Bench od 1613; pierwszy sędzia, zw. "lord chief justice of England"; protagonista prawa powszechnego, przeciwstawiał się pretensjom sądowniczym Kościoła, ingerencji kanclerza i prerogatywie królewskiej; pozbawiony w 1616 wszystkich funkcji prawniczych, od 1620 był przywódcą parlamentarnym w obronie swobód i wolności zagrożonych wszechwładzą Korony; więziony w 1622 roku; do dziś studiuje się jego cztery "Institu-tes" (1628-1644) 150, 154, 155, 157, 246 Coke Tomasz William, earl Leicester of Holkham (1752-1842); nazwisko rodowe: Wenman; nazwisko Coke przyjął dziedzicząc tytuł earlowski po wuju w 1776 r. Poseł, przeciwny wolnemu handlowi; za reformą parlamentu. Słynął z hodowli rasowego bydła (Devon), owiec (Southdown) i świń (Suffolk). Znany jako Tomasz Coke 544 Colbert Jan Baptysta (1619-1683), fr. mąż stanu; za Ludwika XIV jako kontroler generalny finansów i minister marynarki przeprowadził wielkie reformy; ożywił i zwiększył przemysł, dochody państwowe, zbudował flotę wojenną i handlową, popierał handel, budował drogi i kanały, nałożył cła protekcyjne, wprowadził kodeks handlu morskiego i dla kolonii 208, 420 Coleman Edward (zm. 1679), jezuita, sekretarz Jakuba księcia Yorku i jego drugiej żony Marii Modeńskiej; zamordowany 209, 210, 212, 258 Coleridge Samuel Tylor (1772-1834), poeta i krytyk literacki; od 1796 używał laudanum (nalewka na opium), od 1803 narkoman (opium); zapoczątkował studia literackie nad Szekspirem, wprowadził do krytyki niemiecką filozofię idealistyczną; najlepiej znane jego utwory: "The Ancient Mariner", "The tfightingale", "Kubla Khan" 488 Coligny Gaspard de (1519-1572), admirał 674

i marszałek Francji, zwycięzca w wielu bitwach; przywódca hugonotów, zamordowany w Noc św. Bartłomieja 105, 106

Collins Jan, szewc, czartysta 618

Colyngbourne William, autor satyrycznego wiersza na Ryszarda III; stracony 129

Common Bench, Common Place (Pleas) - sąd powszechny 18, 213, 239, 259

Common Law - prawo powszechne, zwyczajowe 18, 129-131

Compagnie des Indes Orien- . tales 425, 438

Company of Merchants Tra- ding to Africa 425

Company of Scotland Trading to Africa and The Indie s, zał. 1695 r. 362, 363

Compton Henryk (1632-1713), najmłodszy syn earla Northamptonu, bp Oks-

- fordu 1674, Londynu 1675; katecheta

* córki Jakuba II: Marii i Anny; poma-

• gał protestantom francuskim, liberalny r wobec dysydentów, oponent arbitral-

- nej i religijnej polityki Jakuba, II; podpisał "Zaproszenie Siedmiu"; ko-

• fronował Wilhelma i Marią; zbieracz

*•• rzadkich roślin: od niego - myricaceous

• genus Comptonia 236, 239, 241, 242 Compton Spencer (1673-1743) earl Wil-

• mingtonu, marszałek Izby Gmin ;' 1715-1727, płatnik generalny 1722- ' 1730, lord prywatnej pieczęci 1730,

pierwszy lord skarbu 1742-1743 336 Concord (Ameryka Płn.) 458 Conestoga,

obozowisko Indian 532 Connecticut, kolonia 400, 401 Constable sir Robert, jeden z

przywódców Pielgrzymki Łaski (1536); powieszony 61, 62

Conventicle Act, 1664 r. 198, 254 Conway Henryk Seymour (1721-1795),

(. żołnierz i mąż stanu; sekretarz stanu 1765-1768 i przywódca Izby Gmin, wódz

naczelny 1782-1783, marszałek 1793 451-453

Cook Jan (zm. 1660), prawnik, jeden z czterech oskarżycieli w procesie Karola I; autor "Unum Necessarium" (1649); stracony jako zdrajca 180, 195-

*

Coote sir Eyre (1726-1783), generał w służbie Kompanii Wschodnioindyjskiej, wódz naczelny w 1777 r. 438

Cope Antoni, poseł; w 1587 proponował przeróbkę "Modlitewnika powszechnego"; aresztowany 127

Corbet Miles (zm. 1662), płk; podpisał wyrok śmierci na Karola I; stracony jako zdrajca 196

Cornwallis Karol (1783-1805), I markiz Cornwallis, żołnierz zawodowy; dowodził w Ameryce; wódz naczelny i gubernator generalny w Indiach 1786- 1793 i 1805; wicekról Irlandii 1798- 1801 497-499

Corporation Act, 1661 r. - dopuszczał do rad miejskich tylko angli-kanów komunikantów 197

Cort Henryk (1740-1800), hutnik; zastosował wytop żelaza z użyciem węgla - metoda zw. pudlowaniem 549

Cortes Marcin, syn słynnego konkwistadora Meksyku, autor "Sztuki żeglarskiej" 383

"C o u r i e r" ["Kurier"], czasopismo 538, 539

Court of Requests [Court of Poor Men's Causes] - trybunał działający na zasadzie e q u i t y, głównie dla spraw cywilnych, złożony z członków Rady Królewskiej; zatwierdzony statutem z 1487 r. Około 1516 trybunał zasiadał w Westminsterze, lecz jeden z sędziów często podróżował z królem. W latach 1536-1540 członkowie trybunału przestali być radnymi królewskimi, a pod koniec stulecia mnożyły się ataki sądów prawa

powszechnego na Court of Requests, tak że z wybuchem wojny domowej 1642 przestał działać, lecz statutowo nie został zniesiony 32, 43 Court of Wards - trybunał dla

nieletnich wasali 256, 257 Courteen sir William, kupiec londyński,

plantator na Barbados 409 Courtenay, możny ród feudalny, wywodzący się z młodszej

linii królewskich C. we Francji 15, 28, 66 Courtenay Edward (1526-1556), earl De-vonu

bądź Devonshire (syn Henryka,

|

markiza Exeteru i earla Devonu, ściętego w 1538 przez Henryka VIII); po 15 latach więzienia zwolniony z To-wer przez królową Marię; aspirant do jej ręki, a także księżniczki Elżbiety 86, 87, 90

Covenant [Przymierze] 1638 r. w Szkocji 167, 168, 250

Coverdale Miles (1488-1568), ksiądz, zwolennik reformacji, tłumacz na angielski pierwszej Biblii, w całości (razem z apokryfami), wydanej w Zurychu (1535) 63

Cowper William (1664-1723), 1 earl Cow-per, sędzia; w 1688 opowiedział się za Wilhelmem; lord wielkiej pieczęci 1705 r.; prowadził negocjacje o unię ze Szkocją; pierwszy lord-kanclerz Wielkiej Brytanii 1707-1710 i 1714-1718; przewodniczył na rozprawach przeciw dr. Sacheverellowi, earlowi Wintonu i innym lordom włączanym w rebelię jakobicką 1715 r. 295, 316

Cox Ryszard (1500-1581), ksiądz, reformator; przełożony Eton College, kanclerz (rektor) uniwersytetu oksfordzkiego 1547-1552, bp Norwich i Ely 80,

Craggs Jakub, młodszy (1686-1721), sekretarz stanu dla Południa od marca 1718 do marca 1721 329, 330

Cranberry Hill (1567 r. - bitwa) 99

Cranmer Tomasz (1489-1556), wraz z Henrykiem VIII architekt Kościoła Anglikańskiego; abp Canterbury 1553- 1556, promotor tłumaczeń Biblii na angielski, kompilator pierwszego "Modlitewnika powszechnego" i "42 Artykułów wiary"; nadał Modlitewnikowi jego piękną rytmiczną prozę i wzniosły ton; spalony za wiarę 46-49 passim, 51, 54, 57, 58, 65, 74, 76, 77, 81, 83, 85, 86, 88-90 passim, 135

Creevy Tomasz (1768-1838), urzędnik państwowy i poseł; zostawił cenny dziennik (za 36 lat), wyd. w 1903 r. pt. "Creevy Papers" 574

Crópy (1544 r. - pokój fr.-austr.) 73

Cristall Henryk, "cywilizator" Irlandii w XIV w. 519

Croker Jan Wilson (1768-1857), jeden z przywódców torysów 588, 651

Crompton Samuel (1753-1827), wynalazca przędzarki^mulejowej; za ubogi, że- 675

by wykupić patent, sprzedał prawa do niej za £ 60; ostatecznie Parlament przyznał mu £ 5000 548

Cromwell Oliver (1599-1658), Lord Protektor Anglii 1653-1658; poseł od 1658; organizator jazdy w wojnie domowej, przywódca niezależnych przeciw pre-zbiterianom (szukającym kompromisu z Koroną); zmusił Parlament do zerwania z królem 1648 r., przeprowadził jego proces i egzekucję; zwycięski w Szkocji i Irlandii, wódz naczelny 1650 r.; zjednoczył trzy królestwa, rządził przez Parlament i generałów, odmówił tytułu królewskiego; zakończył zwycięsko wojnę z Holandią, zawarł traktaty handlowe ze Szwecją i Danią, zakończył wojnę z Portugalią; w sojuszu z Francją przeciw Hiszpanii; pochowany w Westminsterze 171, 173, 174, 176, 178-192 passim, 195, 199, 214, 230, 250, 251, 255, 264, 381, 410, 411, 416, 422; ii. 10

Cromwell Ryszard (1626-1712), syn Oli-vera, Lord Protektor po śmierci ojca (1658); abdykował w maju 1659 (do 1680 żył poza Anglią) 189, 191

Cromwell Tomasz (1485-1540), baron

Cromwell od 1536, earl Essexu w 1540;

/ w służbie Wolseya (od 1514); poseł od

1523; po śmierci Wolseya członek Rady Królewskiej (1531), strażnik klejnotów

królewskich (1532), kanclerz skarbu 1533, sekretarz króla Henryka VIII 1534; autor

większości aktów reformacyjnych 1532-1539, jako wikariusz generalny wprowadził w życie akt supremacji i przeprowadził rozwiązanie klasztorów; strażnik prywatnej pieczęci 1536, wielki szambelan 1539, wynagrodzony za swoją służbę dobrami poklasztornymi i dwoma tytułami arystokratycznymi; zraził sobie Henryka VIII narajaniem mu Anny Cleves; oskarżony w Parlamencie o zdradę stanu (attainder), skazany na śmierć i ścięty 45-47, 51, 53-56, 58- 60, 62, 67, 68, 70, 76; U. 3 cuius regio eius religio [czyje państwo, tego religia] - zasada protestancka, zatwierdzona na zgromadzeniu elektorów w Spirze 1520, w

676

pokoju augsburskim 1555 i westfal-skim 1648 65, 133, 197, 247

Culloden (1746 r. - bitwa) 351

Cumberland książę Ernest August (1771- 1851), piąty syn Jerzego III; od 1837 król Hanoweru 646

Cumberland książę William August (1721-1765), trzeci syn Jerzego II; wyszkolony na żeglarza, był wodzem naczelnym sił bryt., hanowerskich, austriackich i duńskich w wojnie o sukcesję austriacką; pobity przez Francuzów pod Fontenoy 1745; zwyciężył pod Culloden Moor 1746, z takim okrucieństwem rozprawiając się ze zwolennikami Stuartów, że przezwano go "Rzeźnikiem"; pobity przez Francuzów pod Lauffeld (Val) 1747 r., i ponownie pod Hastenbeck 1757, skapitulował, wycofał się z Hanoweru i z życia publicznego 350, 351, 353, 430, 432

Cunningham William, autor "Cosmogra-phical Glasse" (wyd. 1559) 382

Curzon Jerzy Nataniel (1859-1925) I baron i I markiz Kedleston, polityk konserwatysta, wicekról Indii 1898-1905, członek wojennego gabinetu Lloyda George'a, minister spraw zagr. 1919- 1924 537; zob. też w tomie nast.

Gust sir Jan, marszałek Izby Gmin 1761, 1768-1770 470

Czanda Sahib, władca Karnataki; stracony w 1751 r. 420, 421

Czandarnagar, faktorie 418, 420, 425, 437

Czarny Książę zob. Edward Czarny Książę

Czarny Las (Schwarzwald) 284

"czarny loch w Kalkucie" [the Black Hole of Calcutta] 430, 432, 529-530

czartyŚLi 614, 615, 620

Czechy (1620 r. - bitwa pod Białą Górą) 153, 350

Czerokezi (Indianie) 405, 460

Czinsura, faktoria 418, 425, 437

Czittagong, faktoria 418

{Czterdzieści dwa} 42 Artykuły wiary, 1552 r. - akt reformacyjny Edwarda VI 80, 84, 94

Dacre Tomasz, lord-strażnik Marchii Zachodniej; w 1541 powieszony 70

Dale sir Tomasz (zm. 1619), kolonizator Wirginii 1611-1616 394

Dalmacja 511

Dalrymple sir Hew Whitefoord, żołnierz zawodowy; dowodził m.in. na Półwyspie Iberyjskim 508

Dalrymple sir Jan (1648-1707), I earl Stair (1703), prawnik; na wysokich stanowiskach rządowych; odpowiedzialny

- za rzeź klanu MacDonalldów w Glen-ścoe (1692), członek Rady Królewskiej;

- za unię Szkocji z Anglią 270

Danby; Tomasz Osborne (1631-1712)
 I earl Danby 1674, markiz Carmarthen
 1689, książę Leeds 1694, mąż stanu; po-
 ; seł od 1665, płatnik marynarki i lord-
 \$ -skarbnik; usiłował zachować kredyt
 -[narodowy i niezależność od Francji; ;"anglikanin, za prawodawstwem anty-
 -ą katolickim i przeciw dysydentom; sko-t jarzył małżeństwo Marii córki księcia
 -Yorku (Jakuba II) z Wilhelmem Orań-, skini (1677), zawarł pokój z Holandią;
 - zamieszany w polityczne afery łapo-
 -wnicze, oskarżony w Parlamencie "i więziony przez 6 lat; podpisał "Za-,1 proszenie
 Siedmiu", na czele rządu .4689-1699; oskarżony o przekupstwo ^stracił wpływy od
 1696. Danby był znany najpierw jako baron Osborne od 1647 (gdy odziedziczył
 baronię), w s 1673 jako wicehrabia Osborne of f Dunblane i jeszcze wicehrabia Latimer
 _ po paru miesiącach tegoż roku 205, f 206, 212-214, 218, 221, 226-228, 234,
 241, 243, 258, 275, 307 Dania 21, 155, 158, 159, 252, 284, 319, 324,
 339, 340, 365, 483, 493, 505 Dante Alighieri (1265-1321), autor "Bo- J skiej komedii",
 największy poeta włoski 9
 Darby Abraham, hutnik 549 Darcy Tomasz (1467-1537), baron Tem--plehurst, jeden z
 przywódców powstania w 1537 r.; święty 61, 62 Dardanele, cieśnina 504 Darien,
 kolonia szkocka na Przesmyku*
 Panamskim (lata 1690-te) 306, 362 Darlingtonu hrabina; Kielmansegge C.
 318
 Darnley; Henryk Stewart, lub: Stuart (1545-1567), prawnuk Henryka VII, drugi mąż (od
 1565) Marii Stuart,
 677
 ojciec Jakuba VI króla Szkocji (późn. Jakuba I króla Anglii); zamordowany 97, 111
 Dartmouth; Jerzy Legge (1648-1691) I baron Dartmouth; dowodził flotą w paru
 wyprawach, gubernator Ports-mouth 1670-1683; jako dowódca całej floty
 królestwa przysiągł wierność Wilhelmowi i Marii, lecz oskarżony o zdradę zmarł w
 Tower 242-244 Dartmouth; William Legge (1672-1750) I earl Dartmouth (syn I
 barona); sekretarz stanu dla Południa 1710-1713, lord prywatnej pieczęci 1713-1714
 294 Dashwood sir Franciszek (1707-1781) 15 baron le Despencer; dworak
 księcia Walii, poseł od 1741, kanclerz skarbu - 1761-1763; rozpustnik, założyciel "Klu-"
 bu ognia piekielnego" (Hell-fire Club) zw. Szalonymi mnichami z Medmen-ham,
 którego podporą także lord Sand-wich, Jan Wilkes i Jerzy Bubb Do-dington 463,
 534
 Daubeney Giles (zm. 1508), I baron D., w radzie Henryka VII; otrzymał zamek w
 Bristolu; gubernator Calais 24, 31 Davies sir Jan (1569-1626), prawnik ang., prokurator
 generalny Irlandii 1606-1619 i od 1613 marszałek parlamentu irlandzkiego;
 przeprowadzał bezwzględną protestantyzację Ulsteru; poeta (m.in. "Nosce Teipsum",
 poemat o nieśmiertelności duszy, złożony z te-trastychów) 388
 Davis (lub: Dayys) Jan (1550-1605), żeglarz (cieśniny jego imienia), wynalazca
 podwójnego kwadrantu ("Davis's quadrant"); zabity przez piratów japońskich koło
 Singapuru 384, 385 Davis Moll [Maria] (1663-1669) 253 Davy sir Humphrey (1778-
 1829), wybitny chemik i fizyk, profesor^prezes Royal Society, znany jako wynalazca
 bezpiecznej lampy górniczej (jego imienia) 555

Defoe Daniel (1660-1731), bardzo płodny dziennikarz, pamflecista, powieściopisarz, najlepiej znany jako autor "Hrabina Crusoe"; tajny agent rządowy, więziony i prześladowany; satyryk i realista; w poglądach społecznych wyprzedzał swoją epokę 269

statut o paleniu heretyków: odwołany 1547, przywrócony 1554, odwołany 1559 17, 86, 93, Dekan 420 Deklaracja Niepodległości (USA), 1776 r. 459

Deklaracja pobłażania [Declaration of Indulgence], 1672 r. 203, 204, 210, 254, 260

Deklaracja praw [Declaration of Rights], 1689 r. 261 Deklaracja praw (USA) 458 Dekret berliński (Napoleona) 505 Dekrety mediolańskie (Napoleona) 506

Delamere; Henryk Booth (1652-1694) 2 baron Delamere i 1 earl Warringtonu, uwięziony w związku ze spiskiem 1683 r., uniewinniony od oskarżeń o udział w rebelii Monmoutha (1685); wystąpił zbrojnie na rzecz Wilhelma Orańskiego, kanclerz skarbu 1689-1690 231, 243

Delaware lord, właśc.: De La Warr; Tomasz West (1577-1618) 3 baron D., kolonizator Wirginii 393, 394 Delaware, rzeka 405; kolonia 522 Demerara, kolonia ang. w Gujanie; powstanie niewolników 599 Derby; Edward Stanley (1508-1572) 3 earl Derby, przyczynił się do uśmierzenia Pielgrzymki Łaski (1536) 61 Derwentwater; Jakub Radcliff (1689-1716) 3 earl Derwentwater, żonaty z córką Karola II i Moll Davis, wychowany we Francji razem z księciem Jakubem Edwardem, Starszym Pretendentem; przywódca powstania w 1715 r.; ścięty 253, 318, 364 Descartes (Kartezjusz) René (1596-1650), filozof, fizyk i matematyk francuski, twórca geometrii analitycznej, ojciec filozofii nowożytnej; podstawowe dzieło: "Rozprawa o metodzie" 257 Desmond; Gerald Fitzgerald (zm. 1583) 15 earl Desmond, głowa rodu Geraldów w Irlandii; więziony w Londynie 1562-1564, 1567-1573; walczył otwarcie przeciw Elżbiecie 1579-1580; zamordowany 140 .. \ Detroit, fort 446 Dettingen (1743 r. - bitwa) 348, 435, 436

678

679

Devonshire I książę zob. Cavendish William

Devonshire; William Cavendish 4 książę Devonshire (1720-1764), lord-namiestnik Irlandii 1755-1756, I lord skarbu czyli premier (listopad 1756-czerwiec 1757) w rządzie sformowanym przez Williama Pitta, lord-szambelan 1757-1762 429

Diaz Bartłomiej (ok. 1450-1503), żeglarz portugalski; odkrył Przylądek Dobrej Nadziei 33

Dickinson Jan (1732-1808), polityk amerykański, prawnik, z zawodu, początkowo za ugodą z Anglią; swoje listy polityczne podpisywał "Fabius" 453

Digges sir Dudley (1583-1639), prawnik i dyplomata 518

"diggers" zob. "kopacze"

Dinwiddie Robert (1693-1770), gubernator Wirginii 1751-1758; fort jego imienia 423

Disbrowe (Desborough; Desborow) Jan (1608-1680), żołnierz zawodowy; walczył po stronie parlamentarnej w wojnie domowej 191, 192, 253

Disraeli Benjamin (1804-1881) I earl Beaconsfield, polityk i pisarz, przywódca konserwatystów; premier 1868 i 1874-1880 615, 627, 629, 630, 651, 656, 657; zob. w nast. tomie

dług narodowy, państwowy - rodzaj pożyczki narodowej 274, 329, 330, 332, 333, 354, 357, 363, 447, 458, 460, 479, 480-4S2, 491, 517, 572, 625

Dobrosielski Marian (ur. 1923), dyplomata, profesor Uniwersytetu Warszawskiego; ambasador w W. Brytanii 1969-1972, przewodniczący delegacji ., polskiej na konferencję bezpieczeństwa i współpracy w Europie (Akt Końcowy w Helsinkach, 1975), Dyrektor Pol-^skiego Instytutu Spraw Międzynarodowych 1972-1980, wiceminister spraw zagr. 1978-1982, laureat Nagrody im. W. Pietrzaka 1984 - za "twórczy wkład w rozwój polskiej kultury politycznej" 5-7

Doherty Jan, przywódca robotniczy 612

Dombrain sir Jakub, inspektor służby ochrony wybrzeży w Irlandii 635, 636

Dominika, wyspa 409, 412, 440, 443, 450

Don Carlos de Borbón, starszy syn Filipa V, założyciela dynastii burbońskiej w Hiszpanii, i Elżbiety Farnese; w 1731 objął księstwo Parmy i Pia-cenzy, podbił Neapol i Sycylię; przyjął tytuł króla Obojga Sycylii jako Karol IV, 1734-1759 (pierwszy z neapolitańskich Burbonów); z objęciem tronu hiszpańskiego w 1759 (jako Karol III) powierzył królestwo Dwoch Sycylii swemu synowi Ferdynandowi I 322, 338, 339, 341, 342; zob. też Karol III Burbon

Don Felipe; książę Filip (1720-1765), młodszy syn Filipa V i Elżbiety Farnese; książę Parmy 1748-1765 322, 339, 341, 349, 353

Dopping Antoni, anglikański bp Meath (w Irlandii); podzegał do krwawych represji w 1681 r.; usunięty przez Wilhelma z Rady Królewskiej 622

Doria Andrzej (1466-1560), genueński admirał i mąż stanu; podbił Tunis 41

Dorszowy Przylądek 397

"Dos de Ma y o" [2 Maja] 1808 r. - wybuchło w Hiszpanii powstanie an-tyfrancuskie 507, 508

Douglas Jan (1721-1807) bp. Salisbury 1791-1807, autor prac politycznych, filozoficzno-religijnych i literackich 440

Dover (1670 r. - traktat ang.-fr.) 203, 207, 222, 225

Downing Jerzy (1623-1684), Irlandczyk; wyemigrował do Ameryki 1638 (drugi absolwent Harvard College, 1642); w Anglii od 1645; poseł 1654-1656 po stronie Parlamentu, minister Crom-wella w Hadze od 1657 r.; wydał na śmierć trzech swoich dawnych towarzyszy broni ("królobójców"), za co lukratywne stanowiska: sekretarza skarbu i komisarza ceł, także na jego cześć ulica: Downing Street - gdzie siedziba premierów. (Jego wnuk, sir Jerzy Downing, ufundował Downing College w Cambridge) 195, 196, 201

Drakę, gubernator Kalkuty w 1756 r. 529, 530

Drakę sir Franciszek (1540-1596), żeglarz i korsarz na służbie kr. Elżbiety; pierwszy żeglarz angielski na Pacyfiku i pierwszy nawigator naokoło globu zdobywca wielu okrętów hiszp. z bogatym łupem, pomocny w kolonizacji Wirginii; wiceadmirał w walce z Wielką Armadą; zmarł na morzu 114-116 passim, 118, 254, 413, 414 Drogheda (w Irlandii) - rzeź w 1649 r.

181

Dryander; właśc.: Franciszek de Encinas (Enzinas) (1520-1552), hiszpański teolog protestancki, tłumacz Nowego Testamentu na hiszpański - z dedykacją dla cesarza Karola V, za co ten wydał go Inkwizycji 80, 82

Dryden Jan (1631-1700), bardzo płodny poeta, dramaturg, historiograf i tłumacz (m.in. całego Wergiliusza) 230, 258

Dubois Wilhelm (1656-1723), nauczyciel--wychowawca i sekretarz księcia Orleanu, regenta (1715); de facto on rządził Francją; abp Cambrai 1720, kardynał 1721, pierwszy minister (1722) 320, 321, 331

Duckworth sir Jan Tomasz, • admirał 504

Dudley Edmund, (1462-1510), prawnik, marszałek Izby Gmin 1504; służył wiernie Henrykowi VII; święty 31, 32, 36

Dudley Jan (1502-1553), syn Edmunda

D. zob. Northumberland Dudley lord Robert (1532-1588), 5 syn Jana Dudleya księcia Northumberlandu - zob. Leicester Dudleyów ród 86

Dumourier Karol Franciszek (1739-1823), żołnierz i dyplomata fr., minister spraw zagr. 1792, dowódca armii północnej; zatrzymał Prusaków pod Val-my (1792), pobił Austriaków pod Je-mappes i zajął Niderlandy austriackie; po przegranej następnego roku pod Neerwinden stracił Belgię i oskarżony przez Zgromadzenie Narodowe o karygodną nieudolność - przeszedł na stronę Austriaków; zmarł w Anglii 485 Dunaj (delta) 581 Dunbar (w Szkocji) 97, 182, 183 Dundas Henryk (1742-1811) I wicehrabia Melville i baron Dunira, Szkot, prawnik, polityk; zajmował szereg stanowisk w rządzie 477, 478, 498, 500, J536. .5.37' 7nłi \xr tnr^io -n a c t (C-Z^T-TOT^

Dunkierka 199, 252, 288, 290, 297, 299, 320, 321, 350, 353, 377

Dunning Jan (1731-1783) I baron Ash-burton, prawnik, poseł 1768-1782; o-brońca Kompanii Wschodnioindyjskiej i Wilkesa, autor słynnego wniosku w Izbie Gmin (1780), że wpływy Korony się zwiększyły i powinny być zmniejszone, co oznaczało początek końca personalnych rządów Jerzego III 462, 474

Duoro, rzeka 509

Dupleix Józef Franciszek, markiz (1697- -1763), gubernator generalny posiadłości francuskich w Indiach 1742-1754 420, 421, 425

Duquesne, fort 423, 426, 433

Dybicz hrabia; Hans Karl Friedrich von Diebitsch, także: Iwan Iwanowicz Dybicz-Zabałkański (1785-1831), generał X pochodzenia niemieckiego w służbie rosyjskiej; odznaczył się w bitwie pod - Lipskiem (1813), zdobył Warnę (1828) i Silistrę (1829) 581

dysydenctwo (początki) 83, 84

[Dziesięć] "10 Artykułów wiary", 1536 r. 58, 59, 63

dziesięciny - danina kościelna (w rzeczywistości podatek) 193, 198

d ż a g i r - dar w formie dochodu z terytorium lub miejscowości w Indiach 420

East India Company 416-418, 438, 453, 457, 518, 527

Eastland Company 138, 384

[Economist], "The Economist", periodyk 622

Eden Ryszard, pierwszy w Anglii pisarz o odkryciach i podróżach żeglarzy "Decades of the New World" (1555 r. 383

Edgehill (1642 r. - bitwa) 173

Edgeworth Ryszard Lovell (1744-1817), pisarz zajmujący się pedagogiką, a przy tym wynalazca m.in. semafora, welocypedu i pedometra. Wraz z córką Marią, powieściopisarką, opracował "Practical Education" - podręcznik kształcenia dzieci, oparty na rozmowach dzieci z dorosłymi. Najstarszego ; syna wychował na zasadach Rousseau

680

681

Edward earl Warwick (1475-1499), syn Jerzego księcia Clarence - ostatni z Plantagenetów; święty 14, 16, 27

Edward zw. Czarny Księżę (1330-1376), książę Walii i Akwitanii, najstarszy syn

Edwarda III, ojciec Ryszarda II 314

Edward Męczennik, król Wessexu 975-

-978; zamordowany 66 Edward I (1239-1307), król Anglii 1273-

-1307 24, 130, 148 Edward II (1284-1327), król Anglii 1307-

-1327; zamordowany 54, 263 Edward IV (1442-1483), król Anglii 1461-

-1483 16, 22 28, 66, 86, 87, 263

Edward V (zm. 1483), małoletni syn Edwarda IV, zamordowany w Tower 22, 130

Edward VI (1537-1553), król Anglii 1547-1553 64, 72, 75-86, 89, 138, ii. 5

Edykt Nantejski, 1598 r.; odwołany 1685 238, 260

Edynburg (1560 r. - traktat który uzależniał Szkocję od Anglii) 96, 97

Egipt 33, 493, 504

Egmont Lamoral hrabia d' (1522-1568), książę Gavre, mąż stanu, generał, bo- <: hater narodowy Belgów; prowadził negocjacje małżeńskie między Filipem • hiszp. a Marią Tudor; odznaczył się (w wojnie hiszp.-fr. 1557-1559, odmówił udziału w walkach z Flamandami, co powodem niechęci ks. Alby; stad-

<;•• horder Flandrii i Artois 1559-1567, skazany na śmierć przez "Radę Krwi" razem z hrabią Hornem i wraz z nim

: święty w Brukseli, co wywołało powstanie; Goethe poświęcił mu dramat

: pt. "Egmont" (1788), do którego Betho-ven w 1810 skomponował uverturę 138

Egremont sir Jan, przywódca rebelii w 1488 r.; stronnik yorkistów; uciekł do Flandrii 20

Egremont; sir Karol Wyndham (Wind-ham) (1710-1763) 2 earl Egremont, poseł 1734-1750, sekretarz stanu dla Południa 1761-1763, 463, 464

Elbląg 384

Eldon; Jan Scott (1751-1838) I earl El-don, prawnik i polityk; niemal nieprzerwanie 1801-1827 jako lord-kan-

rządzie w sprawach wewn., sprzeciwiając się reformom wyborczym i e-mancypacji katolików. Jego nazwisko stało się synonimem reakcji 576, 583

Eleuthera, wyspa 410

Elgin; Jakub Bruce (1811-1863) 8 earl Elgin i 12 earl Kincardine, dyplomata, gubernator generalny Kanady 1847- 1854; posłował do Chin i Japonii; wicekról Indii (1862) 644

Eliot sir Jan (1592-1632), wybitny parlamentarzysta, mąż stanu, przywódca Izby Gmin 1626; uzyskał odłożenie subsydium dla króla, zapewnił impeach-ment Buckinghama w Izbie Lordów, więziony 1627 za odmowę zapłaty przymusowej pożyczki, zapewnił

przyjęcie Petycji Praw, wniósł 3 rezolucje przeciw prerogatywie królewskiej; uwięziony 1629, skazany na grzywnę Ł 2000; zmarł w więzieniu 157, 158, 160, 248
Ellenborough; Edward Law (1750-1818) I baron Ellenborough, prawnik; główny obrońca w procesie Warrena Hastingsa, prokurator generalny 1801, od 1802 sędzia najwyższy (w King's Bench) i członek Rady Królewskiej; w "rządzie wszystkich talentów" (1806-1807)

- wbrew zasadzie niezależności sądownictwa od władzy wykonawczej

561 ^-, Elliot^Jbenezer (1781-1849), poeta, czar-
tysta, zasłynął z agitacji w swoich wierszach przeciw protekcjonizmowi w handlu zbożem 657

Elmina, fort 254

Elżbieta (1437-1492), żona Edwarda IV kr. Anglii 16, 28

Elżbieta (1465-1503), córka Edwarda IV, żona Henryka VII 14-16

Elżbieta Farnese (1692-1766), dziedziczka Parmy i Toskanii, od 1714 2 żona Filipa V Burbona hiszp. 322

Elżbieta Habsburska (Rakuszanica) (1436-

-1505), królowa polska, żona Kazimierza Jagiellończyka 21 Elżbieta Petrowna (ur. 1709), caryca Rosji 1741-1762; jej nagła śmierć uratowała Fryderyka II, gdyż carem został jego admirator, Piotr III, który natychmiast odwrócił politykę Elżbiety w wojnie 7-letniej 426, 427, 442

- s VIII i Anny Boleyn, królowa Anglii

Od 1558 r. 49, 58, 75, 78, 83, 90-128

∴ passim, 135, 137, 138, 151, 154, 158,

, a 161, 173, 220, 226, 247, 248, 251, 254,

- 263; ii. 7

-Elżbieta Stuart (1595-1662), córka Jakuba I króla Anglii, od 1613 żona Fryderyka V elektora Palatynatu (babka Jerzego I Hanowerskiego) 145, 149, 155, 263, 312

Elżbieta (York), siostra Edwarda IV, żona Jana de la Pole, księcia Suffolku 14, 16

Empson Ryszard (zm. 1510), prawnik, marszałek Izby Gmin 1491, wierny sługa Henryka VII; ścięty 31, 32, 36, 44

enclosures - ogradzanie ziemi 32, 33, 43, 78, 162, 309, 311, 316, 545, 546

Engels Fryderyk (1820-1895), współtwórca socjalizmu, najbliższy współpracownik Marksa; w Anglii na stałe od 1850 r. 6, 558, 619

Enghien (d'Enghien) książę Ludwik Antoni Henryk de Bourbon-Condé (1772- -1804), ostatni Kondeusz; emigrant,

.(•mieszkał w Ettenheim w Badenii, skąd

Ł"o Napoleon - jako ew. rywala do korony - kazał go porwać, skazać za "zdradę" i rozstrzelać 501

Englefield sir Tomasz, marszałek Izby Gmin 1497 i 1510, sędzia w Chester 54

e q u i t y - zasada słuszności w sądownictwie 18, 213

Erast (Erastus) Tomasz; właśc.: Lieber bądź Liebler (1524-1583), medyk szwajcarski, filozof i teolog protestancki; od niego "erastianizm" - doktryna postulująca supremację państwa w sprawach religijnych 248

Erazm z Rotterdamu (1466-1536); Eras-mus Desiderius, właśc.: Gerhard Ger-hards, bądź: Geert Geerts; światły Holender, uważany za przywódcę renesansu w nauce w Europie Północnej. Wiele podróżował, w Cambridge uczył greki, od 1521 mieszkał w

Szwajcarii; humor i zdrowy rozsądek są głównymi cechami jego humanizmu; początkowo po stronie Reformacji, potem za reformą w Kościele Rzymskim; wydał Nowy Testament po grecku z tłumaczeniem łacińskim (1516); z jego dzieł najlepiej znana jest "Pochwała głupoty" 53, 76, 81

Erjurt (1808 r. - kongres cesarzy: Napoleona i Aleksandra wraz z wasalami Napoleona) 508

Ernest August (1629-1698), od 1692 elektor Hanoweru, ojciec Jerzego I króla W. Brytanii 263, 312

Essex; Artur Capel (1631-1683) earl Essex; lord-namiestnik Hertfordshire i Wiltshire oraz Irlandii 1672-1677, przeciwnik katolickich dążeń Karola II, pierwszy lord skarbu 1679; po odkryciu spisku Rye House uwięziony w Tower, gdzie go znaleziono z podejrzanym gardłem 212, 215, 216, 234

Essex; Robert Devereux (1568-1601) 2 earl Essex; (jego ojciec, Walter D., - był I earlem, lecz już 6-ej kreacji); ' wykształcony w Cambridge, patron literatów i autor sonetów, żołnierz, gło-

- wny faworyt Elżbiety po śmierci Lei-

' cestera; po odkryciu spisku przeciw jej doradcom - skazany na śmierć i ścięty 117

Essex; Robert Devereux (1591-1646) 3 earl Essex, syn straconego Roberta; w 1604 Parlament przywrócił mu dobra i tytuły ojcowskie; wychował się-na dworze księcia Walii (przyszłego Karola I), służył na lądzie i na morzu (wiceadmiral); poparł "Petition of Right" (1628), głosował za skazaniem

, ' > Strafforda (1640), dowodził z sukcesem siłami parlamentarnymi 173-176

i passim

•Essex; Walter Devereux (1541-1576)

•• I earl Essex i wicehrabia Hereford, i "pacyfikator" w Ulsterze klanów ir-

••_landzkich O'Neill; także Szkotów, któ-

- rym przewodził Sorley Boy MacDon-nell (wymordował setki jego zwolenników w 1575 r.) 387

"E s t a d o da India" 524-527

Etaples (1492 i 1498 - traktaty ang.-fr.) 22, 23, 27, 38

Eugeniusz Sabaudzki (1663-1736), ur. w Paryżu jako Franciszek Eugeniusz de Savoie-Carignan, jeden z większych

K. -wodzów swoich czasów, zwycięski w

682

wojnach z Turkami i w koalicji przeciw Ludwikowi XIV; wyrzekł się kraju swego pochodzenia po banicji jego matki z Francji przez Ludwika XIV i wstąpił na służbę cesarza Leopolda I 283, 284, 286, 288, 297-299 passim, 322, 357 (szerzej), 358, 360

Exchequer Court [Sąd Skarbowy] 18, 162, 286

Eyre Edward Jan (1815-1895), podróżnik i gubernator w koloniach 558, 619

Fagius Paweł (zm. 1550), profesor hebrajskiego w Strasburgu i Heidelbergu, od 1549 w Cambridge 80, 81, 90

Fairfax Tomasz (1612-1671) 3 baron F. (w herbarzu Szkocji); wódz naczelny sił parlamentarnych 1645, zasiadał w trybunale sądczym Karola I; zrezygnował z dowództwa, żeby nie brać udziału w inwazji Szkocji (1650); na czele poselstwa do Karola II do Hagi (1660) 176, 180, 185, 193

Falkirk (1746 r. - bitwa w Szkocji) 351

Farnese Aleksander (1545-1592), książę Parmy, żołnierz i dyplomata, żonaty z Marią Portugalską, wychowany w Hiszpanii; w służbie Filipa II w Niderlandach 1577-1586, i tamże wódz naczelny sił hiszpańskich 1586-1592 120, 111, 113-115, 117

Farnese Elżbieta zob. Elżbieta Farnese królowa Hiszpanii

Fawkes Guy (Wit) (1570-1606), ziemianin, katolik, uczestnik "spisku prochowego" w 1605 r.; stracony 145, 146, 232, 243, 245, 291

Fenwick sir Jan (1645-1697), żołnierz i spiskowiec; w 1695 wmieszany w spisek przeciw Wilhelmowi III, w rok później znowu, razem z Barclayem i Charnockiem; aresztowany, oskarżył przywódców whigowskich (Marlborougha, Shrewsbury'ego, Godolphina) o knowania jakobickie; ścięty 276

Ferdynand II Aragoński (1452-1516), król Aragonu 1479-1516; także jako Ferdynand V Kastylijski (1474-1504) wraz z żoną Izabelą Kastylijską 19-21, 23-26, 28, 29, 36, 131

Ferdynand Brunszwicki, książę (1721-1792), dosłużył się stopnia marszałka
niejszych dowódców w wojnie 7-letniej 432, 433, 435, 436, 442

Ferdynand I Burbon (1751-1825), trzeci syn Karola III hiszp.; król Neapolu jako Ferdynand IV (1759-1806 i 1815-1825); król Obojga Sycylii jako Ferdynand I (1816-1825) 365

Ferdynand VI Burbon (1713-1759) zw. El Sabio, drugi syn Filipa V i Marii Ludwiki Sabaudzkiej, król Hiszpanii 1746-1759 353, 365, 441

Ferdynand VII Burbon (1784-1833), król Hiszpanii w 1808 i 1814-1833; zniósł prawo salickie; za jego panowania

- Hiszpania straciła wszystkie kolonie i w Ameryce Płn. i Płd. (z wyjątkiem Kuby) oraz status mocarstwa 507, 576, V- 577
- Ferdynand II Habsburg (1578-1637),
- król Czech 1617-1619, 1620-1637, król Węgier 1621-1637, cesarz 1619-1637; wykształcony przez jezuitów w nienawiści do protestantyzmu, całe niemal panowanie strawił na ciągłych wojnach 253, 247

Ferdynand III Habsburg (1608-1657), król Węgier 1625-1657, król Czech od 1627, cesarz 1637-1657; podpisał pokój westfalski, odznaczał się zainteresowaniami naukowymi, był dobrym kompozytorem 357

Ferrar Robert, bp św. Dawida (w Walii) 1548-1553; spalony jako heretyk 1555 r. 89

Ferrara, księstwo 41

Ferrol, port wojenny 500

Fetherston Ryszard, kaznodzieja katolicki; w 1540 stracony 69, 70

Feversham; Ludwik de Durfort de Du-ras (1640-1709) markiz de Blanquefort (w herbarzu Francji), baron Duras of Holden 1673, 2 earl Feversham 1677 (tytuł przeszedł nań po teściu); Francuz, który towarzyszył księciu Yorku do Anglii i w 1663 został naturalizowany; dyplomata i żołnierz, dowodził wojskami przeciw Monmouthowi i armią królewską w 1686 r.; pojednał się z Wilhelmem III 237

Fielden Jan, fabrykant 625

Fielding Henryk (1707-1754), sędzia; dramaturg i powieściopisarz (duży realizm) 683

Filadelfia 408, 445, 446, 449, 454, 458

Filip Dobry (1396-1467), książę Burgundii od 1419; ustanowił order Złotego Runa (1429), dla upamiętnienia małżeństwa z Izabelą Portugalską 232

Filip I Piękny (El Hermoso) (1478-1505), syn cesarza Maksymiliana I i Marii Burgundzkiej, arcyksiężę Austrii; po śmierci matki w 1482 odziedziczył Bur-gundię, a przez małżeństwo z Joanną (1496), córką Ferdynanda i Izabeli nabył praw do Kastylii; stał się założycielem dynastii habsburskiej w Hiszpanii; ich synowie to cesarz Karol V i cesarz Ferdynand I 29, 22-24, 28, 37, 38

Filip II Habsburg (1527-1598), od 1556 król Hiszpanii; od 1580 także król Portugalii jako Filip I 87-92, 95, 97, 200, 102-104, 107-111, 114-117, 236- -240, 254

Filip III Habsburg (1578-1621), od 1598 król Hiszpanii i Portugalii 252, 255, 357

Filip IV Habsburg (1605-1665), król Hiszpanii od 1621; utracił Portugalię 1640; w 1648 uznał niepodległość Prowincji Zjednoczonych 199, 202, 357

Filip V Burbon (1683-1746) - założyciel dynastii burbońskiej w Hiszpanii, wnuk Ludwika XIV, książę Andegawenii (Anjou), król Hiszpanii 1700-1724, 1724-1746 258, 275, 279, 289, 290, 296-298 passim, 302, 327, 320-322 passim, 353, 357, 359, 365

Filip I, książę Orleanu (1640-1701), brat Ludwika XIV, mąż Henriety-Anny (siostry Karola II Stuarta), głowa Domu Orleańskiego (istniejącego do dziś) 294, 203

Filip II, książę Orleanu (1674-1723), syn Filipa I, regent Francji 1715-1723 320, 322, 339

Filmer sir Robert (zm. 1653), pisarz polityczny; po stronie monarchów 245

Finlandia 324, 516, 540

Fisher Jan (1459-1535), męczennik i święty Kościoła Rzymskiego w Anglii; profesor teologii w Cambridge, bp Ro-chesteru od 1504, autor traktatów przeciw Lutrowi; przeciwstawiał się reformacji Kościoła w Anglii; uwięziony zowany 1935 r. 47, 52-55 passim, 58, 64, 89

Fitch Ralf (znany w latach 1583-1606), kupiec i podróżnik; dotarł łądem do Indii (1583); pierwszy Anglik w Birmie i Syjamie (1586-1587) 424, 526

Fitherbert Mrs., żona księcia-regenta Jerzego IV 542

Fitzgerald Edward (1763-1798), piąty syn I księcia Leinsteru, patriota irlandzki, rewolucjonista; bił się po stronie Amerykanów w wojnie z Anglią, rzekł się tytułu lordowskiego; poseł w parlamencie w Dublinie 496, 497

Fitzgibbon Jan (1749-1802) I earl Clare, prawnik irlandzki i proangielski administrator; gubernator generalny 1783, przeciwny emancypacji katolików, prowadził politykę represji; kanclerz Irlandii 1789-1802 496, 497

Fitzmaurice; właśc.: Jakub FitzMaurice FitzGerald (zm. 1579), znany jako Fitzmaurice; kuzyn earla Desmondu, sprawował pieczę nad jego dobrami; parł do umocnienia katolicyzmu i stanu posiadania Geraldów w Munsterze "mami militari" 222, 240

Fitzwilliam; William Wentworth (1784- -1833) 2 earl Fitzwilliam, polityk angielski, za emancypacją katolików w Irlandii; przewodniczący Rady Królewskiej 1794, lord-namiestnik Irlandii 1795 (przez 3 miesiące), przewodniczący Rady Królewskiej 1806-1807 496

fizjokraci 462

Flamank (Flammock) Tomasz, prawnik, przywódca zbrojnego marszu na Londyn 1496; powieszony 26

Flandria 272-273, 275, 279, 283, 287; zob. też: Niderlandy

Fleetwood Karol (zm. 1692), dowódca sił zbrojnych po stronie Parlamentu, ożeniony (1652) z najstarszą córką Crom-wella, namiestnik i wódz naczelny w Irlandii 1654-1657, wódz naczelny 1659; nie doszedł do porozumienia z Mon-ckiem; wykluczony z dalszego życia publicznego 292, 253

Fleury Andrzej Herkules de (1653-1743), kardynał, wychowawca-nauczyciel Ludwika XV, faktycznie jego pierwszy

miTiict^T' 1 7O"__174*3 "łAC__949 -nnoo^wn
684

FZodden (1513 r. - klęska Szkotów) 37, 38, 40

Flood Henryk (1732-1791), polityk irlandzki, umiarkowany; poseł w Dublinie i Westminsterze, wiceskarbnik Irlandii 1775-1781; za reformą parlamentarną 494-496

Florencja 21-23 passim, 41

Floryda 201, 343, 443, 446, 447, 453, 461, 520

flota: rybacka 390, 39J; wojenna 34, 114-119 passim, 150, 187, 192, 242, 248, 251, 283, 322, 333, 340, 343, 538, 542

Ford Henryk (1863-1947), przemysłowiec amerykański 332

Forde, płk w służbie Kompanii Wschod-nioindyjskiej w pół. XVIII stulecia 437

Foreign Office, skład 647

Fornowo (1495 r. - bitwa) 23

Forster William Edward (1818-1886), fabrykant i handlarz wełną, poseł od 1861, kierownik komitetu szkolnictwa 1868-1874, sekretarz administracji w Irlandii 1880-1882 595, 652

Foucauet (Fouquet) Mikołaj (1615-1680), agent konfidencjonalny kardynała Ma-zarina, w 1653 superintendent finansów, aresztowany w 1661 i do końca życia trzymany w więzieniu 208

Fox Henryk (1705-1774) I baron Holland (syn dworaka Karola II, jednego z komisarzy skarbu); poplecznik Walpo-le'a, jeden z lordów skarbu 1743, mini-.ster wojny 1746-1754, sekretarz stanu

,j; i przywódca Izby Gmin 1755-1756;

-jako płatnik generalny sił zbrojnych 1757-1765 zbił olbrzymią fortunę; prze-
.< wodząc Izbie Gmin za rządu Bute'a, przekupstwem i zastraszaniem zape-
fi wnił większość dla ratyfikacji traktatu paryskiego z 1763 r. 310, 311, 364, 428, 429

Fox Jerzy (1624-1691), założyciel Tow. Przyjaciół (1668), zw. później kwakra-mi; prześladowany i więziony 253

Fox Karol Jakub (1749-1806), trzeci syn I barona Holland, wybitny przywódca whigów, poseł od 1768, kilkakrotny minister; duża postać liberalizmu angielskiego, pochowany w Westminsterze 311, 426, 442, 476-478 passim, 482,

Fox Ryszard (ok. 1448-1528), bp. Exete-ru, nast. Winchesteru, mąż stanu, fundator kolegium Corpus Christi 15, 17, 25, 36, 43, 58

Foxe Jan (1516-1587), martyrolog angielski, od 1560 duchowny anglikański 91, 136

Franche-Comte, prowincja francuska 202, 208, 291, 301

Franciszek książę d'Alencon (1554-1584), syn Henryka II i Marii de Medici, od 1574 książę Anjou; kandydat do ręki królowej Elżbiety (Tudor) 206, 108-110 passim, 139

Franciszek I Walezy (1494-1547), król Francji od 1515 38, 39, 48, 64, 72, 73

Franciszek I (1708-1765), cesarz od 1745; książe Lotaryngii Franciszek Stefan (1729-1735), od 1736 mąż Marii Teresy; w 1738 zamienił Lotaryngię na Toskanię 342, 345, 349, 352, 355

Franciszek II (1544-1560), najstarszy syn Henryka II i Marii de Medici, chorowity i słaby na umyśle, król Francji od 1559; żonaty z Marią Stuart 95, 97

Franciszek II (1768-1835), ostatni cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (1792-1806), cesarz Austrii od 1804, gdy proklamował się cesarzem dziedzicznym; jego córka Maria Luiza żoną Napoleona (1810) 505

Franciszek II (1435-1488), książe Bretanii 19, 20

Francja, Francuzi 95, 96, 158-161 passim, 199-206 passim, 241, 243, 260; w wojnie o sukcesję hiszpańską 271-301 passim; - o sukcesję austriacką 338- 354 passim, 357-362, 365 (szerzej); w Nowej Funlandii 390, 391; w Kanadzie 421-423; w wojnie 7-letniej 438, 457; w okresie Rewolucji i wojen napoleońskich 482-517 passim

Francuska Kompania Indii Wschodnich 420, 426

Frankfurt 86, 350, 506

Friedericksburg, faktoria 425

Friedland (1807 r. - bitwa) 565

Frobisher sir Marcin (1535-1594), żeglarz, odkrywca zatoki (jego imienia) na wyspie Baffina, wiceadmirał w wyprawach do Indii Zachodnich i przeciw 685

Frontenac, fort 423, 434 • Frost Jan, czartysta 617, 618

Fryderyk książe Walii (1707-1751), syn Jerzego II, żonaty z Augusta Saxe--Gotha 336-338 passim, 344

Fryderyk I (1676-1751), landgraf Hesji, żonaty (1715) z Ulryką, siostrą Karola XII (królową 1718-1720), król Szwecji od 1720 r. 323

Fryderyk II (1534-1588), król Danii (od 1559) i Norwegii 246

Fryderyk III, Habsburg (1415-1493), ar-cyksiąże Austrii jako Fryderyk V, król Niemiec jako Fryderyk IV od 1440, koronowany cesarzem w 1452 19

Fryderyk I, Hohenzollern (1657-1713), elektor brandenburski (ostatni) 1688- 1701 (jako Fryderyk III); król Prus od 1701 361

Fryderyk II, zw. Wielkim, Hohenzollern (1712-1786), król Prus od 1740 344, 346, 349, 352, 355, 426, 427, 431-435 passim, 440-443 passim, 483, 486, 530

Fryderyk Wilhelm I, Hohenzollern (1688-1740), syn Fryderyka I, król Prus od 1713 319, 323, 339

Fryderyk Wilhelm III, Hohenzollern (1770-1840), król Prus od 1797 505

Fryderyk V, Wittelsbach (1596-1632), od 1613 żonaty z Elżbietą, córką Jakuba I Stuarta; elektor Palatynatu 1610-1623, król Czech 1619-1620, zw. "królem zimowym"; pobity sromotnie pod Białą Górą. (Ich córka Zofia, żona Ernesta Augusta I elektora Hanoweru, była matką Jerzego I, króla Anglii) 749, 152-156 passim, 247, 263, 312

Fryzja 350

Fugierowie, rodzina bankierska 137

Fuentes d'Onoro (1811 r. - bitwa) 512

Fundusz amortyzacyjny 481, 482

•Gage Tomasz (1721-1787), żołnierz i administrator kolonialny, wódz naczelny w Ameryce Płn. 1763-1773, ostatni gubernator Korony w Massachusetts 1774-1775; pełny generał 1782 r. 448, 454, 455, 470

'Galicja (Małopolska) 517
Galicja (w Hiszpanii) 283
eGandawa 287, 290, 299, 300
Ganges, rzeka 418
Gardiner Stefan (1483-1555), prałat, mąż stanu; kanclerz uniwersytetu w Cambridge 1540-1547, po upadku Wolseya sekretarz Henryka VIII, bp Winchesteru od 1531, członek komisji, która, unieważniła małżeństwo Henryka z • Katarzyną; wpływy jego rosły; inspi-, rował "6 Artykułów wiary" (1539). f Więziony za Edwarda VI, uwolniony V przez Marię Krwawą; popierał prześladowania protestantów 58, 69, 74, 77, 86-89, 136
Garnett Henryk (1555-1606), prowincjał jezuitów w Anglii od 1587; stracony 145, 146
Garrard de, kaznodzieja protestancki za Henryka VIII 69, 70
"G a s p e e", korweta 456
Gdańsk 384, 484, 516
Geertruidenberg (1709 r. - "traktat barierowy" ang.-hol.) 291, 317, 359
Geldria 68, 290, 300, 361
General Society - dla handlu z Indiami 419
General Trades Union 672
generał warrants 450, 463
gentry 787
Genua 41, 517
Georgia (w Ameryce Płn.) 343
Gibbon Edward (1737-1794), historyk, ' poseł 1774-1780, 1781-1783, w 1783 osiedlił się w Lozannie; jego monumentalna "History of the Decline and Fali of the Roman Empire" (5 tomów) przemawia do dziś swoją wspaniałą, rytmiczną i rzeczową prozą; długo wywoływała kontrowersje realistyczną oceną początków chrześcijaństwa 295
Gibraltar (zagrabiony w 1706 r.) 278, 285, 289, 297, 300, 323, 339, 340, 359, 365, 366
Gilbert sir Alfred (1854-1934), rzeźbiarz i złotnik, twórca Erosa na Piccadilly w Londynie 653
Gilbert sir Humphrey (1539-1583), brat przyrodni Raleigha; żeglarz i żołnierz, założyciel pierwszej kolonii brytyjskiej w Ameryce Płn. (St. John's w Nowej Funlandii) 384, 387
Gillray Jakub (1757-1815), karykaturzysta, słynny zwłaszcza z karykatur rodziny królewskiej 587
Ginkeł Godert (Godard) de (1644-1703).
686
I earl Athlone 1692; generał holenderski w służbie angielskiej, z Wilhelmem w Anglii; w kampanii irlandzkiej zdobył Athlone, zwyciężył pod Aughrim, zdobył Limerick; drugi pod Marlbo-roughem dowódca (1702) 239, 276
Gladstone William Ewart (1809-1898), największa postać brytyjskiego liberalizmu w XIX w., przywódca tej partii, wielokrotny premier (szeroko o nim W tekście) 623, 627-629, 645, 646, 658
Glencoe (1693 r. - rzeź Macdonaldów) 270
Gloucesteru książęta 14, 15, 40, 282 >D
Gloucestershire - uprawa tytoniu 518 -
Glynn Jan, antykwariusz 466, 467, 470.
Goa, kolonia portug. 414, 526, 527 ;P

Godeheu, następca Dupleixa w Indiach (1754), jako gubernator generalny Com-pagnie des Indes Orientales 421

Goderich; Fryderyk Jan Robinson (1782- 1859) wicehrabia Goderich (1827) i I earl Riponu (1833), zwolennik wolnego handlu; wprowadził reformy fiskalne, wielokrotny minister na różnych stanowiskach (1809-1846), długoletni specjalista od organizacji wyborów, premier 1827-1828 (przez 7 miesięcy) 478, 536, 537, 563, 572, 588

Godfrey sir Edmund Berry (1621-1678), pierwszy sędzia, który przesłuchiwał Tytusa Oatesa; wkrótce zamordowany 209, 210, 217, 220, 227-229

Godolphin Sidney (1645-1712) I earl G., sekretarz stanu 1684, szambelan królowej Marii (Modeńskiej) 1685, długo lojalny wobec Jakuba II, lord-skarb-nik i sprzymierzeniec Marlborougha 1702-1710; zdymisjonowany przez królową Annę - z pensją dożywotnią 221, 243, 276, 282, 284, 286, 289-292, 294, ii. 16

Godoy Alvarez de Faria Manuel (1767- 1851), książę; w imieniu Karola IV rządził Hiszpanią, w 1807 podpisał z Napoleonem akt rozbioru Portugalii 507

Golfsztrom 397

Gondomar; Diego Sarmiento de Acuña, hrabia Gondomar (1567-1616), dyplomata, w latach 1613-1618 i 1620-1622 ambasador Hiszpanii w Anglii 152-154, 247

Gordon Jerzy (1751-1793), trzeci syn 3 księcia Gordon; rozruchy londyńskie 457, 536

Gordon Katarzyna 25

Goreć, wyspa 426, 434

Gosnold Bartłomiej (zm. 1607), żeglarz 397

gospodarka rolna i kwestia zbożowa 33, 162, 311, 544-546, 563, 564, 627, 629, 648, 658

"grabarze" - w Irlandii 496

Grafton; August Henryk Fitzroy, 3 książę Grafton (1735-1811), polityk, sekretarz stanu dla Północy 1765-1766, I lord skarbu (premier) - tylko nominalny - w administracji Chathama 1766, a rzeczywisty w 1768, lord prywatnej pieczęci 1771-1775 i 1782-1783; profesor historii nowożytnej w Cambridge 450, 454, 455, 470

Grafton; Henryk Fitzroy, I książę Grafton (1663-1690), syn nat. Karola II i Barbary Yilliers 243, 253

Grafton Ryszard (zm. 1572), drukarz i kronikarz w Londynie; od 1545 miał wyłączny patent na druk książek kościelnych 35

Graham sir Jakub Robert Jerzy (1792- 1861), polityk, I lord admiralicji 1830- 1833, minister spraw wewn. 1841-1846 587, 627, 632, 633

Graham (Graham z Clayerhouse) Jan (1649-1689) I wicehrabia Dundee, znany jako Krwawy Claverse; Szkot, żołnierz najemny, jakobita; najpierw służył u Wilhelma Orańskiego, w Szkocji pod markizem Montrose prześladował i wybijał presbiterianów; współdowód-ca wojsk maszerujących na pomoc Jakubowi II; zginął pod KiUiecrankie w bitwie z wojskiem Wilhelma III 237, 270

Granada, królestwo arabskie na Płw. Iberyjskim 19, 21

Grand National Consolidated Trą de Union 612, 613

Grant Coulquhoun, szef wywiadu wojskowego Wellingtona na Płw. Iberyjskim 509

Grant Karol (1778-1866), Szkot, znany jako lord Glenelg (baron od 1835); członek gabinetu Greya i obu Mel-

bourne^, dał się poznać jako światły minister kolonii 587, 588; zob. Glenelg (w tomie nast.)

Granville zob. Carteret Jan
Grattan Henryk (1746-1820), irl. mąż stanu, prawnik; w parlamencie irl, 1775-1797, w bryt. 1805-1820; działał na rzecz niepodległości Irlandii i emancypacji katolików, przeciwny unii z Anglią 495-497
Great Remonstrance, 1641 r. - do Karola I przez "Długi Parlament" 171
Grecja, Grecy 579-581, 591
Greenwich (1543 r. - traktat) 72, 73
Grenada, wyspa 353, 412, 413, 441, 443
Grenadyny, wyspy 441, 443
Grenlandia, wyspa 151
Grenville sir Jerzy (1712-1770), z rodu earłów Tempie i książąt Buckinghamu oraz Chandos; polityk, prawnik z wykształcenia, od 1740 w Izbie Gmin; płatnik marynarki 1757-1762, przywódca Izby Gmin i członek gabinetu 1761, I lord admiralicji 1762-1763, kanclerz skarbu i premier 1763-1765 426-445 passim, 447-449 passim, 451, 453, 468, 469, 485, 490, 501-503, 553
Grenville sir Ryszard (1541-1591), marynarz, poseł; kuzyn Raleigha; dowodził niejednokrotnie na morzu w walkach z Hiszpanami 116, 117, 391, 392 passim
Gresham sir Tomasz (1519-1579), finansista i dyplomata, założyciel giełdy (Royal Exchange) i kolegium swego imienia w Londynie; ambasador w Niderlandach 1559-1561, agent finansowy Korony do 1574; "prawo Gresha-ma", że zła moneta wypiera dobrą (chowaną), wyprzedzone było przez Mikołaja Kopernika 137
Greville; Karol Cavendish Fulke (1794- -1865), sekretarz Rady Królewskiej-1821-1859; przez lat 40 prowadził dziennik o charakterze politycznym, wydany jako "Memoirs" (w trzech częściach, w latach 1875, 1885, 1887) 567, 575, 587, 641, 655
Grey Henryk Jerzy (1802-1894) 3 earl Grey i wicehrabia Howick, minister wojny 1835-1839, kolonii 1846-1852. Pierwszy brytyjski minister, który pro-
687
klamował zasadę jak największej nie--zależności kolonii, wprowadził wolny handel z Irlandią, sprzeciwiał się wojnie krymskiej, ale i przyznaniu Home Rule Irlandii 600, 643
Grey sir Jerzy (1799-1882), wnuk Karola i bratanek Henryka Jerzego Greyów; prawnik, polityk, minister spraw wewn. 1846-1852, 1855-1858, 1861-1866; minister kolonii 1854-1855. Ustawą z 1846 r. zapewnił unowocześnienie więziennictwa w W. Brytanii 641
Grey Janina (1536-1554), znana jako Lady Jane Grey, prawnuczka Henryka VII, córka Henryka Greya księcia Suf-folku i markiza Dorsetu; święta 85, 86-
Grey Karol (1764-1845) 2 earl Grey, mąż stanu, przywódca whigów; przeprowadził reformę wyborczą i ustawę o zniesieniu niewolnictwa w imperium brytyjskim; minister spraw zagr. 1806-
-1807, premier 1830-1834 587, 588, 591, 601, 602
Grey lord Leonard, wicehrabia Grane of Ireland (zm. 1541), 6 syn I markiza Dorsetu; lord-delegat w Irlandii 1536- 1537; święty 69, 70
Grindal Edmund (1519-1583), abp Can-terbury od 1576, zasuspendowany, mimo swego protestantyzmu, przez królową Elżbietę 126, 136
Groot Huig de, znany jako Grocjusz Hugo (1583-1645), prawnik, dyplomata i filozof holenderski, jeden z twórców prawa międzynarodowego 247
Grzegorz I (540-604), papież 590-604; 140
Grzegorz XIII (Ugo Buoncampagni; 1502-

-1585), papież 1572-1585 106, 109, 116, 121, 140
guerilleros - w Hiszpanii 509
g u e u x de mer - "żebracy morza" 138:
Guildjard (1496 r. - bitwa) 26
Guise de zob. Gwizjusze, ród
Guise Henryk de (1550-1588), trzeci książę; walczył przeciw hugonotom, brał czynny udział w rzezi Nocy św. Bartłomieja, "spiritus movens" ligi katolickiej przeciw Burbonom, dowodził w "wojnie trzech Henryków"; zabity przez gwardię królewską 110, 139
Guise Karol de (1524-1574), abp Reims 1538, kardynał Guise 1547, kardynał 688
Lotaryngii 1550; bardzo wpływowi intrygant polityczny; wprowadził inkwizycję we Francji 96, 139
Gujana 151, 515; kolonizacja 520, 522
Guń Powder Plot ("spisek prochowy") 145, 146, 243
Gustaw IV Adolf (1778-1837), król Szwecji 1792-1809; stracił Pomorze Zachodnie i ostatnie posiadłości szwedzkie w Niemczech oraz Finlandię; zdetronizowany, zmarł na wygnaniu 541
Gwadelupa 409, 412, 413, 425, 436
"Gwiazda Północna", czasopismo 616, 618
Gwinea 254
Gwizjusze, ród książąt Lotaryngii 72,95, 96, 106, 108-111 passim, 117, 137, 139
Gyllenborg Karol (1679-1746), hrabia, polityk szwedzki 321, 322
Habeas Corpus - pozwy sądowe od początków XIII w., mające zapewnić obecność oskarżonego, świadków, przysięgłych itp. na rozprawie, z których najważniejszym: habeas c o r-
-pus capti in p e r s o n a, najpierw stosowany w trybunale King's Bench <versus Common Pleas), aby uwolnić przetrzymywanego bądź skazanego przez niższe, i często współzawodniczące z sobą, sądownictwo. Potem Ha-
• • b e a s Corpus zaczął być stosowany i głównie w sądach prawa powszechnego T<<Common Law) versus equity, ze względu na rosnącą arbitralność monarchy, zwłaszcza za Stuartów, czego skutkiem Habeas Corpus Act, 1679; stopniowo rozciągnięto habeas c o r p u s także na sprawy cywilne - proces zakończony ustawodawczo w 1816 r. 213, 214, 276, 283, 314, 331, 463, 488, 494, 495, 565, 566
;Hacker Franciszek (zm. 1660), płk; za udział w skazaniu Karola I stracony jako zdrajca 195, 196
iHaendel Jerzy Fryderyk (1685-1759), kompozytor niemiecki, naturalizowany poddany brytyjski od 1726; dyrektor Royal Academy of Music 1720-1728, dyrektor King's Theatre w Covent Garden 1728-1734, kompozytor prze-j ;szło 40 oper, 23 oratoriów, pieśni, ód i licznych utworów kameralnych oraz muzyki kościelnej 348
Hajderabad; Hajdarabad 420, 421, 437
Hakluyt Ryszard (1552-1616), geograf, kolonizator Wirginii, autor kompilacji "Principall Navigaciones, Voiages and Discoveries of the English Nation", (1589) 387, 414
Halifax, miasto 423

Halifax; Karol Montagu (1661-1715), baron Halifax (1700), I earl H. 1714, mąż stanu, patron literatów; poseł 1689- 1695; jako lord skarbu (1692) utworzył "dług narodowy", zainicjował powstanie Banku Anglii (1694), zreformował pieniądź (1695), I lord skarbu (premier) 1697; oskarżony w Parlamencie (impeachment) o łapówki od Wilhelma III, machinacje w związku z drugi gim traktatem barierowym i zaniedbanie obowiązków jako audytor skarbu, lecz proces wstrzymany; za unią ze Szkocją; I lord skarbu i premier za Jerzego I (1714) 286, 317, 357

Halifax; Jerzy Montagu (1716-1771) 2 earl Halifax; od 1741 przyjął nazwisko rodowe z dodatkiem: Dunk (Jerzy Montagu Dunk), poślubiwszy bogatą dziedziczkę fortuny sira Tomasza Dunka; jako przewodniczący Rady Handlu 1748-1761 był pomocny w kolonizacji Nowej Szkocji (stąd miasto Halifax, zał. 1749); namiestnik Irlandii 1761-1763, I lord administracji 1762, sekretarz stanu 1762-1765, strażnik prywatnej pieczęci 1770-1771, 423, 463, 464, 469

Halifax; sir Jerzy Saville (1633-1695), markiz Halifax; za sukcesją Jakuba II; lord prywatnej pieczęci 1682-1685 i 1689-1690, przewodniczący Rady Królewskiej 1685, zdymisjonowany za opozycję wobec rosnącej prerogatywy królewskiej; w komisji trzech (z Godol-phinem i Nottinghamem) do Wilhelma Orańskiego, któremu oświadczył lojalność; jeden z pierwszych publicystów politycznych, eseista, autor znanego "Character of a Trimmer" (1688) 222, 215, 216, 225, 227, 233, 234, 238, 241, 243, 244, 317

Hali Edward (zin. 1547), prawnik; autor "Union of the Noble and Illustre Families of Lancastre and York" (1542), popularnej jako "Hall's Chronicle", z której czerpał

Szekspir 35 Hampden Jan (1592-1643), poseł od 1621, więziony w 1627; w opozycji do prerogatywy królewskiej (sprawa sądowa jego imienia, 1637-1638), popularny w Krótkim Parlamencie; uciekł przed aresztowaniem; z wybuchem wojny domowej wystawił swoim sumptem pułk piechoty; zginął w bitwie 162, 166, 169, 170, 172-174 Hampden Jan, młodszy, wnuk w.w.; wmieszany w spisek na życie Karola II i księcia Yorku w 1682 r. 234 Hampton Court (1604 r. - konferencja) 144, 245

Hancock Jan (1737-1793), kupiec i polityk; marszałek Kongresu 1775-1777, pierwszy sygnatariusz Deklaracji Niepodległości, pierwszy w USA gubernator Massachusetts 1780-1785 448, 532 handel 30, 33, 101, 188, 254, 297, 304, 332, 342, 343, 374, 376-382, 549, 572, 573, 624, 625; wyprawy morskie 383, 384; flota handlowa 381; h. z Portugalią (1711-1750) 530; podczas wojny 7-letniej 531; zob. też: cła, import - eksport

Hanower, księstwo, elektorat 263, 271, 284-287 passim, 314, 319-321 passim, 324, 331, 342, 345-347 passim, 349, 351, 355, 426, 430, 432, 433, 434, 500, 504, 515

Hanza - związek handlowy miast nadbałtyckich XIII-XVII w. 21, 33, 53, 138, 384 Harcourt Robert, kolonista w Gujanie 520

Hardwick; Filip Yorke (1690-1764) I earl Hardwick, prawnik; na stanowiskach rządowych od 1720, lord kanclerz 1737-1757 331, 338, 364, 429 Hargreaves Jakub (zm. 1778), tkacz i mechanik, wynalazca przędzarki mechanicznej, opatentowanej w 1770 r. 548

Harley Robert (1661-1724) I earl Oxford, mąż stanu; poseł 1689-1711, marszałek Izby Gmin 1701-1705, pierwszy sekretarz stanu 1704-1708; zatrudniał Swifta i Defoe'a jako

propagandzistów politycznych; kanclerz skarbu i pierwszy minister 1710 - nie potrafił sforsować rządu; jako lord skarbu od 1711 doprowadził do separatystycznego pokoju (bez aliantów), dymisji Marlborougha, ratyfikacji traktatu w Utrechcie (1713); wyrugowany z wpływów i dworu przez Bolingbroke'a; zbieracz ksiązek i manuskryptów 282, 283, 286, 289, 294-297 passim, 302-305 passim, 316, 325, 360, 361, 381

Harman Tomasz, "socjolog" świata przestępczego w Anglii w połowie XVI w.

Harrington zob. Stanhope William

"Harris List of Covent Garden Ladies" 533

Harrison Tomasz (1606-1660) walczył po stronie Parlamentu w wojnie domowej, podpisał wyrok śmierci na Karola I; wódz naczelny 1650-1651, gdy Cromwell w Irlandii; w niełasce u Cromwella i więziony za stosunki z anabaptystami; po restauracji odmówił wszelkich kompromisów ze Stuartami; stracony jako zdrajca 187, 195, 196

Harrison William (1534-1593), topograf, proboszcz anglikański 385

Harvard - szkoła 402

Harvey G. J., agitator polityczny 616, 657

Hawano 442, 443

Hawke Edward (1705-1781) I baron Hawke, oficer marynarki; dowodził zwycięsko na morzu w walkach z Francuzami; pierwszy lord admiralicji 1766-1771, pełny admirał (admiral of the fleet) w 1768 435

Hawkins Jan (1532-1595), żeglarz, admirał (wstawiony w walkach z Hiszpanami 1588 r.); handlarz czarnymi niewolnikami 100-102 passim, 115, 118, 119, 254

Hazlitt William (1778-1830), światły eseista i krytyk dramatyczny, także autor 4-tomowej biografii Napoleona Bonaparte 650

Heath Mikołaj (1501-1578), kolejno bp Rochesteru, Worcesteru, abp Yorku 1555-1559; kanclerz 1556-1558, w Izbie Lordów proklamował Elżbietę królową; przeciwny aktom supremacji i uniformizmu; pozbawiony arcybiskupstwa, więziony 86, 89

Heath sir Robert, dworak Karola I 403

Helgoland, wyspa 517
690

Henrieta-Anna (1644-1670), piąta córka Karola I i Henriety-Marii, od 1661 żona Filipa księcia Orleanu (brata Ludwika XIV); była główną łączniczką między bratem (Karolem II) a Ludwikiem XIV, całkiem tajną (w związku z traktatem z Dover); zmarła nagle, najprawdopodobniej otruta 194, 203

Henrieta-Maria (1609-1666), córka Henryka IV króla Francji, od 1625 żona Karola I króla Anglii 156, 170, 172, 194

Henryk I (1068-1135), najmłodszy syn Wilhelma Zdobywcy; od 1100 r. król Anglii 263

Henryk II (1133-1189), syn "cesarzowej" Matyldy i Geoffreya (Godfryda) Plantageneta; 1154-1189 król Anglii 263

Henryk III (1207-1272), syn Jana bez Ziemi; 1216-1272 król Anglii 24, 263

Henryk IV, Lancaster (1367-1413), syn Jana Gaunta; 1399-1413 król Anglii (początek "wojny róż") 130, 263

Henryk V (1387-1422), syn Henryka IV (Lancastria); 1413-1422 król Anglii 54

Henryk VI (1421-1471), syn Henryka V, król Anglii 1422-1461 i 1470-1471; zamordowany 15, 29, 131, 263

Henryk VII (1457-1509), syn Edmunda Tudora earla Richmondu i Margarety Beaufort (pra-prawnuczki Edwarda III): król Anglii od 1485 r. 14-37, 63, 133, 235, 518, 519; ii. I
Henryk VIII (1491-1547), syn Henryka VII, król Anglii od 1509 r. 27, 28, 36-75, 78, 87, 95, 134, 135, 140, 165, 198, 238, 249, 263, 265; ii. 2
Henryk II (1519-1559), król Francji od 1547 r. 95
Henryk III (1551-1589), król Francji od 1574; 1573-1574 król Polski jako Henryk Walezy 104, 106, 117, 139
Henryk IV, Burbon (1553-1610), król Nawarry od 1572, król Francji od 1589; hugonota, w 1593 przyjął katolicyzm 92, 104, 106, 109, 110, 117, 260
Herbert Artur (1647-1716) earl Torrington 1689; służył w marynarce wojennej, wyrzucony ze służby za odmowę zgody na odwołanie Test Act w 1687; dowodził flotą; razem z Wilhelmem Orańskim na pokładzie w drodze do Anolii- iinipwirmionv nrl nslrarżpnin o niesubordynację po rozkazie królowej Marii, by uderzył na flotę francuską w 1690 r. 241, 242
Herbert sir Henryk (1595-1673), cenzor 372, 373
Herbert Sidney (1810-1861) I baron Herbert of Lea, syn 11 earla Pembroke; minister wojny - "at war" 1845-1846, i znowu, ale "for war", 1859-1861 623, 627
Hertford; Edward Seymour earl Hertford 72-75; zob. Somerset księżę
Heselrige (Hesilrige; Haselrig) sir Artur (zm. 1661), żołnierz i polityk; jeden z pięciu członków Parlamentu oskarżonych przez Karola I w 1642; dowodził armią rezerwową podczas kampanii szkockiej Cromwella w 1648, w opozycji do Cromwella po rozwiązaniu Długiego Parlamentu; uwięziony po restauracji, zmarł w Tower 172, 187, 191
Hesja 426, 434
Hesja-Kassel 339, 485
Hetherington Henryk, działacz robotniczy 614, 656
High Court of Chancery - sąd kanclerski 18
Hill Abigail (zm. 1734), konfidentka królowej Anny, kuzynka Sary Churchill (księżnej Marlborough) i krewna Harleya; dzięki Sarze wydoszła się wraz ze swoją siostrą i dwoma braćmi z biedy, uzyskawszy przez nią pozycję garderobianej królowej Anny; intrygantka, stopniowo wyparła ks. Marlborough z pozycji pierwszej faworyty, wyszła za mąż w 1707 za Samuela Mashama, posła i brygadiera, ręko-dajnego księcia Jerzego Duńskiego; sprokurowała dymisję księcia Marlborougha i tytuł barona Masham dla swego męża (1712), a potem i dymisję Harleya; wmieszana w spiski jakobic-kie 288, 289, 292, 304, 305
Hillsborough; Wills Hill (1718-1793) I earl i 2 wicehrabia Hillsborough, I markiz Downshire, sekretarz stanu dla kolonii 1768-1772, sekretarz stanu dla Północy 1779-1782; przeciwnik ustępstw dla kolonistów w Ameryce 453, 454
Hindustan (mongolska nazwa Indii) 527
Hiradu. faktoria 417
691
Hiszpania, Hiszpanie 19-21 passim, 23, 26-29, 33, 39, 87, 100-103 passim, 107-109 passim, 112, 114-116, 131, 138, 151-158 passim, 199, 201-203 passim, 222, 247, 251, 254, 270, 271; wojna o sukcesję hiszpańską 278-301, 317-323 passim, 338-345 passim, 349, 353, 362, 365, 366; podczas wojen napoleońskich 483-517 passim

Hoadly Benjamin (1676-1761), bp Ban-gor, Herefordu, Winchesteru; kontrowersja religijna jego imienia 367 Hobhouse słu Jan Cam (1786-1869) baron Broughton, polityk radykał, przyjaciel Byrona, dwukrotnie członek rządu między 1835-1852. Jako wykonawca woli testamentowej Byrona doradził (niestety) zniszczenie jego "Me-moires" (1824) 596

Hogarth William (1697-1764), malarz i rytownik, znany głównie jako satyryczny ilustrator codziennego życia. W 1735 przeszła ustawa (Hogarth's Act), dzięki jego staraniom, zabezpieczająca prawa twórców w dziedzinie malarstwa i plastyki 558, 587 Hohenlinden (1800 r. - bitwa) 492 Hohenzollernowie, niemiecki ród książęcy, królewski i cesarski 324, 337, 354 Holandia, Holendrzy 138, 140, 156, 185, 188, 199, 200, 207, 222, 251, 284, 285, 289, 291, 297-300 passim, 315, 320-322 passim, 339, 346, 347, 350, 352, 353, 355, 416, 417, 437, 483, 486, 491, 506, 515, 522 Holbein Hans, Młodszy (1498-1543), malarz i drzeworytnik niemiecki, portrecista nadworny Henryka VIII; słynny cykl drzeworytów "Taniec śmierci" 68, 134

Holderness; Robert d'Arcy (1718-1778) 4 earl Holderness, dyplomata i polityk; sekretarz stanu dla Południa 1751- -1754, dla Północy 1754-1761 429, 440 Holland; Henryk Ryszard Vassal Fox (1773-1840) 3 baron Holland, polityk whigowski (w tradycji rodzinnej); w 1809 wniósł ustawę o zniesienie kary śmierci za kradzież, opowiadał się za zniesieniem niewolnictwa. Parokrotnie członek rządu, autor biografii Lope de Vegi i tłumacz komedii hiszp. 585 Holles Denzil (1599-1680) I baron Hol- żołnierz, dyplomata, jeden z posłów, którzy przytrzymali marszałka Izby Gmin, gdy ten usiłował odroczyć Izbę na rozkaz Karola I (2 marca 1629); uwięziony i obłożony bardzo wysoką grzywną (zwróconą mu przez Długi Parlament); jeden z pięciu posłów oskarżonych przez Karola I przed Parlamentem (1642); walczył po stronie Parlamentu w wojnie domowej; opowiedział się za pokojem i królem, oskarżony przez wojsko uciekł do Francji; po restauracji ambasadorem w Paryżu 1663-1669 172

Hollis Daniel, przesiedział 49 lat w więzieniu za niepłacenie dziesięciny (w Wieku Oświecenia!) 371

Holstein-Gottorp, księżęta 365

Holsztyn, księstwo 321, 365

Holyrood - rezydencja królów Szkocji i W. Brytanii 72, 167

Honduras 343, 410, 461

Hooker Ryszard (1554-1600), teolog anglikański, autor "The Laws of Ecclesiastical Polity" 128

Hooper Jan (zm. 1555), prałat ang., męczennik; przeszedł na protestantyzm, uciekł z Anglii w 1539 przed prześladowaniem, wrócił w 1549; bp Gloucesteru i Worcesteru; pozbawiony diecezji przez królową Marię, skazany za herezję i spalony 74, 83, 89, 135 Hoorn; Filip II de Montmorency-Nivelle (15247-1568) hrabia Hoorn, admirał niderl.; pod zarzutem spisku przeciw Hiszpanii stracony 138

Hopton Ralf (1598-1652) I baron Hop-ton; wypędzony z Izby Gmin za stanowisko rojalistyczne (1642), dowodził siłami królewskimi, uszedł z Anglii z księciem Karolem 174

Horne Tooke zob. Tooke Horne

Howard Edward, I baron Howard of Escrick; brał udział w spisku na życie Karola II w 1682, lecz uratował głowę wydaniem swoich towarzyszy 229, 234

Howard Henryk (1517-1547) earl of Surrey (tytuł kurtuazyjny), syn 3 księcia Norfolk; żołnierz i poeta; skazany wraz z ojcem na śmierć, stracony; wprowadził sonet (z Włoch), autor wierszy miłosnych i elegii 74, 75

692

Howard Katarzyna (1522-1542), piąta żona (od 1540) Henryka VIII, córka Edmunda H., bratanica 3 księcia Norfolk (Tomasza Howarda); święta 70,71

Howard Tomasz I (1443-1524) 2 książę Norfolk, earl Surrey (1485); ranny pod Bpsworth, trzy lata więziony w Tower; po unieważnieniu "attainder" jego ojca i swojego mianowany namiestnikiem Północy; pobił Szkotów pod Flodden 1513, zdławił zamieszki w 1517; od niego główna linia Howardów 37, 40

Howard lord Tomasz (1561-1626) I earl Suffolku i I baron Howard de Walden; drugi syn 4 księcia Norfolk; odznaczył się w walce z Wielką Armadą, wiceadmirał w wyprawie na Kadyks 1596, lord szambelan 1603-1614, lord skarbnik 1614 - 1618; więziony przez 10 dni wraz z żoną za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych (1619), wrócił do łask; prowadził dochodzenie przeciw Baconowi 150

Howe sir William (1729 - 1814) 5 wicehrabia Howe, żołnierz zawodowy; dowodził w Kanadzie, pod Bunker Hill, był następcą Gage'a jako wódz naczelny sił brytyjskich w Ameryce; pobił Amerykanów pod Long Island (1776), zdobył Nowy York, zwyciężył w bitwach pod White Plains i Bran-dywine (1776); zrezygnował z dowództwa 1778, pełny generał 1793 458

Howick zob. Grey Henryk Jerzy

Hubertsburg (1763 r. - traktat) 443

Hudson: rzeka 522; - zatoka 33

Hudson Bay Company 199, 258

Hudson Henryk (zm. 1611), żeglarz; odbywał podróże odkrywcze (rzeka i zatoka jego imienia); zaginął na morzu, wysadzony do łodzi przez zbuntowanych marynarzy 397 hugonoci (protestanci francuscy) 100, 102, 106, 110, 117, 140, 158, 159, 260; - w koloniach 421

Humble Petition and Advice. (1656) - Izby Gmin do Cromwella 189

Hume Dawid (1711-1776), Szkot, filozof, historyk, dyplomata; podsekretarz stanu 1767-1768 332, 367, 651 (szerzej)

Hume Józef (1777-1855), medyk, długo-

jacy wpływ w kampanii za zniesieniem ceł zbożowych (1834) 587, 651

Hunne Ryszard (zm. 1514), krawiec londyński; sprawa mortuary 133, 134

Hunt Henryk (1773-1835), radykał, poseł 1830-1833; przewodniczył masowemu zgromadzeniu na Polach św. Piotra w Manchesterze 16 sierpnia 1819, skazany na 2 lata więzienia; ze względu na ofiary w ludziach po szarży konnej milicji i wojska nazwano te wypadki "bitwą pod Peterloo" 566, 584

Huntsman Beniamin, zegarmistrz 550 .

Hus Jan (1371-1415), ksiądz, bohater narodowy Czechów, męczennik; rektor uniwersytetu w Pradze, ekskomunikowany 1410; mimo listów żelaznych króla Wacława i cesarza Zygmunta, gwarantujących mu bezpieczeństwo, uwięziony, sądzone i spalony na soborze w Konstancji (z nim także Hieronim z Pragi); to jedna z przyczyn wojen husyckich 61, 132

Huskisson William (1770-1830), finansista i polityk, gorący orędownik wolnego handlu; na stanowiskach sekretarza ministerstwa skarbu i ministra handlu 1804-1827, a od 1827 kolonii 572, 575, 600, 651

Hutchinson Anna (1591-1643), emigrowała w 1634 do Ameryki; wygnana z Kolonii Zatoki Massachusetts 1638 - po rozprawie i wyroku skazującym za "oczernianie" sług bożych i religii obowiązującej w Kolonii, przeniosła się na Rhode Island, a stamtąd w 1642 w pobliże Zatoki Pelham, gdzie zginęła wraz z całą rodziną, zamordowana 400, 522

Hutchinson Tomasz (1711-1780), administrator kolonialny, urodzony w Bostonie; gubernator Massachusetts 1771- -1774; uszedł do Anglii 448

Hyde Anna (1627-1671), córka Edwarda Hyde'a, earla Clarendonu, żona Jakuba II; ich młodsza córka Maria wyszła za Wilhelma Orańskiego; starsza, An-

. na, za Jerzego księcia duńskiego (drugiego syna króla Fryderyka III) 253

Hyde Wawrzyniec (1641-1711) I earl Rochesteru (1681), drugi syn z 2 żony Clarendona; I lord skarbu 1679-1685, 693

jako przewodniczący, lord-skarbnik Jakuba II 1685-1687, usunięty za opozycję do katolicyzmu; wicekról Irlandii 1700-1703; patron Drydena 207, 221, 226, 233

Iberyjski Półwysep 508; Wellingtona koncepcja wojny 509, 512, 514, 542

Ibrahim pasza (1789-1848), syn nat. bądź adoptowany Mehmeta Alego, dowodził armią egipską w wojnie z Grecją 1824-1827, podbił Syrię 580

ława; Eylau (1807 r. - bitwa) 505

import - eksport 376-379 passim, 382, 449, 455, 462, 481, 491, 506, 518; zob. też: handel

impeachment - proces sądowy kryminalny w Parlamencie, w którym Izba Gmin występowała w roli oskarżyciela, zaś Izba Lordów - sędziego; ostatni raz w Anglii 1805 r. 154, 248

Indemnity Act - ustawa zawieszająca statut lub jego część 371, 375

India Portuguesa 415, 416, 526

indictment - orzeczenie ławy przysięgłych, kierujące sprawę do sądu 229

Indie 33, 152, 199, 347, 352, 353, 361, 436-438

Indie Zachodnie (Ameryka Środkowa) 87, 118, 154, 188, 237, 252-254 passim, 318, 362, 377, 378, 399, 402, 409, 412, 413, 486, 493

inflacja 385, 507

Inflanty (Liwonia) 324

Ingoldsby sir Ryszard; choć podpisał wyrok śmierci na Karola I, zyskał od Karola II tytuł szlachecki za zasługi dla restauracji Stuartów 195

Ingria 324

inkwizycja (w Portugalii) 523, 524

Innocenty VIII (Giovanni Battista Cybo; 1432-1492), papież 1484-1492 17, 19, 21, 140

Intercursus Magnus, 1496 r. - układ handlowy 25

Intercursus Malus, 1506 r. - układ handlowo-polityczny 29

Instrument of Government, 1654 r. - pierwsza i ostatnia spisana konstytucja angielska 186, 235

Ireton Henryk (1611-1651), zięć Olivera Cromwella; dowodził w wojnie domowej, podpisał wyrok śmierci na Ka-

rola I, zastępca Cromwella w kampanii irlandzkiej 179, 180, 251
Irlandia, Irlandczycy 16, 22; Pbynings Laws, 1494 r. 25; 53, 54; w Koronie angielskiej 73; 119, 120, 140, 167, 171; powstanie 1641 r. 175; wyprawa Cromwella 181; 195; skutki "rewolucji wspaniałej" 266-269, 493, 494; kolonizacja 366, 387, 388, 519, 520; "konstytucja roku 1782" 494-496; dalsza emancypacja i krwawa reakcja 496 - 498; unia z Anglią 540; stan gospodarczy 333, 539, 540, 630, 653, 658; kościół anglikański 493, 540, 601; sytuacja katolików 602; "Młoda Irlandia" 602, 639, 653; Wielki Głód 627-644; emigracja 643, 644
Irokezi (Indianie) 404, 532
Ismail I (1486-1524), szach Persji 1500- 1524 525
Iturbide Augustyn de (1783-1824), wywalczył niepodległość Meksyku; cesarz 1822-1823; rozstrzelany 646
Izabela Kastyljska (1451-1504), królowa Kastylii od 1474, żona Ferdynanda II Aragońskiego (1469) i wraz z nim (jako Ferdynandem V Kastylii i Aragonu) współkrólowała 19, 27, 28
Izabela Portugalska (1503-1539), od 1525 żona cesarza Karola V, matka Filipa II hiszp. 40, 139
Jakub I, Stuart (1566-1625), od 1603 król W. Brytanii i Irlandii (od 1567 król Szkocji jako Jakub VI); od 1589 żonaty z Anną, córką Fryderyka II króla Danii i Norwegii 92, 128, 131, 142-157 passim, 164, 165, 245-249 passim, 372, 416, 417, 422, 520; ii. 8
Jakub II (1633-1701), młodszy syn Karola I, król Anglii, Szkocji i Irlandii 1685-1688 194, 204, 210, 213, 215, 220- 244, 262, 264, 266, 270, 272, 273, 275, 277, 279, 291, 293, 356, 357, 358, 371; U. 12
"Jakub III", Stuart, w 1715 proklamowany królem W. Brytanii zob. Jakub Franciszek Edward Stuart
Jakub III, Stuart (1460-1488), od 1481 król Szkocji; zamordowany 16, 17, 25
Jakub IV (1473-1513), od 1488 król Szkocji; od 1503 żonaty z Margaretą córką Henryka VII Tudora; poległ pod Flod-den 25, 28, 36 - 38, 75, 87
Jakub V (1512-1542), król Szkocji od 694
695
1513; ojciec Marii Stuart, zmarł w tydzień po jej narodzinach, chory, przybity klęską pod Solway Moss 38, 71, 72, 76, 87
Jakub VI (1566-1625), od 1567 król Szkocji (nast. król Anglii) 92, 98, 103, 105, 106, 111-114, 128, 131, 142; zob. Jakub I król W. Brytanii i Irlandii
Jakub Franciszek Edward Stuart (1688- 1766), znany jako "Jakub III" albo jako Starszy Pretendent; syn Jakuba II i Marii Modeńskiej, od 1719 żonaty z Klementyną Sobieską; w 1701 Ludwik XIV proklamował go królem Anglii "Jakubem III"; w 1715 usiłował zdobyć tron Szkocji 275, 288, 292, 294, 302, 303, 318, 319, 321-323, 331, 335, 350 351, 357, 358, 361
Jamajka 199, 252, 253, 334, 343, 377, 381, 410, 411; powstanie niewolników 600, 610
Jamasi (Indianie) 405
Jamestown (w Wirginii) 393, 394, 396
Jan Austriacki zob. Juan de Austria
Jan Beaufort, earl i książę Somersetu, wnuk Jana Gaunta 129

Jan Gaunt, książę Lancasteru (1340-1399), trzeci syn Edwarda III; od niego linia lancasterska: Henrycy IV, V, VI; młodsze potomstwo Gaunta i Katarzyny Swyneford (czworo dzieci) zostało w 1397 uznane przez Parlament za prawowite, z nazwiskiem rodowym Beaufort. (Katarzyna S. była żoną sira Hugona Swyneforda z Lincolnshire; Lancaster żył z nią od 1372 r., a w 1396 się ożenił, po śmierci swej drugiej żony - Konstytucji Kastyljskiej) 15, 139

Jan Kazimierz (1543-1592), od 1578 elektor Palatynatu; syn elektora Fryderyka III 108, 109

Jan Stuart (Stewart), książę Albany, regent Szkocji za małoletności Jakuba V; kuzyn króla 38, 39

Jan bez Ziemi (1167-1216), król Anglii 1199-1216; w 1215 r. podpisał Magna Charta Libertatum 263

Jan I (1357-1433), król Portugalii od 1385, założyciel dynastii Aviz; w 1386 traktat przyjaźni z Anglią; w 1387 poślubił Filipę, córkę księcia Lancasteru (Jana Gaunta); z sześciu jego synów najsłynniejszy, jeden z pierwszych żeglarzy-odkrywców, książę Henryk Nawigator 139

Jan'111 (1502-1557), król Portugalii 1521- 1527; wprowadził inkwizycję w 1531 r. 523

Jan VI (1767-1826), król Portugalii 1816-1826; z uzyskaniem niepodległości Brazylii jej pierwszy władca, wraz z synem Domem Pedro 578

Jan III, Sobieski (1629-1696), od 1674 król Polski 260, 357

Jansen (Jansenius) Cornelius (1585-1638), teolog, bp Ypres; utrzymywał, że nauka jezuitów o wolnej woli, łasce, przeznaczeniu, jest sprzeczna z nauką św. Augustyna; jego "Augustinus" (1640) został potępiony w 1642 przez papieża Urbana VIII; miał moźnych zwolenników, m.in. Pascala i członków rodziny królewskiej we Francji 260
Jawa 152

Jefferson Tomasz (1743-1826), 3 prezydent USA 1801-1809 457, 542

Jeffreys Jerzy (1644-1689), I baron Jef-freys of Wem, prawnik; jako sędzia najwyższy (1682) i kanclerz (1685) zasłynął z notorycznej brutalności i niesprawiedliwości, a rozprawy, którym przewodniczył w 1685 po rebelii Mon-moutha, nazywano "krwawymi"; po u-padku Jakuba II usiłował uciec z Anglii; złapany, zmarł w Tower 234, 237, 239, 244
Jena (1806 r. - bitwa) 505

Jenkins Robert, żeglarz; wystąpił w Izbie Gmin jako ofiara napadu Hiszpanów na jego statek, kiedy to podobno stracił ucho; wywołało to takie wzburzenie w całym kraju, że wybuchła wojna z Hiszpanią (1739), której Walpole był przeciwny; stąd ta wojna jest znana jako "the war of Jenkin's ear" 343, 344

Jenkinson Antoni (zm. 1611), handlarz i podróżnik w Kompanii Moskiewskiej; docierał do Persji 383, 387

Jenkinson, lord Hawkesbury zob. Liverpool 2 earl

Jerzy, książę Clarence (zamord. 1478), brat Edwarda IV 14, 64

Jerzy, książę Duński (1653-1708), mąż królowej Anny od 1683; nie stanął po stronie teścia, Jakuba II, w roku 1688;

naturalizowany poddany brytyjski, książę Cumberland od 1689; po akcesji Anny (1702) mianowany generałem i lordem-admirałem Anglii 235, 243, 261, 262, 284, 288

Jerzy I, Ludwik (1660-1727), król W. Brytanii i Irlandii od 1714; pierwszy z dynastii hanowerskiej; od 1698 elektor Hanoweru, prawnuk Jakuba I Stuarta 263, 267, 287, 294, 305-315 pas-sim, 320, 321, 323, 324, 326-328 passim, 339, 361; U. 17

Jerzy II, August (1683-1760), król W. Brytanii i elektor Hanoweru od 1727 267, 314, 315, 321, 324-326 passim, 328, 335-338 passim, 341, 346-349 passim, 363, 370, 404, 408, 426, 429, 430, 436, 438, 528, 530; jako książę Walii 482, 488; ii. 19

Jerzy III, William Fryderyk (1738-1820), wnuk Jerzego II; król W. Brytanii i Irlandii 1760-1820, elektor Hanoweru 1760-1815, król Hanoweru 1815-1820 368; charakter i wychowanie 438-440; osobowość 444; 450, 455, 458-263 passim, 482, 485-488 passim, 497-499 passim, 503, 512, 532; jako farmer 544, 567; U. 20

Jerzy IV, August Fryderyk (1762-1830), król W. Brytanii i Irlandii oraz Hanoweru od 1820, uprzednio książę Walii: jako książę-regent 563, 565; książę Walii 540, 612; król 569-571, 581, 582; U. 25

Jewel Jan (1522-1571), bp Salisbury od 1560, autor "Apologia pro Ecclesia Anglicana" (1562) - pierwszej metodycznej ekspozycji stanowiska Kościoła Anglikańskiego wobec Kościoła Rzymskokatolickiego 94

Joanna Szalona (La Loca; 1479-1555), córka Ferdynanda Aragońskiego i Izabeli Kastylijskiej, żona Filipa I (Pięknego) króla Hiszpanii; zaniedbywana i opuszczona przez męża, oszalała po jego śmierci (1506); królowa Kastylii od śmierci matki w 1504, przez niemal pół wieku wiodła żywot nieszczęsny; matka cesarza Karola V i Ferdynanda I 21, 23, 28, 29, 38, 130, 131

Joanna III, d'Albret (1528-1572), córka Henryka d'Albret i Margarety Valois; żona Antoniego de Bourbon; królowa Nawarry; matka Henryka IV króla Francji 19

John Buli - personifikacja Anglika (geneza) 301

Johnson Samuel, znany jako Dr. Johnson (1709-1784), zwany Wielkim Chamem [chanem!] Literatury (The Great Cham of Literature); krytyk, literat, leksykograf, słynny konwersacyjny; przez parę lat prowadził szkołę prywatną na prowincji (gdzie uczniem był Dawid Garrick, później sławny aktor), od 1737 w Londynie; rozgłos zdobył swoim encyklopedycznym słownikiem języka angielskiego (1755), założył Literary Club (1763), gdzie członkami byli m.in. Reynolds, Garrick, Goldsmith, Boswell, Burke; opracował krytyczne wydanie dzieł Szekspira (1763), napisał 10 tomów "Lives of the Poets" (1779-1781); cieszył się sławą i autorytetem, jak później Wellington; pochowany w Westminsterze 335 (o akcyzie), 455 (o koloniach amerykańskich)

Jones Ernest Karol (1819-1869), czartys-ta, poeta, powieściopisarz (mierny) 619

Jones Harry, płk, saper 634, 637, 638

Jones Jan (zm. 1660), płk. zięć O. Crom-wella; podpisał wyrok śmierci na Karola I; stracony jako zdrajca 195

Jonson Benjamin, znany jako Ben Jon-son (1573-1637), aktor i dramaturg, prawdopodobnie pierwszy Poeta Laureat (królewski), choć jako pierwszy udokumentowany jest dopiero w 1638 r. William Davenant 292

Jowett Benjamin (1817-1893), wybitny grecysta, profesor w Oksfordzie, człowiek światły; oskarżony o herezję, niewinniony przez sąd kanclerski uniwersytetu oksfordzkiego w 1860 r. 642

Józef I, Habsburg (1678-1711), syn cesarza Leopolda I; król Węgier od 1687, Niemiec od 1690, cesarz od 1705; wojna o sukcesję hiszpańską przez całe jego panowanie 271, 279, 287, 297

Józef II (1741-1790), syn Marii-Teresy i Franciszka I; król Niemiec od 1764, cesarz od 1765; 1765-1780 z matką współregent w krajach Korony austriackiej; powiększył Austrię udziałem

w pierwszym rozbiórce Polski (1772) 335, 483
Józef Bonaparte (1768-1844), starszy brat Napoleona I, król Neapolu 1806- 1808, Hiszpanii 1808-1813 507, 508
Juan de Austria, Don; znany jako Don Juan (1547-1578), syn nat. cesarza Karola V i Barbary Blomberg (urodzony w Ratyzbonie, uznany za syna w testamencie Karola w 1558 r., tytuł książęcy od Filipa II); dowodził na morzu i lądzie, najślynniejsze zwycięstwo na morzu pod Lepanto (1571), nad wielką flotą turecką; od 1576 gubernator generalny Niderlandów; zmarł nagle w obozie w Namur 108, 109, 139 ^Juan de Austria, Don; znany jako Don Juan Młodszy (1629-1679), syn nat. Filipa IV i madryckiej aktorki, Marii Calderon (jedyne dziecko Filipa, z około 30 nieślubnych, uznane za prawowite); zdławił powstanie Massaniella w Neapolu 1647, wicekról Sycylii 1647-1651; położył kres powstaniu w Katalonii 1651-1653, walczył we Flan-; drii, także z Portugalią; odsunięty od wpływów przez królową-regentkę podniósł skuteczną rebelię; premier 1677-
-1679 258 Juliusz II (Julian Delia Rovere; 1443-
-1513), papież 1503-1513 22
"Junius" - autor listów politycznych 1767-1772 469, 535 (szerzej)
Junot Andoche (1771^1813), książę d'Ab-rantes, generał napoleoński 508
Juxon William (1582-1663), bp Londynu 1633-1649, lord skarbnik 1636-1641; przy Karolu I podczas procesu i egzekucji; abp Canterbury 1660-1663 165
Kadyks 156, 157, 160, 200, 283, 323, 500, 508
Kair 525
Kalabria 503
kalendarz (1571 r. - reforma) 354
Kalkuta 418, 420, 430, 432, 437, 529, 530
Kalwin (Chauvin, bądź: Culvin) Jan (1505-1564), Francuz; wypędzony z Paryża za otwarte głoszenie doktryny Reformacji; teolog i organizator odmiany protestantyzmu znanej jako kalwi-nizm 75, 81, 135, 260
kalwini 81, 124-128, 160, 163-168, 175,
177, 178, 183, 198, 203, 251, 252, 305, 376
Kanada 432, 433, 443, 457, 462, 479, 520, 522, 542
Kanaryjskie wyspy 101
Karaibskie Morze 255, 297, 343, 353, 404, 425, 524, 525
Karelia 324
Karikal, faktoria 438
Karnataka 420, 438
Karniola 517
Karol, książę Geldrii (zm. 1539) 68
Karol Edward [Ludwik Filip Kazimierz) Stuart (1720-1788), starszy syn "Jakuba III" i Klementyny Sobieskiej, pretendent do tronu Anglii, zw. Młodszym Pretendentem; w 1745-1746 walczył w Szkocji i Anglii, po przegranej uszedł do Bretanii 350-352, 358, 370
Karol Emanuel III (1701-1773) jako książę Sabaudii, od 1730 także jako Karol Emanuel I król Sardynii 347, 349
Karol Śmiały (1433-1477), od 1467 książę Burgundii (ostatni), żonaty z Mar-garetą, siostrą Edwarda IV 14, 19

Karol Wielki (742-814), w historiografii europejskiej: Charlemagne; król Franków od 768, cesarz Zachodu od 800; w Boże Narodzenie 800 r. ukoronowany w Rzymie przez papieża Leona III jako Carolus Augustus Imperator Romanorum. (Tytuł króla Rzymian otrzymywał z czasem cesarz--elekt, wybrany przez Zgromadzenie Elektorów, nominalny król Niemiec, a Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego powstało w 962 roku - • z koronacją Ottona I na cesarza przez papieża Jana XII) 9, 11

Karol I, Stuart (1600-1649), król W. Brytanii i Irlandii od 1625; ścięty; pochowany w kaplicy Henryka VIII, na zamku w Windsorze 153-182 passim, 184, 193, 226, 248, 250, 251, 255, 264, 292; ii. 9

Karol II, Stuart (1630-1685), starszy syn K. I, król W. Brytanii i Irlandii 1660-1685 182, 183, 186-189 passim, 193-235 passim, 251, 256, 257, 308, 359, 366-368 passim, 377, 381, 401, 402, 405, 417, 422; ii. 11

69T

Karol II, Habsburg (1661-1700), syn Filipa IV; król od 1665; podczas mało-letności regencję sprawowała matka, Mariana Austriacka; mimo dwóch małżeństw bezpotomny, wybrał swoim następcą księcia Filipa Andegaweńskiego, wnuka Ludwika XIV, co stało się początkiem wojny o sukcesję hiszpańską 271, 273-275 passim Karol III, Burbon (1716-1788), prawnuk Ludwika XIV; król Hiszpanii od 1759, przeprowadził pożyteczne reformy, wypędził jezuitów (1767) 322, 338, 341, 342, 365, 441; zob. też: Don Carlos III de Borbón

Karol IV (1748-1819), drugi syn Karola III Burbona, król Hiszpanii 1788- 1808, zmuszony do abdykacji 507 Karol IV, król Obojga Sycylii zob. Don

Carlos III de Borbón Karol V (1500-1558) cesarz 1519- 1556; król Hiszpanii jako Karol I (1516-1556); tolerancyjny wobec protestantów niemieckich z przyczyn po-> litycznych, prześladował heretyków w Hiszpanii i swoich dominiach zamorskich; prowadził nieustanne wojny; abdykował (1556) 37-41 passim, 53 58, 66, 72, 73, 80, 82, 86, 87, 90, 91, 95, 104, 107, 138

Karol VI (1685-1740), syn cesarza Leopolda I; cesarz 1711-1740 i król Węgier (jako Karol III); desygnowany przez ojca i koalicję antyfrancuską w 1700 r. na króla Hiszpanii jako Karol III (po bezpotomnej śmierci Karola II, który swoim następcą wyznaczył Filipa księcia Andegaweńskiego), przyczynił się do wojny o sukcesję hiszpańską 1701-1714; ostatni z męskiej linii Habsburgów, przyczynił się Sankcją Pragmatyczną (1713), przekazującą koronę austriacką córce, Marii T Teresie, do wojny o sukcesję austriacką 271, 279, 297, 314, 320, 322, 338, 344; zob. też: Carlos III

Karol VII, albo: Karol Albert (1697- 1745), cesarz od 1742; syn elektora bawarskiego, elektor od 1726; pretendent do korony austriackiej; wystąpił przeciw Marii-Teresie w wojnie o sukcesję austriacką 345, 346, 349, 352

Karol VIII (1470-1498), od 1483 król Francji 19, 21 - 23 passim, 25, 26

Karol IX, Valois-Angouleme (1550 - 1574), od 1560 król Francji, zdominowany przez matkę, Katarzynę de Me-dici; okres gwałtownych zaburzeń Ł ciągłych wojen domowych na tle religijnym 102, 104 - 106 passim, 112

Karol X (1757 - 1836), młodszy syn Ludwika XVIII, król Francji 1824 - 1830;. po rewolucji 1789 r. przywódca emigrantów rojalistów, po restauracji, przywódca ultraroyalistów, a jako monarcha swoimi zapędami absoluty-stycznymi wywołał reakcję w postaci rewolucji lipcowej 1830 r. 580, 649

Karol XII (1682-1718), od 1697 król-Szwecji, zwany "Aleksandrem Północy" 279, 287, 319, 321-323 passim, 341, 365

Karolina zob. kolonie

Karolina Brunszwicka, od 1795 żona Jerzego IV 541, 570, 571

Karolina, właśc.: Wilhelmina Karolina (1683-1737), córka markgrafta Brandenburg-Ansbach, od 1705 żona Jerzego Augusta, najstarszego syna elektora Hanoweru, przyszłego króla W. Brytanii Jerzego II; współrządziła z Walpolem; biskupów mianowała nie za ich ortodoksję, lecz wiedzę i naukę-314, 322, 326, 328, 336-338, 341, 342

Karta Ludu 614, 620

Kastylia 19, 29, 39, 287

Katalonia 19, 29, 285, 301, 443

Katarzyna Aragońska (1485 - 1536), żona-księcia Artura 1501 - 1502, Henryka VIII 1509-1533; matka królowej Marii I 19, 23, 26-28, 36, 40-42 passim, 45 - 51 passim, 56 - 59 passim, 86, 135

Katarzyna Braganza (1638 - 1705), żona Karola II, Stuarta 199, 202, 217, 235, 308, 377

Katarzyna Medycejska (1519 - 1589), żona Henryka II, króla Francji; z jej czterech synów trzech było królami Francji; duże wpływy polityczne za ich rządów i małoletności (Franciszka II, Karola IX i Henryka III), instygator-ka -wojen domowych katolików z protestantami oraz rzezi w Noc św. Bartłomieja 95, 106, 140

Katarzyna Valois, córka Karola VI, żona Henryka V i Owena Tudora 14

Katarzyna II (1729-1796), zrusyfikowana Niemka (Zofia Augusta Fryderyka Anhalt-Zerbst), żona Piotra III, uzurpatorka, wmieszana w jego morderstwo; caryca od 1762;

zwycięska w wojnach z Turcją (podbój Krymu), powiększyła państwo także swoim udziałem w trzech rozbiorach Polski; znana w Europie ze swoich licznych paramours i korespondencji z wybitnymi ludźmi Wieku Oświecenia; za jej panowania niedola chłopów i poddaństwo się pogłębiły; zwana Katarzyną Wielką, a przez Voltaire'a Semiramidą Północy 322, 484

katolicy 120-124, 128, 140, 173, 185, 186, 236, 238, 240, 262, 356, 368, 387, 521, 571, 572, 582, 649

Kaunitz Wacław Antoni de (1711-1794), austriacki mąż stanu; od 1748 wywierał coraz większy wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną oraz na monarchów: Marię-Teresę, Józefa i Leopolda II; podał się do dymisji w 1792 r. 427

Kay Jan, wynalazca mechanicznego czółenka tkackiego (1733 r. patent) 548

Kay-Shuttleworth sir Jakub, znany jako Dr. Kay (1804-1877); lekarz, pierwszy sekretarz komitetu dla spraw szkolnictwa Rady Królewskiej 593

•Kazimierz Jagiellończyk (1427-1492), od 1447 król Polski 21

Keeling Jozjasz; w 1682 spisek na życie Karola II (Rye House Plot) 233

;Keith Jakub Franciszek Edward (1696- 1785), brat Jerzego, znany jako Marszał Keith; żołnierz, jakobita, generał w armii rosyjskiej na wojnie z Turcją 1737, Szwecją 1741-1743, marszałek polny armii pruskiej 1747, gubernator Berlina 1749, dowodził w wojnie 7-letniej. W rodzie Keithów od XII w. tytuł i urząd wielkiego marszałka Szkocji (Great Marischal of Scotland); w Anglii tytuł "earl marshal of England" w rodzie (katolickich) książąt Norfolku 321, 323

rischal, jakobita; na czele ekspedycji hiszpańskiej w 1719; faworyt Fryderyka Wielkiego, ambasador Prus w Paryżu i Madrycie, przyjaciel Voltaire'a i Rousseau 321, 323

Kendal księżna, Ehrengarda Melusina von Schulenberg, metresa Jerzego I 313, 317, 332, 369

Kentu książę; Edward August książę Kentu i Strathern (1767-1820), 'czwarty syn Jerzego III, ojciec królowej Wiktorii; głównodowodzący siłami brytyjskimi w Ameryce Płn. 1793-1800 645, 646

Keppel Arnold Joost van (1669-1718) I earl Albemarle; żołnierz, oddany Wilhelmowi Orańskiemu; służył mu w Anglii wiernie, a po śmierci Wilhelma wrócił do Holandii; potomstwo Brytyjczykami 276

Kett Robert (zm. 1549), przywódca powstania chłopskiego; powieszony 78

Kilkenny (1366 r. - statut) 25

Killiecrankie (1689 r. - bitwa) 270

Killigrew Elżbieta, lady Shannon, kochanka Karola II 253

King Grzegorz, statystyk i ekonomista, autor "Natural and Political Observations and Conclusions upon the State and Condition of England" (1696) 461, 544

King William, lekarz, pionier spółdzielczości 613

King Piotr (1669-1734) I baron King of Ockham, prawnik, kanclerz 1725-1734; autor "History of the Apostles' Creed" (1702) 364

King's Bench - sąd królewski 18

Kirke sir Dawid, gubernator Nowej Funlandii 1638-1651 390

klasztery: stan przed rozwiązaniem
. 55; likwidacja 54, 56, 63, 67, 68; w Szkocji 96

"klauzula specjalnego uprzywilejowania" - tzw. traktat Men-thuena 238, 358

Klemens VII (Giulio de Medici; 1478- 1534), papież od 1525 40-42 passim, 59, 140

Klemens VIII (Hipoplit Aldobrandini; 1536-1605), papież od 1502 124

Klemens IX (Gianfrancesco Albani; 1R4Q-179.-H nnnip* 1 fifi7-1 fifin 359
699

Kloster Zeven (1757 r. - konwencja) 432 kodeks Clarendona - od tytułu wszechwładnego ministra Karola II (acz nie był ich inicjatorem) cztery akty polityczno-religijne 1661-1665, które stworzyły na długo podział społeczny, kulturalny i polityczny między kościołem a "kaplicą" 197, 198, 201, 326, 371

Kolin (1757 r. - bitwa) 432 kolonie, kolonizacja (początki): 254-256, 367-381; Connecticut 400, 401; Georgia 403, 408, 409; Irlandia 387, 388; Karolina (Płd. i Płn.) 230, 362, 403-405; Maryland 405, 406, 521, 522; Massachusetts 397-403; New Hampshire 401; Nowa Fundlandia 385, 388- 391; 520; Nowa Szkocja (zob. też: Aka-dia) 422; Pensylwania 403, 406-408; Rhode Island 400; Wirginia 391-397, 403, 405

Kolumb Krzysztof (1451-1506), odkrywca Ameryki (1492) 33, 254 Kolumbia 371, 578, 646 Kompanie handlowe i kolonizacyjne: Afrykańska 199, 200, 255, 256, 258, 425; Indii Wschodnich (holenderska) 152; Wschodnioindyjska. zw. też Indii Wschodnich (East India Co.) 1L2, 254, .255, 362, 379, 415, 416, 418, 419, 437, 452, 457, 477, 479, 518 (zob. w tomie nast.); Karolina 379; Kataju 384; Lewantu 384; Loyal Co. 423; Missisipi 329; Moskiewska 254, 382-384, 387; Mórz Południowych 324, 328-330, 342- 344 passim, 36.9; Ohio 423; Ostendzka •338-341 passim, 419; Szkoockie 362, 363; Wandalia 457; Zatoki Hudsona 423 Kondur

(1759 r. - bitwa) 437 ^konfederacja północna (Rosja, Prusy, Szwecja, Dania - przeciw Anglii, 1800 r.) 492, 493 Kongres Kolonii Amerykańskich 458, 459 Konstancja (1415 r. - sobór) 132 Konstantynopol 504, 514, 516 "Konstytucja roku 1782" 496 "kopacz" (diggers), sekta 184 Kopenhaga: 1801 r. - bitwa morska 493; 1807 r. - zbombardowanie i uprowadzenie floty 505, 506 Korzenne Wyspy (od Sumatry do Filipin) 416, 417 Kosimbazar, faktoria 418, 420 Kościół Anglikański 45, 262, 356, 366-368, 371, 372, 443, 458, 540, i passim; anglikanie - passim Kościuszko Tadeusz (1764-1817), Polak, bohater narodowy; naczelnik powstania 1794, uczestnik wojny o niepodległość USA 459, 487 (powstanie) Kozikode, Calicut - faktoria 420 Kraków 516 Kreta 580 Krikowie (Indianie) 460 "Kronika św. Jakuba" 468 Księstwo Warszawskie 516, 525 Kuczuk Kainardzi (1774 r. - układ ros.-tur.) 647 Kunowice; Kunersdorf (1759 r. - bitwa) 434 kupcy-a wanturnicy (Merchant Adventurers) 30, 33, 130, 138; zob. w tomie nast. kupcy-Staplers (Merchant Staplers) 30, 33, 101, 138; zob. w tomie nast. kwaczy 128, 197, 253, 254, 259, 260, 371, 375, 401, 404, 406-408, 586, 587, 637, 639, 640 "kwestia wschodnia" - geneza 484 La Bourdonnais hrabia, de; Bertrand Franciszek Mahe (1699-1753), hr. de La B., fr. oficer marynarki, zdobył na ' . Anglikach Madras (1746); długi spór z Duplexem (zob.); więziony przez dwa lata w Bastylii zanim przyznano mu słuszność 425 Laffayette de, markiz; Maria Józef du Motier (1757-1834), markiz de L., żołnierz i polityk; uczestnik wojny o niepodległość USA, w przyjaźni z Waszyngtonem; członek zgromadzenia Narodowego w Paryżu, organizator gwardii narodowej, dowódca armii w wojnie z Austrią, przeciwnik Napoleona, przywódca opozycji 1825-1830; dowodził gwardią narodową podczas rewolucji 1830 r. 459 Lagos, port i miasto 435 La Hogue (1692 r. - bitwa morska) 272 Dake Gerard (1744-1808), baron (1804) i I wicehrabia Lakę (1807), żołnierz zawodowy, wódz naczelny M/Tm-ia^h 700 1800-1803; w 1797-1798 wyróżnił się w Irlandii okrucieństwem 497 Lally de, hrabia Tomasz Artur, baron Tollendal (1702-1766), wódz naczelny sił francuskich w Indiach 1756-1761, oskarżony przez parlament paryski o zdradę i tchórzostwo, ścięty 438 Lamb Karolina, żona premiera Melbourne^ 656 Lambert Jan, ksiądz; w 1538 spalony za herezję 65 Lambert Jan (1619-1683), dowodził siłami Parlamentu w wojnie domowej; przywódca rady oficerskiej, która zainstalowała Cromwella jako Protektora (1653); uważany za przywódcę skrajnych republikanów tzw. Piątej Monarchii; po zdławieniu powstania rojalistów na północy (1659) rządził krajem, aż do interwencji Moncka; więziony do śmierci 186, 192, 193, 253

Lancaster (w Pensylwanii) - rzeź Iro-keżów 532
Lancaster Józef (1778-1838); kwakier, pedagog, współtwórca systemu "monitorów", popierany przez organizacje i szkoły dysydenckie (w przeciwieństwie do A. Bella, za którym stał Kościół Anglikański) 559, 592, 652 (szerzej)
Lancastrzy, gałąź dynastii Plantagenetów, panujący w Anglii 1399-1471 14, 15, 26, 29, 40, 66, 139, 263 (i passim)
Landed Property Qualification Bill, 1713 r. - ustawa o materialnych kwalifikacjach kandydatów na posłów ("bili" - oznacza projekt wniesionej ustawy) 298
Langhorn Ryszard prawnik, katolik; stracony 1680 218, 219
La Rochelle, miasto-twierdza, ostoja hugonotów 102, 156, 158-161
La Salle sieur de; Robert Cayelier (1643- -1687) sieur de La Salle, podróżnik, odkrywca Ohio; dotarł rzeką Missisipi do Zatoki Meksykańskiej, anektując cały teren jako Luizjanę; wicekról Ameryki Płn.; zamordowany przez swoich żołnierzy 422
Lascellesowie, ród earłów Harewood 412
Latimer Hugo (1485-1555), bp Worcesteru, kaznodzieja, męczennik protestancki; spalony razem i bpem Ridleyem 55, 58, 68, 76, 89
Laud William (1573-1645), bp św. Dawida, bp Londynu, abp Canterbury (1633); członek Rady Królewskiej, kanclerz uniwersytetu oksfordzkiego; faktycznie pierwszy minister, wraz z Stratfordem i Karolem I tworzyli trójcę strzegącą surowo, z pomocą prawa, absolutyzmu w Państwie i Kościele; prześladowca kalwinów i purytanów, co główną z przyczyn tzw. wojen biskupich; oskarżony o zdradę przez Długi Parlament, uwięziony w Tower; skazany i ścięty 157, 159, 163-169, 177, 248 I
Lauderdale; Jan Maitland (1616-1682) 2 earl i I książę Lauderdale, Szkot, mąż stanu; najpierw zaciekle prezbiterianin, przeszedł na stronę rojalistów w 1647; wzięty do niewoli w bitwie pod Worcester (1651), więziony do 1660; sekretarz stanu dla Szkocji 1660- -1680, pierwsze 7 lat strawił na usuwaniu rywali na drodze do rządów absolutnych w Szkocji, by poddać ją : całkowicie Koronie; minister "Kabały", znienawidzony przez pozostałych i w obu krajach za arogancję i rozwiązłe życie; stracił łaskę Karola II po głosowaniu za śmiercią lorda Stafforda, wpływy i urzędy 203, 204, 215
Layer Krzysztof (zm. 1723), główny oskarżony o spisek jakobicki w 1722 r.; stracony 331
Layton Ryszard, dr, członek komisji dla wizytacji i likwidacji klasztorów 55, 62
Le Boeui, fort 423
Lee Rowland, bp Lichfield i Coventry 1534-1543, przewodniczący Rady Marchii Walijskiej; wspólnie z sędzią Englefieldem posłał ok. 5 tys. ludzi na śmierć 54
Leeds; Franciszek Osborne (1751-1799) 5 książę Leeds, do 1789 znany jako markiz Carmarthen; w Radzie Królewskiej od 1777, ambasador w Paryżu, minister spraw zagr. Pitta 1783-1791 484
Legge Henryk Bilson (1708-1764), czwarty syn I earla Dartmouth, finansista 701
i polityk, kanclerz skarbu 1754-1755, 1756-1757 i 1757-1761 426, 440
Leibniz Gottfried Wilhelm von (1646- -1716), eksponent "idealizmu obiektywnego", twórca - obok Newtona - rachunku różniczkowego i całkowitego, matematyk i filozof niem. 314
Leicester; Robert Dudley (1532-1588)

I earl Leicester (4 kreacja), piąty syn księcia Northumberland; skazany na śmierć wraz z ojcem za poparcie Lady Jane Grey, zyskał łaskę; z czasem faworyt królowej Elżbiety 97, 101, 102, 110, 111, 115, 119, 137, 140, 372 Leigh Karol, kolonizator w Gujanie 520 Leigh Tomasz, dr, członek komisji dla wizytacji i likwidacji klasztorów 55, 56, 62 Leighton Aleksander (1568-1649), Szkot, kaznodzieja prezbiteriański; atakował praktyki rzymskokatolików i tenże Kościół, za co krwawo prześladowany przez Lauda; uwolniony z więzienia po II latach przez Długi Parlament 165, 166 Leith, baza morska w Szkocji 95, 96 Lennox; Mateusz Stewart (1516-1571) 4 earl Lennox; jego żona Margareta była córką siostry Henryka VIII (również Margarety, która po śmierci swego pierwszego męża, króla Jakuba IV, wyszła za mąż za earla Angus); synem Lennoxa i Margarety był Henryk, lord Darnley, którego L. skojarzył z królową Marią. Sam mający prawa do korony Szkocji w linii męskiej, zamierzał po śmierci Jakuba V ożenić się (z użyciem siły) z królową-wdową Marią de Guise, lecz po negocjacjach z Henrykiem VIII przeszedł na stronę angielską. Gubernator Szkocji w 154C, przyczynił się do uwięzienia Marii po morderstwie Darnleya; regent Szkocji; zginął (zamordowany) w potyczce ze zwolennikami Marii 97, 99, 103-105 Lennox Karol, książę Richmond (1672- -1723), syn nat. Karola II 222, 253 Leon X (Giovanni de Medici; 1475-1521), papież od 1513 38, 40, 132 Leopold I, Habsburg (1640-1705), król Węgier od 1655, cesarz od 1658; wojny 7 Turkami CSnhipsU-i nnrf WiorfnJorr, 1683), początki wojny o sukcesję hiszpańską; trzykrotnie żonaty, synowie cesarzami: Józef I i Karol VII 202, 271, 273, 287, 357 Leopold Jerzy Chretien Fryderyk (1790- -1865), pierwszy król niepodległej Belgii (1831), czwarty syn księcia Saxe-Coburg-Saalfield, wuj królowej Wiktorii 656 Lepanto (1571 r. - bitwa) 105, 106, 108, 139 Leslie Aleksander (1580-1661) I earl Le-ven i lord Balgonie; Szkot, żołnierz, służył 30 lat u Szwedów, marszałek polny 1636; od 1639 dowodził w Szkocji i Anglii, strzegł Karola I w latach 1645-1647; po jego egzekucji przeszedł na stronę rojalistów, więziony przez Parlament 1651-1654 167 "l e v e 11 e r s" zob. "zrównywacze" "libel" (zniesławienie) 262 Licencing Act 540 Liga Antyzbożowa 616, 620-623, 657 Liga Katolicka, tzw. Święta Liga, we Francji 1576-1593 przeciw hugo-notom 110, 117 Liga Katolicka, 1608-1632 - związek katolickich książąt Rzeszy Niemieckiej 154, 247 Ligonier, fort 446 Lilburne Jan (ok. 1614-1657), przywódca "zrównywaczy", krwawo prześladowany; walczył po stronie Parlamentu jako podpułkownik, zrezygnował ze stopnia na znak protestu przeciw "arystokratycznym" tendencjom przywódców; często więziony, wypędzony z Anglii, po powrocie znowu uwięziony do 1655; został kwakrem 166, 184, 185, 187 Lincoln earl zob. Pole Jan de la, earl L. Linschotten Jan Huyghen van (1563- -1611), podróżnik hol.; w Goa 1583- -1589 zebrał informacje o Wyspach Korzennych (Indonezji), uczestnik drugiej podróży Harentsa 414

Lionel książę Clarence, drugi syn Edwarda III 15
Lipsk: znaczenie handlowe 506; bitwa narodów, 1813 r. 514
702
riuszy wyroku śmierci na Karola I; zamordowany 195
"List do księcia Grafton" 466
Liverpool; Robert Banks Jenkinson (1770-1828) baron Hawkesbury (1803) i 2 earl
Liverpool (1808); polityk tory-sowski, od 1793 w kolejnych rządach (z wyjątkiem jednego
roku) aż do 1827; premier 1812-1827. Instygator zesłania Napoleona na Sw. Helenę
511, 512, 562, 572, 584
Liworno 341, 349
Lizbona 512, 530
Llandaff, biskupstwo 70
Loch Leven, wyspa w Szkocji - miejsce więzienia Marii Stuart 100
Locke Jan (1632-1704), nauczyciel greki, retoryki i filozofii, lekarz, zwany "ojcem
empiryzmu angielskiego"; zwolennik Kartezjusza i Bacona; o religii słynny traktat: "An
Essay Concerning Toleration" 1667); domownik Ashleya Coopera earla Shaftesbury,
jego zaufany doradca; wygotował dlań konstytucję dla kolonii Karolina; studiował
medycynę we Francji 1675-1679; podejrzany o udział w spisku Shaftesburyego uciekł
(1684) do Holandii; po powrocie komisarz apelacji (1689-1704) i doradca rządu w
kwestiach monetarnych; od 1691 mieszkał w Essex w domu pp. Masham; autor m.in.
"An Essay Concerning Human Understanding" (1690) 230, 232, 233, 257, 258, 265,
367
L o j a l i ś c i (w USA) 462
Lok Michał, ang. kupiec-awanturник w Antwerpii, podróżnik po Europie i Le-wancie,
agent Kompanii Moskiewskiej, od 1574 współdziałał z Frobisherem (zob.); w 1576
uzyskał od królowej Elżbiety patent na Kompanię Katalaju, z sobą jako gubernatorem i
Frobisherem jako admirałem Kompanii 384
Lombardia 491, 517
Lombe Jan i Tomasz, tkacze 548
London Corresponding Socie-ty 538
Londonderry, hrabstwo 250, 266, 267
London Radical Reform Asso-ciation 587
London Working Men's A s s o - / * i " i , • n n / T . w i \ ; r A ł " t "
Long Island, osada 522
Lotaryngia 271
Louisburg (w Kanadzie) 352, 353, 420, 422, 432, 433
Lovell Franciszek (1454-1487) I wicehrabia L.; zniknął po bitwie pod Bos-worth,
zorganizował powstanie na północy (1486); spiskował dalej w Niderlandach, przywódca
rebelii w Irlandii; zabity pod Stoke (?) 16, 17, 129
Lovell sir Tomasz (zm. 1524), w 1485 kanclerz skarbu i marszałek Izby Gmin, w 1502
skarbnik dworu królewskiego
Lovelles Jerzy, przywódca robotniczy 614
Lovett William, stolarz, działacz robotniczy 613-618, 657 (szerzej)
Lowe Robert, wicehrabia Sherbrooke (1811-1892), polityk liberał 594
Lowensioft (1665 r. - bitwa morska) 200

Lowther Jakub (1736-1802) I earl Lonsdale (1696), wicehrabia Lowther (1697), bogacz o dużych wpływach w Izbie Gmin i w polityce 308, 309

Loyd Samuel Jones (1796-1883), baron Overstone of Overstone and Forthering-gay (1860), ekonomista i finansista, autorytet w dziedzinie bankowości 625

Loyola Ignacy (1491-1556), Hiszpan, założyciel zakonu jezuitów 135

Lucan; Jerzy Karol Bingham (1808-1888) 3 earl Lucan, właściciel dóbr w Irlandii; dowodził brygadą ciężkiej kawalerii na wojnie krymskiej, generał w 1865, marszałek 1887 659; zob. w tomie nast.

Lucas Karol (1713-1771), patriota irlandzki, poseł 494

Ludlow, 1493 r. - tam filia Rady Królewskiej dla Walii i Marchii Zachodniej 20

Ludwik Bonaparte (1778-1846), brat Napoleona I, król Holandii 1806-1810; abdykował; jego syn Napoleonem III 505

Ludwik Filip książę Orleanu (1773-1850), król Francuzów 1830-1848, wyniesiony na tron przez rewolucję Lipcową jako "Król Obywatel", obalony przez rewolucję Wiosny Ludów; abdykował 583, 619, 647, 657

Ludwik I, Burbon hiszp. (zm. 1724), syn kowal na rzecz syna, lecz po jego śmierci w sierpniu wrócił na tron 365

Ludwik II, Jagiellon (1506-1526), syn Władysława II, król Węgier i Czech 1518-1526; zginął w bitwie pod Mohaczem 132

Ludwik IX, Święty (1214-1270), od 1226 król Francji 139

Ludwik XI (1423-1483), od 1461 król Francji 19, 22

Ludwik XII (1462-1515), książę Orleanu, od 1498 król Francji 19, 37, 38

Ludwik XIII (1601-1643), król Francji od 1610 155, 156, 357

Ludwik XIV (1638-1715), od 1643 król Francji 139, 200-203 passim, 205-212 passim, 215-217 passim, 222, 228, 238, 241, 259, 270, 271, 273-275 passim, 278, 282, 288-291 passim, 297, 318, 310, 357-359 passim, 420

Ludwik XV (1710-1774), od 1715 król Francji; żonaty z Marią Leszczyńską (1725-1768); uwikłany w wojny o sukcesję polską (1733-1735) i austriacką, w wojnę 7-letnią (1756-1763), w której Francja straciła Kanadę i Indie; miał liczne metresy (nastynniejsze to: Madame de Pompadour, wywierająca dominujący wpływ w latach 1745- 1764 i Madame du Barry - w latach 1768-1774) 320, 339, 341, 357, 430

Ludwik XVI (1754-1793), król Francji 1774-1792; wnuk Ludwika XV; zgilotynowany 181, 485

Ludwik XVIII (1755-1824), brat Ludwika XVI, od 1814 król Francji 577, 649

Ludwik hrabia Nassau-Dietz (1538-1574), brat Wilhelma Orańskiego I stadhoudera, dowódca powstania przeciw Hiszpanom; pokonany i zabity przez księcia Albę 105

Luizjana 422

Luksemburg 234, 260, 273, 286, 515

Lumley Ryszard, I earl Scarborough; z rodu wielkich posiadaczy ziemskich na północy; jego oddział wziął do niewoli Monmoutha; w 1688 podpisał "Zaproszenie Siedmiu" 241

Luneville (1801 r. - pokój) 493

Luter Marcin (1483-1546), niemiecki reformator religijny 40, 51, 61, 70, 81, 132, 135

Lutter (1626 r. - bitwa) 158 ,--

703

Lutynia; Leuten (1757 r. - bitwa) 433, 531

Luxembourg; Franciszek Henryk de Montmorency-Bouteville, książę L. (1628-1695), marszałek Francji 273

Lyttelton Jerzy (1709~1773) I baron Lyttelton of Frankley; kuzyn lorda Tempie i Jerzego Grenville'a, przez małżeństwo skoliigacyony z Williamem Pitt-em; poseł 1735-1756, lord skarbu 1744-1754, kanclerz skarbu 1755-1756; patronował literatom, sam prozaik i poeta 336, 338

Łaski Jan (1499-1560), zw. John a Lasco, polski kaznodzieja protestancki, działający w Polsce, Niderlandach i Anglii; brat Jana, prymasa 80-82 passim, 86

Ława przysięgłych (większe u-prawnienia) 214

Macaulay Tomasz Babbington (1800- -1859) I baron Macaulay of Rothley, prawnik, polityk, pisarz, historyk; zajmował stanowiska rządowe. Dzieła wydane (w 8 tomach) w 1866 r. 211, 618

Macaulay Zachariasz (1768-1838), ojciec Tomasza; filantrop, działacz na rzecz zniesienia niewolnictwa; gubernator Sierra Leone 584

Macclesfield; Parker sir Tomasz (1666- 1732) 9 earl M., faworyt Jerzego I ze względu na bardzo wrogi stosunek do jakobitów; sędzia najwyższy od 1710, kanclerz 1718-1725; oskarżony (impeachment) i uznany winnym sprzeniewierzenia 364

MacDonald, klan szkocki 270, 352

MacHale Jan, abp Irlandii 635

Mackintosh sir Jakub (1765-1832), Szkot, filozof i historyk; na synekurze prawniczej w Indiach od 1804 488 f

Macpherson Dawid, ekonomista 551

Madison Jakub (1751-1836), 4 prezydent USA 1809-1817 542

Madras 353, 416, 419, 420, 422

Madryt 323, 508, 509, 513

Magellan Ferdynand (1480-1521), żeglarz portugalski; z 5 statków pod jego dowództwem drogą zachodnią na Wyspy Korzenne wrócił jeden do Hiszpanii (1522), okrążając kulę ziemską; M. został zabity na wyspie Mactan; odkrył Filipiny 704

Mahe, faktoria 420

Mahmud II (1785-1839), sułtan Turcji od 1808 579

Mahomet Ali, władca Karnataki w pół. XVIII w. 421

Maine; Ludwik August de Bourbon, książę M. (1670-1736), syn nat. (uznany) Ludwika XIV i Madame de Montespan 322, 339

Mafca 526

Maksymilian I, Wittelsbach (1573-1651), od 1623 elektor bawarski 155

Maksymilian I, Habsburg (1459-1519), od 1486 król Niemiec, od 1493 cesarz 16

Maksymilian II (1527-1576), arcyksiążę Austrii, król Węgier i Czech, od 1564 cesarz 103

Maksymilian II Emanuel (1662 - 1726), elektor bawarski 1679 - 1726; gubernator Niderlandów hiszp. 1692-1699 275

Malafca 152, 201, 486, 525, 526

Malmesbury; Jakub Harris (1746-1820), baron (1788) i I earl Malmesbury, dyplomata; poseł w Berlinie 1772 - 1776, ambasador w Petersburgu 1777 - 1782, poseł w Hadze 1784, negocjator w wielu trudnych sytuacjach politycznych; mniej udanie skojarzył

przyszłego Jerzego IV z Karoliną Brunszwicką, zawiódł w negocjacjach pokojowych z Francją w 1796 - 1797; autor cennych, "Dzienników" 499, 541

Malplaquet (1709 r. - bitwa) 278, 291, 358

Malta 491, 492, 499, 517

Malthus Tomasz Robert (1766-1834), ksiądz anglikański, ekonomista; główne dzieła: "An Essay on the Principles of Population" (1798), "An Inquiry into the Nature and Progress of Rent" (1815), "Principles of Political Economy" (1820) 563, 603, 646

Malynes Gerard de (zm. 1641), handlarz i ekonomista, komisarz handlu w Niderlandach 1586, komisarz mennicy ang. 1609; wzmógł wydobycie łożysk i srebra 518

Manchester: krwawe rozruchy 566; centrala wolnego handlu 622

Manchester; Edward Montagu (1602 - 1671), mąż stanu; w Izbie Gmin 1623 - 1626 jako wicehrabia (lord) Mandeville (tytuł kurtuazyjny), i tak nadal znany tytuł barona Montagu of Kimbolton, aż do odziedziczenia tytułu earla Manchesteru po ojcu w 1642; przywódca purytanów w Izbie Lordów, jeden z 12 parów, którzy wystosowali petycję do króla o zwołanie (Długiego) Parlamentu, oskarżony wraz z 5 posłami o zdradę stanu w 1642; służył jako generał w wojnie domowej, podał się do dymisji w 1645 na skutek oskarżeń Cromwella o zaniedbanie obowiązków i niekompetencję; przeciwny sądowi nad Karolem I; przeciwnik republiki, przyczynił się do restauracji Stuartów; członek Rady Królewskiej i lord-szambelan 1660 172, 176 "The Manchester Guardian" 627

Mandeville lord zob. Manchester earl

Manila 442

Mansfeld Ernest von (1580-1626), hrabia, kondotier niemiecki 155, 156, 158

Mansfield; William Murray (1705-1793) baron Mansfield (1756) i earl M. (1776); Szkot, prawnik i polityk, przez 15 lat członek rządu, na najwyższych stanowiskach prawniczych; przez Macaulaya nazwany "ojcem nowego Toryzmu"; za polityką siły i przymusu w koloniach amerykańskich; uporządkował prawo handlowe 427, 453, 466-468

Manuel I, (1469-1521), król Portugalii 1495-1521; wypędził Żydów, którzy nie przyjęli chrześcijaństwa (1497-1498) 523, 524

Mar; Jan Erskine (zm. 1572) 6 baron Erskine i I (lub 6) earl Mar; kasztelan zamku edynburskiego, w radzie Marii Stuart, strażnik księcia Jakuba, zwrócił się przeciw Marii i Bothwellowi; regent 1571, zależny od Mortona 103, 104

Mar; Jan Erskine (1675-1732) 6 (11) earl Mar; jeden z komisarzy dla unii z Anglią (1705), sekretarz stanu dla Szkocji 1713-1714; stanął na czele rebelii jakobickiej 1715, proklamował Jakuba Edwarda Stuarta królem Szkocji Jakubem VIII, pobity uciekł z nim razem do Francji; zaoczny proces w Parlamencie (attainder) o zdradę stanu w 1716; w 1721 przyjął pensję od Jerzego I: tytuł odzyskał dopiero jego 705

wnuk po 108 latach (aktem Parlamentu z 1824) 318 Maratha (ludy z Dekanu); konfederacja

M. 419, 420, 525

Mardyk, fort k. Dunkierki 320, 321 Marengo (1800 r. - bitwa) 492 Margareta, córka Jana Beauforta księcia

Somersetu zob. Beaufort Margareta Margareta, córka Jakuba IV i Margarety

Tudor 73; zob. też: Lennox Margareta Burgundzka (1446-1503), siostra Edwarda IV kr. Anglii, trzecia żona Karola Śmiałego księcia Burgundii 14, 16, 19-24 passim
Margareta Sabaudzka (1480-1530), córka cesarza Maksymiliana I i Marii Bur-gundzkiej, w latach 1507-1530 namiestnik Niderlandów 28, 29 Margareta Tudor (1489-1541), córka Henryka VII; 1503-1513 żona Jakuba IV króla Szkocji, prababka Jakuba VI (Jakuba I króla W. Brytanii i Irlandii); od 1514 żona Archibalda Douglasa 6 earla Angus; po rozwodzie z nim wyszła za mąż w 1528 za Henryka Stewarta, I barona Methven 25, 28, 36, 38, 73, 75, 95, 131 Margarot, prezes London Corresponding Society 538

Maria (1626-1660), córka Karola I Stuarta, żona Wilhelma II Orańskiego 253, 264 Maria Anna, córka cesarza Leopolda I,

żona Karola II Stuarta 357 Maria Antonina (1755-1793), córka cesarza Franciszka I i Marii Teresy, od 1770 żona Ludwika XVI; zgilotyno-wana 485

Maria Burgundzka (1457-1482), córka Karola Śmiałego; po śmierci ojca (1477) odziedziczyła księstwo i tegoż roku wyszła za mąż za przyszłego cesarza Maksymiliana I 19 Maria Leszczyńska (1703-1768), żona

Ludwika XV (zob.) 320, 339 Maria Lotaryńska, de Guise (1515-1560), druga żona Jakuba V króla Szkocji, regentka za małoletności córki Marii (Stuart) 72, 95, 96, 137 Maria Ludwika Parmeńska, żona Karola IV, króla Hiszpanii (zob.) 507
ga żona Jakuba II Stuarta 209,240,244, 358

Maria Stuart (1542-1587), królowa Francji 1558 - 1560 (żona Franciszka II, nast. Darnleya i Bothwella), królowa Szkotów do abdykacji w 1567, więziona i ścięta w Anglii 72, 76, 87, 92, 95- 100 passim, 102, 106, 111 - 115 passim, 137, 139, 142, 145

Maria Teresa (1638-1683), córka Filipa IV Habsburga hiszp., żona Ludwika XIV 199, 202, 357

Maria Teresa (1717-1780), arcyksiężna Austrii, królowa Węgier i Czech, córka cesarza Karola VI, ostatniego Habsburga w linii męskiej; na mocy tzw. Sankcji Pragmatycznej odziedziczyła w 1740 schedę austriacką, co wywołało wojnę do 1748; straciła Śląsk na rzecz Prus i prowincje włoskie na rzecz Neapolu; jej sojusz z Francją wywołał wojnę 7-letnią 1756 - 1763; żona Franciszka I, cesarza 1745 - 1765; po jego śmierci współrządziła dominiami austriackimi wraz z synem, Józefem II, cesarzem 1765-1790 322, 338, 342-344-347 passim, 349, 350, 352,354, Maria Tudor (1496-1533), córka Henryka VII, żona Ludwika XII (w 1514 r. - - 3 mieś.) króla Francji, nast. Karola Brandona księcia Suffolku 29, 37, 38, 75, 85

Maria I, Tudor, zw. "Marią Krwawą" (1516-1558), królowa Anglii od 1553; córka Henryka VIII i Katarzyny Aragońskiej 40, 57, 58, 61, 62, 73, 75, 83, 85 - 91 passim, 95, 96, 135 - 138 passim, 254, 264, 372; ii. 6

Maria II, Stuart (1662-1694), córka Jakuba ks. Yorku (późn. Jakuba II) i Anny Hyde; od 1677 żona Wilhelma III Orańskiego, od 1689 królowa W. Brytanii 207, 215, 224, 227, 238, 240, 241, 253, 261-266, 276, 311 Marie Galante, wyspa 436 Marks Karol (1818-1883), współtwórca (z Engelsem) naukowego socjalizmu 6, 332, 619

Marlborough; Jan Spencer Churchill (1650 - 1722) I książę Marlborough, generał i polityk, doradca królowej Anny; najsynniejszy przed Wellingto-
706

275, 277-278, 282-292, 294-299, 301, 302, 317, 318, 324, 330, 357, 358, 360, 361;

n. 15

Marlborough Sara, księżna (1660-1744) 276, 278, 282, 286, 288, 289, 294, 296, 305, 359, 361

Marmont August Viesse de, książę Ra-guzy (1808), marszałek napoleoński 1809, par Francji (1814); usiłował zdławić rewolucję w 1830 r. 512, 513 Marriot sir Jan Artur Ransome (1859- 1945), historyk angielski 606, 655, 656 Marston Moor (1644 r. - bitwa) 175 Martynika 412, 425, 441, 500 Martyr Piotr; właśc.: Piętro Martire Ver-migli (1500-1562), zakonnik z Florencji, który przeszedł na protestantyzm i uciekł z Włoch przed prześladowaniem za herezję; profesor teologii w Strasburgu 1542-1547 i 1553-1556; sprowadzony do Anglii przez Cran-mera - profesor teologii w Oksfordzie 1547-1553 78, 80, 86, 90, 135 Maryland, kolonia 251, 521, 522 marynarka wojenna 460, 482, 487-489, 538

Masham zob. Hill Abigail Massachusetts, zatoka, kompania, kolonia 352, 397-403, 448, 449, 452, 454, 456-458 passim

Massena Andrzej (1758-1817), marszałek napoleoński 1804, książę (duć) Rivoli (1808) i książę (prince) d'Essling 512 Massue Henryk de (1648-1720) 2 markiz de Ruvigny, I earl Galway, żołnierz, hugonota, syn naturalizowanego poddanego brytyjskiego; dowodził pułkiem jazdy z uchodźców francuskich w służbie Wilhelma III; wódz naczelny w Irlandii i wojsk brytyjskich w Portugalii w wojnie o sukcesję hiszpańską, jeden z sędziów w Irlandii przez 5 lat 277

Masulipatam, faktoria 418, 437 Matylda (1102-1167), córka Henryka I króla Anglii, żona cesarza Henryka V (1114-1125); w walce o tron ze Stefanem (wnukiem Wilhelma Zdobywcy) znana była jako "Lady of England" (1139-1148) 92, 263

Maudit (Maudit) Izrael (1708-1787), agent polityczny Massachusetts w Anglii 441

Maudsley Henryk (1771-1831), wynalazca tokarni metalowej 550 Maurycjusz; Mauritius; Isle de France

420, 425, 438, 515 Mayenne; Karol de Lorraine, książę M.

(1554-1611), z rodu Gwizjuszów 139 Mazepa Jan; właśc.: Jan Kołodyński (ok. 1644-1709), od 1687 hetman kozacki Ukrainy Zadnieprzańskiej 365 Medina del Campo (1489 r. - traktat ang.-hiszp.) 20, 21

Medina-Sidonia; Alonso Perez de Guz-man (1550-1615) 7 książę M.; dowodził Wielką Armadą 114-116 Mediolan 21-23 passim, 27, 279, 286, 287, 342, 359; zdobyty przez Suworowa 49"! Medmenham - siedziba "zakonu szalonych mnichów" 463, 465, 534 Mehmet Ali, pasza Egiptu 1805-1848 579, 580

Meklemburg 319, 340 Melanchton (właśc.: Schwarzert) Filip (1497-1560), teolog, reformator protestancki, dążył do harmonii i jedności chrześcijaństwa; profesor greki i teologii w Wittenberdze, przygotował tzw. wyznanie augsburskie (1530), autor pierwszego wielkiego traktatu protestanckiego o dogmatyce: "Locz Communes Rerum Theologicarum" (1521) 61, 62

Meksyk 578, 646

Melbourne; William Lamb (1779-1848) 2 wicehrabia Melbourne, mąż stanu, liberał, premier w 1834 i 1835-1841 588, 602, 606, 607, 609-611, 617, 653- 656

Mendoza Bernardino de (1541-1604), ambasador hiszp. w Londynie 1574-1584 107, 109, 111 Menzles Michał, mechanik 544 M e r c h a n t Staplers zob. kupcy-
-Staplers merkantylizm 378-381, 386, 387, 390, 445 Metacomet, zwany "królem Filipem", wódz Indian 402
Methuen sir Paweł (1672-1757), whig, na stanowiskach rządowych, głównie znaki zawarł w 1703 z Portugalią 324, 328, 358 metodyzm, metodyści 199, 254, 472, szerzej 535, 536
Metternich książę; Klemens Wenzel Ne-pomuk Lothar von M.; nazwisko rodowe: Metternich-Winneburg (1773-1859). mąż stanu, dyplomata, przeciwny jakimkolwiek reformom, minister spraw zagr. Austrii 1809-1848; obalony przez rewolucję Wiosny Ludów 579-581 Michał Józef, kowal, jeden z przywódców powstania w 1495; powieszony 26 Middleton Conyers (1683-1750), duchowny anglikański, bibliotekarz uniwersytetu w Cambridge, atakował ze zdrowym rozsądkiem teologię chrześcijańską; także autor biografii Cyclerona 367 Middleton sir Karol (1726-1813) I baron Barham, kontroler marynarki 1778- 1790, poseł od 1784, admirał 1795, I lord admiralicji 1805-1806; mimo podeszłego wieku kierował admiralicją i wojną na morzu z energią i rozumem 500 Middlesex, hrabstwo; wybory w 1768-1769 466-469, 471
Miguel Maria Evaristo de Braganza, znany jako Dom Miguel (1802-1866), trzeci syn Jana VI króla Portugalii; pretendent do tronu portug. 578 Mikołaj I (1796-1855), car Rosji od 1825 580
Mikołaj II (1868-1918), car Rosji (ostatni) 1894-1917; abdykował; stracony 181
Mikołaj Melton, szewc, jeden z przywódców powstania w 1536; powieszony 60, 61 milicja obywatelska: w Anglii 430, 540; w Irlandii 497; w Ameryce 458
Mili Jakub (1773-1836), Szkot żyjący w Anglii, filozof, historyk, ekonomista 650 (szerzej)
Mili Jan Stuart (1806-1873), syn Jakuba, filozof, ekonomista 650 (szerzej) Milton Jan (1608-1674), największy poeta angielskiego protestantyzmu (ślepy Od 1652); 1649-1660 "łaciński sekretarz" (dla korespondencji zagranicznej) Rady Państwa; dzieła zasadnicze: "Pa-radise Lost" (Raj utracony), 1667; 707
"Areopagitica", 1664 (o wolności prasy) 170
Minas Gerais (w Brazylii) 530
Minden (1759 r. - bitwa) 434, 458, 531
minister (w Kościele Anglikańskim) 83
Minorka, wyspa 278, 287, 289, 297, 300, 339, 340, 427, 443, 461, 491
Miquelon, wyspa 461
Mir Dżafar, dowódca wojsk nababa Ud-dauli 437
Missisipi, rzeka 421, 422, 433, 436
Missolungi 579, 648
Mitchell Jan 1815-1873), patriota irlandzki, prawnik, zaangażowany w ruchu "Młodej Irlandii" 639, 659
Modlitewnik powszechny (Common Prayer Book) 77, 80-85 passim, 94, 96, 135, 167, 177, 184, 198, 262

Modyford sir Tomasz, gubernator Jamajki, 2 pół. XVII w. 411, 412
Moguncja 273
Mohacz (1526 r. - bitwa) 133
Molasses Act, 1733 r. - cło na cukier 334
Moluki, archipelag między Celebes a Nową Gwineą 152, 413-415, 417
Moldawia 504, 581
Monck (bądź: Monk) Jerzy (1608-1670), baron Monck, earl of Torrington, I książę Albemarle, żołnierz zawodowy; dowodził pułkiem w Irlandii (1642-1643), za łamanie prawa więziony; po stronie Parlamentu, generał w Ulsterze, wyprawiony w 1652 przez Cromwella na podbój Szkocji; wygrał dwie bitwy na morzu, które zakończyły (1653) pierwszą wojnę z Holandią; gubernator Szkocji od 1654, utworzył słynny pułk gwardii szkockiej: Colds-tream Guards (1659-1660), pomaszerował na Londyn, wódz naczelný sił lądowych i współtwórca floty; wszedł w " układy z Karolem II, doprowadził do wyborów do nowego Parlamentu, który 1 maja 1660 restaurował Stuartów; w 1661 odniósł zwycięstwo na morzu nad Ruyterem; pochowany w West-minsterze 183, 187, 191-194, 251, 256 Monroe Jakub (1758-1831), 5 prezydent USA (1817-1825); doktryna jego imienia 578
708
z. Łucją Walter; po rebelii stracony 215, 216, 218, 220-227, 230, 232-234, 236, 237, 240, 241, 253
Mons, forteca 286
m ono pole 153
Montagu Dunk Jerzy zob. Halifax 2 earl
Montague Henryk, baron (zm. 1538), starszy brat kardynała Pole'a; święty 66
Montesquieu; Karol de Secondat (1689- 1755) baron de la Brede et de Mon-tesquieu, prawnik i myśliciel, znany najlepiej ze swoich satyrycznych "Lzs-tów perskich* i "Ducha praw" - dzieła o wielkim wpływie na rozwój państwowości (podział władz na: ustawodawczą, wykonawczą, sádowniczą) 301, 366, 472
Montfort Szymon de (12087-1265) earl Leicester, zięć Jana bez Ziemi; twór-ra zaczątków parlamentu 263; zob.: J. Z. Kędziei^ski "Dzieje Anglii do roku 1485" (wyd. 1966)
Montreal 421, 422, 433, 436
Montrose; Jakub Graham (1612-1650), I markiz i 5 earl Montrose; Szkot, przeszedł na stronę Karola I; żywót strawiony, na ciągłych walkach bratobójczych; powieszony w Edynburgu 182, 196
Montserat, wyspa 255, 409
Moray (bądź: Murray) earl zob. Stuart Jakub
Moore Graham, kpt. marynarki 540
Moore sir Jan (1761-1809), Szkot, żołnierz zawodowy; wódz naczelný sił brytyjskich w Portugalii 1808, jego słynny odwrót do portu La Coruña, gdzie zwyciężył Francuzów pod Soulttem i zginął (tam pochowany) 508, 511
Morę (Morus) sir Tomasz (1478-1535), prawnik, mąż stanu, humanista, autor "Utopii" (1516); poseł od 1504, przewodniczący trybunału Requests 1514, członek Rady Królewskiej 1518, marszałek Izby Gmin 1525, po stronie Henryka VIII przeciw Lutrowi; po upadku Wolseya lord-kanclerz, pierwszy laik na tym stanowisku w Anglii (1529);

prześladował i palił heretyków; przeciwny uzurpacji władzy nad Kościołem przez Henryka, zrezygnował z kanclerstwa 1532; oskarżony o zdradę wieszanie, w drodze łaski został ścięty; kanonizowany w 1935 przez Leona XIII 43, 45, 47, 48, 51-56, 64, 89

Morea, półwysep 577, 579 - 581

Morgan sir Henryk (1635-1688), Walijszyk, słynny pirat; gubernator Jamajki 411, 412, 524

Mortimer Roger (IV) de (1287-1330) 8 baron Wigmore i I earl March; magnat anglo-normandzki, faworyt Edwarda II i kochanek jego żony Izabeli; zmusił króla do abdykacji na rzecz syna, Edwarda III, spowodował morderstwo Edwarda II i rządził wraz z Izabelą; powieszony bez sądu za uzurpację władzy królewskiej, zamordowanie Edwarda II i egzekucję earla Kentu 463

Morton; Jakub Douglas (1525-1581) 4 earl Mor ton i 6 earl Angus; członek Rady Królewskiej 1561, lord-kanclerz Szkocji 1563, instygator morderstwa Rizzia; dowodził wojskiem, które pokonało siły po stronie Marii Stuart w 1568, uzyskał jej abdykację; regent 1572; oskarżony o współudział w zamachu na życie Darnleya, ścięty 104, 111
Morton Jan (1420-1500), bp Ely, abp Canterbury, kardynał, mąż stanu; przeciwnik Yorkistów, na wygnaniu; po bitwie pod Tewksbury (1471) uznał Edwarda IV; master of the Rolls ^kanclerz) 1473, egzekutor testamentu Edwarda; uniknął niełaski Ryszarda III, wspomagał Yorkistów; doradca przyszłego Henryka VII, kanclerz 1487, kanclerz (rektor) uniwersytetu oks-fordzkiego (1495) 15, 31

Moskwa 514

Mountnorris baron; Franciszek Annes-ley (1585 - 1660), podskarbi w Irlandii, skazany na śmierć przez Wentwortha, więziony 250

Mozafar Dżang, subadar Dekanu 420, 421

Mozambik 526

Murdock William (1754-1839), inżynier wynalazca, Szkot z pochodzenia 554

Muir Tomasz, adwokat, założyciel Szkockich Przyjaciół Ludu 538

Mun Tomasz, merkanty lista; jego traktat (1664) 376

Munster 519

Murray zob. Mansfield I earl

Stuart Jakub

709

Mutiny Act, 1689 r. - legalna podstawa utrzymywania wojska w czasie pokoju; zastąpiony: w 1879 - Army f .Discipline and Regulations Act, w 1881 _ - Army (Annual) Act, w 1917 - Ar- my and Airforce (Annual) Act 261, 478

Miihlberg (1548 r. - zwycięstwo Karola V nad Ligą szmalklandzką) 80

Nadrenia 68, 273; zob. też Palatynat

Nagasaki 526

Namur 273, 286, 300, 353

Napier sir William Franciszek Patryk (1785-1860), generał (brat sira Karola); służył w Portugalii, gubernator generalny Guernsey; autor "History oj

- Peninsular War" i "History of Conquest ~! of Scinde", w której bronił decyzji

:! swego brata zaanektowania Sindu pod-

;fczas jego służby w Indiach 542

Napoleon I Bonaparte (1769-1821), ce-dsarz Francuzów 1804-1814 486, 487, 491, 492, 499, 500, 501, 505, 506, 511, 513-516, 539

Narodowy Związek Czarty s-tów 618

Narody Zjednoczone (Organizacja Narodów Zjednoczonych) 366; zob. tom nast.

Narwa (1700 r. - bitwa) 365 ' Naseby (1645 r. - bitwa) 176

Nassau Maurycy (1567-1625), książę O-ranii i hrabia Nassau, stadhouder Republiki Holenderskiej 1587-1625 (syn Wilhelma Milczka); jako wódz naczelny odniósł szereg wiktorii nad Hiszpanami 111, 119

National Debt (Public Debt; Fun-ded Debt) zob.: dług narodowy

National Land Company 619

National Society 592

Navarino (1827 r. - bitwa) 580, 581

Nayigation Acts 376, 377, 381, 402

Navy Board, 1616 r. 150

Nawarra, królestwo 19, 37-39 passim

Neapol, królestwo (i miasto) 19, 21, 22, 27, 39, 41, 278, 279, 286, 287, 322, 323, 342, 359, 365, 486, 491, 493, 510

Nevis, wyspa 255, 409, 411

Necessity, fort 423

Negapatam, faktoria 461

Nelson Horacy (1758-1805), wicehrabia

N., najślynniejszy admirał brytyjski 491, 493, 500, 539 Newcastle; William Cavendish (1592-

-1676) markiz i w 1665 książę Newcastle, opiekun księcia Walii; po bitwie pod Marston Moor (1644), której był przeciwny, mieszkał za granicą aż do restauracji Stuartów;

patronował literatom, pisał komedie oraz sporo o hodowli koni, z których słynął 174-176 Newcastle; Tomasz Pelham-Holles (1693-

-1768) książę Newcastle w 1715 whig, którego tytuł do "męża stanu" usprawiedliwia utrzymywanie tej partii w całości; lord-strażnik prywatnej pieczęci 1705-1711, sekretarz stanu 1724- 1754; po śmierci brata, Henryka Pel-hama (zob.), przejął premierostwo 1754-1756; premier ponownie 1757-

-1762 307, 310, 312, 331, 335, 336, 338, 340-342, 344, 346, 349, 351, 353-355, 366, 370, 426-428, 430, 431, 435, 440, 442, 449, 528, 531

Newcomen Tomasz (1663-1729), kowal, wynalazca (1705) maszyny parowej, w której para w cylindrze zgęszczała się na skutek ochładzania zimną wodą, a tłok był poruszany ciśnieniem atmosferycznym. We współpracy z Tomaszem Saverym, który w 1698 opatentował swoją prymitywną pompę wodną w kopalniach, ulepszył tę pompę w takim stopniu, że znalazła powszechne zastosowanie w kopalniach, poczynając od r. 1725 547

New Hampshire 401

New Haven 401

New Jersey, kolonia 362, 522

Newport Krzysztof (zm. 1617), marynarz w służbie Kompanii Wirginia 393

Newton sir Izaak (1642-1727), wielki matematyk, fizyk i filozof 367, 369

Niagara, fort 423

Nicea 287, 300

Nicolls Ryszard (1624-1672), pierwszy brytyjski gubernator Nowego Yorku (1664-1668) 522

Niderlandy (hiszpańskie): handel 24, 25, 33, 41, 151; działania wojenne 101, 102, 105, 107-111 passim; 114, 119; handel i przemysł, walka o niepodległość 138, 139, 153, 155, 222; w wojnie o sukcesję 710

hiszpańską 278-300 passim, 320, 322, 338, 341, 357

Niderlandy austriackie 427, 481, 483

niewolnicy 379, 381, 392, 412, 413, 425, 434; zniesienie handlu n. 503

Nijmegen (1678 r. - traktaty pokojowe) 208, 222, 271, 273

Noc św. Bartłomieja (24 VIII 1572) - wielka rzeź protestantów we Francji 106

Norę, baza floty wojennej 488

Norfolk; Tomasz (II) Howard (1473-1554) 3 książę Norfolk, earl Surrey; jako lord admirał na czele ataku pod Flodden; namiestnik Irlandii, przewodniczący Rady Królewskiej i trybunału sądzącego Annę Boleyn (jego siostrzenicę.), którą skazał na śmierć; ukarał bezlitośnie rebeliantów z Pielgrzymki Łaski, aresztował Tomasza Cromwella, dowodził w Szkocji 1542-1544; stracił wpływy po egzekucji swej bratanicy, Katarzyny Howard; wtrącony do To-wer wraz z synem Henrykiem, przesiedział tam aż do akcesji królowej Marii Krwawej (1553) 47, 49, 51, 52, 57, 58, 61, 62, 69, 70, 71, 74, -75, 86; U. 4

Norfolk; Tomasz (III) Howard (1536- -1572) 4 książę Norfolk, earl Surrey, earl marszałek Anglii; po wygaśnięciu męskiej linii królewskiej pierwszy par królestwa, namiestnik na północy, jeden z komisarzy dla spraw Szkocji; uwięziony 1569-1570 za projekt małżeństwa Marii Stuart bez wiedzy Elżbiety, znosił się potajemnie z Filipem II, planując najazd hiszpański na Anglię, celem ratowania Marii; święty 102-104

Normandia 272

Korreys (bądź: Norris) sir Jan (1547- 1597), żołnierz, dowodził w Irlandii, Niderlandach, na lądzie i morzu 116, 117

"The North Briton" - organ prasowy Wilkesa 463, 464

Nprth sir Dudley (1641-1691), handlarz, ekonomista; w Smyrnie i Konstantynie, nopolu 1662-1648, gdzie zrobił fortunę; komisarz cel i skarbu, przeprowadził reformy; wyprzedził Adama Smita

'tha jako protagonista wolnego handlu, w dziele pt. "Discourses Upon Trade"

North Fryderyk (1732-1792) 2 earl Guildford; poseł od 1754, jako lord North (tytuł kurtuazyjny) do roku 1790; kanclerz Exchequeru 1767, I lord skarbu 1770 - posłuszny całkowicie Jerzemu III, wraz z nim odpowiedzialny za politykę wobec kolonii amerykańskich; podał się do dymisji 1782, a w 1783 wyrócił wraz z Foxem rząd Shelburne'a 308, 310, 444, 445-460 passim, 463, 470, 476, 477, 495

North Roger, kolonista nad Amazonką 542

Northington; Robert Henley (1708-1772) I earl Northington, prawnik i polityk 450

Northumberland; Jan Dudley (1502- 1553), syn Edmunda Dudleya (zob.), wicehrabia Lisie (1542), earl Warwick (1547), książę Northumberland 1551; przywrócony w prawach po odwołaniu 1512-1513 "attainder" ojca, gub. Calais 1538, strażnik marchii szkockiej 1542, współregent i wysoki szambelan 1547; pobił Szkotów pod Pinkie (1547), zdławił powstanie Ketta (1549); marszałek (great master) dworu 1550,

marszałek (earl marshal) Anglii 1551, spowodował egzekucję Somerset 1552; wydał swego czwartego syna, Guildforda, za Lady Jane Grey; ścieży 69, 74, 75, 78, 79, 84-86, 103, 137

Northumberland; Jerzy Fitzroy (1665- 1718) książy Northumberland, syn nat. Karola II i Barbary Villiers 253

Northumberland; sir Tomasz Percy (1528-1572) 7 earl Northumberland; przywrócony przez królową Marię, jako katolik, do tytułu (przepadłego 1557); ścieży przez królową Elżbietę po nieudanym powstaniu 1569 na rzecz Marii Stuart 103

Norwegia 319, 321, 365

Nottingham; Karol Howard (1536-1624) 2 baron Howard of Effingham, 1 earl Nottingham w linii Howardów; ambasador w Paryżu, lord szambelan 1574- 1585, lord wysoki admirał 1585-1618, na czele floty przeciw Wielkiej Armadzie; komisarz na rozprawę Marii

* Stuart 15Sfi Rsspxa lfiOl. dla unii ze

V

Szkocją 1604 i w sprawie "spisku prochowego" 1606 15, 16, 119, 150

Nottingham; Daniel Finch (1647-1730) 2 earl Nottingham, 6 earl Winchilsea od 1729; 1 lord admiralicji 1681-1684, sekretarz wojny (secretary for war) 1688-1693, sekretarz stanu 1702-1704, przewodniczący Rady Królewskiej 243, 282, 286, 317, 319, 358

Nowa Anglia (kolonie w Ameryce) 235,

237, 377, 378, 390, 391, 397, 399 Nowa Fundlandia 33, 297, 352, 377; anek-sja 385; kolonizacja 388-391; 518-520 passzm, 527

Nowa Granada (Kolumbia) 371

Nowa Szkocja 33, 297, 422, 426, 447, 462, 479; zob. też: Akadia

Nowa Ziemia 383

Nowe Niderlandy 200, 201, 378, 397, 522

Nowogród 383

Nowy Amsterdam 201, 297, 522

Nowy Brunszwik 479

Nowy Orlean 422

Nowy York 201, 448, 450, 452, 454, 457, 522

Nyon (1516 r. - układ) 39

Nystad (1721 r. - pokój) 323, 324

Oates Tytus (1649-1705), oszczerca, płatny donosiciel, prowokator (także przy pomocy płatnych pomocników); spowodował śmierć ok. 35 osób; skazany na pręgierz, chłostę i więzienie dożywotnie uzyskał pardon Wilhelma III i pensję; jego niesławna działalność przyczyniła się walnie do formacji partii politycznych (whigów i tory-sów) 208-211, 214, 215, 217-230 passim, 234, 260

obyczajowość 95, 101, 132, 154, 164, 166, 208-210, 220, 237, 245, 246, 250, 360, 363, 366, 367, 370, 374, 375, 465

O'Brien Jakub Bronterre (1805-1864), Irlandczyk, czartysta 616-619, 657 (szerzej)

Ochino (bądź: Occhino) Bernardino (1487-1564), Włoch, wikariusz generalny zakonu kapucynów 1538, 1541; spowiednik papieża Pawła III; przeszedł na protestantyzm 1542, w Anglii 1547- 1553; unitarianin, za poligamią 80, 82, 86

Ockham (bądź: Occam) William (1300-711

1349), franciszkanin, filozof i teolog, przygotował grunt pod filozofię Franciszka Bacona i potężne argumenty za niezależnością władzy świeckiej od kościelnej; jego najsłynniejsze twierdzenie jest znane jako "brzytwa Ock-hama" 47

O'Connell Daniel (1775-1847), narodowy przywódca irlandzki (jeden z wielkiej trójki - obok Parnella i De Valery), znany jako "Wyzwoliciel 582, 601, 602, 630, 643, 648, 649

O'Connor Feargus Edward (1794-1855), przywódca czartystów irlandzkich, bardzo czynny w Anglii 616-620, 657

Oczakow, twierdza 483, 484

O'Donnell Rory (1575-1608) I earl Tyr-connel; po ucieczce brata do Hiszpanii- naczelnikiem klanu O'Donnellów; ambitny wicherzyciel (planował zdobycie Dublina), uciekł wraz z earlem Tyrone do Rzymu, gdzie zmarł 249

Oglethop Jakub (1695-1785), filantrop, założyciel kolonii Georgia, poseł 1722- 1754; walczył z Hiszpanami, odparł ich atak na Georgię w 1742; pełny generał w 1765 r. 408

Ohio 422, 423, 457

"ojcowie pielgrzymi" 398

Oldenburg, księstwo i miasto 514

"Oliver the spy" 538

Okey Jan (zm. 1662), płk, stracony jak zdrajca za podpisanie wyroku śmierci na Karola I 196

okrętowe (ship money) 162, 163, 168, 170, 248, 251

Omiczand (Amir Czand), bankier w Kalkucie (zm. 1767) 437

O'Neill Hugo (1540-1616) earl Tyrone (w Ulsterze), naczelnik klanu O'Neil-ów; w 1599 układ z Essexem; w 1607 uszedł z Irlandii 119, 249

Oost Indische Compagnie (holenderska Kompania Indii Wschodnich) 415

opinia publiczna (początki) 471

opłaty stemplowe 449, 451; zob. też: Stamp Act

Oporto 509

Orange Society 497

Order of the Communion,
Ł 1548 r. 76
712

Order Łażni (Order of the Bath) 18, 130

Order Podwiązki (Order of the Garter) - najwyższy z brytyjskich orderów rycerskich i jedyny pochodzący ze średniowiecza 21, 28, 282

Order Złotego Runa - ustanowiony w 1429 r. przez Filipa Dobrego, księcia Burgundii z okazji jego małżeństwa z Izabelą Portugalską 28, 131

Orford; Edward Russell (1653-1727) earl Orfordu; przed 1688 r. agent polityczny Wilhelma III, potem informator wygnanego Jakuba II; dowodził na morzu, I lord admiralicji 1694-1717 z przerwami 272, 275, 286, 289

Orinofco 520

Orisa, kraina 437

Ormonde; Jakub Butler (1665-1745) 2 książę Ormonde; po stronie Wilhelma Orańskiego w 1688, służył pod jego komendą; namiestnik Irlandii 1703-1705 i 1710-1711, następcą Marlborougha jako captain-general 1711- 1714; oskarżony (impeachment) o ja-kobityzm, osiadł w Hiszpanii; pochowany w Westminsterze 278, 297-299, 376, 321, 323, 331, 360, 364

Ormuz, wyspa i cieśnina 415, 525

Osborne Tomasz zob. Danby earl

Osjander (Osiander) Andrzej (właśc.: Hosemann) (1498-1552), niemiecki teolog luterański: opublikował m.in. "De revolutionibus..." Kopernika 46

ospa (choroba) - jako broń biologiczna 446

Ostenda 287

Ostler Ryszard, zarządca dóbr rodziny Thornhillów k. Huddesfield w York-shire, agitator o autorytecie krajowym za zniesieniem pracy dzieci w przemyśle; cykl jego słynnych listów w prasie Leeds, pt. "Slavery in Yor/c-shire" [Niewolnictwo w Yorkshire] 596

Oswego, fort 423, 457

Ottawa (Indianie) 445

Otto Fryderyk Ludwik (1815-1867), książę, drugi syn Ludwika I (Wittelsbacha), króla Bawarii; wybrany "królem Hellenów" na konferencji londyńskiej w 1832, rządy sprawował przez trzech bawarskich doradców do r. 1835; nie cieszył się popularnością ze względu

na religię, wysokie podatki, urzędników niemieckich oraz ingerencję swojej żony, księżniczki Amalii z Olden-burga; pod wpływem rewolucji przyznał konstytucję w 1843; zdetronizowany przez rząd rewolucyjny w 1862 r. 581

Oudenarde (współcześnie: Oudenaarde) -

miasto nad Skalda; wielkie zwycięstwo

Marlborougha 1708 r. 278, 288, 289, 358

Owen Robert (1771-1858,) Walijszyk, socjalista, pionier spółdzielczości w przemyśle, filantrop; w swych tkalniach New Lanark w Manchesterze zabronił zatrudniania dzieci, ustanowił zasiłki chorobowe i ubezpieczenie na starość, prowadził działalność wychowawczą i rozrywkową; patronował licznym przedsięwzięciom podobnym "owenitów", na co wydał fortunę. W swoim "A New View of Society" (1813) utrzymywał, że charakter kształtują całkowicie otoczenie i środowisko. Napisał również "Revolution in Mind and Practice" (1849), a pod koniec życia swoją biografię 587, 612, 613, 651, 652 "Oxford Journal" (1756) 531

Paine Tomasz (1737-1809), republikanin, autor "The Rights of Man" i "The Age of Reason"; w 1774 r. wyemigrował do Ameryki, gdzie agitował za oderwaniem się kolonii; służył w wojsku, nast. sekretarz kongresowej komisji spraw zagr., później zgromadzenia stanowego Pensylwanii; we Francji napisał swoje słynne dzieła (Anglicy skazali go za to zaocznie za zdradę stanu), członek Konwentu 1792-1793; potem znów USA; 651; szerzej w tomie nast.

Palatynat (Nadrenia) 149, 152-156 pas-sim, 158, 273, 348, 355, 432

Paley William, eksponent utylitaryzmu 584, 649 (szerzej)

Palmerston; Henryk Jerzy Tempie (1784-1865), 3 wicehrabia Palmerston w herbarzu Irlandii; początkowo to-rys, poseł w 1807; w 1830 już uważał się za whiga i dopiero wtedy zdecydował się na czynniejszy udział w rządach (o czym szerzej w tekście) 574, 587, 596, 607, 643, 644; zob. tom nast.

Pamplona 514

Panama, także Przesmyk Panamski 344, 371

Panipat (1526 r. - bitwa) 527

Paragwaj 646

Pardo (1739 r. - konwencja handlowa ang.-hiszp.) 343, 344

Parker Mateusz (1504-1575), kapelan Anny Boleyn; ożenił się w 1547, drugi anglikański abp Canterbury (konsekrowany 1559); przeredagował 42 Artykuły w "39 Artykułów wiary" (forma ostateczna 1571 r.), wydał tzw. Biblię biskupów (1572), opracował wydania najwcześniejszych kronikarzy angielskich 94, 95, 125

Parker Ryszard, przywódca buntu marynarzy w Norę 488

Parlament: uprawnienia wyborcze 34, 35, 186, 298, 310; okręgi 310, 311; "zgniłe okręgi" 217, 310, 479, 538; "arytmetyka wyborcza" 282, 283, 536; kadencja 319, 356, 357; reforma 457; 479, 489, 565, 572, 585-591, 652, 656; w wieku oświecenia 310, 311; wybory 561, 562; skład 585-588; p. w Irlandii 268, 493-495, 498; p. w Szkocji 305, 306, 368, 369

Parlament Ludu 616

Parnell Karol Stewart (1846-1891), jeden z wielkiej trójki przywódców irlandzkich (obok O'Connella i de Valery); poseł od 1875; do celu, tj. do Home Rule, dążył konsekwentnie środkami parlamentarnymi, w których zasadniczą taktykę stanowiła obstrukcja; jednocześnie wywierając naciski przez zjednoczoną opinię polityczną w Irlandii 648; zob. także w tomie nast.

Parr Katarzyna (1513-1548), szósta żona Henryka VIII; nast. żona Tomasza Seymoura 71, 74, 75, 78 Parr William, brat królowej Katarzyny, earl Essexu i Northamptonu 75, 78 partie polityczne (wg koncepcji Burke'a) 535

paryski pokój, 1763 r. 443 Paterson William (1658-1719), Szkot, finansista, współzałożyciel Banku Anglii; bogacz, dorobił się na handlu, w 1691 przedłożył projekt B.A., przekonał parlament szkocki do projektu kolonii i kompanii handlowej na Przesmyku

Panamskim (Darien), wrócił w 1699 bankrutem; protagonista unii Szkocji z Anglią; za wolnym handlem (przed Adamem Smithem) 362

Patna, faktoria 418, 437

Paweł I (1754-1801), car Rosji 1796- 1801; zamordowany 491

Paweł III (Aleksander Farnese; 1468- 1549), papież 1534-1549; wprowadził: Inkwizycję we Włoszech 53, 64, 66, 135, 140

Paweł IV (Gian Piętro Carafa; 1476- 1559) papież 1555-1559; zreorganizował Inkwizycję 90

Pawia (1525 r. - bitwa) 40, 41

Paxton boys - mordercy Irokezów 532

Peckham sir Jerzy, projektodawca - wraz z sirem Tomaszem Gerardem - kolonii dla katolików w Ameryce (1582-1583) 387

Pedro; Antonio Pedro de Alcantara, Bourbon (1798-1834), znany jako Dom Pedro IV król Portugalii i Pedro I cesarz Brazylii; syn Jana VI króla Portugalii 578; zob. w tomie nast.

Peel sir Robert (1788-1830), syn bogatego drukarza perkali w Lancashire; poseł od 1809, umiarkowany torys, mąż stanu; zajmował szereg stanowisk w gabinecie, zjednoczył partię mimo niechęci do niego ze względu na plebejskie pochodzenie; przeprowadził szereg: reform finansowych, socjalnych i politycznych, z których najważniejsza to[^] zniesienie ceł na zboże (1846); premier 1828-1830 i 1841-1846 572, 581, 582, 591, 595, 596, 607, 610, 611, 623-625, 627-630; U. 29

Pelham Henryk (1695-1754), brat Tomasza Pelhama-Hollesa księcia Newcastla; zdolny finansista, od 1721 na stanowiskach rządowych, premier i minister skarbu 1743-1754; rządził Izba Gmin z pomocą przekupstwa 307, 310, 346, 348, 352-355 passim, 374, 375, 426 Peloponez zob. Morea Penn sir William (1621-1670), walczył zwycięsko na morzu po stronie Parlamentu, zdobył Jamajkę (1655); porozumiewał się z rojalistami, przeszedł na ich stronę, zwyciężył Danię pod Lowestoft 1665; admirał 406. 410. 411 714

Penn William (1644-1718), syn admirała, prawnik, kwakier; w 1681 Karol II nadał mu Pensylwanię 259; zob. w tomie nast.

Penruddock Jan, płk, przywódca powstania rojalistów (1655 r.); święty 188, 191, 253, 254

Pepys Samuel (1633-1703), syn krawca, urzędnik państwowy; sekretarz admiralicji 1673, wprowadził wiele pożytecznych reform; więziony podczas tzw. spisku papieskiego, ponownie sekretarz admiralicji 1684-1689; autor <Memoirs of the Royal Navy" (1690) i niezwykle wartościowego dziennika 1660- 1669, ukazującego życie codzienne na dworze, w admiralicji, w Londynie, i jego własne; zostawił wielki zbiór książek, manuskryptów, druków i ok. 2000 ballad 218, 234, 259 Perceval Spencer (1762-1812); kanclerz skarbu 1807, premier 1809 - za wojną z Francją; zalegalizował banknoty (1811); zamordowany 503, 506, 511, 513; iL 23; zob. też w tomie nast. Percy, ród 31, 61, 102 Perkin zob. Warbek Perkin Perrot sir Jan, gubernator Munsteru

(1570) 519 Persja: handel 383

Persons Robert (1546-1610), jezuita angielski; misjonarz i spiskowiec, działał na rzecz przywrócenia papieżystwa w Anglii; za inwazją Filipa II na Anglię 122, 123 Peru 646

Peter Hugo (zm. 1660), kaznodzieja; za udział w skazaniu na śmierć Karola I stracony jako zdrajca 196 "Peterloo" 566 Petersburg (1804 r. - układ; koalicja)

501 Petition of Right (Petycja praw), 1628 r. 159-161, 249

Tetty sir William (1623-1687), ekonomista, pionier statystyki porównawczej, lekarz wojskowy w Irlandii, gdzie spo-urządził nowy spis posiadłości skonfi-

- skowanych w roku 1641; sekretarz

- Henryka Cromwella namiestnika Irlandii

- dii (1657), mianowany przez Karola II naczelnym mierniczym Irlandii; uru-^hamiał kuźnie. koDalnie. kamienioło-

my, ożywił rybołówstwo; wykazał błędy merkantylistów, w swoich "Treatises of Taxes and Contributions" (1662, 1667, 1685) utrzymywał, że cena zależy od pracy włożonej w produkcję 461

Philadeliia; Filadelfia 406 Philipsburg (nad Renem) 242 Piacenza, księstwo 322, 342,

345, 349, 353 Picąigny (1475 r. - traktat) 22 Piemont, księstwo 300, 349 Pillnitz

(1791 r. - deklaracja) 485 Pinkie Cleugh (1547 r. bitwa) 76 Piotr I, Wielki (1672-1725), car Rosji od

1682 319, 322, 323

Pirenejski traktat, 1659 r. 271 Pitt, fort (późn.: Pittsburg) 446, 528 Pitt Tomasz (1653-1726), dziadek earla

Chathama 419, 529 (szerzej) Pitt William (1708-1778) earl Chatham (1766), mąż stanu; od 1735 w Parlamencie, 1746-1755 płatnik generalny, sekretarz stanu i

przywódca Izby Gmin 1757-1761 (grudzień 1756 - kwiecień 1757, czerwiec 1757-
październik 1761); znowu kierował rządem 1766-1768, jako lord prywatnej pieczęci - z
powodu złego zdrowia, co było przyczyną rezygnacji; wygrał wojnę 7-letnią z
Francją na morzu, w Kanadzie, Indiach, Afryce 259, 310, 325, 336, 338,
342-344, 347-350, 352, 368, 426-443 . passim, 449, 531-537 passim; U. 21 Pitt
William Młodszy (1759-1806), drugi syn Chathama, mąż stanu 308, 310, 461, 462, 476-
482 passim, 484-501 passim, 535, 537, 540, 658; ii. 22; zob. tom nast. Pius V (Michał
Chisleri; 1504-1572), papież od 1566 120-123 passtm, 639 Place Franciszek (1771-
1854), wędrowny krawiec skórzanych spodni do konnej jazdy, agitator polityczny;
przewodził skutecznej kampanii za zniesieniem ustawodawstwa zakazującego
związków zawodowych (1814-1824); ukuł hasło: "To stop the Duke, go for Gold", co
spowodowało run na banki i podanie się Wellingtona do dymisji, czego rezultatem
reforma wyborcza 1832; autor licznych broszur i odezw 587, 588, 614
Plassey (1757 r. - bitwa) 437 Plunket Oliver (1629-1681), abp Armagh,
715

katolicki prymas Irlandii; stracony 224, 228

Plymouth (w Nowej Anglii) 398, 399, 401, 402

Pocohontas (Indianka) 394

podatki 173, 273, 306, 333, 354; w okresie wojny 7-letniej 430, 431; w koloniach
amerykańskich 449, 451, 453; podczas wojen napoleońskich 452-454 passim, 480-482
passim, 490, 491, 517, 572, 624, 656

Pole sir Edmund de la, earl Suffolku; stracony w 1513 r. 28, 29, 37

Pole Jan de la (1442-1491) 2 książę Suffolku; po stronie Yorkistów, żonaty z Elżbietą
siostrą Edwarda IV i Ryszarda III; po bitwie pod Bosworth złożył przysięgę Henrykowi
VII i jej dotrzymał, mimo że trzech jego synów (pretendentów do korony) występowało
przeciw Tudorowi; Jan earl Lincolnu (zob.); sir Edmund, święty 1513; Ryszard, uznany
królem Anglii przez Ludwika XII, zginął pod Pawią 1523 14, 28

Pole Jan de la (1464-1487) earl Lincolnu, najstarszy syn 2 księcia Suffolku, w 1484
namiestnik Irlandii; po bitwie pod Bosworth uznał Henryka VII, w 1486 jeden z sędziów
w Londynie; spiskował przeciw królowi, poległ w bitwie pod Stoke 14, 16, 17

Pole Margareta de la, hrabina Salisbury (ok. 1470-1541), księżniczka z krwi królewskiej
(córka księcia Clarence, drugiego syna Edwarda IV), od 1491 żona sira Ryszarda
Pole'a; po ścięciu jej brata, earla Warwicka w 1499, Henryk VIII nadał jej ziemie rodowe
należące do earłów Salisbury; usunięta jako wychowawczyni księżniczki Marii {przyszłej
królowej} za odmowę wydania jej klejnotów po ścięciu Anny Boleyn; sama ścięta z
zemsty Henryka za działalność jej syna Reginalda; drugi syn, sir Henryk baron
Montague (Mon-tacute), został ścięty w 1523; trzeci, sir Geoffrey, uciekł do Rzymu, lecz
jego synowie umrą w więzieniu jako spiskowcy, za królowej Elżbiety 16, 64, 66, 70 Pole
Reginald de la (1500-1558), syn sira

Salisbury; protegowany i krewniak Henryka VIII, dziekan Exeteru, zwrócił się przeciw
królowi w traktacie "Pro Ecclesiasticae Unitatis Defensio-ne" (1536); kardynał 1536,
usiłował pozyskać cesarza Karola V i króla Francji Franciszka I dla papieskiego planu
podboju Anglii; legat, wyświęcony na 1 kardynała 1555, † abp Canterbury w rok później,
z małym skutkiem z pomocą Marii Krwawej przekształcał kościół anglikański w
rzymskokatolicki; oskarżony o herezję, został wezwany do Rzymu przez swego starego

wroga (kard. Caraffę), od 1555 papieża Pawła IV, lecz zmarł nagle w Anglii, w 12 godzin po królowej Marii 66, 81, 87-91, 136

Pole William de la (zm. 1450) earl i książę Suffolku; zamordowany 129 policja 572, 649

Polignac August Juliusz Armand Maria, hrabia (1780-1847), ultraroyalista; po restauracji Burbonów piastował szereg stanowisk politycznych; ambasador w Londynie 1823-1829; premier i minister spraw zagr. 1829-1830, autor fatalnych "Ordonnances", które wywołały rewolucję lipcową 649 PoZsfco 274, 320, 339, 341, 342, 356, 365, 484, 486, 487, 505, 513, 514, 516, 517 Połtawa (1709 r. - bitwa) 365 Pomorze szwedzkie 517 Pomorze Zachodnie 323, 324 Pontiac (wódz Indian) 446 Pope Aleksander (1688-1744), poeta i prozaik, satyryk, tłumacz "Iliady" i "Odysei" 295, 369, 465 Popham sir Home Riggs (1762-1820), marynarz i handlarz (1787-1793), dosłużył się stopnia kontradmirała 503, 504

populacja: 378; analfabetyzm 558; emigracja 378, 399; nie pracujący 385; spisy ludności 555; stan posiadania i dochody z ziemi 309, 310; stan zdrowotny 557, 558; właściciele ziemscy 543; wzrost miast 556 porfiria (choroba Jerzego III) 444, 532

Portland; Hans Willem Bentinck (1649- -1709) I earl Portland, bliski Wilhel- 716

w Radzie Królewskiej 1689 241, 276, 277, 357

Portland; William Henryk Cavendish Bentinck (1738-1809) 3 książę Portland (prawuk I earla), mąż stanu 308, 309, 477, 486, 488, 497, 503, 504, 511; zob. tom nast.

Port Mahoń (na Minorce) 278, 300

Port Royal (Annapolis) 421, 422

Portsmouth, księżna; Ludwika de Ke-roualle (Querouaille), księżna Portsmouth (zwana też: Madame Cardwell), kochanica Karola II 222, 223, 227, 253

Portugalia, Portugalczycy 21, 23, 33, 100, 131, 132, 152, 199, 254, 278, 283, 291, 298, 339, 358, 483; podczas wojen napoleońskich 505-513 passim, 520, 521, 530

Potemkin Grzegorz Aleksandrowicz (1739-1791), książę Taurydy (1787); żołnierz, mąż stanu; w spisku na życie cara Piotra III (1726); dowodził na wojnie tureckiej 1769, główny faworyt (1771) carycy Katarzyny II, marszałek 1784; stworzył flotę na Morzu Czarnym, anektował Krym, zbudował port w Sewastopolu, wódz naczelny 1789- 1791 483

Potter Tomasz, syn abpa Canterbury, libertyn, towarzysz Wilkesa, utalentowany prozaik (prawdopodobnie autor "Eseju o kobiecie") 463, 465

Poullain Yalśrand, Francuz, kalwin, działał w Anglii do akcesji Marii Krwawej (1553) 80, 81, 86

Powell Edward, ksiądz; powieszony w 1540 za nleuznanie zwierzchnictwa Henryka VIII nad kościołem 69, 70

Poynings sir Edward (1459-1512), żołnierz i dyplomata; gubernator Calais 1493, a jako zastępca księcia Henryka (Henryka VIII) w Irlandii przeprowadził w parlamencie irlandzkim 1494 statut (swego imienia), że ustawodawstwo tego parlamentu musi być potwierdzone przez Radę Królewską w Anglii; przepędził z Irlandii 1495 Perkina Warbecka, pretendenta; strażnik 5 portów (Warden of Cinque Ports) 1500; urządził wyprawy wojenne, służył w misjach dyplomatycznych 25, 268

Pożarewac (1718 r. - układ .pokojowy) 323

Północne Morze 151, 252

"Północny Bryton" ("The North Briton"> 463, 464, 467
Praemunire statut, 1353 - ograniczenie władzy Kościoła 42, 47
pragmatyczna sankcja (1713 r.) cesarza Karola VI, ostatniego Habsburga w linii męskiej, przekazywała schedę austriacką jego córce Marii Teresie, co doprowadziło do wojny o sukcesję austriacką 1740-1748 338
Pratt sir Karol, zob. Camden I earl
Prawa Poyninga 495
Prawo karne 647
Prawo Ubogich: geneza i organizacja 385, 386, 557; domy pracy 655; reforma 602, 606, 656; w Irlandii 631, 659
Presque, fort 423
p r e s s - g a n g s - łapanka do floty 542
Preston (1648 r. - bitwa) 180
Preszburg (Bratysława) 1805 r. - pokój 501 **
Price Ryszard (1723-1767), filozof, kaznodzieja unitariański w Londynie, bliski przyjaciel Beniamina Franklina; autor "Review of the Principal Questions in Morals" (1771) i "Observations on dvii Liberty and War with Ame-rica" (1776) 472, 473
Priestley Józef (1733-1804), unitarianin; odkrywca m.in. tlenu, amoniaku, chlorowodoru i kwasu siarkowego; liczne dzieła; jego "Essay on the First Prin-ciples of Government" (1768) poddał Benthamowi myśl zasady "the gre-atest happiness of the greatest num-ber" jako kryterium dobra moralnego-472, 473, 482
Prior Mateusz (1664-1721), poeta i dyplomata; przyjaciel Karola Montagu (earla Halifaxu), sekretarz ambasadora w Hadze, sekretarz strony angielskiej podczas negocjacji w Ryswiku (1697), negocjator we Francji, "redaktor" traktatu w Utrechcie (1713); po> śmierci królowej Anny oskarżony (impeachment) przez Walpole'a, skazany na dwa lata więzienia; wtedy to skomponował długi poemat humory-stvcznv. nt. "Alma, or on the Progress;
717
of the Mind"; słynął z epigramatów - wiersze odznaczają się elegancją 29, 316
proletariat: agitacja za reformami 613-620; represje i rozruchy 562, 566; wiejski i miejski 309, 558, 613, 614; związki zawodowe 332, 559-561, 573, 611, 612
Property and Land Ta x, z 1643 r. - podatek od własności prywatnej i od ziemi 173
prostytucja (w Londynie) 538 Protektorat: 16X111653 - 25 V 1659, ustanowiony mocą aktu Instrument of Go vernmen t; protektor Cromwell rządził z radą stanu i przez generałów, na skutek opozycji w Parlamencie, rozwiązany 4 II1658 186- -191
protestantyzm (geneza) 133 Provisors statut, 1351 r. - ograniczenie prawa nominacji na beneficja kościelne 42, 47
Prusy 291, 299, 319, 323, 324, 339, 346, 353, 355; w wojnie 7-letniej 430-432 passim, 441-443 passim; w wojnach z Francją rewolucyjną i napoleońską 483-487 passim, 500, 504, 505, 514-516 Prynne William (1600-1669), pamflecis-ta, pury tanin; atakował arminizm, wszelki ceremonializm, teatr, rozrywki publiczne; skazany na obcięcie uszu i więzienie dożywotnie za obrazę króla Karola I i jego żony w "Histrio-mastix" (1632), nie zaprzestał ataków na prymasa i biskupów nawet z To-wer, za co obcięto mu resztki uszu; uwolniony przez Długi Parlament • <1640), poseł 1648 atakował niezależnych i sprzeciwiał się egzekucji Karola I; wypędzony z Izby Gmin, przyjęty na nowo w 1661; zostawił wartościową kompilację

wypadków konstytucyjnych pt. "Brevis Parliamentaria Rediviva" (1662) 166, 193
przemysł: ceramiczny 551; gaz węglowy 554, 555; okrętowy 333; papierniczy 551;
płace 562, 623, 624, 645, 654: skórzany 551; stalowy 549-552; szklany 551; tkacki
32, 304, 548, 549, 551, 552, 558, 573; żelazny 549-552; zatrudnienie
dorosłych 549, 652, 653; zatrudnienie nieletnich 595-598. 652
przemysł 369, 370

Przyłodek Dobrej Nadziei 486, 491, 515,
518

przywileje feudalne Korony:

purveyance i wardship 15, 31, 63,
147-149 passim, 162, 184, 246, 253, 256,
257, 310

Pudeator Anna, czołowa ofiara procesu

czarownic w Salem 402 Puduczery (Pondicherry), faktoria 420,
425, 438, 486 Puerto Bello (na Przesmyku Panamskim)
344, 371

Pulo Run (Pularun), na Molukach 417 Pułaski Kazimierz (1747-1779), kawalerzysta,
dowodził w walkach konfederatów barskich, walczył o niepodległość kolonii
amerykańskich pod Brandywiną i Germantown; na zlecenie Kongresu w 1778
zorganizował samodzielny korpus kawalerii; zginął podczas oblężenia Sawanny
(Savannah) 459

Pulteney William (1684-1764) earl Bath, poseł od 1705, sekretarz wojny 1714-1717;
rozpoczął wojnę z Walpolem w 1720 w Parlamencie i w prasie, tak rozpętując agitację,
że przyczynił się do upadku Walpole'a, lecz odmówił sformowania rządu (1742), a
potem dwukrotnie nie potrafił 324, 328, 334, 352, 364 "The Punch" - tygodnik
satyryczny

635, 649 purytanizm i p r e z b i t e r i a n i z m
81, 124-128, 144, 305

Pym Jan (1584-1643), wybitny parlamentarzysta, mąż stanu; pierwsza ważna mowa w
Izbie Gmin w 1621 (przeciw ustępstwom dla katolików); atakował monopole,
papieżystwo, absolutyzm, przewodził w procesie przeciw Buckinghamowi (1626), w
uchwalaniu Petition of Right (1628), jako uznany przywódca Izby Gmin otworzył Krótki
Parlament (1640) mową godną męża stanu, w Długim Parlamencie postawił wniosek o
impeachment Strafforda i abpa Lauda; odrzucił propozycję objęcia kanclerstwa
Exchequeru, zdecydował o losie Strafforda, głosował . za projektem ustawy Izby Gmin
o
718

Branch Bili, 1641), przeprowadził Grand Remonstrance (1641), strzegł Tower,
udaremnił plany króla wprowadzenia wojska do Westminsteru; z rozpoczęciem wojny
domowej członek komisji bezpieczeństwa (1642), nakłonił Parlament do nakładania
podatków i do aliansu ze Szkotami 155, 167, 168, 171-175 passim, 177, 182

Quadruple Alliance [Czwórprzymierze], 1718 r. 323 Quakers' Act, 1662 r. 254 Quebec, miasto i prowincja 421,
422,

433-435 passim, 446 Querouaille (część: Keroualle) zob.

Portsmouth księżna Quiberon, zatoka 435 Quieting and Establishing

Corporations Act, 1718 r. -
pośrednie dopuszczenie dysydentów do
samorządu miejskiego 327 "quitrent" 416, 434, 523
Rada Handlu [Board of Trade] 377, 391
Rada Handlu Zagranicznego 377
Rada Królewska [Privy Council] 131
Rada Plantacji 377
radyzm polityczny 443 469-471, 473
Rakoczy Franciszek II (1676-1735), książę Siedmiogrodu, przywódca powstania
przeciw Habsburgom 1703-1708 po klęsce na emigracji w Polsce 284
Raleigh sir Walter (1552-1618), dworzanin Elżbiety, inicjator i uczestnik wypraw
kolonizatorskich; ścięty 117, 119, 151, 156, 247, 387, 388, 391, 392; zob. tom nast.
Ramillies (1706 r. - bitwa) 286
Ranke Leopold von (1795-1886), historyk niemiecki, założyciel współczesnej szkoły
historycznej, opartej na materiałach źródłowych i ich krytyce, a nie na tradycji i quasi-
historycznych przekazach; profesor w Berlinie 1852-1871, autor dzieł bardzo
wartościowych, w tym "Historii papieży" 140
Rastadt (Rastatt), 1714 r. - pokój 279,
ttn onn *>a-t
Ratyzbona (Regensburg), 1684 r. - pokój 234, 260, 271
Reaumur René Antoni Ferchault de (1683-1757), francuski fizyk i przyrodnik, najlepiej
znany dzięki wynalazkowi termometru, w którym zero jest punktem zamarzania wody, a
80° wrzenia 550
"red t a p e" - synonim biurokracji 368
"Reflections on the French Revolution" - Edmunda Burke'a 488; zob. też: Burke
Edmund
Reichenbach (1813 r. - traktat) 514, 516
rekuzanci 94, 115, 120, 122, 141, 144, 145, 173, 203, 212, 245, 246, 368
Ren, rzeka (blokada) 492
Rennes 14, 21
Republika Batawska 486
rewolucja francuska 482
"rewolucja wspaniała" - 1688 r. 263-265
Requesens, Ludwik de Zuniga y (zm. 1576), następca księcia Alby jako namiestnik
hiszp, w Niderlandach, bez sukcesów 107, 108
Rhode Island 456
Ricardo Dawid (1772-1823), ekonomista 507, 646 (szerzej)
Rich sir Ryszard (1496-1567) I baron Rich, prawnik; od 1533 "solicitor general",
nadużywał swego stanowiska w procesach sądowych niezgodnie z prawem,
krzywoprzysięgał na rozprawie sira Tomasza More'a, wzbogacił się na likwidacji
klasztorów; lord-kanclerz Anglii 1548-1551, popierał Somerseta, a stanął po stronie
Warwicka (Jana Du-dleya), by zniszczyć Somerseta, podpisał deklarację na rzecz
Lady Jane Grey i niemal jednocześnie zadeklarował się po stronie królowej Marii;
czynny za jej panowania w prześladowaniu protestantów 62, 67, 74

Richelieu Armand (1585-1642), kardynał, wszechwładny (od 1624) minister Ludwika XIII niemal przez całe jego panowanie; oficjalnie mianowany pierwszym ministrem w 1629 r. 156, 159

Richmondu księżęta 40, 52, 223, 253

Ridley Mikołaj (1500-1555), reformator, męczennik Kościoła Anglikańskiego, kapelan Henryka VIII, biskup Rochesteru

1R4.7 T.nnr1vmi IRSn- nrimńwił córkom

Henryka VIII, Marii i Elżbiecie, prawa do tronu, oświadczył się za Lady Jane Grey; po akcesji królowej Marii spalony jako heretyk (z Latimerem) 86, 89

Ridolfi Roberto (1531-1612), Florentyńczyk, bankier, w Londynie ok. 1555; wmieszany w spisek mający na celu małżeństwo Marii Stuart z księciem Norfolk i obalenie Elżbiety; porozumiewał się z księciem Albą, Piusem V i Filipem II 102, 104, 112

Rigby Ryszard (1722-1788), menażer parlamentarnej grupy księcia Bedfordu, płatnik wojska 1768-1782; zostawił olbrzymią fortunę 565

Rifle Brigade 540

Rio de la Hacha 101

Rio t Act, 1715 r. 316

Rizzio (Riccio) Dawid (1533-1566), Włoch, sekretarz Marii Stuart; zamordowany 98

Roanoke, wyspa 391, 392

Robinson Fryderyk Jan zob. Goderich wicehrabia i I earl Riponu

Rochdale Pioneers 613

Rochefort, port 507

Rochester; Wawrzyniec Hyde (1641-1711) I earl Rochester, drugi syn z 2 żony I earla Clarendonu; poseł 1660-1679, I lord skarbu 1679-1685, przewodniczący Rady Królewskiej 1684 i 1710--1711, skarbnik Jakuba II 1685-1687, wicekról Irlandii 1700-1703; patron Drydena 282, 286

Rochford; Jerzy Boleyn (zm. 1536) wicehrabia Rochford, brat Anny Boleyn; święty 67, 71

Rockingham; Karol Watson-Wen twórcy (1730-1782) 2 markiz Rockingham, whigowski mąż stanu; lord komnaty sypialnej 1751-1762, premier 1765-1766, zniósł Stamp Act i sprzeciwiał się subsydiom dla braci króla; przywódca opozycji w Izbie Lordów 1768-1781, za niezależnością kolonii amerykańskich; premier 1782 (zmarł po 3 miesiącach) 310, 449-451, 460, 461, 469, 495

Roe sir Tomasz (1581-1644), dyplomata; dotarł do stolicy Wielkiego Mogoła w Agrze, zawarł z Dżahangirem traktat handlowy (1615-1618), uzyskał dalsze przywileje handlowe dla kupców an- 719

Osmańskiej (1621-1628), reprezentował Anglię na konferencjach pokojowych w latach 1638-1642; pozostawił wspomnienia 520

Roebuck Jan Artur (1801-1879), radykał, wychowany w Kanadzie, poseł; postawił wniosek o powołanie komisji dla zbadania przebiegu wojny krymskiej, co spowodowało rezygnację Aberdeena 618

Rogers Jan (1500-1555), męczennik anglikański; dokończył, za Tyndalem, tłumaczenia Starego Testamentu, opublikował w 1537 pełną Biblię pod pseudonimem Thomas Matthew; prebendarz u św. Pawła, 1551; po akcesji Marii Krwawej uwięziony jako heretyk, skazany i spalony 63, 89

Rolfe Jan, farmer tytoniu w Wirginii 394

Romilly sir Samuel (1757-1818), prawnik, polityk zajmujący się przez całe życie reformą prawa karnego; zapewnił (1808) zniesienie statutu Elżbiety I, karzącego kradzież śmiercią, opowiadał się za emancypacją katolików i zniesieniem niewolnictwa 584

Rosę Jerzy (1744-1818), służył w marynarce, w Exchequerze, radzie podatkowej, mianowany sekretarzem skarbu (Treasury) przez Shelburne'a, uczeń Robinsona i następca jako specjalista od wyborów; poseł od 1784, wiceprezes Rady Handlu, płatnik generalny, skarbnik marynarki; pisał o finansach 478, 536, 537

Rosja 319, 321, 323, 324, 339, 340, 347, 365; w wojnie 7-letniej 426, 432-434 passim, 483-485; w wojnach napoleońskich 486, 487, 500, 501, 504, 505, 514, 516

Ross Robert (1766-1814), żołnierz zawodowy; służył na Półwyspie Pirenejskim i w Ameryce, spalił Waszyngton z Ka-pitolem i Białym Domem (1814) 542

Roszbach (1757 r. - bitwa) 433

Roundheads [Okragłowi] - parlamentarzyści, purytańscy przeciwnicy króla 172

Rousseau Jan Jakub (1712-1778), pisarz i filozof 265, 301; zob. tom nast.

Roussilon 199

Routh sir Randolf, intendent podczas Wielkiego Głodu w Irlandii 632, 634,

•i

f

720

Rowlandson Tomasz (1756-1827), karykaturzysta i malarz 587

R o y a l Military College 540 Rugia, wyspa 319, 324

Kupert, książę (1619-1682); hrabia Pala-tynatu Reńskiego, książę Bawarii i earl Holderness, syn Fryderyka V elektora Palatynatu i Elżbiety córki Jakuba I, króla Anglii; dowodził na wojnie 30--letniej, w 1642 mianowany generałem jazdy przez Karola I, dominująca osobowość w wojsku rojalistów; przekonany, że sprawa Karola I jest stracona, poddał w 1645 Bristol parlamentarzystom; pozbawiony stopni i urzędów, lecz przez sąd polowy oczyszczony z nakazem opuszczenia Anglii (1646); dowodził flotą królewską 1648-1650; po restauracji dowodził jako admirał, I lord admiralicji 1673-1679; ponadto: ulepszył technikę mezzotinty, wynalazł stop metalowy (jego imienia) 173, 175, 250, 251

Russell, ród 277, 307

Russell Edward (1653-1727) earl Orfordu, kuzyn świątego w 1683 lorda Williama Russella; podpisał "Zaproszenie Siedmiu"; służył na morzu, lord admiralicji 1694-1717 (z przerwami) 241

Russell lord Jan (1792-1878), I earl R. of Kingston, 3 syn 6 księcia Bedfordu; mąż stanu, whig, poseł od 1813, protagonista reform parlamentarnych i emancypacji katolików, jeden z czterech autorów reformy w 1832 r., premier 1846-1852, 1865-1866 572, 582, 584, 585, 588, 589, 593, 594, 607, 615, 627, 630, 631, 634, 638, 640-642, 651, 653, 657; zob. w tomie nast.

Russell William (1639-1683), lord R. (tytuł kurtuazyjny), 3 syn I księcia Bedfordu; parlamentarny przywódca whi-gów, oskarżony o udział w spisku na życie Karola II przez krzywoprzysięcę lorda Howarda, skazany przez urobioną ławę przysięgłych; świąty 212, 215, 216, 224, 225, 234, 241

Ruyter Michał de (1607-1676), admirał, bohater floty holenderskiej 204, 208, 256

Rye House Plot, 1683 - spisek na

źwirp Karnla TT 2.M. 2.4

Ryswik (1697 r. - traktat pokojowy) 268, 273, 277

Ryszard, książę Yorku, syn Edwarda IV; w 1483 zamordowany w Tower 22, 130

Ryszard II, król Anglii 1377-1400; zamordowany 263, 519

Ryszard III (brat Edwarda IV), król Anglii 1483-1485; zginął pod Bosworth 14-16, 22, 30, 32, 130, 263

"rzeź na Polach ś w. Jerzego" 466, 467, 469

Saara, zagłębienie 517

Sabaudia 60, 271, 279, 287, 289, 291, 298, 300, 301, 322, 338, 341, 342, 345, 347, 349, 353, 357, 361

Sacheyerell Henryk (1674-1724), ksiądz anglikański, kaznodzieja polityczny; w 1709 zaatakował whigów za rzekome zaniedbywanie interesów Kościoła i zbyt wielką tolerancję religijną; skazany na 3 lata niewygłaszania kazań; po dojściu do władzy torysów obdarzony tłustą parafią (1713) 291, 292, 294

Sacheyerell William (1638-1691), przywódca polityczny; poseł 1670, członek komisji przygotowującej Test Act (1673), kierował oskarżeniem 5 lordów katolickich i Danby'ego, bardzo czynny w śledztwie w sprawie Oatesa, pierwszy wystąpił o odsunięcie Jakuba księcia Yorku od tronu (1678); po jego akcesji odsunął się od polityki, za Wilhelma III wrócił do Parlamentu 212, 216

Sackville Germain Jerzy (1716-1785), I wicehrabia Sackville, trzeci syn I księcia Dorset; w artylerii dosłużył się stopnia generała dywizji, był też pułkownikiem 2 pułku dragonów gwardii, w latach 1751-1756 główny sekretarz lorda-namiestnika Irlandii (swego ojca); za nieposłuszeństwo i tchórzostwo w bitwie pod Minden (1759) wyrzucony z wojska; w 1770 przyjął nazwisko Germain; 1775-1782 jako minister kolonii kierował wojną w Ameryce 444, 458, 459, 461, 531, 536

Sadler Michał T., poseł torysowski; przed reformą parlamentarną w 1830 przywódca ruchu za zmianami warunków pracy w przemyśle; stracił mandat na Gmin został po nim lord Ashley (Shaf-tesbury) 596

Saksonia 68, 271, 346, 365, 427, 516 Salabat Dżang, subadar Dekanu 421 Salamanka (1812 r. - bitwa) 513 Salem (proces czarownic) 402 Salisbury hrabina zob. Pole Margareta Salzburg 517

Sancroft William (1617-1693), abp Canter-bury 1678; koronował Jakuba II (1685), odmówił przeczytania Deklaracji Pobłażania (1688), uchylającej wobec katolików i dysydentów statuty karne, przedłożył petycję przeciw niej wraz z 6 biskupami: Kenem, Lakem, Whi-tem, Turnerem, Lloydem i Trelaw-ney'em; w 1690 pozbawiony arcybiskupstwa 236, 239, 240, 260

Sanders Mikołaj, dr (1530-1581), ksiądz katolicki; z polecenia kardynała Hoz-jusza agitował w Madrycie za podbojem Anglii; agent papieski w Irlandii 1579, podniecał do wojny; po rozbiciu oddziałów włoskich i hiszpańskich (1580) zmarł opuszczony z wycieńczenia; autor "De Origine ac Progressu Schismatis Anglicani", podstawowej relacji rzymskokatolickiej o reformacji w Anglii 121, 140

San Domingo, wyspa 425, 486

Sandwich; Jan Montagu (1718-1792) 4 earl Sandwich, polityk i dyplomata; komisarz admiralicji 1744, I lord admiralicji 1748, 1763, 1771-1772, sekretarz stanu 1763-1765; (od niego podobno "sandwich" - kanapka z dwóch części, żeby nie przerywać gry w karty; są też Wyspy Sandwicha, póź. Hawaje, nazwane tak przez Cooka na jego cześć);

zamieszany w afery o przekupstwo w admiralicji; prześladował Wil-kesa, współbrata z "zakonu szalonych mnichów" w Medmenham 458, 459, 463, 465
Sandys Edwin (1516-1588), bp Worcesteru, Londynu, abp Yorku 1576-1588; jeden z tłumaczy "Biblii biskupów" (1565) 519
San Sebastian 514
San Thome 520
Saratoga (kapitulacja, 1777) 459
Saunders Wawrzyniec, teolog i kazno-
721
dzieją anglikański w Londynie, spalony jako heretyk 1555 89 Sardynia 287, 300, 322, 347, 349, 353, 354,
487, 517 Savannah (Sawanna), rzeka i stolica Georgii 409
Savery Tomasz (16507-1715), saper, kapitan, wynalazca maszyny parowej do wypompowywania wody z kopalń (ulepszona przez Newcomena); we wniosku patentowym Savery nazwał tę maszynę "The Miners' Friend" (1698); skonstruował również maszynę do szlifowania szkła 547
Savile Relief Act, 1778 r. - zezwalał katolikom na służbę wojskową 368
Sayille sir Jerzy (1726-1784), światły poseł 1759-1783; domagał się ustawowego zastrzeżenia praw wyborców, ograniczenia "39 Artykułów", uznania praw kolonii amerykańskich, zniesienia przestarzałych ograniczeń i zakazów anty-katolickich, ochrony praw protestantów przeciw zakusom papieżystwa 474
Saxe Herman Maurycy de (1696-1750), hrabia, syn nat. Augusta II, króla Saksonii; służył pod Marlboroughem i księciem Eugeniuszem; marszałek Francji 350, 353
Sąd Wysokiej Komisji - sąd kościelny 163-165
sądy admiralicji 447, 453
Schomberg Fryderyk Herman (1615-1690), książę Schomberg (1689) w herbarzu Anglii; żołnierz najemny z Palatynatu, służył Holendrom, Szwedom, Francuzom, Portugalczykom, naturalizowany we Francji 1668; marszałek 1675, opuścił Francję po odwołaniu edyktu nan-tejskiego (1685); z Wilhelmem Orańskim w Anglii, naturalizowany 1689, zginął w bitwie w Irlandii 266, 276, 277
Schónbrunn (1805 r. - traktat) 505
Scone - dawna stolica królów Szkocji 183
Scory Jan, bp Herefordu 519
Scott Tomasz, rajca londyński (zm. 1660), podpisał wyrok śmierci na Karola I; stracony jako zdrajca 195, 196
Scroggs sir William (1678-1681): walczył
722
po stronie rojalistów w wojnie domowej, sędzia od 1676, sędzia najwyższy Anglii 1678, przewodniczył na rozprawach ofiar Tytusa Oatesa; usunięty 1681 210, 218-221, 223, 226, 228
Scroope Adrian (zm. 1660), płk; podpisał wyrok śmierci na Karola I; stracony jako zdrajca 195
Sebastian (1554-1578), król Portugalii 1557-1578 121
Sedgemoor (1685 r. - bitwa) 237

Sedgwick Robert, major, podkomendny Cromwella; zdobył osady francuskie w Nowej Szkocji 522

Seditious Meetings Act 489

sekciarstwo religijne 184-195, 201, 326

sekretarze stanu (definicja) 475, 476

Selim I, sułtan Turcji 1512-1520; wymordował 40000 szyitów, by zapewnić jedność sunnicką, podbił część Persji, zaanektował Syrię (1516) i Egipt (1517) 525

Senegal 426, 434, 443

Senegambia 426

Septennial Act, 1716 r. - 7-letniej kadencji Parlamentu 319, 356, 357

Sewilla 255; 1729 r. - traktat 340

Seymour • Edward zob. Hertford earl i Somerset książę

Seymour Janina (1509-1537), córka sira

- Jana S. (siostra Edwarda i Tomasza); dworka królowej Katarzyny i Anny Boleyn, w dzień po egzekucji Anny trzecia żona Henryka VIII; matka Edwarda VI 56, 58, 64

Seymour Tomasz (1508-1549), baron Seymour of Sudeley, brat księcia Somerset; dyplomata, żołnierz, marynarz; dowódca floty strzegącej Kanału La Manche 1544, lord wysoki admirał 1547; poślubił królową-wdowę Katarzynę Parr; spiskował, by zastąpić brata jako strażnik-opiekun małoletniego Edwarda VI i wydać zań Lady Jane Grey, a samemu poślubić księżniczkę Elżbietę; oskarżony o zdradę stanu (znosił się z piratami), ściany 75, 78, 92

sędziowie pokoju 385, 386, 654

• sędziów niezależność 263 Shaftesbury; Antoni Ashley Cooper I earl Shaftesbury 1672, mąż stanu; poseł 1640, wystawił własnym sumptem oddziały piechoty i jazdy dla Karola I w 1643; zmienił przekonania, dowodził jazdą Parlamentu w Dorset 1644, członek Rady Państwa 1653- 1654, jeden z komisarzy w poselstwie do Karola II, członek Rady Państwa 1661, kanclerz Exchequeru 1661-1672, lord-kanclerz 1672, pozbawiony urzędu za poparcie Test Act 1673; podniecał obawy przed rzekomym powstaniem katolickim, więziony przez rok za protest przeciw prorogacji Parlamentu 1677; popierał działalność Oatesa, prześladował katolików, winny śmierci Williama Howarda, wicehrabiego Staffordu, przewodniczący Rady' Królewskiej 1679, zapewnił uchwalenie Habeas Corpus 1679; pierwszy parlamentarzysta, który wniósł projekt ustawy (bili) o niezależności sędziów od Korony; popierał rebelię Monmoutha, oskarżył księcia Yorku jako pa-pieżyńskiego rekuzanta, uwolniony przez ławę przysięgłych od oskarżenia o zdradę stanu (1681) uciekł do Holandii, gdzie zmarł 194, 200, 203, 204, 206, 207, 209, 210, 212, 215-232 passim, 256, 257, 291, 403, 471 Shaftesbury 3 earl 653 (szerzej) Shaftesbury; Antoni Ashley Cooper (1801-1885) 7 earl Shaftesbury, do odziedziczenia tytułu w 1851 znany jako lord Ashley 596, 597, 652-653 (szerzej)

Sharp Granville 1735-1813), filantrop; za zniesieniem niewolnictwa, przymusowego wcielania do marynarki (press-gangs) i niezależnością kolonii amerykańskich; z pomocą procesów sądowych uzyskał werdykt-zasadę, że każdy niewolnik, który stanie na ziemi angielskiej, automatycznie staje się człowiekiem wolnym (1772) 473 Shelburne; sir William Petty (1737-1805) 2 earl Shelburne, I markiz Lansdowne, mąż stanu; prezes Board of Trade 1763, przeciwny rekryminacjom wobec Wilkesa i opłatom stemplowym; jako sekretarz stanu 1766- 1768 nie pokonał oporów wobec swej polityki koncyliacyjnej kolonii ame-

723

wy wewn. i kolonialne), 1782-1783 premier; uznał niepodległość USA, zawarł pokój z Francją i Hiszpanią, obalony przez koalicję Fox-North 310, 451, 453, 454, 461, 462, 470, 473, 476, 477

Shippen William (1673-1743), poseł to-rysowski, ceniony w Parlamencie za swoją uczciwość jako przywódca opozycji; w 1718 więziony w Tower za mowę rzekomo uwłaczającą Jerzemu I 325, 335, 364

Shirley William (1694-1771), gubernator kolonialny Massachusetts 1741-1749, 1753-1756; mianowany generałem brygady w 1755, zawiódł w ataku na Nia-garę; gubernator Wysp Bahama 1761-1766 422, 423

Shrewsbury; Karol Talbot (1660-1718) 12 earl i jedyny książę Shrewsbury, przeszedł na protestantyzm w 1679; podpisał "Zaproszenie Siedmiu", podarował Wilhelmu III £ 12 000; sekretarz stanu 1689-1690, jeden z regentów 1695, 1696, lord-szambelan 1710, namiestnik Irlandii 1713; jako lord skarbnik w 1714 podczas kryzysu konstytucyjnego po śmierci królowej Anny wielce się przyczynił do bezkolizyjnej akcesji Jerzego I; lord-szambelan 1715-1716 241, 276, 294, 298, 305, 317, 318

Sidmouth; Henryk Addington (1757-

-1844), I wicehrabia Sidmouth (1805), polityk torysowski, reakcjonista; kanclerz skarbu 1801-1804, minister spraw wewn. 1812-1821 444, 483, 498, 499, 502, 503, 512, 565, 566, 583, 658 Sidney (bądź: Sydney) Algernon (1622-

-1683), syn 2 earla Leicester, przywódca republikański; brał udział z ojcem w misjach dyplomatycznych, służył pod bratem, lordem Lisie, w Irlandii 1641-1643, walczył po stronie Parlamentu; gubernator Colchesteru i Dover, poseł 1646; komisarz w trybunale sądzącym Karola I (nie brał bezpośredniego udziału), w misjach do Danii i Szwecji 1659-1660; z pardonu Karola II skorzystał dopiero w 1677; popierał Monmoutha, brał pieniądze od Ludwika XIV, planował z whiga-mi rebelie: autor "Discourses Concerning the Rye House Conspiracy" skazany na śmierć i ścięty 207, 216, 234 Sidney sir Henryk, lord-namiestnik Irlandii 1565-1578 387 Sidney Henryk (1641-1704), wicehrabia S., earl Romney (brat straconego Algernona); dyplomata w Hadze 1679-1681, dowódca oddziałów angielskich w służbie holenderskiej 1681-1685, z Wilhelmem w Anglii i Irlandii; namiestnik Irlandii, sekretarz stanu 1690-1692, sędzia 1697 241 Siedmioletnia wojna, 1756-1763

429-443, 486 Sierra Busaco (Buzaco), w 1810 r. -

bitwa 512 Sikhowie 527

Simnel Lambert (1447-1525), rebeliant w 1487, potem sokolnik Henryka VII 16-19, 22 Skalda, rzeka 483, 485, 510, 515 służba państwowa 498 Smith Adam (1723-1790), Szkot, ekonomista, profesor logiki i filozofii na uniwersytecie w Glasgow; pierwsza znana praca to "Theory of Moral Sentiments" (1759); w przyjaźni z Turgo-tem i innymi fizjokratami, znał Vol-taire'a; w 1767 odsunął się od życia publicznego, mieszkając przez 10 lat w Kirkcaldy, gdzie wypracował system ekonomiczny oparty na podziale pracy, pieniądza, cen i dystrybucji, na zasadach wolnego handlu i przemysłu; praca "Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations" [Bogactwo narodów] (1776) wywarła olbrzymi wpływ na rozwój kapitalizmu 332, 376, 461, 472, 473, 563; zob. w tomie nast.

Smith Jan (1580-1631); duch niespokojny, służył na wojnach tureckich, osiedlił się w Ameryce; w radzie pierwszej stałej kolonii Jamestown 1607, jej przewodniczący 1608-1609; gdy Virginia Company na mocy nowego nadania (23 VI 1609) objęła kontrolę nad kolonią, wrócił do Anglii; w 1614 zbadał szczegółowo wybrzeże Nowej Anglii, co opisał; podczas drugiej wyprawy dostał się do niewoli francuskiej; zostawił 6 książek, w tym 724

Smith O'Brien, tak znany, lecz właśc.: O'Brien William Smith (1803-1864); patriota irlandzki, współdziałał z O'Connell'em 639, 659

Smith Tomasz, kolonista w Irlandii 387

Smyrna 200, 300

Sobieska Klementyna (1702-1735), wnuczka króla Jana III (córka Jakuba S.); od 1719 żona Jakuba Edwarda Stuarta, "Starszego Pretendenta"; matka Karola Edwarda ("Młodszego Pretendenta") i Henryka Benedykta ("kardynała Yorku") 350

Society for Constitution Information 587

Society for Promoting Christian Knowledge 375

socjalizm 656, 657

Sokotra, wyspa 527

Solemn League and Covenant

[Uroczysty Związek i Przymierze], 1641 r. 175

Somers (bądź: Sommers) Jan (1651- -1715) baron S., prawnik, mąż stanu; na najwyższych stanowiskach prawniczych w rządzie, kanclerz 1697; wśród ścisłych doradców Wilhelma III, współ-regent - gdy Wilhelm w Holandii, przewodniczący Rady Królewskiej 1708-1710 286, 289, 291, 295, 357

Somerset; Edmund Beaufort (zm. 1455) markiz Dorsetu i książe Somersetu, dowodził wojskami angielskimi w Normandii (dziad Henryka VII) 129

Somerset; Edward Seymour (1506-1552) wicehrabia Beauchamp, I earl Hertfordu 1537, książe Somersetu 1547, znany jako Protektor; zaufany Henryka VIII, strażnik marchii szkockiej" 1542, wielki szambelan 1543, zdobył i złupił Edynburg 1544, dowodził we Francji 1546; ukrył śmierć Henryka VIII aż do zgody Edwarda VI na protektorat bez Rady Królewskiej (1547); pokonał Szkotów pod Pinkie (1547), sprowokował rebelię innowacjami protaśtanckimi; stracił prestiż na skutek "attainder" swego brata, Tomasza Seymoura, admirała (1549), usunięty jako Protektor, skazany na śmierć za rzekomy spisek na życie Warwicka; ścięty, pochowany w To-

Somerset; Karol Seymour (1662-1748) 6 książe Somerset, żonaty z córką ostatniego earla Northumberland, znany jako "dumny Książe Somersetu"; odmówił wprowadzenia nuncjusza papieskiego do pałacu św. Jakuba (1687), walczył po stronie Wilhelma, marszałek Izby Lordów, współregent 1701; cieszył się zaufaniem królowej Anny, jak i jego żona, która w 1711 zastąpiła na urzędach dworskich księżnę Marlborough 294, 357 Somersett (Murzyn - orzeczenie sądowe w jego sprawie) 653 Soult Mikołaj Jan de Dieu (1769-1851), marszałek napoleoński 1804, książe Dalmacji 1807, marszałek burboński 1820, minister wojny 1830-1834 i 1840- -1844 509, 512-514

Southey Robert (1774-1843), poeta, literat; najpierw republikanin, potem skrajny torys na pensji rządowej; przez 30 lat pisywał do "Quarterly Review"; jego "Life of Nelson" stało się klasykiem; napisał również parę książek historycznych 488, 656 Soyer Aleksy, kucharz 638, 639 Speed Jan (1552-1629), krawiec z

zawodu, antykwariusz i historiograf z zamiłowania 35 Speenhamland (orzeczenie sędziów

pokoju w 1795 r.) 602 Spencer; Jan Karol Spencer (1782-1845) wicehrabia Althorp i 3 earl Spencer (znany jako lord Althorp), polityk; najpierw torys, lecz pod wpływem przyjaciół został whigiem; opowiadał się za reformą Parlamentu, dzięki niemu powstały sądy miejscowe dla dłużników; kanclerz skarbu 1830-1834 587, 597, 601, 653 (szerzej) Spencer; Jerzy Jan Spencer (1758-1834) 2 earl S., umiarkowany whig; I lord admiralicji 1794-1801 (wybrał Nelsona na dowódcę floty śródziemnomorskiej), minister spraw wewn. 1806-1807 498 Spencer sir Edmund (1552-1599), poeta 388, 519 Spes de, ambasador hiszpański w Anglii za Elżbiety 102, 104

Spitalfields, dzielnica Londynu (tkalnie jedwabiu) 467, 468
no I(\A

725

spółdzielczość 613

spółki akcyjne 554, 555, 626

Stafford Edward zob. Buckingham 3 książę

Stafford; William Howard (1614-1680) I wicehrabia Stafford, piąty syn 14 earla Arundel, earla Surrey i Norfol-ku, katolik (jak większość Howardów); we wrogich stosunkach z Shaftesbu-rym, który posłał go na śmierć z pomocą Oatesa 217, 218, 224-226 pas-sim

Staffordzi 14-19, 40, 66, 129, 360

Stair; Jan Dalrymple (1673-1747) 2 earl Stair, znany jako "marszałek Stair", żołnierz i dyplomata; wyróżnił się w kampaniach Marlborougha, ambasador we Francji 1715-1720, marszałek polny 1742, generał piechoty morskiej 1746 335, 347, 348

Stamp Act - opłaty stemplowe 262, 302, 306, 447, 448

Stanhope Jakub (1673-1721) wicehrabia Stanhope of Mahoń (1717), I earl S. (1718), żołnierz i mąż stanu; bił się we Włoszech i we Flandrii przeciw Francji, poseł od 1701, służył pod Marl-boroughem, potem w Hiszpanii; minister w Hiszpanii, wódz naczelny w 1708, zmuszony do kapitulacji pod Brihuega 1710; przywódca opozycji w Izbie Gmin 1712, sekretarz stanu dla Południa 1714-1716, dla Północy 1716- -1717 i 1718; zgniółt rebelię jakobic-ką w 1715, I lord skarbu i kanclerz Exchequeru 1717, architekt Czwórprzy-mierza przeciw Hiszpanii 1718, zmusił Hiszpanię do ustępstw; częściowo odpowiedzialny za skandal z akcjami spółki South Sea 296, 309, 316-318 passim, 320-330 passim

Stanhope William (1690-1756), baron Harrington 1730, I earl H. 1742, dyplomata i polityk; ambasador w Madrycie 1726, sekretarz stanu dla Północy 1730-1741 i 1744-1746, przewodniczący Rady Królewskiej 1742-1745, namiestnik Irlandii 1746-1750 340-342, 350

Stanisław Leszczyński (1677-1766), król Polski 1707-1709 i 1733-1736; teść Ludwika XV 341, 365

Stanley; Edward Jerzy Geoffrey Smith

Stanley (1799-1869), znany jako lord Stanley do r. 1851, kiedy odziedziczył tytuł 14 earla Derby; mąż stanu; sekretarz dla Irlandii 1830-1833, popierał projekt pierwszej reformy wyborczej i przeprowadził pierwszą ustawę o szkolnictwie, a jako minister kolonii 1833-1834 i 1841-1844 ustawę o e-mancypacji niewolników w Indiach

Zachodnich; przeciwstawił się polityce wolnego handlu; premier od lutego do grudnia 1852 i 1858-1859; odmówił korony Grecji w 1863; premier 1866-1868, przeprowadził reformę parlamentu w 1867; przeciwny autonomii dla Irlandii 600, 601, 628; zob. w tomie nast.: Derby 14 earl

Stanley Tomasz (1435-1504) I earl Derby; justycjariusz w hrabstwach Ches-hire i Flint 1461, dowodził we Francji i w Szkocji, neutralny pod Bosworth; ojczym Henryka VII (od 1482 czwarty mąż Margarety Beaufort hrabiny Richmond) 14, 15, 23, 129

Stanley sir William (zm. 1495), brat Tomasza, justycjariusz Walii Północnej, rozstrzygnął bitwę pod Bosworth na korzyść Tudora; ścięty 14, 23, 24

Star Chamber [Sąd Gwiazdzisty] 18, 34, 36, 43, 160, 166, 170, 450

Stefan hrabia Blöls, król Anglii 1135-1154; wnuk Wilhelma Zdobywcy 263

Stephen sir Jakub (1789-1859), prawnik, doradca ministerstwa kolonii i handlu 1825-1834, wiceminister kolonii. 1834-1836; profesor historii nowożytnej w Cambridge 1849-1859 599

Stephens J.R., agitator polityczny 616, 657 . .

Stephenson Jerzy (1781-1848), wynalazca; od niego liczymy erę kolei 555

Steyens Tomasz, rektor kolegium jezuickiego w Goa 414 . .

Stewart zob. Stuart

Stoke (1487 r. - bitwa) 17 . . .

Stów Jan (1525-1605), krawiec z zawodu, z zamiłowania antykwariusz i historyograf; wydał także dzieła .Chauce-ra 35

Stowarzyszenie Korony i Kotwicy 538

Stowarzyszenie Obrony Praw 469, 470 , • 726

Strafford; Tomasz Wentworth (1593-1641) I baron Raby i I earl Stratford, mąż stanu; poseł 1614, 1627-1628 uznany przywódca Izby Gmin w obronie swobód obywatelskich, zagrożonych prerogatywą Korony, wniósł umiarkowany projekt ustawy w tym duchu; po odrzuceniu go przez króla przyjął urząd przewodniczącego Rady Królewskiej dla Północy (1621); wielkorządca Irlandii 1632-1638, namiestnik 1640, podlegał królowi do wyprawy na Szkocję z wojskiem irlandzkim; oskarżony o zdradę w Parlamencie i . skazany przez obie izby; opuszczony przez króla, ścięty 165-170, 213, 249-251 passim Strafiord; Tomasz Wentworth (1672-1739) 3 baron Raby i 3 earl Stratfordu, dyplomata; ambasador w Berlinie 1703-1711, w Hadze 1711-1714, negocjator w Utrechcie 316, 364 Siralsund 319, 324 Strasburg 86, 234, 260, 273, 289 Strode William (1599-1645), przywódca parlamentarny; poseł 1624-1645, w 1629 przytrzymał (wraz z Hollesem) na krześle marszałka Izby Gmin Jana Fincha, żeby ten nie mógł odroczyć sesji, zanim 3 wnioski Eliota przeciw prerogatywie królewskiej nie zostaną uchwalone; więziony do 1640; wnosił o kontrolę Parlamentu nad nominacją ministrów, popierał Grand Remonstrance (1641), czynny w procesie przeciw Stratfordowi i Laudowi; stanowczo przeciwny jakiegokolwiek kompromisowi z królem, jeden z 5 postów oskarżonych przez Karola o zdradę stanu (1642) 172, 248

Strzelecki Paweł Edmund (1797-1873), podróżnik: w Australii (m.in. odkrył złoto); także w Irlandii 637, 640, 642 Stuart (bądź: Stewart) Esme (1542-1583), wychowany we Francji, krewny Jakuba VI, 1579-1582 w Szkocji jako a-gent Gwizjuszów; "faworyt" Jakuba, który stracił dlań głowę: mianował go earlem Darnley i I księciem Lennox (1581), obdarzył dobrami pokościelnymi i wprowadził do Rady Królewskiej; wspólnie usunęli regenta Mortona (Jakuba Douglasa 4 earla M.) oskarżeniem go o udział w spisku na życie Darnleya (ojca króla Jakuba); po ścięciu Mortona dostał Esme od Jakuba earlostwo Arran; z zawiści innych wielkich rodów Szkocji o wpływy i wszechwładzę Lennoxa, skarbnik króla, earl Gowrie, porwał młodocianego monarchę i zanim po roku Jakubowi udało się uciec, Esme już był we Francji 111 Stuart Henryk Benedykt, brat "Młodszego Pretendenta", kardynał (1715) 358; zob. też: Karol Edward Stuart

Stuart Jan, ks. Albany zob. Jan Stuart

Stuart (bądź: Stewart) Jakub (1531-1570) earl Mar i earl of Moray (bądź: Mur-ray); syn nat. Jakuba V, brat przyrodni Marii królowej Szkotów, której towarzyszył do Francji 1548; protestant, proangielski, po powrocie Marii jej pierwszy minister; wstrzymywał ją od romanizacji kraju, przeciwstawił się zbrojnie jej małżeństwu z Darnleyem, szukał schronienia w Anglii 1565; wrócił po morderstwie Rizzia i uszedł do Francji po morderstwie Darnleya; zaproszony jako regent 1567, po abdykacji Marii; pokonał jej siły pod Lang-side 1568, proponował Elżbiecie uwięzienie Marii w Szkocji; zamordowany z instygacji stronników Marii przez Jana Hamiltona 98-100, 103

Stubbs (bądź: Stubbes) Jan (1543-1600), purytanin, autor pamfletu "The Discoverie of a Gaping Gulf", 1579 - przeciw zamierzonemu małżeństwu Elżbiety z Andegawenem, za który jemu i drukarzowi odcięto prawe dłonie 109

Sturge Józef (1793-1859), młynarz, kwatermistrz, czartysta 618, 619

Stuyvesant Piotr (1592-1672), holenderski gubernator kolonialny, w Nowym Amsterdamie od 1647, poddał Nowe Niderlandy Anglikom 1664; mieszkał w Nowym Yorku na swojej farmie "Bouwerij" (dzisiaj dzielnica: Bowery) 522

St. Germain-en-Laye (1632 r. - pokój) 422

St. John Henryk zob. Bolingbroke

St. Kitts (Wyspa św. Krzysztofa) 255, 297, 409

St. Louis, fort 434

727

St. Pierre, wyspa 461

St. Trapez (1742 r. - bitwa morska) 347

subsydia (dla sojuszników 1793- 1815) 486, 517

Suffolk; Karol Brandon (zm. 1545) I książę Suffolk, dyplomata i żołnierz; od 1515 mąż siostry Henryka VIII, Marii; ich córką Lady Jane Grey 38, 60, 61, 74, 75

Suffolku 2 książę zob. Pole Jan de la

Sugar Act 447

sukcesja austriacka (wojna o nią 1740-1748) 338-355 passim

sukcesja hiszpańska (wojna o

nią 1701-1714) 270-302 passim • sukcesja polska (wojna) 341

Sulejman II "Wspaniały" (1495-1566), sułtan turecki od 1520 r. 133

Sumatra, wyspa 417

Sunderland; Karol Spencer (1647-1722) 3 earl Sunderland, polityk i bibliofil; lord Spencer po śmierci starszego brata, 1688-1702; żonaty z Anną Churchill córką Marlborougha; ambasador w Wiedniu 1705, sekretarz stanu dla Południa 1706, w latach 1708-1710 jeden z rządzącej piątki whigów, zwanej "junto"; w stałej łączności z Hanowerem, wicekról Irlandii 1714-1716 (gdzie nie postawił stopy), w gabinecie 1715 jako lord prywatnej pieczęci, intrygował ze Stanhopem, by odsunąć Townshenda i Walpole'a, I lord skarbu 1718, zmuszony do rezygnacji (1721) oskarżeniem o łapówkę £ 50 000, i udział w aferze South Sea Bubble; zbieracz rzadkich książek, patron Addisona i innych literatów 282, 286, 288, 294, 307, 314, 317-321 passim, 325, 328, 330, 331

Sunderland; Robert Spencer (1640-1702) 2 earl Sunderland, ambitny polityk, bez skrupułów; w 1665 ożenił się z bogatą dziedziczką, Anną Dłgby; dzięki atencji, jaką okazywał metresom Karola II, ambasadorem w Paryżu, Madrycie i Kolonii 1671-1678; sekretarz stanu dla Północy 1679-1680 i 1683-1684, dla Południa 1680-1681 i 1684-1688, członek ścisłej Rady Królewskiej 1679- -1681, gdy opowiedział się za wykluczeniem Jakuba ks. Yorku od tronu; odzyskał łaskę Karola II po interwencji księżny Portland, jednej z królewskich metres; z entuzjazmem popierał uzależnienie finansowe króla od Ludwika XIV (traktat z Dover); rozszerzył swoje wpływy za Jakuba II jako przewodniczący Rady Królewskiej, ostentacyjnie przyznając się do katolicyzmu odsunął Rochestera, swego rywala, przyjął pensję francuską, potajemnie informował Wilhelma Orańskiego; po jego przybyciu do Anglii schronił się w Holandii, wrócił w 1691, gościł Wilhelma przez tydzień, przekonał go o użyteczności doboru ministrów z jednej partii, de facto premier aż do 1697 215, 221-223, 226, 233, 239

Surat, pierwsza stacja Kompanii Wschodnioindyjskiej w Indiach 152, 415, 416

Surrey zob. Howard Henryk

Swift Jonatan (1667-1745), ksiądz, najslawniejszy satyryk angielski, najlepiej znany dzięki "Podróżom Guli-wera"; mimo wielkich przysług politycznych dla torysów zawiedziony w swoich nadziejach na biskupstwo (anglikańskie) w Irlandii, gdzie mieszkał od 1715; był dziekanem katedry św. Patryka w Dublinie 199, 289, 295, 297, 301, 302, 305, 359, 361, 369, 656

Sycylia 19, 39, 278, 279, 300, 301, 322, 323, 359, 504, 510

Sykstus IV (Francesco Delia Rovere; 1414-1484), papież 1471-1484 140

Sykstus V (Felice Peretti; 1520-1590) papież 1585-1590 114

system gabinetowy 482

Szczecin 323, 324

Szekspir (Shakespeare) William (1564- 1616), największy poeta angielski, jeden z największych poetów świata 247

[Sześć] 6 Artykułów wiary zob.: Act Abolishing Diversity of Opinions

Szkocja: 1707 r. unia z Anglią 305-307; po unii 374, 375; zaciąg Szkotów do wojska 429

Szkocki Kościół Reformowany 97

szkolnictwo 263, 369, 592-596, 654, 655

Szlezwik, księstwo 324

Szmalklandzka Liga 68

728

729

szmugiel 480 ;

Szwajcaria: kampania Suworowa 491; na kongresie wiedeńskim 515

Szwecja 319, 321, 323, 324, 339, 340, 365; w wojnie 7-letniej 432, 433; w wojnach napoleońskich 483, 505, 506, 514
Śląsk 344, 346, 347, 352, 426, 431, 443 śledzie (znaczenie dla Holandii) 738, 151
Święte Przymierze 37, 517 Sw. Ludwika fort 426, 461 Sw. Łucji wyspa 353, 409, 412, 441, 461,
516 Sw. Wawrzyńca - zatoka i rzeka 352,
421, 522 Sw. Wincentego wyspa 353, 441, 443
Tag, rzeka 509
Talavera (1809 r. - bitwa) 509
Talbot Jerzy, gubernator Marylandu (1684) 522
Tanger 199, 215, 223, 224, 237, 254, 285, 377
Taunton 26, 233, 237
Taylor Rowland, dr (zm. 1555), kapelan Cranmera 1540; popierał Lady Jane - Grey, sprzeciwiał się wprowadzeniu mszy na nowo; spalony w swojej parafii (Hadleigh) jako heretyk 89
Tempie sir William (1624-1699), dyplomata i literat; poseł w Brukseli 1666, wynegocjował trójprzymierze Anglii, Holandii i Szwecji przeciw Francji 1688, dla ochrony Hiszpanii; ambasador w Hadze, ustąpił na skutek sabotowania jego polityki przez porozumienie Karola II z Ludwikiem XIV, powołany na nowo dla negocjacji traktatu westminsterskiego (1674), dwukrotnie odmówił stanowiska sekretarza stanu; ponownie ambasador w Hadze, doprowadził do związku Wilhelma -III Orańskiego z księżniczką Marią 1677, negocjator w Nijmegen 1679; usiłował bezskutecznie zreformować Radę Królewską (okresowo jeden z jej czterech ścisłych członków), w 1681 wycofał się z życia politycznego; pisywał głównie eseje; jego sekretarzem od 1689 był Swift 203, 214, 225, 227, 264
Terceira, wyspa (1581 r. - bitwa) 139
Test A c t, 1673 r. 204, 283
Theatres Act, 1843 r. 374
"The Holy Maid of Kent" - w 1534 stracona 50
Tempie; Ryszard Tempie Grenville (1711-1779) I earl Tempie; tytuł odziedziczył po matce w 1752 i zmienił nazwisko na Grenville-Temple, znany jako lord Tempie; szwagier Pitta (Chathama) i jego protektor; I lord admiralicji 1756-1757, lord prywatnej pieczęci 1757-1781; jego bratem był Jerzy Grenville, premier (zob.) 428, 429, 442, 463, 464, 467, 477, 533
"The Times" - najświetniejszy dziennik angielski, pod tym tytułem od 1788, przedtem "The Daily Universal Register" (1782); założycielem był handlarz węgla Jan Walter (1739-1812), który po bankructwie kupił patent na druk z logotypów (tzn. zestawów z całych wyrazów) i najpierw drukował książki 622, 635, 640, 641, 656
Thelwall Jan (1764-1834), krawiec, urzędnik u prawnika, kwakier; agitator polityczny i poeta, za swobodami politycznymi; aresztowany, oskarżony o zdradę i uniewinniony (1794) 489
Thirlby Tomasz, bp Westminsteru, Nor-wich i Ely; podpisał dekret unieważniający małżeństwo Henryka VIII z Anną Cleves (1540) 519
Thompson Tomasz, płk 657

Thurlow Edward (1731-1806) I baron T., prawnik, na stanowiskach rządowych od 1770, przeciwnik reform, obrońca prerogatywy królewskiej oraz interesów handlarzy i właścicieli niewolników 444

Ticonderoga, fort 434

Tierney Jerzy (1761-1830), polityk, długoletni przywódca opozycji wobec Pitta; piastował mniejsze stanowiska rządowe, przywódca whigów 1817-1821 574, 584, 585

Tobago, wyspa 353, 409, 412, 443, 461, 515

Todd Antoni, dzierżawca urzędu pocztowego 537

ToZedo (1538 r. - traktat) 66

Tomasz z Wpodstock (1355-1397), książę Gloucester i earl Buckingham, piąty (najmłodszy) syn Edwarda III, żo-

naty z Eleanorą de Bohun, dziedziczką earla Herefordu, Essexu i Nort-hampton; na czele opozycji wobec swego bratanka Ryszarda, jeden z sędziów, którzy skazali na śmierć Michała de la Pole, earla Suffolku (1386), w apelacyjnym sądzie lordów 1388 wykazywał mściwą krwiożerczość; przytrzymany przez Ryszarda II pod zarzutem spisku na jego bezpieczeństwo (1397), przewieziony do Calais, tam najprawdopodobniej zamordowany 14, 15, 40, 74, 308

Tonę (Teobald) Wolfe (1763-1798), patriota irlandzki, znany jako Tonę Wolfe; współzałożyciel Zjednoczonych Irlandczyków - wraz z Tomaszem Russellem i Napperem Tandym (1791), protagonista jedności dysydentów i katolików w walce o wolność Irlandii, wicesekretarz komitetu katolickiego (1792); uzyskał pomoc Francuzów - 43 okręty i 15 000 żołnierza - lecz lądowanie uniemożliwił huragan (1796); druga ekspedycja liczyła niecałe 1000 ludzi; Wolfe zatrzymany wraz z okrętem przez Anglików poderżnął sobie gardło, gdy mu odmówiono śmierci żołnierza (jako zdrajca miał zostać powieszony) 496-498 pas-sim

Tonge Izrael, proboszcz anglikański, autor paszkwili antykatolickich; płatny oszczerca w spisku Oatesa (1678) 208, 209, 222

Tooke Jan Horne (1736-1812), znany jako Horne Tooke, radykał polityczny i filolog, syn Jana Horne'a, handlarza drobiu z Wimbledonu; dodał Tooke do nazwiska (1782) za zgodą wdzięcznego znajomego spod Londynu (za stanowisko przeciw ustawie o zakazie ogradzania pastwisk); ksiądz anglikański od 1760, podróżował z zamożnym uczniem, poznał Voltaire'a, Wilkesa i inne znakomitości; za rozpisanie subskrypcji na pomoc ofiarom "zamordowanych" pod Lexington i Concord w Ameryce uwięziony przez rok; odmówiono mu przyjęcia do advokatury; w więzieniu rozpoczął traktat filologiczny o konieczności studiowania języka gockiego i anglosaskiego. wydany w 1786 (wydanie rozszerzone 1798), popierał Pitta 1782-1790 w licznych broszurach politycznych; oskarżony o zdradę, uniewinniony; wybrany posłem w 1801, lecz na mocy specjalnie wniesionej ustawy, nie dopuszczającej księży do Izby Gmin, nie mógł tam zasiąść 466, 469, 470, 535

Torres Vedras 512

Torriglano (Torrighiani) Piotr (1472-1522), rzeźbiarz, twórca nagrobka Henryka VII (w katedrze westminsterskiej), zamęczony przez Inkwizycję w Hiszpanii 35

Torrington; Jerzy Byng (1663-1733) wicehrabia Torrington, kontradmirał w 1704 (gdy zdobyto Gibraltar), admirał 1718, zniszczył flotę hiszpańską pod Passero; I lord admiralicji 1727-1733 272, 323

Tortugi, wyspy 343

Toruń 484

tor y s i: geneza 211; stosunek do Francji 381; - do dynastii hanowerskiej 440; konserwatyzm 489, 490, 588

Toskania, księstwo 322, 338-340 passim, 342, 345, 365

Toussaint L'Ouverture Piotr Dominik (1743-1803), Murzyn z Haiti z rodziców niewolników, przywódca powstania ludowego 1791; po zniesieniu niewolnictwa w 1793 na czele republikanów; wyparł Anglików z Haiti 1798, władca całej wyspy 1801-1802, generał; oparł się wprowadzeniu niewolnictwa na nowo przez Napoleona, pobity przez wojska francuskie, oskarżony o zdradę, zmarł we Francji w więzieniu 486

towary zastrzeżone 377, 379, 447

Towarzystwo Konstytucyjnej Informacji 470

Townshend Karol (1674-1738) 2 wicehrabia T., dyplomata i polityk; rywalizował ze Stanhopem i Carteretem o fawor Jerzego I, zięć Walpole'a (który go przewyższał zdolnościami politycznymi i w końcu zwrócił się przeciw niemu), plenipotent w negocjacjach o traktat w Utrechcie (1709), sekretarz stanu dla Północy z władzą dobrania sobie członków gabinetu, zdławił re-
730

intrzygi Stanhope'a 1716; 1721-1730 znowu sekretarzem stanu dla Północy z Walpolem jako I lordem skarbu i kanclerzem; po odejściu od polityki w 1730 zajmował się głównie rolnictwem (znany jako "brukiew-Townshend") 314, 316-321 passim, 324-326, 328, 330, 339, 340, 364, 371, 544 Townshend Karol (1725 - 1767), wnuk 2 wicehrabiego T., polityk; w admiralicji 1754 - 1755, minister wojny (at war) 1761 - 1762, płatnik generalny 1765, kanclerz skarbu 1766-1767 450, 452- 454 passim, 494

•Trafalgar (1805 r. - bitwa morska) 501

-traktaty:

Adrianopol 1829 (Rosji z Turcją) 581 Aix-la-Chapelle 1748 (koniec "wojny pragmatycznej") 353, 420, 425 Amiens 1802 (Francji z Anglią) 493, 498 Berlin 1742 (Austria i Prusy: Śląsk i Ziemia Kłodzka przy Prusach) 347

•Campo (Campio) Formio 1797 (Austrii z Francją) 490 Dover 1670 (tajny ang.-fr.) 203

•Gandawa 1814 (koniec wojny z USA)

542 Hubertsburg 1763 (Austrii z Prusami)

443 Intercursus Magnus 1496 (anglo-niderlandzki) 29 Intercursus Malus 1506 (anglo-niderlandzki) 29

KaZisz 1813 (Rosji z Prusami) 514, 516 Kongres Wiedeński 1814-1815

515- 517 "Kuczuk Kainardzi 1774 (Rosji z Turcją) 647

.Luneville 1801 (Austrii z Francją) 493 Madryt 1670 (Anglii z Hiszpanią) 524 Methuena 1703 (Anglii z Portugalią)

530 Nijmegen: 1678 (fr.-hol.; drugi: fr.-hiszp.); 1679 (Francji z Cesarstwem)

222

Nystad 1721 (Szwecji z Rosją) 323 Paryż 1763 (Anglii, Francji, Hiszpanii i Portugali) 443; 30 V 1814 (Anglii

z Francją) 515 IPirenejski 1659 (kres 24 letnie j

wojny fr.-hiszp.) 27: .Preszburg (Bratysława) 1805 (Austrii
Rastadt (Rastatt) 1714 (Francji z Cesarstwem) 279 Ratzbona 1684 (Cesarstwa z
Francją)
260
Reichenbach 1813 (Anglii z sojusznikami) 514, 516
Ryswik 1697 (Francji, Anglii, Holandii i Hiszpanii) 268 Schonbrunn 1805 (Francji z
Prusami)
505 St. Germain-en-Laye 1632 (Anglii z
Francją) 422
"S w. Przymierze" 1815 r. 517 Tylża 1807 (Rosji i Prus z Francją)
505
Utrecht 11 IV 1713 (Francji, Anglii, Holandii, Sabaudii i Portugalii) 342, 343, 422
Utrecht 13 VI 1713 (Anglii z Hiszpanią) 528 Wersal 1783 (niepodległość USA) 460,
462 Westfalski 1648 (koniec wojny
30-letniej) 1648
Wiedeń 1725, 1726, 1731, 1738 (związane z Sankcją Pragmatyczną) 338-341
transport: drogi 547; kanały 547;
koleje 555, 567, 625 Travendal 635
Travers Walter, autor "i: Ecclesiasticae Disciplinae ... Explicatio" (1574). - wyznanie
wiary purytanów 126, 128 Treasonable Practices Act 489 Tremelius Jan Emanuel,
Żyd włoski, katolik, kalwin; od 1547 w Anglii, profesor hebrajskiego (King's
reader of Hebrew") w Cambridge, po Fagiu-sie, i prebendarz w Carlisle; uszedł z Anglii
po akcesji Marii 80, 81 Trevelyan Karol Edward (1807-1886), urzędnik państwowy
w Indiach od 1826, potem 1840-1859 de facto kierował ministerstwem skarbu,
znowu w Indiach od 1859 631-642, 658, 659 Trevithick Ryszard (1771-1833),
mechanik wynalazca parowej maszyny kolejowej, która w wigilię Bożego Narodzenia
1801 r. przewiozła pasażerów 555
Trent, rzeka 17, 103 Trewir 285
Triennial Act 1641, potwierdzony IRKA i7n •>•)* ?<:" 357
731
Trinity College (uniwersytet w Dublinie) 120
Troppau (1820 r. - kongres) 576 Trydent (1545 r. - sobór) 59, 73, 140 [Trzydzieści
cztery] 34 Artykuły
wiary 262
[Trzydzieści dziewięć] 39 Artykułów wiary, z 1563 r. (ratyfikowane w roku 1571 i wciąż
obowiązujące) 84, 94, 120, 127, 137, 245, 250, 262 Tucker Jozjasz (1712-1799),
ekonomista, dziekan Gloucesteru, autor m.in. traktatu na rzecz handlu, w
przeciwstawieniu do wojny jako najlepszego środka do zamożności i bogactwa
narodowego; opowiadał się za wolnym handlem zbożem, niezależnością kolonii
amerykańskich i przeciw monopolom 461 Tudor Jasper (Kacper) (14137-1495) earl
Pembroke, książę Bedfordu 15 Tuileries - pałac królewski w Paryżu, zbudowany 1564-
1680, zniszczony 1871 w walkach generałów Macmahona i Gallifeta z komunardami;
Ogrody T. 485, 539
Tuli Jethro (1674-1741), rolnik, wynalazca siewnika rządowego; dowiódł
słuszności swoich teorii o nawożeniu i spulchnianiu ziemi 544 Tulon (Toulon), port i
miasto 435, 486,

500

Tuluza 514 tunnage i poundage - opłaty

celne 131, 160, 161, 170 Tunstall Cuthbert (1474-1559) prałat, człowiek nauki (greka, hebrajski, ma-^ tematyka, prawo cywilne), przyjaciel More'a i Erazma; zatrudniany przez Henryka VIII i Wolseya w misjach dyplomatycznych, kanclerz (master of the rolls) 1516-1522, bp Londynu 1522-1530, strażnik prywatnej pieczęci 1523, bp Durham 1530, katolik, lecz uznał supremację króla nad Kościołem; przeciwny gwałtownym reformom za Edwarda VI, oskarżony o rebelię i pozbawiony biskupstwa; za Marii mu je zwrócono, nie prześladował protestantów; odmówił przysięgi Elżbiecie i konsekracji Parkera na abpa Canterbury; pozbawiony biskupstwa 75, 82, 86, 89, 136 Turc-ia 21. 23. fifi m4 r r? ?7r 99? ?c2

365, 483, 484, 491, 504 Turyn (zdobyty przez Suworowa) 491 Tuscarora (Indianie) 404 Tyburn - miejsce straceń w Londynie 50, 52, 251

Tyler (Teghler) Wat (zm. 1381), przywódca powstania chłopskiego; stracony 26, 130

Tyndale William (1492-1536), tłumacz Nowego Testamentu i Pięcioksięgu Mojżesza na angielski, w ciągłym konflikcie z władzami w związku z drukiem i dystrybucją tych i podobnych tłumaczeń, od 1524 w Niemczech; jego wersja Biblii wraz z częściami z Wykliia jest podstawą tzw. wersji autoryzowanej z 1611; naraził sobie Henryka VIII krytyką jego rozrodu, a -wówczas już jako zwinglista miał wroga i w Kościele rzymskim; zdradził go we Flandrii władzom cesarskim katolik angielski Henryk Phillips; 16 miesięcy więziony w Vilvorde i mimo wstawiennictwa Tomasza Cromwella uduszony i spalony jako heretyk 46, 62, 63

Tyrconnel; Ryszard Talbot (1630-1691) earl Tyrconnel (1685) i tytularny książę T. 1689 (z nadania zdetronizowanego Jakuba II); Irlandczyk, rojalista, odegrał w Irlandii podobną rolę jak poprzednio Wentworth, z tym że u-macniał władzę królewską swobodami obywatelskimi dla katolików, pokojowo; wódz naczelny 1685 i namiestnik 1687, doprowadził do faktycznego zrównania katolików z protestantami, co budziło obawy protestantów o stan ich posiadania (majątności z konfiskat ziemi katolików); Tyrconnel miał armię 40-tysięczną, której Francuzi nie do-zbroili, tak że właściwej roli nie odegrała; po bitwie nad rzeką Boyne uszedł do Francji 239 Tyrrell Antoni (zm. 1581), powieszony za spisek na życie królowej Elżbiety 112, 140, 141

Udali (bądź: Uyedale) Mikołaj (1505- - 1558), nauczyciel, tłumacz z łaciny i dramaturg; przełożony Eton 1534 - 732

czył Erazma, Piotra Martyra i Wielką Biblię (1551); sztuka: "Ralf Roister Doister", wystawiony w 1553, jest najwcześniejszą komedią angielską; dramaturg nadworny (1554) królowej Marii 76

Uddaula, nabab Bengalii 437, 529, 530

UJm (1805 r. - bitwa) 501 *

Ulryka Eleonora (1688-1741), siostra Karola XII, królowa Szwecji 1719-1720; żona Fryderyka landgrafa Hesji, króla Szwecji od 1720 r. 321, 323

Ulster 25, 166, 182, 249, 250, 267, 363, 493, 496, 497, 539

"Ulster c u s t o m" 539

unia protestancka (1614-1623) 152

United Company of Merchants of E n g l a n d Trading to the East Indies 419

Uompanoang (Indianie) 402
"Upadek Mortimera" - sztuka Bena Jonsona 463; zob. też: Mortimer
Urugwaj 646
urzędnik (znaczenie kulturowe) 85
USA 461, 462, 513, 515, 542, 572, 578
Utenhove Jan, Flamand, "starszy" kościoła kalwińskiego w Londynie ok. 1550 r. 80, 82
Utrecht (1713 r. - pokój) 279, 298-301, 303, 319, 342, 359
Valera Eamon de (1882-1975), jeden z wielkiej trójki przywódców irlandzkich (O'Connell i Parnell) 648; zob. tom nast.
Valmy (1792 r. - bitwa) 485
"valor ecclesiasticus", 1535 (szacunek dochodów z dóbr kościelnych) 54
Valparaiso 504
Va.ncou.ver~ 483
~Vand6e - rejon między La Rochelle a ujściem Loary 486
Vane sir Henryk (1613-1662), purytański mąż stanu; wyemigrował do Ameryki 1635, gubernator Massachusetts 1636-1637; wrócił do Anglii, współskarbnik marynarki 1639, poseł 1640, członek Rady Królewskiej 1649, więziony w 1656 za atak na protektorat, po restauracji więziony przez dwa lata; ska-
•*onir iv ^Hr-oHo i ór>iptv 787 702 7ffi
Yasari Jerzy (1511-1574), malarz, architekt, historyk sztuki, uważany za założyciela współczesnej szkoły historii sztuki i takiej krytyki; jego "Vite de" Piu Eccelenti Pittori, Scultori ed Ar-chitetti Italianin głównym źródłem dla historii artystów renesansu włoskiego 106
Vasco da Gama (właśc.: Gama, Vasco da; 1460-1524), żeglarz portugalski, odkrywca morskiej drogi do Indii 1497- 1498, wicekról Azji Portugalskiej 1524; jego pierwsza podróż tematem "Lusia-dy" Camoensa 33, 518
Yenables Robert, generał cromwellovski 410, 411
Yendóme; Ludwik Józef, książę (1654- 1712), marszałek Francji 284, 288
Vere sir Franciszek (1560-1609), żołnierz, dowodził wojskiem angielskim w Niderlandach od 1589, z przerwami do 1602 119
Vere Jan de (1443-1513) 13 earl Oxford; pod Bosworth po stronie Henryka VII, na czele wojska pod Stoke 1486, zdławił rebelię w 1497 15, 31
Verden, prowincja 31"9, 323, 324, 340
Yergil Polyodor (Polydore) (1470-1555), ksiądz włoski, naturalizowany w 1510 poddany angielski, historiograf; napisał historię Anglii 35
Vermigli zob. Martyr Piotr
Yillars Hektor Klaudiusz de, książę (1653-1734), marszałek Francji 286, 299, 360
Villeneuve Piotr Karol de (1733-1806), admirał francuski (przegrał bitwę pod Trafalgarem) 500
Yilliers Barbara (1641-1709), słynna piękność londyńska, w 1659 wyszła za Rogera Palmera, później earla Castle-maine; kochanka Karola II w latach 1666-1674; mieszkała w pałacu królewskim, przeszła na katolicyzm w 1663, księżna Cleyeland 1670; sprzedawała urzędy państwowe, usuwała ministrów; matka uznanych przez Karola 3 synów i 2 córek 203, 253, 357

Yilliers Elżbieta, dworka Marii II, a ko-chanica Wilhelma III; od 1703 żona lorda Hamiltona, późn. earla Orkney 277

Yilliers Jerzv zob. Buckingham 2 księżę 733

Vimiero (1808 r. - bitwa) 508

Yincent Henryk, przywódca czartystów 618

"Vindiciae Gallicae" - Jakuba Mackin-tosha 488

Vinegar Hill (1798 r. - bitwa) 497

Vittoria (1813 r. - bitwa) 514

Voltaire; właśc.: Franciszek Maria Arouet (1694-1778), jedna z największych postaci Wieku Oświecenia; poeta, historiograf, dramaturg, powieściopisarz; zyskał sławę jako obrońca prześladowanych religijnie i nieustraszonego satyryk: o układzie z Shackmaxon 406, 523; o egzekucji admirała Bynga 427, 528

Wadę Jerzy (1673-1748), oficer irlandzki w armii brytyjskiej, marszałek polny 1743; dowodził we Flandrii 1744-1745, wódz naczelny 1745, nie zatrzymał marszu Pretendenta na południe (zastąpiony przez Cumberlanda) 350, 351

Wagram (1809 r. - bitwa) 510

Wakeman Jerzy, lekarz nadworny królowej Katarzyny (Braganza), oskarżony oszczerczo w 1680 r. 217, 219, 220, 224

Walcheren, wyspa 510

Walia, księstwo od 1245 i wraz z księstwem Kornwalii apanaż następcy tronu z tytułem księcia Walii; w 1536 r. administracyjnie i prawnie w Anglii 54

Walker Tomasz, wójt Manchesteru 488

Walpole Horacy (1717-1797) 4 earl Orfordu, czwarty syn premiera; literat, poseł 1741-1768, znany głównie ze swych listów (około 2700) i jako autor "The Castle of Otranto", pierwszej powieści "grozy"; od 1757 mieszkał w willi zw. Strawberry Hill (po d Londynem), którą przekształcił w zameczek pseudogotycki i gdzie założył drukarnię 311-313 passim, 472 Walpole sir Robert (1676-1745) I earl Orford 1742, mąż stanu; poseł 1701- -1742, sekretarz wojny 1708-1710, skarbnik marynarki 1710-1711, wypędzony z Izby Gmin 1712 pod zarzutem sprzedajności na urząd skarbnika; po akcesji Jerzego I płatnik generalny sił zbrojnych, przeprowadził impeachment Bolingbroke'a i Harleya, premier i kanclerz Exchequeru 1715-1717, ustanowił pierwszy fundusz amortyzacyjny długu narodowego; ponownie płatnik sił zbrojnych 1720, zarobił na spekulacjach związanych z South Sea Bubble, I lord skarbu, kanclerz Exchequeru i efektywnie premier 1721, w 1730 zmusił Townshenda do ustąpienia; pierwszy uosabiał, jako premier, rządy gabinetowe, nadał Izbie Gmin większego znaczenia od Izby Lordów; unowocześnił handel; rządził Jerzym II przez królową Karolinę (zm. 1737); po jej śmierci nie udało mu się utrzymać polityki pokojowej; zmuszony do wojny z Hiszpanią 1739 tracił wpływy i głosy w Izbie Gmin; odszedł 1742 289, 295, 298, 302, 310, 311, 314, 316-318, 321-345 passim, 348, 354, 360, 364, 366, 369-371, 373, 375; ii 18 Walter Jan (1739-1812) zob. "The Times"

Wandiwash (1760 r. - bitwa) 438 Warbeck Perkin (1474-1499), pretendent do tronu Anglii; stracony 22-27 Warburton William (1698-1779), ksiądz anglikański o zamiłowaniach polityczno-literackich; kapelan księcia Walii i Jerzego II, bp Gloucester 1754; przyjaciel Pope'a i egzekutor jego testamentu; wydał dzieła Szekspira w 1747, Pope'a w 1751 367

Wardle Gwyllym Lloyd (1762-1833), Walińczyk, poseł radykalny 1807-1812, oficer w pospolitym ruszeniu konnym (yeomanry) w Irlandii; zbiegł za granicę przed wierzycielami i tam zmarł 510, 541

wardship - opieka nad młodocianymi wasalami 246

Warham William (1450-1532), bp Londynu 1502, lord-kanclerz 1504-1515, abp Canterbury 1504, koronował Henryka VIII i Katarzynę Aragońską (1509); odsuwany stopniowo od wpływów przez Wolseya 44, 47, 48 Warwick Edward, earl (1475-1499) syn Jerzego księcia Clarence, ostatni z męskiej linii Plantagenetów; więziony od 1485; święty 14, 16, 27

Warwick earl, samozwaniec (pierwszy) zob. Simnel Lambert

734

735

Warwick earl, samozwaniec (drugi) zob. Wilford Ralf

Washington Jerzy (1732-1799), amerykański mąż stanu, pierwszy prezydent USA 1789-1797 423, 458

Waterloo (1815 r. - bitwa) 287, 516

Watson, admirał, dowódca floty Bengalii 1756-1757; jego udział w aferze Omi-czanda 437

Watt Jakub (1736-1819), Szkot mechanik wynalazca, ulepszył maszynę parową; wraz z Boultonem ukuli termin "koń mechaniczny" ("horsepower") 488, 550, 557

Wedgwood Jozjasz (1730-1795), założyciel największych zakładów ceramicznych w rejonie zwanym "The Pot-teries", wprowadził nowe glazury, kolory techniki. Starsza córka była matką Darwina 488, 551

Wellesley Ryszard Colley (1760-1842) I markiz Wellesley (1799) i 2 earl Mornington, polityk i administrator; brat Wellingtona 511, 512, 541; zob. szerzej w tomie nast.: Mornington

Wellington; Autor Wellesley (1769-1852) I książę Wellington (1814), znany jako "the Iron Duke", żołnierz i mąż stanu; służył w Indiach i na Półwyspie Pire-nejskim, pogromca Napoleona pod Waterloo (1815), cieszył się olbrzymim autorytetem w kraju, nie tylko wśród torysów, a dla królowej Wiktorii był wyrocznią. Był członkiem rządu 1818-1827, wodzem naczelnym 1827-1828 i 1842-1852, premierem 1828-1830 (kiedy wbrew własnym przekonaniom przeprowadził emancypację katolików); sprzeciwiał się wszelkim reformom wyborczym. W gabinetach Peela minister spraw zagr. 1834-1835 i wódz naczelny 1841-1846 - opowiedział się w interesie narodowym za zniesieniem ceł na zboże, zmuszając krnąbrnych torysów do posłuszeństwa 269, 503--

-514 passim, 516, 574, 575, 581-584,

588, 610, 620, 628, 629, 638, 645, 649;

U. 26 zob. w tomie nast. Wenecja 21-23, 27, 33, 41; austriacka

517

Wentworth Tomasz zob. Strafford Werona (1822 r. - kongres) 577 Wesley Jan (1703-1791); z bratem

Karolem założyciel metodyzmu 472, 535, 536

Wesley Karol (1707-1788), teolog i reformator religijny; twórca metodyzmu (ze swym bratem Janem) 472, 536, 537

West Benjamin (1738-1820), malarz amerykański, od 1763 mieszkający w Londynie; mianowany przez Jerzego III w 1768 członkiem-założycielem Royal Academy i

nadwornym malarzem historycznym w 1772; po Reynoldsie prezes Royal Academy 1792-1800 523

Westfalia (1648 r. - pokój) 271

Westminsterska konwencja, z Prusami w 1756 r. 427

westminsterski traktat 1716 r. 320

Westmorland; Karol Neyille (1543-1601) 6 earl Westmorland; dołączył do North-humberlanda w rebelii (nieudanej) na rzecz Marii Stuart (1569), uszedł z kraju, stracił tytuł i dobra na mocy "attainder" (1571) 103

Wexford, hrabstwo 497, 498

Weymouth; Tomasz Thynne (1734-1796) 3 wicehrabia Weymouth i I markiz Bath; lord-namiestnik Irlandii 1765, sekretarz, stanu 1768-1770 i 1775- 1779; zyskał łaskę Jerzego III energicznym uśmierzeniem rozruchów "wilkesowskich"; oskarżany o politykę pokoju za każdą cenę w wojnie z Francją i koloniami amerykańskimi, nie znalazł się w gabinecie Pitta w 1783 r. 468

Wągry 278, 284

Wharton Filip (1698-1731), książę Whar-ton, syn Tomasza I markiza; popierał rząd w irlandzkiej Izbie Lordów; na skutek rozwiązłego a kosztownego życia zmuszony się wysprzedać w latach 1723-1730; wyśmiany przez Pope'a w jego "MoraZ Essays"; popierał Starszego Pretendenta, służył u Hiszpanów przeciw Anglikom w Gibraltarze 1727; skazany na banicję, pozbawiony dóbr i tytułów 324

Wharton Tomasz (1648-1715), I markiz Wharton (1715); kontroler dworu Wilhelma III 1689-1707, namiestnik Irlandii 1708-1710 (z Addisonem jako sekretarzem); autor bardzo popularnej do dziś ballady, wyśmiewającej papi-stów irlandzkich, pt. "Lilli Burlero, Bullen-a-la" (1687) 286, 317

whigowie (geneza) 211

Whiston William (1667-1725), teolog i matematyk; następca Newtona jako profesor matematyki w Cambridge 1701, wypędzony w 1710 za arianizm (wyłożony w "Primitive Christianity Revived", 1711-1712), tłumacz "Wojny żydowskiej" Flawiusza Józefa 367

Whitbread Samuel (1758-1815), piwowar, radykał whigowski, poseł; odsunięty od stanowisk przywódczych w partii ze względu na swoje plebejskie pochodzenie 584, 592

White Gilbert (1720-1793), proboszcz w Selborne, autor wciąż cieszącej się uznaniem "Natural History and Anti-ąuities of Selborne" (1789) 369

Whitefield Jerzy (1714-1770), ksiądz anglikański, jeden z trójcy założycieli metodyzmu i po braciach Wesley przywódca metodystów oksfordzkich, działał w Ameryce i Wielkiej Brytanii; w 1741 odszedł od wesleyowców, grupując wokół siebie metodystów kalwińskich 431, 472, 535, 536

Whitehaven, miasto i port 547

Whitelock Jan (1757-1833), generał 504

Whitgift Jan (1530-1604), abp Canter-bury 1583; wprowadzał w życie politykę uniformizmu królowej Elżbiety, koronował Jakuba I 126, 127

Widżajanagar, królestwo 525

wiedeńskie traktaty (związane z sukcesją hiszpańską) 338-341

Wiek Oświecenia (obyczajowość w Anglii) 533, 534

Wielkie Jeziora 446, 447, 453, 522

więzienia (w Wieku Oświecenia) 363, 364

Wight, wyspa 179, 180, 433

Wiktor Amadeusz II (1666-1732), książę Sabaudii od 1675; król Sycylii 1713- 1720; scedował Austrii Sycylię za Sardynię, król Sardynii jako Wiktor Amadeusz I 1720-1730; abdykował 184, 285, 287, 300, 301

Wiktoria (1819-1901), od 1837 królowa W. Brytanii i Irlandii, od 1876 cesarzowa Indii 315, 356, 606, 610, 611, 637, 638, 642, 643, 656 (szerzej); ii. 28

Wilberforce William (1759-1833), poseł

1780-1812, przywódca wpływowej grupy "ewangelicznej" (20-30 członków), działającej na rzecz zniesienia niewolnictwa (czego W. doczekał się na łożu śmierci); hojny filantrop - dzięki fortunie po dziadku i wielkiemu majątkowi żony (córka bankiera Spoonera z Birmingham), był zatwardziałym torysem w sprawach reform społecznych; "spiritus movens" tzw. Sekty Clapham (przedmieście Londynu), złożonej z Anglikanów "dżentelmenów chrześcijan", nazywanych także Świętymi (The Saints); cały ruch "ewangeliczny" był podobnie jak me-todyzm reakcją na martwy formalizm i zeświecczenie Kościoła Anglikańskiego oraz skorumpowany etos Wieku Oświecenia; W. jest pochowany w brytyjskim panteonie zasłużonych - Westminster Abbey 478, 537, 560, 598, 599 Wilford Ralf, drugi samozwańczy "earl Warwick" (1499) 27

Wilhelm I, Zdobywca (1027-1087), książę Normandii, od 1066 król Anglii 129, 263

Wilhelm I Orański, zw. Milczkiem (1533-1584), hrabia Nassau, książę Oranii 1544, paź cesarza Karola V, wódz naczelny armii cesarskiej 1555 i gubernator prowincji północnych w Niderlandach, dowodził na wojnie z Francją 1556-1559; zwrócił się przeciw Filipowi II za prześladowanie protestantów Oranii i Holandii, uszedł do Niemiec w 1567; dowodził powstaniem powszechnym zwanym wojną wyzwolenczą 1568-1576, architekt unii w Utrechcie (1579) 7 prowincji północnych, które zadeklarowały niepodległość; pierwszy ich stadhouder 1579- 1584 (w 1581 dziedziczny); zamordowany 104, 105, 107-110, 112, 138-140, 357

Wilhelm III (1650-1702) książę Orański, od 1672 stadhouder Holandii; od 1689 król Anglii (siostrzeniec Jakuba II) 204, 205, 207, 215, 216, 222, 224, 227, 230, 234, 237, 240-244, 261-279, 282, 283, 288, 291, 293, 297, 308, 311, 347, 356, 357, 362, 368, 371, 382; ii. 13 Wilhelm IV (1765-1837), trzeci svn Ję-

li

736

737

rzego III, król W. Brytanii 1830-1837, zw. "królem-żeglarzem" i "Silly-Billy" ("silly" - znaczy "niemądry"; Billy - to zdrobnienie Williama) 583, 588, 607, 645; U. 27

Wilkes Jan (1727-1797), syn bogatego gorzelnika londyńskiego, wykształcony na uniwersytecie w Leyden, poseł, agitator polityczny; dzięki jego działalności zostały zniesione ogólne nakazy aresztowań (generał warrants) oraz zakaz zamieszczania w prasie dokładnych sprawozdań z debat w Izbie Gmin; burmistrz Londynu 1774 462-471, 533-535

"Wilkinson Jan (1728-1808), hutnik, wynalazca wiertarki precyzyjnej do cylindrów, zbudował pierwszą berlinkę żelazną, opatentował proces wyrabiania rur ołowianych, wznosił pierwszy most z lanego żelaza w Anglii 1779 r. 550.

William Henry, fort 432

Williamsburg 455

Willoughby sir Hugo (zm. 1554), żeglarz 383

Wilmington earl zob. Compton sir Spencer
Wiltshire; Tomasz Boleyn (1477-1539) earl Wiltshire, lord prywatnej pieczęci; ojciec Anny Boleyn 45, 52, 57, 77
Windham William (1750-1810), poseł 1784-1810, minister wojny 1794-1801, wojny i kolonii 1806-1807; wprowadził krótsze okresy służby w wojsku zaciężnym i renty 498
Winstanley Gerard (1609-1660), przywódca "kopaczy"; dziekan Tomasz Comber z Durham uważał go za założyciela kwakrów 184, 185
Winthrop Jan (1588-1649), prawnik, pierwszy i wielokrotny gubernator Massachusetts Bay Golony (1629-1649) 399, 400, 522
Wiosna Ludów 619, 639
Wirginia 251, 255, 391-197, 448, 457, 520
Wirtembergia 501, 507
Wismar 319, 324
Wizagapatam, faktoria 418
Władysław Jagiellon (1456-1516), od 1471 król Czech, od 1490 król Węgier; syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Habsburg 21
Włochy 22, 27, 37, 41, 260, 278, 279, 283, 286, 287, 322, 338, 339, 342, 345-347, 349, 487
wojsko: kwaterunek 448, 452, 454, 456; zaciężne (najemne) 503, 504, 540, 541
Wolfe Jakub (1727-1759), żołnierz zawodowy, w stopniu generała brygady dowodził w ataku na Quebec, gdzie zginął 435, 436; o Amerykanach 455
Wołoszczyzna 504, 581
Wood Jan, fabrykant 596
Wood sir Karol (1800-1885) I wicehrabia Halifax, polityk, m.in. minister skarbu 1846, minister dla Indii 1850- 1866 634, 635, 637, 641, 642
Wood William (1671-1730), hutnik; w 1722 dostał patent na bicie półpensów i farthingów w Irlandii, za połowę zysku z księżną Kendal, metresą Jerzego I; również patent na bicie dwupensówek, pensów i półpensówek dla kolonii w Ameryce i te monety z lat 1772-1773 są znane w numizmatyce jako "Rosa Amerieana"; aferę wyszydził Swift w swoich "The Dra-pier's Letters" (1724) 369
Woodward sir Llewellyn, profesor historii nowożytnej w Oksfordzie; z jego "Age of Reform 1815-1870" cytata na s. 611-612
Wordsworth William (1770-1850), płodny poeta wczesnego romantyzmu, udane drobne utwory liryczne i sonety; z entuzjasty Rewolucji Francuskiej w r. 1820 był już wrogiem liberalizmu 488
Wormacja (1743 r. - układ) 349
Wyatt sir Tomasz (Starszy) (1503-1542), poeta, dyplomata; służył Henrykowi VIII w misjach dyplomatycznych, członek Rady Królewskiej 1533; podobno kochanek Anny Boleyn, aresztowany jako sprzymierzeniec Tomasza Cromwella 1541; autor sonetów, wierszy lirycznych, tłumacz Petrarce 57
Wyatt sir Tomasz (Młodszy) (1521-1554), syn poety, żołnierz; za udział w powstaniu przeciw zamierzonemu małżeństwu królowej Marii z Filipem II stracony 87, 88
Wycherley William (1640-1716), komediopisarz; najlepsze sztuki: "The Country Wife" (1672) i "The Plain Dealer" (1674) 357
Wyclife (Wyklif) Jan (1320-1384), prekursor reformacji, zw. "Poranną Gwiazdą Reformacji"; długie lata w Oksfordzie jako rektor jednego z kolegów, doctor divinitatis;

od 1374 proboszcz w Lutterworth, nadal ucząc w Oksfordzie; cieszył się poparciem księcia Lancasteru i królowej J-matki; oskarżony przez papieża Grzegorza XI o herezję (1377), w 1380 pozbawiony prawa wykładania w Oksfordzie; zainicjował tłumaczenie Biblii na angielski; potępiony przez sobór w Konstancji 1415 jako heretyk; ciało wykopano, spalono na stosie, a prochy wrzucono do rzeki Swift 47

wynalazki: czółenko mechaniczne 548; krosno mechaniczne 546, 548; lampa górnicza 555; maszyna parowa 547; maszyna parowa kolejowa 555; palnik gazowy do światła 554; pompa parowa 547; przędzarka mechaniczna 548; przędzarka o napędzie wodnym i parowym 548; siewnik rzędowy 544; termometr (Reaumur'a) 550; tokarnia metalowa 550; wiertarka do cylindrów 550

Wyndham (Windham) sir Karol (1710- -1763) 2 earl Egremont, poseł 1734- 1750, sekretarz stanu dla Południa 1761-1763, współdziałał ściśle z Gren-villem (swoim szwagrem) i Halifaxem w negocjacjach z Hiszpanią i Francją oraz w sprawie Wilkesa 325, 337, 364

Yale (szkoła w Massachusetts) 402

Yarranton Andrzej, hutnik; w "England's Improvement" (1677) daje wartościowy obraz społeczno-gospodarczy swoich czasów; zaczynał jako terminator u handlarza manufakturą Inianą, z czym skończył, dlatego że "sklep był za wąski i za krótki dla mego dużego umysłu" 200

y e o m e n - drobni posiadacze ziemscy 32, 187, 250

Yeomen of the G u a r d - przyboczna straż królewska 15

Yorku księżę - tytuł zwykle nadawany drugiemu, młodszemu synowi króla 199, 522 (Jakub II)

Yorku i Albany księżę; Fryderyk August (1763-1827), drugi syn Jerzego III, księżebiskup Osnabriick 1763-1802; ' niefortunny dowódca w polu, lepiej spisywał się za biurkiem jako wódz naczelny 1798-1809 i od 1811; z założonej przezeń szkoły oficerskiej w High Wycombe zrekrutował Wellington swój sztab i dowódców w kampanii iberyjskiej 510, 511, 645

Young Artur (1741-1820), dziennikarz i publicysta, farmer; liczne publikacje, m.in. 47 tomów "Roczników Rolniczych" (Annales Agriculture), 1784- 1809 544-546, 549, 557

Ypsilanti (bądź: Hypselantes; Hypsilan-tis) Aleksander (1792-1818), proklamował niepodległość Grecji 1821, walczył o jej wolność 576

zagradzanie zob.: enclosures "Zaproszenie Siedmiu", 1688 - do Wilhelma Orańskiego 241, 242, 265 Zenta (1697 r. - bitwa) 274, 357 zdrada stanu (ustawa z 1696) 276 Ziemia Klodzka 347, 443 "Zjednoczeni Irlandczycy" (United Irishmen) 496, 497 "Zjednoczeni Ochotnicy" (United Yolunteers) 495

Zjednoczone Prowincje [Niderlandów] 138, 241-244 passim, 248 Złote Wybrzeże (dziś: Ghana) 255, 256 Zofia (1630-1714), matka Jerzego I Hanowerskiego 263, 275, 286, 294, 312 Zofia Dorota (1666-1726), córka księcia Brunszwiku, żona Jerzego I 313 "zr ó wny wacze" (levellers) 178, 179, 184, 187

zsyłka na katorgę 587, 639, 640 Zwingli Ulryk (1484-1531), Szwajcar, reformator protestancki i przywódca polityczny 81, 135

ż e b r a c y 385

Żydzi: 129, 354, 375; w Portugalii 523, 524; emancypacja 623
Zestawiła AURELIA PODGÓRSKA

Spis ilustracji i map

RYCINY

Po str.

1. Henryk VII. Nieznany malarz flamandzki, 1505. National Portrait Gallery 112
2. Henryk VIII. Mai. wedle H. Holbeina. National Portrait Gallery ... 112
3. Tomasz Cromwell. Mai. wedle H. Holbeina. National Portrait Gallery . . . 112
4. Norfolk (Tomasz Howard, 3 książę Norfolk). Mai. H. Holbein. W zbiorach królewskich 112
5. Edward VI i papież. Malarz nieznany, 1548-1549. National Portrait Gallery 112
6. Maria Krwawa. Medal srebrny, złożony, dzieło Jakuba da Trezzo, 1555. British Museum 112
7. Elżbieta I. Malarz nieznany. National Portrait Gallery 112
8. Jakub I. Mai. Mark Ghaeraedts. Dulwich College Gallery112
9. Karol I. Mai. G. Honthorst, 1628. National Portrait Gallery 112
10. Oliver Cromwell. Mai. Robert Walker. National Portrait Gallery 160
11. Karol II. Mai. wedle Piotra Lely. National Portrait Gallery 160
12. Jakub II. Dzieło nieznanego malarza, ok. 1690. National Portrait Gallery 160
13. Wilhelm III. Mai. wedle Piotra Lely, 1677 (fragm.). National Portrait Gallery 160
14. Królowa Anna. Mai. Michał Dahl, ok. 1690 (fragm.). National Portrait Gallery 160
15. Marlborough (Jan Churchill, I książę Marlborough). Mai. wedle Godfrey Knellera. National Portrait Gallery 160
16. Godolphin (Sidney I earl Godolphin). Mai. Godfrey Kneller. National Portrait Gallery 160
17. Jerzy I. Medal wyk. przez Jana Crokera. British Museum 160
18. Sir Robert Walpole, I earl Orford. Mai. Jan Baptysta van Loo. National Portrait Gallery 160
19. Jerzy II. Medal, dzieło E. Hannibala. British Museum 160
20. Jerzy III. Statuetka, dzieło F. Hardenberga, 1820. National Portrait Gallery 496
21. Chatham (William Pitt, I earl Chatham). Mai. wedle R. Bromptona, 1772. National Portrait Gallery 496
22. William Pitt [Młodszy]. Mai. Jan Hoppner. National Portrait Gallery . . . 496
23. Spencer Perceval. Marmur, dzieło Józefa Nollekensa, 1813. Wellington Museum 496
24. Jerzy Canning. Mai. Tomasz Lawrence. National Portrait Gallery . . . 496
25. Jerzy IV. Współczesna moneta, wzorcowa korona (5 szylingów), projekt Jerzego Millsa. British Museum 496
26. Wellington (Artur Wellesley, I książę Wellington). Mai. J. Jackson, 1827. National Portrait Gallery 496
27. Wilhelm IV. Mai. Dawid Wilkie, 1833. Wellington Museum 496
28. Wiktoria i Albert. Fot. Roger Fenton w 1854. Victoria and Albert Museum. 496
29. Sir Robert Peel. Mai. Jan Linnell, 1838. National Portrait Gallery ... 496

Str. 118 190

1. Enclosures w latach 1485-1607 (Anglia)
2. Niderlandy w XVII w.
3. Atlantycki obszar handlowy, 1740 r. 280-281
4. Ameryka Północna w latach 1763 (a) i 1783 (b) 380
5. Gęstość zaludnienia w Anglii w 1700 r. 424
6. Gęstość zaludnienia w Anglii w 1801 r. 502
7. Sieć kanałów żeglugi wewnętrznej w Anglii i Walii 1810 r., wedle mapy Smitha 552-553
8. Sieć linii kolejowych Anglii i Szkocji w 1847 r., wedle mapy Cheffinsa 568-569